"Rocznik Białostocki", t. 1, Białystok 1961

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego





Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM W BIAŁYMSTOKU

ROCZNIK BIAŁOSTOCKI

TOM I

BIAŁYSTOK 1961

Czasopisma
Kolekcja Humanistyczna

A.Z. HIST.
CZYTELNIA
P-3114

Rada Redakcyjna

Wł. Antoniewicz, T. Cieślak, J. Czekanowski, W. Dynowski, A. Gieysztor, A. Kamiński, St. Lorentz, St. Herbst, H. Łowmiański, Wł. Kuraszkiewicz, W. Sławiński

Zespół Redakcyjny

Redaktor Naczelny *Tadeusz Dzierżykray-Rogalski*
Z-ca Redaktora Naczelnego *Jerzy Antoniewicz*
Sekretarz Redakcji *Zofia Sokołowska*

Członkowie redakcji

J. Jaskanis, M. Kobylański, A. Poppe, J. Wiśniewski, T. Zdancewicz

Materiał ilustracyjny wykonali:
St. Dembiński, M. Curyło, W. Gawrysiak, Wł. Nabrdalik

Okładkę i obwolutę projektował
H. Białoskórski

26223

II Studium Naukowo-Techniczne BIBLIOTEKA w Białymstoku

4359/

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUWC080025

017M6H

UNIWERSYTET w BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA im. Jerzego Giedroycia

Wydano z zasiłku:
Komisji Towarzystw Naukowych Polskiej Akademii Nauk
i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku

Adres redakcji:
Białystok, ul. Kilińskiego 6 (Muzeum w Białymstoku)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA 1961
Nakład 1000 + 150 egz. Ark. wyd. 40,5. Ark. druk. 26,5. Papier druk. sat. kl. III, 80 g, 70 × 100. Oddano do składu w lipcu 1960. Druk ukończono w maju 1961.
Zam. 1374/60. S-84. Cena zł 95.—
Drukarnia im. Rewolucji Październikowej Warszawa

D czH 6/2017



Prof. dr Włodzimierz Antoniewicz

Profesorowi doktorowi Włodzimierzowi Antoniewiczowi
doktorowi honoris causa *Uniwersytetu w Rydze,*
członkowi rzeczywistemu Polskiej Akademii Nauk,
oraz członkowi licznych towarzystw naukowych w kraju i za granicą
tom ten „Rocznika Białostockiego",
dotyczący problematyki ludów bałtyjskich, którą się zajmował
wychowując grono badaczy pracujących na Białostocczyźnie,

poświęca Zespół Redakcyjny

SPIS TREŚCI

СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

I. ROZPRAWY I STUDIA

A. Kamiński, Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego 9
(Визна на фоне польско-русско-ятвяжского рубежа. — Wizna on the Polish, Ruthenian and Sudovian Borderland)

St. Alexandrowicz, Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i I połowie XVII wieku 63
(Местечки Белоруссии и Литвы, как центры торговли XVI век — I половина XVII века. — Small Towns of White Russia and Lithuania as Commercial Centres from the 16th to the first half of the 17th cent.)

II. MATERIAŁY

J. Jaskanis, Wyniki badań przeprowadzonych na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Osowa, pow. Suwałki w latach 1958—1959 131
(Результаты исследований могильника римского периода в местности Осова повят Сувалки, совершенных в 1958-1959 годах. — Results of the 1958—1959 Excavations of a Cemetery from the Roman Period at Osowa, Suwałki District.)

Wł. Ziemlińska-Odojowa, Badania wykopaliskowe w 1959 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejsc. Żywa Woda, pow. Suwałki 193
(Археологические исследования, произведенные в 1859 году на курганном могильнике в местности Жива Вода повят Сувалки. — The 1959 Excavation of Barrows at Żywa Woda, in Suwałki District)

J. Wiśniewski, Domniemane ślady osad jaćwieskich w puszczach pojaćwieskich 223
(Мнимые следы ятвяжских поселков в ятвяжских пущах. — The Supposed of Traces of the Sudovian Settlements in the Former Sudovian Wildernesses)

J. Patla, Z zagadnień walki o polskość w XIX wieku na Mazurach wschodnich 233
(К вопросу о борьбе за польские национальные традиции Мазурской Земли в XIX столетии. — The Polish Struggle for the National Cause in the East Mazurian Lands in the 19th Century)

A. Rosińska-Derwojed, Z twórczości malarza białostockiego Michała Kuleszy . . 255
(К творчеству белостокского живописца Михала Кулеши. — Michał Kulesza a Białystok Painter)

St. Chmielewski, Pochodzenie współczesnej sochy żelaznej na Podlasiu 273
(Происхождение современной железной сохи. — The Origin of the Contemporary Iron Forked Plough in Podlachia)

III. MISCELLANEA

T. Dzierżykray-Rogalski i J. Jaskanis, Grób szkieletowy dziecka z późnego okresu rzymskiego, odkryty w 1959 r. w Białowieży, pow. Hajnówka 283
(Скелетное погребение позднего римского периода, открытое в 1959 году в Беловеже повят Гайновка. — An Inhumation Grave from the Late Roman Period at Białowieża, in Hajnówka District)

T. Dzierżykray-Rogalski i J. Jaskanis, Wstępne badania przeprowadzone w 1959 r. na cmentarzysku w miejscowości Jatwież Mała, pow. Mońki 293
(Предварительные исследования, совершенные в 1959 году на могильнике в местности Ятвеж Мала повят Моньки. — The 1959 Preliminary Excavations of a Cemetery at Jatwież Mała, in Mońki District)

J. Antoniewicz, Krystyn Lach Szyrma, wskrzesiciel „wieści gminnej" i rejestrator starożytności spod Ełku 299
(Крыстын Лях Ширма, исследователь фольклора и регистратор древностей. — Krystyn Lach Szyrma Worker in the Field of Folklore and Antiquities in the Ełk Region)

IV. POLEMIKI I DYSKUSJE

J. Wiśniewski, Kilka uwag o osadnictwie południowych puszcz pojaćwieskich od XV do XVII w. 305
(Несколько замечаний о поселенчество южных ятвяжских пущ от XV до XVII в. Some Remarks on the 15th—17th Cent. Settlements in the Formerly Sudovian Wildernesses)

K. O. Falk, Kilka uwag w sprawie osadnictwa południowych puszcz pojaćwieskich od XV do XVII w. 311
(Несколько замечаний по вопросу поселенчества в южных ятвяжских пущах от XV в. до XVII века. — Some Remarks on the 15th—17th Cent. Settlements in the Formerly Sudovian Wildernesses)

V. LITERATURA

Przegląd krytyczny prac archeologicznych, historycznych i językoznawczych dotyczących Podlasia, Prus i Białorusi 317
(Критический обзор археологических, исторических, языковедческих трудов, относящихся к Подляшью, Пруссии и Белоруссии. — Review of the Archaeological, Historical and Linguistic Works on Podlachia, Prussia and White Ruthenia)

VI. KRONIKA

D. Jaskanis, Konferencja organizacyjna Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej 371
(Организационное совещание Комплексной Ятвяжской Экспедиции. — Conference of the Sudovian Expedition)

Z. Sokołowska, Działalność Muzeum w Białymstoku w latach 1949—1959 375
(Деятельность Белостокского Музея в 1949—1959 годах. — The Activities of the Białystok Museum in the Years 1949—1959)

Wł. Kochanowski, Konserwacja zabytków sztuki woj. białostockiego w latach 1945—1959. 387
(Хранение памятников искусства в Белостокском воеводстве в 1945—1959 годах. Conservation of Ancient Monuments in the Białystok Voievodship in the Years 1945—1959)

Skorowidz nazw osobowych 403
(Именной указатель — Index of persons cited in text)

Skorowidz nazw geograficznych 411
(Географический указатель — Index of sites mentioned in the text)

I. ROZPRAWY I STUDIA

ALEKSANDER KAMIŃSKI

WIZNA NA TLE POGRANICZA POLSKO-RUSKO-JAĆWIESKIEGO

Визна на фоне польско-русско-ятвяжского рубежа

Wizna on the Polish Ruthenian and Sudovian Borderland

1. Wstęp; 2. Okres bałtyjski ziemi wiskiej; 3. XI wiek: „*transitus Navchre in Vizna*". Wizna jako węzeł drogowy; 4. Rok 1145; „*I dasta... Igorevi sъ bratьeju Viznou*" – sprawa władztwa ruskiego w Wiźnie; 5. Rok 1170: *Bolesta castellanus visnensis* – Jaćwiescy sąsiedzi Wizny; 6. Rok 1230: „*Annona...in conseruationem castri Uisne*". – Osadnictwo w ziemi wiskiej; 7. 1246—1255: enspansja przymierza mazowiecko-ruskiego na Jaćwież; Wizna jako punkt wyjścia mazowieckiej kolonizacji Jaćwieży; 8. 1294 „*Dux Masovie .. Lithwanos in castro suo Wisna sepius hospitavit*" – osady jaćwieskich uchodźców na krańcach osadnictwa mazowieckiego; 9. Zakończenie.

1. WSTĘP

Wizna należy do tych miejscowości pogranicza polsko-ruskо-jaćwieskiego, które najdawniej pojawiają się w źródłach pisanych i najczęściej są wymieniane. Wystarczy powiedzieć, iż w ciągu XII i XIII stuleci występuje 14 razy! Jest to tym bardziej uderzające, gdy wziąć pod uwagę, że np. sąsiednia Łomża, która istniała prawdopodobnie równocześnie z Wizną, nie została ani razu wymieniona w źródłach XII-XIII w.[1] Musiały być jakieś szczególne przyczyny, wysuwające gród wiski we wczesnym średniowieczu na czoło obszaru położonego nad środkową Narwią.

Jednym z celów niniejszych rozważań jest próba uchwycenia tych przyczyn, które zadecydowały o pierwszorzędnej roli, odgrywanej przez Wiznę we wczesnym średniowieczu. Ponadto podsumowane zostaną materiały, odnoszące się do etnicznego charakteru i przynależności państwowej ziemi wiskiej, bowiem od czasu do czasu pojawiają się w literaturze naukowej rozbieżne zdania na ten temat[2]. Wreszcie autor żywi nadzieję, iż w toku analizowania spraw wiskich uda się także uchwycić niektóre fakty dotyczące sąsiednich Jaćwingów.

Co się tyczy zasobu źródłowego, to w zakresie źródeł pisanych operować się będzie materiałem znanym i przeważnie w historiografii spożytkowywanym. Także skro-

[1] Pierwsza wzmianka o ziemi łomżyńskiej — w dok. z 1379 r. Kod. dypl. mazow. Lubomirskiego, str. 92.

[2] Mazowiecki charakter Wizny jest powszechnie przyjęty w literaturze naukowej polskiej. Natomiast w literaturze rosyjskiej i radzieckiej zjawiały się i zjawiają wypowiedzi na temat jej ruskości: jednym z pierwszych był w tym względzie I. D. B i e l j a j e w; Rasskazy iz russkoj istorii — istorija Połocka, Moskwa 1872.

mne źródła archeologiczne należą do już publikowanych i tylko opracowanie grodziska w Samborach i częściowo w Wiźnie stanowi pewne novum. Jednakże po raz pierwszy materiały te zostały zgrupowane i rozpatrzone w celu wyświetlenia przeszłości wiskiego pogranicza.

Analiza przeszłości Wizny zamyka się wraz z wiekiem XIII. Ale — jak w ogóle w badaniach wczesnośredniowiecznych — nie można się było obejść bez retrospektywnego spożytkowania materiałów późniejszych, szczególnie z XIV w., oraz bez sięgania — jeśli to tylko było możliwe — po pomoc do toponomastyki.

2. *OKRES BAŁTYJSKI ZIEMI WISKIEJ*

Pierwsza wzmianka źródeł pisanych o Wiźnie pochodzi z zapiski płockiej, sporządzonej w latach 1113-1123, i odnosi się do stanu z drugiej połowy XI w.; Wizna jest wówczas grodem czy gródkiem państwa Piastów. Do sytuacji wcześniejszej (I-X w.n.e.) materiałów prawie nie posiadamy, a w każdym razie nie mamy ani źródeł pisanych, ani archeologicznych. Jedynym dostępnym dziś zasobem źródłowym, który można odnieść do czasów przedpiastowskich ziemi wiskiej — jest toponomastyka. Interesujący nas obszar stanowi dla badań toponomastycznych teren wdzięczny, gdyż w czasach Piastów i późniejszych ziemia wiska nie była prawie nigdy w rękach któregokolwiek ludu bałtyjskiego[3]. Oznacza to, że stwierdzone na jej terenie nazwy bałtyjskie można z dużym stopniem prawdopodobieństwa traktować jako pochodzące z czasów przedsłowiańskich, o ile źródła pisane nie nasuną innych wniosków. W odniesieniu do nazw rzek i jezior, jako bardziej trwałych, prawdopodobieństwo to przechodzi w pewność.

Na ogół przyjmuje się w językoznawstwie, iż znaczna część nazw prawych dopływów Narwi jest pochodzenia bałtyjskiego. W szczególności odnosi się to do rzeki P i s y, płynącej niejako przez zachodnie zaplecze ziemi wiskiej, której nazwa uznawana jest powszechnie za nazwę bałtyjską[4]. Rzeka ta — notowana na przełomie XIV i XV w. jako „flumen Pis" względnie „fluvius Pysz"[5] — ma szereg analogii w nazwach na ziemiach Bałtów[6].

---

[3] Tylko jeden fakt — jak to zostanie przedstawione w dalszych rozdziałach — stanowi wyjątek: w czasach B o l e s ł a w a II M a z o w i e c k i e g o, na przełomie XIII i XIV w. Wizna, pozostając w ramach państwa mazowieckiego, służyła w ciągu 8 do 14 lat Litwinom jako swego rodzaju punkt etapowy ich wypraw na zachód.

[4] J. R o z w a d o w s k i, Studia nad nazwami wód słowiańskich, Kraków 1948, str. 303, „Pis(i)a „nazwa bałtycka"; T. M i l e w s k i, Zarys językoznawstwa ogólnego, cz. II, 1948, str. 80, „wyraz pochodzenia prusko-jadźwińskiego"; L. Z a b o r o w s k i, Nazewnictwo, w pracy zbior. „Warmia i Mazury", t. IV, cz. I, str. 271, „nazwa rzeki . . . pochodzenia staropruskiego".

[5] „Flumen Pis" — w Kronice W i g a n d a z Marburga, wyd. E. R a c z y ń s k i, Poznań 1842, str. 346. „Fluvius Pysz" — zapiska w Metryce Mazowieckiej (MK. 3,51v) z 1414-1425 r., c. 1456. Wszędzie tam, gdzie w niniejszej pracy cytuję Metrykę w podobnej formie — zawdzięczam to uprzejmości prof. Adama W o l f f a, który udostępnił mi kartoteki Słownika geograficzno-historycznego Mazowsza; według systemu przyjętego w Słowniku pierwsza data jest datą tekstu, druga zaś oznacza datę przekazu; MK 3 i 4 są odpisami, sporządzonymi około 1456 r., stąd skrót „c" przed datą przekazu.

[6] Pisa (Pisz, Pisch), dopływ Łyny na pn. od Olsztyna; Pisa z pow. lidzbarskiego, również dopływ Łyny; Pisa wypływająca z Jez. Wisztynieckiego i wpadająca do Węgorapy; Pisa — jezioro w pow. reszelskim (wszystko powyższe — ze Sł. Geogr., t. VIII, str. 223—224). Tego bałtyjskiego gniazda nomen-

Także bałtyjską — a ściślej pruską — etymologię wykazuje lewy dopływ Pisy — Skroda; nazwa wywodzi się od pruskiej Skardā; w źródle z 1350 r. zanotowano ją jako Scarde[7].

Na drugim krańcu ziemi wiskiej, mianowicie u jej granicy północno-wschodniej, występuje inna nomenklatura rzeczna o bałtyjskim charakterze, rzeka Łęk, zanotowana w Latopisie Wołyńskim w związku z wyprawą wojenną 1248/49 jako Lъkъ względnie Loukь, zaś w dokumencie krzyżackim z 1331 r. jako Luko[8]. Nazwę tę opracował Kazimierz Buga, który m.in. zwraca uwagę na ten sam rdzeń w nazwie jeziora Łuknajno, stanowiącego północno-zachodnią zatokę Śniardw (Luckanisch See) oraz cytuje parę nazw podobnych i w konkluzji stwierdza, iż jest to nazwa jaćwieska o pierwotnym brzmieniu Lukas[9].

Natomiast nazwa Narwi[10] nie jest jednoznacznie jasna. W. Taszycki dostrzegł staropolską formę tej nazwy w zapisce z XIV wieku (Nary), zaś T. Lehr-Spławiński uważa, iż jest to nomenklatura „zapewne bałtycka"[11]. Dodać trzeba, iż Lehr-Spławiński przytoczył kilka nazw typu Narew, występujących na obszarze bałtyjskim: Nārupe (tj. nar-upe), rzeczka na Litwie, Narus potok w Prusach, Nara — lewy dopływ Oki. Listę tę można by uzupełnić: rzeczka Narpe (prawdopodobnie zniekształcone Narupe), dopływ Pisy w okręgu gąbińskim b. Prus Wschodnich[12], oraz Naris — nazwa, która w dialekcie żmudzkim określa rzekę Neris-Wilię[13]. Jeśli dodać, że na obszarze polskim oraz na ziemiach ruskich nazwy miejscowe o rdzeniu „nar" spotyka się rzadko, natomiast na obszarach bałtyjskich jest ich mnóstwo[14] — wydaje się, iż hipoteza bałtyjskości nazwy Narwi jest jednak hipotezą o mocnych podstawach.

Wisa[15], prawy dopływ Biebrzy, przepływający przez północną część ziemi wiskiej — to nazwa zaliczona przez J. Rozwadowskiego do rzędu indo-

klatur nie może podważyć występowanie szeregu nazw rzecznych typu Pisia i pochodnych w Polsce środkowej (Sł. Geogr., t. VIII, str. 227—228).

[7] M. Toeppen, Historisch-comparative Geographie von Preussen, Gotha 1858, str. 87. Por. K. Buga, Die Vorgeschichte der aistischen (baltischen) Stämme in Lichte der Ortsnamenforschung, Streitberg-Festgabe, Lipsk 1924 (str. 34 odbitki).

[8] Połnoje Sobranije Russkich Letopisiej (dalej: PSRL), t. II (wyd. 2), str. 812 oraz G. Gerullis, Die altpreussischen Ortsnamen, Berlin 1922, str. 91. Natomiast w zapiskach polskich z XV wieku mamy wielokrotnie występującą formę Lek (np. rok 1438—MK. 336, 78v) i wyjątkowo Legk (rok 1472—MK. 5,21), zaś ani razu nie ma samogłoski *u*; czyli w Polsce nazwa brzmiała najprawdopodobniej Łek.

[9] K. Buga, Aistiškosios kiemas Gudijos vietovardžiai, „Tauta ir Žodis", t. I (1923), str. 28.

[10] W rocznikach Trzaski, Franciszkańskim i Małopolskim w związku z walkami 1282 r. rzeka została zapisana jako „Narew" względnie „Nareff" (MPH. II. 848 i III. 51. 119, 183), u Dusburga widzimy „inter . . . Naram" i „in Nare" (Scriptores Rerum Prussicarum (dalej: SRP), t. I, str. 153 i 166), zaś w Latopisie Wołyńskim: „na rěcě Narъvi", „rekou Narovь" etc. (PSRL II², 812 i 813).

[11] W. Taszycki, Dwie nazwy rzeczne: Nary i Pełty, „Slavia Occidentalis", t. XII (1934), str. 41 i nast.; T. Lehr-Spławiński, O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, 1946, str. 65 i przypis 117. Trzecia ewentualność — przypuszczenie Vasmera, iż mamy do czynienia z nazwą iliryjską, jest hipotezą jawnie chybioną, wiążącą się z mylnymi ongiś przypuszczeniami o iliryjskości kultury łużyckiej (bibliografię kilku wystąpień Vasmera podał Lehr-Spławiński).

[12] Sł. Geogr., t. VI, str. 918.

[13] J. Rozwadowski, op. cit., str. 260 i 262; litewskie „narỹs" znaczy m. in. pętlicę, przegub, coś giętkiego.

[14] Por. Słownik Geograficzny, t. VI, str. 901—922, oczywiście wyjąwszy jawnie słowiańskie nazwy typu Narok, Narożnik itp.

[15] W 1435 r. notowana jako Wyssha (MK. 335, 105v), w 1472 — Vissa (MK. 5,20v), w 1439 — Vyssa (MK. 335, 98v), w 1439 — Wyssza (MK. 335, 101v) etc.

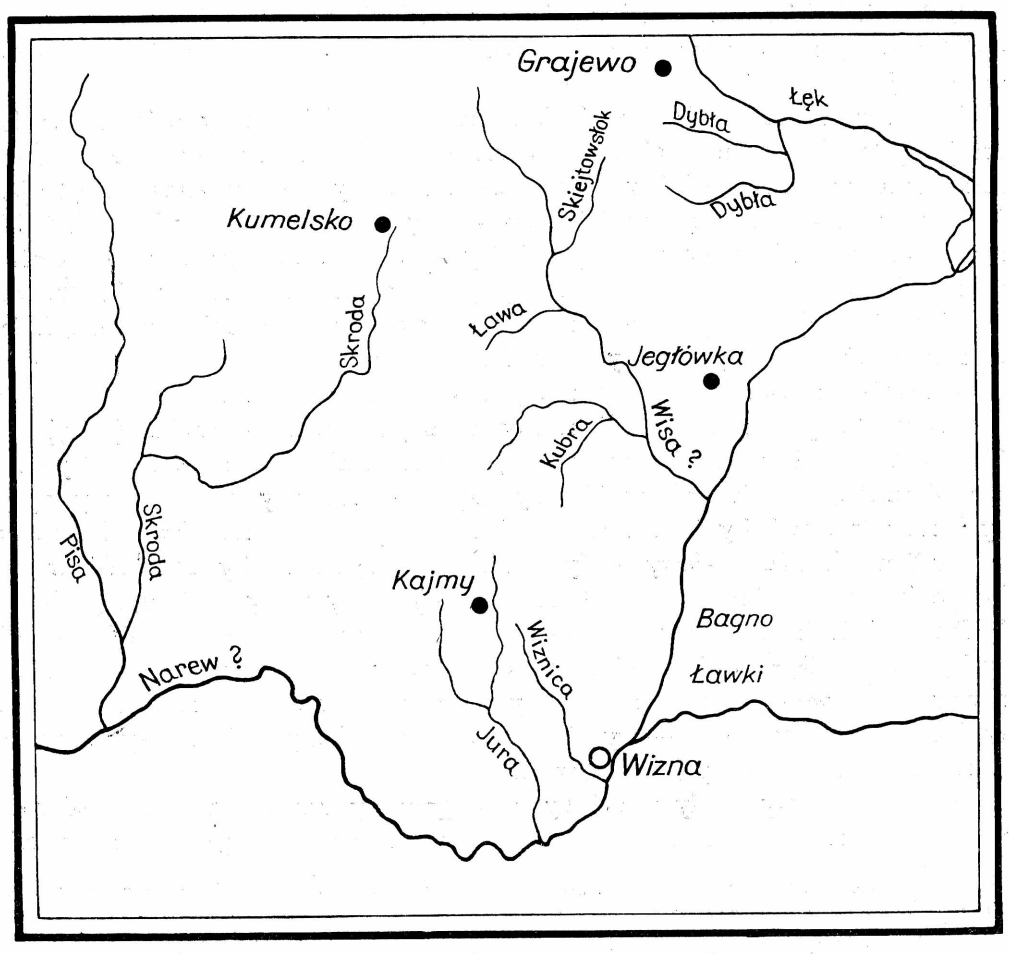

Ryc. 1. Nazwy miejscowe ziemi wiskiej, związane z przedmazowiecką ludnością bałtyjską.

europejskich. T. Lehr-Spławiński, który operował materiałem porównawczym, zebranym przez Rozwadowskiego, zaszeregował początkowo Wisę także do „nazw indoeuropejskich bez bliższej przynależności językowej", ale w tymże dziele o kilkadziesiąt stron dalej, włączył ją do „nazw słowiańskich"[16]. W zestawieniu nazw podanych przez obydwu badaczy uderza jednak fakt, iż wprawdzie istnieje jedna Wisa na ziemiach rdzennie słowiańskich (Wisa łużycka, prawy dopływ Odry), ale dwie inne Wisy płyną przez ziemie zaludnione ongi przez Bałtów (Wisa — dopływ Biebrzy i Wisa, względnie Wysa, Wyse — rzeczka w Galindii), zaś czwarta Wisa, występuje w dorzeczu Oki (b. powiat pieremyszlski b. gub. kałuska), czyli obok dwunasto-

[16] J. Rozwadowski, op. cit., str. 267 wyprowadza nazwę Wisa (Wissa, Wyssa) od praindoeuropejskiego rdzenia *veis-: vis- (płynąć, rozlewać się) i włącza ją do „rodziny etymologicznej" Wisły; T. Lehr-Spławiński, op. cit., str. 57 zajmuje stanowisko identyczne, natomiast na str. 77 traktuje naszą Wisę jako nazwę słowiańską i wywodzi ją z pierwotnej postaci *veid-sā.

wiecznych siedzib latopisowego ludu Goljadь. Na Rusi mamy wprawdzie sporo podobnych nazw, ale w innych odmiankach (Wisza, Wisznia, Wyś, Wisiejka itp.).

Dalej rzeczka — W i s z n i c a lub W i z n i c a, prawy dopływ Narwi — nieco poniżej W i z n y, w środkowym biegu przepływająca obok wsi W i z n i c a[17]. J. R o z w a d o w s k i skłania się do wyprowadzenia nazwy Wiznicy z tego samego rdzenia, co wiśnia, dodając, iż ten słowiański wyraz przyjęty został przez litewszczyznę (wyšne), ale że ,,często litewską formą odnośną jest zdaje się vyzna". Znaczeniowo wiśnia, drzewo wiśni, wiąże się z cieczą, z cieczą lepką[18]. Chociaż więc R o z w a d o w s k i analizę powyższą przeprowadza w ramach rozważań, dotyczących indoeuropejskiego pierwiastka veis-:, to jednak fakt umieszczenia wyrazu ,,vyzna" wśród appelatiwów bałtyjskich przesądza o poglądzie autora na etymologię Wizny i Wiznicy.

Inny prawobrzeżny dopływ Narwi, zwany dziś Łojewek lub Struga Bronowska, w licznych aktach XV w. występuje jako rzeka J u r a (np. MK. 3,79v z roku 1421), do której wpada niewielka struga o nazwie J u r z e c (MK. 5,57 dok. z r. 1409 przytoczony w r. 1475). Obydwie nazwy wiążą się z litewskim jūra — morze, pruskim — en jūrin — w morzu, jáura i jáuras — bagno, topielisko. Etymologia bałtyjska nie ulega wątpliwości[19].

Również nie budzi wątpliwości etymologia bałtyjska rzeczki D y b ł a, wpadającej do Łęku poniżej Grajewa. Jedna ze wsi położonych nad Dybłą nosi tę samą nazwę, ale jak wynika z dokumentu nadaniowego z r. 1426, nazwa rzeki była pierwotniejsza: książę dał ,,XX mansos culmensis in vertice riwli et in sumitate eiusdem vltimi Skoythewstok versus riwlum Dybla... in terra Wisznensi"[20]. Bałtyjskość nazwy Dybła ustalił J. Rozwadowski[21].

Strumień S k i e j t o w s t o k, cytowany w przytoczonym przed chwilą akcie z 1426 r. — płynął, jak wynika z tego dokumentu, gdzieś niedaleko rzeczki Dybły. A ponieważ wiemy skądinąd, iż w 1432 r. została nad Skiejtowstokiem założona wieś M i l e w o[22], zidentyfikowanie go jako lewego dopływu Wisy uchodzącego do tej rzeki naprzeciw Wąsosza nie budzi wątpliwości. Żaden językoznawca nie zajął się dotychczas etymologią tej nazwy.

[17] J. R o z w a d o w s k i, op. cit., str. 267—268, związał błędnie nazwę Wiznica także z drugą rzeczką, wpadającą do Narwi nieco niżej, przy czym nazwy obydwu rzeczek ustalił w formie Wisznica. Obecnie rzeczki te występują: pierwsza — jako Struga Kopciowska i druga — jako Struga Bronowska (Sł. Geograf., t. VI, str. 908) względnie Łojewek (mapa 1:300 000). Zapiski w Metryce Mazowieckiej, które odnieść należy wyłącznie do dzisiejszej Strugi Kopciowskiej, są następujące: Wysnycza (r. 1436, 1468, MK. 337, 33v), Wysznycza (r. 1436 — MK. 335, 83v), Wyznycza (1436, 1466 — MK. 337. 16), Vyznicza (1480 — MK. 5, 82v). Szczególnie interesujący jest zapis: ,,molendinum super Wisznicza fluvio in terra Wisznensis prope Wisznam" (r. 1455 — MK. 335, 125v), który zdaje się przesądzać wymowę rzeczki w XV w. jako Wiznicy.

[18] J. R o z w a d o w s k i, op. cit., str. 272.

[19] Prawidłową lokalizację piętnastowiecznej rzeki J u r a zawdzięczam prof. A. W o l f f o w i, którego kartoteka Sł. Geogr. — Hist. Mazowsza zawiera szereg wzmianek odnoszących się do tej nazwy, wymienianej w związku z wsiami Bronowo, Bożejewo, Janczewko, Borowo.

[20] Metr. Maz. w t. V, nr 321 Pomn. Prawa. Dodać trzeba, że lewy dopływ Dybły, którego źródło znajdowało się we wsi Popowo, zwał się w XV w. również Dybła (r. 1471 MK. 5, 1b i 1472 MK 5, 21v).

[21] J. R o z w a d o w s k i, op. cit. str. 303.

[22] Herbarz Ignacego K a p i c y M i l e w s k i e g o, Kraków 1870 nr 331.

Błotnista rzeczka o dzisiejszej nazwie Ława (prawy dopływ Wisy) znana jest pośrednio z kilku dokumentów XV w., wymieniających wieś Lawsko, Lawsk[23]. Etymologia bałtyjska nazwy nie budzi wątpliwości, jak to słusznie podkreślił J. Wiśniewski w recenzji pracy Zierhoffera[24]. Twierdzenie J. Wiśniewskiego można wzmocnić licznymi analogiami, szczególnie z terenów pojaćwieskich — np. wielkie bagniste łęgi w widłach Narwi i Biebrzy zwą się Ławki, w pow. giżyckim (gm. Ryn) znajduje się wieś Ławki, w czasach niemieckich zwana Lawken, Lauken etc. Jak wiadomo, litewskie laukas i pruskie lauk — znaczy pole, w sensie nie tylko terenu uprawnego, lecz także przestrzeni nie zalesionej. Słowiańska łąka pochodzi z tego samego indoeuropejskiego źródłosłowu i np. w języku czeskim brzmi: lauka.

Rzeczka Jeglowka występuje w akcie z r. 1439 (MK 340, 165v), z którego wynika, że założono koło niej wieś Mścichy, położoną 6 km na WPnW od Radziłowa, dziś Mścichy — Jagłówka. Jagłówek — to nazwa pochodzenia bałtyjskiego, wywodząca się, być może, od świerka — litewskie egle — i posiadająca liczne odpowiedniki na terenach pojaćwieskich[25]. Która spośród kilku strug koło Mścich nosiła nazwę Jeglowka — nie można stwierdzić.

Kubra, prawy dopływ Wisy, występuje w dokumencie z 1423 r. („in summitate fluuii Kubra dicti in terra Wisnensi"). Dziś rzeka zwie się Kubrzanka lub Kubrzenica. Etymologię bałtyjską nazwy przypuszcza Zierhoffer przez analogię z Kubryszkami w święciańskim, ale dodaje, iż jej znaczenie pozostaje niejasne[26].

Wreszcie nazwa miasta Grajewo, położonego przy dolinie Łęku, według J. Wiśniewskiego pokrywa się z nazwą nie istniejącego dziś jeziora; miasto położone jest nad widoczną do dziś niecką tego dawnego jeziora. W dokumentach XVII w. występuje Grajewo według J. Wiśniewskiego jako Grejwy, Grajwy Grajwo, co stanowi odpowiednik nazwy Krejwy (krzywe), występującej jako nazwa jezior na ziemiach Bałtów. J. Wiśniewski zwraca uwagę, że w pobliżu miasta Grajewo znajduje się dziś wieś o nazwie Kurejwa. Przytacza również analogię z pow. giżyckiego, w którym występuje wieś, zwana w czasach niemieckich Graiwen i położona nad jeziorem tej samej nazwy — dziś jest to wieś Grajwo nad jeziorem Grajewsko[27].

---

[23] Zestawienie dokumentów u Zierhoffera, Nazwy miejscowe północnego Mazowsza. Wrocław 1957, str. 244. Autor nie jest zresztą pewien bałtyjskości tej nazwy.

[24] Recenzja ma ukazać się w jednym z najbliższych numerów czasopisma „Onomastica". Za udostępnienie mi jej maszynopisu wyrażam Autorowi głębokie podziękowanie.

[25] Jegłówek — wieś w gm. Jeleniewo, Jegłówek — wieś w gm. Sejwy, Jegłówek — folwark nad jez. Szurpiły, na terenie którego największe grodzisko Suwalszczyzny. Wszystkie trzy nazwy — powiat suwalski.

[26] Metr. Maz. w t. V, nr 40, Pomn. Pr. K. Zierhoffera, op. cit., str. 233.

[27] Wywód J. Wiśniewskiego wydaje się przekonywający, zwłaszcza że i Wł. Smoleński zna nazwę jeziora Gajwa (Greywo) „odprowadzającego swe wody do Lyka" (Szkice z dziejów szlachty maz., Kraków 1908, str. 10). K. Zierhoffer uznał błędnie nazwę Grajewo za słowiańską, wywodząc ją od nazwy osobowej Graj (op. cit., str. 186). Dodać trzeba, że Grajewo występuje jako Graywo w r. 1434 (MK. 3, 136v), a w opisie nadania z r. 1472 (MK. 5, 25v) mamy jezioro Graywo. Podaną przez Zierhoffera wieś Graywa (z r. 1426) względnie Grayvy (z 1530 r.) odnieść należy także do naszego Grajewa.

Tyle o nazwach rzek oraz osad, które swe nazwy zawdzięczają rzekom i jeziorom, nad którymi powstały[27a]. Co się tyczy innych nazw osad, to Karol Zierhoffer na interesującym nas terenie wylicza następujące pozycje o pochodzeniu pruskim[28]:

nazwy, których pruskość uważa autor za pewną

1. Kienstutówbród	pow. Szczuczyn	par. Wąsosz
2. Kumelsko	pow. Szczuczyn	par. Lachowo
3. Ramoty	pow. Kolno	par. Romany
4. Wagi	pow. Kolno	par. Przytuły

nazwy, których pruskość uważa autor za prawdopodobną

5. Barwiki	pow. Kolno	par. Przytuły
6. Gardoty	pow. Kolno	par. Romany
7. Grozimy	pow. Szczuczyn	par. Wąsosz
8. Guty	pow. Szczuczyn	par. Grabowo
9. Guty	dawny pow. wiski	par. Przytuły
10. Guty	pow. Szczuczyn	par. Wąsosz
11. Guty	pow. Łomża	par. Dobrzyjałowo
12. Kajmy	pow. Łomża	par. Jedwabne
13. Rupino	pow. Kolno	par. Kolno

Ponadto w zestawieniu nazw miejscowych pracy Zierhoffera — J. Wiśniewski odnalazł dodatkowo:

14. Skudowa Woda	dawny pow. Wąsosz	
15. Pruskie Stany	pow. Szczuczyn	par. Grajewo

Z większości tych nazw należy w naszych rozważaniach zrezygnować. Jeśli bowiem nazwy rzek i jezior mogą z bardzo wielkim prawdopodobieństwem wskazywać na przedsłowiański podkład ludności omawianego obszaru, to bałtyjskie nazwy osad nie związane z nazwami wód — a przede wszystkim nazwy rodowe — mogą pochodzić od osadnictwa późniejszego, z XIII-XVI w. Znamy bowiem dowodnie fakty, kiedy potomkowie nobila pruskiego lub jaćwieskiego, zbiegłego przed zagładą ze strony krzyżackiej na stare Mazowsze, otrzymywali w XV wieku nadania książęce na Podlasiu lub na kolonizowanych ziemiach północno-wschodniego Mazowsza i zakładanym tam osadom nadawali nazwy swych poprzednich siedzib[29].

[27a] K. Zierhoffer (op. cit., str. 249—250) zalicza do nazw bałtyjskich także nazwę prawego dopływu Skrody — Łabna, którą odczytuje jako Łubna, na podstawie zapisu „Lubna" w Pomn. Prawa V. Jednakże źródła XV w. zebrane w kartotekach Sł. Geogr. — Hist. Mazowsza znają tylko formę Labna lub Lebna, a nie Lubna.

[28] K. Zierhoffer, op. cit., str. 82—83. Lokalizacja według Sł. Geogr.

[29] Por. np. nadanie z 1414-1425 Gedethowi z Kobylina i Pajewa w pow. ciechanowskim — sześćdziesięciu włók, „super fluvio Slina" na południe od Tykocina (MK. 5. 141). Gedeth — potomek emigranta jaćwieskiego lub pruskiego — przenosi się z ciechanowskiego na nowo nadaną ziemię i zakładanym tu wsiom nadaje nazwy swych ciechanowskich posiadłości: Kobylin i Pajewo. Podobnie J. Wiśniewski w swej recenzji pracy K. Zierhoffera stwierdza uogólniająco, że osady o nazwach pochodzenia pruskiego w ziemi wiskiej i łomżyńskiej są przeważnie kolonizacjami już istniejących osad na starym Mazowszu i stamtąd przeniosły rodowe nazwy swych właścicieli, potomków Prusów (np. Guty w pow. makowskim, szczuczyńskim, kolneńskim i łomżyńskim).

Spośród wyliczonych 15 nazw osad tylko dwie można uznać za nazwy dające się związać z przedsłowiańską ludnością tych ziem. Są to mianowicie:

Wieś K u m e l s k o (dziś Kumelsk) w pow. szczuczyńskim, par. Lachowo, występująca w źródłach od 1422 r. i posiadająca liczne analogie na ziemiach ludów bałtyjskich. Pochodzenie nazwy topograficzne, etymologia bałtyjska pewna (Zierhoffer, op. cit. 235). Dodać trzeba, że wieś występuje na obszarze lasu Cumelsko (Cumelskye), zanotowanego w latach 1414-1421 (przekaz z 1456 r. MK 3, k. 21 i 70v).

Wieś K a j m y, pow. Łomża, par. Jedwabne, występująca w źródłach od 1497 r. i etymologicznie odpowiadająca pruskiej nazwie miejscowej Kayme, od pruskiego caymis — wieś (Zierhoffer, op. cit., str. 203).

Ponadto z pewnym prawdopodobieństwem można dopatrzeć się dawnego podkładu bałtyjskiego w nazwie osady:

S k u d o w a W o d a (dziś Skudowa Wola) w dawnym pow. Wąsosz — od pruskiego imienia Skude (Zierhoffer, op. cit., str. 336).

Odrębną grupę nazw pochodzenia jaćwieskiego stanowi 5 wsi Danowo. Związać je można z uchodźcami jaćwieskimi z ostatnich dziesięcioleci XIII w. — będzie o nich mowa w rozdziale VIII niniejszej pracy.

Tyle, jeśli chodzi o zebranie w jedną całość analiz etymologicznych, dotyczących nazw niektórych rzek i kilku osad ziemi wiskiej. Zespół omówionych nazw posiada wymowę bardzo przekonywającą. Jeśli nawet wziąć pod uwagę, iż etymologia niektórych podanych nazw jest wśród językoznawców sporna (np. Wisa, Narew), to i wówczas pozostaje tak bogaty zasób nazw niewątpliwie bałtyjskich, że hipoteza o bałtyjskości ziemi wiskiej w czasach poprzedzających jej zaludnienie przez Słowian wydaje się hipotezą bardzo mocną[30].

Czy da się określić, k i e d y Bałtowie terytorium to zasiedlali i j a k a t o b y ł a g r u p a p l e m i e n n a? Co się tyczy chronologii, to K. B u g a przypuszcza, że jeszcze w VI w.n.e. Bałtowie sięgali brzegów Narwi[31]. Jednakże przypuszczenie powyższe wymaga potwierdzenia na drodze archeologicznej. Dopóki to nie nastąpi, wolno tylko sądzić, że Bałtowie zamieszkiwali (względnie eksploatowali) nasz obszar w którychś stuleciach, poprzedzających wiek XI n.e. W każdym razie Słowianie nie przyszli tu na teren bezludny, skoro przejęli tak wiele nazw od poprzednich gospodarzy tej ziemi. Między inn. w Wiźnie istniała już chyba także jakaś bałtyjska osada stała lub sezonowa, o czym świadczy bałtyjska etymologia tej nazwy. Co się zaś tyczy określenia grupy plemiennej zasiedlającej (lub eksploatującej) w owych czasach ziemię wiską, nie da się na razie tego uczynić. Mogli to być równie dobrze Jaćwingowie, Galindowie lub jakiś jeszcze inny lud bałtyjski, już w średniowieczu nie istniejący. Tylko przyszłe odkrycia archeologiczne i może pogłębione badania toponomastyczne będą w stanie odsłonić tę tajemnicę.

[30] Powyższego wyliczenia nazw prusko-jaćwieskich na obszarze między Pisą, Narwią i Łękiem nie można uznać za wyczerpujące. Lektura map sztabowych ze strony kompetentnego językoznawcy oraz wgląd w dokumenty XVI-XVIII w. dorzucić może dalsze nomenklatury.

[31] K. B u g a, Aisčių praeitis vietų vardų šviesoje (Ojczyzna Bałtów w świetle toponomastyki), Kowno 1924; w pracy m. in. mapka: Aisčių gimines žeme VI amžiuje, którą reprodukuje K. E n g e l, Vorgeschichte der altpreussischen Stämme, t. I, Królewiec 1935.

3. XI WIEK: „TRANSITUS NAVCHRE IN WIZNA". WIZNA JAKO WĘZEŁ DROGOWY

Najstarsza pisemna wiadomość o Wiźnie znajduje się w donacji księcia Bolesława dla klasztoru benedyktynów w Mogilnie, datowanej na 1065 r. Akt ten, znany tylko z transsumptów i często w średniowieczu interpolowany, poddawany był wielokrotnie krytycznym ocenom; podsumowania ich dokonał ostatni wydawca aktu, J. K. Kochanowski, a wkrótce potem St. Arnold poddał dokument jeszcze raz wnikliwej analizie[32]. Wnioski St. Arnolda nie wzbudziły do dziś zastrzeżeń, a ich myśl przewodnia jest następująca: klasztor w Mogilnie założono w pierwszej połowie XII w., ale klasztor ten był dziedzicem klasztoru benedyktynów, istniejącego wcześniej w Płocku; benedyktyni płoccy stanowili pierwsze prezbiterium biskupie płockie, a raczej zaczątek biskupstwa płockiego, założonego w czasach Bolesława Śmiałego około 1075 r.; do Płocka przybyli benedyktyni wedle Arnolda w 1038 r. z Trzemeszna. „Zakonnicy trzemeszneńscy uciekli na nie objęte reakcją pogańską Mazowsze i tu się osiedlili na grodzie, pozostając już na zawsze i dając z czasem podstawę do utworzenia biskupstwa" (str. 20). Dokument dla Mogilna z datą 1065 powstał — jak twierdzi Arnold — „najprawdopodobniej w latach 1145-1147" (str. 15), mianowicie w ten sposób, iż sporządzający go klasztor w Mogilnie spożytkował zapiski z lat 1113-1123 o posiadłościach klasztoru płockiego, sporządzone w tym czasie w Płocku, przy czym kancelaria Mogilna potraktowała donację płocką jako świadczenie na rzecz opactwa płockiego, nie uwzględniając („świadomie lub nieświadomie") jej przeznaczenia, jako fundacji założonego przez Bolesława Śmiałego biskupstwa płockiego.

Z wywodów St. Arnolda wynika, że chociaż bazę „dokumentu Mogilna" stanowią „zapiski płockie" z lat 1113-1123, to jednak sam fakt nadania, w szczególności nadania przeprawy przez Narew w Wiźnie, miał miejsce w czasach Bolesława Śmiałego i data falsyfikatu mogilneńskiego — 1065 rok — nie odbiega zbytnio od rzeczywistości. Zresztą odnoszenie meritum nadania (w szczególności przepraw w Makowie i Wiźnie) do czasów Bolesława Śmiałego było już przed St. Arnoldem przyjmowane przez krytyków dokumentu Mogilna[33].

Treść interesującej nas zapiski brzmi: „Dux Boleslaus dedit transitus omnes per Wislam de Camen usque in mare, transitus Navchre in Vizna et in Macov".

Przede wszystkim pytanie: o jaki rodzaj opłat tu chodzi? Czy od podróżujących drogami lądowymi i przeprawiających się w określonych miejscach brodami, mostami lub na czółnach przez rzeki, czy też od podróżujących statkami? Wydaje się, iż sporządzający zapiskę miał na myśli pierwszy rodzaj opłat, co wyraźnie wynika z budowy zdania: „wszystkie przeprawy przez Wisłę". Potwierdza to także nadanie prze-

[32] J. K. Kochanowski, Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis I, Warszawa 1919, str. 13—20, nr 22; St. Arnold, Początki biskupstwa płockiego w świetle falsyfikatów mogilneńskich, „Rocznik Tow. Nauk. w Płocku", t. I (1929), str. 3—24.

[33] W. Kętrzyński, Założenie biskupstwa płockiego, „Przegląd Powszechny". t. XXVII, str. 363—371; K. Potkański, Pisma pośmiertne, t. II, str. 172; T. Wojciechowski, Szkice historyczne jedenastego wieku, wyd. III, str. 137—139.

93785

prawy w Makowie; jak wiadomo, Maków Mazowiecki leży nad Orzycem, ok. 15 km od ujścia tej rzeki do Narwi, i statki płynące Narwią zawijałyby tam tylko wówczas, gdyby płynęły do samego Makowa, co nie dawałoby prawie żadnych korzyści fiskalnych; inaczej — jeśli wziąć pod uwagę dalekosiężny szlak drożny lądowy biegnący przez Maków — w tym wypadku bród, most lub przewóz czółnem w Makowie przez Orzyc, którego to dopływu Narwi pisarz dla uproszczenia nie wymienił, musiałyby dawać wyraźne dochody.

Tak więc „transitus Navchre in Vizna" oznacza opłaty, pobierane od przewozu czółnem lub przejazdu mostem przez Narew pod Wizną. Wynika stąd, iż Wizna leżała na południkowym szlaku drożnym. W istocie szlak taki występuje wyraźnie w połowie XIII w. — jest to szlak łączący Ruś z Jaćwieżą przez północno-wschodni skraj Mazowsza (Drohiczyn — Gródek nad Nurcem — Święck — Wizna — Raj)[34]. Aktywność militarna i gospodarcza szlaku występuje wyraźnie w źródłach, a ponieważ jedno z tych źródeł — dokument Konrada Mazowieckiego, wystawiony na imię biskupa Guntera płockiego najprawdopodobniej w roku 1239 — potwierdza posiadłości biskupstwa, czyli odzwierciedla sytuację istniejącą uprzednio, może nawet częściowo od okresu fundacji biskupstwa, wynika stąd, iż komory celne w Gródku nad Nurcem i w Święcku, a więc i szlak Drohiczyn — Wizna, musiały istnieć co najmniej w XII wieku. W tej sytuacji dokument dla Mogilna można uznać za wystarczający dowód istnienia szlaku Ruś — Jaćwież przez Drohiczyn — Wiznę już w czasach Bolesława Śmiałego. A znaleziska archeologiczne, o których niżej — pozwalają datować omawiany szlak nawet na X w.

Jednakże prócz szlaku południkowego, wiodącego przez Wiznę, istniał niewątpliwie także szlak równoleżnikowy, prowadzący przez ten punkt. Wprawdzie nie posiadamy konkretnych dowodów źródłowych na sprecyzowanie tego szlaku, jednakże istnieje dostateczna podstawa do twierdzenia o jego funkcjonowaniu. Mianowicie Wizna, odległy punkt kresowy Mazowsza, który wnet wystąpi w źródłach pisanych jako gród kasztelański, musiała być powiązana drogowo z ośrodkiem dyspozycyjnym tegoż Mazowsza, z Płockiem. Szlak biegł prawdopodobnie z Płocka do Wizny przez Maków, który leży w połowie drogi między obydwoma punktami, na najkrótszej linii łączącej Płock i Wiznę[35]. Na Maków wskazuje również dokument

[34] Książę Daniel i Siemowit Mazowiecki po walkach na Jaćwieży przechodzą rzekę Łęk, tj. przeprawiają się na jej zachodni brzeg, „ottouda że knjazь Danilъ pride ko Vizně i preide rěkou Narovь," po czym podąża do siebie (PSRL II², 813). Daniel wraz z Siemowitem wyruszają z Drohiczyna na Jaćwież, a pod koniec wyprawy przechodzą obok ruin grodu Raj i „ottouda že pride v domъ svoi" (PSRL II², 828). Daniel przybywa do grodu Mielnik (na szlaku Brześć—Drohiczyn), skąd posyła po żywność do Wizny (PSRL II², 847—8). Książę Konrad Mazowiecki potwierdza posiadłości biskupstwa płockiego, m. in. komory celne w Gródku na Nurcu i w Święcku (J. K. Kochanowski, Cod. Mas., str. 342—348, nr 301). Analiza szlaku Drohiczyn—Wizna—Raj, por. A. Kamiński, Jaćwież, Łódź 1953, str. 114—116 oraz tenże, Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim: rejon rzeki Sliny, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIII, (1956), z. 2 str. 154—155.

[35] Grody, a szczególnie kasztelańskie, musiały mieć powiązania ze stołecznym grodem książęcym; na tej podstawie między Płockiem a Makowem można w drugiej połowie XI w. wyznaczyć co najmniej dwa szlaki drożne: północny przez Raciąż i Ciechanów oraz południowy przez Płońsk i Pułtusk. Z Makowa do Wizny wyznaczyć szlak jest trudniej, bowiem zachowane źródła pisane nie przekazały na wschód od Makowa żadnych grodów prócz Wizny, a badania archeologiczne nie są w stanie na razie tej luki zapełnić. Jeden tylko punkt wydaje się pewny: Łomża — ze względu na wielkie wczesnośredniowieczne

dla Mogilna: benedyktyni płoccy uzyskując od Bolesława Śmiałego dochód z przepraw w Makowie i Wiźnie (a są to jedyne dwie przeprawy, wyszczególnione w tym obszernym dokumencie imiennie) uzyskiwali dwa źródła dochodów, położone na jednym kierunku drogowym i to — jak się domyślać można — na kierunku, w którym współbracia zakonni św. Wojciecha i św. Brunona byli specjalnie zainteresowani: na kierunku wiodącym ku pogańskim ludom Jaćwieży i Litwy. Owo specjalne zainteresowanie mogło mieć charakter praktyczny: autorzy nadania — książę i opat — działali prawdopodobnie z myślą o wznowieniu akcji misyjnej Wojciecha i Brunona, zabezpieczając na podstawowym szlaku wiodącym ku Jaćwingom i Litwie oparcie materialne dla wysłanników zakonu. Że szlak drożny na Jaćwież biegł przez Wiznę (na Raj) — wskazano na poprzedniej stronie, teraz dodać należy, iż skoro śmierć męczeńska św. Brunona nastąpiła w 1009 r. na ziemiach jaćwieskich[36], a z Wielkopolski i Mazowsza nie ma innej drogi na Jaćwież, jak przez Wiznę, wolno postawić hipotezę, iż św. Bruno w 1009 r. odbył swą ostatnią podróż właśnie szlakiem Płock — Wizna[37] i benedyktyni płoccy zabiegali u Bolesława Śmiałego o oparcie finansowe na tymże szlaku drożnym swego głośnego poprzednika. Jest rzeczą znamienną, iż istnieje w Wiźnie ślad, wskazujący na szczególne zainteresowanie benedyktynów tym miejscem, mianowicie kościół wiski posiada wezwanie Jana Chrzciciela, tj. świętego, pod którego wezwaniem ufundowano klasztory benedyktyńskie w Trzemesznie, Mogilnie i Włocławku[38].

Podróż z Płocka na Jaćwież wymagała w Wiźnie skręcenia ku północy, natomiast droga z Płocka ku Litwie wiodła przez Wiznę na Grodno. Istnienie szlaku Płock — Wizna — Grodno sugerują wprawdzie dopiero źródła XIV w.[39], nie można

---

grodzisko w Starej Łomży, a drugi — prawdopodobny: grodzisko nad rzeką Róż (prawy dopływ Narwi, południowy kraniec równiny Kurpiowskiej), koło którego odkryto w 1959 r. duże cmentarzysko z XI — XII w.

[36] Annales Quedlinburgenses (SRP., t. I, str. 237) podają, iż Bruno zginął „in confinio Rusciae et Lituae"; Wibert, uczestnik ostatniej wyprawy Brunona, miejsce śmierci określa jako Prusy (MPH., t. I, str. 229); Thietmar, kolega szkolny i krewny Brunona, pisze, że zabójstwo nastąpiło w Prusach, „na granicy tego kraju i Rusi" (Kronika Thietmara w opr. Jedlickiego, Poznań 1953, str. 453). Łączne zestawienie powyższych źródeł wskazuje wyraźnie na Jaćwież. Por. H. Łowmiański, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. II, Wilno 1932, str 247 i 443 oraz tenże, Prusy pogańskie, Toruń 1935, str. 20.

[37] Wyprawa mogła odbyć się nie szlakiem lądowym, lecz łodziami po Wiśle, Narwi, Biebrzy, Łęku podobnie jak na łodziach wyruszali w swe podróże misyjne św. Wojciech i św. Otton.

[38] A. J. Nowowiejski, Płock wyd. II, 1930, str. 541. Z pracy tego autora widać, iż na szlaku drożnym Płock—Wizna benedyktyni posiadali jeszcze kilka punktów oparcia, np. kościół Zambski (nad Narwią, naprzeciwko ujścia Orzyca) pod wezwaniem św. Wojciecha, istniejący od 1203 r. (str. 541) oraz kościół w Szczepankowie (na pd-zachód od Łomży) pod wezwaniem św. Benedykta, którą to wieś wraz z Wszerzeczem pod Łomżą miał nadać benedyktynom bp Werner, zabity w 1170 r. (str. 541). Wreszcie według tradycji kościół parafialny w Starej Łomży pod wezwaniem św. Wawrzyńca miał założyć św. Bruno podczas swej podróży misyjnej — wiadomość tę zawdzięczam Jerzemu Wiśniewskiemu, ten zaś — wikariuszowi generalnemu diecezji łomżyńskiej ks. drowi Antoniemu Roszkowskiemu; w legendzie tej zasługuje na podkreślenie nie tylko fakt, iż św. Wawrzyniec należał do ulubionych patronów zakonu benedyktynów, ale także wiązanie podróży misyjnej Brunona z Querfurtu ze szlakiem Płock—Łomża—Wizna. Może także w jakimś związku z benedyktynami pozostaje nazwa wsi książęcej u ujścia Jury do Narwi — dziś zwanej Bronowo, ale jeszcze w XVI w. notowanej Brunowo, na co zwrócił mi uwagę prof. Wolff. (T. Wierzbowski, Matricularum Regni Poloniae summaria. Warszawa 1908 t. III, nr 1151, nr 1209, nr 2140 etc.).

[39] Giedymin pismem z 26.V.1323 r. do kupców hanzeatyckich zapewnia wszystkim rycerzom, kupcom, rolnikom etc. wolny wstęp do własnego kraju „per ducatum domini Bonislavi ducis Masovie"

jednak wątpić, iż był to szlak tak dawny, jak dawne były kontakty mazowiecko-litewskie. Zresztą istniały prawdopodobnie dwa szlaki drożne, łączące Wiznę z Grodnem. Jeden — wskazuje układ grodzisk; biegł on wzdłuż wyżynnego, suchego brzegu Biebrzy — najpierw z Wizny brzegiem prawym, potem (może poczynając od rejonu dzisiejszego Goniądza) brzegiem lewym, południowym, mniej więcej podobnie, jak dziś biegnie szosa Goniądz — Grodno, zbudowana na starej drodze, poświadczonej przez mapy z końca XVIII w., a sięgającej niewątpliwie we wczesne średniowiecze, na co wskazują istniejące dziś grodziska w miejscowościach Grodzisk i Grodziszczany[40].

Drugi szlak wskazują meldunki wywiadowców krzyżackich z końca XIV w. — ten prowadził z Wizny w górę Narwi poprzez brody na jej prawych dopływach — Nereśli i Jaskrance (dla wieków XI-XIII ten odcinek szlaku biegł chyba lewym brzegiem Narwi na Tykocin I — por. A. Kamiński, Z badań...), a dalej wzdłuż Supraśli, najpierw prawym jej brzegiem, potem lewym przez Płoskę (lewy dopływ Supraśli) do Świsłoczy i brzegiem Świsłoczy do Grodna[41].

Jednakże krzyżowanie się w Wiźnie południkowego i równoleżnikowego szlaków drożnych lądowych nie wyczerpuje sprawy położenia drożnego tego grodu. Dochodzi parę dróg wodnych, przebiegających Narwią pod Wizną. Wprawdzie i te drogi mamy poświadczone źródłowo dopiero w XIII i XIV w., ale i w tym wypadku nie można wątpić, iż transport wodny, tak pospolity we wczesnym średniowieczu, wykorzystywał także sieć wodną rejonu Wizny. W grę wchodziły dwa następujące połączenia: 1° z Rusi Wołyńskiej i Mazowsza na Jaćwież — Bugiem, Narwią, Biebrzą, Łękiem do jezior jaćwieskich — droga ta jest poświadczona przez

(Bunge, Liv-Esth-und Curl. Urkund, II, str. 689—690). Ponieważ mowa tu o dzielnicy Wańka płockiego (por. O. Balzer, Genealogia Piastów, str. 454—455 oraz H. Paszkiewicz, Polityka ruska Kazimierza Wielkiego, str. 18) jasne jest, iż w grę wchodzi szlak Płock—Wizna i w konsekwencji —, Grodno. Na szlak Wizna—Grodno wskazywać się zdaje także list komtura Balgi Dietricha von Altenburg z 1325 r. (M. Perlbach, Königsberger Correspondenzen, „Altpreus. Monatschr." X (1873), str. 80—81), który opisuje przybycie doń ze skargą 7 Rusinów z Włodzimierza Woł. oraz jednego przedstawiciela Wizny, żalących się na napaść oddziału krzyżackiego, dokonaną pod Grodnem; wedle Perlbacha chodzi tu prawdopodobnie o kupców ruskich z Włodzimierza Wołyńskiego, kupczących z Litwą („Rutheni de Lademaria... eorum familiam... cum rebus suis"), a obecność wśród skarżących mieszkańca Wizny wskazuje, iż transport miał miejsce na szlaku Włodzimierz Woł.—Drohiczyn—Wizna—Grodno. Także znany najazd Litwinów w 1324 r. pod wodzą Dawida z Grodna — na Pułtusk (Dusburg, Chronicon, SRP., I, str. 191, c. 357) mógł prowadzić tylko szlakiem Grodno—Wizna, z ewentualnym ominięciem samego grodu wiskiego. Również wyprawa krzyżacka z r. 1311 na Grodno (Dusburg, 1. cit, str. 308) spożytkowała część szlaku Wizna—Grodno, gdyż kronikarz wspomina o zbłądzeniu nad Biebrzą. Wreszcie gdy Wigand pisze (op. cit., str. 235), iż Krzyżacy spustoszywszy Grodno (ok. 1379 r.) bezpiecznie powrócili na Narew, w grę także wchodzi droga Grodno—Wizna.

[40] Por. A. Kamiński, Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży, „Materiały Starożytne", I (1956), mapa i str. 216 i 217. Odcinek Wizna—Goniądz można by na podstawie wzmianki z 1436 r. poprowadzić przez Brodowo nad Wisą (Kapica, 1. cit., str. 290, nr 354, w 1436 r. książę nadaje w ziemi wiskiej: „12 agrorum super flumine Kamiennystok dicto et mansum pratorum super flumine Wissa dicto, ex utraque parte ejusdem fluvii circa viam que ducit ad Goniądz". Por. także MK. 335, 83v), a dalej przez Mścichy—Jagłówkę (książę sprzedał 10 włók koło rzeczki „Jeglowka" i „penes viam alias gosczinyecz in Gonyacz ducentem", r. 1439 MK, 340, 165v).

[41] Die Littauischen Wegeberichte, SRP, II, str. 691 — szlak nr 62. Wywiadowcy krzyżaccy znali także szlak trzeci, łączący Wiznę z Grodnem, ale ten biegł przez ziemie jaćwieskie — na Raj, przez Nettę, Czarną Hańczę etc. (SRP, II, str. 692, nr 63) i chyba w XI—XIII w. nie odgrywał poważniejszej roli jako droga łącząca Wiznę i Grodno.

wiadomość Latopisu Wołyńskiego o transporcie zboża, wysłanego w 1279 r. łodziami z Włodzimierza Wołyńskiego na Jaćwież (PSRL II², 879); stanowi ona odgałęzienie wielkiego szlaku wodnego Dniepr — Prypeć — Bug — Wisła, poświadczonego dwiema wyprawami Jarosława Mądrego „na Mazovъšany vъ lodьjahъ" w połowie XI w. oraz kilkoma tysiącami ołowianych plomb z XI-XIII w., odkrytych w Drohiczynie[42]. 2° — druga droga wodna łączy jeziora galindzkie (m.in. Ryńskie i Śniardwy), Pisę, Narew, Biebrzę, skąd przez przewłokę — do Niemna; poświadcza ją W i g a n d (op. cit., str. 347) opisem wyprawy krzyżackiej, datowanej na 1393 rok; Krzyżacy spłynęli łodziami z jez. Ryńskiego rzeką Pisą do Narwi, skąd pod prąd płynęli Biebrzą, po czym „statki na wozach przez osiem mil prowadzą do Niemna". Oczywiście możliwe były także połączenia inne, np. z Mazowsza środkowego do Grodna Wisłą, Bugiem, Narwią, Biebrzą. Archeologicznym potwierdzeniem aktywności szlaków wodnych pod Wizną jest zbudowanie o 4 km od Wizny, przy ujściu Biebrzy do Narwi, grodu na gruntach dzisiejszej wsi Sambory (o którym szczegółowo — niżej), którego jawnym przeznaczeniem było kontrolowanie drogi wodnej, łączącej Biebrzę z górną Narwią — sama Wizna nie mogła, rzecz jasna, tej kontroli sprawować.

Gdybyśmy spojrzeli na mapę grodów interesującej nas części kraju, znanych ze źródeł pisanych X-XIII w., to zauważylibyśmy, iż najbliższe sąsiedztwo Wizny stanowią Pułtusk i może Maków, Brok i Święck, Bielsk i Grodno, wreszcie Raj (Rajgród). Dwa najbliższe z tych grodów położone są o 35 km i 55 km w linii powietrznej, odległość pięciu pozostałych wynosi od 70 do 115 km. Jasne jest, iż Wizna nie mogła być jedynym grodem wczesnośredniowiecznym na wielkim obszarze między Pułtuskiem i Grodnem, Święckiem i Rajem. Potwierdza to archeologia, która na obszarze tym rejestruje około 30 grodzisk wczesnośredniowiecznych, przy czym niektóre z nich są podobnie wielkie lub nawet większe od grodziska w Wiźnie. I jeśli szukamy odpowiedzi na pytanie: dlaczego żaden z tych kilku dziesiątków grodów i gródków nie trafił do aktów i roczników X-XIII w., zaś Wizna wzmiankowana jest w nich wielokrotnie, to wydaje się, iż przeprowadzona wyżej analiza położenia drożnego Wizny odsłania jeden z podstawowych czynników jej „kariery" historycznej. Położona w ważnym węźle drogowym na pograniczu trzech ludów, zapewniała Wizna posiadającemu ją władcy kontrolę polityczną tego pogranicza oraz bardzo dogodny dla obrony i napaści punkt militarny.

Aby wyczerpać ważniejsze sprawy Wizny, związane z dokumentem dla Mogilna, pozostaje jeszcze zastanowić się, czym była Wizna w czasach Bolesława Śmiałego. Dokument podaje tylko „transitus in Vizna", ale gdy weźmiemy pod uwagę, iż poborca opłat w węźle drogowym na pograniczu nie mógł przecież mieszkać wśród kilku nieobronnych chałup, zdaje się nie budzić wątpliwości, iż co najmniej od ustanowienia tu opłat drogowych musiał istnieć w Wiźnie jeśli nie gród, to przynajmniej jakiś gródek obronny.

[42] Powiest' wremiennych let, red. A d r i a n o w a - P i e r e t z, cz. 2, Moskwa 1950, str. 380—381. Por. A. K a m i ń s k i, Jaćwież, str. 40—41.

4. ROK 1145: „I DASTA .. IGOREVI SЪ BRATЬEJU VIZNOU". SPRAWA WŁADZTWA RUSKIEGO W WIŹNIE

Druga z kolei wzmianka o Wiźnie znajduje się w Latopisie Wołyńskim[43] i odnosi się do wydarzeń 1145 r. Jest to nowy etap walki między synami Bolesława Krzywoustego. Senior Władysław II zwraca się po pomoc przeciw juniorom do wielkiego księcia kijowskiego Wsiewołoda Olegowicza. Wezwanie Władysława nadchodzi w czasie zjazdu w Kijowie wielu książąt, z bratem Wsiewołoda — Igorem Olegowiczem na czele. Do zebranych — jak relacjonuje Latopis — zwraca się Wsiewołod z powiadomieniem, iż Władysław, książę Lachów wzywa go przeciwko swym braciom, na co występuje z propozycją Igor: „nie chodź na tę wyprawę, pójdziemy na nią my". I wyruszają w sukurs Władysławowi: Igor, Świątosław oraz Włodzimierz, natomiast Izasław Mścisławowicz, książę wołyński odmawia udziału, zasłaniając się chorobą. W wyniku zwycięskich początkowo walk seniora polskiego i jego ruskich sprzymierzeńców, juniorzy „dasta brata svoemou Vladislavou 4 gorody a Igorevi sъ bratьeju Viznou".

Z przytoczonej notatki widać, iż Wizna w tym czasie była grodem znacznej rangi, naczelnym grodem ziemi; w ręce ruskie przechodziła ziemia wiska — tak tylko można zrozumieć na tle całego kontekstu „honorarium", otrzymane przez Olegowiczów za okazaną pomoc zbrojną. Dodać warto, że czterema „grodami" (potraktowanymi w notatce równorzędnie z Wizną) były prawdopodobnie Sieradz, Łęczyca Kalisz i Gniezno[44].

Tracił Wiznę niewątpliwie Bolesław Kędzierzawy, dziedzic Mazowsza, zyskiwał ją Wsiewołod Olegowicz (bowiem Igor występował w tej wojnie tylko jako wasal Wsiewołoda). Wiadomo zaś, że Wsiewołod jako wielki książę kijowski był wówczas także władcą ziemi turowsko-pińskiej, w której skład wchodziła m.in włość brzeska. Ziemia wiska weszła więc w 1145 r. do włości brzeskiej, obejmującej m.in. także ziemię drohicką, odgrywającą ważną rolę w polityce handlowej Wsiewołoda Olegowicza[45].

W związku z uprzednimi rozważaniami na temat sytuacji geograficznej Wizny sens polityczny zabiegów ruskich o uzyskanie właśnie ziemi wiskiej, a nie innego terytorium, jest jasny: chodziło najprawdopodobniej o całkowite opanowanie zachodniej drogi na Jaćwież i Prusy. Ziemia drohicka była w połowie XII w. ziemią ruską, częścią dzierżaw Olegowiczów[46]. Wobec tego biskupia kasztelania święcka, jeśli w owym czasie istniała, musiała również stać się własnością ruską, pozostawienie bowiem przy Mazowszu wąskiego klina, przecinającego szlak Drohiczyn — Wizna, nie mogło mieć miejsca. W połowie XII w. ziemia wiska i drohicka prawdopo-

[43] PSRL II², 318.

[44] Por. Historia Polski, wyd. PAN, red. H. Łowmiański, t. I, cz. I, Warszawa 1955, str. 274 (makieta).

[45] Podział administracyjny — por. M. Gruszewśkyj, Istorija Ukrainy-Rusy, t. II, Lwów 1905, str. 369. O roli handlowej Drohiczyna za czasów Wsiewołoda Olegowicza świadczy fakt, iż wśród najczęściej występujących tu znalezisk archeologicznych plomb ołowianych znajdują się plomby z pieczęciami tego właśnie księcia, choć jego panowanie trwało tylko 7 lat (W. A. Rybakow, Torgowla i torgowyje puti, „Ist. Kult drewniej Rusi" 1948, t. I, str. 343—344).

[46] Por. np. PSRL II², 312, rok 1142.

dobnie graniczyły ze sobą, a ponieważ trudno przypuścić, aby mazowiecki obszar święcki mógł stanowić wówczas część ziemi drohickiej, wypada postawić hipotezę, iż jego obszar stanowił w 1145 r. część ziemi wiskiej, której granice tym sposobem przekraczałyby rzekę Slinę i sięgały po południkowy bieg Narwi i rzekę Lizę[47].

Droga na Jaćwież przez Wiznę nie była jednak jedyną z Rusi do tego kraju — inny szlak wiódł ku Jaćwieży przez Grodno[48]. I wyprawy ruskie na Jaćwież, nawet idące od strony zachodniego Wołynia, nie musiały odbywać się przez Wiznę — mogły tam podążać innymi drogami, czego dowodem wyprawa wojenna księcia Daniela Romanowicza z 1237 r., kiedy to książę wiosną „poszedł na Jaćwież i przybył do Brześcia, ale rzeki wylały i nie mógł iść na Jaćwingów", wobec czego zmienił zamiar i ruszył na Drohiczyn, aby odbić go z rąk osadzonych tu przez Konrada Mazowieckiego rycerzy dobrzyńskich (PSRL II², 776). Z tej notatki Latopisu widać wyraźnie, iż wyprawa na Jaćwież miała odbywać się szlakiem innym niż Drohiczyn — Wizna, co wynika zarówno literalnie z tekstu, jak i z faktu, iż odcinek szlaku Drohiczyn — Wizna blokowany był przez nieprzyjazne wówczas Danielowi Mazowsze, a w szczególności przez braci dobrzyńskich w Drohiczynie. Owa projektowana wyprawa Daniela na Jaćwież w 1237 r. mogła z Brześcia wieść właśnie na Grodno bądź przez Mielnik — Bielsk, bądź przez Wołkowysk[49]. Jest także prawdopodobne, iż z Rusi na Jaćwież prowadził również szlak trzeci, wiodący z Drohiczyna (oraz z Mielnika przez Bielsk) wprost ku północy — przez brody na Narwi i Supraśli wzdłuż suchego brzegu Brzozówki, przez Biebrzę[50].

Z powyższych wywodów narzuca się przypuszczenie, iż celem politycznym Olegowiczów, uzyskujących od Mazowsza ziemię wiską, było nie tyle zyskanie jeszcze jednego — prócz posiadanych[51] — szlaku drożnego na Jaćwież, ile odcięcie Mazowsza (a więc w ogóle Polski) od Jaćwieży. Wizna była jedyną bramą mazowiecką na

[47] O mazowieckim i ruskim obszarach granicznych tego rejonu w XI—XIII wiekach por. A. Kamiński, Z badań..., „Wiad. Arch." (1956), t. XXIII, z. 2.

[48] Grodno jako gród ruski istniało od XI w. — wykazały to wykopaliska (Z. Durczewski, Stary Zamek w Grodnie w świetle wykopalisk dokonanych w latach 1937/38, „Niemen", I, 1939, str. 2—15; N. N. Woronin, Driewnieje Grodno po matieriałam arch. raskopok 1932—1949 gg., „Materiały i issled. po arch. SSSR" 1954, nr 41, str. 197). Woronin ustala założenie ufortyfikowanej osady w Grodnie na koniec XI w., przy czym twierdzi, iż budowano ją na surowym korzeniu. Pierwsza pisemna wzmianka o Grodnie występuje pod 1128 r. — jest to wówczas czoło dzielnicy, a jego książę występuje jako wasal w. ks. kijowskiego (PSRL II², 292). Por. J. Jakubowski, Gdzie leżało Horodno, „Ateneum Wileńskie", t. VII, str. 419—424. Istnienie szlaku Grodno—Jaćwież występuje wyraźnie u Dusburga (SRP, I, str. 147, § 223), a jego funkcjonowanie w stuleciach poprzednich nie może budzić wątpliwości ze względu na położenie geograficzne Grodna.

[49] Szlaki powyższe wzmiankowane są w Latopisie Wołyńskim (PSRL, t. II, wyd. 2, 1908) a mianowicie: Brześć—Mielnik (str. 884), Mielnik—Grodno (str. 847), Bielsk—Grodno (str. 819), Brześć—Wołkowysk—Grodno (str. 876), Brześć—Kamieniec (str. 932) (Kamieniec nad Leśną leży na szlaku Brześć—Wołkowysk; gród kamieniecki został wprawdzie zbudowany dopiero w 1276 r. „na pustyni", jednakże Latopis opisujący jego wznoszenie (str. 875) podaje, iż kraj ten opustoszał po panowaniu Romana, czyli iż obszar ten był za życia ojca Danielowego ludny i zagospodarowany). Także Drohiczyn miał połączenie z Grodnem (str. 871).

[50] Por. A. Kamiński, Jaćwież, str. 116.

[51] W 1132 r. Wsiewołod Horodeński występuje jako wasal w. ks. kijowskiego w wyprawie na Litwę (PSRL II², 294) i nie ma wskazówek na to, aby zależność Grodna od Kijowa w latach następnych ustała. W 1150 r. książę grodzieński Borys współdziała z w. ks. kijowskim Izasławem (PSRL II², 410).

Jaćwież i jej zablokowanie praktycznie zrywało sąsiedztwo mazowiecko-jaćwieskie, przedzieranie się bowiem wzdłuż bezludzi i bezdroży pogranicza galindzkiego dobre było dla nielicznych watah zbójnickich, ale nie dla większego wojska i kupców. Wcielenie ziemi wiskiej do dzielnicy brzeskiej stanowiło więc oskrzydlenie przez Ruś Jaćwieży i czyniło ją wyłączną domeną ekspansji ruskiej.

A ekspansja ta była starej daty. Pierwsza wzmianka latopisowa o ruskiej wyprawie na Jaćwież odnosi się do w. ks. kijowskiego Włodzimierza Światosławowicza (rok 983) — a nie znaczy to, iż mamy do czynienia z pierwszą wyprawą książąt kijowskich na Jaćwingów — i już w tej wzmiance widać ambicje podbojowe: „Ide Volodimierъ na Jatviagy i pobĕdi Jatvjagy i vzja zemlju ih"[52]. Potem czytamy o wyprawie na Jaćwież w 1038 r. Jarosława Mądrego (l.cit., str. 103), w 1102 r. Borysa Wsiewołodowicza połockiego[53], w 1112 r. idzie na Jaćwież Jarosław Świątopełkowicz[54] etc. Owa ekspansja feudałów ruskich na Jaćwingów była tylko fragmentem ekspansji na Bałtów, towarzyszyły jej bowiem wyprawy na Litwę (których zresztą nie zanotowano więcej niż na Jaćwież)[55], prawdopodobnie na Galindię[56] i nawet na położoną nad dolnym Niemnem Skalowię[57]. Z tekstów nie wynika, iż są to wyprawy odwetowe, przeciwnie — ich inicjatywa zdaje się wychodzić z ruskich ośrodków feudalnych.

Objęcie w 1145 r. ziemi wiskiej przez Ruś wydaje się więc być elementem ekspansji ruskiej na jeden z ludów bałtyjskich — Jaćwingów — przez próbę jego oskrzydlenia i izolowania od Polski.

Czy jednak koncepcja ta — jeśli w ogóle mamy do czynienia z obmyślonym planem — była tylko pomysłem Olegowiczów, czy też stanowiła trwalszy składnik polityki ruskiej? Trudno rzecz przesądzić. Na podstawie całości skromnego zasobu źródeł pisanych odnoszących się do Wizny należy raczej przypisać ją tylko Olegowiczom. Jest to bowiem jedyny przypadek, kiedy źródła stwierdzają posiadanie Wizny przez Ruś. Kiedykolwiek innym razem będziemy mieli w toku XII i XIII w. do czynienia z Wizną, występować ona będzie zawsze jako gród mazowiecki, polski, a u strony ruskiej nie dostrzeżemy tendencji do zawładnięcia nią. I dlatego głosy niektórych historyków wysuwających ruskość Wizny wczesnośredniowiecznej są nieporozumieniem, opartym chyba na niedostatecznej znajomości źródeł. Rację ma niewątpliwie wybitny historyk ukraiński M. Hruszewski, gdy twierdzi, iż ruskie posiadanie Wizny w 1145 r. było „przypadkową aneksją i później Wizna do

[52] Powiest. wrem. let, op. cit., t. I, str. 58.
[53] W. N. Tatiszczew, Istorija rossijskaja, t. II, Moskwa 1773, str. 199.
[54] PSRL II², 273.
[55] Por. H. Paszkiewicz, Jagiellonowie a Moskwa, Warszawa 1933, str. 25.
[56] Wzmiankę odnoszącą się do r. 1058: „Pobĕdi Izjaslavъ Goljadi" (Powiest' wrem. let, I, str. 109) wiąże się bądź z ludem Goljadь nad górną Protwą, o którym mowa w związku z walkami 1147 r. w Smoleńszczyźnie (PSRL II², 339), bądź z Galindami pruskimi. Na pierwszym stanowisku stoi m. in. Adrianowa — Pieretz, redaktor wydanej w 1950 r. przez AN SSSR Powiesti wrem. let. (t. II, str. 391), na stanowisku drugim stoją m. in. Al. Brückner, Budorgis, „Slavia Occidentalis" 1925, str. 17 oraz G. Gerullis, Baltische Völker, w redagowanym przez M. Eberta „Reallexicon" I, str. 339 (wyd. 1924).
[57] Dusburg (SRP, I, str. 133), Scalovite habebant unum castrum circa Roganitam, in quodam monte, in cujus obsidione Rutheni cum maximo exercitu fuerunt IX annis ante ingressum fratrum domus Theutonice in terram Prussie. Tandem Rutheni... Quo audito Rutheni...

Rusi nie należała"[58]. W zdaniu Hruszewskiego należałoby może tylko wyraz „przypadkowa" zastąpić wyrazem „jednorazowa", słuszniej bowiem będzie nie traktować wyboru przez Olegowiczów przedmiotu rekompensaty za trudy wojenne jako kroku przypadkowego.

Jak długo znajdowała się Wizna w rękach ruskich? W żadnym razie nie dłużej niż dwadzieścia parę lat, gdyż w 1170 roku źródła ujawniają tam zasiedziałego kasztelana mazowieckiego Bolestę. Jednakże jest bardzo prawdopodobne, iż wróciła do Mazowsza już po latach pięciu. W 1149 roku bowiem odwróciła się sytuacja polsko-ruska i teraz w walce o sukcesję kijowską Izasław Mścisławowicz wołyński, ten sam, który dyplomatycznie zachorował w 1145 r., gdy Olegowicze proponowali mu uczestnictwo w wyprawie na juniorów polskich, zwrócił się do swego powinowatego Bolesława Kędzierzawego — tego, który przed pięcioma laty Wiznę utracił na rzecz Olegowiczów — aby dopomógł mu w zainstalowaniu się po Olegowiczach na stolcu kijowskim. Bolesław Kędzierzawy i Henryk Sandomierski spełnili prośbę i ruszyli na Ruś. Walki, wspierane pomocą polską, skończyły się ostatecznie utwierdzeniem panowania Izasława w Kijowie.

5. ROK 1170: BOLESTA — CASTELLANUS VISNENSIS. JAĆWIESCY SĄSIEDZI WIZNY

W roku 1170 głośne na całą Polskę stało się zamordowanie biskupa płockiego Wernera. Inspiratorem mordu, sądzonym na specjalnie przez Bolesława Kędzierzawego zwołanym do Gniezna wiecu feudałów świeckich i duchownych, był kasztelan wiski Bolesta. Przyczyny i tło mordu podał „Żywot" biskupa Wernera[59]. „Żywot" ten spisany został dopiero prawie w sto lat po zabójstwie biskupa, jednakże skoro sam fakt i jego okoliczności zostały także potwierdzone przez Długosza, operującego dodatkowo jakimś zaginionym źródłem, tradycja płocka w tych warunkach zasługuje na ostrożne zaufanie.

Przyczyną mordu był zatarg Bolesty z biskupem o wieś. Kasztelan sprawę przegrał. Spór zaostrzyły wystąpienia publiczne biskupa, potępiające Bolestę za bratanie się z poganami i tolerowanie ich łupiestw na chrześcijanach. Że dobre stosunki kasztelana z poganami nie są tylko literackim dodatkiem autora „Żywota", mającym uwznioślić spór majątkowy, dowodzą szczegóły zabójstwa: Benesz, brat Bolesty, na czele bandy Prusów goszczących wówczas w Wiźnie, dokonuje mordu, a po morderstwie chroni się — najoczywiściej do Prus[60]. Można zresztą domyślać się, iż

[58] M. Gruszewśkyj, op. cit., str. 369.

[59] „Mors et miracula B. Verneri episcopi plocensis", wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, str. 750—751. Relację żywota powtórzył J. Długosz, Hist. Pol., wyd. A. Przeździecki, ks. V, t. 2, str. 77, przy czym dodał kilka szczegółów rzeczowych nie znanych żywotopisowi (por. także MPH, VI, str. 602), co wskazuje na posiadanie przez Długosza także innego, nie znanego nam źródła. Datę zabójstwa przyjmuję zgodnie z Długoszem, podobnie jak Z. Kozłowska-Budkowa, Bolesta, Polski Słownik Biograficzny, t. II, str. 283, odmiennie niż W. Kętrzyński, który ustalał ją na 1172 r.

[60] J. Chwalibińska, Ród Prusów w wiekach średnich, „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu", t. 52 (1947), str. 96, wysuwa hipotezę, iż mord biskupa popełniony został przez protoplastów rodu Pru-

na dobrych stosunkach kasztelana z Prusami musiały specjalnie źle wychodzić materialne interesy kurii biskupiej, np. w sąsiedniej kasztelanii święckiej, stanowiącej własność biskupią.

Pogan, z którymi bratał się Bolesta, nazywa „Żywot" Prusami, jednakże nie można wątpić, iż chodziło tu przede wszystkim o Jaćwingów. W Polsce często Jaćwingowie obejmowani byli nazwą Prusów[61], a ponadto tylko Jaćwingowie, których włości zaczynały się za Łękiem, sąsiadowali bezpośrednio z ziemią wiską, natomiast położona na północ i północny zachód od Wizny pruska Galindia stanowiła w 1170 r. terytorium pokryte puszczą, w której ludność była bardzo nieliczna[62]. Najbliższe pruskie plemiona Nadrowów i Bartów miały swe siedziby dopiero na północ od puszczy galindzkiej. Nobile pruscy tych plemion mogli także odwiedzać kasztelana wiskiego, jednakże jego najbliższymi sąsiadami byli tylko Jaćwingowie, których osady mogły sąsiadować z najdalszymi osadami kasztelanii wiskiej, granica bowiem naturalna w tym miejscu nie była szeroka i tędy właśnie (przez Kamienny Bród) biegł najprawdopodobniej szlak drożny Wizna—Raj[63].

Jakże układały się stosunki Bolesty wiskiego z „Prusakami", czyli z Jaćwingami? „Żywot" podaje, iż były to stosunki zażyłe. Poganie przychodzili do kasztelana ze skargami i zażaleniami o kradzieże, łupiestwa i napady, dokonywane przez Mazowszan, a skargi te Bolesta rozstrzygał i godził. „Prusowie" przynosili kasztelanowi podarunki i Bolesta podejmował zamożniejszych spośród nich ucztami.

Stwierdzić wypada, iż opis ten, choć jest tylko powtórzeniem wiadomości o faktach sprzed stu prawie lat, wydaje się zgodny z rzeczywistością. Rozejrzenie się w źródłach XI-XIII w. zdaje się wskazywać, iż tak częste w historiografii polskiej charakteryzowanie stosunków prusko-polskich i jaćwiesko-polskich jako nieznośnych — wskutek zaczepnej napastliwości Prusów i Jaćwingów — oparte jest na sugestiach źródeł późniejszych, pisanych w związku z rozpoczęciem polskiej akcji misyjnej i z instalacją zakonu krzyżackiego; w szczególności zaważyły tu inspiracje Długosza. Natomiast wgląd w materiał źródłowy z czasów przedkrzyżackich zarysowuje obraz zgoła odmienny: granica prusko-polska i jaćwiesko-polska czynią wrażenie granic najbardziej ustabilizowanych i stosunkowo najspokojniejszych. Wystarczy dla przykładu uprzytomnić sobie, iż żadna z relacji o męczeństwie św. Wojciecha nie charakteryzuje Prusów

sów, osiadłych na Mazowszu centralnym; pomysł w literaturze naukowej odosobniony i nie do utrzymania: gdyby tak było, straszliwa kara spalenia żywcem na stosie spotkałaby nie tylko samego kasztelana Bolestę.

[61] Por. H. Łowmiański, Studia, I, 63; szczególnie charakterystyczny jest znany zwrot Mistrza Wincentego: „Sunt autem Pollexiani (tj. Jaćwingowie) Getharum seu Prussorum genus" (MPH., II, str. 421).

[62] Jak wiadomo, puszczę i bezludzie w Galindii zastali Krzyżacy, a kronikarz krzyżacki słyszał, iż wyniszczenia Galindii dokonali przed przybyciem do Prus zakonu krzyżackiego — „chrześcijanie", zaś dopełnili zniszczeń Jaćwingowie i inni sąsiedzi (Dusburg, SRP, I, str. 52—53, § 4). Nie wchodząc w dociekania, kim mogli być owi chrześcijanie: wojskami Krzywoustego lub Kędzierzawego czy książąt ruskich z XI w. — ograniczyć się wypada do stwierdzenia, iż w każdym razie w r. 1170 Galindia ze swą bardzo nieliczną ludnością była szerokim wałem puszczy granicznej, a nie żywym terytorium plemiennym (por. H. Łowmiański, Studia, I, str. 493 oraz A. Kamiński, Jaćwież, str. 51—58).

[63] Por. A. Kamiński, Jaćwież, str. 49—51.

jako złych sąsiadów i napastników, że nie doszły nas wiadomości o walkach z Prusami lub Jaćwieżą ani Bolesława Chrobrego[64], ani Bolesława Śmiałego, ani Władysława Hermana. Pierwsze wiadomości o walkach polsko-pruskich odnoszą się dopiero do panowania Bolesława Krzywoustego i Bolesława Kędzierzawego, przy czym we wszystkich zapiskach dotyczących tych walk ich inicjatywa przypisywana jest stronie polskiej, która najeżdża Prusy, i nie wspomina się, aby to były najazdy odwetowe[65]. Dopiero wyprawa Kazimierza Sprawiedliwego w 1192 r. na Polesian-Jaćwingów daje po raz pierwszy źródłu pisanemu sposobność skarcenia Jaćwingów za ich przedsięwzięcia napastnicze przeciwko ziemiom polskim[66]. Coś podobnego mamy także w Latopisach ruskich: krótkie wzmianki Powiesti wremiennych let pod r. 983, 1038 i 1112 relacjonują wyłącznie wyprawy książąt na Jaćwingów i dopiero Latopis Wołyński, opisując wyprawę Romana Mścisławowicza na Jaćwież w r. 1197 charakteryzuje ją jako odwetową za najazd jaćwieski, zaś pod rokiem 1205 zanotowane zostało słynne zdanie: „běda bo bě v zemlě Volodimerьstěi ot voevanьja Litovьskogo i Jatvjažьskago"[67].

Rzecz jasna, wywodu powyższego nie należy rozumieć jako hipotezy o *sui generis* „pacyfizmie" Prusów i Jaćwingów. Jest dość podstaw ku temu, aby przypuszczać, iż także w stuleciach X, XI i XII ziemie polskie i ruskie doświadczały jaćwieskich napaści łupieskich. Jednakże wypady te miały charakter — jeśli wolno tak powiedzieć — faktów policyjnych, kryminalnych, a nie politycznych.

Klucza do prawdy historycznej w tym zakresie dostarcza wejrzenie w sytuację rozwoju klasowego ludów pruskich i jaćwieskiego oraz wyprowadzenie konsekwencji politycznych z ich sytuacji gospodarczo-społecznej. Otóż, jak miałem sposobność wykazać[68], Jaćwingowie XI-XIII w. nie wyszli poza formację wczesnofeudalną, nie wytworzyli scentralizowanego organizmu państwowego; ich kształtująca się dopiero klasa możnych zdobyła się zaledwie na uformowanie okręgów grodowych włości i w oparciu o grody lub warowne wsie zaczynała dopiero upańszczyźnianie wolnej ludności osad otwartych. Jaćwież stanowiła jakby luźny zbiór około dwudziestu włości wzajem od siebie niezależnych i tylko (prawdopodobnie doraźnie) stowarzyszających się po kilka dla odparcia najazdu wroga lub zorganizowania wyprawy łupieskiej; włości przewodzi grupka możnych i wyłoniony z jej środowiska naczelnik, znajdujący oparcie w grodzie lub w warownej wsi. Jaćwież była więc czymś w rodzaju luźnego zbioru bardzo drobnych, półfeudalnych quasi-państwowych organizmów patriarchalno-arystokratycznych.

---

[64] Jedyny wyjątek w odniesieniu do Chrobrego stanowi ogólnikowe, o charakterze literackim powiedzenie Galla Anonima, że „Selenciam, Pomoraniam et Prussiam usque adeo vel in perfidia persistentes contrivit vel conversas in fide solidavit" (Anonim tzw. Gall, Cronica, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, str. 17).

[65] O dwóch najazdach Krzywoustego na Prusy pisze Gall (1 cit., str. 111 i 153—154), o trzecim podaje Rocznik Świętokrzyski Dawny pod r. 1115 (MPH, II, str. 774). Wojny Bolesława Kędzierzawego w Prusach opisuje Mistrz Wincenty (MPH, II, str. 376), wzmianki o nich także w Rocznikach (MPH, II, str. 775, 798, 834 oraz SRP, I, str. 240).

[66] Kadłubka Wincentego Kronika, MPH (t. II, str. 421).

[67] PSRL II², 702 i 721.

[68] A. Kamiński, Jaćwież, rozdz. V.

Podobnie rzecz się miała z Prusami, którzy zresztą politycznie — jak się zdaje — byli nawet o krok w tyle za Jaćwingami: feudałowie jaćwiescy pod koniec istnienia politycznego Jaćwieży zdobyli się na wysiłek w kierunku zorganizowania państwa scentralizowanego pod wodzą S k o m a n d a, plemiona pruskie podobnej próby podjąć nie zdążyły.

W świetle powyższych wywodów jasne staje się przytoczone uprzednio określenie, że wyprawy jaćwieskie na Polskę przed okresem misji polskiej i instalacji Krzyżaków miały charakter raczej zbójnicki niż polityczny. Zacofana w stosunku do sąsiadów słowiańskich sytuacja społeczno-ekonomiczna (mianowicie słabo rozwinięte rzemiosło i handel) musiała czynić u Jaćwingów z „rzemiosła" łupieskiego czynnik uzupełniania braków gospodarczych. Ponieważ brakło jednak scentralizowanego aparatu państwowego, owe wyprawy łupieskie musiały z natury rzeczy być wypadami niewielkich, kilkudziesięcioosobowych, a bodaj nawet kilkuosobowych grup młodzieży głównie „szlacheckiej" i dla organizmów państwowych (nawet dzielnicowych) Polski i Rusi nie przedstawiały niebezpieczeństwa[69].

Inaczej rzecz poczęła wyglądać, gdy nastąpiło formowanie scentralizowanego państwa litewskiego — niewątpliwie przed Mendogiem, a nawet przed rokiem 1219[70]. Książęta litewscy — podobnie jak wszyscy ówcześni książęta krajów sąsiednich — opierali konsolidację swych państw, opanowanie niższych klas społecznych oraz wzmaganie bogactw na nieustannej aktywności wojennej; na swe wyprawy przywoływali liczne grupy jaćwieskie i wówczas dopiero stawać się zaczynali Jaćwingowie — obok Litwinów — plagą Rusi i Polski. Właśnie ten moment uchwycił Latopis Wołyński w swym lamencie z roku 1205: „była bieda w ziemi Włodzimierskiej od wojowania litewskiego i jaćwieskiego". Na ten okres przypadają początki misji chrystianizacyjnych: pomorskiej i mazowieckiej, oraz instalacja zakonu krzyżackiego, które to poczynania pobudziły Prusów i Jaćwingów także do najazdów na ziemie swych chrześcijańskich sąsiadów. W źródłach XIII w. każde następne ćwierćwiecze przynosi nasilenie najazdów litewsko-jaćwieskich, pruskich i jaćwieskich.

Tylko w świetle tak pojętego charakteru stosunków polsko-jaćwieskich XI-XIII w. da się wyjaśnić rozwój ziemi wiskiej, nie posiadającej — jak już wspomniano — na północnym wschodzie głębokiej naturalnej granicy z Jaćwieżą. Stan osadnictwa mazowieckiego w kasztelanii wiskiej opisany w następnym rozdziale niniejszej rozprawy wykazuje osady nieobronne, położone niekiedy w znacznej odległości od grodów; widocznie ludzie musieli się czuć tu, pod samym bokiem Jaćwingów, stosunkowo bezpiecznie — szczególnie, gdy kasztelania była w ręku takich taktyków, jak Bolesta, który prawdopodobnie przymykał oczy na przemarsze zbójnickich band

[69] Por. np. charakterystyczną notatkę D u s b u r g a (SRP, I, str. 125, § 157): „hoc etiam tempore XX Prutheni Poloniam depredati sunt", czyli że Polska została splądrowana przez 20 Prusów! Por. także W. K ę t r z y ń s k i, Prusy a Polska przed przybyciem Krzyżaków, „Przewodnik Naukowy i Literacki" IX (1881), str. 264—276 i 348—369: autor również stoi na stanowisku, iż przed okresem zbrojnego nawracania Prusów stroną zaczepną w wojnach polsko-pruskich i polsko-jaćwieskich była strona polska; przyczynę tego zjawiska dostrzega się nie tylko w rozproszkowaniu politycznym plemion pruskich i jaćwieskich, ale także w łagodnym charakterze Prusów (str. 269, nn).

[70] PSRL II², 735 — lista książąt litewskich, ze starszymi książętami na czele.

jaćwieskich przez tereny kasztelanii, jeśli tylko nie wyrządzały one szkody ludności jego obszaru[71]. Dobre stosunki między ludnością pruską i mazowiecką widoczne są nie tylko z tego jednego dokumentu[72].

6. ROK 1230: „ANNONA ... IN CONSERUATIONEM CASTRI UISNE". OSADNICTWO W ZIEMII WISKIEJ

Czwartym z kolei dokumentem, wymieniającym Wiznę — jest nadanie Konrada Mazowieckiego z roku 1221[73], na którym wśród świadków występuje „Sasinus castellanus de Wisna". Tak więc po pięćdziesięcioletniej przerwie od stracenia Bolesty zastajemy w Wiźnie tę samą sytuację polityczną: jest to nadal gród kasztelański Mazowsza.

Dokumentem piątym, w którym występuje Wizna, jest nadanie przez Konrada Mazowieckiego w roku 1230 pewnych swobód kościołowi płockiemu[74]. W nadaniu m.in. czytamy: „item... uolo, ut sicut annona que colligitur in villis que non sunt ecclesie, datur in conseruationem castri Uisne. Ita annona, que colligitur in villis que sunt ecclesie accipiatur in conseruationem castri Poltousck". Sens dokumentu jak się zdaje, jest następujący: książę postanowił odstąpić część annony (tj. daniny z corocznych zbiorów przeważnie w zbożu) biskupowi płockiemu, mianowicie tę część, która zbierana jest ze wsi przynależnych do kościoła; odstąpiona część annony ma iść na konserwację grodu kasztelanii biskupiej — Pułtuska, podobnie jak daniny zbożowe ze wsi nie stanowiących własności kościelnej idą na konserwację grodu książęcego w Wiźnie.

Dokument powyższy zmusza do rozpatrzenia spraw osadniczych ziemi wiskiej.

Przede wszystkim sytuacja prawna osad kasztelanii wiskiej: stan posiadania kurii biskupiej musiał być tu bardzo niewielki albo nawet żaden; wsie wiskie związane

---

[71] Rycerstwo polskie i ruskie nie musiało żywić przesadnych uprzedzeń do „pogan" — nastroje wrogości, szerzone przez kler przyjmowały się powoli. Przykładem dobrego współżycia mogą być dzieje licznych gniazd szlachty herbu Prus w różnych jego odgałęzieniach, zanalizowane przez J. Chwalibińską w jej cytowanej pracy; wiele z tych rodzin, które z czasem utworzyły heraldyczny ród Prusów, przyjmowało chrzest niewątpliwie dopiero na emigracji w Polsce i często zachowało przez stulecia swe ojczyste obyczaje i imiona. Także na Rusi spotykamy Bałtów w koleżeńskim współżyciu z autochtonami, np. woja księcia Włodzimierza Wasylkowicza, który „bjaše Prousinъ rodom" (PSRL II², 886, 1281). Jeśli tak było wśród rycerstwa, to cóż dopiero mówić o chłopach, wśród których chrystianizacja czyniła przecież powolniejsze postępy. W znamiennym traktacie zaczepno-obronnym książąt mazowieckich Konrada, Bolesława, Kazimierza i Siemowita z zakonem krzyżackim w roku 1242 zobowiązano się wzajemnie do wydawania sobie zbiegłych poddanych (M. Perlbach, Pommerellischer Urkundenbuch, Gdańsk 1882, str. 64—65, nr 78); ponieważ w owym czasie w rękach krzyżackich znajdowały się już prócz ziemi chełmińskiej i części lubawskiej także Pomezania, Pogezania, Warmia, Barcja, Natangia — jasne jest, iż rzeczony dokument ujawnia zbiegostwo chłopów polskich, powodowane wzrostem ciężarów gospodarstwa chłopskiego przypuszczalnie także na teren wsi i dworów pruskich oraz odwrotnie, przechodzenie chłopów pruskich (pogan) do wsi i dworów polskich. Zresztą inny, wcześniejszy dokument (bulla papieska z 1233 r.) mówi całkiem wyraźnie o zbiegostwie polskiej ludności służebnej do pogańskich Prusów.

[72] Ten i podobne fakty por.: Historia Polski, op. cit., t. I, cz. I, str. 291 (artykuł G. Labudy i J. Bardacha).

[73] Kochanowski, Cod. Mas., str. 207, nr 210.

[74] Kochanowski, Cod. Mas., str. 302, nr 278.

były prawdopodobnie bądź z dominium książęcym, bądź z dworami możnych lokalnych, bądź wreszcie stanowiły jednostki niezależne. Dóbr biskupich tu nie było lub było bardzo niewiele, danina zbożowa ze wsi ziemi wiskiej szła chyba całkowicie po r. 1230 — podobnie jak przedtem — do magazynów zbożowych grodu wiskiego[75]. Brak wsi kościelnych stał się przyczyną przykrej dla historyka ziemi wiskiej sytuacji: ponieważ zachowane dokumenty polskie z XI-XIII w. obejmują niemal wyłącznie stan posiadania instytucji kościelnych, z ziemi wiskiej nie doszła nas ani jedna nazwa wczesnośredniowiecznej wsi, gdy np. w kasztelanii pułtuskiej czy święckiej, gdzie kuria biskupia posiadała duże dobra, mamy tych nazw wiele dziesiątków[76]. Wniosek: „biała plama" na mapie XI-XIII w. otaczająca Wiznę nie może być w żadnym razie interpretowana w sensie nikłości osadnictwa wiejskiego ziemi wiskiej.

Magazyny zbożowe Wizny — czy to ze względu na zarządzenie księcia z 1230 r., czy też z powodu pomyślnego rozwoju osadnictwa tej ziemi — bywały dobrze zaopatrzone. W 1258 roku książę Daniel, organizując wyprawę wojenną na Grodno skoncentrował znaczne siły w Mielniku nad Bugiem; ponieważ odmarsz z Mielnika musiał być na dłuższy czas odroczony, zaczęło skoncentrowanemu tu wojsku brakować żywności, wobec czego książę wysłał po żywność do Wizny, skąd nadeszła ona w takiej ilości, iż ludzie i konie mogli najadać się do syta[77].

Co się tyczy zasięgu ziemi wiskiej w kierunku Jaćwieży i Prus, źródła pisane dają mało wskazówek i są to wskazówki nieścisłe; wzmacnia się je zazwyczaj analizą sytuacji geograficznej. W rezultacie ustaliło się w nauce traktowanie jako trzynastowiecznej granicy na północnym wschodzie — rzeki Łęku oraz bagien dolnej Biebrzy, stanowiących wraz z bagnami dolnego Łęku typową granicę naturalną, zwaną w XIII w. Błotami Jaćwieskimi[78].

W odniesieniu do północy możemy operować dopiero materiałem źródeł pisanych z drugiej ćwierci XIV w. Posiadamy dwa sprzeczne dokumenty. Jeden stanowi akt graniczny z 1343 r., podpisany przez Siemowita III i reprezentanta zakonu krzyżackiego, w którym granica na interesującym nas odcinku biegnie rzeką Wincentą (dopływ Pisy) oraz rzeczką Chojną (dopływ Łęku) do brodu na Łęku[79]; jest to ta sama granica, która przetrwała sześćset lat — do roku 1945. Dokument drugi — to jednostronny akt krzyżacki, wystawiony przez W. Mistrza Ludera z Brunświku (1331-1335) i ustalający południową granicę ziem zakonnych bardziej na południe: „granica zaczyna się od ujścia Legi do Biebrzy, skąd w pro-

[75] Hipoteza ta znajduje potwierdzenie retrogresywne: wśród ponad tysiąca dotychczas zebranych przez prof. Adama Wolffa zapisek z XV w., odnoszących się do ziemi wiskiej (w opracowywanym Sł. Geogr.-Hist. Mazowsza) nie ma ani jednego dowodu na istnienie posiadłości biskupstwa płockiego w ziemi wiskiej.

[76] St. Arnold, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (w. XII—XIII). Kraków 1927 (mapa Mazowsza).

[77] PSRL II², 847.

[78] Punktem wyjścia dla określenia graniczności Łęku jest Latopis Wołyński (PSRL II², 812—813); Błota Jaćwieskie — 831; por. A. Kamiński, Jaćwież, str. 47—51 oraz 55—56.

[79] „...ad fluvium dictum Wicento ubi influit Pissam, deinde majorem rivulum eiusdem fluvii Wicento usque ad locum ascendendo ubi idem fluvius ortum habet, deinde usque ad originem rivuli dicti Choyna et ab ipso fluvio quanto direccius iri potest ad vadum dictum Licke" (J. Voigt, Cod. diplom. prussicus, t. III, str. 116, nr 87).

stym kierunku idąc przekracza rzekę Wissę (Gumowe) i dąży do tego miejsca, gdzie źródło rzeki Skrody (pod Stawiszkami), skąd z biegiem rzeki aż do ujścia jej do rzeki Piszy" etc.[80] Który z obydwu cytowanych dokumentów prawdziwiej określa zasięg osadnictwa mazowieckiego, trudno orzec, opierając się tylko na ich tekście; wprawdzie dokument drugi jest starszy, ale jest to akt jednostronny odzwierciedlający raczej apetyty krzyżackie niż rzeczywistość osadniczą. Na rzecz dokumentu pierwszego przemawiają podpisy obydwu stron zainteresowanych oraz zdumiewająca trwałość określonej granicy w wiekach następnych. Spróbujmy na innej drodze szukać północnego i północno-wschodniego zasięgu osadnictwa mazowieckiego ziemi wiskiej w XI-XIII w.

Stanisław Zajączkowski próbował niektóre wsie stanowiące własność biskupiej kasztelanii święckiej zlokalizować — opierając się na podobieństwie ich nazw do nazw współczesnych — na północno-wschodnich krańcach ziemi wiskiej, pomiędzy Wisą i Łękiem[81]. Wydaje się jednak, iż dopóki nie zostaną zakończone prace nad „Słownikiem geograficzno-historycznym Mazowsza", podobne postępowanie nie jest wskazane, szczególnie że — jak o tym była mowa — wśród dotychczas zebranych zapisek z XV wieku brak jakichkolwiek dowodów na istnienie dóbr biskupich na obszarze kasztelanii wiskiej.

Jedyną pomocą mogą służyć na razie źródła archeologiczne. Niestety są one nieliczne i opierają się wyłącznie na badaniach powierzchniowych i ratowniczych lub na przeprowadzanych przed sześćdziesięciu laty badaniach, pozbawionych należytej metody badawczej i stosownego opublikowania. Jednakże mimo skromnego stanu danych archeologicznych z interesującego nas terenu wgląd w ten materiał nie będzie bez korzyści.

Zanim jednak zwrócimy się do źródeł archeologicznych, kilka uwag na temat zachodnich granic ziemi wiskiej. Jak wiadomo, obszar osadnictwa mazowieckiego na północ od Narwi stanowił przez wiele wieków coś w rodzaju półwyspu, położonego między Pisą i Łękiem. Do niedawna na zachód od Pisy rozciągała się bardzo słabo zaludniona Puszcza Kurpiowska; w końcu XVI w. były to bezludne bory puszczy Zagajnicy, rozciągającej się zresztą nie od Pisy, lecz bardziej na wschód od dolnej Skrody. Od końca wieku XIV obszar zaludnienia na północ od Narwi między puszczami Zagajnicą, Galindzką i Jaćwieską dzielił się na dwie ziemie: wiską i północną część ziemi łomżyńskiej, występującej w połowie XIV w. i w XV w. jako kasztelania nowogrodzka. Wolno przypuszczać, iż podział ten nastąpił dopiero w okresie osłabienia Wizny i politycznego załamania ekspansji mazowieckiej

[80] Cytuję w tłumaczeniu W. Kętrzyńskiego (z jego wstawkami w nawiasach), Prusy a Polska przed przybyciem Krzyżaków „Przewodnik Naukowy i Literacki", t. IX (1881), str. 274.

[81] St. Zajączkowski, Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. V, (1936), str. 33—34. H. Łowmiański w recenzji powyższej rozprawy, umieszczonej w „Ateneum Wileńskim", t. XII (1937), str. 587, zakwestionował lokalizację osad święckich w tak wielkiej od Święcka odległości i zaproponował szereg miejscowości o podobnych nazwach, ale leżących na południe od Wizny, bliżej Święcka. J. Wiśniewski w art. „W sprawie badań nad pograniczem Jaćwieży" („Przegl. Hist.", 1957, t. 48, z. 2, str. 320—322) w sposób bardzo przekonywający proponuje nową lokalizację wsi święckiej kasztelanii biskupiej, skupiając je nad Brokiem, Małym Brokiem, na prawym brzegu Nurca i nad ich dopływami; Wiśniewski wyklucza lokalizację jakiejkolwiek wsi święckiej na obszarze ziemi wiskiej.

na wschodzie, czyli w wieku XIV — o czym niżej. Natomiast w stuleciach poprzednich władztwo Wizny obejmowało najprawdopodobniej cały „półwysep" między puszczami, tj. obszar od Pisy (względnie Skrody) do Łęku. Gród łomżyński, istniejący we wczesnym średniowieczu obok Wizny[82], leżał na lewym brzegu Narwi i w wiekach XI-XIII jego okręg grodowy rozciągał się być może tylko na lewy brzeg rzeki. Wprawdzie w najstarszych aktach źródłowych ziemi łomżyńskiej, pochodzących z XIV-XV w., brak prawie zupełnie przesłanek potwierdzających hipotezę, iż północna część ziemi łomżyńskiej została wydzielona z zachodniej partii ziemi wiskiej[83], jednakże sytuacja geograficzna tego terenu oraz rola Wizny w wiekach XI-XIII (przy równoczesnym zupełnym milczeniu źródeł o funkcjonującej już w tym czasie Łomży) każą przypuszczać, że zarówno obszar kasztelanii wiskiej, jak i jej potencjał ludnościowy — musiały stanowić kategorię wyższą niż okręg grodowy Łomży. W wiekach XIV-XV stosunek ten uległ odwróceniu. Krótko mówiąc — przy rozważaniu spraw ziemi wiskiej XI-XIII w., biorę pod uwagę cały obszar między trzema puszczami — Zagajnicą, Galindzką i Jaćwieską, czyli między Pisą i Łękiem (mapka nr 2).

Po tym wstępie ogólnym przejdźmy do charakterystyki g r o d z i s k, których na naszym terenie stwierdzono dotychczas pięć: w Wiźnie, na gruntach wsi Sambory, we wsi Pieńki — Grodzisko, we wsi Mały Płock oraz w Czerwonym.

Grodzisko w W i ź n i e[84] czyni imponujące wrażenie, mimo fatalnej dewastacji. Gród zbudowano na wyniosłej krawędzi doliny narwiańskiej, podwyższając ją dodatkowo wysokim pierścieniem wału, wskutek czego wzgórze grodowe wyrosło ponad sąsiednie grzbiety wysoczyzny. Widoczność z grodziska na łąki narwiańskie (tj. ku północnemu wschodowi, wschodowi i południu) bardzo znaczna, sięga do 5 km, a w kierunku falujących wzgórz (tj. ku północy i zachodowi) wynosi dziś jeszcze, przy wielkim zniszczeniu wału, ok. 1 km. Narew płynie w odległości ok. 50 m i koryto rzeki jest ustalone, bowiem także jej wschodni brzeg wznosi się kilka metrów ponad lustro wody. Na łąkach za rzeką pasie się ogromne stado wiskiego bydła, które z rana i wieczorem przeprawia się przez rzekę wpław (miejsce

---

[82] Ok. 4 km od Łomży jest miejscowość Stara Łomża. Nazwa „Staralompza" pojawia się w źródłach już w 1426 r. (Pomn. Prawa V. 323). Na gruntach tej miejscowości, mianowicie na terenie kolonii Szur, na starym tarasie rz. Narwi, znajduje się wielkie grodzisko, składające się z właściwego grodu, otoczonego pierścieniowatym wałem i dwóch obwarowanych podgrodzi. Grodzisko opisał R. J a k i m o w i c z (Sprawozdanie konserwatora..., „Wiadomości Archeologiczne", t. IX (1924—1925), str. 325; powierzchniowe poszukiwania Jakimowicza nie dały wyników, jednakże na podstawie ogólnego charakteru grodziska autor zaliczył je słusznie do grodzisk wczesnośredniowiecznych (R. J a k i m o w i c z, Okres wczesnohistoryczny, w: Prehistoria ziem polskich, wyd. PAU, Kraków 1939—1948, str. 380). Por. także notatkę „Z otchłani wieków", t. XXI (1952), str. 196, oraz sprawozdanie maszynopiśmienne Krystyny M u s i a n o w i c z w kartotekach PMA (hasło: Szur).

[83] Jedyny ślad: wieś parafialna Piątnica, położona w XVI w. w ziemi łomżyńskiej, występuje w najstarszych dokumentach z 1426 i 1427 r. jako przynależna do ziemi wiskiej (K. Z i e r h o f f e r, op. cit., str. 294).

[84] Penetrowali je L. de F l e u r y (o czym wiadomo z drugiej ręki) i Z. G l o g e r (Grody piastowskie, „Ziemia" I, 1910, str. 593 i ryc.), opisał R. J a k i m o w i c z (Sprawozdanie konserwatora...) „Wiadomości Archeologiczne", t. VIII (1923), str. 204—205; także wzmianka w „Sprawozdaniach PMA", II (1949), str. 15. W PMA znajdują się tylko fragmenty ceramiki, zebranej z powierzchni grodziska, a jedyny jego opis (R. Jakimowicza) jest bardzo zwięzły i nie uwzględnia podgrodzia.

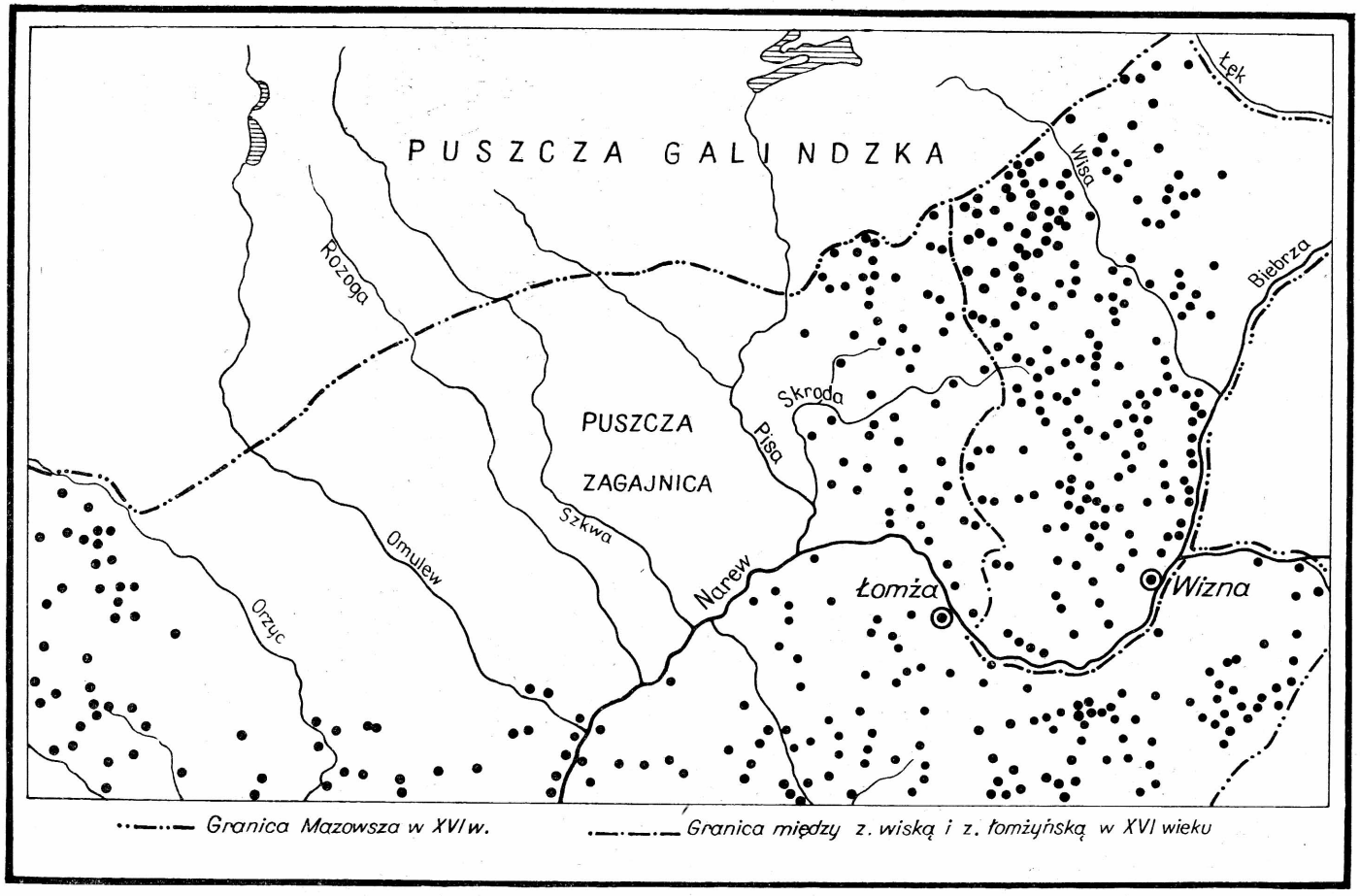

Ryc. 2. „Półwysep" osadnictwa mazowieckiego między Pisą i Łękiem na podstawie nazw miejscowych z XII — XVI wieku w pracy K. Zierhoffera: „Nazwy miejscowe północnego Mazowsza" Wrocław 1957, mapka nr 1.

to zaznaczono na ryc. 3 rzędem kropek); w chłodne miesiące jesieni bydło przewożone bywa promem, funkcjonującym o kilkaset metrów wyżej.

Położenie obronne grodziska doskonałe. Od wschodu — Narew, od południa i zachodu — podmokła dolinka bezimiennej strugi, dziś częściowo wysychającej, od północy — głęboki na ok. 25 m przekop, odcinający wzgórze grodowe od ciągnącej się dalej ku północy wysoczyzny. Ta głębokość przekopu jest zarazem miarą wysokości wzgórza grodowego ponad poziom łąk. Przypuszczalnie w średniowieczu gród był otoczony dookoła wodą[85]. Wjeżdżało się na ten wysoki gród serpentynowatą drogą, częściowo dziś zachowaną (ryc. 3, znak s). Pierścieniowaty wał zachował się tylko w postaci mizernych resztek w północnej i południowej partii grodziska, na bokach podłużnych nie widać go zupełnie[86]. Zewnętrzne boki wału tworzyły nadbudowę stromych zboczy wzgórza grodowego, przy czym stromizna ta została prawdopodobnie zaostrzona w sposób sztuczny. Majdan grodziska mierzy po osi dłuższej ok. 105 m, oś krótsza wynosi ok. 70 m[87]. Aby liczby te przemówiły, należy uprzytomnić sobie, iż majdan grodu łęczyckiego — również owalnego, funkcjonującego w XII i XIII w. — liczył ok. 120 m długości oraz ok. 70 m szerokości i że gród ten był stołecznym grodem Konrada Mazowieckiego pod koniec jego życia[88].

O chronologii grodziska wiskiego, takiego, jakim jest obecnie, sądzić możemy tylko na podstawie znalezisk powierzchniowych, stanowiących, niestety, materiał nieprecyzyjny. Ponieważ cały majdan jest pod uprawą, na kartoflisku i rżysku widać liczne fragmenty ceramiki, polepy oraz kawałki cegieł. Ceramika — zarówno późnośredniowieczna jak i wczesnośredniowieczna, ta ostatnia z tzw. III okresu wczesnośredniowiecznego (ok. 950-1300). Jasne jest, iż mamy do czynienia z grodem, który funkcjonował pod koniec wczesnego średniowiecza oraz przez późne średniowiecze, a pewno i później. Dokładniejszą chronologię zabytku oraz przebieg rozwoju grodu można by wyjaśnić tylko za pomocą systematycznych prac wykopaliskowych, jednakże biorąc pod uwagę konfigurację wzgórza grodowego sądzić by należało, iż obecny kształt grodziska odpowiada także najstarszej fazie istnienia na tym miejscu grodu. A biorąc pod uwagę rangę Wizny w połowie XII w., kiedy występuje ona jako czoło ziemi, wolno postawić hipotezę, iż już wówczas gród wiski wznosił się na dzisiejszym wzgórzu grodowym[89].

[85] Dziś nie można uchwycić zarysów fosy, otaczającej wzgórze grodowe, ale przed 70 laty stwierdzono, iż „obszerne, głębokie fosy znacznie zasypane zostały; gdzie był most zwodzony, poznać jeszcze można" (J. Jarnutowski, Miasto Wizna — przyczynek do opisu kraju, „Biblioteka Warszawska", 1884, t. III (kolejny tom 175), str. 350.

[86] W miejscach oznaczonych na rys. 3 znakiem „a" resztki wału zostają jakby ucięte, spadek wynosi ok. 4—5 m i wysokość ta jest zarazem wysokością zachowanych resztek wału od wewnątrz. Części zachowane wału poryte są rowami strzeleckimi.

[87] Cały majdan opada ku zachodowi i w południowo-zachodniej połowie posiada nieckowate zagłębienie ok. 4 m.

[88] J. Kamińska, Grody wczesnośredn. Polski środkowej na tle osadnictwa, Łódź 1953, str. 47, ryc. 13; St. Zajączkowski, Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej, Łódź 1951, str. 31—46.

[89] R. Jakimowicz, 1. cit., str. 204, podał, iż de Fleury znalazł na grodzisku monetę rzymską z czasu Antoninów. Wiadomość niepewna i z drugiej ręki, musi być traktowana bardzo ostrożnie. Ponieważ jednak nazwa Wizny wykazuje etymologię bałtyjską, nie wykluczone, iż osadnictwo wzgórza grodowego sięga okresu rzymskiego. Rozstrzygną sprawę przyszłe badania wykopaliskowe.

Na północ od grodziska, za głębokim przekopem, wznosi się inny fragment krawędzi doliny narwiańskiej, na którym obecnie znajduje się cmentarz[90]. Na wszystkich mogiłach oraz na ścieżkach cmentarnych widać ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej, a ziemia mogił świeżo kopanych dosłownie usiana jest skorupami wczesnośredniowiecznymi (z tzw. III okresu wczesnośredniowiecznego) — i to we wszy-

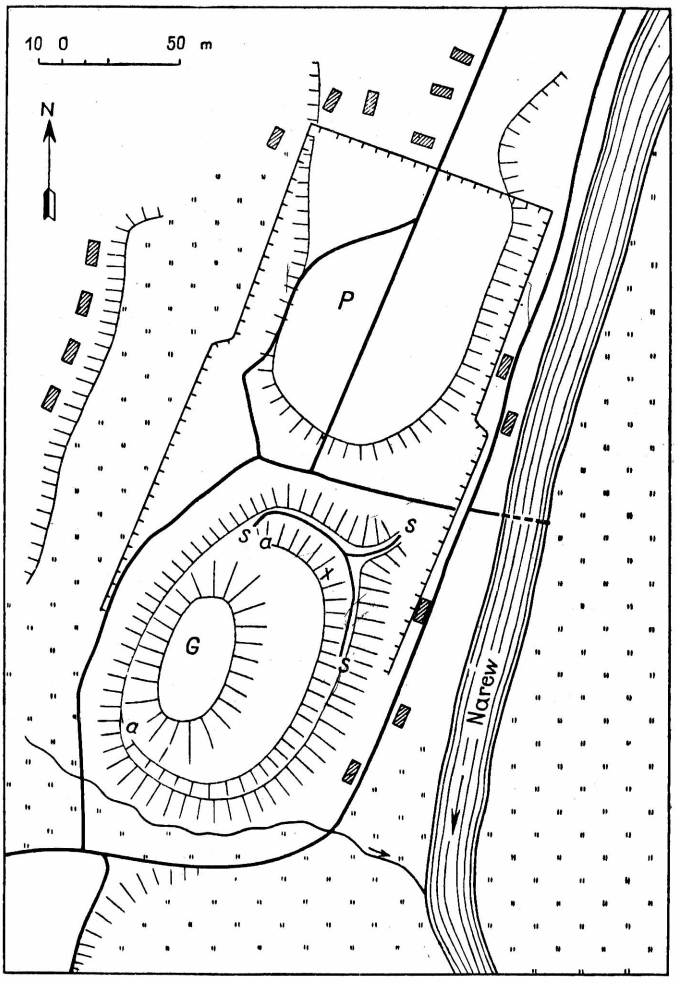

Ryc. 3. W i z n a, pow. Łomża – grodzisko i podgrodzie.

stkich częściach cmentarza. Skorupy ornamentowane są pasmami dookolnych rowków, linie faliste występują rzadko. Niekiedy trafia się ceramika późnośredniowieczna, choć jest jej znacznie mniej. Ziemia mogił — intensywnie ciemna. Nie ulega wątpliwości, iż cmentarz mieści się na terenie wczesnośredniowiecznego podgro-

[90] Murek cmentarny oznacza na ryc. 3 znak ..... ; grodzisko objęte jest również przez teren cmentarza, jednakże nie chowa się na nim zmarłych.

dzia, które funkcjonowało tu także przez wiek XIV (a może i nieco dłużej), po czym miasto przesunęło się bardziej ku północy: dzisiejszy rynek leży ok. 100 m na północ od cmentarza, a odnawiany obecnie kościół gotycki — ok. 250 m na północ od cmentarza, wznosząc się również na wysokiej krawędzi doliny.

Położenie obronne podgrodzia było podobnie korzystne jak grodu; mieściło się ono jakby na półwyspie wysoczyzny, otoczonej z trzech stron wodą lub podmokłą łąką, a jego krawędzie były strome, wschodnia nawet bardzo stroma. Północnego zasięgu podgrodzia ustalić nie można, nie wiadomo więc, jak było ono zabezpieczone z tamtej strony. Obwałowań nie widać — może zostały splantowane, a może istniał tu tylko płot z ostrokołów? Wysokość podgrodzia niewiele ustępuje wysokości majdanu grodowego.

Kończąc charakterystykę grodziska i podgrodzia w Wiźnie trzeba stwierdzić, iż świadczą one o istnieniu tu we wczesnym średniowieczu bardzo silnej, jak na owe czasy, fortyfikacji i stosunkowo ludnego ośrodka: jeśliby nawet gród wiski był zabudowany tylko pod wałem, z pozostawieniem pośrodku majdanu refugialnego, to i wtedy łączna ilość mieszkańców grodu i podgrodzia, biorąc pod uwagę wielkość domów wczesnośredniowiecznych i gęstość ówczesnej zabudowy, nie wynosiłaby chyba mniej niż ok. 1000 mieszkańców.

Co się tyczy położenia Wizny, to narzuca się spostrzeżenie, iż dolina Narwi stanowić musiała jej podstawowe bogactwo naturalne. W czasie wylewów cała dolina jest albo pod wodą, albo tworzy obszar błotnisty, natomiast gdy nadmiar wód spłynie do wyraźnie wyżłobionego koryta rzeki, dolina zamienia się w olbrzymie, piękne i stosunkowo suche pastwisko, mogące wyżywić wielkie stada bydła, koni i owiec. Jeśli dziś jeszcze na owych nie meliorowanych łąkach gospodarka hodowlana stanowi podstawę gospodarczą ludności Wizny oraz wsi położonych na wysokiej krawędzi doliny, to podobnie musiało być i w średniowieczu[91].

Grodzisko na gruntach wsi S a m b o r y[92] czyni, ze względu na swe położenie, podobnie imponujące wrażenie jak grodzisko w Wiźnie, od którego jest oddalone ok. 4 km. Choć należy do wsi Sambory, znajduje się znacznie bliżej wsi Ruś, której ostatnie północne zabudowania oddalone są zaledwie ok. 150 m. Zbudowano je na wysokiej krawędzi nad doliną Biebrzy, jakby na cyplu wysoczyzny, spa-

[91] Sł. Geogr., t. VI, str. 908: Narew w dół od ujścia Biebrzy „zmienia dość szybko swój charakter, spadek ma tu znacznie większy, dlatego płynie bystrzej, koryto ma jedno, brzegi suche i przystępne"; dolina Narwi „nie są to już moczary podlaskie, ale raczej błonia". Znamienne, iż A n n a M a z o w i e c k a w dokumencie z 1515 r. używa określenia: łąki; oddaje ona te łąki, dotychczas użytkowane przez starostę — na wieczne czasy miastu, oczywiście za odpowiednim czynszem (J. J a r n u t o w s k i, l. cit. str. 352, na podstawie księgi grodzkiej wiskiej nr 67/11, str. 73). W średniowieczu pastwiska doliny narwiańskiej musiały odgrywać szczególną rolę w gospodarce hodowlanej feudała wiskiego, por. A. R u t k o w s k a - P ł a c h c i ń s k a, Uwagi o gospodarce hodowlanej w Polsce w XIII-XIV w., „Przegląd Zachodni", 1955, z. 3—4, gdzie autorka udowadnia, iż pastwiska stanowiły fundament wielkiej gospodarki ośrodków feudalnych.

[92] Z. G l o g e r, Osady przedhistoryczne na porzeczu Biebrzy, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej", VI (1882), str. 8, wspomniał o nim w jednozdaniowej wzmiance: „Znalazłem tu jedno grodzisko średniowieczne na gruntach wsi Sambor, będące jakby wyniosłą strażnicą przy połączeniu Biebrzy z Narwią". Podobnie Sł. Geogr., X, str. 245: „Stare zamczysko nieznanego początku". W 1955 r. powierzchniowe badania grodziska przeprowadzili J. i A. K a m i ń s c y (sprawozdanie w „Wiad. Arch.", XXIII (1956), z. 4, str. 262—264).

dającej od wschodu ku Biebrzy, a od południa i zachodu ku bezimiennej strudze, której źródło widać niedaleko — usytuowanie grodziska jest więc identyczne jak w Wiźnie. Pierścieniowaty wał podwyższył jeszcze bardziej wyniosłość gródka, czyniąc zeń imponującą placówkę strażniczą dla kontroli ujścia Biebrzy, wpadającej do Narwi na wprost grodziska. Widoczność z grodziska w kierunku wschodnim, północno-wschodnim i południowo-wschodnim sięga 5 km i więcej, gdzie indziej

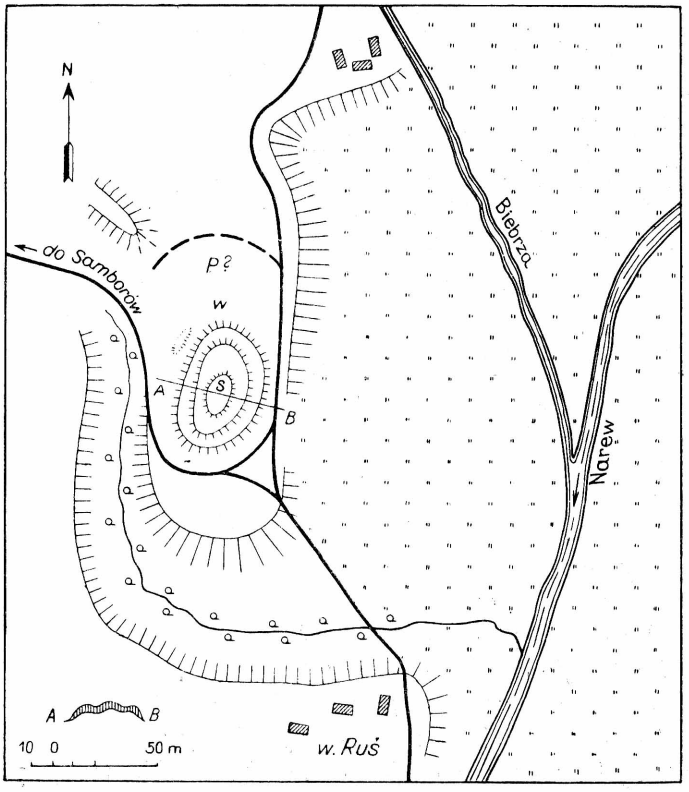

Ryc. 4. Grodzisko na gruntach wsi Sambory pod Wizną.

natomiast tylko od kilkuset metrów do 1 km, bowiem pobliskie grzbiety wysoczyzny sięgają wysokości grodziska. Imponując swą wyniosłą strukturą zabytek nie posiada wielkich wymiarów: jego oś dłuższa wynosi ok. 45 m, krótsza ok. 25 m. Kształt — owalny, stosunek długości do szerokości podobny jak grodziska w Wiźnie.

Wysokość pierścieniowatego wału waha się po stronie wewnętrznej od ok. 1,5 m (zachód) do ok. 4 m (północ), tzn. iż najwyżej wydźwignięto wał od strony wysoczyzny, na której cyplu mieści się grodzisko, a więc z tej strony, z której gródek był najłatwiej dostępny. Wysokość zewnętrzna wału z tejże północnej strony wynosi również ok. 4 m, natomiast z innych stron, gdzie wał stanowi dopełnienie stro-

mo spadających zboczy wysoczyzny, wysokość waha się od 6 m do 10 m. Ponad poziom łąki grodzisko wznosi się ok. 20 m.

Wał pierścieniowaty był — jak się zdaje — jedyną formą ufortyfikowania gródka z zewnątrz, jeśli nie liczyć sztucznego powiększenia stromości zboczy wysoczyzny. Ani fosy, ani wału zewnętrznego nie widać, choć pewności w tym względzie mieć nie można, bowiem całe grodzisko, a w szczególności jego zbocza i podnóże są zniekształcone przez liczne wojenne rowy strzeleckie. Z północno-zachodniej strony istnieje jednak fragment wyniosłości, który być może stanowi resztkę drugiego wału, zabezpieczającego gródek od północy; wyniosłość ta mieści się ok. 8 m od podnóża wału pierścieniowatego, od którego dzieli ją jakby lekka fosa, wysokość stoku zewnętrznego owego fragmentu wyniosłości wynosi ok. 5 m.

Wewnątrz grodziska znajduje się owalny nasyp ok. 20 m długi i ok. 10 m szeroki, sięgający wysokości wału (tylko północna część pierścienia wałowego jest wyższa od nasypu śródgrodowego). Być może wznosiła się tu wieża. Wjazd do grodziska mógł wieść tylko od północnej strony; że tak było w istocie, sugeruje niewielkie siodełkowate wgłębienie w tej części wału. Zresztą północna część wału jest tak zniekształcona przez kopanie rowów strzeleckich, iż trudno określić jej właściwy kształt; nie wykluczone, iż była w tym miejscu jakaś platforma ok. 8 m szerokości dominująca nad pozostałymi punktami obwałowania.

Ewentualna osada podgrodowa mieściła się pod północną częścią obwałowania, tj. na tym samym grzbiecie wysoczyzny, na której cyplu zbudowano gródek; ziemia z tej strony w partii położonej blisko wału ma po podorywce barwę ciemniejszą, inną niż na sąsiednich polach (oznaczono to na planie znakiem P?). Znaleziono tu 2 fragmenty ceramiki.

W poprzek przez całe grodzisko przekopany został rów (ryc. 4, linia AB) długości ok. 25 m. Forma i usytuowanie rowu skłania do przypuszczenia, iż jest to pozostałość po jakiejś wykopaliskowej pracy badawczej. Może usiłował badać grodzisko Ludwik de F l e u r y, którego majątek (Kępa Giełczyńska) mieścił się na wprost Samborów, po drugiej stronie Biebrzy i który w sąsiedniej wsi Ruś przekopywał cmentarzysko wczesnośredniowieczne? W profilu tego wykopu w niedawno zrobionym dole widać pod darnią pastwiska, pokrywającego grodzisko, warstwę kulturową ok. 20-30 cm miąższości oraz pasma wypłukanego wapna (podobne pasma występują zresztą w wielu odsłoniętych partiach grodziska). Wśród darni całego grodziska trafiają się kamienie polne; na zachodnim, zewnętrznym stoku wału, w wyrwach poczynionych przez wodę oraz w ścianach rowów strzeleckich widać liczne kamienie polne dużych rozmiarów; kamień niewątpliwie stanowił jeden ze składników budowy wału obok żwiru i piasku. W warstwie kulturowej widocznej w rowie strzeleckim północnej części wału występują węgielki.

Poszukiwania skorup dały wynik niewielki, lecz instruktywny. W północnej części wału znaleziono bardzo zniszczony fragment ceramiki z gliny z domieszką grubego piasku, od wewnątrz powierzchnia starannie wygładzona, żółtawa, od zewnątrz — chropowata. Na domniemanym podgrodziu znaleziono dwa, a w południowej partii wału jeszcze jeden fragment ceramiki z podobnej gliny. W wykopie

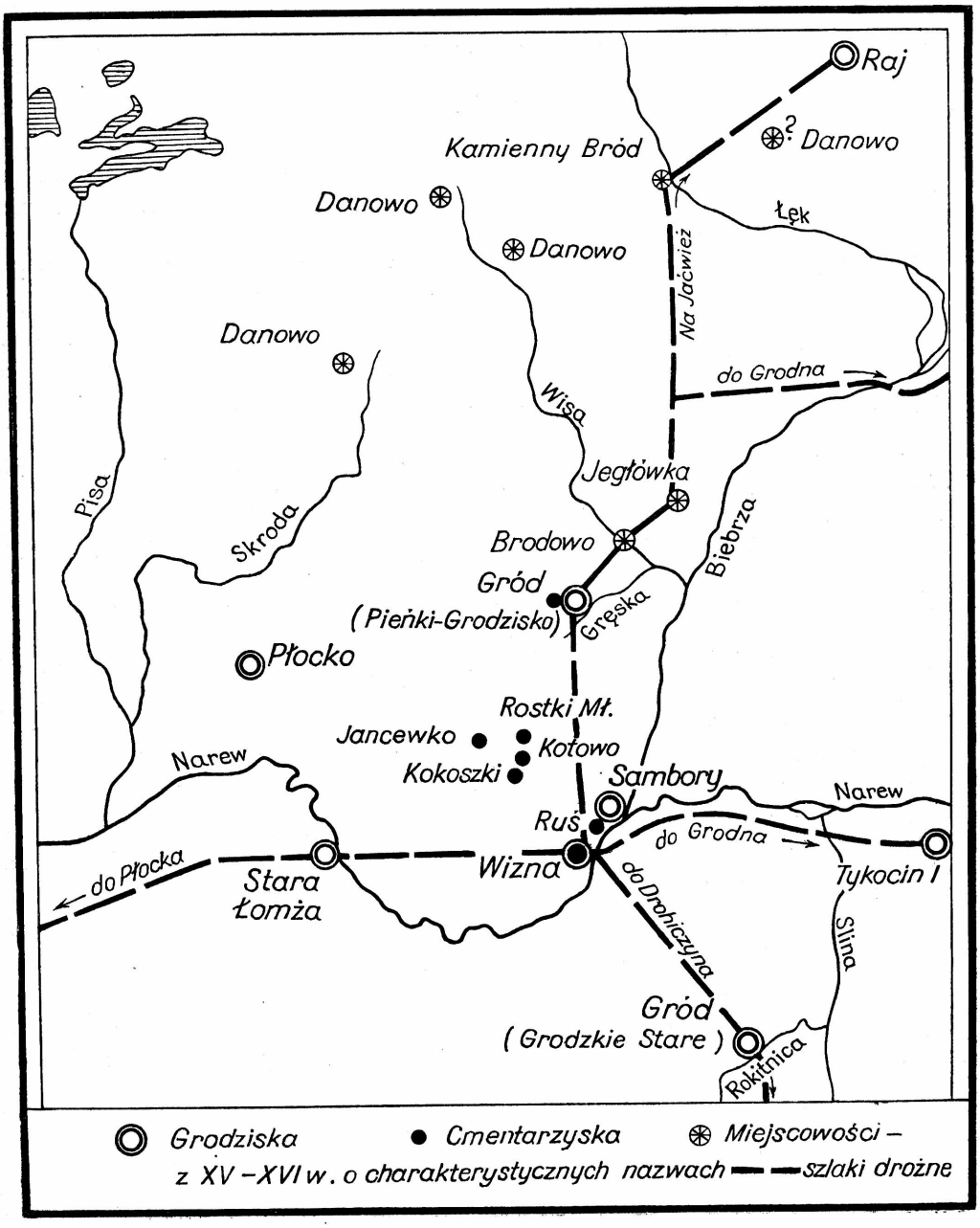

Ryc. 5. Mapka grodzisk, cmentarzysk, szlaków drożnych ziemi wiskiej.

biegnącym przez środek grodziska stwierdzono ułamek naczynia o grubej ściance, od wewnątrz czarnej, z zewnątrz czerwonawej, pokrytej dookolnymi płytkimi żłobkami (glina z dużą domieszką piasku). Wreszcie w odsłoniętej południowej, zewnętrznej partii wału wydobyto fragment naczynia o powierzchni porytej pasmami dookolnych, szerokich żłobków (glina koloru pomarańczowatego ze znaczną domieszką piasku). Dwa ostatnie fragmenty datować należy na okres XI-XIII w.; pochodzą one z czasów funkcjonowania grodu, natomiast ułamki ceramiki bez ornamentu z domieszką grubego piasku mogą być starsze, a jeśli tak — to niektóre z nich dostały się do wału wtórnie, z jakiegoś złoża pierwotnego; świadczą one o istnieniu w tym miejscu starszego osadnictwa.

U północno-zachodniego podnóża wału widać kilkadziesiąt ułamków cegieł; nie było wśród nich ani jednego fragmentu palcówki, parę miało gładką powierzchnię cegieł nowożytnych. Także na zachodniej stronie wału występują skruszałe, niecharakterystyczne ułamki cegieł. Natomiast na właściwej powierzchni grodziska ani w wykopie, ani w rowach strzeleckich górnej części obwałowania cegieł nie stwierdzono.

Jak widać z powyższego, gródek zbudowany został prawdopodobnie na terenie jakiejś starej osady i funkcjonował w okresie pomiędzy XI a XIII w., a może również i później. Pełnił obowiązki fortyfikacji pomocniczej grodu kasztelańskiego w Wiźnie. Jego przeznaczeniem było przede wszystkim kontrolowanie ujścia Biebrzy, tj. drogi wodnej, łączącej tereny nadbiebrzańskie z terenami górnej Narwi. Bez tej placówki pomocniczej Wizna nie była w stanie zapewnić bezpieczeństwa od napaści łodzi jaćwieskich, spływających Biebrzą, aby kierować się w górę Narwi — na Tykocin, Suraż etc.[93], ani kontrolować ruskiego ruchu, idącego z górnej Narwi Biebrzą na Jaćwież.

Dzisiejsza wieś Ruś, leżąca pomiędzy grodziskami w Wiźnie i Samborach[94], stanowić mogła — jeśli istniała w średniowieczu — osadę służebną, obsługującą obydwa grody, zamieszkałą przez jeńców lub brańców ruskich, a może osadników, sprowadzonych tu w krótkim okresie władania ziemią wiską w XII w. przez książąt ruskich. Znamy ją jednak dopiero z przekazu 1660 r., kiedy wystąpiła jako „Wiercziszewo alias Russ" (rec. J. Wiśniewskiego, „Przegl. Hist.", 1957, t. 48, z. 2, str. 325, przyp. 26).

Grodzisko we wsi Pieńki — Grodzisko znał Zygmunt Gloger, zbadał je powierzchniowo i opisał Jerzy Antoniewicz[95]. Wieś leży ok. 18 km na północ od Wizny w linii powietrznej, niedaleko ujścia Wisy do Biebrzy, nad Stru-

[93] O funkcjonowaniu tych grodów w XII i XIII w. por. A. Kamiński, Z zagadnień..., „Wiad. Archeol.", t. XXIII (1956), z. 3.

[94] Istnieje pokusa dostrzegania w nazwie wsi Sambory zniekształcenia staropolskiego rzeczownika „samborza" (wieża obronna) i traktowania tego rzeczownika jako przypuszczalnej nazwy gródka. Jednakże piętnastowieczne zapisy nazwy: Sambory (1439 r., MK, 335, 102v), Szambori (1473 r. MK, 5, 39), Szambory (1473 r. MK, 5, 37v) wskazują na jej etymologię patronimiczną lub rodową: Sambor-Sambory.

[95] Z. Gloger, Grody piastowskie, „Ziemia", t. I (1910), str. 611; J. Antoniewicz, Zabytki wczesnośredniowieczne, odkryte we wsi Pieńki-Grodzisko, „Sprawozdania PMA", t. IV, Warszawa 1951, str. 127—128 i 134.

gą, zwaną w średniowieczu Gręską, ostatnim prawym dopływem Wisy[96]. Nad tą też Strugą-Gręską, na skłonie ku dolinie rzecznej, niemal tuż nad jej korytem, leży grodzisko otoczone pierścieniowatym wałem; mierzy ono na linii Pn-Pd. 73 m, zaś na linii W-Z 68 m. W środku posiada — podobnie jak grodzisko samborskie — wywyższenie o wymiarach 30 × 30 m. Wały zbudowane są z drzewa, piasku, gliny i dużych głazów polodowcowych, którymi w znacznej części obłożono lico wału, zarówno po wewnętrznej, jak i po zewnętrznej stronie (dane wg J. Antoniewicza). Żadnych materiałów zabytkowych z grodziska nie zebrano, jednakże odkryte obok niego cmentarzysko (o którym — niżej) pozwala datować gród na XII-XIII w.

Jest rzeczą godną podkreślenia, iż gród nad Gręską ma powierzchnię kilkakrotnie większą od gródka samborskiego. Aczkolwiek był on niewątpliwie jedną z fortyfikacji podległych Wiźnie, to jednak jego rozmiary i rzadki w tych stronach wysiłek fortyfikacyjny (obłożenie wału głazami) każą traktować go jako solidne oparcie dla okolicznego osadnictwa obronnego. Rzecz jasna — osadnictwo to musiało istnieć także na północ od grodu, nie budowano bowiem w XII-XIII w. tego typu grodów bezpośrednio przy pustce granicznej. Nie może także ulegać wątpliwości istnienie drogi, łączącej w XII-XIII w. Wiznę z grodem nad Gręską, a z układu geograficznego wynika, iż droga ta musiała stanowić odcinek szlaku, prowadzącego z Wizny na Jaćwież, do grodu Raj.

Grodzisko we wsi Mały Płock w pow. Kolno zbadał powierzchniowo Roman Jakimowicz[97]. Wedle Jakimowicza „na zachód od wsi... nad bezimienną strugą wznosi się doskonale zachowane grodzisko... Jest to duży nasyp, otoczony kolistym wałem. Środek kotliny jest wyniesiony dość znacznie... Między nim a wałem znajduje się wgłębienie koliste. Wały od strony południowej i wschodniej, tj. tam, gdzie grodzisko przytyka do wyniesionego nad poziom łąki pola, są wyższe i potężniejsze. Również i wał zachodni jest duży... Wewnątrz grodziska, na powierzchni w kilku miejscach znajdują się kamienie, które zapewne są pozostałością budowli... W ścianach i na dnie rowu strzeleckiego (przekopanego przez wał grodziska) znalazłem skorupy typu grodziskowego, kawałki polepy, kości zwierzęce... Ceramika jest przeważnie późnogrodziskowa, naczynia były robione na kółku i mocno wypalone. Wśród ornamentów panują poziome żłobki najróżnorodniejszego rodzaju, węższe i szersze, płytsze i głębsze itd. Wśród skorup zwraca na siebie uwagę jeden okaz z ornamentem tzw. północno-słowiańskim. Jest to na ogół rodzaj ornamentu dość rzadki. Stwierdzono tu najdalej na wschód wysunięte stanowisko tej odmiany ornamentu falistego".

[96] Np. 1469 MK, 337, 35: „Barvyky super fluvio Granska". Wieś Pieńki-Grodzisko zanotowana została po raz pierwszy w r. 1519, „Stanislaus filius olim Bilinae de Pienki Grodzisko, Petro filio olim Stanislai de Pienki Granska seu Grodzisko" (Kapica, str. 320, nr 404). Wieś Grężko leży obok wsi Pieńki-Grodzisko. Nie wykluczone, iż nazwa Gręsko — związana z rzeczką i sąsiadującą z grodziskiem wsią — była również nazwą grodu w czasie jego funkcjonowania.

[97] R. Jakimowicz, Sprawozdanie... za rok 1922, „Wiad. Arch.", t. VIII (1923), z. 1, str. 203. Ponadto por. „Sprawozdania PMA", t. II (1949), str. 152 oraz „Z otchłani wieków", t. XVIII (1949), z. 1—2, str. 26. W materiałach archiwalnych PMA: akta Małego Płocka oraz w tece fotografii — kilka zdjęć pod hasłem „Mały Płock".

Komentując charakterystykę R. Jakimowicza (pisaną niemal przed 40 laty) trzeba stwierdzić, iż grodzisko jest niewątpliwie wczesnośredniowieczne, funkcjonujące w okresie między XI a XIII w. Jego budowa posiada to samo charakterystyczne wyniesienie środkowej części majdanu grodziskowego, które widzieliśmy w Samborach. Średnica wnętrza grodziska obwiedzionego wałami wynosi około 45 m, czyli że mamy do czynienia z gródkiem mniej więcej tego samego rzędu, co Sambory pod Wizną. Prawdopodobnie gródek, po którym pozostało opisywanie [grodzisko w Małym Płocku, spełniał tę samą rolę placówki strażniczej ziemi] wiskiej na zachodnich krańcach jej osadnictwa, co gródek w Samborach na krańcach wschodnich.

Nazwa wsi Mały Płock w dokumentach z XV i XVI w. występuje jako Ploczko, czyli Płocsko, Płocko.[98] Gródek zwał się więc podobnie jak jego wielki imiennik nad Wisłą — Płock lub Płocko, a etymologia nazwy wiąże się z płotem[99], czyli prawdopodobnie z palisadą wznoszącą się na kolistym wale gródka.

Grodzisko na gruntach wsi Czerwone, położonej o 3 km na północo-zachód od Kolna, tuż przy dolinie rzeki Pisy i w pobliżu dawnej granicy mazowiecko-pruskiej, było zbadane powierzchniowo przez Jerzego Antoniewicza w 1950 r. Wieś Czerwone występuje już jako Czyrwone w parafii Kolno w początkach XV w. Na mapie osad mazowieckich z XII-XVI w. jest Czyrwone ostatnim mazowieckim punktem osadniczym u zbiegu puszcz: Zagajnicy i Galindzkiej (Piskiej).

Według J. Antoniewicza grodzisko usytuowane jest nad rzeczką Młynnik, wpadającą do Pisy wśród podmokłych łąk[100]. Jest to mianowicie „stożkowate grodzisko wklęsłe", które mierzy z północy na południe 30 m, a ze wschodu na zachód 25 m. Uprzejmości Władysława Filipkowskiego, nauczyciela z sąsiedniej wsi Lachowa, zawdzięczam dodatkową informacją, iż średnica wklęsłości środkowej grodziska, czyli jego majdan objęty wałem, wynosi tylko 17 m. Grodzisko jest otoczone ze wszystkich stron fosą, mającą 5 do 8 m szerokości, zaś wysokość jago wału od północy wynosi około 6 m. Zebraną na powierzchni grodziska ceramikę J. Antoniewicz określił jako późnośredniowieczną, „choć w kretowinach znalazła się też i skorupa wczesnośredniowieczna". Także obok grodziska, na jego stoku ku dolinie rzecznej widział J. Antoniewicz duże ilości skorup — wszystkie „średniowieczne". Na podstawie owych fragmentów znalezionej na powierzchni gródka i podgrodzia ceramiki J. Antoniewicz wyraża przypuszczenie, iż „siedziba feudała, stojąca na tym miejscu została pobudowaną przypuszczalnie u schyłku średniowiecza... Grodzisko i jego najbliższe otoczenie ludność zwie Starym Dworem".

Z powyższej charakterystyki zdaje się wynikać, że niewielki ten gródek został wzniesiony prawdopodobnie w XIV lub XV w. dla zabezpieczenia kolonizacji ziem na dalekiej granicy. Na późną chronologię gródka wskazuje zarówno jego forma (stoż-

[98] K. Zierhoffer, op. cit., str. 297.
[99] W. Taszycki, Słowiańskie nazwy miejscowe, „Prace Komisji Językoznawczej PAU", nr 29, Kraków 1946, str. 41.
[100] „Sprawozdania PMA", t. IV (1951), z. 3—4, str. 170.

kowatość), jak i ceramika. Gródka w Czerwonym nie należy więc włączać do osad obronnych ziemi wiskiej XI-XIII w.[101]

Tyle o grodziskach ziemi wiskiej. W archiwum PMA jest wprawdzie notatka stwierdzająca, iż na gruntach wsi Skaje, położonej nad górną Wisą o 1 km na północ od Szczuczyna, znajduje się najwyższe w tej okolicy wzgórze, zwane Górą Szwedzką, z wklęśnięciem w środku — „jest to więc grodzisko". Jednakże autopsja autora niniejszej pracy wyjaśniła, iż wzgórze stanowi naturalną formę geologiczną.

Cmentarzysk wczesnośredniowiecznych można na interesującym nas terenie naliczyć sześć. Odkrył je i spenetrował de Fleury, jednakże opis ich mogę podać tylko z drugiej ręki i w formie uogólniającej, mianowicie z pracy A. Spicyna o starożytnościach litewskich[102]. Spicyn pisze: „Dość znaczne wykopaliska przeprowadził w 1892 roku w gub. łomżyńskiej Fleury. Według jego opisu ogrodzenia (grobów) były czworokątnego, okrągłego lub owalnego kształtu różnej wielkości. Kamienie były pogrążone w ziemi i wystają na zewnątrz jedynie wierzchołkami. Stawiane są płaskimi bokami do wewnątrz. Szkielety leżały głowami na północ i południe w jamach lub w kłodach dębowych, przykrytych wiekiem przybijanym gwoździami; bezpośrednio na kłodzie leżała warstwa kamieni polnych. Na jednym ze swych rysunków de Fleury przedstawia ogrodzenie z płyt i płytami również mości sam grób. Do grobów rzucano resztki ze stypy w postaci skorup, węgli, rozłupanych i przepalonych kamieni. W jednym z ogrodzeń znaleziono sporą kupkę kości, przemieszanych z węglem. Kabłączków skroniowych było po 6 na szkielecie. Nad Biebrzą Fleury zna groby kamienne w następujących miejscowościach: Rostki Małe, Ruś, Pieńki, Kokoszki, Jancewko, Kokwowo". (Ostatnia nazwa powinna brzmieć Kotowo)[103].

Opis powyższy, aczkolwiek nie daje pewności co do charakteru każdego z poszczególnych stanowisk, to jednak w swym ogólnym ujęciu przedstawia obraz nie bu-

---

[101] Również nie biorę pod uwagę nazwy wsi Grodzisko, położonej niedaleko od Czerwonego, na północnym brzegu rzeki Wincenty, dopływu Pisy. Nauczyciel W. Filipkowski nie znalazł tam żadnego zabytku.

[102] Ludwik de Fleury był właścicielem dworu w Kępie Giełczyńskiej, na lewym brzegu Biebrzy, niedaleko jej ujścia do Narwi. „Na Kępie Giełczyńskiej — pisze Z. Gloger — znajduje się dziś dwór, którego właściciel hr. de Fleury z prawdziwym zamiłowaniem archeologa zajął się gromadzeniem krzemiennych przedmiotów, znajdowanych w jego podwórzu, ogrodzie i na pobliskiej drodze... Istnieje tu miejscowe muzeum na małą skalę" (Z. Gloger, Osady przedhistoryczne na porzeczu Biebrzy, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej", t. VI (1882), str. 9). De Fleury bywał na zjazdach Rosyjskiego Towarzystwa Archeologicznego i referował tam wyniki swoich badań (np. na IX zjeździe w Wilnie w 1893 r.). Otóż de Fleury badał m. in. cmentarzyska na terenie ziemi wiskiej w pobliżu swej posiadłości; uważał je za jaćwieskie. Czy i gdzie opublikował wyniki eksploracji, nie mogłem dociec. Jestem w stanie przytoczyć tylko ogólną charakterystykę badań, podaną przez wybitnego archeologa rosyjskiego prof. A. Spicyna, który jednakże nie przytoczył źródła swych informacji (A. Spicyn, Litowskije drewnosti, „Tauta ir Zodis", t. III (1925), str. 158).

[103] W swej pracy: „Materiały do bibliografii arch. Jaćwieży od I do XIII w.", wydanej w „Materiałach Starożytnych", t. I (1956), str. 224 i 221, błędnie identyfikowałem zniekształconą nazwę Kokwowo jako Karwowo nad Wisą. W rzeczywistości — jak wskazuje odkrycie w 1955 r. grobu z paciorkami z ciemnego szkliwa i kolorową ornamentacją we wsi Kotowo Plac, pow. Łomża na pd. od Jedwabnego — de Fleury tam właśnie kopał. Starzy mieszkańcy wsi Kotowo mówili przybyłemu w 1955 r. J. Jaskanisowi, że przed pierwszą wojną światową kopali tu „rosyjscy archeologowie". Por. „Wiad. 'Arch.", t. XXIII (1956), z. 2, str. 212—213 oraz „Dawna Kultura", 1956, z. 2, str. 144—145 — obie notatki J. Jaskanisa.

dzący wątpliwości: mamy przed sobą typowy opis cmentarzysk mazowieckich z ich charakterystyczną obstawą kamienną (owalną lub czworokątną) i ewentualnie z brukiem kamiennym ponad zwłokami nieboszczyka. De Fleury nie relacjonował o kurhanowatości mogił, bo też groby cmentarzysk mazowieckich są płaskie. Jedynie orientacja szkieletów wiskich (Pn-Pd) jest inna niż w cmentarzyskach mazowieckich (W-Z), ale łatwo to wytłumaczyć faktem, iż na cmentarzyskach wczesnośredniowiecznych wielu nieboszczyków chowano ze znacznym nieraz odchyleniem od osi W-Z (np. na osi PnW-PdZ), co przy pobieżnym orientowaniu stron świata i przy uogólnianiu mogło ukształtować się u de Fleury'ego jako przypuszczenie o orientacji Pn-Pd. Przeciwko jaćwieskości grobów przemawiają m.in. typowo słowiańskie ozdoby kobiece: kabłączki skroniowe, których nie znajduje się nigdy na cmentarzyskach Bałtów.

Chronologia cmentarzysk wiskich de Fleury'ego jest wyraźna: XIII w. i wcześniej, na co wskazuje cały charakter grobów. W jednym przypadku mamy jednak podany pochówek przedchrześcijański (ciałopalny) — grób ten pochodzi być może z XI w. lub wcześniej i był tak samo mazowiecki, jak i groby chrześcijańskie, bowiem otaczała go także obstawa kamienna.

Autentyczność spostrzeżeń i relacji de Fleury'ego znalazła potwierdzenie w późniejszych odkryciach na terenach wsi Kotowo-Plac i Pieńki-Grodzisko.

Na gruntach wsi Kotowo (której nazwę Spicyn zniekształcił na Kokwowo — por. przypis[103]), położonej na prawym brzegu rzeczki, dawniej zwanej Wiznica, odkryli chłopi trzy groby szkieletowe. Ponieważ najstarsi mieszkańcy wsi twierdzili, iż kopali tu przed pierwszą wojną światową „rosyjscy archeologowie", są podstawy do przypuszczenia, iż odkrycie z 1955 r. dotyczy cmentarzyska, które kopał sondażowo de Fleury. Niestety, szkielety i przypuszczalna zawartość grobów uległy zniszczeniu, zachowało się jedynie pięć paciorków z czarnego szkliwa, zdobionych różnobarwnymi ornamentami. Paciorki opublikował J. Jaskanis (por. przypis[103]). Emaliowane paciorki „oczkowate", w dawnej archeologii zwane „millefiori", są charakterystycznym zabytkiem z okresu wędrówek ludów i wczesnego średniowiecza i jeśli chodzi o najbliższe sąsiedztwo ziemi wiskiej, odkryto podobne na podgrodziu Tykocina I oraz na gruntach wsi Jeżewo, położonej na południe od Tykocina. Była to ozdoba licznie importowana na ziemie polskie z pracowni, których położenia nie możemy na razie określić; ten typ paciorków znajdowany w Starej Ładodze i na kilku cmentarzyskach ruskich datowano na VIII—IX w., choć pojedyncze egzemplarze trafiają się i w grobach wcześniejszych, i późniejszych. Natomiast zarówno wspomniane wyżej znaleziska w Tykocinie I i Jeżewie, jak i odkryte na cmentarzysku w Nieporęcie, pow. Radzymin, odnoszą się do XI — XIII w., więc tak też chyba można datować i paciorki z cmentarzyska w Kotowie[104].

We wsi Pieńki-Grodzisko (czyli prawdopodobnie w Pieńkach de Fleury'ego) koło istniejącego tu grodziska ujawnione zostało w 1933 r. cmentarzysko, które

[104] Por. A. Kamiński, Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rej. rz. Sliny, „Wiad. Arch.", t. XXIII (1956) z. 2, str. 141 i 153/4 oraz przypisy 39 i 40.

okazało się mazowieckim z okresu mieszczącego się w ramach 950—1300 r. n.e. Wolno przypuszczać, iż mamy do czynienia z tym samym cmentarzyskiem, które penetrował de Fleury, tylko iż tym razem wynik odkryć okazał się korzystniejszy.

Mianowicie w 1933 r. mierniczy J a n k o w s k i nadesłał do PMA w Warszawie zabytki znalezione we wsi Pieńki, gm. Przytuły; zostały one w 1950 r. poddane szczegółowszemu zbadaniu przez J. A n t o n i e w i c z a, który także odszukał cmentarzysko w terenie [105]. Wedle jego relacji wczesnośredniowieczne to cmentarzysko szkieletowe znajduje się na górze gliniasto-piaszczystej, pokrytej kamieniami pochodzenia lodowcowego i zwanej Glinkowe. Cmentarzysko położone jest obok grodziska, po drugiej stronie drogi na kulminacji wzgórza, i „pokryte było zwyczajem mazowieckim na powierzchni głazami, znaczącymi poszczególne pochówki" (str. 127). Inwentarz zabytków stanowią 2 noże żelazne, 2 gwoździe żelazne kute (z trumny?), krzesiwo żelazne ogniwkowe, 4 kabłączki skroniowe esowate (typ III według K. M u s i a n o w i c z), misa z kutej blachy brązowej (zachowana w trzech kawałkach) o średnicy ok. 26 cm (grubość blachy 1—2 mm) zdobiona delikatnym ornamentem. Jest to misa romańska, jakich wiele produkowano w warsztatach zachodniej Europy, a najbliższą do niej analogią w ornamentacji jest misa romańska z Bludau, okręg fiszawski (Sambia). Ponieważ w Sambii odkryto aż 13 mis brązowych romańskich, J. Antoniewicz słusznie przypuszcza, iż także nasza misa przybyła z Sambii, drogą przez Sudowię — Jaćwież (str. 135). Zabytki powyższe mieszczą się — wciąż według J. Antoniewicza — w ramach X—XII w., misy XI—XII w. i początku XIII w. Dodać do tego należy ułamki ceramiki toczonej na kole. Cały zespół datować należy najpóźniej na XII w., bądź na początek XIII w.

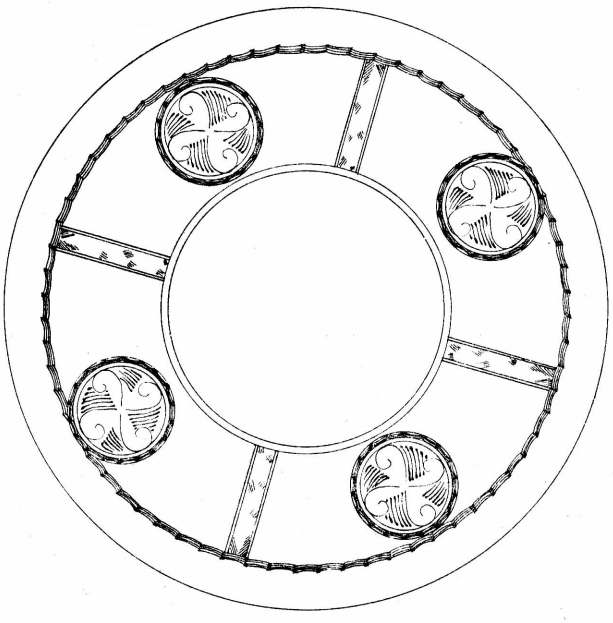

Ryc. 6. P i e ń k i - G r o d z i s k o, pow. Łomża. Misa romańska odkryta na cmentarzysku. Wg J. Antoniewicza.

Wreszcie — najnowsze odkrycie, dokonane w 1957 r. Podczas poszerzania szosy z Grajewa do Prostek (wsi położonej nad Łękiem, na północ od Grajewa) robotnicy natrafili na pochówek szkieletowy. Przy jednym ze szkieletów znaleziono 16 dirhe-

[105] J. A n t o n i e w i c z, Zabytki..., „Sprawozdania PMA", t. IV (1951), str. 125 nast.

mów arabskich, z których jeden trafił do Muzeum Archeologicznego w Łodzi. Jest to moneta z r. 906/907[106]. Niestety — pozostałe monety uległy rozproszeniu, a grób (względnie cmentarzysko) nie był obejrzany przez archeologa. Jest to brak szczególnie dotkliwy, gdyż nie pozwala określić etnicznego charakteru tak dobrze datowanego i tak bardzo ważnego dla problematyki etnicznej tych ziem stanowiska. Natomiast znalezione dirhemy pozwalają uściślić bieg szlaku drożnego z Wizny przez gród nad Gręską do Rajgrodu na Jaćwież. Swego czasu wyraziłem przypuszczenie[107], że szlak ten przecinał dolinę Łęku w Kamiennym Brodzie, wymienionym w traktacie mielneńskim (1422). Dziś przypuszczenie to bardz się potwierdza: Kamienny Bród leży pomiędzy Prostkami i Grajewem, dirhemy znalezione więc zostały w jego bezpośrednim pobliżu lub może nawet na jego terenie.

Ponadto znalezisko monet arabskich ma inną doniosłą wymowę: pozwala przesunąć datowanie szlaku drożnego Wizna—Jaćwież na X w.

Tyle źródła archeologiczne[108]. Wnioski wypływające z tego materiału w zakresie osadnictwa nie tylko umacniają sugestię źródeł pisanych, lecz także uzupełniają je w paru szczegółach i dadzą się ująć następująco: 1 — czoło ziemi, Wizna, było grodem dużym, wraz z podgrodziem stanowiło ośrodek bardzo ludny, doskonale położony i wzmocniony kilkoma grodami pomocniczymi; 2 — osadnictwo ziemi wiskiej we wczesnym średniowieczu jest osadnictwem mazowieckim; 3 — dawność tego osadnictwa należy odnieść co najmniej do początków chrześcijaństwa na tym terenie, tj. do pierwszej połowy XI w.; 4 — osadnictwo sięga dowodnie na północnym wschodzie do rzeki Wisy, ale Wisa nie posiada charakteru granicy naturalnej, jej podmokła dolina rzadko gdzie ma szerokość przekraczającą 1 km i nie może stanowić żadnej „konkurencji" dla bagnistych obszarów dolnego Łęku oraz dolnej i środkowej Biebrzy. Możliwe więc, iż osady mazowieckie wczesnego średniowiecza leżały także poza Wisłą w kierunku Łęku.

Szlak drożny Drohiczyn—Wizna—Raj znalazł w grodzisku i cmentarzysku na gruntach Pieniek—Grodziska nie tylko potwierdzenie, ale i przedłużenie w kierunku Sambii. Skoro misa romańska z tego cmentarzyska jest unikatem archeologicznym na północnym i północno-wschodnim Mazowszu, J. Antoniewicz słusznie wiąże ją z najbliższym skupiskiem znalezisk tego typu, tj. z Sambią. A ponieważ ze źródeł pisanych wypływa sugestia o istnieniu szlaku drożnego, łączącego Sambię z czołem jaćwieskiej włości Meruniska [109], wystarczy dopuścić więcej niż prawdopodobne połączenie dwóch jaćwieskich punktów: Meruniska i Raj — aby otrzymać pełne odtworzenie linii łączności między Rusią wołyńską i brzeską oraz północno-wschodnim Mazowszem a Sambią przez Jaćwież.

[106] A. Gupieniec, Nieznane znaleziska monet wczesnośredniowiecznych, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego", Seria Archeol., nr 3, Łódź 1958.

[107] A. Kamiński, Jaćwież, str. 115.

[108] Sygnalizowany jest wprawdzie jeszcze we wsi Kąty, gm. Jedwabne (nieco na wschód od Pieniek-Grodziska) „kurhan obstawiony wkoło kamieniami, zwany Kamienica" (teczka fotografii w PMA), jednakże bez badań wykopaliskowych nie da się określić wieku ani przynależności kulturowej tego zabytku.

[109] Dusburg, SRP, I, 139, § 197 i 145, § 217. Por. A. Kamiński, Jaćwież, str. 105 i 117.

7. 1246—1255: EKSPANSJA PRZYMIERZA MAZOWIECKO-RUSKIEGO NA JAĆWIEŻ. WIZNA JAKO PUNKT WYJŚCIA MAZOWIECKIEJ KOLONIZACJI JAĆWIEŻY

Do najbardziej dramatycznych relacji Latopisu Wołyńskiego należy kilka opowieści o wojnie z Jaćwingami, pisanych przez latopisca, jak sądzi krytyka, bądź z bezpośredniej autopsji, bądź ze słów głównych aktorów wydarzeń: księcia Daniela Romanowicza, jego syna Lwa i „dworskiego" Andrzeja[110]. Nie tu miejsce na szerszą analizę politycznego tła i przebiegu wojny mazowiecko-ruskiej z Jaćwieżą, ponieważ jednak w trakcie jej trwania Latopis wymienia Wiznę bądź *expressis verbis*, bądź też każąc się jej domyślać, trzeba będzie uwypuklić kilka spraw związanych z wojną, aby dać podstawę do nakreślenia nowej sytuacji, w jakiej znalazła się w związku z tym ziemia wiska.

Inicjatorem wspólnych mazowiecko-ruskich działań przeciw Jaćwingom był stary książę Konrad, który na krótko przed śmiercią zainicjował tę akcję[111]. Powodu niewątpliwie dostarczyły zdumiewające zwycięstwa zakonu krzyżackiego w Prusach i zaskakująco szybki postęp podboju Prus — w owym czasie w rękach krzyżackich były już bowiem: Pomezania, Pogezania, Warmia, Barcja i zaczęto podbijać Natangię. Konrad doszedł widocznie do wniosku, iż nadszedł czas szybkich działań gdyż bierność mazowiecka może spowodować tylko nieograniczoną ekspansję zakonu. Jaćwież politycznie i geograficznie wydawała się najdostępniejszym do wydarcia zakonowi łupem, ale samemu kusić się o ten łup byłoby nierealnym — stąd myśl o przymierzu z Romanowiczami wołyńsko-halickimi.

Śmierć Konrada w 1247 r. nie tylko nie zniweczyła, ale nawet nie zahamowała jego zamysłu, co najlepiej potwierdza polityczną konieczność tej koncepcji w oczach feudałów Mazowsza i Rusi. Tyle tylko, iż odejście doświadczonego inicjatora spowodowało przejście przodownictwa w słowiańskim przymierzu przeciwjaćwieskim w ręce księcia Daniela. Pierwsza urzeczywistniona wyprawa mazowiecko-ruska dochodzi do skutku natychmiast po wyjaśnieniu się spraw sukcesji na Mazowszu, mianowicie w ostatnich miesiącach 1248 r.[112] Tym razem organizatorem poczynań staje się książę Daniel; do wyprawy prócz Siemowita mazowieckiego

[110] Wydawca drugiego wydania PSRL II, A. Szachmatow sądzi, iż latopisiec sam był uczestnikiem tych wypraw, natomiast W.T. Paszuto (Oczerki po istorii galicko-wołynskoj Rusi, Moskwa 1950, str. 88 i 95—96) uważa, iż opowieści te zapisał przypuszczalnie biskup chełmski Iwan ze słów wodzów wypraw. Latopis, jak wiadomo, pisany był prawie bez podziału na lata, podziału tego dokonał dopiero jeden z kompilatorów, stąd częste błędy chronologiczne.

[111] „Toi że zimy Kondrat3 prisla posolъ po Vasilka reka poidemъ na Jatvjazě" (PSRL, II², 808). Wasilko przyjął propozycję i ruszył na wyprawę, ale po dojściu do Nurca wskutek śniegów i mrozu zawrócił. Konrad, jeśli wkroczył na Jaćwież bez sprzymierzeńca walczył tam sam. Działo się to prawdopodobnie zimą 1246/47 r. (w Latopisie błędna data 1250), a w 1247 r. Konrad zmarł. Zresztą już od dawna miał Konrad wzrok skierowany na Jaćwież, jak świadczy nieudana instalacja braci dobrzyńskich w Drohiczynie.

[112] Konrad zmarł 31.VIII.1247 r. Wkrótce po ojcu, w 1248 r., umarł Bolesław i w tymże roku Mazowsze znalazło się w rękach następnego syna Konrada — Siemowita (St. Zachorowski, wiek XIII, w: Dzieje Polski średniowiecznej, t. I, Kraków 1926, str. 281). Chronologię trzech wypraw mazowiecko-ruskich na Jaćwież, określoną przez kompilatora Latopisu na lata 1251 (PSRL II², 810 nn), 1255 (str. 827, i nast.) i 1256 (str. 831, nast.) koryguję zgodnie z przyjętymi w historiografii poprawkami M. Hruszewskiego (Chronol. podij halicko-woł. litopysi, „Zapyski Tow. im. Szewczenki" 1901, str. 34, 38, 68) na lata 1248/49, 1253 i 1254/55.

(zięcia Danielowego) oraz samego Daniela i Wasilka Romanowiczów zaproszono także Bolesława Wstydliwego, który nadesłał wojska. Można by odnieść wrażenie, iż mamy do czynienia z krucjatą książąt chrześcijańskich przeciw poganom, gdyby nie udział w niej po stronie chrześcijańskiej także Połowców! Miejscem zbornym wojsk sprzymierzonych był Drohiczyn. Po zaciętych walkach w głębi Jaćwieży sprzymierzeni opuścili ziemię Jaćwingów i przeprawiwszy się na zachodni brzeg rzeki Łęku ciągnęli ku Wiźnie, po czym Daniel przeszedł Narew pod Wizną i wrócił na Ruś (PSRL. II² 813). Dodać trzeba, że gdy kończyła się wyprawa, równocześnie w Kiszporku 7 lutego 1249 r. zawierali Krzyżacy traktat z przywódcami zachodnich plemion pruskich, poddający plemiona te zwierzchnictwu zakonnemu, a w parę miesięcy potem, na polecenie papieża z 11.IV.1249 r., odbyła się konsekracja dominikanina Henryka na misyjnego biskupa Jaćwieży.

Druga wyprawa przymierza mazowiecko-ruskiego na Jaćwież odbyła się późną jesienią roku 1253, tj. w kilka miesięcy po nadaniu w lipcu 1253 r. przez Mendoga rycerzom zakonnym po raz pierwszy części włości jaćwieskich[113]. Czteroletnia — jawnie niekorzystna — przerwa między pierwszą a drugą wyprawą spowodowana została uwikłaniem się Daniela w ciężkie i długotrwałe walki z Mendogiem, w zdobywanie Rusi Czarnej i Grodna oraz w wyprawy wojenne na zachód. Ale w 1253 r. powraca Daniel, silniejszy niż kiedykolwiek, do idei wojny przeciwjaćwieskiej. I tym razem punktem zbornym wojsk ruskich z Danielem i Lwem na czele oraz mazowieckich pod wodzą Siemowita jest Drohiczyn, gdzie przed wyprawą odbywa się koronacja Daniela. Po zaciętych walkach na ziemiach jaćwieskich sprzymierzeni wracając przechodzą obok ruin grodu Raj (PSRL, II², 828), czyli że powrót odbywa się znów przez Wiznę.

W niecały rok po zakończeniu drugiej następuje wyprawa trzecia przeprowadzona zimą 1254/55 r. (w tym samym czasie odbywa się krucjata Ottokara przeciw Sambii i założenie Królewca). Tuż przed ową trzecią wyprawą na Jaćwież prowadzone są rokowania w Raciążu na Mazowszu pomiędzy Mazowszanami i Rusią halicko-włodzimierską z jednej, a Krzyżakami z drugiej strony, układające podział Jaćwieży[114]. W tak groźnej dla Jaćwieży sytuacji następuje koncentracja sił sprzymierzonych, przy czym na wyprawę ruszają prócz Siemowita oraz Daniela, któremu towarzyszą synowie Lew, Roman i Szwarno oraz brat Wasilko — także książęta czarnoruscy Gleb wołkowyski i Izasław świsłocki, a ponadto oddział sandomierski i krakowski, nadesłane przez Bolesława Wstydliwego. Tak więc jest to najszerzej skompletowana wyprawa polsko-ruska na Jaćwież. Opowieść Latopisu podaje liczne nazwy niszczonych osad jaćwieskich i włości, cytuje imiona pokonanej starszyzny jaćwies-

[113] Nadanie Mendoga z lipca 1253 r. (Preussisches Urkundenbuch, I, 2 nr 39) uznali za autentyczne zarówno H. Łowmiański (Studia, II, str. 40) jak i K. Maleczyński (W sprawie autentyczności dokumentów Mendoga z lat 1253—1261, „Ateneum Wileńskie", t. IX, 1936).

[114] Preus Urk. I, 1, nr 298. Vicelandmistrz Burhardt de Hornhusen 24.XI.(?).1254 ustępuje Danielowi Halickiemu i Siemowitowi mazowieckiemu 1/3 Jaćwieży za pomoc w podboju tego kraju. Użycie w dokumencie wyjątkowo poprawnej formy na określenie Jaćwingów (jak wiadomo, zniekształcanie nazwy Jaćwingów w dokumentach łacińskich było faktem stałym) i to formy obiegowej na Rusi wołyńskiej: „terra Jatwezenorum" wskazuje, iż dokument krzyżacki sporządzany był w obecności posłów ruskich.

kiej, szczegółowo opisuje najważniejsze bitwy. Punkt wyjścia wyprawy nie został podany, jednakże z opisu koncentracji i przebiegu walk domyślać się wolno, że i tym razem miejscem zbornym był przypuszczalnie Drohiczyn i że siły główne wtargnęły na teren wroga szlakiem przez Wiznę[115]. Wynik walk był dla Jaćwingów gorszy niż kiedykolwiek poprzednio: wedle Latopisu „dali daninę i zobowiązali się być niewolnikami Daniela i grody budować na ziemi swej" dla załóg Daniela (PSRL, II², 835). H. Łowmiański słusznie przypuszcza[116], iż zobowiązanie się Jaćwingów do daniny i budowania grodów musiało dotyczyć nie tylko świadczeń wobec Daniela, lecz także wobec drugiego partnera tego wieloletniego przymierza — Siemowita mazowieckiego.

Jakby echem wyprawy z 1254/55 była relacjonowana przez latopisca misja bojarzyna Konstantego Położyszyła, który w 1255 r. udał się na Jaćwież dla ściągnięcia danin. Z przywiezionej daniny Daniel złożył „dar" wojewodzie księcia Bolesława Wstydliwego, dowódcy oddziałów małopolskich w pierwszej i trzeciej wyprawie[117]. Natomiast ani słowa w tej relacji latopisowej o „darze" z daniny na rzecz głównego współpartnera Rusi — Siemowita. Może to oznaczać tylko jedno: książę mazowiecki sam sobie egzekwował daninę jaćwieską.

Wyprawa z lat 1254/55 była ostatnim aktem zbrojnym przeciwjaćwieskiego przymierza Mazowsza i Rusi, mimo iż stosunki mazowiecko-ruskie pozostały przyjazne. Po 1255 roku Mazowsze prowadzi politykę przeciwjaćwieską w oderwaniu od Rusi i być może bez kontaktu z innymi książętami polskimi, którym patronować zaczyna kuria rzymska, niechętna od niedawna Danielowi Romanowiczowi i nawołująca zarówno do krucjat przeciw Jaćwingom, jak i przeciw „schizmatykom". Przywództwo akcji na obszarze polskim obejmują Bolesław Wstydliwy i Kazimierz Kujawski, starszy brat Siemowita, który już od 1253 r. kontaktował się z Rzymem w sprawie nawracania Jaćwingów; natomiast udział Siemowita w akcji misyjnej oraz krucjatach przeciw Jaćwingom w ramach tej nowej konstelacji nie został w źródłach pisanych uwidoczniony[118]. Ruś włodzimiersko-halicka na szereg lat zupełnie przerywa wyprawy

[115] Książę Daniel „posłał po Romana do Nowogródka i przyszedł doń Roman ze wszystkimi Nowogrodzianami i z teściem swoim Glebem i z Izasławem świsłockim, a z tej strony przyszedł Siemowit z Mazowszanami i pomoc od Bolesława z Sandomierzanami i Krakowianami" (PSRL, II², 831), czyli że wszyscy sprzymierzeni zjechali się gdzieś na dawnych terenach Daniela, nie na Rusi Czarnej; a ponieważ pierwsza bitwa po wtargnięciu Daniela do Jaćwieży odbyła się pod Prywiszczami, które zostały zlokalizowane w południowo-zachodniej Jaćwieży (A. Kamiński, Jaćwież, str. 103) — wydaje się uzasadnione przypuszczenie, iż inwazja na Jaćwież miała miejsce tradycyjnym szlakiem Drohiczyn—Wizna.

[116] H. Łowmiański, Studia, II, str. 254.

[117] PSRL II², 835.

[118] Intrygowanie Kazimierza Kujawskiego z kurią rzymską przeciw jaćwieskim zamysłom Daniela i Siemowita rozpoczęło się po pierwszej wyprawie mazowiecko-ruskiej na Jaćwież (tej z 1249 r.). Ich rezultatem była bulla papieska z 19 maja 1253 r., a więc wydana przed drugą wyprawą mazowiecko-ruską na Jaćwież, odbytą w jesieni 1253 r. Bulla nadawała Kazimierzowi Kujawskiemu ziemię Polexia (Pr. Urk., I, 1, 203, nr 267). Użycie w dokumencie określenia „terra Polexia" miało prawdopodobnie na celu zatajenie na pewien czas niemiłego Danielowi posunięcia, w związku z akcją koronacyjną Daniela, prowadzoną wówczas przez kurię rzymską. Następna bulla jest już pismem krucjatowym i została wystawiona 7.VIII.1255 r. (Theiner, Vetera Mon. Pol. et Lit, t. I, str. 63, nr 126; por. H. Łowmiański, Studia, II, str. 324 i 336—337), papież nawołuje w niej do krucjaty przeciw Litwinom, Jaćwingom i schizmatykom. W 1256 r. Bolesław bezskutecznie zabiega o utworzenie biskupstwa jaćwieskiego, podległego metropolii gnieźnieńskiej (Abraham, Powstanie organizacji

na Jaćwież. Śmiertelne niebezpieczeństwo, które groziło Jaćwingom ze strony bardzo aktywnego militarnie przymierza mązowiecko-ruskiego, już parcelującego wraz z Krzyżakami ziemie jaćwieskie — zniknęło. Jaćwież została tym razem ocalona. Wyprawy książąt z dzielnic polskich dalej od Jaćwieży położonych nie były już tak niebezpieczne i trwały zresztą zaledwie trzy lata.

Radykalnie zmieniona sytuacja polityczna spowodowała to, że zobowiązanie Jaćwingów do budowania na swoich ziemiach grodów dla załóg ruskich (i mazowieckich) nie zostało prawdopodobnie wprowadzone w życie.

Powyższe przedstawienie niektórych faktów wojny mazowiecko-ruskiej z Jaćwingami w latach 1246-1255 było niezbędne dla scharakteryzowania sytuacji i roli ziemi wiskiej w tym czasie.

Przede wszystkim pytanie: do kogo należała wówczas Wizna? Odpowiedź wypada jednoznacznie — do Mazowsza. Zachowały się bowiem aż trzy dokumenty mazowieckie z lat 1240, 1250 i 1254, w których występują kasztelanowie wiscy[119]. Sądzić wolno, iż polityczna przynależność Wizny do Mazowsza była jednym z podstawowych elementów, wiążących przymierze mazowiecko-ruskie, przez Wiznę biegł bowiem najkorzystniejszy dla inwazji Jaćwieży szlak drożny. Wprawdzie Daniel już od 1252 r. jest w posiadaniu Grodna[120] i wobec tego druga i trzecia wyprawy na Jaćwież (lata 1253 i 1254/55) mogły pójść przez Grodno, jeśli jednak nie poszły tamtędy, świadczy to wymownie o korzyściach wiskiej bramy wypadowej, korzyściach podwójnych: wojsko posuwało się nieźle zagospodarowanym krajem, mając do przebycia stosunkowo niegłęboką granicę naturalną, a ponadto — po przejściu granicy trafiało

---

kościoła łacińskiego na Rusi, Lwów 1904, t. I, str. 157). W styczniu 1257 r. znów nawołuje papież do krucjaty przeciwko Litwinom, Jaćwingom i innym poganom oraz przeciwko schizmatykom (Mon. Pol. Vat., III, 44, nr 84), ale w sierpniu tegoż roku Rzym wycofuje się z dotychczasowego stanowiska i powierza głoszenie krucjat zakonowi krzyżackiemu. Poglądy historiografii radzieckiej na krucjaty przeciwpruskie i przeciwjaćwieskie wyraża W. T. Paszuto, Borba prusskogo naroda za niezawisimost', „Istorija SSSR", 1958, nr 6, str. 54—81. Dodać należy, iż W. T. Paszuto wydał ostatnio także dzieło pt.: Obrazowanije litowskogo gosudarstwa, Moskwa 1959, str. 527, które stanowi najnowsze podsumowanie całego dorobku nauki w odniesieniu do dziejów ludów bałtyjskich.

[119] W r. 1240 w nadaniu Bolesława Konradowica, rządzącego Mazowszem już za życia ojca, występuje Thomas Gallus castellanus Visznensis (Kochanowski, Cod. Mas., str. 472, nr 400). W r. 1250 sędzia Siemowita mazowieckiego przysądza wieś Długosiodło „presentibus... Gerhardo castellano de Wizna" (Lubomirski, Kod. Maz., str. 15, nr 18). Wreszcie w 1254 r. w nadaniu Siemowita występuje Jacobus castellanus de Wizna (Lubomirski, Kod. Maz., str. 18, nr 23).

Przy sposobności należy wyjaśnić przynależność państwową Wizny w r. 1258, kiedy to Latopis Wołyński opisując wyprawę Daniela na Grodno pod błędną datą 1260 r. podał, iż książę przez czas dłuższy zatrzymać się musiał w Mielniku, bowiem „bys věstь iz Ljahovъ, że Tatarzy są na Jaćwieży; aby zapewnić skoncentrowanym wojskom żywność — posłał po nią do Wizny i otrzymał stamtąd tyle, iż ludzie i konie najadali się do syta (PSRL, II², 847—848). Czy nie wynika stąd, iż Wizna była wówczas w rękach ruskich? Taki wniosek byłby błędny z dwóch powodów: 1 — od zanotowanego w dokumencie z 1254 r. kasztelana wiskiego Jakuba do 1258 r. minęły 4 lata i w ciągu tego czasu ani Latopis Wołyński, ani inne źródła nie notują konfliktu zbrojnego Rusi z Mazowszem, w którego wyniku mogłoby Mazowsze utracić Wiznę, przeciwnie „za życia Siemowita i Daniela żaden najdrobniejszy nawet epizod nie zmącił dobrych stosunków mazowiecko-ruskich" (St. Zachorowski, op. cit., str. 311); 2 — skoro wiadomość o najeździe Tatarów na Jaćwież otrzymał Daniel „iz Ljahovъ" — musiała istnieć jakaś terytorialna styczność polsko-jaćwieska, a więc Wizna nie mogła być w rękach ruskich. Po żywność wysłał więc Daniel „stróży" do mazowieckiej Wizny, której kasztelan, świadom wspólnych interesów mazowiecko-ruskich (oba państwa były w tym czasie zagrożone przez Litwę), nie odmówiła Rusi zboża.

[120] PSRL II², 819. Por. H. Paszkiewicz, Jagiellonowie a Moskwa, str. 68.

od razu do najludniejszych, najlepiej zagospodarowanych i kluczowych politycznie włości jaćwieskich Zlińców, Kryzmeńców i Kimenowian, mieszczących się właśnie w południowo-zachodniej części Jaćwieży[121]. Daniel musiał więc zabiegać o przymierze z Siemowitem, przez którego terytorium wiódł ten korzystny szlak inwazyjny, natomiast Siemowit potrzebował przymierza ruskiego, bowiem nie mógł liczyć na powodzenie własnej tylko akcji przeciwjaćwieskiej.

Cel przymierza mazowiecko-ruskiego jest jasny: zabór ziem jaćwieskich[122]. Niszczące najazdy 1248-1254 r. miały być tylko przygotowaniem do tego, co wreszcie sformułowane zostało na piśmie w dokumencie z 1254 r. planującym rozbiór Jaćwieży między Zakon, Mazowsze i Ruś i co znalazło wyraz w notatce Latopisu Wołyńskiego, dotyczącej wypadków 1255 r., o zapoczątkowaniu zaboru kraju jaćwieskiego i planie budowania w nim grodów dla załóg ruskich i najoczywiściej także mazowieckich.

Powstaje pytanie: jak praktycznie przedstawiać się mógł program zaboru? Co do dwóch kontrahentów, rzecz nie zdaje się budzić wątpliwości: Siemowit niewątpliwie pretendował do włości jaćwieskich, graniczących z ziemią wiską, jedyną mazowiecką ziemią na pograniczu jaćwieskim, Krzyżacy zaś, zdobywający wówczas Sambię i opanowujący systematycznie plemiona północnopruskie, musieli przede wszystkim rościć pretensję do północnych włości jaćwieskich. A Ruś halickowłodzimierska, której władca był *spiritus movens* wszystkich trzech wypraw? Przypadałaby jej, w myśl wyżej przedstawionych rozważań, południowo-wschodnia część Jaćwieży, granicząca z Grodnem i ziemią grodzieńską; może nawet podbicie przez Daniela w 1252 r. Grodna (po uprzednim opanowaniu Rusi Czarnej) wiązało się częściowo z tym programem?[123] Wprawdzie przeciwko takiemu „przydziałowi" mogłoby przemawiać to, iż Daniel żadnej ze swych wypraw na Jaćwingów nie prowadził przez Grodno, tylko przez Wiznę, jednakże w istniejącej w owych czasach systuacji polityczno-geograficznej nie ma miejsca na inną hipotezę rozszerzania się Rusi na ziemiach jaćwieskich, jak tylko od strony Grodna i Wołkowyska[124], tak zresztą, jak to istotnie w następnych stuleciach nastąpiło, kiedy kolonizacja białoruska w ramach państwa litewskiego i polsko-litewskiego te właśnie opanowywała obszary[125].

Tak więc z dotychczasowych rozważań wyłania się następujące stwierdzenie: w czasach Siemowita I ukształtował się i zaczął być realizowany program mazowiec-

[121] Por. A. Kamiński, Jaćwież, str. 96—105 i mapa.

[122] Ujęcie jednej z głównych idei politycznych Siemowita Konradowica (1247—1262) jako polityki rozszerzania Mazowsza kosztem Jaćwieży w przymierzu z Rusią i Zakonem — dał H. Paszkiewicz, Z życia politycznego Mazowsza w XIII w. (rządy Ziemowita Konradowicza), „Księga ku czci Oskara Haleckiego", Warszawa 1935.

[123] Grodno związane było już uprzednio z Wołyniem — książęta grodzieńscy XII w. stanowili odgałęzienie potomków Jarosława Mądrego (Igor Jarosławowicz, Dawid Igorewicz). Podbite w 1252 r. Grodno po pewnym czasie wyłamało się z państwa Danielowego, skoro w 1258 Daniel musiał znów ruszać na nie zbrojnie (PSRL, II², 847).

[124] W. T. Paszuto, „Oczerki", str. 247 — także skłonny jest wiązać jaćwieski dział Daniela z pograniczem czarnoruskim, choć na innym miejscu pisze w ogóle o południowej Jaćwieży (l. cit., str. 281).

[125] Por. J. Wiśniewski, Rys dziejów osadnictwa na ziemiach woj. białostockiego. (Rękopis przygotowany do druku — łaskawie udostępniony przez Autora).

kiego podboju części Jaćwieży, punktem wyjścia zaś akcji kolonizacyjnej na Jaćwież stawała się siłą rzeczy Wizna i ziemia wiska[126].

Nie doszły nas żadne szczegóły zajmowania ziem jaćwieskich przez Mazowsze. Zachował się natomiast dokument przymierza Siemowita I z Krzyżakami z r. 1260 przeciwko Litwie, w którym Siemowit podkreśla swe prawa do części Jaćwieży, stwierdza zgodę na to zakonu oraz zobowiązuje się ochraniać Jaćwież przed zakusami wroga, tj. Litwy[127]. Wynika stąd, iż projekt rozbioru Jaćwieży, znany z roku 1254, wszedł w życie i w odniesieniu do Mazowsza stanowił fakt co najmniej prawny konsekwentnie podtrzymywany. Przez osiem lat, od 1254 do swej śmierci w 1262 r., jest Siemowit władcą części Jaćwieży, może tylko władcą tytularnym, ale ponieważ ziemia wiska graniczy z terytorium jaćwieskim, zaś lata po 1254 r. upływają wśród krucjat książąt polskich na Jaćwież, nie wykluczone, iż książę mazowiecki rozpoczął już także faktyczne zajmowanie pogranicza Jaćwieży.

O ile udział zakonu w rozbiorze Jaćwieży mógł mieć charakter tylko postulatywny, zakon bowiem był w owym czasie zbyt odległy od terytoriów jaćwieskich, o tyle Mazowsze było w stanie rzeczywiście objąć w posiadanie obszar Jaćwieski, graniczący z ziemią wiską. I tak się prawdopodobnie stało. Podstawę dla tej hipotezy stanowi pojawiający się w roku 1295 nowy człon tytulatury książąt mazowieckich:

---

[126] Istnieje w źródłach ślad, który skłonił niektórych badaczy do postawienia hipotezy o nieco wcześniejszym etapie mazowieckiej kolonizacji Jaćwieży. Mianowicie zachowało się nadanie z 1244 r., w którym Bolesław Konradowic przyjmuje do swych ziem „bonos viros Henrico, Martino et Woynoni de Rajgrod" (Kochanowski, Cod. Mas., str. 540, nr 450). H. Łowmiański (Studia I, str. 52—53) interpretował dokument w tym sensie, iż gród jaćwieski Raj został zapewne chwilowo zdobyty przez Mazowszan i był w ich rękach około 1244 r., natomiast St. Zajączkowski (Najdawniejsze osadnictwo, str. 35) poszedł dalej i uważał, iż Rajgród „był to może gród wzniesiony (przed 1244 r). przez Mazowszan dla ochrony osadnictwa posuwającego się w tę stronę". Najostrożniejszym interpretatorem jest pierwszy wydawca dokumentu, Wł. Semkowicz (Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich, „Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250 rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego", t. II, 1912, str. 42), który sądził, iż źródło można interpretować dwojako: bądź dowodzi ono, że przed 1244 r. Rajgród znajdował się w rękach mazowieckich, po czym został przez Jaćwingów zburzony (wyprawa mazowiecko-ruska w 1253 r. przechodziła obok jego ruin), bądź stwierdza tylko, iż książę „powołał i przyjął do swej ziemi mazowieckiej" trzech rycerzy z Rajgrodu w ramach intensyfikacji osadnictwa przez ściąganie na Mazowsze rycerstwa z krajów ościennych. Autor niniejszej rozprawy skłonny był w swej poprzedniej pracy (Jaćwież, str. 100) pójść po linii wnioskowania Semkowicza: jeśli gród Raj znajdował się nawet przez pewien czas w rękach Mazowszan, mogła to być tylko okupacja grodu jaćwieskiego; jednakże prawdopodobniejsze jest to, iż trzej chrześcijańscy mężowie znajdowali się w Rajgrodzie nie w charakterze załogi mazowieckiej, lecz w wojskowej służbie u miejscowego arystokraty jaćwieskiego, bowiem rycerze „de Raygrod" przybywają z ziemi niemazowieckiej, książę Bolesław: „powołuje ich i przyjmuje" „ad meam terram Mazowiae". Krótko: nie ma na razie dostatecznych podstaw źródłowych do stwierdzenia podboju i kolonizowania części Jaćwieży już w czasach Konrada i Bolesława Konradowica.

Stanowisko W. T. Paszuty (Oczerki, str. 95), który skłonny jest przypisać, na podstawie Latopisu Wołyńskiego, budowę grodu Raj woli księcia Daniela—jest nie do przyjęcia. Zobowiązanie się Jaćwingów do budowania Danielowi grodów było skutkiem trzeciej wyprawy na Jaćwież (1254/5), zaś ruiny Rajgrodu widział Daniel w czasie drugiej wyprawy (1253); ponadto, jak wiadomo, mamy w dokumentach mazowieckich imiona kasztelanów wiskich z lat 1221, 1240, 1250 i 1254 oraz dokument mazowiecki z 1230 r. o składaniu zboża w Wiźnie, a bez posiadania przez Ruś Wizny ruskość Rajgrodu była niemożliwa. Także nie do utrzymania jest hipoteza Paszuty, iż Raj, w którym przed śmiercią bawi książę włodzimierski Włodzimierz (1287), jest Rajem pojaćwieskim, co uzasadniłem w Jaćwieży, str. 100—101, i co można by wzmocnić stwierdzeniem, iż znamy imię kasztelana wiskiego z dokumentu 1282 r. (Rzyszczewski, Cod. dipl. Pol., t. II, str. 102, nr 118) i wiemy o mazowieckiej przynależności Wizny w 1294 r. (Dusburg, SRP, t. I, str. 158, § 258).

[127] Preuss. Urkunden, t. I, 2, str. 89—91, nr 104.

„Dux Mazoviae ac Dominus Viznensis et Czirnensis"[128]. Awans ziemi wiskiej do rangi dzielnicy musiał być wynikiem rozrostu tej ziemi — oczywiście kosztem pogranicza jaćwieskiego i ziem jaćwieskich, rozrostu dokonanego przed 1295 r.[129]

Próbę określenia zasięgu tej kolonizacji można podjąć tylko na drodze retrogresji. Mazowszanie zasiedlali przypuszczalnie dwa różne obszary: 1° puszczę graniczną pomiędzy Biebrzą i Narwią aż po lewy dopływ Biebrzy — Brzozówkę, zwaną w dokumencie granicznym 1358 r. Wielką Strugą[130], to właśnie był obszar, na którym uformował się powiat goniądzki; nad Brzozówką kolonizacja mazowiecka zetknęła się z ruską i tu ustaliła się granica mazowiecko-ruska, której etniczna trwałość jest zdumiewająca. 2° drugim obszarem kolonizowanym przez Mazowszan była właściwa ziemia jaćwieska, położona między Łękiem i Nettą; czoło jej stanowił Rajgród. Graniczność Netty występuje również w cytowanej umowie mazowiecko-litewskiej z 1358 r. (fluuium Metha), a powtarza się w akcie z końca XIV w. i w późniejszych[131].

Charakterystyczne są perypetie Rajgrodu: w umowie mazowiecko-litewskiej z 1358 r. jest on wymieniony w postaci „Raygrod" jako gród graniczny, oczywiście po stronie polskiej; w dwa lata potem (1360) Kazimierz Wielki, władca Mazowsza płockiego, nakazał zbudowanie tam zamku, na co Krzyżacy zareagowali najazdem i zniszczeniem budowy[132]. Z zestawienia obydwu powyższych dokumentów sądzić wolno, iż w 1360 r. przystąpiono do renowacji, do wzmocnienia istniejącego grodu, a nie do budowy nowego obiektu obronnego na zgliszczach i ruinie. Krzyżacy swój wrogi krok uzasadniali tym, iż wedle przeprowadzonego w 1343 r. rozgraniczenia ziem zakonnych i mazowieckich granicę północno-wschodnią Mazowsza stanowił Łęk i Biebrza, czyli że „król krakowski" przeprowadzał prace fortyfikacyjne na obszarze zakonu. Nie znamy polskiej repliki, jasne jest jednak, iż skoro Kazimierz Wielki podejmował przebudowę Rajgrodu, uważał gród i jego okręg za mazowiecki. Wydaje się, iż mamy do czynienia z echem wypadków, które zaszły na tych terenach przed stu laty: gdy w 1254 r. nastąpił rozbiór Jaćwieży, potwierdzony w 1260 r., Siemowit I otrzymał część tego kraju, sąsiadującą z kasztelanią wiską, a więc najprawdopodobniej ziemię między Łękiem i Nettą i tej granicy trzymało się Mazowsze w 1358 r., a także ją tylko uznawał król Kazimierz, zarządzając rekonstrukcję Rajgrodu. Ale pomiędzy 1325 (w którym władztwo mazowieckie sięgało gdzieś pod Grodno) a 1343 rokiem musiały zajść na tych terenach jakieś niekorzystne dla Mazowsza okoliczności, związane z natężeniem napastliwości litewskiej, skoro w umowie z 1343 r. Krzyżacy wymogli na Siemowicie III uznanie starej (sprzed stu lat) granicy na Łęku i Biebrzy,

[128] Lubomirski, Kod. Maz., str. 32, nr 41.

[129] Odzwierciedlenie postępu opanowania ziem wschodnich przez Mazowsze od strony ziemi wiskiej uwidoczniają dopiero źródła XIV w. W 1325 r. władztwo mazowieckie sięga daleko na wschód od Wizny, podobno aż pod Grodno (Voigt, op. cit., t. II, str. 153, nr 114), zaś graniczny akt litewsko-mazowiecki z 1358 r. ujawnia istnienie już w owym czasie powiatu (districtus) goniądzkiego (Lubomirski, Kod. Maz., str. 72, nr 80). Rzecz jasna, nowy powiat goniądzki ziemi wiskiej — to fakt, który musiał narosnąć w pewnym procesie organicznym.

[130] Por. H. Paszkiewicz, Z dziejów Podlasia w XIV w., „Kwartalnik Historyczny", t. 42 (1928), str. 231. Także Wł. Smoleński, Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków 1908. str. 1—2.

[131] W traktacie Witolda z Zakonem z 1398 r., „Metensehe et Metenfliess" (Bunge, op. cit., t. IV, str. 224, nr 1479).

[132] J. Voigt, op. cit., t. III, str. 113, nr 87; Wigand, op. cit., str. 105.

granicy już od dawna fikcyjnej, skoro istniał Rajgród, tj. czoło lokalnego osadnictwa, oczywiście mazowieckiego. Krzyżackie zainteresowanie okręgiem rajgrodzkim mogło mieć wówczas tylko charakter roszczeń prawnych; po zniszczeniu i wyludnieniu Jaćwieży zakon bardzo powoli i skrawkami opanowywał stworzoną celowo Puszczę Sudowską i dawną Galindzką. Pisz (Johannisburg) wzniesiono dopiero około 1344 r., a Ełk (Lick) w 1398 r. i były to najdalej wówczas wysunięte na południowy wschód placówki krzyżackie.

O tempie zaludnienia i zagospodarowania przez Mazowszan obszaru pojaćwieskiego między Łękiem i Nettą nie doszły nas z XIII w. i z początków XIV w. żadne szczegóły. Wydaje się, iż obszar ten mógł być kolonizowany dopiero po zniszczeniu politycznym Jaćwieży, tj. po 1283 r. Jeszcze w 1282 r. opierała się Krzyżakom włość Zlińców i dopiero w 1283 r. legła włość Kimenowia — a obydwie były pogranicznymi włościami jaćwieskimi od strony ziemi wiskiej[133]. Ale skoro w 1295 r. pojawia się w tytulaturze książęcej dzielnica wiska, to widocznie w okresie pomiędzy 1283 a 1295 r. Mazowsze rozpoczęło zaludnianie i organizowanie tego obszaru. Tak jak dziś rzeczy wyglądają, sądzić wolno, iż kolonizacja okręgu goniądzkiego wyprzedzała kolonizowanie okręgu rajgrodzkiego. Zresztą temat obszarów położonych na wschód od Łęku i pomiędzy Biebrzą a Narwią wymaga uruchomienia źródeł archeologicznych, należy go więc odłożyć do specjalnego opracowania.

8. 1294: „DUX MASOVIE... LITHWANOS IN CASTRO SUO WISNA SEPIUS HOSPITAVIT". OSADY JAĆWIESKICH UCHODŹCÓW NA KRAŃCACH OSADNICTWA MAZOWIECKIEGO

W ostatnich dziesięcioleciach XIII w. Wizna pozostaje niezmiennie w rękach mazowieckich[134], ale otoczenie jej ulega poważnym zmianom: przestał istnieć wytępiony odwieczny sąsiad — Jaćwingowie, i Mazowsze rozpoczęło eksploatować i kolonizować część jego terytoriów, jednakże zamiast nie najgorszego dawnego sąsiada wyłaniają się teraz spoza puszcz granicznych dwie groźne zaborcze potęgi: zakon krzyżacki i Litwa. Obie wnet zwrócą uwagę na Wiznę, ten węzłowy punkt drożny pogranicza.

Władca Wizny z tych czasów, Bolesław II, syn Siemowita I, pragnął oprzeć bezpieczeństwo swej dzielnicy na dobrych stosunkach z Litwą: ożenił się w 1279 r. z córką Trojdena, a swemu synowi, urodzonemu w latach 1284—1286, nadał imię teścia. Litwini stają się „częstymi gośćmi" w Wiźnie — najoczywiściej szlak, wiodący z litewskiego Grodna do Wizny jest teraz ożywiony bardziej niż kiedykolwiek, a ona sama staje się nie tylko punktem etapowym dla najazdów litewskich na ziemie krzyżackie i dalsze dzielnice polskie[135], lecz spełnia zarazem rolę rygla przeciw-

[133] Por. A. Kamiński, Jaćwież, mapa.

[134] W 1282 r. biskup włocławski zamienia wieś „cum comite Nycolao castellano de Wyzna filio quondam Woycechonis heredis de Jazdov" (Rzyszczewski, Cod. dipl. Pol., II, 102, nr 118); w 1294 r. „Bonislaus dux Masovie hostes fidei Lithwanos in castro suo Wizna sepius hospitavit" (Dusburg, SRP, I, 138, § 258); z 1297 r. mamy dwa dokumenty Bolesława Mazowieckiego wystawione „presentibus... Imislao castellano Wisnensi" (Kod. Dypl. Wielkop., t. II, str. 134, nr 765 i str. 136, nr 766).

[135] Por. St. Zajączkowski, Przymierze polsko-lit. 1325 r., „Kwartalnik Historyczny", t. XL (1926), str. 584.

krzyżackiego. Krzyżacy dobrze to rozumieją, skoro podejmują w 1294 r. specjalną wyprawę przeciwko Wiźnie i niszczą gród. Jednakże książę Bolesław w następnym roku przy pomocy Litwinów Wiznę odbudowuje; podrażniony zakon szykuje nową, poważniejszą wyprawę na Wiznę, która jednak zostaje przerwana wskutek wybuchu nowej „apostazji" Prusów[136]. O dalszych krzyżackich poczynaniach przeciwko Wiźnie kronikarz zakonu milczy, wysiłek militarny krzyżacki skupi się teraz na niszczeniu punktu wyjścia wypraw litewskich — na Grodnie[137]. Zresztą dobre stosunki mazowiecko-litewskie ulegną po kilku latach zepsuciu i sytuacja się odwróci: Litwini niszczą teraz Mazowsze[138], a Krzyżacy stają się sprzymierzeńcami Bolesława.

Z punktu widzenia niniejszej pracy specjalnie interesujący jest charakter litewskich oddziaływań na Wiznę i ziemię wiską w końcu XIII w. W źródłach nie ma podstaw do przypuszczeń, iż Wizna w tym czasie mogła należeć politycznie do Litwy, przeciwnie — ziemia wiska robi wówczas „karierę" w ramach Mazowsza i urasta do rangi dzielnicy — właśnie w tym czasie (1295) spotykamy się z nowym, wiskim członem tytulatury księcia mazowieckiego: „Dux Mazoviae ac Dominus Viznensis et Czirnensis". Prawdopodobnie jest to skutkiem rozszerzania się osadnictwa wiskiego na obszar przyszłego powiatu goniądzkiego i przyszłego okręgu rajgrodzkiego, a w każdym razie rozciągnięcia władztwa mazowieckiego nad tymi terenami. Możliwe jest także, iż księciu Bolesławowi chodziło o zaakcentowanie wobec Litwy i zakonu w tych przełomowych dla północno-wschodnich kresów mazowieckich czasach swego w Wiźnie panowania.

Przynależność Wizny do Mazowsza w omawianym czasie nie budzi wątpliwości. Jednakże Wiznę obciążały widocznie jakieś specjalne świadczenia na rzecz Litwy, skoro Bolesław „często gościł" tu pogan, a gdy Krzyżacy gród zburzyli, książę odbudował go „powołując do pomocy Litwinów". Wygląda na to, iż w mazowieckiej Wiźnie Litwini posiadali, mówiąc językiem dzisiejszym, swą bazę wojskową. Ta koncesja zapewniała Mazowszu ochronę przed zniszczeniami litewskimi, a księciu może także jakiś udział w łupach.

Jak długo trwała litewska „gościna" w Wiźnie? Łatwiej określić jej koniec niż początek: trwała jeszcze w 1300 r., ale już w 1302 r. stosunki mazowiecko-litewskie były zerwane, czyli że koniec „gościny" nastąpił około 1301 r.[139] Początku określić nie jesteśmy w stanie, w każdym razie zaczęło się to po roku 1286[140]. Tak więc porozumienie mazowiecko-litewskie i litewskie wykorzystywanie Wizny trwać mogło najwyżej 14 lat, a najkrócej 8.

---

[136] Dusburg, l. cit., str. 160, § 262.

[137] Dusburg, l. cit., str. 162, § 266, rok 1296.

[138] W 1302 r. w zatwierdzeniu przez Bolesława nadania na rzecz dominikanów w Warce wspomina się o zniszczeniu Mazowsza przez wojsko pogan (Lubomirski, Kod. Maz., str. 35—36, nr 46).

[139] W 1300 r. po zniszczeniu ziem dobrzyńskiej i chełmińskiej Litwini wracali do siebie przez Narew (Dusburg, l. cit., str. 166, § 277), czyli przez Wiznę na Grodno. Natomiast w r. 1302, jak podano w przypisie 138, jedno z nadań przytacza fakt świeżego zniszczenia Mazowsza przez wojsko pogan.

[140] W roku tym miało miejsce okrutne zniszczenie Mazowsza (Sochaczew, Gostynin, Płock) przez Litwę, działającą wespół z Rusią (por. H. Paszkiewicz, Jagiellonowie a Moskwa, str. 148), przy czym zniszczeniu uległa właśnie dzielnica Bolesława II (PSRL, II², 885 i 891).

Sprawa długotrwałości i charakteru „gościny" litewskiej w Wiźnie posiada duże znaczenie dla rozwiązania zagadki pochodzenia kilku nazw typu Danowo, występujących na północnym pograniczu ziemi wiskiej. Jak wiadomo, określenie „Dainava" jest jednym z litewskich określeń Jaćwieży[141], zaś nazwy wsi Danowo, występujące na północno-wschodnich krańcach osadnictwa mazowieckiego, mogą stanowić odmianę litewskiego określenia Dainava i polskiego Dajnowo[142]. Mielibyśmy więc przypuszczalnie do czynienia z osadami uchodźców jaćwieskich, jak wiadomo bowiem, w okresie ostatecznego wyniszczania Jaćwingów przez zakon krzyżacki liczne gromady tego ludu chroniły się przed zagładą na Litwę, Ruś i Mazowsze. Powstaje pytanie: w jaki sposób na obszarze pogranicznym mazowieckim mogły powstać osady osiedleńców jaćwieskich, które otrzymały i zachowały litewskie, a nie mazowieckie określenie Jaćwieży. Otóż charakter i czas trwania litewskiej „gościny" w Wiźnie daje dostateczne podstawy do wyjaśnienia genezy tej sprawy. Wprawdzie Litwini nie administrowali wówczas ziemią wiską, ale jeśli wziąć pod uwagę, że „gościli" tu w ciągu 8 do 14 lat, i to w latach następujących bezpośrednio po ostatecznym zniszczeniu ziemi Jaćwingów, jeśli uprzytomić sobie, iż w ciągu ostatniego półwiecza swego istnienia politycznego Jaćwingowie byli blisko związani z pobratymczymi Litwinami i pod ich opiekę chronili się przede wszystkim w latach swej ostatecznej klęski — jeśli to wszystko wziąć pod uwagę, to prawdopodobieństwo osiedlenia się pewnej liczby uchodźców jaćwieskich na krańcach ziemi wiskiej przy współudziale czy opiece rezydujących tu Litwinów jest znaczne. W konsekwencji mazowiecka administracja Wizny i mazowieccy sąsiedzi nowych osad mogli przyjąć litewskie określenie na ich oznaczenie.

Istnieje jeszcze jeden argument, umacniający hipotezę, iż wsie o nazwach Danowo pochodzą od określenia ich założycieli — Jaćwingów. Otóż wszystkie rozlokowane są na obszarze puszczy granicznej, oddzielającej w XIII w. tę część Mazowsza od jego sąsiadów prusko-jaćwieskich. Wiadomo zaś, choć niełatwo to dziś wytłumaczyć, że osady uchodźców lub brańców jaćwieskich na Litwie i Rusi lokowane były w znacznej części właśnie w pasie puszcz granicznych oddzielających obszary etniczne litewski i ruski oraz w pobliżu ziem jaćwieskich[143]. Ale w takim razie naniesienie na mapę wsi o nazwach Danowo powinno dopomóc do odtworzenia zasięgu osadnictwa mazowieckiego w ostatnim dziesięcioleciu XIII w. Z naciskiem należy podkreślić, że właściwe spożytkowanie pięciu istniejących na północ od Wizny nazw Danowo[144]

---

[141] Por. K a m i ń s k i, Jaćwież 36. H. Ł o w m i a ń s k i, wbrew A. S a l i s o w i i St. Z a j ą c z k o w s k i e m u uważa, iż Dainava oznacza nie całą Jaćwież, lecz tylko jej południową część.

[142] W dokumencie Mendoga z 1259 r. Dajnowo figuruje jako „Denowe"(Preus. Urk., I, 2, nr 79). W dokumencie z 1340 r. na obszarze pruskim występuje jezioro i osada Denow, które w XIX w. mają postać Deinowa (G. G e r u l l i s, Die altpreussischen Ortsnamen, str. 27).

[143] Por. zresztą mapę „Rozmieszczenia osad o nazwach pochodnych od nazw Jaćwieży" w pracy A. K a m i ń s k i e g o, Jaćwież.

[144] D a n o w o, pow. Szczuczyn, gm. Szczuczyn, 4 km na W-Pn-W od Szczuczyna Wymienione w 1471 r. jako już istniejące (MK, 5, 7), w 1472 (MK, 5, 25v) etc.

D a n o w o, pow. Szczuczyn, gm. Lachowo, 16 km na Z-Pd-Z od Szczuczyna. Wymienione w 1425 r. jako już istniejące (MK, 333, 28), w 1426 r. (MK, 333, 35v) etc.

D a n o w o, pow. Szczuczyn, gm. Bełda, w połowie drogi między Rajgrodem i Grajewem. W 1580 i 1591 r. występuje jako Danow w par. Rajgród, względnie Danowo własność Danowskich (A. J a b ł o-

będzie możliwe dopiero po zakończeniu prac nad Słownikiem geograficzno-historycznym Mazowsza, publikowane więc obecnie rozmieszczenie osad o nazwach Danowo i interpretację tego faktu należy traktować jako prowizoryczne (mapka 5).

W sytuacji tej najmniej prawdopodobnie wygląda Danowo z pow. giżyckiego, którego zresztą mapka 5 nie objęła. Natomiast pozostałe wsie Danowo odpowiadają tym pojęciom krańców mazowieckiego osadnictwa, które urobiliśmy sobie na podstawie posiadanych dotychczas zabytków archeologicznych; np. grodzisko we wsi Pieńki wskazywało, iż w XII w. Mazowszanie zajmowali obszar co najmniej po Wisę. Owo ,,co najmniej" można obecnie, uwzględniając najbardziej na południu leżące Danowy, przesunąć dalej od Wizny i powiedzieć, iż w ostatnim dziesięcioleciu XIII w. krańce osadnictwa mazowieckiego na północ od Wizny sięgały bliżej granicy mazowiecko-krzyżackiej, występującej w traktacie z 1343 r., tj. tej granicy państwowej, która utrzymała się w tym miejscu aż do 1945 r. Na północnym wschodzie osadnictwo mazowieckie w końcu XIII w. sięgało Łęku, a może nawet przekraczało go w kierunku Rajgrodu[145].

[9. *ZAKOŃCZENIE*

Losy Wizny w XIV w., były kontynuacją jej dziejów dotychczasowych. Przez cały wiek XIV pozostawała ona w rękach mazowieckich i tylko w końcu tego stulecia dostała się na 19 lat w zastaw krzyżacki (1382—1401)[146]. W połowie tego stulecia

---

nowski, Podlasie, ,,Źródła Dziejowe", XVII/1, str. 114 i 157). J. Wiśniewski przypuszcza założenie wsi dopiero w XVI w.

Danowo, pow. Pisz, 11 km na Z-Pn-Z od Szczuczyna. Istniało już w 1471 r., zaś w nadaniu z 1480 r. cytuje się pięciu braci Danowskich, z których jeden ma imię Jaenu (W. Kętrzyński, O ludności polskiej w Prusiech, str. 431, Danowen, Danuffczicken).

Danowo, pow. Giżycko, 26 km na Z-Pn-Z od Ełku. W 1533 r. książę Albrecht zatwierdza ziemianom danowskim (Dannowem pow. lecki) przywilej na 15 włók ziemi (Kętrzyński, str. 492).

Prócz wyliczonych Danowów istnieją w pobliżu badanego obszaru dwie nazwy podobne, jednakże nie ma podstaw do włączenia ich w grupę osad, omawianych w danym kontekście. Są to 1 — jezioro Dejnowa (Deinowa See) oraz osada Dejnowa (Deinau), pow. Kętrzyn; jezioro i osada występują w dokumencie z 1340 r. jako Denow (G. Gerullis, op. cit., str. 27), mianowicie jako ,,lacus Denow" i ,,campus Denow" (Lietov. Encikl. ,V, str. 1338); określenie dokumentu z 1340 r.: ,,campus Denow" wskazuje, iż mamy do czynienia z przedkrzyżacką osadą pruską (o ,,polu" jako podstawowej jednostce osadnictwa pruskiego por. H. Łowmiański, Studia, I. str. 102); 2 — Dojnowo, folwark dóbr Dojlidy na południowych krańcach Białegostoku; geneza nazwy, ze względu na napływające tu od XIV-XV w. osadnictwo litewskie, mogła być inna.

[145] W literaturze naukowej nie docenia się na ogół ekspansji osadnictwa mazowieckiego w kierunku Prus w XIII w. Tymczasem w dokumentach z 1233 i 1242 r., cytowanych w przypisie 71 niniejszej rozprawy, mamy informacje o zbiegostwie chłopów polskich do Prus, zaś z r. 1349 doszła nas wiadomość o zniszczonej osadzie Polaków (istniejącej dawniej) położonej w Galindii, na północny wschód od dzisiejszego Olsztyna, na terytorium Gunelauken (Cod. Warm., II, str. 141). Wreszcie wspomnieć trzeba o grodzisku ,,stożkowatym wklęsłym" w Czerwonym, 3 km na północny zachód od Kolna; znaleziono na jego powierzchni ceramikę późnośredniowieczną, ,,choć w kretowiskach znalazła się też i skorupa wczesnośredniowieczna", więc być może ten gródek XIV-XV w. został zbudowany na miejscu osady otwartej (położonej ok. 9 km od Danowa z gm. Lachowo) istniejącej już w w. XIII.

[146] W liście komtura Balgi do komtura Królewca, pisanym w 1325 lub 1326 r. (M. Perlbach, Koenigsberger Correspondenzen aus der Zeit Werners v. Orseln, ,,Altpreuss. Monatschrift", t. X (1873), str. 80) jest dwuznaczny zwrot o tym, że przybyli doń ,,sex Rutheni de Lademaria et septimus de Wysna",

stan zamku był wprawdzie nietęgi, skoro rozważa się, czy go umocnić, czy splantować, ale w tytulaturze książęcej Wizna zatrzymuje dotychczasową hierarchię[147].

Zmierzch Wizny wiąże się z zagarnięciem przez Litwę Podlasia i najoczywiściej także części kasztelanii świeckiej oraz okręgów grodowych Tykocina I i grodu nad Rokitnicą[148]. Ta ekspansja litewska oskrzydliła Wiznę i uczyniła z ziemi wiskiej niewielki półwysep wśród posiadłości litewskich i spornych puszcz granicznych, a co gorsza — wyeliminowała Wiznę jako węzeł drogowy: odtąd podstawowa droga z Wielkopolski i Mazowsza na Litwę biec będzie przez Nur — Bielsk — Grodno, południkowy szlak zaś z Drohiczyna przez Wiznę na Jaćwież przestał mieć znaczenie, po likwidacji tej ostatniej. Unia z Litwą przyniosła ustalenie granicy ziemi wiskiej od wschodu na Łęku i Biebrzy, czyli że Mazowsze rezygnowało z obszaru grodowego rajgrodzkiego oraz z powiatu goniądzkiego, zdobytych i kolonizowanych od drugiej połowy XIII w., czy też od końca XIII w., podobnie zresztą jak już wcześniej zrezygnowano z mazowieckich okręgów grodowych Tykocina i Święcka. Upadek znaczenia Wizny i ustalenie się głównego ośrodka gospodarczego tej części kraju w Łomży (podobnie jak przesunięcie się punktu ciężkości ze Święcka do Zambrowa) są wymownymi oznakami załamania się i cofnięcia mazowieckiego z północnego wschodu. Kasztelania wiska istnieć będzie wprawdzie do końca Rzplitej szlacheckiej, ale zastój Wizny ujawni się w pełni podczas jednej z szesnastowiecznych lustracji: gród po dawnemu otacza wał drewniano-ziemny, a na jego izbicach — płot palisadowy z drewnianymi blankami[149].

Siły książąt mazowieckich okazały się w XIV w. na tych kresach północno-wschodnich za słabe wobec zaborczego feudalizmu litewskiego i drapieżnego zakonu. Ale trzeba to wyraźnie podkreślić: słabość cechowała wówczas feudałów mazowieckich, lecz nie lud. Jeśli Mazowsze nie poniosło na tych obszarach klęski nieodwracalnej, jeśli — przeciwnie — rozszerzyło w ciągu tegoż XIV i XV w. znacznie swój stan posiadania, zawdzięczać to będzie żywiołowemu pędowi kolonizacyjnemu ku puszczańskim lub na pół puszczańskim obszarom swego chłopstwa i drobnej szlachty. Wychodźcy i zbiegowie chłopscy oraz szukające luźniejszego życia masy drobnoszlacheckie, osiadając obok swych nielicznych i pionierskich rodaków w granicach

---

ale ponieważ w liście do papieża z 1325 r. książęta mazowieccy twierdzą, iż granice ich państw sięgają w kierunku Grodna (V o i g t, op. **cit.,** t. II, str. 153, nr 114), jasne jest, iż list krzyżacki operuje skrótem: w rzeczywistości przybyło do Balgi sześciu Rusinów z Włodzimierza oraz wysłannik z Wizny, oczywiście poddany mazowiecki, a więc prawdopodobnie Mazowszanin. Co się tyczy zastawu kasztelanii wiskiej, to miał on miejsce w 1382 r. w zamian za pożyczkę od zakonu 7000 florenów (B. U l a n o w s k i, Dokumenty kujawskie i mazowieckie, SRP t. XII, 1888, str. 327, 338—339) i trwał do r. 1401 (Kod. Maz. L u b o m i r s k i e g o, nr 140).

[147] D a n i ł o w i c z, op. cit., t. I, str. 196, nr 408, pod r. 1355 (sprawa zamku wiskiego); J. V o i g t, op. cit., t. III, str. 116, nr 87: „Dux Masovie et Dominus Wiznensis" (pod r. 1343); MK 80, 208 (cytuję za P. D ą b k o w s k i m, op. cit., str. 280), Jan książę wiski, warszawski i zakroczymski (pod r. 1377).

[148] Por. A. K a m i ń s k i, Z zagadnień... „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIII, str. 160.

[149] ...ad instat stubarum quae izdbice vocantur ambitus super eandem cincturam ex omni parte. In eodem cinctura propugnacula lignea" (Sł. Geogr., t. XIII, str. 686). Urzędnik przeprowadzający lustrację w 1616 r. podał, że „zamek drewniany wszystek spustoszał i nie ma na nim mieszkania prócz jednej izby dla teraźniejszego starosty, gdzie roki sądzi" (J. J a r n u t o w s k i, op. cit., str. 353).

obcych organizmów państwowych na obszarach Puszcz — Galindzkiej i Jaćwieskiej oraz wyludnionych przez wojny obszarach Goniądza i rejonu rzeki Sliny — otwierali nowy rozdział dziejów narodu polskiego na tych ziemiach.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Визна на реке Нарев принадлежит к местностям польско-русско-ятвяжского рубежа, чаще всего называемым письменными источниками XII - XIII веков (14 раз). Автор сделал попытку выяснить причины особенной роли Визны на этой территории, а также этническое положение и государственный статус визской земли в средние века.

Первую заметку, которая говорит о Визне, можно отнести к второй половине XI века. В более раннее положение визской земли позволяют вникнуть топономастические источники. Во многих номенклатурах этой земли обнаруживается балтийская этимология. А так как в одиннадцатом веке и позже визская земля принадлежала к славянской территории и в руках балтов она находилась только мимолетно (от 8 до 14 лет), балтийские номенклатуры следует отнести к дославянскому населению этой земли. Автор ограничился главным образом собранием старейших названий рек и озер, которые достовернее всего свидетельствуют о балтийском характере земли в дославянский период (карта 1). Невозможно пока указать хронологию начала славянского заселения. Наверно это наступило до XI века. Равным образом невозможно пока определить племенную группу балтов, которая заселяла или эксплоатировала визскую землю.

Далее автор анализирует заметку из второй половины XI века „Dux Boleslaus dedit... transitus Navchre in Vizna et in Macov".

Переправа через реку Нарев у Визны составляла фрагмент важного в средние века меридианного пути из Руси в Ятвязь через Дрогичин и Визну. С этим путем соединялся мазовецкий меридианный путь из Плоцка в Ятвязь через Визну. Этот мазовецкий путь разветвлялся в Визне на несколько направлений: одно из них вело в Рай и Ятвязь, второе — сухим берегом реки Бобер в Гродно и Литву, третье — вдоль более сухих берегов реки Нарев в Свислочь и оттуда в Гроднос и Литву. Сверх того через Визну шли водные пути из Руси и Мазовии в Ятвязь, а также из Пруссии в Русь; эти пути находились под контролем городов в Визне и Самборах. Вышеуказанную сеть дорог (карта 5) автор составлеет на основании средневековых письменных источников и археологических памятников, при этом пути в Ятвязь через Визну имеют документальное обоснование по археологическим данным уже к X веку (арабские монеты возле Каменного Брода на Лэнке). Именно положение Визны в важном средневековом узле дорог решило ее тогдашнюю „карьеру".

В течение всего средневековья Визна составляла часть государства Пястов, а в период раздробления часть мазовецких княжеств. Только с 1145 до 1149 года и предположительно до 1170 года она находилась в русских руках. Занятие Визны в этот период Русью отсекало Мазовию и вообще всю Польшу от Ятвязи, предоставив Ятвязь исключительно русской экспансии. Нет в письменных источниках оснований предполагать, что Визна когда-либо нашлась опять в пределах Руси. Все известные до сих пор в визской земле могильники представляют тип похорон, характерный для Мазовшан.

В пятой главе автор характеризует отношения мазовецко-ятвяжские и мазовецко-прусские, определяя их в общем как сносные. До прибытия Ордена крестоносцев это была самая стабильная и спокойная в политическом значении граница Польши. Случавшиеся здесь столкновения носили более критинальный чем политический характер.

Затем автор представляет археологические источники, касающиеся поселенчества визской земли и описывает четыре городища (Визна, Плоцко и расположенное на грунтах деревень Самборы и Пеньки-Гродиско), а также семь могильников. Все эти памятники происходили из периода между X и XIII веком включительно (карта 5). Пока нет здесь археологических стоянок из более ранних столетий нашей эры.

Археологические источники показывают, что главный центр поселенчества визской земли в XI и XIII веках находился между Скродой и Висой.

Из этого поселенческого центра началась в половине XIII века мазовецкая экспансия в союзе с Русью на ятвяжские земли за Лэнком. Быть может еще раньше приступила также Визна к овладению территории между реками Бобер и Нарев. На основании ретрогрессивного анализа источников XIV - XV веков, автор устанавливает, что колонизированные Визной области занимали округ Райгорода (до Нетты) и возникший в XIV веке повят Гониондз (до реки Бжозовой).

Автор выдвигает гипотезу, что северные окраины мазовецкого поселенчества в конце XIII века обнаруживают деревни с названием Даново, основанные по всей вероятности ятвяжскими беженцами (Даинава — литовское определение Ятвягов), которые скрывались здесь во время литовского „пребывания в гостях" в Визне около 1286-1302 г.

SUMMARY

Wizna on the Narew river is one of those places, situated on the borderland between Poland, Ruthenia and the Sudovian territory, which were most frequently mentioned in the 12th—13th cent. written sources (fourteen times). The author of this article makes an attempt to elucidate the reason of Wizna's special role in those areas as well as the ethnical and political situation of the Wizna land in the Middle Ages.

For the first time, Wizna was mentioned in the second half of the 11th century. Toponymical data throw light on the earlier situation of the Wizna land. Many names in this land are etymologically Baltic. In the 11th and later centuries the Wizna land belonged to the Slavonic territory; in the hands of the Baltic peoples it was briefly (8—14 years). So we may assign the place-names of the Baltic origin to the Pre-Slavonic population of that area. The author collected only the oldest names of rivers and lakes which give the most excellent evidence of the fact that the land under consideration had been owned by the Baltic peoples before the Slavs (map 1). The period when the Slavs started to settle there cannot be definned yet. Undoubtedly that took place before the 11th century. The tribal group of the Baltic population, which peopled or exploited the Wizna land cannot be defined either.

Next, the author examines the following entry dating from the second half of the 11th century: „Dux Boleslaus dedit... transitus Navchre in Vizna et in Macov". The passage through the Narew river near Wizna was a part of the meridian route from Ruthenia through Drohiczyn and Wizna to the Sudovian territory. In the Middle Ages that route was of a great importance. A Masovian route from Płock through Wizna to the Sudovian territory corresponded to the above mentioned one. The Masovian route ramified at Wizna: one ramification led to Raj and the Sudovian territory, the second — along the dry bank of the Biebrza river to Grodno and Lithuania, the third along the dry bank of the Narew to the Swisłocza, Grodno nad Lithuania. Water highways from Ruthenia and Masovia to the Sudovian territory and from Prussia to Ruthenia also ran through Wizna. They were controlled by primitive castles of earth and timber at Wizna and Sambory. That system of routes has been drawn by the author on the basis of mediaeval written sources and archaeological finds. The routes to the Sudovian territory through Wizna are evidenced archaeologically by the 10th cent. Arabian coins found near Kamienny Bród. It was Wizna's situation at the crossing of the important mediaeval roads, that determined its "career" in those times.

In the Middle Ages the Wizna land was a part of the Piasts' state. When Poland was divided into petty principalities, it was included in the Masovian principalities. Only in the years 1145—1149 or 1170 that land was in the Ruthenian hands. By the latter fact Masovia and Poland were separated from the Sudovian territory which became an area of the exclusively Ruthenian expansion for that short time. No ground can be found in written sources for supposing that Wizna was inside the Ruthenian frontiers again. All cemeteries, known so far in the Wizna land, represent the type of burials characteristic to the Masovian population.

In Chapter 5 the author describes the Masovian-Sudovian relations and the relations between the Masovians and the Prussians, defining them as tolerable. Up to the arrival of the Teutonic Knights,

that Polish border was the most peaceful and stabilized politically. Quarrels which took place there were rather a matter of police not of politics.

Next, the author presents archaeological sources concerning the settlements of the Wizna land. He describes four earthworks at Wizna, Płock, Sambory and Pieńki-Grodzisko as well as seven cemeteries. They are all dating from the period between the loth and the 13th cent. inclusively (map 5). No archaeological sites dating from the earlier centuries have been discovered sofar. The archaeological sources show that in the 11th, 12th and 13th cent. the nucleus of settlements in the Wizna land was situated between the Skroda and the Wisa. In the middle of the 13th century the Masovian expansion, allied with Ruthenia, started from that area to the Sudovian territory. Probably earlier, the Wizna land set about to take possession of the areas between the Biebrza and the Narew. On the basis of a retrogressive examination of the 14th—15th cent. historical sources, the author states that the areas, newly-colonised by Wizna, covered the region of the primitive castle of Rajgród and that of the later Goniądz district.

The author makes a hypothesis that villages called Danovo indicate the northern outskirts of the Masovian settlement of the end of the 13th century. Those villages may have been established by Sudovian exiles who found asylum there, during the Lithuanian "visit" at Wizna about 1286—1302 (Dainave—the Lithuanian name for the Sudovians).

STANISŁAW ALEXANDROWICZ

MIASTECZKA BIAŁORUSI I LITWY JAKO OŚRODKI HANDLU W XVI I W I POŁOWIE XVII WIEKU *

Местечки Белоруссии и Литвы, как центры торговли., XVI век - I половина XVII века

Small Towns of White Russia and Lithuania as Commercial Centres from the 16th to the first half of the 17th cent.

Wstęp; I. Organizacja wymiany handlowej w miasteczkach; II. Obsługa rynku lokalnego; III. Udział miasteczek w rynku regionalnym; IV. Miasteczka a handel zagraniczny; V. Rozwój spławu w miasteczkach; VI. Wpływ handlu na zawodową i społeczną strukturę ludności miasteczek.

WSTĘP

Praca niniejsza ma przedstawić zarys funkcji handlowych, jakie spełniały miasteczka istniejące na ziemiach białoruskich i litewskich, które w XVI—XVII w. wchodziły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Terytorialny zakres pracy pokrywa się, ogólnie biorąc, z granicami W. Ks. Litewskiego po unii lubelskiej, a więc nie obejmuje Podlasia, Wołynia i województw kijowskiego i bracławskiego. Ramy chronologiczne —XVI— pierwsza poł. XVII w. — zamykają okres masowego powstawania miasteczek oraz ich rozwoju gospodarczego, który zahamowany został przez wojny i zniszczenia gospodarcze drugiej połowy XVII w. Skutki wojen i ogólny regres gospodarczy kraju, wywołany kryzysem gospodarki pańszczyźnianej, odbiły się dotkliwie na zaludnieniu i poziomie gospodarczym miasteczek, które nie potrafiły już dźwignąć się z upadku.

Na wstępie wydaje się konieczne sprecyzowanie pojęcia miasteczka[1]. W odniesieniu do terytorium i okresu, rozpatrywanych w pracy, przyjąć możemy, że miasteczko —

---

* Praca powyższa została napisana w Katedrze Historii Narodów Związku Radzieckiego Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr Henryka Ł o w m i a ń s k i e g o. Redakcja „Rocznika Białostockiego" publikuje tę pracę przede wszystkim dlatego, że część ziemi białostockiej wchodziła kiedyś w skład W. Ks. Litewskiego i podlegała tym samym procesom społeczno-ekonomicznym, które autor tutaj przedstawia (przyp. red.).

[1] Współczesne miasteczko charakteryzuje I. F. T ł o c z e k, Miasteczka rolnicze w Wielkopolsce, Warszawa 1955, str. 7 i nast. Ogólną charakterystykę miasteczek W. Ks. Litewskiego dał H. Ł o w m i a ń k i, Wchody miast litewskich, „Ateneum Wileńskie", R. I (1923), str. 398—466, R. II (1924), str. 1—30, zwłaszcza str. 402—404. Por. tegoż autora, Rys historyczny województwa nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach (do r. 1795), Wilno 1935, str. 71—84, a zwłaszcza: Historia Polski, t. I do r. 1764, cz. II, Warszawa, 1957 str. 249; A. W a w r z y ń c z y k, Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w., Wrocław 1951, str. 220—234; O. H e d e m a n n, Historia powiatu brasławs-

to osada, zajmująca pod względem funkcji gospodarczych stanowisko pośrednie między wsią i miastem. Do miasta zbliżało miasteczko istnienie targów i związane z tym ożywienie działalności handlowej i rzemiosła. Miasteczko spełniało w zasadzie funkcję pośrednictwa w wymianie pomiędzy wsią i miastem. Jako ośrodek targowy posiadało ono znaczne skupienie karczem i pewną ilość rzemieślników, pracujących dla potrzeb rynku lokalnego i nastawionych na obsługę ruchu komunikacyjnego. Prócz tego pełniło miasteczko rolę ośrodka administracji i kultu religijnego. Natomiast przewaga zajęć rolniczych, stanowiących podstawę utrzymania ludności, zbliżała miasteczko do wsi.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia różnic pomiędzy miasteczkiem i wsią z jednej strony, a miasteczkiem i miastem — z drugiej. Odróżnienie miasteczka od wsi nie przedstawia na ogół trudności, gdyż wynika zarówno z terminologii źródeł, jak i z wyraźnego rozgraniczenia funkcji gospodarczych, tzn. istnienia w miasteczku targu. Bezpośrednio wskazuje na to wypowiedź mieszczan białocerkiewskich z 1589 r., iż jarmarki i targi „różnicę między siełami i miastami czynią"[2]. Należy jednak zaznaczyć, że czasem kryterium terminologiczne może zawodzić, gdy osada, nie posiadająca nawet targów, występuje w źródłach jako miasteczko[3]. O wiele trudniejsze bywa niekiedy rozróżnienie pomiędzy miasteczkiem a miastem. Terminologia źródeł nie jest w tym wypadku wskazówką wystarczającą. Źródła używają bowiem najczęściej terminu „město" lub „miasto" nawet na określenie osady z kilkudziesięciu lub kilkunastu dymów. Na płynność terminologii z tego zakresu w odniesieniu do miast polskich zwróciła uwagę Z. Kulejewska-Topolska[4].

Próbę rozgraniczenia pojęć miasta i miasteczka dla ziem W. Ks. Litewskiego podjął ostatnio J. Ochmański[5]. Podniósł on istnienie następujących różnic pomiędzy miastem i miasteczkiem:

1° odmienna struktura gospodarcza — w miasteczku większość ludności z reguły trudniła się uprawą roli, która zapewniała jej utrzymanie;

2° odmienna struktura społeczna — brak podziału na patrycjat i pospólstwo;

3° odmienne funkcje gospodarcze miasteczka — brak handlu dalekosiężnego i kapitału handlowego, pośrednictwo w handlu pomiędzy dużym ośrodkiem gospodarczym — miastem a regionem wiejskim, obsługa ruchu komunikacyjnego;

4° za główny element, odróżniający miasto od miasteczka uważać należy zaludnienie — w miasteczku kilkanaście czy kilkadziesiąt dymów, wyjątkowo więcej, gdy miasto liczy co najmniej kilkaset dymów.

kiego, Wilno 1930, str. 99—102; M. Ljubawskij, Obłastnoje dielenie i miestnoje uprawlenie Litowsko-Russkago gosudarstwa ko wremieni izdanija pierwogo litowskago statuta, Moskwa 1892, str. 496—497; M. Doŭnar — Zapolskij, Gosudarstwiennoje choziajstwo Wielikago Knjażestwa Litowskago pri Jagiellonach, t. I., Kiew 1901, str. 331—334.

[2] Por. charakterystykę funkcji gospodarczych miasteczek W. Ks. Litewskiego, którą daje H. Łowmiański, Historia Polski, t. I, cz. 2, Warszawa 1957, str. 249.

[3] Np. targu nie było w miasteczku Berżnikach, 1578 r. AWAK 25, nr 5, str. 110. Rudniki w 1636 r. „względem domów wjeznych miasteczkiem nazywają" Grodno, F. 1143, op. 1, nr 17, str. 11.

[4] Z. Kulejewska-Topolska, Oznaczenia i klasyfikacje miast w dawnej Polsce (XVI — XVIII w.), „Czasopismo Prawno-historyczne", t. VIII, z. 2, 1956, str. 253—268.

[5] J. Ochmański, W kwestii agrarnego charakteru miast W. Ks. Litewskiego w XVI w., „Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego", Warszawa 1958, str. 279—294, zwłaszcza str. 293—294.

Za górną granicę zaludnienia miasteczka przyjmuje Ochmański 100—150 dymów, czyli maksimum 1000 głów, licząc po 6—6,5 osoby na dym. Przytoczonym spostrzeżeniom przyznać należy w zasadzie słuszność. Wydaje się jednak, że zasadniczą różnicę pomiędzy miastem i miasteczkiem stanowiła struktura rynku. Rynek miasteczka posiadał strukturę prostą — składało się na nią miasteczko i otaczające je zaplecze wiejskie. Natomiast rynek miasta odróżniał się strukturą złożoną z kilkunastu czy kilkudziesięciu rynków lokalnych miasteczek i ewentualnie małych miast. Zwłaszcza rynek miast wielkich miał wyraźny charakter rynku regionalnego. Nie możemy jednak przyjąć całkowicie tezy o braku w miasteczkach handlu z innymi regionami. Zebrany materiał źródłowy wykazuje bowiem w szeregu wypadków istnienie tego rodzaju powiązań niektórych miasteczek.

Niestety zbadanie struktury rynku poszczególnych ośrodków nie zawsze jest możliwe. W praktyce należy więc zastosować szereg kryteriów pomocniczych. Można tu m.in. uwzględnić stopień koncentracji i specjalizacji rzemiosła, większy w mieście niż w miasteczku. Kryterium wielkości, uznane przez Ochmańskiego za podstawowe, nie wydaje się zbyt ścisłe. 150 dymów jako górna granica zaludnienia jest stanowczo cyfrą zbyt niską. Należałoby ją podwyższyć do 200 lub nawet 250 dymów, czyli, przyjmując zaludnienie dymu na 6—6,5 osób[6], uzyskalibyśmy liczbę maksymalną 1300—1625 mieszkańców. Zresztą formalne trzymanie się granic umownie przyjętego rozróżnienia musi prowadzić do mylnych wniosków. Tymczasem na ogół nie da się ściśle uchwycić momentu przejścia miasteczka do kategorii miast. Przyjęcie nieznacznych różnic ilościowych za kryterium decydujące nie jest w tym wypadku metodą właściwą. Pomiędzy miasteczkiem i miastem zachodziły bowiem wspomniane już różnice jakościowe, również narastające stopniowo. Dotyczy to zwłaszcza procesu formowania się rynku miejskiego. Czynnik wielkości pozwala więc zupełnie jasno odróżnić miasto od miasteczka jedynie w przypadkach krańcowych, gdy mamy do czynienia z osadą znacznie mniejszą, bądź znacznie większą, niż umownie przyjęta wielkość graniczna. W tej sytuacji należy uznać miasteczka o ilości sięgającej lub nawet przekraczającej cyfrę 200 dymów za formę przejściową, która stanowiła etap na drodze przemiany miasteczka w miasto. Zwrócił już na to uwagę H. Łowmiański[7]. W żadnym wypadku kryterium rozróżnienia pomiędzy miasteczkiem i miastem nie może stanowić posiadanie prawa miejskiego—magdeburskiego. Nie wszystkie miasta otrzymały przywileje na prawo magdeburskie, miały je natomiast liczne miasteczka.

Literatura do dziejów miast W. Ks. Litewskiego jest dość szczupła i dotyczy głównie większych miast. Jedynie nieliczne opracowania regionalne uwzględniają bardzo ogólnie historię niektórych miasteczek[8]. Gospodarcza działalność miasteczek

[6] Por. H. Łowmiański, Rys historyczny, str. 77; J. Ochmański, op. cit., str. 294.

[7] Historia Polski, t. I, cz. 2, str. 249. Do tej samej kategorii można zaliczyć częściowo nie sklasyfikowane bliżej przez J. Ochmańskiego osady od 150 do kilkuset dymów.

[8] Zestawienie tej literatury podał S. Wysłouch, Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w., Wilno 1936, str. 52—58. Nowszą literaturę uwzględnił J. Ochmański, op. cit. Do zestawień tych dodać należałoby prace niedawno wydane: Istorija Minska, Mińsk 1957; L. S. Abecedarskij, Torgowyje swjazi Biełorussii s Russkim gosudarstwom (Wtoraja połowina XVI — pierwaja połowina XVII w.), „Woprosy istorii BSSR", Uczenyje zapiski, w. 36, Mińsk 1957, str. 3—46; Z. J. Kopysskij, Iz istorii obszczestwienno-poli-

nie była, jak dotąd, przedmiotem odrębnych badań. Dlatego próba przedstawienia handlu miasteczek tego obszaru wydaje się rzeczą celową.

Podstawowe znaczenie dla działalności handlowej miasteczek W. Ks. Litewskiego miało powstanie na tym obszarze rynku wewnętrznego. Zagadnienie to jest ostatnio przedmiotem badań historyków radzieckich[9]. Zasługuje na zbadanie związek, jaki zachodził pomiędzy kształtowaniem się tego rynku i rozwojem miasteczek. W pracy rozpatrzone zostaną: organizacja handlu w miasteczkach, funkcje handlowe związane z obsługą rynku lokalnego, związki z rynkiem regionalnym i kontakty z rynkiem zewnętrznym. Opierając się na zebranym materiale źródłowym postaramy się dać charakterystykę działalności handlowej w tych kierunkach i wpływu jej na gospodarczą i społeczną strukturę miasteczek.

Na podstawę źródłową pracy złożyły się materiały opublikowane i archiwalia, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (głównie zespół Archiwum Radziwiłłowskiego), w Archiwum Mińskim (Gosudarstwiennyj Archiw Minskoj Obłasti) oraz niektóre rękopisy ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Biblioteki Czartoryskich w Krakowie i Biblioteki Kórnickiej. Być może, dalsze poszukiwania archiwalne dadzą pełniejszy materiał i pozwolą rozszerzyć znajomość opisywanych zjawisk.

I. ORGANIZACJA WYMIANY HANDLOWEJ W MIASTECZKACH

1. Początki miasteczek. Powstanie i rozwój najstarszych targów na ziemiach W. Ks. Litewskiego datować należy dla terenów litewskich co najmniej od XIII w.[10], a na obszarach ruskich cofnąć je musimy do czasów Rusi Kijowskiej, tzn. do wieku X—XII. Jednak ilość targów nie mogła jeszcze być duża, a udział mas ludności w obrocie rynkowym był nieznaczny. Niewątpliwie w księstwach białoruskich instytucja targów przetrwała aż do wejścia ich w skład W. Ks. Litewskiego. Dokument księcia Włodzimierza Wasylkowicza z 1287 r. zawiera wiadomość o mycie, która zdaje się dowodzić istnienia targu w Horodle, znajdującym się wówczas w granicach księstwa włodzimierskiego[11]. Ponieważ Horodło nie było miastem, przy-

---

ticzeskoj żizni gorodow Biełorussii w XVI — pierwoj połowinie XVII ww., „Trudy Instituta Istorii Akademii Nauk BSSR", w. 3, Mińsk 1958, str. 15—46; tenże, O riemieslennom proizwodstwie w gorodach Biełorussi w XVI — pierwoj połowinie XVII w., „Istorija SSSR", nr 3, 1959, str. 118—129; W. I. Mieleszko, O torgowle i torgowych swjazjach Mogilewa w XVII w., „Woprosy istorii BSSR", Mińsk 1957, str. 47—65.

[9] D. L. Pochilewicz, Dwiżenije fieodalnoj ziemielnoj rienty w Wielikom Knjażestwie Litowskom w XV—XVI ww., „Istoriczeskije Zapiski" 31, Izd. Akademii Nauk SSSR 1950, str. 191—221; tenże, Iz istorii agrarnych otnoszenij w zapadnych wojewodstwach Wielikogo Knjażestwa Litowskogo w XVI i pierwoj połowinie XVII w., „Sriednije Wieka", t. VI, Moskwa 1955, str. 151—174; S. O. Szczerbakow, Torhiwlja zachidno-biłoruskich mist (druha połowina XVI — persza połowina XVII st.), Pitannja istorij SRSR, (Lwów) 1958, str. 120—140; Z. J. Kopysskij, O riemieslennom proizwodstwie; por. także A. Wawrzyńczyk, op. cit., str. 231—234.

[10] H. Łowmiański, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. I, Wilno 1931, str. 165—172; W. T. Paszuto, Obrazowanije litowskogo gosudarstwa, Moskwa 1959, str. 266—282.

[11] Ipat'ewskaja letopis', PSRL II, Sanktpeterburg 1843, str. 215—216.

puścić można, i że w innych miejscowościach znajdowały się targi, nie licząc oczywiście miast, w których targi były regułą.

Dość często wspominają o targach źródła z XV w. Opis miasteczka Wielony z 1421 r. stwierdza wyraźnie istnienie w Wielonie ośrodka handlowego w postaci targu i skupienia karczem i kramów[12]. Stosunkowo wczesny rozwój Wielony jako punktu wymiany handlowej nastąpił niewątpliwie dzięki jej korzystnemu położeniu geograficznemu na drodze wodnej, łączącej Litwę z Prusami. Możemy się domyślać istnienia w pierwszej połowie XV w. dość licznych już targów. Pośrednio wskazuje na to przywilej na handel bez opłaty myt we wszystkich zamkach, miastach i targach W. Księstwa, udzielony mieszczanom wileńskim przez Wiel. Ks. Kazimierza Jagiellończyka w 1441 r. Przywilej wymienia miasta: Troki, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów, Żytomierz, Słuck, Mińsk, Nowogródek, Łuck, Brześć, Drohiczyn, Grodno i Kowno oraz ogólnie wspomina o innych miastach i targach hospodarskich, kniaziowskich i pańskich[13].

Pod koniec XV w. pojawiają się przywileje wielkiego księcia, zezwalające na założenie miasteczek względnie ustanowienie targów. Przykładowo można wymienić tu przywilej na jarmarki i targi w Międzyrzeczu Podlaskim, wystawiony w 1486 r. dla Jana Jurjewicza Zabrzezińskiego[14], przywilej na targ w majątku Mikołaja Syrewicza — Żagorach na Żmudzi z 1495 r.[15] Wielki książę Aleksander, nadając w 1497 roku przywilej fundacyjny dla kościoła parafialnego w Poswolu, zezwolił plebanowi założyć tam miasteczko z targiem i nieograniczoną ilością karczem[16]. W roku 1499 wdowa po Mikołaju Szemiocie uzyskała potwierdzenie nadanego wcześniej jej mężowi przywileju na targ i dwie karczmy w majątku Szowkiany[17].

Wiek XVI przyniósł powstanie znacznej liczby nowych miasteczek. Według niepełnych obliczeń, przeprowadzonych na podstawie kopii najstarszych ksiąg metryki litewskiej, przechowywanych w AGAD w Warszawie i sumariuszy ksiąg dalszych (tamże), w latach 1501—1600 na omawianym terenie powstało na mocy przywilejów królewskich (tj. króla polskiego i w. ks. litewskiego), które otrzymali poszczególni feudałowie, oraz rozporządzeń królewskich lub wydanych przez rewizorów dóbr hospodarskich — ponad 140 nowych miasteczek względnie targów[18]. Wzrost ruchu lokacyjnego, który nastąpił już od początku XVI w. zarówno w dobrach prywatnych,

---

[12] Por. przywilej fundacyjny w. ks. Witolda dla kościoła parafialnego w Wielonie (1421) wyd. przez Wł. Semkowicza, „Kwartalnik Historyczny" (1930), str. 354: „...intendimus ... in oppido nostro Wielona ecclesiam parochialem, cui ecclesiae eiusque plebano pro tempore existenti damus... eiusdem Wielunae inferiorem partem versus Iurbork, cum incolis et terris eorum, cum tabernis, macellis et casis nundinalibus in eadem parte existentibus...". Por. KDKW nr 78 b, str. 742.

[13] Zbiór dawnych dyplomatów, nr 6.

[14] Por. A. Wawrzyńczyk, op. cit., str. 40.

[15] ALRG. I, nr 30, str. 62.

[16] KDKW, nr 449, str. 523—524.

[17] M. Ljubawskij, op. cit., str. 556.

[18] Na proces ten zwrócili uwagę: M. W. Downar-Zapolskij, op. cit., str. 414—418; W. I. Piczeta, op. cit., str. 74—75; L. Kolankowski, Zygmunt August, w. książę Litwy do r. 1548, Lwów 1913, str. 231—232; H. Łowmiański, Wchody..., str. 404; A. Wawrzyńczyk, op. cit., str. 220—221. Por. też zalecenie ustawy włości żmudzkich z 1527 r., „miesta i korczmy w koždoje wołosti naszoje na podobnych mestcach... šaditi, i torhi ustanowiti ku pożitku naszomu". AZR 2, nr 149/I, str. 183.

jak i hospodarskich, odzwierciedlał ogólne dążenie feudałów do pomnożenia dochodów z dóbr. Jednym ze środków uzyskania większych dochodów było rozszerzanie sieci karczem i targów, dających poważne dochody pieniężne. Wypada zauważyć, że znaczna część targów i miasteczek powstała, jak się zdaje, bez przywilejów, żywiołowo[19]. Było to również skutkiem potrzeb gospodarczych poszczególnych włości. Należy podkreślić, że duże znaczenie dworu feudała (bądź hospodarskiego), który był gospodarczym i administracyjnym ośrodkiem włości, doprowadzało najczęściej do powstania miasteczka w bezpośrednim sąsiedztwie dworu[20].

Wszystkie przywileje na założenie miasteczek względnie na targi wiążą ściśle pojęcie miasteczka z istnieniem targu i karczem. Rozróżnić można trzy zbliżone formy tych przywilejów:

1. Zezwolenie na targ i karczmy w majątku feudała[21].
2. Zezwolenie na osadzenie „miasta", targ i karczmy[22].
3. Zezwolenie na budowę zamku, osadzenie miasta, targ i karczmy[23].

Niezależnie od tych drobnych różnic, we wszystkich wypadkach występuje wyraźnie znaczenie powstających miasteczek jako ośrodków wymiany handlowej. Gospodarcze skutki realizacji każdej wymienionej formy przywileju były identyczne.

Część przywilejów była zatwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, gdyż miasteczka, na które opiewał przywilej, zostały już wcześniej osadzone przez właścicieli.

Obraz miasteczka, powstającego przy dworze feudała, przynosi inwentarz dworu Gieranon w pow. oszmiańskim, sporządzony około 1520 r.[24] Obok dworu istniała tam osada, nie określana jeszcze jako miasteczko, lecz pełniąca wyraźnie funkcje handlowe i rzemieślnicze. Mieszkało w niej ośmiu karczmarzy, handlujący solą „solennik", kowal, dwu młynarzy i 16 innych poddanych. Inwentarz nie wspomina o targu, lecz skupienie karczem pozwala domyślać się jego istnienia. Obecność karczem nie da się wytłumaczyć tylko względami komunikacyjnymi, gdyż Gieranony leżały na uboczu od ważniejszych szlaków.

Zasób źródeł z XV i początku XVI w. nie pozwala jeszcze określić stopnia udziału ludności wiejskiej w targach. Nieliczne wiadomości z tej dziedziny przytoczone zostaną w dalszym ciągu pracy w ramach charakterystyki obrotu targowego. Szereg wskazówek pozwala jednak stwierdzić, że obrót ten i stopień rozwoju rynku wewnętrznego w pierwszej połowie XVI w. były już dość znaczne. Szczególnie cennych wska-

[19] Wskazują na to: nakaz ustawy włości żmudzkich, by ciwunowie przeprowadzili kontrolę przywilejów na targi i karczmy, istniejące w dobrach szlacheckich na Żmudzi, AZR 2, nr 149/I, str. 183 oraz odmowa Zygmunta Augusta na prośbę szlachty o prawo zakładania bez osobnych zezwoleń miast i karczem w dobrach szlacheckich, wyrażona na sejmie grodzieńskim w 1568 r. RIB, 30, kol. 477, art. 50.

[20] Por. H. Łowmiański, Wchody..., str. 421 (odbitka str. 24). Por. też interesującą analogię z terenów polskich: T. Lalik, Stare Miasto w Łęczycy, „Kw. HKM". 1956, nr 4, zwłaszcza str. 659—662.

[21] Np. przywilej w. ks. Aleksandra na targ i karczmy w majątku Żagory wydany 6 lipca 1495 r. Mikołajowi Syrewiczowi na jego prośbę. ALRG 1, nr 30, str. 62.

[22] Np. przywilej króla Zygmunta Starego dla Marcina Wiekowicza z 30 czerwca 1508 r. na miasto, targ i karczmy w majątku Lale, ALRG 1, nr 111, str. 132.

[23] Np. zezwolenie dla księcia Konstantego Ostrogskiego w akcie nadania mu dóbr Smolniany w 1522 r., Arch. Sang. 3, nr 248, str. 242—243, por. też AZR 2, nr 118, str. 146—147, oraz w potwierdzeniu temuż kupna majątku Niżhołów z 18.X.1526 r., Arch. Sang. 3, nr 309, str. 296—299.

[24] AS 7, nr 11, str. 15—16.

zówek w tym względzie dostarczają tzw. ,,ustawy" dworów i włości hospodarskich, czyli zarządzenia, dotyczące organizacji produkcji i administracji w dobrach hospodarskich, środków podwyższania dochodów z dóbr i obciążeń ludności świadczeniami na rzecz skarbu i administracji. Wartość ustaw jako źródła jest tym większa, że odzwierciedlały one poziom rozwoju gospodarczego na dużych obszarach i stanowiły swego rodzaju uogólnienie powszechnych zjawisk. Kolejno ukazały się następujące ustawy: 1514 r. — dla dworów hospodarskich województw wileńskiego i trockiego, oraz osobna ustawa dla powiatu grodzieńskiego, 1527 r. — dla włości żmudzkich, 1529 r. — dla województw wileńskiego i trockiego, w tymże roku dla włości żmudzkich oraz nie datowana ustawa dworów hospodarskich, być może poprzedzająca ustawę o pomierze włócznej, wydaną w 1557 r.[25] Krytyczne omówienie wspomnianych ustaw dał W.I. Piczeta w swej pracy, poświęconej zagadnieniom pomiary włócznej[26].

Porównanie kolejnych ustaw pozwala uchwycić zasadniczy kierunek rozwoju gospodarczego i polityki gospodarczej wielkich feudałów. Szczególnie wyraźnie przejawiała się ewolucja renty naturalnej i prymitywnej renty odrobkowej w kierunku renty pieniężnej, wyrażająca się w zamianie na pieniądze powinności naturalnych i części robocizn, do których były obowiązane poszczególne kategorie ludności dóbr hospodarskich. Oczywiście przeniesienie części ludzi ,,ciągłych" (obowiązanych do robocizn) na ,,osadę" (czynsz) — w myśl ustawy 1514 r. — oraz późniejsze zwiększanie renty pieniężnej nastąpić mogły tylko dzięki wciągnięciu ludności wiejskiej w obrót towarowy i możliwości zbytu produktów gospodarki rolnej na targach w miasteczkach. Wzrost ilości miasteczek ułatwiał przyspieszenie tego procesu i z kolei proces rozwoju rynku wewnętrznego decydował o potrzebie tworzenia nowych miasteczek.

2. Kramy. Ośrodkiem obrotów handlowych w miasteczkach był plac targowy — rynek. Wzmianki o rynku, a czasem szczegółowe dane o jego obszarze i kształcie przynoszą wszystkie niemal inwentarze miasteczek. Prawdopodobnie większość towarów sprzedawana była wprost z wozów, względnie z doraźnie ustawionych prymitywnych straganów[27]. W źródłach spotykamy liczne wiadomości o istnieniu

---

[25] Teksty ustaw: 1514 r. M. Ljubawskij, op. cit., dod. nr 23, str. XIX—XXI, Grodno 1514 r. — AZR 2, nr 87, str. 113—114, 1527 r.— ibidem, nr 149/I, str. 182—184, 1529 r.— ibidem, nr 159, str. 195—199, 1529 r. (żmudzka) — ibidem, nr 160, str. 199—203 oraz RIB 30, nr 7, kol. 66—75. Nie datowana ustawa dworów hospodarskich — RIB 30, kol. 600—622 oraz M. W. Downar-Zapolskij, Oczerki po organizacji zapadno-russkogo kriestjanstwa, Kijew 1905, dod. 39, str. 84—100. O czasie wydania tej ustawy i różnicach zdań na ten temat por. W. I. Piczeta, op. cit., str. 99—100, który datuje ustawę na okres poprzedzający pomiarę. Zdaniem H. Łowmiańskiego powstała ona po 1566 r. — Historia Polski, t. I, cz. 2, str. 246. Tekst ustawy o pomierze włócznej z 1557 r. RIB 30, kol. 539—599.

[26] W. I. Piczeta, op. cit., str. 85—117 oraz str. 118 — 142 (ustawy — tzw. ,,włości ruskich" leżących w dorzeczu Dniepru). Ustawę o pomierze włócznej analizuje tamże, str. 183 — 206. Por. też L. Kolankowski, Pomiara włóczna, ,,Ateneum Wileńskie", R. IV (1927), str. 235 — 251, D. L. Pochilewicz, Dwiżenije ..., str. 215 — 221. Ocenę znaczenia pomiary zob. ,,Historia Polski" t. I, cz. 2, str. 247 — 248. Stan badań nad pomiarą włóczną i ważniejsze poglądy na jej znaczenie zestawił J. Ochmański, La grande réforme agraire en Lithuanie et en Ruthénie Blanche en XVIe siècle ,,Kwartalnik HKM" — Ergon II, Fascicule supplémentaire 1960, str. 327—342

[27] Opiś II, nr. 200, kol. 99.

w miasteczkach stałych kramów, oznaczanych za pomocą różnych terminów. Już przywilej fundacyjny dla kościoła parafialnego w Wielonie, wystawiony w 1421 r. przez wielkiego księcia Witolda, wspomina o istniejących w tym miasteczku kramach[28]. Przypuścić można, że istniały już one w XV i na początku XVI w. w wielu miasteczkach. Wspominają o nich przywileje na prawo magdeburskie[29]. W miasteczku Sałatach już przed 1525 r. były „klatki", czyli kramy[30]. W tym samym czasie były komory w mieście Słucku. Klatki znajdowały się również na rynku słonimskim. Ogólnikowe wzmianki o klatkach kramnych w rynkach miasteczek: Romigoły z 1585 r., Dworca z 1592 r., Pierszaj z 1595 r. przynoszą księgi sądowe[31]. Skargi o szkody wojenne wspominają o kramach w miasteczkach: Kożangródku (1646 r.), Turowie (1654 r.) i w Dołhinowie (1660 r.). W Okmianach ustawa rewizorska z 1652 r. również pozwala stwierdzić obecność kramów[32].

Wartość towarów, przechowywanych w komorze Żyda z Dworca, Moszeja Szymanowicza, wśród których były perły, złote pierścienie, jedwab, kilka sztuk płótna kolońskiego i in., pozwala przypuszczać, że komory te były dość solidnie zbudowanymi składami towarów i miejscem ich sprzedaży. Inny charakter miały komory arendarza kożangródeckiego, Marka Dawidowicza „ze wszelakim zbożem, z mąką i z krupami gryczanymi, także z gorzałką prostą i okwawitą" oraz komory w Dołhinowie, w których znajdowały się napoje gorzałczane i inne towary, bliżej nie określone. Zalecenie budowy kramów zawiera statut miasteczka Lubcza z 1647 r., wydany przez ks. Janusza Radziwiłła[33].

Sporo wiadomości o kramach przynoszą inwentarze. Rewizja ekonomii olickiej z 1649 r. wymienia jatki miejskie. Inwentarz miasteczka Łachwy z 1670 r. wspomina o stojących na rynku kramach[34].

Niektóre inwentarze podają dokładną liczbę kramów w miasteczkach i miastach. Podajemy tu ilość domów i kramów w miasteczku: Hłusk w 1571 r. (124 domy) — 12 klatek[35], Newel w 1619 r. (450 d.) — 34 kramy[36], Siebież w 1619 r. (345 d.) — 28 kramów, a w 1636 r. (tylko 149 domów, w tym 27 pustych) i 15 kramów[37]. Czaszniki w 1633 r. (109 d.) — 16 klatek kramnych[38], Nacza w 1633 r. (ok. 127 d.) — 13 klatek kramnych[39], Wołosowicze w 1633 r. (62 d.) — 10 komór

[28] Por. przypis 12.

[29] Szereg przykładów podaje H. Łowmiański, Wchody..., str. 87 (18). Por. też przywilej dla m. Woinia z 1522 r., który wymienia „wsi kletki i jatki mesnye, kotoryje nine sut". ALRG 1, nr 159 str. 181 — 183. Podobne postanowienia zawierają przywileje na prawo magdeburskie wym. w przypisie 63.

[30] ML. 199 (14, ks. zap.), str. 317.

[31] ML. 201 (7, ks. sąd.), str. 235 (81), AWAK 28, nr 3, str. 2, AWAK 26, 31, nr 64, str. 40, AWAK 28, nr 50, str. 39 — 40, AWAK, 31 nr 151, str. 242.

[32] AWAK 28, nr 212, str. 257, AWAK 34, nr 30, str. 32; ibidem, nr 132, str. 146. LVG nr 79, str. 279.

[33] F. 694, op. 2, nr 4461a, art. 2.

[34] AR XXV, nr 2161, k. 3 v.; ibidem, nr 2869, k. 7 v.

[35] AS 3, nr 25 i 26, str. 36 i 39.

[36] AR XXV, nr 2612, k 18 i nr 2614, karta 4 v.

[37] AR XXV, nr 2612, k 45 v.

[38] AWAK 33, nr 184, str. 260.

[39] Ibidem, str. 274.

kramnych[40], Czausy w 1635 r. (362 place zabudowane) — 8 kramów[41], Lebiedziewo w 1637 r. (ok. 115 d.) — 14 komór „kramnickich" przy karczmie i „kłoda" do mierzenia zboża targowego[42], Bobrujsk w 1639 r. (409 d.) — 75 kramów[43], Aleksandriak. Kopysi w 1643 r. (98 d.) — 13 kramnic[44], Lubań w 1647 r. (161 d.) — 7 kramów[45], Kopyś w 1650 r. (450 d.) — 80 kramów, częściowo pustych, „ważnica" i „miernica"[46], Lubcz w 1667 r. (109 d.) — 52 kramy[47], Bohusławpole w 1665 r. (97 d.) — 92 kramy[48], Lenin w 1668 r. (39 d.) — 11 komór[49], Mir w 1677 r. (295 d.) — 97 komór i 12 „komórek"[50], Świerżeń w 1677 r. (84 d.) — 44 komory[51], Starobin n. Słuczą w 1680 r. (126 d.) — 109 kramów[52].

Dane powyższe odnoszą się do miasteczek i małych miast, jak Bobrujsk, Newel, Siebież, Mir i Kopyś. W miastach większych ilość różnorodnych kramów bywała niekiedy bardzo duża. Jeden z głównych ośrodków handlowych W. Ks. Litewskiego — Mohylów miał w 1577 r. 137 komór i klatek kramnych oraz 17 jatek rzeźniczych, nie licząc tzw. ławek łokciowych. W 1604 r. ilość ta wzrosła do 240 kramów oraz powyżej 115 ławek łokciowych i 33 jatek rzeźniczych[53]. W Szkłowie inwentarz z 1643 r. wymienił: „kramnic, na których codzień targują" — 74, komór 176 i pół (?), „przyskrzynków" — 14, „przykomórków i przyskrzynków" (oprócz wcześniej wymienionych) — 13, ławek — 2, ławek rzeźnickich — 22; natomiast ilość łokci, na których sprzedawano chleb, pierogi i inne artykuły spożywcze nie została ustalona. Zanotowano tylko o nich „tych wiedzieć nie może, aż się pomiara generalna postanowi". Szkłów liczył w tym czasie ok. 950 domów[54]. Jak wykazał H. Ł o w m i a ń s k i, liczba kramów, komór itp. bynajmniej nie obejmowała wszystkich zajmujących się handlem. Może ona jednak być miernikiem ożywienia handlu w danym ośrodku miejskim[55]. Przytoczone wyżej dane nie pozwalają — z wyjątkiem Mohylowa i Szkłowa — przeprowadzić dokładniejszej klasyfikacji kramów. Należy przypuszczać, że i w miasteczkach różniły się one specjalizacją i wielkością obrotów. Pośrednio wskazuje na to „ustawa" dla rzemieślników i kramarzy miasta Kiejdan, powstała prawdopodobnie tuż po 1653 r. Rzuca ona światło na zróżnicowanie dochodów

[40] Ibidem, str. 271.
[41] AR XXV, nr 2505, karta 125.
[42] AR XXV, nr 2026, k. 3. „Kletki" w rynku wymienia już inw. z 1575 r. Wł. C h o m ę t o w s k i, Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku, Warszawa 1876, str. 130.
[43] AWAK 25 nr 5, str. 126 — 134; inwentarz określa je: „w których bardziej legumina różne, niżeli towary jakie mają".
[44] Bibl. Czartoryskich, rkps nr 4470, k. 166.
[45] AR XXV, nr 1538, str. 121.
[46] AR XXV, nr 1766, k. 8, 15.
[47] AR XXV, nr 2102, karta 8 v.
[48] AR XXV, nr 3874, karta 10.
[49] AR XXV, nr 1539, str. 268.
[50] AR XXV, nr 2443 a, karta 13 v — 14.
[51] Ibidem, karta 19. O komorach w rynku wspominają już akta z 1641 r., F. 694, op. 4, nr 1663, karta 20.
[52] AR XXV, nr 2363/1, karta 21 v — 23, z tego 48 kramów w rynku, a 61 z tyłu nad rzeką Słuczą.
[53] H. Ł o w m i a ń s k i, Struktura gospodarcza Mohylowa w czasach pomiary włócznej, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. VIII (1939), Lwów, str. 43 60 (7 i 24).
[54] Bibl. Czartoryskich, rkps 4470, k. 49 — 50.
[55] H. Ł o w m i a ń s k i, op. cit., str. 60 — 61 (24 — 25).

z kramu, zależnie od towarów, jakie były przedmiotem sprzedaży[56]. Zespoły kramów, stanowiące charakterystyczną cechę zabudowy miasteczek, przetrwały niekiedy (w postaci późniejszej) do naszych czasów[57].

3. Targi i jarmarki. Działalność handlowa miasteczek koncentrowała się głównie na cotygodniowych targach. Odbywały się one w różne dni tygodnia, przeważnie w niedzielę[58]. Z reguły targ odbywał się raz na tydzień, bywały jednak miasteczka posiadające dwa targi tygodniowo[59].

Obok targów, występujących we wszystkich miasteczkach, niektóre z nich otrzymały na mocy specjalnych przywilejów królewskich jarmarki. Przywileje te nadawane były dość często[60]. Niekiedy zezwolenie na jarmark zawierał już przywilej na założenie miasteczka[61]. W innych wypadkach nadawał król jarmarki osobnym przywile-

---

[56] Bibl. Kórnicka, rkps nr 1096, str. 96, „od kramu, w którym bławatne rzeczy: sukna, jedwabie i różne francuskie i szkockie przedawają, na tydzień po złotemu jednemu. Od kramu, w którym tylko materie wełniane, korzenie i norymberskie towary przedawają, po groszy 20 na tydzień. Od kramu, w którym rzemienne, żelazne etc. towary przedawają, po groszy 10 na tydzień. Od łokietników, którzy drobiazgi przedawają, po groszy 2 polskich na tydzień".

[57] W. Rewieńska, Miasta i miasteczka w północno-wschodniej Polsce, Wilno 1938, str. 99.

[58] Podaję przegląd dni targowych w niektórych miasteczkach według nadających targi przywilejów, względnie notatek z ksiąg sądowych.

Niedziela: Dereczyn 1566 r. AWAK 22, nr 417, str. 218. Jeziernica 1559 r., ibidem, nr 218, str. 117. Jeziory 1569 r., PKGE, cz. 2, str. 234. Kosów 1565 r., AWAK 22, nr 308, str. 162. Kotra 1523 r., ML, 197, str. 150. Lubcz 1590 r., AR XXIII, teka 84. Moszczenica 1546 r., Arch. Sang. 4, nr 402, str. 524. Odelsk 1546, PKGE, cz. 2, str. 236. Retowo 1590 r., M. Wołonczewski, Biskupstwo żmujdzkie, Kraków 1898, str. 232. Rohotna, AWAK 22, nr 510, str. 273, r. 1565. Romigoła 1586 r., AWAK 26, nr 452, str. 371. Rzeczyca 1529 r. M. Ljubawskij, op.cit., dod. 47, str. XLIX-LI, Władysławów (Nowe Miasto) 1643 r., AGAD, perg. 4147. Wortel 1503 r. i 1504 r., Arch. Sang. l, nr 150, str. 151, ALRG 1, nr 83, str. 106.

Poniedziałek: Bereza od 1530 r., ML 198 (4 ks. sąd.), str. 603. Birsztany 1539 r., ML, 208 (22 ks. zap.), str. 210. Siady 1655 r. M. Wołonczewski, op. cit., str. 242. Sokółka 1609 r. (por. przypis 67), Żodziszki 1512 r., ML 197, III (9 ks. zap.), str. 130.

Wtorek: Indura 1541 r., AWAK 17, nr 946, str. 384. Miedniki (Wornie) 1635 r. M. Wołonczewski, op.cit., str. 164. Pieszczatka 1569 r., AWAK 4, nr 254, str. 94. Zdzięcioł 1556 r., AWAK 22, nr 24, str. 19. Żorosławka 1524 r., ML 197 (12 ks. zap.), str. 354.

Środa: Barań 1598 r. (por. przypis 67), Łoździeje 1597 r., AWAK 13, nr 22, str. 72.

Czwartek: Dziewiątkowicze 1562 r., AWAK 22, nr 370, str. 191. Hoduciszki 1526 r., AJZR 1, nr 85, str. 70. Krynki 1540 r., AWAK 17, nr 515, str. 190. Lipsk 1580 r., AWAK 13. nr 16, str. 42. Malcz 1645 r., AWAK 3, nr 181, str. 141. Łomazy 1568 r., AWAK 4, nr 315, str. 247. Poswol 1497 r., KDKW I nr 449, str. 523. Sielec 1525 r., ML 197 (12 ks. zap.), str. 474. Skidel 1544 r., PKGE cz. 2, str. 235. Szadów 1654 r., M. Wołonczewski, op. cit., str. 165. Wiejsieje 1523 r., ML 197 (12 ks. zap.), str. 30.

Piątek: Bereza do 1530 r., ML 198 (4 ks. sąd.), str. 603. Czeczersk 1629 r., IJM 28, nr 3, str. 91. Dubrowy 1582 r., AWAK 31, nr 30, str. 46. Jurbork 1540 r., AZR 2, nr 202, str. 366. Niżhołów 1526 r., Arch. Sang. 3, nr 309, str. 298.

Sobota: Bereza od 1530 r., ML 198 (4 ks. sąd.), str. 603. Krynki od 1569 r., PKGE cz. 2, str. 235, Lipsk (pryw.) 1593 r., AWAK 1, nr 3, str. 164. Maluszczyce 1532 r., ML 202 (17 ks.zap.), str. 428. Mołczadź 1556 r., AWAK 22, nr 28, str. 21. Przerośl 1576 r., AGAD perg. 3192, Wielona 1580 r. M. Wołonczewski, op. cit., str. 232.

[59] Dwa targi w tygodniu otrzymały w przywilejach na prawo magdeburskie miasteczka: Birże 1589r. — niedziela, czwartek, E. Tyszkiewicz, op. cit., str. 122; Lubcz 1644 r. — niedziela, czwartek; AR XXIII, teka 84, oryg.; Szkudy 1572 r. — niedziela, czwartek, Bibl. Czartoryskich, rkps 6321, k. 312; Nowy Dwór XVII w. — niedziela, środa, PKGE, str. 237. Wyjątkowo miasto Kiejdany otrzymało targ trzykroć w tygodniu (poniedziałek, czwartek, sobota) w przywileju Władysława IV, wystawionym 3 czerwca 1637 r. w Warszawie. Kopia Bibl. Kórnicka, rkps 1096, str. 19.

[60] Przytaczam tylko część przywilejów na jarmarki.

[61] Np. Żodziszki, ML 195/III (9 ks. zap.), 1515 r., str. 144 (916). Lipsk (pryw. wł. A. Chreptowicz) 1593 r., 1 jarmark nadany przez właściciela, AWAK 1, cz. 2, nr 3, str. 164. Uła 1577 r., 2 jarmarki po 21 dni, AJZR 1, nr 179, str. 209.

jem[62] lub jednocześnie z nadaniem prawa magdeburskiego[63]. Czas trwania jarmarków był różny. Najdawniejsze przywileje często w ogóle go nie określały[64]. Na ogół wahał się on od paru dni do dwóch tygodni[65].

Praktyka realizacji przywilejów jarmarkowych wymaga jeszcze szczegółowych badań. Można jednak stwierdzić, że jarmarki odgrywały poważną rolę w ożywieniu handlu w miasteczkach i sprzyjały rozszerzeniu ich kontaktów handlowych. W jarmarkach brała udział znaczna ilość kupców z miast i miasteczek, ludność wiejska, także z dalszych okolic i szlachta[66].

4. Zarządzenia regulujące funkcjonowanie targów. Tak w dobrach hospodarskich, jak i prywatnych wydawali często rewizorowie z okazji przeprowadzania rewizji, względnie przy zakładaniu nowych miasteczek, zarządzenia dotyczące organizacji targu. Przy osadzaniu miasteczka ograniczali się oni na ogół do wyznaczenia jednego dnia w tygodniu na targ. Przykładem może być prywatne miasteczko radziwiłłowskie Barań w dobrach kopyskich, osadzone w 1598 r. podczas pomiary włócznej, przeprowadzonej w tych dobrach. Analogiczne postanowienie spotykamy w liście rewizorskim, dotyczącym założenia miasteczka Sokółki w powiecie grodzieńskim, osadzonego w końcu 1608 r.[67] Postanowienia te są lakoniczne, ponieważ nie dotyczyły one stanu już istniejącego, lecz jedynie zamierzeń na przyszłość, a funkcja i organizacja targu była zarówno dla osadzającego miasteczko, jak i dla ludności doskonale znana z praktyki miasteczek sąsiednich.

Konkretniejszy materiał z tej dziedziny dają ustawy rewizorskie, dotyczące miasteczek, istniejących już od dawna. Regulują one m. in. także obrót handlowy na targach. Dysponujemy na razie niedużą ilością tego rodzaju dokumentów, ponieważ inwentarze majątkowe i rejestry pomiary włócznej notują dane z zakresu handlu

---

[62] Np. Hłusk 1525 r. i 1527 r., ML 197 (12 ks. zap.), str. 456 i 568. Radoszkowicze i Rubieżewicze 1539 r., ML 208 (22 ks. zap.), str. 177. Kleck 1559 r. — 2 jarmarki w tygodniu, AGAD perg., 7749.

[63] Birże 1589 r., 2 jarmarki, E. Tyszkiewicz, Birże..., str. 22; Kryczew 1633 r., 2 jarmarki, IJM 10, str. 313. Lipsk 1580 r., 4 jarmarki, AWAK 13, nr 16, str. 40. Lubcz 1590 r., 3 jarmarki, AR XXIII, teka 84, oryginał (na św. Jana Chrzciciela — 24 czerwca, na św. Michała — 29 września, trzeci nie wpisany). Lubcz 1644 r., powtórne nadanie, 2 jarmarki — na trzy tygodnie przed niedzielą quinquaginta, czyli na 10 tygodni przed Wielkanocą i na św. Bartłomieja, tj. 11 czerwca st. stylu. Jak widać, poprzednio wyznaczone nie przyjęły się. Łomazy 1568 r., 2 jarmarki, AWAK 4, nr 315, str.247. Łoździeje 1597 r., 2 jarmarki, AWAK 13, nr 22, str. 72. Malcz 1645 r., 3 jarmarki, AWAK 3, nr 181, str. 340-342. Milejczyce 1516 r., 2 jarmarki, ALRG I, nr 141, str. 159-161. Przerośl 1576 r., 3 jarmarki, AGAD perg., 3192. Rożana 1634 r., 2 jarmarki, „Opisanie", III, str. 23, nr 257. Porozów 1518 r., 3 jarmarki, „Opisanie", III, str. 6, nr 62. Władysławów (Nowe Miasto) 1643 r., 3 jarmarki, oryg., AGAD perg., nr 4147.

[64] Hłusk 1525 r. i 1527 r. (przyp. 62), Radoszkowicze i Rubieżewicze 1539 r. (przyp. 62).

[65] Terminy różne; przeważnie przywileje nie datują czasu trwania jarmarku. W niektórych wypadkach mamy określony czas trwania każdego z wymienionych jarmarków: Lipsk 1 tydzień (przyp. 61), Władysławów 1 tydzień (przyp. 63), Birże (przyp. 63) i Lubcz (przyp. 63) po 14 dni, Uła (przypis 61) po 21 dni.

[66] Np. AWAK 17, nr 833, str. 333, 1541 r. (Odelsk), AWAK 22, nr 312, 317, 343, 433, 526, 542 i in. (Bereza, Bielawicze, Szczara, Żyrowice). AWAK 28, nr 215, str. 265 (Bezdzież) AWAK 36, nr 153, 193, 273, 286, 317, 320, 341 (Hajna, Jerszewicze, Słoboda Tonów, Radoszkowicze).

[67] W Barani rewizor stwierdził tylko wyznaczenie dnia targowego na środę. F. 694 op. 4, nr 1207, karta 8 v. Krupowicz, Zbiór dyplomatów, nr 38, str. 46-48: „A, iż do tego czasu targi w tym miasteczku (tj. Sokółce—St. A.) nie byli dostatecznie obwołane..., postanowiłem na każdy tydzień w poniedziałek, na który dzień zewsząd ludzie ze zbożem wszelakim i dostatkami, z kupiami swymi, co kto ma ku sprzedaży — zgromadzać się mają".

tylko sporadycznie. Akt komisarski rewizorów Jana Korsaka i Jana Korwina Gąsiewskiego, wysłanych do miasteczka i włości Krewa wskutek skarg poddanych na nadużycia dzierżawcy, starosty krewskiego i upickiego Jerzego Wołmińskiego, sporządzony 20.I.1601 r. zawiera m. in. artykuł „Targi Krewskie", który ustalił wysokość i sposób pobierania opłat targowych. W dalszym ciągu tego dokumentu spotykamy wiadomość o skardze urzędnika plebana krewskiego, że mieszczanie nie dopuszczają do handlu mieszczan (poddanych) plebanii. Rewizorowie ustalili „... aby jako z dawna mieli (mieszczanie plebańscy — St. A.) wolny wjazd i wyjazd i teraz także na rynku wolni w targ, jarmarek i budnego dnia targować, przedawać, kupować i w tym tak się mają zachować w wolności jako mieszczanie krewscy..."[68]. Jak wynika z przytoczonego postanowienia, w Krewie handel odbywał się na rynku nie tylko w czasie targów, czy jarmarków, lecz i w dni powszednie („budne").

Ustawa rewizorska dla miasteczka Twery na Żmudzi, sporządzona w czasie rewizji ciwuństwa twerskiego 26.X. 1643 r. podaje jeszcze dokładniejszą charakterystykę targów tego miasteczka. Wprawdzie zostały one określone jako „podłe"; tym niemniej rewizorowie zatroszczyli się o podniesienie targów. Podstawowym środkiem do tego było wprowadzenie przymusu uczęszczania włościan z całego ciwuństwa na targi w Twerach, obwarowanego karami materialnymi. Przymus ten występuje tu zresztą w formie złagodzonej. Nieco odmienne postanowienia o targach znalazły się w ustawie rewizorskiej dzierżawy okmiańskiej z 30.XII.1652 r. Określa ona wysokość myta targowego od poszczególnych artykułów, dzięki czemu zorientować się można bliżej w charakterze obrotów na targu. Zarządzenia natury porządkowej zakazały otwierania kramów i sprzedaży napojów alkoholowych przed końcem mszy oraz poleciły przestrzegać „sprawiedliwej" miary i wagi[69].

Ogólne postanowienia odnośnie do handlu miasteczek ekonomii szawelskiej zawiera rewizja tej ekonomii z 30.VI.1657 r. Obok troski o zachowanie jednakowej i uczciwej miary i wagi (kowieńskiej) znajdujemy tu również zakaz handlu wiejskiego i domowego. Nie ma jednak przymusu uczęszczania na targ do określonego miasteczka. Bardzo ciekawe jest rozróżnienie pomiędzy zakupem na targu artykułów rolnych na własną potrzebę i w celu dalszej odsprzedaży. W zakresie nabycia artykułów spożywczych do dalszego handlu rewizorowie wnoszą pewne ograniczenia w celu zabezpieczenia interesów ludności miasteczek[70].

Duże zainteresowanie feudałów sprawami handlu występowało również w dobrach prywatnych. Wpływały na to względy doraźnej korzyści materialnej w postaci zabezpieczenia wpływów z myt targowych i z arendy karczem, z drugiej zaś strony troska o pomyślny stan gospodarczy dóbr, a zwłaszcza miasteczek. Inwentarze majątkowe bardzo rzadko przynoszą wiadomości, dotyczące handlu. Również umieszczane w nich

---

[68] Cz. Jankowski, Powiat oszmiański, cz. II, Petersburg-Kraków, 1897, str. 228-238 — artykuł „Targi krewskie", który reguluje wysokość opłat targowych, str. 232-233.

[69] Por. Lietuvos valstiečių, ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais, I, XVI-XVII amžiai, Wilnius 1959 (dalej LVG), nr 67, str. 244, nr 79, str. 279, por. też przypis 109.

[70] AR XXV, nr 4163, karta 3-4 v. Jako artykuły obrotu targowego — zostały tu wymienione: chmiel, śledzie, sól, bydło, siemię lniane, len, wosk, łój. Od rozpoczęcia targu aż do godziny 10 wolno było kupować tylko na własną potrzebę, dopiero później na handel.

tzw. ,,ustawy" dla poszczególnych miasteczek ograniczały się z reguły do określenia powinności miasteczka wobec feudała[71]. Tym cenniejsze źródło do dziejów handlu stanowią wydawane przez wielkich feudałów dla niektórych miast i większych miasteczek ordynacje. Były to zarządzenia właściciela, dotyczące praktycznej organizacji różnych stron życia w mieście czy miasteczku. Postanowienia te odnoszą się zarówno do gospodarczej działalności miasteczek, jak i do strony prawno-organizacyjnej. W przeciwieństwie do sterotypowego układu i treści przywilejów na prawo magdeburskie, te ,,punkta" lub ,,artykuły" odzwierciedlają dość wszechstronnie różne strony działalności gospodarczej i życia w miasteczkach. Zarządzenia te można porównać w pewnym stopniu z ustawami rewizorskimi, od których są jednak znacznie obszerniejsze i bogatsze w szczegóły.

Niestety na razie dysponujemy materiałem tego rodzaju tylko w odniesieniu do dwóch miast radziwiłłowskich (Kiejdany, Birże) i jednego miasteczka (Lubcz). Miasteczko Birże, które istniało już w początku XVI w., otrzymało przywilej na prawo magdeburskie od Zygmunta III — 9 marca 1589 r. Przywilej ten stanowi potwierdzenie wcześniejszego przywileju na prawo magdeburskie dla Birż, wydanego przez księcia Krzysztofa Radziwiłła. Natomiast z lat późniejszych zachowały się interesujące zarządzenia właścicieli, które regulowały działalność gospodarczą i administrację w mieście. Najstarsze z nich wydane zostało przez księcia Krzysztofa (II) Radziwiłła — 6.II.1609 r. Znalazły się tam m. in. postanowienia, skierowane przeciwko kupcom, którzy nie mieszkali w Birżach, a używali wolności od myt, nadanej przywilejom królewskim z 1589 r. Poddani radziwiłłowscy, którzy chcieliby nadal z tego zwolnienia skorzystać, mieli sprowadzić towary swe do Birż, aby ,,...tam, a nie gdzie indziej handlowali pod straceniem wszystkiego towaru...". Tamże figuruje zakaz targów pokątnych po wsiach klucza birżańskiego. Wszyscy mieszkańcy miasta i włości mogli odtąd handlować tylko na targach w Birżach i sąsiednich miasteczkach radziwiłłowskich. Prócz tego zarządzenie przewiduje środki, mające ograniczyć konkurencję ze strony Żydów w handlu. Z postanowień porządkowych, dotyczących organizacji targów, wspomnieć można o zakazie handlu w dni targowe przed wywieszeniem przez wójta ,,znaku" oraz ustanowienie w mieście wagi i miary. Myto miejskie, tzn. opłaty targowe, nakazał książę oddać w arendę ,,z pożytkiem miesckim, a bez krzywdy ludzkiej"[72].

Uzupełnieniem tych zarządzeń jest wydany przez tegoż księcia Krzysztofa w dniu 12.VI.1610 r. ,,Porządek uczyniony w mieście J. Ks. Mości birżańskim". Między innymi reguluje on opłaty związane z handlem. W myśl ,,porządku" każdy z mieszczan, który przywoził do Birż śledzie, miał płacić do skrzynki miejskiej od jednej solanki po 2 grosze. Monopol handlu chmielem otrzymali wójt i dwaj

[71] Por. AR XXV, nr 1697, k. 190 ,,ustawa miasta Wołmy" z 1607 r., nr 2485, k. 7-7, ,,ustawa miasta Mohylnej" z 1638 r.

[72] Omawiam tu postanowienia odnośnie do handlu w małym mieście, jakim były Birże, ponieważ w zakresie działalności handlowej występuje podobieństwo do miasteczek. Por. dział majątkowy Radziwiłłów z 1520 r., AS 7, nr 9, karta 9, ,,Mieszczan birżanskich 50 i 3 domy". Przywilej ten przedrukował E. Tyszkiewicz, Birże, rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacji, Petersburg 1869, str. 121-126, str. 127, 128.

mieszczanie, za co mieli rocznie wnosić opłatę do skrzynki (kasy) miejskiej w wysokości 10 kop groszy rocznie. Ścisłą reglamentacją objęta została również działalność rzeźników. Dotąd było ich w mieście ,,siła", jednak liczbę rzeźników zredukowano do ośmiu. Mieli oni płacić do skrzynki miejskiej ustalone opłaty od każdego bitego zwierzęcia: po 3 grosze od wołu, 2 grosze od jałowicy, po 1 groszu od cielęcia, barana, owcy i kozła, po $^1/_2$ grosza od kozy i jagnięcia, wreszcie 2 grosze od wieprza, a $^1/_2$ grosza od połcia słoniny. W celu zapewnienia stałego zaopatrzenia w mięso rzeźnicy mieli kolejno handlować nim po dwóch dziennie, w niedzielę natomiast wszyscy. Gdyby którykolwiek z nich ,,którego dnia pod ratuszem z mięsem nie siedział, kopę groszy winien będzie zapłacić". Przedstawiciele drugiego rzemiosła spożywczego, ściśle związanego z handlem — piekarze — pozostawieni zostali ,,po staremu". Ustanowiono wreszcie przymus uczęszczania poddanych z włości na targi w Birżach. Jak wynika z tego punktu, przedtem poddani jeździli na targ w Rydze, gdzie mieli znacznie korzystniejsze możliwości zbytu swoich produktów. Odtąd na targu birżańskim miały być używane miary ryskie, ceny zaś na towary byłyby nieco niższe, aby zrównoważyć koszt transportu do Rygi[73].

Trzecia ordynacja dla Birż, wydana przez księcia Bogusława Radziwiłła prawdopodobnie około 1662 r. zawiera zbliżone postanowienia odnośnie do przymusu targowego i zakazu handlu po wsiach (art. 5), które rozciągają się również na kupców z Rygi i z okolicznych miasteczek (art. 14). W myśl tego zarządzenia piekarze i rzeźnicy zobowiązani byli do codziennej sprzedaży na rynku swoich wyrobów[74].

Najliczniej reprezentowane są ,,punkta" dla Kiejdan. Szereg z nich zostało opublikowanych. Wystawiali je kolejno ks. Janusz Radziwiłł 19.X.1647 r. i 28.III. 1653 r. oraz dodatkowo w czerwcu tegoż roku 1653, ks. Bogusław Radziwiłł 19.III. 1666 r. Podobny charakter nosi reskrypt komisarski, dotyczący Kiejdan z tegoż roku. Wszystkie wymienione ordynacje oraz kopie innych dokumentów do dziejów Kiejdan zawiera tzw. ,,wilkierz kiejdański", sporządzony w 1666 r. z okazji rewizji m. Kiejdan przez komisarzy książęcych. Zawiera on dwa nie drukowane podobne zarządzenia, mianowicie odpowiedź ks. Janusza Radziwiłła z 20.XII.1650 r. na ,,punkta" podane przez mieszczan i postanowienia tegoż, dotyczące działalności handlowej w mieście z 7.III.1653 r.[75] Szczegółowa analiza tych ordynacji, choćby tylko w zakresie postanowień, dotyczących handlu wykracza poza ramy niniejszej pracy, ponieważ Kiejdany zaliczyć należy do kategorii miast większych.

Trzecim ośrodkiem, który otrzymał od właściciela — ks. Janusza Radziwiłła ordynację miejską, było miasteczko Lubcz n. Niemnem. Podkreślić można, że i w tym wypadku ordynacja wydana została w parę lat po nadaniu miasteczku prawa magdeburskiego i stanowi zbiór przepisów porządkowych i gospodarczych, które regulowały wszystkie niemal strony życia miasteczka. Ordynacja ta jest bardziej wyczer-

[73] Ibidem str. 128-131, zwłaszcza 131.
[74] Ibidem, str. 132-136, zwłaszcza 135.
[75] AS 8, nr 68, str. 292-297, nr 72, str. 307-310, nr 73, str. 311-322, nr 74, str. 323-329, nr 78, str. 343-356. Bibl. Kórnicka, rkps nr 1096 ,,Wilkierz kiejdański". Dokumenty opublikowane w AS 8 wydane zostały z akt Archiwum Radziwiłłowskiego. Odpowiedź z 1650 r., ,,Wilkierz kiejdański", str. 47-49; brak tu postanowień z zakresu handlu; ibidem, str. 24-29.

pująca, niż którekolwiek z wspomnianych wyżej zarządzeń dla Birż i Kiejdan. Do postanowień związanych z handlowymi funkcjami miasteczka należą zalecenia dotyczące środków, które by ożywiły jarmarki. Książę polecił pobierać opłaty od „gospód" i „stanowisk" oraz od kramów nie na początku jarmarku, lecz pod koniec. Inne środki w tym celu, to zalecenie budowy „wcześniejszych" (okazalszych) kramów, umiarkowania cen żywności i napojów oraz wyznaczania spłaty zobowiązań w Lubczu, nie zaś na innych jarmarkach. Prócz tego zezwolił książę przyjezdnym kupcom wypasać bydło i konie w czasie jarmarków na polach dworskich (art. 2 i 44).

Z handlową działalnością miasteczka wiąże się polecenie budowy śpichrzy na zboże przeznaczone do spławu (art. 18). Jeśli idzie o organizację targów, statut wspomina o wprowadzeniu targu czwartkowego (obok istniejącego już od dawna niedzielnego) drogą przymusu uczęszczania przez poddanych wiejskich (art. 25). Targi niedzielne miały rozpoczynać się po nabożeństwie w zborze, które kończyło się o w pół do 10 (art. 27 do 28, 32). Książę zakazał przywozu do miasta „obcych", tzn. wyrabianych gdzie indziej piw i gorzałek (art. 29). Inne postanowienie (art. 31) skierowane jest przeciw sprzedaży mięsa, chleba i ryb w domach. Miały być one sprzedawane wyłącznie na rynku. Prócz tego statut reguluje sposób kontroli miar targowych (art. 29 i 45)[76].

Powyższy niepełny przegląd zarządzeń, dotyczących handlu, z ustaw włości hospodarskich i z dóbr prywatnych wydaje się przekonywać o znacznej roli handlu w całokształcie gospodarczych funkcji miasteczek. Można przypuszczać, że dalsze poszukiwania archiwalne dostarczą więcej tego rodzaju materiału. Trudno jednak spodziewać się istotniejszej zmiany uzyskanego obrazu. W oparciu o przytoczone wiadomości można zauważyć stopniowy wzrost handlu w miasteczkach, który znalazł odbicie w coraz obszernejszym traktowaniu tych zagadnień. W słabszym stopniu odzwierciedlają ten proces inwentarze majątkowe i przywileje na prawo magdeburskie[77].

5. System opłat targowych. Cenne wiadomości o rozwoju rynku wewnętrznego przynoszą taryfy myta mostowego i targowego, wydawane dla poszczególnych feudałów lub miast. Myta, jako środek łatwego zwiększenia dochodów pieniężnych, cieszyły się znacznym zainteresowaniem feudałów. Tendencje do wprowadzania w dobrach prywatnych nowych myt znalazły odbicie w postanowieniach statutów litewskich. Artykuł 21 rozdziału I statutu litewskiego z 1529 r. zakazał komukolwiek wprowadzać nowe myta na drogach, w miastach, na mostach i groblach oraz na targach, oprócz tych, które nadane zostały przywilejami hospodarskimi. Przekroczenie tego zakazu groziło konfiskatą majątku, w którym ustanowiono bezprawne myto[78]. Analogiczny, aczkolwiek rozszerzony o myta, w miasteczkach i „stodołach", czyli karczmach zakaz sformułowano w art. 21 I rozdziału statutu II z 1566 r. W tym

[76] Oryginały przywilejów na prawo magdeburskie dla miasteczka Lubcza, AR XXIII, teka 84. Pierwszy z nich wystawiony został przez Zygmunta III 15 kwietnia 1590 r. w Warszawie, drugi wydał Władysław IV 22 marca 1644 r. w Wilnie. Ordynacja miasteczka, wydana przez ks. Janusza Radziwiłła 8 marca 1647 r. w Lubczu; zachowana w kopii nie uwierzytelnionej, sporządzonej prawdopodobnie w XVII w., Mińsk, F. 694, op. 2, nr 4461a w fascykule akt hrabstwa mirskiego, ożywienia jarmarków dotyczą art. 2 i 44.

[77] Por. H. Łowmiański, Wchody..., str. 18 (87).

[78] Zbiór praw litewskich, Poznań 1841, str. 163.

wypadku zakazem nie zostało jednak objęte „zwyczajne targowe". Własne towary szlacheckie zwolniono od opłaty wszelkich myt[79]. Takież postanowienia zawiera i III statut litewski z 1588 r.[80].

Wobec zakazu samowolnego ustanawiania myt szlachta uzyskiwała liczne przywileje na myta mostowe i grobelne od króla. Np. w 1523 r. Zygmunt Stary dał dwom ziemianom powiatu brzeskiego Steczkowi i Waskowi Kryczowskim przywilej na myto na przewozie przez Bug w Kryczowie. W myśl tego przywileju kupcy, idący z jakimikolwiek towarami (żytem, mąką lub słodem), mieli płacić od każdego wozu po 1 pieniądzu[81]. Podobny przywilej na prawo pobierania myta mostowego w miasteczku Zelwie uzyskał w 1524 r. kniaź Iwan Michajłowicz Wiszniewski. Myto miało wynosić $^1/_2$ grosza od wozów kupieckich, zaprzężonych w jednego konia, a po 1 groszu od 2 lub 3-konnych[82]. Dokładniej określa wysokość myta w zależności od wiezionych towarów przywilej dla wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła na myto mostowe w Bohuszowie na rzece Jaskrze z 1510 r. Miało ono wynosić od beczki „towaru" (zapewne zboża) po 1 groszu, od konia po 1 gr, od „wielkiego bydła" (wołu lub jałowicy) po $^1/_2$ gr, a od „małego bydła" po 1 białym pieniądzu. Taką samą wysokość opłaty pobierać miano od przechodzących pieszo[83]. Późniejsze przywileje na myto mostowe odznaczają się większym bogactwem szczegółów. Np. przywilej wydany w 1597 r. Aleksemu Pawłowiczowi na myto mostowe w Rudominie uprawnił go do pobierania od wozu dwukonnego po 1 gr „wąskim" (8 pieniędzy), od wozu 1-konnego po 4 pieniądze, od sztuki wosku 1 gr płaski (10 pieniędzy), od bydła rogatego tzn. wołów i krów, pędzonych na sprzedaż po 2 pieniądze, od drobnego bydła po 1 pieniądzu. Chłopi, którzy wożą na sprzedaż na targ (do Wilna—St.A.) zboże, chmiel, drwa i inne rzeczy, mieli płacić po 2 pieniądze od wozu. Wreszcie od beczki soli myto wynosić miało 2 pieniądze[84]. Szczegółowe opłaty o podobnej wysokości wymieniają taryfy myta mostowego kiejdańskiego z lat 1602 i 1611[85]. Również i tutaj znajdujemy wiadomości o towarach i bydle, prowadzonych na targi. Inny, mniej związany z funkcjonowaniem rynku lokalnego charakter posiada przywilej na myto horodeckie (dziś Dawidgródek), wydany przez Zygmunta Starego królowej Bonie 30.XI.1529 r. Dotyczy on głównie handlu o większym zasięgu, zarówno na drogach lądowych, jak i wodnych, biegnących przez terytorium powiatu horodeckiego. Od towarów wartości kopy groszy mieli kupcy opłacać po 2 grosze, a od wozu soli, wiezionej bądź drogą lądową, bądź wodną po 20 gr. Prócz tego od każdej komięgi, wiozącej sól miała być dodatkowo uiszczona opłata 12 gr[86].

W jeszcze znaczniejszym stopniu niż ustawy myta mostowego rzucają światło na obroty na targach wiadomości o opłatach od towarów sprzedawanych i kupowanych.

[79] „Archiwum Komisji Prawniczej", t. 7, Kraków 1900, str. 18-19 oraz rozdz. I, art. 26, str.20-21.
[80] J. Lappo, 1588 metų Lietuvos statutas, II t., Kaunas 1938, str. 94-97.
[81] ML 197 (12 ks. zap.), str. 144-145; por. A. Wawrzyńczyk, op. cit., str. 79.
[82] ML 197 (12 ks. zap.), str. 362.
[83] ML 194 (8 ks. zap.), str. 172.
[84] AWAK 9, nr 55, str. 154-155.
[85] AS 8, nr 65, str. 289-290 i nr 66, str. 290-291.
[86] AJZR 1, nr 92.

Opłaty, określane ogólnie jako myto targowe, pobierano we wszystkich miasteczkach. Myto targowe nie wymagało osobnego przywileju (por. przypis 79), a wysokość jego ustanawiana była przez feudałów w zależności od lokalnej praktyki zwyczajowej. W miastach królewskich wysokość opłat targowych ustalały zarządzenia wojewodów lub starostów[87]. Natomiast w miastach prywatnych określał ją sam właściciel miasta lub miasteczka, albo upoważniony przez niego przedstawiciel administracji dóbr.

Wymienić można następujące rodzaje tych opłat:

1) pomierne (określane też nazwą pobeczne), czyli opłata od miary (beczki) sprzedawanego zboża i soli. Występowało ono już w XV w. w Mereczu (1486 i 1488 r.)[88]. Wymieniają je również liczne źródła z XVI w.: ustawa dworów hospodarskich z 1529 r. (pobeczne)[89], ustawa włości żmudzkich z 1529 r.[90] i list do ciwunów żmudzkich włości hospodarskich z 1530 r. (pomierne od zboża)[91] oraz nie datowana ustawa z połowy XVI w.[92] (pobeczne). O sposobie wymiaru pomiernego informuje wyrok hospodarski w sporze pomiędzy kniaziami Giedrojciami a plebanem giedrojckim: „ot zbożja ot bočki, pomernoe po penjazju, a ot soli bočki też po penjazju"[93]. Pomierne było początkowo opłatą uiszczaną przez sprzedających, z czasem jednak feudałowie narzucali je również kupującym[94]. Odrębną opłatę stanowiło pomierne miodowe, które nosiło również nazwy lokalne, np. w Wielonie „mednica", a w Wołkowysku i Woiniu „vedro"[95].

2) Targowe oraz mięsne — opłaty od bydła żywego lub ubitego, będącego przedmiotem transakcji. Wprawdzie niekiedy nazwą targowego obejmowano ogół wpły-

---

[87] Np. taryfa myta targowego (podużnego, tj. pobieranego od duhy — części zaprzęgu) dla Wilna, wydana przez wojewodę wileńskiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła 8.VI.1604 r., a potwierdzona przez J. K. Chodkiewicza 28.V.1617 r. — wymienia szczegółowo towary, przywożone przez chłopów i kupców na targ w Wilnie: artykuły żywnościowe, bydło, zboże, surowce i wyroby rzemiosła wiejskiego, AWAK 10, nr 42, str. 248, por. też przywilej na prawo wybierania targowego w Grodnie z 1629 r., wydany przez Zygmunta III burmistrzowi grodzieńskiemu Hanusowi Wanderberkowi, AWAK 7, str. 111—112.

[88] RIB 27, kol. 213—214 i 223, por. M. Ljubawskij, op. cit., str. 502

[89] AZR 2, nr 159, str. 197, art. 27. Wydawcy błędnie podali lekcję „pobornoje", zam. „pobocznoje", błąd ten powtórzył M. W. Downar-Zapolskij, Gosudarstwiennoje chozjajstwo..., str. 422.

[90] RIB 30, kol. 69, AZR 2, nr 160, str. 200, art. 3.

[91] AZR 2, nr 149/II, str. 184—185, por. ML 193 (7 ks. zap.), str. 640 i ML 198 (4 ks. sąd.), str. 657.

[92] RIB 30, kol. 617. O pomiernym wspominają również ustawy dla poszczególnych miasteczek. W Rzeczycy 1529 r. pomierne miało wynosić 2 pieniądze (zapewne od beczki) — M. Ljubawskij, op. cit. dod., nr 47 str. XLIX—LI. W Mohylowie 1536 r. po 1 pieniądzu od beczki żyta, po 2 p. od beczki słodu — M. Downar-Zapolskij, Oczerki, dod. 11, str. 26. We Władysławowie 1643 r. po szelągu od beczki zboża, AGAD perg. 4147. W 1652 r. ustawa rewizorska miasteczka Okmian określa wysokość pomiernego na 1 gr od beczki, LVG, nr 79, str. 279. Bez podania wysokości wzmianki o pomiernym w Indurze 1522 r., ML 196/III (3 ks. sąd.), str. 212 (557), w Hłusku 1571 r., AS 3, nr 25 i 26, str. 36 i 39 i in.

[93] ML 197 (12 ks. zap.), str. 614—615, ML 198 (4 ks. sąd.), str. 254—256.

[94] ALRG 1, nr 168, str. 191, r. 1523 o pobieraniu pomiernego w Drohiczynie n/B. W Filipowie przed 1578 r. dzierżawca, Aleksander Gwagnin pobierał po szelągu od sprzedającego i od kupującego; rewizorowie ustalili, że kto przywiezie na targ zboże, powinien dać od beczki po 2 pieniądze, natomiast kupujący mieszczanie mieli być zwolnieni od opłaty. Wpływy z pomiernego iść miały na potrzeby miejskie. AWAK 1, cz. 2, nr 2, str. 159. Również przywileje na prawo magdeburskie wymieniają wśród dochodów miejskich pomierne (por. przyp. 63).

[95] Merecz — „pomernoje medowoje", por. przypis 88, Przywilej na prawo magdeburskie dla Wielony z 1507 r., „Opisanie" 3, str. 106; dla Woinia z 1522 r. ALRG 1, nr 158. str. 183. Wołkowysk potw. z 1507 r. wcześniejszego przywileju w. ks. Aleksandra, AZR 2, nr 13, str. 11.

wów z opłat targowych (zwłaszcza w inwentarzach), to jednak w praktyce terminem tym określano opłatę od żywego bydła. Do wniosku tego upoważnia zestawienie wiadomości o targowym. Targowe i opłaty od rzeźników wymieniają ustawy dworów hospodarskich i żmudzka z 1529 r. Wyraźne rozróżnienie pomiędzy targowym i mięsnym, czyli opłatą od zwierząt ubitych, sprzedawanych na targu przeprowadza list do ciwunów żmudzkich z 1530 r.[96] O mytach targowych wspomina również ustawa dworów hospodarskich z połowy XVI w., poprzedzająca ustawę o pomierze włócznej[97]. Ta ostatnia zaś zunifikowała opłaty rzeźników miejskich i wiejskich, sprzedających mięso w miastach i miasteczkach. Mieli oni płacić zamiast łopatek od każdej sztuki ubitego zwierzęcia po 1 gr za łopatkę wołową i jałowiczą, po 5 pieniędzy za łopatkę wieprzową i po 3 pieniądze za łopatkę baranią, kozią lub cielęcą[98]. W prywatnym miasteczku Giedrojciach rzeźnicy opłacali w r. 1528 targowe od wołu lub krowy po 3 pieniądze, a od bydła drobnego po 1 pieniądzu[99]. Ustawa dla miasta i włości Rzeczycy w 1529 r. określiła wysokość myta (czyli targowego), które opłacać mieli kupujący, na 4 gr od konia lub wołu, 1 gr od krowy, $^1/_2$ gr od owiec i kóz[100]. W tym wypadku chodzi niewątpliwie o opłatę od bydła nabywanego w celach hodowlanych. Ustawa miasta i włości Mohylowa z 1536 r. określiła wysokość myta targowego na 1 gr. wąski od konia i $^1/_2$ gr wąskiego od wołu lub jałowicy[101]. W Filipowie rewizorowie ustalili w 1578 r. targowe od konia, wołu, krowy i wieprza karmnego po 1 gr, od barana i kozła po 5 pien., od wozu i beczki ryb solonych po 1 gr. Według inwentarza miasteczka Kojdanowa z 1588 r. targowe, które szło „z dawna" na urzędnika (tzn. na administrację dworską) wynosiło „od tuszy bydła wielkiego gr 1, od tuszy baraniej albo koziej denary 2"[102]. Targowe oznaczało więc tutaj opłatę od bydła zabitego, natomiast termin „mięsne" w końcu XVI w. już nie występuje.

Prócz pomiernego, względnie pobecznego, targowego i mięsnego istniały również inne opłaty pobierane od różnych towarów. Można wymienić tu tzw. w a ż c z e, czyli opłatę od ważonego wosku[103] oraz p o d u ż n e (opłatę od duhy) płacone z wozu przez wszystkich przyjeżdżających na targ[104]. Prócz tego pobierano również opłaty od miejsca, zajmowanego przez handlujących na targu[105]. Zachowane taryfy opłat targowych w miastach wykazują bardzo dużą różnorodność towarów i stawek[106]. Np. taryfa myta kiejdańskiego (targowego) wydana w 1611 r. przez właściciela miasta, wojewodzica witebskiego Stanisława K i s z k ę wymienia m. in. stawki od zboża,

[96] AZR 2, nr 159, str. 197, art. 27, nr 160, str. 200, art. 3, por. RIB 30, str. 69, art. 3, por. ML 193 (7 ks. zap.), str. 640 i ML 198 (4 ks. sąd.), str. 657: „myto koždoho torhu ot konej i ot bydła welikoho i ot małoho i ot mjasnikow mjasnoje".

[97] RIB 30, kol. 617.

[98] Ibidem, kol. str. 49, art. 11.

[99] Por. przypis 93.

[100] M. L j u b a w s k i j, op. cit., dod. 47, str. XLIX—LI.

[101] M. D o w n a r - Z a p o l s k i j, op. cit., dod. 11, str. 26.

[102] AWAK 1, cz. 2, nr 2, str. 159; AR XXV, nr 1696, str. 74.

[103] W Rzeczycy 1529 r., w Hłusku 1571 r., por. przypis 92.

[104] W m. Ule, 1577 r., AJZR 1, str. 208—210, por. też przypis 87.

[105] W m. Kojdanowie, 1588 r. „od soli od każdego z osobna targu, kto solą szynkuje, grosz 1, od woza garnów pieniędzy 2". AR XXV, nr 1696, str. 74. We Władysławowie 1643 r. po 1 gr. AGAD perg. 4147. W Okmianach 1652 r. „od miejsca groszy 2 litewskie" LVG, nr 79, str. 279.

[106] Por. ustawę podużnego wileńskiego z 1604 r., targowego grodzieńskiego z 1629 r. (przypis 87).

bydła, przędzy i lnu, chmielu, łoju, wosku, skór, wyrobów drewnianych — wozów, kół, sań, wiader itd. oraz ogrodowizny, ryb i miodu[107]. Podobnie szczegółowo określa wysokość myta targowego ,,instruktaż arendy kiejdańskiej" z 29.IX.1636 r.[108] Również w miasteczkach występowało duże zróżnicowanie towarów i stawek opłat[109].

Inwentarze miasteczek z reguły wspominają o opłatach targowych, przeważnie jednak nie wyodrębniają ich z ogólnej sumy dochodów objętych arendą[110]. Jeżeli zaś w miasteczku nie arendowano targowego, to przeważnie stanowiło ono część dochodu administracji, a więc również nie było dokładniej podawane w inwentarzach. Mamy jednak nieco wiadomości o rocznych wpływach z targowego lub z jego arendy w niektórych miasteczkach. Według inwentarza włości miadziolskiej z 1545 r. dochód roczny z pomiernego w miasteczku Miadzioł wynosił 2 kopy rocznie[111], w Radoszkowiczach przed 1549 r. dochód roczny z targowego łącznie z opłatami młyńskimi wynosił około 70 kop groszy[112]. W Lebiedziewie w 1575 r. arenda myta targowego dawała po 20 kop rocznie, a mostowego (po 1 pieniądzu od wozu) zaledwie 7 kop[113]. W Kojdanowie w 1588 r. w zamian za pobierane uprzednio opłaty targowe urzędnik otrzymywać miał od arendarza 4 kopy groszy i 4 beczki soli rocznie[114]. Minimalną wysokość dochodu z myta targowego (2 kopy rocznie) podaje inwentarz miasteczka Mejszagoły z 1595 r.[115] Znacznie wyższa, bo wynosząca 20 kop rocznie, była arenda myta targowego w miasteczku Poniemoniu w 1598 r. Myto arendował tutaj wójt miasteczka[116]. Arenda myta targowego w Żyżmorach przynosiła w 1600 r. 27 kop groszy i kamień (32 funty) pieprzu z ewentualną zamianą na 6 kop groszy, czyli łącznie 33 kopy. Jednak w 1604 r. spadła ona do 20 kop[117]. W miasteczku Popielu wysokość arendy w latach 1606—1610 wynosiła po 5 kop rocznie[118]. Dochód z myta targowego w Cytowianach według inwentarza z 1607 r. wynosił 6 kop[119]. Po 10 kop rocznie wynosiła w latach 1611—1612 wysokość arendy targowego w miasteczku Bystrzycy. W 1624 r. wzrosła ona do 14 kop[120]. Według

---

[107] AS 8, nr 116, str. 427—428. Wydawcy odczytali błędnie jedno ze słów jako kartofle (błąd druku?), poza tym jednak dokument nie budzi wątpliwości.

[108] Wilkierz kiejdański, str. 131—133.

[109] Taryfa opłat targowych w Okmianach 1652 r., LVG, nr 79, str. 279.

[110] Np. inw. Kojdanowa z 1588 r., w łączną sumę arendy (240 kop) wchodzą: ,,karczmy miodowe, piwne i gorzałczane w mieście i we wszystkiej włości kojdanowskiej k temu myto targowe", 2 młyny. W 1620 r. suma łączna — 400 kop, w 1647 r. — 600 kop. AR XXV, nr 1696, str. 98, nr 1697, k. 25, nr 1698, k. 30, podobnie w innych miasteczkach. Inw. Smolnian z 1594 r. wymienia wśród arendowanych dochodów ,,ważcze, targowe, podużne". Targowe pobierane tu było ,,od mięsa, chleba, soli i inszych drobnych rzeczy". AWAK 14, nr 58, str. 465.

[111] ALRG 2, nr V, str. 84.

[112] Ibidem, nr VII, str. 102.

[113] Wł. Chomętowski, Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku, Warszawa 1876, str. 132.

[114] AR XXV, nr 1696, str. 74.

[115] AR XXV, nr 2521, k. 6, v.: ,,Myto targowe od rzeźników od bydlęcia rogatego po groszu, a od owiec i kóz po pieniędzy 4 i od innych drobnych rzeczy, iż tarczek (!) mały się zbiera, może uczynić do roku mniej abo więcej kop 20".

[116] AR XXV, nr 3206, karta 3 v.

[117] F. 694, op. 4, nr 1670, k. 8 v. i 31 v.

[118] AR XXV, nr 3231, k. 14 oraz nr 3232, k. 10 v.

[119] AR XXV, nr 559, k. 4.

[120] F 694, op. 4, nr 1670, k. 83, AR XXV, nr 431, k. 7 i nr 432, k. 3.

inwentarza miasteczka Bolnik z 1631 r. wysokość dochodu z targowego wahała się tam rocznie około 20 kop groszy; dodatkowo ten, kto arendował targowe, obowiązany był dawać rocznie 2 miednice miodu[121]. W Iwju, w roku 1634, arenda targowego dawała 80 kop groszy [122]. Jak widać z powyższego przeglądu, dochody z targowego w miasteczkach nie były zbyt wielkie. Wysokość ich wahała się zależnie od nasilenia działalności handlowej w poszczególnych miasteczkach. Większe sumy przynosiły opłaty targowe w miastach. W Birżach, niedużym mieście, w 1639 r. wysokość targowego wyniosła 120 kop[123].

Porównując wysokość stawek opłat targowych i sumy dochodów z tego tytułu, można przypuścić, że w Miadziole (1545 r.) wysokość obrotów zbożem i solą wynosiła, jeżeli przyjmiemy wysokość pomiernego analogiczną jak w Giedrojciach (1528 r.) — około 1200 beczek rocznie, czyli 24 beczki tygodniowo. Jeżeli jednak pomierne było wyższe, obrót mógł być mniejszy. W Kojdanowie w 1588 r. targowe odpowiadało co najmniej obrotowi 240 sztuk wołów lub 1200 sztuk baranów czy kóz. Niewątpliwie jednak obrót rzeczywisty był wyższy i dochód arendarza przekraczał znacznie sumę, wypłacaną urzędnikowi. Nie da się natomiast oszacować obrotu solą i zbożem, co do wielkości którego nie ma żadnych danych.

Gdyby przyjąć analogiczną wysokość opłat w Lebiedziewie (1575 r.), otrzymalibyśmy odpowiednio 1200 tusz wołowych lub 6000 tusz bydła małego. Niewątpliwie w sumę tę wchodziło również zboże i inne artykuły, a więc obroty bydłem były mniejsze. Dane z inwentarzy późniejszych nie pozwalają na bliższe określenie obrotów ze względu na brak taryf opłat.

Na tle wybierania myta targowego dochodziło niejednokrotnie do nieporozumień pomiędzy feudałami. Celem likwidacji konkurencyjnych nowo powstałych miasteczek, które uszczuplały dochody targowe i karczemne w sąsiednich ośrodkach, dawniej już istniejących, zdarzały się wypadki zajazdów[124]. Niekiedy dążenie feudała, bądź jego administracji do zwiększenia — poprzez nadmierne obciążenie kupców — dochodów z tytułu opłat targowych doprowadzało do chwilowego upadku targu[125]. Spotykamy się również z czynionymi przez szlachtę próbami uniemożliwienia poboru myta targowego w niektórych miasteczkach, zwłaszcza, gdy było one pobierane na rzecz duchowieństwa[126].

II. OBSŁUGA RYNKU LOKALNEGO

Kwestia zakresu i rozmiarów obrotów handlowych na targach miasteczek nie posiada jak dotąd osobnych opracowań. Zagadnienia te poruszała marginesowo literatura z zakresu dziejów gospodarczych W. Księstwa Litewskiego. Jednak dopiero

[121] AR XXV, nr 284, k. 6.
[122] AR XXV, nr 1469, str. 15.
[123] F. 694, op. 2, nr 457, k. 1.
[124] Por. przypis 375.
[125] Np. w Skirstymoniu przed 1526 r., LVG, nr 1, str. 1.
[126] W Niemokszcie 1590 r., Opis 2, nr 565, kol. 138—139.

nowsze badania wykazały, że już w XVI w. istniał duży popyt rynku wewnętrznego na zboże. Było to uwarunkowane rozwojem miast i miasteczek i ich potrzebami w zakresie wyżywienia, a zwłaszcza wyrabianiem w miastach ogromnych ilości napojów alkoholowych, głównie piwa[127].

1. Artykuły obrotu na targach. Zboże. O stopniu udziału ludności w wymianie towarowej pozwala sądzić przede wszystkim sprzedaż na targu produktów gospodarki zbożowej i hodowlanej oraz zakup wszelkich artykułów, a zwłaszcza wyrobów rzemiosła. Ze sprzedażą i kupnem zboża na targach przez ludność wiejską spotykamy się w źródłach dopiero od początku XVI w. Dla czasów wcześniejszych brakuje bezpośredniego materiału źródłowego, jednakże wydaje się, iż już w XV w. targi pełniły funkcje analogiczne, choć w znacznie mniejszym rozmiarze. Wskazują na to pośrednio dość już liczne wiadomości o istnieniu miasteczek, odnoszące się do XV w. Księgi sądowe notują wypadki kupna, względnie sprzedaży zboża na targach. Tak np. w 1514 r. poddani wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła z Wierzchni w liczbie 11 ludzi „pojechali byli do imenija biskupeho do Vidz žita sobě ku živnosti kupovati". Każdy z nich miał po 40 gr. gotówki[128]. W 1537 r. poddany hospodarski z włości birżyniańskiej na Żmudzi Gedymin Pacowicz skarżył innego poddanego o zabranie przez jego siostrę wozu z klaczą, który pożyczyła dla odwiezienia do domu żyta, kupionego na targu w Szowkianach[129]. Obie powyższe wiadomości wskazują z jednej strony, że zboże stanowiło już w tym czasie artykuł stałego handlu na targach, z drugiej strony zaś, że ludność włości występowała nie tylko w charakterze producenta, lecz niekiedy i nabywcy podstawowych środków żywnościowych. Spotykamy się również z wypadkami zakupu przez poddanych zboża na targu w dużych miastach Np. w Połocku w 1538 lub 1539 r. dwudziestu poddanych sapieżyńskich kupowało żyto i pszenicę[130]. Zakupu zboża dokonywali poddani najczęściej na przednówku. Kiedy nie posiadali na ten cel gotówki, zmuszeni byli zaciągać pożyczki[131]. Specjalną formą kredytu na zakup zboża, z którego korzystali chłopi, było stosowane przez dwory hospodarskie, a być może i przez poszczególnych feudałów rozdawanie wiosną zboża „kopami na penezi, na borh". Pieniądze te dłużnicy mieli zwracać na św. Marcina (11.XI.), a więc po sprzedaży części swoich zbiorów na rynku[132]. Wydaje się, że zysk feudała wynikał przy takich operacjach z różnicy pomiędzy poziomem cen na zboże wiosną i jesienią. Suma, którą chłop oddawał jesienią, stanowiła równowartość większej niż pożyczona ilości zboża. Prócz tego, w ten sposób zapewniał

---

[127] Por. H. Łowmiański, Wchody..., str. 86—87; D. L. Pochilewicz, Dwiżenije..., str. 199—200.

[128] RIB 20, str. 189—193.

[129] Popis ziemi żmudzkiej z 1537 r. według odpisu, sporządzonego w Instytucie Historii Akademii Nauk Litewskiej S.R.R. przez prof. K. Jabłońskisa, karta 29 v. (por. przypis 144).

[130] ML 201 (7 ks. sąd.), str. 862 (489). W drugiej połowie XVI w. zakup przez chłopów zboża na własne potrzeby (wiosną) występuje dość często. Por. np. AWAK 22, nr 417, str. 218 i nr 467, str. 250, 1566 r. targ w Dereczynie.

[131] AWAK 17, nr 440, str. 161, 1540 r. Poddany hospodarski pożyczył 6 gr na beczkę żyta. Wierzyciel żądał zwrotu długu żytem, widocznie w tym roku nastąpiła zwyżka cen zboża. Por. tamże, nr 41, str. 42; pożyczka na zakup beczki żyta i beczki jęczmienia — 10 gr.

[132] O tej formie pomocy wspomina ustawa dworów hospodarskich z 1529 r. AZR 2, nr 159, str. 195.

sobie feudał zatrzymanie w majątku poddanych, którzy w razie braku środków do życia mogliby go opuścić w poszukiwaniu lepszych warunków.

Przejście od renty naturalnej do pieniężnej znalazło odbicie we wspomnianych już wyżej ustawach dla dóbr hospodarskich. Potwierdzenie tego stanowią również niektóre zapiski sądowe. Tak np. na Podlasiu poddani wojewody trockiego Gasztołda jeździli ze wsi na jarmark do Kobylina z rzeczami przeznaczonymi na sprzedaż „dobyvajuczy penjazej, čymby meli serebščyznu vaszej milosti hospodarskuju zaplatiti i cynščy panskii"[133]. Bardzo ciekawy przykład nabywania przez poddanego na targu miodu, przeznaczonego na daninę dla feudała (z 1514 r.) spotykamy w dobrach wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła w okolicy Głębokiego[134]. Wiadomość ta świadczy wyraźnie o przeżywaniu się tradycyjnej formy renty w naturze, która nie odpowiadała już istniejącym stosunkom gospodarczym.

Poczynając od najwcześniejszych ksiąg sądowych poszczególnych powiatów, spotykamy ustawicznie wzmianki o udziale ludności wiejskiej w targach, a często bezpośrednie wiadomości o dokonywanych przez nią transakcjach. Znaczne ilości zboża sprzedawali chłopi na targach większych miast, jak np. Wilno[135], Grodno[136] czy Mińsk[137]. Prócz tego mieszczanie większych miast uprawiali regularny skup zboża na targach w miasteczkach[138]. Najwięcej jednak nadwyżek swojej produkcji sprzedawali chłopi bezpośrednio na targach okolicznych miasteczek. Przytoczymy charakterystyczny przykład — trzej poddani księżnej Katarzyny Olelkowiczowej z majątku Tonów wieźli 15.VI.1582 r. zboże na sprzedaż w Iwieńcu. Jednemu z nich zabrano klacz, wóz, beczkę pszenicy i kopę groszy, drugiemu konia, wóz, beczkę żyta i beczkę gryki oraz półtorej kopy groszy, trzeciemu zaś konia, wóz, beczkę żyta i półtorej kopy groszy[139]. Na podstawie innej wiadomości stwierdzić można, że wszelkie gatunki zboża, mianowicie pszenica, żyto, jęczmień, gryka, owies, groch (biały i szary) oraz siemię lniane i konopne miały zapewnioną możliwość zbytu na rynku[140].

Przytoczone wzmianki, w połączeniu z omówionymi wcześniej postanowieniami dotyczącymi włości hospodarskich, pozwalają przyjąć, że część zbożowej produkcji gospodarstwa chłopskiego trafiała jako towar na rynek miasteczek lub miast. Pozostaje do ustalenia, czy i folwarki brały udział w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, czy też

---

[133] ML 196/III (3 ks. sąd.), str. 292 (637).

[134] RIB 20, str. 189, por. O. Hedemann, Głębokie (szkic dziejów), Wilno 1935, str. 8.

[135] AJZR1, nr 107, str. 112—113, 1541 r., cennik na towary przywożone przez chłopów do Wilna, AWAK 10, nr 42, str. 248, taryfa podużnego z 1604 r.

[136] AWAK 17, nr 353, str. 139, 1540 r., AJZR 2, str. 13, r. 1601, AWAK 7, str. 111—112, 1629 r.

[137] Bełaruski Archiw 3, nr 24, str. 31—33, r. 1571, AJZR 1, nr 159, str. 181, r. 1570.

[138] Por. M. Doŭnar-Zapolskij, Socyjalna ekonomicznaja struktura Litoŭska — Belaruskae dzjarżawy u XVI—XVIII stalecc'jach, „Histaryczna Archeolohiczny Zbornik nr 1, Mensk 1927, str. 52—53. O tego rodzaju działalności kupców z Mohylewa, Połocka i Witebska w okolicznych miasteczkach i wsiach por. też AWAK 39, nr 215, 695, 750, 769, 770 (str. 452, 488, 505 i 511). O Żydach grodzieńskich, którzy skupywali zboże w Grodnie i pobliskich miasteczkach i wsiach, AJZR 2, str. 13, r. 1601.

[139] AWAK 36, nr 175, str. 140; ciekawe, że na miejscu, w Tonowie istniało niedawno powstałe miasteczko (Słoboda), w którym widocznie nie było jeszcze wystarczającego popytu na zboże.

[140] AWAK 36, nr 41, str. 42, 1582 r.

ich produkcja towarowa przeznaczona była wyłącznie na rynki zagraniczne. Zagadnienie rozwoju spławu i eksportu zbożowego z W. Ks. Litewskiego wykracza poza ramy niniejszej pracy. Wydaje się jednak, że przypuszczenie o ograniczaniu się folwarku do produkcji eksportowej i pozostawieniu rynku wewnętrznego gospodarstwom chłopskim byłoby zbytnim uproszczeniem. Od początku XVI w. posiadamy informacje o dostarczaniu przez folwarki zboża na rynek wewnętrzny, zawarte m. in. w ustawach dworów hospodarskich. Już w ustawie z 1529 r. spotykamy nakaz oddawania przez dzierżawców żyta i owsa „dziakielnego", tj. pochodzącego z danin w naturze, horodniczym, którzy zboża te mieli w każdym powiecie sprzedawać „vodle torhu", tzn. według aktualnej ceny rynkowej, a uzyskane pieniądze oddawać do skarbu hospodarskiego[141]. Wskazują to na wahania cen rynkowych na zboże w zależności od popytu i podaży.

Bardziej wyczerpująco informuje o funkcjach handlowych miasteczek nie datowana „ustawa dzierżaw i dworów naszych W. Ks. Litewskiego", z połowy XVI wieku. W ustawie tej wyraźnie zaznaczyła się tendencja organizowania w dobrach hospodarskich folwarków. Szczególnie interesujące są zarządzenia, dotyczące gospodarki zbożem. Reszta zboża, pozostająca po zaspokojeniu potrzeb gospodarczych folwarku (siew, utrzymanie czeladzi niewolnej, hodowla) dzielona była pomiędzy skarb hospodarski ($^2/_3$) i administrację dóbr ($^1/_3$). Całe zboże, przypadające na rzecz skarbu urzędnicy, względnie dzierżawcy mieli „... do Królewca, do Gdańska spuszczać, abo też ludziom na tardzech przedawać, owa jakoby w tem nalepiej pożytek mnożyć rozumieli, a zwłaszcza ci, którym by był port (spław rzeczny—St.A.) przyległy, którzy, aby za czasu szpichlerze ku zwożeniu i chowaniu zboża budowali..."[142] Ustawa przewiduje więc dwie możliwości zbytu produkcji folwarcznej: bądź na rynku wewnętrznym, bądź też zagranicznym (Gdańsk, Królewiec). Związek produkcji folwarcznej z eksportem zboża jest tu bardzo wyraźny. Tym niemniej, jak widać, w niektórych okolicznościach korzystniej było zbyć produkcję folwarczną na rynku wewnętrznym. Niewątpliwie dużą rolę odgrywało tu położenie geograficzne poszczególnych folwarków i odległość ich od dogodnych spławnych rzek.

Oba powyższe zarządzenia zdają się stwierdzać wyraźnie istnienie stałego rynku i dość ścisłych powiązań z nim zarówno gospodarstwa folwarcznego, jak i chłopskiego. Taki sam wniosek wyciągnąć możemy również z nakazanej przez ustawy zamiany szeregu danin naturalnych na określone opłaty pieniężne. Trudno zgodzić się w tym wypadku z tezą W. I. Piczety, iż zamiana powinności naturalnych na pieniądze ułatwiała zbiór należności namiestnikom hospodarskim, a wprowadziła dodatkowe utrudnienie dla ludności chłopskiej, która zmuszona była do sprzedaży części produktów swego gospodarstwa na rynku[143]. Zamiana powinności naturalnych na pieniądze pozwalała bowiem chłopom prowadzić bardziej racjonalną gospodarkę. Dzięki

[141] AZR 2, nr 160, str. 196, art. 9.

[142] RIB 30, kol. 602, tekst ustawy — RIB 30, nr 7, kol. 600—622; podobne zarządzenie w ustawie o pomierze włócznej z 1557 r., ibidem, kol. 553, art. 17. M. W. Doŭnar-Zapolskij, Oczerki po organizacji zapadnorusskogo kriestjanstwa, Kijew 1905, dod. 39, str. 84—100, por. W. I. Piczeta, op. cit., str. 99—101 i D. L. Pochilewicz, op. cit., str. 205.

[143] W. I. Piczeta, op. cit., str. 95.

tej zamianie poddani włości hospodarskich uzyskali możliwość rozwoju produkcji w kierunku umożliwiającym zwiększenie dochodów. Możliwość realizacji zbycia na rynku części produktów gospodarki zbożowej i hodowlanej sprzyjała nagromadzeniu przez chłopów pewnych ilości środków pieniężnych, dzięki czemu w wypadku nieurodzaju łatwiej było chłopom uiścić należności wobec feudała gotówką, niż, jak poprzednio, zbożem. W ten sposób wypada przyjąć, że zamiana była w rezultacie korzystna dla chłopów. Musiała ona oddziałać dodatnio na rozwój sił wytwórczych. W konsekwencji nastąpiło silniejsze związanie ludności wiejskiej z powstającym rynkiem wewnętrznym. Z drugiej strony feudał (w danym wypadku skarb hospodarski) uzyskiwał zapewnienie stałej wysokości dochodu z dóbr bez jakichkolwiek nakładów oraz zmniejszenie kosztów administracji. Powyższy krótki przegląd zarządzeń, dotyczących dóbr hospodarskich, zdaje się wykazywać, iż w pierwszej połowie XVI w. rynek wewnętrzny, którego przejawem rozwoju był m. in. wzrost ilości miasteczek, zyskiwał dla gospodarki folwarcznej feudałów oraz dla gospodarki chłopskiej coraz większe znaczenie. Nie pozostało to bez wpływu na możliwość przechodzenia od renty naturalnej i prymitywnej renty odrobkowej do renty pieniężnej. Proces ten wiązał się ściśle z ożywieniem handlowym funkcji miasteczek W. Ks. Litewskiego.

Popis włości żmudzkich z 1537 r. wspomina o sprzedaży wiosną tegoż roku żyta i pszenicy z folwarku wielońskiego za sumę 9 kop 24 gr. Według tegoż źródła odpowiadało to wartości ponad 28 beczek pszenicy (po 20 gr)[144]. W księgach sądowych napotykamy od czasu do czasu na przypadkowe wiadomości o sprzedaży zboża folwarcznego na rynkach miasteczek. Tak np. 27.IV.1582 r. ciwun dworu kijewieckiego Dawida J e ś m a n a sprzedał na targu w miasteczku Jerszewiczach pszenicę dworską na sumę około 5 kop groszy, a więc według cen z tegoż roku około $4^1/_2$ beczki[145]. Ciwun ziemianina powiatu upickiego Krzysztofa G l i t e w i c z a uzyskał za zboże sprzedane 29.IV.1586 r. na targu w miasteczku Krokinonach — 10 kop groszy, a więc sumę dość znaczną[146]. W 1649 r. ciwunowa Wielkich Dyrwian Katarzyna S z e m i o t o w a sprzedawała owies na targu w miasteczku Łuknikach[147].

Produkcja zbożowa folwarków mogła być niekiedy zużytkowana na opłacenie pracy wynajętych rzemieślników. Księga wydatków dworu Kosowa z 1601—1602 r. wylicza m. in. zboże, dawane rzemieślnikom zamiast pieniędzy. Ogółem kopacz, grabarz, strycharz, pilarze i młynarz otrzymali za pracę 58 beczek żyta po 2 złote i 9 beczek jęczmienia po 40 gr[148]. W księdze tej nie spotykamy bezpośrednich wiadomości o sprzedaży zboża na targu prawdopodobnie dlatego, że nie przedstawia ona bilansu całej produkcji zbożowej. Rachunki dworu Żyżmor od 10.I do 25.III. 1604 r. wykazały sprzedaż w Kownie 14 beczek żyta po 47 gr oraz w Wilnie 9 beczek po 49 gr. Uwidoczniły się tu drobne lokalne różnice cen. Prócz tego sprzedano

[144] Popis włości żmudzkich z 1537 r.; maszynopis Instytutu Historii A. N. LSRR, udostępniony mi podczas pobytu w Wilnie w lutym 1959 r. Žemaičių valstiečių prievolie surašynas I, str. 6 i 19.
[145] AWAK 36, nr 56, str. 53, nr 41, str. 42, AWAK 22, nr 212, str. 113, maj 1560 r. — 12 beczek, nr 381, str. 196, styczeń 1565 r. — 48 korcy.
[146] AWAK 26, nr 407, str. 343.
[147] LVG, nr 83, str. 290.
[148] BUW, Dział rękopisów, nr A-1609, k. 16.

(bez podania gdzie) $1^1/_2$ beczki grochu szarego po 80 gr. Z zakupów wymienić tu należy, oprócz artykułów żywnościowych przeznaczonych na potrzeby dworu, przede wszystkim nasiona. Tak więc za 2 beczki „pszenicy cudnej" dano 4 kopy, czyli po 2 kopy za beczkę, za 2 beczki grochu białego po 80 gr, za 2 beczki jęczmienia po 80 gr. Innych nasion nabyto: cebuli 3 funty (po 16 gr), rozsady 1 funt (za 40 gr), pietruszki pół funta (za 15 gr), marchwi $^1/_2$ funta (za 4 gr), świekły (buraków) 1 funt (za 10 gr), pasternaku 1 funt (za 6 gr), ogórków — $^1/_2$ funta (za 6 gr), rzodkwi $^1/_4$ funta (za 6 gr)[149].

Następna księga rachunkowa dworu Żyżmor z 1604—1605 r. wspomina częściej o udziale w rynku. Z ogólnego omłotu żyta w wysokości 284 i $^1/_3$ beczek, po odliczeniu zboża na siew (87 beczek), wydaniu „wychowania" urzędnikom i odesłaniu części zboża do Wilna do śpichrza książęcego — całą resztę, tzn. 53 beczki, sprzedano — najprawdopodobniej na targach miejscowych. Z omłotu pszenicy, wynoszącego w sumie 48 i $^1/_2$ beczki sprzedano, po zaspokojeniu innych potrzeb, 5 beczek „lepszej" po 70 gr w Wilnie, a 6 beczek „podłej" po 60 gr w Kownie. Również w Kownie sprzedano 2 beczki jęczmienia po 52 gr z ogólnego zbioru 43 beczek[150]. Inne produkty folwarcznej gospodarki rolnej, tj. groch, owies, gryka, len, konopie, cebula, siano oraz hodowlanej — mleko, bydło, owce, wełna, skóry baranie, świnie, gęsi, kury, jajka zostały częściowo zużyte dla potrzeb administracji, częściowo zaś wysłane do Wilna na dwór księcia. Sporo wiadomości o sprzedaży zboża na rynkach miasteczek przynoszą rachunki dworu Owanty od lipca 1659 r. do lipca 1660 r.[151].

Nie datowany, lecz pochodzący prawdopodobnie z pierwszej połowy XVII w. sumariusz majętności Rogowa reguluje podział zbiorów zbóż w ten sposób, że $^2/_3$ przeznacza „na zasiewek i na gębę", a $^1/_3$ na sprzedaż[152]. Według szacunku inwentarza wynika, że z majątku Rogowa przeznaczano rocznie na sprzedaż 120 beczek żyta, 150 beczek owsa, 12 beczek pszenicy, 30 beczek jęczmienia, 12 beczek jarki po 7 zł 15 gr, 5 beczek grochu i 10 beczek gryki. Ogółem dochód ze sprzedaży całej tej produkcji wynosić miał 1717 zł i 15 gr. W podobny sposób obliczony w tymże sumariuszu dochód z folwarku Surwiliszek wynosić miał 1387 zł 15 gr, a z folwarku poroskiego 561 zł 7 gr i 4 pieniądze[153]. Sumariusz przewidywał również sprzedaż siana z 3 folwarków w łącznej ilości 1000 wozów po 1 zł. Ogółem dochód ze sprzedaży zboża i siana z całej majętności wynosić miał rocznie 4717 zł 7 gr i 4 pieniądze, a wraz z dziakłami, zamienionymi na pieniądze 8989 zł 22 gr i 2 pieniądze. Oprócz tego pozostawały jeszcze nie wyliczone dochody z hodowli i ogrodu.

Przytoczone materiały zdają się wskazywać na dość znaczną rolę rynku wewnętrznego w zakresie zbytu produkcji zbożowej folwarku. Szczególnie charakterystyczne jest zjawisko sprzedaży zboża folwarcznego w wielkich ośrodkach miejskich, jak Wilno, Kowno i inne. Wydaje się, iż złożyły się na to trzy czynniki: 1) niewielka chłonność rynku miasteczek i w związku z tym trudność sprzedaży większych partii

[149] F. 694, op. 4, nr 1670, k. 38—39.
[150] Ibidem, k. 42—53.
[151] AR XXV, nr 2978.
[152] F. 694, op. 4, nr 1591, k. 7—12 v.
[153] Ibidem, k. 13—13 v.

zboża po odpowiednio wysokiej cenie; 2) duży popyt i wyższe ceny na zboże w wielkich ośrodkach; 3) możliwość użycia przez feudałów bezpłatnego transportu — w postaci powinności podwodnej chłopów i mieszkańców miasteczek, którą wyznaczano zwykle dla przewozów do bliższych, a nawet do bardzo odległych, dużych ośrodków[154]. Tym samym sprzedaż zboża w dużych miastach przynosiła znacznie zwiększony dochód. Już w pierwszych latach XVI w. spotykamy się z dostarczaniem zboża z odległych nieraz majątków na targ w Wilnie[155]. Zwłaszcza w XVII w. nie brak wiadomości o sprzedaży zboża folwarcznego w miastach. Tak np. wojewoda wileński książę Mikołaj Krzysztof R a d z i w i ł ł nakazał w 1604 r. zwozić zboże z folwarków dryświackich do Wilna[156] niewątpliwie w celu sprzedaży, która w maleńkich miasteczkach pow. brasławskiego nie była zapewne zbyt korzystna.

Kronikarz klasztoru w Supraślu stwierdzał: „zawsze albo li też często podwody wysyłano do Wilna z onym (tj. ze zbożem — St. A.) i tam sprzedawszy, necessaria kupowano, jakich potrzeba było klasztorowi". Dopiero po 1636 r., gdy w Tykocinie urządzono port dla Supraśla, archimandryta Nikodem P r z y b i ń s k i „nawigacyją do Gdańska ze zbożem szczęśliwie zaczął i lepiej wszytkie interesa zaczęły się fundować"[157]. Relacja ta wykazuje ścisłe uzależnienie rentowności gospodarki fol-

[154] Inwentarze notują następujące obciążenia miasteczek podwodami:
1570 r. Mejszagoła o 4 mile (Wilno), AR XXV, nr 2520, k. 8.
1595 r. „ o 4 „ „ AR XXV, „ 2521, k. 7 v.
1588 r. Rubieżewicze do Kojdanowa, AR XXV, „ 1696, str. 595.
1590 r. Krajsk, odległość nie podana, AWAK 14, „ 42, str. 375.
1594 r. Sienno, „ „ „ IJM 20, „ 82, str. 442.
1598 r. Iszkołdź „na spust" „ „ , AR XXV, „ 1380, str. 13.
1599 r. Rożanka, odległość o 3 mile, AWAK 14, nr 89 „ str. 638.
1604 r. Jeziernica o 5 mil (Słonim, Wołkowysk), AR XXV, nr 1557, str. 10.
1606 r. Krzywicze o 12 mil (spław dźwiński lub Wilią), AR XXV, nr 1940, k. 2 v.
1606 r. Popiele o 10 mil (Poniewież), AR XXV,nr 3231, k. 13 v.
1612 r. Bystrzyca, gdzie potrzeba. AR XXV, nr 431, k. 6—7.
1624 r. Bystrzyca, o 6 mil (Wilno), AR XXV, „ 432, k. 3.
1618 r. Szyrwinty, gdzie potrzeba, AR XXV, „ 4243, k. 3.
1620 r. Wołma o 6 mil (Mińsk) (zamiana na 12 kop gr z całego miasteczka), AR XXV, nr 1697, k. 189.
1628 r. Sołomieście o 7—8 mil (Poniewież-Kiejdany), AR XXV, nr 3963, k. 7 v.
1640 r. Sołomieście o 8 mil (Poniewież-Kiejdany), AR XXV, nr 3964, k. 9.
1628 r. Postawy, „gdzie rozkażą", AR XXV, nr 2613, k. 32—33.
1634 r. Lebiedziewo do Wilna, AR XXV, „ 2025, k. 6 v.
1641 r. Muśniki (brak odległości), AR XXV, „ 2557, k. 8.
1642 r. Kamionka do Słucka, AR XXV, „ 3203, k. 4 v.
1645 r. Radziwiliszki do Rygi, AR XXV, „ 3505, karta 3.
1646 r. Korelicze do przystani, AR XXV, „ 1795, k. 7.
1646 r. Sokolnia o 10 mil (Orsza, Kopyś, Szkłów), IJM 24, nr 66, str. 363.
1652 r. Delatycze o 3 mile (Nowogródek), AR XXV, nr 696, k. 15, AWAK 25, nr 7, str. 252.
W zestawieniu pomijam podstawę wymiaru podwód (włóki lub domy) oraz ich częstotliwość. W nawiasach podałem miasta, leżące w zasięgu podwody. Wydaje się, że obciążenie podwodami ludności wiejskiej było jeszcze bardziej dotkliwe. Według inwentarza majętności Kopyskiej z 1650 r. chłopi obowiązani byli do jednej podwody z trzech włók do Słucka i do jednej z 4 włók do Wilna. Prócz tego mieli z każdej włóki odbywać podwody o 8 mil (Mohylów, Orsza, Szkłów) — AR XXV, nr 1766/1, k. 48 v. Poddani z majątku Bielicy mieli według inwentarza z 1652 r. dostarczać z włóki 3 podwody rocznie na odległość 20 mil (Wilno, Grodno i mniejsze miasta), a prócz tego w ramach pańszczyzny odbywali podwody kilkumilowe, AR XXV, nr 179, karta 34 v. Zasługują na uwagę liczne skargi mieszczan Świerżnia na dzierżawcę o zmuszanie do ustawicznych podwód (1641) r., F. 694, op. 4, nr 1663, passim.

[155] ML 195, (1 ks. sąd.), str. 34.

[156] AR, dział II, ks. 8, metryka woj. wileńskiego, str. 28.

[157] AS 9, str. 172—173.

warcznej od warunków komunikacyjnych i możliwości korzystnego zbytu produkcji na bliskich rynkach miejskich. Jak widać, transport i sprzedaż zboża w odległym Wilnie niezbyt się w tym wypadku opłacały klasztorowi. Jednakże w niektórych wypadkach sprzedaż zboża na rynku wewnętrznym, zwłaszcza większych ilości, musiała być korzystniejsza. Przykłady takie notujemy również w późniejszym nieco okresie. Np. dzierżawca wsi Guczkumpie posyłał do Kowna i na targi miasteczek okolicznych zboże i inne produkty[158].

Przejścia folwarku od sprzedaży zboża na lokalnym rynku miasteczkowym do bardziej opłacalnego zbytu w wielkich ośrodkach miejskich dowodzi postanowienie instruktarza dla starosty radziwiłłowskiego dworu Lubcza z 1667 r.[159] Bezpłatna eksploatacja poddanych w ramach powinności podwodnej pozwalała w ten sposób na znaczne zwiększenie zysków feudałów. Podobnych wiadomości można by przytoczyć więcej. Wydaje się jednak, że już na podstawie zebranego materiału wystarczająco jasno przedstawia się rola rynku wewnętrznego jako czynnika wpływającego na dochody gospodarki folwarcznej. W okolicach o korzystniejszym położeniu geograficznym podstawowe znaczenie posiadał spław zboża drogą wodną do portów w Rydze, Królewcu czy Gdańsku.

M i ę s o. W nie mniejszym niż produkcja zbożowa stopniu wiązała się z rynkiem gospodarka hodowlana. Odbiło się to w normach przedstawionych już wyżej taryf myta mostowego, a zwłaszcza targowego. W księgach sądowych spotykamy ustawicznie wzmianki o koniach i bydle roboczym zakupionych przez chłopów[160]. Zachowały się również notatki o sprzedaży i zakupie bydła na targach przez mieszczan z większych ośrodków dla celów konsumpcyjnych[161]. Ściśle związana z zaopatrzeniem miasteczek i ich okręgów wiejskich w mięso była działalność rzeźników, skoncentrowanych w miasteczkach. O rzeźnikach, bijących bydło na sprzedaż, wspomina już ustawa włościan Rzeczycy z 1529 r. oraz liczne inwentarze poszczególnych miasteczek i przywileje na prawo magdeburskie[162].

Ścisłej reglamentacji, lub raczej usankcjonowania praktyki istniejącej w tej dziedzinie, dopatrzyć się można w artykule o rzeźnikach, umieszczonym w ustawie o pomiarze włócznej z 1557 r. Wszyscy rzeźnicy mieli dawać do skarbu po 15 gr „za kamień łoju", a osobno dla urzędników administracji w dni targowe opłatę od każdej łopatki wołowej i jałowiczej po 1 gr, wieprzowej po 5 pieniędzy (pieniądz = $^1/_{10}$ gr), baraniej, koziej i cielęcej po 3 pieniądze. Celem zaopatrzenia targów w mięso wszyscy poddani hospodarscy i prywatni otrzymali prawo przywożenia w dni targowe do miast mięsa wszelkich zwierząt domowych w okresie od św. Bartłomieja (24 sierpnia)

---

[158] LVG, nr 50, str. 185.

[159] AR XXV, nr 2103, karta 21 v. „12. Iż to w dawnym zwyczaju jest, że poddani zboża dla sprzedania wyprowadzać powinni, tedy pan starosta odtąd nie ma go tu w Lubeczu przedawać, ale wcześnie do Wilna sanną drogą wywieźć, i tam w spichlerzu księcia JMci lub gdzie indziej zsypać, a jako najlepiej starać się będzie, aby spieniężone było".

[160] AWAK 17, 21, 22, 26, 32, 36, passim oraz poszczególne dokumenty w innych tomach tego wydawnictwa i w AS.

[161] Np. AWAK 39, nr 45, str. 305, por. też notatki o sprzedaży na targach wołów dworskich, AWAK 36, nr 71, str. 69 i nr 116, str. 98; zob. też niżej o działalności prasołów mohylowskich.

[162] Przykłady podaje H. Ł o w m i a ń s k i, Wchody..., str. 87 (18); por. też przypisy 96—102.

aż do mięsopustu za opłatą targowego „na urząd", czyli dla administracji. Dla ochrony nabywców zakazano pod groźbą kary śmierci sprzedaży zwierząt padłych lub chorych. Wszyscy przywożący na targ mięso obowiązani byli wieźć również skóry w celu uniknięcia podejrzenia o pochodzenie zwierząt z kradzieży[163].

Inwentarze miasteczek wymieniają różne liczby, niekiedy do kilkunastu rzeźników[164]. Na podstawie zachowanego materiału nie da się niestety nawet w przybliżeniu określić wielkości obrotów poszczególnych rzeźników. Inwentarze nie dają w tym względzie żadnych informacji. Posiadamy jednostkową wiadomość o stratach, jakie rzeźnik z miasteczka Świerżnia Żdan Śnieżko poniósł z powodu uwięzienia przez dzierżawcę[165]. W oparciu o to — być może przypadkowe — źródło można by przyjąć bardzo znaczne rozmiary handlu mięsem w miasteczkach. Obok miasteczkowych działali tam również rzeźnicy wiejscy[166]. Zaopatrywali oni na targach nie tylko mieszczan i licznych przejezdnych, zatrzymujących się w miasteczkach, lecz również ludność wiejską, która nabywała na targach mięso na cele spożycia[167].

W parze z handlem mięsem szedł dość rozwinięty skup skór surowych. Działalność w tym zakresie prowadzili głównie kupcy z miast. Celem skupu mogło być zaopatrzenie rzemieślników w surowiec, trudniących się obróbką skóry, bądź też eksport skór za granicę po uprzedniej obróbce[168]. Mieszczanie kiejdańscy skupowali skóry po okolicznych miasteczkach. Tak np. mieszczanin kiejdański wiózł z targu w miasteczku Płonianach 16 skór wołowych i jałowicy po 1 zł, 2 końskie po 12 gr, 3 baranie po 3½ gr, jedną kozłową za 3½ gr, 4 cielęce po 3 ósmaki oraz łój, wosk i inne towary[169]. Ten przykład wyjaśnia pochodzenie znacznych ilości skór, wywożonych

---

[163] RIB 30, kol. 549—550.

[164] Oprócz podanych przez H. Łowmiańskiego (por. przypis 162) przytoczyć można przykładowe dane z paru innych inwentarzy: np. w Żyżmorach było w 1600 r. 11 rzeźników, F. 694, op. 4, nr 1670, k. 8 v, w Popielu 1606 r. — 1 rzeźnik, 1610 r. — 4 rzeźników, AR XXV, nr 3231, k. 10 v, nr 3232, k. 8, w Kosowie 1597 r. — 4 rzeźników, AS 1, nr 67, str. 209, AWAK 14, nr 83, str. 609—610. Również inwentarze wszystkich niemal pozostałych miasteczek przynoszą wiadomości o rzeźnikach. Zagadnienie rzemiosła w miasteczkach, wraz z zestawieniami liczbowymi zamierzam opracować oddzielnie.

[165] F. 694, op. 4, nr 1663, k. 24 v.: „Tegoż do turmy niewinnie wsadził podczas dni gorących, a więził dni 3. A on jako rzemieślnik—rzeźnik, mając sprawionych owiec 25, tedy to wszystko mięso potuchło..., przez co przyszedł do wielkiego ubóstwa".

[166] Wymienia ich ustawa miasta Orszy z 1594 r. — AJZR 1, nr 212, str. 252. Por. też art. 11 ustawy o pomiarze włócznej (przypis 163), o rzeźnikach miejskich i sielskich, „którzy na targi z mięsem przyjeżdżają" wspomina inwentarz miasteczka Bielicy z 1652 r., AR XXV, nr 179, k. 29 i ustawa rewizorska ekonomii szawelskiej z 1657 r., AR XXV, nr 4163, k. 4 v. Analogiczne zezwolenie dla poddanych, dotyczące przywozu mięsa na targi w przywilejach na prawo magdeburskie, np. dla Łomaz 1568 r., AWAK 4, nr 315, str. 249 i dla Pieszczatki 1569 r., ibidem, nr 254, str. 94.

[167] W 1540 r. na targu w Grodnie za 3 gr, AWAK 17, nr 547, s. 201; w 1590 r. na targu w Iwieńcu ćwierć jałowicy za 8 gr, w a Horodyszczu tuszę jałowicy za 60 gr, AWAK 36, nr 363 i 463, str. 310 oraz 389.

[168] Por. przywilej Władysława IV dla garbarzy wileńskich z 15 września 1636 r., ACW, nr 207, str. 206—207, który zakazał skupu skór surowych w Wilnie kupcom z innych miast. Prawo to otrzymali kupcy oraz kożemiacy i białoskórnicy wileńscy.

[169] AWAK 26, nr 363, str. 316; por. też taryfy myta targowego kiejdańskiego z 1611 i 1636 r. (przypisy 107 i 108).

przez mieszczan kiejdańskich do Prus[170]. Prawdopodobnie drogą analogicznego skupu gromadzono także skóry, wywożone później masowo Dźwiną do Rygi[171].

Z pojedynczych notatek w księgach sądowych wynika, że również produkty gospodarki mlecznej były spieniężane na targach. Wymienić tu należy przede wszystkim masło i sery, dostarczane na targi przez folwarki i chłopów[172]. Spotykamy nawet wiadomość o kupnie przez poddanego na targu dziesięciu kop jaj po 6 gr za kopę[173].

M i ó d. Jednym z najdawniejszych artykułów handlu na targach był miód. Posiadał on znaczenie jako artykuł eksportu, spożycia i surowiec do wyrobu miodów pitnych. Z 1514 r. zachowała się notatka o kupnie puda miodu przez poddanego na targu w Głębokiem w celu uiszczenia daniny miodowej na rzecz pana[174]. W pierwszej połowie XVI w. spotykamy również wiadomości o sprzedaży i kupnie miodu przez poddanych na targu w Grodnie[175]. W 1582 r. poddany majątku Deksnian nabył na targu w Radoszkowiczach 2 miednice miodu po 70 gr[176]. Podobnie w 1585 r. na targu w Remigole zakupił poddany cztery miednice miodu po 75 gr[177].

Głównymi dostawcami miodu na rynek byli chłopi. Nie zawsze jednak cała przywieziona na targ ilość miodu została sprzedana. Np. w 1586 r. z targu w Remigole wieźli 4 chłopi do swoich domów we wsi Mieżyszki miód — trzej po dwie miary kowieńskie, jeden zaś dwie miednice. Nie był to miód kupiony, ponieważ skarga o zabranie jego nie zawiera o tym żadnej wzmianki[178].

Spore ilości miodu zakupywały dwory. Być może częściowo przeznaczony on był na spożycie, większość jednak zużywana była zapewne do wyrobu miodów pitnych. Tak np. w 1582 r. ciwun majątku Usze w powiecie mińskim miał ze sobą sumę 50 kop gr, przeznaczoną na zakup miodu na targu w Radoszkowiczach i być może w innych okolicznych miasteczkach[179]. Wzmiankę o handlu miodem w miasteczkach Rotnikach i Lejpunach znajdujemy w wyroku rewizorów z 26.V.1645 r.[180]

Wzrost obrotów na targach i miasteczkach wiązał się niewątpliwie z eksportem artykułów rolnych do Rygi i Królewca. Część towarów, wysyłanych za granicę, przede wszystkim pieńka (konopie), len, chmiel i skóry pochodziła ze skupu od chłopów. Oczywiście trudno ustalić konkretne rozmiary udziału produkcji gospodarstw chłopskich w eksporcie. Wydaje się jednak, że należy tu zaliczyć większość towarów, wywożonych za granicę przez kupców z miast i miasteczek. Natomiast towary ekspor-

---

[170] Figurują one jako stały artykuł wywozu do Prus w rejestrach myta komory grodzieńskiej i kowieńskiej oraz przykomórka jurborskiego z pierwszych lat XVII w., wymienionych w przypisach 265, 266, 286

[171] Por. rejestr myta nowo podwyższonego komory połockiej z 1616 r., BUW, AT 87, nr 13162, passim.

[172] AWAK 39, nr 268, str. 368 i Opiś 7, nr 1591, kolumna 295 — koniec XVI w.; LVG, nr 50, str. 185, r. 1636.

[173] AWAK 36, nr 44, str. 45, r. 1582.

[174] ML, nr 195 (1 ks. sąd.), str. 99, RIB 20, kol. 189.

[175] AWAK 17, 479, str. 177, tamże nr 495, str. 183 i nr 115, str. 323.

[176] AWAK 36, nr 44, str. 45.

[177] AWAK 26, nr 64, str. 40; por. też o sprzedaży miodu przez chłopów, LVG nr 32, str. 84—85, r. 1614.

[178] AWAK 26, nr 544, str. 426.

[179] AWAK 36, nr 43, str. 43—44.

[180] LVG, nr 38, str. 119.

towane przez szlachtę pochodziły bądź z produkcji folwarcznej, bądź częściowo z danin naturalnych i przymusowego skupu od chłopów poddanych.

Można zaobserwować dążenie feudałów do zwiększenia udziału chłopów w handlu na targach. Celem tego było oczywiście pomnożenie dochodów z opłat targowych, a zwłaszcza z karczem. Inwentarz majątku Rożanki z połowy XVII w. (nie datowany), który wymienia już bardzo duże obciążenie poddanych pańszczyzną, zastrzega jednak, że chłopi ,,powinni we wtorek dzień wolny mieć dla targu"[181].

Często inwentarze lub inne dokumenty, ustalające powinności chłopów, dają pośrednie wskazówki o udziale chłopów w rynku. Charakterystykę zaangażowania ludności wiejskiej w obrocie towarowym zawiera wyrok kanclerza W. Ks. Litewskiego Lwa Sapiehy, dotyczący powinności poddanych ciwuństwa pojurskiego, wydany w 1614 r.[182] W niektórych okolicach głównym towarem, produkowanym przez chłopów na sprzedaż była pieńka. Znaczenie sprzedaży pieńki dla gospodarstwa chłopskiego oddaje doskonale inwentarz majętności kopyskiej z 1650 r.[183]

Sól, ryby i inne. Ludność wsi występowała w znacznej mierze jako nabywca towarów zakupywanych na rynkach małomiasteczkowych. Podstawowym artykułem spożywczym, który nabywano na targach w sporych ilościach była sól, przywożona z Królewca, Rygi lub z salin ruskich, w zależności od położenia geograficznego poszczególnych targów. Organizacja handlu solą wykracza poza zakres niniejszej pracy[184]. Obok soli wieś zakupywała na rynku ryby świeże, solone lub suszone, a zwłaszcza śledzie[185]. O rozmiarach zapotrzebowania rynku na śledzie i ryby sądzić można pośrednio z danych ksiąg mytnych, które systematycznie notowały ilości przywożonych z zagranicy śledzi[186]. Dane o przywozie do Mohylowa znacznych

[181] AR XXV, nr 3562, karta 10.

[182] LVG, nr 32, str. 83, ,,A co się podwyższania czynszów i innych powinności, na co listowne do tychże panów rewizorów rozkazanie jest, dotycze, ponieważ się z regestru nieboszczyka pana Łaszkowskiego pokazuje, że we wszystkich siołach ciwuństwa pojurskiego włości żwingowskiej grunt średni dobry opisał, a zboża wszelakie dobrze w większą cenę poszły, i chłopek wszystko, co mu się z gospodarstwa urodzi, dobrze drożej przedaje, niż natenczas, kiedy nieboszczyk Łaszkowski pomiarę włók i ustawę podatkowej powinności na nich stanowił...". (Dalej następuje określenie wysokości świadczeń).

[183] AR XXV, nr 1766/1, karta 48 . ,,Powinność tej wsi Uścia, która ma się ściągać do wszystkich wsi włości kopyskiej... Płacili dotąd czynsz na św. Marcin (co z niemałem uciążeniem, iż nie mogli tak prędko pieńki przedać)... teraz wydawać mają począć czynsz przed Bożem Narodzeniem ruskim za dwie niedziele. A wydać powinni będą po Bożem Narodzeniu niedziel dwie. A iż jest ohurów, którzy zwykli zboża pochowawszy i pieńkę sprzedawszy, nie wypłacać czynszu, jako się i teraz kilka tysięcy złotych we trzech leciech reszty pokazało, na takowych swawolnych wolno będzie panu dzierżawcy i przed św. Marcinem podatki odbierać". Termin ,,ohur" oznacza poddanego, uchylającego się od świadczenia powinności; por. RIB 30, kol. 555, art. 19, LVG, nr 29, str. 77.

[184] AWAK 26, nr 544, str. 426, r. 1586, 5 poddanych nabyło 6 beczek soli po 80 gr na targu w Romigole, AWAK 36, nr 363, str. 309, r. 1582 poddany kupił na targu w Horodyszczu beczkę soli za 70 gr, AWAK 36, nr 51, str. 49 — na targu w Krajsku 2 bezmieny za 5 gr (1582 r.), w Iwieńcu w r. 1590 1 bezmien za 2 gr, tamże nr 463, str. 389; w Grodnie 1541 r. za jeden gr, AWAK 17, nr 770, str. 299. O handlu solą por. M. Doŭnar-Zapolskij, Gosudarstwiennoje chozjajstwo, str. 488—500.

[185] AWAK 17, nr 547, r. 1540 — w Grodnie kupuje poddany ryb suszonych za dwa gr, tamże nr 770, str. 299, r. 1541 za jeden gr, AWAK 32, nr 154, str. 93, r. 1585. W Nowym Miasteczku bojarzyn kupuje ryb ,,cyrt" za 6 gr; tamże nr 146, str. 88 — chłop nabył na targu m. in. śledzie za 2 gr i ryby za tyleż.

[186] Masowy przywóz śledzi notują rejestry myta komór połockiej i niemeńskich (Grodno, Kowno, Jurbork), wym. w przypisach 170—171.

ilości ryb z dolnego biegu Dniepru podał H. Łowmiański[187]. Poważnymi dostawcami ryb na rynek wewnętrzny były niektóre miasteczka — lub raczej odłamy ich ludności zajmujące się połowami. Ośrodkiem handlu rybami było np. miasteczko Dryświaty, które leżało nad ogromnym jeziorem tejże nazwy[188]. Już ustawa dworów hospodarskich z 1529 r. zalecała dzierżawcom sprzedaż na targach ryb z zimowych połowów[189].

Innym artykułem stałej sprzedaży w miasteczkach było pieczywo. Wynikało to z roli miasteczek, jako punktów usług, związanych z potrzebami komunikacyjnymi[190].

Niekiedy jednak również chłopi kupowali na targach lepsze gatunki pieczywa, a nawet obwarzanki[191]. W czasie napadu 6.IV.1633 r. na przewozie przez Niemen, kiedy poddani świerżeńscy zaatakowali przekupniów i przekupki miasteczka Stołpców, którzy jechali na targ do Świerżnia, napadnięci ponieśli straty materialne. Tak np. przekupkom jadącym na targ z białym chlebem zabrano chleb — Owdotii Bołtruczkownie na sumę 80 gr, Janownie Marcinowej za 2 zł, a Hannie Morozowej za kopę gr[192]. „Przekupki, co chleb pieką" wymienia również dekret, dotyczący sporu mieszczan Przewałek i Rotnik z dzierżawcą[193]. Sporadycznie występuje nawet zakup na targach przez chłopów owoców[194]. Na podstawie fragmentarycznych danych z ksiąg sądowych trudno ustalić pełny wykaz artykułów spożywczych, kupowanych przez wieś. W każdym razie wydaje się, że można by go jeszcze nieco rozszerzyć.

Wyroby rzemiosła. Zasadnicza funkcja handlowa miasteczka — pośrednictwo w wymianie pomiędzy miastem i wsią — przejawiała się z jednej strony w skupie od chłopów artykułów rolnych, z drugiej zaś w zakupie przez ludność wiejską licznych wyrobów rzemiosła. I w tej dziedzinie nieocenionym źródłem są księgi sądowe, które zawierają mnóstwo skarg o grabieże, kradzieże itp., co pozwala na zorientowanie się w stanie posiadania inwentarza ruchomego. Wyroby rzemieślnicze docierały do chłopów z reguły za pośrednictwem targów w miasteczkach. Podstawową rolę odgrywały tu żelazo i narzędzia żelazne. Niekiedy zakupywano je na targach w znacznych ilościach celem dalszego przerobu i odsprzedaży. Np. na targu w Romigole ziemianin Maciej Gotowtowicz zakupił 27.VII.1586 r. 40 szyn żelaza po 4 gr litewskie, 30 kos po 6 gr litewskich i 50 sierpów po 1 gr litewskim[195]. 3 czerwca 1598 r. Tatar miński wiózł do miasteczka Zebina (dziś

[187] H. Łowmiański, Struktura..., str. 53 (17).

[188] O. Hedemann, Dawne puszcze i wody, Wilno 1934, str. 173—174. Bardzo ciekawe wiadomości z zakresu organizacji rybołówstwa i zbytu ryb w m. Dryświatach zawiera „Postanowienie arendy jezior dryświackich" z 1612 r., AR, dział II, ks. 8, metryka woj. wileńskiego, str. 127—134.

[189] AZR 2, nr 159, str. 197.

[190] Por. H. Łowmiański, Wchody..., str. 86—87 (17—18).

[191] AWAK 26, nr 544, str. 426, 1586 r.

[192] F. 694, op. 4, nr 1661, karta 77 v.

[193] LVG, nr 37, str. 103. W Bystrzycy było w 1632 r. na około 70 domów — 10 piekarek, AR XXV, nr 435. Inwentarz Żyżmor wspomina w 1600 r. „piekarki, co chleb na przekup pieką", F. 694, op. 4, nr 1670, 8 v.

[194] AWAK 26, nr 544, str. 426, r. 1586.

[195] AWAK 26, nr 394, str. 335.

Ziembin) 400 kos, kupionych po 10 kop i 15 gr za setkę i 500 sierpów po 2 kopy 15 gr za 100[196].

W tym wypadku szczególnie wyraźnie występuje rola targu w miasteczku jako pośrednika w wymianie pomiędzy wsią i miastem. Również z innych miast rozwożono po targach małomiasteczkowych znaczne ilości wyrobów żelaznych. Taryfa myta targowego kiejdańskiego z 1636 r. wymienia wywożone z miasta w partiach hurtowych żelazo, lemiesze, kosy i sierpy[197]. Mielibyśmy więc tu do czynienia z produkcją rzemiosła miejskiego na rynek, choć nie jest wykluczone, że część tych towarów pochodziła z importu. Taki charakter działalności rzemieślników kiejdańskich, którzy łączyli produkcję z rozwożeniem swoich wyrobów po targach okolicznych miasteczek, potwierdza nie datowany wyrok w sporze pomiędzy bractwem kupieckim a cechami rzemieślniczymi. Wyrok ten, wydany po 1628 r., prawdopodobnie przed 1650 r. — zezwala rzemieślnikom na rozwożenie swych wyrobów i skup, a nawet sprzedaż w Kiejdanach artykułów żywnościowych oraz surowców potrzebnych dla danego rzemiosła (np. skór surowych dla garbarzy i żelaza dla kowali)[198].

Pośrednictwem w sprzedaży przywiezionych z wielkich ośrodków narzędzi i wyrobów żelaznych zajmowali się kowale małomiasteczkowi i wiejscy. Tak np. w siole Osowskim k/Hłuska zrabowano u kowala w 1597 r. sumę 20 kop gr. gotówką, dwa wozy szyn żelaznych kupione za 3 kopy gr, 6 nowych rusznic po 50 gr, 10 nowych toporów po 8 gr, 10 kos kupionych na sprzedaż za 70 gr oraz znaczną ilość odzieży i tkanin[199]. Na rynkach w miasteczkach chłopi sami nabywali narzędzia żelazne w niedużych ilościach na własny użytek. Rejestry szkód notują ustawicznie utratę zakupionych przez chłopów kos, sierpów, narogów do sochy, siekier i noży „węgierskich"[200].

Zakup wyrobów rzemieślniczych przez ludność wiejską nie ograniczał się do narzędzi pracy. Księgi sądowe rejestrują często posiadanie przez chłopów zakupionej odzieży i tkanin[201]. Zróżnicowanie ilości i rodzaju nabywanej na rynku odzieży w zależności od społecznej i majątkowej pozycji właściciela jest bardzo wyraźne[202]. Spotykamy się również z zakupem przez poddanych sukna samodziału[203]. Niekiedy chłopi nabywali w miasteczkach również obuwie, a nawet pończochy[204]. Opis szkód wyrządzonych w czasie najścia na miasteczko Bowszowicze (dziś Bohuszewicze) w 1595 r. wyliczył znaczną ilość zabranej mieszczanom kupnej odzieży, częściowo

[196] AWAK 32, nr 178, str. 281.
[197] Bibl. Kórnicka, rkps 1096, str. 131—133.
[198] Ibidem, str. 127.
[199] AS 1, nr 66, str. 204.
[200] Np. AWAK 36, nr 345, r. 1582: 2 topory za 6 gr, 6 par narogów, kosa za 12 gr, tamże, nr 2, str. 1, dwa noże „węgierskie" po 4 gr, AWAK 26, nr 356, str. 310, r. 1586: 4 siekiery po 4 gr, por. też tamże, nr 115, str 70, nr 116, str. 71, r. 1585 oraz nr 102, str. 63, nr 92, str. 57, nr 154, str. 193 i in.
[201] AWAK 36, nr 105, str. 91, nr 345, r. 1582 — siermięgi po 20—40 gr, kożuchy po 50—70 gr, por. też AWAK 22, AWAK 26, AWAK 32, passim.
[202] AWAK 36, nr 187, str. 149—150 i nr 191, str. 153—154, r. 1582.
[203] AWAK 26, nr 64, str. 40, r. 1587. Był to prawdopodobnie kupiec — poddany, gdyż miał zakupione na targu dwa postawy szarego samodziału (35 i 30 łokci po 4 gr), 20 skór owczych po 4 gr, siekierę za 6 gr, 4 miednice miodu miary kowieńskiej kupione po 75 gr oraz 15 kop i 20 gr gotówki.
[204] AWAK 17, nr 347, r. 1540, AWAK 27, nr 153, str. 93, r. 1585.

wykonanej z materiałów importowanych — oraz broni. I tutaj wyraźnie występuje zróżnicowanie inwentarza w zależności od stopnia zamożności poszkodowanych[205]. Nasunąć się musi pytanie, o ile popyt wsi na wyroby rzemiosła zaspokajany był przez rzemiosło miasteczkowe, a w jakim stopniu przez towary przywożone z miast. Niestety produkcja rzemieślnicza w miasteczkach omawianego obszaru wymaga jeszcze bliższych badań[206]. Pewną wskazówką mogą być dane o ilości i specjalizacji rzemieślników, pracujących w miasteczkach na potrzeby lokalnego rynku i sieci komunikacyjnej. Jednak materiał źródłowy nie jest wystarczający dla pełnego zbadania tych zagadnień. Inwentarze miasteczek wymieniają niewielu rzemieślników, przeważnie wtedy, gdy określenie rzemiosła stanowi równocześnie odpowiednik nazwiska. W ten sposób wielu rzemieślników nie zostało uwidocznionych, inni zaś, noszący nazwiska związane z rzemiosłem (kowal, krawiec itp.), mogli już rzemiosła tego nie uprawiać. Potwierdzają to zapisy nielicznych dokładniejszych pod tym względem inwentarzy, które mogą posłużyć do obliczenia ilości rzemieślników. Przytoczymy parę przykładów: w Kojdanowie były w 1620 r. 144 domy. Po odliczeniu 12 domów mieszczan zborowych, o których mieszkańcach brak danych, wśród pozostałych właścicieli 132 domów było 46 rzemieślników (prawie 35%), reprezentujących 19 specjalności. Według bardzo dokładnie oznaczającego rzemieślników inwentarza Kojdanowa z 1682 r. było w nim na 178 domów 70 (ok. 39%) rzemieślników, 13 specjalności. W Bielicy było w 1627 r. na 170 domów 17 rzemieślników (10%), 11 specjalności, w 1635 r. na 216 domów 42 rzemieślników (19%), 17 specjalności, a w 1652 r. na 234 domy — 36 rzemieślników (ok. 15%), 17 specjalności[207].

Zarówno Kojdanów, jak i Bielica należały do grupy miasteczek największych, zbliżających się do kategorii miast. Niewątpliwie wielkość miasteczka i stopień rozwoju produkcji rzemieślniczej pozostawały w ścisłym związku. Np. w mieście Kopysiu, które miało w 1650 r. 450 domów (a więc około 2700 mieszk.), było na 355 domów części radziwiłłowskiej 152 rzemieślników, czyli prawie 43%. Reprezentowali oni 22 specjalności: najwięcej było garncarzy (31), krawców (21), garbarzy (19), szewców (15), rzeźników (13), ślusarzy (7), kowali (6), innych jeszcze mniej. Znacznie większą koncentrację rzemiosła zaobserwować można w 1645 r. w mieście Klecku[208]. W inwentarzach małych miasteczek występowali przeważnie kowale, szewcy, krawcy, garncarze, młynarze, rzeźnicy, i piekarze. Wszyscy oni, podobnie jak nieliczni rzemieślnicy wiejscy, pracowali niewątpliwie na potrzeby rynku lokalnego

[205] AWAK 36, nr 157, str. 252—253. Szczególnie wyróżniają się stroje wójta miasteczka z sukna lundyszu, morawskiego i uterfinu, futra, buty i inne drogie przedmioty. Znacznie skromniejsza była odzież pozostałych poszkodowanych mieszczan.

[206] Na potrzebę badań w tej dziedzinie wskazał Z. J. Kopysskij, O riemieslennom proizwodstwie, str. 119.

[207] AR XXV, nr 176, 177, 179 — Bielica; nr 1697, k. 17—25, nr 1705, k. 11—17 — Kojdanów.

[208] AR XXV, nr 1766/1, k.15—41 v. — Kopyś. W Klecku było w 1645 r. na około 490 właścicieli nieruchomości 264 rzemieślników, a więc nieco więcej, niż 54%, nie licząc wymienionych w inwentarzu kupców (12) i kupczyków (4). Specjalności rzemieślniczych występowało 45. Najliczniej byli reprezentowani szewcy (54), kuśnierze (44), krawcy (29), garbarze (25), kowale (16), rzeźnicy (14). Spośród wymienionych — 6 szewców uprawiało jednocześnie inne rzemiosło (4 garbarzy, 1 kuśnierz, 1 kopacz). F. 694, op. 2, nr 1913, k. 99—107 v. Sporo informacji o rzemieślnikach z miast i większych miasteczek Białorusi daje L. S. Abecedarskij, Biełorussy w Moskwie XVII w., Minsk 1957.

oraz obsługiwali komunikację. Jednak produkcja ich nie wystarczała i, jak wiemy z licznych dokumentów, potrzeby rynku zaspokajała masowa produkcja rzemiosła wielkich ośrodków. Zresztą małe miasteczka miały charakter wybitnie rolniczy i rzemiosło nie mogło się w nich rozwinąć na szerszą skalę[209].

2. Handel wiejski Działalność handlowa w ramach rynków lokalnych nie ograniczała się do targów. Źródła bardzo często wspominają też o handlu, uprawianym po wsiach. W początku XVI w. mieszczanie słonimscy jeździli po siołach, skupując ryby i inne ,,rzeczy strawne''[210]. Według ustawy mohylowskiej z 1536 r. we wsiach tej włości kwitł handel bydłem[211]. Na ogół ustawy zakazywały handlu wiejskiego, który stanowił konkurencję dla targów[212].

Bardzo interesujące postanowienia odnośnie do targów przynosi ustawa dla miasta i włości Czeczerska, wydana 25.VIII.1554 r. na skutek skarg ludności na wyzysk ze strony dzierżawcy — Jerzego Zenowicza[213]. Znajduje się tam zakaz sprzedaży futerek, miodu przaśnego i żywności w siołach. W myśl ustawy handel tymi artykułami miał skoncentrować się na targu w celu ,,zapomożenia'' miasta[214]. Za przekroczenie tego zakazu groziła kara 2 rubli (200 gr) na rzecz skarbu hospodarskiego. To samo postanowienie zawiera wydana jednocześnie ustawa dla miasta i włości Propojska, również będących w dzierżawie Jerzego Zenowicza[215]. Z obu ustaw dostrzec można zaczątkowy jeszcze charakter obrotu targowego w tych włościach. Dominowały tam jeszcze futra i miód, a więc artykuły gospodarki leśno-łowieckiej. Skądinąd wiemy, że ludność włości czeczerskiej i propojskiej długo jeszcze unikała targów w tych miastach, uprawiając handel w siołach. Niewątpliwie wpłynął na to znaczny obszar i stosunkowo słabe zaludnienie tych włości. W liście Zygmunta Augusta z 26.III.1561 r. do ,,starców'', dziesiętników i poddanych obu włości król polecił uczęszczać na targi w wymienionych miasteczkach i ponownie zakazał handlu po siołach[216].

Nie wiemy bliżej, jak funkcjonował targ w Czeczersku po wydaniu tego polecenia. W każdym razie jeszcze w 1629 r. król Zygmunt III w przywileju nadającym na prośbę mieszczan Czeczerska targ tygodniowy co piątek oraz dwa dwutygodniowe jarmarki

---

[209] Znaczenie rynku wewnętrznego dla produkcji rzemiosła miejskiego przedstawiają: Z. J. Kopyssk ij, O riemieslennom proizwodstwie, str. 119, 127—128. J. Morzy, Geneza i rozwój cechów wileńskich do końca XVII w., ,,Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza'', Historia, z. 4 (1959), str. 19. Por. AWAK 10, nr 72, str. 324. Wywóz przedmiotów własnej produkcji przez rzemieślników kiejdańskich — ,,Wilkierz kiejdański'', str. 120, art. 7—9, r. 1628, str. 127, art. 1 i 4, dok. nie datowany, str. 131—133, 1636 r. Wśród zbadanych małych miasteczek wyjątkową ilość rzemieślników ma radziwiłłowskie miasteczko (Słoboda) Wiliopole, założone pod Kownem krótko przed 1653 r., w którym na 24 domy było 15 rzemieślników (62,5%) — 1 kowal, 1 miecznik, 1 stelmach, 2 szewców, 7 tkaczy, 2 krawców, 1 rzeźnik. AR XXV, nr 597, k. 214, 1653 r.

[210] ALRG 1, nr 158, str. 179—180.

[211] M. Doŭnar-Zapolskij, Oczerki, dod., nr 11 str. 26.

[212] Por. ustawa włości i miasteczka Rzeczycy 1529 r., M. Ljubawskij, op. cit., dod., nr 47, str. XLIX—LI.

[213] M. Doŭnar-Zapolskij, op. cit., dod. 27, str. 61—65.

[214] Ibidem, str. 63.

[215] Oryginał, Mińsk, F. 694, op. 4, nr 1556, k. 27—43.

[216] Oryginał tamże, k. 50. Podobny prymitywny charakter posiadał targ w Strzeszynie, 1572 r. — J. Kurczewski, Kościół zamkowy, czyli Katedra wileńska, cz. III, Wilno 1912, str. 56.

rocznie stwierdził wyraźnie „...donieśli... mieszczanie czeczerskie i poddani nasi sioła Ziackiewicz włości czeczerskiej, że targów swoich nie mają i do miasteczek odległych sobie, z niebezpieczeństwem zdrowia swojego, zwłaszcza podczas powodzi, jeździć muszą..."[217]. Dalej ustanowił król targi „...przykładem inszych miasteczek naszych..." i zakazał targów pokątnych. Przytoczony przywilej pozwala wnioskować, że włość czeczerska jeszcze w pierwszej połowie XVII w. nie posiadała własnego silniejszego ośrodka handlowego i ludność jej zmuszona była uczęszczać na targi we włościach sąsiednich. Przyczyną tego był zapewne niski stan zaludnienia oraz wielki obszar włości, leżącej z dala od większych ośrodków handlowych i produkcyjnych. Również w ustawach innych włości i miasteczek występuje zakaz handlu wiejskiego[218]. Jednak handel ten był zjawiskiem niezwykle trwałym. Np. ustawa włości i miasta Bobrujska z 1560 r. (potwierdzona w 1584 r.) zakazała tej formy handlu[219]. Zakaz ten widocznie nie skutkował, ponieważ z listu starosty bobrujskiego z 1604 r. dowiadujemy się, że mieszczanie bobrujscy skupowali po włości bydło, miód, wosk i inne towary[220]. Ustawa rewizorska z 1626 r., zamieszczona w inwentarzu starostwa bobrujskiego z 1639 r. poświęciła sporo uwagi zwalczaniu handlu po siołach. Jako uzasadnienie wysunięto tu troskę o interesy skarbu, miasta oraz poddanych, którzy narażeni byli na wyzysk przez kupców, płacących ceny niższe niż rynkowe[221]. Wydaje się, że możliwość zakupu towarów od chłopów po cenach obniżonych i sprzedaży im wyrobów rzemiosła za cenę wyższą, niż można było uzyskać na targu, decydowała o atrakcyjności tego rodzaju handlu dla kupców. Z drugiej strony następowało niewątpliwie pewne rozszerzenie obrotu handlowego. Zresztą handel wiejski miał jeszcze inną formę — kiermasze, odbywające się przy niektórych kościołach lub cerkwiach z okazji uroczystych świąt[222]. Odbywały się one stosunkowo rzadko i nie stanowiły większej konkurencji dla istniejącej sieci miasteczek.

3. Karczmy. Szczególne znaczenie dla funkcjonowania miasteczek posiadały istniejące w nich skupienia karczem. Karczma — to — obok targu — nieodłączny element każdego miasteczka. Znalazło to odbicie w formularzach przywilejów na założenie miasteczek. Na znaczenie karczem dla zaopatrzenia w napoje ludności okręgu oraz dla obsługi ruchu komunikacyjnego, zwrócił uwagę H. Łowmiański[223]. Potrzeby sieci

[217] IJM 28, nr 3, str. 90—91.

[218] Ustawy rewizorskie: ciwuństwa twerskiego z 1643 r., LVG, nr 67, str. 244; ekonomii szawelskiej z 1657 r., AR XXV, nr 4163, k. 4—4 v, ordynacje miasta Birż z 1609 r., 1610 i 1662 r.; E. Tyszkiewicz, Birże..., str. 127, 131, 132. Ordynacja miasteczka Lubcza z 1647 r., art. 25 (por. przypis 76). Wyjątkowo ustawa miasta Orszy z 1593 r. zezwalała mieszczanom skupować po włości „wszelakje reczi torhowyje" i sprzedawać je na targu w Orszy lub gdzie indziej, AJZR 1, nr 212, str. 252.

[219] K. Kernażycki, Ahrarnaja reforma u Babrujskim starostwie i ekonomicznaje stanowiszcza jaho naselnictwa z XVII da pał. XIX st., Mensk 1931, str. 103—104. Omawia znaczenie Bobrujska jako ośrodka rynku lokalnego i formy handlu.

[220] K. Kernażycki, op. cit., str. 103.

[221] AWAK 25, nr 6, str. 154 i 328-329: „Zwyczaj dotąd był, że różni, tak swoi miescy, jako i sielscy kupczycy po wsiach włości tej włócząc się, targi swoje odprawowali, a poddani im wszelką, nad potrzebą swą zbywającą, a na sprzedaż zgotowaną rzecz potajemnie przedawali".

[222] Pereżyry, pow. miński, AWAK 36, nr 247, s. 199, 1582 r.; Niehniewicze, pow. nowogródzki, AWAK 33, nr 118, s. 152, 1600 r.; Lulin, pow. nowogródzki, AWAK 28, nr 241, s. 292, 1646 r. Z relacji o kiermaszu w Jabłoni (pow. mielnicki) z 1577 r. dowiadujemy się, że handlowano tam bydłem, suknem, piwem, miodami i innymi towarami, AWAK, 33, nr 81, s. 84.

[223] H. Łowmiański, Wchody....., str. 86-87 (17-18).

komunikacyjnej wymagały zapewnienia podróżnym noclegów, wyżywienia i usług rzemieślniczych. Na tego rodzaju działalność miasteczek wskazuje bezpośrednio przywilej dla miasteczka Milejczyc z 1516 r. Jak stwierdza wystawca, król Zygmunt Stary, miasteczko to założono w celu zapewnienia stacji dla dworu w czasie przejazdów królewskich z Bielska do Mielnika[224]. Liczne inwentarze miasteczek wymieniają „domy wjezdne", „karczmy gościnne" itp.[225]

Szczególnie cenne były karczmy dla feudałów. Opłaty z karczem za prawo sprzedaży napojów alkoholowych w postaci tzw. kapszczyzny[226] dostarczały dużych ilości gotówki. Stąd też wśród szlachty daje się zaobserwować powszechne dążenie do uzyskania przywilejów na karczmy — lub zakładanie karczem bez przywilejów, a więc nielegalnie[227].

---

[224] ALRG 2, nr 141, str. 159-160 por. A. Wawrzyńczyk, op. cit,. str. 230-231. W podobny sposób uzasadniał założenie miasteczka Naczy w starostwie borysowskim w 1586 r. wojewoda wileński, Krzysztof Radziwiłł, „...my upatrując z pewnych przyczyn być tego potrzebą, aby na gościńcu z Borisowa do Orsze idącym dla przejeżdżych i kupieckich ludzi ... w puszczy nad rzeką Naczą miasteczko zasiąść mogło". F. 694, op. 7, nr 764, k. 41.

[225] Inwentarze notują domy gościnne w następujących miasteczkach i małych miastach:
Orsza, r. 1560, „dom gostinyj, w kotorom kupcy sja stanowjat", ALRG 2, nr IX, str. 130.
Bóbr, r. 1573, „dom gościnny wiezdny", AWAK XIV, nr 11, str. 176.
Mohylna, r. 1592, „dom gostinyj, s kotoroho dajut 5 kop groszej", AWAK 14, nr 51, str. 438, tamże 1628 r., „dom gościnny dworny", AR XXV, nr 2666, k. 1.
Mejszagoła, r. 1595 — „dom gościnny stodołę dworną arendowano na rok 96 z szynkiem miodu, piwa i gorzałki i wszech rzeczy strawnych ... za litewskich kop. 5", AR XXV, nr 2521, k. 6 v.
Jużynty, r. 1596, „dom gościnny albo stodoła", AWAK 32, nr 193, str. 405-407.
Sokółka, r. 1609, w liście rewizorskim dotyczącym założenia miasteczka czytamy: „...na gościńcu wielkim z miasta JKM grodzieńskiego do Tykocina i Knyszyna należącym, wymierzyliśmy na miasteczko placów 20, na których ma być dobrze pobudowanych domów wjezdnych gościnnych 4. Mają dla ludzi przejezdnych wszelki napitek i żywność mieć ku przedaniu"... Krupowicz, Zbiór dyplomatów, nr 38, str. 46-48.
Newel, r. 1619, „dom gościnny" AR XXV, nr 2612, k. 18 v.
„ 1636, „ „ (opis), AR XXV, nr 2614, k. 7.
Mikołajewszczyzna, r. 1628, „dom dworny gościnny", AR XXV, nr 2666, k. 148.
Sołomieście (Nowe Miasteczko), r. 1628, „dom gościnny" AR XXV, nr 3963, k. 4; r. 1640, „karczma wjezna" (opis) AR XXV, nr 3964, k. 5 v.
Kryczew, r. 1633 — dwa domy gościnne, IJM 10, str. 313.
Iwje, r. 1634, „dom wielki wjezny i karczma dworna", AR XXV, nr 1469, str. 1.
Rudniki, r. 1636, 11 „wjeznych domów albo karczem"; „Rudniki względem wjeznych domów miasteczkiem nazywają, z których jeno kapszczyznę od piwa i gorzałki do dworu płacą". Grodno, FCGIA, F. 1143 op. l, nr 17, str. 11.
Bobrujsk, r. 1639, „dom zamkowy gościnny", AWAK 25, nr 6, str. 127.
Krzywicze, r. 1639, „dom gościnny", AR XXV, nr 1941, k. 19.
Siebież, r. 1641, „dom gościnny", AR XXV, nr 3682, k. 18.
Milcz, r. 1643, „dom wjezny-karczma", AWAK 33, nr 226, str. 326.
Twery, r. 1643, ustawa rewizorska nakazała dokończyć budowy „domu wjeznego", „iż dla gości przyjezdnych potrzebny jest", LVG, nr 67, str. 244.
Lubcz, r. 1647; ordynacja miasteczka nakazuje wybudować na wszystkich placach narożnych „ozdobne wczesne domy wjezne" według danego „wizerunku" oraz poleca sprzedać lub wydzierżawić miasteczku dom gościnny, zbudowany przez zamek, F. 694, op. 2, nr 4461 a, k.1-1 v, art. 10-13.
Mikołajewo, r. 1653, „karczma — dom wjezny dworny" AR XXV, nr 1470, str. 17 (opis); r. 1654, „karczma wielka dla stawania gości" AR XXV, nr 2400, k.4 v. Na charakter zakupów feudałów, związanych z zaopatrzeniem podczas podróży wskazuje rejestr wydatków biskupa wileńskiego, ks. Pawła Holszańskiego z 1538-1539 r., AS 7, nr 12, str. 17-24.

[226] Por. M. Ljubawskij, op. cit., str. 505-507, M. Downar-Zapolskij, Gosudarstwiennoje chozjajstwo, str. 426-440.

[227] O dążeniach szlachty w kierunku zakładania karczem W.I. Piczeta, op. cit., str. 74-75, por. też przypis 19.

Karczmy w miasteczkach, jako źródło znacznych dochodów, bywały przedmiotem uposażenia kościołów. Przykładem może być przywilej fundacyjny dla kościoła parafialnego w Poswolu z 1497 r. oraz przywilej dla kościoła w Krasnym Siole z 1503r.[228] W Poswolu w. ks. Aleksander zezwolił plebanowi założyć miasteczko z nieograniczoną ilością karczem i z targiem, zastrzegając jednocześnie, że nikt inny nie będzie mógł w przyszłości zakładać karczem w odległości mniejszej niż 3 mile. W ten sposób karczmy plebańskie zostały zabezpieczone przed konkurencją. Kościół w Krasnem Siole otrzymał od w. ks. Aleksandra karczmę z zastrzeżeniem, że w miasteczku ma obok niej istnieć karczma hospodarska.

Również i w innych miasteczkach uposażeniem kościołów bywały często karczmy[229]. W dobrach hospodarskich stanowiły one konkurencję, szkodzącą interesom skarbu[230]; odbija się to czasem nawet w zarządzeniach hospodara nadającego karczmy kościołowi. W miasteczkach prywatnych pomiędzy feudałami świeckimi a duchowieństwem dochodziło często do sporów na tle dochodów z karczem[231]. Te rozdźwięki w łonie klasy feudałów łatwo zrozumieć, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wpływy z kapszczyzny były w pierwszej połowie XVI w. głównym składnikiem dochodu z miasteczek. Skarb hospodarski asygnował feudałom na polecenia królewskie znaczne sumy pochodzące z dochodów karczemnych lub z arendy karczem w miastach hospodarskich[232]. O pieniądzach karczemnych (kapszczyźnie) wspominają ustawy dóbr hospodarskich z pierwszej poł. XVI w.[233]

Na decydujący udział kapszczyzny w dochodach z miasteczek w początkowej fazie ich istnienia wskazuje odpowiedź króla Zygmunta Starego na skargę mieszczan skirstymońskich przeciwko dzierżawcy, Hansowi Skopowi, z roku 1526. Król zakazał dzierżawcy podwyższania kapszczyzny od piwa i miodu oraz myt targowych. Prócz tego nie wolno było pociągać mieszczan do robocizn. Żadnych innych świadczeń ludności miasteczka wyrok nie wymienia[234].

Również w oparciu o dane działu dóbr radziwiłłowskich z roku 1520 wnioskować możemy pośrednio o podobnym znaczeniu kapszczyzny. Zostały tam wymienione dochody z miasteczek Kiejdan i Birż. Z Kiejdan, które liczyły 145 domów, otrzy-

[228] KDKW nr 449, str. 523-524, nr 559, str. 664-665.

[229] KDKW nr 476, nr 547, 562, 567, 610 (str. 560-561, 653, 668-671, 712, 722). O karczmach, wchodzących w skład uposażenia kościołów, por. P. Pakarklis, Ekonominė ir teisinė katalikų bažnyčios padėtis Lietuvoje (XV-XIX a.), Vilnius 1956.

[230] 7 marca 1531 r. król Zygmunt Stary polecił ciwunowi retowskiemu Marcinowi Wiekowiczowi dać plebanowi wornieńskiemu kościół i 3 karczmy w Retowie z zastrzeżeniem, by karczem hospodarskich pozostało tam nadal „skolko ich byti może", ML 202 (17 ks. zap.), str. 116.

[231] 6.X.1525 r. król rozsądził spór między plebanem mołodeckim i kniaziem Michałem Zasławskim o karczmy w Mołodecznie. Pleban został pozbawiony karczmy, w zamian za co miał otrzymać rocznie 16 kop gr i kamień wosku, ML 198 (4 ks. sąd.), str. 195. 27 kwietnia 1528 r. król wydał wyrok w sprawie pomiędzy plebanem giedrojckim i kniaziami Giedrojciami o 3 karczmy plebańskie i opłaty targowe. ML 197 (12 ks. zap.), str. 614-615, por. ML 198 (4 ks. sąd.), str. 254-256.

[232] RIB 27, passim. Por. M. Ljubawskij, op. cit., str. 507-510, M. Downar-Zapolskij, Gosudarstwiennoje chozjajstwo, str. 435-440.

[233] 1514 r., M. Ljubawskij, op. cit., dod., nr 23, str. XIX-XXI; 1527 r. żmudzka AZR II, nr 149, str. 183; 1529 r. — ibidem, nr 150, str. 197; list do ciwunów żmudzkich 1530 r. — ibidem, nr 149/II, str. 184. Jednolity wymiar kapszczyzny wprowadziła ustawa o pomierze włócznej 1557 r. od piwa 60 gr, od miodu 60 gr, od gorzałki 30 gr, RIB 30, str. 548, art. 11.

[234] LVG nr 1, str. 15-16.

mywał właściciel 60 kop „platu hrošovoho", a targowe i pomierne szło na namiestnika. W Birżach były 63 domy i dawały one 20 kop „płatu" oprócz targowego. Prócz tego rzeźnicy kiejdańscy płacili namiestnikowi $3^1/_2$ kopy rocznie[235]. Dość wyraźnie potwierdzają to przypuszczenie dane z popisów włości żmudzkich z lat 1537 i 1538. Suma dochodów hospodarskich z poszczególnych miasteczek równała się tam ściśle sumie kapszczyzny z wyliczonych w popisie karczem[236].

Najstarsze zachowane inwentarze przynoszą sporo wiadomości o istniejących w miasteczkach karczmach. W Gieranonach, liczących 28 domów, było w 1520 r. 8 karczem; łączna opłata z nich wynosiła $13^1/_2$ kop[237].

Według rewizji ziemi połockiej z 1552 r. w miasteczkach tej ziemi znajdowały się następujące ilości karczem: Druja (110 d.) — 5 karczem z opłatą „podluh možnosti swoee", Plissa (33 d.) — 2 karczmy miodowe, arendowane za 25 kop rocznie oraz nieokreślona ilość (5?) karczem piwnych i gorzałczanych, płacących razem z powo-rotowszczyzną 5 kop, Berezwecz (40 d.) — 1 karczma miodowa, arendowana za 30 kop i karczmy piwne oraz gorzałczane, które wraz z poworotowszczyzną płaciły 7 kop 18 gr. Z innych wymienionych w rewizji miasteczek (Hołubicze, Usaja) „ni-kotoroho požitku net" były to bowiem miasteczka powstające, wolne jeszcze od opłat[238].

Inwentarze i rewizje dóbr hospodarskich oraz prywatnych w XVI i XVII wieku wymieniają szczegółowo ilość karczem piwnych, miodowych i gorzałczanych. Wiadomości te przytaczam w zestawieniu. Każdorazowo podaję rok, nazwę miasteczka, ilość domów (w nawiasie), ilość karczem piwnych, miodowych i gorzałczanych, jak również wysokość kapszczyzny od każdego trunku. W zestawieniu uwzględniłem również karczmy przyjęte, nie płacące jeszcze kapszczyzny (wg danych z popisów żmudzkich). Celem zorientowania się podaję te karczmy w drugiej linii, poniżej karczem, opłacających już kapszczyznę. Łączna ilość punktów wyszynku odpowiadała prawie zawsze ilości karczem piwnych, ponieważ sprzedaż miodu lub gorzałki łączono z reguły ze sprzedażą najbardziej popularnego trunku, jakim było piwo. Porównanie specjalizacji karczem w poszczególnych okresach pozwala wnioskować o stopniowym wzroście konsumpcji gorzałki kosztem miodu. Wypada zastrzec, że o ile dla XVI w. dane tabeli odzwierciedlają ilość karczem w miasteczkach dość dokładnie, to poczynając od ostatnich dziesiątków lat XVI w. sytuacja w tej dziedzinie uległa poważnej zmianie wskutek masowego oddawania przez feudałów karczem, młynów, opłat targowych i mytnych itp. w arendę. Szło to w parze z likwidacją karczem mieszczań-

[235] AS 7, nr 9, str. 7-9.

[236] Popisy włości żmudzkich 1537 i 1538 r. (por. przypis 129). Karty — jak w zestawieniu karczem.

[237] AS 7, nr 11, str. 15-16.

[238] „Archiwum Komisji Historycznej", t. II, Kraków 1888, str. 225-226, 212, 218, 230. Por. dane o ilościach karczem w powiecie brasławskim: Brasław 1554 r. (110 domów), 24 karczmy piwne, 9 miodowych i 3 gorzałczane, miasto Druja 1643 r. około 100 karczem na 300 domów. O. Hedemann, Historia powiatu brasławskiego, Wilno 1930, str. 105, 328, 349. W połowie miasteczka Świerżnia, sprzedanej w 1568 r. przez Hannę Ościkową Ostafiemu Wołłowiczowi na 8 domów były 3 karczmy piwno-gorzałczane, F. 694, op. 2, nr 7710, k. 45 v — 46. W Żyżmorach na około 100 domów było w 1600 r. 38 karczem piwnych i miodowych (inwentarz podaje liczbę łączną, punktów wyszynku było 36), prócz tego szynkowano w Żyżmorach gorzałkę, z której arenda od mieszczan wynosiła 20 kop rocznie. F. 694, op. 4, nr 1670, k. 5-8 v.

Zestawienie liczby karczem w miasteczkach

L. p.	Rok	Miasteczko (liczba domów)	Karczmy			Kapszczyzna			Źródło Uwagi
			piwne	miodowe	z gorzałką	piwo	miód	gorzałka	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	1534	Hanusiszki (21)	9 3*	1	—	60	60	— —	ALRG 2 nr 70* karczmy kościelne
2.	1538	Bejsagoła (—)	25	1	—	40	40	—	Popis żmudzki 2, k. 29 v-30
3.	1538	Ejragoła (—)	35	1	—	60	60	—	tamże 2, k. 51—52
4.	1537	Retowo (—)	25	2	—	30	30	—	tamże 1, k. 59—59v
5.	1538	Retowo (—)	27	2	—	30	30	—	tamże 2, k. 159—159v
6.	1563	Retowo (37)	30	4	12	60	60	30	AWAK 25 nr 8 s. 382—385
7.	1537	Rosienie (—)	18	4	—	60	60	—	Popis żmudzki 1, k. 22v
8.	1538	Rosienie (—)	19	5	—	60	60	—	tamże 2, k. 118 v
9.	1537	Skirstymoń (—)	16 1	1 1	—	60	60	—	tamże 1, k. 16v
10.	1538	Skirstymoń (—)	16	1	—	60	60	—	tamże 2, k. 212
11.	1538	Tryszki (—)	4	—	—	30	—	—	tamże 2, k. 77
12.	1537	Użwenty (—)	10 1	1	—	—	—	—	tamże 1, k. 92v
13.	1538	Użwenty (—)	11	—	—	30	—	—	tamże 2, k. 207v
14.	1537	Wielona (—)	26	3	—	40	40	—	tamże 1, k. 7v
15.	1538	Wielona (—)	26	2	—	40	40	—	tamże 2, k. 22v od ub.r. ubyły 3 karczmy
16.	1537	Wilkieja (—)	32	2	—	60	60	—	tamże 1, k. 4—4v
17.	1538	Wilkieja (—)	32	4	—	—	—	—	tamże 2, k. 136
18.	1537	Żwingi (—)	5 3	1	—	30	30	—	tamże 1, k. 40v—41
19.	1538	Żwingi (—)	9	1	—	30	30	—	tamże 2, k. 168v
20.	1542	Giegużyn (16)	13	—	—	60	—	—	IA I nr 3 kol. 12—13
21.	1549	Radoszkowicze (96)	48	11	4	60	60	4 kop.	ALRG 2 nr 7 str. 97 i następne
22.	nie dat. I poł XVI w.	Mejszagoła (52)	35	4	—	60	60	—	F 694 op. 2 nr 4650 k. 15—21
23.	1595	Mejszagoła (47)	6	1	1	30	60	30	AR XXV nr 2521 k. 6
24.	1554	Łyngmiany (29)	11	2	2	60	60	30	IA I nr 6 kol. 83—86
25.	1554	Niemenczyn (16)	4	—	—	60	60	—	IA 1 nr 6 kol. 31—35
26.	1554	Poniewież (ok. 130)	51	3	10	60*	60*	30	AS 8 nr 1 str. 61—62* w tekście wydrukowano błędnie po 7 gr

1	2	3	4	3	5	7	8	9	10
27.	1554	Szadowo (203)	93	4	16	60	60	30	tamże nr 1 str. 3—5
28.	1555	Jatwiesk (11)x	1	—	—	30	—	—	AWAK 14 nr 2 str. 19, x oraz karczma dworska
29.	1555	W. Soleczniki (10)	9	2	2	60	60	60	tamże nr 2 str. 6—7 (połowa miasteczka)
30.	1575	Lebiedziewo (149 placów)	25	8	15	60	60	30	Wł. Chomętowski, Materiały do dziejów rolnictwa, nr III str. 126—136
31.	1577	Hołynka (9)	4	—	—	60*	—	—	AR XXV nr 2069 k 5 *łącznie z czynszem z domu i ogrodu 66 gr 4 p.
32.	1581	Cytowiany (33)	32	—	15	40	—	10	AWAK 14 nr 22 str. 250 (część miasteczka)
33.	1607	Cytowiany (30)	22	—	20	50	—	60*)	AR XXV nr 558 k 5—5v (część miasteczka) *łącznie z piwem
34	1585	Płotele (58)	25	15	12	—	—	—	AWAK 14 nr 32 str. 298—299
35.	1592	Kurtowiany (33)	27	3	—	60	60	—	IA I nr 64 kol. 332—333
36.	1597	Kosów (79)	12	2	12	60	60	60	AS I nr 67 str. 205—210
37.	1598	Poniemuń (41)	16	1	1	30	60	30	AR XXV nr 3206 k. 3—4
38.	1604	Jeziernica (55)	10	—	10	40	—	30	AR XXV nr 1557 str. 10
39.	1604	Kurkliszki (37)	6	—	6	35	—	25*	AR XXV nr 2967 k7v—8* wys. przybliżona podana łącznie z opłatą od domu i placu obliczona średnia wys. tej sumy
40.	1606	Popiel (33)	16	—	4	60	—	30	AR XXV nr 3231 k. 9v—10
41.	1610	Popiel (43)	18	—	6	60	—	30	AR XXV nr 3232 k. 6v—8
42.	1614	Malcz (14 placów)	10½(!)	5	12	60	60	30	BUW rkps 1605(34. 202) k. 5
43.	1616	Poporcie (30)	18	—	8	30	—	30	AR XXV nr 3248 k. 6v—7v
44.	1628	Postawy (43)	2	—	27	60*	—	60 lub 45	AR XXV nr 3270 k. 5—8v, ci co mają własne kotły po 60, ci co najemne po 45
45.	1629	Krasne (23)	2	—	1	60	—	60	AR XXV nr 2613 k. 32—33
46.	1631	Bolniki (16)	12*	—	—	60	60	60	AR XXV nr 284 k.4—6* jedna plebańska
47.	1636	Rudniki (31)	11*	11	—	60	—	30	Grodno FCGIA f. 1143 op. 1 nr 17 str. 11 *domów wjezdnych z karczmami
48.	1649	Olita (217 1/2placa)	37	1	60	61	61	32	AR XXV nr 2869 k.7—8
49.	1657	Janiszki (placów 156½)	148	4	27	61	61	32	AR XXV nr 4163 k. 50v—51
50.	1657	Szawle (120 placów z domami)	147	2	105	61	72	36	AR XXV nr 4163 k. 17
51.	1657	Radziwiliszki (40)	30	—	21	41	—	25	AR XXV nr 4163 k. 18v—19

skich i zmniejszeniem ilości karczem w miasteczkach do jednej lub kilku. Proces ten nie objął w zasadzie dóbr hospodarskich (zwłaszcza ekonomii). Dzierżawcy starostw usiłowali jednak wprowadzać arendę. Toteż dla XVII w. dane zestawienia posiadają wartość częściową.

Karczmy istniejące w miasteczkach były ściśle związane z obecnością targów, na które zjeżdżała się ludność wsi okolicznych. Na frekwencję w karczmach wpływało, prócz targów i potrzeb komunikacyjnych — istnienie obok miasteczek dworów feudałów bądź hospodarskich, które stanowiły administracyjny i sądowy ośrodek włości[239]. Przybywająca do tych dworów ludność korzystała z usług karczem. Napływ okolicznej ludności do istniejących w miasteczkach cerkwi i kościołów powodował również zwiększenie frekwencji w karczmach. Ludność wiejska nie tylko korzystała z karczem podczas pobytu w miasteczkach, lecz zakupywała wódkę do domów[240]. Niestety brak danych o wysokości produkcji i sprzedaży napojów alkoholowych w karczmach. Posiadamy jedynie ułamkowe wiadomości o ilości trunków wypitych w ciągu jednego dnia[241]. W oparciu o nie stwierdzić można, że roczne dochody z karczem przynosić musiały mieszczanom sumy znacznie wyższe niż opłacana kapszczyzna, której wysokość od początku XVI w. do końca tego stulecia nie uległa w większości wypadków żadnym zmianom.

W poszukiwaniu form bardziej intensywnej eksploatacji poddanych i w pogoni za zwiększeniem dochodów z dóbr feudałowie zaczęli przechodzić do systemu arendy karczem w miasteczkach, połączonej z likwidacją karczem mieszczańskich. Zamiast kilkunastu czy kilkudziesięciu karczem w miasteczku powstawała jedna lub co najwyżej parę karczem. Poczynając od 3 ćwierci wieku XVI arenda karczem występuje w miasteczkach prywatnych coraz częściej, a na przełomie XVI-XVII w. jest już niemal powszechna. W dobrach hospodarskich tendencję do zwiększenia w ten sposób dochodów skarbu z miasteczek zaobserwować można już w ustawie o pomiarze włócznej. O skutkach przejścia od karczem mieszczańskich do arendy dla gospodarki miasteczek informuje rewizja komisarska miasteczka Krewa z 1601 r. Rewizorzy piszą o arendzie, którą wprowadził dzierżawca krewski Jerzy Wołmiński: „za czym mieszczanie nie mając pożytku, przyszli do zniszczenia i ubóstwa... ta arenda... wielce uboży mieszczan i do zniszczenia przywodzi"[242]. Jeszcze dokładniej określił skutki arendy dla miasteczka inwentarz starostwa wobolnickiego z 1683 r.[243]

Przejście do systemu arendy było szczególnie opłacalne ze względu na zwiększone zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Podstawą, która zapewniała arendarzom dochody, przekraczające znacznie sumy wpłacane z tytułu arendy, był narzucany przez pana monopol. Jednakże zdarzały się wypadki konkurencji, czynionej arenda-

[239] H. Łowmiański, Wchody..., str. 24, 56, 86-87.

[240] Poddany wiezie z Romigoły wódkę za 1 zł. 1586 r., AWAK 26, nr 544. str. 426

[241] Np. w czasie najścia na dom wójta Iwieńca w 1582 r. uciekli nie zapłaciwszy ludzie, którzy wypili war piwa za 100 gr i gorzałkę za 70 gr, AWAK 36, nr 148, str. 119-120. Podobna wiadomość tamże, nr 59, str. 58, nr 364, str. 310 oraz F. 694, op. 7, nr 874, k. 2, 1613 r.

[242] Cz. Jankowski, Powiat oszmiański, cz. 2, str. 230.

[243] „Arenda miasteczka Wobolnickiego teraźniejsza, jako włości, tak miasteczku bardzo szkodząca i nigdy jako targi, tak miasteczko przez agrawacyją arendarza poprawić się nie może". AR XXV, nr 4600, str. 12.

rzom ze strony karczem, należących do feudałów. Tak np. Żyd brzeski Morduchaj Sakowicz, który arendował karczmy propojską i czeczerską, nie chciał w 1570 r. płacić nadal arendy w wysokości 200 kop gr litewskich z powodu konkurencji karczmy rotmistrza czeczerskiego i propojskiego Stanisława Hołubickiego[244]. Straty, jakie poniósł arendarz kożangródecki w 1646 r. wskutek szynkowania na jarmarku w Kożangródku gorzałki dworskiej, ocenił on na 300 zł[245]. Zresztą ze strony mieszczan również zauważyć można naruszanie monopolu arendarza. Niekiedy dochodziło do wystąpień mieszczan przeciwko arendarzom, którzy byli dla nich uosobieniem wyzysku feudalnego[246].

III. UDZIAŁ MIASTECZEK W RYNKU REGIONALNYM

1. *Działalność kupców z miast na targach miasteczek.* Obok funkcji obsługi rynku lokalnego tzn. najbliższej okolicy miasteczka, istniejąca sieć miasteczek stanowiła niezbędny element rynków regionalnych, wytworzonych przez większe miasta. Trwały związek z rynkiem regionalnym osiągano przez działalność handlową kupców z miast na targach w miasteczkach oraz czynny udział kupców z miasteczek w obrotach handlowych na terenie miast.

Poczynając od najdawniejszych źródeł, dotyczących handlu wewnętrznego spotykamy się z przejawami działalności kupców z miast na targach miasteczek. Tak np. cytowany już wyżej przywilej dla m. Wilna z 1441 r. wspominał o tego rodzaju działalności kupców wileńskich[247]. Również i w czasach późniejszych mieszczanie wileńscy i kowieńscy skupowali po targach miasteczek różne artykuły rolnicze[248].

Z większych miast szczególnie czynny udział w tego rodzaju handlu brali kupcy mohylowscy. Prowadzili oni handel na targach i jarmarkach okolicznych miast i miasteczek: Borysowa, Orszy, Kopysi, Szkłowa, Bychowa, Drucka, Smolnian, Rzeczycy, Kryczewa, Mścisławia, Tołoczyna, Łukomli, Propojska i Czeczerska. Na obszarach tych działali drobni wędrowni kupcy mohylowscy, tzw. prasołowie. Sprzedawali oni towary kramne, a skupowali artykuły rolnicze[249]. Prócz tego więksi kupcy mohylowscy uprawiali na bardzo szeroką skalę handel zarówno w granicach W. Ks. Litewskiego, jak i z Polską oraz z Rosją[250]. W księgach magistratu mohylowskiego

[244] List podskarbiego ziemskiego W. Ks. Litewskiego Mikołaja Naruszewicza z 3.XIII 1570 r., F. 694, op. 4, nr 1556, k. 90-90v.

[245] AWAK 28, nr 178 str. 220.

[246] Arendarz miasteczka Połągi, Kasper Samuelowicz skarżył mieszczan, że sprzedają miód i piwo, 1584 r. Opis' 1, kolumna 113, nr 137; ibidem, nr 138.

[247] Por. przypis 13.

[248] AS 8, nr 116, str. 427-428, AWAK 34, nr 303.

[249] Por. H. Łowmiański, Handel Mohylowa w XVI w., „Studia historyczne ku czci Kutrzeby", Kraków 1938, str. 533 (17). Por. też Z. Dauhjala, Mahileŭskae bractwa prasolaŭ, „Histaryczna-Archeoljohiczny Zbornik", nr 1, Mensk 1927, str. 119-129. M. Doŭnar-Zapolskij, Socyjalna ekonomicznaja struktura Litoŭsko-Belaruskaje dzjarżawy ŭ XVI-XVIII w. Ibidem, str. 53, „Istorija BSSR", t.I, Minsk 1954, str. 73 i 124.

[250] Por. H. Łowmiański, Handel..., passim; tenże, Struktura..., str. 60-78 (24-42), A. Wawrzyńczyk, Studia z dziejów handlu Polski z W. Ks. Litewskim i Rosją, PWN, 1956; W. I. Mieleszko, O torgowle i torgowych swjazjach Mogilewa w XVIII w., „Trudy Instituta Istorii Akademii Nauk BSSR", w. 3, Minsk 1958, str. 47-65.

z końca XVI wieku nie brak wiadomości o uczęszczaniu mieszczan mohylowskich na targi okolicznych miast i miasteczek[251]. Ci drobni kupcy, zrzeszeni w bractwie prasolskim, otrzymali szereg przywilejów i zwolnień od opłat myta[252]. Szczegółowo określiły charakter uprawianego przez nich handlu uchwały magistratu mohylowskiego z 1623 r. i 1636 r.[253]

Mohylów nie był wyjątkiem. Podobną działalność prowadziły i inne miasta, choć niewątpliwie na znacznie mniejszą skalę. Zasługuje na uwagę rejestr kupców, zamieszkałych na terenie jurydyki biskupiej w Pińsku, sporządzony z okazji donatywy kupieckiej, uchwalonej przez sejm na potrzeby Rzeczypospolitej[254]. Rejestr ten sporządził pisarz wójtowski miasta Pińska — Stefan Miczkowicz w 1631 r. Wykazano w nim 55 osób, z których większość handlowała solą, zbożem, bydłem, skórami i woskiem. Znajduje się w nim dwóch rzeźników, czterech „szotów" o nazwiskach białoruskich i ośmiu „kupców poleskich", w których można dopatrywać się wędrownych kupców, skupujących przede wszystkim wosk i skóry po targach miasteczek poleskich. Pozostali, nie określeni odrębnymi terminami, handlowali na terenie Polesia, Wołynia i Litwy. Tylko ośmiu z nich jeździło w celach handlowych do Polski. Możemy przypuścić, że omawiane źródło określa zajęcia figurujących w nim osób dość dokładnie; wprawdzie wójt jurydyki biskupiej Hermogen Paluch złożył 21.VIII.1631 r. protest przeciwko niesłusznemu obciążeniu przez magistrat m. Pińska kupców jurydyki donatywą, stwierdzając przy tym, że w jurydyce biskupiej zamieszkują sami rzemieślnicy i przekupnie[255], tym niemniej wydaje się, że była to jedynie próba uchylenia się od narzuconego przez magistrat obciążenia. Przypuścić należy, że również część kupców zamieszkujących w magdeburgii pińskiej trudniła się handlem wędrownym po miasteczkach. Bardzo ożywiony skup artykułów rolnych, przeznaczonych na eksport, zwłaszcza konopi, prowadzili w dorzeczu Dźwiny kupcy z Połocka i Witebska. Działali oni na targach miasteczek tego okręgu (Wieżyszcze, Bieszynkowicze, Uła, Czaszniki, Kopciewicze i in.)[256].

Żydzi brzescy handlowali w XVI w. solą w Pińsku i okolicznych miasteczkach i siołach[257]. Kupców z Mińska spotykamy na jarmarkach i targach w mieście Słucku i w miasteczkach Kopylu, Zebinie i Dołhinowie[258]. Na Żmudzi ośrodkiem rynku

---

[251] AWAK 39, passim.

[252] Belaruski Archiŭ, t.I, dz. II, nr 40, str. 70; nr 51, str. 92; nr 56, str. 98-99, nr 70, str. 123-124, nr 86, str. 137-138. Wymienione tam są „tarżki": Hołowczyn, Bychów, Smolany, Borysów, Łukoml, Tołoczyn, Druck, Szkłów, Kopyś i „inne miasteczka".

[253] Uchwała magistratu Mohylowa z 23.III.1623 r. rozróżnia: 1) kupców jeżdżących do Polski, 2) udających się do Wilna, Mińska, Kopyla i Słucka, 3) jadących do Połocka, Witebska, Mścisławia, Kryczowa, Propojska, Rzeczycy i Homla, 4) skupujących pieńkę, wosk, łój i gorzałkę po miastach, miasteczkach i siołach okolicznych (wymienione Orsza, Szkłów, Kopyś, Hołowczyn, Białynicze, Łukoml, Smolany i Tołoczyn), IJM, 8, str. 377-378. Definicje kupca i prasoła, IJM 9, str. 238.

[254] AS 6, nr 94, str. 213 i in. nie datowany. Datę ustalić można na rok 1631 przez porównanie z nrem 116, str. 273, tamże.

[255] AS 6, nr 116, str. 273.

[256] M. Doŭnar-Zapolskij, Socyjalna-ekonomicznaja struktura, str. 52.

[257] AWAK 29, nr 1, str. 1-2, r. 1561. Por. M. Doŭnar-Zapolskij, Gosudarstwiennoje chozjajstwo, str. 490-496.

[258] AWAK 31, nr 181, str. 286, r. 1599, nr 178, s. 281—282. AWAK 34, nr 203, s. 232.

regionalnego były Kiejdany, których mieszczanie, zwłaszcza członkowie bractwa kupieckiego, prowadzili sprzedaż i skup towarów po targach okolicznych miasteczek[259].

2. Miasteczka jako punkty skupu i składu artykułów rolnych. Obok doraźnych wyjazdów na targi czy jarmarki spotykamy się również z utrzymywaniem przez kupców z miast stałych składów towarów, skupowanych w miasteczkach. Przeważnie dotyczyło to miasteczek, położonych na dogodnych szlakach komunikacyjnych. Ze sporządzonego w 1626 r. testamentu kupca połockiego, Jakuba Chodyki, dowiadujemy się, że posiadał on w miasteczku Bieszynkowiczach „punię", w której złożone były pieńka, wosk i sól. Również jego dwa domy w miasteczku Ostrej były prawdopodobnie miejscem składania towarów[260].

Bardzo charakterystycznym przykładem miasteczka jako punktu składu towarów rolnych, należących do kupców z innych ośrodków są Czaszniki. Inwentarz tego miasteczka z 1633 r. wymienia 39 puń, w których składali towary kupcy z różnych miast i miasteczek. Punie były rozmieszczone nad rzeką Ułą. Z ogólnej liczby 39 puń — dwie należały do dworu, 15 do mieszczan czasznickich, a 22 do kupców z innych miast i miasteczek. Mieszczanie miejscowi płacili rocznego czynszu po 20 gr od puni, obcy zaś po 24 gr. Z 22 puń „kupieckich" — 12 należało do mieszczan z Hołowczyna, przy czym jeden z nich miał 3 punie, drugi 2, a siedmiu pozostałych po jednej. Dalsze punie należały: 5 do mieszczan Czerei, z których jeden miał 2 punie, 2 do kupców Tołoczyna, wreszcie po jednej mieli kupcy z Połocka, Orszy i Zameczku[261]. Czaszniki, leżące na drodze wodnej z dorzecza Dniepru do Dźwiny, stanowiły jeden z głównych ośrodków spławu dźwińskiego[262].

I w innych miasteczkach istniały składy towarów kupców obcych. Inwentarz Mikołajewszczyzny z 1628 r. wymienia 13 spichlerzy. Jeden z nich użytkowany był przez dwór, 12 zaś wydzierżawiano kupcom[263]. Wydaje się, że o możliwości wytworzenia się w miasteczku punktu składowego towarów przeznaczonych na spław, decydowało, obok dogodnego położenia nad arteriami rzecznymi, istnienie zaplecza wiejskiego, które dostarczało wymienionych towarów w znacznych ilościach.

3. Kupcy z miasteczek na rynkach miejskich. Przyjąć możemy, że również kupcy z miasteczek przywozili na rynki większych miast artykuły rolnicze, skupione w swoim okręgu i nabywali tam towary w celu dalszej sprzedaży na targach lokalnych. O działalności tego rodzaju wspomina zarządzenie wojewody wileńskiego, ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, który 4.IV.1604 r. zakazał pobierania w Wilnie myta od towarów, sprowadzonych z zagranicy, które nabywali kupcy z jego dzierżawy szawelskiej, w szczególności zaś miasteczek Janiszek i Żagor. Zarządzenie to miało obejmować kupców z innych majętności księcia[264]. Rejestr myta komory grodzieńskiej z 1605 r. wymienia mieszczanina z Rożanej, który wiózł do Kowna 5 wozów

[259] AS 8, nr 116, str. 427-428, „Wilkierz kiejdański", str. 119-122, r. 1628, str. 128-130, r. 1629, str. 127 (nie dat.).
[260] AWAK 9, nr 167.
[261] AWAK 33, nr 184, str. 259-264.
[262] Por. tabele 3 i 4.
[263] AR XXV, nr 2666, k. 146.
[264] AR II, ks. 8, str. 10-11.

chmielu[265]. Do Kowna spławiał chmiel przez komorę grodzieńską mieszczanin z Lipska[266]. Zdarzały się wypadki kupowania w miastach przez mieszczan z miasteczek towarów, które z kolei przewozili oni na sprzedaż do innych miast[267].

Część produkcji rzemiosła miejskiego znajdowała szeroki zbyt na rynkach odległych nieraz miasteczek. Garnki gliniane produkcji grodzieńskiej spotykamy jako artykuł wywozu do Filipowa, Lidy i Wierzbołowa[268]. Być może, część garnków wywożonych do Filipowa i Wierzbołowa sprzedawana była do Prus. Przemawiałby za tym fakt zbytu tego artykułu do Olecka[269]. Inni mieszczanie wierzbołowscy wywozili z Grodna sukno i łój[270]. Mieszczanin grodzieński wywiózł do Augustowa 3500 brusów mydła produkcji grodzieńskiej[271]. Również z Grodna wywiózł mieszczanin lipski 4 kamienie chmielu[272].

Według danych rejestru myta przykomórka witebskiego, w 1605 r.[273] do Witebska przybywali z towarami kupcy z następujących miasteczek: Uświat — 6 kupców przywiozło łącznie $6^1/_2$ wozu ryb mrożonych i ryby wędzone za 4 kopy gr, Smolniany — 1 kupiec na 3 wozach trzy wańtuchy chmielu łącznej wagi 40 kamieni. Prócz tego sami kupcy witebscy przywozili ryby, skóry i futra oraz drobne ilości miodu i chmielu z Wieliża i z Mikulina[274]. Z Witebska natomiast wywieziono do Wieliża w trzech partiach po 2 baryłki wódki, łącznej pojemności 600 kwart, do Suraża 2 baryłki wódki (200 kwart)[275].

IV. MIASTECZKA A HANDEL ZAGRANICZNY

1. Handel pograniczny. W oparciu o dane rejestrów myta zauważyć możemy czynny udział niektórych miasteczek w handlu, wykraczającym poza granice W. Ks. Litewskiego. Mógł to być drobny handel pograniczny, prowadzony przez ludność miasteczek, leżących w pobliżu granicy. Niekiedy w tym wypadku charakter tego handlu zbliżony był do wspomnianej już wymiany w ramach rynku regionalnego. Niektóre miasteczka uczestniczyły również w handlu spławnym z Rygą i Królewcem.

---

[265] BUW, AT 87, nr 13.161 (dalej Grodno 1605), k. 42.

[266] Grodno 1600 r., 16 kam. chmielu. BUW AT 87, nr 13 159, k. 60.

[267] BUW AT 87, nr 13157, k. 2 v. (dalej Witebsk 1605); Stefan Karpieczonok, głęboczanin, prowadził na 2 wozach z Witebska do Wilna skór jałowiczych 71, skór podciołkowych 56, konin 5, opojków cielęcych 18, koźlin 3, od czego dał myta starego 28 gr 6 p. Wartość towaru wynosiła więc około 28 1/2 kopy gr.

[268] Grodno 1605, k. 27 i 41. Trzej mieszczanie z Filipowa wieźli garnki za 6,5 i 5 kop gr, k. 24 v. i 26 — mieszczanin z Lidy, Charyton Pawłowicz, wiózł do Lidy 19 i 31 maja „garcy roboty grodzieńskiej" za 3 i za 2 kopy gr, k. 11 i 22 v. — mieszczanin wierzbołowski Walenty Stanisławowicz wiózł 9.III garnki za 3 kopy gr, a 22.V. za 6 kop gr.

[269] Ibidem, k. 27 v. Tomasz Dąbrowski z Olecka wiózł na 2 wozach garnki za 3 kopy gr.

[270] BUW, AT 87, nr 13. 159 (dawna sygnatura A-2106, dalej Grodno 1600), k. 2 i 100 v. Krzysztof Sztrek, 2 postawy sukna mińskiego i 2 postawy kołtryszu, a Matusz Hlujdziński 15 1/2 kamieni. łoju surowego.

[271] Grodno, 1605 r., k. 28.

[272] Grodno, 1605 r., k. 27 v.

[273] Wydany w przekładzie na język rosyki przez A. Sapunowa, Witiebskaja starina I, Witebsk 1883, str. 321-333. Foliację podaję wg oryginału przechowywanego w dziale rękopisów BUW, sygn. AT 87, nr 13157 (Dalej Witebsk 1605 r.).

[274] Witebsk 1605, karta 1 v, 2 v, 3, 7, 22, 1 v, 2 v, 20, 7 v, 23.

[275] Ibidem, 7, 7 v, 8, 23.

Ze względu na brak dostatecznej podstawy źródłowej częstotliwość udziału miasteczek w tych obrotach da się ustalić jedynie w nielicznych wypadkach. Jeżeli chodzi o handel pograniczny, rejestry myta komory grodzieńskiej z 1600 i 1605 r. dowodzą istnienia ożywionych kontaktów handlowych pomiędzy miasteczkami pow. grodzieńskiego i miastami podlaskimi. W rejestrach tych spotykamy mieszczan z miasteczek pow. grodzieńskiego, wywożących towary, głównie chmiel i skóry na Podlasie[276]. Rejestr myta komory augustowskiej z 1607 r. wymienia szereg kupców z miasteczek i wsi pow. grodzieńskiego: Brzostowicy, Sannik, Lipska, Sejn, Nowego Dworu oraz Łososny[277].

Kupcy z miast podlaskich dostarczali do bliżej położonych miasteczek litewskich różnorodne towary. W 1600 r. kupiec z Bielska wiózł do Mścibowa znaczną ilość wyrobów żelaznych[278]. Przez komorę grodzieńską kupcy podlascy wywozili z Litwy znaczne ilości chmielu. Rejestr myta grodzieńskiego z 1605 r. wymienia następujące ilości kupców (podana liczba wozów chmielu prowadzonych na Podlasie): z Kleszczel — 9 kupców (22 wozy)[279], z Tykocina — 3 kupców (8 wozów)[280], z Knyszyna — 2 kupców, jeden z nich burmistrz Jerzy P i o t r o w i c z (4 wozy)[281], z Bielska 1 kupiec (2 wozy)[282], z Drohiczyna — 1 kupiec (3 wozy)[283], z Nura — 1 kupiec (20 kamieni chmielu)[284]. Z miejscowości nieustalonej („z Podlasia") — 1 z 4 wozami[285]. Oprócz chmielu kupcy podlascy wywozili z Grodzieńszczyzny również miód, łój, mięso i bydło rzeźne[286].

Dość ożywiony był handel pograniczny żmudzko-pruski. W handlu tym brały udział liczne miasteczka żmudzkie z miastem Kiejdanami na czele. Niezwykle ciekawe informacje z tego zakresu przynosi „Rejestr myta starego spraw kiejdańskich w roku 1606 na przykomórku jurborskim odprawowanych" [286a]. Rejestr obejmuje myto, opłacone w czasie od 12 stycznia do 16 listopada włącznie — zarówno od towarów wywiezionych, jak i przywiezionych przez przykomórek jurborski. Drobne sumy opła-

[276] Np. Żyd z Berżnik wiózł na Podlasie 350 lentwarów, Grodno 1605, karta 29 v. Żyd z Łunny — 40 skór jałowiczych wyprawnych, ibidem, 29. Jan R o ż a n o w i c z z Niemonojci na Podlasie 5 kolas chmielu, k. 9 v.

[277] WAP w Poznaniu, sygn. M 1206, k. 1, nr 1 — Stanisław S z e w c z y k z Brzostowicy 3 wory chmielu; k. 6 i 7, nr 37 i 41 — Jan S z y c z k i e w i c z i Jakub P i o t r o w i c z z Sannik 1 i 2 beczki dziegciu; k. 7 i 8 v, nr 43 i 54 — Gurgul B a z a r o w i c z i Łochwin K o n d r a t o w i c z z Lipska 3 i 6 beczek soli; k. 8, nr 51 — Kasper B o j e w s k i z Sejn 2 1/2 kopy czapek pruskich; k. 8 v, nr 53 i 55 — Paweł D z i e m i a n o w i c z z Nowego Dworu 10 kam. konopi, kamień wosku, 4 połcie mięsa, beczka krup. Aleksy Porowski z N. Dworu 2 „czechy" chmielu, 9 kamieni konopi.

[278] Jedna fasa noży, oszacowana na 50 kop, 4 sztuki mosiądzu, 2 kamienie farby, 20 funtów cebuli; całość oszacowano na 55 kop gr, Grodno 1600, k. 39 v.

[279] Grodno 1605, karta 10, 10 v, 12 v. Od każdego wozu pobierano po 10 gr myta.

[280] Ibidem, k. 24, 24 v, 28 v.

[281] Ibidem, k. 12, 12 v.

[282] Ibidem, k. 12 v.

[283] Ibidem, k. 22 v.

[284] Ibidem, k. 27 v.

[285] Ibidem, k. 24.

[286] Sidor M i c h n o w i c z z Bielska: dwie beczki miodu przaśnego 2 1/2 kamienia łoju, 60 skór baranich („lintwarów"), Grodno 1605, k. 25 v. Matys M o n d e k z Augustowa: 12 kamieni łoju, 20 stycznia, 8 kamieni 11 lipca 1600 r.; Trochim K a d ł u b o w s k i z Augustowa: 7 połci słoniny i 28 sadeł 10 sierpnia, a 18 wołów i 14 jałowic 17 września 1600 r., Grodno 1600, k. 2., 69 v, 85 v, 98 v.

[286a] AT 87, nr 13153 (dawna sygn. A-1699), k. 1—10 1613 r.

conego myta (kilka do kilkunastu gr, wyjątkowo do 6 kop) i niewielkie ilości towarów wskazują, że chodzi tu o wymianę, prowadzoną przez stosunkowo szerokie warstwy ludności miasteczek. W rejestrze nie figurują kupcy z miast większych. W ogóle poza Kiejdanami i Rosieniami występują tu tylko mieszczanie z miasteczek. Źródło to zasługuje na bliższe omówienie. Tutaj ograniczę się do przedstawienia ośrodków, artykułów i ogólnej wysokości obrotów tego handlu. W rejestrze występują kupcy z następujących miasteczek: Bejsagoła, Betygoła, Birże (tylko wzmianka, gdyż miasto korzystało w tym czasie z wolności od myt nadanej w 1589 r.), Dobczany, Dowcie, Ejragoła, Giedrojcie, Gorżdy, Jaswojnie, Jurborg, Kiejdany, Rawdoń, Rosienie, Sapieżyszki, Skirstymoń, Średnik, Szowkiany, Tendziagoła, Upita, Wielona, Wilkija.

Ogółem zanotowano 343 partie towarów (łącznie — wywiezionych i przywiezionych). Niektórzy kupcy występowali wielokrotnie. Wywożono woły, konopie, len, przędzę, nasienie konopne i lniane, żyto, wosk, skóry wyprawne, grube płótno, piwo, wapno, buty — żeńskie, męskie oraz trzewiki (z Kiejdan) w dużych partiach po 60—100 par i bliżej nie oznaczony „towar kramny".

Przywożono z Prus sól, śledzie, ryby solone i wędzone, piwo czarne i białe, rodzynki, sukno, „kramne rzeczy" nie wymienione szczegółowo, ołów, żelazo, kosy. Ogólną wartość obrotu można oszacować w oparciu o sumy opłaconego myta. Łącznie wpływy z tego tytułu wyniosły 94 kopy 21 gr — $4^1/_2$ pien. Ponieważ stare myto wynosiło 1 gr od towarów wartości 1 kopy, ogółem wartość ich musiała wynosić 5661 kop 27 gr. Szacunek ten można uważać za nieco obniżony, gdyż część towarów mogła uniknąć myta. Urywkowy rejestr myta tegoż przykomórka z 1613 r. notuje 12 kupców kiejdańskich. Jeden z nich prowadził 15 kamieni lnu, pozostali skóry wyprawne w łącznej liczbie 546. Czterej mieszczanie z Wielony wywieźli $7^1/_2$ kop garnków „prostych", jeden mieszczanin z Szydłowa wóz garnków polewanych. Wreszcie mieszczanin z Ejragoły wywiózł 50 beczek żyta. Z Prus zanotowano przywóz przez dwóch mieszczan kiejdańskich 30 i 50 kos[287].

Ożywione były również pograniczne kontakty handlowe pomiędzy miastami i miasteczkami Białorusi Wschodniej i pobliskimi obszarami państwa rosyjskiego[288].

2. *Udział w spławie niemeńskim i dźwińskim.* Wiadomości o udziale miasteczek w spławie niemeńskim i dźwińskim występują już w pierwszej połowie XVI w. Zachował się wyrok z 1539 r. w sprawie zatrzymania wiciny z towarami wójta miasteczka Pojurza, Jakuba przez „Niemca" Gerulisa, który usiłował w ten sposób dojść swoich należności od innego mieszczanina pojurskiego[289]. Niestety wskutek braku ksiąg myta niemeńskiego z wieku XVI nie da się ustalić bliżej stopnia udziału miasteczek w tym handlu. Rejestry komór grodzieńskiej i kowieńskiej oraz przykomórka jurborskiego z I połowy XVII w. pozwalają stwierdzić udział miasteczek w handlu spławnym. Tak np. w 1600 r. przez komorę grodzieńską prowadził do Kowna mieszczanin

[287] BUW AT 87, nr 13155 (dawna sygn. A-1698) obejmuje zaledwie 2 str. zapisów od 20 czerwca do 28 lipca 1613 r.

[288] L. S. Abecedarskij, Torgowyje swjazi, str. 33-40, A. Wawrzyńczyk, Studia, str. 69.

[289] „Biełaruski Archiŭ", 2 str. 283. ML 201 (7 ks. s. sąd.), str. 871 (492).

z Lipska, Paweł Kośla wy, 16 kamieni chmielu[290]. Mieszczanin z Bielicy Hawryło Szembielewicz prowadził do Królewca w 1605 r. na wicinie nieświeskiej 1000 łokci różnych gatunków płótna, 5 „guntów" popiołu w 15 miechach, 8 baryłek łoju i 8 beczek siemienia lnianego. Za wszystkie towary łącznie zapłacił myta 58 gr i 4 pieniądze[291].

Więcej danych mamy o spławie z miasteczka Mikołajewszczyzny. 2.V.1605 r. Bogdan Mikołajewicz wiózł do Królewca na wicinie p. Tryzny $7^1/_2$ solanek łoju o wadze 45 kamieni, $23^1/_2$ korca krakowskiego jagieł, za co zapłacił łącznie 43 gr myta[292]. Wykaz towarów, sprowadzonych z Królewca przez przykomórek jurborski w 1613 r. wymienia szereg mieszczan z Mikołajewszczyzny: Trochim Borysowicz sprowadził 2.VI. na 2 własnych wicinach sól w ilości 25 łasztów i 10 beczek oraz 4 ćwiartki śledzi. Prócz tego na wicinie znajdowało się 5 łasztów soli, należących do mieszczanina nieświeskiego[293]. Tegoż dnia Jan Jakubowicz sprowadził z Królewca na własnej wicinie 14 łasztów i 8 beczek soli, 2 ćwiartki śledzi i skrzynię szkła[294], a szyper Szymon Malawka z tegoż miasteczka wiózł oprócz towaru mieszczanina nieświeskiego towary własne: 1 łaszt i 8 beczek soli i ćwiartkę śledzi[295]. Wawrzyniec Rutkowski wiózł 7.VI. tegoż roku 14 łasztów i 8 beczek soli[296].

Dość często działali na szlaku niemeńskim mieszczanie z miasteczka Ihumena. W 1605 r. przewieźli oni do Królewca przez komorę grodzieńską: Siemion Łucic 2 maja — 13 buncików pieńki o wadze 100 kamieni, dwie beczki wosku wagi 20 kamieni i sześć beczek jagieł. Od towarów tych zapłacił łącznie myta grodzieńskiego i nowogródzkiego 4 kopy i 52 gr[297]. Zachary (4 maja) na własnej wicinie — 55 wielkich i małych buntów pieńki, ważących 440 kamieni, 23 śledziówki i solanki oraz 4 fasy łoju łącznej wagi 200 kamieni, 5 fas (14 krakowek) jagieł, 10 beczek nasienia lnianego, 15 beczek nasienia konopnego, a na wicinie p. Małaszewicza 6 fasek (12 krakowek) zboża i 2 faski (30 kamieni) łoju, łącznie zapłacił myta grodzieńskiego i nowogródzkiego 10 kop 38 gr[298]. 4 maja — Iwan Stefanowicz 10 buntów (80 kamieni) pieńki, 15 śledziówek i solanek łoju (90 kamieni) i 30 skór surowych — oraz na własnej wicinie 20 buntów (160 kamieni) pieńki[299]. 4 maja Charyton Jakimowicz na wicinie Iwana Stefanowicza dwie fasy i 4 solanki (54 kamienie) łoju, trzy małe i dwa większe krążki wosku (60 kamieni), 25 skór surowych, za które opłacił łącznie myta 11 kop 11 gr i 2 pieniądze, oraz Choma Iwanowicz na

[290] Grodno 1600, k. 60. Myto stare wyniosło 4 gr i 8 pieniędzy. Wysokość myta starego — 1 gr od towarów wartości 1 kopy pozwala zorientować się w przybliżeniu w wartości poszczególnych partii towarów.
[291] Grodno 1605, k. 17.
[292] Ibidem, k. 18 v.
[293] BUW AT 87, 13155 (dawna sygnatura A. 1700, dalej Jurbork 1613), jest to rejestr towarów sprowadzonych przez Jurbork z Prus do Kowna w r. 1613, k. 12.
[294] Jurbork 1613, k. 12.
[295] Ibidem, k. 12 v.
[296] Ibidem, k. 13 v.
[297] Grodno 1605, k. 18 v.
[298] Ibidem, k. 20.
[299] Ibidem, k. 20 v.

własnej wicinie 46 buntów (368 kamieni) pieńki, 3 fasy i 11 śledziówek i solanek łoju (łącznie 111 kamieni), 1 beczkę wosku (10 kam.), a na wicinie p. Naruszewicza 10 buntów (80 kam.) pieńki i 50 skór surowych; łącznie zapłacił myta grodzieńskiego i nowogródzkiego 9 kop 27 gr i 2 pieniądze[300]. 12 maja Fiedor Uhołowicz wiózł na wicinie nieświeskiej 5 łasztów popiołu, 17 solanek i śledziówek (102 kamienie) łoju, 20 kamieni pieńki i 15 krakowek jagieł. Zapłacił myta nowogródzkiego i grodzieńskiego 3 kopy 27 gr 6 pieniędzy[301]. W wykazie towarów kupieckich, sprowadzonych z Królewca w 1613 r. przez Jurborg, wymieniony jest pod datą 7 i 15.VI. Zachariasz Kuźmicz z Ihumena, na którego 3 własnych wicinach było: 42 łaszty i 8 beczek soli, 2 łaszty śledzi, fasa (97 kamieni) śliwek, 5 sztuk (64 kamienie) ołowiu, 3 wory (35 kamieni) kminu i 2 kamienie pieprzu[302].

W handlu niemeńskim uczestniczyli nawet kupcy z odległego Hołowczyna. 2 maja 1605 r. przez komorę grodzieńską prowadził do Prus na własnej wicinie kupiec Ihnat Jarczakowski 47 buncików (376 kamieni) pieńki, 4 fasy, 4 małe faski i 5 baryłek (łącznie 130 kamieni) łoju, 6 fasek (16 beczek) jagieł i 2 krążki (18 kamieni) wosku. Za wszystkie te towary zapłacił myta grodzieńskiego i nowogródzkiego 9 kop 38 gr i 8 pieniędzy[303]. 4 maja tegoż roku Jędrzej Jerczak spławiał na własnej wicinie do Królewca 86 buntów (696 kamieni) pieńki, 4 krążki (60 kamieni) wosku oraz na wicinie stodolnika (karczmarza) ze Świerżnia — 7 fasek (110 kamieni) łoju, faskę (3 solanki) nasienia konopnego, a na wicinie Bułharyna 4 bunty (32 kamienie) pieńki i 60 skór surowych. Za cały ten towar zapłacił myta grodzieńskiego, nowogródzkiego i woskowniczego 20 kop 4 gr i 4 pieniądze[304]. Z nieco późniejszego okresu, bo sprzed 1641 r., posiadamy informację o interesach handlowych, które łączyły mieszczan Hołowczyna ze Świerżniem[305]. Mieszczanie Świerżnia również brali udział w handlu niemeńskim. Wykaz towarów prowadzonych w górę Niemna przez Jurborg w 1613 r. wymienia pod datą 7 czerwca Dymitra Cimofiejewicza, który na dwóch swoich wicinach prowadził z Królewca 8 łasztów soli oraz 3 beczki i dwie ćwiartki śledzi. Oprócz tego wiózł on towary mieszczan nieświeskich[306]. 29 maja tegoż roku pleban świerżeński — Krzysztof Wilski prowadził z Królewca na własnej wicinie 5 łasztów soli oraz 10 łasztów soli wójta nieświeskiego. Z notatki dowiadujemy się również, że mołojcy, pochodzący niewątpliwie ze Świerżnia, wieźli 2 beczki soli[307]. 6 czerwca na wicinie kniazia Krzysztofa Żyżemskiego wieziono m.in. towary plebana derewieńskiego — jedną króbkę różnych, korzeni, 10 sztab żelaza, 30 blach „białych", 1 lichtarz, cynę i inne rzeczy „na domową potrzebę"[308]. Wśród spławiających towary do Królewca znajdowali się mieszczanie z Kopyla. 7 maja 1600 r. Michajło Szczepanowicz spro-

[300] Ibidem, k. 20 v.
[301] Ibidem, k. 23.
[302] Jurbork 1613, k. 14 v.
[303] Grodno 1605, k. 19.
[304] Ibidem, k. 20 v.
[305] F. 694, nr 1663, k. 28-28 v. i 48.
[306] Jurbork 1613, k. 14.
[307] Ibidem, k. 11.
[308] Ibidem, k. 12 v.

wadził do Królewca 8 fas i jedną krakowkę jagieł, cztery krusze (37 kamieni) wosku, 50 łokci obrusów. Od towarów tych zapłacił 5 kop 20 gr[309]. 6 maja 1605 r. Daniło Sobaszewicz sprowadził 7 wańtuchów (70 kamieni) chmielu, trzy fasy (8 beczek) jagieł i zapłacił myta grodzieńskiego i nowogródzkiego 1 kopę 12 gr[310]. Rejestr myta kowieńskiego z 1600-1601 r. wymienia Tomasza Mereczanina, który 19 kwietnia 1601 r. sprowadził do Królewca 3 kamienie wosku, od którego zapłacił 21 gr myta[311]. To samo źródło notuje 28 maja Macieja Piotrowicza z Mostów, który wiózł z Królewca 40 kop ryby wędzonej „podłej brujsu", od których dał myta 5 gr[312]. Również w spławie Wilią brali zapewne udział mieszczanie z miasteczek. Rejestr myta komory wileńskiej z 1616 r. wymienił Jana Chłamotę z miasteczka Radoszkowicz, który spławiał 700 kamieni pieńki, za co zapłacił 29 kop 60 gr myta[313].

Przytoczone fragmentaryczne dane dowodzą, że niektóre miasteczka brały czynny udział w spławie niemeńskim i w handlu z Królewcem. Jednak w stosunku do całości obrotu, a zwłaszcza w porównaniu z obrotami mieszczan wileńskich, kowieńskich, grodzieńskich, mińskich, nieświeskich i innych udział ten można uważać za nieznaczny. Niestety przy posiadanym stanie materiałów źródłowych nie da się ustalić bliżej rozmiarów spławu z poszczególnych miasteczek dorzecza Niemna oraz przywozu do nich.

Niezwykle interesujące dane o udziale miasteczek północnej części Białorusi w handlu na szlaku Dźwiny przynosi rejestr myta nowopodwyższonego komory połockiej z 1616 r.[314] Rejestr ten przetrwał niestety tylko częściowo, ponieważ spisany był w niedużych zeszytach. Zachowały się dane o statkach i spławianych do Rygi towarach poszczególnych kupców, w okresach: 28.IV.—18.V., 28.VI—28.VII., 29.VIII.—16.IX. oraz o statkach i towarach , przychodzących z Rygi za czas: 22.V—20.VI., 18.VII.—2.IX. Łącznie więc posiadamy wiadomości o spławie do Rygi za 71 i przywozie z Rygi za 77 dni. Wspomniane rejestry pozwalają, mimo swej niekompletności, zorientować się w udziale poszczególnych ośrodków miejskich w handlu dźwińskim oraz w artykułach i rozmiarach eksportu i importu. Materiał ten nie był — jak dotąd — wykorzystywany. Wartość rejestrów obniża w pewnym stopniu nieuwzględnienie (poza paroma wyjątkowymi notatkami) handlu szlacheckiego, zwolnionego od opłaty myta. W handlu tym dominowały miasta większe: Połock,

[309] Grodno 1600, k. 45.

[310] Grodno 1605, karta 21 v.

[311] BUW AT. 87, nr 13154 (dawna sygn. A-1736). Rejestr ten został częściowo wydany w 14 tomie AWAK, nr 93, str. 645-655. Jest to księga myta kowieńskiego za czas od 4.XII.1600 r. do (w części zachowanej obecnie) 19.V.1601 r. Wydawcy podają na str. XIV wstępu do tego tomu, że tekst oryginału był ruski i w zachowanej partii nie posiadał daty rocznej. Datują więc go na koniec XVI w. Jednak wyrywkowe porównanie poszczególnych zapisów tekstu opublikowanego, z cytowaną księgą komory kowieńskiej 1600-1601, wykazuje zupełną zgodność obu tekstów. Należy wątpić w jednoczesne prowadzenie identycznych zapisów w dwóch językach. Wydaje się więc, że opis rejestru podany w XIV tomie AWAK jest wynikiem nieporozumienia.

[312] AWAK 14, nr 92, str. 653; w rękopisie kartek z tego okresu już nie ma.

[313] BUW AT 87, nr 13156, k. 23. Myto wyniosło 29 kop i 10 gr.

[314] BUW AT 87, nr 13162, k. 1-43. Dalej cytuję Połock 1616. Księga powstała z połączenia 5 zeszytów, z których każdy nosił osobny tytuł, łącznie wg współczesnej foliacji liczy on 43 karty (84 zapisane strony).

Witebsk, Szkłów i Orsza. Bardzo szczegółowy charakter notatek pozwala zestawić wykazy kupców, kormników i towarów, przywiezionych i wywiezionych z poszczególnych ośrodków. Łącznie księga notuje 560 statków płynących do Rygi, w tym 523 strugi, 36 pławuh i 1 półszkutek. Statków, płynących w górę rzeki zanotowano 393 strugów. Przeprowadzone obliczenia wykazały, że dość znaczną część wywozu, bo ładunek 205 statków, czyli 37,6% ogólnej ilości, stanowiły towary z miasteczek. Podobnie przedstawiała się sytuacja w zakresie przywozu, gdyż towary przywiezione przez kupców z miasteczek zajmowały 134 statki (ok. 34% ogólnej ilości). Nie licząc statków załadowanych towarami kupców z Połocka, Witebska, Orszy i Szkłowa przynależność pozostałych przedstawiała się następująco:

Tabela 1

Kupcy, prowadzący towary do Rygi przez komorę połocką w 1616 r.

Lp.	Miasteczko, z którego pochodzą kupcy	Bielica	Bielohorodek	Bieszenkowicze	Borkołabów	Bychów	Czaszniki	Czereja	Dąbrowna	Hołowczyn	Lepel	Łukoml	Nieżyce	Suraż	Tołoczyn	Razem
1.	Ilość kupców	3	1	3	1	3	6	4	5	21	6	11	1	1	2	68
2.	Ilość strugów z towarami	6	2	10	4	22	7	11	21	63	12	27	—	3	3	192
3.	Ilość pławuh z towarami	—	—	—	3	4	2	2	—	—	—	—	1	1	—	13
																Razem statków 205

Uwaga: oprócz uwzględnionych w tabeli, doliczyć należy kupców, którzy dodatkowo figurują w rejestrach powrotnych:

z Bychowa	2 kupców	(łącznie 5)	z Hołowczyna	3 kupców	(łącznie 24)
z Czasznik	1 „	(„ 7)	z Lepla	2 „	(„ 8)
z Czerei	2 „	(„ 6)	z Łukomla	3 „	(„ 14)
z Dąbrowny	1 „	(„ 6)	z Tołoczyna	1 „	(„ 3)

Ogółem więc rejestry wyliczają 83 kupców z wym. ośrodków.

Ilość statków, idących z Rygi i właścicieli wiezionych na nich towarów przedstawia

Tabela 2

Kupcy przejeżdżający przez komorę połocką z Rygi w 1616 r.

Lp.	Miasteczko, z którego pochodzą kupcy	Bielica	Bieszenkowicze	Borkałabów	Bychów	Czaszniki	Czereja	Dąbrowno	Hołowczyn	Lepel	Łukoml	Nieżyce	Tołoczyn	Razem
1.	Ilość kupców	1	2	1	5	3	5	3	17	7	8	1	2	55
2.	Ilość strugów z towarami	4	8	10	24	4	6	12	34	10	18	1	3	134

Tabele powyższe pozwalają porównać stopień zaangażowania poszczególnych miasteczek w handlu z Rygą. Dowodzą one, że stosunkowo znaczna część ludności tych miasteczek zajmowała się działalnością handlową. Ogólna liczba kupców z posz-

czególnych figurujących w tabelach miejscowości jest mniejsza, niż suma osób wymienionych w rubryce 1 obu tabeli, ponieważ w większości wypadków wśród kupców powracających z Rygi spotykamy osoby uwzględnione już w tabeli 1. Na podstawie porównania wykazów wg nazwisk kupców poszczególnych miasteczek można stwierdzić, że wśród kupców wracających z Rygi zanotowane są dość liczne osoby, nie uwzględnione w rejestrach kupców płynących w dół rzeki. Zmusza to do uznania, że materiał dostarczony przez rejestry jest, niestety, niekompletny. Jak widać z tabel 1 i 2, największe znaczenie w handlu dźwińskim wśród małych ośrodków odgrywały Hołowczyn, Bychów, Łukoml, Lepel i Czereja. Dwa pierwsze (Hołowczyn i Bychów) możemy już uważać za miasta. Zasługuje na uwagę fakt, że leżały one już w dorzeczu Dniepru i musiały korzystać z portów i statków miasteczek, leżących nad Dźwiną i jej dopływami.

Wśród towarów, spławianych przez kupców z miast i miasteczek do Rygi występują w rejestrze: popiół, pieńka (konopie), pakuły (lniane), nasienie konopne, nasienie lniane, rogoże, skóry jałowicze i podciołkowe, opojkowe, łosie, końskie, koźle, łój, wosk, chmiel, gorzałka, olej i mydło. Z Rygi przywożono natomiast sól, śledzie, ryby, ocet, wino, małmazję, piwo, miód (pitny), oliwę, rodzynki, pieprz anyż, goździki, orzechy, figi, migdały, imbir, cynamon, kwiat muszkatowy, kmin, cytryny, pomarańcze, ryż, cukier, żelazo, ołów, worsę, pasy, skórki wiewiórek, papier, szkło, siarkę, kredę, sukno (różne gatunki).

V. ROZWÓJ SPŁAWU W MIASTECZKACH

1. Porty, spichlerze. Udział niektórych miasteczek w spławie pociągał za sobą zmiany zabudowy, trybu życia i zajęć zawodowych ludności. W inwentarzach majątkowych i innych źródłach zachowały się liczne wiadomości o istnieniu w miasteczkach portów oraz towarzyszących im spichlerzy. Tak np. w akcie sprzedaży przez ks. Janusza Radziwiłła J. K. Chodkiewiczowi majątku Citkowicze w 1602 r. ks. Radziwiłł ustąpił dodatkowo Chodkiewiczowi cztery morgi gruntu w miasteczku Piesocznej n. Niemnem „na pristań vitin i na pobudovanie tam domu jakoho dlja straży špichlerov našich tam budučich"[315]. Jak z powyższego wynika, już wcześniej istniała tam przystań radziwiłłowska.

Spichlerze „na składanie towaru" i niewątpliwie przystanie istniały wg inwentarzy z 1623 r. w miasteczkach Kopciewiczach i Wieżyszczu[316], w którym ilość ich była wyjątkowo duża, bo aż 53. Interesującą powinnością mieszczan Wieżyszcza był obowiązek corocznej naprawy istniejących tam spichlerzy i budowy 4 nowych przez mieszczan i 4 przez poddanychchłopów[317]. Tenże inwentarz wymienia wśród opłat oddanych w arendę, „strugowe", tj. opłatę od strugów, wypływających do Rygi. Wskazuje to na czynny udział mieszczan Wieżyszcza w spławie dźwińskim.

[315] F. 694, op. 4, nr 1731, k. 2-3 v.
[316] Kopciewicze, IJM 25, str. 210.
[317] Wieżyszne, str. 215-216.

Inwentarz miasteczka Czasznik z 1633 r. nie wymienił wprawdzie bezpośrednio portu, lecz wylicza 39 puń, mających służyć za składy towarów[318]. Ciekawy opis 13 spichlerzy w miasteczku Mikołajewszczyźnie n. Niemnem, z których 12 służyło za składy towarów obcych kupców i innych ludzi zajmujących się handlem, jeden zaś na towary właścicieli miasteczka (radziwiłłowskie), podaje inwentarz z 1628 r. Miasteczko liczyło wtedy 113 domów[319]. Po 1660 r. pogorszenie sytuacji gospodarczej i zanik spławu doprowadziły miasteczka do ruiny[320]. Z lat 1636 - 1641 zachowały się wiadomości o porcie w Świerżniu. Mieszczanie skarżyli się w 1641 r. na dzierżawcę, Jana O t e s k i e g o, że ,,przez niedopatrzenie swoje rum portowy księciu jegomości, panu naszemu miłościwemu, który wójt nasz świerżeński i z nami we społek swoim kosztem i naszym i pracą... dokazali... za niedbałością swą opuścił... A też wanierz nowo kopany pan Oteski swemi własnemi wicinami zepsował"[321]. W aktach tej samej sprawy napotykamy często wzmianki o spichlerzach, koło których mieszczanie pełnili wartę[322]. Inwentarz miasteczka z 1677 r. wymienił sześć starych spichlerzy książęcych, wynajmowanych kupcom[323]. Zresztą Świerżeń posiadał port co najmniej od początku XVII w., a prawdopodobnie znacznie wcześniej, jak wskazują rozpatrzone uprzednio notatki rejestrów myta o kupcach i wicinach świerżeńskich.

W miasteczku Derewnej znajdowały się, według inwentarza z 1646 r. dwa spichlerze książęce oraz ,,rów," którym wiciny przychodzą, odylowany"[324]. Obok tego portu istniała tam zapewne stocznia, budująca wiciny[325]. W miasteczku Mikołajewie n. Niemnem w majętności iwiejskiej (poniżej Mikołajewszczyzny) były spichlerze, wymienione w inwentarzach z lat 1649 i 1654[326]. Wzmiankę o porcie w Lubczu i zalecenie budowy spichlerzy przez mieszczan umieścił ks. Janusz Radziwiłł w swej ordynacji dla tego miasteczka w 1647 r.[327]

Inwentarze niektórych miasteczek z drugiej połowy XVII w. przynoszą dalsze informacje o istnieniu w nich spichlerzy i portów. Możemy przyjąć, że i wcześniej w okresie, z którego inwentarze nie zachowały się, istniał już w tych miasteczkach spław — nawet o znacznie większych rozmiarach. W Starobinie n. Słuczą w 1680 r.

[318] AWAK 33, nr 184. str. 260, 263.

[319] AR XXV, nr 2666, k. 146 ,,Przy tym dworze i przy miasteczku Mikołajewskim nad rzeką Niemnem spichlerzów niemałych pobudowanych, dranicami warownie pobijane, wszystkich 13. W nich wrót wjezdnych dwoistych na biegunach z zasowniami żelaznymi obwarowanymi jedenaście, a pojedynkowych wrót także na biegunach, z przebojami dla zamykania żelaznymi — dwie ma. Z tych trzynastu spichlerzów dla składania towarów samego księcia jegomości dobrze opatrzonych — 1, a dla składania towarów obcych kupców i różnych ludzi handlewnych także we wszystkim dobrze opatrznych — spichlerzów 12. Od którego składania towarów ci ludzie kupieckie i różni handlarze poleżanego płacą według ustawy rewizorskiej".

[320] AR XXV, nr 2400 b. 1, karta 1, ,,W miasteczku, lubo dość jest placów różnych mieszczańskich i kupieckich, z których czasów lepszych, kiedy przystań była, większy bywał pożytek, a teraz tylko mieszczan w miasteczku 20, osobno Żyd arendarz".

[321] F. 694, op. 4, nr 163, k. 17. Por. k. 47.

[322] Ibidem, k. 18, 26 i 36.

[323] AR XXV, nr 2443 a, k. 19.

[324] AR XXV, nr 736, str. 25.

[325] Ibidem, ,,Za karczmą rum niemały odylowany, i wrota do niego zamczyste... Klatka dla kowalów, gdy koło wicin robią i piekarnia dla czeladzi i rzemieślników, których bywa na wicinę przy robocie i ładunku dosyć".

[326] AR XXV, nr 1470, str. 17, nr 2400, k. 4 v.

[327] F. 694, op. 2, nr 4461 a, k. 1 v.

było 15 spichlerzy i prawdopodobnie przystań[328]. W pierwszej połowie XVII w. funkcjonował duży port w Stołpcach[329].

Akta sporu o fracht wiciny z 1582 r. informują o przystaniach w nadniemeńskich miasteczkach — Mikołajewszczyźnie i Mohylnej[330]. Pośrednich informacji o istnieniu portów w innych miasteczkach dostarczają rejestry myta, określające pochodzenie kormników (tabele 4 i 5). Pozwalają one uzupełnić wykaz wymienionych portów, aczkolwiek nadal lista ta daleka będzie od wyczerpania. W Kiejdanach istniał port na rzece Niewiaży[331].

Danych liczbowych o ruchu statków w poszczególnych przystaniach nieomal nie posiadamy. Pewne wskazówki w tej dziedzinie dają rejestry myta. Są to jednak wiadomości przypadkowe i fragmentaryczne. Tym cenniejszy jest więc zachowany w aktach dawnego Archiwum Nieświeskiego wykaz wicin i sterników, którzy płynęli z portu świerżeńskiego do Królewca w latach 1636 - 1640[332]. Zestawienie danych z poszczególnych lat o liczbie sterników, płynących do Królewca na wicinach książęcych, dzierżawcy, lub innych właścicieli oraz wicin płynących z portu świerżeńskiego w poszczególnych latach wygląda następująco:

Rok	Sterników	Wicin
1636	35	63
1637	38	74
1638	38	77 i ½ (!)
1639	37	33
1640	35	50
Razem 5 lat	183	297 i ½

Średnio otrzymamy więc rocznie płynących do Królewca sterników 36,6 — wicin 59,5. Obniżenie średniej rocznej nastąpiło wskutek pozostania w Świerżniu 35 wicin w 1639 r. Było to zapewne skutkiem niskiego stanu wody lub małej ilości wywiezionego zboża. W pozostałych latach liczba wicin ulegała dość znacznym wahaniom, natomiast liczba sterników utrzymywała się na mniej więcej równym poziomie. Wytłumaczyć to można zawodowym uprawianiem przez nich tego zajęcia. Zresztą, jak widać z porównania ilości sterników i wicin, niemal połowa wicin obsługiwana była przez sterników spoza ludności miasteczka. Wypada zaznaczyć, że podane liczby mogą być niższe, niż rzeczywiste obroty portu w Świerżniu. Wymieniony wykaz sporządzony został bowiem przez dzierżawcę świerżeńskiego z okazji sporu z mieszczanami o nadużycia. Dzierżawcy chodziło o wykazanie, że dochody, które uzyskiwał z opłat portowych, były niższe, niż przewidywał spisany przy zawarciu

[328] AR XXV, nr 2363/1, k. 23.
[329] F. 694, op. 4, nr 1661, k. 77, r. 1663.
[330] AWAK 36, nr 26 i 27, str. 26 i 27.
[331] Wiadomość o porcie w Kiejdanach i zakaz budowy grobli na Niewiaży zawiera konstytucja z 1581 r., powołując się na uchwałę sejmu grodzieńskiego z 1568 r. „Vol. Legum" 2, str. 210—211. O skupie zboża i wywozie wicinami z Kiejdan „na niż" zob. „Wilkierz kiejdański", str. 129, 1629 r.
[332] F. 694, op. 4, nr 1661, k. 24—30 v.

kontraktu inwentarz. Przypuszczalnie również w innych miasteczkach portowych ruch statków był dosyć intensywny. Wskazuje na to rejestr myta połockiego z 1616 r., z którego zorientować się można o dużym rozpowszechnieniu zajęć, związanych ze spławem w miasteczkach dorzecza Dźwiny.

Tabela 3

Kormnicy, prowadzący statki do Rygi przez komorę połocką w 1616 r.

L. p.	Miasteczko, z którego pochodzili kormnicy	Ilość kormników	Strugi			pła-ruchy		Bieszenkowicze	Białohorodek	Czaszniki	Dąbrowna	Czereja	Hołowczyn	Lepel	Łukoml	Nieżyce	Tołoczyn	Bielica	Połock	Szlacheckie	Nieustalone	Razem statków
			I	II	III	I	II															
1.	Bieszenkowicze	3	2	10	—	1*	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	—	13
2.	Czaszniki	45	55	—	50	5	—	—	2	9	—	6	53	8	25	1	3	—	—	—	3	110
3.	Kopciewicze	4	9	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—	9
4.	Lepel	2	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	—	—	—	—	—	—	4
5.	Szarypino	1	—	—	2	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
6.	Uła	2	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	4
	Razem	57	71	10	55	6	—	9	2	9	2	7	61	11	26	1	3	4	1	3	3	142

*półszkutek

Uwaga: uzyskaną dla poszczególnych miasteczek liczbę kormników należy uzupełnić nazwiskami z rejestru powracających z Rygi. Przybędzie wówczas:

z Bieszenkowicz — 1 kormnik (łącznie 4)
z Czasznik — 15 kormników (łącznie 60)
z Kopciewicz — 2 kormników (łącznie 6)
z Lepla — 1 kormnik (łącznie 3)

Tabela 4

Kormnicy, prowadzący towary z Rygi przez komorę połocką w 1616 r.

L.p.	Miasteczko, z jakiego pochodzili kormnicy	kormników	Strugi		Bieszenkowicze	Bielica	Bychów	Czaszniki	Czereja	Hołowczyn	Lepel	Łukoml	Nieżyce	Tołoczyn	Szlacheckie	Nieustalone	Razem
			I	II													
1.	Bieszenkowicze	4	9	4	7	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2	2	13
2.	Czaszniki	33	65	—	—	—	—	4	2	28	4	18	1	3	—	5	65
3.	Kopciewicze	4	8	—	—	—	—	—	2	6	—	—	—	—	—	—	8
4.	Lepel	2	4	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	4
5.	Szarypino	1	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
6.	Uła	1	4	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
	Razem	45	92	4	7	4	4	4	4	34	8	18	1	3	2	7	96
			96														

W tabelach zestawiono kormników i strugi z poszczególnych miasteczek. Dla lepszej orientacji podano również komu, tzn. kupcom jakich miast spławiali towary kormnicy (liczba w tej rubryce stanowi ilość strugów, zafrachtowanych dla kupców miejskich). Dzięki temu otrzymujemy obraz powiązań pomiędzy portami a miasteczkami handlowymi. Jak wynika z zestawienia, rozwój spławu w poszczególnych miasteczkach niekoniecznie szedł w parze ze stopniem udziału w obrotach handlowych. Np. kupcy z Czasznik, które uznać można za najbardziej ożywiony port dorzecza Dźwiny (oprócz Połocka i Witebska oraz być może Dzisny i Druji — nie uwzględnionych w rejestrze, gdyż leżały poniżej komory połockiej) odgrywali w handlu rolę dosyć nieznaczną. Natomiast Hołowczyn, najbardziej z wymienionych miasteczek zaangażowany w handlu, musiał z powodu swojego położenia w dorzeczu Dniepru korzystać z pośrednictwa innych portów, w pierwszym rzędzie Czasznik. Fracht statków u kormników z innych miasteczek występował, jak wynika z tabeli 3 i 4, dość często

Wypada zresztą podkreślić, że przytoczone dane nie odzwierciedlają, jak się zdaje, przeciętnego rocznego poziomu obrotów, ponieważ nie obejmują całego okresu spławu od wiosny do jesieni, a w dodatku, ze względu na toczącą się w tym czasie wojnę z Rosją, przypuścić możemy znaczne zmniejszenie obrotów w handlu dźwińskim. Tym niemniej nawet te niepełne wiadomości zdają się wskazywać na dużą rolę spławu i handlu z Rygą i Królewcem dla szeregu miasteczek białoruskich i litewskich.

2. Sternicy (kormnicy) i mołojcy. Rozwój spławu w szeregu miasteczek wywarł znaczny wpływ na zajęcia zawodowe ich ludności. Załoga wicin w postaci sterników i mołojców rekrutowała się w znacznej części spośród mieszkańców miasteczek. Przykładem tego może być wspomiany już Świerżeń, który dostarczał rokrocznie niemal 40 sterników i znaczną liczbę mołojców. Z akt sporu mieszczan świerżeńskich z dzierżawcą dowiadujemy się o najmowaniu przez niego przymusowo co roku po pięciu sterników i 40 mołojców. Obsada jednej wiciny składała się więc przeciętnie ze sternika i 8 mołojców. Nie wiemy, jak wysokie było wynagrodzenie za drogę do Królewca i z powrotem. Skarga podaje tylko, że dzierżawca nie dodawał sternikom po 10 zł, względnie 4 kopy w stosunku do ustalonej stawki, a mołojcom po 5 zł, względnie 2 kopy gr[333]. Warto zwrócić uwagę na bardzo duże znaczenie dla sytuacji gospodarczej ludności miasteczek zajęć, związanych ze spławem. Z jednej strony wytwarzała się bowiem grupa zawodowych sterników, którzy łączyli zajęcia rolnicze, względnie rzemieślnicze, z sezonową pracą przy spławie, z drugiej zaś zapotrzebowanie na licznych mołojców powodowało rozpowszechnienie się w tych miasteczkach pracy najemnej. Niestety podstawowe zachowane źródła do poznania sytuacji gospodarczej miasteczek — inwentarze majątkowe wymieniają sterników bardzo rzadko. Dwaj sternicy figurują np. w inwentarzu Derewnej z 1646 r., jeden

[333] F. 694, op. 4, nr 1663, k. 20, 26 i 47, o sternikach i mołojcach również AR XX 1, 2 (p. 1) (pocz. XVII w.). Por. też dane o spławie dźwińskim. A. Sapunow, Rieka Zapadnaja Dwina, Witebsk 1893 str. 263—359 oraz przy opisie poszczeg. miejscowości, str. 360—490. O. Hedemann, Dzisna i Druja, magdeburskie miasta, Wilno 1934, str. 76—98.

w inwentarzu Krzywicz z 1639 r.[334] Jednak milczenie inwentarzy nie dowodzi w tym wypadku braku zajęć, związanych ze spławem w miasteczkach. Inwentarz Czasznik z 1633 r. nie wymienia ani jednego sternika, mimo, że jak wiemy z omówionych wyżej wcześniejszych o 17 lat rejestrów myta połockiego i z bezpośrednich stwierdzeń inwentarza, Czaszniki były bardzo poważnym ośrodkiem spławu, prowadzonego przez mieszczan. Ten pozorny brak zainteresowania inwentarzy kwestią wyodrębnienia z masy ludności miasteczka osób, zajmujących się spławem, tj. sterników i mołojców, wynikał chyba z powszechności tych zajęć we wspomnianych miasteczkach. Poza okresem spławu sternicy, a tym bardziej mołojcy zajmowali się gospodarką rolną i rzemiosłem lub handlem. Podkreślić trzeba różnice, jakie zachodziły wewnątrz tej grupy. Część bowiem sterników najmowała się do prowadzenia wicin szlacheckich. Inni zaś, którzy posiadali statki, bądź wynajmowali je kupcom, bądź nawet sami spławiali towary skupione w miasteczku i okolicy. Dochodzili oni niekiedy do dobrobytu, chociaż niekoniecznie trwałego[335]. Mamy tu więc do czynienia z wyraźnym przejawem wytwarzania się nierówności majątkowej w miasteczkach.

3. Ciężary feudalne, związane ze spławem w miasteczkach. Na rozwój spławu oddziałało znaczenie, jakie posiadał on dla gospodarki folwarcznej, umożliwiając eksport zboża na rynek zewnętrzny. Zainteresowanie feudałów rozwojem tego eksportu znalazło z kolei odbicie w powinnościach, narzucanych przez nich poddanym. Niektóre powinności związane były bezpośrednio z funkcjonowaniem spławu. W inwentarzach spotykamy się z obowiązkiem odbywania przez poddanych podwód ze zbożem, przeznaczonym na spław. Inwentarz Iszkołdzi z 1598 r. wymienia wśród powinności mieszczan obowiązek „podwody do wożenia zboża na spust trzykroć z dymu w rok"[336]. W miasteczku Koreliczach wg inwentarza z 1646 r. mieszczanie „trzy fury do przystani mają zboża odwieźć"[337] Przypuścić można, że i w innych dobrach wykorzystywano część podwód w tym samym celu. Ciekawe byłoby zbadanie pod tym kątem widzenia powinności ludności chłopskiej, które były na ogół wyższe, zwłaszcza, o ile idzie o podwody. Tendencja w tym kierunku istniała również w dobrach hospodarskich. Wskazuje na to artykuł 17 ustawy o pomierze włócznej, w którym nakazano organizować transport zboża z folwarków „kolko mil do portu"[338].

Inną formą robocizn mieszczan, związanych z organizacją spławu dworskiego były różnorodne powinności w związku z obsługą wicin. W miasteczku Bielicy wg inwentarza z 1635 r. mieszczanie zobowiązani byli m.in. „... wiciny spychać do

---

[334] AR XXV, nr 736, str. 17—26. AR XXV, nr 1941, k. 19—20 v.

[335] Np. mieszczanin ze Świerżnia Krzysztof Wojciechowicz (zmarły przed 1641 r.) „handlując towarami różnymi z młodych lat swoich... kredyt miał od ludzi poczciwych, przez który handel wicinny, iż ...w leciech podeszłych szczęście odstąpiło, tedyśmy ubodzy ludzie zubożeli". Na pokrycie pretensji wierzycieli administrator zabrał cały jego majątek: dwie wiciny, włókę gruntu, dom, bydło oraz ruchomości. F. 694, op. 4, nr 1663, k. 28—28 v. i 48. W rejestrze myta komory połockiej z 1616 r. figurują trzej kormnicy z Czasznik: Ihnat Krawcowicz, Iwan Krawcowicz, Iwan Stefanowicz, spławiający własne towary na 4 statkach, Połock 1616, k. 11 v, 13.

[336] AR XXV, nr 380, str. 13.

[337] AR XXV, nr 1795, k. 7.

[338] RIB 30, kol. 553, art. 17.

Niemna dworne bielickie..."[339]. W Delatyczach inwentarz z 1652 r. nakazuje mieszczanom „... z wicin wodę wylewać, na ląd windować wiciny i ładować"[340].

Również w Mikołajewie w 1654 r. mieszczanie musieli chodzić „... do wody wylewania z wicin, od lodu łamania i ucieczonych odzyskiwania"[341].

Przykład sposobu narzucania przez feudała powinności tego typu przynoszą akta sprawy mieszczan Świerżnia z dzierżawcą Janem Oteskim (1641 r.). Oprócz ciężarów, do których mieszczanie obowiązani byli w myśl inwentarza, dzierżawca — jak skarżą się pokrzywdzeni — „... do tego nas przyniewolił, żeśmy onemu wiciny wylewali, z wielkiego przymusu jego przez te lat pięć na każdy rok o wicin piąciu, biorąc od każdej wiciny po talarze według kupieckiej płaty (a więc wg ustalonej ceny—St. A.), a przez lat pięć od wicin piąciu, co uczyni wszystkiego kop 30 litewskich". Mieszczan, którzy nie chcieli „wicin rychtować", dzierżawca wsadzał do „turmy"[342]. Nie wiemy, czy w tym czasie mieszczanie byli już zobowiązani do ładowania wicin książęcych. Przez analogię z innymi pobliskimi miasteczkami radziwiłłowskimi — Bielicą, Delatyczami i Mikołajowem przypuścić można istnienie tego obowiązku i w Świerżniu. Niestety inwentarzy Świerżnia z pierwszej połowy XVII w. nie posiadamy. Jednak w inwentarzu z 1681 r. znajduje się wzmianka o obowiązku „oprawowania" wicin książęcych, gdy będą one płynąć do Królewca[343].

VI. WPŁYW HANDLU NA STRUKTURĘ SPOŁECZNĄ LUDNOŚCI MIASTECZEK

1. Zajęcia handlowe ludności. Zestawione informacje o działalności handlowej miasteczek pozwalają przypuszczać, że wpływała ona na kształtowanie się społecznej struktury ludności w miasteczkach. Inwentarze majątkowe nie odzwierciedlają tego procesu w dostatecznej mierze. Co najwyżej spotykamy czasem określenie niektórych osób terminem „kupiec" lub „kramnik". O ile więc ilość karczem, podaną przez inwentarz uważać można za ścisłą, to obecność w miasteczku kupców lub rzemieślników uwidoczniona jest raczej fragmentarycznie. Nie byli oni bowiem w miastach prywatnych obciążeni specjalnymi świadczeniami na rzecz feudała (z wyjątkiem rzeźników), toteż inwentarze wymieniały ich przeważnie wówczas, gdy nie podawały nazwiska. Uprawianie działalności handlowej nawet na dość dużą skalę nie dowodziło jeszcze pełnej specjalizacji zawodowej. Na ogół występuje raczej łączenie zajęć handlowych i rolniczych.

Wydaje się, że początków grupy zawodowych kupców dopatrywać się można w ludności, określanej terminem soleników, czyli handlujących solą[344]. Solenika takiego spotykamy w 1520 r. w miasteczku Gieranonach. Obracał on pieniędzmi właściciela majątku[345]. Już od początku XVI w. występują w źródłach kupcy. Z roku

[339] AR XXV, nr 177 (nie pag.), analogiczny obowiązek w inwentarzu z 1652 r. AR XXV, nr 179, k 29.
[340] AR XXV, nr 696, k. 15.
[341] AR XXV, nr 2400, k. 4.
[342] F. 694, nr 1663, op. 4, k. 18 v, 21 i 23.
[343] AR XXV, nr 2444, k. 29 v.
[344] Por. M. Ljubawskij, op. cit., str. 335.
[345] AS 7, nr 11, str. 11.

1517 posiadamy wiadomość o kupcu z Kiejdan[346]. Inną wiadomość tego typu przynosi pod rokiem 1528 metryka litewska, wspominająca „kupczyka" poddanego na targu w Mejszagole[347]. Kupczykowie poddani istnieli i w końcu XVI w. Część z nich mieszkała we wsiach[348]. Również poddani włości hospodarskich zajmowali się handlem po targach[349]. Niekiedy występowały w tej roli osoby spośród drobnej szlachty. Np. w roku 1590 ziemianin Bartłomiej Jekształć przyjechał na targ do miasteczka Siad z wozem kupieckim i stanąwszy w rzędzie razem z innymi kramnikami sprzedawał sukno i inne artykuły, a skupywał skóry kozłowe, len, wosk, łój i in. Wywołało to uwagę ze strony urzędnika szkudzkiego, Ambrożego Szczastnowicza, że nie przystoi szlachcicowi jeździć po targach z towarami kramnymi, mierząc łokciem i ważąc bezmienem[350]. W inwentarzach znajdujemy szereg wzmianek o mieszkających w miasteczkach kupcach. W poszczególnych miasteczkach występują:

Berzniki — 1578 r. — 1 kupczyk[351]
Kroże — 1592 r. — 1 kramnik,
1595 r. — tak samo[352]
Smolniany — 1594 r. — 1 kupiec[353],
Popiel — 1610 r. — 2 kupczyków[355],
Iwje — 1634 r. — 1 kramnik[357],
Lubań — 1647 r. — 1 kramnik[359],
Jużynty — 1596 r. — 1 solenik[354],
Wiżajny — 1620 r. — 2 przekupniów[356],
Bielica — 1635 r. — 2 kupców,
— 1652 r. — 2 kupców i jeden kramarz[358]
Delatycze — 1652 r. — 1 kraminkowa[360]

Na podstawie powyższych fragmentarycznych danych nie można obliczać odsetka kupców w miasteczkach. Nie był on jednak zbyt wysoki. Nawet w małych miastach wyspecjalizowanych kupców było stosunkowo niewielu. Szczegółowy i wiarygodny inwentarz miasta Kapysi z 1650 r. wymienił na 355 domów w części radziwiłłowskiej (łącznie miasto liczyło 450 domów) tylko 16 kupców i 5 kramników, a więc niecałe 6%[361].

2. Początki kapitału handlowego. Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej i wzrost obrotów handlowych wywołał pogłębienie się różnic majątkowych wśród ludności miasteczek i wsi. Dość często zdarzały się w XVI w. wypadki pożyczania

[346] AS 8, nr 4, str. 124, ML 195 (2 ks. sąd.), str. 12.
[347] ML 200 (6 ks. sąd.), str. 64.
[348] AWAK 36, nr 6, str. 7. Prócz tego kupiec, poddany Stanisława Kiszki, mieszkający w okolicy Poswola, 1586 r., Opis', t. VII, kol. 112, nr 661, kupiec poddany ks. Mikołaja Radziwiłła 1586 r., tamże, kol. 92, nr 559 i 93, nr 566.
[349] Poddany z włości jaswojńskiej 1590 r. występujący na targu w Rosieniach z towarami kramnymi, Opis' 2, kol. 156, nr 777.
[350] Opis', 2, kol. 99, nr 200.
[351] AWAK 25, nr 5, str. 110.
[352] IA 1, nr 61, kol. 521—522, AWAK 14, nr 70, str. 524.
[353] Ibidem, nr 58, str. 464—465.
[354] AWAK 32, nr 193, str. 406—407.
[355] AR XXV, nr 3232, k. 8.
[356] F. 694, op. 4, nr 1670, k. 133.
[357] AR XXV, nr 1469, str. 1—7.
[358] AR XXV, nr 177, k. 10, nr 179, k. 11—12.
[359] AR XXV, nr 1538, str. 120—130.
[360] AR XXV, nr 696, k. 8—10.
[361] AR XXV, nr 1766/1, k. 15—26. Ustawa dla włości ruskich, która regulowała powinność podwodną, wymieniła m. in. kupców i kupczyków, mieszkających w miastach i miasteczkach oraz prowadzących tam działalność handlową, RIB 30, kol. 593—594, 1558 r.

pieniędzy na zakup artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywności[362]. Wierzycielami z reguły byli mieszczanie. Czasem pożyczki takie doprowadzały drobną szlachtę do zubożenia i utraty gruntu[363]. Zdarzały się również wypadki zapożyczania się mieszczan u szlachty[364].

Ze względu na brak materiału źródłowego trudno przedstawić początki kapitału handlowego w miasteczkach. Jednak wiadomości o udziale kupców z miasteczek w spławie i handlu z Rygą lub Królewcem pozwalają twierdzić, że dysponowali oni sporymi środkami pieniężnymi. Wskazówką w tym względzie może być zaciągnięcie w roku 1596 przez magistrat miasta Mohylowa pożyczki u trzech mieszczan z Dąbrowny. Łącznie na pokrycie szkód, wyrządzonych przez Kozaków Nalewajki pożyczyli oni sumę 4000 czerwonych zł, 600 talarów „starych", 1500 reałów, 2000 filipków i 500 różnej monety litewskiej (?) oraz półgroszków na 2000 zł. Suma ta miała być zwrócona w 1597 r., jednak magistrat Mohylowa długu nie zapłacił[365]. Należy przypuszczać, że nie był to cały majątek wierzycieli. Mieszczanin Hołowczyna, Harasim Dziemienciejewicz występował w roku 1645, jako wierzyciel szlachcica Samuela Jundziłła na sumę 438 kop gr litewskich. Inny dłużnik tegoż Dziemienciejewicza, skarbnik orszański Jakób Mikołaj Łomski był mu według testamentu spisanego w 1654 r., winien od roku 1652 sumę 9000 zł, pożyczonych pod zastaw sreber stołowych[366]. Ze skargi mieszczanki Świerżnia, Wojciechowej Bartłomiejewiczowej dowiadujemy się, że po śmierci jej pierwszego męża Jana Tyczynicza dzierżawca świerżeński Jan Oteski zabrał pozostałe 600 kop groszy litewskich oraz ruchomości „w srebrze, miedzi, cynie"[367].

Mieszczanin ze Świerżnia, Krzysztof Wojciechowicz (zmarł pomiędzy 1636 a 1641 r.), który uprawiał handel wicinny z Królewcem, korzystał z kredytu u różnych osób (m.in. należał do nich mieszczanin Hołowczyna-Jerczak)[368]. Wprawdzie skąpa podstawa źródłowa nie pozwala poznać bliżej stosunków finansowych w miasteczkach, wydaje się jednak, że kredyt nie należał tu do zjawisk wyjątkowych[369].

Nie mamy bezpośrednich wiadomości o wielkości środków finansowych kupców z miasteczek. Pojedyncze świadectwa pozwalają zorientować się w rozmiarach tych środków. Np. jeden z mieszczan borysowskich wiózł w 1582 r. towary, szczegółowo nie wymienione i 60 kop gr gotówki[370]. Częściowe rozmiary kapitału kupieckiego

[362] AWAK 17, nr 41, str. 42 — 1539 r., nr 440, str. 161—1540 r. AWAK 26, nr 604, str. 467, nr 634, str. 483. Większą pożyczkę — 100 kop gr zaciągnął u mieszczanina z Radziwiliszek ziemianin Opis' 7, kol. 183, nr 370.

[363] AWAK 32, nr 85, str. 230 (lata 1588—1596).

[364] AWAK 34, nr 175, str. 198.

[365] AWAK 10, nr 114, str. 428; dopiero w 1691 r. dziedzic Dąbrowny, ks. Jan Sapieha otrzymał od magistratu mohylowskiego sumę 8000 zł dla zaspokojenia pretensji (tamże).

[366] IJM 25, str. 416, nr 53, str. 297.

[367] F. 694, op. 4, nr 1163, k. 29—29 v.

[368] Ibidem, k. 28—28 v. i 48.

[369] M. Doŭnar-Zapolskij, Socyjalna ekonomicznaja struktura, str. 58, uważa, że kredyt był na ziemiach białoruskich b. słabo rozwinięty i ograniczał się do kupców żydowskich. W świetle powyższych przykładów mniemanie to wydaje się mylne.

[370] AWAK 36, nr 146, str. 117, 1582 r., prócz niego wymienionych jeszcze trzech innych kupców z Borysowa.

określić można na podstawie wartości prowadzonych towarów, zapisanych w rejestrach myta.

W handlu na szlaku niemeńskim nie były to sumy zbyt wielkie. Według ksiąg myta starego komory grodzieńskiej wartość towarów, spławianych do Królewca przedstawiała się następująco: z Bielicy — Hawryło Szembielewicz — 29 kop gr. Z Mikołajewszczyzny — Bohdan Mikołajewicz $21^1/_2$ kop gr, z Ihumena — Siemion Łucic ok. 145 kop gr, Zachary ok. 338 kop gr, Iwan Stefanowicz 80 kop gr, Charyton Jakimowicz $335^1/_2$ kop gr, Choma Iwanowicz ok. $283^1/_2$ kop gr, Fiedor Uhołowicz — ok. 104 gr, z Hołowczyna — Ihnat Jarczakowski ok. 289 kop, Jędrzej Jerczak 602 kopy gr, z Kopyla — Michajło Szczepanowicz 320 kop, Daniło Sobaszewicz 36 kop. Wartość towarów w ramach obrotu pogranicznego i pomiędzy sąsiednimi miasteczkami była jeszcze mniejsza — wynosiła bowiem już kilkanaście — dwadzieścia kilka kop gr[371].

Znacznie większych rozmiarów sięgały obroty kupców z miasteczek, które prowadziły handel z Rygą, korzystając z dźwińskiej drogi wodnej. Partie towarów, sprowadzane przez nich zajmowały niejednokrotnie po kilka (do 10) strugów i przedstawiać musiały bardzo znaczną wartość. Rejestr połocki z 1616 r. podaje wysokość opłaconego myta tylko w niewielu wypadkach, sumarycznie od wszystkich towarów, wywożonych przez kupca. Ponieważ brak bliższych danych o stosunku w tym czasie wysokości tzw. myta nowo podwyższonego do wartości towarów, jak również o aktualnej wysokości cen poszczególnych artykułów eksportowych (odnośnie do terytorium W. Ks. Litewskiego), nie da się na razie ściśle ustalić wartości towarów wywożonych przez kupców z miasteczek.

Przykładowo wskazać można, że wysokość cła (tzw. myta nowo podwyższonego), które opłacić musiał za wywóz swych towarów Siemion Dziemienciejewicz z Hołowczyna, wynosiła łącznie 247 kop 40 gr. Ilość towarów, wywiezionych przezeń w dwu partiach po 6 i 5 strugów, wynosiła 5896 kamieni pieńki i 60 kamieni pakuł lnianych. Inny mieszczanin z Hołowczyna, Andrzej Jarczak (prawdopodobnie identyczny z wspomnianym wyżej Jędrzejem Jerczakiem) wywiózł na 4 i 6 strugach 3977 kamieni pieńki, 20 kamieni pakuł i 90 beczek nasienia konopnego, musiał więc od samej pieńki i pakuł zapłacić myta 167 kop[372]. Pozostali mieszczanie z Hołowczyna i innych mniejszych ośrodków (por. tabela 1) wieźli również bardzo pokaźne ilości towarów. Nieznaczna część zapisów tego rejestru posiada notatki o wysokości zapłaconego myta. (Na podstawie tych notatek obliczam wysokość myta od towarów kupców hołowczyńskich). Według nich Hawryło Mikicinicz z Czerei zapłacił 10 kop 56 gr, Protas Parfienowicz z Bieszynkowicz — 15 kop, a Jakow Miedźwiedź też z Bieszynkowicz — 7 kop 30 gr. W tych wypadkach mamy

[371] Por. wyżej — przyp. 291 i nast. Zdaje się, że szacunek wartości towarów był tu raczej nieco obniżony, część towarów mogła wymykać się spod kontroli i zapisów.

[372] Połock 1616, k. 9 v, 41, 10, 42. W oparciu o wysokość opłat zanotowaną w rejestrze myta starego przykomórka jurborskiego z 1606 roku (BUW AT 87, nr 13.153) możemy w przybliżeniu obliczyć wartość tych towarów wg cen z 1606 r. Wynosi ona: towary Siemiona Dziemienciejewicza — pieńka 1768,8 kop gr, (po 18 gr kamień), pakuły 18 kop (po 18 gr kamień); łącznie 1786,8 kop gr; towary Andrzeja Jerczaka — pieńka 1193,1 kop gr, pakuły 6 kop, nasienie konopne 90 kop (po 60 gr beczka); łącznie 1289,1 kop. Były to na owe czasy sumy bardzo znaczne.

jednak do czynienia ze stosunkowo małymi partiami towarów, podczas gdy w innych notatkach spotykamy się z ilościami wielokrotnie większymi[373].

Pozwalają one stwierdzić, że w miasteczkach, handlujących z Rygą rozwijał się kapitał handlowy, przynajmniej w jego początkowych formach. Oczywiście w ogólnej masie miasteczek — były to wyjątki. Zagadnienie początków kapitału handlowego w małych ośrodkach miejskich W. Ks. Litewskiego i przerastania miasteczek w miasta wymaga jeszcze zbadania.

3. Czynniki, hamujące rozwój miasteczek. Na zahamowanie rozwoju miasteczek złożyło się szereg przyczyn. Za decydujący powód upadku gospodarczego miast uważać można nie tylko uprzywilejowanie celne szlachty w postaci zwolnienia wywożonych przez nią towarów i artykułów importowanych na własne potrzeby od opłaty myt. Egoistyczna szlachecka polityka celna ograniczała możliwości handlowe i zyski kupców z miast i miasteczek. W tym kierunku oddziaływał szerszy zespół czynników. Przede wszystkim rozwój systemu folwarczno-pańszczyźnianego, wraz z towarzyszącym wzrostem eksploatacji ludności poddanej, zwłaszcza robocizn, powodował zmniejszenie jej aktywności gospodarczej i udziału w rynku[374].

Przyczyną drugą była wzajemna konkurencja miasteczek. Zagęszczaniu sieci miasteczek w pierwszej połowie XVI w. towarzyszyły liczne konflikty pomiędzy feudałami, właścicielami dawniej istniejących i nowych targów. Konflikt ten przejawiał się najczęściej w utrudnianiu realizacji przywileju na targ i karczmy. Zdarzały się wypadki zajazdów nowo powstałych miasteczek, połączonych z ich zniszczeniem i rabunkiem[375].

We wszystkich przywilejach na osadzenie miasteczka i targ występuje stwierdzenie, że targ nie będzie stanowił przeszkody w funkcjonowaniu targów hospodarskich. Praktyka była jednak inna. Nadmierne zagęszczenie sieci targów prowadziło do zmniejszenia obszaru poszczególnych rynków lokalnych i wiejskiego zaplecza. Tym samym rozwój miasteczek był utrudniony. W celu zapobieżenia na przyszłość temu procesowi umieszczony został w ustawie o pomierze włócznej (art. 14) zakaz zakładania nowych targów prywatnych w odległości mniejszej niż 3 mile od istniejących miasteczek hospodarskich. Jednak targi powstałe wcześniej na mocy przywilejów hospodarskich nie zostały objęte tym zakazem[376]. W praktyce odległość pomiędzy miasteczkami była często znacznie mniejsza niż trzy mile. Przykład sąsiadujących ze sobą miasteczek oddzielonych tylko Niemnem stanowią Świerżeń i Stołpce.

---

[373] Ibidem, k. 31—31 v. Szczegółowe opracowanie udziału w handlu dźwińskim poszczególnych ośrodków, łącznie z dużymi miastami w początkach XVII w. przygotowuję osobno.

[374] Por. Historia Polski, t. I, cz. 2, str. 473—476, 652—653; Istorija BSRR, t. I, Mińsk 1953, str. 122—124; Oczerki Istorii SSSR, Pieriod fieodalizma, koniec XV — naczało XVII w., Moskwa 1955, str. 739—740.

[375] Np. woj. trocki Hrehory Ościk nie dopuścił do urządzania targu w Hrużach, na który otrzymał przywilej Marcin Wekowicz w 1511 r. ML 194 (8 ks. zap.), str. 714, por. ponowny przywilej ML 197 (12 ks. zap.), str. 496, r. 1525. Podobnie Łunna 1524 r. ML 199 (14 ks. zap.), str. 193, Indura 1525 tamże, str. 311. W tym wypadku król upomina kasztelana trockiego Jerzego M. Radziwiłła, by „...nie zakazywał ludjem naszim do toho torhu jezditi". Por. też napad na miasteczko Kmity Kuncewicza Sałaty, dokonany przez sługi namiestnika upickiego Kosińskiego. Królewski list w tej sprawie z 28.I.1525 r., ML 199 (14 ks. zap), str. 317.

[376] RIB 30, kol. 551, art. 14.

W wyniku bliskiego sąsiedztwa bardzo wyraźnie dała się odczuć silna konkurencja targów i portów w obu miasteczkach[377]. Sztuczne zacieśnianie rynków lokalnych musiało doprowadzić do stagnacji gospodarczej wszystkich niemal miasteczek szlacheckich. Jedynie w dobrach królewskich i większych majątkach magnackich część miasteczek rozwijała się względnie pomyślnie.

Szkodliwie oddziaływał na miasteczka handel dworski. Uprzywilejowanie celne, uzyskane przez szlachtę w przeciągu XVI w. pozwoliło jej prowadzić handel zagraniczny bez opłat. Szlachta nie ograniczała się do eksportu produktów własnych folwarków, lecz wywoziła również produkty, otrzymywane od chłopów w charakterze danin, bądź w zamian należnych czynszów pieniężnych, oraz prowadziła na szeroką skalę przymusowy skup towarów u poddanych. Celowali w tym zwłaszcza dzierżawcy majątków, którzy płacili chłopom ceny niższe od rynkowych i ograniczali udział chłopów w targach[378]. Jednocześnie dwory narzucały poddanym obowiązek kupna towarów importowanych, sprowadzanych przez dwór (zwłaszcza soli i śledzi). Dwór ciągnął z tego znaczne zyski[379]. Tego rodzaju praktyki i obciążenie mieszczan robociznami ograniczały sferę działalności handlowej miast i miasteczek. Wzrost dochodów szlachty następował więc kosztem całej pozostałej ludności, co musiało się odbić niepomyślnie na sytuacji gospodarczej osiedli miejskich.

Przedstawiona działalność miasteczek w zakresie obsługi rynku lokalnego i sieci komunikacyjnej, związków z rynkiem regionalnym, handlu pogranicznego i — wyjątkowo — wymiany handlowej z Rygą i Królewcem obejmuje wszystkie przejawy handlu w miasteczkach. Podstawowe znaczenie posiadały targi, będące ośrodkiem rynków lokalnych. Występowały one we wszystkich miasteczkach, lecz obroty różniły się

---

[377] Akta sprawy o przewóz stołpecki z 1633 r. pomiędzy woj. mińskim Aleksandrem Słuszką i kasztelanem trockim Albrechtem Władysławem Radziwiłłem, F. 694, op. 4, nr 1661, k. 77, 78, 89, 93 i in. Światło na wzajemną konkurencję targów w miasteczkach rzuca przywilej, jaki otrzymał 1.IV.1527 r. ks. Konstanty Ostrogski. W przywileju tym król Zygmunt Stary zakazał właścicielom wszystkich miasteczek na Wołyniu urządzania targów w dniach, gdy odbywały się one w miasteczkach ks. Konstantego. Ponieważ dni te przypadały: w Ostrogu na niedzielę i piątek, w Dorohobużu na środę, w Satyjewie na czwartek, w Równem na piątek, a w Dubnie na sobotę, sąsiednim miasteczkom zostały jedynie poniedziałek i wtorek. Arch. Sang. 3, nr 313, str. 300—301.

[378] Por. zarządzenie ks. Krzysztofa II Radziwiłła dla administracji dóbr birżańskich z 20 1631 r.: „Iż zawsze w Rydze lny, konopie i nasienie obojga tego nad insze towary popłaca, przeto starania pilnego przyłożyć, aby to wszystko na mię, po majętnościach moich u poddanych skupić i do Rygi sprowadzić. Wszakże teraz to łacno być może, ponieważ i w czynszach i w dziakłach brać się te rzeczy mogą u poddanych". F. 694, op. 3, nr 6, k. 132. O skupie artykułów rolnych od chłopów przez arendarzy, AWAK 36, nr 405, str. 347 (1582 r.), AWAK 28, nr 235, str. 285 (1646 r.) Metody organizacji eksportu przez dzierżawców i ich skutki, rujnujące ludność poddaną, przedstawia bardzo plastycznie późniejsza skarga na działalność handlową „starosty" mirskiego, Jabłońskiego (nie datowana; na podstawie innych dokumentów ustalić można czas jej spisania na lata 1683—1686) — F. 694, op. 2, nr 4466, k. 110—111.

[379] Sumariusz prowentów majętności Owantskiej (lipiec 1659 — lipiec 1660) wymienia 32 beczki soli; koszty zakupu i sprowadzenia z Rygi wyniosły 182 zł, a suma otrzymana ze sprzedaży częściowo poddanym (19 beczek po 15 zł), częściowo na okolicznych targach (13 beczek po 14 zł i po 14 zł, 10 gr) — wyniosła 469 zł, oprócz pokrycia wydatków przyniosła 287 zł zysku (ponad 162,5%). AR XXV nr 2978, str. 3 i 7. Wiadomości o narzucaniu przez dzierżawcę mieszczanom dorsuniskim obowiązku sprzedaży soli dworskiej po cenie wyższej niż targowa — LVG, nr 48, str. 169, 1636 r.; nr 50, str. 185, 1636 r., narzucanie śledzi tamże, nr 73, str. 261, 1650 r., ryb z połowów dworskich, tamże, nr 33, str. 90 — 1620 r. Por. też zakaz zmuszania mieszczan do sprzedaży soli, śledzi, chmielu, jabłek, zboża i innych rzeczy „gdyż przez to niszczeją dobra króla Jegomości" — ustawa rewizorska Okmian z 1652 r., LVG, nr 79, str. 283.

w poszczególnych wypadkach bardzo znacznie. Pośrednictwo targów w skupie produktów rolnych od ludności wiejskiej i w sprzedaży jej wyrobów rzemiosła miejskiego stanowiło niezbędny warunek znacznego rozwoju rzemiosła w miastach. Również handel miejski, związany z rynkiem wewnętrznym, uzależniony był od pośredniczącej roli miasteczek. Dalsze badania nad handlem miasteczek rzucą niewątpliwie pełniejsze światło na zagadnienie kształtowania się rynku wewnętrznego na ziemiach Białorusi i Litwy w XVI-XVII wieku.

WYKAZ SKRÓTÓW

ACW — Akta cechów wileńskich
AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych
AJZR — Akty otnosjaszczjesja k istorii Južnoj i Zapadnoj Rossii.
ALRG — Akty Litowsko-Russkogo gosudarstwa.
AR — AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, cyfra rzymska oznacza dział.
Arch. Sang. — Archiwum XX Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie.
AS — Archeograficzeskij sbornik dokumentow otnosjaszczichsja k istorii Sewero-Zapadnoj Rusi.
AWAK — Akty izdawaemye Wilenskoju Archeograficzeskoju Kommissieju.
AZR — Akty otnosjaszczziesja k istorii Zapadnoj Rossii.
BUW — Biblioteka Państwowego Uniwersytetu im. W. Kapsukasa w Wilnie, dział rękopisów.
F. — Fond (ros. — zespół archiwalny).
F. 694 — Zespół akt radziwiłłowskich w Archiwum Mińskim
FCGIA — Filiał Centralnogo Gosudarstwennogo Istoriczeskogo Archiwa BSSR, Grodno.
IJM — Istoriko-Juridiczeskie Materiały izwleczennye iz aktowych knig gubernij Witebskoj i Mogilewskoj.
KDKW — Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej.
Krupowicz — Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych, posługujących do rozjaśnienia dziejów Litwy i złączonych z nią krajów (od 1387 do 1710 r.) pod red. Maurycego Krupowicza, cz. I Wilno 1858.
Kw. HKM — Kwartalnik Historii Kultury Materialnej.
LVG — Lietuvos valstiečių ir miestelėnų gin̆čai su dvarų valdytojais, I d. XVI—XVII a. sudarė K. Jablonskis, Vilnius 1959.
ML — Metryka Litewska, kopie przechowywane w AGAD, w nawiasie podane sygnatury wg podziału oryginałów, przechowywanych w Moskwie.
Opisanie — Opisanie rukopisnogo otdelenija Wilenskoj Publicznoj Biblioteki, Wilno 1895 i n.
op. — opiś (ros. — inwentarz archiwalny)
Opis' — Opis' dokumentow Wilenskago Centralnago Archiwa drewnich aktowych knig.
PKGE — Piscowaja kniga Grodnenskoj ekonomii.
PKPiK — Piscowaja kniga Pinskogo i Kleckogo knjażestw.
RIB — Russkaja Istoriczeskaja Biblioteka.
Zbiór dawnych dyplomatów — Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, prawosławnych monasterów, cerkwi i w różnych sprawach, cz. I Wilno 1843

OBJAŚNIENIE NIEKTÓRYCH TERMINÓW

Jednostki monetarne

Grosz litewski = 10 pieniędzy.
Kopa groszy lit. = 60 gr lit.
Rubel groszy lit. = 100 gr lit.
Złoty polski = 30 gr polskich 1 kopa gr lit. odpowiadała $2^1/_2$ złotym (75 groszy) polskim.
Źródła z XVII w. używają często terminów floren (zamiast złoty) i denar (zamiast pieniądz).
Wartość grosza ulegała stopniowemu obniżeniu wskutek zmniejszania ilości srebra w groszu i tzw. rewolucji cen. Bardzo znaczny spadek za-

wartości czystego srebra w groszu nastąpił w pierwszej ćwierci XVII w., gdy wg ordynacji z 1580 r. wynosiła ona 0,67 g, to w 1623 r. już tylko 0,29 g. Dane o stopie menniczej poszczególnych okresów podaje M. Gumowski, Podręcznik numizmatyki polskiej, Kraków 1914, str. 286 i n. Zagadnienie ewolucji cen w W. Ks. Litewskim nie zostało dotąd opracowane.

Miary i wagi

Beczka litewska (wileńska, wielka) = 4 ćwierci = 8 ośmin = 72 garnce (duże, cechowe) = 407, 4 l.
Beczka solanka (mała, targowa, ustawna) = 4 korce krakowskie = 2 szanki = 102 l., czyli odpowiadała ćwierci beczki wielkiej.
Miednica — miara miodu = $^1/_{12}$ beczki wileńskiej 12 garncy szynkowych, czyli 6 garncy cechowych.
Łaszt królewiecki = 8 $^3/_4$ beczki litewskiej.
Łaszt ryski = $8^1/_8$ beczki litewskiej.
Funt litewski = 0,37 kg.
Śledziówka — beczka na śledzie, o pojemności brak danych, prawdopodobnie zbliżona do solanki.

Bezmien — 8 funtów litewskich = 2,96 kg.
Kamień litewski — 40 funtów litewskich = 14,8 kg.
Centnar litewski = 200 funtów litewskich = 5 kamieni litewskich = 74,8 kg.

Oprócz ustalonej zarządzeniami królewskimi i konstytucjami sejmowymi miary wileńskiej, mającej obowiązywać na całym obszarze W. Ks. Litewskiego, istniała znaczna rozmaitość miar lokalnych, właściwych poszczególnym miastom i miasteczkom.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Автор представляет очерк торговых функций местечек на землях Белорусии и Литвы. Этот вопрос был до сих пор затронут лишь мимоходом.

Первоисточником труда рядом с публикованными материалами являются также доныне неспользованные архивные материалы, главным образом инвентарные описи, реестры пошлин и др.

В труде поочередно рассматривается процесс возникновения и роста целого ряда местечек; этот процесс начался в XV веке, но самым сильным оказался в XVI веке. Основной чертой всех местечек было существование базара (неоднократно также ярмарки) и сосредоточение харчевен. Равным образом ясно отмечается связь местечек с процессом развития крупного землевладения и особенно с существовавшими уже раньше „дворами", которые были хозяйственными и административными центрами комплексов имений. Эволюция форм феодальной ренты к увеличению денежной ренты указывает на возрастающее участие сельского населения в товарообмене.

Далее автор приводит данные относительно роста торговли в местечках, лотках, на базарах, ярмарках, а также данные относительно их организации. В связи с увеличением размеров торговли появилась система дифференциальных торговых пошлин, которая бросает свет на характер товарообмена в местечках.

Характеризируя коммерческие функции местечек, автор рассматривает прежде всего обслуживание местного рынка, предметы товарообмена, которые продавало и покупало сельское население, а также снабжение деревни ремесленными изделиями. Что касается последних, то местечка играли роль посредника между городским ремеслом и сельским населением. Рост ремесла в местечках был вобщем незначителен, характер их хозяйства являлся типично земледельческим и торговым и таким образом собственное производство местечек не могло удовлетворить потребности местного рынка. Однако концентрация и специализация ремесла в крупных местечках и небольших городах достигла довольно высокого уровня.

С коммерческой деятельностью местечек соперничала очень распространенная, но беспрерывно подрываемая сельская торговля, которой занимались коробейники из городов.

С обслуживанием местного рынка и средствами сообщения была связана деятельность харчевен в местечках. Харчевни составляли источник значительной прибыли для горожан и феодалов, которые взимали с харчевен налог ввиде так называемой „капщизны". К концу XVI века проявился общий процесс перехода к системе аренды харчевен. Такая система обеспечивала панам увеличение их прибыли, при этом арендные суммы всё более и более возрастали. Это вызвало ухудшение материального положения горожан.

Рядом с обслуживанием местного рынка сеть местечек была необходимым элементом региональных рынков, образованных большими городами. Купцы из больших городов покупали и продавали товары на базарах и ярмарках в местечках. Часто они имели там постоянные пункты скупки и склада сельскохозяйственных продуктов, предусмотренных к экспорту. Также и купцы местечек доставляли на базары больших городов сельскохозяйственные продукты и сами покупали там ремесленные изделия.

Незначительная часть местечек принимала участие в иностранной торговле. Это мог быть мелкий пограничный обмен, особенно оживленный в местечках Жмуди (с Кенигсбергом и Тильзитом) и в Гродненской области (с близлежащими местечками Пруссии). Аналогичный обмен существовал также между местечками восточной Белорусии и русскими городами.

Значительными размерами отличалась торговля, пользующаяся речным сплавом вод Двины и Немана. В торговле вдоль Немана вплоть до Кенигсберга принимали участие не только города, но и в небольшом количестве купцы из некоторых местечек. Гораздо большую роль играли местечка в торговле вдоль реки Двины. Около 35% товаров, вывезенных и привезенных через полоцкую таможню, принадлежали купцам из небольших городов и местечек.

Положение некоторых местечек у рек способствовало развитию там центров речного сплава. Здесь появились гавани, верфи речных судов, а также сосредоточились амбары, количество которых равнялось иногда свыше пятидесяти. В этих местечках образовалась группа профессиональных штурманов или рулевых, которые обладали собственными судами или же поступали в службу шляхетских арматоров. Часть их торговала собственными товарами, однако большинство их ограничивалось фрахтовыми сделками и их услугами пользовались местные купцы или торговцы из других центров.

Кроме штурманов, также команды барж или плоскодонных гребных судов, так называемые молойцы, набирались преимущественно из жителей местечек, которые таким образом приобретали возможность хорошо вознаграждённого наёмного труда. Сверх того, благодаря речному сплаву, в местечках появлялось оживление ремесла в связи с постройкой и ремонтом судов, амбаров и т.п.

Феодалы взваливали на население местечек ряд повинностей, связанных с функционированием сплава.

Развитие торговли в местечках оказало большое влияние на профессиональный и имущественный состав населения. В самом деле слой купцов-специалистов был немногочисленный, но большинство населения местечек или управляли харчевнями, или рядом с земледелием занималось также торговлей. Это способствовало появлению в местечках имущественной дифференциации и начала коммерческого капитала.

Коммерческая деятельность местечек встречалась однако с многочисленными трудностями. К ним принадлежал постепенный рост эксплуатации подневольного населения, всего более ввиде работы. Вследствие этого подвергалась уменьшению товарность крестьянских хозяйств. Особенно в местечках барщина, „тлоки", „гвалты", подводы и другие повинности горожан в пользу феодалов вызывали ограничение коммерческой активности мещан. Очень небольшие расстояния между соседними местечками вызывали раздробленность местных рынков и задержание развития большинства местечек.

Также и торговля крупных землевладельцев соперничала с местечками. Пользуясь освобождением от пошлин, феодалы применяли принудительную скупку экспортных товаров у крестьян с целью вывоза их за границу. Вслед за этим возлагали они на подданных обязанность покупки доставляемых ими товаров, исключая таким образом посредничество городов и местечек.

SUMMARY

The author outlines the commercial function of small towns in the lands of White Russia and Lithuania. So far this problem has not been adequately dealt with.

The article is based on publications and on documents which up to now have not been made use of, chiefly inventories of property and registers of tolls etc.

The author discusses the origin and the development of the system of small towns which started in the 15th century and expanded in the 16th century. The characteristic feature of all small towns was the existence of a market (frequently also of fairs) as well as the existence of several inns. Small towns were also connected with the process of the development of large landed estates, particularly with „country houses" which existed earlier and were the economic and administrative centres of complexes of landed estates. The evolution of forms of the feudal rent towards the increase of the pecuniary rent shows the ever increasing share of the rural population in the market.

Next were given data concerning the development of trade in small towns, markets, fairs and their organisation. In connection with the increase of trade, a differentiated system of market fees was formed, which throws light on the character of sales in small towns.

When making a characteristic of the commercial functions of small towns, the author discusses the way in which the demands of the local market were met, the articles sold and bought by the rural population and the supplies of craftsmen's manufactures. As to the latter ones, the small towns played the role of a mediator between the urban craftsmen and the rural population. The development of crafts in small towns was insignificant, the economy of those towns being based on agriculture and trade, their local production could not meet the demands of the local market.

However the concentration and specialisation of crafts both in smaller and bigger towns reached a fairly high level.

Pedlars from towns were carrying on throughout the country rural trade which represented a competition for the commercial activities of towns and was therefore constantly fought with.

The role played by the inns in small towns was connected with servicing the local market and with the needs of transport. Townsmen and feudal lords drove great profits from these inns. At the end of the 16th century the lords' profits increased owing to the fact that the inns were let on lease and the amount of the rent constantly increased. As a result, the financial situation of townsmen grew worse.

Besides the services to the local market, the net of small towns played an important role in the regional markets created by larger towns. Merchants from larger towns bought and sold goods on the market-places and fairs in the small towns. Very often they possessed their own permanent purchasing centres and storages of agricultural products for export. Merchants of small towns supplied agricultural products to the markets of the larger towns and bought there craftsmen's manufactures.

A few small towns participated in foreign trade. It may have been a trade-exchange in the borderland, especially vigorous between the small towns of Samogitia on the one hand and Königsberg and Tilsit on the other, and between the small towns of the Grodno region and those of Prussia. A similar exchange existed between the small towns of East White Russia and the towns of Russia too. Goods were also transported by water (on the Dvina and the Nemunas rivers) — that trade was more vigorous. Besides towns, several merchants from small towns participated in the trade with Königsberg too.

In 1616 about 35 per cent of goods carried in and out through the customs-house of Połock were owned by the merchants from small towns.

The fact that some small towns were situated on river-banks was favourable to the development of ports as well as to the building of vessel-and-boat — yards of many granaries there. Sometimes the number of the granaries exceeded 50. Groups of professional helmsmen — owners of vessels or selling their services on vessels owned by noblemen appeared in those towns. Some of those helmsmen were trading with their own goods, most of them played the role of freight agents, offering their services to local merchants or to those of other centres. Besides helmsmen, crews of vessels and boats, the so-called "moloyci" were chiefly recruited from among the population of small towns, thus obtaining a well-paid hired job. Owing to that trade, crafts were developing in small towns, in connection with the building and repairing of vessels granaries etc.

Several duties connected with floating operations were forced by the feudal lords upon the population of the small towns.

The development of trade influenced considerable the professional and financial structure of the population in the small towns. Specialised merchants were not numerous but the majority of the population kept inns and worked both in trade and agriculture. This was one of the causes of the origin of financial differentiation and of the commercial capital.

The commercial activities of small towns met many obstacles. We should mention the gradual exploitation of the subject population (compulsory and unpaid labour). Especially in small towns soccage, compulsatory carting and other duties and services, forced by feudal lords upon townsmen, limited the commercial activities of the latter. Insignificant distances between neighbouring towns were the the cause of scaterring of local markets and hindered the development of the majority of small towns. The trade carried by the land-owners was a great competition for small towns. The feudal lords who availed themselves of the exemption from custom's duty forced the peasants to sell the goods which they then exported abroad.

II. MATERIAŁY

JAN JASKANIS

WYNIKI BADAŃ PRZEPROWADZONYCH NA CMENTARZYSKU KURHANOWYM W MIEJSCOWOŚCI OSOWA, POW. SUWAŁKI W LATACH 1958—1959

Результаты исследований могильника римского периода в местности Осова повят Сувалки, совершенных в 1958-1959 годах

Results of the 1958—1959 Excavations of a Cemetery from the Romam Period at Osowa Suwałki District

WSTĘP

Praca niniejsza zawiera łączne opracowanie wyników badań ratowniczych, przeprowadzonych przez ekipę Konserwatora Zabytków Archeologicznych, przy współdziałaniu Muzeum w Białymstoku w latach 1958 i 1959 na stanowisku nr I we wsi Osowa, w pow. suwalskim w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Badania te, finansowane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, stanowiły kontynuację prac, zapoczątkowanych w r. 1956[1] i prowadzonych w roku następnym[2]. W pracach pod kierownictwem wyżej podpisanego brało udział przeciętnie 12—15 pracowników fizycznych i 2 naukowych. Ogółem zbadano 37 kurhanów, zawierających łącznie 61 pochówków.

Badania koncentrowały się w północnej części cmentarzyska (ryc. 1) oraz na przeciwległym jego krańcu, gdzie w r. 1959 odkryliśmy nieznaną dotąd zwartą grupę ośmiu kurhanów ze zniszczonymi całkowicie przez miejscową ludność nasypami (ryc. 2). Kurhany te znajdowały się w rozwidleniu drogi polnej, na krawędzi wyższego tarasu pradoliny rzeki Czarnej Hańczy, poza granicą południową wzgórza morenowego, przestrzennie utożsamianego dotychczas z całością cmentarzyska. Dwa z tych kurhanów wykryliśmy w rowach sondażowych, wykonanych na polu ornym w celu uchwycenia granicy wschodniej tego skupiska. Roboczo opracowane wyniki badań referowane były na Archeologicznej Konferencji Sprawozdawczej w Bydgoszczy za rok 1958, a za rok następny na podobnej, zorganizowanej w Kra-

[1] J. Jaskanis, Sprawozdanie z badań w 1956 r., na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Osowa, powiat Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV, 1—2, str. 75.

[2] D. Jaskanis i J. Jaskanis, Sprawozdanie z badań w 1957 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Osowa, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXVII (1961) str. 27—47, tabl. VII-X.

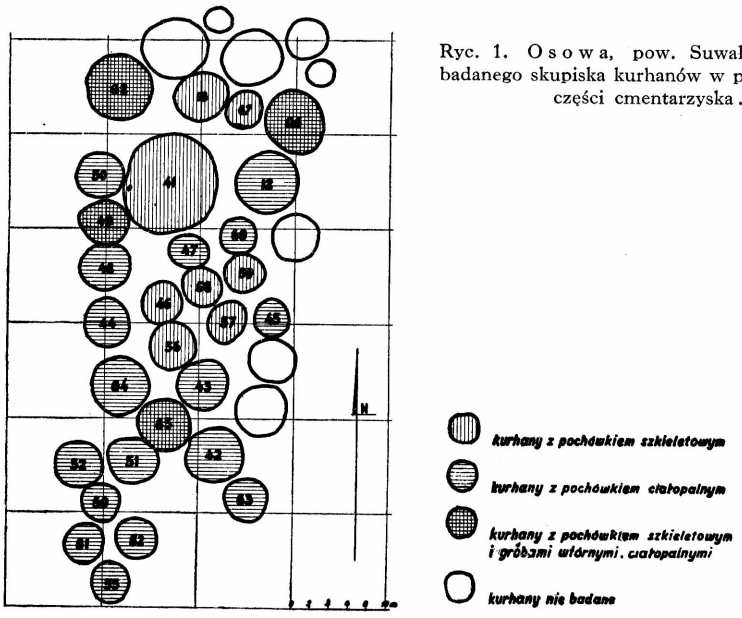

Ryc. 1. Osowa, pow. Suwałki. Plan badanego skupiska kurhanów w północnej części cmentarzyska.

kowie. To otatnie zawarte było w łącznym sprawozdaniu Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej[3]. Ekipa nasza bowiem od lipca 1959 r. — wraz z innymi — archeologicznymi, prowadzącymi badania cmentarzysk w Szwajcarii, Żywej Wodzie, Szurpiłach, Wołowni i grodzisku w Osinkach w pow. suwalskim oraz zespołami: antropologicznym i językoznawczym wchodzi w skład ,,Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej'', której zadaniem są zespołowe badania starożytnego osadnictwa jaćwieskiego w północno-wschodnim krańcu Polski[4].

OPIS ZBADANYCH KURHANÓW

Kurhan 42

Kurhan położony był u podnóża stoku południowej terasy cmentarzyska. Zmywy, spływające po stoku przykryły nasyp kurhanu, tak że w terenie przedstawiał się on jako ledwo dostrzegalne wzniesienie. Po odczyszczeniu z darni ukazał się regularny w zarysie, kolisty w planie płaszcz kamienny kurhanu, średnicy ca 4 m. Nasyp bowiem zbudowany był ze zwarcie zalegających w 2-3 warstwach kamieni polnych średniej wielkości. Krawędź płaszcza obramowana była kamieniami większymi, staranniej ułożonymi i dopasowanymi do siebie.

---

[3] J. Jaskanis, Badania wykopaliskowe w r. 1959 na cmentarzysku kurhanowym w Osowej, pow. Suwałki. Wyniki badań nad Jaćwieżą, przeprowadzone w 1959 r. na Suwalszczyźnie, ,,Sprawozdanie z badań sekcji archeologicznej, antropologicznej i językoznawczej'', Białystok 1959, str. 9—10 (mat. do użytku wewnętrznego).

[4] D. Jaskanis, Z badań nad problematyką jaćwieską, ,,Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków'', nr 25, 1959, str. 86; tejże, Sprawozdanie z konferencji Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, odbytej w 1959 r. na Suwalszczyźnie — w niniejszym tomie Rocznika.

Grób 1. Pod ostatnią warstwą kamieni nasypu, na dawnym poziomie gruntu, w południowej części kurhanu ukazały się czyste spalone kości ludzkie i pojedyńcze ułamki ceramiki, pochodzące z jednego naczynia. Dalsza eksploracja wykazała, że w miejscu tym znajduje się bardzo źle zachowana popielnica gliniana ręcznej roboty. Było to naczynie szerokootworowe, o łagodnym załomie brzuśca, nie wyodrębnionej szyjce z lekko rozchylonymi na zewnątrz ściankami i zaokrągloną krawędzią. Powierzchnia popielnicy jest starannie wygładzona, barwy szaroczarnej, miejscami szarobrunatnej.

Grób 2. W środku kurhanu na głęb. ca 0,25 m od powierzchni dawnej próchnicy przedkurhanowej ukazały się pojedyńcze fragmenty spalonych kości. Tkwiły one w obrębie prostokątnego w zarysie wkopu grobowego, charakteryzującego się nieco ciemniejszą barwą brunatnej żwirowatej ziemi od calca. Nieco niżej na głęb. 0,45-0,5 m od powierzchni dawnej próchnicy odsłonięta została prostokątna obstawa kamienna grobu, dług. ca 1 m i szer. 0,6 m, skierowana swą osią dłuższą wzdłuż linii północ-południe.

Wnętrze wypełniały pojedyncze kamienie różnej wielkości, między którymi i pod którymi zalegały fragmenty czystych spalonych kości ludzkich i pojedyńcze, drobne ułamki węgli drzewnych. Dno jamy grobowej na głęb. 0,65 m od powierzchni dawnej próchnicy. Brak inwentarza grobowego.

Kurhan 43

Kurhan ten, znajdujący się w odległości ca 1 m na płn. od kurhanu poprzednio opisanego, rysował się w terenie jako wyraźna, lecz dość płaska, kopulasta wypukłość. Pod powierzchniową warstwą darni i humusu zalegał zwarty nasyp kamienny o zarysie regularnego koła średnicy ca 6 m, zbudowany z trzech warstw kamieni. Warstwa denna utworzona została z szeregu koncentrycznie zbiegających się do środka kręgów kamieni, z których zewnętrzny, stanowiący obrzeżenie płaszcza, ułożony był

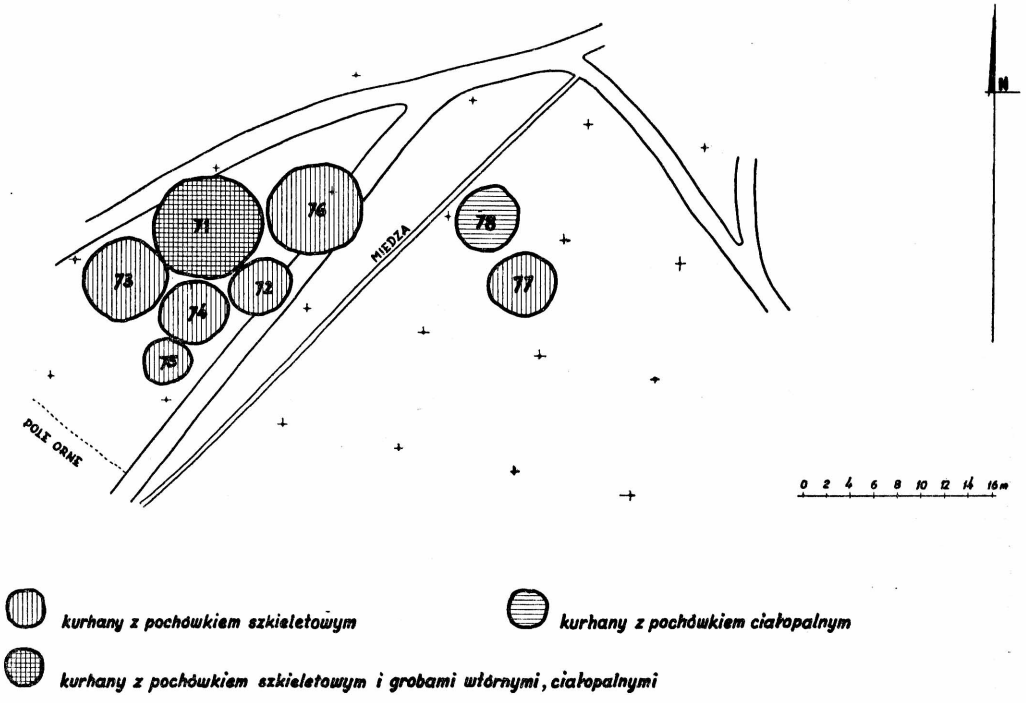

Ryc. 2. Osowa, pow. Suwałki. Skupisko kurhanów na południowym krańcu cmentarzyska.

z kamieni większych, starannie dopasowanych do siebie. Następna środkowa warstwa kamieni, budowana podobnie, składała się z kręgów kamiennych, układanych w przestrzeni między kamieniami kręgów warstwy dolnej poczynając od 2 wzgl. 3 kręgu od krawędzi. Warstwa wierzchnia zalegała w zasadzie pośrodku nasypu, tworząc ostatecznie soczewkowate wysklepienie kurhanu. Między kamieniami nasypu znaleziono ogółem 68 drobnych fragmentów jednego naczynia ręcznej roboty, wykonanego z gliny o śre-

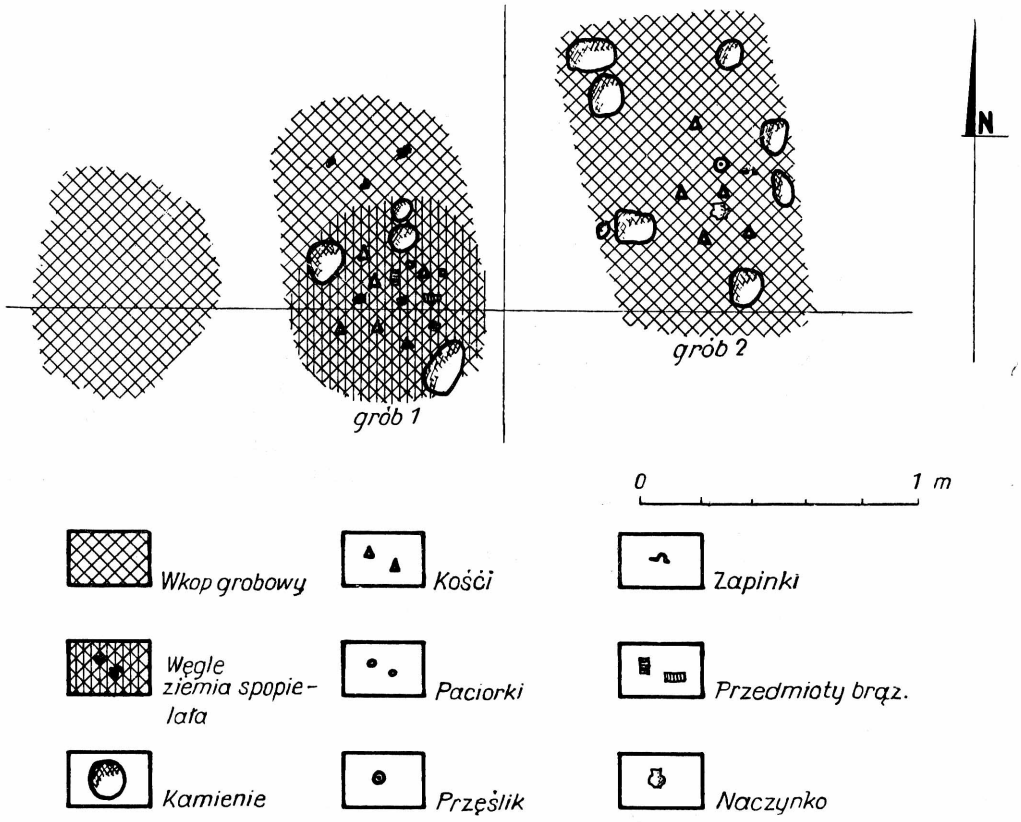

Ryc. 3. O s o w a, pow. Suwałki. Rzuty poziome grobów w kurhanie nr 43.

dniej domieszce schudzającej gruboziarnistego piasku, wypalonej na kolor brunatny, miejscami ceglasty. Naczynie, którego nie dało się zrekonstruować, miało dość ostry załom brzuśca. Powierzchnia chropowata. W odległości ca 0,8 m od środka, na połowie zachodniej ustalono zarys wkopu, zapewne współczesnego — w postaci prostokątnego zagłębienia w nasypie, pozbawionego kamieni, o wymiarach 1,4×1 m. Przestrzeń zawarta między kurhanem nr 43 i kurhanem nr 42 wypełniona była dość zwarcie zalegającymi kamieniami średnich i małych rozmiarów. Również wokół krawędzi wsch. i płn. omawianego kurhanu znajdował się rodzaj kręgu w postaci pojedyńczych kamieni i miejscami ich skupisk, rozmieszczonych równolegle do brzegu nasypu.

G r ó b n r 1. Owalny zarys jamy grobowej ukazał się zaraz po zdjęciu nasypu i wyeksplorowaniu cieniutkiej warstewki próchnicy przedkurhanowej — na przestrzeni zawartej między środkiem kurhanu, a krawędzią wkopu, sygnalizowanego już górą w płaszczu kamiennym (ryc. 3.) Wypełnisko stanowiła ciemnobrunatna ziemia z pojedynczymi węgielkami drzewnymi. Długość jamy po linii północ-południe wynosiła 1,3 m. Na głębokości ca 0,5 m pojawiły się pojedyńcze, drobne fragmenty

TABLICA I

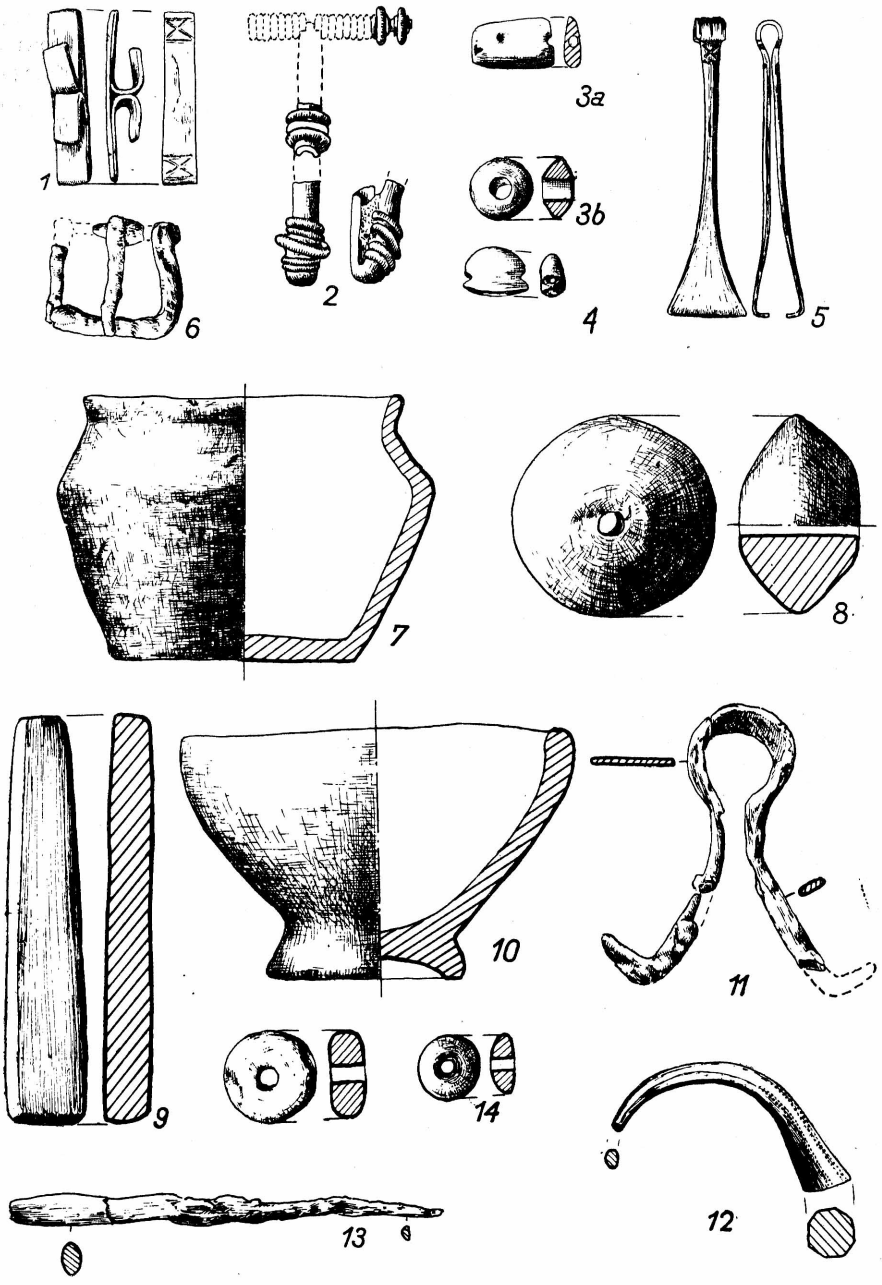

O s o w a, pow. Suwałki. 1—8 z kurhanu nr 43; 9—11 z kurhanu nr 45; 12—14 z kurhanu nr 48. Ok. ½ w. n.

spalonych kości ludzkich. Znaleziono tu też okucie żelazne z taśmy podwójnie złożonej, od spodu posiadające zaczepy, utworzone przez odgięcie na zewnątrz końców taśmy. Powierzchnia górna zdobiona jest przy obu końcach prostokątnymi polami obramowanymi liniami rytymi. Wnętrza tych pól wypełnione są krzyżującymi się ze sobą liniami, poprowadzonymi po przekątnych. Szerokość taśmy 0,9 cm długość 4 cm, grubość taśmy 0,1 cm (tabl. I, 1). Na tym samym poziomie znaleźliśmy ponadto 7 fragmentów zapinki z podwiniętą nóżką i ozdobami pierścieniowatymi, noszące ślady dłuższego przebywania w wysokiej temperaturze. (tabl. I, 2). W trakcie dalszej eksploracji, na głęb. ca 0,56 m odsłonięto podwójny rząd kamieni, leżących wzdłuż boku zachodniego jamy grobowej. Na głęb. ca 0,66 m ukazało się skupisko spalonych kości, tkwiących w zasadzie w płd. części jamy, w ziemi mocno przesyconej spalenizną i zawierającej dużą ilość drobnych fragmentów węgli drzewnych. Na głęb. ca 0,7 m pomiędzy kośćmi znaleźliśmy trapezoidalny paciorek bursztynowy długości 1,7 cm, szerokości i 1,2 cm — z kanalikiem przewierconym wzdłuż osi dłuższej (tabl. I, 3A), wisiorek bursztynowy o półkoliście uformowanej główce i podstawie o rozszerzających się końcach, z kanalikiem przewierconym u nasady części półkolistej (tabl. I, 3B). Wymiary: szerokość do 0,5 cm, wysokość do 1,1 cm, grubość do 0,5 cm. Z części przydennej jamy grobowej pochodzi ponadto paciorek dwustożkowy, wykonany ze szkła przezroczystego (tabl. I,4) oraz szczypczyki brązowe o kabłąku z lekko ukruszoną krawędzią zdobionym 3 podłużnymi, równoległymi do siebie bruzdami i o ramionach w przekroju płasko-wypukłym. Oba ramiona u nasady przy kabłąku zdobione są na stronie zewnętrznej płaskimi, kwadratowymi polami, ograniczonymi górą i dołem poprzecznymi liniami rytymi. Wnętrza obu pól przecinają przeciwległe linie ryte, krzyżujące się ze sobą. Długość szczypczyków 6,8 cm, szerokość końca ramienia 1,8 cm; szerokość ramienia 0,3 cm, kabłąka 0,7 cm (tabl. I, 5).

Grób nr 2. Owalny zarys jamy grobowej, znajdującej się ca 0,4 m na wsch. od grobu nr 1 uwidocznił się dopiero na głęb. ca 0,45 m od dawnej powierzchni terenu. Na głęb. ca 0,7 m jama grobowa przybrała zarys w przybliżeniu prostokątny. Jej krawędzie obramowane były obstawą kamienną o wymiarach $1{,}2 \times 0{,}5$ m. Wypełnisko stanowiła ciemnobrunatna ziemia, wyraźnie już odróżniająca się barwą od jaśniejszego calca. W środkowej części grobu zalegały liczne fragmenty czystych spalonych kości ludzkich. Między kośćmi znaleźliśmy małe naczynie gliniane ręcznej roboty, kształtu w przybliżeniu dwustożkowego o załomie brzuśca, przypadającym w $^3/_4$ wysokości i z szyjką prostą, lekko rozchyloną w części przykrawędziowej na zewnątrz. Krawędź zaokrąglona, dno płaskie. Naczynie wykonane zostało z gliny, zawierającej dość znaczną domieszkę schudzającą piasku i wypalone na kolor jasnobrunatny. Wysokość naczynia 6 cm, średnica wylewu 7,2 cm, dna 5,7 cm (tabl. I, 7). W pobliżu naczynia leżał przęślik gliniany dwustożkowy, o średnicy 4,8 cm, wysokości 4,5 cm i średnicy przewodu 0,8 cm (tabl. I, 8) — oraz trzy fragmenty żelaznej sprzączki, mocno zniszczone rdzą, w postaci dużego ułamka ramy, wykonanej z wąskiej taśmy w przekroju płasko-wypukłej, małego ułamka osi i kolca o końcu lekko wysuniętym i zaostrzonym (tabl. I, 6). Z obrębem jamy grobowej wiąże się ponadto 6 drobnych fragmentów ceramiki ręcznej roboty, barwy jasnobrunatnej, pochodzących z naczyń, wykonanych z gliny o domieszce schudzającej gruboziarnistego piasku.

Kurhan 44

Nasyp kurhanu zniszczony całkowicie. Miejsce kurhanu ustalono na podstawie słabo już czytelnych śladów po wydobytych przed paroma laty kamieniach. Ślady te zawarte były w obrębie kręgu średnicy ca 5,5 m, wyznaczającego w przybliżeniu pierwotne rozmiary nasypu. W tej części powierzchniowej znaleźliśmy 6 niecharakterystycznych ułamków ceramiki ręcznej roboty, barwy ciemnobrunatnej i brunatnej. Naczynia, z których pochodzą te fragmenty, wykonane były z gliny o znacznej domieszce drobnoziarnistego tłucznia kamiennego i posiadały powierzchnię lekko chropowatą, zwłaszcza na ściankach wewnętrznych.

Grób. W centrum kurhanu, na głęb. 0,35 m pojawił się owalny zarys jamy grobowej o ziemi ciemnobrunatnej, zawierającej pojedyńcze kostki spalone oraz drobne węgle drzewne. Na głęb. 0,5 m

jama grobowa przybrała zarys w przybliżeniu kolisty, średnicy ca 0,9 m. Wypełnisko stanowił przesycony spalenizną żwir oraz spalone kości. Dno jamy grobowej na głęb. 0,7 m. Brak wyposażenia grobowego.

Kurhan 45

Kurhan w terenie ledwo widoczny. Płaszcz kurhanu w planie kolisty, średnicy ca 4,8 m, zbudowany był z 3 warstw kamieni zwarcie ułożonych, przy czym dwie spodnie utworzone były z koncentrycznych kręgów kamiennych. Krawędź — krąg zewnętrzny warstwy dennej, utworzona była z dużych kamieni, bardzo starannie ułożonych i dopasowanych do siebie. W płaszczu kurhanu znaleziono ogółem 7 fragmentów ceramiki, w tym jeden z naczynia wykonanego na kole. Pozostałe — to niecharakterystyczne ułamki naczyń ręcznej roboty o powierzchni wygładzanej barwy ciemnobrunatnej i brunatnej.

Grób. Już na dawnej powierzchni gruntu w centrum kurhanu ukazały się pojedyncze ułamki czystych kości palonych oraz drobne węgle drzewne. Jama grobowa miała kształt owalu o średnicach 1 i 1,2 m. Oś dłuższa przebiegała z północy na południe. Na głęb. 0,65 m pojawiło się skupisko czystych kości palonych, między którymi znajdowała się osełka kamienna barwy różowawej w postaci czworoboku o jednym z końców szerszym, krawędziach i bokach lekko zaokrąglonych, długości 9,4 cm, szerokości 1,2 i 1,9 cm, wysokości 1,1 cm (tabl. I, 9); czarka gliniana z wyodrębnioną pustą nóżką, wylewem prostym o zaokrąglonej krawędzi (tabl. I, 10) — wysokości 5,6 cm, średnicy wylewu 9,4 cm, dna 4,7 cm oraz przedmiot żelazny nieokreślonego przeznaczenia zapewne rodzaj strugu. Część środkową przedmiotu stanowi taśma żelazna szerokości do 1,9 cm, zagięta półkoliście, tworząc rodzaj wąskiej tulei. Jeden z końców, dłuższy — cieniejąc stopniowo przechodzi w odcięte nieco od dołu w bok ramię, hakowato zakończone. Drugi koniec natomiast gwałtownym uskokiem przechodzi w cienkie ramię, zachowane fragmentarycznie. Długość przedmiotu ca 7,5cm, średnica „tulei" 2,3 cm, długość ramienia dłuższego ca 5 cm (tabl. I, 11).

Kurhan 46

Nasyp kurhanu został zniszczony całkowicie. Miejsce kurhanu ustalono na podstawie śladów po wydobytych kamieniach nasypu, układających się w obrębie kolistego zarysu średnicy ca 5 m — wyznaczającego w przybliżeniu pierwotną średnicę kurhanu.

Grób. Na głęb. 0,35 m od powierzchni pośrodku kurhanu ukazał się bruk kamienny, kształtu w przybliżeniu owalnego, wydłużonego po osi północ-południe. Średnica bruku 0,8 m i 0,6 m. Pod tymi kamieniami zalegały dalsze, tworzące następną drugą warstwę bruku, nakrywającą dno jamy grobowej, które stanowiła brunatna ziemia, barwą i konsystencją niewiele różniąca się od calca. W ziemi tej znaleziono jedynie korony 3 zębów trzonowych. Dno jamy grobowej na głęb. ca 0,8 m. Jest to grób szkieletowy, zniszczony wkopem wtórnym, rabunkowym.

Kurhan 47

Nasyp kurhanu został częściowo zniszczony przez wykopanie kamieni z wierzchniej jego części, zwłaszcza na połowie wschodniej. Nasyp średnicy ca 4 m zbudowany był z dwu w zasadzie warstw kamieni i obrzeżony na krawędzi kręgiem większych kamieni (ryc. 4).

Grób. Jama grobowa znajdowała się niemal pośrodku kurhanu. Był to okrągły w zarysie wkop w calec, głęb. ca 0,45 m od dawnej powierzchni gruntu, średnicy 0,85 m, którego wypełnisko stanowiły zwarcie zalegające na różnych poziomach kamienie. Pod kamieniami przy dnie jamy grobowej znajdowało się skupisko ułamków czystych palonych kości ludzkich, średnicy ca 0,35 m. Brak wyposażenia grobowego.

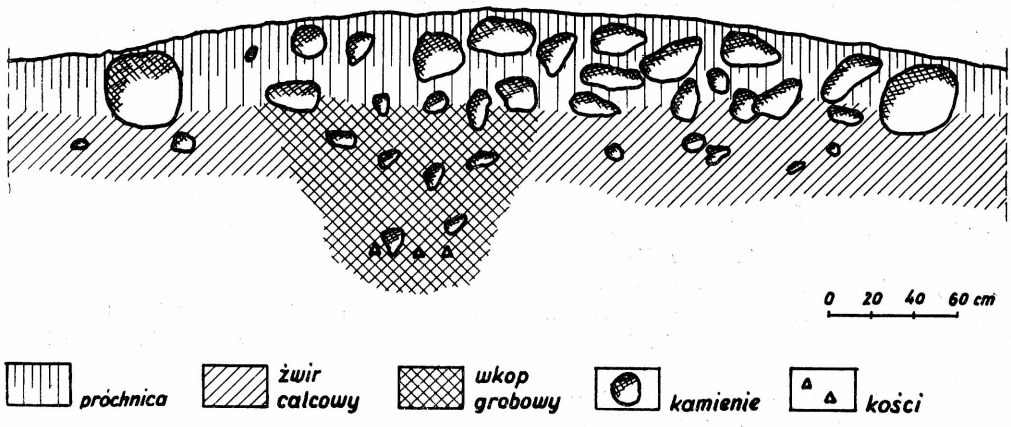

Ryc. 4. Osowa, pow. Suwałki. Profil kurhanu nr 47 po linii Pn.—Pd.

Kurhan 48

Nasyp tego kurhanu, sąsiadującego od południa z kurhanem nr 44, był zniszczony całkowicie. Miejsce kurhanu ustaliliśmy na podstawie wyraźnego kręgu w darni średnicy ca 4 m — ze śladami po kamieniach dolnej warstwy nasypu. W warstwie powierzchniowej znajdowały się jeszcze pojedyńcze kamienie, grupujące się zwłaszcza w części płn.-zach. kurhanu.

Grób nr 1. Przy południowo-zachodniej krawędzi kurhanu, na głęb. ca 0,3 m od powierzchni terenu znajdowało się skupisko dużych fragmentów palonych kości, starannie oczyszczonych przed włożeniem do jamy grobowej. Skupisko to liczyło 0,5 m średnicy (ryc. 5). Brak wyposażenia grobowego.

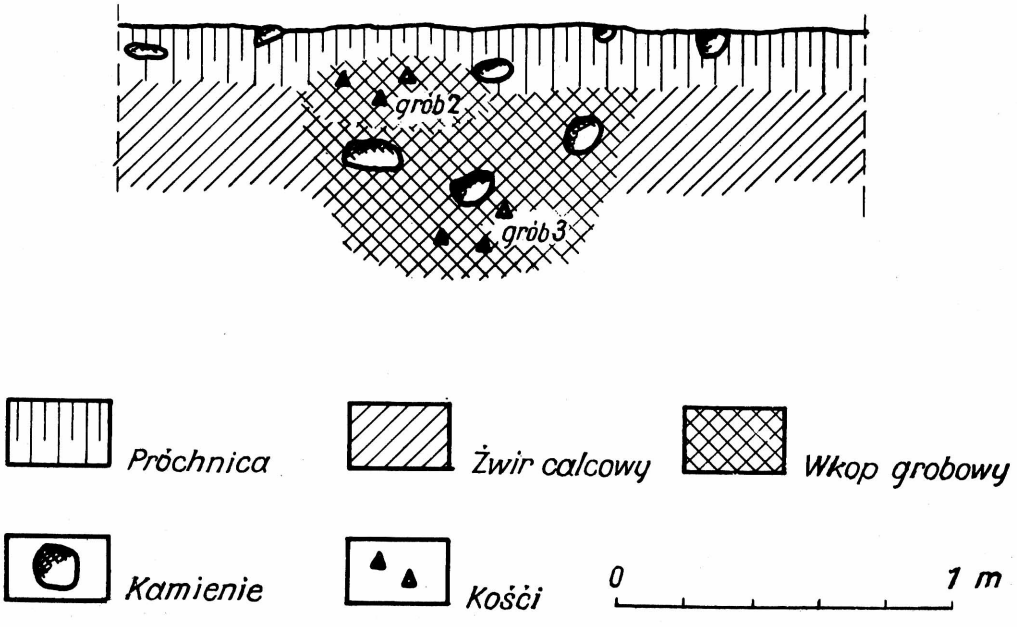

Ryc. 5. Osowa, pow. Suwałki. Profil kurhanu nr 48 po linii W—Z.

Grób nr 2. Pośrodku kurhanu już w wierzchniej warstwie humusu wystąpiły pojedyńcze fragmenty czystych kości spalonych. Dalsze, liczniejsze ułamki znajdowały się na głęb. 0,2 m w postaci skupiska, liczącego ok. 0,7 m średnicy. W obrębie skupiska znaleziono 5 bryłek stopionego brązu oraz większą część bransolety brązowej o końcu facetowanym, rozszerzonym kolbkowato, w przekroju ośmiobocznym. Złagodzone załomy zdobione były po obu stronach liniami punktowych wgłębień. Średnica końca — 1 cm, średnica środkowej, wąskiej części bransolety 0,4 cm (tabl. I, 12).

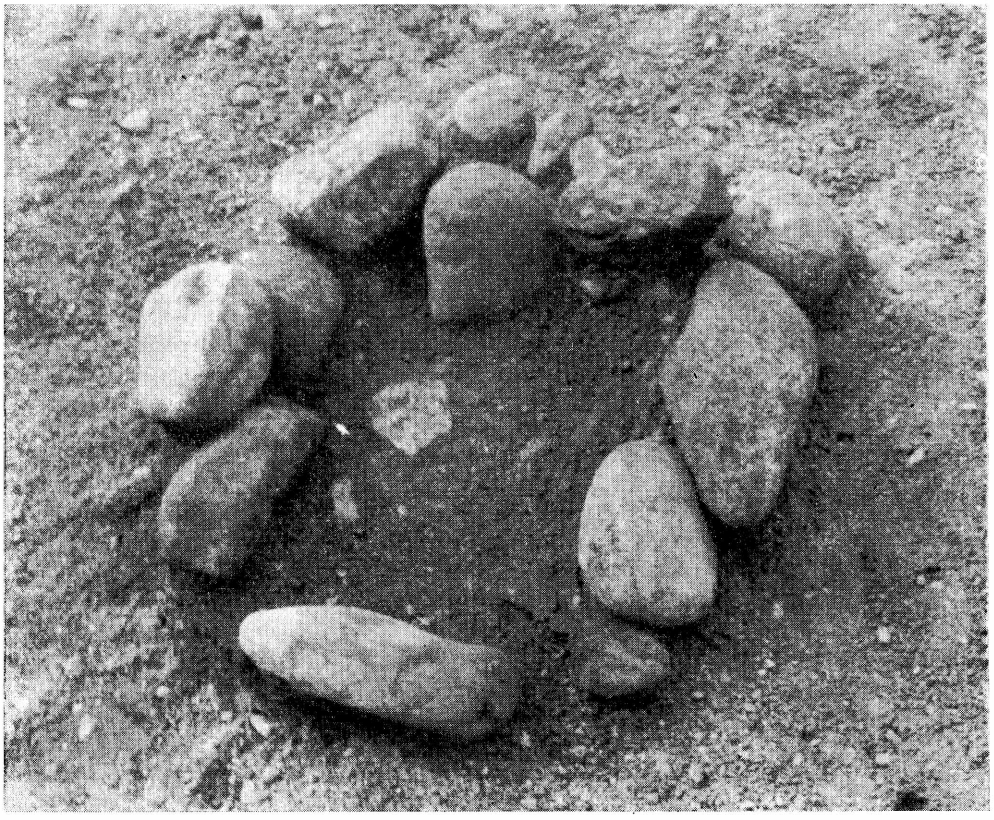

Ryc. 6. Osowa, pow. Suwałki. Obstawa kamienna grobu 3 w kurhanie nr 48.

Grób nr 3. Grób ten znajdował się pośrodku kurhanu pod grobem nr 2. Na głęb. 0,4 m od powierzchni ukazał się okrągły w zarysie bruk kamienny średnicy ca 0,9 m. Bruk ten stanowiła obrzeżna obstawa kamienna, zbudowana z większych kamieni (ryc. 6), wnętrze zaś wypełniała ziemia ciemnobrunatna, żwirowata z kamieniami mniejszych rozmiarów. Na głęb. 0,6 m, pośrodku jamy grobowej znaleziono dwa fragmenty wyrobu brązowego, w postaci bryłek kształtów nieregularnych. Niżej zalegały duże fragmenty czystych spalonych kości ludzkich. Między nimi znaleziono dwa fragmenty mocno nadtopionej zapinki brązowej, szydło silnie zniszczone korozją, długości 10 cm, szerokości 0,6 cm, w postaci wąskiej sztabki o przekroju prostokątnym, cieniejącej w kierunku jednego z końców (tabl. I, 13), oraz dwa paciorki bursztynowe. Jeden z nich duży, płaski starannie obrobiony ma kształt cylindryczny, boki lekko zaokrąglone. Otwór symetrycznie umieszczony pośrodku, charakteryzuje się większymi średnicami wlotów od środkowej części przewodu. Średnica paciorka — 2,1 cm, średnica otworu 0,45 i 0,7 cm, wysokość 0,8 cm. Drugi paciorek mniejszy kształtem jest zbliżony do poprzedniego, jednak o bardziej wypukłych powierzchniach górnej i dolnej. Średnica paciorka 1,4 cm, średnica otworu 0,25 cm, wysokość 0,6 cm (tabl. I, 14).

Jama ze spalenizną. Na krawędzi płn. kurhanu po zdjęciu warstwy próchnicy ukazał się podłużny zarys intensywnej spalenizny. Dalsza eksploracja wykazała, iż jest to jama, wykopana na głębokości ca 0,5 m od powierzchni średnicy do 0,75 m, której wypełnisko stanowiła mocno przesycona spalenizną ziemia z dużą ilością węgli drzewnych.

Kurhan 49

Nasyp kurhanu zniszczony był całkowicie. Miejsce kurhanu ustalono na podstawie bardzo niewyraźnego zarysu, zawartego między kurhanami nr 48 i 50. Powierzchnia tego miejsca była bardzo nierówna, co spowodowane było wydobyciem przez okoliczną ludność głębiej tkwiących w ziemi kamieni z dolnej warstwy nasypu. Przypuszczalna średnica kurhanu wynosiła ok. 5 m.

Grób nr 1. Jama grobowa znajdowała się pośrodku wytyczonego zarysu kurhanu. Jej południowo-zachodni kraniec częściowo uległ zniszczeniu przez współczesny wkop dokonany w kurhan przez przygodnego amatora-archeologa. Jama grobowa miała kształt zbliżony do prostokąta — długości 1,1 m, wysokości 0,8 m, leżącego swą osią dłuższą na linii północny wschód — południowy zachód. Krawędzie jamy obramowane były kamienną obstawą, szczególnie zwartą w boku południowo-wsch. Wypełnisko wnętrza jamy stanowiły kamienie, pojedynczo zalegające w ciemnobrunatno zabarwionej ziemi. Jedynie w południowo-zachodniej części jamy występowało skupisko intensywnej spalenizny wraz ze szczątkami kostnymi w postaci drobnych fragmentów spalonych. Inwentarz grobowy stanowią: przęślik gliniany dwustożkowy, wysokości 2,8 cm, średnicy 4,5 cm (tabl. II, 1), następnie — mocno zniszczone rdzą szydło żelazne dług. 0,9 cm, szer. do 0,4 cm (tabl. II,2) — jeden fragment brązowego drutu w przekroju okrągłego średnicy 0,3 cm oraz dwa paciorki bursztynowe płaskie, niestarannie wykonane, o nierównej powierzchni (tabl. II, 3). Wymiary paciorków: średnica 1,3 i 1,2 cm, wys. 0,35 cm i 0,4 cm. Dno jamy grobowej na głęb. 0,48 m.

Grób nr 2. Do płn.-wschodniego boku grobu nr 1 już na głęb. 0,35 m przylegały pojedyńcze kamienie, leżące w nieregularnego kształtu zarysie ciemniejszej od calca ziemi, zawierającej drobne węgielki drzewne. Kamienie układały się w rodzaj obstawy, zbliżonej do prostokąta dług. ca 1,6 m i szer. do 0,8 m, również leżącego swą osią dłuższą na linii północny wschód-południowy zachód. Po wyeksplorowaniu wyżej opisanego grobu ciałopalnego ukazała się pod nim i pod sąsiadującymi z nim od wschodu kamieniami następna warstwa kamieni, również tworzących rodzaj obstawy o zarysie wydłużonego owalu dług. 1,7 m, szer. ca 1,30 m. Środek wolny od kamieni wypełniała ciemnobrunatna ziemia, w której na głęb. 0,57 m udało się odsłonić leżący w poprzek tej jamy podłużny kawałek zwęglonego drzewa dług. ca 0,4 m, szer. 0,12 m. Pod tym przedmiotem drewnianym, bardzo źle zresztą zachowanym z uwagi na żwirowate, łatwo przepuszczające wilgoć podłoże — oraz otaczającymi go kamieniami odsłoniliśmy ich następną warstwę, bardzo charakterystycznie ułożoną. Kamienie przybrzeżne znajdowały się na nieco wyższym poziomie od zalegających pośrodku — co sprawiało, iż ta warstwa bruku stanowiła miskowate dno całości jamy. Barwa ziemi wypełniająca wnętrze zdecydowanie ciemna, bez widocznych jednak węgli drzewnych. Dno na głęb. 0,95 m od powierzchni. Niezachowanie się szczątków ludzkich, a ponadto charakterystyczny układ kamieni przemawiają za zniszczeniem tego grobu wkopem rabunkowym.

Kurhan 50

Nasyp kurhanu zniszczony całkowicie. Miejsce kurhanu ustalono na podstawie dość wyraźnego kręgu darni średnicy ca 5 m, w obrębie którego obok pojedyńczych kamieni występowały liczne ślady po wydobytych kamieniach, stanowiących dolną warstwę nasypu.

Grób. Na głębokości 0,35 m od powierzchni, nieco na zachód od geometrycznego środka kurhanu wystąpił nieforemny w zarysie bruk kamienny dług. ca 1 m i największej szer. 0,9 m. Pod tymi kamieniami odsłoniliśmy zarys jamy grobowej, której połowę wschodnią stanowiła czarna, przesycona resztkami spalenizny ziemia, zachodnią zaś ziemia barwy szarobrunatnej (ryc. 7).

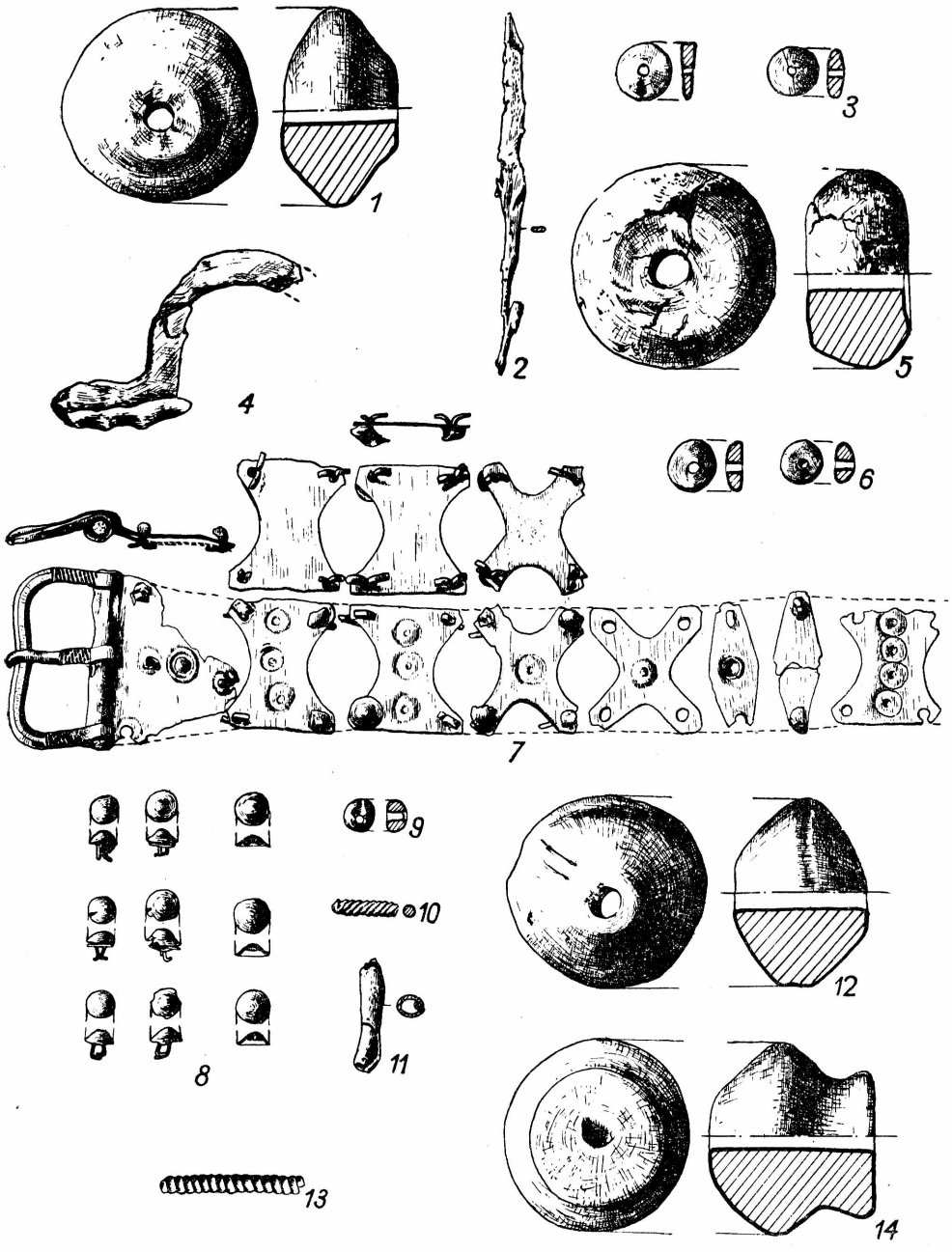

O s o w a, pow. Suwałki. 1—3 z kurhanu nr 49; 4—6 z kurhanu nr 50; 7—13 z kurhanu nr 51. Ok. ½ w. n.

Na głębokości od 0,55 do 0,7 m od powierzchni ukazała się prostokątna obstawa o wymiarach 1 × 0,5 m, ułożona z kamieni małych rozmiarów. Podobnie jak i na górnym poziomie, oś dłuższa jamy przebiegała wzdłuż linii północ-południe. W obrębie obstawy zalegały fragmenty spalonych kości ludzkich oraz spalenizna, przy czym o ile kości grupowały się w części środkowej, to szczątki spalenizny w postaci drobnych węgli drzewnych oraz ziemi nimi przesyconej koncentrowały się w części południowo-wschodniej jamy grobowej. Pomiędzy kośćmi znaleziono duży fragment żelaznej zapinki o powierzchni mocno skorodowanej (tabl. II, 4). Kabłąk wykonany z płaskiej taśmy szer. 0,8 cm, o wąskim na 0,2 cm grzbiecie wygięty był półkoliście; nóżka długa, pochewka szpili uformowana na całej długości

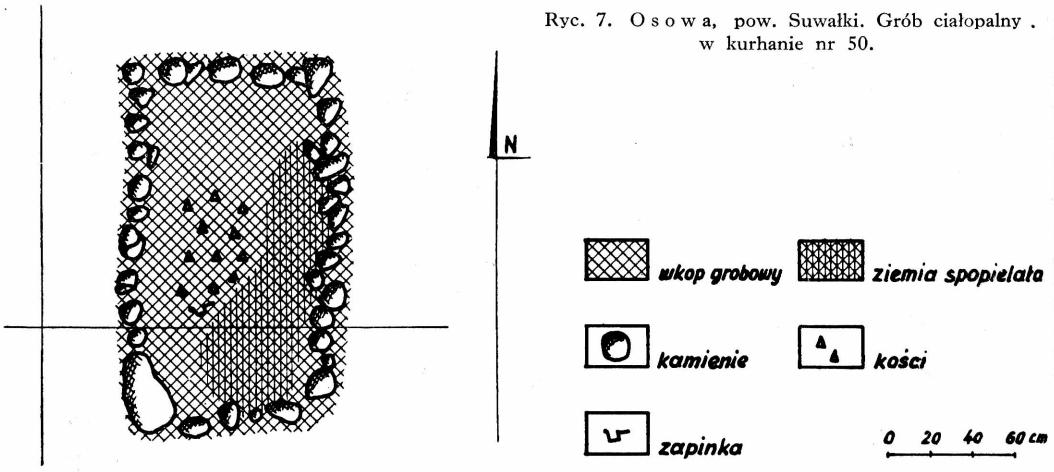

Ryc. 7. O s o w a, pow. Suwałki. Grób ciałopalny w kurhanie nr 50.

nóżki. W pobliżu zapinki znajdowała się bryłka żelazna; płaski przęślik gliniany barwy szaro-jasnobrunatnej wykonany z gliny o znacznej domieszce tłucznia kamiennego (tabl. II, 5). Powierzchnia górna i dolna płaskie, boki zaokrąglone. Wysokość 2,4 m, średnica 4,5 cm. Cała powierzchnia przęślika jest spękana. Z obrębu jamy grobowej pochodzą jeszcze dwa paciorki bursztynowe — większy, kolisty średnicy 1,2 cm, wysokość 0,4 cm z dolną powierzchnią płaską i bardzo gładką i górną — wypukłą pośrodku. Otwór okrągły, regularny średnicy 0,25 cm. Drugi paciorek również kolisty, cylindryczny o krawędziach zaokrąglonych miał średnicy 4 cm przy wys. 0,4 cm (tabl. II, 6). Dno jamy grobowej znajdowało się na głęb. 0,75 m od powierzchni.

J a m a z e s p a l e n i z n ą. Przy północnej krawędzi kurhanu, pod warstwą próchnicy ukazał się owalny zarys jamy dług. do 0,6 m, zagłębionej w calec na głęb. 0,5 m. Wypełnisko stanowiła jedynie ziemia mocno przesycona spalenizną z pojedynczymi fragmentami węgli drzewnych.

K u r h a n 51

Nasyp kurhanu zniszczony całkowicie. Miejsce ustalono na podstawie słabo widocznych śladów po wydobytych kamieniach oraz pojedynczych kamieniach tkwiących w darni — w obrębie kolistego zarysu średnicy ok. 6 m.

G r ó b n r 1. Prostokątny zarys jamy grobowej uwidocznił się dopiero na głębokości 0,4 m, nieco na południowy zachód od geometrycznego środka wytyczonego miejsca kurhanu (ryc. 8). Wypełnisko jamy grobowej stanowiła ciemnobrunatna żwirowata ziemia, dość wyraźnie odcinająca się od jaśniejszego calca oraz w południowej części intensywna spalenizna w postaci spopielałych grudek i drobnych węgli drzewnych. Jama grobowa skierowana była swą osią dłuższą po linii lekko odchylonej z płn. wschodu na płd. zachód. Jej boki krótsze były wyraźnie zaokrąglone. Wymiary: długość 1,5 m, szerokość 0,7 m. W połowie jamy grobowej na głębokości ca 0,5 m od powierzchni w ziemi nie prze-

syconej spalenizną wystąpiły drobne ułamki spalonych kości ludzkich, starannie oczyszczonych przed włożeniem do grobu. Pomiędzy kośćmi, przy boku zachodnim znaleziona została brązowa sprzączka do pasa. Rama sprzączki wykonana została z płasko-wypukłej w przekroju taśmy, uformowanej w kształt w przybliżeniu prostokątny o zaokrąglonych narożach części przedniej i lekko wklęsłym zewnętrznym boku dłuższym. Końce ramy są zagięte na osi. Boki krótsze oraz częściowo kolec przy nasadzie zdobione są płaskimi polami ornamentowanymi siateczką cienkich rytych linii (tabl. II, 7). Na osi sprzączki osadzone jest również uszkodzone dość znacznie okucie końca pasa, wykonane z cienkiej blachy złożonej na pół. W zachowanej części okucia znajdują się okrągłe otwory na nity — 3 umieszczone w jednej linii wzdłuż osi oraz 2 obok siebie w części tylnej. W trzech otworach tkwią resztki nitów

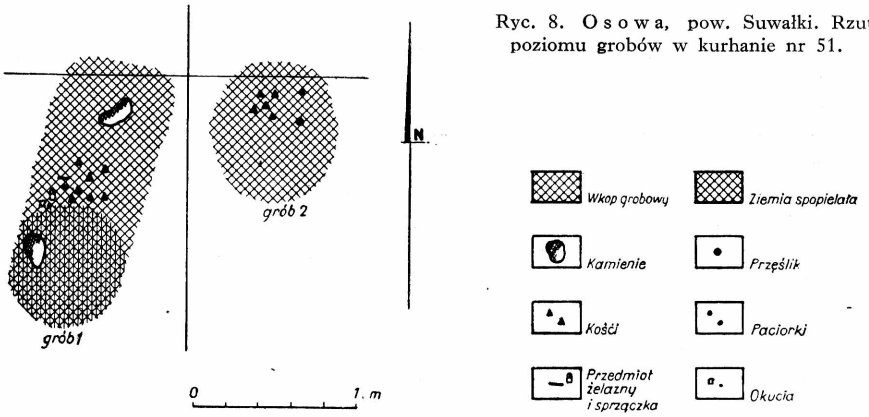

Ryc. 8. Osowa, pow. Suwałki. Rzut poziomu grobów w kurhanie nr 51.

w postaci płaskich drucików, zagiętych w pętlę i nakrytych od góry kopulastymi kapturkami. Końce nitów odgięte są od spodu w przeciwne strony. W części środkowej górnej powierzchni okucie jest zdobione plastycznie odciskiem guzkowatym stempla średnicy 0,5 cm, otoczonego wyraźnym kolistym, wgłębieniem, dokoła którego znajduje się z kolei pierścieniowata wypukłość średnicy 0,7 cm. W pobliżu osi, wewnątrz okucia zachowały się resztki skóry, mocno przesycone patyną. Wymiary: długość przedmiotu 8 cm, długość ramy 4,3 cm, szerokość 2,5 cm. Poniżej sprzączki leżały zsypane gromadnie okucia pasa, wykonane z blachy brązowej. Sześć z nich charakteryzuje się bokami krótszymi, prostymi, równoległymi do siebie, oraz bokami dłuższymi, półkoliście zaklęśniętymi w kierunku środka. W narożach umieszczone są okrągłe otwory średnicy 0,25 cm z tkwiącymi w niektórych z nich nitami, analogicznymi do nitów okucia pasa. Środkowa płaszczyzna okuć zdobiona jest ornamentem w postaci kolistych odcisków stempla o średnicy 0,6 cm, z zaznaczonym punktowo środkiem, rozmieszczonych w ilości od 2 do 4 w jednej linii wzdłuż osi dłuższych okuć (tabl. II, 7). Wymiary okuć: długość od 2,5 do 3 cm, największa szerokość od 2,6 do 3 cm. Dwa okucia z blachy brązowej o mocno wklęsłych bokach i wydatnych narożach z otworami na nity. Środek zdobiony jest pojedyńczym odciskiem stempla — w postaci wklęsłego koła z zaznaczonym punktowo środkiem. Wymiary obu niemal jednakowe: długość 3 i 2,9 cm, szerokość 2,7 i 2,5 cm. Osiem okuć podłużnych, niektóre z nich zachowane fragmentarycznie. Końce okuć są zaokrąglone. Oba boki dłuższe ku środkowi są symetrycznie poszerzone. Przy obu końcach umieszczone są podwójne otwory na nity. Pięć z tych okuć w części środkowej jest zdobiona półokrągłym wypukłym guzkiem, wyciśniętym od spodu stemplem. Guzki otoczone są kolistymi zagłębieniami, dookoła których z kolei znajdują się pierścieniowate wypukłości. Długość zachowanych całkowicie okazów waha się od 2 do 3,2 cm, a szerokość maksymalna od 1,2 do 1,3 cm.

Znaleziono również luźno sześć nitów, wykonanych z płaskiego w przekroju drutu, zgiętego na pół o końcach bądź zagiętych do wewnątrz w przeciwne strony, bądź odgiętych na zewnątrz oraz 56 kapturków kopulastych, nakrywających nity na okuciach. Niektóre z kapturków połączone są jeszcze z nitami (tabl. II, 8). W obrębie jamy grobowej znaleziono ponadto gliniany przęślik barwy jasnobrunat-

nej wys. 3,2 cm, średnicy 1,5, kształtu dwustożkowego o załomie zaznaczonym pionową prostą listwą (tabl. II, 12); niewielki fragment nieokreślonego przedmiotu żelaznego; ułamek przedmiotu brązowego w postaci drutu dług. 1,8 m, owiniętego spiralnie cienkim drucikiem (tabl. II, 10), dwa nieokreślone fragmenty przedmiotu brązowego (tabl. II, 11); mocno zniekształcony przebywaniem w wysokiej temperaturze fragment przedmiotu brązowego, wykonany z drutu, owiniętego spiralnie cienkim drucikiem — oraz mały paciorek bursztynowy o dolnej powierzchni płaskiej, górnej natomiast niesymetrycznie wypukłej. Boki paciorka zaokrąglone. Średnica 0,8 cm, wysokość do 0,5 cm (tabl. II, 9). Dno jamy grobowej znajdowało się na głęb. 0,55 m.

Grób nr 2. Jama grobowa ukazała się na głęb. 0,4 m od powierzchni w odległości ca 0,35 m od grobu nr 1. Był to kolisty w zasadzie, średnicy do 1 m zarys ciemnobrunatnej ziemi, miejscami trudny do wyodrębnienia, zwłaszcza w części północnej i południowej. Na głębokości 0,45 m znaleziony został przęślik gliniany, kształtem swym przypominający miniaturowe dwustożkowe naczynie o płaskim dnie i dość ostrym załomie brzuśca w połowie wysokości i szyjką rozchyloną na zewnątrz. Górna powierzchnia płaska, brzeg zaokrąglony. Wysokość 4 cm, średnica 3,5 i 4,5 cm (tabl. II, 14). O 0,25 m na północ od przęślika na głęb. 0,5 m znaleziony został dwustożkowy paciorek wykonany z przeźroczystego szkła, średnicy 1,4 cm, wysokości 0,8 cm, nieokreślony fragment przedmiotu żelaznego oraz trzy fragmenty wąskiej taśmy brązowej, zwinięte w spirale (tabl. II, 13). Ponadto z obrębu jamy grobowej pochodzą dwa różne fragmenty naczyń ręcznej roboty barwy jasnobrunatnej i brunatnej, o powierzchniach gładkich. Szczątki kostne reprezentowane są jedynie przez kilka fragmentów nie spalonych zębów ludzkich.

Kurhan 52

Kurhan o nie zniszczonym nasypie, słabo rysującym się w terenie, jako niewielka wypukłość na krawędzi zachodniej, dolnej terasy wzgórza morenowego. Nasyp średnicy ca 5 m zbudowany był z dwu warstw kamieni, z których dolna ułożona została na dawnej próchnicy przedkurhanowej w formie bardzo czytelnych, koncentrycznie zbiegających się ku środkowi kręgów kamiennych. Dwa zewnętrzne, a zwłaszcza ten stanowiący obrzeżenie płaszcza kurhanu, wyróżniały się większymi kamieniami, bardzo starannie dobranymi i dopasowanymi. Do budowy tego kręgu użyto kamieni podłużnych, układając je bokami dłuższymi w kierunku środka kurhanu. Jedynie na krawędzi płn.-wsch. widoczna była luka, pozbawiona zupełnie kamieni — do poziomu dawnej próchnicy (ryc. 9). Warstwę górną stanowiły natomiast kamienie polne mniejszych rozmiarów oraz rozmaitego kształtu.

Grób nr 1. Grób znajdował się na południowo-wschodniej krawędzi kurhanu, poza obrębem płaszcza kamiennego, w odległości od niego 0,25 m. Było to niewielkie skupisko średnicy ca 0,5 m zanieczyszczonych spalenizną, drobnych fragmentów kości palonych, zagłębione w ziemię na głębokość do 0,25 m powierzchni. W jamie grobowej znaleziono płaski przęślik gliniany, w przybliżeniu dwustożkowaty średnicy 5 cm i wysokości 2,5 cm (tabl. III, 1) oraz 25 drobnych ułamków jednego naczynia ręcznej roboty, wykonanego z gliny o nieznacznej domieszce schudzającej tłucznia kamiennego i wypalonej na kolor ciemnobrunatny. Powierzchnia gładka. Było to naczynie w przybliżeniu kształtu dwustożkowatego o niezbyt ostrym załomie brzuśca, szyjce nie wyodrębnionej, z krawędzią zaokrągloną lekko rozchyloną na zewnątrz.

Grób nr 2. W środku kurhanu, na poziomie dawnej próchnicy przedkurhanowej obecność jamy grobowej sygnalizowały pojedyncze fragmenty spalonych kości ludzkich. Nieco niżej zarysował się owalny zarys jamy grobowej średnicy do 1 m, którego wnętrze stanowiła ciemna żwirowata ziemia z pojedynczymi kostkami palonymi (ryc. 10). Znaleziono tu dwa paciorki bursztynowe, starannie wykonane na tokarce. O sposobie ich wykonania świadczą delikatne ślady toczenia na jednym z nich w postaci słabo widocznych koncentrycznych żłobków. U obu okazów dolne powierzchnie są niemal płaskie, górne natomiast lekko wypukłe. Pierwszy z nich (tabl. III, 2) na obu tych płaszczyznach posiada przykrawędne rowki. Również bok paciorka w połowie wysokości przecięty jest wyraźnie widocznym żłobkiem. Wymiary: średnica 1,5 cm, średnica przewodu 0,3 cm, wysokość 0,8 cm. Barwa brunatna. Dru-

TABLICA III

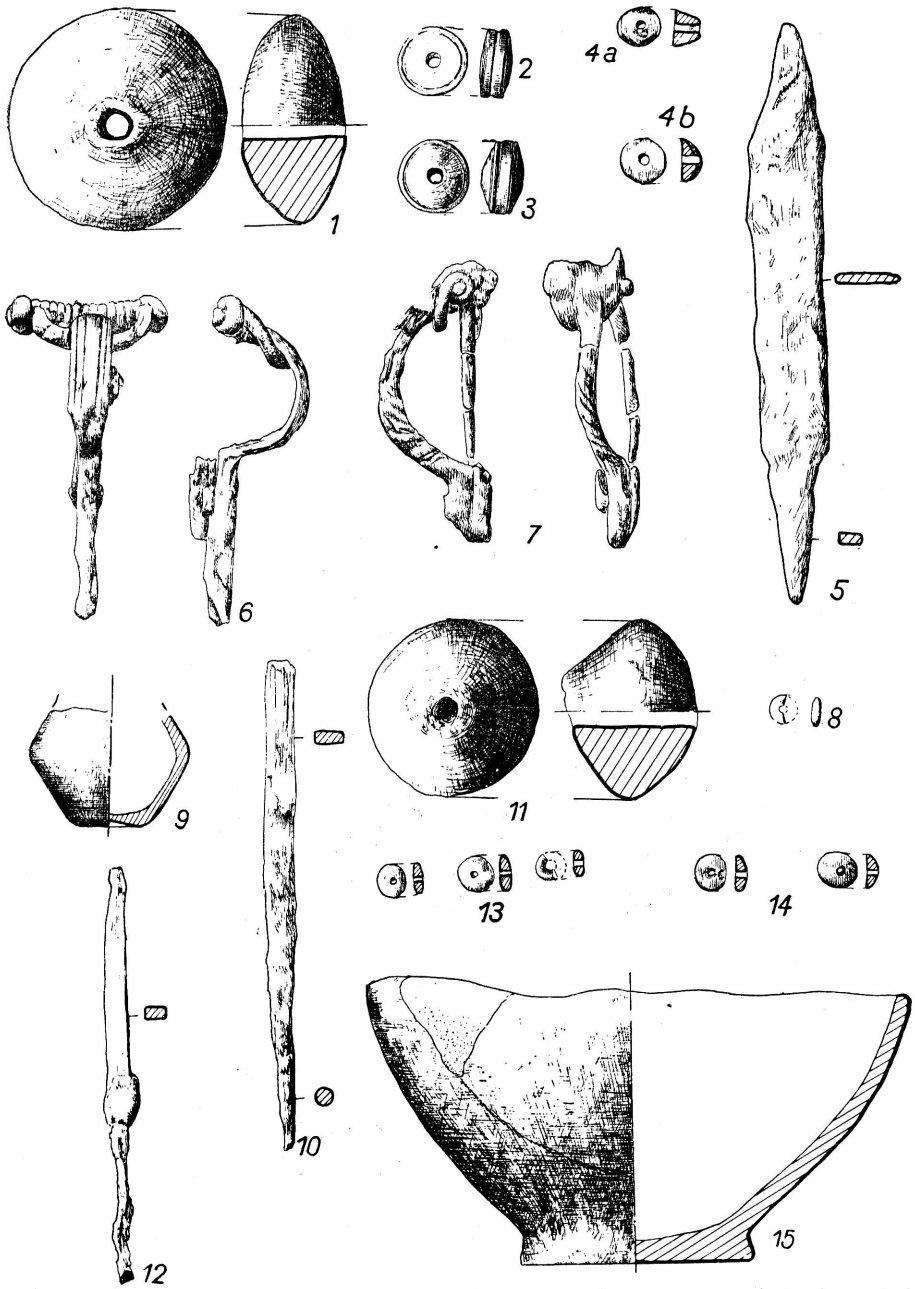

O s o w a, pow. Suwałki, 1—5 z kurhanu nr 52; 6 z kurhanu nr 53; 7—8 z kurhanu nr 55; 9—11 z kurhanu nr 56; 12—15 z kurhanu nr 57. Ok. ½ w. n.

gi z paciorków (tabl. III, 3) zdobiony jest również przykrawędnymi rowkami zarówno na płaszczyznach górnej i dolnej, jak i na boku. Wymiary: średnica 1,1 cm, średnica przewodu 0,3 cm, wysokość 0,9 cm. Barwa ciemnobrunatna. Na głębokości 0,35 m od powierzchni odsłonięta została kolista obstawa kamienna grobu średnicy 0,6 m, w której obrębie wystąpiły dalsze ułamki kostne w pokaźniejszej

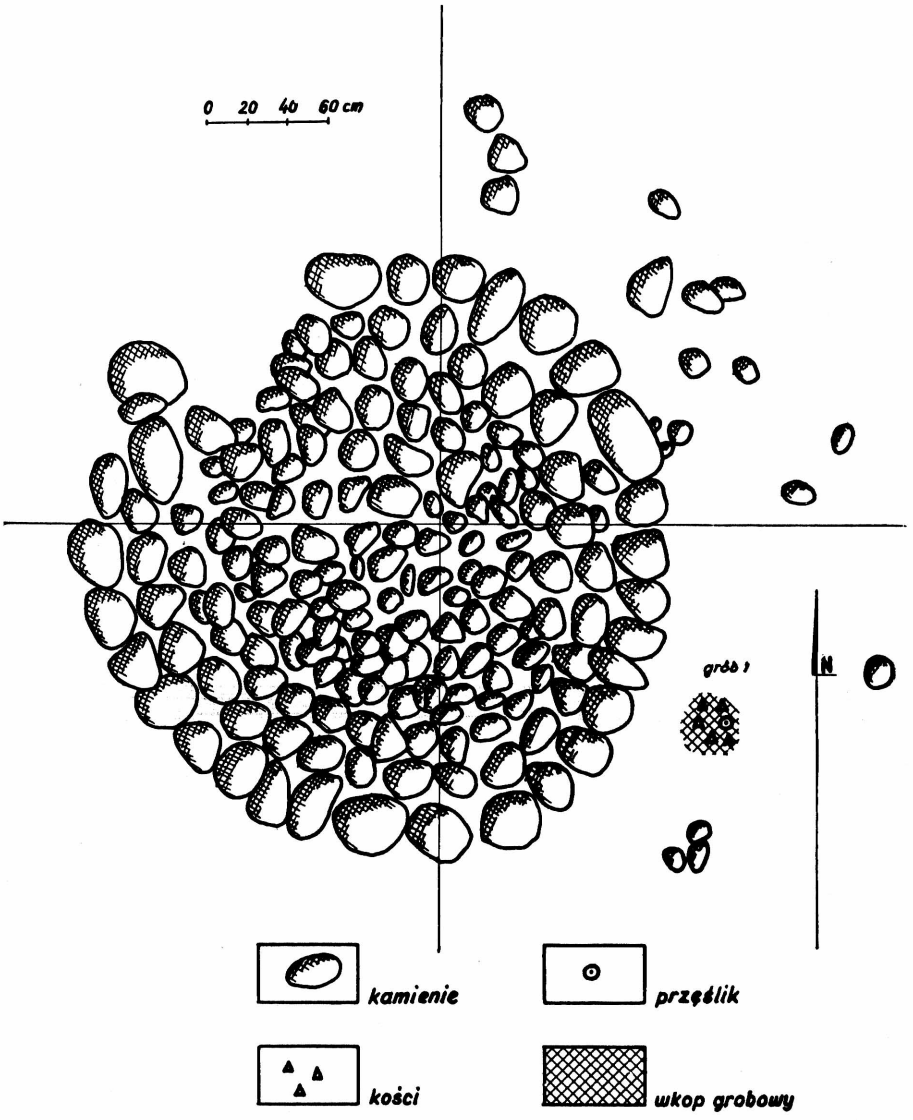

Ryc. 9. O s o w a, pow. Suwałki. Płaszcz kamienny kurhanu nr 52.

ilości. Między kośćmi znaleziono 3 drobne, niecharakterystyczne fragmenty ceramiki ręcznej roboty, szydło żelazne mocno uszkodzone przez rdzę długości 7,8 cm o przekroju prostokątnym, szerokości 0,7 cm — cieniejące ku jednemu z końców — oraz dwa bursztynowe paciorki kształtu poliedrycznego średnicy 0,9 i 1 cm, wysokości 0,6 i 0,4 cm (tabl. III, 4a, b). Na jednym z kamieni zachodniego bo-

ku obstawy leżał duży nóż żelazny o powierzchni mocno skorodowanej, posiadający czubek wyodrębniony obustronnie, zaś trzonek do osadzania rękojeści u nasady dość szeroki, zaznaczony przez jednostronne podcięcie głowni. Długość 27,2 cm; w tym głowni 20,5, szerokość głowni do 3 cm (tabl. III, 5). Dno jamy grobowej na głębokości 0,65 m.

Grób nr 3. Na krawędzi północno-wschodniej kurhanu po zdjęciu nasypu kamiennego ukazało się skupisko węgli drzewnych oraz ziemi przesyconej spalenizną średnicy ca 0,7 m. W spalenizie kilka zaledwie bardzo drobnych fragmentów spalonych kości.

Kurhan 53

Kurhan ten, znajdujący się na krawędzi górnej terasy cmentarzyska na polu ornym, nie posiadał nasypu, który został rozebrany w nieustalonym czasie w związku z uprawą pola. Miejsce jego w terenie sygnalizowane było lekką wypukłością, na powierzchni której tkwiły pojedyncze kamienie — pozostałość po dennej warstwie kamieni nasypu, średnicy ok. 6 m.

Grób. Jama grobowa znajdowała się pośrodku domniemanego zarysu kurhanu. Na głęb. 0,2 m od powierzchni pojawiło się skupisko kamieni nieregularnego kształtu z pojedyńczymi ułamkami czystych palonych kości ludzkich. Nieco niżej odsłonięto krawędź skupiska dość starannie ułożoną z kamieni większych rozmiarów. Bruk miał w planie kształt w przybliżeniu prostokątny dług. 1m, szer. 0,7 m — i skierowany był swą osią dłuższą po linii północny zachód — południowy wschód. Pośrodku jamy grobowej, pomiędzy luźno leżącymi kamieniami wypełniska znajdowało się skupisko dalszych fragmentów czystych palonych kości. Pomiędzy nimi, na głębokości 0,35 m od powierzchni — leżała dość dobrze zachowana żelazna zapinka kuszowata o wąskiej długiej nóżce, krótkiej pochewce szpili, kabłąku wygiętym półkoliście w przekroju płasko-wypukłym. Powierzchnia kabłąka zdobiona jest podłużnymi, równoległymi do siebie bruzdami. Na końcach osi sprężyny osadzone są pierścieniowate guzki. Długość ca 8 cm, w tym nóżki 4 cm, długość osi 3,8 cm (tabl. III, 6). Dno jamy grobowej na głęb. ca 0,4 m od powierzchni.

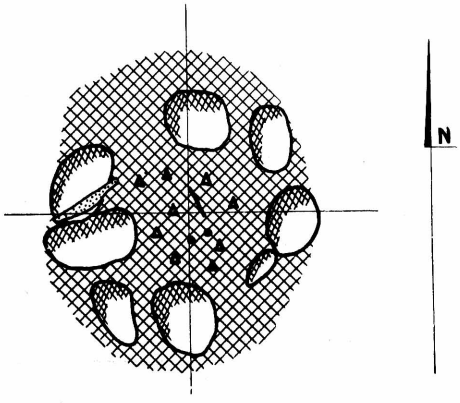

Ryc. 10. Osowa, pow. Suwałki. Grób ciałopalny nr 2 w kurhanie nr 52.

Kurhan 54

Kurhan ten znajdował się przy wsch. krawędzi kurhanu nr 53, również na polu ornym. Nasyp kurhanu nie zachował się. Miejsce ustalono na podstawie podobnych śladów na powierzchni w kurhanie nr 53, tj. lekkiej wypukłości terenowej z pojedyńczymi kamieniami zachowanej szczątkowo dennej warstwy nasypu.

Grób. Pośrodku kurhanu znajdowała się prostokątna w przybliżeniu jama grobowa długości 1,9 m, szerokości 1,10 m, skierowana swą osią dłuższą wzdłuż linii północ-południe. Wypełnisko jej stanowił dość zwarty prostokątny bruk kamienny, pod którym na całej powierzchni jamy zalegały drobne fragmenty spalonych kości ludzkich. Brak inwentarza grobowego. Z obrębu jamy grobowej pochodzi tylko jeden fragment naczynia ręcznej roboty, wykonanego z gliny o domieszce schudzającej piasku, wypalonego na kolor jasnobrunatny, w przełomie szaroczarny.

Kurhan 55

Kurhan ten, znajdujący się u podnóża stoku południowej terasy cmentarzyska, był bardzo słabo widoczny w terenie. Całkowicie zachowany płaszcz kamienny kurhanu pokryty był bowiem grubą warstwą ziemi ze spływów z górnej terasy. Jego średnica wynosiła ca 4 m. Nasyp zbudowany był z dwu warstw kamieni, z których dolna składała się z szeregu koncentrycznie zbiegających się ku środkowi kręgów (ryc. 11). Krąg zewnętrzny, stanowiący krawędź płaszcza — składał się ze starannie dobranych

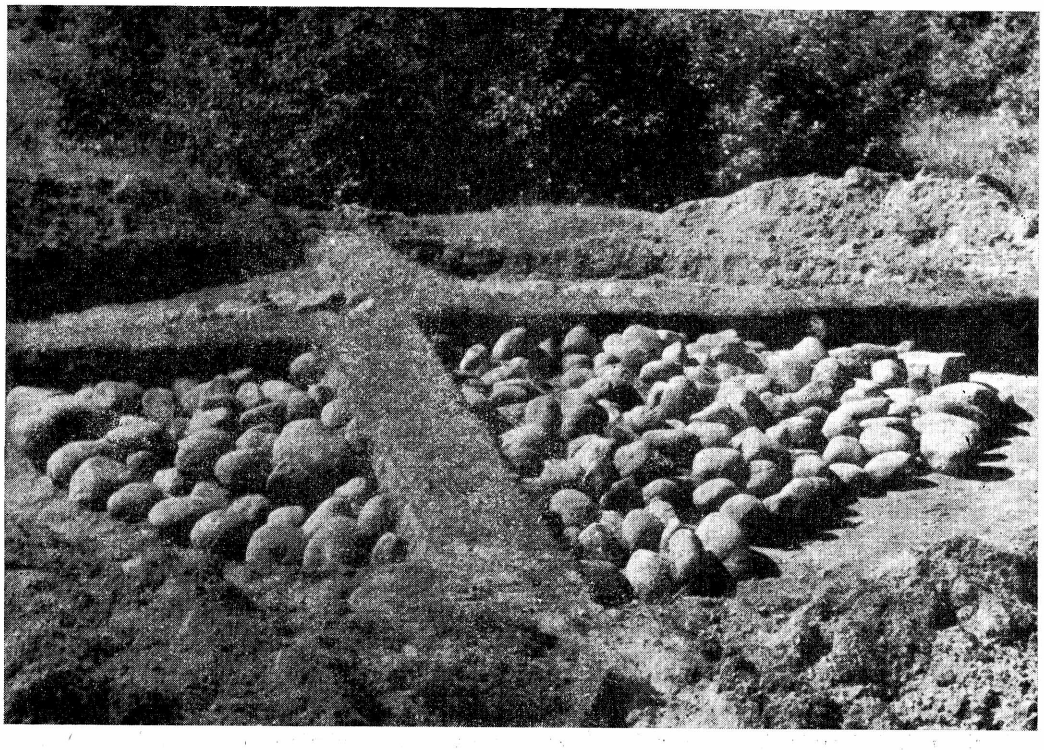

Ryc. 11. Osowa, pow. Suwałki. Płaszcz kamienny kurhanu nr 55.

i dopasowanych do siebie kamieni większych rozmiarów. Kamienie te — podłużnego kształtu — ułożone były swymi osiami dłuższymi w kierunku środka nasypu. Wierzchnia warstwa, nadająca w przybliżeniu soczewkowate sklepienie nasypu zalegała w części centralnej. Przy rozbieraniu nasypu znaleziono ogółem sześć drobnych, niecharakterystycznych fragmentów ceramiki ręcznej roboty.

Grób nr 1. Jama grobowa znajdowała się pośrodku kurhanu. Zarys jej w przybliżeniu prostokątny, dług. ca 1,5 m, szer. 0,8 m — skierowany był osią dłuższą po linii północny zachód — południowy wschód. Górna część jamy wypełniona była dość luźnie zalegającymi na poziomie dawnej powierzchni przedkurhanowej kamieniami, między którymi znajdowały się drobne ułamki palonych kości ludzkich. Intensywne skupisko kości znajdowało się pod kamieniami na głęb. 0,3 m w czarnej, przesyconej spalenizną ziemi, zawierającej drobne fragmenty węgli drzewnych. Krawędzie jamy grobowej zaznaczone były ponadto pojedynczymi kamieniami obstawy. W obrębie jamy grobowej znaleziony został duży fragment kuszowatej zapinki żelaznej o powierzchni mocno zniszczonej rdzą. Kabłąk zapinki, wygięty łukowato, jest skręcony śrubowato wzdłuż swej osi. Nóżka wąska, pochewka dość szeroka. Cięciwa o małym łuku. Długość zapinki 6,3 cm (tabl. III, 7). Dno jamy grobowej znajdowało się na głęb. ca 0,45 m.

Grób nr 2. W odległości ca 0,3 m na wschód od grobu nr 1 znajdowała się owalna jama grobowa dług. ca 0,9 m, zagłębiona w calec na głęb. ca 0,7 m. Wypełnisko stanowiła ciemnobrunatna ziemia żwirowata. Skupisko kości wystąpiło w części dennej jamy. Były to kości starannie oczyszczone przed włożeniem do grobu. Między kośćmi znaleziono jeden mały, fragmentarycznie zachowany paciorek bursztynowy średnicy 0,8 cm, wys. 0,3 cm (tabl. III, 8).

Kurhan 56

Nasyp zniszczony był całkowicie. Miejsce kurhanu ustalono na podstawie nierówności terenu, powstałych przy wydobywaniu kamieni dolnej warstwy nasypu, zawartych na przestrzeni pomiędzy sąsiednimi kurhanami nr 43, 44, 46, i 56.

Grób. Na głębokości od 0,3 do 0,5 m od powierzchni, wewnątrz kurhanu wyeksplorowano podłużny bruk dług. 1,3 m, ułożony zwarcie z kamieni polnych średniej wielkości. Oś dłuższa bruku leżała na linii północny zachód — południowy wschód. Spod wschodniego boku bruku, w połowie jego długości wystawała pionowo tkwiąca w ziemi nie spalona kość długa podudzia.

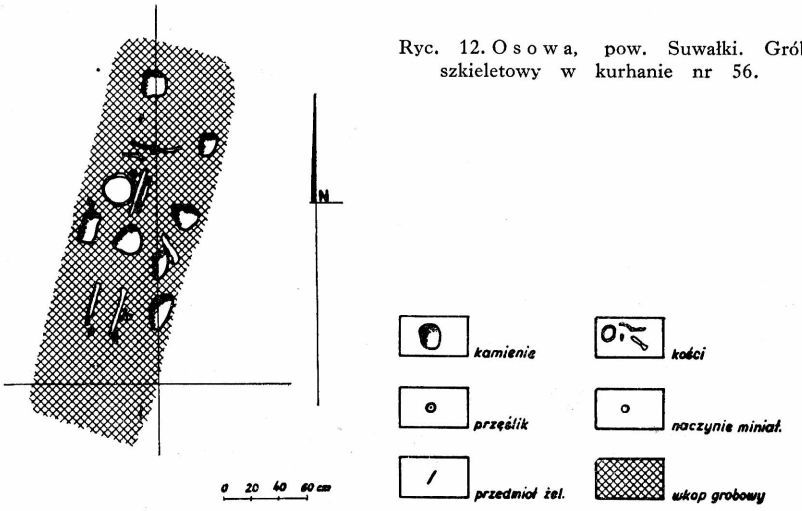

Ryc. 12. Osowa, pow. Suwałki. Grób szkieletowy w kurhanie nr 56.

Po zdjęciu kamieni i nieznacznym pogłębieniu wykopu ukazały się dalsze fragmenty szkieletu, leżące w obrębie prostokątnej jamy grobowej dług. 2,8 m, szer. 0,85 m, osią dłuższą skierowanej wzdłuż linii północny wschód — południowy zachód, a więc o innym kierunku niż oś bruku (ryc. 12). W południowej części jamy grobowej odkryliśmy — poza brukiem — zachowane całkowicie kości długie nóg poniżej kolan oraz stóp. Warto dodać, że w tej części jamy powyżej szkieletu nie stwierdziliśmy bruku kamiennego. Wzdłuż kości długiej nogi lewej leżał przedmiot żelazny w postaci wąskiej sztabki żelaza dług. 11,4 cm, o przekroju prostokątnym szer. 0,6 cm, cieniejący stopniowo ku jednemu z końców. Czubek ułamany (tabl. III, 10). W pobliżu tego przedmiotu znalezione zostały zachowane fragmentarycznie miniaturowe naczyńko gliniane ręcznej roboty, wykonane z gliny o dużej zawartości domieszki schudzającej gruboziarnistego piasku (tabl. III, 9). Powierzchnia ciemnobrunatna, gładka. Naczyńko miało lekko wklęsłe dno, średnicy 1,6 cm, brzusiec dwustożkowaty z łagodnym załomem w połowie wysokości. Partie przykrawędne zachowane są jedynie w drobnych bardzo ułamkach.

W środkowej części jamy, przykrytej z góry brukiem kamiennym, zalegały dalsze fragmenty szkieletu. Były one rozrzucone chaotycznie — pojedyncze kręgi, fragmenty żeber oraz kości długich rąk kalota czaszki. Przy czaszce znaleziono dwustożkowaty przęślik gliniany barwy jasnobrunatnej, wys·

3,1 cm, średnicy 4 cm (tabl. III, 11). Grób ten został zniszczony wkopem rabunkowym. Układ szczątków szkieletu wskazuje, iż zmarłego ułożono w pozycji wyprostowanej na plecach, głową kierując ku północno-wschodowi. Dno jamy na głębokości 1,10 m od powierzchni.

Kurhan 57

Nasyp kurhanu — nie zniszczony — rysował się w terenie jako regularne, koliste w zarysie wybrzuszenie średnicy 3,2 m. Po zdjęciu wierzchniej warstewki humusu ukazał się płaszcz kamienny o krawędzi dość starannie ułożonej. W części środkowej nasypu znajdowała się wolna od kamieni przestrzeń owalnego kształtu, której dłuższa średnica liczyła ok. 1,8 m (ryc. 13). W płaszczu kamiennym znaleziony został jeden niewielki fragment ceramiki ręcznej roboty barwy brunatnej.



Ryc. 13. Osowa, pow. Suwałki. Płaszcz kamienny kurhanu nr 57 ze śladami wkopu.

Grób. W części środkowej kurhanu, w miejscu poniżej wolnej od kamieni przestrzeni w płaszczu kamiennym ukazał się podłużny, nieregularny zarys wkopu, skierowanego swą osią dłuższą po linii północ-południe. Wypełnisko stanowiła ziemia barwy ciemnobrunatnej oraz podłużny bruk kamienny, którego oś dłuższa przebiegała wzdłuż linii północny wschód — południowy zachód. Pomiędzy kamieniami znaleziono dwa ułamki nie spalonych kości ludzkich. Na głębokości ca 0,8 m napotkano na dalsze fragmenty szkieletu. W części południowej jamy leżały kości obu stóp oraz kość długa nogi prawej. Układ ich wskazuje, że zmarłego ułożono do grobu w pozycji wyprostowanej, głową zwracając na północny zachód, a więc w kierunku odmiennym od osi dłuższej bruku kamiennego. W pozostałej, części wkopu grobowego drobne ułamki kostne szkieletu zalegały na różnych poziomach — chaotycznie

rozrzucone. Wraz ze szczątkami kostnymi występowały pojedyncze węgle drzewne. W obrębie grobu znaleziono zniszczony silnie przez rdzę podłużny przedmiot żelazny o jednym z końców cieńszym, dług. 9,6 cm — zapewne szydło (tabl. III,12). Trzy małe paciorki bursztynowe w postaci płaskich krążków średnicy 0,7 cm, wys. 0,2 cm (tabl. III, 13), dwa paciorki bursztynowe poliedryczne w zarysie owalne o średnicach do 0,9 cm i wys. do 0,2 cm (tabl. III,14) oraz fragmenty czarki glinianej ręcznej roboty, które udało się skleić. Czarka barwy brunatnej ma dno płaskie, wyodrębnione w niską nóżkę średnicy 5,7 cm i krawędź zaokrągloną od niestarannie uformowanej faliście linii brzegu (tabl. III, 15). Wysokość czarki 4,7 do 5,2 cm, średnica wylewu 1,3 cm. Luka w płaszczu kamiennym nasypu, nieregularny zarys jamy grobowej oraz przemieszanie szczątków kostnych szkieletu wskazuje, że grób został zniszczony wkopem rabunkowym.

Kurhan 58

Kurhan ten, znajdujący się pomiędzy kurhanami nr 57, 46 i 47 widoczny był dobrze w terenie — w postaci niewysokiego, w przybliżeniu kopulastego wzgórka średnicy 4 m. Pod powierzchniową warstwą próchnicy odsłonięto w przybliżeniu kolisty w planie płaszcz kamienny, częściowo pozbawiony kamieni na krawędzi północnej. Również w środku nasypu rysowała się doskonale wolna od kamieni przestrzeń wkopu w kurhan w postaci wydłużonego z północnego-zachodu na południowy wschód owalu dług. 1,8 m, szer. do 0,6 m. Natomiast przy południowo-wschodniej krawędzi kurhanu zaobserwowano dość duże skupisko kamieni, otaczających nasyp pasem szer. do 1 m, dług. 2,6 m. Z nasypu kurhanu pochodzi 10 fragmentów z dolnej części jednego naczynia ręcznej roboty o powierzchni zewnętrznej gładkiej, wewnętrznej chropowatej, ze śladami zagładzania.

Grób. W środku kurhanu ukazał się — nieco poniżej poziomu dawnej próchnicy przedkurhanowej — prostokątny zarys wkopu, wymiarami i lokalizacją odpowiadający widocznej w nasypie, wolnej od kamieni owalnej przestrzeni. Wypełnisko stanowiła ciemnobrunatna ziemia żwirowata, w której wyróżniono jakby trzy warstwy luźno leżących kamieni. Zarys ten liczył na głęb. 0,56 m, tj. nieco poniżej dna jamy — 2,5 m dług. oraz 1,00 m szer. Dno jamy na głęb. 0,7 m. Szczątków kostnych nie znaleziono. Brak ich spowodowany był zniszczeniem grobu wkopem rabunkowym, sygnalizowanym na powierzchni luką w płaszczu kamiennym.

Kurhan 59

Kurhan ten w postaci płaskiego wzgórza, doskonale zresztą widocznego w terenie, umiejscowiony był pomiędzy kurhanami nr 45, 57, 58 i 47. Pod powierzchniową warstewką humusu zalegał okrągły w zarysie płaszcz kamienny średnicy 5,5 m, zbudowany z trzech warstw kamieni, z których dwie dolne składały się z koncentrycznie zbiegających się ku środkowi kręgów kamiennych. Krawędź wyraźnie podkreślona była ułożeniem zewnętrznego, dolnego kręgu z większych, dopasowanych do siebie kamieni. W części środkowej nasypu znajdowało się lejowate zagłębienie owalnego kształtu, średnicy dłuższej do 1,7 m, pozbawione kamieni.

Grób. Wewnątrz kurhanu, poniżej luki w nasypie na dawnym poziomie gruntu ukazały się pojedyńcze kamienie, rozrzucone mniej więcej w jednej linii, przebiegającej z północy na południe. Na głębokości 0,3 m wyeksplorowano pod nimi wierzchnią warstwę podłużnego bruku, tkwiącego w ziemi ciemnobrunatnej, barwą i konsystencją różniącej się od jaśniejszego żwirowatego calca. Bruk ten ok. 2 m dług. zbudowany był jak gdyby z 3 warstw o dość nieregularnych zarysach, następujących kolejno po sobie. Jego oś dłuższa przebiegała z północnego wschodu na południowy zachód. Na głębokości 0,86 m od powierzchni dawnej próchnicy ukazały się pierwsze fragmenty kostne szkieletu w postaci ułamków różnych kości, grupujących się w środku grobu. Dalsze fragmenty w formie skupiska kręgów i części żeber oraz pojedynczych egzemplarzy, rozrzuconych po całej powierzchni wystąpiły na głęb. 0,95 m. Na głęb. 1 m od powierzchni, przy dnie znaleziono fragment osi zapinki z częścią sprężyny. Grób ten został zniszczony w wyniku wkopu rabunkowego.

Kurhan 60

Nasyp kurhanu rysował się w terenie, jako płaskie wybrzuszenie o średnicy 3 cm, wys. ca 0,15 m. Pod dość grubą warstwą próchnicy wypreparowano kolisty płaszcz kamienny kurhanu, zbudowany w zasadzie z 1 warstwy koncentrycznie zbiegających się ku środkowi kręgów kamiennych. W części środkowej warstwa ta przykryta była pojedynczymi, luźno leżącymi kamieniami (ryc. 14). Krawędź zachodnia płaszcza uległa deformacji, spowodowanej częściowym brakiem kamieni, wydobytych stąd w nie-

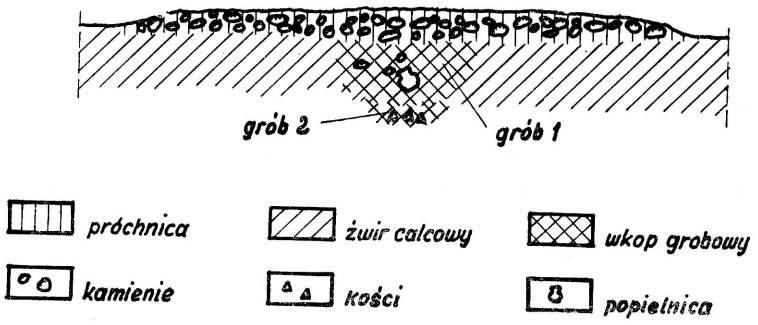

Ryc. 14. Osowa, pow. Suwałki. Profil kurhanu nr 60 po linii W—Z.

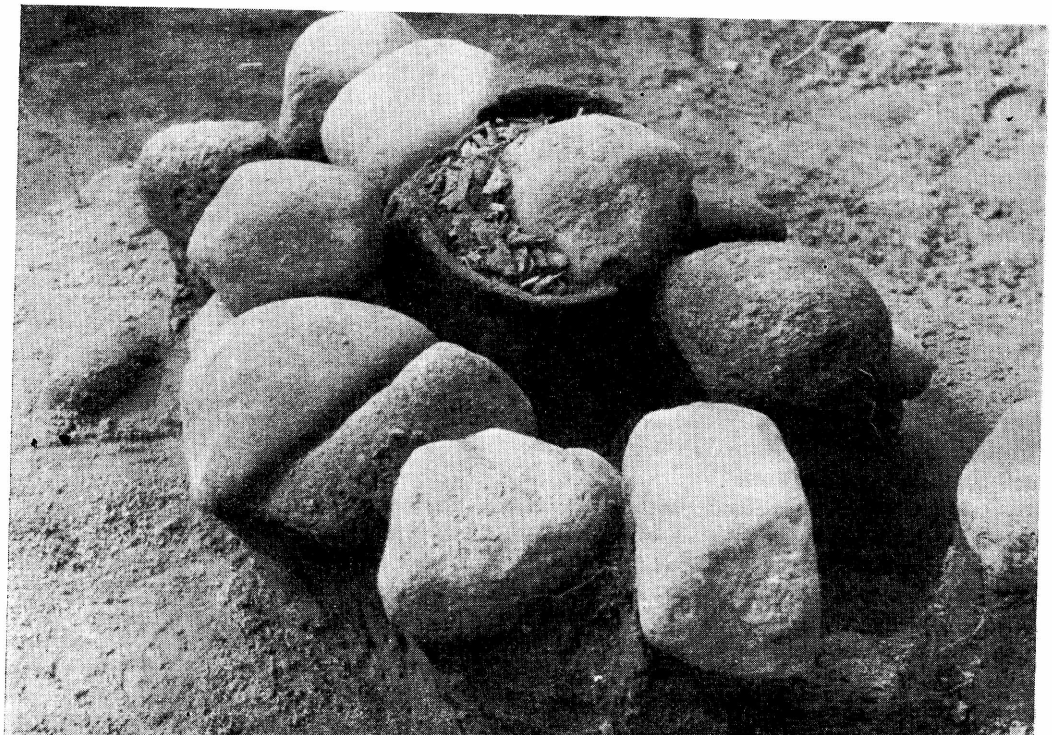

Ryc. 15. Osowa, pow. Suwałki. Grób popielnicowy w kurhanie nr 60.

wiadomym czasie. Z obrębu nasypu pochodzi ułamek części brzuścowej naczynia, ręcznej roboty, wykonanego z gliny o nieznacznej domieszce schudzającej piasku. Powierzchnia gładka barwy szarobrunatnej.

Grób nr 1. Po zdjęciu dawnej próchnicy przedkurhanowej na głęb. ca 0,10 m pośrodku kurhanu uwidocznił się kolisty zarys jamy grobowej średnicy 0,8 m, wypełnionej brukiem kamiennym. Pod kamieniami, na głęb. 0,36 m od dawnej powierzchni gruntu ukazała się nakryta kamieniem popielnica, wypełniona ułamkami czystych spalonych kości, otoczona kolistą obstawą kamienną (ryc. 15). Jest to szerokootworowe naczynie ręcznej roboty, nieforemne, o lekko wklęsłym miejscami brzuścu i ukośnym, pierścieniowatym dnie. Brzusiec baniasty z łagodnym załomem, przypadającym powyżej $^3/_4$ wysokości naczynia, zaznaczonym niestarannie, wykonanym ornamentem w postaci tzw. zaszczypów. Oba końce ornamentu nie schodzą się ze sobą w poziomie. Szyjka nie wyodrębniona, o ściankach lekko rozchylonych na zewnątrz i krawędzi zaokrąglonej. Powierzchnia chropowata, pokryta jest drobną siatką spękań. Naczynie wykonane zostało z gliny, zawierającej domieszkę schudzającą gruboziarnistego piasku i wypalone na kolor jasnobrunatny. Wysokość naczynia 16 i 22 cm, średnica dna 15,5 cm, wylewu 24 cm. Częściowa deformacja naczynia spowodowana została zapewne naciskiem ziemi i kamieni na wilgotne ścianki. Dno grobu znajdowało się na głęb. 0,6 m od powierzchni dawnej próchnicy.

Grób nr 2. Na głęb. 0,7 m poniżej grobu nr 1 ukazało się skupisko czystych spalonych kości ludzkich, tkwiących w żwirowatej ziemi jasnobrunatnej. Średnica skupiska ok. 0,35 m. Głębokość dna jamy 0,77 m. Brak wyposażenia grobowego.

Kurhan 61

Kurhan posiadał nasyp, zachowany całkowicie. Było to lekkie wybrzuszenie terenu wys. ca 0,15 m, słabo rysujące się w terenie. Płaszcz kamienny kurhanu w planie kolisty, średnicy 4 m, zbudowany był z dwu warstw kamieni, nieznacznie zaklęśniętych w części środkowej. Warstwa dolna składała się z szeregu koncentrycznie zbiegających się ku środkowi kręgów kamiennych. W północno-zachodniej części

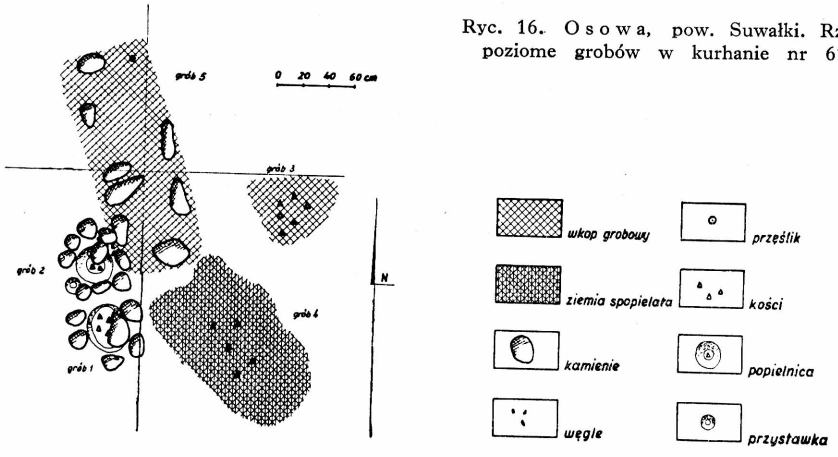

Ryc. 16. Osowa, pow. Suwałki. Rzuty poziome grobów w kurhanie nr 61.

nasypu — między kamieniami wierzchniej warstwy znaleziono częściowo uszkodzone naczynie ręcznej roboty, wykonane z gliny, zawierającej domieszkę schudzającą piasku i wypalone na kolor szarobrunatny. Powierzchnia lekko chropowata. Kształt w przybliżeniu dwustożkowy. Dno płaskie średnicy 6,8 cm. Załom — dość łagodny — przypada na $^3/_4$ wysokości, szyjka nie wyodrębniona, krawędź prosta o brzegu zaokrąglonym. Wysokość naczynia 7,2 cm, średnica wylewu 11 cm. Grubość ścianek 0,6—1,1 cm.

Grób nr 1. W odległości ca 1 m na południe od środka kurhanu na dawnym poziomie gruntu ukazał się kolisty zarys bruku kamiennego średnicy ca 0,65 m (ryc. 16). Kamienie otaczały wieńcem

i częściowo nakrywały źle zachowaną, we fragmentach, popielnicę glinianą — ręcznej roboty. Było to naczynie szerokootworowe, do którego wykonania użyto gliny, zawierającej domieszkę schudzającą tłucznia kamiennego i gruboziarnistego piasku. Popielnica charakteryzuje się dwustożkową w przybliżeniu formą, z ostrym załomem brzuśca i krawędzi lekko rozchylonej na zewnątrz — z brzegiem zaokrąglonym. Powierzchnia szarobrunatna, do załomu starannie wygładzona, niżej chropowata. Na zewnątrz popielnicy znaleziono podłużny przedmiot, wykonany z blachy brązowej, zwinięty rurkowato. Końce ukośnie ścięte ku dołowi. Powierzchnia zewnętrzna zdobiona jest przy obu końcach podłużnymi liniami rytymi, zaś w części środkowej trzema poprzecznymi bruzdami. Długość przedmiotu 6,7 cm, średnica 0,6 cm. We wnętrzu rurki zachowały się dwa fragmenty podłużnej blaszki brązowej dług. 2,6 cm i 0,8 cm, szer. 0,3 cm (tabl. IV, 1).

Grób nr 2. Grób ten w postaci również kolistej, obstawy kamiennej otaczającej popielnicę z przystawką — znajdował się w sąsiedztwie grobu nr 1, na tej samej głębokości. Popielnicę stanowiło szerokootworowe naczynie ręcznej roboty wys. 0,3 m, wykonane z gliny, zawierającej domieszkę schudzającą tłucznia kamiennego, wypalonej na kolor brunatny, w przełomie czarno-szaro-brunatny. Dno płaskie — średnicy 13,5 cm, lekko wyodrębnione z widocznymi na krawędzi śladami ugniatania gliny palcami. Załom brzuśca zaznaczony jest motywem ornamentacyjnym w postaci pojedynczych, pionowych odcisków końca palca. Szyjka nie wyodrębniona, lekko pochylona do wnętrza. Wylew prosty o krawędzi zaokrąglonej od strony zewnętrznej, nieznacznie podkreślony podcięciem. Obok popielnicy stało małe naczyńko barwy jasnobrunatnej — dwustożkowe, z załomem brzuśca w górnej części i nóżce wyodrębnionej, pierścieniowatej — średnicy 6 cm. Wys. naczynia 8 cm.

Grób nr 3. W odległości ca 0,8 m na wschód od środka kurhanu zarysowała się owalna jama grobowa — o średnicy dłuższej 0,6 m, głęb. 0,45 m od powierzchni dawnej próchnicy. Na głęb. 0,40 m ukazało się skupisko drobnych kości spalonych, oczyszczonych ze spalenizny przed włożeniem do grobu. Brak wyposażenia grobowego.

Grób nr 4. Na głęb. ca 0,10 m, poniżej warstewki dawnej próchnicy przedkurhanowej, 0,25 m na wschód od grobu nr 1 ukazał się owalny zarys ciemnej ziemi z pojedynczymi węgielkami drzewnymi. Jego oś dłuższa przebiegała z północnego zachodu na południowy wschód. Na głęb. 0,32 m w obrębie zarysu zalegała czarna, mocno przesycona spalenizną ziemia, zawierająca drobne kości ludzkie. Znaleziono tu zachowany we fragmentach paciorek bursztynowy kształtu cylindrycznego o bokach zaokrąglonych, wys. 0,5 cm (tabl. IV, 2). Drugi paciorek bursztynowy odznaczał się dolną powierzchnią płaską, górną niesymetrycznie wypukłą. Średnica jego wynosi 1,2 cm, największa wysokość — 0,6 cm (tabl. IV,3).

Grób nr 5. Znajdował się on w środku kurhanu. Wypełnisko prostokątnej jamy grobowej skierowanej osią dłuższą z północnego zachodu na południowy wschód stanowiła warstwa ciemnobrunatnej ziemi, a niżej na głęb. 0,45 m kamienie, układające się w rodzaj jednowarstwowego bruku. Na głęb. 0,67 m ukazała się obstawa kamienna, zachodząca w rogu południowo-zachodnim jamy grobowej pod grób popielnicowy nr 2. Wymiary jamy grobowej były następujące: dług. ca 1,9 m, szer. 0,8 m. W północnej części na głęb. 0,62 m znaleziono jedynie gliniany przęślik, kształtem swym przypominający miniaturowe naczynie o dnie płaskim dwustożkowym brzuśca z łagodnym załomem w połowie wysokości i odgiętej na zewnątrz krawędzi. Górna płaszczyzna miskowato wgłębiona (tabl. IV, 4). Barwa brunatna, miejscami szarobrunatna. Wysokość 3,5 cm, największa średnica 4 cm. Brak szczątków kostnych.

Kurhan 62

U podnóża stoku południowej terasy cmentarzyska, pod powierzchniową warstewką humusu odkryto owalny w planie jednowarstwowy bruk kamienny, średnicy ca 2 m. Jego krawędź stanowiły kamienie większych rozmiarów. Bruk ten ułożony został na warstwie dawnej próchnicy przedkurhanowej (ryc. 17). Po jego zdjęciu, na głęb. ca 0,30 m ukazał się następny z kolei bruk. O 0,7 m na północ od niego znaleźliśmy pierścieniowatą zawieszkę (tabl. IV, 5), wykonaną z okrągłego w przekroju dru-

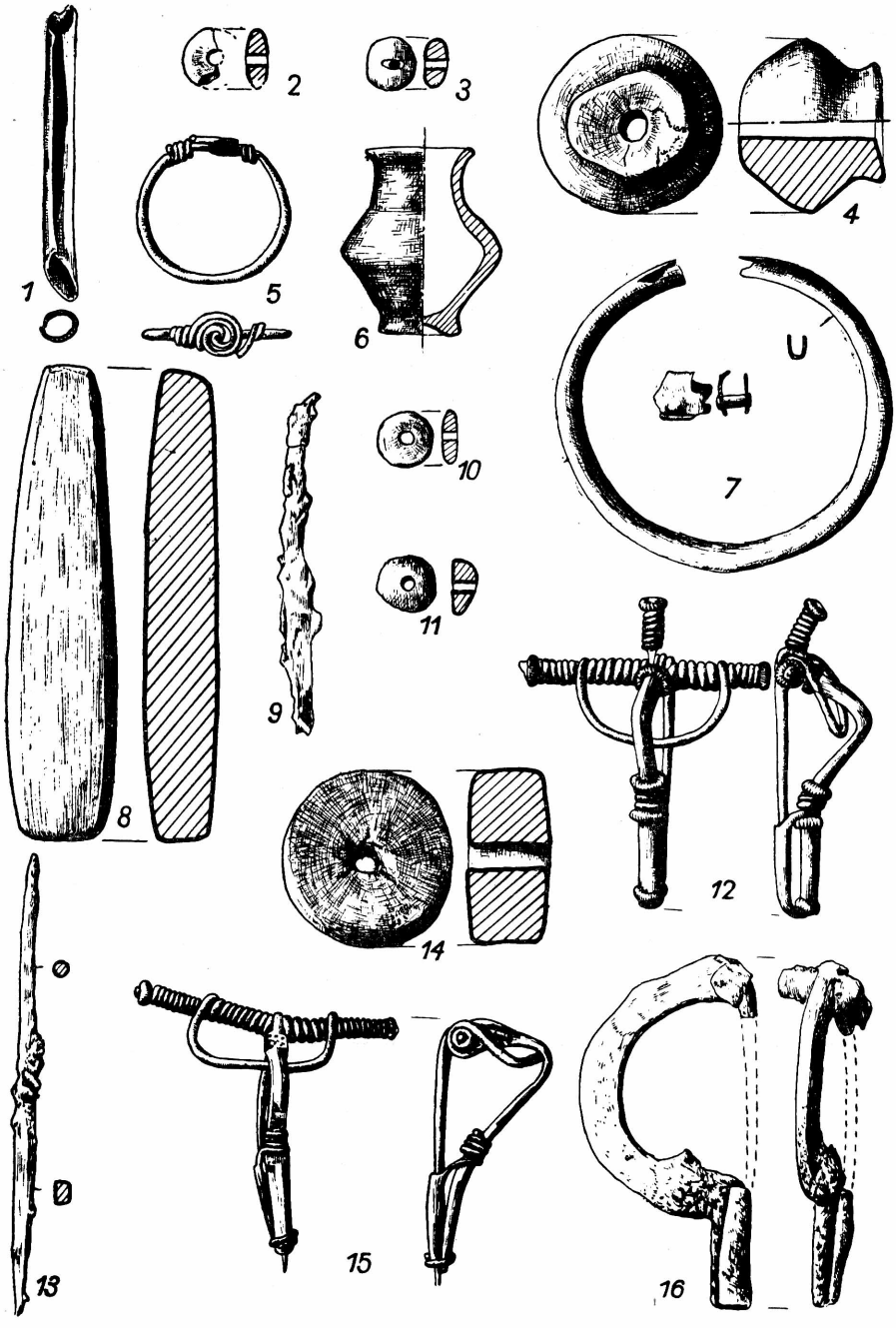

O s o w a, pow. Suwałki. 1—4 z kurhanu nr 61; 5 z kurhanu nr 62; 6, 9, 10 i 12 z kurhanu nr 65; 7—8 z kurhanu nr 63; 11,13—16 z kurhanu nr 66. Ok. ½ w. n.

tu brązowego średnicy 0,21 m. Oba końce są zagięte haczykowato, a następnie zwinięte w płaską, spiralną tarczkę, po czym spiralnie owijają przeciwległe partie kabłąka. Jego średnica 3,6 cm, średnica tarczki ca 1 cm. Brak szczątków kostnych.

Kurhan 63

Kurhan znajdował się u podnóża górnej terasy, południowej części cmentarzyska. Jego płaszcz w planie pierwotnie kolisty, średnicy z Płn. na Płd. 3,3 m — zbudowany był z dwu warstw kamieni, zwarcie zalegających w części wschodniej. Warstwa denna była zbudowana z koncentrycznie zbiegających się ku środkowi kręgów kamiennych, z których zewnętrzny ułożony został starannie z kamieni większych rozmiarów. Układ ich na krawędzi zachodniej jest naruszony wybraniem części kamieni w niewiadomym czasie. Również w części środkowej nasypu istniała prostokątna w przybliżeniu luka, pozbawiona kamieni, wypełniona ciemną humusową ziemią. Miejsce wolne od kamieni było nieznacznie zaklęśnięte poniżej powierzchni płaszcza kamiennego. Pomiędzy kamieniami wierzchniej warstwy w płn. części kurhanu odkryto owalne w zarysie skupisko węgli drzewnych i ziemi przesyconej spalenizną długości ca 0,4 m. Skupisko to było lekko zagłębione pomiędzy kamienie dennej warstwy nasypu.

Grób nr 1. Było to koliste w planie skupisko spalonych fragmentów kostnych zagłębionych w płd.-zach. krawędzi kurhanu w calec na głęb. 0,4 m. Jama grobowa znajdowała się częściowo poniżej płaszcza kamiennego nasypu. W obrębie jamy grobowej znaleźliśmy jedynie część niecharakterystycznych ułamków ceramiki, pochodzących z naczyń ręcznej roboty o powierzchni wygładzonej i chropowatej, wykonanych z gliny, zawierającej domieszkę schudzającą gruboziarnistego piasku.

Grób nr 2. Na głęb. ca 0,2 m od powierzchni we wnętrzu kurhanu uwidocznił się prostokątny zarys jamy grobowej dług. 1,4 m, szer. 0,7 m, swą dłuższą osią skierowany z północy na południe. Górna część jamy wypełniona była ciemnobrunatną ziemią oraz warstwą luźno zalegających kamieni. Na głęb. 0,53 m odsłonięta została zwarta prostokątna obstawa kamienna, wewnątrz której w środkowej części grobu znajdowało się skupisko czystych spalonych kości ludzkich, a w północnej części koliste okucie brązowe krawędzi rogu do picia, wykonane z wąskiej blachy, zgiętej na pół (tabl. IV, 7). Końce okucia połączone były dodatkową blaszką, zagiętą na końcu, o końcach spojonych nitem. Średnica okucia 7,4 cm, wys. 0,6 cm. Na zewnątrz północnego boku obstawy leżała czworoboczna osełka kamienna o płaskich powierzchniach górnej i dolnej, bokach lekko zaokrąglonych (tabl. IV, 8). Długość 10,8 cm, szerokość do 2,4 cm, wysokość do 1,6 cm. Dno jamy grobowej na głęb. 0,72 m od powierzchni.

Kurhan 64

Nasyp kurhanu był zniszczony całkowicie. Miejsce kurhanu ustalono na podstawie nierówności powierzchni terenu, zamkniętych w obrębie kręgu średnicy ca 6 m, powstałych przez wydobywanie przez chłopów kamieni dolnej warstwy nasypu. W warstwie tej znaleźliśmy 4 małe fragmenty ceramiki ręcznej roboty, w tym jeden z partii przykrawędziowej naczynia o wylewie wychylonym na zewnątrz i zaokrąglonym brzegu.

Grób nr 1. Wewnątrz kurhanu na głęb. 0,3 m ukazał się nieforemny w planie bruk kamienny dług. ok. 2 m. W północnej jego części odkryto podłużną smugę zwęglonego drzewa, wygiętą półkoliście. Długość jej wynosiła ca 1,3 m, szerokość ok. 0,15 m. O 0,9 m na południe od tego miejsca, w południowej części bruku pojawiły się pojedyncze ułamki czystych kości palonych. Dalsze ich fragmenty znajdowały się pomiędzy kamieniami niższej warstwy wraz z fragmentami jednego naczynia glinianego ręcznej roboty. Charakteryzuje się ono wydatnym załomem brzuśca, szyjką pochyloną do wnętrza, przy krawędzi nieznacznie odchyloną na zewnątrz. Brzeg zaokrąglony. Barwa jasnobrunatna. Zarys

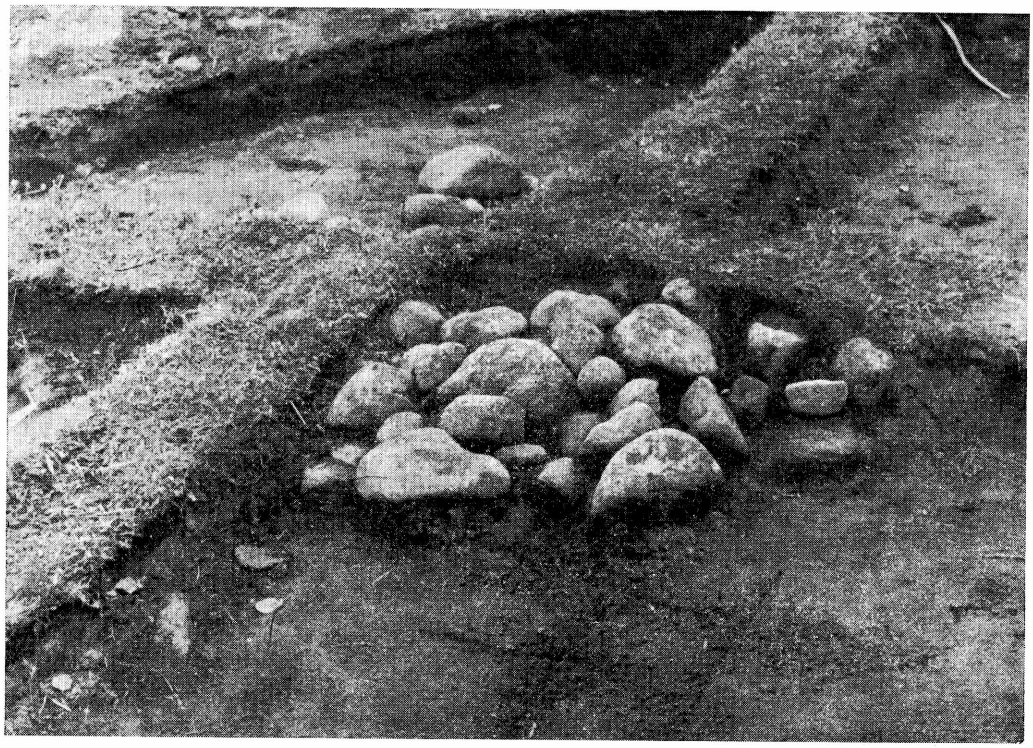

Ryc. 17. O s o w a, pow. Suwałki. Bruk kamienny kurhanu nr 62.

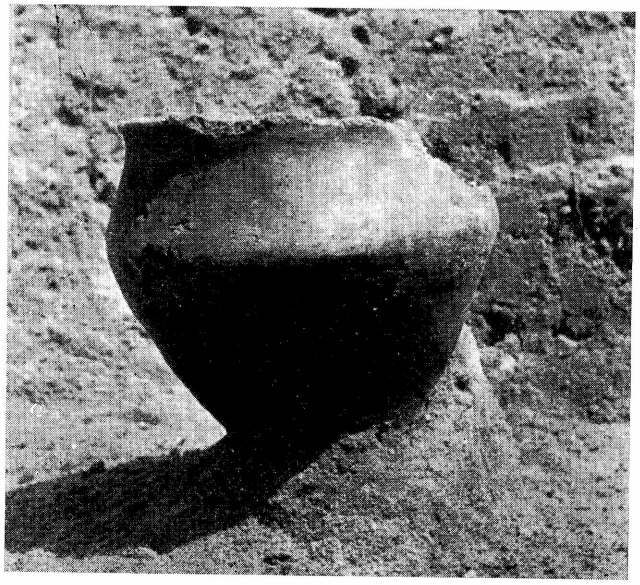

Ryc. 18. O s o w a, pow. Suwałki. Naczynie z grobu nr 2 w kurhanie nr 64.

skupiska kości i ceramiki łączył się z zarysem spalenizny, wypełniającej południowo-zachodnią część jamy. Łączna długość wynosiła ca 2 m. Wypada nadmienić, iż część jamy, zawierająca spaleniznę nie była nakryta z góry brukiem kamiennym. W spaleniźnie znaleźliśmy podłużny fragment taśmy brązowej, łukowato wygiętej, dług. 3,9 cm, szer. 0,5 cm oraz mocno zniszczony rdzą fragment przedmiotu żelaznego, prawdopodobnie kabłąka zapinki. Grób ten popielnicowy, należy przypuszczać — został zniszczony wkopem rabunkowym.

Grób nr 2. O 1,8 m na południe od grobu nr 1, w jasnobrunatnej ziemi, na głęb. 0,4 m od powierzchni ukazała się popielnica gliniana ręcznej roboty, wypełniona całkowicie fragmentami oczyszczonych kości palonych. Było to naczynie kształtu dwustożkowatego z dość łagodnym załomem brzuśca w $^{8}/_{4}$ wysokości. Wylew lekko rozchylony na zewnątrz o krawędzi zaokrąglonej. Dno płaskie (ryc. 18). Naczynie wylepione było techniką wałeczkową z gliny, zawierającej domieszkę schudzającą ziarenek średniej wielkości tłucznia kamiennego. Powierzchnia barwy ciemnobrunatnej, gładsza w części górnej naczynia. Wysokość 29 cm, średnica wylewu 2,2 cm, grubość ścianek 0,8 cm. W popielnicy pomiędzy kośćmi znajdowały się 3 paciorki bursztynowe, niestarannie wykonane. Były to płaskie krążki o jednej z płaszczyzn niesymetrycznie wypukłej. Średnice ich do 1 cm.

Kurhan 65

Znajdował się on przy wschodniej krawędzi zarysu kurhanu poprzednio opisanego. Nasyp zniszczony całkowicie — z wyjątkiem szczątkowo zachowanej dolnej warstwy kamieni.

Grób nr 1. Drobne ułamki czystych spalonych kości ukazały się już w darni na środku kurhanu. Dalsze szczątki kostne wystąpiły w obrębie kwadratowej jamy grobowej o boku 0,6 m, głęb. ca 0,25 m. Pomiędzy kośćmi, na głęb. 0,10 m od powierzchni znalezione zostało gliniane naczyńko miniaturowe, wykonane z gliny o niewielkiej domieszce schudzającej piasku (tabl. IV, 6). Powierzchnia gładka, barwy jasnobrunatnej. Kształt w przybliżeniu dwustożkowy, o ostrym załomie brzuśca, przypadającym nieco poniżej połowy wysokości. Krawędź zaokrąglona, wychylona na zewnątrz. Dno wklęsłe, średnicy 2 cm. Wysokość naczyńka 4,3 cm, średnica wylewu 2,4 cm. W pobliżu naczyńka leżał mocno zniszczony rdzą, zachowany w 3 fragmentach podłużny przedmiot żelazny, prawdopodobnie szydło, w przekroju prostokątny, cieniejący ku jednemu z końców (tabl. IV, 9). Długość 11 cm, największa szerokość 0,6 cm.

Grób nr 2. Na głęb. 0,35 m pod grobem nr 1 ukazało się owalne w zarysie skupisko przemytych kości spalonych, średnicy do 0,3 m. Pomiędzy kośćmi znajdował się płaski, okrągły paciorek bursztynowy — średnicy 1,3 cm, wys. 0,4 cm (tabl. IV, 10). Dno jamy grobowej na głęb. 0,45 m od powierzchni.

Grób nr 3. Na głęb. 0,4 m od powierzchni sygnalizowany był dość zwartym brukiem kamiennym kształtu prostokątnego dług. 2,5 m, szer. 0,75 m. Jego oś dłuższa skierowana była po linii północny zachód — południowy wschód. Pod kamieniami, na głęb. 0,7 m, w połowie jamy leżał fragment czaszki ludzkiej — jedyny w tym grobie ułamek szkieletu. W południowej części jamy na głęb. 0,6 m znaleźliśmy całkowicie zachowaną kuszowatą zapinkę brązową z podwiniętą nóżką, o długiej żelaznej osi, zdobionej na końcach pierścieniami z nacinanego poprzecznie drutu. Podobne pierścienie znajdują się na końcach kolankowato wygiętego kabłąka w przekroju płasko-wypukłego, na nóżce oraz na końcu przedłużonej główki, owiniętej w środkowej swej osi cienkim drutem. Długość zapinki 7 cm, długość osi 7 cm (tabl. IV, 12). Grób ten, jak o tym świadczy m. in. brak w zasadzie szkieletu, zniszczony został wkopem rabunkowym.

Grób nr 4. W odległości ca 0,2 m na południowy zachód od grobu nr 1 i nr 2, na głęb. ca 0,3 m od powierzchni wypreparowano zbliżoną w zarysie do owalu obstawę kamienną dług. 1,2 m. W środku jej znajdowało się koliste skupisko fragmentów przemytych kości palonych, z trzech stron obłożone kamieniami. W skupisku znaleźliśmy 4 bryłki stopionego brązu. Wypełnisko jamy grobowej stanowiła żwirowata, jasnobrunatna ziemia, barwą i konsystencją nie różniąca się od calca. Dno jamy sięgało głęb. 0,45 m od powierzchni.

Kurhan 66

Kurhan ten w planie miał kształt regularnego koła. Na powierzchni zaznaczał się w postaci niewysokiego kopulastego wzgórka — wys. 0,25 m, średnicy 7 m. Jego nasyp zbudowany był z trzech warstw kamieni, zalegających niezbyt regularnie. Krawędź miejscami uszkodzona. W środku kurhanu widoczna była niewielka luka w płaszczu kamiennym. Pomiędzy kamieniami, w różnych częściach nasypu znajdowaliśmy pojedyncze węgielki drzewne.

Grób nr 1. Grób ten w postaci skupiska drobnych fragmentów przemytych kości znajdował się na krawędzi południowo-wschodniej kurhanu, częściowo między kamieniami pierwszego kręgu, częściowo poza nim — na powierzchni dawnej próchnicy. Właśnie tu, niemal na wierzchu leżała kuszowata zapinka brązowa z podwiniętą nóżką o końcu lekko ukruszonym, długiej osi z końcami, owiniętymi cienkim drutem, zakończonymi ozdobami pierścieniowatymi z gładkiego drutu. Kabłąk mocno

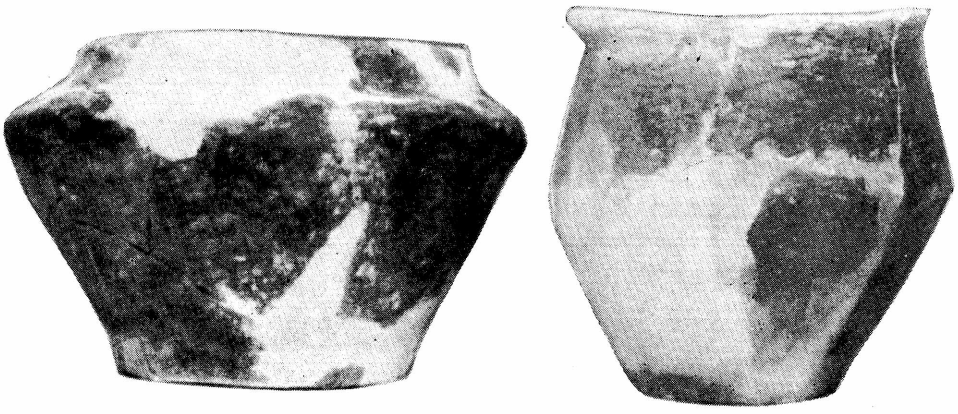

Ryc. 19. Osowa, pow. Suwałki. Popielnica i przystawka z grobu nr 2 w kurhanie nr 66. ok 1/2 w.n.

wygięty, kolankowato zdobiony jest u nasady nóżki w części przedniej płaskimi, prostokątnymi polami z nakłuciami punktowymi, rozmieszczonymi w kilku rzędach. Zachowany koniec nóżki okręcony jest spiralnie drutem o 2 zwojach. Długość zapinki 6 cm, długość osi 6 cm (tabl. IV, 15). Obok zapinki znaleźliśmy stosunkowo dobrze zachowane szydło żelazne, nieznacznie pogrubione w części środkowej, a stopniowo cieniejące ku jednemu z końców. Długość przedmiotu 10,5 cm. Szerokość 0,5 cm, wysokość 0,2—0,4 cm (tabl. IV, 13).

Grób nr 2. 0,5 m na południowy wschód od środka na głęb. 0,2 m od powierzchni ukazał się w planie kolisty bruk kamienny średnicy ca 0,65 m. W czasie dalszej eksploracji okazało się, że kamienie zewnętrzne stanowią obstawę popielnicy, zaś kilka kamieni leżących w środku — jej nakrycie. Popielnicę stanowiło niewysokie naczynie dwustożkowate, niestarannie wykonane, charakteryzujące się ostrym załomem brzuśca, w górnej jego części płaskim dnem i krótką, prostą szyjką o krawędzi zaokrąglonej (ryc. 19). Naczynie to wys. 9,5 cm wykonane zostało z gliny, zawierającej domieszkę schudzającą miałkiego piasku i wypalone na kolor brunatny. Powierzchnia gładka. Obok popielnicy stało drugie naczynie, zachowane we fragmentach — również ręcznej roboty, charakteryzujące się starannie wygładzoną powierzchnią barwy ciemnoszarobrunatnej, dwustożkowatym kształtem o załomie brzuśca łagodnym w połowie wysokości i nie wyodrębnioną szyjką o krawędzi nieznacznie rozchylonej na zewnątrz (ryc. 19). Dno płaskie, brzeg wylewu zaokrąglony, wysokość naczynia 10 cm, średnica dna 4,8 cm, wylewu 9,5 cm. Obok popielnicy znaleźliśmy również cylindryczny przęślik gliniany barwy brunatnej, wysokości 1,8 cm, średnicy 3,8 cm (tabl. IV, 14).

Grób nr 3. W środku kurhanu na głęb. 0,2 do 0,3 m od powierzchni dawnej próchnicy ukazały się pojedyncze kamienie, ulokowane mniej więcej w jednej linii, dług. ca 2 m, biegnącej z północy

na południe. Pod nimi na głęb. do 0,5 m wystąpił prostokątny w przybliżeniu bruk kamienny, leżący swą osią dłuższą również wzdłuż linii północ-południe, liczący dług. 2,4 m i szer. od 1 do 1,2 m. Pomiędzy kamieniami ukazały się pierwsze fragmenty spalonych kości. Grupowały się one raczej w północnej części jamy grobowej, gdzie kamienie tkwiły w ciemnobrunatnej ziemi. Południowa część jamy natomiast odznaczała się ciemniejszym zabarwieniem ziemi, zawierającej pojedyncze fragmenty węgli drzewnych. Nieco niżej, na głęb. ca 0,65 m od powierzchni w północnej części jamy pomiędzy kamieniami wystąpiły dalsze, liczniej reprezentowane spalone kości starannie oczyszczone przed włożeniem do grobu. Przy zachodnim boku jamy grobowej znaleźliśmy niemal całkowicie zachowaną kuszowatą zapinkę żelazną z półkoliście wygiętym kabłąkiem, wykonanym z płaskiej wąskiej taśmy (tabl. IV, 16), dług. 7,8 cm i okrągły w rzucie poziomym paciorek bursztynowy, posiadający dolną powierzchnię płaską, zaś górną niesymetrycznie wypukłą. Wysokość paciorka 0,7 cm, średnica 1,3 cm (tabl. IV, 11). W południowej natomiast części jamy, w jej części dennej na głęb. ca 0,75 m od powierzchni odkryto dwa leżące blisko siebie ułamki niespalonej kości długiej. Kształt jamy grobowej, jej rozmiary i wypełnisko wskazują, że jest to jama grobu szkieletowego, zniszczonego wkopem rabunkowym, w który wkopany został wstawkowy grób ciałopalny.

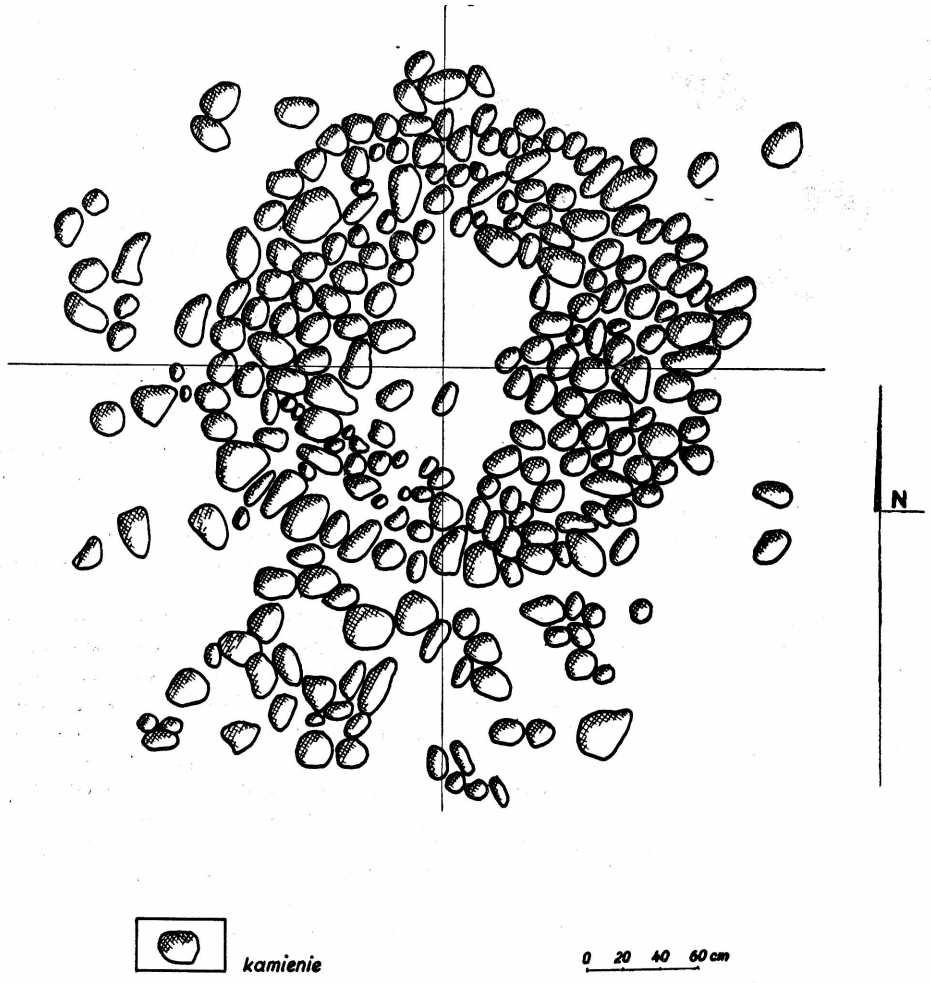

Ryc. 20. O s o w a, pow. Suwałki. Płaszcz kamienny kurhanu nr 67.

Kurhan 67

Kurhan ten — to niewielka w terenie, regularna wypukłość, wschodnią swą krawędzią stykająca się z nasypem kurhanu nr 66. Nasyp kurhanu w rzucie poziomym kolisty, średnicy 3 m, zbudowany był z warstwy kamieni, ułożonych na dawnym poziomie gruntu w formie koncentrycznych kręgów, stykających się ze sobą. Nakryte one były, zwłaszcza w pobliżu środka, drugą warstwą kamieni, luźniej

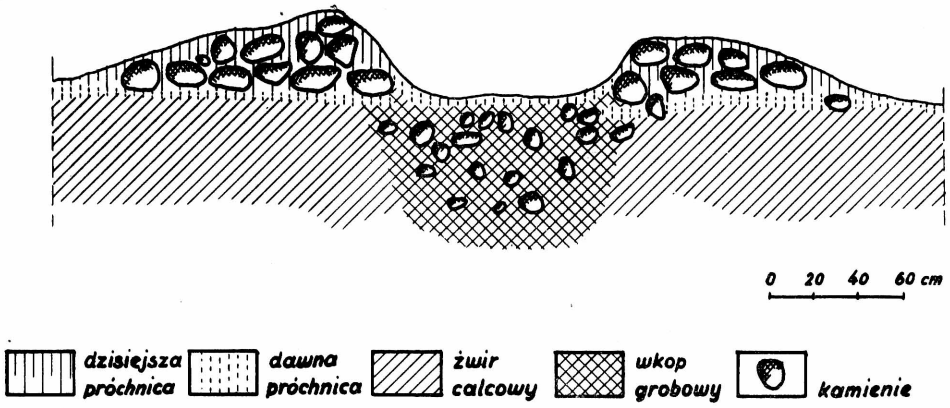

Ryc. 21. O s o w a, pow. Suwałki. Przekrój kurhanu nr 67 po linii W—Z.

narzuconych w miejsca styku poszczególnych kręgów (ryc. 20). W samym środku nasypu widoczny by prostokątny zarys przestrzeni wolnej od kamieni, liczący 1,75 m dług. i 1,10 m szer. (ryc. 21). Natomiast przy południowej krawędzi nasypu, na dawnej powierzchni terenu znajdowało się skupisko kamieni o rozrzucie wachlarzowatym dług. do 2 m, szer. 1 m.

G r ó b. W środku kurhanu, dokładnie poniżej luki w nasypie pozbawionej kamieni ukazała się na głęb. 0,18 m pierwsza warstwa bruku kamiennego dług. 1,5 m, szer. 1,1 m, skierowana osią dłuższą wzdłuż linii północ-południe. Poniżej zalegały dalsze kamienie — pojedyncze, na przestrzeni rozmiarami większej. Stanowiły one wypełnisko środka jamy grobowej o wymiarach 2,3 × 1 m (ryc. 22). Wypreparowano nikłe szczątki szkieletu, nie leżące w porządku anatomicznym. W południowej części na głęb. 0,57 m leżały obok siebie ukośnie do osi jamy cztery fragmenty kości długich nóg, zaś w północnej — duża część czaszki ludzkiej, zgnieciona płasko. O 0,2 m na wschód od czaszki znajdowało się skupisko drobnych fragmentów naczynia glinianego ręcznej roboty. Kilka z nich — większych — wskazuje na to, że naczynie było średniej wielkości, o łagodnym załomie brzuśca, krótkiej, nie wyodrębnionej szyjce o ściankach lekko pochylonych do wnętrza, przy wylewie odgiętych nieznacznie na zewnątrz. Powierzchnia gładka, barwa szarobrunatna. Zły stan zachowania szkieletu spowodowany był wkopem rabunkowym, sygnalizowanym na powierzchni luką w nasypie.

Kurhan 68

Nasyp kurhanu był zniszczony niemal całkowicie — z wyjątkiem szczątkowo zachowanej dolnej warstwy w postaci pojedynczych kamieni, tkwiących w obrębie kolistego w planie zarysu żwirowatej ziemi, słabo porośniętej trawą. Zarys ten średnicy 6 m — bardzo wyraźny, zdaje się dokładnie wyznacza rozmiar nasypu (ryc. 23). Po wyeksplorowaniu wierzchniej warstwy kurhanu do głęb. 0,4 m od powierzchni terenu — w jasnobrunatnej żwirowatej ziemi uwidoczniły się zarysy trzech jam grobowych.

G r ó b n r 1. Jama grobowa w planie owalna, wydłużona wzdłuż linii północ-południe zawierała bruk kamienny, nieregularny w zarysie, dług. 1,4 m, szer. 0.6 m. Jego część południowa obramowana

była intensywną warstwą spalenizny, składającej się z węgli drzewnych oraz przesyconej nimi żwirowatej ziemi. W spaleniźnie tej pojawiły się też pierwsze ułamki spalonych kości. Pod brukiem — w północnej części jamy grobowej — napotkano na dalsze fragmenty kostne, jednak już starannie oczyszczone, nie noszące śladów spalenizny. Pomiędzy kośćmi znajdowały się trzy paciorki bursztynowe, z których dwa — w przybliżeniu koliste — odznaczały się dolnymi powierzchniami płaskimi, podczas gdy górne



Ryc. 22. O s o w a, pow. Suwałki. Bruk w jamie grobowej kurhanu nr 67.

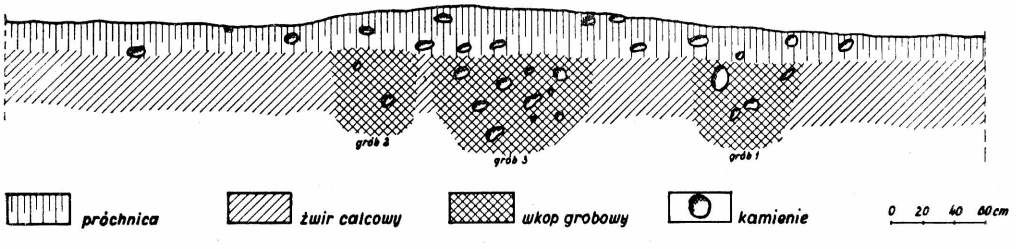

Ryc. 23. O s o w a, pow. Suwałki. Profil kurhanu nr 68 po linii W—Z.

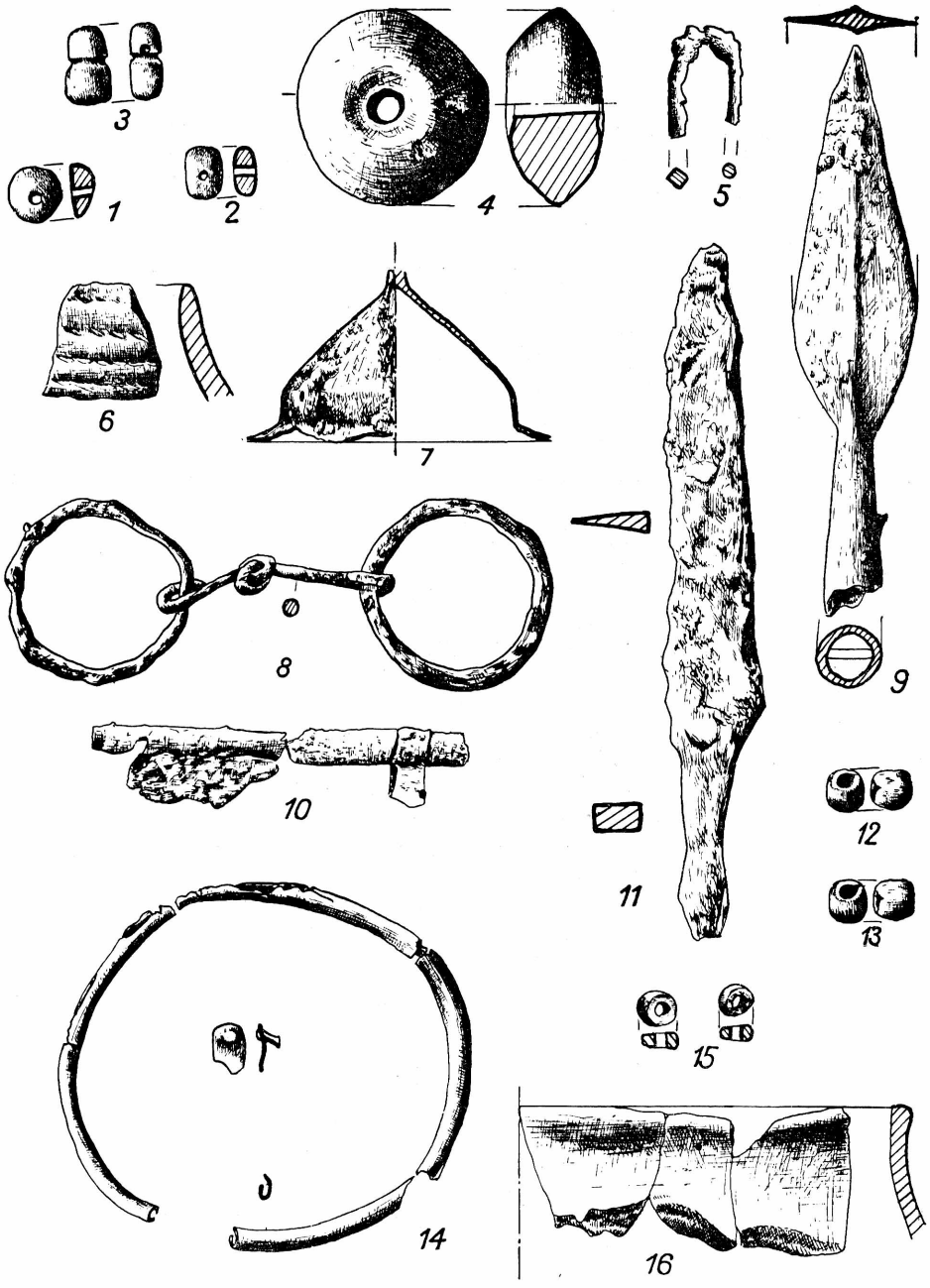

O s o w a, pow. Suwałki. 1—3 z kurhanu nr 68; 4—5 z kurhanu nr 69; 6—10 z kurhanu nr 71; 11—16 z kurhanu nr 72. Ok. ½ w. n. 7—9 — około ¼ w. n

były niesymetrycznie wypukłe (tabl. V, 1, 2). Średnice paciorków wynoszą 1,3 i 1,1 cm, zaś wysokość 0,6 i 0,5 cm. Trzeci paciorek, a raczej wisiorek tzw. ósemkowaty, podłużny o przekroju spłaszczonego owalu składał się jakby z dwu członów, wyodrębnionych poprzecznym, dookolnym żłobkiem (tabl. V, 3). Długość wisiorka 1,9 cm, grubość 0,9 cm, szerokość 0,9 i 1,1 cm. Na tym niższym poziomie południową część jamy grobowej stanowiła w dalszym ciągu ziemia żwirowata, przesycona węglami i popiołem. Dno jamy grobowej znajdowało się na głęb. 0,8 m od powierzchni terenu.

Grób nr 2. Znajdował się w przeciwległej, zachodniej części kurhanu, w odległości ca 1 m od środka. Pod wierzchnią warstwą kamieni, tworzących nieregularnego kształtu skupisko na głęb. 0,3 m, wyeksplorowano w przybliżeniu kwadratową obstawę grobu o boku długości 1,2 m, zbudowaną z kamieni dużych rozmiarów. Wnętrze jamy wypełniała ciemnobrunatna żwirowata ziemia oraz pojedyncze, drobne kamienie polne.

Poniżej, na głęb. 0,65 m od powierzchni jama przybrała kształt prostokąta dług. 0,8 m i szerokości 0,6 m, usytuowanego swą osią dłuższą wzdłuż linii północ-południe. W środku niej znajdowało się koliste skupisko ułamków czystych spalonych kości średnicy 0,35 m, wewnątrz którego tkwiło niewielkie naczynie gliniane ręcznej-roboty, zachowane źle, we fragmentach. Odznaczało się ono gładką powierzchnią barwy ciemnoszarej, a w zakresie kształtu — dwustożkowatym brzuścem o mocnym załomie i płaskim dnem. Opodal naczynia leżał ułamek drucika brązowego dług. 3,5 cm oraz bardzo drobny fragment mocno spatynowanej na kolor jasnozielony blaszki brązowej. Dno jamy grobowej, znajdujące się na głęb. 0,8 m od powierzchni, zaznaczone było na krawędziach luźno leżącymi, drobnymi kamieniami tworzącymi obstawę grobu.

Grób nr 3. Pod wierzchnią, nikłą warstwą humusu ukazał się podłużny bruk kamienny, skierowany z północnego zachodu na południowy wschód. Jego długość — 2,3 m, zaś szerokość — 1,1 m. Kamienie grupowały się zwłaszcza w północnej części bruku, a więc dokładnie w środku kurhanu, w mniejszym stopniu natomiast na krańcu południowym. Druga z kolei warstwa kamieni, zalegająca na głęb. ca 0,35 m od powierzchni była już bardziej jednolita. Na krawędziach leżały kamienie większe, we wnętrzu z reguły mniejsze, a nawet zupełnie małe, poniżej 0,10 m średnicy. W części północnej nieregularność bruku powodowało wybrzuszenie w kierunku zachodnim w postaci 0,4 m szerokiego pasa kamieni, okalającego północną krawędź bruku z sąsiedniego grobu nr 2, w odległości ca 0,25 m. To odgałęzienie — wraz z kamieniami z pozostałej części jamy grobowej miało jednak charakter jednolity. Na głęb. ca 0,55 m zalegała następna, ostatnia warstwa bruku, mająca już w planie kształt prostokątny. Pod nią znajdował się prostokątny, wyraźny w calcu zarys ziemi ciemnobrunatnej. Dno na głęb. 0,85 m od powierzchni. Brak szczątków kostnych i inwentarza.

Kurhan 69

Kurhan posiadał niewysoki, soczewkowato wysklepiony nasyp średnicy 3 m, w rzucie poziomym kształtu regularnego koła. Zbudowany był z dwu warstw kamieni, nieco staranniej w części przykrawędnej. W środku nasypu dało się zauważyć miskowate wklęśnięcie, spowodowane jakby wybraniem części kamieni.

Grób. Niemal w geometrycznym środku kurhanu — na głęb. 0,2 m od jego podstawy (0,45 m od wierzchołka) uwidocznił się owalny zarys ciemnej ziemi żwirowatej z pojedynczymi fragmentami spalonych kości. Jego długość wynosiła 1,1 m, a szerokość 0,7 m. Wewnątrz jamy na głębokości 0,26 m znaleziony został dwustożkowaty przęślik gliniany o lekko wklęsłej powierzchni górnej i pierścieniowatym wgłębieniu wokół przewodu na powierzchni dolnej, wysokości 2 cm (tabl. V, 4). Pod przęślikiem ukazało się skupisko dalszych fragmentów kostnych, a w nim mocno zniszczona rdzą, zachowana fragmentarycznie rama sprzączki do pasa, wykonana wraz z osią z jednego kawałka drutu średnicy 2,5 i 4 cm (tabl. V, 5). Od strony zachodniej i północnej skupisko kości obramowane było pasem czarnej ziemi, przesyconej spalenizną i zawierającej bardzo drobne fragmenty węgli drzewnych. Dno jamy grobowej znajdowało się na głęb. ca 0,45 m.

Kurhan 70

Kurhan ten znajdował się na południowym krańcu cmentarzyska. Nasyp — liczący pierwotnie ok. 6 m średnicy — w górnej swej części został zniszczony. Jego dolną warstwę szczątkowo zachowaną, stanowiły skupiska drobnych kamieni polnych.

Grób. W środku kurhanu, pod dwoma warstwami prostokątnego bruku kamiennego dług. 1,6 m, szer. 1,1 m ukazały się fragmenty spalonych kości, tkwiące w ziemi przesyconej spalenizną. Brak wyposażenia grobowego. Dno jamy grobowej na głęb. 0,6 m od powierzchni.

Kurhan 71

Nasyp kurhanu nie zachował się. Został rozebrany przez okolicznych chłopów przed kilkoma laty. Jak wynika z ich relacji, był on kopulasto wysklepiony — średnicy 11-12 m, wys. do 0,5 m, zbudowany z kamieni. Z rozbiórki tego nasypu uzyskano rzekomo 15 m³ kamieni.

Grób nr 1. W środku kurhanu, zaraz pod darnią pojawił się prostokątny bruk kamienny, leżący swą osią dłuższą na linii północny zachód — południowy wschód (ryc. 24). Pomiędzy kamieniami



Ryc. 24. Osowa, pow. Suwałki. Bruk w jamie grobu szkieletowego w kurhanie nr 71

znaleziony został niewielki fragment wylewu naczynia ręcznej roboty, wykonanego z gliny o domieszce schudzającej miałkiego piasku (tabl. V, 6). Krawędź wylewu jest płasko ścięta i nieznacznie od zewnątrz pogrubiona. Powierzchnię zewnętrzną barwy brunatnej zdobią poziome pasma ornamentacyjne, składające się z pasków ukośnych, głębokich, niedbale odciśniętych wąskim czubkiem patyka. Na mniej więcej tym samym poziomie w północnej części bruku znaleziono inny, niewielki fragment brzuśca cienkościennego naczynia, noszący ślady toczenia, barwy czarnoszarej. Strona zewnętrzna ornamentowana jest bruzdami poziomymi szer. ca 0,4 cm. Na głęb. 0,4 m od powierzchni wypreparowano kolejny bruk również prostokątny długości 4,10 m, szerokości 1,30 m. Kamienie najbardziej zwarcie pokrywały środkową i północną przestrzeń jamy grobowej na przestrzeni do 3 m dług. W połu-

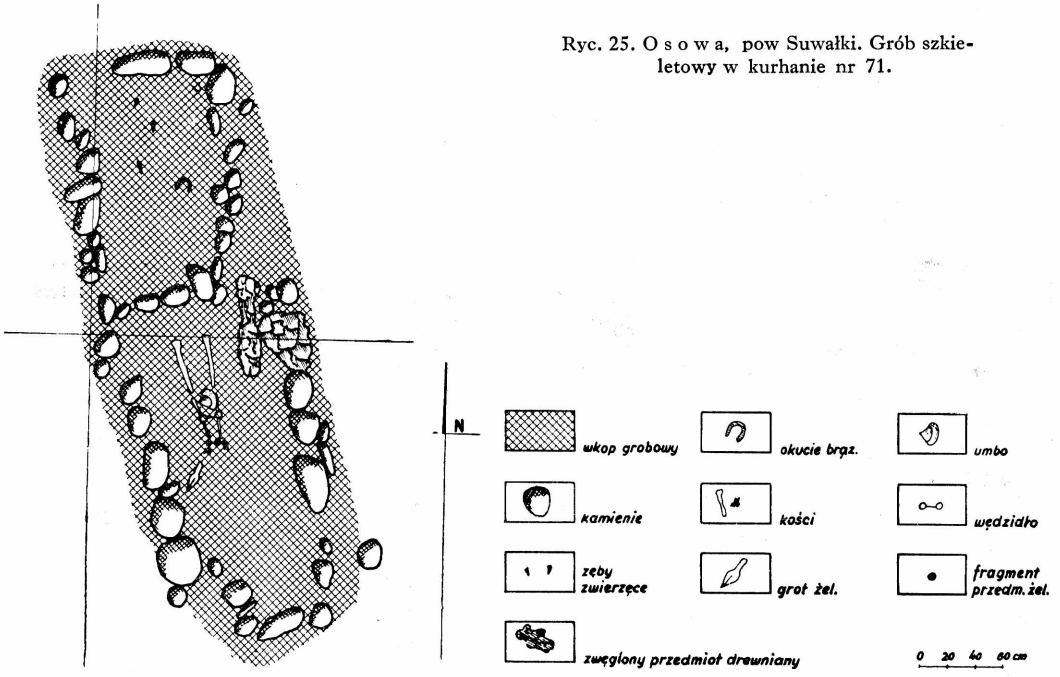

Ryc. 25. O s o w a, pow Suwałki. Grób szkieletowy w kurhanie nr 71.

dniowej części jamy kamienie leżały luźno rozmieszczone. Spomiędzy kamieni pochodzi ogółem 10 drobnych, niecharakterystycznych fragmentów ceramiki ręcznej roboty, znalezionych w różnych częściach jamy grobowej. Pod brukiem tym odsłonięto na głęb. od 0,68 do 0,9 m od powierzchni obstawę kamienną grobu, rozmiarami odpowiadającą wyżej opisanym brukom (ryc. 25). Obstawa była zwarta, jakby dwuczęściowa składająca się z kamieni małych i średnich rozmiarów. Mniej więcej w połowie jamy grobowej leżały w porządku anatomicznym kości obu nóg zachowane całkowicie. Na kolanie nogi lewej, nieco ukosem spoczywało bardzo zniszczone rdzą żelazne umbo tarczy kształtu stożkowatego średnicy bez kołnierza 11 cm (tabl. V, 7), a poniżej, na kościach długich żelazne wędzidło dwukabłąkowe, wykonane z drutu średnicy 0,5 m (tabl. V, 8). Przy stopie prawej nogi ukosem leżał żelazny grot oszczepu dług. 26 cm, ostrzem skierowany na południe, tak iż w momencie włożenia go do grobu drzewce spoczywało ukosem na tarczy w pobliżu jej środka. Grot oszczepu ma silnie skorodowaną powierzchnię. Koniec tulei jest ułamany. Liść płaski z wyodrębnionym w środku żeberkiem wys. 0,3 cm (tabl. V, 9). Ponadto przy kościach lewej nogi znaleziono dwa fragmenty mocno zniszczonego rdzą przedmiotu żelaznego, zapewne ostrogi. Mniej więcej na wysokości nóg przy wschodnim boku obstawy spoczywał podłużny, dość szeroki płat zwęglonego przedmiotu drewnianego dług. 0,7 m. Druga jego część w postaci płaszczyzny, zagiętej pod kątem prostym do góry na wys. 0,10 m leżała opodal na kamieniach obstawy. Grubość warstwy drewna wynosiła do 5 cm. W północnej części jamy grobowej obok drobnych, źle zachowa-

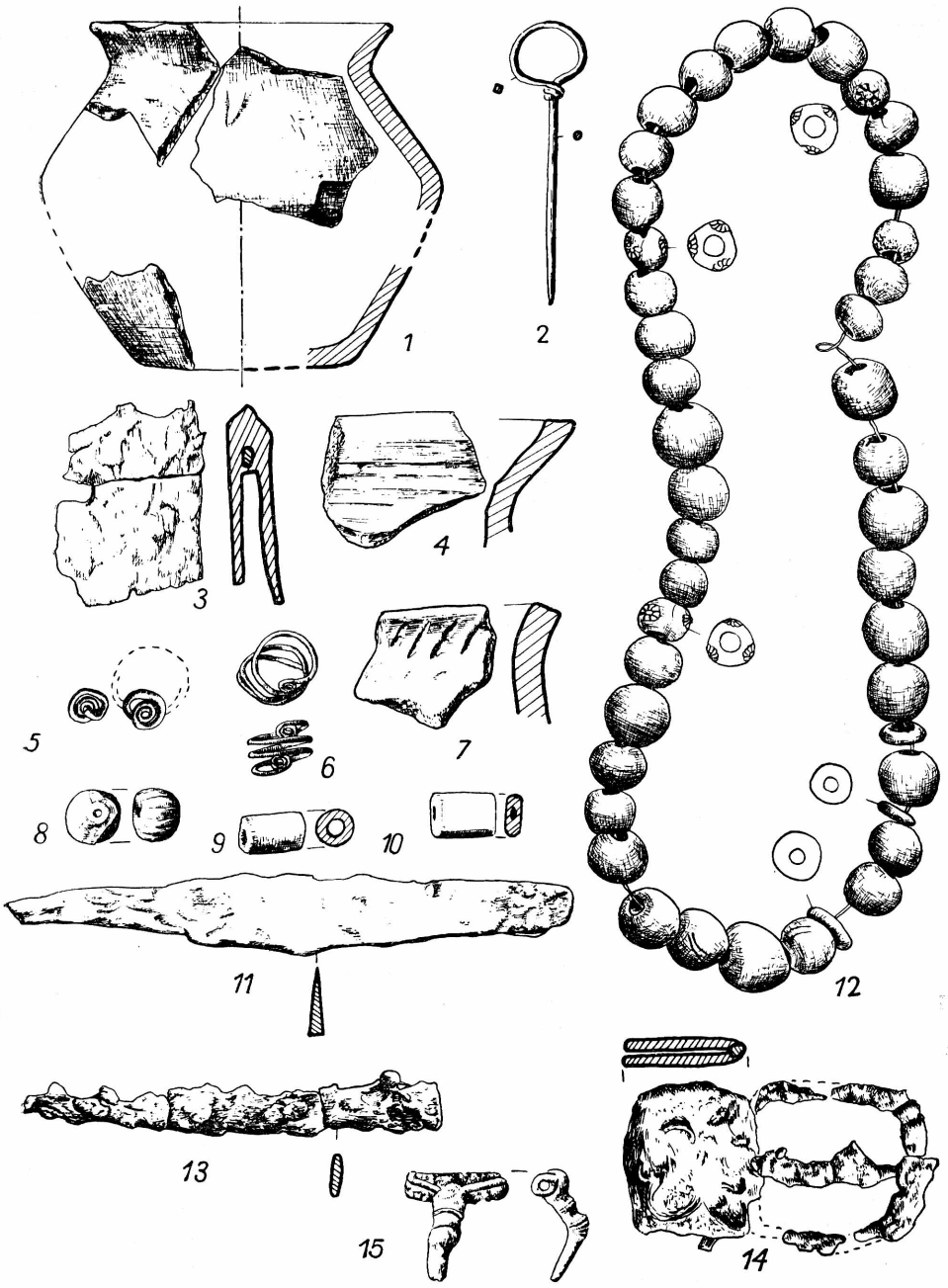

Osowa, pow. Suwałki. 1—3 z kurhanu nr 72; 2, 4, 10 z kurhanu nr 73; 11—14 z kurhanu nr 74 i 15 z kurhanu nr 78. Ok. ½ w. n.

nych fragmentów szkieletu znalezione zostało pięć zębów zwierzęcych oraz kilka ułamków źle zachowanego okucia brązowego brzegu rogu do picia. Było ono uformowane pierścieniowato, średnicy 0,9 cm, z cienkiej blaszki zagiętej półkoliście o brzegach nie schodzących się ze sobą (tabl. V, 10). Na jednym z fragmentów osadzona jest nasadka, której końce połączone są nitem. Druga podobna nasadka zachowała się fragmentarycznie.

Grób nr 2. Grób znajdował się na zachodnim krańcu kurhanu. Jego jama zagłębiona w calec na głęb. 1 m, od powierzchni, wypełniona była w swej górnej części owalnymi brukami średnicy dłuższej 1,8 m, pod którymi zalegała intensywnie czarna ziemia, mocno przesycona resztkami stosu, zawierająca drobne ułamki palonych kości. Brak wyposażenia grobowego.

Kurhan 72

Zarys zniszczonego przez rozebranie na potrzeby gospodarskie nasypu łączył się z sąsiadującym z nim od zachodu podobnym zarysem kurhanu poprzednio opisanego. Średnica liczona z północy na południe, wynosząca ca 3 m pozwoliła w przybliżeniu na ustalenie rozmiarów kurhanu.

Grób. Zarys górnej części jamy grobowej wyznaczał w środku kurhanu podłużny bruk kamienny, leżący osią dłuższą na linii północ-południe. Ukazał się on na głęb. 0,3 m od powierzchni. Jego wymiary były następujące: długość 2,40 m, szerokość 1,10 m. Pod brukiem na głęb. 0,7 m od powierzchni ukazały się w południowej części jamy fragmenty szkieletu. Były to źle zachowane kości nogi prawej oraz fragmentarycznie zachowanej stopy nogi lewej. W środkowej części natomiast znaleziono bardzo zniszczoną rdzą, zachowaną we fragmentach, żelazną sprzączkę z prostokątnym, wykonanym z blachy złożonej na pół i połączonej nitami okuciem końca pasa (tabl. VI, 3). W pobliżu leżał nóż żelazny dług. 15,5 cm, również silnie skorodowany, charakteryzujący się wyodrębnionym obustronnie trzonkiem i prostym grzbietem głowni (tabl. V, 11).

W północnej części, przy wschodnim boku jamy znaleziono na głęb. ca 0,75 m cztery paciorki, wykonane z matowego szkła barwy zielonej, w tym dwa płaskie cylindryczne wys. 0,25 cm i średnicy 0,8 cm, jeden kulisty wys. 1,4 cm, średnicy 1,5 cm i jeden beczułkowaty wys. 0,85 cm, średnicy 0,9 cm (tabl. V, 12, 13, 15). Bliżej środka na tej samej głębokości leżało źle zachowane we fragmentach pierścieniowate okucie rogu do picia, wykonane z wąskiej blachy brązowej zgiętej półkoliście, o brzegach nie schodzących się ze sobą (tabl. 5, 14). Jego pierwotna średnica wynosiła ok. 8-9 cm. W części wewnętrznej okucia tkwią silnie przesycone patyną okucia szczątki organiczne. O 20 m na południe od okucia znajdowało się zachowane we fragmentach małe naczyńko ręcznej roboty wys. 8,6 cm, kształtu w przybliżeniu dwustożkowatego, o łagodnym załomie brzuśca w połowie wysokości. Wylew rozchylony na zewnątrz o krawędzi zaokrąglonej (tabl. VI, 1). Ponadto z części przydennej jamy grobowej pochodzi część większych fragmentów części brzuścowej jednego naczynia ręcznej roboty, dobrze wypalonego na kolor ciemnoszary, miejscami brunatny (tabl. V, 16). Powierzchnia starannie wygładzona. Dno jamy grobowej znajdowało się na głęb. 0,85 m od powierzchni.

Kurhan 73

Nasyp kurhanu zachowany był w postaci szczątkowej. Stanowiły go pojedyncze kamienie i ich skupiska, zawarte w obrębie wyraźnie rysującego się w darni kręgu średnicy 5 m, słabo porośniętego trawą. Pomiędzy kamieniami znaleźliśmy fragment przykrawędny naczynia, wykonanego na kole, posiadającego szyjkę prostą o krawędzi ściętej płasko do wewnątrz. Szyjka zdobiona jest poziomymi bruzdami (tabl. VI, 4). Pod darnią uwidocznił się w środku kurhanu nieregularnego kształtu bruk kamienny, tkwiący w żwirowatej ciemnobrunatnej ziemi. Pod brukiem tym zalegały dalsze skupiska kamieni, po czym na głęb. ca 0,8 m uwidoczniły się wyraźne zarysy dwu jam grobowych (ryc. 26).

Grób nr 1. Od 0,6 m na wschód od środka kurhanu znajdował się zachodni bok prostokątnej obstawy grobu dług. 1,7 m, szerokości 1,2 m, zorientowany wg reguły wzdłuż osi północ-południe. Wszystkie boki obstawy — z wyjątkiem południowego — ułożone były zwarcie z drobnych kamieni. W środku jamy grobowej na głęb. 0,8 m od powierzchni wypreparowano nikłe, bardzo drobne fragmenty szkieletu dziecka. Zły stan zachowania nie pozwolił na prześledzenie porządku anatomicznego, w jakim te kości spoczywały. W północnej części jamy znaleźliśmy szpilę brązową o główce pierście-

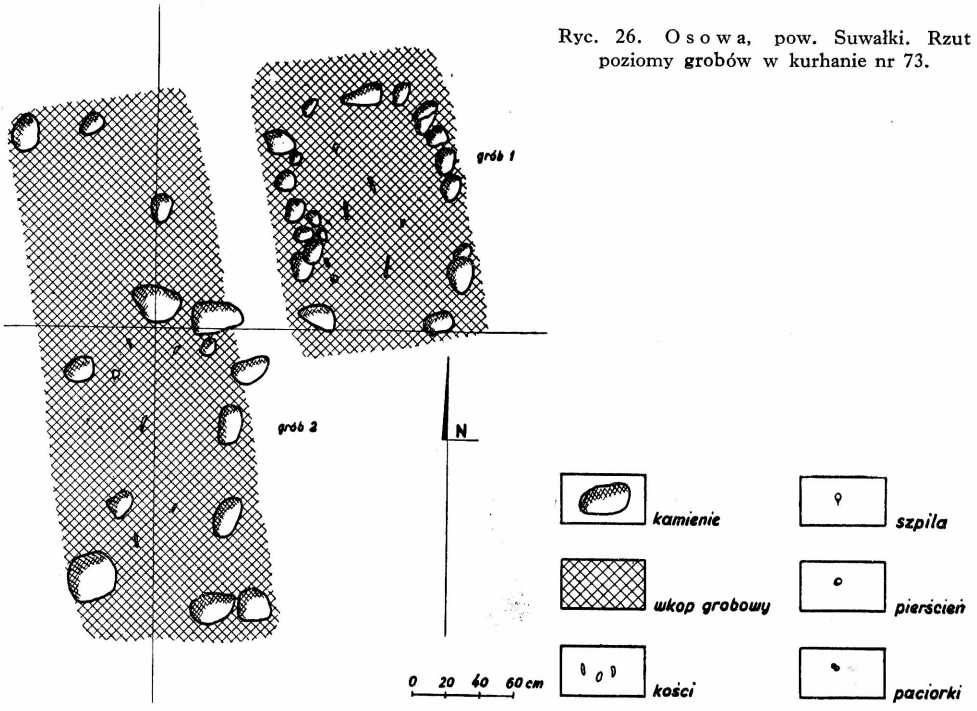

Ryc. 26. Osowa, pow. Suwałki. Rzut poziomy grobów w kurhanie nr 73.

niowatej, wykonanej z drutu trapezoidalnego w przekroju, o końcu okręconym spiralnie u nasady główni. Czubek szpili ułamany. Jej obecna długość wynosi 6,5 cm, zaś średnica główki 1,5 i 1,7 cm (tabl. VI, 2). W pobliżu szpili leżała tarczka płaska pierścienia, wykonana ze spiralnie zwiniętego w 3 zwoje drutu w przekroju płasko-wypukłego. Średnica tarczki wynosi 0,8 m (tabl. VI, 5). Z obrębu grobu pochodzi ponadto fragment przykrawędny naczynia ręcznej roboty, barwy jasnobrunatnej, charakteryzujący się krawędzią płaską, ściętą do wnętrza oraz motywem ornamentacyjnym ukośnych, dość szerokich bruzd, ulokowanych w jednym rzędzie poniżej wylewu (tabl. VI, 7).

Grób nr 2. Prostokątna jama grobu znajdowała się w środku kurhanu. Podobnie jak grób sąsiedni — orientowana była osią dłuższą wzdłuż linii północ-południe. Jej wymiary były następujące: długość 3,7 m, szerokość 1,2 m. Obstawa kamienna występowała jedynie na południowym krańcu jamy grobowej. Fragmenty szkieletu b. drobne i źle zachowane ukazały się na głęb. 0,8 m od powierzchni. W południowej części grobu w pobliżu kamieni obstawy znaleziono pierścień spiralny o 3 zwojach średnicy 1,6 cm, wykonany z płasko-wypukłej taśmy brązowej, którego oba końce zwinięte są spiralnie w płaskie owalne tarczki średnicy 0,5 cm (tabl. VI, 6), a następnie beczułkowaty paciorek z przeźroczystego szkła „z wkładką złotą" wys. 1,1 cm, średnicy 1,3 cm (tabl. VI, 8), paciorek walcowaty z matowego szkła barwy czerwonej, dług. 1,6 cm, średnicy 0,9 cm (tabl. VI, 9) oraz płaski paciorek prostokątny, również z czerwonego, matowego szkła dług. 1,4 cm, szer. 0,5 cm (tabl. VI, 10). W kurhanie tym pochowana została kobieta oraz dziecko. Zły stan zachowania szkieletu w grobie nr 2 spowodowany został dokonaniem tu niewątpliwie wkopu rabunkowego.

Kurhan 74

Kurhan nie posiadał nasypu. Jego miejsce ustalono na podstawie dość wyraźnych śladów w darni po nasypie — średnicy 3—4 m.

Grób. W środku wytyczonego zarysu na głęb. 0,3 cm ukazał się prostokątny bruk kamienny dług. 3,8 m, szer. 1,2 m. Na głęb. 0,9 m wypreparowano całkowicie zachowany szkielet kobiecy, leżący na plecach, głową zwrócony na północ (ryc. 27). Ręce wyprostowane wzdłuż tułowia z palcami złożonymi na główkach kości udowych. Głowa mocno przekręcona w prawo, szczęki szeroko rozwarte. Z tyłu pod głową oraz między stopami znajdowały się skupiska intensywnej spalenizny. Wokół głowy leżał naszyjnik, złożony z paciorków, wykonanych z matowego szkła, barwy głównie czerwonej i zielonej, rozmieszczonych symetrycznie: zielony, czerwony, zielony, trzy czerwone itp. (tabl. VI, 12). Ogółem znaleziono 43 paciorki, w tym 18 zielonych, tyleż czerwonych i 1 niebieski — kształtu kulistego wzgl. beczułkowatego lub cylindrycznego wys. od 0,9 do 1,45 cm oraz trzy paciorki płaskie z matowego szkła barwy szarej, wys. 0,3 cm. Na lewej kości biodrowej leżał nóż żelazny, silnie zardzewiały o ułamanym czubku, lekko wypukłej linii grzbietu i trzonku rękojeści, wyodrębnionym obustronnie (tabl. VI, 11). Na boku szkieletu — na żebrach leżał pokryty rdzą podłużny przedmiot żelazny — szydło o jednym z końców węższym, liczący 14,3 cm dług. i do 0,8 cm szer. (tabl. VI, 13). Przy prawej dłoni znaleziona została źle zachowana sprzączka do pasa wraz z okuciem prostokątnym. Rama sprzączki wygięta była półkoliście (tabl. VI, 14). W północnej części grobu, o 0,17 m od czaszki stało zachowane we fragmentach naczynie gliniane ręcznej roboty, barwy ciemnoszarej o powierzchni wygładzanej. Naczynie posiada płaskie dno, brzusiec zaokrąglony, i szyjkę nieznacznie rozchyloną na zewnątrz. Wysokość 9,8 cm, średnica wylewu 10 cm (ryc. 28). Długość szkieletu in situ wynosiła 1,72 m. Dno jamy grobowej obwarowane było zwartą obstawą kamienną

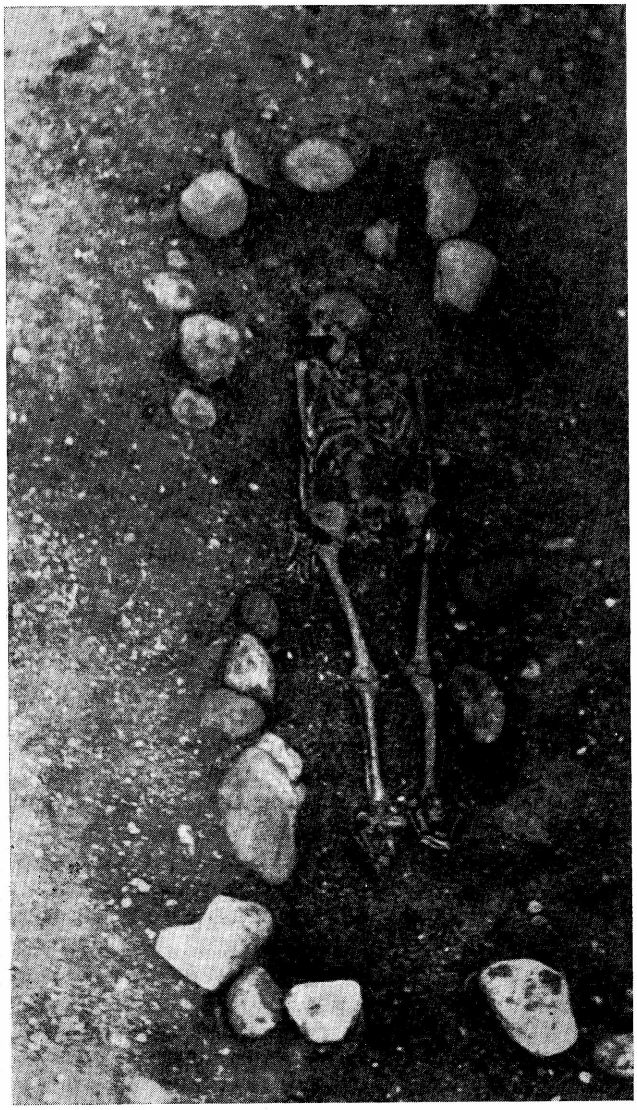

Ryc. 27. Osowa, pow. Suwałki. Grób szkieletowy z kurhanu nr 74.

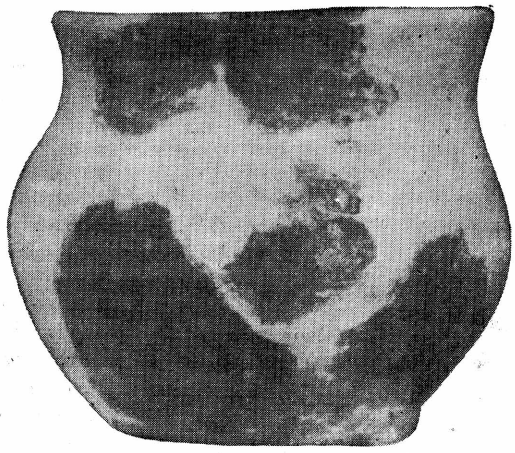

Ryc. 28. Osowa, pow. Suwałki. Naczynie z grobu szkieletowego w kurnanie nr 74. Ok. 1/2 w.n.

Kurhan 75

Nasyp kurhanu zniszczony całkowicie. Miejsce kurhanu wyznaczał dobrze widoczny krąg w darni, słabo porośnięty trawą, średnicy 2,5 m.

Grób. Górna część jamy grobowej wypełniona była dwoma warstwami regularnego, prostokątnego bruku kamiennego dług. 2 m, szer. do 0,75 m (ryc. 29). Pod kamieniami na głęb. 0,75 m w prostokątnej obstawie kamiennej ukazały się bardzo drobne, źle zachowane fragmenty szkieletu. Układ kości wskazuje, że zmarłego — dziecko ułożono głową w kierunku północnym. Brak wyposażenia grobowego.

Ryc. 29. Osowa, pow. Suwałki. Bruk kamienny w jamie grobowej kurhanu nr 75.

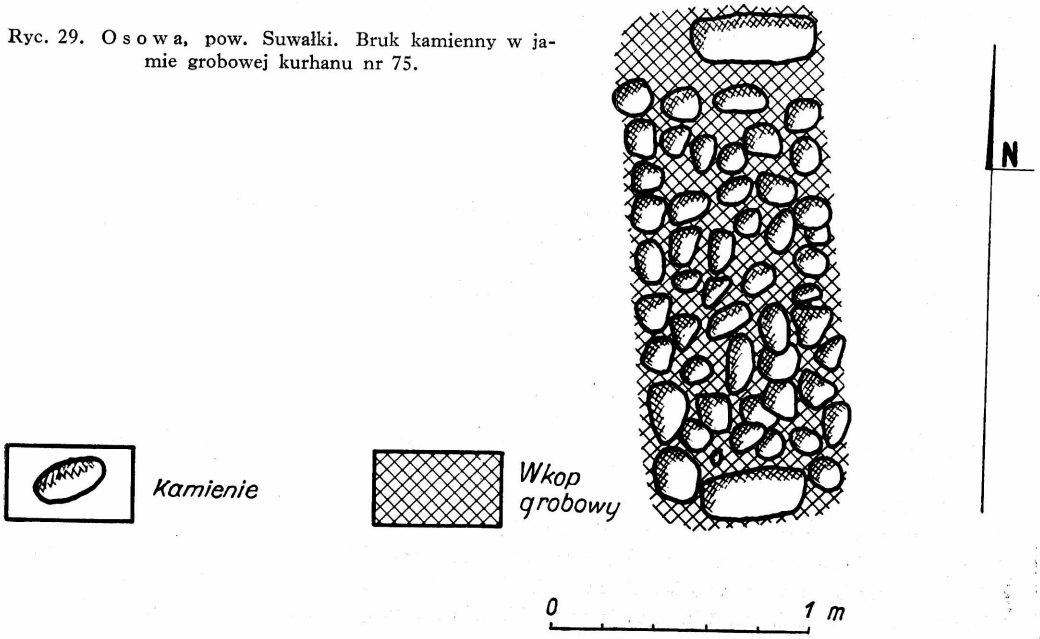

Kurhan 76

Nasyp kurhanu zachowany był fragmentarycznie, w postaci umieszczonych na krawędzi bruków kamiennych. Środek kurhanu pozbawiony kamieni był lekko zagłębiony, a po odczyszczeniu powierzchni z górnej warstwy wyróżniał się zarysem w planie owalnym ciemnobrunatnej z czarnymi wkładkami humusowymi ziemi.

Grób. Na głęb. 0,3 m od powierzchni wystąpił nieregularny bruk kamienny dług. ca 3 m, szer. 1,5 m, osią dłuższą skierowany z północy na południe z odchyleniem 7° na północny zachód. Na głęb. ca 0,4 m wypreparowano obstawę kamienną oraz źle zachowane, nikłe szczątki szkieletu. W środkowej części grobu drobne ułamki kości były bezładnie rozrzucone. Zachowane in situ — w stanie nienaruszonym były jedynie kości nóg poniżej kolan, leżące w południowej części jamy. Układ ich wskazuje na to, że szkielet spoczywał w pozycji wyprostowanej, zorientowany głową na północny zachód. Pomiędzy nogami leżał fragment czaszki. Przy kamieniach zachodniego boku obstawy, w środkowej części jamy grobowej leżał duży fragment naczynia ręcznej roboty. Dalsze jego fragmenty znaleźliśmy w północnej części grobu. Było to naczynie z dnem prostym, brzuścem lekko zaokrąglonym w $^2/_3$ wysokości, szyjką prostą wyodrębnioną. W górnej części brzusca, poniżej szyjki znajdowało się ucho taśmowe w przekroju płasko-wypukłe. Powierzchnia naczynia starannie wygładzona barwy ciemnoszarej, miejscami czarnej, połyskliwej. Wysokość naczynia 13,6 cm, średnica wylewu 13,5 cm, dna 7,6 cm (ryc. 30). Północna część tego grobu, jak o tym świadczy m. in. niezachowanie się tu części szkieletu, została zniszczona wkopem rabunkowym.



Ryc. 30. Osowa, pow. Suwałki. Naczynie z grobu w kurhanie nr 76 ok. $^1/_3$ w.n.

W odległości ca 0,7 m na zachód od jamy grobowej odkryliśmy pod prostokątnym brukiem 2 kości długie kończyn końskich, poniżej których na głęb. 0,45 m leżały 2 kości długie, zakończone kopytami oraz stopa jeszcze jednej kończyny. Wszystkie one ułożone były równolegle do siebie, jedna obok drugiej w obrębie prostokątnego w zarysie wkopu dług. 1,6 m, szer. 1,40. W narożach tej jamy pojedyncze kamienie polne. Dno znajdujące się na głęb. 0,55 m od powierzchni stanowił jasny, żwirowaty calec.

Kurhan 77

Kurhan ten znajdował się na polu ornym. Jamę grobową wykryto w obrębie 4-metrowego rowu sondażowego na głęb. 0,5 m od powierzchni. Wypełnisko jej stanowił prostokątny, regularny w planie, zwarty bruk kamienny dług. 2,6 m, szer. do 1 m, obramowany większymi kamieniami, tworzącymi obstawę grobu. Na głęb. 0,63 m od powierzchni znaleziono jedynie ułamek blaszki brązowej, zagiętej półkoliście. Brak szczątków kostnych.

Kurhan 78

Jamę grobową tego kurhanu również odkryto w rowie sondażowym. Na głęb. 0,6 m od powierzchni pod podłużnym brukiem dług. 1,2 m ukazało się koliste skupisko ułamków kości spalonych o średnicy 0,6 m. Kości tkwiły w jasnobrunatnej żwirowatej ziemi o zarysie prostokątnym. W środku leżała zachowana fragmentarycznie nadtopiona zapinka brązowa z hakowym zaczepem cięciwy, o kabłąku wygiętym kolankowato, wykonanym z taśmy płasko-wypukłej w przekroju. W przedniej części kabłąk zdobiony był dwoma wąskimi listewkami, obramowującymi szerszy, wklęsły pas — a następnie małym grzebykiem (tabl. VI, 15). Dno jamy znajdowało sie na głęb. 0,75 m od powierzchni.

BUDOWA I WYGLĄD KURHANÓW

Zdecydowana większość zbadanych kurhanów pozbawiona była swej konstrukcji naziemnej — nasypu. Została ona rozebrana w poszczególnych kurhanach niemal całkowicie, do poziomu terenu. Miejsca ich znaczyły tylko mniej lub więcej widoczne ślady w darni po wybranych kamieniach, zawarte w obrębie dość regularnych kręgów średnicy od 3,5 do 11 m, z dużym prawdopodobieństwem wyznaczających pierwotną średnicę tych kurhanów. Dzięki temu byliśmy w stanie w większości przypadków prawidłowo wytyczyć środek kurhanu, w którym z reguły znajdował się co najmniej jeden pochówek centralny. Niekiedy przy odsłanianiu powierzchniowej warstwy darni ukazywały się kamienie pojedyncze lub ich skupiska — szczątki dennej warstwy płaszcza kamiennego. Na powierzchni też występowały niekiedy fragmenty ceramiki ręcznej roboty, ułatwiające — jak to miało miejsce w południowej części cmentarzyska z kurhanem nr 71 — ustalenie miejsca kurhanu. Tylko przy badaniu kurhanu nr 48, grób nr 1 odsłonięto niemal na samej powierzchni gruntu.

Oczywiście zniszczenie nasypów pozbawiło nas możliwości zaobserwowania wielu istotnych faktów, jednakże — jak wykazały badania kurhanów zachowanych całkowicie — pochówki w olbrzymiej większości mieściły się w wystarczająco głębokich wkopach w calec, dzięki czemu w zasadzie nie uległy zniszczeniom z czasów nowożytnych. Wypada jednak tu dodać, że ślady po zniszczonych nasypach były o wiele mniej czytelne, aniżeli w czasie badań w latach poprzednich. Spowodowane to było postępującym zacieraniem się zarysów wskutek działań atmosferycznych i bardziej intensywnego porastania ich trawą. Kurhany o zachowanych nasypach, których zbadano 14, znajdowały się w północnej części cmentarzyska, na dolnej terasie wzgórza morenowego. Podobnie jak zbadane w latach poprzednich — były to bądź zupełnie nieczytelne w terenie, bądź wyraźne, płaskie lub kopulasto wysklepione wzgórki do 0,3 m wysokości, przy czym momentem decydującym była tu nie tylko liczba warstw kamieni nasypu, wpływająca na jego wysokość, ale również usytuowanie kurhanów. Kurhany leżące u podnóża stoku górnej terasy — zupełnie niewidoczne na powierzchni — przykryte były bowiem grubą warstwą humusu powstałego ze zmywów. Wielkość kurhanów była niejednolita. Wśród zbadanych przeważały zdecydowanie kurhany małe o średnicach płaszczy kamiennych od 3 do 4,8 m. Większe liczyły od 5,5 do 7 m. Płaszcze kamienne — w planie kształtu koła — zbudowane były z dwu do trzech warstw kamieni, zwarcie zalegających. Szczegóły konstrukcji i sposobu budowania nasypów były najczytelniejsze w kurhanach małych. Otóż budowę nasypu rozpoczynano od wytyczenia regularnego koła i ułożenia kręgu kamiennego z większych kamieni, najczęściej kształtu podłużnego, stanowiących zarazem obrzeżenie płaszcza kurhanu. Kamienie te układano starannie w ten sposób, aby osie dłuższe skierowane były w kierunku środka kurhanu. Wnętrze kręgu wypełniano dalszymi kręgami, koncentrycznie zbiegającymi się ku środkowi, używając kamieni różnego kształtu i mniejszych wymiarów. Na tę denną warstwę bądź nakładano w części środkowej kurhanu warstwę wierzchnią, bądź też kładziono następną warstwę, składającą się również z koncentrycznych kręgów, przy czym kamienie zalegały zwarcie obok siebie w lukach między kręgami dolnymi. Soczew-

kowate wysklepienie wierzchołka kurhanu powodowała wierzchnia, trzecia warstwa kamieni narzucona wewnątrz nasypu. Podobny sposób budowy nasypów występuje i na innych cmentarzyskach jaćwieskich z drugiej połowy 1 tysiąclecia n.e. zarówno w najbliższej okolicy, np. w Szwajcarii[5], Prudziszkach[6], jak i na terenach położonych bardziej na zachód[7].

Niektóre kurhany miały uszkodzone miejscami krawędzie, spowodowane wyjęciem kilku lub kilkunastu kamieni. Ponieważ kamienie kręgów zewnętrznych tkwią obecnie dosyć głęboko w humusie, w przeciwieństwie do kamieni partii wierzchołkowej, można przypuszczać, iż ubytki powstały jeszcze w czasie użytkowania cmentarzyska, a wybrane kamienie zużytkowano do budowy kręgu zewnętrznego w nowych kurhanach. Pomiędzy kamieniami nasypów często występowały pojedyncze fragmenty naczyń ręcznej roboty, pochodzące z różnych naczyń, w kilku przypadkach z jednego naczynia. W płaszczu kurhanu nr 61 znaleźliśmy niemal całe naczynie. Fakt występowania tu ułamków naczyń pozostaje niewątpliwie w związku z obrzędowością pogrzebową. Podobnie można interpretować znalezienie węgielków drzewnych, co stwierdziliśmy w kurhanie nr 66. Niejasno natomiast przedstawia się sprawa skupiska węgli drzewnych, odkrytego w nasypie kurhanu nr 63. Skupisko to widoczne już między kamieniami wierzchniej warstwy nasypu sięgało kamieni jego warstwy dennej. Ponieważ znajdowało się ono na krawędzi wkopu w środkową część nasypu, być może pozostaje w przyczynowym związku z późniejszą penetracją rabunkową w kurhanie. Spośród 14 zachowanych całkowicie kurhanów — 7 nosiło ślady późniejszego naruszenia układu kamieni nasypu, a następnie zawartości grobu centralnego.

We wcześniejszych naszych publikacjach z badań tego cmentarzyska — zwracając uwagę na niewątpliwe ślady obrabowania centralnych grobów z pochówkiem szkieletowym, wyrażaliśmy przypuszczenie, iż dowodnym argumentem będzie tu odkrycie i zbadanie kurhanów o zachowanych nasypach z wyraźnymi śladami w płaszczu kamiennym późniejszych wkopów[8]. Przypuszczenia nasze zresztą podbudowane były daleko idącymi analogiami w zakresie tego rodzaju pochówków z niedalekiego od naszego cmentarzyska w Szwajcarii[9]. Wkopy w kurhany znaczone były owalnymi, bądź prostokątnymi lukami w płaszczu, pozbawionymi niemal zupełnie kamieni. Kształt ich w przybliżeniu prostokątny, a raczej wydłużonego owalu dług. 1,8 m do 2 m, osią dłuższą leżącego na linii północ-południe, niekiedy z odchyleniem na północny zachód — południowy wschód, w zasadzie odpowiadał i kształtowi i orientacji jam grobowych. Kamienie wydobyte z nasypu przy dokonywaniu wkopu odrzucane były na bok, a później użyte do zasypania jamy. W niektórych przypadkach — jak

[5] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Sprawozdanie z badań w r. 1955 na cmentarzysku w miejscowości Szwajcaria, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIII (1956) oraz tychże autorów, Wyniki badań przeprowadzonych w r. 1956 na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Szwajcaria, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV (1958).

[6] M. Kaczyński, Dwa cmentarzyska kurhanowe z V-VI w. we wsi Prudziszki, pow. Suwałki, „Materiały Starożytne", t. III (1958), str. 115.

[7] K. Stadie, Gräberfeld bei Grunaiken, Kr. Darkeymen, „Prussia", t. XXIII; tenże, Gräberfeld bei Alt Bodschwingken, Kr. Goldap, „Prussia", t. XXIII.

[8] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit., str. 42

[9] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Wyniki badań..., str. 48—49.

to miało miejsce w kurhanie nr 58 i 67 — być może przy pospiesznym zacieraniu śladów, nie wszytkie kamienie do tego jednak wykorzystano, pozostawiając je przy krawędziach nasypu w postaci wachlarzowato rozrzuconych, dość zwarcie leżących na powierzchni dawnej próchnicy skupisk kamieni. Jest to tym prawdopodobniejsze, że wypełniska jam grobowych pochówków zniszczonych wkopami w obu tych kurhanach nie zawierają takich potężnych bruków, jakie stwierdziliśmy w innych kurhanach z podobnym naruszeniem grobu.

FORMY POCHÓWKÓW I ZWYCZAJE POGRZEBOWE

Przystępując do omówienia tego zagadnienia, na wstępie już można podkreślić, iż nowo odkryte fakty w pełni zgadzają się z naszymi spostrzeżeniami, zawartymi w poprzednich naszych sprawozdaniach z badań na tym cmentarzysku[10]. W kurhanach w dalszym ciągu odkrywaliśmy pochówki szkieletowe i ciałopalne, formą swą oraz przejawami rytuału pogrzebowego, jak również i datowaniem nawiązujące do poprzednio zbadanych. Pochówki szkieletowe — nadal zazwyczaj pojedyncze — mieściły się w prostokątnych wkopach w calec na głęb. do 1,1 m o wymiarach od 2,4 do 4,1 m dług. i od 0,85 do 1,5 m szer. Osią dłuższą były jamy grobowe sytuowane na linii północ-południe, nieraz z nieznacznym odchyleniem w kierunku wschodnim lub zachodnim, przy czym szkielety wykazują z reguły orientację głową na północ względnie północny wschód lub północny zachód. Orientowanie zmarłych w tym kierunku było zasadą obowiązującą nie tylko u społeczności, użytkującej badane cmentarzysko, bowiem analogiczna sytuacja w tym zakresie panuje na pobliskich cmentarzyskach podobnie datowanych. Podane wyżej wymiary jam grobowych oczywiście nie odzwierciedlają nam prawidłowo pierwotnej ich wielkości z uwagi na stwierdzone ponad wszelką wątpliwość późniejsze wkopy rabunkowe. Opierając się na danych z grobów nienaruszonych, należy stwierdzić, że wzrost dorosłych osobników nie wpływał w zasadzie na ujednolicenie wymiarów jam grobowych Nowo odkryty grób kobiety z kurhanu nr 74, której szkielet liczył in situ ca 1,72 m, miał 3,8 m dług. i 1,2 m szer., podczas gdy analogiczne wymiary grobów odkrytych w latach poprzednich w kurhanach nr 6 i 27 wynosiły odpowiednio 2,4 i 2,5 m na 1,5 i 1,3 m. Wielkości tych ostatnich wydają się być prawdopodobniejsze przy rekonstruowaniu pierwotnych rozmiarów jam grobowych. Niemal wszystkie pochówki szkieletowe nakryte były mniej lub bardziej potężnymi, nieraz trzywarstwowymi brukami kamiennymi, szczelnie na ogół wypełniającymi zarys wkopu. Pod tymi brukami, przy dnie zalegały szczątki kostne. Wyrażona poprzednio opinia, że te bruki traktować należy jako pozostałość wkopów rabunkowych[11], uzyskała ponowne potwierdzenie mocniej argumentowane wyżej opisanymi śladami na nasypach. Nie przeczy temu także fakt występowania bruku w grobie nie zniszczonym w kurhanie nr 74, w którym układ kamieni bardzo regularny, wyglądem odbiega od bruków w grobach zniszczonych wkopami. Jest przy tym rzeczą interesującą, że w tych ostatnich w niektó-

[10] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit.,
[11] j. w.

rych przypadkach bruk jest szczególnie spiętrzony w części północnej i środkowej jamy, a więc tam, gdzie najczęściej dokonywano penetracji. W grobach takich, zbadanych w kurhanach nr 56, 57, 71 i 72, leżały w porządku anatomicznym nietknięte wraz z inwentarzem kości stóp lub obu nóg poniżej bioder albo kolan, podczas gdy pozostałe części szkieletu zalegały na różnych poziomach w przemieszaniu. W innych pochówkach tego typu szczątki kostne zachowały się w różnym stopniu, w zależności od bardziej lub mniej intensywnych penetracji i sposobu zasypywania wkopu. W niektórych grobach, jak np. w kurhanie nr 46 i 51 zachowały się jedynie zęby, w innych wreszcie, jak w kurhanie nr 58 i 77 szczątków kostnych w ogóle nie znaleziono przy śladach niewątpliwego pochówku w postaci resztek inwentarza[12]. Interesującym jest niewątpliwie problem czasu dokonywania tych wkopów. W ostatnim sprawozdaniu na podstawie analizy pochówków w kurhanie nr 27 wyraziliśmy przypuszczenie, że ogółu rabunków dokonano w starożytności, a ściślej — jeszcze w czasie użytkowania cmentarzyska. Niniejszy materiał przynosi dalsze fakty to potwierdzające. W centrum kurhanu nr 66 odkryto w prostokątnym zarysie jamy, odpowiadającej swą wielkością jamom grobów szkieletowych — grób ciałopalny w postaci niewielkiego w zasadzie skupiska kości palonych, poniżej którego o kilkanaście cm znaleźliśmy ułamki nie spalonych szczątków ludzkich. Jest to więc sytuacja analogiczna do zaobserwowanej w kurhanie nr 27, którą tłumaczyliśmy zniszczeniem grobu szkieletowego bądź w czasie poprzedzającym wtórne umieszczenie pochówku — ciałopalnego, bądź też przy okazji wkopywania tego ostatniego w gotowy już kurhan[13]. Interesujące jest, że w nasypie tego kurhanu nie widać było w zasadzie żadnych zakłóceń w układzie kamieni, może poza ledwo dostrzegalnym zaklęśnięciem partii wierzchołkowej. Zbliżony, choć mniej wymowny fakt zaobserwowaliśmy także w kurhanie nr 61, gdzie jeden z grobów popielnicowych wyraźnie został wkopany w południowo-zachodnią część jamy wyrabowanego grobu szkieletowego. Przypisywanie rabunków użytkownikom późniejszej fazy cmentarzyska, co tłumaczyć można chęcią uzyskania surowca srebrnego i brązowego[14], zdaje się potwierdza fakt, że podobnych śladów rabunku nie stwierdziliśmy w kurhanach z centralnym pochówkiem ciałopalnym, z wyjątkiem może jednego przypadku (kurhan nr 64). Jest to tym wymowniejsze, że kurhanów z tą formą pochówku, zwłaszcza w części północnej cmentarzyska, jest więcej aniżeli z centralnym grobem szkieletowym, przy zachowaniu tradycyjnego zwyczaju lokowania pochówku w środkowej części kurhanu. Oczywiście dużą tu rolę mogła odgrywać znajomość ułamkowości inwentarza grobowego, częstokroć niszczonego w stosie pogrzebowym. Warto tu dodać, że stosunkowo znaczna ilość grobów szkieletowych uległa tylko częściowemu zniszczeniu — partii górnej szkieletu — co wskazywałoby na tendencję wyrabowywania głównie tej części grobu, zawierającej zazwyczaj ozdoby z metali kolorowych i szlachetnych. Analogiczną sytuację stwierdzono w wielu pochówkach na pobliskich cmentarzyskach w Szwajcarii i Żywej Wodzie, podobnie ją interpretując[15].

[12] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, op. cit., str. 48.
[13] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit.
[14] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, op. cit., str. 48.
[15] ibidem.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, groby szkieletowe — biorąc pod uwagę jedynie tę formę grzebalną, jako ogólnie wcześniejszą chronologicznie — były grobami pojedynczymi. Jedynie w kurhanie nr 73 wystąpiły dwa pochówki: centralny zniszczony, zapewne kobiecy i boczny grób dziecka, nie zniszczony, jednak z drobnymi i przez to bardzo źle zachowanymi szczątkami kostnymi. Podobne fakty chowania osób ze sobą blisko spokrewnionych (mężczyzny, kobiety i dziecka) stwierdziliśmy w latach poprzednich w kurhanach nr 6 i 27, w których z pewnym prawdopodobieństwem możemy dopatrywać się początków pewnych zmian w zakresie organizacji społecznej i które uwidocznią się wyraziściej w późniejszym czasie użytkowania cmentarzyska. Zachodzi to w przypadku podwójnych lub wielopochówkowych kurhanów z ciałopaleniem, co ostatnio interpretowano jako wydzielanie się małych rodzin z większych organizacji rodowych, czy rodzinnych[16]. Trzeba przyznać, że wszelka analiza — zwłaszcza natury socjologicznej — jest w naszym przypadku wielce utrudniona — po części brakiem opracowań bieżących materiału kostnego, głównie zaś zniekształceniem przez rabunki pierwotnego obrazu faktów. Mimo to jednak materiał pozostający do naszej dyspozycji, choć ułamkowy, posiada ważki ciężar gatunkowy dla ogólniejszego wnioskowania historycznego, zwłaszcza przy zestawieniu z wynikami prac na innych stanowiskach Suwalszczyzny. Podobnie jak w kurhanach szwajcarskich i z Żywej Wody, częstokroć groby zawierały stosunkowo dużo elementów poznawczych także w dziedzinie wyposażenia grobowego, co przy odkryciu pochówków nie obrabowanych może zobrazować wygląd przeciętnego grobu jaćwieskiego późnego okresu rzymskiego. Nie licząc pochówku dziecięcego z kurhanu nr 73, grób nie zniszczony odkryliśmy w kurhanie nr 76, znajdującym się w skupisku południowym. Szkielet orientowany głową na północ leżał w pozycji wyprostowanej na plecach, mając ręce złożone wzdłuż tułowia. Inwentarz grobu w postaci kolii 43 paciorków z nieprzezroczystego szkła barwy czerwonej i zielonej stanowiły również: nóż, szydło, sprzączka, wykonane z żelaza oraz zachowane fragmentarystycznie naczynie gliniane ręcznej roboty, ustawione powyżej czaszki.

Interesujący bez wątpienia jest również fakt występowania na dnie jamy tego grobu dwóch skupisk intensywnej spalenizny: pod czaszką i między stopami. Takie same zjawiska stwierdzone zostały i w innych grobach na tym cmentarzysku, jak również w Szwajcarii[17] i Żywej Wodzie[18]. Bez wątpienia są to pozostałości ogni obrzędowych, palonych z okazji uroczystości pogrzebowych, być może wiążących się ze stypą. O ile jednak taka interpretacja nie budzi zastrzeżeń w odniesieniu do grobów nie zniszczonych, to występowanie spalenizny w postaci skupisk i pojedynczych węgli w grobach naruszonych wkopami może powodować uzasadnione wątpliwości. Odnosi się to do grobu w kurhanie nr 49 oraz w kurhanie nr 57. W tym ostatnim, wśród przemieszanych fragmentów szkieletu, występowały dość licznie pojedyncze

[16] J. Antoniewicz, Wyniki dotychczasowych badań starożytnego osadnictwa jaćwieskiego w dorzeczu Czarnej Hańczy, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV (1958), str. 2 i n.
[17] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, op. cit., str. 45.
[18] Por. sprawozdanie W. Ziemlińskiej-Odojowej, z badań na tym cmentarzysku w r. 1959 — w niniejszym tomie Rocznika.

węgielki drzewne, które tu mogły zostać zawleczone w czasie rabunkowej penetracji grobu. Sięgając do analogii z innych cmentarzysk, wydaje się bardziej oczywistą sprawa niektórych pochówków z kurhanów szwajcarskich, gdzie — np. w kurhanie nr 43 — węgle wystąpiły we wtórnej konstrukcji, powstałej przy zasypywaniu wkopu, jakim był niewątpliwie bruk, wypełniający jamę grobową[19]. Innym zespołem grobowym zasługującym na uwagę jest niewątpliwie pochówek z kurhanu nr 71, znajdującego się również w skupisku południowym. Grób — w połowie zniszczony — zawierał nienaruszone kości nóg mężczyzny z inwentarzem jeździecko-wojennym, na który złożyły się wykonane z żelaza: grot oszczepu, umbo tarczy i ostroga. Z uszkodzonej północnej części jamy pochodzi fragment brązowego, prostszej formy okucia brzegu rogu do picia oraz kilka zębów zwierzęcych[20]. Natomiast obok nóg znajdowały się dwa podłużne płaty zwęglonego przedmiotu drewnianego, dług. do 0,7 m, w tym jeden płaski, a drugi z ukształtowaniem jakby dna i bocznej pionowej ścianki. Interpretacja tego znaleziska jest utrudniona zarówno fragmentarycznością stanu zachowania, jak i brakiem analogii — domniemywać się jednak można jakiegoś związku funkcjonalnego tego przedmiotu z ogólnym charakterem inwentarza grobowego. Posiadaniem kompletu uzbrojenia, pochówek ten nawiązuje do grobów męskich, odkrytych na naszym cmentarzysku w jego częściach środkowej i północnej w kurhanach nr 8 i nr 41. W ostatnim znajdował się także pochówek koński, podkreślający jeszcze bardziej eksponowaną rolę w okolicznej społeczności osobnika tam pochowanego. Wszystkie te trzy kurhany wyróżniają się ponadto nie tylko wymiarami, ale także usytuowaniem ich w środku wyraźnie się zarysowujących ugrupowań kurhanowych w obrębie cmentarzyska. Sprawa ta wymaga jednak osobnego omówienia, toteż powrócimy do niej w dalszej części niniejszego artykułu.

Kości końskie wystąpiły w sąsiadującej od północy z kurhanem nr 71 mogile nr 76 — w postaci dolnych części wszystkich czterech kończyn, złożonych obok siebie w obrębie małego prostokątnego wkopu w calec, w pobliżu ulokowanego centralnie i zniszczonego grabieżą grobu szkieletowego. Również wyjaśnienie i tego zjawiska napotyka na trudności, spowodowane brakiem ściślejszych analogii. Jednak w zestawieniu z innymi pochówkami końskimi tego czasu, zarówno odkrytymi przez nas w Osowej, jak i z innych cmentarzysk bałtyjskich — przypadek omawiany wydaje się mieć jakieś znaczenie symboliczne. Mało przydatne użytkowo kończyny konia symbolizują zapewne jego obecność w wyposażeniu grobowym człowieka pochowanego w pobliżu. Skórę zaś i mięso wykorzystano do celów konsumpcyjno-użytkowych. Ilustrowałoby to zatem przyjętą ogólnie opinię, że całkowite pochówki końskie stanowią kosztowny element inwentarzy grobowych i jako taki występują wraz z po-

[19] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Sprawozdanie z badań w r. 1955, str. 319.

[20] Nieodosobnionym natomiast zjawiskiem w kurhanach Suwalszczyzny są kości zwierząt, ściślej czaszki owiec i świń, stanowiące element wyposażenia niektórych grobów — co przyjmuje się za swego rodzaju przejaw znaczenia zajęć hodowlanych w owym czasie, por. J. Antoniewicz, Wyniki dotychczasowych badań starożytnego osadnictwa ..., str. 4 i K. Krysiak, Szczątki zwierzęce z okresu rzymskiego z kurhanów Suwalszczyzny, wydobyte w 1956 r., „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV, str. 140.

chówkami osób znaczniejszych[21]. Nie wyklucza to jednak możliwości, że w naszym przypadku mamy do czynienia z przejawem innych jeszcze, bliżej nam nieznanych w treści zwyczajów i tradycji grzebalnych.

Drugą formą pochówku na naszym cmentarzysku stanowią groby ciałopalne. Klasyfikacja ich rodzajów, przeprowadzona w poprzednich opracowaniach jest nadal aktualna. Najliczniejsze w dalszym ciągu były pochówki jamowe w postaci skupisk drobnych, niekiedy większych fragmentów kości palonych, zalegających we wkopach w calec kształtu wydłużonego owalu, nieraz prostokąta, rzadziej w zarysie kolistych. Górne części jam grobowych wypełniały często 1—2 warstwy regularnego bruku kamiennego. Większość grobów nie zawierała żadnych śladów spalenizny (29 pochówków). Zsypanie szczątków kostnych wraz ze szczątkami stosu zaobserwowaliśmy tylko w siedmiu przypadkach. W pozostałych kilku natomiast szczątki stosu tworzyły intensywne skupiska spalenizny, otaczające półkoliście miejsca występowania fragmentów kostnych, starannie oczyszczonych przed włożeniem do grobów. Najczęściej spalenizna ta tworzyła rodzaj obramowania skupisk kości od strony południowej i wschodniej. Wypada jeszcze dodać, że w partiach przydennych jam występowały zazwyczaj regularnego kształtu obstawy kamienne — prostokątne, rzadziej koliste i kwadratowe — w zależności od kształtu jamy grobowej. To zróżnicowanie na groby jamowe — podłużnie owalne i prostokątne z jednej strony, a koliste i kwadratowe z drugiej, niewątpliwie odzwierciedla powolną ewolucję obrządku ciałopalnego, polegającą na kurczeniu się rozmiarów jam w miarę zanikania reminiscencji starszego, szkieletowego typu pochówku. Wymownym tu zdaje się być fakt, iż podobne kształty jam, co u późniejszych jamowych — koliste i kwadratowe — posiadają wszystkie pochówki popielnicowe, reprezentujące raczej późniejszą formę grzebalną na naszym cmentarzysku. W większości są to groby wstawkowe, wkopywane w kurhany z wcześniejszymi już pochówkami jamowymi. Jeden tylko kurhan ze zbadanych ostatnio — nr 64 — zawierał wyłącznie dwie popielnice, z których jedna była również grobem, wtórnie umieszczonym w kurhanie.

Groby ciałopalne wtórne, wkopywane były w różne partie kurhanów — na głębokość równą niekiedy głębokościom centralnych pochówków pierwotnych. Niektóre lokowano na krawędziach nasypów. W kurhanie nr 66 szczątki kostne zsypano po prostu pomiędzy kamienie, stanowiące obrzeżenie płaszcza nasypu, układając obok nich — na zewnątrz, niemal na powierzchni ziemi, dary grobowe w postaci brązowej zapinki kuszowatej i żelaznego szydła.

Omówione powyżej pochówki ciałopalne są analogiczne do równoczesnych im zjawisk, odkrytych na cmentarzysku w Szwajcarii i innych na pobliskim obszarze. Elementem wyróżniającym jednak w jakiś sposób cmentarzysko w Osowej jest kwestia ilości pochówków w obrębie jednego kurhanu. Odnosi się to szczególnie do grobów popielnicowych, występujących w naszym materiale sporadycznie i w zasadzie pojedynczo w przeciwieństwie np. do cmentarzysk w Prudziszkach, Bilwinowie czy Wołowni i in. w północno-zachodnich rejonach terytorium, przypisywanego Sudawom, na których kurhany zawierały od kilku do kilkunastu pochówków tego

[21] J. Antoniewicz, op. cit., str. 12—16.

typu[22]. Oczywiście i w Osowej obserwujemy — z chwilą zapanowania obrządku ciałopalnego — zwiększenie się ilości pochówków w kurhanie, jednak nie do takiego stopnia, jak stwierdzono na wymienionych uprzednio cmentarzyskach.

CHRONOLOGIA KURHANÓW SKUPISKA POŁUDNIOWEGO

Spośród zwarcie skupionych tu kurhanów (nr 71—76) z pochówkami szkieletowymi najlepsze elementy datujące zawierały groby w kurhanie nr 73. W pochówku dziecięcym (nr 1) znajdowała się szpila „typu mazurskiego" z główką uformowaną pierścieniowato z drutu w przekroju trapezoidalnego, z końcem owiązanym wokół trzonka (tabl. VI, 2). Szpile podobne, występujące głównie w materiałach cmentarzysk z terenu Mazur,dato wane są na późny okres rzymski[23], choć np. w Bogaczewie-Kuli, pow. Giżycko okazy takie znaleziono w zespołach, pochodzących w zasadzie z III w.n.e.[24] Podobną typologicznie szpilę znaleźliśmy również na naszym cmentarzysku w r. 1957 w jednym z pochówków ciałopalnych, co wskazywałoby bądź na możliwość wcześniejszego datowania grobu od pozostałych tego rodzaju, bądź na dłuższe użytkowanie takich szpil na naszym terenie, aniżeli ramy chronologiczne okresu rzymskiego[25]. Jednak pierwsza z tych alternatyw w zestawieniu z innymi faktami opisanymi poniżej zawiera więcej cech prawdopodobieństwa. Obok szpili w pochówku dziecięcym znajdował się także fragment pierścienia brązowego w postaci drutu, skręconego spiralnie w tarczkę (tabl. VI, 5). Podobny okaz, datowany ogólnie na późny okres rzysmki, znaleziono w Nikutowie, pow. Mrągowo[26].

Z obrębu grobu pochodzi także fragment naczynia ręcznej roboty o krawędzi skośnie ściętej do wnętrza, zdobiony pasmami ukośnych krótkich bruzd (tabl. VI, 7). Analogiczne ułamki znaleziono w jamie grobowej nr 1 w kurhanie nr 71 oraz — w czasie naszych poprzednich badań w kurhanach środkowej części cmentarzyska. W zestawieniu z chronologią, wyznaczoną przez przedmioty metalowe omawianego pochówku, należałoby skorygować datowanie tej ceramiki, wyrażone przez nas w swoim czasie, a oparte z braku bliższego materiału porównawczego o stosunkowo odległe terytorialnie i kulturowo materiały[27].

Z drugiego grobu w kurhanie nr 73 pochodzi brązowy pierścień spiralny (tabl. VI, 6) oraz trzy paciorki (tabl. VI, 8—10), z których jeden z przezroczystego szkła ze złotą wkładką jest bardziej charakterystycznym okazem, datowanym na terenach bałtyjskich ogólnie na okres rzymski, zwłaszcza drugą jego połowę[28]. Paciorki tego

[22] M. Kaczyński, op. cit., str. 141—143. Również w opracowaniu tego badacza znajdują się materiały z cmentarzysk w Bilwinowie i Wołowni.

[23] H. Moora, Die Eisenzeit in Lettland, t. II, str. 176.

[24] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu rzymskiego, odkryte w miejscowości Bogaczewo, na przysiółku Kula, pow. Giżycko, „Rocznik Olsztyński", t. I, Olsztyn 1958, str. 87.

[25] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit. str. 45.

[26] W. Gaerte, Urgeschichte Ostpreussens, Królewiec 1929, ryc. 178 a.

[27] J. Jaskanis, Osada z wczesnego okresu żelaza z miejscowości Osowa, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV, str. 152.

[28] J. Okulicz, op. cit., str. 92; por. też W.B. Deopik, Klassifikacija bus siewiernowo Kawkaza IV-V w., „Sowietskaja Archeołogia", 1959, z. 3., str. 48—65.

typu na naszym cmentarzysku znane są wyłącznie z grobów szkieletowych. Również spiralny pierścień o trzech zwojach z końcami zwiniętymi spiralnie do środka w tarczkę stanowi zachodnio-bałtyjską formę okresu późnorzymskiego, znaną głównie z terenów mazurskich[29]. Analogiczne pierścienie — jedynie z tarczkami zwiniętymi w odwrotnym kierunku — na zewnątrz, zostały znalezione na cmentarzysku w Zdorach-Wyszce[30] i Pupkach, pow. Giżycko[31] oraz w zespołach grobowych z III w.n.e. jednego z kurhanów w Żywej Wodzie, pow. Suwałki[32]. Podobne datowanie — na III w.n.e. — naszego okazu potwierdzałoby także wcześniejsze datowanie szpili z grobu nr 1.

Pozostałe kurhany nie zawierały równie dobrze datujących elementów. Pochodzące z kurhanu nr 71 stożkowate umbo, dwukabłąkowe wędzidło i grot oszczepu (tabl. V) wykonane z żelaza pozwalają jedynie ogólnie datować ten zespół grobowy na III-IV w.n.e., bowiem dość płaski liść grotu oszczepu z zaznaczonym żeberkiem środkowym i forma okucia środka tarczy znajdują liczne odpowiedniki w materiale bałtyjskim późnego okresu rzymskiego, a także w innych tak datowanych zespołach z naszego cmentarzyska[33]. Podobną cechą odznacza się znalezione w tym grobie oraz w pochówkach — szkieletowym w kurhanie nr 72 (tabl. V, 14) i ciałopalnym z kurhanu nr 63 (tabl. IV, 7) okucie brzegu rogu do picia prostszej formy, zachowane fragmentarycznie (tabl. V, 10). Na terenach bałtyjskich okucia takie pojawiają się ok. 200 r.n.e.[34] Najbliższe analogie dla naszych okazów stanowią okucia, znalezione na cmentarzysku w Gąsiorze, pow. Mrągowo[35] oraz w niedawno odkrytym na Litwie południowo-wschodniej jaćwieskim grobie męskim w Krikštonis, datowanym na V w.n.e.[36] Również ogólnych wskaźników chronologicznych dostarczył grób kobiecy z kurhanu nr 74. Zarówno paciorki naszyjnika, jak i pozostałe przedmioty reprezentują formy dłużej trwające, mniej charakterystyczne — z wyjątkiem niewielkiego naczynia, ustawionego przy głowie szkieletu (ryc. 30). Formą swą odbiega ono — podobnie jak i okaz zbliżony do niego z kurhanu nr 72 — znacznie od naczyń występujących na naszym cmentarzysku w grobach z ciałopaleniem, datowanych na V-VI w.n.e. Swym łagodnym profilowaniem z zaokrąglonym, dość wydatnie zarysowanym brzuścem oraz starannie wygładzoną powierzchnią barwy ciemno-szarobrunatnej — ma ono liczne nawiązania w materiale ceramicznym terenów zachodnio-bałtyjskich, pochodzących z II-III w.n.e.[37] Zbliżone formą i wykonaniem, lecz może masywniejsze w sylwecie są naczynia z cmentarzyska z końca II

---

[29] C. Engel, W. La Baume, Kulturen und Völker der Frühzeit im Preussenlande, Królewiec 1937, str. 147, rys. 30 g.

[30] G. Bujack, Urnenfriedhof des 2. und 3. Jahrhunderts nachrichtlicher Zeit... in Wiska, Kr. Johannisburg, „Prussia", t. XV (1888/89).

[31] A. Bezzenberger, Gräberfeld bei Lumpönen, Kr. Tilsit, „Prussia", t. XXI, str. 131.

[32] W. Ziemlińska-Odojowa, op. cit.

[33] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit.

[34] H. Moora, op. cit., str. 481.

[35] W. Gaerte, op. cit., str. 257, ryc. 200 c.

[36] P. Kulikauskas, Naujas Archeologinis Paminklas Užnemuneje, „Lietuvos Mosklu Akademijos Darbai", s. A, 1 (6), Vilnius 1959, str. 74 i 75, rys. 4—3.

[37] O. Tischler, Ostpreussische Altertümer, Królewiec 1902, tabl. XVIII—8, XIX—5.

i III w.n.e. w Judzikach, pow. Augustów[38], czy nawet Grzybowa, pow. Węgorzewo[39]. Również naczynie z uchem z grobu w kurhanie nr 76 ma cechy okresu późnorzymskiego — zarówno w zakresie wykonania, jak i kształtu (ryc. 32). Analogiczne naczynie wystąpiło bowiem na cmentarzysku w Raczkach, pow. Suwałki, użytkowanym w III-IV w.n.e.[40] Nieco odleglejszym typologicznie odpowiednikiem jest kubek, znaleziony na innym cmentarzysku terenu, przypisywanego Jaćwingom — w Bargłowie Dwornym, pow. Augustów, datowanym ogólnie na III w.n.e.[41] W świetle powyższego można przyjąć, że grupa kurhanów nr 71 — nr 76 pochodzi z wcześniejszej fazy okresu późnorzymskiego tzn. z III w.n.e. Tak samo należałoby datować oba groby w kurhanach nr 77 i nr 78, z których pierwszy zawierał z dużym prawdopodobieństwem grób szkieletowy, zniszczony wkopem rabunkowym, drugi natomiast— pochówek ciałopalny o prostokątnym zarysie jamy grobowej. W tym ostatnim znaleźliśmy duży fragment zapinki, częściowo zniszczonej przebywaniem w wysokiej temperaturze stosu (tabl. VI, 15). Pod względem typologicznym należy ona do zapinek profilowanych z hakowatym zaczepem cięciwy, które w literaturze przedmiotu datowane są do III w.n.e. włącznie[42]. Takie datowanie wskazywałoby więc na wczesny przejaw na naszym cmentarzysku dokonującej się później przemiany obrządku pogrzebowego ze szkieletowego na ciałopalny. Pozostaje to wreszcie w zgodności z wyrażoną sugestią, że niektóre pochówki ciałopalne — m.in. w środkowej części cmentarzyska w kurhanach nr 8 i 18 — traktować należy za równoczesne grobom szkieletowym.

CHRONOLOGIA KURHANÓW UGRUPOWANIA PÓŁNOCNEGO

Stosunkowo najtrudniej jest ustalić chronologię nielicznych tu w porównaniu z ciałopalnymi pochówków szkieletowych, z uwagi na niedotrwanie do naszych czasów ich inwentarzy grobowych. W grobach z kurhanów nr 46, 49, 58, 68 nie znaleziono w ogóle żadnych przedmiotów, a w pozostałych ośmiu wyposażenie stanowiły mniej charakterystyczne przedmioty w postaci ułamków naczyń wyrobów brązowych, pojedynczych paciorków, przęślików. Dość niepewną podstawą do schronologizowania tych pochówków jest również kuszowata zapinka brązowa (tabl. IV, 12) z grobu nr 3 w kurhanie nr 65, która mogła tu się dostać w momencie wyrabowywania grobu, choć nie wykluczone jest zagubienie jej przy pospiesznym zacieraniu śladów grabieży. Podobne bowiem fakty zaobserwowano w niektórych kurhanach szwajcarskich[43]. Zapinka nasza należy do rzędu okazów z podwiniętą nóżką i ozdobami pierścieniowatymi z poprzecznie nacinanego drutu. Elementem wyróżniającym ją

[38] J. Marciniak, Dwa cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego w Judzikach i Bargłowie Dwornym, pow. Augustów, „Wiadomości Archeologiczne", t. XVII (1950), z. 1, tabl. XIII—2, 3.
[39] F. Peiser, Gräberfeld bei Grzybowen, „Prussia", t. XXIII, tabl. XXXI—8.
[40] W. La Baume, W. Gronau, Das Gräberfeld von Raczki, Kr. Suwalki, „Altpreussen", t. V (1941), z. 4.
[41] J. Marciniak, op. cit., tabl. XX—5.
[42] O. Almgren, Studien über nordeuropeische Fibelformen, Lipsk 1923, tabl. VI.
[43] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Wyniki badań..., str. 48.

jest przedłużona oś, owinięta przy końcach drutem oraz podłużny czopek podobnie zdobiony. Zapinki tego rodzaju, datowane na późny okres rzymski — znane są z terenów Pomorza i Ukrainy[45]. Na bałtyjskim obszarze plemiennym występują również, lecz może mniej licznie. Częstsze są jedynie na Sambii i dalej na północy — w Estonii[46]. Okazy estońskie, zbliżone do naszego, datowane są ostatnio nie wcześniej niż na IV w.n.e., będący okresem najpowszechniejszego ich użytkowania[47]. H. M o o r a natomiast w odniesieniu do materiału łotewskiego datuje je na III-V w.n.e., uważając za nieco późniejsze okazy większych rozmiarów[48]. Podobne ramy chronologiczne — raczej 2 połowę IV w. i początek V w.n.e. należałoby przyjąć i w naszym przypadku, tym bardziej, że zapinkę o podobnie ukształtowanej osi znaleźliśmy także we wstawkowym grobie ciałopalnym z kurhanu nr 66 (tabl. IV, 15). Zapinka ta nie posiada bliższych analogii. Zdobieniem kabłąka prostokątnymi polami i facetowaniem zbliżona jest do fibuli z Netty datowanej na koniec okresu rzymskiego[49]. Wypada dodać, że obie wyżej opisane zapinki nie są pierwszymi odkrytymi na terytorium przypisywanym Jaćwingom — bowiem zbliżony typologicznie okaz z długą osią znaleziono luźno na cmentarzysku w Grunajkach, pow. Gołdap[50].

Bliskość chronologiczną obu form pochówków omawianego skupiska kurhanów w pewnej mierze potwierdzają paciorki bursztynowe, które wystąpiły w jamie grobu szkieletowego z kurhanu nr 56 (tabl. III, 13, 14). Są to okazy niewielkie, krążkowe i nieforemne, najczęściej o płaskiej podstawie i nieregularnie wypukłej powierzchni górnej — równie typowe i charakterystyczne dla inwentarzy grobów ciałopalnych płn. połowy naszego cmentarzyska, co paciorki szklane z pozłotą dla pochówków szkieletowych jego środkowej i południowej partii. Paciorki takie ponadto znane są z zespołów grobowych z ciałopaleniem z V w.n.e., odkrytych m.in. w Szwajcarii[51] i Nettcie, pow. Augustów[52]. Nic istotniejszego do powyższych uwag nie wnoszą natomiast: naczynie w postaci czarki (tabl. III, 15) oraz przęśliki gliniane z kurhanów nr 51 i nr 61, wyróżniające się swym ukształtowaniem, przypominającym miniaturowe naczynia (tabl. II, 14 i IV, 4). Podobne przęśliki, mające zresztą i inne odpowiedniki w materiale bałtyjskim[53] zarejestrowaliśmy już w pochówkach okresu rzymskiego na naszym cmentarzysku[54]. Także czarka z kurhanu nr 57 zdaje się rejestrować formę

---

[44] E. B l u m e, Die germanische Stämme und die Kulturen zwischen Oder u. Passarge zur römischen Kaiserzeit, Würzburg 1912, t. I, str. 30, ryc. 29.

[45] Por. J. K u c h a r e n k o, Posielenije i mogilnik polej pogriebienii w siele Priwolnom, „Sowietskaja Archeołogia", t. XXII (1955), tabl. V.

[46] M. S c h m i e d e h e l m, Archeołogiczeskije pamiatniki perioda rozłożenija rodowowo stroja na siewiero-wostokie Estonii, Tallin 1955, str. 85.

[47] M. S c h m i e d e h e l m, op. cit., str. 82 i 133.

[48] H. M o o r a, op. cit., str. 128.

[49] J. O k u l i c z, Cmentarzysko z III-IV w.n.e. z miejscowości Netta pow. Augustów, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII, z. 3—4, str. 297, tabl. XXXVIII—3.

[50] O. T i s c h l e r, Ostpreussische Gräberfelder, t. III, „Schriften der physikalisch-ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg", t. XIX, tabl. III—11

[51] J. A n t o n i e w i c z, M. K a c z y ń s k i, J. O k u l i c z, Sprawozdanie z badań..., tabl. XXXII—8.

[52] J. O k u l i c z, op. cit., str. 296, rys. 2.

[53] O. T i s c h l e r, op. cit., tabl. V—52.

[54] D. J a s k a n i s, J. J a s k a n i s, op. cit. str. 46.

późnorzymską, z której być może wykształciły się podobne do niej okazy na pustych nóżkach[55], znalezione w pochówkach ciałopalnych w kurhanie nr 45 oraz wcześniej w kurhanie nr 8.

Pochówki ciałopalne dostarczyły liczniejszych wskaźników chronologicznych, choć i wśród nich stosunkowo dużo jest nie posiadających w ogóle inwentarza grobowego lub zawierających mniej charakterystyczne przedmioty, jak noże, przęśliki, szydła, osełki czy pojedyncze paciorki bursztynowe. Uwagę zwraca zdecydowany brak broni. Na plan pierwszy wysuwają się tu zapinki, zachowane całkowicie, częściej fragmentarycznie, znalezione w sześciu pochówkach. Jedną z nich z grobu nr 1 w kurhanie nr 66 — kuszowatą, z podwiniętą nóżką i końcami osi owiniętymi drutem — omówiliśmy już powyżej, wyrażając możliwość jej datowania na koniec IV w., ewentualnie pierwszą połowę V w.n.e. Bardziej charakterystycznym kształtem wyróżnia się niewątpliwie żelazna zapinka z grobu w kurhanie nr 53 (tabl. III, 6). Typologicznie zaliczyć ją można do grupy zapinek brązowych, wywodzących się z form prowincjonalno-rzymskich. Szerokim, płasko-wypukłym, w środku jakby nieco poszerzonym kabłąkiem, zdobionym podłużnymi żłobkami oraz ukształtowaniem cięciwy i guzkami na końcach osi przypomina ona liczne odpowiedniki, datowane na czas od początku VI w.n.e.[56] Do innych zapinek VI w. nawiązuje nasz okaz także swą długą nóżką, pod którą umieszczona jest krótka pochewka szpili[57]. Dwie następne zapinki żelazne z grobu nr 3 w kurhanie nr 66 (tabl. IV, 16) oraz z kurhanu nr 50 (tabl. II, 4), z których ta pierwsza zachowana jest niemal całkowicie, odznaczają się kabłąkami taśmowatymi, o wąskim grzbiecie, wygiętymi półkoliście. Stanowią one najbliższą analogię do zapinki, odkrytej poprzednio na naszym cmentarzysku w pochówku jamowym w kurhanie nr 15, datowanym na V w.n.e.[58] Podobne egzemplarze odkryto m.in. w Szwajcarii, pow. Suwałki w pochówku ciałopalnym[59] i Mingwach oraz Pupkach, pow. Szczytno[60]. Wypada dodać, że zapinka z kurhanu nr 50 znajdowała się w grobie z mało charakterystycznym przęślikiem glinianym oraz dwoma małymi paciorkami bursztynowymi, zazwyczaj występującymi na naszym cmentarzysku w pochówkach ciałopalnych[61]. Do wyżej omówionych zapinek nawiązuje kształtem i chronologią inna z grobu nr 1 w kurhanie nr 55 (tabl. III, 7) również żelazna, o konstrukcji kuszowatej, różniąca się jedynie skręconym śrubowato kabłąkiem. Stanowi ona rzadszą formę na terytorium bałtyjskim[62]. Wreszcie z grobu nr 1 w kurhanie nr 43 pochodzą drobne fragmenty zapinki (tabl. I, 2) z podwiniętą nóżką, należącej do odmiany zapinek z kilkoma obok siebie ozdobami pierścieniowatymi, wykonanymi z poprzecznie nacinanego drutu. Według chronologii, ustalo-

[55] Por. uwagi J. Okulicza, op. cit., str. 295.
[56] H. Moora, op. cit., str. 148.
[57] O. Tischler, Ostpreussische Altertümer, tybl. V.
[58] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit., Por. też okaz, wykonany z brązu o zdobionym kabłąku; „Lictuvių Liaudies Menas", t. I, Vilnius 1958, rys. 297.
[59] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Sprawozdanie z badań w 1955 r., tabl. XXXIII—6.
[60] E. Hollack F. Peiser, Das Gräberfeld von Moythienen, Królewiec 1904, str. 25, ryc. 24.
[61] O. Tischler, Ostpreussische Gräberfelder, tabl. V—29, 31.
[62] O. Almgren, op. cit., str. 87, tabl. VII.

lonej przez Åberga — okaz nasz zaliczyć można do fazy środkowej tego typu zapinek, datowanych na V. w.n.e., a być może i późniejszej, rozpoczynającej się w VI w. — na co by częściowo wskazywało ozdobne zakończenie osi sprężyny[63].

W grobie tym znaleziono także szczypczyki brązowe (tabl. I, 5), dwa paciorki (tabl. I, 3, 4) i okucie prostokątne (tabl. I, 1). Szczypczyki mają zdobiony podłużnymi karbami kabłąk, poniżej którego na obu ramionach znajdują się prostokątne pola z krzyżującymi się liniami na kształt litery X. Analogiczny niemal w pełni okaz odkryty został w Grunajkach, pow. Gołdap — wraz z zapinką, datowaną przez nas na koniec V-VI w.n.e.[64] Analogicznie ukształtowany kabłąk posiada także okaz z Jeleniewa, pow. Suwałki[65]. Wypada podkreślić, że szczypczyki występują w okresie rzymskim w materiałach całego niemal terytorium bałtyjskiego — z wyjątkiem południowej Łotwy i Litwy, gdzie pierwsze egzemplarze pojawiają się z początkiem okresu wędrówek ludów[66]. Ostatnio, zgodnie zresztą z wcześniejszymi sformułowaniami, przypisuje im się znaczenie atrybutów i narzędzi szamańskich[67].

Podobne zdobienie w postaci prostokątnych pól z krzyżującymi się liniami występuje na niewiadomego przeznaczenia okuciu, znalezionym w tym samym pochówku. Ornament tego rodzaju ma swoją starszą metrykę i często występuje w zdobnictwie metalowym ludów bałtyjskich na przestrzeni dłuższego okresu czasu[68]. Natomiast oba paciorki — jeden dwustożkowy z przezroczystego szkła, zachowany fragmentarycznie i drugi płaski, prostokątny, wykonany z bursztynu — stanowią ozdoby o dość szerokim zasięgu w sensie terytorialnym i chronologicznym. Jeżeli chodzi o wisiorek bursztynowy z tegoż samego grobu, nie posiada on ścisłych analogii. W pewnej mierze nawiązuje do okazów „ósemkowatych", którym kilka słów uwagi poświęcimy w dalszej części artykułu. Dobrym wskaźnikiem chronologicznym jest zachowana w połowie bransoleta (tabl. I, 12) z grobu wtórnego w kurhanie nr 48. Stanowi ona typowy przykład bransolety z „kolbowato" rozszerzającym się facetowanym końcem, zdobionym przy załomach powierzchni podłużnymi pasmami punktów. Dość liczne analogie z całego terytorium bałtyjskiego pozwalają datować nasz okaz na V w., ewentualnie początek VI w.n.e.[69]

Nieco wcześniejszą chronologię wykazują pierścienie względnie ozdoby pierścieniowate tego typu, co odkryty przez nas w bruku, oznaczonym jako kurhan nr 62. Okaz nasz posiada pierścieniowato uformowany z drutu kabłąk, którego końce splecione ze sobą tworzą spiralną, płaską tarczkę, a następnie owijają kabłąk (tabl. IV, 5). Analogiczne przedmioty znalezione zostały m.in. na cmentarzysku w Lumpönen, pow. tylżycki na Litwie zachodniej, w zespole z późnego okresu rzymskiego[70], nas-

[63] N. Åberg, Ostpreussen in Völkerwanderungszeit, Lipsk 1919, str. 12.
[64] K. Stadie, op. cit., str. 410, ryc. 183.
[65] M. Kaczyński, Cmentarzysko kurhanowe z okresu późnorzymskiego we wsi Jeleniewo, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII, str. 366.
[66] H. Moora, op. cit., str. 479.
[67] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz Wyniki badań..., str. 47.
[68] Por. „Prussia", t. XXI, str. 277—278. Analogiczne okucie znaleziono w Młodzikowie, pow. Środa w Wielkopolsce; A. Dymaczewski, Cmentarzysko z okresu rzymskiego w Młodzikowie, pow. Środa, „Fontes Archeologici Posnanienses", t. VIII—IX, str. 247, rys. 138—145.
[69] H. Moora, op. cit., str. 430, rys. 12. Zob. też „Letuviu Liaudies Mienas", t. I, ryc. 352.
[70] A. Bezzenberger, op. cit., str. 145.

tępnie w Grebieten na Sambii[71] oraz — już na terytorium jaćwieskim — w Starej Boćwince, pow. Gołdap w zespole stosunkowo najlepiej datowanym — na koniec IV w. i pierwszą połowę V w.n.e.[72] W tym ostatnim wystąpił także paciorek bursztynowy typu „basońskiego". Paciorki typu basońskiego wystąpiły i na naszym cmentarzysku w grobie nr 2 w kurhanie nr 52 (tabl. III, 2, 3). Oba są starannie wytoczone na tokarce i zdobione przykrawędziowymi rowkami, zarówno na płaszczyznach dolnych, niemal płaskich, jak i górnych — lekko wypukłych. Liczne analogie do tych paciorków znajduje się w materiałach pomorskich i bałtyjskich, pochodzących głównie z V w., choć znane są wypadki występowania podobnych okazów w zespołach wcześniejszych[73]. Największe znalezisko tych paciorków w postaci skarbu datowanego na V w.n.e. pochodzi z Basonii, pow. Puławy[74]. Na obszarze zachodniobałtyjskim paciorki takie znane są m.in. z Sambii[75] i Mazur, gdzie na cmentarzysku w Mojtynach znaleziono je w zespole z IV w.n.e.[76] W materiałach jaćwieskich — obok wyżej wzmiankowanego okazu ze Starej Boćwinki — znaleziono je także w dwóch pochówkach z V w.n.e., zbadanych na bliskim poprzedniemu cmentarzysku w Nowej Boćwince, pow. Gołdap[77].

Z grobu nr 1 w kurhanie nr 68 pochodzi bursztynowy wisiorek „ósemkowaty" (tabl. V, 3). Wisiorki takie, również mające rodowód pomorsko-bałtyjski, odznaczają się szerokim zasięgiem występowania. Blume, widząc w nich naśladownictwo metalowych, datuje je głównie na późny okres rzymski i początek okresu wędrówek ludów[78]. Zbliżony okaz, lecz z dwoma przewężeniami, znaleziono w grobie z końca III w.n.e. w Łodzi-Retkini. Z innych stanowisk o podobnej chronologii, jednakże odległych terytorialnie, wymienić można Priwolnoje na Ukrainie naddnieprzańskiej[79]. Z terenów bałtyjskich wisiorki takie znamy z zachodniej Litwy[80], Sambii[81], oraz terenów zachodniomazurskich, gdzie stanowią charakterystyczny składnik wyposażenia grobowego III-V w.n.e.[82] Najwcześniej datowanymi na III-IV w. mogą być wisiorki z Keikut Starych, pow. Szczytno i z Mojtyni, pow. Mrągowo[83]. Rzadsze są wisiorki „ósemkowate", formą analogiczne do naszego, na cmentarzyskach jaćwieskich z tego czasu, skąd znany jest jeden egzemplarz, znaleziony luźno w Grunajkach, pow. Gołdap[84]. Brak natomiast analogii do sprzączki brązowej z grobu nr 1 w kur-

[71] Heydeck, op. cit., tabl. VIII, str. 113.
[72] K. Stadie, Gräberfeld bei Alt-Bodschingken, str. 426, rys. 193.
[73] J. Kmieciński, Bogato wyposażony szkieletowy grób kobiecy z późnego okresu rzymskiego z Łodzi-Retkini, „Sprawozdania P.M.A." t. IV, 1951, str. 146.
[74] S. Nosek, Znalezisko z okresu wędrówek ludów na Lubelszczyźnie, „Sprawozdania PMA", t. IV, z. 1—2, str. 89—96, ryc. 1.
[75] Heydeck, op. cit., str. 182, tabl. VII.
[76] E. Hollack, F. Peiser, op. cit., tabl. I i X.
[77] O. Tischler, op. cit., tabl. V-32, 35.
[78] E. Blume, op. cit., str. 99.
[79] J. Kucharenko, op. cit., str. 151, ryc. 27—30.
[80] A. Bezzenberger, op. cit., str. 145.
[81] G. Bujack, „Prussia", 1886/1887, tabl. IV-8.
[82] E. Hollack, F. Peiser, op. cit., str. 25.
[83] jw., tabl. I.
[84] O. Tischler, op. cit., tabl. V-41.

hanie nr 51 (tabl. II, 7). Wraz z okuciami i konstrukcją nitów nawiązuje ona do form bałtyjskich z końca pierwszej połowy 1 tysiąclecia n.e.[85]

Osobną grupę stanowi ceramika. W grobach jamowych występuje ona sporadycznie w postaci ułamków naczyń ręcznej roboty. Jedynie w dwóch przypadkach znaleziono naczynka miniaturowe, zachowane całkowicie, z których pierwsze z grobu nr 2 w kurhanie nr 43 (tabl. I, 7) stanowi odzwierciedlenie dużych form wazowatych dwustożkowych, z załomem brzuśca powyżej połowy wysokości, występujących na naszym terenie od V w.n.e. Najbliższym tu odpowiednikiem może być duże naczynie — popielnica z kurhanu nr 8 na Piaskowej Górze w Prudziszkach[86], zaś z naczyń mniejszych znaleziono w Krikštonis[87]. Również w materiale z Prudziszek, tym razem ze stanowiska „na Walikach" — ma swój typologiczny odpowiednik małe naczyńko z grobu nr 1 w kurhanie nr 65 (tabl. IV, 6) z załomem brzuśca umieszczonym nieco poniżej wysokości[88]. Oba te cmentarzyska w Prudziszkach datowane są na V-VII w.n.e. Natomiast czarka z grobu w kurhanie nr 45, posiadająca wyodrębnioną pustą nóżkę, reprezentuje identyczną formę, co znaleziona uprzednio na naszym cmentarzysku w pochówku popielnicowym z kurhanu nr 8. Warto dodać, że popielnica z tego grobu ma dość bliskie analogie późnorzymskie z terenów zachodniomazurskich[89]. Również ceramika z grobów popielnicowych — zarówno pod względem formy, jak i sposobów wykonania — przedstawia materiał analogiczny do naczyń znalezionych na cmentarzyskach pobliskiego obszaru z V-VII w.n.e. — w Prudziszkach, Bilwinowie, Wołowni, Szurpiłach i Szwajcarii. Są to najczęściej popielnice barwy od jasnobrunatnej do szarobruatnej, o powierzchni schropowaconej lub gładszej, kształtu najczęściej dwustożkowatego z załomem brzuśca, przypadającym powyżej połowy wysokości. Niekiedy załom ten jest zdobiony ornamentem paznokciowym i „szczypanym". I tak popielnica z kurhanu nr 61, grób nr 1 — ma swoje bliskie odpowiedniki w naczyniach ze Szwajcarii[90], Prudziszek[91], zaś druga z tego kurhanu (grób 2) — w Bilwinowie[92], Prudziszkach[93], Szurpiłach[94], a także w popielnicy, odkrytej przez nas w Osowej w kurhanie nr 37[95]. Do naczyń tych zbliżone są także popielnice z kurhanu nr 64. Natomiast nieco odmiennie ukształtowane popielnice i przystawki z kurhanów nr 66 i 61 również znajdują swe analogie w materiale ze Szwajcarii i Prudziszek.

---

[85] R. Klebs, Bericht über d. neuen Ausgrabungen in Tengen bei Brandenburg (Natangen), „Schriften d. physikalisch-ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg", t. XVII, str. 51—62, tabl. II—1 i 19—21.

[86] M. Kaczyński, Dwa cmentarzyska kurhanowe..., tabl. XL-4.

[87] P. Kulikauskas, op. cit., str. 82, ryc. 12.

[88] M. Kaczyński, op. cit., tabl. XLIII-5.

[89] J. Jaskanis, Sprawozdanie z badań w 1956 r...., str. 95 tabl.

[90] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Wyniki badań przeprowadzonych w r. 1956..., str. 42, tabl. XII-4.

[91] M. Kaczyński, op. cit., tabl. XLIII-4.

[92] Naczynie z kurhanu nr 1, gr. 3. Materiał w opracowaniu M. Kaczyńskiego.

[93] M. Kaczyński, op. cit., tabl. XXXVI-3.

[94] T. Żurowski, Sprawozdanie z badań cmentarzysk kurhanowych we wsi Szurpiły, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV, rys. 23 b.

[95] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit. str. 38

W świetle poczynionych powyżej uwag skupisko kurhanów w północnej części cmentarzyska trzeba datować później od południowej. Również w części północnej pochówki szkieletowe są z reguły starsze — mimo zbieżnych nieraz w zakresie formy przedmiotów inwentarza. Pochówki szkieletowe datujemy na drugą połowę IV w.n.e. i ewentualnie początek V w. Chronologia pochówków ciałopalnych zamyka się w ramach: V w. — koniec VI w.n.e., ewentualnie początek nawet VII w.n.e., na którym urywa się w świetle dotychczasowego materiału użytkowanie naszego cmentarzyska. Istotnym jest stwierdzenie wczesnych pochówków ciałopalnych, przypadających jeszcze na czas powszechnego panowania obrządku szkieletowego.

WNIOSKI KOŃCOWE

Zbadanie już większej części cmentarzyska w Osowej pozwala nam na precyzowanie pewnych spostrzeżeń z zakresu rozplanowania przestrzennego kurhanów z pochówkiem szkieletowym. Zdecydowanie najwcześniejszym zespołem są kurhany skupiska południowego, zgrupowane na krawędzi wyższej terasy pradoliny Czarnej Hańczy — terenu, pod względem dostępu i ukształtowania — otwartego i płaskiego[96]. Czas ich powstania przypada na III w.n.e., przypuszczalnie pierwszą jego połowę. Przy widocznej tendencji powiększania obszaru cmentarzyska w kierunku północnym — należy uznać jego środkową część — z pochówkami szkieletowymi — za użytkowaną od końca III w. i przez pierwszą połowę IV w.n.e. Dalszym etapem rozwojowym jest północna grupa kurhanów z tą samą formą pochówku, powstała w drugiej połowie wieku IV, ewentualnie w początkach V w.n.e. Obie ostatnie części, a zwłaszcza północna — użytkowane były nadal przez tę samą społeczność w wiekach V i VI, grzebiącą swych zmarłych spalonych.

Rozlokowanie kurhanów z pochówkiem szkieletowym mówi również i o innej prawidłowości. Kurhany ze skupiska południowego i północnego są wyraźnie rozmieszczone wokół centralnego — z pochówkiem męskim, posiadającym inwentarz grobowy, złożony z broni i wyposażenia jeździeckiego. W części północnej jest nim kurhan nr 41, zbadany w 1957 r., zawierający także pochówek koński[97], w południowej natomiast kurhan nr 71 (ryc. 1 i 2). Oba zwracają uwagę również pierwotną wielkością nasypów, znacznie odbiegającą od przeciętnej. Interpretując pochówki końskie z pierwszej połowy I tysiąclecia n.e., wyraziliśmy zdanie, iż są one składowym elementem wyposażenia grobowego osób wyróżniających się z ogółu bardziej eksponowaną pozycją w społeczeństwie. Na podstawie powyżej przytoczonych faktów — groby męskie z obu tych kurhanów trzeba uznać za pochówki przywódców niewielkich liczebnie — jak można o tym wnosić z ilości pochówków w kurhanach towarzyszących — społeczności.

[96] Przeczy to w pewnym sensie sformułowaniu J. Antoniewicza, Wyniki dotychczasowych badań starożytnego osadnictwa..., str. 17, uważającego, że dopiero w okresie wędrówek ludów pojawiają się cmentarzyska na terenie otwartym. Również wysoce hipotetycznym wydaje nam się przypuszczanie w lokalizacji cmentarzysk związku z rolniczym charakterem gospodarki.

[97] D. Jaskanis, J. Jaskanis, op. cit. str. 39-41

Mniej wyraźnie analogiczna sytuacja rysuje się w części środkowej cmentarzyska, gdzie trudno jest na razie wyodrębnić podobne skupiska kurhanów. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z kilkoma takimi zespołami obok siebie. Centrum jednego z nich wyznaczałby pochówek w kurhanie nr 8[98]. Wyjaśnienie tej sytuacji przyniosą — być może — dalsze badania przestrzeni międzykurhanowej i ujawnienie tych pochówków, które nie są sygnalizowane na powierzchni żadnymi zarysami rozebranych nasypów. Jest to tym prawdopodobniejsze, że dotychczas zbadane zarysy kurhanów są luźno rozmieszczone w odległości kilku do kilkunastu metrów od siebie, w przeciwieństwie np. do części północnej cmentarzyska, czy nawet jego krańca południowego.

W zgodności wreszcie z naszymi spostrzeżeniami i wnioskami pozostawałaby niedawno wyrażona opinia, że grupa ludzka, chowająca swych zmarłych w Osowej wykazuje „... mniejszą ruchliwość w zakresie osadniczo-gospodarczym i nie dzieli się prawdopodobnie na wiele małych rodzin w okresie wędrówek ludów — w przeciwieństwie do społeczności grzebiącej swych zmarłych w Szwajcarii"[99]. Byłoby to oczywiste, tym bardziej, że cmentarzysko osowskie chociaż jedno z największych na Suwalszczyźnie było użytkowane przez liczebnie małą grupę ludzką — na przestrzeni około czterech stuleci.

Jednak słuszność cytowanego przypuszczenia jest wysoce problematyczna — przynajmniej ze względów metodycznych. Brak jest bowiem podobnych danych — co w przypadku szwajcarskim, tzn. nie badano dotychczas innych cmentarzysk okolicznych, które mogą być uznane za pochodne. W pobliżu naszego cmentarzyska występują dalsze — jak stanowisko II w Osowej[100], Potaszni, Krzywólce, Korklinach[101]; dodajmy tu, że w literaturze z XIX w. wymienione jest ponadto cmentarzysko w Brodzie Starym[102]. Na wszystkich niemal tych stanowiskach stwierdzono występowanie pochówków ciałopalnych — potwierdzających nasze zastrzeżenia. Wypada także dodać, że w świetle dotychczasowych badań liczebność społeczności, użytkującej cmentarzysko w Szwajcarii posiada analogiczne wskaźniki, co i osowskiej[103]. Toteż wydaje nam się przedwczesnym i zapewne niesłusznym wyodrębnianie w jakiś sposób cmentarzyska w Osowej od innych zjawisk równoczesnych mu chronologicznie — odzwierciedlających treści wewnętrznej i przemiany społeczno-gospodarcze, zachodzące u Jaćwingów w końcu okresu rzymskiego. Jedynie może dłuższy czas, w jakim cmentarzysko to — w porównaniu ze szwajcarskim — stanowiło ośrodek grzebalno-kultowy danej grupy ludzkiej, można by było tłumaczyć bardziej dogodnymi warunkami bytowania w tej okolicy. Roztrzygnięcia tych problemów należy jednak

[98] J. Jaskanis, Sprawozdanie z badań w r. 1956..., str. 84.

[99] J. Antoniewicz, Wyniki dotychczasowych badań nad osadnictwem, str. 3. Autor, wyrażając to przypuszczenie, opierał się na wynikach wcześniejszych naszych badań.

[100] Cmentarzysko to, liczące ok. 20 kurhanów, badane było przez nas częściowo w r. 1957. Uzyskane materiały nie pozwalają na razie na precyzowanie jego chronologii. Fragmenty ceramiki o powierzchni chropowatej i karbowanych krawędziach wylewów — stanowią nawiązanie do podobnych form okresu wędrówek ludów.

[101] A. Kamiński, Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży od I do XIII w., „Materiały Starożytne", t. I (1956), str. 225,

[102] Ibidem, str. 209.

[103] J. Antoniewicz, op. cit., str. 8—9.

szukać w dalszych badaniach zarówno stanowisk w Osowej, nie tylko na cmentarzyskach, ale także i w osadzie położonej w ich pobliżu oraz na położonych nieco dalej stanowiskach pokrewnego typu, znanych jedynie z badań powierzchniowych i wzmianek w odpowiedniej literaturze.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В 1958-1959 годах продолжались археологические исследования на курганном могильнике в м. Осова повят Сувалки. Работы были сосредоточены в северной части могильника, а также на южном его краю, где обнаружено неизвестные до сих пор группировки курганов.

Курганы северной части (от номера 64 до 69) — равно как исследованные в минувшие годы— заключали скелетные погребения, хронологически более ранние, а также трупосожигательные погребения: ямовые и урновые. Все исследованные здесь курганы со скелетными, единичными погребениями, расположенными под серединной частью насыпи, носят следы разрушения и грабежа. Грабежи совершались еще в древние времена — в позднейший фазис пользования могильником. Например, в кургане 68 констатировано, что позднейшее трупосожигательное погребение было вкопано в скелетное погребение, которое подверглось разрушению. Скелетные погребения датируются на основании погребального инвентаря к второй половине IV века н.э., предположительно к началу V века. Обращает внимание способ размещения курганов с этой погребальной формой. Они как будто окружают центральную могилу больших размеров — исследованный в 1957 году курган 41, который заключал мужское погребение с оружием, а также скелет лошади. Это погребение можно считать погребением представителя начальства родово-племенного общества, обитавшего в ближайших окрестностях могильника. Аналогичное положени еконстатировано на южном краю, где курганы (от номера 71 до 80) были сгруппированы вокруг большего кургана, заключающего мужское погребение с оружием. Хотя в этот курган вкопались грабители, однако часть инвентаря уцелела. Это фрагменты железной шпоры, наконечник копья, умбон, бронзовая оковка рога для питья, остатки продолговатого деревянного предмета. Обнаруженные в соседних курганах предметы, как булавка с кольцеобразной головкой мазурского типа, спиральный перстень с дискообразными концами, позволяют датировать всю эту группу к III веку н.э. В кургане 76 подле скелетного погребения, разрушенного вследствие грабежа, находилось символическое лошадиное погребение в виде нижних частей лошадиных конечностей, уложенных друг возле друга в пределах небольшой и довольно глубокой ямы.

Трупосожигательные погребения найдены были в большом количестве в северной части могильника. В большинстве это ямовые погребения, вкопанные в материк, ниже первоначального уровня грунта, по своему плану овальные, прямоугольные или шаровидные. Дна ям были по большей части обнесены каменными оградами. Установление районирования курганов с этой формой погребений является более трудным, чем при скелетных погребениях, так как они были строены в случайных местах, на свободном пространстве между более ранними курганами со скелетными погребениями. Также и трупосожигательные погребения вкапывали в существующие уже курганы с более ранними погребениями. Обычай трупосожигания появляется на могильнике в м. Осова в первой половине V века н.э., ибо трупосожигательные погребения, ямовые и урновые, датируются периодом от V до VI века н.э. Исключением является здесь трупосожие гательное погребение кургана 78, датированное на основании инвентаря III веком; это погребение можно бы считать ранним проявлением осуществившейся в позднейшее время перемены погребального обряда.

SUMMARY

Excavations of the Osowa cemetery, in Suwałki district, were continued in the years 1958—1959. The area examined covered the northern part of the cemetery and its southern outskirts where a group of barrows, so far unknown, was discovered.

Barrows in the northern part (nos. 64—69) — similarly to those of the past years — contained earlier inhumation-burials and cremation ones: pit graves and urn-containing graves. All the examined barrows, containing single inhumations situated under the central part of the mound, bear traces of destroyment and robbery which was done in the Antiquity when the cemetery was still in use (in its later phase). For example in barrow 68 the inhumation burial was destroyed by the later cremation one which was dug in this inhumation. The inhumations are dated to the second half of the 4th century or to the beginning of the 5th century on the basis of their grave-furniture. Attention should be called to the distribution of the barrows with that type of burials. They surrounded the central barrow (no. 41) of a larger size. Barrow 41 was examined in 1957 and contained a male grave with weapons and a horse burial. It may be regarded as a grave of a representative of clan-tribal elders of a community living in the neighbourhood of the cemetery. At the southern outskirts, the barrows (nos. 71—78) were similarly situated, being grouped around a larger one which contained a male grave with weapons. Although that larger barrow had been dug by robbers, some part of its inventory was preserved. These are fragments of an iron spur, a spear-head, an umbo, a bronze mounting for a drinking-horn and remnants of a wooden object. A pin with a ring-like head of the Mazurian type, a spiral finger-ring with the disc-like endings and other objects found in the neighbouring barrows allow us to date that whole group to the 3rd century. In barrow 76 near an inhumation, destroyed by robbery, a symbolic horse burial was discovered. Lower parts of horse extremities were buried one near the other within a small and fairly deep pit.

Many cremation-burials were discovered in the northern part of the cemetery. Most of them were pit-graves, dug in the virgin-soil, below the original level of the ground and oval rectangular or circular in outline in horizontal projection. The bottoms of those pits were chiefly surrounded by stones. The distribution of the barrows containing cremations is more difficult to define than that of the barrows containing inhumations, as they were built at casual places in free space between the earlier barrows containing inhumations. Fairly frequently the cremation-burials were dug in the barrows with earlier graves. The cremation-rite appeared at the Osowa cemetery in the first half of the 5th century, as the cremation-burials (pit-graves and urn-containing ones) are dated to the period from the 5th to the end of the 6th cent., with the exception of the cremation-burial in barrow 78, dated to the 3rd century on the basis of its grave-furniture.

WŁODZIMIERA ZIEMLIŃSKA-ODOJOWA

BADANIA WYKOPALISKOWE W 1959 R. NA CMENTARZYSKU KURHANOWYM W MIEJSC. ŻYWA WODA, POW. SUWAŁKI

Археологические исследования, произведенные в 1959 году на курганном могильнике в местности Жива Вода повят Сувалки

The 1959 Excavation of Barrows at Żywa Woda, in Suwałki District

WSTĘP

Poniższe sprawozdanie omawia wyniki badań wykopaliskowych, prowadzonych na cmentarzysku kurhanowym w Żywej Wodzie, pow. Suwałki w roku 1959. Badania na tym cmentarzysku prowadzone są przez Dział Archeologii Muzeum Mazurskiego w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej od r. 1956[1]. Badania w dalszym ciągu miały charakter ratowniczy i finansowane były przez konserwatora zabytków archeologicznych na woj. białostockie. Prace trwały 14 dni (4.VII.—18.VII.) średnio przy 18 robotnikach fizycznych i 2 naukowych[2]. W trakcie badań ukończono eksplorację kurhanów nr 12 i 13, objętych badaniami w r. 1958 oraz rozkopano dwa dalsze kurhany, oznaczone numerami 14 i 15, położone w skupisku południowym na dnie doliny, których położenie ilustruje publikowana w tym miejscu mapka (ryc. 1).

Kurhan 12

Kurhan nr 12 położony był na nieużytku. Resztki zniszczonego prawie zupełnie płaszcza kamiennego tworzyły okrąg o średnicy wzdłuż wyznaczonych osi Płn-Pd i W-Z ok. 5,50 m i wysokości ponad poziom łąki około 0,50 m. Bardzo dobrze zachował się fragment obrzeżenia płaszcza kamiennego z dobranych wielkością i kształtem kamieni, ułożony na poziomie łąki od strony północno-zachodniej kurhanu. W płaszczu kamiennym kurhanu odkryto kilkanaście luźno leżących mało charakterystycznych ułamków jednolitej ceramiki „rzymskiej", m. in. fragment załomu brzuśca oraz fragment wylewu. Ceramika lepiona była ręcznie z tłustej gliny z domieszką drobnoziarnistego piasku o obustronnie gładzonych powierzchniach. Kolor ceramiki brunatny. Zewnętrzne ścianki lśniące. W płaszczu kamiennym oraz pod usuniętymi kamieniami występowały luźno drobne węgle drzewne.

[1] Por. W. Ziemlińska-Odojowa, Sprawozdanie z badań w r. 1956 na cmentarzysku kurhanowym w miejsc. Żywa Woda, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV (1958), z. 1—2, str. 99—106, oraz Sprawozdanie z badań za rok 1957—1958 na cmentarzysku kurhanowym w miejsc. Żywa Woda, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXVII (w druku).

[2] Badania były prowadzone przez Wł. Ziemlińską-Odojową przy współpracy Romualda Odoja. Podczas badań niektóre fakty były konsultowane z J. Antoniewiczem, D. i J. Jaskanisami, M. Kaczyńskim, J. Okuliczem.

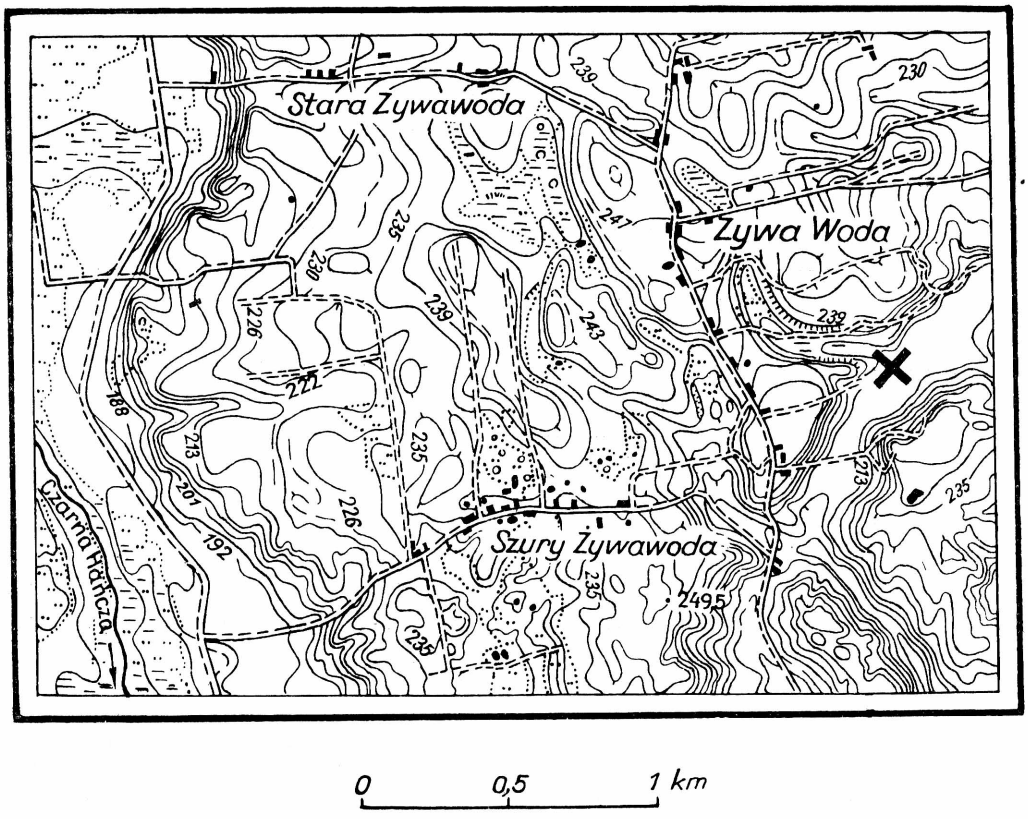

Ryc. 1. Żywa Woda, pow. Suwałki. Plan sytuacyjny położenia cmentarzyska kurhanowego.

Grób szkieletowy nr 1. W środkowej części kurhanu na głęb. ok. 0,40 m od powierzchni kurhanu zaobserwowano mało wyraźny owalny zarys wkopu rabunkowego o wymiarach około 1,20 × × 1,80 m, skierowany dłuższą osią Płn.-Pd. W północnej części wkopu rabunkowego na głęb. 0,50 m od powierzchni kurhanu odkryto na złożu wtórnym brązowy pierścionek spiralny półtorazwojowy, wykonany z drutu, rozklepanego przy końcach taśmowato (tabl. XI, ryc. 2). Średnica pierścionka wynosiła ok. 2,4×2,2 cm, średnica drutu około 2 mm. Na dnie w południowo-wschodniej części wkopu rabunkowego na głęb. ok. 1,10 m od powierzchni kurhanu odkryto na złożu wtórnym szczątki pochówka szkieletowego w postaci dwóch fragmentów kości długich. W pobliżu szczątków kostnych — również na złożu wtórnym — odkryto silnie skorodowany krótki żelazny grot oszczepu (tabl. XI, ryc. 1). Wewnątrz tulei grotu zachował się fragment drzewca. Długość zachowana grotu 10,8 cm. Największa szer. ostrza 3,2 cm, średnica tulei 2 cm.

Kurhan 13

Kurhan nr 13 położony był na nieużytku, przylegał od wschodu do kurhanu nr 12. W rzucie poziomym nasyp kamienny kurhanu był regularnie kolisty o średnicach wyznaczonych wzdłuż osi Płn-Pd i W-Z ok. 5,50 m i wysokości ponad poziom nieużytku ok. 0,60 m. Płaszcz kamienny kurhanu zbudowany był z kilku warstw kamieni, dobranych wielkością i układanych celowo jedynie na obrzeżeniach kurhanu. W środku kurhanu widoczne było owalne, nieckowate zaklęśnięcie o średnicy ok. 2×1,50 m,

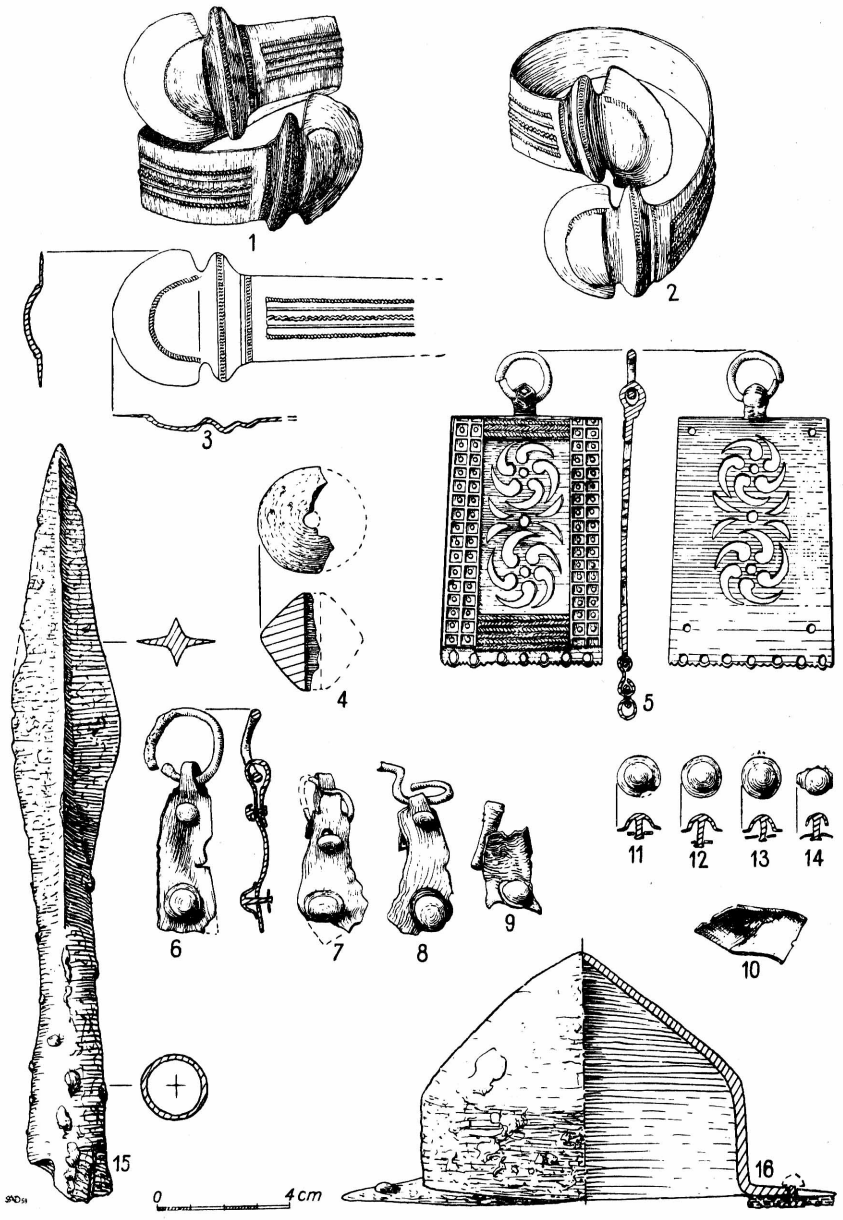

Ż y w a W o d a, pow. Suwałki, Kurhan nr 14. Grób ciałopalny nr 1: 1—2 bransolety brązowe, 3 rozwinięty ornament bransolety nr 1, 4 przęślik gliniany, 5 płytki ozdobne napierśnika brązowego, 6—10 okucia pasa brązowe, 11—14 nity brązowe. Kurhan nr 13. Grób szkieletowy nr 1: 15 grot oszczepu żelazny, 16 szczyt tarczy żelaznej. Wszystko około ½ w.n.

zarzucone drobnymi kamieniami. Na powierzchni płaszcza kamiennego znaleziono kilka ułamków cienkościennej toczonej ceramiki średniowiecznej oraz fragment części przydennej toczonego naczynia, wewnątrz pokrytego zieloną polewą. W płaszczu kamiennym kurhanu znaleziono kilkadziesiąt ułamków jednolitej, występującej luźno lub w małych skupiskach ceramiki „rzymskiej". Ceramika nie różni się od opisywanej wyżej ceramiki z kurhanu nr 13. Między kamieniami płaszcza występowały luźno drobne węgielki drzewne.

Grób szkieletowy nr 1. Pod nasypem kamiennym w miejscu zaklęśnięcia środkowego na głęb. 0,80 m od powierzchni kurhanu zaobserwowano mało czytelną nieregularną ciemniejszą plamę — zarys wkopu rabunkowego o wymiarach ok. 1,60×1,80 m. Na głęb. 1 m od powierzchni kurhanu na dnie wkopu rabunkowego, najprawdopodobniej na złożu wtórnym odkryto: żelazny liścieniowaty grot oszczepu z wystającym silnie obustronnie żeberkiem środkowym (tabl. VII, ryc. 15), wymiary grotu dług. 22,9 cm, dług. tulei 10,5 cm, największa szer. ostrza 3,3 cm, średnica wlotu tulei 2,5 cm, żelazny stożkowaty szczyt tarczy (tabl. VII, ryc. 16). Na brzegu szczytu są cztery symetrycznie rozmieszczone nity. Wymia y szczytu: wys. 8,5 cm, średnica brzegu 15,5 cm, szer. brzegu 2,8 cm, wys. kołnierza 3 cm. Na wewnętrznej stronie brzegu widoczne fragmenty drewna (tarcza).

Kurhan 14

Kurhan nr 14 położony był na nieużytku, widoczny jako niewysoki pagórek o średnicach wytyczonych wzdłuż osi Płn-Pd (12,30 m) i W-Z (13,30 m). Wysokość wytyczonego środka kurhanu ponad poziom nieużytku wynosiła ok. 0,40 m. Przez północną krawędź kurhanu biegła polna droga. Od północnego zachodu do wyznaczonego środka kurhanu przylegało owalne płytkie, nieckowate zapadlisko o wymiarach ok. 2×1 m. Płaszcz kamienny kurhanu był bardzo zniszczony przez współczesne wybranie kamieni. Zachował się jedynie w większym fragmencie pierwotnym w części północno-zachodniej kurhanu. Układ kamieni wskazywał na to, że kurhan był pagórkiem kolistym o zbudowanym zwarcie z kamieni nasypie z obrzeżeniem z większych, dobranych wielkością kamieni na krawędziach.

Na powierzchni płaszcza kamiennego znaleziono kilka fragmentów toczonej cienkościennej ceramiki nowożytnej. W płaszczu kurhanu znaleziono kilkanaście sztuk luźno występującej ceramiki „rzymskiej" identycznej jak na innych kurhanach. Wśród ułamków wyróżnić należy dwa fragmenty wylewów, w tym jeden z dużego naczynia o silnie wychylonej krawędzi (tabl. XI, ryc. 7). Na wschodnim krańcu kurhanu, między kamieniami odkryto dwa fragmenty kości ze śladami patyny.

W północnej połowie kurhanu nr 14 odkryto 5 pochówków (por. ryc. 2): cztery szkieletowe, oznaczone numerami od 1—4 oraz jeden pochówek ciałopalny, oznaczony jako grób ciałopalny nr 1.

Podwójny grób szkieletowy nr 1. Pod resztkami płaszcza kamiennego na głęb. 0,60 m od powierzchni kurhanu przy jego środku zaobserwowano mało czytelny zarys prostokątnego wkopu o wymiarach 2,90×1,35 m, dłuższą osią skierowany Płn-Pd z niewielkim odchyleniem na wschód. Środkową i południową część wkopu przykrywały kamienie. Po zdjęciu kamieni spostrzeżono, iż środkowa część wkopu odznaczała się ciemniejszym zabarwieniem, będąc — jak wykazały dalsze obserwacje — śladem wkopu rabunkowego. Wkop schodził lejowato w głąb jamy grobowej, pozostawiając w stanie nienaruszonym jej część południową i północną (por. ryc. 2). Nad nienaruszoną częścią jamy grobowej oraz w jej wyeksplorowanym wnętrzu znajdowano luźne drobne fragmenty węgli drzewnych. Na dnie pierwotnej części jamy grobowej na głęb. 1,10 m od powierzchni kurhanu odkryto w północno-wschodnim narożniku jamy w układzie nienaruszonym żelazny, silnie skorodowany liścieniowaty grot oszczepu, ostrzem zwrócony w kierunku północno-wschodnim (tabl. XI, ryc. 6). Wewnątrz tulei zachował się fragment drzewca. Wymiary grotu: zachowana długość 17,4 cm, dług. tulei 6,2 cm, największa szer. ostrza 4 cm, średnica wlotu tulei 2 cm. Na tej samej głębokości w południowej części pierwotnej jamy grobowej odkryto w układzie nienaruszonym dwie pary kości nóg, a przy krawędzi jamy pod kamieniami — bardzo silnie rozkruszone naczynie. Większe fragmenty ceramiki wskazują na to, że nie różni się ona od znanej na cmentarzysku ceramiki „rzymskiej". Przy dnie w środkowej części jamy grobowej naruszonej wkopem na głęb. 0,80 cm od powierzchni kurhanu odkryto paciorek graniasty o przekroju

sześciokątnym z zielonego szkła (tabl. XI, ryc. 3). Wymiary: wys. 4 mm, średnica 3 mm. Na głęb. 0,90 m odkryto zapinkę brązową z podwiniętą nóżką i kuszowatą konstrukcją sprężyny. Cięciwa zapinki przewężona (tabl. XI, ryc. 5). Wymiary zapinki: dług. 4,7 cm wys. łuku kabłąka 1,6 cm, szer. ramion 3 cm. Na tej samej głębokości obok zapinki odkryto kabłąk zniszczonej zapinki brązowej z podwiniętą nóżką i główką, zakończoną guzkiem (tabl. XI, ryc. 4). Długość fragmentu 6,2 cm. Przy dnie wkopu rabunkowego na głęb. 1,10 m od powierzchni kurhanu w południowo-wschodnim narożniku odkryto na złożu wtórnym w układzie przemieszczonym szczątki kostne, m. in. kości żeber.

Grób szkieletowy nr 2. Na głęb. 0,30 m od powierzchni zachowanej kurhanu zaobserwowano mało czytelny zarys prostokątnego wkopu jamy grobowej o wymiarach 2,45 × 0,80 m, skierowany dłuższą osią z północnego zachodu na południowy wschód.

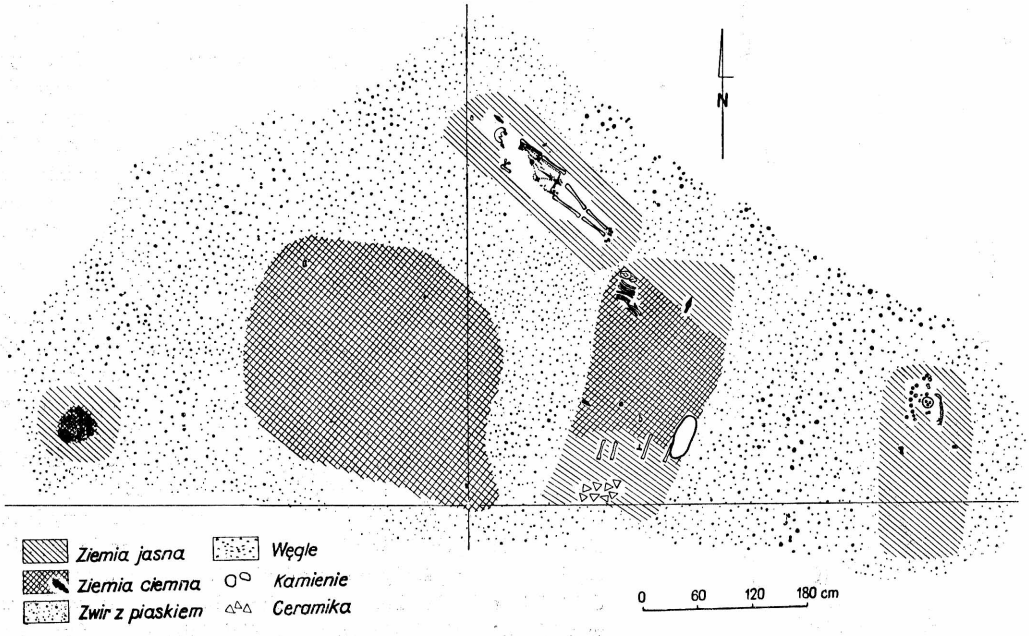

Ryc. 2. Żywa Woda, pow. Suwałki. Rzut poziomy grobów w kurhanie nr 14.

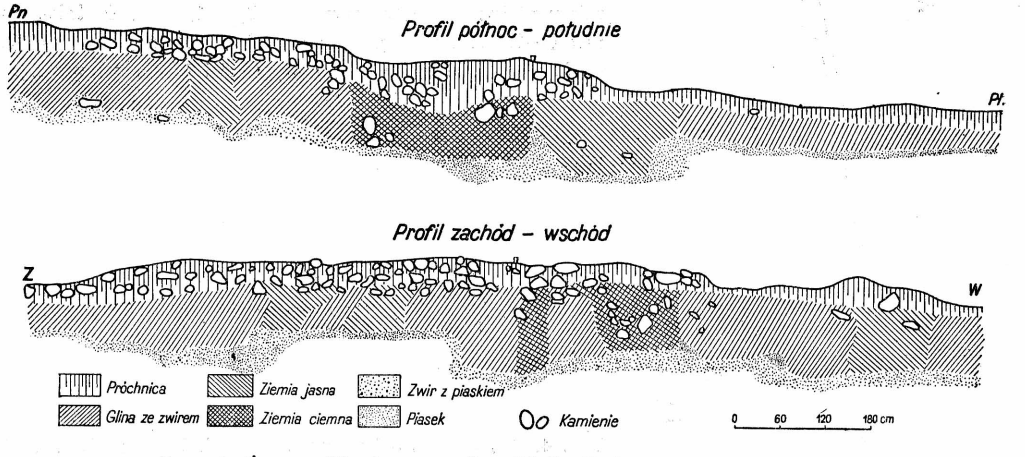

Ryc. 3. Żywa Woda, pow. Suwałki. Profile krzyżowe w kurhanie nr 14.

Na głęb. 1 m od powierzchni kurhanu odkryto częściowo zniszczony pochówek szkieletowy, ułożony na plecach w pozycji wyprostowanej. Zachowana lewa ręka wyciągnięta wzdłuż ciała. Pochówek zorientowany był głową w kierunku północno-zachodnim, częścią twarzową najprawdopodobniej na wschód. Długość szkieletu in situ wynosiła 1,70 m. Wyposażenie grobu nr 2 ilustruje ryc. 4. Za głową z lewej strony czaszki odkryto silnie skorodowany żelazny liścieniowaty grot oszczepu z obustronnie silnie wystającym żeberkiem środkowym (tabl. VIII, ryc. 21). Ostrze grotu skierowane było w kierunku północno-zachodnim. Wewnątrz tulei tkwił fragment drzewca. Wymiary grotu: dług. zachowanej części 21 cm, dług. tulei 8 cm, największa szer. ostrza 3,5 cm, średnica tulei przy wlocie 2,2 cm. Z prawej strony głowy na wysokości ucha odkryto wiaderkowatą zausznicę z cienkiej blachy srebrnej (tabl. VIII, ryc. 19). Wymiary zausznicy: wys. z uszkiem 1,3 cm, wys. wiaderka 0,5 cm, średnica wiaderka 1 cm. Obok zausznicy odkryto poprzecznie karbowany drucik brązowy o przekroju półkolistym. Dług. drucika 2,2 cm (tabl. VIII, ryc. 16). Na lewym barku odkryto brązową zapinkę kuszowatą z podwiniętą nóżką, zdobioną na kabłąku pierścieniami z nacinanego srebrnego drutu (tabl. VIII, ryc. 13). Kabłąk i nóżka podłużnie facetowane z pierścieniami nałożonymi w czterech miejscach. Koniec osi i końce kabłąka na sprężynę zakończone są kulistymi główkami, ozdobionymi również u podstawy pierścieniami z nacinanego drutu. Cięciwa zapinki wygięta łukowato. Wymiary zapinki: dług. 9,1 cm, szer. ramion 6,5 cm, wys. łuku kabłąka 3 cm. Obok zapinki odkryto dwa druciki brązowe, identyczne z drucikiem odkrytym obok zausznicy (tabl. VIII, ryc. 17 i 18) oraz podobne dwa druciki, nieco łukowato wygięte (tabl. VIII, ryc. 14 i 15). Część środkową szkieletu zajmował zespół kilkudziesięciu brązowych nitów, układających się w nieregularne, niekiedy mało czytelne ciągi (zachowane ślady po rzemieniach), łączące brązowe rozdzielniki ogłowia końskiego. Przy brązach zachowały się w wielu wypadkach skręcane podwójnie lub plecione fragmenty rzemieni skórzanych. Nity mają kolistą, czapkowatą formę, zakończoną na gwoździu blaszką (tabl. VIII, ryc. 9—12). Wymiary nitów: przeciętna wysokość 0,8—1,5 cm, średnica czapek 1—1,5 cm. Dwa podobne rozdzielniki krzyżowe odkryto — jeden przy lewej ręce na wysokości łokcia od wewnątrz,

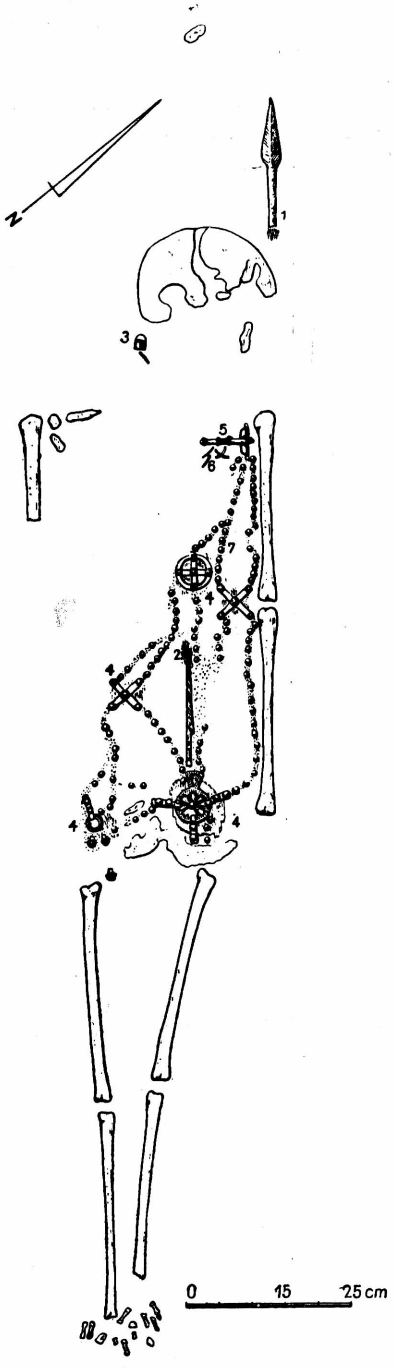

Ślady po rzemieniach

Zachowane drzewo

1 Grot oszczepu 4 Rozdzielniki 6 Druciki
2 Nóż
3 Zausznica 5 Zapinka 7 Nity

Ryc. 4. Żywa Woda, pow. Suwałki. Rzut poziomy grobu szkieletowego nr 2 w kurhanie nr 14.

drugi z prawej strony brzucha. Rozdzielniki wykonane są każdy z jednej płytki wyciętej w równoramienny krzyż. Przekrój płytek prostokątny ze ściętymi krwędziami górnej płaszczyzny, spłaszczony i zaokrąglony na końcach w wycięcia z otworami na nity. Nity tkwią również w środku skrzyżowania (tabl. VIII, ryc. 1 i 3). Wymiary rozdzielników: dług. ramion 6,3 cm, szer. płytek przy skrzyżowaniu 0,9—1 cm, na końcach 1,1 cm, grubość płytek 0,5 cm. Między rozdzielnikami krzyżowymi odkryto rozdzielnik kołowy z krzyżem w środku, wycięty z jednej płytki brązowej. W środku skrzyżowania i na styku ra-

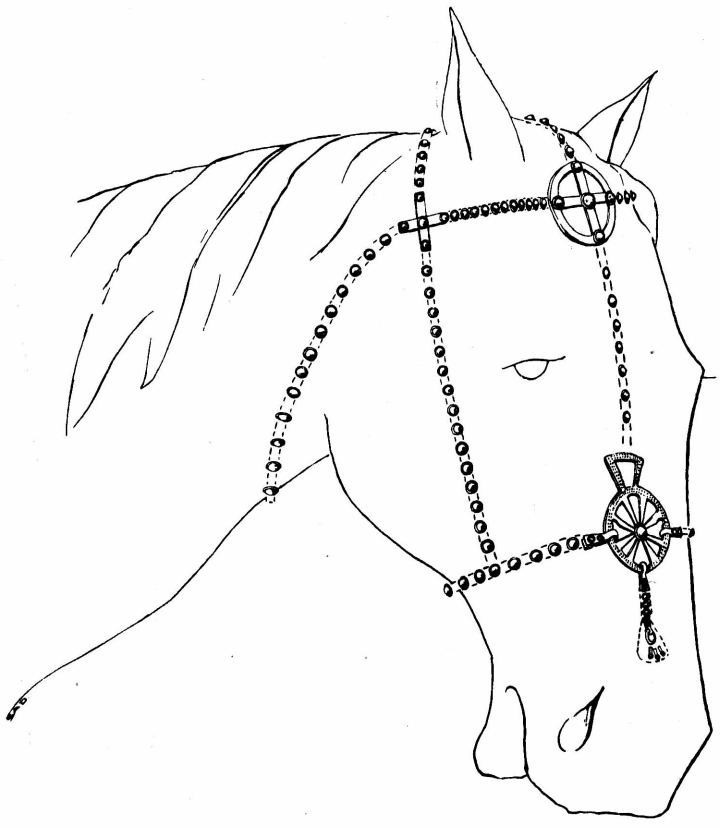

Ryc. 5. Żywa Woda, pow. Suwałki. Próba rekonstrukcji ogłowia końskiego z grobu szkieletowego nr 2 w kurhanie nr 14.

mion krzyża z kołem umieszczone są nity (tabl. VIII, ryc. 2). Wymiary: średnica koła 5,4 cm, szer. płytki 0,8 cm, szer. ramion krzyża 0,5 cm, grubość płytki 0,2—0,3 cm. Na lewym biodrze odkryto rozdzielnik gwiaździsty, wycięty z jednej płytki. Składa się on z kółka i ośmioramiennej gwiazdy z nitem w środku (jedno ramię wyłamane pierwotnie) oraz trójkątnej zawieszki na zewnątrz. Kółko i ramiona gwiazdy oraz zawieszka ozdobione są potrójną linią punktów. Do kółka przyczepione są na zewnątrz symetryczne trzy zawieszki ze zgiętej podwójnie blachy brązowej, spiętej każda dwoma nitami (tabl. VIII, ryc. 4). W miejscu zaczepu zawieszek kółko od wewnątrz jest wytarte. Wymiary rozdzielnika: średnica kółka 4,5 cm, szer. płytki 0,5—0,6 cm, grubość płytki 0,2—0,3 cm. Długość zawieszek 4,5—4,6 cm, odległość blaszek 0,5—0,6 cm. Na prawym biodrze odkryto kółko z zawieszką ze zgiętej podwójnie blachy, spiętej dwoma nitami. Przekrój kółka trójkątny. Obok kółka znaleziono luźno trzy wisiorki (zakończenia rzemieni), które być może stanowiły całość z kółkiem. W środku każdego z wisiorków umieszczony jest nit (tabl. VIII, ryc. 5—8). Wymiary: średnica kółka 3,2 cm, szer. sztabki 0,5 cm, dłu-

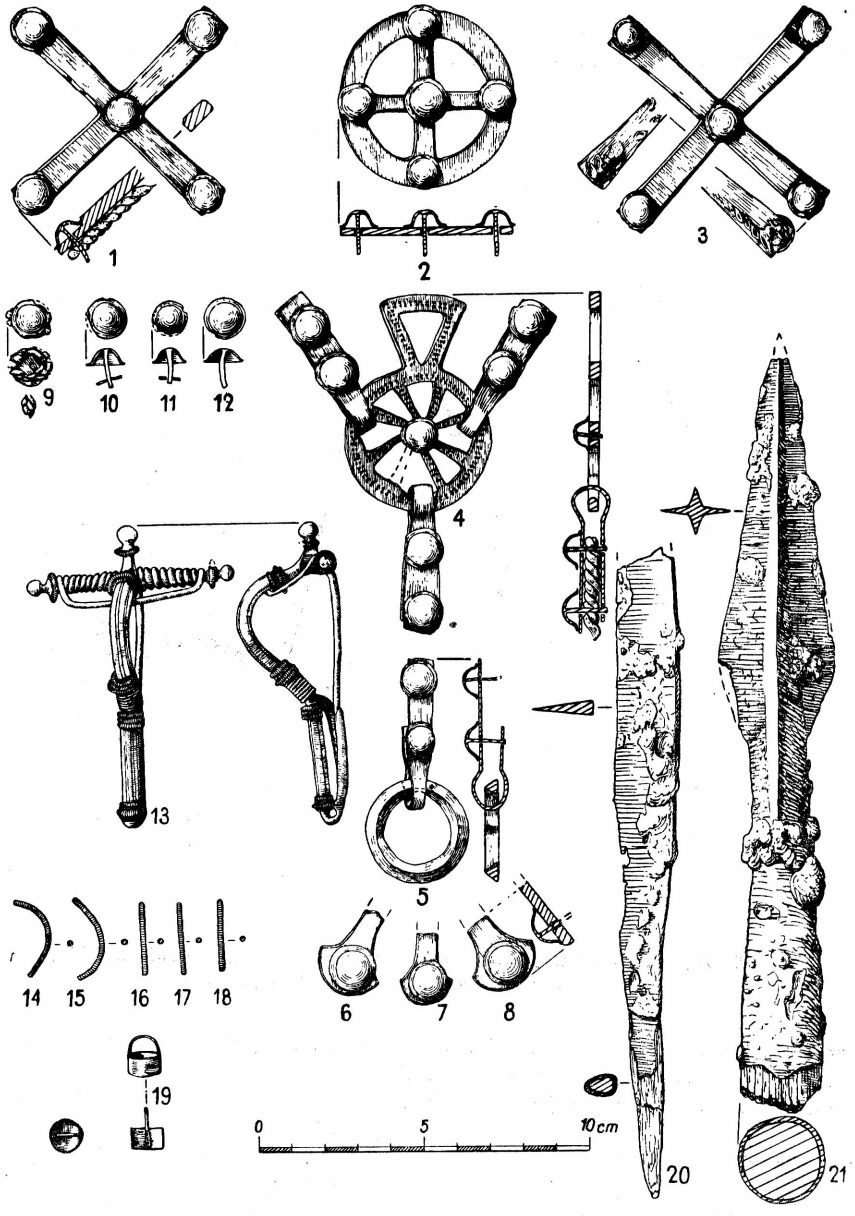

Ż y w a W o d a, pow. Suwałki. Kurhan nr 14. Grób szkieletowy nr 2: 1—8 brązowe rozdzielniki ogłowia końskiego, 9—12 nity brązowe, 13 zapinka brązowa posrebrzana, 14—18 druciki brązowe, 19 srebrna zausznica wiaderkowata, 20 nóż żelazny, 21 grot oszczepu żelazny. Wszystko około ½ w. n.

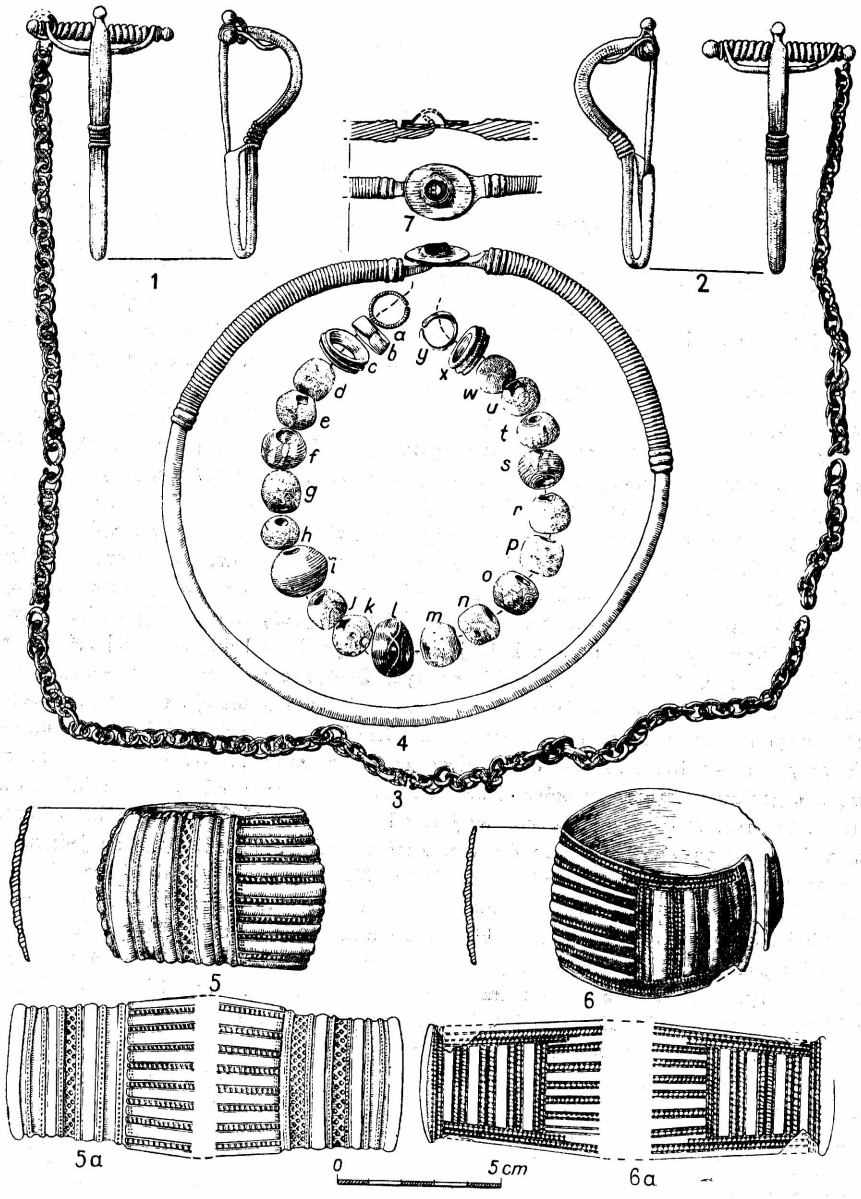

Żywa Woda, pow. Suwałki. Kurhan nr 14. Grób szkieletowy nr 3: 1—3 zapinki brązowe spięte łańcuszkiem brązowym, 4d-i i 4m-u paciorki z pasty szklanej, 4j, k, w paciorki ze szkła, 4a,b,c,y kółka brązowe, 5—6 bransolety brązowe, 7 naszyjnik brązowy. Wszystko około ½ w. n.

gość zawieszki 4,6 cm, długość wisiorków 2,2—2,6 cm. Nad rozdzielnikami oraz pod rozdzielnikami brązowymi zachowały się we wszystkich wypadkach fragmenty drewna. Drzewo zachowało się również pod fragmentami szczątków kostnych wzdłuż dolnej części kręgosłupa, gdzie odkryto silnie skorodowany nóż żelazny, skierowany ostrzem w kierunku głowy (tabl. VIII, ryc. 20). Długość zachowanego fragmentu 19,2 cm, największa szer. ostrza 1,5 cm.

Grób szkieletowy nr 3. Na wschodnim krańcu kurhanu na głęb. 0,30 cm od jego poziomu zaobserwowano mało czytelny zarys prostokątnego wkopu o wymiarach 2,10 × 1 m, zorientowany dłuższą osią Płn-Pd. Na głęb. 0,85 m od powierzchni kurhanu w środkowej części jamy przy jej krawędzi zachodniej odkryto brązową bransoletę mankietową (nr 1). Bransoleta wykonana jest z wypukłej taśmy, przewężonej przy nie stykających się zgrubiałych końcach. Środkowa powierzchnia zewnętrzna — zdobiona symetrycznie poziomymi bruzdami pionowo nacinanymi. Końcowe płaszczyzny bransolety — zdobione bruzdami pionowymi, podwójnie nacinanymi. Całość ornamentu ujęta na krawędziach bransolety bruzdami poziomymi (tabl. IX, ryc. 6). Wymiary: średnica 6,5 × 5,8 cm, szer. taśmy 4,1 cm, przy końcach 3,2 cm, odległość między końcami 1,8 cm, grubość taśmy 1 mm. Przy bransolecie zachował się fragment tkaniny tkanej w „jodełkę" oraz fragment drewna. Na głęb. 0,90 m w środkowej części jamy przy jej wschodniej krawędzi odkryto podobną bransoletę mankietową (nr 2) (tabl. IX, ryc. 5). Bransoleta wykonana jest z brązowej, nieco wypukłej taśmy, zwężonej przy końcach. Końce są zgrubiałe i zachodzą na siebie. Zewnętrzna powierzchnia bransolety jest zdobiona. Środkową płaszczyznę zdobią symetrycznie poziome bruzdy, łączone podwójną linią nakłuć. Płaszczyzny przy zakończeniach zdobione są asymetrycznie bruzdami pionowymi, łączonymi polami pustymi lub zdobionymi skośną krateczką. Wymiary: średnica 5,2—5,8 cm, szer. taśmy 4,7 cm, przy końcach 4,1 cm, grubość taśmy 1 mm. Na dnie w północnej części jamy grobowej na głęb. 1,10 m od poziomu kurhanu odkryto położone obok siebie prawie identyczne dwie zapinki brązowe, spięte łańcuszkiem (tabl. IX, ryc. 1, 2, 3). Łańcuszek ciągnie się po osi jamy grobowej w kierunku północnym. Zapinki mają nieznacznie profilowane kabłąki, podwiniętą nóżkę oraz kuszowatą konstrukcję sprężyny. Na końcach osi kabłąka oraz na zakończeniach kabłąków na sprężynę posiadają koliste główki (tabl. IX, ryc. 1 i 2). Wymiary zapinek: dług. każdej 7,1 cm, wys. łuku kabłąka każdej 2,4 cm, szer. ramion — zapinki na ryc. 1—4,4 cm, zapinki na ryc. 2—4,6 cm. Łańcuszek — silnie uszkodzony — składał się z około 170 kolistych, nie łączonych ogniwek o przekroju trójkątnym. Długość podwójnie złożonego łańcuszka in situ wynosiła 37 cm. Średnica ogniwek średnio wynosi 0,5—0,6 cm. Łańcuszek przyczepiony był końcami do cięciwy każdej z zapinek. Wzdłuż łańcuszka zachowały się szczątki organiczne (fragmenty skóry, drewna?). Obok łańcuszka odkryto naszyjnik z owijanymi końcami (tabl. IX, ryc. 7). Naszyjnik wykonany jest z kolistego w przekroju drutu brązowego. Końce naszyjnika owinięte są spiralnie cieńszym drutem. Zapięcie składa się z haczyka na jednym i tarczki z otworem oraz kaptura na drugim końcu naszyjnika. Wymiary naszyjnika: średnica 15,1—14,4 cm, średnica tarczki i kapturka 2,2—1,7 cm, średnica drutu 0,4 cm, średnica drutu z nawinięciem 0,7 mm. Wokół naszyjnika brązowego odkryto luźno kilkanaście paciorków, w tym kilka silnie pokruszonych. Są to paciorki z pasty szklanej: trzynaście pomarańczowych (tabl. IX, ryc. 4d-h i 4m-u) i jeden różowy (tabl. IX, ryc. 4i), oraz ze szkła: trzy niebieskie (tabl. IX, ryc. 4 j, k, w) i jeden granatowy z białym pasmem (tabl. IX, ryc. 4 l). Paciorki mają formę cylindryczną lub spłaszczonej kuli. Średnice ich wynoszą 1—1,7 cm, wysokości 0,8—1,4 cm. Obok naszyjnika odkryto luźno: dwa kółka brązowe, podłużnie karbowane (tabl. IX, ryc. 4cx) o średnicach 1,6 cm i wys. 0,5 cm, karbowane poprzecznie płaskie kółeczko brązowe o średnicy 1,2 cm (tabl. IX, ryc. 4a), zniszczone silnie kółko z cienkiego drutu brązowego o średnicy 1,2 cm (tabl. IX, ryc. 4y), kółko z taśmy brązowej o średnicy 1,3 cm, szer. taśmy 0,5 cm (tabl. IX, ryc. 4b), fragment kółka brązowego poprzecznie karbowanego, fragment taśmowatego pierścionka brązowego. W pobliżu naszyjnika na dnie jamy grobowej oraz w jego okolicy odkryto silnie rozłożone małe fragmenty szczątków kostnych (czaszki, obojczyka?). Por. ryc. 6.

Grób szkieletowy nr 4. W północno-zachodniej części kurhanu, pod widocznym przy jego środku na powierzchni zapadliskiem, na głęb. 0,60 m od poziomu kurhanu zaobserwowano trapezowaty zarys wkopu rabunkowego o wymiarach ok. 2,80 × 2,60 m, dłuższą osią skierowany PłnZ-PdW.

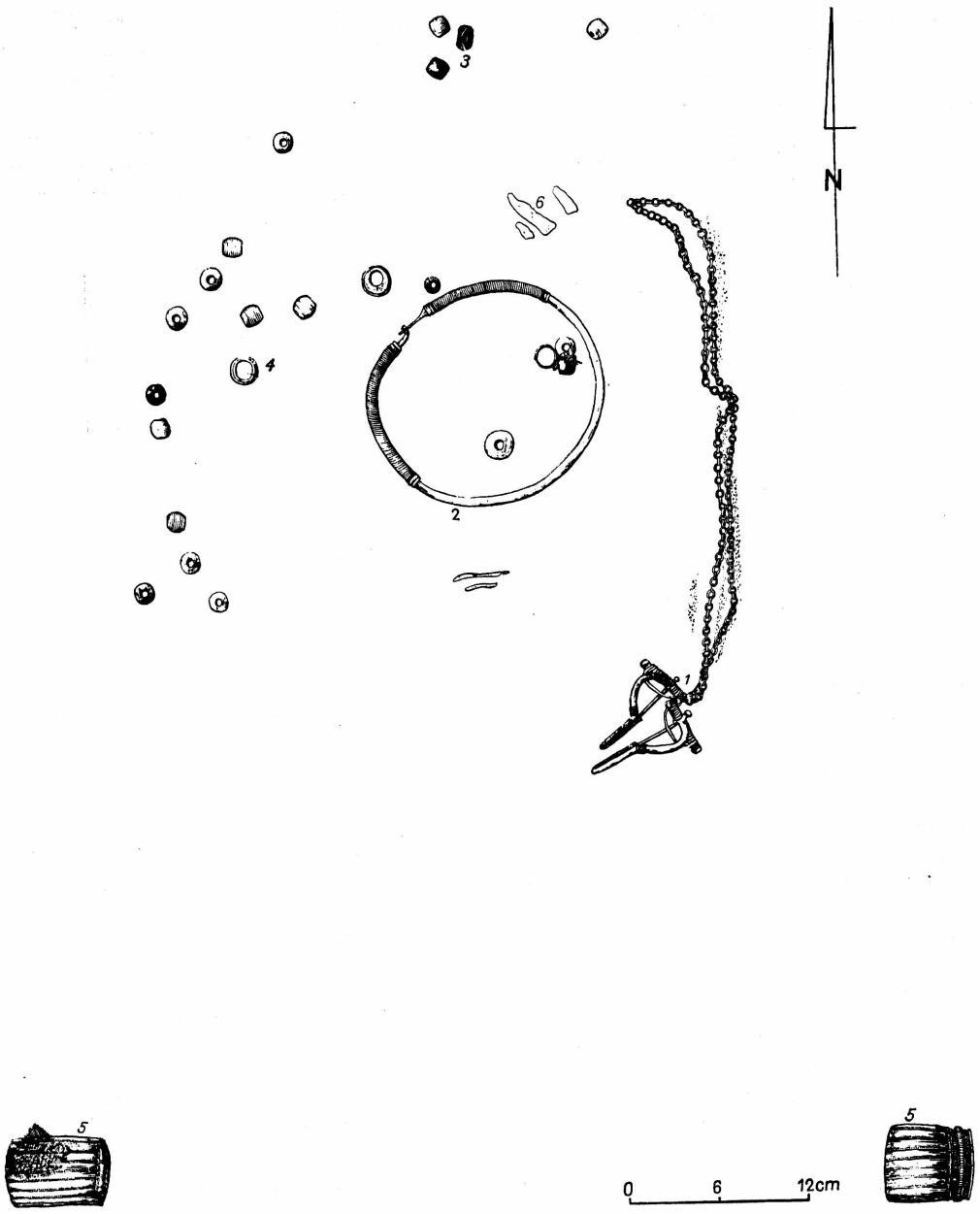

Ryc. 6. Żywa Woda, pow. Suwałki. Rozmieszczenie przedmiotów i szczątków kostnych w grobie nr 3 w kurhanie nr 14.

Wypełnisko wkopu do głęb. 0,70 m od powierzchni kurhanu napełnione było czarną próchnicą. Odkryto w nim luźno pojedyncze węgielki drzewne oraz większą ilość luźnych kamieni. Na głęb. 1,10 m od powierzchni kurhanu w północno-zachodniej części wkopu odkryto — prawdopodobnie na złożu wtórnym — fragment czaszki. W południowo-wschodniej części wkopu, na głęb. 1,20 m od powierzchni kurhanu odkryto nieokreślony przedmiot żelazny, silnie skorodowany (być może fragment szydła?). Długość zachowanego fragmentu wynosiła 6,5 cm. Na dnie wkopu na głęb. 1,30 m od poziomu kurhanu odkryto fragmenty zębów zwierzęcych (?).

Grób ciałopalny nr 1. Grób ciałopalny nr 1 usytuowany był na zachodnim krańcu kurhanu. Na głęb. 0,60 m od powierzchni kurhanu odkryto kilka kamieni w układzie luźnym. Kamienie przykrywały kolisty zarys jamy grobowej o średnicy 0,60 m (por. ryc. 7). W przekroju płytka jama miała

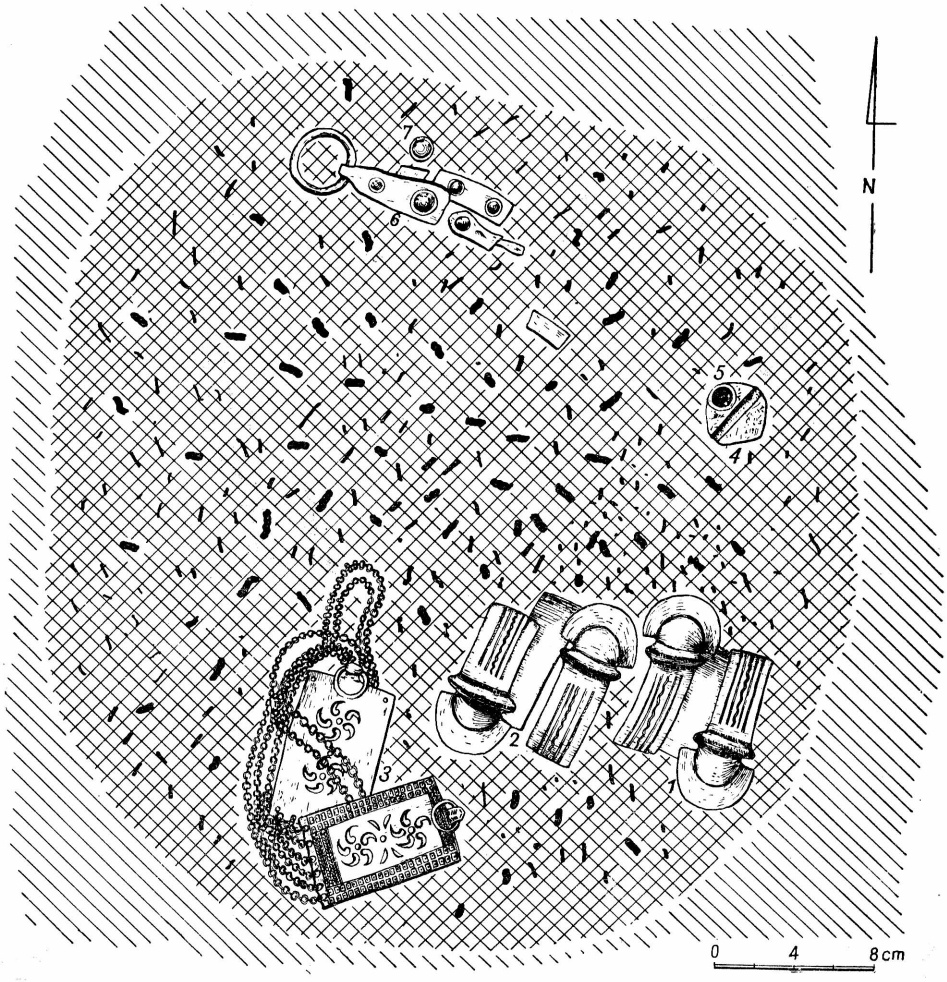

Ryc. 7. Żywa Woda, pow. Suwałki. Rzut poziomy grobu ciałopalnego nr 1 w kurhanie nr 14.

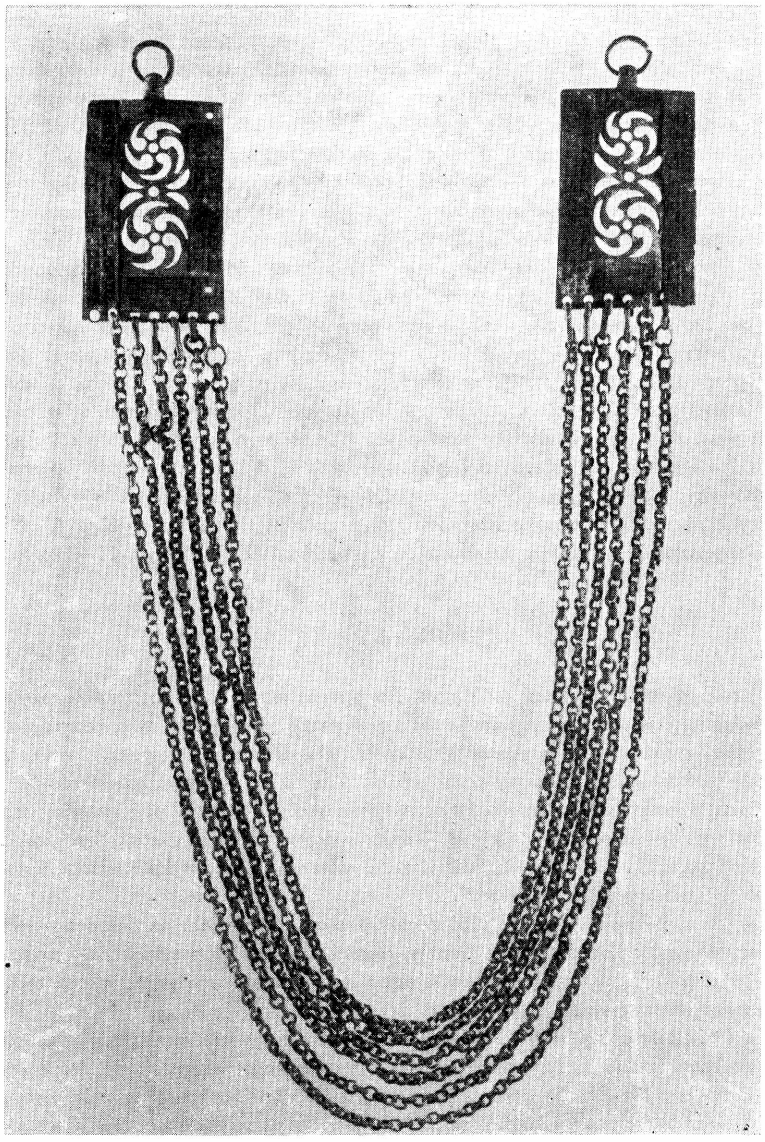

Ryc. 8. Ż y w a W o d a, pow. Suwałki. Napierśnik brązowy z grobu ciałopalnego nr 1w kurhanie nr 14.

kształt półkolisty i sięgała do głęb. 1,10 m od powierzchni kurhanu. Wypełnisko jamy stanowiła czarna ziemia, duża ilość drobnych przepalonych kości ludzkich oraz drobnych i większych węgli drzewnych. Na głęb. 0,80 m od powierzni kurhanu w jamie ciałopalnej odkryto wyposażenie grobowe, składające się z następujących przedmiotów: a) dwu — prawie identycznych — bransolet brązowych, spiralnych półtorazwojowych. Jedna bransoleta prawoskrętna, druga — lewoskrętna. Bransolety wykonane są z taśmy, zakończonej półkoliście wypukłymi główkami. Zewnętrzne powierzchnie zdobione ornamentem liniowym gładkim, zygzakowatym lub skośnie nacinanym (tabl. VII, ryc. 1—2). Wymiary bransolet: średnice 7—5 cm, szer. taśmy 2,1 cm, przy nasadzie główki 2,4 cm, średnica główki przy nasadzie 4 cm, grubość taśmy 2 mm, waga: bransoleta lewoskrętna 81 g, bransoleta prawoskrętna 85,5 g; b) napierśnika

brązowego, składającego się z sześciu łańcuszków (siódmego brak pierwotny) oraz ozdobnych płytek (tabl. VII, ryc. 5). Łańcuszki składają się z kolistych lub owalnych, nie łączonych ogniwek o przekroju półkolistym lub trójkątnym. Płytki są nieznacznie trapezowate, zakończone u dołu symetrycznie siedmioma otworkami, a u góry przekłutymi poprzecznie uszkami, w których tkwią kółka. Do otworków u dołu przyczepione są końce łańcuszków ogniwkami kolistymi lub ósemkowatymi. Płytki w części środkowej pokrywa ażurowy symetryczny ornament, przedstawiający kwiaty. Krawędzie płytek posiadają z jednej strony cztery ozdobne, cienkie, prostokątne blaszki[3]. Ornament na blaszkach dłuższych jest sztancowany motywem pól kwadratowych z punktem w środku, na krótszych blaszkach motywem skośnym żłobków. Motyw geometryczny z linii rytych zdobi prawą stronę uszek. W narożniku każdej z płytek znajduje się otwór. Wymiary napiersnika: dług. łańcuszka najdłuższego 64,5 cm, dług. łańcuszka najkrótszego 53,5 cm, dług. płytek 7,4 cm, szer. u góry 4,5 cm, szer. u dołu 4,7 cm, dług. uszek 0,9 cm, średnica otworków u dołu 3 mm, średnica otworków w narożnikach 2 mm, średnica kółek 1,5 cm, grubość płytki 1,5 mm. Waga naszyjnika 251 g (ryc. 8); c) fragmentu silnie przepalonego w ogniu dwustożkowatego przęślika glinianego (tabl. VII, ryc. 4), wymiary: wys. 2,5 cm, średnica 3,2 cm; d) dwu fragmentów brązowych zapinki (sprężyny), silnie przepalonych w ogniu; e) kilku fragmentów silnie przepalonych w ogniu okuć pasa, składających się z trapezowatych blaszek brązowych z uszkiem, do których przyczepione są kółka. Na blaszkach umieszczone są po dwa nity (tabl. VII, ryc. 6—9). Wymiary: dług. jednego z dobrze zachowanych okuć wynosi 5 cm, szer. 1,4—2 cm; f) znalezione też w wypełnisku jamy kilkanaście brązowych nitów, identycznych z opisanymi przy grobie szkieletowym nr 2. Niektóre z nich mają zamiast brązowych żelazne blaszki na końcach gwoździ (tabl. VII, ryc. 11—14).

Kurhan 15

Kurhan nr 15 położony był na nieużytku. Po oczyszczeniu kurhanu z narzuconych współcześnie kamieni — właściwy płaszcz kamienny zachował się w stanie pierwotnym w zachodniej części kurhanu. Większe skupisko kamieni w stanie pierwotnym zachowało się również w południowo-wschodniej części kurhanu. Średnica kurhanu wzdłuż wytyczonych osi Płn-Pd i W-Z wynosiła około 12 m. Zachowana wysokość kurhanu ponad płaszczyznę nieużytku wynosiła około 0,20 m. W płaszczu kamiennym znaleziono jeden fragment wylewu toczonego naczynia — najprawdopodobniej z okresu średniowiecznego. Glina jest silnie schudzana, z domieszką drobnoziarnistą. Powierzchnia w dotyku szorstka, koloru brunatnego, oraz jeden ułamek naczynia „rzymskiego".

Ogółem w kurhanie nr 15 odkryto pięć pochówków szkieletowych: na północno-wschodnim krańcu kurhanu nie wyrabowany pochówek szkieletowy, oznaczony jako grób szkieletowy nr 1, a w południowo-zachodniej części kurhanu cztery pochówki szkieletowe, zniszczone przez wkopy rabunkowe. Groby te oznaczono kolejno numerami 2, 3, 4, 5 (zob. ryc. 9).

Grób szkieletowy nr 1. W północno-wschodnim krańcu kurhanu, na głęb. 0,20 m od powierzchni zaobserwowano mało czytelny zarys prostokątnego wkopu jamy grobowej o wymiarach 2×0,60 m, skierowany Płn-Pd. Na głęb. 0,80 m od powierzchni kurhanu, na dnie — w północnej części jamy grobowej odkryto fragmenty kości czaszki oraz inne fragmenty kostne, nie dające się bliżej określić (por. ryc. 11). W pobliżu szczątków kostnych odkryto naszyjnik brązowy z trąbkowato zgrubiałymi końcami (tabl. X, ryc. 24). Naszyjnik wykonany jest z drutu o przekroju kolistym. Oba końce naszyjnika na dług. 11 cm zdobione są motywem skośnych żłobków i pionowych nacięć ze zgrubieniem lub linią zygzakowatą w środku. Motyw pionowych żłobków zdobi również krawędź zakończeń trąbkowatych. Wymiary naszyjnika: średnica 14,5—15,5 cm, średnica drutu 0,5 cm, średnica końców 0,2 cm, waga 116 g.

W pobliżu naszyjnika na zewnątrz odkryto dwie zapinki brązowe. Zapinka (nr 1) trójgrzebieniasta odlewana z brązu (tabl. X, ryc. 2). Kabłąk zapinki ma esowaty profil z silnie odgiętą nóżką. Konstrukcja zawiaskowa sprężyny osłonięta jest cylindrycznym kapturkiem. Igła zapinki nie zachowana. Na grze-

[3] W chwili odkrycia blaszki przylegały do płytek, zapewne pierwotnie były do nich przyklejone. Zagadkowymi wydają się otworki w narożnikach płytek. Nie jest wykluczone, że miały one związek z przymocowaniem blaszek do płytek.

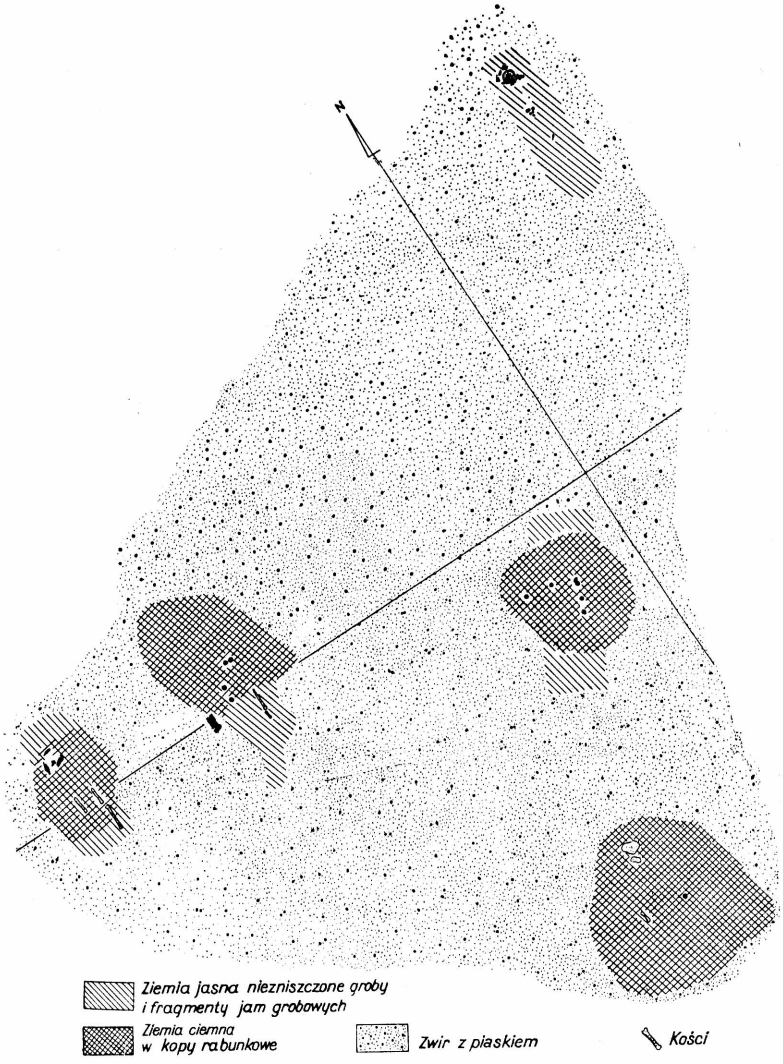

Ryc. 9. Żywa Woda, pow. Suwałki. Rzut poziomy grobów w kurhanie nr 15.

bieniach zapinka zdobiona jest motywem skośnych żłobków, poziomych linii rytych oraz poziomych linii z punktów. Końce cylindra osłony zdobione są liniami rytymi. Części nie zdobione zachowały ślad obróbki pilnikiem. Wymiary zapinki: dług. 7,3 cm, szer. osłony 5,3 cm. Zapinka (nr 2) trójgrzebieniasta, odlewana z brązu (tabl. X, ryc. 1). Konstrukcja zawiaskowa osłonięta jest cylindrycznym kapturkiem. Na grzebieniach zapinka zdobiona jest motywem poziomych linii nacinanych. Wymiary zapinki: dług. 5,8 cm, szer. osłony 4,1 cm. W okolicy naszyjnika odkryto kilkanaście różnorodnych paciorków (tabl. X, ryc. 23). Są to: a) jeden paciorek z pasty szklanej koloru różowego; wysokość jego wynosi 1,1 cm, średnica 1,3 cm (tabl. X, ryc. 23g); b) cztery cylindryczne sześcioboczne paciorki ze szkła — koloru jasnogranatowego o przeciętnej długości 1,6—2 cm i średnicy około 0,4 cm (tabl. X, ryc. 23 d, f, h, j); c) siedem płaskich paciorków ze szkła koloru pomarańczowego o wys. 0,1 cm i średnicy 0,4 cm (tabl. X, ryc. 23 b, c, e, i, k, l, m); d) dwa paciorki ze szkła w formie spłaszczonej kuli, koloru

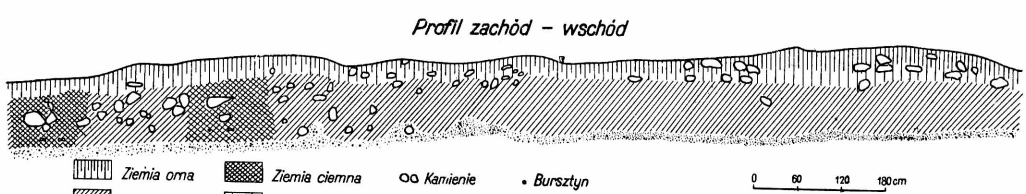

Ryc. 10. Żywa Woda, pow. Suwałki. Profil Z—W w kurhanie nr 15.

niebieskiego o wys. ok. 0,3 cm i średnicy 0,4 cm (tabl. X, ryc. 23 a, n). Obok naszyjnika oraz w jego okolicy odkryto kilkanaście brązowych okuć pasa z nitami (tabl. X, ryc. 4—21). Okucia mają formę prostokątną o wymiarach średnio 0,8×2,5 cm, grubość blachy ½—1½ mm. Nity mają formę gwoździ. Na południe od naszyjnika w okolicy pasa (?) odkryto brązową sprzączkę dwudzielną z okuciem pasa (tabl. X, ryc. 3). Rama sprzączki jest prostokątna o przekroju półkolistym. Osie konstrukcji zawiaskowej zakończone są półkulistymi główkami. Wymiary sprzączki: rama — 2,5×2,3 cm, szer. osi między główkami 3,4 cm, dług. kolca 2,4 cm. Obok sprzączki odkryto trzyzwojowy pierścionek z drutu brązowego z końcami spiralnie pionowo skręconymi w tarczki (tabl. X, ryc. 22). Przekrój drutu kolisty. Średnica pierścionka 2,2 cm, średnica skręconych tarczek 1,5 cm, średnica drutu 2 mm. Na południe od sprzączki w okolicy miednicy (?) odkryto silnie zniszczony przedmiot żelazny (prawdopodobnie szydło?), z zachowanym fragmentem oprawy na trzonku. Przekrój przedmiotu prostokątny. Długość zachowana 8,5 cm (tabl. X, ryc. 25).

Grób szkieletowy nr 2. W południowo-zachodnim krańcu kurhanu na głęb. 0,20 m od powierzchni kurhanu zaobserwowano mało czytelny zarys kolistego wkopu rabunkowego o wymiarach wzdłuż osi Płn-Pd i W-Z ok. 110×120 cm. W północnej części wkopu zaobserwowano zarys zakończenia pierwotnej jamy grobowej o szer. ok. 0,80 m i zachowanej dług. 0,20 m. Jama skierowana była dłuższą osią na północ. Na głęb. 0,80 m od poziomu kurhanu w północnej części jamy na granicy pierwotnej jamy grobowej i wkopu rabunkowego odkryto — najprawdopodobniej w układzie pierwotnym — fragmenty kości czaszki. W środkowej części wkopu rabunkowego na tej samej głębokości odkryto również w układzie pierwotnym fragment kości długiej. W środkowej części na dnie wkopu rabunkowego na głęb. 0,85 m od powierzchni kurhanu odkryto dwa fragmenty drucików, wygiętych półkoliście. Pierwszy z nich ma powierzchnię poprzecznie karbowaną, a przekrój półkolisty (analogiczny, jak w grobie nr 2 — w kurhanie nr 14 — tabl. XI, ryc. 11a). Drugi fragment pochodzi być może z pierścionka drucikowatego (tabl. XI, ryc. 11b).

Grób szkieletowy nr 3. Na zachód od wyznaczonego środka kurhanu na głęb. 0,20 m od powierzchni kurhanu zaobserwowano zarys nieregularnego wkopu wydłużonego w kierunku Płn-Pd o wymiarach 2,70×1,40 m. Od południa do wkopu rabunkowego przylegała nie naruszona wkopem rabunkowym pierwotna część jamy grobowej o szer. 0,80 m, zorientowana w kierunku Płn-Pd. W zachodniej części jamy grobowej, na głęb. 0,90 m od powierzchni kurhanu odkryto nienaruszony fragment kości długiej. W południowej i środkowej części wkopu rabunkowego na głęb. 0,80—0,90 m od powierzchni kurhanu w układzie przemieszczonym odkryto: a) trzyzwojowy pierścionek brązowy z końcami zwiniętymi pionowo spiralnie w tarczki (tabl. XI, ryc. 12), o przekroju drutu kolistym, średnicy pierścionka 2,3 cm, średnicy tarczek 1 cm, średnicy drutu 2 mm; b) dwa nity brązowe czapkowate (analogiczne jak w grobie nr 2 w kurhanie nr 14); c) niedużą bryłkę surowca bursztynowego.

Grób szkieletowy nr 4. Na zachodnim krańcu kurhanu odkryto równolegle położony do grobu nr 3 szkieletowy grób nr 4. Na głęb. 0,20 m od poziomu kurhanu zaobserwowano prostokątny zarys jamy grobowej o wymiarach 1,75×0,70 m, skierowany dłuższą osią Płn-Pd. Część środkowa jamy zniszczona była przez owalny wkop rabunkowy o wymiarach około 1,20×1 m. W południowej części wkopu grobowego, częściowo we wkopie rabunkowym na głęb. 0,80 m od poziomu kurhanu odkryto w układzie pierwotnym kości długie nóg. W północno-zachodnim narożniku wkopu rabunkowego na

TABLICA X

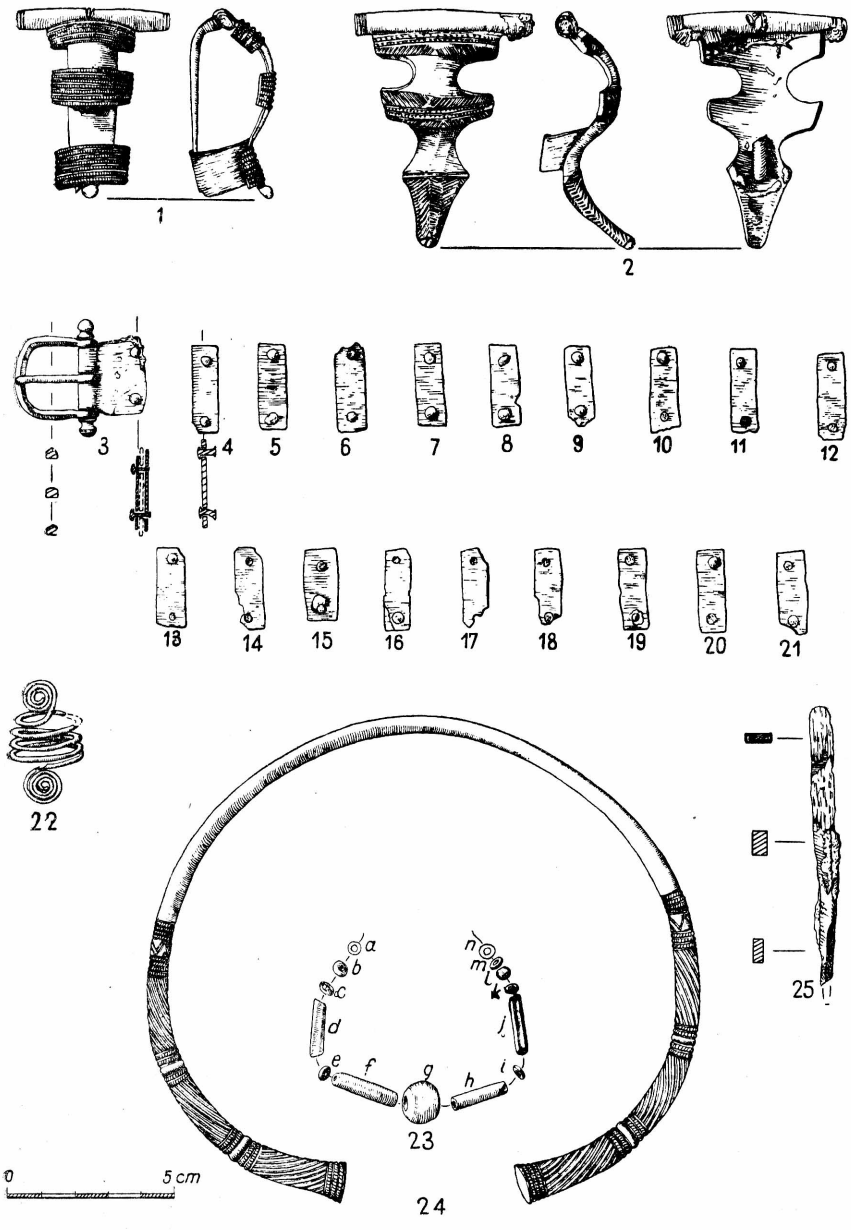

Żywa Woda, pow. Suwałki. Kurhan nr 15. Grób szkieletowy nr 1: 1—2 zapinki brązowe, 3 sprzączka brązowa, 4—21 okucia pasa brązowe, 22 pierścionek brązowy, 23a,b,c,e,i,k,l,m,n,g paciorki z pasty szklanej, 23d,f,h,j paciorki ze szkła, 24 naszyjnik brązowy, 25 szydło? żelazne. Wszystko około ½ w.n

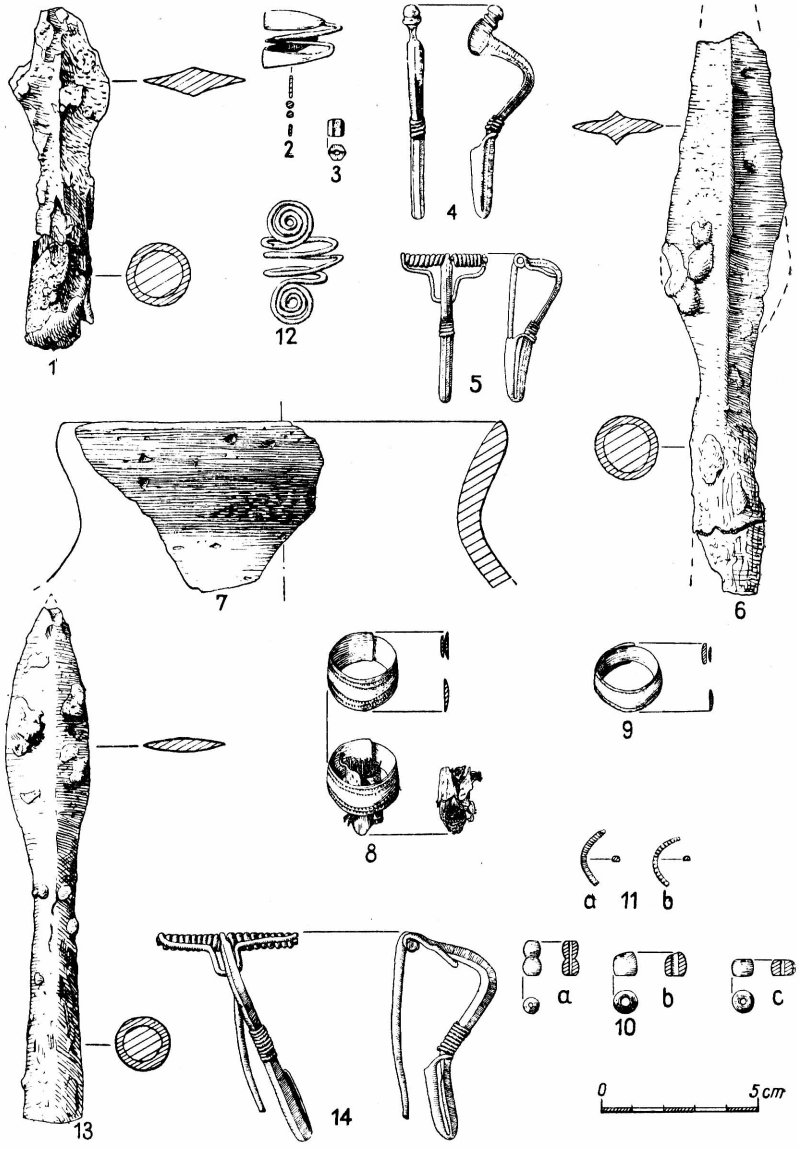

Żywa Woda, pow. Suwałki. Kurhan nr 12. Grób szkieletowy nr 1: 1 grot oszczepu żelazny, 2 pierścionek brązowy. Kurhan nr 14. Podwójny grób szkieletowy nr 1: 3 paciorek ze szkła, 4—5 zapinki brązowe, 6 grot oszczepu żelazny, 7 fragment wylewu naczynia z płaszcza kamiennego kurhanu. Kurhan nr 15. Grób szkieletowy nr 2: 11 druciki brązowe. Grób szkieletowy nr 3: 12 pierścionek brązowy. Grób szkieletowy nr 4: grot oszczepu żelazny. Grób szkieletowy nr 5: 8—9 pierścionki brązowe, 10a,i,c paciorki z tzw. ,,złotą wkładką", 10 b paciorek z pasty szklanej. Wszystko około ½ w. n.

poziomie odkrytych szczątków kostnych w układzie przemieszanym odkryto: a) żelazny liścieniowaty grot oszczepu, silnie zniszczony rdzą, o przekroju soczewkowatym, przekroju tulei kolistym (tabl. XI, ryc. 13) — z wymiarami: dług. 16 cm, największą szer. ostrza 2,7 cm, średnicą tulei przy wlocie 1,8 cm; b) fragment noża (?) żelaznego; c) ułamki nieokreślonego przedmiotu żelaznego z zachowanymi fragmentami drewna (być może — są to okucia pasa); d) zapinkę brązową z podwiniętą nóżką i kuszowatą konstrukcją sprężyny z cięciwą sprężyny przewężoną, kabłąkiem fibuli w profilu rombowatym (tabl. XI, ryc. 14) — o wymiarach zapinki: dług. 7,5 cm, szer. ramion sprężyny 4,5 cm.

Grób szkieletowy nr 5. W środkowej części kurhanu na głęb. 0,60 m od powierzchni zaobserwowano zarys prostokątnego wkopu grobowego o wymiarach 2,10×0,80 m, skierowany dłuższą osią PłnW-PdZ. Środek jamy grobowej zniszczony był przez kolisty, lejowaty w przekroju wkop rabunkowy o wymiarach 1,60×1,40 m. We wkopie rabunkowym na złożu wtórnym odkryto: a) paciorek koloru pomarańczowego z pasty szklanej o wys. 0,6—0,7 cm, średnicy 0,7 cm (tabl. XI, ryc. 10b); b) kilka paciorków z tzw. „złotą wkładką" wśród nich niektóre silnie zniszczone (tabl. XI, ryc. 10 a i c), przy czym wysokość paciorków wynosi około 0,5 cm, średnica 0,5—0,7 cm; c) pierścionek brązowy, wykonany z taśmy brązowej z zachodzącymi na siebie końcami, o powierzchni zdobionej przy krawędziach linią poziomą oraz podwójną linią pionowych nakłuć (tabl. XI, ryc. 8) i wymiarach średnicy 2 cm, szer. taśmy 0,9 cm (we wnętrzu pierścionka zachowała się kość palca); d) pierścionek z brązowej taśmy z końcami zachodzącymi na siebie, przy krawędziach zdobiony z jednej strony dwoma liniami punktów, z drugiej strony podwójną linią rytą (tabl. XI, ryc. 9) o wymiarach: średnicy 2 cm, szerokość taśmy 0,7 cm.

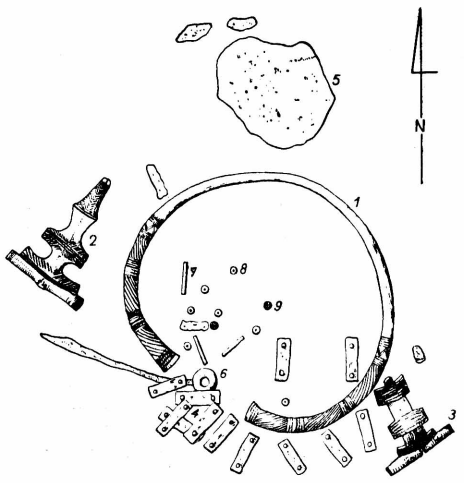

1 Naszyjnik
2 Fibula
3 Fibula
4 Okucia pasa
5 Szczątki kostne
6 Paciorek różowy
7 Paciorki niebieskie
8 —„— pomarańczowe
9 —„— niebieskie
10 Sprzączka
11 Fragment pierścionka
12 Fragment — „—
13 Przedmiot żelazny (szydło)

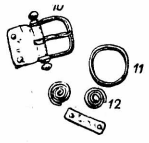

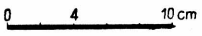



Ryc. 11. Żywa Woda, pow. Suwałki. Kurhan nr 15. Rozmieszczenie przedmiotów i szczątków kostnych w grobie nr 1.

ANALIZA MATERIAŁU

W sprawozdaniach poprzednich[4] przedstawiałam próby analizy materiałowej i chronologicznej cmentarzyska w Żywej Wodzie, pow. Suwałki. Badania czterech dalszych kurhanów w roku 1959 uzupełniły dane odnośnie do tych zagadnień.

[4] W. Ziemlińska-Odojowa, op. cit.

Kamienno-ziemne płaskie nasypy kurhanów nr 12, 13, 14 i 15 z fragmentami starannie ułożonych obrzeżeń były analogiczne w swojej budowie naziemnej do kurhanów nr 2, 8, 9 i 11 z badań w latach 1956—1958. Wszystkie one różniły się jedynie dosyć dużą rozpiętością średnicy (od 5,50—14 m). Biorąc pod uwagę elementy zniszczenia części naziemnych kurhanów zarówno pierwotne, jak i współczesne, w świetle dotychczasowych materiałów całkowita ich rekonstrukcja zostaje kwestią otwartą.

Dwa ze zbadanych kurhanów w roku 1959 (nr 12 i 13) posiadały pojedyncze pochówki szkieletowe, usytuowane wobec nasypów kurhanowych centralnie, jak to w większości wypadków stwierdzono na przebadanych już wcześniej kurhanach (nr 4 [?], 6, 7, 8, 10 i 11). Nowym zjawiskiem na cmentarzysku były wielopochówkowe kurhany (kurhan nr 14 — pięć pochówków, kurhan nr 15 — pięć pochówków). W badaniach z lat 1956—1958 zjawisko to miało miejsce tylko w wypadku kurhanu nr 2 (dwa pochówki). Nowym również elementem na cmentarzysku była forma podwójnego grobu szkieletowego. W formach pochówka przeważają nadal na cmentarzysku groby szkieletowe (kurhan nr 12, grób szkieletowy nr 1, kurhan nr 13, grób szkieletowy nr 1, kurhan nr 14, groby szkieletowe — nry od 1 do 4, kurhan nr 15, groby szkieletowe nry 1—5). Na ogólną liczbę odkrytych w 1959 r. dwunastu grobów jeden był ciałopalny (kurhan nr 14, grób ciałopalny nr 1).

Budowa grobów szkieletowych była analogiczna, jak w latach badań 1956—1958. Wszystkie jamy grobowe skierowane były dłuższą osią w kierunku Płn-Pd z niewielkim odchyleniem w jednym wypadku północno-wschodnim (kurhan nr 15, grób szkieletowy nr 5), w dwu wypadkach w północno-zachodnim (kurhan nr 14, grób szkieletowy nr 2 i 4[?]. Potwierdzają się obserwacje co do umieszczania grobów szkieletowych centralnie, pod nasypem kurhanu (groby szkieletowe nr 1 w kurhanie nr 12, nr 1 w kurhanie nr 13, nr 4 w kurhanie nr 14 oraz nr 5 w kurhanie nr 15). Dwa dotychczas odkryte pod nasypami kurhanowymi groby ciałopalne (kurhan nr 2 i nr 14) były pochówkami bocznymi. Odkryty grób ciałopalny nr 1 w kurhanie nr 14 przypominał swoją budową grób ciałopalny nr 1 w kurhanie nr 2. W obydwu tych pochówkach ciałopalnych stwierdzono obok przedmiotów spalonych ze zmarłym na stosie celowo złożone do jamy dary grobowe.

Groby położone centralnie wobec nasypów kurhanowych były wyrabowane, jak we wszystkich wcześniej znanych wypadkach — na cmentarzysku. Nowym zjawiskiem, wiążącym się z wystąpieniem bocznych pochówków w kurhanach są wkopy rabunkowe, niszczące całkowicie lub częściowo tylko niektóre pochówki boczne (np. kurhan nr 14, podwójny grób szkieletowy nr 1; kurhan nr 15 — grób szkieletowy nr 2, 3 i 4). Fakty te poświadczają sformułowane już wcześniej tezy co do powszechności rabunków na cmentarzysku w Żywej Wodzie[5]. Wkopy rabunkowe nie zawsze niszczyły całą jamę grobową. W większości wypadków ograniczały się do jej części północnej (np. grób szkieletowy nr 3 w kurhanie nr 15) lub tylko środkowej (np. podwójny grób szkieletowy nr 1 w kurhanie nr 14 oraz groby szkieletowe

[5] W. Ziemlińska-Odojowa, op. cit.

nr 4 i 5 w kurhanie nr 15). Na dnach wkopów rabunkowych odkrywano często w układzie pierwotnym nie interesujące rabusiów szczątki kostne oraz przedmioty żelazne (szczyty tarczy, groty oszczepów). Z zagubionych lub przeoczonych przez rabusiów „cennych" przedmiotów odkrywano we wkopach rabunkowych — najczęściej na złożach wtórnych — zapinki brązowe, pierścionki brązowe, paciorki lub ułamki brązowych części ozdób. Podobne fakty obserwowano już wcześniej na cmentarzysku[6]. W świetle najnowszych materiałów nie jest wykluczone, że centralnie umieszczone groby szkieletowe w kurhanach nr 6, 7 i 10 z badań w latach 1956—1958 mogły się pokrywać z nie uchwyconymi wkopami rabunkowymi. Może wskazywać na to zarówno ich wyposażenie tylko żelazne, odkryte na złożu pierwotnym, jak i stan zachowania szczątków kostnych. O różnym jednak wpływie warunków glebowych na stan zachowania się kości na cmentarzysku w Żywej Wodzie świadczy fakt zachowania szczątków kostnych w grobach nie wyrabowanych, położonych w odległości ok. 3 m od siebie (np. stosunkowo dobrze zachowany szkielet w grobie nr 2 i nikłe szczątki kostne w grobie nr 3 w kurhanie nr 14). Nowe materiały z badań w 1959 r. poszerzają również zagadnienia, związane z rytuałem pogrzebowym. Są to fakty, dotyczące być może pochówka w trumnie (grób nr 2, kurhan nr 14). Fragmenty drewna i dranic odkrywano zarówno na wierzchu części brązowych, jak i pod spodem (na dnie jamy grobowej)[7].

Nowe światło na rytuał wyposażenia dają materiały z odkrytych w roku 1959 bogato wyposażonych grobów nie wyrabowanych (grób szkieletowy nr 2 i nr 3 w kurhanie nr 14, grób ciałopalny nr 1 w kurhanie nr 14, grób szkieletowy nr 1 w kurhanie nr 15). Wyposażenie grobów kobiecych (grób szkieletowy nr 3, grób ciałopalny nr 1 w kurhanie nr 14 oraz grób szkieletowy nr 1 w kurhanie nr 15) składało się przede wszystkim z ozdób (brązowe naszyjniki, bransolety, zapinki, sprzączka i okucia pasa, napierśnik, pierścionek, różnorodne paciorki). W jednym wypadku z żelaznego szydła (grób szkieletowy nr 1, kurhan nr 15) oraz w jednym wypadku z przęślika (grób ciałopalny nr 1 kurhan nr 14).

O tradycji darów grobowych w postaci uprzęży końskiej oraz o problemie wyposażenia grobu męskiego w ogłowia końskie pisał już wcześniej J. Antoniewicz i inni[8] w związku z grobem „książęcym" w Szwajcarii. Ozdobne części ogłowia końskiego z grobu szkieletowego nr 2 w kurhanie nr 14 złożone zmarłemu oprócz

[6] W. Ziemlińska-Odojowa, op. cit. Por. także: J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Sprawozdanie z badań w r. 1955 na cmentarzysku kurhanowym w miejsc. Szwajcaria, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIII (1956), z. 4, str. 308—324, oraz J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Wyniki badań przeprowadzonych w r. 1956 na cmentarzysku kurhanowym w miejsc. Szwajcaria, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV (1958), z. 1—2, str. 22—55 oraz J. Jaskanis, Sprawozdanie z badań w 1956 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejsc. Osowa, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXV (1958), z. 1—2, str. 75—96. Podobne fakty znane mi są z autopsji oraz z relacji badaczy, kontynuujących badania na obu wyżej wymienionych stanowiskach w latach 1957—1959.

[7] Analogiczne zjawisko znam z autopsji z pruskiego cmentarzyska XIII—XIV w. w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn, gdzie jednak trumny poświadczone były również zarysami na planach poziomych. Por. R. Odoj, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn w r. 1956 i 1957, „Rocznik Olsztyński", t. I (1958), str. 145.

[8] J. Antoniewicz, M. Kaczyński i J. Okulicz. Wyniki badań..., str. 46 i 47, por. również podaną tam w związku z tym zagadnieniem literaturę.

innych darów grobowych mogą być również przyczynkiem do tego zagadnienia. Analiza zespołu przedmiotów brązowych związanych z ogłowiem końskim (grób nr 2, kurhan nr 14) wykazuje brak wędzidła i wodzów. Fakt ten może sugerować, że w tym wypadku mamy do czynienia z tzw. ogłowiem postojowym lub spacerowym[9], nie pełniącym funkcji pociągowej. Może być rzeczą sporną, jaki miało wygląd to ogłowie. Proponowana przeze mnie próba rekonstrukcji w świetle dokumentacji[10] oraz analogii z rekonstrukcją ogłowia końskiego ze Szwajcarii[11] wydaje mi się słuszną[12].

W świetle rozważań[13] rekonstrukcja mogła mieć następujący wygląd: rozdzielnik kołowy z krzyżem w środku umieszczony był na środku czoła łba końskiego, na skroniach konia umieszczone były symetrycznie rozdzielniki krzyżowe, rozdzielnik gwiaździsty najbardziej strojny z dodatkowym zdobieniem w postaci punktów spełniał zapewne analogiczną rolę jak „nachrapnik" z rekonstruowanego ogłowia końskiego z grobu nr 2 w Szwajcarii. W proponowanej rekonstrukcji rzemienie idące po obu bokach głowy końskiej od skroni do pyska łączone były tylko nitami z rzemieniem wokół pyska końskiego. Zagadką też jest sprawa zapięcia ogłowia; nie wykluczone, że związane jest z nią kółko z zawieszką, które być może umieszczone było pod brodą konia. Nie jest sprawą jasną, jak wyglądały rzemienie. Zachowały się one w małych fragmentach w miejscach przyczepów, dlatego trudno twierdzić, czy były one skręcane czy być może plecione na całej długości, czy tylko w miejscach przyczepów. Trudno wytłumaczyć funkcję drucików nacinanych (z grobu nr 2 w kurhanie nr 14 i z grobu nr 2 w kurhanie nr 15). Podobne ze srebra wystąpiły na cmentarzysku w Szwajcarii, pow. Suwałki. Trudno również wytłumaczyć funkcję różnorodnych kółeczek brązowych (z grobu nr 3 w kurhanie nr 14). Być może były one nanizane razem z paciorkami.

CHRONOLOGIA

Ceramika występująca na cmentarzysku fragmentarycznie, luźno lub w małych skupiskach nie jest elementem datującym. Jej cechy materiałowe pozwalają ją zakwalifikować do znanej ogólnie ceramiki z cmentarzysk „rzymskich" na terytorium jaćwieskim.

[9] Zwrócił mi na to uwagę S. Lenkiewicz, adiunkt Zakładu Szczegółowej Hodowli Konia przy WSR w Olsztynie.

[10] W rekonstrukcji kierowałam się przede wszystkim układem oraz próbą odtworzenia funkcji przedmiotów, wchodzących w skład ogłowia końskiego, w mniejszym stopniu nikłymi śladami po rzemieniach (ciągami nitów), których uchwycenie ze względu na ciężkie warunki glebowe mogło nie oddawać w dokumentacji stanu faktycznego.

[11] Por. J. Antoniewicz, M. Kaczyński i J. Okulicz, Wyniki badań..., str. 31, ryc. 5.

[12] Brak ścisłych analogii archeologicznych (z wyjątkiem Szwajcarii, pow. Suwałki), etnograficznych oraz ikonograficznych sugeruje, że do zagadnienia rekonstrukcji należy ustosunkować się krytycznie. O metodzie rekonstrukcji — por. J. Martuszewski, Początki nowożytnego zaprzęgu konnego, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 1954, z. 4, str. 637—639 i 1955, z. 1—2, oraz J. Żak, O genezie uprzęży końskiej na ziemiach polskich, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 1955, nr 3, str. 625 i n.

[13] Próbę rekonstrukcji ogłowia końskiego przekonsultowałam z S. Lenkiewiczem. Za wszystkie uwagi składam Mu serdeczne podziękowanie.

Grupę przedmiotów żelaznych można podzielić na narzędzia i broń. Narzędzia: noże (grób nr 2, kurhan nr 14 oraz (fragment?) grób nr 4, kurhan nr 14), szydła (grób nr 1, kurhan nr 15 oraz grób nr 4, kurhan nr 14) ze względu na powszechność występowania w całym okresie „rzymskim" nie są elementami datującymi. Więcej podstaw do określenia chronologii przybliżonej dają przedmioty, wchodzące w skład uzbrojenia. Groty oszczepów (z podwójnego grobu szkieletowego nr 1 i z grobu szkieletowego nr 2 z kurhanu nr 14 oraz z grobu nr 1, w kurhanie nr 13 i z grobu nr 1 — w kurhanie nr 12) mają podobną formę, występującą już wcześniej na cmentarzysku, reprezentują niewątpliwie formy z późnego okresu „rzymskiego"[14] i mają swoje najbliższe analogie na pobliskich cmentarzyskach w Osowej i Szwajcarii, pow. Suwałki[15]. H. Moora podobną formę z Mojtyn, pow. Mrągowo zalicza do pochodnej grupy C i datuje na III w.n.e.[16] Szczyt tarczy z grobu szkieletowego nr 1 w kurhanie nr 13 o stożkowatej formie bez kolca jest formą znaną również wcześniej na omawianym cmentarzysku. Podobną formę o nieco wyższym kołnierzu ze Starego Muntowa, pow. Mrągowo zalicza W. Gaerte[17] do późnego okresu rzymskiego.

Najważniejszymi elementami chronologicznymi dla cmentarzyska są zapinki. W 12 grobach odkryto ogółem siedem okazów i jeden fragment (kabłąk zakończony guzkiem): a) zapinki kuszowate z podwiniętymi nóżkami i przewężoną cięciwą sprężyny (z podwójnego grobu szkieletowego nr 1 w kurhanie nr 14 oraz z grobu nr 4 w kurhanie nr 15) podobnie jak zapinki o formach prostych mają ogólnie przyjętą chronologię na drugą połowę III i IV w. n.e.[18]; b) zapinki kuszowate z podwiniętymi nóżkami, zdobione guzami na osi kabłąka oraz na końcach osi sprężyny (fragment z podwójnego grobu szkieletowego nr 1 w kurhanie nr 14 oraz zapinki z grobu szkieletowego nr 3 w kurhanie nr 14) wg H. Moora'y[19] pojawiają się dopiero w połowie III w.n.e. i trwają do V w.n.e. Analogiczne okazy znane są z cmentarzyska z Mojtyn, pow. Mrągowo[20]. Zapinki ze szkieletowego grobu nr 3 w kurhanie nr 14 połączone łańcuszkiem należy traktować jako jeden szczegół chronologiczny. Łańcuszki ogniwkowe, łączące zapinki charakterystyczne są dla terenów wschodniobałtyckich i bardzo często zaczynają występować od III w.n.e.[21] Najbliższą analogią do omawianej wyżej ozdoby są fibule, spięte łańcuszkiem z Płociczna, pow. Suwałki[22]; c) zapinka kuszowata z podwiniętą nóżką, zdobiona pierścieniami z nacinanego drutu (grób nr 2 w kurhanie nr 14) jest znanym typem bałtyjskim, omówionym obszernie w literaturze

[14] H. Moora, Die Eisenzeit in Lettland bis etwa 500 n. Chr., II, Tartu 1928, str. 512 i W. Gaerte, Urgeschichte Ostpreussen, Królewiec 1929, str. 144.

[15] Por. J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Sprawozdanie z badań..., oraz J. Jaskanis, op. cit.

[16] H. Moora, op. cit., str. 516, ryc. 77/4.

[17] W. Gaerte, op. cit., ryc. 198 g.

[18] O. Almgren, Studien über Nordeuropäische Fibelformen, Lipsk 1923, str. 78, tabl. VII, 167. Podobne formy zapinek na Litwie datowane są na IV i V w.n.e. Por. także: Senoves Lietuvių Papuošalai, t. I (Wilno 1958), str. 330, ryc. 299.

[19] H. Moora, op. cit., str. 126—127.

[20] Por. E. Hollack, Peiser, Gräberfeld von Moythienen, tabl. VII, a 2.

[21] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu rzymskiego odkryte w miejscowości Bogaczewo — na przysiółku Kula, pow. Giżycko, „Rocznik Olsztyński", t. I (Olsztyn 1958), str. 94.

[22] J. Okulicz, Cmentarzysko z III—V w.n.e. w miejscowości Netta, pow. Augustów, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1955), str. 298, ryc. 7.

przez J. Okulicza[23] i datowanym przez niego za N. Åbergiem na III i IV w.n.e. Analogiczny do tej zapinki jest okaz z grobu nr 223 z Bogaczewa, pow. Giżycko, podobną zaś zapinka z grobu książęcego w Szwajcarii, pow. Suwałki, datowana przez J. Antoniewicza[24] z całym zespołem przedmiotów na II połowę IV w.n.e.; d) obydwie formy zapinek trójgrzebieniastych (grób nr 1 w kurhanie nr 15) omówione zostały już wcześniej w nowszej literaturze przez J. Antoniewicza[25]. Formę zapinki nr 1 omawia J. Okulicz[26] i datuje ją za H. Moorą na III w.n.e. Najbliższą analogią do zapinki nr 1 może być egzemplarz z cmentarzyska w Bargłowie Dwornym, pow. Augustów[27], datowany na I połowę III w.n.e. Podobne formy zapinek datowane są na terenie Litwy na II, III i IV w.n.e.[28]

Elementami datującymi dla cmentarzyska są naszyjniki brązowe. Naszyjnik z końcami owijanymi (z grobu szkieletowego nr 3, w kurhanie nr 14) jest znaną formą, występującą na terenach wschodniobałtyjskich. Na terenie Prus typ tych naszyjników datowany jest na późny okres rzymski[29]. Podobny typ zapięcia H. Moora[30] dla terenów łotewskich datuje na III i IV w.n.e. Na Litwie podobne typy naszyjników datowane są na IV w.n.e., ale występują również w V w. n.e.[31] Analogiczna forma do omawianego okazu znana jest z cmentarzyska w Szwajcarii, pow. Suwałki[32], ze Zdorów[33] (Wyszka), pow. Pisz oraz fragment z cmentarzyska w Bogaczewie-Kuli, pow. Giżycko[34]. Forma naszyjnika z trąbkowatymi zakończeniami (z grobu nr 1 w kurhanie nr 15) jest znaną na terenach Suwalszczyzny. Wg H. Moory[35] naszyjniki tego typu występują na terenie Prus w I i II w.n.e., a pojedynczo w III w.n.e. Na Litwie[36] formy te są znane z IV w.n.e. Podobny naszyjnik z wczesnego okresu rzymskiego znany jest z Romint, pow. Gołdap[37]. Zbliżoną formę do wyżej omawianego naszyjnika znam ze Sambii[38]. Fragment podobnego naszyjnika z trąbkowatymi zakończeniami znany jest z cmentarzyska w Bogaczewie-Kuli[39]. Napier-

---

[23] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu..., str. 85.
[24] J. Antoniewicz, M. Kaczyński i J. Okulicz, Wyniki badań..., str. 49—50, tabl. II, ryc. 1, por. też podaną tam literaturę, związaną z datowaniem zapinki.
[25] J. Antoniewicz, Wyniki badań powierzchniowych na stanowisku zwanym „Zameczek" w Tuchlinie, pow. Pisz, „Sprawozdania P.M.A.", t. II, str. 87—88, tabl. XII, ryc. 1. Por. też podaną tam literaturę.
[26] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu rzymskiego..., str. 82.
[27] J. Marciniak, Dwa cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego w Judzikach i Bargłowie Dwornym, pow. Augustów, „Wiadomości Archeologiczne", t. XVII (1950), z. 1, str. 69 i 70, tabl. 22, ryc. 6.
[28] Senoves Lietuvių Papuošalai, str. 326, ryc. 172, str. 346, ryc. 171, str. 347, ryc. 178.
[29] W. Gaerte, op. cit., str. 234.
[30] H. Moora, op. cit., str. 314.
[31] Senoves Lietuvių Papuošalai, str. 325, ryc. 130, str. 349, ryc. 261, str. 349, ryc. 272.
[32] Por. J. Antoniewicz, M. Kaczyński i J. Okulicz, Sprawozdanie z badań..., tabl. XXXI, ryc. 10.
[33] F. Bujack, Das Gräberfeld von Wiska, Kreis Johannisburg, „Prussia" (1891), str. 189—190, tabl. I.
[34] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu rzymskiego..., str. 52, ryc. 5a.
[35] H. Moora, op. cit., str. 268—270.
[36] Senoves Lietuvių Papuošalai, str. 344, ryc. 94.
[37] W. Gaerte, op. cit., str. 191, ryc. 142 c.
[38] H. Jankuhn, Zur raumlischen Gliederung der älteren Kaiserzeit in Ostpreussen, „Archaeologia Geographica", 1950, z. 4, str. 63, przypis 6, str. 58, ryc. 8b.
[39] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu..., str. 52, ryc. 5b.

śnik[40] (z ciałopalnego grobu nr 1 w kurhanie nr 14) jest unikatową[41] formą dla wschodnich terenów przybałtyckich. Typologicznie nawiązuje on do naszyjników, występujących w zachodnich i centralnych rejonach Litwy oraz na terenie północnych Prus, a także na Łotwie i w Estonii od wczesnego okresu rzymskiego. Na Litwie[42] formy tych naszyjników przetrwały do okresu wczesnego średniowiecza.

Zbliżony do omawianego egzemplarza typ naszyjników H. Moora[43] najwcześniej datuje na połowę III w.n.e. Typologia ornamentów ażurowych w świetle wywodów H. Moory[44] pozwala datować płytki omawianego naszyjnika na koniec III w.n.e. i początek IV w.n.e. Analogiczny ornament na płytkach pasa datowany jest na Litwie[45] na IV w.n.e. Uwzględniając analizę chronologiczną bransolet, z jakimi odkryto naszyjnik, można go datować na II połowę III i I połowę IV w.n.e.

Bransolety mankietowe, zdobione żłobkowaniem (z grobu szkieletowego nr 3 w kurhanie nr 14) omówił ostatnio J. Okulicz[46], datując je na podstawie znalezisk z Raczek, pow. Suwałki[47], Bargłowa Dwornego, pow. Augustów[48], Tuchlina, pow. Pisz[49] na III w.n.e. Bransolety te występują również na Litwie[50], gdzie datowane są przez ostatnie prace[51] na IV i V w.n.e. Bransolety z główkami wężowatymi (z grobu ciałopalnego nr 1 w kurhanie nr 14) są znaleziskiem odosobnionym[52] dla terenów Suwalszczyzny. Bransolety tego typu badacze niemieccy[53] wiążą z pojawieniem się plemion germańskich nad dolną Wisłą. W młodszym okresie rzymskim formy te występują w Wielkopolsce[54] oraz na Pomorzu[55] i na terenie Prus[56], gdzie w późnym okresie rzymskim są już wytworami miejscowymi. Formy omawianych bransolet należy wiązać z II typem E. B l u m e g o[57], datowanym przez niego na koniec okresu B

[40] Używam określenia „napierśnik" ze względu na typologiczne podobieństwo do określanych tak tego rodzaju ozdób na terenach wschodniobałtyjskich.

[41] Ścisłych analogii do omawianego naszyjnika nie znam. Dziękuję J. A n t o n i e w i c z o w i za umożliwienie mi wykorzystania wiadomości odnośnie do napierśnika, uzyskanych drogą listowną od A. T a u t a v i č i u s a z Wilna (LSRR).

[42] Por. Senoves Lietuvių Papuošalai, str. 356, ryc. 487.

[43] H. M o o r a, op. cit., str. 232 i n.

[44] H. M o o r a, op. cit., tamże.

[45] Por. Senoves Lietuvių Papuošalai, op. cit., str. 346, ryc. 144 u góry.

[46] J. O k u l i c z, Cmentarzysko z okresu..., str. 99.

[47] L a B a u m e, G r o n a u, Das Gräberfeld von Raczki, Kreis Suwałki, Altpreussen, V, 1940, z. 4, str. 50—61, ryc. 1a i b.

[48] J. M a r c i n i a k, op. cit., str. 70, tabl. XXI, 3, 4.

[49] J. A n t o n i e w i c z, Wyniki..., str. 88—89, tabl. XII, 2.

[50] Por. H. C e h a k - H o ł u b o w i c z o w a, Bransoleta mankietowa ze wsi Pokradło, gm. Niemczyn, pow. wileńsko-trocki, „Z Otchłani Wieków", 1939, z. 3—4, ryc. 1 i 2.

[51] I. S a d a u s k a i t ė, Kairenu ir Seiliunų Kapinynų Radiniai Lietuvos T.S.R. Mokslu Akademijos Darbai", I, 1959, ryc. 5 i 6. Por. też „Senoves Lietuvių Papuošalai, str. 349, ryc. 261 oraz str. 352, ryc. 342.

[52] Por. H. J a n k u h n..., str. 56, mapka 4.

[53] C. E n g e l i W. L a B a u m e, Kulturen und Völker der Frühzeit im Preusenlande, Królewiec 1937, str. 138, ryc. 24 a, k.

[54] Por. J. K o s t r z e w s k i, Prehistoria ziem polskich, Kraków 1939—1948, str. 329, tabl. LXXXIV, 22.

[55] T. W a g a, Tymczasowe sprawozdanie z badań na cmentarzysku Gostkowo Folsung, pow. Toruń, „Z Otchłani Wieków", 1932, z. 4—5, ryc. 1.

[56] A. B e z z e n b e r g e r, Gräberfeld bei Abbau Thierberg, Kr. Osterode, „Prussia", t. XXII, ryc. 37, oraz W. G a e r t e, op. cit., str. 234, ryc. 179 e i f.

[57] E. B l u m e, Die Germanischen Stämme und die Kulturen zwischen Oder und Passarge zur Römischen Kaizerzeit, Würzburg 1912, str. 64.

(I i II w.n.e.) i w większości wypadków na okres C (III i IV w.n.e.), przy czym nie mówi on nic o trwaniu tej formy do końca okresu C. Przyjmując tę chronologię, omawiane bransolety datujemy na III i I połowę IV w.n.e.

Pierścionki taśmowate z zachodzącymi na siebie końcami (z grobu szkieletowego nr 5 w kurhanie 15) są zapewne odmianą pierścionków o zamkniętym obwodzie, które według H. Moory[58] występują od początku III w.n.e. Podobna forma pierścionka znana jest z cmentarzyska z Łoszajn, pow. Reszel[59], datowanego na IV i V w.n.e. Chronologię pierścionków z omawianego grobu uściślają paciorki z tzw. ,,złotą wkładką'' na III i IV w.n.e. Pierścionki spiralne (z grobu nr 1 i nr 3 w kurhanie nr 15) występują w późnym okresie rzymskim[60]. Analogiczny pierścionek odkryty został w Zdorach, pow. Pisz[61]. Pierścionek spiralny (z rozkutymi końcami) z grobu nr 1 w kurhanie nr 12) jest odmianą pierścionków spiralnych ze środkowymi zwojami, rozkutymi w blaszkę. Pierścionki tego typu datowane są w Bogaczewie-Kuli, pow. Giżycko[62] na IV w.n.e., w Zdorach, pow. Pisz[63] na II i III w.n.e. w Kosewie, pow. Mrągowo[64] na V i VI w.n.e. Wisiorki wiaderkowate (egzemplarz ze szkieletowego grobu nr 2 w kurhanie nr 14) wg E. Blumego[65] pojawiają się w końcu okresu B (ok. 200 r. n.e. i trwają po IV w.n.e.) Najbliższą analogią do omawianego wisiorka jest wisiorek z Raczek, pow. Suwałki[66], datowany na III i IV w.n.e. Paciorki z tzw. ,,złotą wkładką'' (z grobu nr 5 w kurhanie nr 15) znane były już z wcześniejszych badań na cmentarzysku[67]. Ostatnio ich chronologię i pochodzenie omówił obszernie J. Okulicz[68], datując je na podstawie ich występowania w zespołach z szeregu znalezisk na terenach pruskich na III i IV w.n.e. Paciorki z pasty szklanej (z grobu nr 3 w kurhanie nr 14 oraz z grobu nr 1 w kurhanie nr 15) o jednolitym kolorze pomarańczowym, lub różowym, oraz paciorki z przejrzystego szkła barwionego kuliste niebieskie (z grobu nr 3 w kurhanie nr 14 oraz z grobu nr 1 w kurhanie nr 15) cylindryczne jasnogranatowe (z grobu nr 1 w kurhanie nr 15), graniasty zielony (z podwójnego grobu szkieletowego nr 1 w kurhanie nr 14) oraz dwubarwny paciorek granatowy z białym pasmem (z grobu nr 3 w kurhanie nr 14) mają swoje liczne odpowiedniki w materiale archeologicznym, pochodzącym z połowy I tysiąclecia n.e.[69] Paciorki z pasty szklanej znajdowane były w zespołach razem z paciorkami z tzw. ,,złotą wkładką'' w Bogaczewie-Kuli[70]. Płaskie paciorki pomarańczowe oraz cylindryczne niebieskie datowane

[58] H. Moora, op. cit., str. 455—458.
[59] J. Heydeck, Das Gräberfeld von Loszainen, Kreis Rössel, ,,Prussia'' 1892, z. 17, str. 178—179, tabl. XXIII g.
[60] W. Gaerte, op. cit., str. 234, ryc. 178 e.
[61] Por. G. Bujack, Das Gräberfeld von Wiska, Kreis Johannisburg, ,,Prussia'', 1891, str. 189—190, tabl. II.
[62] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu..., str. 97, tabl. I, ryc. 2.
[63] F. Bujack, Das Gräberfeld von Wiska..., str. 189—190, tabl. II.
[64] J. Heydeck, Das Gräberfeld von Daumen, ,,Prussia'', 1895, z. 19, str. 52, tabl. VIII, 5 i 6.
[65] E. Blume, Die Germanischen..., str. 97—98.
[66] La Baume i W. Gronau, op. cit., ryc. 2 a.
[67] Por. W. Ziemlińska-Odojowa, op. cit., str. 105 i 102.
[68] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu..., str. 92, por. też podaną tam literaturę.
[69] O. Tischler, Ostpreussische Gräberfeld, ,,Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg'', 1879, XIX, str. 236—239, tabl. V.
[70] J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu..., str. 93.

są na Litwie[71] na III i IV w.n.e. Chronologię wyżej omówionych paciorków uściślają nie wyrabowane zespoły grobowe w wypadku grobu nr 3 w kurhanie nr 14 na II połowę III w.n.e., a grobu nr 1 w kurhanie nr 15 na I połowę III w.n.e.

Forma sprzączki (z grobu nr 1 w kurhanie nr 15) znana jest z późnego okresu rzymskiego[72]. Podobna forma znana jest z cmentarzyska z Mojtyn, pow. Mrągowo[73], z Wólki, pow. Mrągowo[74] oraz z cmentarzyska w Szwajcarii, pow. Suwałki[75]. Prostokątne okucia pasa (z grobu nr 1 w kurhanie nr 15) datowane są na cmentarzysku w Bogaczewie-Kuli, pow. Giżycko[76] na III w.n.e., podobnie jak na cmentarzyskach w Bartlikowie, pow. Giżycko[77]. Okucia podobnie jak wyżej omówioną sprzączkę uściślają zapinki z tego zespołu grobowego na I połowę III w.n.e. Do trapezowatych okuć pasa (z grobu ciałopalnego nr 1 w kurhanie nr 14) nie znam bliższych analogii. Podobne formy okucia zalicza W. Gaerte[78] do późnego okresu rzymskiego. Okucia w formie nitów (z grobu szkieletowego nr 2 w kurhanie nr 14, z grobu ciałopalnego nr 1 w kurhanie nr 14 oraz z grobu szkieletowego nr 3 w kurhanie nr 15) występują zarówno we wczesnym, jak i późnym okresie rzymskim[79].

Osobną grupę zabytków stanowią przedmioty, związane z ogłowiem końskim, do których brak ścisłych analogii.[79a] Według H. Jankuhna[80] rozdzielacze ozdobne i nieozdobne znane są w Prusach od okresu wczesnorzymskiego. Typologiczne analogie, jakich można częściowo doszukać się w ozdobach, też nie są ścisłe. Element koła szprychowego występuje na terenach litewskich[81] w zawieszkach datowanych na III i IV w.n.e. Podobnie zdobioną, jak wyżej omawiany nachrapnik, jest również z terenów litewskich[82] zapinka tarczowata datowana na IV w.n.e. Wydaje się, że formy rozdzielników krzyżowych, jak również rozdzielnika kołowego z krzyżem w środku wypływały z samych funkcji tych przedmiotów, dlatego nie będziemy przytaczać do nich analogii typologicznych. Datowanie wyżej omawianego ogłowia można więc uściślić w oparciu o przesłanki chronologiczne, wynikające z całości zespołu na III i I połowę IV w.n.e.

* * *

[71] Senoves Lietuvių Papuošalai..., str. 345, ryc. 115.
[72] W. Gaerte, op. cit., str. 231—232, ryc. 172 b.
[73] E. Hollack, E. Peiser..., tabl. II, 29 b.
[74] O. Tischler, Ostpreussische..., str. 236, tabl. IV, 30.
[75] J. Antoniewicz, M. Kaczyński, J. Okulicz, Sprawozdanie..., str. 54, tabl. XIII, 2.
[76] Por. J. Okulicz, Cmentarzysko z okresu..., str. 98.
[77] H. Kemke, Das Gräberfeld von Bartlickof „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg", t. 41 (1900), tabl. III, 20.
[78] Por. W. Gaerte, op. cit., str. 174 f.
[79] Por. W. Gaerte, op. cit., ryc. 146 d; podobne okucia znalezione zostały w Bogaczewie-Kuli, pow. Giżycko w zespołach datowanych na III w.n.e. w Szwajcarii, pow. Suwałki w zespole datowanym na II poł. IV w.n.e.
[79a] Por. oprac. uprzęży przez W. La Baume, Altpressiches Zaumzeug, „Altpreussen" t. 9 (1944), str. 2—19.
[80] H. Jankuhn..., op. cit.
[81] Senoves Lietuvių Papuošalai..., str. 345, ryc. 138.
[82] Senoves Lietuvių Papuošalai..., str. 347, ryc. 190.

Z przeprowadzonej analizy chronologicznej spośród 12 odkrytych pochówków dla 10 udało się uzyskać datowanie bardziej ścisłe lub tylko ogólne, przy czym są to pochówki wyrabowane jak i nie wyrabowane. Część przedmiotów z zespołów niewyrabowanych nie posiada mocnych podstaw chronologicznych; datowano je na podstawie przesłanek, wynikających z zestawień przedmiotów typowych dla chronologii. Zaznaczyć również należy, że datowanie pojedynczych znalezisk z pochówków wyrabowanych nie określa pełnej chronologii tych zespołów. Najwcześniej na I połowę III w.n.e. datować można nie wyrabowany zespół z grobu nr 1 w kurhanie nr 15, zaś na II połowę III w.n.e. nie wyrabowany zespół z grobu nr 3 w kurhanie nr 14. Na II połowę III w.n.e. i IVw.n.e. datować można częściowo wyrabowany grób nr 1 w kurhanie nr 14 oraz grób nr 4 w kurhanie nr 15. Na III w. i I połowę IV w.n.e. można datować nie wyrabowane zespoły grobowe, grób ciałopalny nr 1 oraz szkieletowy nr 2 w kurhanie nr 14. Ogólną chronologię na III i IV w.n.e. należy przyjąć dla wyrabowanych grobów nr 3 i nr 5 w kurhanie nr 15, grobu nr 1 w kurhanie nr 12 i grobu nr 1 w kurhanie nr 13. Kompletnie wyrabowane zespoły grobowe nr 4 w kurhanie nr 14, nr 2 w kurhanie nr 15 można datować pośrednio na późny okres rzymski, biorąc za podstawę zespoły datujące kurhany. W wypadku kurhanu nr 14 chronologia uściślona jest do III w. i I połowy IV w.n.e. W świetle nowych badań chronologia cmentarzyska nie uległa przesunięciu. W dalszym ciągu zamyka się ona w III i IV w.n.e.

Olsztyn, marzec 1960 r.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В 1959 году продолжали дальнейшие исследования на курганном могильнике „римского" периода в местности Жива Вода повят Сувалки. Во время исследований окончили разведывательные работы в четырёх курганах южного комплекса. Предшествующие отчёты об исследованиях, совершенных на этой стоянке, были опубликованы в XXV и XXVII томах издания „Wiadomości archeologiczne".

Стройка курганов и погребений не обнаруживает никакой разницы по отношению к объектам, открытым раньше на могильнике. Новым элементом является открытие нескольких погребений под одной и той же курганной насыпью (курганы с многими погребениями). Равным образом новым элементом на этом могильнике является форма двойного скелетного погребения. Даллее, в могильнике констатировано грабежи, совершенные почти во всех погребениях. Ограблены были, как правило, погребения, расположенные центрально по отношению к курганной насыпи, а также погребения, лежащие в стороне. Из двенадцати погребений, открытых в 1959 году, лишь четыре оказались неограбленными. Богатое оснащение неограбленных погребений бронзовыми предметами (особенно украшениями) бросает новый свет на материальную культуру населения, которое пользовалось могильником. Особого внимания заслуживают считающиеся доныне уникумами в этом районе такие предметы, как нагрудник с цепью, а также браслеты со змеевидными концами. Внимания заслуживает также группа древностей, имеющих связь с конской упряжью (уздечка). Эти материалы указывают, вероятно, на контакты Ятвягов, распространявшихся на территории, расположенные к западу от устья Вислы и к северу от устья Немана.

Материалы, приобретенные из изысканий 1959 года, не позваляют пока делать более широкие выводы об бощественных отношениях населения, пользовавшегося могильником. Неизвестно

тоже, можно ли считать средним оснащение неограбленных погребений, а равным образом принадлежали ли курганы, расположенные в южном комплексе, к группе лиц, привилегировэнных в ятвяжской общественности.

Анализ материалов, обнаруженных в 1959 году на могильнике в м. Жива Вода, не изменяет установленной вообще хронологии относительно позднего периода. Эту хронологию определяют прежде всего комплексы неограбленных погребений. Это именно погребение номер 1 в кургане номер 15, датированное первой половиной III-го века, погребение номер 3 в кургане номер 14 из второй половины III-го века. Дальнейшие указания дадут комплексы, заключающие погребение номер 2 в кургане номер 14 из III и IV веков н.э., а также трупосожигательное погребение номер 1 в кургане номер 14 из III века и половины IV века н.э.

Исследования могильника пока ещё не окончены и будут продолжаться в следующие годы.

SUMMARY

In 1959 excavations of barrows, dating from the "Roman" period, at Żywa Woda, in Suwałki district, were continued. Four barrows of the southern group were completely explored. Previous reports on the excavations of this archaeological site were published in "Wiadomości Archeologiczne" vols. XXV and XXVII.

The barrows and the graves examined in 1959 did not differ from those discovered previously in that cemetery, as far as their structure is concerned. Almost exlusively inhumations occurred there. A novelty consisted in barrows containing many burials; several burials under one mound. Double inhumation-burials are also a new element in the cemetery under discussion. As in the previous years, has been noticed that the cemetery was robbed. Central burials and the side-ones were robbed. From among twelve burials discovered in 1959, four were untouched. The fact that the latter graves were richly furnished with bronze objects (with ornaments in particular) throws a new light on the material culture of the population using that cemetery. A breastplate with chains and bracelets with viper-like endings, being unique, deserve special attention. A group of finds connected with a horse harness is also worthy of notice. These materials show the Sudovians' contacts reaching to the west of the Vistula mouth and to the north of the Nemunas mouth.

The materials yielded by the 1959 excavation do not provide basis for general conclusions on the social relations of the population using this cemetery. We do not know if the grave-furniture of the non-robbed graves was average; the barrows of the southern portion may have belonged to a specially priviledged group of the Sudovian community.

The results of the examination of the materials discovered in the cemetery at Żywa Woda in 1959 did not change the previous dating (the late Roman period). It is chiefly based on the non-robbed graves. These are: grave 1 in barrow 15 dated to the first half of the 3rd century, grave 3 in barrow 14 from the second half of the 3rd century, grave 2 in barrow 14 from the 3rd and 4th cent. of our era and cremation-grave 1 in barrow 14 from the 3rd and the middle of the 4th cent. of our era.

The excavations of the cemetery will be continued in the next years.

JERZY WIŚNIEWSKI

DOMNIEMANE ŚLADY OSAD JAĆWIESKICH W PUSZCZACH POJAĆWIESKICH

Мнимые следы ятвяжских поселков в ятвяжских пущах

The Supposed of Traces of the Sudovian Settlements in the Former Sudovian Wildernesses

Czy resztki Jaćwingów pozostały w ojczystym kraju po ich ostatecznej klęsce? Czy pozostała po nich tylko bezludna pustka, a o ich miejscach zamieszkania mówią tylko grodziska i cmentarzyska, nie zaś osady istniejące bez przerwy? Czy poza przesiedleńcami na teren państwa krzyżackiego i zbiegami uciekającymi do sąsiednich krajów (na Litwę, Ruś, Mazowsze) nikt nie pozostał?

Znany badacz toponomastyki ziem dawnej Jaćwieży prof. Knut-Olof F a l k w swym gruntownym studium[1] stwierdza: ,,Nieliczne resztki Jadźwingów musiały się utrzymywać nadal w niedostępnych kniejach Sudawii.... Mamy na to szereg dowodów, zarówno toponomastycznych jak i historycznych. Niedaleko od Wigier, koło miasteczka Wiżajny, znajdujemy dziś wieś Sudawskie..., która swą nazwą świadczy o tym, że dawniej musiało tu być jakieś jadźwingowskie osiedle. Gdyby nie było żadnej łączności chronologicznej między tymi resztkami dawnego plemienia a ludnością przybyłą tu później, to by ta nazwa nie zachowała się w pamięci ludzkiej ...". ,,Tam naprawdę Jadźwingowie mieszkali aż do chwili przybycia nowych kolonistów wzgl. do chwili zlania się w morzu innej narodowości". Następnie Falk próbuje znaleźć jedną z ich osad[2]. Na podstawie regestru jezior niewodnictwa grodzieńskiego i przełomskiego z 1569 r.[3], podającego, że na jeziorze Wigry na jednym ostrowie jest ,,dwór KJM, gdzie ludzie przedtem siedzieli W i g r a n i e" doszukuje się w tych Wigranach resztek ludności jaćwieskiej.

Aleksander K a m i ń s k i w ,,Jaćwieży"[4] pisze ostrożniej: ,,Jest wysoce prawdopodobne, iż miejscowości o nazwach pochodnych od nazw Jaćwingów (we wszelkich ich odmianach) są dawnymi osadami jaćwieskimi, nazwanymi tak przez inne etniczne otoczenie. Jeśli miejscowość tego typu znajduje się w granicach trzynastowiecznego obszaru jaćwieskiego, to sądzić można, iż jej nazwa pochodzi od kolonistów słowiańskich, litewskich lub krzyżackich, którzy, zajmując terytorium pojaćwieskie, zastali

[1] K. O. F a l k, Wody wigierskie i huciańskie, studium toponomastyczne, Uppsala 1941, t. I, str. 2—3.

[2] Ibidem, t. I, str. 8.

[3] Ibidem, t. II, przedruk fototypiczny tego rejestru, t. I, str. 23.

[4] A. K a m i ń s k i, Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953 Łódzkie Tow. Naukowe, Wydział II, nr 14, str. 63.



Ryc. 1. Domniemane ślady osad jaćwieskich w puszczach pojaćwieskich.

gdzieniegdzie resztki ludności jaćwieskiej lub jakieś po niej wspomnienia". Następnie przytacza wśród terminów geograficznych pochodnych od nazw Jaćwieży kilka nazw osad z terenów jaćwieskich (pewnych i wątpliwych)[5]:

1. Jatwież nad Niemnem koło Grodna,

2. Jatwież Wielka i Jatwież Mała[6] w pobliżu ujścia Brzozówki do Biebrzy na południe od niej,

[5] Ibidem, str. 71—72, 77, 80—81.

[6] Jatwież Sucha występująca w źródle z 1536 r. nie może być identyczna z Suchowolą, która jak przypuszcza K a m i ń s k i leży już poza Brzozówką. Ze źródeł wynika, że leżała koło wsi Romiejki (Por. „Archeograficeskij Sbornik." Vilna 1867, t I, str. 23).

3. Sudejki w pow. stołupiańskim,
4. Sudawskie koło Wiżajn,
5. Danówka nad rzeką Łek koło Grajewa,
6. Danowo Stare i Danowo Nowe między Rajgrodem a Grajewem,
7. Danowskie nad jez. Blizna w Puszczy Augustowskiej

i precyzuje dokładniej swój pogląd[7]: „Należy stwierdzić, iż pomimo wielkich spustoszeń kraju przez oddziały polskie i Ruś oraz systematycznego wyniszczenia Jaćwieży przez Krzyżaków z zamiarem utworzenia rozszerzonej, potężnej granicy naturalnej zabezpieczającej od sąsiadów, drobne grupy ludności jaćwieskiej musiały ocaleć i przetrwać w Puszczy Sudawskiej. Świadczą o tym przechowujące tradycję jaćwieską nazwy jeziora Skomęckiego, rzeki Kirsny, kilkanaście wsi Jatwież, Danowo, Sudejki znajdujących się na terytorium jaćwieskim". Niech wystarczą te dwie ostatnie wypowiedzi badaczy przeszłości Jaćwieży.

Zastanówmy się najpierw, czy argumenty obu badaczy są słuszne. Obaj kładą nacisk na dowody pośrednie (bezpośrednich brak), jakimi są nazwy miejscowe i to przede wszystkim nazwy osad ludzkich, dziś istniejących, które mogą nawiązywać do dawnych osad jaćwieskich (ale nie dawnych nazw tych osad, bo one mogły być inne, ponieważ przytoczone nazwy nawiązują do ludności jaćwieskiej, ich kraju czy części kraju). Obaj słusznie pominęli nazwy wodne, choć są one znacznie trwalsze. Falk dopiero przy analizie szeregu nazw widzi w niektórych elementy jaćwieskie. Argument co do nazw jezior i rzek dla udowodnienia przetrwania ludności jaćwieskiej nie jest przekonujący. Nazwy, które można uważać za jaćwieskie, są nazwami większych obiektów (dużych jezior, rzek) a nazwy mniejszych są głównie słowiańskie (polskie lub ruskie, spolonizowane lub nie) a od strony litewskiej — litewskie. Nazwy większych obiektów przetrwały dzięki komu innemu. Były one dobrze znane jeszcze za czasów jaćwieskich wszystkim sąsiadom m.in. jako główne punkty orientacyjne w czasie wypraw na teren Jaćwieży[8] i oni je utrzymali i utrwalili w tradycji, zapiskach, czy dokumentach (np. podziałów granicznych). Nazwy mniejszych obiektów, nieznane obcym, bo były mniej ważne, zaginęły i na ich miejsce przyszły nowe (np. nazwy rzeczek: Klonownica, Kolnica, Janówka, Olszanka itp.). Dla kwestii przetrwania resztek ludności pojaćwieskiej ważniejsze są nazwy osad ludzkich, ale i tych część mogła się zachować dzięki nowym władcom ziem pojaćwieskich. Przykładem niech będą Meruniska (dziś Mieruniszki) i Prywiszcza (dziś Prawdziska), które uratowały się od zapomnienia dzięki temu, że wytyczały przebieg granicy krzyżacko-litewskiej w dokumentach. Trzecia nazwa osady pojaćwieskiej — Rajgród — również dzięki temu, ale także i dlatego, że był on ważnym grodem, stale zapewne zaludnianym przez siły panującej na tym terenie władzy. Inne nazwy małych osad musiały zaginąć. Mogły się one zachować tylko pod dwoma warunkami:

1. albo — jak mówią powyższe przykłady — wytyczały one granicę lub szlak przez puszczę,

[7] A. Kamiński, op. cit., str. 96.
[8] Wystarczy zajrzeć do krzyżackich Wegeberichte, Scriptores Rerum Prussicarum, t. II, Leipzig 1863, str. 691—692, np. Ansee — Hańcza, Meta — Netta, Wilkus — Wołkusz, Seynyn — Sejna.

2. albo zachowała się w nich ludność jaćwieska, która przetrwała do czasów utrwalenia nazwy osady w urzędowych spisach krzyżackich lub litewskich.

Czy do tych osad możemy zaliczyć nazwy osad przytoczone przez Kamińskiego? Jatwieź nad Niemnem raczej jestem skłonny uważać za osadę emigracyjną jaćwieską na obcym terenie, gdyż rosnąca na nieurodzajnym zandrze Puszcza Augustowska zapewne i w czasach jaćwieskich była słabo zaludnioną puszczą pograniczną, choć przenikanie osadnictwa wzdłuż Hańczy stanowiącej odwieczny szlak komunikacyjny, na pewno miało miejsce. Następne dwie leżące obok siebie wsie Jatwiezie leżą na terenie o nieznanej przynależności etnicznej i mogłyby być osadami emigrantów. Ponieważ jednak wcześniej w źródłach[9] występuje nazwa Błota Jaćwieskie, nad którymi one leżą, jestem skłonny przyjąć, że te wsie mają nazwy od owych błot. Sudejki to raczej późna nazwa rodowa litewska. Danówka leżąca nad Łekiem to wieś nowa, założona w końcu XV w.[10] Nazwa jej wywodzi się zapewne od Danowskich, z któregoś Danowa. Kolonią Danowskich[11] jest chyba Danowo Stare i Nowe koło Grajewa (zamieszkałe przez Danowskich), jak wszystkie okoliczne wsie drobnoszlacheckie są koloniami różnych rodów z Mazowsza wiskiego (por. Rydzewo, Bukowo, Karwowo, Kołaki, Przestrzele), założone w Czarnymlesie za granicą Mazowsza. Wieś Danowskie nad jeziorem Blizna to bardzo późna osada rudników o nazwisku Danowscy, jeszcze w XVIII w. zwana Ruda-Danowskie. Z nazw zestawionych przez Kamińskiego pozostała jeszcze nazwa Sudawskie, którą zajmę się trochę później.

Z powyższego wynika, jak zwodne mogą być same nazwy bez znajomości dziejów osad noszących te nazwy. Sięgnijmy więc zamiast nazw do źródeł historycznych, nawet późniejszych, aby z nich móc wywnioskować coś pewniejszego.

Prof. Falk słusznie zwrócił uwagę na odkrytą przez siebie grupę ludzi zwanych Wigranie. Znaleziona przez niego informacja świadczy niewątpliwie, że przed założeniem nad jeziorem Wigry na wyspie dworu — zapewne myśliwskiego (książęcego czy dopiero królewskiego?), mieszkali ludzie. Źródło nie mówi wiele, ale chyba można z niego wywnioskować, że ci mieszkańcy osady nad Wigrami zostali wysiedleni, aby można było założyć dwór myśliwski[13]. Warto zauważyć, że na samej granicy późniejszej puszczy przełomskiej nad jeziorem Kunis, na południe od Berżnik leży osada Wigrańce. Typowa nazwa tej wsi chyba oznacza tych samych

[9] Letopis po Ipatskomu spisku, St. Pietierburg 1871, str. 551; Akty Litowskoj Mietriki, Warszawa t. I, nr 85.

[10] AGAD, Kapiciana 62.

[11] Tak jak Danowa w pow. piskim i giżyckim.

[12] Nazwa Danowo i pokrewne są uważane za pochodne od nazwy włości jaćwieskiej — Deynowe. Kamiński lokalizuje ją ze znakiem zapytania naprzeciw Merecza. Raczej należałoby szukać w nazwach fizjograficznych, a nie w miejscowych. Można wysunąć tezę, że nazwa jeziora Tajno wskazuje na lokalizację tej włości, a więc na południową część Jaćwieży. Tam też zgodnie ze źródłami lokalizuje ją prof. Łowmiański (por. recenzja pracy Kamińskiego w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej", t. II, Warszawa 1954, str. 720).

[13] Przykład takiego przesiedlenia można znaleźć w Metryce Litewskiej: „gde teper dwor gospodarskij Zorosławka, a tut w tot czas na mestcy sideli lude gospodarskii gorodenskogo poweta na imja Oleksiczi i welikomu kniazju Witowtu toe mestce podobało sia na dwor i on tych ludej swoich z tego seła ich zweł i posadił ich na puszczi za Wereteju, gde i teper oni sidjat, a na ich seliszczach sprawił sobie dwor" (Akty Litowskoj Metriki, t. I, nr 332). Według informacji Długosza (Opera omnia, t. XIII, str. 220)

Wigran, którzy mieszkali nad jeziorem Wigry. W każdym razie jest pewne, że w puszczy, w której w XVI i początkach XVII w., jak wynika z opisów lustratorskich i inwentarzy, nie było osad a osocznicy, którzy jej pilnowali w budach puszczańskich, mieli swe wsie poza jej granicami lub na jej skraju, była przed połową XVI w. osada ludzka następnie zniesiona.

Czy mogła tam być tylko jedna osada? Czy nie ma śladów po innych również dłużej istniejących osadach? Opisy puszcz Grzegorza Wołłowicza wspominają jakieś sieliszcza[14] nieznane następnym źródłom. W Puszczy Perstuńskiej w osoce Bohatyrewicz (dziś wieś Bohatery Leśne) były sieliszcza[15]:

1. sieliszcze Korolewo nad Krasnym Borem[16],
2. sieliszcze Bobrowo koło Krugła[17],
3. sieliszcze Tatiewicze[18],
4. sieliszcze Dołgoje nad rz. Anczą (dziś Czarna Hańcza)[19].

W Puszczy Mereckiej było[20]:

5. wroczyszcze Wysokoje Sieliszcze.

Jak wyżej wspomniałem, w puszczy nie było osad, a wszystkie inne należące do leśnictw, dokładnie opisano, dlatego też nasuwa się przypuszczenie, że są to nazwy uroczysk puszczańskich (czy ostępów), zawierające w swej nazwie wspomnienie po dawnej osadzie. Naprowadza na to nazwa wroczyszcze Wysokoje Sieliszcze, która wyraźnie stwierdza, że jest to nazwa uroczyska puszczańskiego. W innym miejscu[21] to uroczysko zostało nazwane jeszcze ciekawiej senożat Wysokoje Opidum. Opidum niewątpliwie jest tutaj słowem łacińskim, oznaczającym miasto. Jest tam dziś wieś Wysokie, obok której leży wieś Su-

---

Jagiełło w 1418 r. polował „in venationum loca Wingri appellata et ultra Nyemen sita". Chodzi niewątpliwie o te same Wigry, gdyż dalej jest wspomniana Hańcza (jako Jancza) i jezioro Necko (jako Methis). Czyżby więc już wtedy był nad Wigrami ów dwór myśliwski?

[14] Czy do nich należy zaliczyć ziemie występujące w tymże samym źródle na terenie puszczy? W Puszczy Perstuńskiej w osoce wsi Żabicze (dziś wieś Żabickie) były ziemie (G. B. Wołowicz, Revizija pušč i perechodov zverinnych v byvšem Velikom Kniažëstve Litovskom... w 1559 godu, Vilna 1867, str. 52): 1. ziemla Sernetkowicze (dziś tam jest wieś Sernetka nad Czarną Hańczą na wschód od jeziora Wigry), 2. ziemla Wolincewicze (nie zlokalizowana, leżała gdzieś w pobliżu wsi Sernetka, bo osoka Żabicz nie była duża). W osoce wsi Bohatyrewicze: 3. ziemla Łaniewicze (dziś wieś też Łanowicze w pobliżu Przerośli) i 4. ziemla Kurianowicze (dziś wieś Kurianki na wschód od Raczek). Ostatnie dwie ziemie to może ziemie już istniejących wsi. W 1569 r. są wspomniani ludzie Łaniewicze (Falk, op. cit., t. II, I, 10). Wieś Kurjanowicze zamieszkała przez osoczników została na pewno zasiedlona przez przybyszów z Kurianowicz na wschodnim skraju puszczy, jako nowa wieś osocka dla jej zachodniej części. Inne ziemie (Sernetkowicze i Wolincewicze) to może wchody chłopskie mające swe nazwy od nazwisk chłopów z wsi podgrodzieńskich, bo wsi Wolincewicze nigdy źródła nie wspomniały, a wieś Sernetka pojawia się dopiero w końcu XVIII w. (S. Kościałkowski, Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie, Rocz. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. V Wilno (1914), str. 93.

[15] Wołowicz, op. cit., str. 52.

[16] Trudne do lokalizacji. Dość daleko na północ od Krasnego Boru w puszczy jest leśniczówka Królowa Woda. Również koło Dowspudy był w Puszczy Perstuńskiej bór, zwany Krasnym Borem, w pobliżu którego jest dziś wieś Podkrólówek.

[17] Może leżało nad jeziorem Kruglak niedaleko Królowej Wody.

[18] Tatiewicze — to dziś wieś Taciewo nad jez. Ożewo na płn. zach. od Suwałk.

[19] Nie można zlokalizować.

[20] Wołowicz, op. cit., str. 48, 49.

[21] Ibidem, str. 36.

dawskie, a w pobliżu nich znane archeologom grodzisko[22]. Czy właśnie nie to wysoko położone nad doliną grodzisko[23] oraz może jeszcze znaczne ślady osady, która widocznie była duża i znaczna, jeżeli nazwano ją raz miastem, nie dała nazwy temu uroczysku? Sudawskie to również pierwotnie nazwa uroczyska[24], jednak bardzo późno datowana, jeżeli nie pochodzi od nazwiska, może zachowała pamięć o Sudawach.

W podobny sposób nazywano miejsca po niewątpliwych osadach jaćwieskich — Prawdziskach i Mieruniszkach[25].

Nasuwa się teraz pytanie, czy te sieliszcza też mogły być osadami jaćwieskimi. Nazwy tych sieliszcz, ewtl. z wyjątkiem Tatiewicz są słowiańskie (może polskie, może ruskie, zapis był w języku ruskim, więc nie można ustalić), a więc może to były osady nowej ludności, która napłynęła po wyniszczeniu Jaćwingów. Budzi się jednak od razu wątpliwość, dlaczego by tą nową ludność wkrótce wysiedlono. Również wątpliwą jest rzeczą, aby tak daleko od zwartego osadnictwa i tak wcześnie powstały w głuchej puszczy porozrzucane z dala od siebie wsie nowych osadników. Wieki przecież trwało powtórne zasiedlanie puszczy i to posuwało się ono gęsto od okolic zaludnionych. Raczej można przypuszczać, że są to ślady osad ludności jaćwieskiej, którą Litwini wysiedlili, tak jak uczynili ze swej strony Krzyżacy. Słowiańskie nazwy sieliszcz mogą być późniejszego pochodzenia i zostały one nadane przez osoczników uroczyskom, w których jeszcze były widoczne ślady tych osad, które musiały najdłużej przetrwać[26]. Mamy więc tutaj do czynienia z wspomnieniami o dawnych osadach a nie z zachowaniem dawnych nazw (jeśli pominiemy ewentualność przetłumaczenia tych nazw, co na pewno miało miejsce w wypadku niektórych nazw wodnych —

---

[22] M. Kaczyński, Grodzisko w miejscowości Sudawskie, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1955), str. 371.

[23] Znane archeologom grodzisko w Szurpiłach jest kilka razy wspomniane w rejestrze jezior z 1569 r. (Falk, t. II, I, str. 9): „Jezioro Surpel... leży pod horodziszczem Surpelem". „Jezioro pod grodziszczem Surpel Czarne". „Jeziorko na gurze (!) Kelay pod horodziszczem Surpel". „Jezioro Oglinis z drugiej strony grodziszcza". Jest to chyba również przykład zachowania tradycji o dawnym osiedlu (grodzie) i to zapewne z dawną nazwą. Wśród imion jaćwieskich występuje Sziurpa (Kamiński, op. cit., str. 169).

[24] W 1773 r. wieś Sudawskie była jeszcze w trakcie budowania. W 1779 r. „wieś Nowosady na uroczysku Sudawskie" (Kamiński, op. cit., str. 77). Ten ostatni przekaz świadczy, że to była pierwotnie nazwa topograficzna.

[25] W 1422 r. „area deserta dicta Preywysti" i „area dicta Merunyski" (E. Raczyński, Codex diplomaticus Lithuaniae, Wrocław 1845, str. 287). W 1559 r. przy opisie granic puszczy Perstuńskiej z Prusami (Wołowicz, op. cit., str. 50) wymieniono „wrocziszce Prewiszki" (ta forma nazwy jest bliższa Priwiszcza niż dzisiejsze Prawdziska) i „sieliszcze Mirunuszki".

[26] Bardzo ponętne by było łączenie nazwy Tatiewicze z jedną ze znanych nazw osad jaćwieskich — Tajsiewicze („Letopis po Ipatskomu spisku, op. cit., str. 553). Jest jeszcze jedna nazwa, bardzo podobna do nazwy osady jaćwieskiej — do nazwy Korkowicze (str. 553). Nad rzeką Hańczą był w XVI i XVII w. most Kortowicze (z kolejności opisu granicy wynika, że leżał on między Rudą Komorowskiego, a więc zapewne dzisiejszą wsią Rudawka, a ujściem Marychy. W związku z nim może jest wieś Czortek, leżąca w miejscu, gdzie Czarna Hańcza zmienia bieg z kierunku wschodniego na północno-zachodni; Wołowicz, op. cit., str. 54, Falk, t. II, IV, str. 30 i wieś Kortowicze (może dziś wieś Osoczniki na południe od Czortka). Obie propozycje identyfikacji jednak należy odrzucić, ponieważ, jak wynika z opisu wyprawy Daniła na Jaćwież, w którym występują obie osady jaćwieskie, leżały one w pobliżu Prawdzisk. Daniło, idąc na Jaćwingów, przeszedł przez błota jaćwieskie (dzisiejsze Biebrzańskie i nad rz. Łek). Wraz z sojusznikami mazowieckimi mógł tego dokonać tylko w miejscu Kamiennego Brodu na rzece Łek (w Metryce Mazowieckiej, Warszawa, t. I (1918), nr 358 jest wspomiany w 1426 r. antiqus pons nad rzeką Łek; na pewno chodzi

i możliwość jaćwieskiego pochodzenia nazwy Tatiewicze). Warto zauważyć, że zlokalizowane nazwy sieliszcz i zapewne nazwa Dołgoje (bo leżała nad Hańczą) znajdują się przy Wielkiej Drodze i przy granicy leśnictw. Może dzięki temu, że coś wytyczały, pamięć o nich dłużej się zachowała, tak jak ocalały od zapomnienia, ale pod swoimi nazwami, bo je wcześniej utrwalono, Prawdziszki i Mieruniszki.

Jeżeli przyjmiemy, że to były osady jaćwieskie, które mogły dotrwać do czasów rządów litewskich na terenie puszczy, należy się zastanowić, dlaczego te osiedla zostały wyludnione. Z chwilą ostatecznego podziału ziem pojaćwieskich między Litwę i Krzyżaków nowi władcy przystąpili do porządkowania zastanego stanu rzeczy. Mogło to nastąpić dopiero po 1422 r. (traktat melneński). Oprócz granic ustaliły się wtedy szlaki drożne w kierunku granicy (z Grodna w części południowej biegły dwie tzw. Wielkie Drogi lub Niemieckie Drogi, jedna do Rajgrodu, a druga mniej więcej wzdłuż rzeki Hańczy). Droga wzdłuż Hańczy według opisu puszcz już była za czasów Witolda[27] (stała się ona również granicą dwóch leśnictw) i zapewne wtedy lub wkrótce zorganizowano opiekę nad puszczami. Można przypuszczać, że właśnie wtedy wysiedlono z puszczy, resztki obcych Jaćwingów z ich ojczyzny. W ciągu XV w. i pierwszej połowy XVI w. utrwalano granicę z Krzyżakami przez zakładanie pasa osadniczego od granicy Mazowsza (głównie działali tu panowie litewscy, którzy otrzymali nadania wzdłuż granicy: Raczkowie, Wołłowiczowie, Glińscy, a po nich Radziwiłłowie). Krzyżacy robili to samo po swej stronie. Nowe osadnictwo w swej najstarszej fazie posuwało się po obu stronach granicy, w ten sposób utrwalając ją. Po stronie litewskiej główne ośrodki tworzyły się koło Rajgrodu i nad rzeką Dowspudą[28] (dookoła osady Dowspuda później zwanej Raczkami i drugiej Dowspudy późniejszego Bakałarzewa, trzecia Dowspuda — Wołłowiczów, dziś znana jako dawna własność Paców, powstała trochę później). Wątpliwym jest, by użyto wtedy do tego Jaćwingów, a jeżeli nawet tak to w małym stopniu. Pewniejszym jest, że ich wtedy z części południowej puszczy przesiedlono pod Grodno (może właśnie wtedy powstała wieś Jatwież) i bliżej Niemna między ludność ruską i litewską,

---

o ten sam bród), koło jeziora Toczyłowa (dziś są tam wsie Prostki i Bogusze). Według latopisu pierwszą osadą jaćwieską, do której przybyli, były Bołdikiszcza. Można wysunąć bardzo pewne przypuszczenie, że ta wieś znajdowała się w okolicy dzisiejszej wsi Bełda, która została założona w lesie tejże nazwy (nazwa lasu jest starsza od tej wsi; las ten wyrósł na miejscu osady jaćwieskiej i jej pól, lecz widać znano dobrze tę pograniczną wieś jaćwieską i dlatego las ten zachował jej nazwę), leżącej właśnie po drodze z Kamiennego Brodu przez Rajgród do Prawdzisk, gdzie jeszcze tego samego dnia rozegrała się główna bitwa. Następnego dnia Daniło spalił kilka wsi (Tajsiewicze, Buriala, Rajmocze, Komata, Dora, Korkowicze i dom Stekinta). Leżały one na pewno w pobliżu Prawdzisk i tam należy ich szukać a nie, jak to czynili niektórzy badacze, o dziesiątki (a nawet i więcej) kilometrów dalej. Identyfikacja ich jest prawie niemożliwa, gdyż nazwy te: 1. mogą być zniekształcone, 2. mogły zaginąć przed powtórną kolonizacją. Można jednak wskazać na pewne, występujące w bliskim sąsiedztwie Prawdzisk, nazwy podobne. W pobliżu Prawdzisk jest wieś Romoty, która może być w związku z nazwą Rajmocze, ale nie wykluczone, że ją założyli Ramotowscy z Ramot (nazwa również bałtycka) na Mazowszu. Tamże była wieś Burnie (dziś część wsi Krzyżewo, sąsiadującej z Prawdziskami), która przypomina Buriala. Obok nich jest jezioro Skomętno, którego nazwę łączy się z osobą wodza jaćwieskiego Skomanda, a która może być równie bliska nazwie Komata.

[27] Wołowicz, str. 53.

[28] J. Jakubowski, autor świetnej mapy osadnictwa powiatu grodzieńskiego (Powiat Grodzieński, Prace Atlasu Historycznego Polski, z. III, Kraków 1935) opuścił kilka skupisk osadniczych i kilka kompleksów dóbr. Najmniej dokładnie wypadł u niego pas między granicą a rzeką Dowspudą.

a opiekę nad puszczą powierzono osocznikom ze wsi Rakowicze, Bohatyrewicze, Żabicze itd. Podlegał im pas puszczy początkowo aż po samą granicę krzyżacką, a później po nadaniach w pasie granicznym, po rzekę Dowspudę (dziś niewłaściwie zwaną Rospudą). Później założono nowe wsie osockie po stronie zachodniej puszczy przy starszym pasie osadnictwa dóbr przygranicznych.

Dawne nieliczne osady poszły w rozsypkę, ślady ich jeszcze widoczne utrwaliły się w pamięci osoczników (a nawet może i sam fakt wysiedlenia — exemplum Wigranie), którzy ze względów praktycznych przyjęli trochę nazw jaćwieskich i nadali bardzo dużo nazw słowiańskich, w części zaś północnej litewskich uroczyskom, ostępom, borom, gajom, jeziorom, błotom itp. w rozległej puszczy (dziś wiele z tych nazw jest nazwami wsi powstałych w następnych wiekach). Nazwy osad jaćwieskich i mniejszych obiektów fizjograficznych poszły w niepamięć. Może z czasem wśród osoczników znaleźli się potomkowie dawnej ludności jaćwieskiej, która uległa w nowym otoczeniu wynarodowieniu.

Na zakończenie nie podaję żadnych twierdzeń, gdyż chciałem tylko zwrócić uwagę na pewne interesujące wiadomości, wydobyte ze źródeł. Może dalsze poszukiwania i badania dostarczą nowych danych, na podstawie których będzie można dojść do pewniejszych ustaleń. Warto by było, aby archeologowie zainteresowali się okolicą zlokalizowanych sieliszcz. Kto wie, czy w ich okolicy nie ma obiektów z końcowego okresu istnienia Jaćwieży (najmniej znanego pod względem archeologicznym).

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Автор, обсуждая за другими исследователями вопрос, остались ли на территории древней Ятвязи остатки ятвяжского населения, усматривает в названиях лесных урочищ, называемых источниками XVI столетия „селищами", следы тех ятвяжских поселений, которые дольше всего просуществовали. Вероятно ятвяжские автохтоны были выселены из них великими князьями литовскими после раздела ятвяжских земель, и вместе с этим затерялись ятвяжские названия этих поселений.

Вышеупомянутые поселения, или только пока еще заметные их остатки, должны были быть известны княжеским осочникам, берегущим ятвяжские пущи, если они продержались некоторое время в названиях урочищ. По мнению автора ятвяжские названия больших рек и озер, а также нескольких известных ятвяжских центров обязаны своим сохранением по сей день не просуществованию ятвяжского населения, но тому обстоятельству, что эти названия были известны соседям, которые закрепили их в своих записках, хрониках и документах, ибо они определяли граничную линию раздела ятвяжских земель между государство крестоносцев и великое княжество литовское, или же обозначали дороги через пущу. Некоторые из них были записаны еще во времена существования Ятвязи.

SUMMARY

Following other scientists, the author makes an attempt to solve the problem if there are any remains of the Sudovian population in the former Sudovian territory. He considers the places in the wilderness there, defined as "sieliszcza" in the 16th century historical sources, as remnants of those Sudovian settlements which lasted longest ("sieliszcza" — places where formerly villages were) The Sudovian popu-

lation was probably displaced by the Lithuanian Grand Prines, after the division of the Sudovian lands, and the Sudovian names of those settlements disappeared. However those settlements or their remnants must have been known to ducal foresters (guardians of ducal forests), as certain places in the wilderness were being given their names, for some time. According to the author, the Sudovian names of rivers and lakes as well as of several known Sudovian centres are preserved till now, due to the fact that they were known to the Sudovians' neighbourers who preserved them in chronicles and documents. It was not due to the outlasting of the Sudovian population. Those Sudovians names marked the line of the division of the former Sudovian territory between the Teutonic Order and Lithuania or routes through the wildernesses. Some of them were written down during the existence of the Sudovian tribal State.

JOLANA PATLA

Z ZAGADNIEŃ WALKI O POLSKOŚĆ W XIX WIEKU NA MAZURACH WSCHODNICH

К вопросу о борьбе за польские национальные традиции Мазурской Земли в XIX столетии

The Polish Struggle for the National Cause in the East Mazurian Lands in the 19th Century

AKCJA GERMANIZACYJNA NA TERENIE MĄZUR

Z chwilą podpisania traktatów rozbiorowych germanizatorzy pruscy rozwinęli szeroką akcję tępienia polskości na terenie Mazur i Warmii. Okres ten zbiega się z dobą narastania tendencji przekształcenia wielonarodowego państwa pruskiego w jednolity organizm polityczny[1]. Fryderykowi II chodziło o wychowanie patriotów pruskich, zdolnych wcielać w życie szerokie plany zaborcze króla i jego otoczenia. Tak pojętą akcję „wychowawczą" należało zacząć od zgermanizowania szkolnictwa mazurskiego, od usunięcia ze szkoły języka polskiego i polskiej kultury. Szczególnie nasilenie tej akcji rozpoczęło się po katastrofalnym odwrocie Napoleona spod Moskwy. Aby przyniosła ona dobre wyniki, musiała być przemyślana wszechstronnie, wykonana konsekwentnie, wszystkimi środkami brutalnej przemocy politycznej.

Pomimo pozorów nie był to problem łatwy, biorąc pod uwagę jego skalę krajową, jak też układ stosunków w poszczególnych regionach. Żywioł polski bowiem zamieszkiwał na całym obszarze Prus Wschodnich, co więcej — na wielu terenach zarówno Warmii, jak i Mazur majoryzował nawet element niemiecki. W wielu regionach ludność mazurska nie znała zupełnie języka niemieckiego, toteż kampanię antypolską trzeba było zaczynać od uczenia się języka polskiego, aby tym językiem walczyć z polskością.

Spadkobiercy drapieżnego Zakonu mieli jednak nie lada doświadczenie w podobnych akcjach germanizacyjnych z przeszłości. Deptali już całe cmentarzyska narodów wyniszczonych w podobnych akcjach. Wystarczyło teraz te stare wzory przenieść na teren mazurski i problem byłby rozwiązany. Tak się przynajmniej wydawało pruskim pionierom „Drang nach Osten".

Tymczasem w praktyce problem germanizacji Mazurów nie był taki prosty i łatwy. Ludność polska zamieszkiwała niektóre tereny zwarcie, czuła się silną nie tylko moralnie, ale i liczbnie. Co więcej — przywiązanie do języka polskiego i swoj-

[1] E. Sukertowa Biedrawina, Walka o mowę polską w szkolnictwie na Mazurach w XIX i na początku XX w., „Konferencja Pomorska", Warszawa 1956, str. 386.

skiego obyczaju było wśród ludności mazurskiej ogromne. Nic więc dziwnego, że próby wydarcia z duszy Mazurów ich największych skarbów: języka i obyczaju — skazane były na niepowodzenie[2].

Za główne narzędzia akcji germanizacyjnej uznano szkołę i Kościół. Inne działania traktowano jako dodatkowe, uzupełniające, uboczne. Za metodę kluczową uznano niemczenie szkoły. Dla uniknięcia oporu ze strony ludności mazurskiej postanowiono całą kampanię germanizacyjną rozłożyć na dłuższy okres czasu i stosować w niewielkich początkowo, „niewinnych" na pozór i łatwiejszych do strawienia dawkach[3].

We wrześniu 1804 r. wydano dekret, na mocy którego nauczycielem w szkole pruskiej może być tylko ten, kto zna biegle w słowie i piśmie język niemiecki. Innymi słowy — ten, kto został już przetopiony w tyglu niemieckiej kultury, bo o to ustawodawcy chodziło.

„Przywilej" ten w zasadzie wyłączał element polski zamieszkały na Mazurach, gdyż olbrzymia większość tutejszych Polaków języka niemieckiego albo zupełnie nie znała, albo znać nie chciała.

Z pomocą w realizacji tego dekretu pośpieszyło wyższe duchowieństwo protestanckie. Radca konsystorza Zöllner wystąpił w książce „Idee über Nationalerziehung" z tezą, że nauczyciele niemieccy winni w dziele germanizacji kraju odgrywać rolę decydującą, a język polski trzeba z tego terenu wyplenić z korzeniami[4].

Ale marzenia germanizatorów nie były w praktyce tak łatwe do zrealizowania. Opór ludności polskiej na Mazurach okazał się nadspodziewanie silny. Przywiązanie do języka polskiego okazało się siłą niezwykłą, niemożliwą prawie do złamania.

Najciekawszym zjawiskiem socjalnym było to, że tę odporność na germanizację wykazał prosty lud mazurski, często niepiśmienny, nie powiązany z kulturą intelektualną Polski centralnej. Jedno jest jeszcze bardzo znamienne, że podstawę tej odporności widzą Mazurzy w swojej — nędzy, która stała się czynnikiem jego siły politycznej, mogącej stawić czoło brutalnej przemocy państwa pruskiego.

„Gazeta Ludowa" tak motywuje bojową siłę mazurskiego ludu w walce z presją germanizacyjną:

„...Lecz właśnie to ubóstwo, ta nędza — są może najtrwalszymi łącznikami naszych zwyczajów narodowych, naszego najszlachetniejszego skarbu — języka polskiego i naszej wiary. „Gdybyśmy byli w dostatku, to na pewno stałoby się z nami to, co ze szlachtą mazurską, która wyparłszy się mowy ojców przykłada teraz dłoń do wydarcia nam naszej polskiej gadki"[5].

Jakże znamienne jest to wyznanie! Lud mazurski widzi z jednej strony swoją siłę w ... ekonomicznej słabości, a z drugiej akcentuje z naciskiem, że nie chodzi

---

[2] K. Piwarski, Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych, Gdańsk-Bydgoszcz 1946, str. 275.

[3] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 386.

[4] Wł. Chojnacki, Mazury i Warmia 1800—1870, Wybór źródeł, Wrocław 1959, Ossolineum, str. XLI—XLII.

[5] „Gazeta Ludowa" 1900 r., nr 38.

tu o jakąś mowę „mazurską", ale właśnie polską, o „ten skarb najdroższy każdego Mazura".

Jakże rozumieć ten paradoks, że słabość może być siłą? Tak, że po tej słabości, po lichych chatach i ubiorach, niby po znakach umówionych poznawali się Mazurzy i widzieli, że jest ich liczba niemała, że stanowią siłę. W r. 1811 nacisk germanizacyjny na szkolnictwo polskie na Mazurach jest jeszcze stosunkowo niewielki. Wychodzi „skromne" zarządzenie, aby uczono języka niemieckiego te dzieci, których rodzice sobie tego życzą[6].

Akcja germanizacyjna na terenach o dużej zwartości Polaków, jak np. w powiecie ełckim, piskim, oleckim, natrafia na pewną trudność podstawową: oto nauczyciel Niemiec, chcąc przeprowadzić w szkole akcję niemczenia, musi się najpierw sam uczyć po polsku, aby w tym języku mógł się porozumiewać z dziećmi. Trzeba więc przygotować kadrę nauczycieli-germanizatorów, umiejących po polsku i dopiero tym kluczem dobierać się do niezdobytej twierdzy — duszy polskiego dziecka. Temu celowi ma służyć Seminarium Nauczycielskie, otwarte świeżo w Węgorzewie (1829 r.)[7].

Początkowo nauka w tym seminarium odbywa się w języku polskim — z dwóch powodów: po pierwsze rząd dąży do tego, żeby wychowankowie opanowali język polski, a po drugie liczy się z tym, iż wśród uczniów seminarium znajdą się także Polacy, których tamtejszy klimat wychowawczy łatwo przerobi na kadrę germanizatorską. Z czasem jednak zaczęto utrudniać dostęp do seminarium Polakom, przyjmowano tylko młodzież niemiecką i w konsekwencji język polski ulegał stopniowej redukcji.

Kadra nauczycielska, wychowana w węgorzewskim seminarium — przystępuje do wyznaczonej jej akcji: stopniowego germanizowania szkoły. Wygląda to na razie „niegroźnie". Język niemiecki jest tylko jednym z przedmiotów nauczania, zaś reszta lekcji odbywa się w języku ojczystym. Stopniowo jednak liczba godzin języka niemieckiego zwiększa się z 2 godzin tygodniowo na 3, potem na 4, wreszcie na 5. Okólniki wyższych władz szkolnych kładą wielki nacisk na ścisłe wykonywanie tego programu w zakresie języka niemieckiego, a nauczyciele, którzy nie dość gorliwie program ten realizują, otrzymują upomnienie, lub nawet zostają zwalniani z pracy.

Ale 4—5 godzin języka niemieckiego nie stanowi jeszcze tragedii. Ograniczanie języka ojczystego jest jeszcze zbyt niewielkie, aby groziło mu zagładą. Nacisk germanizacyjny w stosunku do szkoły polskiej zacznie się zwiększać po upadku powstania listopadowego. Jego akcja rozgrywa się na terenie pozornie dla Niemców obojętnym, bo poza kordonem granicznym. Ale rząd pruski pilnie obserwuje przebieg powstania. Wie dobrze, że jako odbicie polskich dążeń narodowych może ono wywołać odpowiednią postawę ludności polskiej na Mazurach. Dlatego rząd pruski traktuje powstanie listopadowe jako sygnał alarmowy, ostrzegający, że płomień świa-

[6] K. Piwarski, op. cit., str. 278, także E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 387.
[7] K. Piwarski, Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych, Gdańsk-Bydgoszcz, 1946, str. 279; E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 387; J. Brehm, Die Entwicklung der evangelische Volksschule in Masuren, Biała Piska 1914, str. 292.

domości narodowej Polaków wybucha łatwo, że może się rozpalić niespodziewanie na terenach pruskich. Konsekwencją tego przeświadczenia jest zarządzenie, nakazujące powiększenie liczby godzin języka niemieckiego do 8 tygodniowo[8].

W dwa lata później (1834 r.) wychodzi instrukcja, zwiększająca liczbę godzin języka niemieckiego do 12 tygodniowo i coraz więcej przedmiotów objętych jest językiem niemieckim, nawet religia[9]. W 1836 r. następuje ostatnia dawka germanizacji: usunięcie elementarzy polsko-niemieckich i wprowadzenie niemieckich. Ale politycy pruscy są jeszcze o tyle realistami, że stwierdzają, iż jeżeli w tej czy innej szkole dzieci nie opanowały dostatecznie języka niemieckiego, system nauczania należy pozostawić na razie bez zmian[10].

Dla przyśpieszenia germanizacji szkoły zaczęto zmuszać nauczycieli do składania specjalnych egzaminów z umiejętności germanizacyjnych lub przechodzenia odpowiednich kursów dokształcających.

Nauczycielami są już prawie wyłącznie Niemcy lub zupełnie zniemczeni Mazurzy. Ale gwałtowność akcji germanizacyjnej wywołała powszechny niepokój. Zareagowali na nią protestem nawet sami Niemcy. Głos protestu podnosi się na synodzie pastorów w Olecku, odbytym w 1838 r., domagający się nauczania języka polskiego przynajmniej na lekcjach religii. Władze niemieckie „wspaniałomyślnie" godzą się na naukę religii w języku ojczystym, ale nie myślą o dalszych ustępstwach[11].

Pomimo intensywnej akcji germanizacyjnej żywioł polski na Mazurach ciągle jeszcze dominuje i manifestuje swą polskość. Ale są już pierwsze odpryski od tego pnia polskiego. Młodzież, wywodząca się z inteligencji mazurskiej, a uczęszczająca do średnich lub wyższych szkół niemieckich — zaczyna odchodzić od swego rodzimego środowiska i stopniowo przenosi się na pozycje wroga.

W latach 1840—1843 zaznacza się okres polityki liberalnej w stosunku do ludności polskiej. W 1841 r. w pruskim ministerstwie wyznań wprowadzono oddział katolicki, który stał się niebawem rzecznikiem mniejszości katolickiej — zarówno polskiej jak i niemieckiej[12]. Z inicjatywy tego właśnie oddziału wyszła w roku 1842 instrukcja, normująca sprawę języka polskiego w szkołach narodowych. Co do szkół wiejskich instrukcja postanawia: 1) dla tych szkół należy mianować nauczycieli, władających biegle zarówno językiem niemieckim jak i polskim i 2) w szkołach, do których uczęszczają dzieci polskie, językiem wykładowym ma być język polski. W szkołach wiejskich język wykładowy ma być uzależniony od pochodzenia większości dzieci oraz od potrzeb praktycznych uczęszczających[13].

Po okresie wiosny Ludów, a ściśle w latach 1850—1851 nastaje okres martwoty, zarówno pod względem politycznym jak ekonomicznym, a także w dziedzi-

[8] J. Glass, Mazurzy w Niemczech powojennych, „Strażnica Zachodnia" 1927, str. 164; K. Piwarski, op. cit., str. 279; A. Rogalski, Kościół katolicki na Warmii i Mazurach, Warszawa 1956, str. 359.

[9] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 388; K. Piwarski, op. cit., str. 279.

[10] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 389.

[11] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 389; K. Piwarski, op. cit., str. 280.

[12] J. Buzek, Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908, Lwów 1909, str. 80.

[13] Cyt. za Buzkiem, op. cit., str. 80—81.

nie kultury i oświaty. Uwaga rządu pruskiego pochłonięta jest ugruntowaniem reakcji. Sprawę polską usunięto na razie poza margines zagadnień politycznych.

Zaostrzenie akcji antypolskiej zaczęło się od czasów Bismarcka. Polityk ten stał się uosobieniem najbardziej reakcyjnych tendencji polityki pruskiej. W roku 1867 wznoszą się pierwsze fale prześladowań języka polskiego i to nie tylko w szkolnictwie, ale także w urzędach, w prasie, w życiu publicznym. Prasa polska narażona jest na liczne procesy. Urzędy pocztowe odmawiają doręczanie przesyłek w języku polskim lub adresowanych do miejscowości o polskim brzmieniu.

Pierwszym krokiem tych brutalnych „reform" bismarkowskich było zniesienie oddziału katolickiego w ministerstwie (1871 r.)[14]. W 1873 r. naczelny prezydent Prus Wschodnich wydaje rozporządzenie, że nauka w języku polskim ma się odbywać tylko w najniższych klasach.

W ślad za tym wchodzi nowa ustawa (1876 r.)[15] zezwalająca na naukę czytania w języku ojczystym tylko pół godziny tygodniowo; już zaś w pół roku później zniesiono język polski zupełnie, nawet w nauce konfirmacji[16]. Na nauczycieli, którzy te zarządzenia nie dość gorliwie wykonują, nakłada się kary pieniężne.

Stopniowo jednak wojujące prusactwo osiąga swój cel: lud mazurski zaczyna się niemczyć. Brakuje mu bowiem decydującego w walce o polskość czynnika: drukowanego słowa polskiego — książki i gazety. Rząd pruski pilnie baczy, aby przez kordon graniczny nie przenikały na teren Prus materiały, propagujące ducha polskości.

KOŚCIÓŁ

Omawiając procesy germanizacyjne na terenie mazurskim, nie sposób nie wspomnieć tu o roli, jaką w tym procesie odgrywał kościół. Ewangelickie władze kościelne usiłowały wzmocnić pozycję swego wyznania za pomocą germanizacji, wychodząc z założenia, że język „mazurski" staje się główną przeszkodą w rozwoju życia religijnego prowincji.

Germanizatorzy kościelni szczególny nacisk kładli na młodzież. Bez trudu udaje się im wprowadzić język niemiecki do nauki konfirmacji. W roku 1860 ukazuje się zarządzenie, nakazujące wprowadzenie języka niemieckiego do wszystkich nabożeństw — bez względu na narodowość środowiska. Jeśli nawet w jakimś środowisku nie ma ani jednego Niemca, język niemiecki jest obowiązujący, obok polskiego. Stąd już tylko jeden krok do usunięcia języka polskiego zupełnie[17].

Nie trzeba dowodzić, że takie zarządzenie nie wyszło na pożytek samego kościoła ewangelickiego, bo wytworzyło przepaść pomiędzy pastorem a parafianami. Przepaść ta już zresztą wytworzyła się wskutek faktu, że pastorami są przeważnie Niemcy lub zniemczeni Mazurzy, mówiący jakimś pośrednim żargonem — ni to mazurskim ni niemieckim. W praktyce było zwykle tak, że pastor Niemiec nie rozumiejący

[14] J. Buzek, op. cit., str. 149.
[15] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 394.
[16] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 394.
[17] A. Rogalski, op. cit., str. 365.

zupełnie języka polskiego odczytywał kazania w niezrozumiałym dla siebie i parafian żargonie, wywołując zgorszenie, które nie podnosiło jego pastorskiego autorytetu wśród wiernych[18].

Na te wszystkie szykany germanizatorskie ludność mazurska nie pozostawała bierną, lecz broniła się coraz zacieklej. Właśnie ta przepaść pomiędzy pastorem a parafianami, ten zanik pastorskiego autorytetu zmusiły superintendenta ewangelickiego Fryderyka Tymoteusza Krügiera do zabrania głosu i wysłania do rejencji pisma, potępiającego germanizację poprzez Kościół, stojący przecież ponad kordonami narodowymi[19].

Walczący, lud mazurski zyskuje niespodziewanie szczerego i gorącego przyjaciela w osobie pastora ostródzkiego, pochodzącego z polskiej rodziny — Gustawa Gizewiusza[20]. On to właśnie rozpoczął walkę o język polski i o udostępnienie ludowi mazurskiemu kultury polskiej. On to zakłada w Ełku i redaguje „Lyckener-Kreisblatt" jako „Tygodnik Leckiego Obwodu", gdzie zamieszczał liczne artykuły oraz wyjątki z dzieł klasyków polskich, od Jana Kochanowskiego po romantyków[21]. W walce z germanizacją Gizewiusz podejmuje silną kampanię prasową, wzywając wszystkich szlachetnych Niemców, w imię człowieczeństwa, do potępienia tych nieludzkich prześladowań 350.000 rzeszy ludności polskiej.

W latach 1842—1845 Gizewiusz zakłada nowe pismo „Przyjaciela Ludu Leckiego" i obejmuje jego redakcję. Pismo to ma bojowy charakter i w licznych artykułach nawołuje ludność mazurską do czynnego oporu przeciwko akcji germanizacyjnej. Walka rozpoczęta na łamach „Przyjaciela" rozszerza się stopniowo na sprawy społeczne i gospodarcze. Pismo nabiera wyraźnie tonów rewolucyjnych.

Organ Gizewiusza wywiera znaczny wpływ na wzrost świadomości narodowej ludności polskiej, budząc ducha walki i wytrwania. Wokół „Przyjaciela" skupiła się cała niemal inteligencja mazurska.

Działalność Gizewiusza zaniepokoiła władze pruskie i wzmogła czujność. Postawiono go dwukrotnie przed konsystorzem w stan oskarżenia, ale w obu wypadkach Gizewiusz zostaje uniewinniony[22]. Pismo ma wszelkie szanse rozwoju. Redagowane jest umiejętnie, z publicystycznym talentem, językiem zrozumiałym dla swojego środowiska.

Niestety nadchodzą lata klęski głodowej. Rok 1846 i następny, to pamiętne lata długotrwałych deszczów, które uniemożliwiły zbiory zbóż i ziemniaków. Ludności

---

[18] „Gazeta Ludowa" z dnia 14 marca 1896 r., nr 21, „Dziwne rzeczy dzieją się po kościołach. Na kazalnicę wchodzi ksiądz i z agendy lub postylli czyta kazanie. Ksiądz ten czytając sam niczego nie rozumie i wymawia słowa lub zdania, których słuchacze nie rozumieli. Kościół stał się domem pośmiewiska".

[19] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii i Mazur w korespondencji W. Kętrzyńskiego, Wrocław 1952, str. 67; E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 390; Wł. Chojnacki, Mazury i Warmia, wybór źródeł, Wrocław 1959, str. XLVII.

[20] K. Piwarski, op. cit., str. 280; J. Jasiński, Z zagadnień łączności kulturalnej Warmii i Mazur z całością ziem polskich, Praca zbiorowa „Z dziejów Warmii i Mazur", Olsztyn 1958, str. 123.

[21] J. Jasiński, op. cit., str. 123.

[22] J. Gertych, Oblicze religijno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim, Rzym 1957, str. 197; I. Pietrzak Pawłowska, Położenie ekonomiczne Mazurów w relacji Gustawa Gizewiusza, „Przegląd Zachodni" 1950, z. I—II, str. 263.

mazurskiej grozi widmo głodu. Ratować trzeba już nie tylko dusze, ale i ciała. Gizewiusz, jako wydawca i redaktor podejmuje heroiczną decyzję: sprzedaje drukarnię i wszystkie urządzenia redakcyjne, a środki uzyskane ze sprzedaży przeznacza na ratowanie ginących z głodu[23].

W roku 1848 podczas wyborów do parlamentu pruskiego wybrano Gizewiusza posłem z ramienia ludności mazurskiej. Stał się już teraz oficjalnie wodzem politycznym ludności polskiej na Mazurach. Gizewiusz jest wówczas człowiekiem młodym i pełnym sił, gdyż liczy dopiero 38 lat. Lud mazurski wiele sobie obiecuje po jego działalności na terenie Sejmu[24]. Niestety, 7 maja przychodzi wstrząsająca wiadomość, że wódz ludu mazurskiego nagle zmarł[25]. Okoliczności, związane z tą śmiercią, były niejasne i stwarzały podstawę do wersji, że śmierć ta nie była naturalna.

Przedwczesny i nieoczekiwany zgon Gizewiusza wpłynął paraliżująco na lud mazurski, a inteligencja polska, skupiona wokół tego wybitnego działacza, rozproszyła się. Śmierć jego wywołała przygnębiające wrażenie do tego stopnia, że nikt już po nim nie próbował kontynuować jego dzieła. W obawie, aby po jego śmierci władze polityczne nie zaczęły prześladować ludzi, skupionych wokół Gizewiusza, przyjaciele spalili całą obfitą korespondencję zebraną w jego mieszkaniu i redakcji, „w obawie, aby się nie dostała w niepowołane ręce"[26].

Po śmierci Gizewiusza i rozproszeniu się inteligencji lud polski na Mazurach pozostał teraz sam. Mimo tego walka nie załamuje się, tylko przybiera teraz inny charakter, „na przetrzymanie". W tej formie walki przejawia się jednak niesłychany upór, godny najwyższego podziwu. Ale władze pruskie gromadzą teraz wszystkie środki, aby upór ten przełamać i akcję germanizacyjną doprowadzić do końca. Chwytają się więc metody organizowania maskarad i mistyfikacji, w czym posłużą się zdrajcami sprawy polskiej.

Jednym z takich zdrajców był Antoni Gąsiorowski, założyciel drukarni i wydawca licznych kalendarzy, redaktor kolejno wychodzących „gadzinówek", jak „Kurek Mazurski — Der mazurische Hahn"[27], „Gospodarz Mazurski", „Zaradny Gospodarz" (1859 r.), „Prawdziwy Ewangelik" (1859—1860)[28].

Według pierwszych zapowiedzi wydawniczych Gąsiorowski miał rzekomo kontynuować dzieło ostródzkiego pastora Gizewiusza, a lud mazurski wiele sobie po nim

---

[23] L. Sobociński, Prasa polska na Mazurach, „Prasa polska" 1948, nr 10.

[24] O działalności G. Gizewiusza istnieje bogata literatura; A. Kawecka Gryczowa, Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego w Prusach Wschodnich, Warszawa 1946, str. 81; K. Piwarski, op. cit., str. 282; J. Jasiński, op. cit., str. 124; K. Piwarski, Gustaw Gizewiusz na tle kwestii mazurskiej, „Wiedza i Życie" 1946, t. XII, str. 267; Z. Mocarski, Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach pruskich, Poznań 1939, str. 10; I. Pietrzak Pawłowska, Położenie ekonomiczne Mazurów w relacji Gustawa Gizewiusza, „Przegląd Zachodni", 1950, z. I-II, str. 263; I. Pietrzak Pawłowska, Lata przełomu na Mazurach (1840-1848), w pracy zbiorowej „Wiosna Ludów na ziemiach polskich", Warszawa 1948, str. 191, „Warmia i Mazury", t. II, str. 181; J. Gertych, op. cit., Rzym 1957, str. 107.

[25] J. Gertych, op. cit., str. 108, „Warmia i Mazury", op. cit., str. 178.

[26] Cyt. za J. Gertychem, op. cit., str. 108.

[27] „Kurek Mazurski" — „Der mazurische Hahn", w pierwszym okresie istnienia miał charakter polski, a od końca 1849 do połowy 1850 r. był redagowany już w duchu antypolskim; artykuły drukowano wyłącznie w języku niemieckim.

[28] A. Bukowski, Antoni Alojzy Gąsiorowski, „Polski Słownik Biograficzny", t. VIII, str. 346.

obiecywał. W rzeczywistości Gąsiorowski okazał się rychło narzędziem akcji germanizacyjnej, zaciekłym prusofilem i zdrajcą sprawy polskiej[29].

Lud mazurski rychło odgadł prusofilskie plany Gąsiorowskiego, toteż cała jego propaganda biła teraz w próżnię. Wymownym faktem dowodzącym, że jego gadzinówki nie znajdują odzewu wśród ludności, była liczba prenumeratorów pisma. Tak np. „Prawdziwy Ewangelik" z trudnością zdobywał 50 prenumeratorów, podczas gdy organ Gizewiusza miał ich kilkuset[30]. Gąsiorowski produkował więc papierową makulaturę, której całe stosy zalegały lokal redakcji.

Zupełnie inaczej przedstawiała się działalność Marcina Giersza, który z ludu mazurskiego się wywodzi i z ludem pragnie związać swoją działalność[31]. Pojął on swoje zadanie na płaszczyźnie „oświaty powszechnej" — podobnie do „Płomyka" (K. Prószyńskiego) w Warszawie. Pisał wiele „dla ludu", ale wkrótce jego polskie pisma zaczyna przenikać duch pruskiego lojalizmu, mimowolnej germanizacji. W roku 1875 zaczyna Giersz wydawać „Gazetę Lecką", która bez przerwy wychodzi do roku 1892. W „Gazecie" Giersz reprezentuje pruski lojalizm, z którym redaktor wcale się nie kryje. Już w pierwszym nrze „Gazety" tak przedstawia program swojego pisma:

„Gazeta będzie pisana (...) do Króla Najjaśniejszego, ale ze wszystkim liberalna to jest, będzie za lud stojała"[32].

Ta wodnista deklaracja o „stojaniu za lud" nie zjednała pismu odbiorców, toteż pismo boryka się z trudnościami materialnymi i wreszcie „Gazeta" staje w obliczu katastrofy materialnej. W obliczu krachu pisma Giersz zdobywa się na rozpaczliwy list, adresowany do studenta Żółkiewskiego, utrzymującego kontakt z Wojciechem Kętrzyńskim, z błagalną prośbą o ratunek[33]. Przyniosła ona nieoczekiwane rezultaty.

Oto list Giersza dotarł w Polsce do pisarza stojącego u szczytu sławy, Józefa Ignacego Kraszewskiego, który go opublikował w „Tygodniku Ilustrowanym" z własnym przychylnym komentarzem[34]. Rezultat był niezwykły. Po pierwsze cała prasa polska rozpisała się o Mazurach, co dotąd zdarzało się rzadko, po drugie — Giersz otrzymał z Polski dotację pieniężną, która pozwoliła pismo uratować. Uratowano pismo nie tylko w sensie materialnym, ale i narodowym, na rzecz idei polskości Mazur.

Apel samego Kraszewskiego i pomoc ze strony społeczeństwa polskiego obudziły u Giersza resztki polskiego sumienia i pismo radykalnie zmienia swoje ideowe oblicze. Organ staje się teraz czynnikiem obrony polskiego języka i polskiej kultury. Na łamach „Gazety" pojawiają się liczne artykuły o obronie polskości[35]. Te nieoczekiwane

[29] E. Serwański, Syn odzyskanej ziemi, Warszawa 1955, str. 116.
[30] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii i Mazur str. XVI.
[31] Wł. Chojnacki, op. cit., str. XVI.
[32] Cyt. za A. Kawecką Gryczową, Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego w Prusach Wschodnich, Warszawa 1946, str. 83.
[33] Wł. Chojnacki, op. cit., str. 162—165.
[34] Biblioteka Kórnicka, rkp. nr 1434, „Tygodnik Ilustrowany", 1881, nr 291.
[35] Wł. Chojnacki, Polska akcja narodowo-uświadamiająca na Mazurach przed pierwszą wojną światową, Wybór materiałów źródłowych z lat 1910-1911, „Zapiski Historyczne" 1956, z. III-IV, str. 243.

akcenty propolskie nie mogły znaleźć uznania u władz pruskich, toteż w roku 1892 władze zawieszają wydawanie pisma[36].

Wyrazem zainteresowania się sprawami mazurskimi było zawiązanie się Komitetu Pomocy Mazurom. Komitet ten przekształcił się rychło w organizację o szerszym znaczeniu — pod nazwą: „Centralny Komitet dla Śląska, Kaszub i Mazur", mając główną siedzibę w Poznaniu. Komitet miał swoje oddziały w innych dzielnicach Polski. Największą aktywność wykazał oddział warszawski — z adwokatem kaliskim, Alfonsem Parczewskim na czele[37].

Początkowo Komitet składał się z ludzi luźno że sobą powiązanych, którzy zbierali składki na założenie pisma ewangelickiego na Śląsku i Mazurach. Na Śląsku udało się Parczewskiemu założyć „Nowiny Śląskie" (1884—1891), które jednak nie miały ściśle sprecyzowanego programu. Akcentowały jedynie potrzeby zachowania języka polskiego[38].

Przy wydatnej pomocy warszawskiego Komitetu udało się Karolowi Sembrzyckiemu założyć „Mazura". Sembrzycki pochodził podobnie jak i jego poprzednicy z warstwy nauczycielsko-pastorskiej. Uświadomienie narodowe przyszło u niego jak u Kętrzyńskiego — nagle i nieoczekiwanie i wtedy od razu decyduje się na postawę bojową. Od Gizewiusza różni się Sembrzycki tym, że z pobudek politycznych przechodzi na katolicyzm. W r. 1883 zaczyna wydawać bojowo nastawionego „Mazura". Pismo od razu zjednuje sobie przychylną opinię ludności polskiej i ma daleko więcej czytelników niż „Gazeta Lecka", dla której stanowi niebezpieczną konkurencję[39].

Ale redagowanie „Mazura" natrafiło wkrótce na nieprzewidziane trudności. Pismo drukuje się u zniemczonego Mazura, Salewskiego. który na charakter pisma usiłuje wywierać swój wpływ[40]. Stosunki z Salewskim na tym właśnie tle pogarszają się, wskutek czego „Mazur" przestaje wychodzić z dniem 19 grudnia 1884 r.

Sembrzycki jednak nie kapituluje. Zakupuje drukarnię w Tylży, dokąd przenosi druk nowego pisma: „Mazur Wschodnio-Pruski". Obiecana pomoc ze strony Komitetu zawodzi, gdyż i ten boryka się z trudnościami finansowymi, a Sembrzycki musi sprzedać drukarnię i zamknąć pismo w roku 1885[41]. Do upadku „Mazura" w znacznym stopniu przyczyniły się władze pruskie, które czuły się zaniepokojone bojową postawą „Mazura".

Omawiając walkę ludności mazurskiej o zachowanie języka polskiego, nie sposób nie wspomnieć o roli, jaką odgrywali w tym ruchu gromadkarze. Przyczyna powstania tej „sekty" tkwiła w niechęci ludności mazurskiej do germanizatorów kościelnych, którzy z powodu braku znajomości języka polskiego zohydzali mowę ojczystą i robili

[36] E. Serwański, op. cit., str. 124; A. Kawecka Gryczowa, op. cit., str. 85.
[37] A. Parczewski, Kilka słów o piśmiennictwie polskim na Mazowszu Pruskim, „Kurier Literacko Naukowy" 1932, nr 26.
[38] Wł. Chojnacki, Polska akcja, str. 243.
[39] Tenże, Sprawa Warmii i Mazur, str. XXIII; E. Serwański, op. cit., str. 131.
[40] Wł. Chojnacki, Jan Karol Sembrzycki, redaktor „Mazura" (1883-1885), Komunikaty Instytutu Mazurskiego 1948, nr 2, str. 38, oraz tenże, Sprawa Warmii, str. XXIII.
[41] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. XXIII.

parodie nawet z nabożeństw. Zbierali się więc Mazurzy w gromadki i w domach prywatnych, przy zamkniętych drzwiach sami odprawiali nabożeństwa[42]. Formalnie gromadkarze nie występowali z kościoła, ale zjawiali się w nim tylko w razie nieodwołalnej konieczności: dla zawarcia ślubu, czy dokonania chrztu. Na zebraniach gromadkarze posługiwali się wyłącznie językiem polskim[43].

Największe nasilenie tego ruchu było w powiatach szczytniejskim i nidzickim[44]. Życie gromadkarzy stało na wysokim poziomie moralnym i etycznym. Był to ruch nie tylko religijny, ale i społeczny. Do zakresu działań gromadkarzy należały takie cele, jak opieka nad chorymi, propaganda trzeźwości i unikanie zabaw publicznych. Kaznodzieją gromadkarzy był często najstarszy wiekiem mieszkaniec dawnj wsi.

Głównym ośrodkiem ruchu gromadkarskiego była wieś Lemany pod Szczytnem. Żywiołowy ruch gromadkarski wywołał zaniepokojenie władz pruskich. Kaznodziejów karano więzieniem i śledzono przywódców ruchu. Prześladowano tych, którzy mieszkania swoje dawali do użytku gromadkarzy na nabożeństwa[45]. Ruch gromadkarski osiągał jeden ważny cel, przyczynił się do zachowania mowy polskiej wśród Mazurów. Najbardziej polskim był odłam gromadkarzy zwany „Zrzeszeniem Chiliastów". Mieli oni główne ośrodki w powiatach szczytniejskim i nidzickim[46]. W odróżnieniu od innych gromadkarzy zerwali oni z kościołem unijnym i język polski pielęgnowali z niezwykłą pieczołowitością.

KOLONIZACJA NA MAZURACH, JAKO ŚRODEK POLITYKI GERMANIZACYJNEJ

Gdy władze pruskie miały dość dowodów, że proces germanizacji robi o wiele mniejsze postępy, niż to zamierzano, rozwinięto w stosunku do ludności polskiej innego rodzaju nacisk: ekonomiczny. Znalazło to swój jaskrawy wyraz w tzw. „rugach pruskich", zapoczątkowanych ustawą z dnia 26.III.1885.

Ustawa mówi o wydalaniu z granic państwa Polaków nie posiadających obywatelstwa pruskiego[48]. Zasięgiem swoim ustawa powyższa obejmuje cały teren zaboru pruskiego. Począwszy od kwietnia 1886 r. władze pruskie rozpoczęły rugowanie ludności polskiej z całą bezwzględnością i iście krzyżacką brutalnością. Do końca 1888 r. wydalono przeszło 30 000 osób[49]. Dopiero gwałtowna interwencja światowej opinii publicznej zahamowała te barbarzyńskie rugi.

---

[42] A. Rogalski, op. cit., str. 364.
[43] „Ewangelische Gemeidenblatt", 1876, str. 55.
[44] E. Sukertowa Biedrawina, Zagadnienie gromadkarstwa na Mazurach (przyczynek do dziejów gromadek), „Przegląd Zachodni", 1950, z. IX/X, str. 276.
[45] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 280.
[46] E. Sukertowa Biedrawina, op. cit., str. 281.
[47] J. Buzek, Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego, Lwów 1909, str. 188.
[48] J. Buzek, Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego, Lwów 1909, str. 188, oraz T. Cieślak, Ziemie Pomorskie w dobie imperializmu, Konferencja Pomorska, Warszawa 1956 str. 188.
[49] J. Buzek, op. cit., str. 188.

Drugim ważnym aktem politycznym, wymierzonym w Polaków, była ustawa z dnia 26 kwietnia 1886 r., powołująca Komisję Kolonizacyjną, której zadaniem było wykupywanie ziemi z rąk polskich i osadzanie na niej kolonistów niemieckich. Ustawa oddaje Komisji Kolonizacyjnej ogromną na owe czasy sumę 100 000 000 marek, aby za jej pomocą wzmocnić element niemiecki, ,,przeciwko dążnościom polonizacyjnym[50]".

Ustawa z dnia 21 czerwca 1886 r.[51] wyraźnie określa zasięg działania. Obejmuje ona Poznańskie i Prusy Zachodnie, ale rozciąga się także na Prusy Wschodnie.

W pierwszym okresie swej działalności Komisja nie miała ściśle sprecyzowanego planu działania. Zakupywała często ziemie, nie nadające się do kolonizacji. Dopiero od 1889 r. zaczyna działać planowo, zakupując ziemie o dobrych glebach i osadzając na nich kolonistów — Niemców[52]. Zapędy germanizacyjne nie dały na tej drodze pożądanych rezultatów. Po prostu zabrakło kandydatów na obejmowanie gospodarstw, wydartych Polakom. A jeśli nawet zgłaszali się i tacy, to nie zawsze odpowiadali wymaganiom, stawianym przyszłym kolonistom i kandydatury ich odrzucano. Rezultaty działania tej ogromnej machiny państwowej, jaką była Komisja Kolonizacyjna, okazały się mizerne i dałyby się ująć w formułę przysłowia ,,góra urodziła mysz". Oto w ciągu 5 lat (1886—1890) gorączkowej pracy Komisja osadziła zaledwie 690 kolonistów, a więc tylu, ilu zmieściłoby się w jednej dużej wsi... Połowa ich zresztą pochodziła z Poznańskiego lub z Pomorza[53].

Skoro akcja kolonizacyjna spaliła na panewce, puszczono znowu w ruch ,,maszynę prawną". Oto w roku 1890 i następnym, wydano ustawy o ,,włościach rentownych" (Rentengüter). Obie te ustawy wyłączały Polaków z liczby osób uprawnionych do osiedlenia i korzystania z pożyczek państwowych[54].

Ostrze tej ustawy miało aspekt antypolski, ale zwróciło się ono przeciwko samym jej twórcom. Z proniemieckich dobrodziejstw tej ustawy wynikało, że koloniści niemieccy otrzymują ziemię bezpłatnie lub na warunkach długotrwałej dzierżawy. W pierwszym wypadku mają prawo ziemię tę sprzedać, lub przekazać w spadku. Te właśnie dogodne warunki miały być magnesem ściągającym masowo kolonistów. Rzeczywistość zakpiła z tych planów. Możliwość sprzedaży nabytej kolonii stworzyła ponętną perspektywę ,,robienia interesów" i rychło nabyte kolonie stały się przedmiotem handlu...

Chłop mazurski wyczuł koniukturę. We wszystkich ośrodkach zaboru pruskiego tworzą się instytucje kredytowo-spółdzielcze, które zaczynają wykupywać ziemię z rąk niemieckich. Instytucje te mnożą się jak grzyby po deszczu i w wyniku ich działalności tysiące ha ziemi przechodzi teraz w ręce polskie.

[50] ,,Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten, 1886, str. 133.
[51] ,,Gesetz-Sammlung, 1886, str. 159.
[52] J. Buzek, op. cit., str. 195.
[53] J. Buzek, op. cit., str. 195.
[54] H. Rubinstein, Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1955, str. 94.
[55] H. Rubinstein, Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1955, str. 94-95.

„GAZETA LUDOWA" W EŁKU I JEJ OBSADA PERSONALNA

„Gazeta Ludowa" była obok „Mazura" Sembrzyckiego najbardziej patriotycznym pismem polskim. Powstała ona jako owoc ścisłej współpracy oddziału poznańskiego i warszawskiego Komitetu Pomocy Mazurom[56]. Po upadku „Mazura" oba oddziały Komitetu rozpoczęły starania o powołanie nowego pisma, podobnego w typie do „Mazura", ale o wyraźniejszym radykalizmie społecznym[57]. Wyszukiwaniem redaktora zajął się z ramienia Komitetu warszawskiego Alfons Parczewski[58].

Jeśli sprawa funduszu wydawniczego mogła być rozwiązana przez dotacje z Polski, to o wiele trudniejszą była sprawa znalezienia odpowiedniego redaktora. Walory takiego kandydata musiały być szczególne. Musiał to być człowiek o zdecydowanej postawie polskiej, władający zarówno poprawną literacką polszczyzną, jak i miejscową mazurską gwarą, człowiek o dużych horyzontach wiedzy, dużym publicystycznym talencie, bojowej postawie, a przy tym wszystkim człowiek „tutejszy", „swojak", cieszący się powszechnym uznaniem ludności mazurskiej.

Pierwszym z kandydatów był Paweł Neuhaus, drugim Karol Bahrke[59]. Ten ostatni urodzony 16.III.1866 r. w Wołkominie koło Gołdapi. Spełniał on dwa pierwsze warunki: był człowiekiem wykształconym i pochodził z ludu mazurskiego. Później okazało się, że miał w dodatku duży talent publicystyczny, a co najważniejsze, że cieszył się poparciem Komitetu Pomocy Mazurom, zwłaszcza Alfonsa Parczewskiego, Antoniego Osuchowskiego, J. Burschego, ks. A. Wolszlegiera i K. Rzepeckiego[60].

Pierwszy numer pisma ukazał się w styczniu 1896 r. „Gazeta Ludowa" była niezależna od czynników postronnych, gdyż dysponowała własną drukarnią, figurującą na nazwisko ks. Antoniego Wolszlegiera, który drukarnię nabył na własne nazwisko[61]. „Gazeta" od razu sformułowała swoje ideowe założenia. Celem jej było budzenie ducha narodowego, walka z uciskiem — zarówno narodowym jak i społecznym[62].

Tak bojowe i tak propolskie założenia programowe wzbudziły czujność władz pruskich, toteż dokładać będą one wszystkich sił, aby niebezpieczne pismo zlikwidować. W aktach policji pruskiej zapisano akcję wydawniczą Bahrkego jako przestępstwo, równające się ze zbrodnią stanu[63]. Już po wyjściu trzeciego numeru redaktor Bahrke zostaje wezwany do burmistrza Ełku celem wyjaśnienia, skąd wziął pieniądze na wydawanie pisma i czy „Gazeta Ludowa" nie jest narzędziem agitacji polskiej?[64]

---

[56] Wł. Chojnacki, Polska akcja, str. 244.
[57] Problem powyższy wymaga osobnego opracowania.
[58] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. XXIV.
[59] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. 317 oraz A. Parczewski, Słów kilka o piśmiennictwie polskim na Mazowszu Pruskim, „Kurier Literacko-Naukowy", 1932, nr 26.
[60] T. Cieślak, Dzieje „Gazety Ludowej" w Ełku, „Rocznik Olsztyński" 1958, str. 16, przyp. 4.
[61] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. 306.
[62] K. Piwarski, Dzieje Prus Wschodnich, op. cit., str. 358.
[63] Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Poznań (dalej skrót WAP), Akta Prezydium Policji, nr 3496, K. 3.
[64] „Gazeta Ludowa" z dnia 8 lutego 1896 r., nr 3.

W „Gazecie Ludowej" widziały władze pruskie niebezpieczeństwo podwójne: po pierwsze, niepokojący był jej program narodowo-polski, po drugie — jej akcenty radykalno-społeczne. Wielka poczytność pisma podnosiła jego ciężar gatunkowy jako zjawiska niebezpiecznego i niepokojącego. Wkrótce władza prokuratorska wytacza Bahrkemu proces o „podburzanie jednej warstwy społecznej przeciwko drugiej".

W procesie redaktor dowodzi przykładami, że w żadnym jego publicystycznym wystąpieniu nie ma cech „podburzania", a tylko obrona uciśnionych. „Niech ustanie ucisk, to zniknie potrzeba obrony. Zrównajcie nas w prawach publicznych, nie będziecie mieć niezadowolonych..." Niestety takie rzeczowe argumenty nie trafiają do przekonań sądu. Wyrok sądowy kończy się grzywną. Niedługo Bahrke zostaje wezwany przez Sąd o „obrazę żandarmerii". Tym razem wyrok jest surowszy, bo grzywnę podniesiono do 150 marek[65]. Po kilku tygodniach nowy proces — tym razem o obrazę jakiegoś wójta i „podburzanie do gwałtów"[66]

W następnym procesie oskarżono go o „publiczną obrazę władzy państwowej", ponieważ w „Gazecie" podał informację o sfałszowaniu wyborów w jednym z punktów wyborczych. Za to „przestępstwo prasowe" Bahrke zostaje skazany na 3 miesiące więzienia. To nic, że Bahrke udowodnił słuszność swych zarzutów. Władze nie mogą dać wiary „chronicznemu przestępcy". W obawie przed aresztowaniem Bahrke opuszcza Prusy, osiedlając się w Krakowie. W 1901 r. w czasie przejazdu przez Strassburg zostaje Bahrke aresztowany i przywieziony do Ełku, gdzie mu się wytacza nowy proces, tym razem o ...przywłaszczenie drukarni. Nie pomogły dowody, że drukarnia nie est jego własnością i że przecież nikomu nie zginęła[68]. Argumenty takie nie przemawiają do sądu, który skazuje Bahrkego na więzienie[69]. Po odbyciu kary w więzieniu Bahrke wyjeżdża do Poznania, gdzie pracuje anonimowo w dziennikarstwie, a następnie do Lwowa, by w roku 1904 wyjechać do Ameryki[70].

Ucieczka Bahrkego była poważnym wstrząsem dla akcji polskiej. Mazurzy tracili powoli zaufanie do pisma, którego redaktor nie chciał się poświęcić dla sprawy polskiej[71].

Następcą Bahrkego jako redaktora był Paweł Neuhaus, rodowity Mazur spod Pasymia. Miał on już pewną zaprawę dziennikarską i publicystyczną, gdyż pracował wcześniej w redakcji „Dziennika Poznańskiego", skąd jednak został zwolniony, gdyż jego „język dziennikarski" miał duże braki[72]. Po roku widzimy Neuhausa we Lwowie, gdzie redaguje „Nową Reformę"[73]. Widać z tego, że Neuhaus potrafił jakoś język dziennikarski oszlifować. Środowisko lwowskie nie sprzyja widocznie Neuhausowi, bo po kilku miesiącach widzimy go już w Królewcu, gdzie żyje w ciężkich warunkach, utrzymując się z udzielania lekcji języka polskiego. W rok później

[65] „Gazeta Ludowa" z dnia 23 maja 1896 r., nr 32.
[66] „Gazeta Ludowa" z dnia 28 maja 1896 r., nr 34.
[67] WAP, Akta Prezydium Policji, nr 4933, K. 15.
[68] WAP, Akta Prezydium Policji, nr 3496, K. 3.
[69] WAP, Akta Prezydium Policji, nr 4933, K. 17.
[70] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. 307.
[71] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. 317—318.
[72] WAP, Akta Prezydium Policji, nr 3496, K. 15.
[73] Wł. Chojnacki, Sprawa Warmii, str. 316.

Neuhaus mieszka gdzieś pod Poznaniem, skąd został wezwany do objęcia redakcji „Gazety Ludowej"[74].

Neuhaus nadaje pismu inny charakter, niż miało ono za jego poprzednika. Jako doświadczony dziennikarz redaguje pismo ostrożnie, ale też bez bojowych akcentów. Umie jednak przemycać między wierszami myśli, których cenzura nie może wychwycić, ale które lud mazurski dostrzega z łatwością. Niestety i ta forma pisma niepokoi władze niemieckie, które konfiskują drukarnię, będącą przecież niezaprzeczalną własnością „Gazety". Redakcja zmuszona jest teraz przenieść druk pisma poza Ełk, aż do Królewca, co powoduje wielkie trudności techniczno-redakcyjne, podraża koszty wydawania, pociąga za sobą opóźnienie wiadomości i w konsekwencji osłabia poczytność pisma. Rezultat ostateczny — coraz cięższa sytuacja materialna „Gazety"[75].

Dzięki umiejętnemu redagowaniu pisma, Neuhaus nie ma tylu procesów sądowych co jego poprzednik i są szanse, że pismo może mieć dłuższe życie. Niestety w środowisko związane bezpośrednio z redakcją wkradają się niepożądane fermenty i intrygi, w konsekwencji czego Neuhaus zmuszony jest opuścić redakcję[76]. Ten nieoczekiwany cios powoduje u niego głęboki wstrząs psychiczny, tym dotkliwszy, że nie mogąc znaleźć pracy, żyje w skrajnej nędzy, dosłownie z żebraniny, aż w końcu popada w chorobliwą depresję psychiczną i kończy życie zrujnowany fizycznie i psychicznie[77].

Redakcję obejmuje teraz Hugo B a h r k e, brat Karola, który pismu nadaje charakter, jaki miało za redakcji jego brata. Nuta walki narodowej i społecznej znowu przebija przez szpalty „Gazety". Ale władze pruskie mają już ustaloną metodę zwalczania pisma — przez nękanie redaktora ciągłymi procesami sądowymi, nieustającymi szykanami administracyjnymi. W ciągu pierwszych czterech miesięcy redaktor Hugo Bahrke „dorobił się" 6 procesów sądowych i 18 miesięcy więzienia[78].

W czasie pobytu w więzieniu Hugo Bahrkego zastępował go w redakcji Stanisław R a k o w s k i, przysłany przez redakcję „Gazety Grudziądzkiej". Niestety po pół roku został on jako „persona non grata" wydalony z Ełku przez policję[79].

Redakcję obejmuje z kolei Stanisław P a s z l i ń s k i. Na nieszczęście ten ostatni nie orientuje się w środowisku odbiorców pisma. Sam będąc katolikiem, nadaje pismu ekskluzywnie katolicki charakter, nie pomnąc, że na tym terenie panują tradycje ewangelickie i większość prenumeratorów i czytelników, to ewangelicy[80].

Ten nowy kurs polityczny „Gazety" musiał dać jak najgorsze wyniki: liczba czytelników szybko się zmniejsza, co powoduje finansowe załamanie się pisma.[81]

[74] Wł. C h o j n a c k i, Sprawa Warmii, str. 318.
[75] „Gazeta Ludowa" z dnia 18 sierpnia 1899 r., nr 61, artykuł pt.: We własnej sprawie.
[76] Wł. C h o j n a c k i, Sprawa Warmii..., str. 246.
[77] „Praca" 1904, str. 16, str. 651—652.
[78] T. C i e ś l a k, Dzieje „Gazety Ludowej" w Ełku, str. 26 oraz Wł. C h o j n a c k i, Polska akcja..., op. cit., str. 246.
[79] T. C i e ś l a k, op. cit., str. 27.
[80] Wł. C h o j n a c k i, Polska akcja..., str. 246.
[81] „Zwiastun Ewangeliczny" 1902, nr 3, str. 74; „Gazeta Ludowa" w tym duchu, w jakim obecnie wychodzi, nie ma dla Mazurów naszych żadnego zgoła znaczenia i nie wywiera pożądanego wpływu. Sądzimy raczej, że przez nią sprawa narodowego uświadomienia Mazurów raczej ucierpiała i zeszła na manowce.

Nie pomaga przeniesienie redakcji do Szczytna, gdzie redaktor spodziewa się lepszego zaplecza czytelniczego. W połowie lutego 1902 r. pismo przestaje wychodzić[82] z powodu braku prenumeratorów. Pismo dobiło się samo — swoją wąską platformą ideowo-polityczną, swoim ekskluzywizmem.

GAZETA LUDOWA W WALCE O POLSKOŚĆ

Od pierwszych numerów „Gazeta Ludowa" akcentuje polskość ludu mazurskiego, zwalczając jak najbardziej gwałtownie tendencje propagandy pruskiej, jakoby Mazurzy stanowili jakąś odrębną gałąź ludów słowiańskich, nie mających z polskością nic wspólnego. „Gazeta" przeprowadza dowody łączności kulturowej ludu mazurskiego z resztą Polski. Ale nie te argumentacje stanowią siłę moralną „Gazety" i tłumaczą jej wielki wpływ na świadomość narodową Mazurów. Siła moralna leżała w niekłamanej swojskości pisma, w tym, że na łamach „Gazety" lud mazurski odnajdywał siebie w całej swojej świadomości etniczno-regionalnej, oraz w tym, że „Gazeta" kontynuowała dawny mazurski obyczaj i „mazurską gadkę".

„Gazeta Ludowa" niejako „spowiadała" lud mazurski ze wszystkich jego cierpień i walk, pragnień i nadziei. Na łamach tego pisma znajdowały wyraz najskrytsze marzenia i tęsknoty każdego Mazura, pismo było platformą walki o ludzkie i narodowe prawa tej ludności.

Większą może siłę oddziaływania na duszę mazurskiego chłopa miał prosty wiersz, czy dawna śpiewka, niż uczony artykuł. Rozumiejąc to, redaktorzy „Gazety" nie pożałują szpalt pisma na wiersze. W lutowym nrze „Gazety" czytamy wzruszający w swojej prostocie wiersz patriotyczny, który brzmi:

N a N o w y R o k

Wy mazurskie zacne matki,
pouczajcie Wasze dziatki,
Jak mazurską kochać sławę,
i ukochać polską mowę.

Żeby w borach rosły grzyby,
A w jeziorach wielkie ryby,
Niech wszem dobrem Bóg obdarza
Mazurskiego gospodarza.

A przy końcu, w Roku Nowym,
Życzym braciom — wszystkim, społem,
Żeby zboże plonowało,
Po sto korcy z mędla dało.

Byście rolę uprawiali,
Polskie pisma czytywali.
Niech zaświeci gwiazda pańska,
Wam Ludowa, a nam Gdańska,

Co z całego serca życzą bracia z Tczewa[83].

Wiersze te były często anonimowe, ale przebijało w nich oblicze ełckiego barda — Michała K a j k i. Zawsze były one mile widziane i z radością witane na łamach

[82] WAP, Akta Prezydium Policji, nr 4933, pismo Prezesa Rejencji Królewieckiej do Prezydium Policji z dnia 15 lutego 1902 r.
[83] „Gazeta Ludowa" z dnia 15 lutego 1896 r., nr 15.

„Gazety", bo też i głębiej wnikały w duszę prostego człowieka niż bardzo mądre rozprawy publicystyczne.

Każdy numer „Gazety" był redakcyjnie dobrze przemyślany, bo zawierał ważniejsze wiadomości ze świata, dużo wiadomości z Polski i Polonii zagranicznej, a najwięcej ze swojego terenu — mazurskiego. Zarówno w nagłówku jak i tekście znajdowały się takie hasła, jak: „Czuwajcie, aby Wasze dzieci nie zapomniały ojczystej mowy". „Uważajcie, by dzieci z Wami tylko po polsku mówiły".

W czasie redaktorstwa Hugona Bahrkego uzupełniono te hasła nowym:„Żadna siła nie wydrze nam z duszy mowy polskiej".

Gdy omawiamy walkę o polskość na łamach „Gazety Ludowej", nie sposób nie wspomnieć o poecie ludowym Michale Kajce, który pierwsze kroki w obronie języka polskiego zaczął stawiać nie jako poeta, ale w artykułach publicystycznych[84]. Zadebiutował w piśmie artykułem bardzo dziwnym i bardzo poetyckim: „Harfy nasze zawiesiliśmy na wierzbach". Już ten tytuł zdradza późniejszego poetę, który jednak harfę z wierzby zdjął i zagrał na niej z talentem i siłą. Warto tu podkreślić, że Kajka broni często języka polskiego nie z pobudek narodowych, ale religijnych, bo według jego przekonania germanizacja wpływa na zanik pobożności i uczciwości.

Na razie Kajka występuje pod pseudonimem Prawdzińskiego, co może być rozmaicie tłumaczone albo nieśmiałością, albo zasadami konspiracji. Prawdziński-Kajka gwałtownie polemizuje z wywodami „Pruskiego Przyjaciela Ludu" i jego tezami, jakoby język mazurski to coś innego niż język polski. Kajka uważa, że język polski jest prawem przyrodzonym każdego Polaka, a pozbawienie Polaka jego języka to gwałt zadany naturze, to fabrykowanie karykatur ludzkich[85].

Niestety Kajka politykiem nie był i popełniał czasem błędy trudne do zrozumienia. W tym samym „Pruskim Przyjacielu Ludu", którego zwalcza ideowo, zamieszcza lirykę religijną, a nawet wiersz, sławiący ...cesarza![86].

Nie przymierzajmy jednak do postawy Kajki kryteriów politycznych, branych np. z terenów Kongresówki czy Małopolski, gdzie pojęcie walki politycznej jest jednoznaczne i proste. Warunki pod zaborem pruskim są zgoła do tamtych niepodobne. W Kongresówce istnieją żywe tradycje walki zbrojnej z caratem, gdy na obszarze Prus takiej tradycji nie ma i być nie może. To, co w Kongresówce może być narodową cnotą, w zaborze pruskim byłoby czymś niezrozumiałym i nierealnym. To, co pod zaborem rosyjskim jest jasne, bywa pod zaborem niemieckim zawikłane i trudne do pojęcia. To, co w Kongresówce byłoby poczytane za „narodową zdradę", na obszarach okupacji pruskiej jest tylko taktyką.

Walka polityczna na terenie zaboru niemieckiego sprowadzała się z reguły do walki o język ojczysty, o poszanowanie prawa i społeczną sprawiedliwość, o modlitwę w języku ojczystym w kościele. Kajka nie myśli o walce o niepodległość Mazur,

---

[84] J. Jasiński, Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1958, nr 3 (61), str. 202.

[85] J. Jasiński, op. cit., str. 204.

[86] M. Kajka, Zebrałem snop plonu, opracowali J. Jasiński i T. Oracki, Warszawa 1958, str. 35.

bo byłoby to mrzonką. Walczy natomiast z krzywdą społeczną i wydaje mu się, że można w tej walce wygrać dla sprawy polskiej... cesarza, który powinien być symbolem sprawiedliwości[87]. Kajka, nie będąc politykiem, tak rozumie te sprawy i nie można mu się dziwić. To wszystko, co nam wydaje się małe i drugorzędne pod zaborem pruskim, a szczególnie na Mazurach, było najistotniejsze, sztandarowe...

Dla każdego Mazura ważne są takie sprawy, jak wywalczenie prawa, aby proboszczem czy pastorem był ktoś, kto zna język polski, aby dom modlitwy nie był domem naigrawania się z prawd bożych. W tej walce religijny z natury lud mazurski musi nieraz wystąpić gwałtownie przeciwko władzy kościelnej, aż do wystąpienia z Kościoła włącznie, jak to miało miejsce z niektórymi odłamami gromadkarzy.

Na chwałę „Gazety Ludowej" trzeba zapisać jej nieubłaganą walkę z ciemnotą i zacofaniem, walkę o wyższy poziom szkolnictwa, o biblioteki publiczne i czytelnie.

Informując swoich czytelników o sprawach kultury polskiej poza kordonem pruskim, „Gazeta Ludowa" drukuje aktualne publikacje literatury polskiej takie, jak: „Bartek Zwycięzca", „Ogniem i Mieczem", a nawet ...„Krzyżacy", oczywiście pod zmienionym tytułem, który brzmiał: „O mazurskim Księciu Januszu i Mazurce Jurandównie Danusi"[88].

Drukowanie na łamach „Gazety" utworów polskich miało znaczenie dwojakie: zbliżało lud mazurski do kultury polskiej i udowadniało, że lud mazurski jest żywą gałęzią polskiego pnia narodowego.

PROGRAM SPOŁECZNO-POLITYCZNY „GAZETY LUDOWEJ"

Na tle czasopiśmiennictwa polskiego na obszarze mazurskim „Gazeta Ludowa" najpełniej realizuje program polityczny ludu polskiego na Mazurach. Jest pismem zdecydowanie bojowym i polskim, ma przy tym szeroki program polityczny i ekonomiczny[89].

Program ten skrystalizował się i przybrał realną formę w postaci Mazurskiej Partii Ludowej, a „Gazeta Ludowa" staje się teraz oficjalnym organem stronnictwa politycznego[90].

Na łamach „Gazety Ludowej" został ogłoszony program Mazurskiej Partii Ludowej:

---

[87] J. Jasiński, op. cit., str. 207.

[88] J. Jasiński, Z zagadnień łączności kulturalnej Warmii i Mazur z całością ziem polskich. Wydanie zbiorowe „Z dziejów Warmii i Mazur", Olsztyn 1958, str. 133.

[89] E. Sukertowa Biedrawina i T. Grygier, Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Warmii i Mazur (Przewodnik po wystawie), Olsztyn 1956, str. 48 oraz T. Grygier, Sprawa polska w Prusach Wschodnich w oświetleniu władz pruskich, „Przegląd Zachodni" 1951, z. III/IV, str. 543, „Gazeta Ludowa" 1897, nr 68, „Biedny gbur mazurski, biedny rzemieślnik, biedny luźny — zawsze bywał upośledzony. Każdy z niego ciągnie zyski i jeszcze powiada: e, z głupiego gbura to drzyj, ile tylko stanie!" Ale teraz niech tego dosyć będzie! Uwolnijmy się od takich opiekunów i o własnych siłach podążajmy do celu. Co nam nasi pradziadowie nagromadzili ciężką pracą, to teraz panowie junkrzy i majątkarze najchętniej widzieliby, aby ten gbur zgładzony był z tego świata, aby oni sami tylko opływali w rozkoszach i dostatkach. Oni by chcieli być wszechwładnymi panami, sami wydawać wyroki i ustanawiać prawo".

[90] T. Grygier, Walka o polskość Warmii i Mazur, „Z dziejów Warmii i Mazur", Olsztyn 1958, str. 144—145.

1) połączenie gminy z majątkiem (tj. większym obszarem rolnym),
2) sprawiedliwe płacenie świadczeń szkolnych ze strony majątków,
3) sprawiedliwy podział kosztów budowania dróg,
4) staranniejsza opieka nad ubogimi wioski,
5) powierzenie obowiązków policyjnych sołtysowi,
6) wybory wójta przez gminę,
7) liczniejszy udział gospodarzy w Kreistagu i izbie rolniczej,
8) udostępnienie funduszu melioracyjnego dla stanu gospodarskiego,
9) tańsze taryfy dla sztucznych nawozów,
10) wydzierżawienie królewskich domen gospodarzom,
11) zniesienie majoratów,
12) zachowanie religii i języka ojczystego,
13) rozbudowanie na Mazowszu drobnego przemysłu w celu utrzymania na miejscu robotnika,
14) budowa kanału mazurskiego łączącego Orzysz, Ełk z Rajgrodem[91].

Widzimy w tym programie nuty nowe i niespodziewane: ,,stosunek majątkowy gospodarza i majątkarza podobny jest, jak dzień do nocy... światu potrzeba gruntownej rewolucji, a każdy człowiek dobrej woli winien być rewolucjonistą. A rewolucja musi być powszechną i międzynarodową"[92].

Za tą nowatorską deklaracją idą teraz czyny. Na łamach ,,Gazety Ludowej" pojawiają się artykuły w tonach radykalnych, piętnujące wyzysk społeczny. Walka przeciwko ,,majątkarzom" (tj. obszarnikom) jest tu walką zarówno społeczną jak i narodową.

Pierwszym przewodniczącym ,,Mazurskiej Partii Ludowej" był Karol Bahrke. Program partii stawiał sprawy społeczne przed narodowymi, co jest znamienne i świadczy o dojrzewaniu rewolucyjnym ludności polskiej na Mazurach. Na 14 punktów programu politycznego jeden tylko dotyczy obrony religii i języka. Inne punkty obejmują obronę interesów społecznych średnich i drobnych rolników, drobnych kupców i rzemieślników.

Program Mazurskiej Partii Ludowej wypływał więc logicznie ze struktury miejscowego społeczeństwa. Ostrze walki Partii Mazurskiej wymierzone jest w pierwszym rzędzie w junkrów pruskich[93], którzy na tamtym terenie są czynnikiem dominującym zarówno w sensie politycznym jak i społecznym. Niemało miejsca poświęcono na łamach ,,Gazety Ludowej" innym partiom niemieckim, piętnując ich obłudę i brak odwagi w walce z panoszącą się hakatą.

Powstanie Mazurskiej Partii Ludowej uznały władze pruskie za fakt niebezpieczny. Policja otoczyła zaraz członków partii ,,czułą" opieką, prowadząc szczegółową ewidencję nie tylko tych działaczy, ale także ich rodzin. Przy rejestrach każdego członka

[91] ,,Gazeta Ludowa" z dnia 26 stycznia 1898 r., nr 8.
[92] ,,Gazeta Ludowa" z dnia 25 lipca 1897 r., nr 57.
[93] ,,Gazeta Ludowa" z dnia 25 lipca 1897 r., nr 57.

figurowała taka rubryka, jak „przynależność klasowa", „stopień uświadomienia narodowego"[94] itp. Im silniej występowała „Gazeta Ludowa" — już teraz organ partii — przeciwko ówczesnej rzeczywistości politycznej, tym ostrzejsze były też represje policji, działającej pod dyktandem junkiersko-hakatystycznym. Walka Mazurów o swoje prawa jest walką klasową i dałaby się zestawić z walką, jaką chłopi małopolscy rozwinęli w tamtejszym stronnictwie ludowym pod wodzą ks. Stojałowskiego a następnie Stapińskiego.

WALKA PARLAMENTARNA

Z chwilą rozpisania w 1898 r. wyborów do Reichstagu Mazurska Partia Ludowa i jej organ „Gazeta Ludowa" rozpoczynają na szeroką skalę zakrojoną agitację wyborczą. W akcji tej biorą udział jej czołowi przedstawiciele, jak ks. A. Wolszleger i Zygmunt Lewandowski[95]. Akcja wyborcza jest teraz o wiele lepiej zorganizowana aniżeli przy wyborach poprzednich[96].

Prasa niemiecka przerażona tą akcją wzywa Niemców do wytężenia wszystkich sił i zastosowania wszystkich środków, aby tej walki z pogardzanymi Mazurami nie przegrać. Władze administracyjne doceniają w pełni „niebezpieczeństwo polskie", totęż używają wszystkich metod, aby siły polskie sparaliżować, zanim osiągną cel. Przede wszystkim starają się nie dopuścić do odbywania zebrań przedwyborczych[97]. Zwiększono liczbę policji i żandarmerii, która ciągłymi odwiedzinami we wsiach i zagrodach mazurskich demonstruje swoją czujność i brutalną siłę.

Na wsie mazurskie puszczono całe sfory agitatorów, którzy odwodzą ludność od głosowania na kandydatów mazurskich, grożąc represjami, a nawet więzieniem. Chwytano się również takich środków, jak przekupstwo, intrygi, prowokacje[98]. Mazurzy jednak nie tracą nadziei, że walkę tę wygrają i do sejmu wprowadzą kilku swoich posłów a choćby tylko dwóch: Bahrkego i Lewandowskiego.

Już sam fakt wystawienia kandydatów Polaków z polskiej listy był sygnałem alarmowym dla niemieckiej administracji i niemieckich partii. Fakt ten zmącił im błogi spokój i pewność, że nie ma już żadnego „niebezpieczeństwa polskiego" i że ta garstka „głupich Mazurów" nie stanowi żadnej siły politycznej. W agitacji wyborczej posługiwano się też obficie tak atrakcyjną formą propagandy, jak wiersz. Oto jeden z takich wierszy, zamieszczonych na łamach „Gazety":

---

[94] Rozróżniano trzy stopnie uświadomienia narodowego „Pole" — prawdziwy Polak, „Echter Pole — zatwardziały Polak i „Stock Pole", np. Michał Kajka otrzymał stopień najwyższy „zatwardziały Polak".

[95] E. Sukertowa-Biedrawina i T. Grygier, Walka o społeczne wyzwolenie ludności Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, str. 67.

[96] T. Grygier, Sprawa polska w Prusach Wschodnich w oświetleniu władz pruskich „Przegląd Zachodni," 1951, z $^{3}/_{4}$ str. 535

[97] T. Grygier, Sprawa polska, str. 535.

[98] „Gazeta Ludowa" z dnia 1 stycznia 1898, nr 1.

Dzień ten Pan Bóg nam sprawił,
Bo z niewoli nas wybawił.
Krępowani już w powiciu,
Dzień ten pierwszy w naszym życiu.
A więc Stwórcy chwała, cześć,
Jemu trzeba dzięki nieść.
Dzisiaj Mazur ukochany
W silne zakuty kajdany,
Ludek ciemny w swej głupocie
Kłaniał się swym panom w błocie,
Lecz nareszcie się poruszył
I kajdany w niwecz skruszył.

Że nas Bóg Mazurów stworzył,
Na nas obowiązki włożył
Bronić jego cenne dary,
Język ojców, świętej wiary.
Wszakże to odwieczne prawa —
Kto ich broni, temu sława...

Hej Mazury, hej rodacy!
Przecież my nie „jacy tacy".
Znikąd pomocy nie mamy,
Przyszłość Bogu więc oddamy.
Dalej bracia, w imię Boże,
On jedyny nam pomoże.

Naród sam dziś wyrokuje,
Bo swą samodzielność czuje.
Wyszło teraz szydło z miecha —
Kto jest szczerym bratem Lecha.
Dalej z ludem, nie z junkrami.
Bóg pomoże, On jest z nami.[99]

Wybory nie przyniosły jednak spodziewanego zwycięstwa. Nic nie pomogło, że lud mazurski szedł do urn zwarcie i masowo głosował na swoich kandydatów. W takim np. czysto mazurskim obwodzie, jak Pisz, kandydat polski uzyskał zaledwie 129 głosów, a więc — jeden procent głosów, które chłopi mazurscy solidarnie na niego oddali. Fałszerstwo wyborów było tak oczywiste, że wołało o pomstę do nieba. Pospolitym zjawiskiem było wkraczanie do lokali wyborczych policji i żandarmerii, odbieranie kart do głosowania na kandydata polskiego i przymusowe wciskanie do rąk karty z nazwiskiem kandydata niemieckiego. Z urn wybierano masowo karty z kandydatami polskimi, a sypano niemieckie[101].

Lud polski walkę wyborczą przegrał, ale broni nie złożył. „Gazeta Ludowa" wychodzi w dalszym ciągu i podtrzymuje ducha narodowego. Walczy z licznymi „gadzinówkami", krzywdą społeczną, bezprawiem i wyzyskiem. Głosi prawo Mazurów do mowy ojczystej i rozwoju kulturalnego. Poczucie odrębności narodowej wobec Niemców i łączności z narodem polskim jest w dalszym ciągu silne. Coraz częściej na łamach „Gazety Ludowej" pojawiają się artykuły o nutach rewolucyjnych, coraz więcej w nich radykalizmu społecznego i wiązania się z ruchami wyzwoleńczymi w innych państwach.

Te właśnie tendencje i wyraźnie bojowy ton wyróżniają „Gazetę Ludową" spośród innych pism polskich na terenach mazurskich. O tej postawie „Gazety" i ludu mazurskiego nie wolno nam dziś zapominać.

Suwałki 1959

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

После венского Конгресса Прусское государство предпринимает на территории Мазурской Земли мероприятия с целью германизировать местных жителей. Эти мероприятия вызывают резкое сопротивление со стороны мазурского населения и не дают ожидаемых результатов. Польское население Мазурской Земли часто составляет большинство и, сопротивляясь германизации, дей-

[99] „Gazeta Ludowa" z dnia 27 lipca 1898 r., nr 60.
[100] T. Grygier, op. cit., str. 544.
[101] K. Piwarski, Dzieje Prus Wschodnich, str. 357—358.

ствует солидарно. Большая привязанность к родному языку препятствует осуществлению планов германизации мазуров. Ввиду этого прусское правительство постановляет начать процесс германизации с онемечения всех типов школ. Декрет от 1804 года постановляет, что учителем может быть только немец.

Польское население в борьбе против германизации мобилизируется в моральном и политическом отношении и приступает к основанию польских журналов: „Мазур", „Газета Людова" и другие. Передовую роль в этой борьбе играет „Газета Людова". Образуются два направленных против себя фронта борьбы: фронт всё усиливающейся германизации школы и польский фронт всё более отчаянной защиты права к родному языку.

В период Революции 1848 года германизационный напор чуть-чуть ослабевает, но после вступления Бисмарка в должность прусского премер-министра напор этот более обостряется и станет прямо наглым. Распоряжение правительства вводит немецкий язык во все костёлы. Ответом на это постановление является так называемое „громадкарство", состоящее в том, что польское население собирается для богослужения вне костёлов — в частных домах.

В этой борьбе переходит на сторону польского населения пастор из Оструды (Остерроде) Густав Гизевиус, который основывает в городе Элк „Тыгодник Лецкего обводу" (Еженедельник Элкской области") и развивает большую кампанию за национальные права польского населения в Мазурской Земле. Кампания Гизевиуса возбуждает тревогу прусских властей, которые, желая ей противодействовать, начинают организовать „подкупные" газеты, издаваемые на польском языке, но в прусском духе, враждебном польской идее.

Немцы в борьбе с польским национальным движением пользуются теперь услугами ренегатов, как А. Гонсиоровски или М. Герш. Однако их газеты по недостатке читателей одна после другой банкротируют. Герш под влиянием И.Ю. Крашевского переходит опять на польскую сторону. Сильной польской позицией является газета „Мазур".

Прусское правительство усиливает германизационный натиск путём колонизации этой территории немецким элементом. Эта кампания сосредоточена в руках Колонизационной Комиссии, утверждённой законом от 26 апреля 1886 года. Она не даёт результатов — поселяется всего-навсего 690 человек. Не усиливает этой кампании и новый земельный закон („Анэрберехт"), так как польское население переходит даже в наступательное движение и выкупает землю из немецких рук. В городе Элк издаётся „Газета Людова", газета с национальной и социальной программой; она приобретает большую популярность и огромное влияние. Чем больше это влияние, тем сильнее репрессии против газеты и ее редактора.

Беспрерывные судебные процессы, конфискации газеты, наконец арест редактора и конфискация типографии вызывают в 1902 году ликвидацию газеты. Однако в течение нескольких лет своего существования „Газета Людова" исполнила „хорошую работу": она мобилизовала мазуров в борьбе за польский язык. Передовым автором публикаций в „Газете" был Михал Кайка, статьи и стихотворения которого приобрели значение знамени и лозунга.

В своих публикацистических выступлениях Кайка оказался не только талантливым поэтом, но и способным полемистом и отлично умел расправляться с „подкупными" газетами и их редакторами. В статьях Кайки проявляется большое национальное сознание и выдающаяся умственная культура. В них слышится нота социального радикализма, а также позитивистской борьбы за всеобщее просвещение, библиотеки и публичные читальни.

Общественный фронт „Газеты Людовой" в результате невольно станет национальным и культурным фронтом. Основанная вокруг „Газеты" „Мазурская Народная Партия" станет теперь несомненным лагерем борющейся Польши, крепостью борьбы мазуров за национальные польские идеалы.

К сожалению, во время выборов в германский парламент Мазурская Народная Партия не получила ни одного депутатского мандата. Выборы состоялись под столь наглым давлением жандармерии и всех остальных политических элементов, что Мазурская Народная Партия не добилась желанных двух депутатских мандатов, и таким образом она перестала существовать. Однако ее посев принёс результаты. Мазурский народ впредь отстаивал упорно свои польские национальные традиции.

SUMMARY

After the Treaty of Vienna, the Prussian State developed a strong germanising action in Mazury. The Mazurian Population was violently opposing that action which did not bring the expected results. The Mazurians were very solidary in their resistance. Their devotion to their mother tongue helped them in keeping to their Polish nationality.

The Prussian Authorities decided to start their action with germanisation of schools of all types. According to the Decree of 1804 only a German was allowed to be a teacher.

The Polish population was publishing various Polish periodicals, namely "Mazur", "Gazeta Ludowa" etc. The "Gazeta Ludowa" played in that struggle the most important role. Two antagonistic fronts arose there. The one of the ever stronger germanisation and the adverse Polish front ever more passionately defending its right to the mother tongue.

In the period of the Spring of Nations, the germanising oppression slightly relaxed: but after Bismarck's entering upon his office it grew stronger and more brutal again, covering not only schools but the Church too. An order of the Authorities introduced the German language to all churches. In reply to that the Polish population was gathering for services not in churches but in private houses.

In that struggle Gistav Gisevius, a pastor of Ostróda, was on the Polish side. He started publication of the periodical "Tygodnik łęckiego obwodu" and developed a great campaign for the national rights of the Polish population in Mazury. The Prussian authorities being alarmed by Gisevius's activity, started themselves the publication of periodicals in Polish but in the Prussian spirit and hostile to the Polish cause.

In their struggle against the Polish language and ways, the Germans made use of such renegades as A. Gąsiorowski or M. Giercz. However the "Polish" periodicals, published by the Germans had to cease publication one after another, due to the lack of readers. Under the influenee of I. J. Kraszewski Giersz joined again the Polish side.

The Prussian Authorities intensified the germanisation by the colonisation of this territory by the Germans. That action was carried out by the Commission of Colonisation appointed by the Law of April 26. 1886. However, it did not bring any results, as scarcely 690 persons settled there. The Bill on "profitable land-estates" did not strengthen that action because, as a result, the Polish population started an offensive, ransoming land from the German hands. At Ełk the publication of "Gazeta Ludowa", a periodical fostering the national and social cause, was started. Soon it grew very influential and became a widely read paper. The greater was its influence, the stronger was the repressions against its editor.

Permanent actions brought against that periodical, confiscations and finally the arrest of the editor and the confiscation of the printing-house brought, as a result, the liquidation of the periodical in 1902. During the few years of its existence the "Gazeta" made "a good job" mobilising the Mazurians to their struggle for the Polish language. The leading writer in the "Gazeta" was Michał (Michael) Kajka whose articles and poems were rising the hearts and from which many national slogans were taken.

In his activities Kajka showed not only the talent of a poet but also that of a sharp-witted controversialist who fought excellently against the "Polish" periodicals published by the Germans and their editors. His articles showed a high national feeling and the great intellectual culture of their author. There are some accents of social radicalism and there is an obstinate struggle for public education, for libraries and reading-rooms in his articles.

Thus the social attitude of "Gazeta Ludowa" became the general national and cultural attitude of the Polish population. The Mazurian People's Party gathered around "Gazeta Ludowa" became a distinct front of fighting Poland, a stronghold of the Mazurian struggle for their nationality.

Unfortunately, during the elections of to the Parliament of the Reich, the Mazurian People's Party were unable to introduce even a single Mazurian member. The elections took place under a violent oppression of the gendarmerie and other political factors. The Mazurian Party ceased to exist. However its work brought results. The Mazurian people were obstinately keeping to their nationality.

ANNA ROSIŃSKA-DERWOJED

Z TWÓRCZOŚCI MALARZA BIAŁOSTOCKIEGO MICHAŁA KULESZY

К творчеству белостокского живописца Михала Кулеши

Michał Kulesza, a Białystok Painter

Michał Kulesza, malarz i rysownik, przy tym nauczyciel rysunków, przez dwadzieścia lat związany pracą pedagogiczną z Białymstokiem, jest dziś postacią prawie nieznaną. Ten skromny i niewysokiej klasy artysta zasługuje jednak na wydobycie z zapomnienia*. W twórczości Kuleszy znalazły wyraz budzące się już na przełomie XVIII i XIX wieku zainteresowania dla zabytków historii i kultury polskiej. Zainteresowania te, pogłębione przez romantyzm, ożywiały umiłowanie wszystkiego, co rodzime — krajobrazu, folkloru ludowego, historii i pamiątek przeszłości. W pierwszej połowie XIX w. obserwujemy żywy rozwój starożytnictwa i badań nad sztuką. Powszechnym zjawiskiem są podróże po kraju, przynoszące bogaty materiał historyczny i inwentaryzatorski, mnożące się opisy miast i poszczególnych dzielnic, ,,wspomnienia" i ,,obrazy" z podróży[1]. Również w malarstwie następuje zwrot do tematyki krajoznawczej i starożytniczej. Typowym dla tego okresu rodzajem stają się ,,krajowidoki", w których malarze i rysownicy z romantycznym zamiłowaniem do malowniczości, ale nie zawsze wiernie przedstawiają zabytki budownictwa, ujęte w krajobraz i ożywione sztafażem.

Z malarstwem tego rodzaju wiąże się twórczość M. Kuleszy, artysty, jak o sobie pisał, ,,trudniącego się zbieraniem krajowych widoków i pamiątek historycznych, które co dzień nikną sprzed oczu naszych lub się w dziwaczne kształty przemieniają"[2].

M. Kulesza urodził się w 1800 r., bez wątpienia w samym Wilnie[3]. Pierwsze

---

* Panu Drowi Andrzejowi Ryszkiewiczowi serdecznie dziękuję za okazaną mi życzliwą pomoc przy pisaniu niniejszej pracy.

[1] Bibliografię starożytnictwa i początków badań nad sztuką podaje M. Walicki, Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa Polskiego, Warszawa 1931; S. Świerzewski, Józef Ignacy Kraszewski jako badacz sztuki (1830—1864), Materiały do studiów i dyskusji, 1952, nr 2—3, str. 361—404

[2] Korespondencja J. I. Kraszewskiego, List M. Kuleszy z 23.X.1847 r., rkp. Bibl. Jagiel., 6469.

[3] Wszystkie dane biograficzne czerpię z następujących pozycji: Korespondencja J. I. Kraszewskiego w rękopisach Bibl. Jagiel. w Krakowie — listy M. Kuleszy, s. II, t. 1, rkp. 6456, s. III, t. 10, rkp. 6469; listy A. Danileckiego, s. II, t. 1, rkp. 6456, s. III, t. 4, rkp. 6463. W liście Danileckiego z 22.IV. 1845, rkp. 6463 jest krótki życiorys Kuleszy. Z. Gloger, Michał Kulesza, ,,Kłosy", 1875/21, nr 536, str. 230—231, art. pisany w oparciu o akta gimnazjum białostockiego; tamże na str. 225 portret Kuleszy, rycina wg rys. H. Pillatiego. W słowniku Thieme-Beckera, t. 22, Leipzig 1928, str. 90 niedokładna wzmianka. Kilka wskazówek bibliograficznych w materiałach do dziejów malarstwa polskiego, gromadzonych przez Z. Batowskiego.

lekcje rysunków pobierał u malarza Jana Damela. Zachęcony przez niego, mając 17 lat wstępuje do Szkoły Sztuk Pięknych przy Uniwersytecie Wileńskim, gdzie uczy się pod kierunkiem Jana Rustema. Na wystawach szkolnych w latach 1820 i 1822 pokazuje swoje pierwsze prace — są to kopie z rysunkowych pejzaży Rustema i własne szkice pejzażowe, wykonane piórkiem i gwaszem, które zyskują dość przychylną ocenę krytyki i określane są jako „wcale dobre"[4].

W 1829 roku Kulesza kończy studia w Szkole Sztuk Pięknych, uzyskując dyplom nauczyciela rysunków[5]. Jako nauczyciel prywatny przebywa najczęściej w Łuninie u ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego, gdzie zajmują go krajobrazy Polesia. Odbywa pierwsze wycieczki artystyczne po Wileńszczyźnie. W 1829 r. przywozi z nich widoki ruin zamku w Trokach na wyspie jeziora Trockiego i zamku w Lidzie, widoki z Nowogródka i Pińska[6]. Otrzymuje pierwsze zamówienie na swoje prace, znajdując w osobach Franciszka i Wandalina Pusłowskich „miłośników" widoków krajowych — tak nielicznych wśród ziemiaństwa kresowego. Maluje dla nich wnętrza kaplicy św. Kazimierza przy katedrze wileńskiej i kościoła Pana Jezusa na Antokolu w Wilnie. Są to jedyne — znane zresztą tylko ze wzmianki — widoki architektoniczne wnętrz, wykonane przez Kuleszę[7]. Przebywa w majątku W. Pusłowskiego w Mereczowszczyźnie, malując pejzaże okoliczne. W następnych latach wielokrotnie korzystać będzie z jego gościnności[8].

Przed 1837 r. Kulesza przebywa na Krymie w towarzystwie swego przyjaciela, a po trosze i mecenasa, Feliksa Włodka, obywatela powiatu prużańskiego.

---

[4] Pierwsze wystawienie dzieł sztuk pięknych w cesarskim uniwersytecie wileńskim, „Dziennik Wileński" 1820, str. 366. „Roboty Michała Kuleszy:
95. Pejzaż tuszem robiony, kopia z Rustema
96. pejzaż tuszem robiony, wyrażający widok pałacu Koryłowieckiego, kopia z Rustema
97. szkiców piórem robionych sztuk 23
98. portret Rembrandta, piórem robiony, ze sztychu".
Zastanowienie się nad uwagami w „Tygod. Wileń.", Nr 170 i 171 umieszczonymi (o wystawieniu sztuk pięknych), „Tygodnik Wileński" 1820/X, str. 241. M. Czarnowski, Krótki rys postrzeżeń nad robotami sztuk pięknych, wystawionemi w Imperatorskim Wileńskim Uniwersytecie od pierwszych do ostatnich dni czerwca roku 1822, „Dziennik Wileński" 1822/III, str. 112. J. Bieliński., Uniwersytet Wileński (1579—1831), Kraków 1899—1900, t. 2, str. 743, 749.

[5] Wzmianki o Kuleszy jako o dobrym uczniu Rustema znajdujemy we wspomnieniach uczniów Szkoły: W. Smokowski, Jan Rustem, „Wizerunki i roztrząsania naukowe", poczet drugi, Wilno 1838, t. 4, str. 134, w przypisach. A. Szemesz, Wspomnienia o Damelu, „Athenaeum" 1842/II, str. 172, w przypisie; tenże, Wspomnienie o Szkole malarskiej wileńskiej (1826—1829), „Athenaeum" 1844/VI, str. 219. Około 1819 r. Kulesza wytypowany przez Rustema otrzymywał zasiłek, przeznaczony przez lożę „Gorliwy Litwin" dla uczniów ubogich, a odznaczających się talentem i pilnością. Por. S. Małachowski-Łempicki, Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776—1822, Rozpr. Wydz. III T.P.N. w Wilnie, t. 4, z. 1, 1930, str. 19. O Przynależności Kuleszy do związków promienistych i filaretów świadczą jego zeznania składane przed komisją śledczą 17.XI. 1823 r. i 15.I. 1824 r. w czasie procesu młodzieży wileńskiej; Państwowe Centralne Archiwum Historyczne w Wilnie, F. 567, ap. 2, N. 1342, zesz. 4, k. 1-12. Wypisy archiwalne zawdzięczam p. Vladasovi Dremie. — W zeznaniach tegoż procesu Tomasz Zan wymieniał Kuleszę, w 1824 r. jako korepetytora rysunków w organizowanej przez związki pomocy naukowej dla studentów. Por. H. Mościcki, Ze świata filareckiego, Warszawa, 1924, str. 334. Zwrócił mi na to uwagę mgr T. Jaroszewski.

[6] Listy M. Kuleszy z 18.XII.1847 r., rkp. Bibl. Jagiel. 6469, z 16.IX.1853 r., tamże. Widoki Pińska (gwasz) i Trok (rysunek) posyła Kraszewskiemu; list z 22.II.1845 r. tamże; J. I. Kraszewski, Catalogue d'une Collection Iconographique Polonaise..., Dresde 1865, str. 13—14.

[7] List M. Kuleszy z 1.VII.1843, rkp. Bibl. Jagiel. 6456.

[8] W Mereczowszczyźnie wykonał również kilka dekoracji do teatru pałacowego; list A. Danileckiego z 24.IV.1845, op. cit.

Na zlecenie ks. Michała W o r o n c o w a maluje pejzaże w jego posiadłości, w pięknej Liwadii na południowym Krymie[9].

W 1837 r. otrzymuje nominację na stanowisko rządowego nauczyciela rysunków w gimnazjum w Krożach na Żmudzi, skąd po dwóch latach decyzją kuratora okręgu białoruskiego przeniesiony zostaje na podobną posadę do Grodna[10]. Od 1844 r. pełni obowiązki nauczyciela rysunków w gimnazjum w Białymstoku, a od maja 1845 r. także w tamtejszym Instytucie Szlacheckim dla panien.

W latach 1843—1853 prowadzi korespondencję z Józefem Ignacym K r a s z e w s k i m. Są to najlepsze lata twórczości Kuleszy, dla której podnietą jest zainteresowanie ze strony sławnego pisarza i badacza sztuki. Każdego lata artysta podróżuje po ziemiach wschodnich, zapuszcza się nawet do Królestwa, zbierając widoki architektury i pejzaże. Kilka z nich wydaje w 1852 r. w „Tece Michała Kuleszy". Dzięki Kraszewskiemu staje się malarzem bardziej popularnym i stawianym w rzędzie najlepszych ówczesnych pejzażystów. Pracuje nawet na zlecenie dworu cesarskiego, malując widoki ogrodów i pałaców w Peterhofie i Carskim Siole. Wykonywa rysunki dla petersburskich towarzystw naukowych — geograficznego i archeologicznego, m.in. widok Iskorościa na Wołyniu[11]. Pod koniec życia — za dwadzieścia lat sumiennej pracy pedagogicznej w szkołach białostockich otrzymuje odznaczenie. Umiera 3 listopada 1863 r. w Białymstoku[12].

Jak tego dowodzą wspomniane prace z okresu szkolnego, już wówczas przedmiotem jego zainteresowań malarskich jest krajobraz. Zainteresowania te rozwija nadal — jako samodzielny artysta, poświęcając im każdą wolną chwilę, którą pozostawiały mu obowiązki nauczyciela, „te nieprzyjaciółki zapału artystycznego"[13]. Korzystając z wakacji w szkole, w miesiącach letnich odbywa wycieczki początkowo po Litwie i Polesiu, później w okolice Białegostoku i dalej na południe — na Wołyń i Podole, zbierając w tece widoki kresowe. Zajmuje go głównie architektura, jako tło wydarzeń historycznych i obiekt „starożytny", oraz miejsca związane z imionami sławnych Polaków. Ołówkiem i kredką, piórkiem i gwaszem utrwala w szkicach widoki miast, zamków obronnych i twierdz, starych pałaców, dworków i kościołów. Systematycznie i z zamiłowaniem rysuje wszystko, co jest dla niego widomym symbolem przeszłości i pamiątką narodową, często rozpadającą się w ruinę — „widokiem krajowym".

---

[9] Fr. S o b i e s z c z a ń s k i, Rzut oka na historię malarstwa w Polsce, „Dziennik krajowy", 1843, nr 134. Z. G l o g e r, op. cit. List A. D a n i l e c k i e g o z 24.IV.1845, op. cit. Michał W o r o n c o w (1782—1856), generał i dyplomata cesarski, żonaty z Polką, Elżbietą z B r a n i c k i c h, córką Franciszka Ksawerego. Osobę ks. W o r o n c o w a pomógł mi zidentyfikować mgr T. J a r o s z e w s k i.

[10] Wg listu A. D a n i l e c k i e g o z 24.IV.1845, op. cit., Kulesza objął posadę w Krożach w r. 1837 i pracował tam do r. 1839. Z. G l o g e r, op. cit., podaje lata 1835—1837. Słownik T h i e m e - B e c k e r a, op. cit., podaje lata 1829—1837. Powtarzam za D a n i l e c k i m, który na pewno korzystał z informacji samego malarza.

[11] E. T. (Eustachy T y s z k i e w i c z), Kulesza Michał — malarz, „Kurier Wileński" 1863, nr 141, str. 5.

[12] T e n ż e podaje datę śmierci 21.XI.1863; za nim powtarza tekst wzmianki prawie dosłownie „Biblioteka Warszawska" 1864, z. 1, nr 192, nekrologia. „Kurier Warszawski" 1863, nr 294, z. 24.XII. w rubr. bez tytułu na str. 1501 wymienia datę śmierci 3.XI.1863. Podaję to samo za Z. G l o g e r e m, op. cit.

[13] List M. Kuleszy z 23.X.1847, op. cit.

Na podstawie szkiców z natury maluje gwaszem lub olejno, nieraz kilkakrotnie powtarzając ten sam temat.

Trudno dziś dokładnie umiejscowić w czasie wszystkie wędrówki artystyczne Kuleszy, odbywane po osiedleniu się jego w Grodnie, a potem w Białymstoku. Wiemy, że malował w Druskienikach[14], słynnych od lat 30-tych XIX w. z powodu odkrytych źródeł mineralnych i w Łososnej w okolicy Grodna[15], gdzie znajdowały się ruiny manufaktury, założonej przez Tyzenhauza w końcu XVIII w. Utrwalił również widok romańskiej cerkwi śś. Borysa i Gleba na Kałoży w Grodnie[16], zamków grodzieńskich[17] i zamku Radziwiłłów w Mirze[18].

W 1841 r. był w Puszczy Białowieskiej i tam wykonał rysunek pomnika, postawionego dla upamiętnienia polowania, w którym uczestniczył August III z rodziną 22 września 1752 r.[19]

W okolicach Białegostoku rysował cerkiew i klasztor w Supraślu[20] i pałac Izabeli z Poniatowskich Branickiej w Choroszczy[21]. W samym mieście — dwukrotnie widok pałacu Branickich, w którym mieścił się Instytut Szlachecki — od podjazdu i od strony ogrodów[22].

Latem 1845 r., bawiąc w Prużańskiem u F. Włodka, wzbogaca swoją tekę widokami wieży „starożytnej" w Kamieńcu Litewskim, domu w Wołczynie, miejscu urodzenia Stanisława Augusta i dworku w Mereczowszczyźnie, gdzie mieszkał Tadeusz Kościuszko[23].

W sierpniu 1847 r. — dzięki pomocy pieniężnej Wincentego Krasińskiego — Kulesza odbywa od dawna upragnioną podróż na Wołyń i Podole. Te dwie krainy pociągają go bogactwem zamków i potężnych twierdz kresowych, malowniczo położonych nad Styrem, Stubłem, Dniestrem i Smotryczem. Maluje

---

[14] Z. Gloger, op. cit.: „...Piękny olejny widok wąwozu Rotniczanki (wpadającej do Niemna w Druskienikach) wykonał Kulesza dla pani Paskiewiczowej, obywatelki litewskiej i później kopiował go gwaszami". Inny widok Druskienik w „Tece Michała Kuleszy".

[15] List M. Kuleszy z 18.XII.1847, op. cit. Po raz drugi malował Łososnę, posyłając szkic konturowy do oceny Kraszewskiemu; list M. Kuleszy z 1.III.1853, rkp. Bibl. Jagiel. 6469; J. I. Kraszewski, Catalogue, str. 13. Szkic w Gab. Ryc. MN w Warszawie, nr inw. 2638.

[16] List M. Kuleszy z 18.XII.1847, op. cit. Widok cerkwi na Kołoży w „Tece Michała Kuleszy". Reprod.: M. Walicki, Cerkiew św. św. Borysa i Gleba na Kołoży pod Grodnem, „Studia do dziejów sztuki w Polsce", t. 1, Warszawa 1929, str. 11. Inny widok, akwarelowy, reprodukowany i opatrzony komentarzem: J. Jodkowski, Świątynia warowna na Kołoży w Grodnie, Grodno 1936, str. 19, 63.

[17] Listy A. Danileckiego z 29.IV.1843 i 3.X.1843, rkp. Bibl. Jagiel. 6456. List M. Kuleszy z 4.XI.1846 rkp. Bibl. Jagiel. 6469 (posyła widoki gwaszem Kraszewskiemu i M. Grabowskiemu). J. I. Kraszewski, Catalogue..., str. 14; rysunek w Gab. Ryc. MN w Warszawie, nr inw. 2837.

[18] List A. Danileckiego z 4.III.1843, rkp. Bibl. Jagiel. 6456.

[19] Rysunek posyła Kraszewskiemu; list M. Kuleszy z 22.II.1845, op. cit.; J. I. Kraszewski, Catalogue..., str. 13. Zbiory Gab. Ryc. MN w Warszawie, nr inw. 2838.

[20] List M. Kuleszy z 18.XII.1847, op. cit.

[21] Z. Gloger, op. cit.: „Sami wreszcie, jeśli o tym wspomnieć warto, posiadamy roboty Kuleszy niewielki widok letniej rezydencji „państwa Krakowskich" w Choroszczy, pod Białymstokiem".

[22] List M. Kuleszy z 18.XII.1847, op. cit.

[23] Listy M. Kuleszy: z 15.VIII.1845, rkp. Bibl. Jagiel. 6469, z 18.XII.1847 op. cit. Widok dworku w Mereczowszczyźnie w „Tece Michała Kuleszy". Reprod. Z. Gloger, Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1901, t. 2, str. 84. Widoki Wołczyna (gwasz) i Kamieńca Litewskiego (rysunek), patrz: J. I. Kraszewski, Catalogue..., str. 14.

w Antonówce, dobrach Krasińskich na Podolu i — widoki Miodoborów — w Przewrociu u Adama Raciborowskiego. W ciągu czterech tygodni zbiera widoki zamków w Łucku i Klewaniu, ruin cerkwi zamkowej Bohojawlenskiej i wieży w Ostrogu, widoki Kamieńca Podolskiego, twierdzy w Żwańcu i Chocimiu[24].

W czasie wakacji 1851 r. — tym razem na własny koszt — wyjeżdża do Królestwa, skąd przywozi ponad dwadzieścia widoków — przeważnie ruin zamkowych, m.in. Pieskowej Skały[25]. Jest to ostatnia znana nam większa podróż artystyczna Kuleszy.

Po powrocie z Podola i Wołynia, mając tekę wzbogaconą nowymi rysunkami, Kulesza podejmuje myśl wydania zbioru widoków. Realizacja projektu okazała się sprawą niełatwą. Wprawdzie w kraju nie brakowało pracowni litograficznych, ale artysta nie mógł znaleźć nakładcy. Postanawia wydać zbiór za granicą, własnym kosztem. Przy pomocy przyjaciół przystępuje do zbierania prenumeraty wśród kresowego ziemiaństwa, otrzymując nawet pewne ofiary pieniężne[26]. Jest pełen zapału i pomysłów, planuje nowe podróże dla uzupełnienia teki. Prowadzi wymianę listów z Kraszewskim, radząc się go w wyborze materiału i sprawach wydawniczych. Ta „podróż malownicza po własnym kraju" zaprząta artystę całkowicie[27].

„Teka Michała Kuleszy. Zbiór widoków rysowanych z natury. Poszyt pierwszy. Ruiny zamku w Łucku, Kołoża w Grodnie, Kamieniec Podolski, Druskieniki, Zamek Pieskowa Skała w Krakowskim, Mereczowszczyzna" ukazała się w 1852 r. w Paryżu w litografiach I.L. Deroy[28].

Litografie z „Teki" cechuje miękki, bardzo delikatny i szczegółowy rysunek. W kompozycji przejawia się dążenie artysty do uzyskania jak najbardziej malowniczego widoku. Miejsca, które chce przedstawić, rysuje ze starannie obranego punktu, wykorzystując umiejętnie ich piękne położenie. Lubi jasne, rozproszone światło dnia, które pozwala mu uniknąć skomplikowanej gry świateł i cieni i miękko modeluje pejzaż i architekturę. Z zacienionego, mocniej rysowanego pierwszego planu — przez rzekę lub fragment krajobrazu prowadzi wzrok w głąb, aż do niewyraźnego, zamglonego horyzontu. Widok architektury ujmuje w szeroki pejzaż i ożywia miniaturowym sztafażem. Jest nim jakaś łódź na wodzie, rybak siedzący na kępie, postacie wieśniaków, drobne, zręcznie rysowane scenki na moście i drodze.

Swoją „podróż malowniczą" rozpoczyna Kulesza od Łucka. Pokazuje rozciągnięte na wysokim brzegu szeroko rozlanego Styru ruiny zamku Lubarta z trzema

---

[24] Listy M. Kuleszy: z 15.VIII.1845, 23.X.1847, 18.XII.1847, op. cit. Widoki Łucka i Kamieńca Podolskiego w „Tece Michała Kuleszy". Widok Żwańca w „Album Wileńskim" J. K. Wilczyńskiego. Rysunki z Klewania, Kamieńca Podolskiego, Łucka i Żwańca patrz: J. I. Kraszewski, Catalogue..., str. 14. Rysunki z Klewania i Kamieńca w Gab. Ryc. MN w Warszawie, nr inw. 2639 i 2836.

[25] List M. Kuleszy z 5.X.1851, rkp. Bibl. Jagiel. 6469. Widok Pieskowej Skały w „Tece Michała Kuleszy". Reprod. i wzmianka A. Majewski, Zamek w Pieskowej Skale, „Teka Konserwatorska", z. 2, Warszawa 1953, str. 12, 18.

[26] Z. Gloger, op. cit.

[27] Listy M. Kuleszy z 23.X.1847, 18.XII.1847, op. cit.

[28] Sześć litografii o wymiarach 24,2 × 36 cm w okładce z ozdobnym napisem. Gab. Ryc. MN w Poznaniu, Zbiory Specjalne Bibl. Jagiel. w Krakowie, Gab. Ryc. MN w Warszawie (brak „Zamku Pieskowej Skały w Krakowskiem).

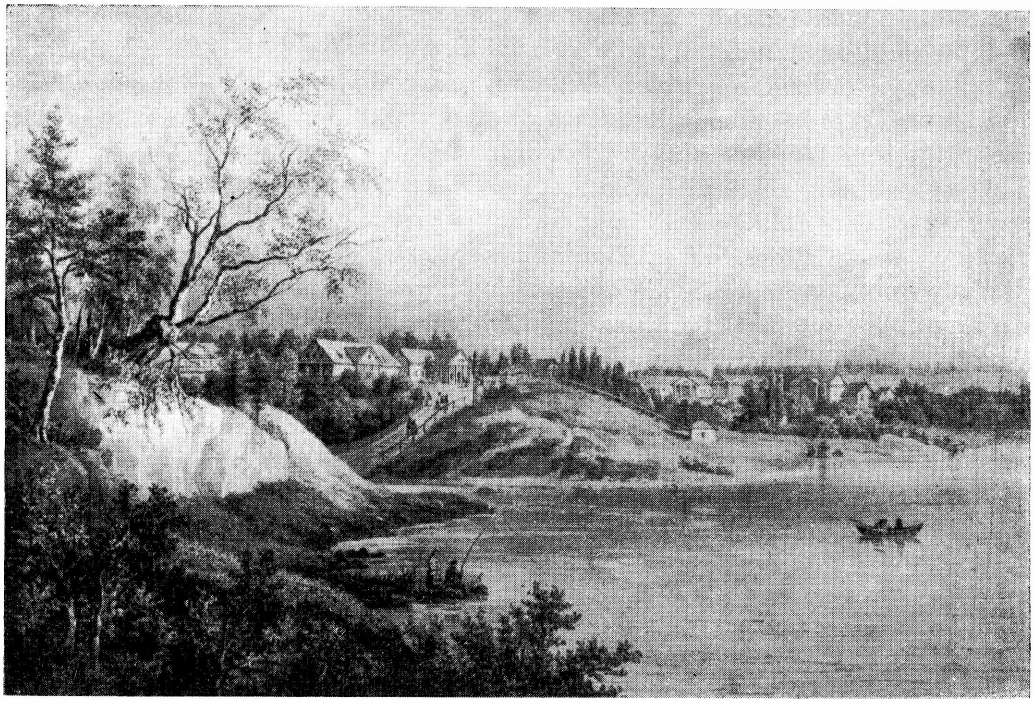

Ryc. 1. „Druskieniki" — Teka Michała Kuleszy.

basztami, za nimi niewyraźną sylwetkę kościoła i dalej katedrę. Dobrze rysując poszczególne fragmenty architektury, niezupełnie poprawnie oddaje ich wzajemne proporcje.

Podobnie jak w widoku Łucka artysta przedstawia fragment Kamieńca Podolskiego z jasno oświetloną grupą domów, kościołów i kolumną z figurą Madonny na księżycu, a poniżej — wzdłuż Smotrycza — resztki murów i baszt. Nad rzeką widzimy maleńkie postacie rybaków i chłopców, pilnujących stada krów. Po moście jedzie powóz, zaprzęgnięty w dwa konie, z hajdukiem z tyłu, spacerują kobiety w długich sukniach. Wyżej, na drodze do miasta, mimo drobnych rozmiarów doskonale rozróżniamy sylwetki chłopców, panie w kapeluszach ze wstążkami i karetę.

Widok Druskienik artysta ujął od strony Niemna (ryc. 1). Za rzeką, na łagodnych pagórkach, wśród drzew i krzewów rozrzucone są malowniczo dworki z gankami. I tu zręcznie wplata postacie wytwornych pań, z których jedna osłania się parasolką, i panów w melonikach. Z lewej strony brzeg rzeki porośnięty jest drzewami, rysowanymi bardzo drobną kreską. Poniżej siedzi mężczyzna łowiący ryby i dziewczyna w stroju litewskim.

Cerkiew w Kołoży i zamek w Pieskowej Skale przedstawione są na tle rozległego krajobrazu. Stara cerkiewka stoi na skraju zbocza w otoczeniu drzew, skalisty brzeg opada kamieniami ku rzece. Niemen, wijący się zatokami, płynie ku zamglonemu horyzontowi (ryc. 2). Oświetlony słońcem, delikatnie rysowany zamek w Pies-

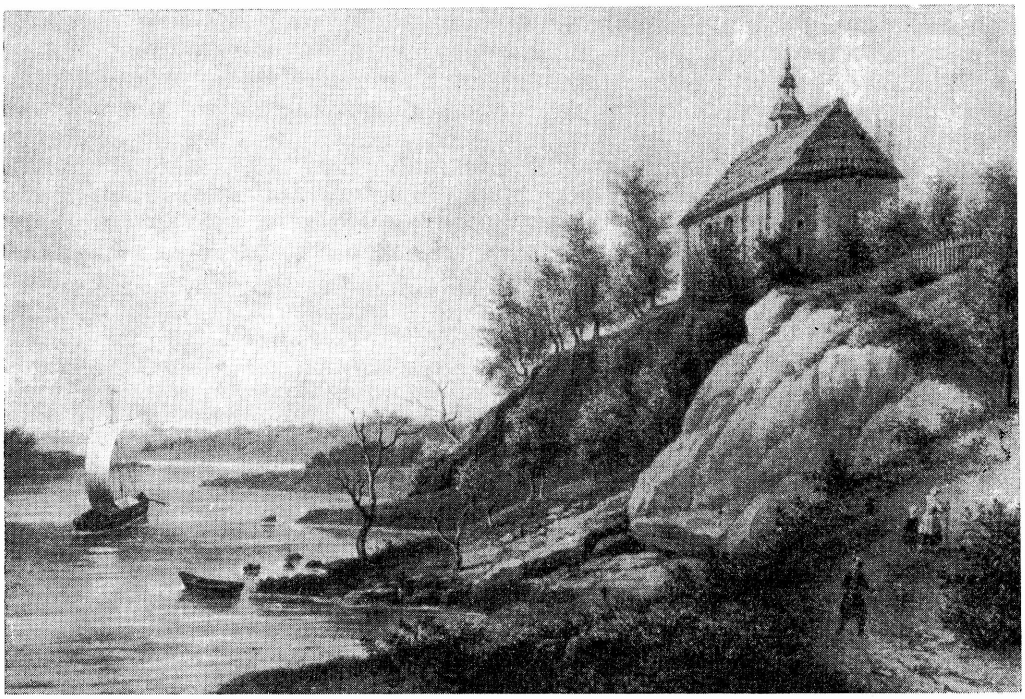

Ryc. 2. „Kołoża w Grodnie" — Teka Michała Kuleszy.

kowej Skale wznosi się w głębi obrazu, ujęty w dwa pasma skał, pokrytych kępami krzewów. W dolinie — zagrody wśród drzew (ryc. 3).

Ostatnia litografia przedstawia drewniany dworek Tadeusza Kościuszki w Mereczowszczyźnie (ryc. 4). Śnieg pokrywa dach dworku i ziemię. Świerk i nagie drzewa o suchych konarach stoją biało przyprószone. Nad szarzejącą w głębi linią parku rozpościera się ołowiane niebo. Artysta wydobył tu nieco posępny nastrój ciszy i bezruchu dnia zimowego. Drogą idzie starzec o kuli — może to alegoryczne dopełnienie widoku dworku — powstaniec kościuszkowski.

Z sentymentem zbieracza widoków krajowych dąży Kulesza do malowniczości ujęcia. Architektura interesuje go nie jako zabytek — dzieło sztuki, a raczej jako obiekt pamiątkowy, noszący na sobie piętno czasu, związany z historią i legendą. Dlatego mimo drobiazgowego rysunku trudno w jego widokach szukać wierności inwentaryzatorskiej. Jeszcze bardziej swobodnie traktuje artysta krajobraz. Konwencjonalnie rysowane skały, „puszyste" kępy krzewów i drzewa przedstawione lekko, drobną i krótką kreską, tworzą pejzaż nieco fantastyczny. Ale właśnie tak stylizowany krajobraz, oświetlony delikatnie słońcem, jak np. w litografii zamku w Pieskowej Skale, lub chmurny, jak w widoku Kołoży, posiada pewien romantyczny urok.

„Teka Michała Kuleszy" przyjęta została bardzo życzliwie. „Dziennik Warszawski" pisał, że największą zasługą wydawnictwa jest popularyzowanie piękna stron ojczystych. Ceni się albumy zagraniczne z widokami Szwajcarii i Włoch

i sztychy angielskie. A przecież, nie szukając u obcych, trzeba i własny kraj poznawać:

„Poszło to w przysłowie prawie, że kraj nasz płaszczyzn rolnych i jednostajnego położenia — mało posiada godnych oglądania pamiątek i widoków. Kto był w Czersku, kto widział Pieskową Skałę, kto się Ojcowi przypatrzył, ten zapewne nie będzie tego zdania. Czuł to dobrze pan Kulesza i szlachetną wiedziony myślą postanowił zrobić coś na kształt podróży malowniczej po kraju naszym"[29].

W „Gazecie Warszawskiej" obszerny artykuł poświęcił artyście Władysław Syrokomla[30]. Z radością podkreślał fakt, że sztuka zaczyna wkraczać w życie codzienne i wzbudzać nie tylko zainteresowanie, ale i „współczucie", którego wyrazem jest kupowanie dzieł artystów krajowych:

„nasz ogół poczyna coraz żywiej brać do serca powodzenie sztuk pięknych, zrodzonych i rodzących się pod naszym nieartystycznym niebem".

Wielką zasługę w rozpowszechnianiu dzieł sztuki dotyczących „rzeczy krajowych" i kształceniu smaku przypisać trzeba litografii. A właśnie:

„pan Kulesza występuje z teką pięknych widoków, zdjętych przez siebie z natury, które przesuną przed naszymi oczami rozkoszną panoramę miejsc rodzinnych, napoją nas powietrzem swojskim i na duszy naszej wypróbują cuda chłodnego słowiańskiego słońca".

Dalej Syrokomla prowadzi z pewnym sentymentem literacką gawędę o widokach z „Teki", w których artysta tak dobrze umie oddać charakter i nastrój miejsca. Zwłaszcza Mereczowszczyzna i krajobrazy z Kołoży i Druskienik wywołują w nim wzruszenie.

Nawiązując do artykułu Syrokomli zabrał głos również Kraszewski[31]. Polecając cenne wydawnictwo, chwalił trafny wybór widoków, doskonałość rysunku i staranne wykonanie litografii, dzięki którym artysta może dać się poznać szerszemu ogółowi.

Kulesza zamierzał wydać również drugi zeszyt „Teki". Miał on zawierać sześć widoków: „Iskorość", „Ruiny zamku w Tajkurach", „Zamki grodzieńskie przed restauracją", „Ruiny zamku w Mirze", „Chocim" i „Szczątki zamku w Olsztynie"[32]. Niestety — wydawnictwo było zbyt kosztowne dla niezamożnego artysty i projekt nie został urzeczywistniony.

Postać malarza Michała Kuleszy uległaby może zapomnieniu, gdyby nie Kraszewski. Kraszewski jako redaktor „Athenaeum", poświęconego badaniom nad zabytkami i współczesną sztuką narodową, prowadzi wówczas akcję gromadzenia przekazów ikonograficznych i wiadomości o „pamiątkach przeszłości", zabytkach i nieznanych artystach krajowych. Przygotowując w ten sposób materiały do opracowania historii sztuki i słownika artystów — „Ikonotheki", nawiązuje kontakty z ówczesnymi badaczami sztuki, kolekcjonerami, zbieraczami starożytności i artystami[33].

[29] Wiadomości bieżące. Teka p. Kuleszy, „Dziennik Warszawski" 1853, nr 30.

[30] Wł. Syrokomla, Teka Michała Kuleszy, „Gazeta Warszawska" 1853, nr 21 z 11.I. (Korespondencja „Gazety Warszawskiej").

[31] Listy do Redakcji „Gazety Warszawskiej" J. I. Kraszewskiego, „Gazeta Warszawska" 1853, nr 88 z 22.III.

[32] Z. Gloger, op. cit.

[33] Obszernie o Kraszewskim jako badaczu sztuki patrz: S. Świerzewski, op. cit.

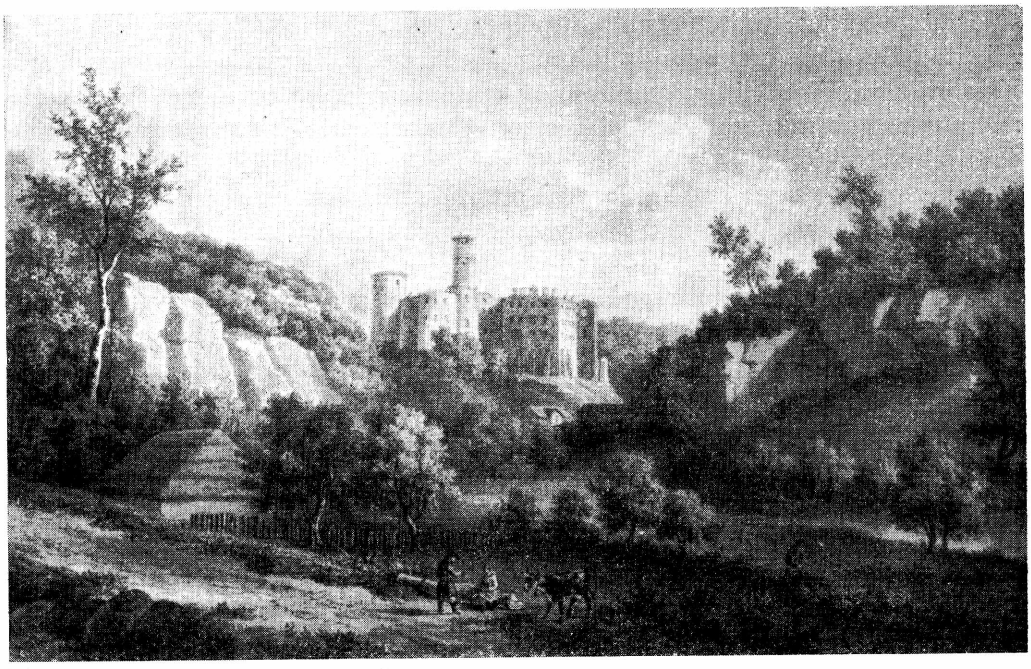

Ryc. 3. „Zamek w Pieskowej Skale" — Teka Michała Kuleszy.



Ryc. 4. „Mereczowszczyzna" — Teka Michała Kuleszy.

Kulesza zostaje wciągnięty do współpracy z „Athenaeum" za pośrednictwem Alberta Danileckiego z Grodna, jednego z licznych korespondentów Kraszewskiego. Werbuje prenumeratorów czasopisma, zbiera wiadomości o dziełach malarzy w gubernii grodzieńskiej i obiecuje dostarczać Kraszewskiemu widoków dawnych zabytków[34].

Pierwszy list pisarza budzi w artyście uczucie żywiołowej wdzięczności za okazane zainteresowanie, na które jego „słaby talent nigdy nie zasłużył"[35], i jest bodźcem do pracy malarskiej.

„Od dawna zbierałem rozmaite zabytki starożytności", pisze w odpowiedzi Kraszewskiemu, „przyznaję, że to szło dość opieszale, raz dla służby, po wtóre, że nasze krajowe widoki w oczach rodaków najmniejszej ceny nie mają [...]. Musiałem więc stosować się do ogólnego gustu i malować co mi na myśl przyszło, chrzcząc imionami miejsc szwajcarskich, tyrolskich etc. Rysunki zaś z natury leżały najspokojniej w tece, poświęcone na zbutwienie. Dziś zaś, kiedy odebrałem od Pana Dobrodzieja wezwanie, z całym zapałem rzucę się do zbierania widoków"[36].

Odtąd w listach do Kraszewskiego stałym tematem będą prace przygotowywane dla niego. Ze swoich obietnic malarz wywiązuje się bardzo powoli, tłumacząc to brakiem czasu, a przede wszystkim obawą, że nie zdoła zadowolić wymagań artystycznych takiego znawcy, jak Kraszewski.

Pierwsze wzmianki pisarza o Kuleszy pojawiają się na łamach „Athenaeum"[37]. Pisząc o sztuce narodowej, o braku poparcia dla niej i dla artystów u obywateli, którzy „o sztuce nie czytają, smaku w sobie wykształcić nie chcą"[38], wymienia m.in. Kuleszę jako pejzażystę — zbieracza widoków litewskich, a Pusłowskich jako rzadki przykład popierających sztukę. O tym, że sam malarz głęboko odczuwał brak zainteresowania swoją twórczością świadczą jego słowa:

„Pan, mówiąc o naszych artystach, nieszczęsnych cudzoziemcach na swojej ziemi — wypowiedziałeś światu wyczytane w ich duszy czucia i myśli. [...]. Za wspomnienie o J. W. Pusłowskich bardzo wdzięczny jestem i dałby Bóg!, ażeby ono wywarło wpływ i na drugich obywateli; o czym jednak wątpię. Gdyby artykuł Pana Dobrodzieja był wydrukowany na kartach, wówczas nasi Panowie może by go przeczytali, ale że w książce i jeszcze napisanej nie po francusku — to trudno"[39].

Otrzymane od Kuleszy widoki — cerkwi na Kołoży (olejny), Pińska (gwasz) i zamku w Trokach (rysunek)[40] stają się tematem artykułu, który Kraszewski drukuje w „Tygodniku Petersburskim"[41]. Na wstępie, wypowiadając się za równorzędnością

[34] Listy A. Danileckiego: z 4.III.1843, 29.IV.1843, 3.VI.1843, op. cit.
[35] List M. Kuleszy z 1.VII.1843, op. cit.
[36] Tamże. Kulesza posyłał widoki Kraszewskiemu jako podarunki.
[37] J. I. Kraszewski, Pogadanki o sztuce (Do Kazimierza Komornickiego), „Athenaeum", 1844/IV, str. 178, 185, 187.
[38] Tamże, str. 170.
[39] List M. Kuleszy z 26.X.1844, rkp. Bibl. Jagiel. 6469.
[40] List M. Kuleszy z 22.II.1845, jw.
[41] J. I. Kraszewski, Pejzaż — Michał Kulesza, „Tygodnik Petersburski", 1845, nr 43, str. 279—280. Przedruk w „Artykułach literackich, krytycznych, artystycznych M. Gr...go", Warszawa 1849, str. 150—159. Wiadomo, że Danilecki w imieniu Kuleszy prosił Kraszewskiego o wzmiankę w „Tygodniku"; list A. Danileckiego z 25.II.1845, rkp. Bibl. Jagiel. 6463.

wszystkich tematów w malarstwie, przyznaje ważne miejsce pejzażowi, który określa jako „tłumaczenie natury". W widokach Kuleszy znajduje doskonałość wyboru tematów, wykonania i kolorytu, umiejętne stosowanie światła i zręcznie rysowany sztafaż. Chwali widok Kołoży za harmonijne i oszczędne w środkach oddanie rozlewnego nastroju pejzażu nadniemeńskiego, a rysunek Trok za efekty świateł i cieni, zgodne z wyrazem ponurych starych murów zamkowych i rozwalonej wieży.

„Wróżąc z tych trzech różnego rodzaju próbek", pisze „najpiękniejsze nadzieje musimy pokładać w artyście, który zapewne poświęci się tłumaczeniu własnego kraju".

I znów, podobnie jak w „Athenaeum", przypomina o obowiązkach społeczeństwa wobec artystów. Wymienia Pusłowskich, Feliksa Włodka i Druckich-Lubeckich jako przykład mecenasów, którzy popierają materialnie artystę i zakupują obrazy[42].

Życzliwe i pełne zachęty słowa Kraszewskiego skromny malarz przyjął z wdzięcznością, prosząc jednocześnie:

„Ale mijając to wszystko, chciej Pan Dobrodziej otwarcie napisać do mnie, jak też w istocie znalazłeś moją pracę i racz wytknąć w niej wszystkie uchybienia, gdyż wiem dobrze, że w sztukach pięknych bezstronna i sprawiedliwa krytyka koniecznie potrzebna, bo ona tylko może sprostować nasze błędy"[43].

Artykuł Kraszewskiego zbiegł się z początkiem dyskusji, jaką Michał Grabowski rozpoczął na łamach „Tygodnika Petersburskiego" w sprawie racji bytu sztuki narodowej i rodzimych artystów[44]. Należąc do niej, poruszał podobne, żywe i aktualne zagadnienia. Przede wszystkim zaś przedstawiał artystę, którego twórczość poświęcona rodzimym tematom była dowodem istnienia sztuki narodowej. Toteż Grabowski zareagował nań, zamawiając u Kuleszy dwa obrazy. Jeden z nich sprzedał na loterii w Kijowie, drugi — duży olejny widok starego i nowego zamku w Grodnie — zakupił sam, poświęcając mu przy tej okazji obszerną krytykę[45].

Podczas gdy Kraszewski w pracach Kuleszy ceni wierne i trafne oddanie charakteru malowanych okolic, Grabowski zaleca artyście wprowadzenie pewnych upiększeń. Skoro „natura nasza pozbawiona wydatniejszych rysów", należy malować ją w bardziej efektownych oświetleniach. A więc wschody i zachody słońca, światło księżyca, „wybłyski niespodziewane", promienie słoneczne zza chmur — „to są akcesoria, które najpowszechniejszą naturę przemieniają w uroczystą, malarską, oryginalną"[46]. Jest to najbardziej charakterystyczny fragment krytyki Grabowskiego i wokół tych zaleceń snuje on wszystkie rozważania o obrazie.

Kulesza zdawał sobie sprawę, że wzrost zainteresowania swoją twórczością zawdzięcza Kraszewskiemu i jego artykułom. Z listów artysty wiadomo, że Kraszewski przysparzał mu — nielicznych zresztą — zamówień i pośredniczył czasem

---

[42] A. Ryszkiewicz, Na temat pozycji społecznej artystów polskich w pierwszej połowie XIX w., „Mat. do stud. i dysk.", 1952, nr 2—3, str. 432—433.

[43] List M. Kuleszy z 25.VI.1845, rkp. Bibl. Jagiel. 6469.

[44] Dyskusję tę obszernie omawia A. Ryszkiewicz, op. cit., str. 405—450.

[45] List M. Kuleszy z 4.XI.1846, rkp. Bibl. Jagiel. 6469. List A. Danileckiego z 8.I.1847, rkp. Bibl. Jagiel. 6463. „Artykuły literackie...", str. 75, 139—141, 143, 145.

[46] „Artykuły literackie...", op. cit., str. 143, 145.



Ryc. 5. „Pomnik w Białowieskiej Puszczy" — Teka Michała Kuleszy (1841).

w sprzedaży obrazów. Niejednokrotnie Kulesza zwracał się do pisarza z prośbą o protekcję u amatorów widoków krajowych, którzy umożliwiliby mu podróż w celu zebrania nowych tematów. Jako pejzażysta ceniony przez Kraszewskiego — Kulesza został współpracownikiem J. K. Wilczyńskiego, wydawcy „Albumu Wileńskiego" i wykonał do tej publikacji widok Żwańca nad Dniestrem[47]. „Teka Michała Kuleszy" ukazała się przy wydatnej pomocy Kraszewskiego. Jak należy wnioskować z korespondencji, udzielał on artyście wskazówek co do wyboru widoków i oceniał projekty. Żywiąc dlań głęboki szacunek i uwielbienie Kulesza kilkakrotnie próbował poznać pisarza osobiście, starając się o osobiste spotkanie z nim.

Skromnym wyrazem wdzięczności były przysyłane szkice. W bogatej kolekcji Kraszewskiego było ich trzynaście, ponadto komplet litografii z „Teki" i „Żwaniec nad Dniestrem" z „Albumu" Wilczyńskiego[48]. Z tego zbiorku zachowało się pięć szkiców, które znajdują się w Gabinecie Rycin Muzeum Narodowego w Warszawie[49].

Najwcześniejszy z nich to wspomniany już widok „Pomnika w Białowieskiej Puszczy" (1841), lekki szkic ołówkiem i kredką (ryc. 5). Uzupełniony jest wykonaną przez Kuleszę dokładną kopią napisu na pomniku. Napis wymienia wszystkich uczestników królewskiego polowania Augusta III i podaje liczbę upolowanych żubrów i łosi.

Następny chronologicznie widok „Zamki stary i nowy w Grodnie w roku 1845" (ryc. 6) przedstawia zabudowania zamkowe (przed restauracją), w dole Niemen, płynący zakolami w głąb niewyraźnego krajobrazu, wzdłuż rzeki — domki, łódź w zatoczce. Jasny rysunek ołówkiem podkreślony jest niezmiernie delikatną, urywaną kreską piórkiem. Woda, obłoki na niebie rzucone białym gwaszem. Dla podkreślenia przestrzeni domy przy kępie krzewów na pierwszym planie rysowane są mocniej czarną kredką.

„Forteca w Kamieńcu Podolskim — przedmieście Karwasary w 1847 r." i „Zamek w Klewaniu m. August 3 d. 1847" pochodzą z okresu pobytu artysty na Podolu i Wołyniu latem 1847 roku. Widok Kamieńca wykonany jest lekko rozcieranym ołówkiem, piórkiem i lawowany gwaszem. Twierdza wznosi się na wysokim, skalistym brzegu Smotrycza, u podnóża stoją małe domki przedmieścia. W tle rozciąga się ledwo zaznaczony wyżynny krajobraz. Plastykę wież, przybudówek i murów wydobywa artysta delikatnie rozprowadzonymi cieniami, tu i ówdzie w miejscach

[47] J. K. Wilczyński, Album Wileńskie, czyli zbiór rycin i fotografii tyczących się rzeczy krajowych. Wyd. w Paryżu (1857). „Żwaniec nad Dniestrem" (Album kijowskie), chromolit. L. J. B. Sabatier, 33,8 × 46,8 cm.

[48] J. I. Kraszewski, Catalogue..., str. 13—14, 144.

[49] I. Jakimowicz i J. Jaworska, Katalog rysunków ze zbioru J. I. Kraszewskiego w Suchej (maszynopis w Gab. Ryc. MN w Warszawie):

1. „Pomnik w Białowieskiej Puszczy", kredka, ołówek, pap. 28 × 20,5.
2. „Zamki stary i nowy w Grodnie w roku 1845", kredka, piórko, ołówek, biały gwasz, pap. krem., 18 × 24,5 cm.
3. „Forteca w Kamieńcu Podolskim, przedmieście Karwasary w 1847 r." ołówek, piórko, gwasz biały, pap. krem. 18,5 × 25 cm.
4. „Łososna", piórko, ołówek, pap. szary, 10 × 13 cm.
5. „Zamek w Klewaniu, m. August 3. d. 1847", ołówek, kredka, gwasz biały, pap. krem., 15 × 22 cm.

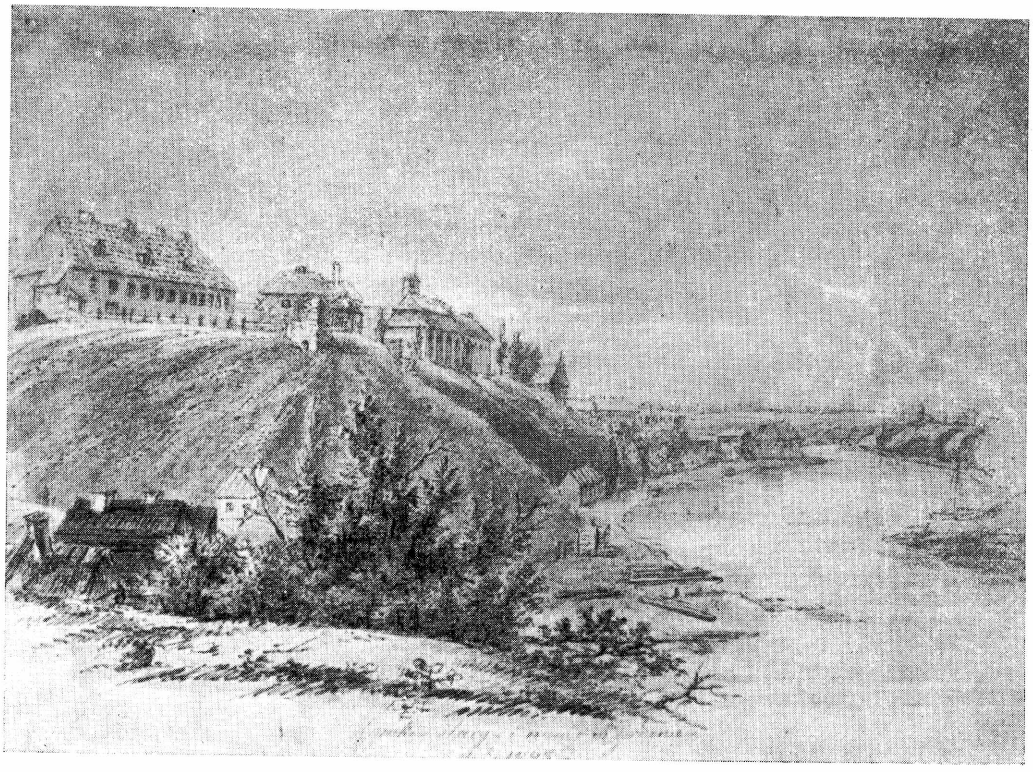

Ryc. 6. „Zamki stary i nowy w Grodnie" — Teka Michała Kuleszy (1845).

oświetlonych kładzie białe bliki gwaszem, rysunek konturuje nieznacznie piórkiem. Szkic ten dość dobrze oddaje ogólną sylwetkę twierdzy, ale proporcje i poszczególne fragmenty niezupełnie poprawnie.

Widok zamku w Klewaniu, rysowany miękkim ołówkiem jest o tyle interesujący, że pokazuje wieloboczną basztę starego zamku, obudowaną w późniejszych czasach.

Krajobraz z Łososnej (1853), najlepszy z rysunków, odznacza się giętką i lekką kreską, nałożoną na szkic ołówkowy, ledwo zaznaczającą sylwetki drzew, ruin i domku (ryc. 7).

Rysunki ze zbioru Kraszewskiego — to jedyne znane oryginalne prace Kuleszy. Wartości dokumentarne ulegają w nich artystycznym. Drobiazgowy i pedantyczny rysunek widoków z „Teki" nabiera tutaj lekkości i wdzięku. Bardziej malarski w widokach Grodna i Kamieńca Podolskiego, konturowany cienką kreską, nieraz bardzo subtelną, w szkicu z Łososnej jest nieświadomie dekoracyjny, lekki i swobodny.

Widoki z „Teki" i omówione tu szkice nie dają pełnego obrazu twórczości Kuleszy. Nie znamy żadnych pejzaży olejnych, które pozwoliłyby ocenić go jako malarza. Rzecz charakterystyczna, że w wypowiedziach o jego obrazach brak uwag o kolorze. Tylko Kraszewski raz podkreśla koloryt harmonijny i ściszony. Szkice świadczą, że rysownikiem był niezłym. Nie był jednak artystą wielkiego talentu i mimo

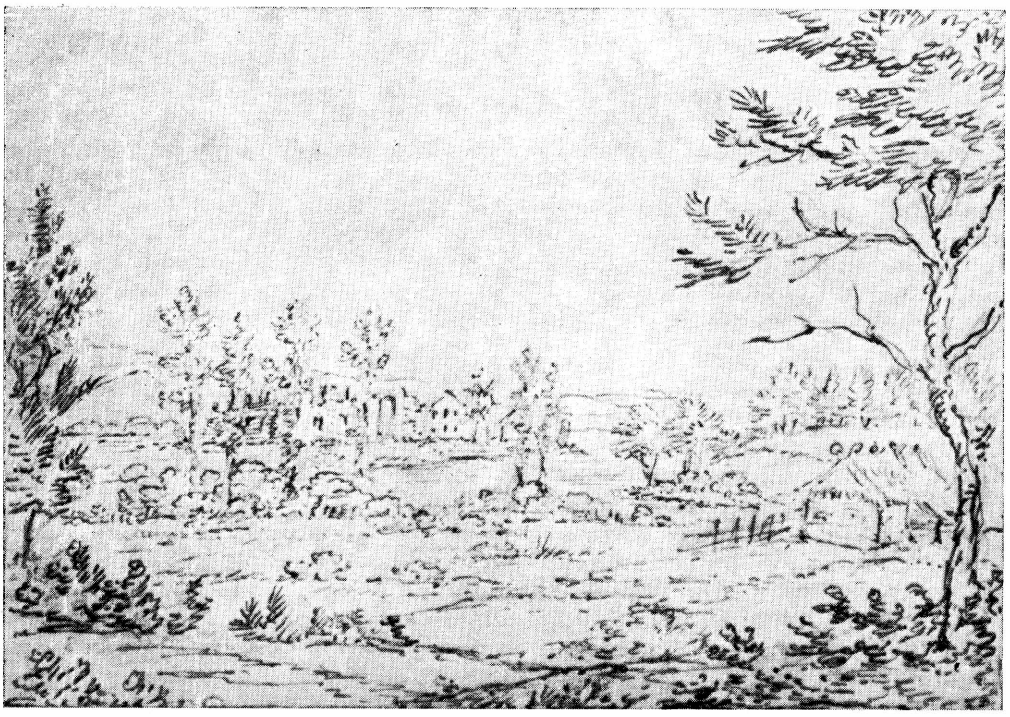

Ryc. 7. „Łososna" — Michał Kulesza (1853).

pracowitości i zamiłowania w obranym kierunku nie zyskał sławy poza wąskim kręgiem ludzi współczesnych mu. Uznanie ze strony Kraszewskiego zawdzięczał przede wszystkim swoim zainteresowaniom pamiątkami i pomnikami przeszłości, a w mniejszym stopniu zaletom pędzla i ołówka.

Dla nas twórczość Kuleszy jest interesująca — jako odbicie zamiłowań epoki i skromny przyczynek do licznych malarskich i literackich „albumów", „podróży malowniczych", „wędrówek" i „wspomnień".

Pisząc o Michale Kuleszy nie wolno zapomnieć o znaczeniu jego pracy pedagogicznej w Białymstoku. Jako artysta nie stworzył wybitnych dzieł, ale mógł dobrze nauczyć rysunku i rozwijać estetyczne zamiłowania młodzieży. Ciepłe wspomnienie poświęcił mu Z. Gloger:

„Jako nauczyciel, umiał dziwnie pociągać ku sobie serca młodzieży, w której zaszczepiał szlachetne poczucie piękna w naturze i życiu, a zamiłowanie do rzeczy krajowych. Jako człowiek, w towarzystwie był dziwnie miłym, łagodnym, uprzejmym i sympatycznym, z obliczem, które było zwierciadłem szlachetnej duszy. Takim znaliśmy go sami"[50].

*
* *

[50] Z. Gloger, op. cit.

Sprawą niezmiernie ważną byłoby ustalenie, czy żyją jeszcze potomkowie Michała Kuleszy. Artysta pochodził z drobnej szlachty, wywodzącej się z Podlasia, Kuleszów herbu Ślepowron. W 1859 r. był zapisany do ksiąg szlachty guberni grodzieńskiej z synami Wojciechem i Wandalinem[51]. O jednym z nich, jako mieszkającym w Petersburgu, wspomina Gloger w 1875 r.[52]. Odnalezienie rodziny artysty mogłoby ujawnić nowe, uzupełniające materiały do jego życia, pracy w gimnazjum białostockim i twórczości.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Михал Кулеша родился в 1800 году, по всей вероятности в городе Вильне. Он изучал рисование у живописца Яна Кшиштофа Дамеля. В 1817-1829 годах он обучался в Школе изящных искусств при Виленском Университете под руководством Яна Рустема и получил диплом на звание учителя рисования. В качестве частного учителя он пребывал в Лунине у Иеронима Любецкого. До 1837 года он совершил путешествие в Крым, где по поручению князя Воронцова исполнил ряд пейзажей. В 1837 году он получил назначение на должность казённого учителя рисования в гимназии в м. Кроже в Жмуди. Спустя два года он был переведен в Гродно, а оттуда в 1844 году в Белосток. Здесь в течение двадцати лет он был учителем рисования в гимназии и в Дворянском Институте девиц и за свой честный труд получил отличие. В 1858 году его призвали в Петербург и там по поручению придворных императора он исполнил ряд пейзажей Петергофа и Царского Села. Он работал также в качестве чертёжника для петербургских научных обществ — археологического и географического. Он скончался 3 ноября 1863 года в Белостоке.

Творичество Михала Кулеши принадлежит к краеведческо-древностному направлению польской живописи первой половины XIX века, оно вырастает из романтического интереса к национальному прошлому и его памятникам. Мы знакомимся с Кулешей, как с пейзажистом уже во время его пребывания в виленской школе, когда на школьных выставках он представляет рисунки, писанные перышком, а также гуаши, приобретая при этом одобрительные отзывы критики.

В течение всей своей жизни он во время каникул предпринимал экскурсии по Белостокской области, Литве, Подолии и Волыни и систематически и с увлечением собирал пейзажи памятников, городов, а также мест, связанных с историей Польши. Разноцветными карандашами, карандашем и перышком он изображает на бумаге замки и крепости, живописно расположенные у рек, дворцы и костёлы, желая таким образом сохранить внешний вид разрушающихся неоднократно национальных памятников. Эскизы с натуры он копирует гуашью или масляной краской. Таким образом создаются картины дворцов в Белостоке и Хороще, памятников в Беловежской Пуще и Волчине, замков в Троках, Лиде, Гродне, Каменце Литовском, Остроге, Мире, а также крепостей Каменец-Подольска и Жванца. Их архитектура представлена в обрамлении пейзажа, оживленного искусно писанным штафажем или минятюрными сценками. Точный рисунок с натуры не проявляет однако тенденции к инвентаризации. Равным образом в легких набросках карандашем, подчёркиваемых чёрточкой, сделанной перышком и белой гуашью, как и в мягко отделанных в рисунке пейзажах, художник желает создать живописное целое архитектуры и природы.

SUMMARY

Michał (Michael) Kulesza was born in 1800, probably in Vilna. He was a pupil of the painter Jan Krzysztof Damel. In the years 1817-1829 he studied at the Academy of Fine Arts (the University of Vilna), under the direction of Jan Rustem, and was graduated there as a drawing-master. As a private

[51] Rodzina, herbarz szlachty polskiej, Warszawa 1811, t. 8, str. 187.
[52] Z. Gloger, op. cit.

teacher he stayed at Hieronim Lubecki's home at Łunin. Before 1837 he went on a journey to the Crimea where he painted several lanscapes ordered by Prince Voroncov. In 1837 he was nominated Government drawing-master in a "gymnasium" (secondary school) at Kroże (in Samogitia). After two years, he was transferred to Grodno and from there in 1844 to Białystok. In that town he taught for twenty years in a secondary school and in the Institute for Young Ladies of noble birth. For his conscientious work he got a distinction. In 1835 he was called to Petersburg where he painted several pictures representing Peterhof and Tsarskoye Selo ordered by the Imperial Court. He also made drawings for the Geographic and Archeological Societies in Petersburg. Michał Kulesza died at Białystok on November 3rd 1863.

Michał Kulesza's painting represents one of the characteristic trends of the Polish painting of the first half of the 19th century. It originates from romantic interests in the national Past and its monuments. We meet him first as a landscape-painter, exhibiting his pen-and-ink drawings and guaches on school displays during his studies at the Academy of Vilna. He had the very favourable criticism.

Throughout his life he wandered every summer through the Białystok region, Lithuania, Podolia and Volhynia, collecting systematically and with a great delight pictures of monuments, towns and places connected with the history of Poland. With pencil, crayon and pen he drew castles and picturesque strongholds situated on rivers on the confines of his country, as well as palaces and churches, wanting to preserve national monuments often falling into ruins. He first made sketches from nature and — from these — guaches or oil paintings. His pictures of the palaces at Białystok and Choroszcza, of a monument in the Białowieża Wilderness, of castles at Troki, Lida, Grodno, Kamieniec Litewski, Ostrog, Mira as well as of strongholds at Kamieniec Podolski and Żwaniec, were made in this way. On those pictures he presented the architecture in the setting of landscapes vivified with skilfully drawn stafage or miniature scenes. His conscientious way of drawing from nature did not give effect of a stocktaking. In his light sketches in pencil completed with pliant lines in pen and white guache and in his soft, elaborated landscapes in pencil, the artist wanted to create a picturesque unity of architecture and nature.

STEFAN CHMIELEWSKI

POCHODZENIE WSPÓŁCZESNEJ SOCHY ŻELAZNEJ NA PODLASIU

Происхождение современной железной сохи в Подляшье

The Origin of the Contemporary Iron Forked Plough in Podlachia

Przed kilku laty ogłoszony został w „Ludzie" artykuł o dość sensacyjnie brzmiącym tytule, donoszącym o odkryciu na terenie Podlasia nowego — jak piszą autorzy — narzędzia do orki[1]. Tym nieznanym na gruncie etnografii polskiej narzędziem jest całkowicie żelazna socha dwupolicowa (por. ryc. 3), występująca w 22 wsiach północnej części dzisiejszego powiatu węgrowskiego[2], i co ciekawsze, używana z powodzeniem jeszcze do czasów ostatnich. Wiadomość ta może uchodzić za tym bardziej rewelacyjną, że pospolita niegdyś na tym terenie socha drewniana wyszła z powszechnego użycia jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Autorzy tego artykułu dla udokumentowania swego twierdzenia, że narzędzie to nie było dotychczas notowane — nie tylko w literaturze etnograficznej (tu cytowane prace E. Frankowskiego[3] i J. Falkowskiego[4]), lecz także w techniczno-rolniczej w ogóle, powołali się na kilka zaledwie prac niemieckich z tego zakresu o charakterze ogólniejszym. Te ostatnie nie mogą rozstrzygać tej kwestii — wobec wielkiej ilości niemieckich opracowań monograficznych z dziedziny rolnictwa i zwłaszcza wobec jeszcze bogatszego czasopiśmiennictwa rolniczego.

Jak wynika z wyżej wspomnianego artykułu, pojawienie się tego rodzaju sochy na terenie powiatu węgrowskiego, jeszcze przed rokiem 1900 — wiąże się z napływową ludnością niemiecką (wsie gminy Sadowne). Niemieccy także kowale uchodzili tam za najumiejętniejszych wykonawców soch żelaznych. Fakty te powinny znacznie ułatwić wyjaśnienie czasu i miejsca powstania pierwszej sochy żelaznej. Stwierdzenie, że „teren, na którym powstała i istnieje socha żelazna, leży na obszarze dawnego zwartego zasięgu drewnianej sochy dwupolicowej"[5], skądinąd zupełnie zbędne jako oczywiste, w kontekście dalszych wywodów autorów jest jednoznaczne z ich przekonaniem, że przez teren, na którym powstała socha żelazna, należy rozu-

[1] P. Burchard, L. Dzięgiel, Socha żelazna na Podlasiu. Odkrycie nowego narzędzia do orki, „Lud", t. 41, cz. 1 (1954), str. 746—754.

[2] Dla ścisłości trzeba tu dodać, że część tych wsi leży na terenie wschodnich krańców historycznego Mazowsza.

[3] E. Frankowski, Sochy, radła, płużyce i pługi w Polsce, Poznań 1929.

[4] J. Falkowski, Narzędzia rolnicze typu rylcowego, Lwów 1931.

[5] P. Burchard, L. Dzięgiel, op. cit., str. 751.

mieć właśnie północną część pow. węgrowskiego. Zdaniem też tych autorów — „dokładne wyjaśnienie okoliczności powstania pierwszej sochy (tzn. żelaznej — S.Ch.) oraz udziału w tym niemieckich kowali jest bardzo trudne, ponieważ wszyscy Niemcy w czasie drugiej wojny światowej wsie te opuścili, a we wsiach polskich bardzo mało już starych ludzi, którzy by pamiętali dobrze przełom w. XIX/XX i orientowali się w stosunkach, panujących we wsiach sąsiednich"[6]. Pominięta tu więc została nieodzowna w badaniach nad genezą wytworów ludowej kultury materialnej (jakże często wiążąca się z wędrówką tych wytworów) zasada ścisłego ich powiązania z historią osadnictwa badanego regionu. Już à priori można przyjąć bez większego ryzyka, że ci osadnicy z terenu gminy Sadowne mogli pochodzić przede wszystkim z terenu b. Prus Wschodnich, gdzie Niemcy stykając się z ludnością polską i litewską najwięcej mieli do czynienia z sochą dwupolicową. Niżej przytoczone fakty rozproszą wszelkie wątpliwości w tym względzie.

Toteż od razu należy przejść do dania odpowiedzi na pytania: 1) czy znalezienie soch żelaznych w powiecie węgrowskim należy rzeczywiście traktować jako odkrycie i 2) czy istotnie narzędzie to powstało — jako nowe, nigdzie przedtem nie znane — właśnie na tym terenie?

Otóż rację mają autorzy wyżej wspomnianego artykułu tylko o tyle, że etnografowie polscy nie znali dotychczas sochy żelaznej. W tym stanie rzeczy znalezienie tego narzędzia na Podlasiu w przeszło 50 lat po jego pojawieniu się tutaj można by nazwać swego rodzaju odkryciem. Jednak to „odkrycie" dowodzi zarazem, jak bardzo słabo jeszcze zbadana została ludowa kultura materialna wschodnich krańców Mazowsza i Podlasia oraz jak mało jeszcze znamy historię sochy, tego najciekawszego chyba narzędzia ornego.

Natomiast, jeśli chodzi o pytanie drugie, to uprzedzając dalsze wywody szczegółowe, wypada stwierdzić, że o sosze żelaznej mamy wiadomości z literatury rolniczej już z 2 połowy XIX w., czyli z czasu, w którym — jak to zaraz niżej zobaczymy — socha taka powstała, a następnie była nawet wyrabiana fabrycznie, nie gdzie indziej właśnie, jak na terenie b. Prus Wschodnich[7].

Jednak bardziej niewątpliwie interesującym, niż zagadnienie czasu i miejsca powstania sochy żelaznej — jest problem genezy samego pomysłu tego narzędzia. Kto był jego autorem i jakimi motywami kierował się przy szukaniu tak zasadniczo nowych rozwiązań konstrukcyjnych w narzędziu, posiadającym starą tradycję i tak długo bez żadnych zmian używanym z największym powodzeniem na wielkich połaciach krajów słowiańskich i bałtyckich?

Głównym zadaniem niniejszego artykułu jest dokładniejsze poinformowanie o źródle, dziś na gruncie polskim bardzo trudno dostępnym a niemal bez reszty wyjaśniającym wyżej poruszoną kwestię.

---

[6] P. Burchard, L. Dzięgiel, op. cit., str. 752.

[7] A. Szelinsky, Geschichte der Anwendung landwirtschaftlicher Geräte und Maschinen in der Ostpreussischen Landwirtschaft, „Landwirtschaftliche Jahrbücher. Zeitschrift für wissenschaftliche Landwirstchaft", Bd. 86, Berlin 1938, str. 772.

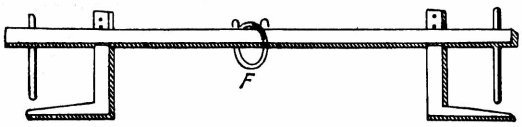

Fig. 1

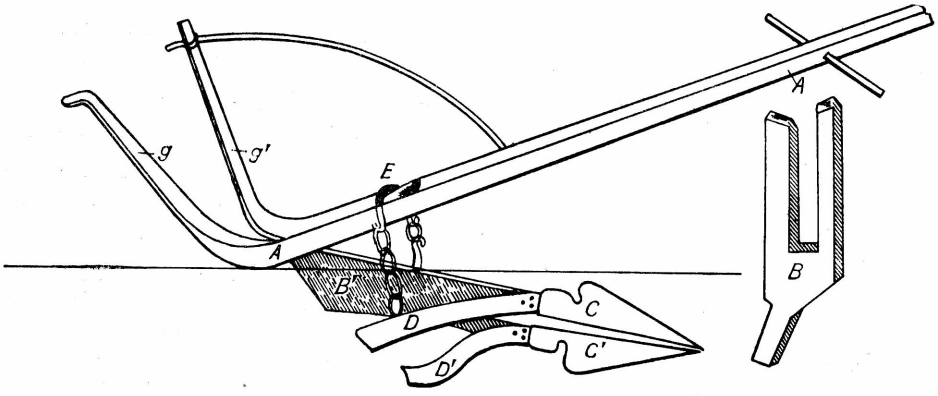

Ryc. 1. Drewniana socha dwupolicowa. Wg F. F. Heidenreicha.

Dokładny opis pierwszej żelaznej (z wyjątkiem tylko rogacza) sochy znajdujemy w roczniku czasopisma rolniczego „Georgine" z r. 1858[8]. Autorem tego opisu jest niejaki F. Heidenreich, emerytowany nauczyciel z b. Prus Wschodnich, nie podający niestety miejsca swego zamieszkania. Był on zarazem autorem i samego pomysłu skonstruowania sochy żelaznej, choć zapewne nie jedynym. Jak sam o tym wspomina — w ulepszeniu sochy pomagali mu rolnicy-praktycy.

Omówienie sposobu konstrukcji i zalet sochy — nazwijmy ją tu gwoli ścisłości - półżelazną — zostało poprzedzone krótkim opisem starej sochy drewnianej[9] (por. ryc. 1). We wstępie do niego autor wspomina, że przybywający do Prus koloniści niemieccy z początku mieli bardzo złe mniemanie o sosze, jednak po pewnym czasie na podstawie obserwacji i własnej praktyki przekonywali się o rzeczywistych wysokich zaletach narzędzia, najlepiej przystosowanego do miejscowych warunków glebowych. Jednak obok tych zalet Heidenreich podkreśla trzy zasadnicze według niego wady sochy: 1) nietrwałość jej głównych drewnianych części, 2) zbyt luźne i słabe ich połączenie, 3) to, iż narzędzie to jest pożyteczne tylko w rękach bardzo wprawnego i pilnego oracza.

[8] F. F. Heidenreich, Die verbesserte preussische Zoche, „Georgine, eine Zeitschrift für landwirtschaftliche Cultur", 35 Jhg (1858), H. 1, str. 93—98. Za udostępnienie mi tego czasopisma serdecznie dziękuję drowi Wł. Chojnackiemu.

[9] Został on wydany w tłumaczeniu polskim w pracy: „Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł", opr. W. Chojnacki, Wrocław 1959, str. 298—300.

Na to ostatnie stwierdzenie należy zwrócić szczególną uwagę, ponieważ z dalszych słów konstruktora nowej sochy wynika, że także dwie pierwsze z wymienionych jej wad ujawniały się przede wszystkim w tych wypadkach, gdy narzędzie to znalazło się w rękach mało obytego z nim lub leniwego pracownika. Na kamienistym lub ciężkim gruncie nieuważny oracz często łamał nasad sochy (widły, czyli tzw. rosocha lub płacha) albo odkładnicę (czyli policę), mimo że były one sporządzane z twardego drzewa. Wprawdzie przeważały już wtedy odkładnice żelazne, jednak nasad był zawsze z drzewa. Naprawa uszkodzonej części zabierała wiele godzin pracy a czasem i pół dnia. Ponieważ nasad umocowany był do rogacza sochy głównie klinami, a odkładnice i żelazne sośniki w podobny sposób do rogów nasadu, w trakcie orki całe narzędzie szybko się rozluźniało. Oracz musiał wtedy ponownie klinować, kołkować, pobijać tu i ówdzie siekierą. Doświadczony i zręczny dawał sobie łatwo z tym radę. W wypadku przeciwnym praca przewlekała się znów i przynosiła złe rezultaty. Równie ważnym dla prawidłowej orki sochą było ustawienie nasadu pod należytym kątem do rogacza a jednocześnie do wyorywanej bruzdy. Zależały od tego: głębokość orki oraz szerokość bruzdy. Było to trudne i wymagało wypróbowania narzędzia, a niewprawny oracz nie umiał sobie z tym poradzić. Nawet wtedy gdy pan lub jego rządca czy ktoś z czeladzi podał parobkowi właściwe ustawienie nasadu i sośników, to ten z lenistwa przestawiał go klinami i korzystając z braku dozoru orał płytko i nierówno.

Tak więc motywy zmian konstrukcyjnych sochy były tu jasne. Chodziło zarówno o ułatwienie orki tym narzędziem pracownikom słabo z nią obeznanym, jak i o zwiększenie wydajności pracy najemnych parobków w majątkach pańskich. Rzecz jasna, na trudności w posługiwaniu się sochą mogli się uskarżać przede wszystkim niemieccy przybysze do Prus, a nie ludność mazurska czy litewska, od wieków przywykła tu do tego narzędzia, którego używała po mistrzowsku we własnych gospodarstwach.

Toteż i autor, uznając podstawowe pozytywne walory starej sochy, specjalnie zaznaczał we wstępie opisu projektowanego przez siebie nowego narzędzia, że chociaż jest ono z wyglądu bardziej podobne do pługa, to jednak zachowuje wszystkie zasadnicze właściwości i zalety starego narzędzia.

Podkreślane przez niego główne zalety ulepszonej sochy streszczają się w 4 punktach:

1. Wszystkie podstawowe (poza rogaczem) części składowe narzędzia były z żelaza, co zapewniało im trwałość.

2. Sposób ich złożenia za pomocą żelaznych nakrętek i podpór gwarantował mocne i pewne nastawianie do orki głębokiej lub płytszej oraz pozwalał regulować łatwiej szerokość oranej bruzdy.

3. Sochą taką mógł pracować nawet oracz niewprawny, ponieważ nie mógł orać inaczej, jak na to pozwalało odpowiednie nastawienie poszczególnych części narzędzia. Do regulacji tej sochy potrzebny był tylko odpowiedni klucz do nakrętek.

4. Orka z powodu tych ulepszeń miała być lekka zarówno dla obsługującego sochę pracownika, jak i dla zwierząt pociągowych.

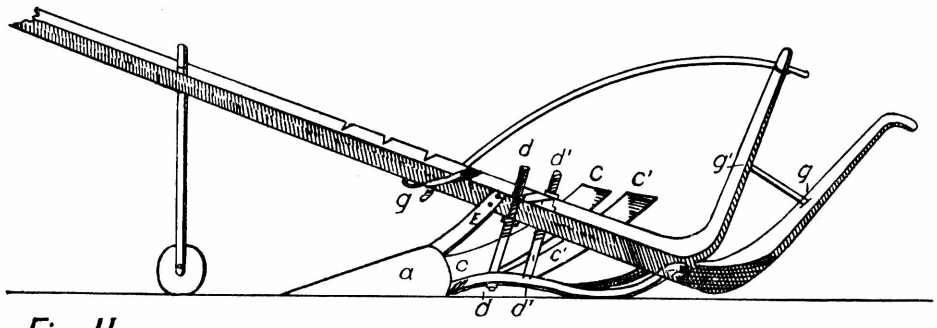

Fig. II

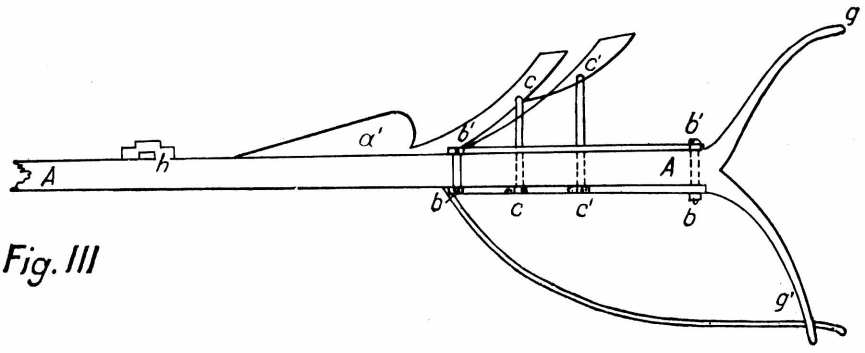

Fig. III

Ryc. 2. Półżelazna socha dwupolicowa z r. 1858 Wg F. F. Heidenreicha. Fig. II widok z boku. Fig III widok z góry.

Rysunki tej ulepszonej sochy (ryc. 2, fig. II i III b) sporządzone dość prymitywnie, może przez samego autora, bardzo schematycznie i nie wolne od błędów perspektywicznych, pozwalają tylko na ogólną orientację co do zasad konstrukcji narzędzia. Toteż dla dokładniejszego ich zrozumienia należy zapoznać się z najważniejszymi objaśnieniami opisu szczegółowego.

1. Rogacz był — jak w zwykłej sosze — sporządzony z jodły, drzewa najlżejszego a jednocześnie mocnego. Jedynie kąt obydwu rękojeści w stosunku do dyszla rogacza był większy, jak również większy był kąt rozwarcia tych rękojeści. Miało to umożliwić oraczowi podążanie nie z tyłu za narzędziem, lecz pomiędzy rękojeściami. W ten sposób łatwiej było unosić sochę (zwłaszcza, że była cięższa od dawnej) przy nawrotach i przy omijaniu przeszkód na roli. Ponieważ korzenie wykopanej jodły, wykorzystywane jako rękojeści przy sporządzaniu rogacza dawnej sochy, są zwykle pod kątem prostopadłym do grządzieli (dyszla) i zbyt mało rozwarte, proponuje autor, aby sporządzać rękojeści osobno i przyśrubowywać je.

2. Dawny drewniany nasad zastąpiony został dwiema lekko wygiętymi szynami (ryc. 2, bb, b'b') długości 2 stóp i 2 cali, a grubości 3/4 — 1 cala, przyśrubowanymi z obydwu boków do rogacza. Szyny te, spełniające rolę płozów, spojone były trwale

z sośnikami (a,a'), z których każdy miał długość 1 stopy. W celu ustawienia i utrzymania obydwu tych części w prawidłowym położeniu — każda z tych szyn, analogicznych do tzw. pięt u pługa, umocowana była dodatkowo do żelaznego pręta (dd, d'd'). Te ostatnie z kolei umocowane były żelaznymi klamrami i nakrętkami z obydwu stron do rogacza. Za pomocą odpowiedniego przykręcania tych nakrętek można było dowolnie regulować położenie obydwu sośników a tym samym głębokość orki.

3. Obydwie — żelazne także — police (cc, c'c') o takich samych, jak u dawnej sochy, krzywiznach płaszczyzn, podparte były od spodu żelaznymi prętami (ee, e'e'), przechodzącymi na wylot przez rogacz i zakończone nakrętkami ze skrzydełkami (e, e').

4. Do górnej krawędzi lewego sośnika przynitowany był nóż (F), drugim końcem umocowany dwoma gwoździami do rogacza. Zastępował on krój u pługa i służył do odcinania od góry rozorywanej darni, którą dzięki temu urządzeniu łatwiej mogły odkładać obydwie police. Służył on jednocześnie jako umocnienie lewego sośnika. Przed głębszą orką nóż opuszczany był wraz z lewym sośnikiem niżej i przybijany do rogaczy w innym miejscu.

5. Kółko (h) miało ułatwiać posuwanie się całego narzędzia a zarazem służyć jako podpora dla rogacza. Do zaprzęgu końskiego służył pierścień (g), zakładany na jeden z karbów na rogaczu — w zależności od głębokości orki. Do zaprzęgu wołów miały być używane jarzma dwóch rodzajów, różniące się od dawnych — w celu ulżenia w pracy zwierzętom — tylko długością. W jarzmie krótszym (4 stopy) lewy wół kroczył bruzdą, co ułatwiało mu ciągnienie sochy po zoranej roli. Jarzmo o długości 8 stóp (w odróżnieniu od dawnego, liczącego 6 stóp długości) umożliwiało zaprzężenie wołów bliżej sośników, tak że socha posuwała się nie za zwierzętami, lecz pomiędzy nimi, co także miało zmniejszać ich wysiłek.

Ta ulepszona socha była droższa od dawnej drewnianej o kilka talarów, ponieważ do sporządzania jej trzeba było zużyć ok. 30 dodatkowych funtów żelaza i znacznie więcej czasu i nakładu pracy. Jednak — według zapewnień racjonalizatora — korzyści płynące z tych ulepszeń, zwłaszcza przy orce ról cięższych i ściernisk, miały się opłacać sowicie każdemu przezornemu gospodarzowi, który zaopatrzy się w takie narzędzie.

Nie ulega wątpliwości, że półżelazna socha Heidenreicha z całkowicie usztywnionym korpusem była — jeśli nie pierwszym w ogóle, to w każdym bądź razie jednym z pierwszych pomysłów tego rodzaju. W przeciwnym wypadku jedno z najpoważniejszych czasopism rolniczych, jakim było „Georgine" w ówczesnych Prusach Wschodnich — o dużym kręgu odbiorców — nie opublikowałoby tego pomysłu jako nowości. Socha ta była punktem wyjścia do dalszych ulepszeń przede wszystkim w oparciu o wzory rozwiązań konstrukcyjnych pojawiających się w tym czasie coraz częściej różnych pługów żelaznych[10]. Pozostaje jeszcze kwestią otwar-

[10] Może w związku z tymi ulepszanymi sochami pozostaje zdanie z niemieckiego czasopisma rolniczego z r. 1868: „Nie można było odebrać dużego znaczenia kruchej sosze ze względu na jej użyteczność, lecz przez większe zastosowanie żelaza w poszczególnych jej częściach także i socha musiała się zapoznać z ulepszającą dłonią"; „Mazury i Warmia" op. cit., str. 302.

tą, lecz zasługującą na bliższe zbadanie w przyszłości, zagadnienie, kiedy rozpoczęto produkcję fabryczną całkowicie już żelaznych soch, z grządzielą lepiej przystosowaną do zaprzęgu końskiego. Wiadomo jednak, że dokładnie w 20 lat po opublikowaniu projektu sochy Heidenreicha — a więc w r. 1878 — fabryka W e r m k e g o ze Świętej Siekierki (Heiligenbeil) wystawiła do konkursu w miejscowości Ranty koło Wydmin, pow. Giżycko dwa typy soch całkowicie żelaznych: bezkoleśną (Schwingzoche) i koleśną (Karrenzoche). Narzędzia te uzyskały w próbach praktycznych najwyższą ilość punktów oceny spośród innych jeszcze wystawianych tam narzędzi ornych, głównie pługów żelaznych[11]. Te czy inne jeszcze żelazne sochy fabryczne stanowiły z pewnością wzór dla wiejskich kowali w b. Prusach Wschodnich, którzy mogli je zmieniać i ulepszać, jak to było zjawiskiem pospolitym także w wypadku pierwszych pługów fabrycznych wszędzie tam, gdzie się one pojawiły. Mamy tu więc zupełnie wystarczająco wyjaśnione okoliczności powstania pierwszej żelaznej sochy na Podlasiu i udział w tym kowali niemieckich we wsiach gminy Sadowne.

Sochy żelazne nie utrzymały się jednak długo na terenie dzisiejszego tzw. Pomorza Mazowieckiego. Wyparły je stosunkowo szybko różnego typu pługi żelazne i cały szereg innych jeszcze pomocniczych narzędzi uprawy roli, jak skaryfikatory, ekstyrpatory, kultywatory itd. Tempo upowszechniania się nowoczesnych drogich narzędzi rolniczych u ludności mazurskiej było znacznie powolniejsze i u niej też najdłużej utrzymała się zwykła socha drewniana. W sprawozdaniu jednego z towarzystw rolniczych za rok 1874 znajdujemy następujące stwierdzenie co do terenu Mazur:[12] „Obok pruskiej sochy[13], która jako pług uniwersalny będzie jeszcze długo zapewne powszechnie stosowana, używa się wszędzie najrozmaitszych odmian pługa, wsród których dominują tzw. pługi ze skrzydłami"[14].

W rzeczywistości jednak i żywot drewnianej sochy dwupolicowej był tam znacznie krótszy. W związku z powyższym ciekawe są informacje starych Mazurów-Warmiaków (83- i 88-letnich), pochodzące sprzed kilku lat. Rzucają one światło zarówno na czas wyjścia z użycia soch drewnianych i żelaznych, jak i na powody, dla których te ostatnie się nie przyjęły. Oto one: „Za mojego dzieciństwa to tu jeszcze były sochy. Uno były dycht drewniane, ino te odkładki były żelazne... A potem to na krótko były żelazne sochy. Wszystko tam było tak samo, jak przy drewnianej sosze zrobione. Te żelazne sochy to się nie podobały, bo były za ciężkie. Poza tym gwałt był kalestwa dla bydła"[15]. Innym jeszcze powodem braku powodzenia soch żelaznych na tamtejszym terenie były trudności z naprawą lub wymianą uszkodzonych części. Jak podaje czasopismo "Georgine" z r. 1882, wszystkie części tej sochy: sośniki,

[11] A. S z e l i n s k y, op. cit., str. 772, według „Georgine" z r. 1878.
[12] „Mazury i Warmia", op. cit., str. 304.
[13] Pospolity w literaturze rolniczej niemieckiej termin, oznaczający sochę dwupolicową.
[14] Pługi roboty kowalskiej z wyciętą w kształcie skrzydeł odkładnicą, noszące na Kurpiach i na Mazurach nazwę „ameryk".
[15] I. J u d y c k a, Nazwy narzędzi ornych w gwarach Pomorza Mazowieckiego, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", r. V (1957), nr 2, str. 255, przyp. 36 (w. Pluski, pow. Olsztyn). Rzecz jasna — informacji o identycznych urządzeniach obydwu rodzajów soch nie należy rozumieć w sensie dosłownym.

słupica (zastępująca rosochę, czyli tzw. nasad) i grządziel wraz z czepigami stanowiły jedną całość — w zależności od sposobu ich połączenia — bardzo kłopotliwą lub wręcz niemożliwą do rozmontowania. Np. dla naprawy lub wymiany zużytych sośników trzeba było przewozić całe ciężkie narzędzie do kowala[16].

Ta ostatnia informacja pozwala też — z pomocą analogii do żelaznej sochy podlaskiej — na wyobrażenie sobie wyglądu tego narzędzia. Wynika z niej, że nie różniło się ono wielce od znanej nam dokładnie sochy z Podlasia. Także z porównania tej ostatniej z sochą Heidenreicha wynika uderzające podobieństwo (z wyjątkiem grządzieli) rozwiązań konstrukcyjnych. I tu i tam dwie płozy (pięty) są przedłużeniem sośników. W sosze podlaskiej zamiast rozwidlonej słupicy są dwie szyny, także bezpośrednio połączone z płozami. Tzw. drut u sochy podlaskiej nawiązuje do pałąka, czyli „porączki" dawnej sochy drewnianej, zachowanego jeszcze w sosze półżelaznej Heidenreicha. Oprócz grządzieli znaczniejszą różnicę widzimy jeszcze tylko w sposobie podparcia odkładnic i w braku noża u sochy podlaskiej.

W zakończeniu artykułu o żelaznej sosze na Podlasiu znajdujemy stwierdzenie, że doniosłość znalezienia tego narzędzia polega przede wszystkim na tym, iż rzuca ono ciekawe światło na mechanizm przemian kulturowych. Miał on tu polegać na zastosowaniu w konstrukcji nowego narzędzia wszystkich dodatnich cech drewnianej sochy — w połączeniu z elementami konstrukcyjnymi, podyktowanymi materiałem narzędzia fabrycznego, nie odpowiadającego praktycznym wymaganiom[17]. Stwierdzenie to słuszne jest tylko częściowo, ponieważ — jak to mogliśmy wyżej stwierdzić — w genezie pomysłu sochy żelaznej wytwórcy ludowi, którym autorzy tego artykułu pomysł ten przypisują (pominąwszy już kwestię terenu jego powstania) — odegrali chyba rolę najmniejszą.

Bądź co bądź — żelazna socha podlaska jest niezmiernie interesującym przykładem wędrówki narzędzia i rzuca światło na mechanizm wędrówek także innych wytworów kulturowych. Jednocześnie fakt przyjęcia się i przetrwania do dziś tej sochy na innym zupełnie terenie — głównie dzięki specyficznym warunkom glebowym — dowodzi raz jeszcze wysokich zalet tego uniwersalnego narzędzia, jakim była dawna socha dwupolicowa.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В повяте Венгров в Подляшье совершено недавно интересное открытие, а именно железной сохи, орудия, доные неизвестного польским этнографам. Констатировано, что самыми проворными изготовителями этого орудия были когда-то на этой территории кузнецы, которые поселились вместе с чужим немецким населением в нескольких деревниях гмины Садовне. Но до сих пор не были исследованы ни обстоятельства, ни время или место производства первой железной сохи.

Автор на основании материалов, почерпнутых из немецкой сельскохозяйственной литературы второй половины XIX века, относящейся, между прочим, к территории Вармии и Мазурской

[16] A. Szelinsky, op. cit., str. 772.
[17] P. Burchard, L. Dzięgiel, op. cit., str. 754.

Земли, выясняет подробнее вопрос происхождения этой сохи. Описание первой железной сохи находится в журнале „Georgine" от 1858 года. Автором этого описания, а вместе с тем автором проекта нового орудия, является пенсионированный учитель Ф. Гейденрейх. В этом орудии с совершенно неподвижным корпусом находилось лишь дышло, изготовленное из дерева. Главным мотивом конструирования железной сохи было стремление к тому, чтобы облегчить пахоту немецким земледельцам, которые, в отличие от мазурского и литовского населения, не умели хорошо пользоваться обыкновенной железной сохой, а также стремление к увеличению производительности труда наёмных батраков в больших сельских хозяйствах. Уже в 1878 году всецело железные сохи производились на заводе в Гейлигенбейль (Свента Секерка) в бывшей Восточной Пруссии. Эти железные сохи составляли, по всей вероятности, прототип железной подляшской сохи, улучшаемой в позднейшее время деревенскими кузнецами.

Таким образом, как отсюда следует, железная соха, обнаруженная в Подляшье, была принесена туда колонистами, которые несомненно происходили из территории б. Восточной Пруссии. Это орудие, слишком тяжёлое и трудное к починке, не распространилось среди мазурского населения Пруссии и перевелось там вообще уже к концу XIX века. В повяте Венгров, куда железная соха была принесена ещё перед 1900 годом, способствовали её сохранению до последнего времени специфичные условия почвы, а также факт просуществования в Подляшье старинной деревянной сохи почти до второй мировой войны.

SUMMARY

An interesting discovery was made in the district of Węgrów in Podlasie (Podlachia): a forked plough, completely made of iron was found there. So far such implements has not been know to Polish ethnographers. It has been ascertained that the blacksmiths who had arrived with the German population to several villages near Sadowne made these implements most skilfully in those times. However the time and the place of the origin of the first iron forked plough have not been defined so far.

The author tries to elucidate the problem of the origin of that primitive plough on the basis of information from the German agricultural literature of the second half of the 19th century, concerning, among others, Warmia and Mazury. A description of the first forked plough is in the periodical "Georgine" of 1858. It was F. Heidenreich, a retired teacher, who wrote that description and made the project of that implement which was completely stiff, only the plough-beam was made of wood. There were two chief reasons for the construction of the iron forked plough: 1) to make easier the tillage of German farmers who in contrast with the Mazurian and Lithuanian population did not know how to use properly the ordinary wooden forked plough 2) to increase the productiveness of farm-servants on larger farms. In 1878 the completely iron-made forked ploughs were machine-made (at Święta Siekierka in former East Prussia). Probably they were prototypes of the Podlachian iron forked plough, improved later by rural blacksmiths.

Thus the iron forked plough, discovered in Podlachia was brought there by settlers undoubtedly from the territory of former East Prussia. That implements, being to heavy and difficult to repair, did not come into common use among the Mazurian population in Prussia and before the end of the 19th century it was not used at all. In the Węgrów district the iron forked plough was introduced before 1900. It has been there in use till the last times, due to specific soils and to the fact that the old wooden forked plough was in use in Podlachia almost to World War II.

III. MISCELLANEA

TADEUSZ DZIERŻYKRAY-ROGALSKI I JAN JASKANIS

GRÓB SZKIELETOWY DZIECKA Z PÓŹNEGO OKRESU RZYMSKIEGO, ODKRYTY W 1959 R. W BIAŁOWIEŻY, POW. HAJNÓWKA

Скелетное погребение позднего римского периода, открытое в 1959 году в Беловеже, повят Гайновка

An Inhumation Grave from the Late Roman Period at Białowieża, in the Hajnówka District

I. WSTĘP

Jesienią 1959 r. robotnicy, zatrudnieni przy wydobywaniu żwiru na terenie Puszczy Białowieskiej, natknęli się przypadkowo na grób szkieletowy. Znaleziskiem tym zainteresował się prof. dr August D e h n e l, kierownik Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży i zawiadomił o nim natychmiast Konserwatora Zabytków Archeologicznych i Zakład Anatomii Prawidłowej Człowieka Akademii Medycznej w Białymstoku, przekazując jednocześnie czaszkę ludzką i pochodzące z grobu przedmioty. Stanowiły je znalezione przy czaszce dwie zapinki brązowe i niewielkie naczynie gliniane. W czasie inspekcji na miejscu autorzy niniejszego doniesienia ustalili, że grób ten znajduje się w centrum Puszczy, zwanym „Uroczyskiem Hajduckim", w oddziale 396 nadleśnictwa Zwierzyniec, kilkanaście metrów na zachód od drogi, łączącej szosę Białowieża — Hajnówka z osadą Narewka, w małej rzadko używanej żwirowni, położonej na nieznacznej wyniosłości terenowej, porośniętej wysokopiennym lasem mieszanym.

II. OPIS GROBU

Jak się okazało, grób został przy pracach ziemnych nieco uszkodzony od swej strony północnej. W przekroju poprzecznym, doskonale widocznym na profilu żwirowni, zarysowany był w postaci dość wąskiego wkopu w calec (szer. do 0,8 m), o ściankach bocznych, nieznacznie zbiegających się ku dołowi. Głębokość jamy grobowej wynosiła ok. 0,70 m.

W pozostałej nie naruszonej części jamy odkryto dalsze, źle zachowane ze względu na żwirowate podłoże fragmenty szkieletu dziecięcego[1]. Zmarły ułożony był w pozycji

[1] Eksploracji grobu dokonano przy pomocy pracowników służby leśnej, w niezwykle uciążliwych warunkach atmosferycznych.

Tabela 1

Pomiary i wskaźniki czaszki dziecięcej z Białowieży

Cięciwy mózgoczaszki	
g-op	170
n-b	111
n-l	(161)
n-i	162
b-l	(106)
b-i	141
l-i	53
l-o	(87)
i-o	46
l-ba	(100)
n-ba	97
ba-o	(34)
ba-b	120
po-b	118
eu-eu	130
ast-ast	(96)
ft-ft	(88)
co-co	106
au-au	97
ms-ms	90
szer. for. occ. mag.	25
Łuki mózgoczaszki	
obwód czaszki:	472
g-op	271
n-b	133
b-l	115
l-i	56
i-o	49
po-po	307
co-co	154
ast-ast	113
Cięciwy twarzoczaszki	
n-gn	80
n-pr	49
n-ns	33
n-rhi	—
rhi-pr	—
pr-ba	90
d-sta	38
gn-ba	92
zy-zy	—
zm-zm	78
ek-ek	—
mf-mf	(20)
mf-ek	36 (prawy)
wys. oczod.	30 ,,
apert. pir.	21
enm-enm	(34)
ekm-ekm	(54)

Pomiary żuchwy	
go-go	75
gn-id	17
gn-go	64
bicond	(85)
enm-enm	(44)
ekm-ekm	(60)
Wskaźniki	
szer.-dług.	76,5
wys.-dług.	70,6
wys.-szer.	92,3
wys.	80,0
wys.-dług.	69,4
wys.-szer.	90,8
wys.	78,7
czołowy	83,0
czoł.-ciem.	67,7
pot.-ciem.	73,8
otw. pot.	73,5
twarzy całk.	—
górn.-twarz.	—
oczod.	83,3
nosa	63,6
czoł.-jarzm.	—

wyprostowanej, na plecach, z głową skierowaną na północ. Czaszka tego osobnika wskazuje, iż mamy tu do czynienia z dzieckiem (*Infans II*). — Została ona zrekonstruowana z poszczególnych kości, które rozpadły się przy wydobywaniu szkieletu z grobu. Jest to typowa czaszka dziecięca o cienkich ściankach, otwartych szwach kostnych oraz wybitnych guzach czołowych i ciemieniowych. Na podstawie zachowanych zębów, tkwiących w szczęce i żuchwie — wiek jej można ustalić na ok. 8 lat (wyrżnięte I stałe trzonowce, w żuchwie — stałe przyśrodkowe siekacze; II stałe trzonowce, jeszcze głęboko w trzonie szczęki).

W oparciu o pomiary czaszki i obliczone wskaźniki (tab. 1) można stwierdzić, iż posiada ona średnią długość (wsk. szer. — dług. 76,5), średnią wysokość (wsk. wys. — dług.: 70,6; wsk. wys. — szer. 92,3), średnią szerokość czoła (wsk. czoł. — szer. 67,7). Należy jednak zaznaczyć, że klasyfikacja wartości wskaźników została dokonana na podstawie kryteriów dla dorosłych i nie odpowiada wiekowi tego osobnika. Dlatego też ograniczyliśmy się do oceny tylko niektórych wskaźników. Szczegóły morfologiczne czaszki są widoczne na załączonych fotografiach (ryc. 1—4). Inne kości tego osobnika znajdowały się w bardzo złym stanie.

Pod szkieletem, zwłaszcza w płn. części jamy (co było widoczne częściowo już w profilu), występowały pojedyncze węgle drzewne. Większe ich skupisko zlokalizowano przy płn.-wsch. krawędzi jamy grobowej. Prócz przedmiotów, znalezionych uprzednio przy czaszce, odkryto dalsze elementy wyposażenia grobowego w postaci małej zapinki srebrnej, grzebienia kościanego, igły brązowej, dwóch paciorków oraz zachowanego w drobnych fragmentach naczynia glinianego, ustawionego w południowej części jamy grobowej.

III. OPIS INWENTARZA GROBOWEGO

1. Trójdzielna zapinka kuszowata z podwiniętą nóżką, wykonana z brązu. Zachowana jest niemal całkowicie z wyjątkiem cięciwy. Kabłąk zapinki w przedniej swej części ma otwór, przez który przechodzi oś sprężyny, stanowiącej jedną całość wraz ze szpilą i cięciwą. Jest on wygięty kolankowato i podłużnie facetowany, a ponadto zdobiony płaskimi, prostokątnymi polami o lekko zaznaczonych, obustronnych wcięciach bocznych (ryc. 5b). Długość zapinki 4,4 cm, długość osi ze sprężyną 2,5 cm.

2. Brązowa zapinka kuszowata z podwiniętą nóżką, analogiczna kształtem i rozmiarami do poprzedniej. Uszkodzeniu uległa jedynie pochewka szpili (ryc. 5 c)

3. Mała zapinka srebrna, zachowana całkowicie, kształtem analogiczna do poprzednio opisanych, dług. 2,7 cm (ryc. 5 a).

4. Grzebień kościany, wykonany z trzech płytek (w tym środkowa z zębami, składająca się z 6 części). Zęby uległy częściowemu wykruszeniu przy eksploracji grobu. Rękojeść grzebienia ma kształt trójkąta o zaokrąglonym wierzchołku. Powierzchnia nie zdobiona. Płytki połączone nitami brązowymi. Pięć z nich znajduje się u podstawy, pozostałe rozmieszczone symetrycznie przy krawędziach uchwytu i u jego wierzchołka. Długość grzebienia 11,4 cm, największa szerokość 7 cm, w tym długość zębów 2,5 cm (ryc. 6).



Ryc. 1—2. Białowieża, pow. Hajnówka. Czaszka dziecięca z cmentarzyska z późnego okresu rzymskiego. 1 — norma frontalis; 2 — norma lateralis dextra.

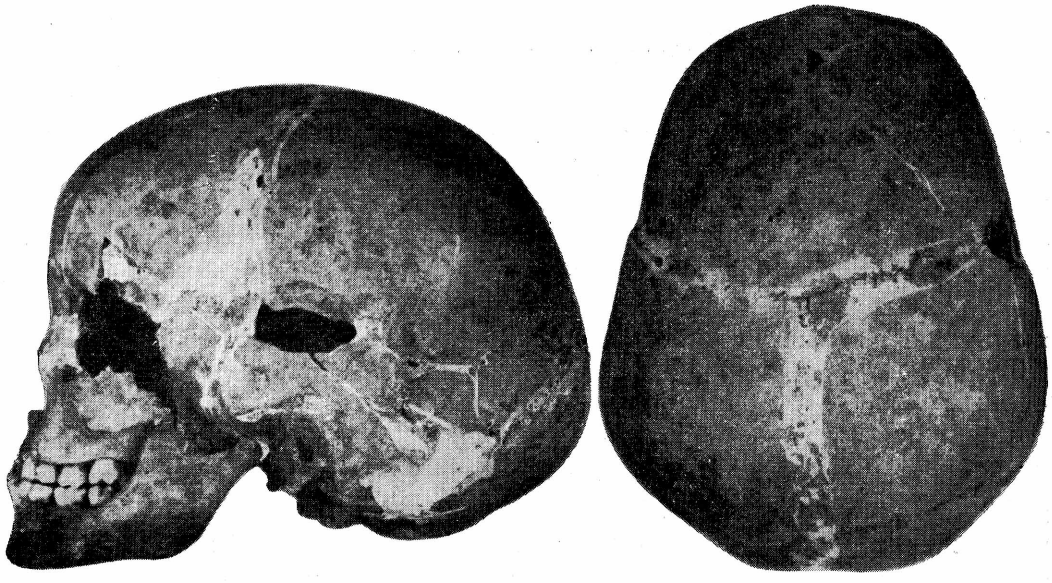

Ryc. 3—4. Białowieża, pow. Hajnówka. Czaszka dziecięca z cmentarzyska z późnego okresu rzymskiego. 3 — norma lateralis sinistra; 4 — norma verticalis.

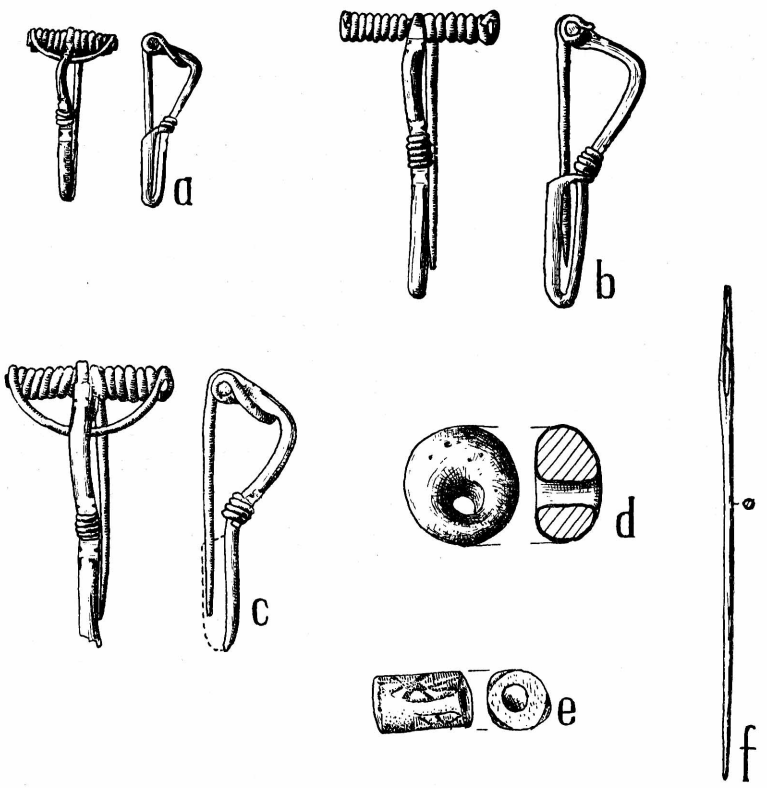

Ryc. 5. Białowieża, pow. Hajnówka. Inwentarz z grobu dziecięcego: a-b-c — zapinki; d,e — paciorki; f — igła. 3/4 w. n.

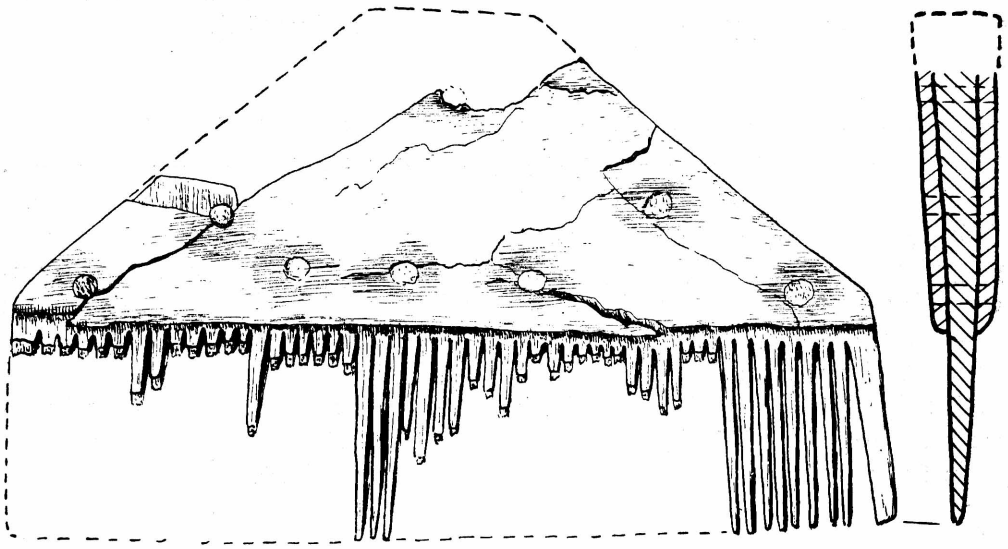

Ryc. 6. Białowieża, pow. Hajnówka. Grzebień kościany. w. n.

5. Małe naczynie gliniane, zawierające domieszkę schudzającą piasku, barwy czarno-szarej o powierzchni starannie wygładzonej. Brzusiec naczynia dość wydatny z załomem, przypadającym nieco poniżej połowy wysokości. Powyżej załomu znajduje się lekko zaznaczony wrąbek, od którego rozpoczyna się jakby wydłużona szyjka z wylewem o krawędzi zaokrąglonej, nieznacznie rozchylonym na zewnątrz. Dno płaskie. Wysokość naczynia — 7,1 cm, średnica wylewu 6,9 cm, dna 4,4 cm. Największa wydętość brzuśca 7,9 cm. Grubość ścianek 0,3 do 0,5 cm (ryc. 7).

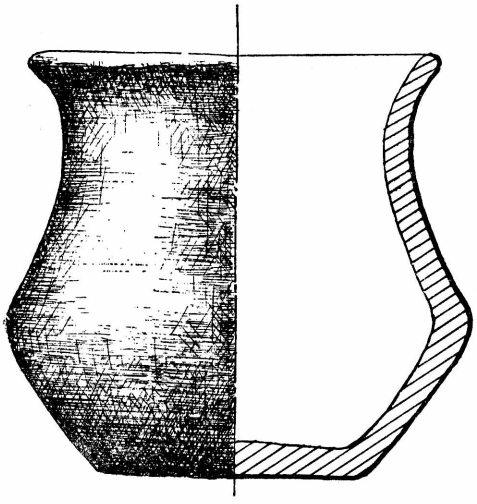

Ryc. 7. Białowieża, pow. Hajnówka. Naczynie gliniane. Ok. 3/4 w.

6. Paciorek wykonany z czarnego nieprzezroczystego szkła o połyskliwej powierzchni. W kilku miejscach widoczne małe wgłębienia — pozostałość jakby po pęcherzykach powietrza. Paciorek ma zaokrąglone boki i dość wypukłą powierzchnię górną. Otwór umieszczony jest niesymetrycznie, bliżej krawędzi. Średnica paciorka 1,8 cm, wysokość 1 cm, średnica przewodu do 0,4 cm (ryc. 5 d).

7. Paciorek z nieprzezroczystego szkła barwy czerwonej. Zdobiony wtopionymi oczkami, kształtu owalnego ze szkła barwy żółtej, ze środkiem zaznaczonym czarnym punktem. Kształt paciorka walcowaty, w przekroju okrągły. Długość paciorka 1,9 cm, średnica 0,9 cm (ryc. 5 e).

8. Igła z uszkiem, utworzonym przez rozszczepienie i ponowne skucie drutu brązowego. Długość igły 7,5 cm, grubość drutu 0,15 cm (ryc. 5 f).

IV. CHRONOLOGIA I PRZYNALEŻNOŚĆ KULTUROWA ZNALEZISKA

Najbardziej charakterystycznymi elementami wyżej opisanego inwentarza grobowego są bez wątpienia zapinki. Wszystkie trzy niezależnie od wielkości i surowca, z którego zostały wykonane, podobne do siebie w kształcie, reprezentują często występującą na terenach Europy północnej i środkowej odmianę typu zapinek kuszowatych z podwiniętą nóżką. O tej klasyfikacji decyduje sposób zdobienia kabłąka prostokątnymi polami o bocznych wcięciach — obok facetowania. W literaturze przedmiotu datowane są one na późny okres rzymski, od III w.n.e. włącznie[2]. Warto dodać, że pochodzenie podobnych okazów, rzadkich zresztą w materiale archeologicznym z terenów polskich, przypisywane jest germańskiej ludności, zamieszkującej u nas przejściowo połacie przymorskie nad dolną Wisłą[3].

[2] O. Almgren, Studien über nordeuropeische Fibelformen, Lipsk 1923, str. 77.
[3] J. Kostrzewski, Wielkopolska w pradziejach, wyd. III, Warszawa, Wrocław 1955, str. 251, ryc. 737.

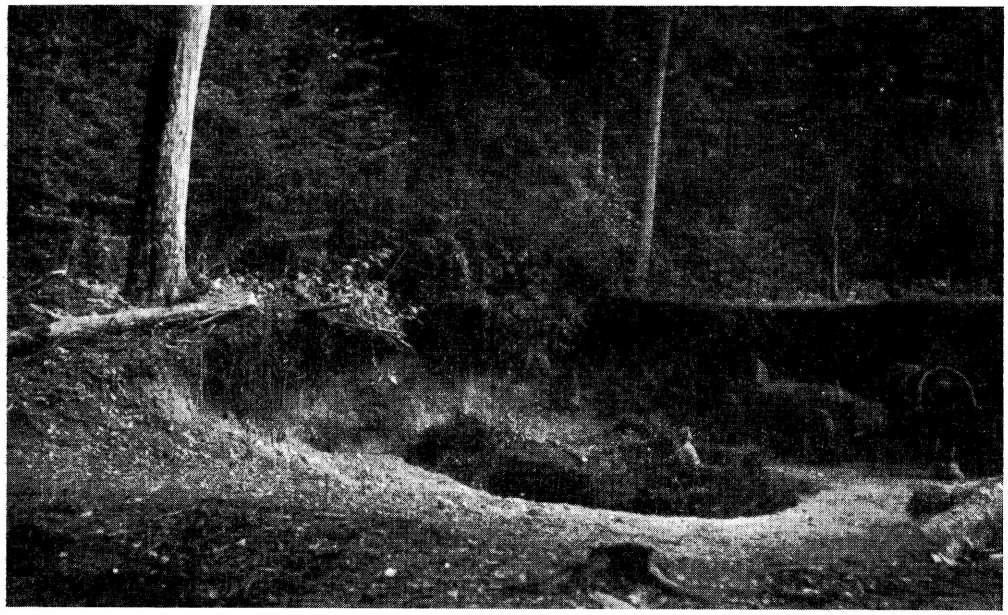

Ryc. 8. Białowieża, pow. Hajnówka. Widok na żwirownię w Białowieży, gdzie znajduje się cmentarzysko późnorzymskie.

Podobne znamiona czasowe, co zapinki, nosi trójpłytkowy grzebień kościany — formą uchwytu i po części brakiem zdobienia nawiązujący do innych — datowanych na III—IV w.n.e.[4], chociaż znane są wypadki i późniejszego ich pochodzenia (z V wieku)[5].

W takich samych ramach chronologicznych mieszczą się oba znalezione paciorki[6].

W świetle powyższych danych grób ten można datować na późny okres rzymski. Pozostałe części inwentarza, jak igła brązowa i ceramika, nie wnoszą do tych ustaleń niczego istotnego. Całkowicie zachowane naczynie gliniane jest jednak interesującym okazem, zasługującym na baczniejszą uwagę z innego względu. Z najbliższych mu sposobem wykonania i kształtem można wymienić egzemplarze, pochodzące z późnego okresu rzymskiego, znajdowane na stosunkowo odległych terytorialnie obszarach nadbałtyckich. Charakterystyczna jest tu zwłaszcza zbieżność w zakresie ukształtowania brzuśca — w dolnej części naczynia, a załomem poniżej połowy wysokości, od którego — poczynając od nieznacznie podkreślonego wrąbka — rozpoczyna się wydłużona szyjka, zakończona lekko rozchylonym na zewnątrz wylewem[7]. Brak

[4] E. Blume, Die germanischen Stämme und Kulturen zwischen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit, t. I, str. 106—107.

[5] H. Preidel, Die germanischen Kulturen und ihre Träger, t. I, str. 287.

[6] E. Blume, op. cit., str. 101—102.

[7] O. Tischler, Altertümer Ostpreussens, Królewiec 1902, tab. XX. Por. też W. Gaerte, Urgeschichte Ostpreussens, Królewiec 1929, ryc. 131 e, 164 c. J. Kucharenko, Wołynskaja gruppa polej pogriebienij, „Sowietskaja Archieołogija", t. IV, 1958, str. 225 — 226; E. Symonowicz, Ob jedinstwie i razliczjach pamiatnikow czerniachowskoj kultury, tamże t. XXIX—XXX, str. 105.

odpowiedniego materiału porównawczego z okolicy, jak i z terenów przyległych zachodniej Białorusi utrudnia nam niewątpliwie interpretację tego — być może — odosobnionego faktu kulturowego. Nie wykluczone, że należy tu spodziewać się pewnych nawiązań do niektórych form, występujących wcześniej w kulturze zarubinieckiej, sięgającej swą zachodnią strefą rozprzestrzenienia również na tereny Podlasia[8].

Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak wiązanie pochodzenia naszego stanowiska ze zjawiskami kulturowo-etnicznymi Polski północnej — z jednej strony— i podobnymi obserwacjami, notowanymi w późnym okresie rzymskim w południowo-wschodniej Europie w obrębie tzw. kultury czerniachowskiej — z drugiej[9]. Oprócz charakteru niektórych części składowych inwentarza grobowego, wskazywałaby na prawdopodobieństwo naszych przypuszczeń także forma pochówka i związanych z nią przejawów rytuału pogrzebowego. Orientacja — głową na północ — sposób ułożenia szkieletu, wreszcie występowanie węgli i spalenizny na dnie jamy grobowej — nawiązują w wymowny sposób do pochówków szekieletowych tego okresu z Wołynia i Naddnieprza[10]. Brak natomiast wyraźniejszych powiązań z innymi obserwacjami kulturowo-etnicznymi zarówno z terenów polskich, jak i białoruskich, jeśli nie brać pod uwagę (odkrytych w okolicy) pojedynczych zespołów grobowych, przypisywanych germańskim Gepidom[11]. Innymi słowy skłonni jesteśmy raczej uznać omawiane znalezisko za świadectwo przemieszczania się gepidzkich — etnicznie germańskich grup ludnościowych — na tereny Europy południowo-wschodniej, z ich dotychczasowych siedzib — co pozostawałoby w zgodności z próbami wytyczenia trasy tych przemarszów[12].

Oczywiście nasze rozważania mają charakter hipotetyczny i w dużym stopniu spekulatywny. — Jak już wspominaliśmy, powodowane to jest dotkliwym brakiem materiałów archeologicznych z tych terenów. Rozstrzygnięcia zatem sygnalizowanych wyżej problemów szukać należy w systematycznych badaniach[13], także na tym nowo odkrytym cmentarzysku.

---

[8] Z. Szmit, Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w Hryniewiczach Wielkich, koło Bielska Podl., „Wiadomości Archeologiczne", t. VII (1922).

[9] M. A. Tichanowa, O lokalnych wariantach czerniachowskoj kultury, Sowietskaja Archieołogija", t. IV (1957) i bogata literatura w tym zakresie.

[10] J. Kucharenko, op. cit., str. 226, tenże: Posielenije i mogilnik polej pogrebienij w siele Priwolnom, „Sowietskaja Archieołogija", t. XXII (1955), str. 130 i 153, por. E. Symonowicz, op. cit., str. 88—94; G. Fiedorow, O 2 obriadach pogriebienija w czerniachowskoj kulturie (po pamiatnikam Mołdawii), „Sowietskaja Archieołogia", t. III (1958), str. 235 i nast.

[11] W. Antoniewicz, Zagadnienie Gotów i Gepidów na ziemiach Polski w okresie rzymskim, „Przegląd Zachodni", t. VII, 1951, str. 51; J. Kostrzewski, Ślady archeologiczne pobytu drużyn germańskich w Polsce w pierwszej połowie I stulecia naszej ery, ibidem, str. 103.

[12] Zob. też J. Kmieciński, Wędrówka Gotów na południe w świetle najnowszych badań archeologicznych, „Z Otchłani Wieków", t. XXV, 1959, z. 1, str. 15—16.

[13] Teren Puszczy Białowieskiej — np. w okresie wczesnośredniowiecznym był areną niezwykle bujnego osadnictwa słowiańskiego, czego wyrazem są liczne cmentarzyska kurhanowe, częściowo badane w I ćwierćwieczu bieżącego stulecia. Por. A. Götze, Archäologische Untersuchungen im Urwalde von Bialowies, „Beiträge zur Natur- und Kulturgeschichte Lithauens und angrenzender Gebiete", Monachium 1929, str. 505—550.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Осенью 1959 года рабочие, занятые добыванием гравия в Беловежской Пуще, случайно наткнулись на скелетное погребение. Как оказалось, погребение это было во время земляных работ немного повреждено. В уцелевшей неповреждённой части ямы обнаружено дальнейшие, плохо сохраненные фрагменты детского скелета, довольно богато оснащенного. В состав инвентаря включались: две катапультообразные бронзовые застёжки, а также одна серебряная, костяной гребень, маленький глиняный сосуд, 2 буса и бронзовая иголка. На основании уцелевшего инвентаря погребение можно датировать к позднему римскому периоду.

Авторы предполагают, что существуют некоторые основания к гипотезе, что настоящее погребение следует связать с переселением германских племён из земель, расположенных у Балтийского моря, на Украину.

Некоторые культурные элементы инвентаря этого погребения с одной стороны связаны с так называемой „готской" культурой в Поморье, с другой стороны инвентарь, обнаруженный в Беловеже, проявляет некоторое сходство с формами, встречающимися в черниговской культуре в Украине. Окончательный ответ, относительно этнической принадлежности похороненного в этом месте индивида, авторы отсрочивают к моменту исследования большего количества погребений на этом, по всей вероятности, довольно обширном могильнике.

SUMMARY

In autumn 1959, an inhumation grave was casually discovered by workers while gravel-digging in the Białowieża Wilderness. The grave appeared to be slightly damaged. Further fragments of skeleton of a child, in a bad state of preservation, were discovered in an untouched part of the grave-pit. The fairly rich grave-furniture consisted of two bronze crossbow-like brooches, one silver brooch, a bone comb, a small clay pot, two beads and a bronze needle. On the basis of its furniture, the grave can be dated to the late Roman period.

The authors suppose that there is some ground for linking the grave under discussion with the migrations of the German tribes from the lands situated on the Baltic shores to Ukraine. Certain elements of the grave-furniture show connections with the so-called culture of the Goths in Pommerania. On the other hand, this grave-furniture bears resemblance to finds of the Chernyakov culture in Ukraine. What ethnical group did the individual buried in that grave belong to? Further excavations of that probably fairly vast cemetery will solve this problem.

TADEUSZ DZIERŻYKRAY-ROGALSKI I JAN JASKANIS

WSTĘPNE BADANIA, PRZEPROWADZONE W 1959 R. NA CMENTARZYSKU W MIEJSCOWOŚCI JATWIEŹ MAŁA, POW. MOŃKI

Предварительные исследования, совершенные в 1959 году на могильнике в местности Ятвеж Мала, повят Моньки

The 1959 Preliminary Excavations of a Cemetery at Jatwież Mała, in the Mońki District

W materiale toponomastycznym Podlasia i ziem sąsiednich spotyka się nazwy, których związek i pochodzenie od plemienia bałtyckiego Jaćwingów[1] nie budzi najmniejszej wątpliwości. Mimo bardzo skąpych w tym zakresie źródeł historycznych, powiązanie ich ze średniowiecznym osadnictwem jaćwieskim, szczególnie po likwidacji samodzielnego bytu politycznego Jaćwieży w końcu XIII w., jest najzupełniej uzasadnione. Materiał źródłowy w postaci danych toponomastycznych i świadectw pisanych stanowi jednak ciągle zbyt wąską bazę do wnioskowania historycznego. Dlatego też wszelkie prace w tym zakresie winny zostać rozszerzone o badania innych dyscyplin naukowych, takich choćby, jak archeologia i antropologia[2].

Realizując jeden z postulatów wysunięty na konferencji roboczej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej w lipcu 1959 r., wskazujący na konieczność zdobycia porównawczych materiałów archeologiczno-antropologicznych, które mogłyby być uzupełnieniem danych, uzyskanych w ramach dotychczasowych prac K.E.J.[3], zwróciliśmy naszą uwagę na wieś o sugestywnej nazwie Jatwież Mała, pow. Mońki, woj. białostockie. Wieś ta wspomniana jest niejednokrotnie w źródłach historycznych. A. K a m i ń s k i w swych „Materiałach do bibliografii Jaćwieży" podaje dwie jej nazwy: „Jaćwież" obok „Jatwież" (poprzednio: powiat Białystok, gmina Jaświły obok Suchowoli). W „Lustracjach województwa podlaskiego 1570 i 1576"[4] jest ona wymieniona w wójtostwie folwarku Zabiela, jako Jatfiesz.

W tejże miejscowości, w odległości ok. 250 m na wschód od północnego jej krańca, przy drodze polnej, prowadzącej do wsi Zabiele znajduje się cmentarzysko płaskie,

[1] A. K a m i ń s k i, Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953, str. 75.

[2] Co postulowane było przez historyków, zwłaszcza w odniesieniu do okresów wcześniejszych. Por. A. K a m i ń s k i, op. cit., str. 178; t e n ż e, Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży od I do XIII w., „Materiały Starożytne", t. III, str. 193—200.

[3] Zob. D. J a s k a n i s, Sprawozdanie z konferencji K. E. J. zamieszczone w niniejszym tomie „Rocznika Białostockiego".

[4] Wiążąca się niewątpliwie genetycznie z wzmiankowaną w źródłach pisanych z r. 1536 wsią, zw. Jatwież Welikaja. Zob. A. K a m i ń s k i, Jaćwież, str. 71, oraz J. T o p o l s k i i J. W i ś n i e w s k i, Lustracje dóbr królewskich XVI—XVIII w. Wrocław 1959, str. 77.



Ryc. 1. Jatwież Mała, pow. Mońki. Widok ogólny na cmentarzysko średniowieczne.

zwane przez miejscową ludność „pogańskimi mogiłkami"[5]. Obecność jego sygnalizują duże, ustawione przeważnie pionowo głazy, znajdujące się w jednakowej od siebie odległości w obrębie pasa długości ok. 140 m i szerokości ok. 40 m.

Powierzchnia terenu jest płaska, bez śladów jakichkolwiek nasypów grobowych. Cmentarzysko jest położone na nieużytku, stanowiącym własność wsi, częściowo porośniętym rzadkim lasem sosnowym bez podszycia.

Jesienią 1959 r. przeprowadzono tam z kredytów konserwatorskich, krótkotrwałe, zwiadowcze badania wykopaliskowe. Odsłonięto przy tym dwa groby:

Grób nr 1. Znajdował się na nie porośniętej lasem części cmentarzyska, w pobliżu drogi. Na powierzchni oznaczony był dużym, płaskim głazem wys. ok. 1,1 m, zwróconym szerszym bokiem na wschód. Na kamieniu nie zaobserwowano żadnych znaków. Dolna część głazu zagłębiona była na 0,3 m w ziemię. Bezpośrednio pod kamieniem ukazało się skupisko spalenizny, powstałej przez rozłożenie w piasku węgli drzewnych. 0,6 m poniżej tego miejsca (0,9 m od powierzchni) wydobyto czaszkę pochowanego tu osobnika, a następnie wyeksplorowano cały szkielet, zachowany niezbyt dobrze z uwagi na łatwo przepuszczające wilgoć, piaszczyste podłoże.

[5] R. Jakimowicz, Sprawozdanie z działalności Państwowego Konserwatora zabytków przedhistorycznych na okręg warszawski, „Wiadomości Archeologiczne", t. VIII, z. 3—4, str. 214.

Zmarły ułożony był w pozycji wyprostowanej, na plecach, z głową skierowaną na zachód. Czaszka przechylona na bok, zwrócona była częścią twarzową na południe. Ręce zagięte w łokciach pod kątem prostym, spoczywały w okolicy pasa, tak że paliczki obu dłoni znajdowały się na wysokości łokci po stronie przeciwnej. Kości nóg były wyprostowane — z piętami przylegającymi do siebie. Zarysów jamy grobowej oraz jakichkolwiek szczątków trumny nie zaobserwowaliśmy.

Opis tego szkieletu przedstawia się następująco: Czaszka bez części twarzowej (calvaria) i przednich partii kości czołowej wraz z uszkodzoną żuchwą, należąca do mężczyzny w wieku dorosłym (adultus) ok. 30 lat. Zachował się też oddzielnie fragment łuku zębodołowego szczęki (z lewej strony), z częścią zębów. Zęby szczęki, jak i żuchwy starte w stopniu znacznie silniejszym, niż na to wskazywałby wiek osobnika (określony na podstawie małego starcia III molarów jak i otwartych, bardzo wyraźnych szwów kostnych). Grubość ścian czaszki niezbyt znaczna. Zarys czaszki w norma verticalis — typu rhomboides (wg S e r g i e g o). Ze względu na uszkodzenia czaszki, którą zrekonstruowano z wielu kawałków, nie można było wykonać na niej żadnych dokładniejszych pomiarów (g-op 183 (?) eu-eu 146, wskaźnik główny 79,8 (?)). Okolica czołowa zniszczona, typu męskiego (okr. na podstawie fragmentu prawej części okolicy nadoczodołowej i wyrostka jarzmowego kości czołowej). Czoło wąskie. Potylica wypukła, okolica karkowa dość gładka, bez wyraźnej protub. occip. extern. Wyrostki sutkowate ułamane. Porus acustic. extern. — kształtu okrągłego. Żuchwa dość masywna bez prawej gałęzi. Gałąź lewa częściowo uszkodzona, niezbyt masywna, z częścią wyrostka stawowego.

Kości tułowia źle zachowane. Z kręgosłupa pozostał tylko fragment kręgu obrotowego i jeden krąg szyjny, trzony kręgów piersiowych i dobrze zachowane trzy kręgi lędźwiowe. Poza tym trudne do bliższego oznaczenia trzony i łuki kręgowe oraz fragment dolnej części silnie zgiętej (męskiej) kości krzyżowej. Z kości kończyn górnych lepiej zachowały się fragmenty kończyny lewej: część łopatki z panewką stawu barkowego, dobrze zachowana lewa kość ramienna (dług. 340), kość łokciowa z ułamanym końcem dolnym, oraz kawałek trzonu i luźna główka kości promieniowej.

Kończyny górnej prawej — brak, poza częścią nasady dolnej i luźno zachowaną główką kości promieniowej oraz częścią główki kości ramiennej (?). Prócz tego zachowało się kilka kości śródręcza (przede wszystkim prawego) i pojedyncze kości palców.

Lepiej zachowały się kości kończyn dolnych. Z obręczy biodrowej pozostała tylko część lewa miednicy z talerzem biodrowym i panewką stawu biodrowego, poza tym dobrze zachowana lewa kość udowa (dług. natur. 477) oraz dolna nasada prawej kości udowej i obie kości piszczelowe (dług. nat. prawej: 477, lewej: 390 (?)), lewa strzałka bez górnej nasady i kości śródstopia obu stóp.

Na podstawie podanych wyżej pomiarów kości długich, wzrost tego osobnika za życia został obliczony na ok. 170 cm (oblicz. met. M a n o u v r i e r a).

W grobie tym obok opisanych szczątków znajdowały się dwa fragmenty kości, należących prawdopodobnie do jakiegoś dużego zwierzęcia.

Grób nr 2. Znajdował się w odległości ok. 25 m na południe od poprzedniego, na krawędzi lasu. Również i tu miejsce grobu na powierzchni wskazywał duży głaz, pod którym jednak nie znaleziono śladów węgli drzewnych. Na głębokości 0,85 m od powierzchni, w jasnym piasku ukazał się nieco gorzej zachowany od poprzedniego szkielet ludzki. Jego orientacja i sposób ułożenia były analogiczne do wyżej opisanego. Brak śladów trumny. Natomiast przy czaszce, z lewej strony, znaleźliśmy źle zachowany (w 2 fragmentach) przedmiot żelazny, prawdopodobnie szpilę do włosów, a na palcu prawej dłoni pierścionek brązowy. Został on wykonany z płasko-wypukłej, wąskiej taśmy brązowej z częścią przednią, zdobioną naśladownictwem oczka w postaci guzkowatego, półkoliście wypukłego zgrubienia, osadzonego na nieco grubszej od kabłąka kolistej tarczce, średnicy 0,5 cm. W pewnej odległości od środka, obustronnie i symetrycznie kabłąk jest nieco zwężony, a następnie ponownie poszerzony i zdobiony w tym miejscu poprzecznymi, równoległymi do siebie żłobkami. Średnice zewnętrzne pierścionka wynoszą 2,2 i 2,5 cm.

Szkielet osobnika z grobu nr 2 przedstawia się, jak następuje: Czaszka bez części twarzowej (calvaria) i całej lewej strony (zrekonstruowana z oddzielnych kości), z fragmentem szczęki górnej z okolicy wyrostka zębodołowego i prawą połową żuchwy, należącą do kobiety w wieku dorosłym (adultus) ok. 25—28 lat. Zęby luźne, jak i tkwiące w zębodołach — starte (podobnie jak u osobnika I) w stopniu znacznie większym, niż na to wskazywałby wiek osobniczy. Grubość ścian czaszki nieznaczna. Jej zarys w norma verticalis typu rhomboides. Czaszka robi wrażenie bardzo krótkiej (pomiary niemożliwe z powodu braków kostnych). Kości czaszki niesymetryczne (zniekształcone wskutek odwapnienia w czasie leżenia w ziemi). Okolica czołowa gładka, wypukła o typowo kobiecym wyrostku jarzmowym kości czołowej (po stronie prawej). Część ciemieniowa z wybitnymi guzami, potylica ścięta, gładka. Prawy wyrostek sutkowaty delikatny. Porus accust. ext. ścieśniony. Żuchwa delikatna z wąskim, pochylonym do tyłu ramieniem.

Kości tułowia i kończyn zachowane bardzo źle: z kręgosłupa mamy tylko fragment kręgu szczytowego i obrotowego oraz jeden krąg szyjny. Kręgów piersiowych brak. Zachowanych pięć uszkodzonych kręgów lędźwiowych, fragment kości krzyżowej oraz luźne kawałki żeber.

Z kości kończyn górnych pozostały: część prawej łopatki z panewką stawu barkowego i wyrostkiem kruczym, kość ramienna prawa (dług. 292) oraz górna część kości ramiennej lewej, górna nasada prawej kości łokciowej i dolna — lewej oraz luźne fragmenty kości przedramienia i ręki.

Z kończyn dolnych zachował się fragment miednicy (prawy i lewy talerz biodrowy z panewkami) oraz górne części kości udowych. Brak kości podudzia, stępu i śródstopia z wyjątkiem uszkodzonej III kości śródstopia.

Na podstawie kości ramiennej wzrost tego osobnika został obliczony za życia na ok. 152 cm.

W grobie tym znajdowały się również małe, nie dające się oznaczyć fragmenty kostne, należące najprawdopodobniej do tego samego osobnika.

Zarówno orientacja czaszek z głowami na zachód — jak i ułożenia obu szkieletów wskazuje wyraźnie analogie do innych cmentarzysk z terenu Polski[6]. Pewną jedynie odrębnością jest sposób ułożenia rąk, odbiegający od znanych przykładów[7]. Być może, pozostaje to w związku z niewyjaśnionymi dziś jeszcze w treści zwyczajami i tradycjami, praktykowanymi przez ludność grzebiącą tu swych zmarłych[8].

Wstępne rozpoznanie stanowiska nie rokowało uzyskania bardziej interesujących materiałów z dziedziny kultury materialnej. Zawartość zbadanych grobów w pełni to potwierdziła. Oba przedstawiają typ ubogich pod względem wyposażenia pochówków, nie zawierających z uwagi na ugruntowaną już zapewne ideologię chrześcijańską żadnych darów grobowych, nie licząc oczywiście przedmiotów z grobu nr 2, stanowiących zwykłe elementy składowe codziennego nawet stroju.

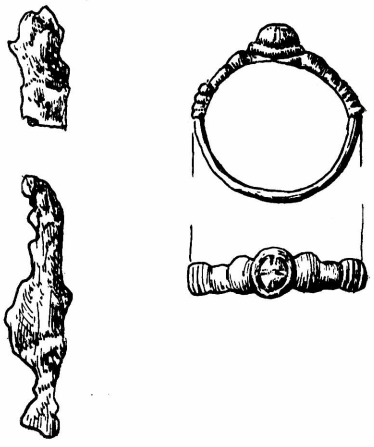

Ryc. 2. Jatwieź Mała, pow. Mońki. Przedmioty z grobu nr 2 z cmentarzyska średniowiecznego.

Znaleziony pierścionek nie ma analogii w materiale archeologicznym, jednak częściowo ukształtowaniem środkowej partii nawiązuje do okazu, znalezionego przy pochówkach, odkrytych na terenie Ostrowa Lednickiego[9]. Ponieważ i te ostatnie nie mają sprecyzowanej chronologii, również i my nie jesteśmy na razie w stanie ustalić bliższego czasu użytkowania cmentarzyska w Jatwieży. Wydaje się jednak, że przypisanie go mieszkańcom średniowiecznej wsi Jatwież, która w owym czasie mogła być zamieszkana przez przedstawicieli ludności jaćwieskiej, jest uzasadnione.

Być może, że dalsze badania archeologiczno-antropologiczne na tym stanowisku dostarczą więcej materiału.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В топономастическом материале Подляшья и соседних земель встречаются названия, которых связь и происхождение от балтийского племени Ятвягов не подлежит никакому сомнению. Несмотря на весьма скудные в этом отношении исторические источники, связь их со средневековым ятвяжским поселенчеством, в особенности после ликвидации самостоятельности Ятвягов в конце XIII столетия, является вполне обоснованной. Однако первоисточники в виде топономастических данных и письменных свидетельств всё ещё составляют слишком узкую базу для того, чтобы делать исторические выводы. Поэтому все труды, относящиеся к этому предмету, необ-

[6] Zbadanych systematycznie i opublikowanych cmentarzysk jest zresztą dotąd bardzo niewiele.
[7] E. Byrska — Kaszewska, Cmentarzyska średniowieczne w Starym Brześciu, pow. Włocławek (stan 4) (cz. I), „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Archeologiczna, nr. 2, Łódź 1957, str. 87-88.
[8] Ibidem.
[9] G. Mikołajczyk, Badania archeologiczne na Ostrowie Led nickim, pow. Gniezno, w 1956 r. „Sprawozdania Archeologiczne", t. VI, str. 96.

ходимо расширить, включая в них результаты исследований других научных дисциплин, как например, археологии и антропологии.

Осенью 1959 года были предприняты исследования с применением зондирования на территории выше названной местности, которые принесли в результате обнаружение двух скелетных погребений. Оба погребения представляют тип скудно оснащенных объектов, не заключающих почти никаких похоронных подарков. Найденный бронзовый бус не имеет доныне аналогии в археологическом материале польских земель, известных авторам, так что нет пока возможности точнее определить время пользования могильником.

Однако, авторы склонны предполагать, что похороненные покойники были жителями средневекового села Ятвеж, в котором в средневековье проживало ятвяжское население.

SUMMARY

Among toponomastic data concerning Podlasie (Podlachia) and the neighbouring areas, we meet place-names, the origin of which is undoubtedly connected with the Baltic tribe of Jaćwingowie (the Sudovians). In spite of very scanty historical records there does exist some ground for linking them with the mediaeval Sudovian settlements, especially with those established after the liquidation of the Sudovian independence at the end of the 13th century. However the toponomastic data and the scanty written sources still provide too narrow basis for any historical conclusions. Thus all research-works on this subject should be enlarged by examinations concerning other branches of Science, for instance by archaeological and anthropological investigations.

In autumn 1959, preliminary excavations (sondages) were undertaken at Jatwież in the Mońki district. As a result two inhumation graves were revealed. Both graves were poorly furnished almost without any grave-goods. A bronze finger-ring found there has no parallel among finds from the Polish lands, known to the authors; thus it is impossible to define precisely in what period the cemetery was in use. The authors are inclined to suppose that the buried dead were the inhabitants of the mediaeval village of Jatwież inhabited by the tribe of Jaćwingowie (the Sudovians).

JERZY ANTONIEWICZ

KRYSTYN LACH SZYRMA, WSKRZESICIEL „WIEŚCI GMINNEJ" I REJESTRATOR STAROŻYTNOŚCI SPOD EŁKU

Крыстын Лях Ширма, исследователь фольклора и регистратор древностей

Krystyn Lach Szyrma Worker in the Field of Folklore and Antiquities in the Ełk Region

Spośród niewielkiej grupy polskich działaczy kulturalnych i społecznych XIX wieku, których wydała ziemia mazurska, jednym z najwybitniejszych był niewątpliwie Krystyn Lach Szyrma. Podobnie, jak później historyk Wojciech Kętrzyński — Krystyn Lach Szyrma nie był działaczem lokalnym, nie był także regionalnym zbieraczem zabytków przeszłości ziem mazurskich. Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu fachowemu, nabytemu przez studia uniwersyteckie Szyrma stał się publicystą ogólnopolskim, nie nawiązując w zupełności — w przeciwieństwie do Kętrzyńskiego — do problematyki badawczej ziem mazursko-warmijskich w zakresie uprawianych przez siebie różnych dziedzin nauk humanistycznych. Jednakże jego romantyczne zainteresowania folklorem i odległą mityczną przeszłością ziem słowiańskich pozwoliły mu sięgnąć także marginesowo do tematyki, związanej z jego rodzinnymi stronami w sposób, jak na owe czasy, dość poprawny. W jego osobie polska archeologia posiada jeszcze jednego mimowolnego przedstawiciela zainteresowań starożytnościami pruskimi na początku XIX wieku[1].

Urodził się Krystyn Lach Szyrma 17 grudnia 1790 roku (względnie 1791) w Wojnasach, małej miejscowości w pow. oleckim, gdzie jego rodzice posiadali niewielki majątek ziemski. Nauki początkowe pobierał zrazu w rodzinnych stronach, potem uczęszczał do gimnazjum w Królewcu, zaś uniwersytet ukończył w Wilnie, gdzie w 1813 r. otrzymał stopień magistra filozofii. Jako wychowawca Konstantego Czartoryskiego przebywał we Francji i Anglii, gdzie uzupełniał swą wiedzę. Między

[1] Por. J. Antoniewicz, Polscy badacze najstarszej przeszłości Mazur i Warmii, „Wiedza i Życie", t. XX (1953), str. 420—423 z licznymi ilustracjami oraz tenże, Badania nad historią polskich zainteresowań starożytniczych w Prusach — w pracy pt.: „Polskie badania archeologiczne nad Bałtami w okresie powojennym (1945—1957)", „Rocznik Olsztyński", t. I (1958), str. 296—298. Por. także: J. Antoniewicz, Józef Naroński, polski inwentaryzator grodzisk w XVII w. w Prusach, „Wiadomości Archeologiczne", t. XVII (1950), str. 1—24 i 2 tabl., 6 ilustr. oraz tenże, J. Naroński, polski kartograf z XVII w., architekt i fortyfikator elektorów brandenburskich w Królewcu, genialny projektodawca sztucznych dróg wodnych na Mazurach, inwentaryzator zabytków odległej przeszłości w Prusach Książęcych, „Problemy", t. VIII (1952), nr. 8 (77), str. 563—567. Prawie współczesnym Krystynowi Lachowi Szyrmie był Polak z Mazur Gizewiusz, również wykazujący zainteresowanie starożytnościami pruskimi. Por. J. Antoniewicz, G. Gizewiusz-Giżycki, polski zbieracz starożytności okolic Ostródy z okresu Wiosny Ludów, „Sprawozdania PMA.", t. V (1952), str. 20—29.

innymi słuchał przez parę lat wykładów z zakresu filozofii w Edynburgu i tamże uzyskał stopień doktora nauk filozoficznych[2].

Po powrocie do kraju uzyskuje w 1824 r. katedrę filozofii na uniwersytecie warszawskim. Jednocześnie poza pracą pt. „Latters of Poland", która ukazała się w jęz. angielskim w 1823 r., wydaje w Warszawie dość imponujące dzieło „Anglia i Szkocja"[3] oraz jest redaktorem oryginalnego i dość dobrze redagowanego czasopisma pt.



Ryc. 1. Krystyn Lach Szyrma, rodem spod Olecka, interesujący się folklorem ruskim i rejestrator grodziska w Wierzbowie pod Ełkiem.

„Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury"[4]. W roczniku tegoż „Pamiętnika" za 1829 rok ukazuje się szereg ciekawych opracowań Szyrmy i innych autorów z zakresu „umiejętności moralnych" o dość dużym wachlarzu tematycznym, przy czym

[2] G. Korbut, Literatura polska, t. III (II wyd.), Warszawa 1930, gdzie zawarte także dane o K.L. Szyrmie, oraz notatki bibliograficzne, dotyczące jego biografii. Por. też J. Janowski „Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego," Wilno 1939, str. 437—438 i T. Żychliński, Kronika żałobna rodzin wielkopolskich, Poznań 1877, str. 457. Ostatnio garść danych o nim przynosi: J. Dąbrowski w publikacji pt.: Z Anglikami na codzień, Kraków 1958, str. 382. (przyp. w korekcie).

[3] K. L. Szyrma, Anglia i Szkocja. Przypomnienia z podróży roku 1820—1824, t. I—III Warszawa 1828. O pobycie Szyrmy w Anglii pisze K. Sienkiewicz Dziennik podróży po Anglii (1820—1821), Wrocław 1953.

[4] „Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury" wychodził w Warszawie w roku 1829—1830.

dwie rozprawy spośród innych budzą nasze specjalne zainteresowanie. Jedna z nich to artykuł pióra J. Lelewela[5] o dirhemach samanidzkich, druga — K. L. Szyrmy o grodzisku w Wierzbowie w pow. ełckim[6].

K. L. Szyrma wystąpił jako publicysta około 1818 r., zasilając swym piórem łamy czasopism wileńskich, warszawskich i lwowskich. W „Dzienniku Wileńskim" w roku 1818 ogłosił on „Dumki ze śpiewów ludu wiejskiego Czerwonej Rusi", które poprzedził wstępem, zwracając uwagę na wartość poetycką pieśni ludowych. Był Szyrma w tym zakresie propagatorem ludowości w duchu Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, na którego się zresztą powołuje[7]. Zarówno u Chodakowskiego jak i u Szyrmy tkwi pierwiastek romantycznego historyzmu, wywołany odczuwaniem żywego związku przeszłości z teraźniejszością i szukaniem w niej nowej formy i treści dla nadchodzącego okresu, w którym romantyzm budził nowe idee w umysłach ludzi pióra. Toteż wzywa Szyrma do zbierania „gminnych baśni, powieści, przesądów, czarów, zamawiań, wróżb, śpiewów, jako pamiątek starożytnej, nieznanej nam oświaty" — jak pisze we wspomnianym wstępie. U podstaw tego poglądu leży ta sama co u Chodakowskiego wiara w istnienie pierwotnej, oryginalnej kultury słowiańskiej, oczywiście też widzieć w niej można nadzieje romantyczne, że w obcowaniu ze starożytnościami, przechowywanymi w ziemi czy w ustach ludu nastąpi epoka odrodzenia dawnej Słowiańszczyzny.

Ta ogólna koncepcja, głoszona przez Szyrmę przed jego wyjazdem za granicę, będzie także przewijać się jako myśl przewodnia we wszelkich jego poczynaniach po powrocie do kraju, już po wystąpieniach poetyckich A. Mickiewicza. Szyrma publikuje wtenczas na łamach redagowanego przez siebie „Pamiętnika" artykuł o gminnej poezji ruskiej z dość znamiennym przypisem[8] oraz rozprawę o grodzisku w Wierzbowie w pow. ełckim na Mazurach, która oczywiście w tym wypadku najbardziej nas interesuje. I nie jest w tej chwili ważne, że pomylił Szyrma w tej rozprawie Jaćwingów ze Słowianami, że też naiwnie twierdzi w pewnym miejscu, iż „na całej ziemi Prus dawniej Xsiążęcymi zwanych nie ma innego podobnego tey górze zabytku"[9] — ważne jest natomiast to, że Szyrma związał omówienie tego obiektu z ogólnymi zainteresowaniami, panującymi w tym czasie nad starożytnościami słowiańskimi. Ważne jest wreszcie, że Szyrma wprowadził do polskiej literatury archeologicznej dość dokładny opis wyglądu zewnętrznego tego obiektu i otaczających go warunków morfologicznych, które znał z autopsji, prawdopodobnie od wieku młodzieńczego. W ten sposób Szyrma zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego

[5] J. Lelewel, Objaśnienie trzech pieniędzy kufickich Samanidów w zbiorze warszawskiego przyjaciół nauk towarzystwa znajdujących się „Pamiętnik", t. IV (1829), str. 5—29.

[6] K. L. Szyrma, O mogile pod Glinianami w Galicyi i Górze Marcinowskiey w Prusach wschodnich, „Pamiętnik umiejętności...", t. IV (1828), str. 272—280.

[7] F. R. Gawroński, Z. Dołęga-Chodakowski, jego życie i praca, Lwów 1898 oraz Z. Klarnerówna, Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800—1848, Warszawa 1926, str. 44 i nn. Por. także ostatnio: A. Poppe, U źródeł postępowej historiografii szlacheckiego rewolucjonizmu: Zorian Dołęga-Chodakowski (1784—1825), „Kwartalnik Historyczny", t. LXII (1955), str. 13—35.

[8] M. S., O gminney poezyi ruskiey, „Pamiętnik...", t. IV (1829), str. 173 i nn., oraz zwłaszcza przypis redaktora na str. 173.

[9] K. L. Szyrma, op. cit., str. 276.

na starożytności ziem pruskich mimo oczywistej mylnej ich interpretacji. Ważne jest dalej, że przechował do naszych czasów — dzięki swej rozprawie — wiadomość o odkryciu przypadkowym monet u podnóża grodziska oraz drugą wiadomość o tym,

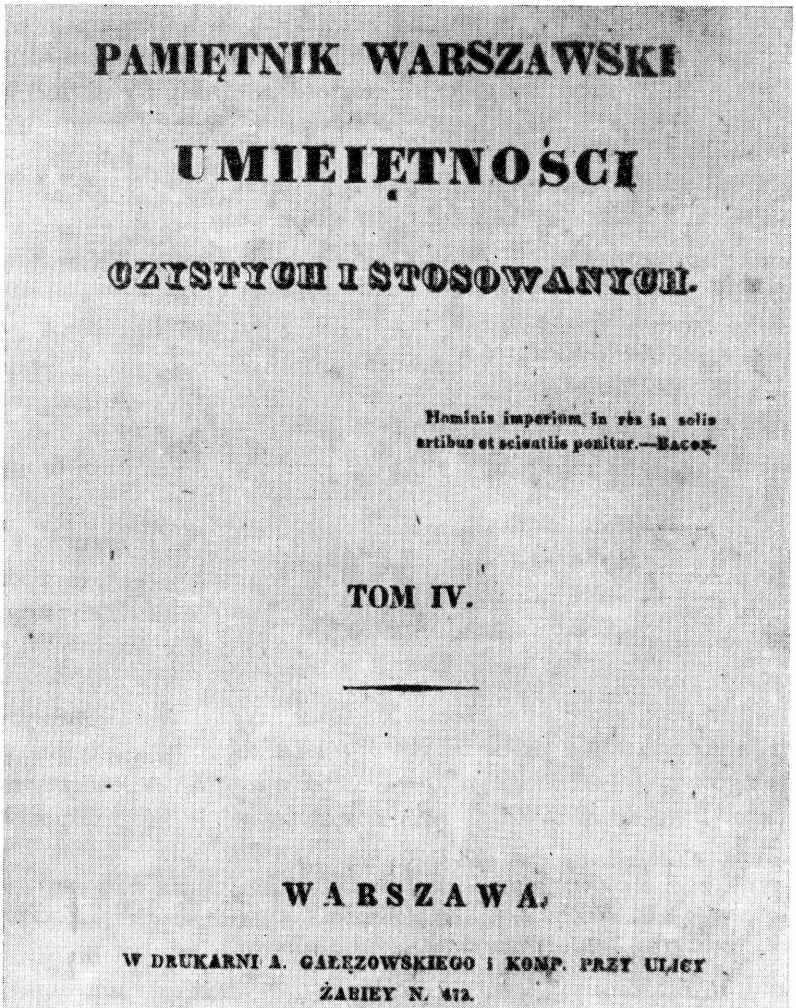

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

UMIEJĘTNOŚCI

CZYSTYCH I STOSOWANYCH.

Hominis imperium in rès in solis artibus et scientiis ponitur.—Bacon.

TOM IV.

WARSZAWA.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO i KOMP. PRZY ULICY ŻABIEY N. 473.

1829.

Ryc. 2. „Pamiętnika umieiętności czystych i stosowanych", w którym X. L. Szyrma opublikował dane o grodzisku w Wierzbowie pod Ełkiem.

że lokalne władze pruskie czyniły na nim rabunkowe poszukiwania, nie uwieńczone zresztą pomyślnym rezultatem. To typowe grodzisko o położeniu wyżynnym, międzypagórkowym, posiadające majdan wewnętrzny o wymiarach 20,5 na 23,5 m i, zdaje się, bardzo nikłej warstwie kulturowej, nie reprezentuje przypuszczalnie żadnego

wyjątkowego znaczenia, jakie mu oczywiście przypisywał Szyrma. Poczynione przez tegoż autora obserwacje wyglądu zewnętrznego tego obiektu są tym niemniej cennym wkładem do naszej wiedzy o starożytnościach pruskich, tym cenniejszym, że napisanym w pierwszej połowie XIX w., mimo że obiekt ten od dawna znany już był Józefowi Narońskiemu[10] oraz J. Pisańskiemu[11], nie licząc oczywiście późniejszych badaczy niemieckich. Wreszcie nie należy zapominać, że w rozprawie tej Szyrma podaje nam jedyną — zdaje się — dotąd w naszej literaturze ważną wiadomość o odkryciu w miejscowości Proboszczewice pod Płockiem w 1828 r. skarbu wczesnośredniowiecznego, pochowanego w naczyniu glinianym, w którym m.in. znalazły się ponoć monety Ethelreda[12], co ma dość ważne znaczenie dokumentarne dla badań historycznych okresu wczesnofeudalnego na Mazowszu. Ta jedyna, zdaje się, wiadomość o tym skarbie, która dotrwała dzięki Szyrmie do naszych czasów, ma dla nas ważne znaczenie przy próbach oceny ważności tego centrum osadniczego, zważywszy, że ten zespół odgrywał ważną rolę obok stołecznego Płocka w organizacji produkcji na północnym Mazowszu. W przeciwieństwie do skarbu monet wczesnośredniowiecznych, odkrytych w 1824 r. w Trzebuniu koło Płocka i opisanych przez J. Lelewela[13], wiadomość o skarbie z Proboszczowic dzięki Szyrmie ocalała tylko w tej formie dla nauki, co należy tutaj podkreślić ze względu na nasze skromne osiągnięcia naukowe na polu numizmatyki w tym czasie.

W powstaniu listopadowym brał Szyrma udział jako komendant gwardii akademickiej. Po upadku powstania emigrował do Anglii, gdzie pracował na polu kulturalnym, organizując między innymi w Londynie wydział historyczny dla Towarzystwa Historycznego w Paryżu. Zmarł 21 kwietnia 1866 r. w Dovenport na ziemi angielskiej, będąc do ostatnich niemal chwil swego życia korespondentem zagranicznym pism, wychodzących w kraju ojczystym.

Warszawa-Olsztyn, 15. III 1954 r.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Из группы польских культурных и общественных деятелей, которых родиной была Мазурская земля, одним из менее всего известных был несомненно Крыстын Лях Ширма. Он родился в небольшой местности Войнасы под Олецком, на юге бывшей Восточной Пруссии. Начальное обучение он получил в местных школах, потом посещал гимназию в Кенигсберге, а университет окончил в Вильне.

К.Л. Ширма начал свою деятельность, как публицист, около 1818 года и писал для виленских, варшавских и львовских журналов. В 1818 году он опубликовал в газете „Dziennik Wileński" — —„Dzienniki ze śpiewów ludu wiejskiego na Czerwonej Rusi", в предисловии к которым он обратил внимание на поэтическое достоинство народных песен. В 1828 году на страницах „Pamiętnika

[10] H. Crome, Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens, „Prussia", t. 34 (1940), str. 139.
[11] J. K. Pisański, De montibus regni Prussiae..., Królewiec 1769, str. 17.
[12] K. L. Szyrma, op. cit., str. 279, przyp 2.
[13] J. Lelewel, Stare pieniądze w r. 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzebuniu wykopane, przez.... objaśnione, Warszawa 1826, oraz tenże, Tablice dwie obcych pieniędzy w roku 1824 w Trzebuniu blisko Płocka wykopanych, b. m. w. 1825 r., str. 4.

umiejętności moralnych i literatury", который издавался под его личной редакцией, он поместил статью о народной русской поэзии, а также статью, где описывалось городище в м. Вежбово повят Элк в Мазурской земле. Таким образом Ширма включил в польскую археологическую литературу довольно точное описанее внешнего облика этого памятника и окружающих условий морфологии территории. Это описание Ширмой городища в м. Вежбово повят Элк является одним из звеньев интереса поляков к прусским древностям, начиная с 16-го века до 19-го в.

Ширма принимал участие в ноябрьском восстании 1830 года против царского абсолютизма в качестве командира студенческой гвардии. После падения васстания в Польше он эмигрировал в Англию, где работал в культурной области. Ширма умер в Даунпорте в 1866 году в чужбине в Англии, но до последних моментов своей жизни он удерживал связь с Польшей.

SUMMARY

Among the 19th century outstanding Polish social and cultural workers of Mazurian origin, Krystyn Lach Szyrma was known less than the others. He was born at Wojnasy near Olecko, to the south of former East Prussia. His education started at an elementary school in his village and was continued at a secondary school in Königsberg; he was graduated at the Vilna University.

As a journalist he made his first steps about 1818, writing articles for the newspapers of Vilna, Warsaw and Lvov. In 1818 he published "Dumki ze śpiewów ludu wiejskiego na Czerwonej Rusi" (Peasants' songs in Red Ruthenia) in "Dziennik Wileński". In the introduction to these "Dumki" he called attention to the poetical value of folk's songs. In 1828 he published two articles in "Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury" (Review of morals and literature), of which he was the editor. One of these articles was on Russian folks's poetry, the other contained the description of an earthwork at Wierzbowo, in the Ełk district in Mazury. In this way, Szyrma gave to the Polish archaeological literature a fairly precise description of the outer appearance of this earthwork and of the morphological features of its surroundings. Szyrma's description of the Wierzbowo earthwork was another proof of Polish interest in the ancient Prussian monuments, interest which began in the 16th cent.

Szyrma took part in the Polish "November Insurrection" against the oppression and the absolutism of the Russian Tsars; he was Commander of the University guard. After the fall of the Insurrection, he emigrated to England where he devoted himself to cultural activities. He died abroad at Dowenport in 1866, maintaining contact with Poland to the last moments of his life.

IV. POLEMIKI I DYSKUSJE

JERZY WIŚNIEWSKI

KILKA UWAG O OSADNICTWIE POŁUDNIOWYCH PUSZCZ POJAĆWIESKICH OD XV DO XVII W.

Несколько замечаний о поселенчестве южных ятвяжских пущ от XV до XVII в.

Some Remarks on the 15th—17th Cent. Settlements in the Formerly Sudovian Wildernesses

Jedną z najważniejszych kwestii badawczych późniejszych dziejów ziem pojaćwieskich są dzieje powtórnego zasiedlania tych ziem. Nasuwają one szereg pytań: 1) kiedy zaczęli napływać na te ziemie nowi ich mieszkańcy[1]? 2) skąd oni przybywali? 3) jakiej byli narodowości? Najtrudniejsze jest pytanie pierwsze. Zasób źródeł do połowy XVI w. dotyczący tych ziem, które znalazły się w Wielkim Księstwie Litewskim, jest bardzo skromny. Można jednak z pomocą tych materiałów, które się zachowały, i retrogresji pokusić się o przedstawienie kilku uwag o ponownym zasiedlaniu ziem dawnej Jaćwieży, pozostawiając chwilowo bez odpowiedzi szereg pytań. Pozwoli to również wysunąć już na obecnym etapie badań pewne wnioski dla badań nad wydobyciem starszych pokładów, tj. pokładów jaćwieskich.

Zasiedlanie puszcz w południowej części Jaćwieży odbywało się z trzech stron: 1) od strony Grodna, 2) od strony Merecza i Olity, 3) od strony Mazowsza i ziem zajętych przez Krzyżaków.

Od strony Grodna osadnictwo dotarło do dolnego biegu rzeki Hańczy i bagien nad rzeką Wołkuszą. Można przypuszczać, że ono sięgało już tam (mniej więcej) za czasów jaćwieskich. W wyniku nadania puszczy, zwanej Krasnym Borem, w 1506 r. Chreptowiczom posunęło się ono enklawą na zachód wzdłuż rzeki Biebrzy za rzekę Lebiedzin[1], gdzie utworzyła się w puszczy wśród bagien i borów wyspa osadnicza dóbr krasnoborskich[2].

Od strony Mazowsza wzdłuż granicy krzyżacko-litewskiej utworzył się stosunkowo wąski pas osadniczy. Wielcy książęta, zapewne chcąc utrwalić tę granicę,

[1] AGAD, Metryka Koronna 410, str. 870—873.

[2] Nie zauważona przez J. Jakubowskiego („Powiat grodzieński w w. XVI", Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski, z. III, Kraków 1935, str. 99—114) i dlatego nie zamieszczona na jego pięknej mapie, jak i kilka innych kompleksów dóbr, pominiętych przez tego uczonego — zapewne z powodu braku danych źródłowych.

poczynili wzdłuż niej nadania pasa puszczy na rzecz Raczków (między 1432 a 1440 r.)[3], Wołłowiczów w 1513 r.[4] nad rzeką Dowspudą i sami przeprowadzali akcję kolonizacyjną (na ziemiach książęcych powstały dobra rajgrodzkie, później nadane Glińskim, a następnie Radziwiłłom, po których wróciły do króla, starostwo augustowskie, włość szembelewska). Pierwsze osady zapewne już za czasów Witolda powstały w okolicy Rajgrodu. Pas ten — szerszy w części południowej — pod koniec XVI w. obejmował, poczynając od rzeki Ełku, przemieszane z wsiami drobnoszlacheckimi wsie chłopskie starostwa rajgrodzkiego, starostwo augustowskie, dobra dowspudzkie Wołłowiczów (później Paców), dobra dowspudzkie Raczkowiczów, które w początkach XVI w. rozpadły się — w wyniku podziału między dwóch braci (wnuków pana Raczki), Mikołaja Michnowicza Raczkowicza, zwanego Bakałarzem, pisarza królewskiego i Stanisława Raczkowicza — na dwa osobne kompleksy dóbr o tej samej nazwie. Ośrodkiem jednych była Dowspuda, którą później zwano Bakałarzewem (potem należąca do Wolskich), a drugich — inna Dowspuda, dla której z czasem przyjęła się nazwa Raczki (należące później do Massalskich). Dalej na północ leżały wsie dzierżawy szembelewskiej (filipowskiej), która wkrótce podzieliła się na dwie: filipowską i przeroślską. Wzdłuż tego pasa wsi królewskich i prywatnych, zasiedlanego w drugiej połowie XV w., a głównie w pierwszej XVI w., na skraju zachodnim puszczy założono sznureczek wsi osoczników, którzy pilnowali zachodniej części puszczy, i wsi czynszowych leśnictw perstuńskiego i przełomskiego.

Od strony Merecza i Olity osadnictwo dotarło przed połową XVI w. do rzeki Marychy i Sejny, nie łącząc się z osadnictwem od strony Grodna. W części południowej leżały przy puszczy dobra kopciowskie, starostwo berżnickie, założone w Puszczy Przełomskiej dobra sejneńskie Wiśniowieckich (nadanie puszczy w 1522 r.[5]) i inne drobniejsze w kierunku północnym. Tak jak przy granicy — osady tych dóbr były oddzielone od puszczy sznurkiem wsi osockich, czynszowych i ciągłych leśnictwa przełomskiego. Między 1559 a 1642 r. została zasiedlona część Puszczy Mereckiej i wzdłuż granicy krzyżackiej, między jeziorem Hańczą a jeziorem Wiżajny (gdzie powstała dzierżawa Wiżajny z miastem tejże nazwy)[6]. Tu nastąpiło zetknięcie z osadnictwem przygranicznym, posuwającym się od południa.

Między tymi trzema kierunkami osadniczymi pierwotnie rozciągała się puszcza, podzielona między leśnictwa perstuńskie, przełomskie, mereckie itd. w kierunku północnym. Zgodnie z tymi kierunkami w posuwaniu się osadnictwa powinny występować trzy różne kierunki etniczne: od strony Mazowsza — polski, Grodna — ruski, Merecza — litewski. Po bliższym zbadaniu okazuje się, że takie mniemanie

---

[3] Akty Litovskoj Metriki, t. I, Warszawa 1896, nr 535 i in.

[4] A. Boniecki, Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku, Warszawa 1887, str. 383.

[5] Ks. W. Kłapkowski, Konwent dominikanów w Sejnach, „Ateneum Wileńskie", t. XIII, Wilno 1938, z. 2.

[6] G. B. Volowič, Revizija pušč i perechodov zverinnych v byvšem Velikom Kniažestve Litowskom, Vilna 1867, str. 47, 48; AGAD, Arch. Radziwiłłowskie XXV, nr 3681. Inwentarz dzierżawy sejwejskiej i wiżajńskiej z 1642 r. Zaznajomienie się z powyższym inwentarzem zawdzięczam koleżeńskiej uprzejmości dra St. Alexandrowicza, któremu serdecznie dziękuję.

jest błędne. Pas przygraniczny zamieszkiwała w połowie XVI i początkach XVII w. ludność polska (w dużym stopniu o nazwiskach drobnej szlachty mazowieckiej, rzadziej podlaskiej) i ruska[7]. Pas osadniczy w leśnictwie przełomskim wzdłuż Marychy i Sejny zamieszkiwała ludność ruska i trochę litewskiej, której ilość rosła, im bardziej wieś leżała ku północy[8]. W położonej jeszcze bardziej na północ dzierżawie sejneńskiej przeważała już zdecydowanie ludność litewska z pewną domieszką ludności polskiej i ruskiej. W przygranicznej dzierżawie wiżajńskiej, a zwłaszcza w mieście Wiżajnach ilość ludności polskiej była większa[9]. Jak wyglądały te stosunki w dobrach prywatnych, sąsiadujących z puszczą od północnego wschodu, nie wiadomo. Czyste pod względem etnicznym były jedynie wsie od strony Grodna z ludnością ruską[10]. Czym należy tłumaczyć tak znaczną ilość osadników ruskich we wszystkich kierunkach osadniczych? Trzeba wziąć pod uwagę przynależność administracyjno-gospodarczą terenów puszczańskich i miejsce położenia głównych dóbr tych panów, którzy otrzymali nadania w pasie przygranicznym. Leśnictwo perstuńskie, zwane inaczej również grodzieńskim, i leśnictwo przełomskie miały swe główne ośrodki nad Niemnem pod Grodnem i stąd na pewno wyszli osadnicy wsi leśnictw w zachodniej części puszczy i wsi dzierżawy szembelewskiej, która powstała w zachodniej części Puszczy Perstuńskiej. Stąd też na pewno pochodzili osadnicy wsi osockich i innych leśnictwa przełomskiego wzdłuż Marychy i za rzeką Sejną aż po Boksze. Wołłowiczowie i Raczkowiczowie, mający swe dobra pod Grodnem i Wołkowyskiem, przenosili zapewne do nowych dóbr również ludność ruską. Ze względu jednak na przenikanie ludności sąsiedniej — w pasie przygranicznym krzyżackim wśród ludności przenoszonej osiedlała się również ludność polska, a w pasie nad rzeką Sejną — litewska. W kolonizowanej Puszczy Mereckiej, której ośrodek był na ziemiach litewskich, osiedlała się ludność litewska, ale przez zetknięcie się z przygranicznym pasem osadniczym umożliwiony został napływ ludności polskiej i przemieszanie obu narodowości w dzierżawie wiżajńskiej.

Zasadniczy zrąb puszczy do czasów sprowadzenia kamedułów w 1667 r. pozostał w dalszym ciągu nie zasiedlony. Mówiąc więc o nowej ludności w południowej części dawnej Jaćwieży do połowy XVII w. trzeba zawsze zaznaczać, o jakie skupisko osad-

[7] Zob. spisy chłopów w „Piščzovaja Kniga Grodnenskoj Ekonomii (XVI stoletija), Vilno 1881, cz. I, str. 421—437 i w bardzo cennej fotograficznej publikacji źródeł (w znacznej części zniszczonych w ostatniej wojnie) w pracy prof. Knuta Olofa Falka, Wody wigierskie i huciańskie, t. II, Uppsala 1941, cz. III, str. 15, cz. IV, str. 10—19, 29, 30; AGAD, Archiwum Potockich z Radzynia, nr 213; Archiwum Diecezji Łomżyńskiej: Księgi metrykalne parafii Janówka z początku XVII w.

[8] Zob. spisy chłopów — Falk, op. cit.,, t. II, cz. III, str. 6—14,cz. IV, str. 22—26. Chłopi są już w dużym stopniu spolszczeni, poświadcza to używanie takich imion, jak Wojciech, Stanisław, Jan przez chłopów o ruskich nazwiskach obok Iwana, Chwiedczuka, Hryszki. Wśród chłopów spotyka się niewątpliwych Polaków, np. Jan Konopacki. Występująca wśród imion tych chłopów forma na -uk jest znana licznie z innych terenów ruskich (por. J. Kazimierski, Inwentarz pomiarowy dóbr klucza brańczyckiego na Białorusi z 1682 r. „Kwart. Hist. Kult. Mat". R. III, Warszawa 1955, s. 414—417, 421—432: Stasiuk, Pawluk (te imię najczęściej) Radziuk, Jacuk, Dasiuk, Kościuk, Karpuk), nie można więc chłopów noszących te imiona uważać za Litwinów. Forma imienia Matys jest bardzo pospolita na ziemiach polskich do dziś dnia (od niej pochodzi nazwisko Matysiak).

[9] Zob. spisy chłopów w AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, XXV, nr 3681.

[10] Zob. spisy chłopów w Piščzovaja Kniga, op. cit., cz. I i Falk, op. cit., cz. III, str. 10—12. cz. IV, str. 3—8, 26—28.

nicze chodzi. Następnie — nie można mówić o skolonizowaniu Puszczy Perstuńskiej i Przełomskiej do połowy XVII w., a nawet i do początków XVIII w., lecz tylko o zasiedleniu skrawków tych puszcz[11]. Jedyną ludność, która okresowo przebywała w puszczach, stanowili osocznicy, rybacy, kosiarze z wsi leżących na jej skrajach. Dopiero działalność kolonizacyjna kamedułów wigierskich po 1667 r. i dzierżawców leśnictw w północnych częściach puszczy przyniosła znaczne zmniejszenie Puszczy Perstuńskiej i Przełomskiej, których zasadniczy ocalały zrąb nosi nazwę Puszczy Augustowskiej. Pochodzenie ludności tego ostatniego okresu osadniczego stanowi już inny problem, którego tu nie będę poruszał.

Z najstarszego zrębu nazw, tj. z nazw jaćwieskich, zostały przejęte przez nową ludność przede wszystkim nazwy dużych obiektów fizjograficznych (większych jezior i rzek) i tych, które stanowiły punkty orientacyjne, wcześnie utrwalone w dokumentach lub pamięci sąsiedniej ludności, zwłaszcza osoczników[12]. Cenne badania prof. F a l k a wykazały, że nazwy większych obiektów wodnych na badanym przez niego wycinku Suwalszczyzny wykazują największy odsetek nazw pochodzenia bałtyjskiego[13]. Wszystkie inne nazwy zostały nadane przez przybyszów. Byli nimi przede wszystkim osocznicy, którzy dla lepszej orientacji nadali nazwy nie tylko mniejszym jeziorom, rzekom, ale nawet poszczególnym błotom, ostępom leśnym, borom itp. Osocznicy leśnictwa perstuńskiego i przełomskiego, głównie pochodzenia ruskiego, nadawali nazwy słowiańskie[14]. Puszcze: Merecka, Olicka, Kopciewska, Berżnicka, strzeżone przez osoczników litewskich, mają prawie wyłącznie nazwy litewskie (tylko gdzieniegdzie słowiańskie). Nasuwa to wniosek, że należałoby zająć się zwłaszcza nazwami większych jezior i większych rzek, gdyż te mogą być najstarsze i wśród nich przede wszystkim mogły się zachować nazwy jaćwieskie. Ze względu na to, że wśród nazw wodnych leśnictwa przełomskiego mogą znaleźć się litewskie — zgodnie z przebiegiem zasiedlania puszczy, wydaje się, że warto zająć się przede wszystkim zbadaniem nazw jezior i rzek leśnictwa perstuńskiego[15], gdzie mając do czynienia tylko z wpływami nazw słowiańskich łatwiej będzie wydzielić nazwy jaćwieskie. Może to również dostarczyć wskazówek, które posłużą do wyodrębnienia nazw jaćwieskich i w innych leśnictwach.

---

[11] Dla zobrazowania tego załączam szkicową mapę osadnictwa puszcz dawnej południowej Jaćwieży, opracowaną na podstawie uzupełnionej za pomocą niektórych źródeł (Revizija puszcz, Akty Litovskoj Metryki itd.) mapy Jakubowskiego, op. cit. Zaznaczyłem na niej tylko wsie leśnictw. Ze wsi prywatnych i innych królewskich — tylko ośrodki dóbr.

[12] Zob. artykuł autora, Domniemane ślady osad jaćwieskich w puszczach pojaćwieskich, w tym tomie, str. 223—230.

[13] F a l k, op. cit., t. I, str. 230. Nie jest nazwą bałtycką nazwa Skutnik (Falk, I, 123) pochodzi ona bowiem od nazwiska Szkutnik lub nazwy zawodu (szkutnik wyrabiał szkuty, łodzie).

[14] Nie jest wykluczone, że niektóre nazwy jaćwieskie mogli zeslawizować lub przetłumaczyć. Uderza wśród nazw jezior duża ilość nazw takich, jak Białe, Czarne, Długie, Krzywe, które mają liczne odpowiedniki wśród pruskich i litewskich nazw jezior, a brak ich jest na pojezierzach czysto polskich, np. w Wielkopolsce. Wśród osoczników, rekrutujących się z sąsiadującej z Jaćwieżą ludności, pod Grodnem mogła początkowo występować pewna znajomość słów jaćwieskich. Między nimi mogli się znaleźć również potomkowie ludności jaćwieskiej, która przeniosła się pod Grodno lub została tam przesiedlona.

[15] Warto również wykorzystać przekazy źródeł krzyżackich, np. : Wegeberichte, Scripteres Rerum Prussicarum, t. 2, Leipzig 1863, str. 662—711.

TABLICA XII

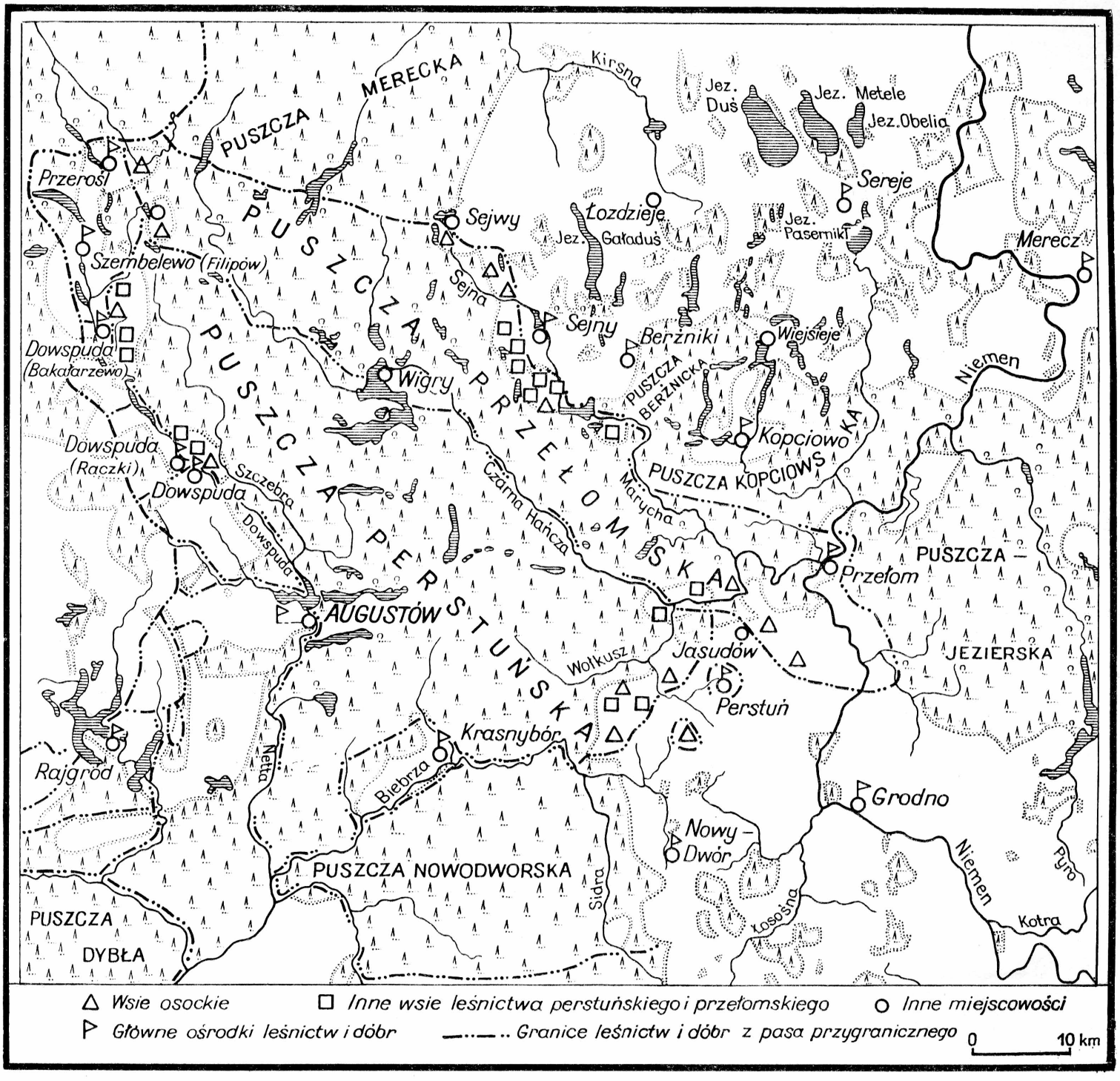

PUSZCZA MERECKA
Kirsna
Jez. Duś
Jez. Metele
Jez. Obelia
Przerośl
Sereje
Sejwy
Łozdzieje
Jez. Gaładuś
Jez. Pasernik
Merecz
Szembelewo (Filipów)
PUSZCZA PRZEŁOMSKA
Sejna
Sejny
Berżniki
Wiejsieje
Dowspuda (Bakałarzewo)
Wigry
PUSZCZA BERŻNICKA
Niemen
Kopciowo
PUSZCZA KOPCIOWSKA
Dowspuda (Raczki)
Dowspuda
Szczebra
Czarna Hańcza
Marycha
Dowspuda
PUSZCZA PERSTUŃSKA
Przełom
PUSZCZA – JEZIERSKA
AUGUSTÓW
Jasudów
Wołkusz
Perstuń
Krasnybór
Rajgród
Netta
Biebrza
Grodno
Nowy – Dwór
PUSZCZA NOWODWORSKA
Sidra
Łosośna
Niemen
Pyro
Kotra
PUSZCZA DYBŁA
Wsie osockie
Inne wsie leśnictwa perstuńskiego i przełomskiego
Inne miejscowości
Główne ośrodki leśnictw i dóbr
Granice leśnictw i dóbr z pasa przygranicznego
0
10 km

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Автор, полемизируя с мнением проф. К.О. Фалька, якобы новое население в южной Ятвязи составляли литовцы, описывает вкратце ход поселенчества в этой части Ятвязи. Он различает в нем три направления: мазовецкое, гродненское и меречское. Первое направление главным образом польское, второе русское, третье в значительной степени литовское. Однако по всем направлениям появляются в большом количестве русские поселенцы. Это было вызвано тем, что южные ятвяжские пущи принадлежали к лесничествам с русским населением возле Гродна, в руках же частных владельцев пожалованных земель на западной опушке лесов находились также имения расположенные в русских областях. Лесничие, заселяв деревни осочников, и паны, колонизовав пожалованные им земли, по всей вероятности переселяли жителей из своих отдаленных русских имений. Однако основная часть лесных вырубок до прибытия монашеского ордена отшельников („камедулов") в 1667 году осталась незаселенной. Встречающиеся здесь многочисленные топографические названия (за исключением названий более крупных водных объектов происходят от славянских осочников. Таким образом не может быть и речи о славизации литовских названий и литовского населения, так как вообще не было там еще постоянного населения и единственным населением, которое обитало в южных пущах, были преимущественно русские осочники. Лишь только начиная с северной части пшеломского лесничества, всё многочисленнее появляются литовские осочники и вместе с ними литовские названия. Чтобы легче и более уверенно обнаружить ятвяжские названия, необходимо было приступить к исследованию названий крупнейших водных объектов в той части пущи, где существовали не литовские, но славянские влияния (следовательно в так называемой Перстунской Пуще).

SUMMARY

Arguing with certain scientists stating that the Lithuanians were a new population in the Southern Sudovian territory, the author sketches a picture of settlements in that area. Among them he distinguishes three directions of expansion: Masovian, that of Grodno and that of Merecz. The first was Polish, the second Russian and the third Lithuanian in a great degree. However numerous Russian settlers occurred everywhere. It was due to the fact that the southern, formerly Sudovian, wildernesses belonged to forestries with the Russian population near Grodno and that the owners of the areas granted on the western outskirts of the wildernesses possesed their landed estates in the Russian territories. Both foresters, establishing villages which were to be inhabited by guards of ducal forests, and lords colonising the granted parts of the wildernesses, transferred the population from the Russian villages. However the basic portion of the wildernesses was not inhabited until 1667 when the order of Cameduli came there. Many place-names in the wildernesses were gien by the Slavonic guards of ducal forests (except for names of larger rivers and lakes). Thus there was not any "slavization" of the Lithuanian place-names and the Lithuanian population, as there was not any permanent population there. The only population which existed there were the Ruthenian guards of ducal forests. That was the northern part of the Przełom forestry where the Lithuanian place-names occurred ever more frequently together with the Lithuanian guards of ducal forests. For the better examining and defining the Sudovian place-names, the examinations of the names of larger rivers and lakes should be undertaken in that part of the wildernesses where the Slavonic not the Lithuanian influence existed (the so-called Perstun Wilderness).

KNUT OLOF FALK

KILKA UWAG W SPRAWIE OSADNICTWA POŁUDNIOWYCH PUSZCZ POJAĆWIESKICH OD XV DO XVII W.

Несколько замечаний по вопросу поселенчества в южных ятвяжских пущах от XV в. до XVII века

Some Remarks on the 15th—17th Cent. Settlements in the Formerly Sudovian Wildernesses

Jestem przekonany, że współpraca między historykami i językoznawcami Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej może w przyszłości dać cenne wyniki. Zwłaszcza związana z problematyką badawczą tej ekspedycji toponomastyka nierzadko musi się opierać na rezultatach badań historyków. Sądzę, że artykuł J. Wiśniewskiego daje nam kilka bardzo ciekawych przyczynków, o wielkim znaczeniu również dla badań nad suwalskim nazewnictwem miejscowym. Mając na uwadze perspektywę współpracy historyków z lingwistami w obrębie działalności KEJ pragnąłbym w niniejszym artykule podać niektóre uzupełnienia do tych wywodów J. Wiśniewskiego, które wiążą się z językoznawstwem. Artykuł ten w kilku wypadkach odsyła czytelnika do mojej pracy pt. „Wody wigierskie i huciańskie". Z artykułu wynika, że zaszło nieporozumienie co do moich zamierzeń badawczych. Dlatego uważam za stosowne podać pewne informacje o swojej pracy oraz wyjaśnić bliżej kilka zawartych w niej sformułowań.

Celem mojej pracy jest zbadanie wszystkich nazw wodnych danego terenu. „Wody wigierskie" — to praca toponomastyczna, wzorowana na pracy „Skagershults sockens naturnamn I", rozprawie doktorskiej znanego profesora toponomastyki szwedzkiej, Jőrana Sahlgrena, w Uppsali. Temu uczonemu zawdzięczam metodę, którą zastosowałem do obszaru położonego w okolicach jez. Wigry. Polega ona w moim przypadku na zbieraniu możliwie wszystkich nazw wodnych tego obszaru oraz na przygotowaniu komentarza rzeczowego do nazw za pomocą obserwacji terenu, która często daje cenne wskazówki przy objaśnianiu etymologicznym nazw. Według tej metody uwzględnia się również formy gwarowe — starsze i nowsze — danych nazw oraz formy piśmienne i drukowane — przede wszystkim z najstarszych źródeł. Dążyłem podczas swojej pracy w terenie do zebrania jak największej ilości nazw wyżej wspomnianej kategorii. Zbierałem nie tylko takie nazwy wodne, które były trudne do objaśnienia etymologicznie, ale również te, których pochodzenie i znaczenie były mniej albo więcej jasne. Obie te kategorie są bowiem bardzo ważne, gdyż wiadomo, że „nazwy łatwe" często dają klucz do zrozumienia „nazw trudnych", bo

dla obydwu kategorii podstawa psychologiczna jest ta sama. Że J. Wiśniewski nie zwrócił należytej uwagi na cel i metodę mojej pracy, zdaje się wynikać m. in. z następującego cytatu z jego artykułu: „... należałoby zająć się zwłaszcza nazwami większych jezior i większych rzek, gdyż ... wśród nich przede wszystkim mogły się zachować nazwy jaćwieskie". Pogląd mojego dyskutanta jest słuszny — nazwy tej kategorii oczywiście są bardzo ważne przy wykrywaniu elementu jaćwieskiego w nazewnictwie miejscowym Suwalszczyzny, ale nie to jest celem głównym pracy[1].

J. Wiśniewski pisze dalej w swoim artykule: „Ze względu na to, że wśród nazw wodnych leśnictwa przełomskiego mogą znaleźć się litewskie — zgodnie z przebiegiem zasiedlenia puszczy — wydaje się, że warto zająć się przede wszystkim zbadaniem nazw jezior i rzek leśnictwa perstuńskiego, gdzie mając do czynienia tylko z wpływami nazw słowiańskich łatwiej będzie wydzielić nazwy jaćwieskie. Może to również dostarczyć wskazówek, które posłużą do wyodrębnienia nazw jaćwieskich i w innych leśnictwach".

Co do poglądu autora w tym zakresie można moim zdaniem mieć pewne zastrzeżenia. Ograniczenie się początkowo tylko do terenów b. leśnictwa perstuńskiego dałoby nam bardzo niewiele, jeśli chodzi o ustalenie kryteriów jaćwieskiego pochodzenia nazw miejscowych. Wiemy już od jakichś 50 lat, że najwymowniejsze kryteria dla wyodrębnienia nazw jaćwieskich znajdujemy przede wszystkim na obecnie litewskich terenach pojaćwieskich. W środowisku bałtyckim — moim zdaniem — nazwy jaćwieskie mogły się łatwiej przechować w formie nieskażonej niż na słowiańskim obszarze pojaćwieskim. O tym pouczył nas już znany litewski badacz K. Būga, m. in. w swoich pracach, „Kalba ir Senovė"[2] i w „Lietuviu kalbos žodynas" I[3], i niemiecki uczony G. Gerullis, w opublikowanej w książce ku czci Bezzenbergera[4].

W swojej pracy podałem streszczenie osiągnięć metodycznych tych badaczy[5]. Odsyłam czytelnika do ich prac. Kryteria mogą być natury fonetycznej: *Azagỹs*, *Berzniki* — z *ž* zamiast oczekiwanego na gruncie litewskim ž (*ž́*); lit ž odpowiada — jak wiadomo — staropruskiemu - jaćwieskiemu *ž*. Dalej *Leipalingis* z *ei* zamiast oczekiwanego na gruncie litewskim *ie*; por. lit *liepa* 'lipa' — w staropruskim jest *leipo* z *ei*. Mamy także kryteria słownikowe. 'Kamień' brzmi po litewsku *akmuo* — po staroprusku *stabis*. Koło Sejn są nazwy utworzone przy pomocy tematu *akmen* — które należy uważać za litewskie. Natomiast nazwy, powstałe za pomocą staropruskiego-jaćwieskiego słowa *stabis*, np. *Stabingis*, jeziorko k.j. Gaładuś — niewątpliwie świadczą o przeszłości jaćwieskiej w sensie osadniczym danej okolicy. Powyższe kryteria fonetyczne na ogół trudniej zastosować na terenach pojaćwieskich zeslawizowanych. Natomiast kryteria słownikowe mogą tutaj przyjść z pomocą.

---

[1] WWH = K. O. Falk, Wody wigierskie i huciańskie, Studium toponomastyczne. I. Uppsala 1941. II Źródła rękopiśmienne, Lund 1941.

[2] K. Būga, Kalba ir senovė I, Kaunas 1922.

[3] K. Būga, Lietuvių kalbos žodynas, I, Kaunas 1924, str. LXXVII—LXXVIII.

[4] G. Gerullis, Zur Sprache der Sudauer=Jatwinger, „Festschrift Adalbert Bezzenberger" Göttingen 1921, str. 44—51.

[5] WWH I, str. 4.

Czytając artykuł Wiśniewskiego zwróciłem również uwagę na jego wypowiedzi w sprawie nazwisk chłopów i osoczników w starszych inwentarzach leśnictwa perstuńskiego i przełomskiego. Nazwiska te nie zostały jeszcze gruntownie zbadane przez językoznawców-specjalistów. Dzięki pracom litewskich uczonych Basanavičiusa i Būgi[6] wiemy jednak coś niecoś o imionach i nazwiskach w starszych inwentarzach litewskich, napisanych po polsku lub po białorusku. Nierzadko może się zdarzyć, że nazwisko albo imię „o brzmieniu czysto polskim" nosił nie Polak, lecz Litwin. Pisarze i inni urzędnicy bardzo często slawizowali i przekształcali imiona i nazwiska litewskie (tak samo jak nazwy miejscowe litewskie), o czym można się przekonać np. z danych, zawartych w Archiwum Historycznym Jablonskisa[7], które zawiera wielką ilość inwentarzy z terenów rdzennie litewskich. Slawizacja idzie czasami bardzo daleko, czasami jest stosunkowo nieznaczna. Często spotyka się formy czysto litewskie obok form mocno zeslawizowanych. Stopień slawizacji danego dokumentu zależy od nawyków pisarza i od tradycji pisarskiej. Jak sądzę, ściśle ujętych reguł dla slawizacji nie ma.

W swoim artykule także autor ten pisze m. in., co następuje: „Pas osadniczy w leśnictwie przełomskim wzdłuż Marychy i Sejny zamieszkiwała ludność ruska i trochę litewskiej, której ilość rosła, im bardziej wieś leżała ku północy". Tutaj J. Wiśniewski odsyła czytelnika do swoich przypisów, gdzie pod 8 czytamy: Zob. spisy chłopów — Falk, op. cit. (= WWH), t. II, cz. III, str. 6—14, cz. IV, str. 22—26 i nast. i dalej : „Chłopi są już w dużym stopniu spolszczeni, poświadcza to używanie takich imion, jak Wojciech, Stanisław, Jan, przez chłopów o ruskich nazwiskach, obok Iwana, Chwiediuka, Hryszki. Wśród chłopów spotyka się niewątpliwych Polaków, np. Jan Konopacki".

Należy w związku z wypowiedziami mego dyskutanta silnie podkreślić, że problem slawizacji imion i nazwisk litewskich nierzadko trzeba ująć w sposób następujący: przez kogo nazwiska i imiona te zostały spolszczone? Przez polskich urzędników? Czy przez te osoby, które nosiły te nazwiska i imiona? Czy sama ludność okolic, z których pochodzą dane nazwy, została zeslawizowana? Wiemy z terenów litewskich, że materiał imienniczy w starszych dokumentach może być silnie spolszczony pomimo faktu, że ludność danego terenu musiała być czysto litewska i posługiwała się językiem litewskim jako mową codzienną. Że tak rzeczywiście być mogło, można się przekonać w wyżej wspomnianym Archiwum Historycznym Jablonskisa. Po zaznajomieniu się z materiałem tego uczonego, zawartym w opublikowanych przezeń inwentarzach, łatwo się przekonać, iż okoliczność, że litewskie imię albo nazwisko jest zeslawizowane, wcale nie znaczy, że człowiek, do którego należy, posługiwał się językiem polskim albo ruskim jako macierzystym.

Jeżeli chodzi o „nazwiska spolszczone", do których autor ten odsyła w swoich przypisach (pod 8), to możemy podkreślić, że formy spolszczone wcale nie dowodzą, żeby ludność była spolszczona, żeby mówiła w domu po polsku, w czasie kiedy naz-

[6] J. Basanavičius, Keli lietuvių vardai ir jų etymologijos. „Lietuvių Tauta", I, Vilnius 1910, str. 76; także K. Būga, Apie lietuvių asmens vardus, „Lietuvių Tauta", II Vilnius 1919.

[7] K. Jablonskis, Istorijos archyvas, Kaunas 1934.

wiska te zostały spisane. Należy także podkreślić, że lwia część nazwisk, do których odsyła J. Wiśniewski, jest niewątpliwego pochodzenia litewskiego. I tak np. w spisie chłopów Inwentarza Leśnictwa Przełomskiego z r. 1645 spotyka się poza tym wiele litewskich imion chrzestnych np. *Boltruk* (por. *Baltromeicis* i in. u Jablonskisa), *Motuk* (= *Matukas*, por. *Matuk Pikciunos*, op. cit. 405[17]), *Matys* (liczne przykłady u Jablonskisa), *Pauluk* (= *Paúlukas*, por. *Pavluk Čeputaitis*, ~ *Mikutaitis*, ~ *Vidutaitis*, op. cit. 350[33], 394[5] i 347[31]) *Niewieras* (por. *Yan Niewieris*, op. cit. 504[48])[8]. Jeżeli litewskie imiona chrzestne spotyka się w inwentarzach w formie mało zeslawizowanej albo wcale nie spolszczone, to chyba świadczą one nieodparcie o silnym wpływie języka litewskiego wśród danej ludności.

Dalej J. Wiśniewski twierdzi, że nazwy większych obiektów wodnych w badanej przeze mnie części Suwalszczyzny ,,wykazują największy odsetek nazw pochodzenia bałtyckiego". Z tym można się na ogół zgodzić. Nasuwają się jednak zastrzeżenia, kiedy autor do tego dodaje: ,,Wszystkie inne nazwy zostały nadane przez przybyszów. Byli nimi przede wszystkim osocznicy, którzy dla lepszej orientacji nadali nazwy nie tylko mniejszym jeziorom, rzekom, ale nawet poszczególnym błotom, ostępom leśnym, borom itp. Osocznicy leśnictwa perstuńskiego nadawali nazwy słowiańskie". Nie sądzę, aby to uogólnienie było słuszne. Bliższe zapoznanie się z nazewnictwem miejscowym Suwalszczyzny doskonale poucza, że również mniejsze obiekty terenowe nierzadko mają nazwy pochodzenia bałtyckiego. Taki jest stan rzeczy także na terenach b. leśnictw perstuńskiego i przełomskiego. W okolicach wigierskich np. ślady litewskie (czasami ślady wcześniejsze, jaćwieskie, przechowane przez Litwinów) są liczne również w nazwach miejscowych. Wymieniam przykłady następujące: *Cieszkiniajki* (jeziorko); *Grazagier* (pierwotnie nazwa lasu, później nazwa wsi i łąk: także: *Grażugiery*, *Grażagir*[9]), *Mozguć* (jeziorko); *Remienkiniek* (jeziorko), *Wiatrołuża* (rzeczka); *Windobały* (bagna), Skutnik (miejscowość nad brzegiem jez. Wigry, toń na Luce Bryzglowskiej tego jeziora)[10]. Regestr spisania jezior z 1569 r. wymienia ,,Jeziorko *Sowik* przy Wigrach"[11] i Inwentarz Leśnictwa Przełomskiego z r. 1645 — jeziorko ,,przy Wygrach Porszenelis"[12]. Dopiero co przytoczone nazwy na pewno nie zostały nadane przez osoczników ,,głównie pochodzenia ruskiego". Zapewne należą do miejscowej tradycji ludowej nazewnictwa topograficznego tych okolic. Z ,,Regestru spisania jezior" z 1569 r. wynika, że najmniejsze jeziorka leśnictwa przełomskiego przynajmniej jeszcze w połowie XVI w. bardzo często noszą nazwy litewskie, często w formie mało spolszczonej, np. *Somonis*, *Okmienoyczi*, *Surpel*, *Kelay*, *Oglinis*, *Awdzieniec*, *Woydzilinis*[13]. Nawet w sto lat później natrafiamy na nazwy litewskie nad Wigrami. Oprócz wyżej przytoczonej nazwy Porsze-

[8] WWH II: III: 6—15.
[9] T. Zdancewicz, Osobliwości akcentowe w gwarze wsi Radziuszki pod Sejnami, ,,Studia z filologii polskiej i słowiańskiej", II, Warszawa 1957, str. 209.
[10] WWH I, por. indeks.
[11] WWH II: I: 8.
[12] Op. cit., II: III: 16.
[13] Op. cit., II: I.

nelis należy tu wspomnieć o nazwie *Postuwiec*[14]. Dodajmy do tego, że jeszcze na mapie guberni szczeberskiej z drugiej połowy XVIII w. dzisiejszy *Pietronaić* (jeziorko k. Królóweka) pisze się *Pietronaycis*[15]. Formy bardziej spolszczone spotykamy w dokumencie „Commissya Wygraniczenia Dobr W.W.O.O. Kamedułów Konwentu Wygierskiego" z r. 1726;[16] czytamy tam: „... między Ieziorkiem *Petrynaycym*" ... między Ieziorkiem *Petrynayci* (dzisiaj ludność używa form *petronaiće*, *petronaić* czasem *petrołaić* albo *petronaićik*)[17].

Kończąc swoje uwagi w związku z artykułem J. Wiśniewskiego pragnąłbym jeszcze raz podkreślić, że współpraca z historykami jest bardzo pożądana przez członków Sekcji Językoznawczej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Znajomość rezultatów badań historycznych nad przeszłością Jaćwieży jest niezbędna dla tych, którzy się zajmują dialektologią i nazewnictwem miejscowym ziemi suwalskiej.

Lund (Szwecja), w marcu 1960.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В настоящем кратком труде известный исследователь славянско-балтийских языковых контактов, директор Института Славистики Университета в Лунд (Швеция) и руководитель Секции Языковедения Комплексной Ятвяжской Экспедиции, занимает критическую позицию относительно некоторых утверждений польского историка Висневского по вопросу заселения ятвяжских пущ в период от XV до XVIIв. В своей краткой формулировке профессор К. Олоф Фальк объясняет методы, которые он применял, собирая свои материалы, заключенные в труде, посвященном топономастике окрестностей озера Вигры в Сувальщине.

Автор, следуя тезисам литовского исследователя Буги и немецкого Г. Геруллиса, полемизирует с историком Висневским и заявляет, что, по его мнению, ятвяжские наименования могли легче сохраниться в неискажённой форме в балтийской среде, чем на бывшей ятвяжской территории, занятой славянами. Иначе говоря, на территории, где преобладал литовский элемент, существует возможность лучшего сохранения ятвяжских названий, чем на территории, ныне славянской. Поэтому автор выражает мнение, что топономастические исследования на территории бывшей пшеломской пущи имеют большие перспективы успеха, чем исследования на территории перстунской пущи.

Равным образом К.О. Фальк выражает мнение, что наименования крестьян, сохраненные в польских и белорусских инвентарях в чисто польском произношении не могут являться вполне надёжным указанием относительно этнической принадлежности данного индивида. Автор полагает, что королевские чиновники весьма часто переделывали на славянский лад литовские имена и прозвища. Профессор Фальк полемизирует также с некоторыми выводами Висневского относительно названий небольших водных объектов (т.е. озер, болот и лесных дебрей), там, где Висневский допускает, что названия эти устанавлялись лесной администрацией в позднейшее время. К.О. Фальк полагает и для подкрепления своего тезиса приводит примеры, что небольшие объекты того типа имеют также названия балтийского происхождения, и следовательно названия эти принадлежат к местной народной традиции, которая возникла до прибытия массы славянских т.е. польских и русских, поселенцев.

[14] Op. cit., II: III: 16.
[15] Op. cit., I, str. 214.
[16] Archiwum Skarbowe, Warszawa (nie zachowane zbiory przedwojenne).
[17] WWH I, str. 213 i nast.

II Studium Nauczycielskie BIBLIOTEKA w Białymstoku

SUMMARY

In his short work K. O. Falk, a well-known investigator of linguistic contacts between the Slavonic and Baltic peoples, Director of the Slavistic Institute in Lund and Chief of the Linguistic Section of the Sudovian Expedition, argues with J. Wiśniewski, a Polish historian, on the latter's statements concerning the 15th—17th settlements in the formerly Sudovian wildernesses (in their southern part). The author presents the methods which he used while collecting the materials contained in his work on the toponomy of the vicinity of the Wigry Lake in the Suwałki region.

Arguing with Wiśniewski, the author follows Buga, a Lithuanian scientist, and G. Gerullis, a German one and expresses his opinion that Sudovian names easier retain their pure form in the Baltic territory where the Lithuanian element was dominant than in the Slavonic territory. For this reason, the author is of the opinion that the toponymic examinations in the territory of the former Wilderness of Przełom will be more successful than in the territory of the Perstun Wilderness.

He also believes that peasants' names in old Polish and Byelorussian registers, which sound Polish cannot be regarded as a definite inidicator of the ethnical group the individual belonged to. Royal officials were often inclined to give a Slavonic character to Lithuanian surnames and names. As to the geographical names of lakes, swamps and recesses of forests, pofr. Falk also opposes Wiśniewski who supposes that those names were given by the forestry administration in later times. Prof. Falk supposes and submits proofs thereto that lakes, swamps etc. have their traditional names of Baltic origin. These names existed there before the arrival of the Slavonic: Polish and Byelorussian settlers.

V. LITERATURA

ARCHEOLOGIA PODLASIA, PRUS I BIAŁORUSI

Prace ogólne

H. Moora, *Zur ethnischen Geschichte der ostseefinnischen Stämme*, „Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja", 59, 3, Helsinki 1958, str. 39, w tekście 7 mapek.

Autor w swojej pracy zajmuje się ciekawym problemem pradziejów plemion fińskich. Dla archeologów zajmujących się pradziejami tzw. ludów „wschodniobałtyckich" praca ta jest o tyle cenniejsza, że Moora traktuje pradzieje plemion fińskich w łączności z dziejami sąsiednich ludów. Na wstępie autor przedstawia krótko historię badań nad zagadnieniem ludów fińskich, omawiając pierwsze syntetyczne ujęcia A. Hackmana. Wyjaśnia, że wszystkie wcześniejsze ujęcia w dużej mierze oparte były na badaniach językoznawczych, gdyż brak było odpowiednich znalezisk archeologicznych. Opracowania więc wcześniejsze były jednostronne i błędne, wiadomo bowiem, że językoznawstwo porównawcze nie potrafi ściśle datować wielu zagadnień i zjawisk występujących w sferze językowej. Poza tym starsze opracowania wychodziły z założenia, że każdej grupie językowej w pradziejach odpowiada odpowiedni zespół kulturowy, „kultura" uchwytna archeologicznie. Takie stanowisko musiało doprowadzić do błędnych wniosków. Jednym z pierwszych, który krytycznie i syntetycznie ujął wyniki badań językoznawczych i archeologicznych, był A. M. Tallgren. Jednak i jemu nie udało się zadowalająco odpowiedzieć na wszystkie wątpliwości.

Gwałtowny przypływ materiałów archeologicznych, szczególnie po ostatniej wojnie, pozwolił poczynić próby nowych syntez szeregu uczonym (A. J. Briusow, M. J. Voss, V. J. Rawdonikas, N. N. Gurina, O. N. Bahder, L. Jaanits, A. Äyräpää, C. P. Meinander). Próby te zostały poważnie uzupełnione również nowymi badaniami paleoantropologicznymi. Dzięki tym wszystkim pracom stosunki etniczne w strefie lasów wschodniej Europy uzyskały nowe oświetlenie. W ZSSR badania nad tymi zagadnieniami przybrały chara kter planowy i — co najistotniejsze — zespołowy. Wciąga się do współpracy obok archeologii i językoznawstwa również paleoantropologię i etnografię. W oparciu o te wszystkie badania już dzisiaj można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że bezpośredni przodkowie Finów nadbałtyckich zamieszkiwali tereny wschodnich wybrzeży Bałtyku w drugiej połowie 3 tysiąclecia p.n.e. Natomiast rozbicie języka i etnosu ugro-fińskiego nastąpiło o wiele wcześniej, niż to się dotychczas przypuszczało. Poszczególne grupy ugro-fińskiego pnia językowego wykształciły się już w mezolicie (między 10 a 5 tysiącleciem p.n.e.). Poznanie mezolitu strefy lasów wschodniej Europy jest jeszcze niedostateczne. Początki więc osadnictwa ludzkiego nie są jasne. Można tylko stwierdzić, że ludność przybyła tam z południa i wschodu i reprezentowała kulturę tzw. „świderską" oraz drobne grupy z basenu dorzecza Dniepru. Również kultury mezolityczne, których znaleziska grupują się w rejonie Wołga-Oka oraz nad Kamą i płn. Uralu, miały swój udział w pierwszym zasiedleniu pn.-wschodnich i północnych obszarów europejskiej części ZSSR. Zdaniem autora źródeł mezolitycznej kultury kundajskiej, która zajmuje terytorium południowej Finlandii oraz wybrzeży wschodniobałtyckich, należy szukać na terenach położonych od niej na południe albo południowy wschód (basen dorzecza Dniepru lub teren b. Prus Wschodnich). Dla pełniejszego powiązania związków zachodzących między kulturą „świderską" a jej współczesnymi znaleziskami przed-

miotów rogowych i kościanych na Pojezierzu Mazurskim, z jednej strony, a kulturą kundajską położoną na północ od nich, z drugiej strony — brak jest jeszcze pełniejszych znalezisk. To, że ludność wschodnich „brzegów Bałtyku" jest pochodzenia południowego, poświadczają również wyniki badań paleoantropologicznych. Następnie Moora przedstawia jeszcze zagadnienia, związane z kulturami mezolitycznymi nad Wołgą i Oką oraz Kamą, wskazując, że wcześniejszych faz rozwojowych należy szukać również na południu, a w przypadku kultur nad Kamą również na Syberii. Autor wskazuje, że w mezolicie, a potem neolicie w strefie leśnej wschodniej Europy można stwierdzić wpływy ze wschodu z terenów przyuralskich. Obserwujemy to np. na ceramice wschodniej Finlandii i Estonii oraz na szczątkach kostnych ludzkich. To zmieszanie się kultur i ludności z południa i wschodu stworzyło bazę, na której rozwijają się później całe grupy, np. ugro-fińska.

Śledzenie rozwoju grup społecznych w neolicie jest już ułatwione ze względu na ceramikę, która pojawia się we wszystkich kulturach. Północną część wschodniej Europy od Bałtyku aż po Ural zajmuje kultura ceramiki grzebykowej, przypisywana ludom myśliwskim i rybackim. Niegdyś uważano cały zasięg występowania tej ceramiki jako wyraz jednej kultury. Obecnie rozróżnia się co najmniej cztery albo pięć dużych grup kulturowych, połączonych ze sobą wspólną cechą w zakresie zdobienia ceramiki. Na ogół podział na grupy całego zasięgu ceramiki grzebykowej pokrywa się z podobnym podziałem kultury w mezolicie. Najbardziej na zachód wysunięta grupa obejmuje kraje nadbałtyckie. Grupa środkowa tereny na północ od Oki i dorzecze górnej Wołgi aż do Morza Białego. Najbardziej na wschód wysunięta grupa obejmuje teren północnego Uralu oraz sąsiednią część Syberii. Czwarta grupa wiąże się z dorzeczem Kamy, a piąta, najmniej dotychczas poznana, z dorzeczem górnego Dniepru. Grupa zachodnia obejmuje Finlandię, obszary nad jeziorem Ładoga, Estonię, Łotwę oraz tereny przybrzeżne aż do ujścia Wisły. Na wschód sięga ta grupa - kultura aż po jezioro Ilmeń. Jest to kultura dosyć zwarta, a najbardziej jednolita występuje w drugiej połowie 3 tysiąclecia z tzw. typową albo właściwą ceramiką grzebykową, której ośrodek znajduje się nad jeziorem Onega.

Na terenie wschodnich obszarów w basenie Bałtyku oraz w Finlandii można na podstawie znalezisk archeologicznych prześledzić ciągłość kulturową od ceramiki grzebykowej aż do co najmniej początków 2 tysiąclecia n.e. Ponieważ teren rozprzestrzenienia zachodniego członu kultur ceramiki grzebykowej pokrywa się z później znanym terenem zasięgu i wpływów języka prafińskiego, nic nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że przodkowie Finów zajęli te tereny najpóźniej w drugiej połowie 3 tysiąclecia p.n.e. Dosyć dobrze można prześledzić rozprzestrzenianie się kultury z tzw. typową „ceramiką grzebykową". Proces rozpowszechniania się na stosunkowo dużym obszarze nastąpił bardzo szybko. Na południu kultura ceramiki grzebykowej przekracza nawet Wisłę. Językoznawczo ten zasięg jest również uchwytny. Autor cytuje tu z polskich badaczy T. Lehra-Spławińskiego.

W dalszym swym wykładzie Moora dochodzi do wniosku, że przodkowie Finów nadbałtyckich musieli się oddzielić od nadwołżańskiego pnia Ugro-Finów już co najmniej w 3 tysiącleciu p.n.e., jak to się powszechnie przyjmowało. Autor twierdzi również, że językowe przesłanki wskazują na to, że na terenach nadwołżańskich języki ugro-fińskie wchłonęły w siebie jakiś język na razie nie znany, a poprzednio tam istniejący. Również do końca 3 tysiąclecia p.n.e. widać w nadbałtyckiej kulturze ceramiki grzebykowej zarysowujący się podział na grupy. Jedną z najwcześniej wyróżniających się grup jest południowo-zachodniołotewska grupa, z którą chyba można wiązać przodków Liwów. Inna grupa obejmowała tereny wschodniej i południowej Estonii i sąsiednie tereny Litwy. Dzisiejsze okolice Wielkich Łuków zajmowała trzecia grupa. Również na terenie Finlandii obserwujemy rozdzielenie się ceramiki grzebykowej na grupę południowo-zachodniofińską i na wschodniofińską. Ta ostatnia ma swoje centrum jednak nad jeziorem Ładoga. Niezależną grupę tworzą również znaleziska okolic jeziora Onega. W podziale tych grup należy jednak bardzo ostrożnie szukać odbicia późniejszych podziałów plemiennych. Ostrożność jest konieczna z tego względu, że język zmienia się o wiele wolniej niż kultura materialna. Z początkiem 2 tysiąclecia p.n.e. na teren krajów wschodniobałtyckich i pd.-zachodniej Finlandii dociera nowa fala kulturowa tzw. kultury ceramiki sznurowej. Jest ona tu zjawiskiem nowym i archeolodzy wiążą ją z przybyciem innych plemion o charakterze rolniczym. Ewentualną migrację

plemion potwierdzają badania paleoantropologiczne. Nie rozstrzygnięta jest kwestia, czy plemiona te przybyły znad dolnej Wisły, czy też znad Dniepru. W tym samym czasie (przełom 3 i 2 tysiąclecia) w południowej części strefy asów pn.-wsch. Europy notujemy ustępowanie myślistwa i rybołówstwa na rzecz początkowo prymitywnej uprawy roli i hodowli oraz zetknięcie się z metalem.

W wyniku zmieszania się tych dwu zespołów kulturowych (ceramiki grzebykowej i ceramiki sznurowej) powstaje szereg nowych grup lokalnych (kultury: rzucewska, naddnieprzańska, fatianowska oraz grupy na terenie dzisiejszej Estonii i Finlandii). Grupy te wzajemnie na siebie oddziaływają. Pod wpływem kultury ceramiki sznurowej przynajmniej u części ludów prafińskich nastąpiło umocnienie się rolnictwa i hodowli jako zasadniczych form gospodarczych. Autor łączy zresztą cały nadbałtycki odłam kultury ceramiki sznurowej, który nawarstwił się na kulturę ceramiki grzebykowej, z prabałtyjskimi elementami etnicznymi. Częściowych dowodów dostarcza zresztą językoznawstwo, które znajduje pożyczki językowe pochodzenia prabałtyjskiego u Prafinów. Związane są one z uprawą zbóż i hodowli bydła, tych gałęzi gospodarki, które zostały rozpowszechnione dopiero przez kulturę ceramiki sznurowej. Rozpowszechnienie się kultury ceramiki sznurowej na tereny nad górnym Dnieprem i górną Wołgą łączy autor również ze znajdywanymi na tych terenach nazwami miejscowymi typu bałtyjskiego, łącząc i tym samym kulturę fatianowską z Prabałtami. Zmieszanie się elementów prafińskich z prabałtyjskimi nastąpiło dosyć szybko i w zależności od warunków naturalnych górę wzięły albo myśliwsko-rybackie elementy prafińskie (np. przodkowie Liwów i Estów) lub rolnicze bałtyjskie (przodkowie Łotyszów i Litwinów). Tak wyraźnie wykrystalizowany podział widzimy jednak dopiero w połowie I tysiąclecia p.n.e.

Epokę brązu i wczesną epokę żelaza na wschodnich wybrzeżach Bałtyku uważano do niedawna za okres, w którym zamiera rozwój życia kulturalnego i gospodarczego na tych terenach. Takie stanowisko spowodowane było faktycznie małą ilością znalezisk archeologicznych z tego czasu oraz ich błędną interpretacją. W tym czasie dokonać musiały się jednak poważne zmiany społeczne oraz gospodarcze u plemion nadbałtyckich. Jak bowiem wytłumaczyć zjawisko masowego pojawienia się około połowy I tysiąclecia p.n.e. osiedli obronnych na tym terenie obok istnienia osad otwartych? Rozprzestrzenienie się tego typu osad sięga od pd.-zach. Finlandii poprzez tereny nad Zatoką Fińską, jezioro Ładoga — aż do górnego dorzecza Wołgi. Odbiciem zmian w rozwoju społeczno-gospodarczym plemion jest również nadbudowa. Inaczej nie można bowiem wytłumaczyć masowego pojawienia się kurhanu budowanego z kamieni.

H. Moora analizuje również kontakty Prafinów z innymi sąsiednimi ludami. Wskazuje na wczesne kontakty z Germanami. Archeologicznie stwierdzone kontakty z Germanami szczególnie północnymi sięgają co najmniej końca 2 tysiąclecia p.n.e. Nie ograniczają się one tylko do pewnych form pochówków czy poszczególnych przedmiotów pochodzenia germańskiego, ale językoznawcy obserwują te kontakty również w języku. Wpływy germańskie na Finów wyraźnie słabną w I tysiącleciu p.n.e. W tym samym mniej więcej czasie, co z Germanami, następuje również zetknięcie się Finów ze Słowianami. Najwcześniejsze kontakty nastąpiły może na południowych wybrzeżach Bałtyku (u Finów nadbałtyckich do dzisiaj zachowała się nazwa „venät, venäläiset" na oznaczenie Słowian). Dopiero w połowie I tysiąclecia n. e. nastąpiło zetknięcie się elementów fińskich i wschodniosłowiańskich w okolicach dzisiejszego Nowogrodu i Pskowa. Badania archeologiczne ostatnich lat dostarczają szeregu nowych dowodów na wczesne kontakty fino-słowiańskie. Osady obronne z I tysiąclecia p.n.e. w Estonii i północnej Łotwie dostarczają szeregu materiałów analogicznych do kultury łużyckiej. Wpływ ceramiki łużyckiej sięga nawet do Finlandii. Moora podkreśla za innymi uczonymi, że przynajmniej część kultury łużyckiej można utożsamiać z Prasłowianami. Z Prasłowianami łączy autor również kultury okresu lateńskiego nad dolną Wisłą, argumentując, że w wypadku długotrwałego tam osadnictwa germańskiego u Bałtów powinny być z tego czasu poważne zapożyczenia językowe germańskie, a są tylko słowiańskie. Żywe są również kontakty Finów nadbałtyckich z sąsiednimi plemionami nad górną Wołgą. Autor tłumaczy to nie tylko wielowiekowym sąsiedztwem, ale przede wszystkim wspólną bazą, na której te zespoły się rozwinęły.

Następnie autor przedstawia rozmieszczenie

poszczególnych plemion Finów nadbałtyckich i ich wzajemne oddziaływanie na siebie, w I tysiącleciu n.e. Podkreśla również, że plemiona bałtyjskie dają się wyróżnić archeologicznie od plemion fińskich, np. na terenie Estonii i Łotwy. Same plemiona fińskie można podzielić na poszczególne grupy plemienne w oparciu o znaleziska archeologiczne. Autor podkreśla również ruchliwe kontakty między Bałtami a Finami oraz utrzymujące się, ale słabe kontakty germańsko-fińskie i coraz żywsze kontakty słowiańsko-fińskie. Od połowy I tysiąclecia n.e. elementy bałtyjskie i wschodniosłowiańskie coraz to głębiej wbijają się w terytorium plemion fińskich. W VI i VII w.n.e. Kurowie przesuwają się na teren dzisiejszej Kurlandii, gdzie dotychczas siedziały plemiona Liwów. W tym samym czasie plemiona Letgalów i część Zemgalów przesuwają się na tereny dzisiejszej północnej Łotwy, które zajęte były dotychczas przez plemiona południowoestońskie. Na teren zaś fińskich Czudów przesuwają się plemiona Słowian wschodnich. Ekonomicznie silniejsza baza tych ostatnich spowodowała, że część plemion fińskich została wchłonięta przez Słowian całkowicie, pozostawiając tylko ślady językowe w okolicy dzisiejszego Nowogrodu i Pskowa. Kończąc swoje wywody Moora podkreśla, że w drugiej połowie I tysiąclecia n.e. dzieje plemion fińskich — to właściwie konsolidacja poszczególnych narodowości i narodów.

Z tego obszernie przedstawionego streszczenia pracy H. Moory wynika, że praca ta ma zasadniczy charakter w zakresie podsumowania krytycznego dzisiejszego etapu wiedzy przeszłości ludów fińskich. Moora podjął się — nie pierwszy zresztą — próby podsumowania dotychczasowych wyników badań nad Finami nadbałtyckimi. Swoje opracowanie oparł przede wszystkim na odkryciach archeologicznych, obserwacjach paleoantropologicznych, badaniach językoznawczych i etnograficznych uzyskanych w ostatnich latach. Wyniki badawcze poszczególnych dziedzin nauki połączył umiejętnie w jedną zwartą całość. To jednak zaciążyło nad charakterem opracowania. Bardzo cennym natomiast i nowym ujęciem jest przedstawienie pradziejów Finów w łączności z zagadnieniami gospodarczymi i wynikającymi z nich stosunkami społecznymi oraz zjawiskami nadbudowy. Również przedstawienie etnicznych zagadnień Finów nie w izolacji, ale na płaszczyźnie wzajemnej zależności i kontaktów z sąsiadującymi etnosami — Bałtów, Słowian i Germanów, podniosło bardzo wartość pracy.

Ze względu na syntetyczny charakter opracowania już wyżej podkreślony trudno jest toczyć polemikę co do niektórych sformułowań i poglądów autora. Oczywiście nas w tym wypadku najbardziej interesuje, jak połączył H. Moora relacjonowane przez siebie zjawiska historyczne i kulturowe dotyczące etnicznej przeszłości ludów fińskich z faktami historycznymi i zjawiskami kulturowymi występującymi na ziemiach polskich. Oparcie zasadniczych poglądów na niektóre zjawiska na podstawie opracowań innych uczonych spowodowało przejęcie od nich niektórych błędnych czy też zbyt pochopnych sformułowań. Przykładem tutaj szczególnie nas interesującym może być wciąż dyskusyjny problem tzw. „prakolebki" Słowian oraz sprawa pobytu i roli plemion germańskich u ujścia Wisły. Moora relację wyników nad tymi zagadnieniami oparł na pracy T. Lehra-Spławińskiego[1]. Praca ta miała szereg omówień i recenzji krytycznych w polskiej literaturze[2] i jak wiemy, niektóre z poważnych argumentów T. Lehra-Spławińskiego należy przyjmować krytycznie[3]. Podobnie jest z innymi opracowaniami, które posiadają najczęściej już recenzje. Zwalnia mnie to od polemizowania z dowodami, zdawałoby się, bezspornymi, jakich użył H. Moora do podtrzymania swoich sformułowań.

Podsumowując powyższe uwagi pracę H. Moory należy uznać za bardzo cenną pozycję. Wskazuje ona m. in. luki, jakie posiadamy w znajomości zagadnień pradziejów Finów nadbałtyckich, oraz daje możliwość porównania różnych hipotez dotyczących tego zagadnienia. Negowanie zaś wartości tej pracy (jak i wartości wszelkiego rodzaju ujęć syntetycznych opartych na dotychczasowym materiale naukowym również z innych dziedzin nauki) byłoby równoznaczne z negowaniem możliwości poznawczych co do zjawisk społeczno-gospodarczych i etnicznych w pradziejach ze strony nauk historycznych, m. in. archeologii.

Romuald Odoj

---

[1] T. Lerh-Spławiński, O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, Poznań 1946.

[2] Por. np. K. Moszyński, Pierwotny zasięg języka prasłowiańskiego, Wrocław 1957, str. 305.

[3] H. Ułaszyn, O praojczyźnie Słowian, Łódź 1959, str. 27 i nast.

J. Antoniewicz, *K, archeologiczeskomu izuczeniju drewniego nasielenija Pribaltiki*, „Izwiestija Akademii Nauk Estonskoj SSR", t. VI, z. 2 (1957), str. 166-177, w tekście 8 ryc. i 1 tablica z 6 fot., streszczenia w jęz. estońskim i angielskim.

Na łamach mało znanego w Polsce kwartalnika Estońskiej Akademii Nauk ukazał się ciekawy artykuł pióra J. Antoniewicza. Artykuł daje po raz pierwszy syntetyczne ujęcie wyników badań archeologów polskich, uzyskanych po wojnie w badaniach ludów bałtyjskich. W znacznie zmienionej formie i z innymi przykładami ilustracyjnymi artykuł ten znany jest polskiemu czytelnikowi z I tomu „Rocznika Olsztyńskiego"[1].

Autor na wstępie swojego szkicu opisuje ciężkie lata tuż po ostatniej wojnie, kiedy prace rozpoczynano od wygrzebywania z ruin i gruzów i ratowania rozbitych przez wojnę różnych zbiorów archeologicznych poniemieckich na terenie Warmii i Mazur. Często samotne badania powierzchniowe J. Antoniewicza w latach 1946—1949 rekonstruowały mimo trudności zniszczoną w czasie wojny dokumentację i lokalizację wielu obiektów zabytkowych.

Dopiero w 1949 r. przeprowadzono pierwsze systematyczne badania wykopaliskowe w Wyszemborku pow. Mrągowo. Autor streszcza tu nam po raz pierwszy główne wyniki tych badań, dotychczas nie opublikowanych. Następne badania w 1950 r. rozpoczynają serię 5-letnich poszukiwań w zespole osadniczym w Jeziorku, pow. Giżycko. Po zrelacjonowaniu wyników badań w Jeziorku autor przytacza w dalszym ciągu wyniki poszukiwań wykopaliskowych R. Odoja w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn.

Następną część pracy poświęca autor syntetycznemu przedstawieniu wyników badań zespołowych na Suwalszczyźnie. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że niektóre uogólniające sugestie autora, oparte na dwuletnich badaniach w tym rejonie w świetle późniejszych poszukiwań z lat 1957—1959 nie zyskały w pełni potwierdzenia niemniej jednak większość propozycji autora utrzymała się. Można jeszcze zwrócić uwagę na to, że autor jest w trudnej sytuacji, pragnąc przedstawić rozwój społeczno-gospodarczy jaćwieskich wspólnot terytorialnych w dorzeczu Czarnej Hańczy na podstawie jedynego posiadanego materiału — z cmentarzysk. Wiele z hipotez uzyska na pewno potwierdzenie, gdy zostaną odkryte i przebadane resztki osad ludzkich, pochodzących z tego samego czasu co i cmentarzyska.

Na zakończenie tego szkicu autor przedstawia nam rezultaty badawcze na innych stanowiskach na Białostocczyźnie oraz wskazuje na pewne ogólne problemy badawcze, jakie można będzie rozwinąć przy szerszych zespołowych badaniach wykopaliskowych.

Romuald Odoj

Jan Dąbrowski, *Some problems of Lusatian Culture in northeast Poland*, „Archaeologia Polona", t. II, Warszawa-Wrocław (1959), str. 165—172+2 tabl.

Jednym z zasadniczych problemów, czekających na rozwiązanie drogą systematycznych badań archeologicznych, jest sprawa kultury łużyckiej na Podlasiu oraz jej granic ewentualnego przenikania na północ w kierunku środkowej Narwi i rejonu między Wielkimi Jeziorami a biegiem środkowego Niemna. Tym celom między innymi służy także artykulik, który w tym miejscu omawiamy. Według zestawionych przez J. Dąbrowskiego materiałów wynika niedwuznacznie, że czysty materiał łużycki znany jest z paru stanowisk, które przekraczają rzekę Bug tylko w pewnych punktach na niewielkim obszarze, tzn. w pow. Siemiatycze, Bielsk Podlaski, Ostrów Mazowiecka — natomiast nie znamy dotąd materiałów łużyckich z rejonu Łomży, Ostrołęki, Zambrowa, Wysokiego Mazowieckiego oraz Białegostoku, Sokółki, Dąbrowy Grodzieńskiej itp. Ta wymowna pustka ma — jak się wydaje — znaczenie głębsze i nie należy dotychczasowej nieznajomości materiału łużyckiego z tych obszarów tłumaczyć tylko brakiem systematycznych badań. W innej pracy, udostępnionej mi łaskawie do wglądu w rękopisie J. Dąbrowski słusznie zauważył, że materiały pochodzące z stanowisk nadbużańskich posiadają duże podobieństwo do ceramiki wydobytej z osad nawodnych, przytaczając analogie z tzw. „palafitów" w rejonie Ełku[1]. Dlatego też — mając na uwadze powyższe względy — należałoby się poważnie zastanowić, czy nie mamy

[1] J. Antoniewicz, Polskie badania archeologiczne nad Bałtami w okresie powojennym, „Rocznik Olsztyński", t. I (1958), str. 295-317.

[1] J. Dąbrowski, Materiały kultury łużyckiej z Podlasia. „Materiały Starożytne", t. VII (w druku).

tu do czynienia z odwrotnym zjawiskiem. Trzeba się liczyć z potrzebą włączenia także od IV okresu brązu obszaru między Bugiem a Narwią do kręgu kultury bałtyjskiej, a nie łużyckiej, mając na uwadze silne dawne podłoże bałtyjskie tego terytorium. Wydaje się, że stanowiska nadbużańskie stanowią peryferyjną grupę zjawisk kulturowych, posiadających poważny impuls z ziem, leżących na południe od łuku Bugu, gdzie rozwijała się kultura łużycka. Natomiast w głębi obszaru między Narwią a Bugiem i poza Narwią i Supraślą tkwią tak silne bałtyjskie elementy kulturowe, że nie dochodzi w tym rejonie wcześnie do ekspansji asymilacyjnej kultury łużyckiej. Za powyższym wnioskowaniem świadczyć także może pośrednio skarb z Kalinówki Kościelnej, pow. Białystok, który przecież w głównej swej masie reprezentuje bałtyjskie elementy kulturowe poza paroma siekierkami łużyckimi z wybrzuszeniem na tulejce i żłobkami, które są zresztą typowe dla mazurskiej grupy kultury łużyckiej. Mimo wszystko jest rzeczą wątpliwą, aby był to skarb kupiecki ze względu na dość jednolity zasób jego form, związany z Pojezierzem Mazurskim. Być może, jest on przyczynowo ukształtowany w związku z gromadzeniem nadwyżek produkcyjnych w narzędziach przez jakąś społeczność, mieszkającą w tym rejonie i odzwierciedla istniejące tutaj zjawiska ekonomiczne i kulturowe w okresie halsztackim. Również inne znane J. Kostrzewskiemu skarby łużyckie i poszczególne przedmioty z obszarów położonych w rejonie Grodna i na Polesiu[2] nie są przekonywającym dowodem za tak daleką ekspansją kultury łużyckiej, analogicznie zresztą — jak i na Ukrainie. Są to tylko świadectwa oddziaływania łużyckiego kręgu kulturowego w kierunku wschodnim, jak to widzimy na innych obszarach Polski w zakresie przenikania ku nam pewnych elementów obcych kultur np. naddunajskich, których relikty drogą handlu dostały się na obszary, położone na północ od Karpat w okresie halsztackim i wcześniej[3]. Że tak jest w istocie i że te elementy nawzajem się przenikały, świadczyć może chyba skarb halsztacki, niewątpliwie łużycki z Kisielska pow. Łuków, niedawno przeze mnie opublikowany, w skład którego obok typowego dla wschodnich Mazur naczynia jajowatego z dziurkami pod krawędzią wystąpiły tutulusy, mające najbliższą znaną mi analogię z Polski wschodniej z osady nawodnej na Jeziorze Orzyskim, pow. Pisz na Mazurach[4].

Wydaje się przeto, że obszar między Bugiem a Narwią był terenem przejściowym między zjawiskami łużyckimi i bałtyjskimi, natomiast obszary na północ od Narwi i Supraśli były terytoriami rozwoju czystych kultur bałtyjskich, które jednak w okresie halsztacko-lateńskim dowodnie osiągnęły jakieś przymieszki kulturowe łużyckie, analogicznie — jak to widzimy na obszarze na zachód od wielkich jezior mazurskich na podstawie badań grodziska i osady w Jeziorku, pow. Giżycko, gdzie niewątpliwie krzyżują się w jednym konglomeracie kulturowym elementy bałtyjskie, łużyckie, a nawet chyba i pomorskie[5].

Za powyższym wnioskowaniem może także przemawiać znaleziony w Drohiczynie nad Bugiem brązowy naszyjnik i siekierka, która wystąpiła obok osady i cmentarzyska łużyckiego. Te pierwsze w ślad za J. Kostrzewskim można uznać za elementy bałtyjskie i właśnie współwystępowanie tych dwu elementów kulturowych w tej samej miejscowości ma swą dobitną wymowę, podtrzymującą moje powyższe sformułowania[6]. Oczywiście wydaje się, że jest rzeczą konieczną bliższe sprecyzowanie charakteru kulturowego osadnictwa między Narwią a Bugiem i Supraślą odnośnie do okresu wczesnożelaznego w kierunku ustalenia właściwego zasięgu cmentarzysk łużyckich na północ od Bugu, łącznie z ich wtórnymi zjawiskami w postaci grobów kloszowych, obwarowanych czy nawet skrzynkowych — tzw. kultury pomorskiej. Będzie to miało duże znaczenie dla wyświetlenia kwestii ciągłości kulturowej przynależności etnicznej tych obszarów w okresie rzymskim, gdyż problem ten nawet w tym okresie

[2] J. Kostrzewski, Od mezolitu do okresu wędrówek ludów, „Prehistoria ziem polskich", Kraków 1939—1948, str, 286 i nn.

[3] Przykładem tego może być piękny skarb z Wakijowa. Por. T. Poklewski, Halsztacki zespół ozdób bązowych z Wakijowa, pow. Tomaszów Lubelski, „Wiadomości Archeologiczne", t. XX (1954), str .268 i nn.

[4] J. Antoniewicz, Skarb halsztacki znaleziony w miejscowości Kisielsk, pow. Łuków, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXVI (1959), str. 54.

[5] J. Antoniewicz i J. Okulicz, Sprawozdanie z badań wykopaliskowych, przeprowadzonych w latach 1951—1954 w Jeziorsku, pow. Giżycko, „Materiały Starożytne", t. III (1958), tabl. XXVII.

[6] J. Kostrzewski, Stosunki między kulturą łużycką i bałtycką a zagadnienie wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej, „Slavia Antiqua", t. V (1954/56), str. 56.

posiada także szereg dyskusyjnych i niejasnych momentów, spowodowanych brakiem dostatecznej podstawy źródłowej.

Nawiązując do sformułowań J. Dąbrowskiego zawartych w tej pracy — wydaje się słuszne jego przypuszczenie, że kultura łużycka na Podlasiu nawarstwiła się na długo trwające tutaj elementy trzcinieckie gdzieś na początku IV okresu brązu. Autor jednak nie wypowiedział się w tej pracy jasno, jak oceniać zjawiska wschodniomazurskie z okresu wczesnożelaznego, znane z szeregu stanowisk na wschód od wielkich jezior. Czy są to jeszcze peryferie kultury łużyckiej, czy też mamy tu do czynienia już z czystymi elementami bałtyjskimi z przymieszką łużycką? Osobiście jestem zdania, że tzw. grupa „wschodniomazurska" jest w dalszym ciągu peryferią kultury łużyckiej, przemieszaną tylko bardzo silnie z elementami bałtyjskimi[7]. Natomiast inaczej jest to widoczne na zachód od wielkich jezior, nie licząc oczywiście wyżej wspomnianego stanowiska w Jeziorku, pow. Giżycko, które leży na pograniczu tych dwu obszarów. Jeśli sobie jednak uprzytomnimy, że kultura łużycka w Prusach wg zestawienia H. Urbanka[8] przekracza Pregołę, a typowe placki łużyckie są znane jeszcze z osad na Mierzei Kurońskiej[9], wydaje się, że nie ruszymy z miejsca, jeśli nie wypracujemy podstawowych kryteriów pozwalających na omawianych obszarach wydzielić to, co jest niewątpliwie świadectwem stałego osadnictwa kultury łużyckiej, od jej takich lub innych wpływów w rzeczywistym otoczeniu bałtyjskim. Niestety tego zagadnienia nie porusza autor w swym bardzo skrótowo (nie z jego winy) podanym do druku artykule. Wydaje się jednak, że jest to, obok właściwego datowania zjawisk na północno-wschodnim obszarze Polski z tego czasu — najważniejsza kwestia, która winna wejść rychło na warsztat uczonego. Drugim ważnym momentem jest zbadanie paru stanowisk z tego czasu na obszarze w widłach Biebrzy-Narwi-Supraśli, aby móc poszerzyć bazę źródłową do wnioskowań uogólniających. Bez spełnienia tych dwóch postulatów dalsze próby oceny zjawisk osadniczych w tym rejonie skazane będą na mniej lub więcej uzasadnione domysły i nie posuną ani na krok naszej wiedzy w tym kierunku[10].

Jerzy Antoniewicz

J. Antoniewicz, *The Mysterious Sudovian People*, „Archaeology", t. II, nr 3, New Jork, 1958, str. 158-161, 9 ryc., 1 mapka.

Rzadko zdarza się, by wyniki badań wykopaliskowych z terenów Polski relacjonowano na łamach czasopism zagranicznych, nie ograniczając się jedynie do podania suchych wiadomości. W tym wypadku jednak na łamach popularnonaukowego amerykańskiego czasopisma znajdujemy ciekawy artykuł J. Antoniewicza. Przedstawił on nie tyle wyniki, ile problem badawczy, związany z Jaćwingami. Fantastyczne i raczej skąpe wiadomości o Jaćwingach uzyskały dzięki badaniom na Suwalszczyźnie poważne uzupełnienie w próbach rekonstrukcji dziejów Jaćwingów. Niestety te nieraz rewelacyjne odkrycia archeologów zostają na marginesie zainteresowań czytelnika polskiego z powodu bardzo licznych i równie efektownych odkryć, związanych z tysiącleciem Państwa Polskiego.

Tym bardziej więc praca J. Antoniewicza jest cenna, a interesująco przedstawiony problem oraz omówienie kilku ciekawszych znalezisk (jeden z nielicznych wypadków, że grób tzw. „książęcy" został odkryty w systematycznych badaniach archeologów) robią z tego artykułu wartościową pozycję, popularyzującą osiągnięcia polskiej archeologii daleko poza granicami Polski. Praca ta została uzupełniona starannym doborem ciekawych ilustracji (jedna z rycin z winy chyba redakcji „Archaeology" została umieszczona „do góry nogami") oraz mapką. Nie wiadomo, czy też z winy redakcji część ilustracji nie posiada

[7] Innego zdania jest ostatnio J. Kostrzewski. Por. Stosunki między kulturą łużycką..., str. 70, przypis 259.

[8] H. Urbanek, Die frühen Flachgräberfelder Ostpreussens, Królewiec 1941, tabl. 27—28.

[9] A. Voss, Photographisches Album der Ausstellung praehistorisches und anthropologisches Funde Deutschlands, Berlin 1880, tabl. LXIX (rząd dolny — pierwsze dwa z lewej).

[10] Kończąc recenzję tego ciekawego artykułu J. Dąbrowskiego nie można jednak nie zauważyć, że autor nie wspomniał ani jednym słowem, że nie on pierwszy w polskiej literaturze archeologicznej zajął się północno-wschodnim zasięgiem kultury łużyckiej, gdyż, jak wiadomo, tym zagadnieniem interesował się przed laty były dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, w Warszawie. Por. R. Jakimowicz, Nowe dane o wschodnim zasięgu kultury łużyckiej, a zagadnienie praojczyzny Słowian, „II Zjazd prehistoryków polskich w Krakowie".

podanej miejscowości znalezienia przedstawionych zabytków. Do autora zaś można mieć pretensje, że nie podał choć jednej pozycji bibliograficznej, w której zainteresowany czytelnik mógłby pogłębić sobie wiadomości na temat przedstawionej w artykule problematyki.

Romuald Odoj

K. Musianowicz, *Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczynie, pow. Siemiatycze*, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIV (1957), str. 285—298+4 ryc. w tekście i 1 tabl. Streszcz. rosyjskie i angielskie.

Główną pobudką napisania tej pracy — zdaniem autorki — jest chęć skonfrontowania kilkuletnich badań archeologicznych, prowadzonych pod jej kierownictwem razem z materiałami dotychczas publikowanymi oraz nie publikowanymi dotyczącymi Drohiczyna. Wg opinii autorki „materiały te dają możność do nowego oświetlenia uzupełnienia czy też ujawnienia faktów dotychczas nie znanych lub znanych tylko fragmentarycznie". Jak to słusznie zauważyła autorka — „ośrodka handlowego w Drohiczynie nie można rozpatrywać w oderwaniu: po pierwsze od rozmieszczenia punktów osadniczych w samym mieście i jego najbliższej okolicy; po drugie od morfologii terenu, na którym kształtowało się osadnictwo". Dlatego też autorka stara się sumiennie charakteryzować wszystkie znane jej z autopsji punkty osadnicze w rejonie Drohiczyna wydzielając spośród nich elementy osadnicze starsze i młodsze, ujawnione na podstawie badań powierzchniowych oraz systematycznych prac wykopaliskowych. Zwraca także uwagę w tej pracy słuszne i godne pochwały ostrożne stwierdzenie K. Musianowicz, że ponieważ na zespołach osadniczych, ujawniających starsze i młodsze osadnictwo, badań systematycznych nie prowadzono, nie można z góry zakładać, że istnieje w tym miejscu nieprzerwana ciągłość osadnictwa od VIII do XIII wieku. Jesteśmy wdzięczni autorce za to stwierdzenie. Ma to specjalny walor, gdyż w polskiej archeologii daje się po wojnie od dłuższego czasu odczuć istnienie — niesłusznej moim zdaniem — tendencji do przesadnego i nieraz zupełnie sztucznego wykazywania stałej i jakoby permanentnej ciągłości osadniczej na wielu stanowiskach. W Drohiczynie mogło tak być — ale także mogło nie być — zważywszy jego położenie na obszarze granicznym dwóch kultur słowiańskich. O punkt ten na przestrzeni historii stale dopominała się jedna ze stron w czasach późniejszych i proces ten można uznać za prawdopodobny także we wczesnym średniowieczu, tym bardziej że cmentarzyska wokół Drohiczyna w części wschodniej wykazują większe nawiązania ruskie. Natomiast ceramika typu „drohiczyńskiego", zgoła inna od ceramiki zachodniej Białorusi, jest, być może, świadectwem przemieszania się elementów mazowieckich z ruskimi po XI w.

Ważne są dotychczasowe wnioski autorki z prowadzonych przez nią badań na wyniosłym grodzisku, zwanym „Górą Zamkową" i na terenie rozległej osady położonej na wschód, na północ i zachód od grodziska. Trzeba tu także podkreślić, że badania prowadzone na drohiczyńskim zespole osadniczym począwszy od 1954 r. pozwoliły dotąd stwierdzić, że można go najwyżej datować na XII—XIII w., a niektóre jego elementy przesunąć na koniec XI w. Słusznie jest także stwierdzenie autorki, która wiąże hipotetycznie znalezione skarby w rejonie Drohiczyna począwszy od dirhema arabskiego datowanego na VIII w. aż po skarby z Klukowicz i Czapli-Obrępałek z początku X w. z domniemanym wcześniejszym osadnictwem na tym obszarze, dotychczas nie badanym. Budzić natomiast może wątpliwość opracowana przez autorkę mapka (pomieszczona jako ryc. 1 w tekście) i zatytułowana „szlaki handlowe prowadzące przez Drohiczyn w VIII—XIII wieku". Na mapkę tę naniosła autorka niektóre znane jej z autopsji i literatury punkty osadnicze zarówno z VIII—X w., jak i XI—XIII w., a także grodziska, skarby i niektóre nazwy toponomastyczne. Oczywiście zdziwienie natury metodycznej budzi przede wszystkim fakt wytyczania na tej mapce dróg osobno dla VIII—X i osobno dla XI—XIII wieku, z których pierwsza „trasa" tej drogi handlowej zaznaczona jest z niewiadomych mi powodów przez mechaniczne połączenie poszczególnych miejsc odkrycia skarbów z monetami arabskimi. Jest przecież rzeczą jasną, że nic nie upoważnia nas na razie do przyjęcia koncepcji wytyczania takiej ścisłej „trasy" szlaku handlowego w tym wypadku na numizmatycznej podstawie źródłowej. W innym miejscu dawno już zwrócono uwagę, że termin „droga handlowa" winno się zamienić w myśl słusznych propozycji na termin metodycznie ściślejszy, jakim jest „strefa drożna" — gdyż

odpowiada on bardziej istniejącym w średniowieczu faktom[1]. Dlatego też ścisłe wytyczanie „drogi handlowej" przez Klukowicze-Drohiczyn-Czaple-Obrępałki dla VIII—X w., jak to uczyniła autorka w tej pracy, jest dowolnością zbyt daleko posuniętą. Nie trzeba chyba udowadniać, że w ten sposób moglibyśmy połączyć między sobą wszystkie punkty, gdzie znalazły się skarby wczesnośredniowieczne tworząc na całym obszarze wschodniej Europy domniemaną sięć szlaków handlowych, których zrekonstruowany w ten sposób przebieg będzie fałszywym obrazem, dalekim od jakiegokolwiek obiektywizmu, i nie pokryje się absolutnie z danymi, osiągniętymi na podstawie korelacji różnych źródeł łącznie ze źródłami pisanymi. Niewątpliwie skarby monet arabskich w rejonie Drohiczyna mają jakiś związek z wcześniejszymi zespołami osadniczymi, ale ich rozrzut nie może być podstawą do wytyczania ścisłej „trasy" drogi handlowej w tym rejonie, jak to czyni autorka w świetle opublikowanej mapki. Aby jednak nie wywoływać nieporozumień, pragnę zaznaczyć, że te skarby w pewnej mierze są świadectwem oddziaływania strefy drożnej w rejonie Drohiczyna, ale na pewno nie są jedynym czynnikiem ich istnienia, determinowanym przez bużański szlak handlowy. Dlatego rozpatrywanie obecności skarbów w tym rejonie tylko jako wyniku handlu jest uproszczeniem i trochę schematycznym traktowaniem tego problemu, deprecjonującym wartość badawczą tego zjawiska. Fakt występowania tych skarbów kryje za sobą bardziej złożone procesy społeczno-gospodarcze tutaj zachodzące. Ich rozszyfrowanie w przyszłości, mimo pracy autorki, jest dalej pasjonującym zadaniem dla historyka kultury materialnej w oparciu o szeroką bazę źródłową dostępną nauce nawet na dzisiejszym etapie badań zespołu drohiczyńskiego. Uwagi powyższe odnoszą się zresztą do całości tego materiału zabytkowego, znalezionego w rejonie Drohiczyna, a więc nie tylko do skarbu z Klukowicz, ale także do skarbu z Czapli-Obrępałek i dwóch skarbów z Bużysk. Trzeba tylko przy tych rozważaniach wziąć pod uwagę wszystkie zjawiska osadnicze w tym rejonie. Trudno tu np. pominąć osadę w Mogielnicy, pow. Sokołów Podlaski, mającej niewątpliwie poważny związek z osadnictwem w samym Drohiczynie[2]. Trzeba tu także zwrócić uwagę, że materiał znaleziony na tzw. „Ruskiej Stronie" nie tylko (we wsi o tej nazwie) został przez autorkę ledwie zasygnalizowany. Wymieniła ona część wczesnośredniowiecznego odważnika, znalezionego na stanowisku „Zdunka" w Drohiczynie, a pominęła chyba największy dotąd odważnik, znaleziony na terenie Polski, odkryty na obszarze wsi Bużyska, pow. Sokołów, leżącej obok „Ruskiej Strony" prawie naprzeciwko zespołu drohiczyńskiego[3]. Znalezisko to ma duże znaczenie badawcze, gdyż waga tego ciężarka odpowiada mniej więcej podwójnej grzywnie polskiej, a z drugiej strony jest on zbliżony do wschodnich jednostek miarowych, co ma chyba istotne znaczenie dla Drohiczyna. Wydaje się także, że zbyt pochopnie ustosunkowała się autorka do wymagającej wiele ostrożności sprawy interpretacji pochodzenia skarbu z Bużysk (względnie dwu skarbów)[4]. Jak wiadomo, w odnośnej literaturze skarb (lub dwa skarby) z Bużysk występuje w jednym wypadku jako skarb z Bużyska, w drugim jako Bużyski[5]. Nie trzeba udowadniać, że ścisłe ustalenie, czy mamy tu do czynienia z jednym skarbem czy z dwoma, ma zasadnicze znaczenie badawcze dla społeczno-gospodarczej rekonstrukcji tego regionu. Wydaje się, że autorka poszła w tym wypadku po linii najmniejszego oporu, łącząc domniemaną moskiewską i krakowską część skarbu w jedną całość i lokując miejsce jego znalezienia w miejscowości Bużyski pow. Siemiatycze. Miejscowość ta nie leży po drugiej stronie Bugu pod Drohiczynem, gdzie znalazł się wyżej wymieniony duży ciężarek do wagi, ale o kilkanaście kilometrów od Drohiczyna w dół rzeki Bug, gdzie niedawno ustalono istnienie na łąkach zalewowych niewielkiego, wklęsłego grodziska[6]. Osobiście jestem

[1] T. Wąsowiczówna, W sprawie metody badań przebiegu wczesnośredniowiecznych dróg lądowych Polski, „Przegląd Zachodni", nr 9/10 (1953), str. 320.

[2] E. Walicka, Wczesnośredniowieczna osada w miejscowości Mogielnica, pow. Sokołów, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIV (1937), str. 360—366.

[3] „Wiadomości Num - Archeologiczne", t. XI (1927), str. 68.

[4] St. Nosek, Skarb srebrny wczesnośredniowieczny z miejsc. Bużyska, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1955), str. 65—69, tabl. XII—XVII. Autor ten prawdopodobnie słusznie wątpi o przynależności zespołu moskiewskiego do zespołu przedmiotów srebrnych, znajdujących się do II wojny światowej w Krakowie.

[5] G. E. Korzuchina, Russkije kłady, Moskwa 1954, str. 95 + tabl. XVII—XX.

[6] K. Dąbrowski, Grodzisko na łąkach wsi Bużyski, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1955), str. 88—89 + 1 ryc.

skłonny przypuszczać, że omówione przez autorkę dwie części skarbu (moskiewska i krakowska) tworzyły o s o b n e dwa skarby. Za tym poglądem przemawia kilka argumentów. Po pierwsze, moskiewski zespół przedmiotów został odkryty przypadkowo wg zapisanych danych w 1885 r. na ulicy wsi Bużyski w glinianym garnku. Zespół ten posiadał 8 naszyjników i 5 sztabek srebra lanego. Po drugie jest rzeczą charakterystyczną, że wchodzące w skład zespołu moskiewskiego wszystkie większe naszyjniki są skręcane w dwa zwoje, aby łatwiej można je było umieścić w naczyniu — w przeciwieństwie do naszyjników krakowskich. Ponadto zespół krakowski liczy 12 naszyjników, 3 bransolety, 6 naramienników i 1 sztabkę. Łatwo zauważyć, że jest rzeczą prawie niemożliwą, aby te wszystkie przedmioty zarówno ze zbiorów moskiewskich, jak i krakowskich weszły do jednego naczynia nawet dużych rozmiarów. Poza tym przeciw tezie o jednym skarbie zwraca się jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie — dalsze losy tych przedmiotów. Sądzę, że nie jest rzeczą przypadku ich domniemane rozdzielenie. Jeśli istotnie zespół moskiewski został znaleziony na wydmach wsi Bużyski, na których stoi dzisiejsza wieś tej nazwy, i został skierowany drogą administracyjną aż do Moskwy — to jest to zupełnie zrozumiałe. Powiat Bielsk Podlaski (dziś ta część powiatu należy do Siemiatycz) należał do guberni grodzieńskiej, gdzie — jak w całym Cesarstwie Rosyjskim — istniały bardzo surowe zarządzenia władz co do zabytków, wykopanych z ziemi. Stąd też łatwą drogą wpadł ten skarb w ręce lokalnych władz administracyjnych i powędrował zwykłą koleją losu do Komisji Archeologicznej w Moskwie. Inaczej było z zespołem krakowskim. Został on znaleziony najprawdopodobniej we wsi Bużyska, pow. Sokołów, a więc na obszarze Królestwa, gdzie wpadł w ręce warszawskiego antykwariusza, który przed wybuchem wojny w 1914 r. zwrócił się do muzeów krakowskich o zakup tego zespołu. Ostatecznie dopiero w 1919 r. zakupił go Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Antykwariusz nie potrafił jednak dokładnie zlokalizować miejsca odkrycia tego skarbu, informując tylko ogólnie, że został on jakoby znaleziony w Drohiczynie lub okolicach. Dopiero R. J a k i m o w i c z wpadł na przypuszczenie po obejrzeniu tego zespołu w Krakowie, że jest to skarb z Bużysk — nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie[8], wiedząc jednocześnie o istnieniu zespołu moskiewskiego, który określa, jako pochodzący z wsi Bużyska[9], a nie Bużyski, jak podaje w innej wersji G. K o r z u c h i n a. Sądzę, że dalszych poszlak co do prowieniencji tych skarbów dostarczyłyby stare rosyjskie mapy sztabowe, które by ustaliły faktyczne brzmienie nazwy wsi Bużyski, pow. Siemiatycze (dawn. Bielsk Podlaski) w końcu XIX w., gdyż zarówno ta jak i druga wieś w pow. Sokołów Podlaski nosiły w okresie międzywojennym tę samą nazwę B u ż y s k a i, być może, to było przyczyną pomyłek R. Jakimowicza. Teraz zaś — po drugiej wojnie światowej — istnieją po jednej stronie Bugu — Bużyska, pow. Sokołów — i po drugiej stronie — o kilkanaście kilometrów dalej — Bużyski, pow. Siemiatycze (ta ostatnia nazwa — chyba obecnie wg brzmienia z dziewiętnastego wieku).

Świadomie zatrzymaliśmy się dłużej nad pewnymi szczegółami dotyczącymi niepewnego pochodzenia skarbów z rejonu Drohiczyna, gdyż ma to, jak sądzimy, duże znaczenie dla poznania ekonomiki i rozwoju społecznego tamtejszego społeczeństwa bytującego w tym rejonie w okresie wczesnośredniowiecznym. Sądzę bowiem, że jest rzeczą nieobojętną dla dalszego postępowania badawczego, czy posiadamy z XI-XIII w. w rejonie Drohiczyna j e d e n duży skarb czy d w a mniejsze — ale za to rozlokowane dość równomiernie i zgodnie z konkretnymi założeniami przestrzennymi tamtejszych siedzib ludzkich z okresu wczesnośredniowiecznego. Dalej sądzimy, że istnienie jednego skarbu o tak bogatym wyposażeniu, jak przyjmuje autorka, jest raczej wątpliwe, gdyż ten zestaw odbiega od ogólnej przeciętnej nie tylko na Rusi, ale także na obszarach bałtyjskich i oczywiście w Polsce. Ponadto samo miejsce znalezienia tego domniemanego wielkiego skarbu we wsi Bużyski nie zachęca do takiego wniosku. Istniejące tu małe grodzisko, chyba typu strażniczego, wiąże się raczej przyczynowo w sensie następstwa chronologicznego z dużym zespołem przestrzennym typu osadowego, ulokowanym po drugiej stronie Bugu w miejscowości Gródek Nadbużny, pow. Sokołów Podlaski,

[7] G. F. K o r z u c h i n a, loc. cit., str. 95.

[8] Informacje prof. dra Rudolfa J a m k i, za co składam mu serdeczne podziękowanie w tym miejscu.

[9] R. J a k i m o w i c z, Zabytki przedhistoryczne z obszaru Rzeczypospolitej Polskiej w zbiorach rosyjskich, „Wiadomości Archeologiczne", t. IX (1924), str. 114 i cytow. literatura.

gdzie stwierdziłem przed paru laty ślady osadnictwa — być może z XII—XIV w. z ceramiką mazowiecką — i typu drohiczyńskiego w obrębie jakiegoś ogromnego systemu obronnego z niewiadomego czasu — być może całkiem późnego. Należy przeto przypuszczać, że znalezisko moskiewskie tego srebra należało genetycznie do tego zespołu osadniczego. Tylko w chwili niebezpieczeństwa skarb został wywieziony na drugą stronę Bugu i zakopany wśród wydm. Dalej jeśliby zespół krakowski należał do skarbu z miejscowości Bużyski, a nie Bużysk sąsiadujących z Drohiczynem, byłoby to trochę niezrozumiałe, gdyż jest rzeczą wątpliwą, aby tak wielki ośrodek, jakim był w XI—XIII w. Drohiczyn, dotąd nie wylegitymował się chociaż jednym skarbem z tego czasu, odkrytym w najbliższej okolicy. Przecież wiemy, że skarby takie posiada zespół drohiczyński z VIII—X w., którego rozwój i treść kulturowa są dla nas jednak dotychczas nie znane z uwagi na brak systematycznych badań tego okresu w rejonie Drohiczyna. Dlatego też należy żałować, że autorka nie opublikowała w omawianej tutaj pracy naczyń typu „praskiego" z Drohiczyna-Sowy, pochodzących z badań Z. Szmita i R. Jakimowicza i znajdujących się w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W ten sposób nastąpiłoby skonfrontowanie starych badań z jej badaniami dla wyciągnięcia w pracy omawianej jakichś szerszych wniosków niż te, które podała autorka[10]. Przecież we wstępie precyzuje ona, że myślą przewodnią napisania tej pracy była potrzeba konfrontacji współczesnych badań z odkrytym starym materiałem z tego stanowiska.

Nawiązując do tego ostatniego stwierdzenia wypada zauważyć, że autorka nie wyczerpała w tej pracy wszystkich możliwości, jakie daje korelacja starych znalezisk z Drohiczyna z jej badaniami wykopaliskowymi. Na szczęście jesteśmy w posiadaniu pracy N.P. Avenariusa o „starożytnościach" Drohiczyna oraz rozprawy K. Bołsunowskiego o plombach z tejże miejscowości, a więc spadku po dawniejszych zainteresowaniach naukowych dla tej kwestii — nie licząc tu jeszcze innych, których wymieniać nie ma tu potrzeby. Specjalnie interesującą jest dla nas praca K. Bołsunowskiego, który opublikował obok plomb szereg innych zabytków, mających całkiem luźny związek z tymi ostatnimi. Trzeba tu zaznaczyć, że autorka tylko niektóre opublikowane przez Bołsunowskiego zabytki wykorzystała do swej pracy. Wiele z nich z niewiadomych mi względów zostało przez nią pominięte. I tak np. ogólną uwagę zwraca szereg ażurowych, okrągłych zawieszek, zapewne pochodzenia północno-zachodnioeuropejskiego, oraz jedna ażurowa zawieszka w kształcie stylizowanego zwierzęcia, którą omówiłem w innym miejscu, wykazując, jak ważne jest to znalezisko dla rekonstrukcji kontaktów Drohiczyna z północnymi księstwami ruskimi[11]. Do uwag tam opublikowanych mogę dodać, że w świetle wyników mojej podróży naukowej po Łotwie w 1957 r. — już po oddaniu cytowanego tutaj mego przyczynku do druku — zaznajomiłem się z formą odlewniczą podobnego stylizowanego zwierzęcia czy ptaka, odkrytą na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Tervete w Zemgalii. Znalezisko to zmusza do pewnej małej korekty opublikowanych uprzednio sformułowań i przyjęcia także ewentualnej drogi północnej przybycia tego importu do Drohiczyna, a nie tylko północno-wschodniej, jak wówczas sugerowałem. Trzeba tu także podkreślić, że ostatnio opublikowano dość bliską analogię do zawieszki drohiczyńskiej z Nowogrodu[12], natomiast ścisła analogia z terenów łotewskich w dalszym ciągu nie jest mi znana. Mimo to do skorygowania dawnego mego poglądu zmusza mnie fakt znalezienia w rejonie Płocka fragmentu brązowej bransolety, mającej najbliższe analogie na ziemi łotewskiej w Asote w Letgalii oraz nad granicą estońską w okolicach Gdowa nad

[10] W 1957 r. autorka przeprowadziła niewielkie badania na stanowisku „Sowa" w Drohiczynie. Por. K. Musianowicz i E. Walicka-Kempisty, Prace wykopaliskowe w Drohiczynie, pow. Siemiatycze w 1957 r., „Wiadomości Archeologiczne", t. XXVI (1959), str. 39—42. Wskutek tych badań udało się autorce przesunąć początek datowania tej osady na VII w. i pokrótce scharakteryzować zawartość kulturową wcześniejszego osadnictwa w Drohiczynie.

[11] J. Antoniewicz, Zawieszka w kształcie stylizowanego zwierzęcia z Drohiczyna nad Bugiem, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1957), str. 367—368 + 1 ryc.

[12] M. B. Siedowa, Juwelirnyje izdelija driewniego Nowgoroda, „Trudy Nowgorodskoj Archieołogiczeskoj Ekspedicii", t. II (1959), str. 230, ryc. 7. Opublikowany egzemplarz z Nowogrodu posiada analogiczną technikę zdobienia na płaszczyźnie, z jaką mamy prawdopodobnie do czynienia na egzemplarzu, opublikowanym przez Bołsunowskiego na jego niedokładnym rysunku, podanym do druku.

jez. Pejpus — w ziemi nowogrodzkiej[13] — co ma istotne znaczenie dla dalszych badań nad kontaktami północnych księstw ruskich z ziemiami polskimi we wczesnym średniowieczu. Pragnę po raz drugi podkreślić w tym miejscu, że o tych kontaktach dotychczas w naszej literaturze przedmiotu prawie głucho, gdyż jedynym centrum, którego wpływy kulturowe dostrzega się na ziemiach polskich, jest w dalszym ciągu Ruś kijowska. Nie widzi się natomiast związków ziem polskich z terenem księstwa nowogrodzkiego i innymi księstwami ruskimi położonymi bardziej na północy.

Ważnym i cennym uzupełnieniem pracy K. Musianowicz jest zestawienie plomb ołowianych, odkrytych w Drohiczynie i to zarówno egzemplarzy małych, jak i większych. Dla badań historii rozwoju centrum handlowego w Drohiczynie byłoby ważne, aby wszystkie zbiory plomb ołowianych, znalezionych w tym ośrodku, które znajdują się w poszczególnych muzeach Związku Radzieckiego, doczekały się takiego opracowania, jakiego dokonała autorka w oparciu o zbiory warszawskie. Dla problematyki badawczej Drohiczyna ważny jest nie tylko fakt stwierdzenia postulowanej przez badaczy komory celnej w tym miejscu dla handlu tranzytowego z Rusią, ale także wskaźnik określający stopień intensyfikacji napływu towarów ruskich przez Drohiczyn w poszczególnych okresach oraz ich prowieniencji wytwórczej. Temu postulatowi badawczemu mogą zadość uczynić w dużym stopniu plomby drohiczyńskie, o ile zostaną one zbadane kompleksowo. Dlatego też porównanie opracowania i systematyki plomb drohiczyńskich ze zbiorów warszawskich, dokonane przez autorkę z innymi w ten sposób usystematyzowanymi materiałami, miałoby ogromne znaczenie naukowe, gdyż pozwoliłoby wykryć procentowy stopień ilościowy nasycenia poszczególnych znaków na plombach w Drohiczynie — co z kolei pozwoliłoby na wykrycie pewnych ogólnych prawidłowości w zakresie chronologii i prowenienciji wytwórczej towarów płynących z różnych stron Rusi. Już w świetle zestawień autorki wynika, że najczęściej reprezentowany jest znak Wsiewołoda Olegowicza, księcia na Kijowie w latach 1139—1146. Czy przeto połowa XII wieku jest okresem największego napływu towarów z Rusi kijowskiej przez Drohiczyn? Na to pytanie odpowiedzieć jeszcze dzisiaj niełatwo. Dlatego też należy żałować, że autorka nie wykorzystała do końca opublikowanych materiałów Avenariusa i Bołsunowskiego i in. przez uzupełnienie nimi swoich badań jeśli nie ilościowe, to przynajmniej w jakimś stopniu przez jakościowe zestawienie poszczególnych typów plomb zebranych przez tych ostatnich i innych autorów. W ten sposób moglibyśmy już bardziej przybliżyć się do możliwie najobiektywniejszego obrazu, do którego dążymy, aby drogą korelacji na możliwie szerokim materiale porównawczym wykryć w tym zakresie pewne ogólne prawidłowości. Jasną jest także rzeczą, że nie musimy operować tylko materiałem znalezionym w Drohiczynie — ale winniśmy wciągnąć do tych badań także dostępne nam obecnie opublikowane materiały z Osnówki, pow. Siemiatycze oraz słabo opublikowane materiały z Lubowa pod Wilnem (LSRR)[14]. Zdając sobie sprawę z szeregu trudności, na jakie natrafiłaby autorka, wykorzystując nawet tylko materiał dotychczas publikowany — nie możemy przymykać oczu na niewątpliwe korzyści z takiego naukowego przedsięwzięcia, mimo dość ograniczonej i niekompletnej publikacji źródeł, dotyczących tego zagadnienia w starszej literaturze przedmiotu. Już samo jednak stwierdzenie, że plomby drohiczyńskie, opublikowane dotychczas przez dawniejszych badaczy, posiadają niektóre znaki takie same lub inne niż np. wykryte przez autorkę na podstawie systematyki zbiorów warszawskich — miałoby duże znaczenie. Nawiązując do konkretnej sytuacji w Drohiczynie fakt taki można by nawet interpretować w ten sposób, że plomby dawniej opublikowane pochodziły z innej skrytki lub skupiska niż np. część zestawu warszawskiego, nim spadły do Bugu z wysoczyny grodziskowej czy warstwy kulturowej podgrodzia na skutek niszczycielskiej działalności wód tej rzeki w ciągu XIX i początków XX w. Oczywiście takiego wytłumaczenia tego faktu nie uważam za całkowicie doskonałe i jedyne, ale jest to jedna z wielu ewentualności, którą można by było wziąć pod uwagę na podstawie dokładnej analizy wszystkich argumentów, świadczących za lub przeciw temu czy innemu poglądowi.

[13] J. Okulicz, Fragment wczesnośredniowiecznej brązowej bransolety z miejsc. Ośnica, pow. Płock, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIV (1957), str. 369—370 + 2 ryc.

[14] K. Bołsunowski, Znaki pieczętne na ołowiu (plomby) znalezione w Lubowie, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne", t. III, str. 229—233.

Powyżej przedstawiliśmy szereg wątpliwości, jakie nasunęła nam lektura interesującego artykułu K. Musianowicz. Z uwag formułowanych powyżej wynika, że pierwotny cel napisania tej pracy nie został całkowicie przez autorkę zrealizowany i rozprawę tę należy uznać za niedopracowaną w niektórych szczegółach, co oczywiście nie zawsze jest winą autorki. Przedstawione wyżej zastrzeżenia nie umniejszają jej wartości obiektywnej pod innymi względami. Do nich należy przede wszystkim opublikowana systematyka plomb drohiczyńskich ze zbiorów warszawskich oraz trzeźwe i ostrożne sformułowania autorki w stosunku do dziejów Drohiczyna przed XI w. a także krytyczne stanowisko odnośnie do prób wytłumaczenia funkcji plomb drohiczyńskich, formułowanych ostatnio przez Janina[15] i T. Lewickiego[16], które wydają się także recenzentowi mało prawdopodobne.

Inne sformułowania i uwagi autorki zawarte w tej pracy są na ogół słuszne i nie budzą zastrzeżeń w tym stadium badań problematyki Drohiczyna.

Jerzy Antoniewicz

Prace szczegółowe

Wł. Kubiak, *Skarb monet kufickich z Antopola na Polesiu a szlak wodny prypecko-bużański.* Odbitka z pracy zbiorowej: „Vznik a počatký Slovanů", t. II (Praha 1958), str. 225—232 i streszczenie rosyjskie.

W pracy tej autor rejestruje wiadomość o skarbie monet kufickich, odkrytych w 1930 r. w glinianym naczyniu w czasie prac polnych w Antopolu na Polesiu. Skarb ten w częściach dostał się w różne ręce, skąd znaczną ich ilość zakupił przed ostatnią wojną dyr. A. Czołowski ze Lwowa do swych prywatnych zbiorów. Autorowi dostępne były do badań 4 dirhemy samanidzkie, nie wchodzące w skład zespołu monet, kupionych przez Czołowskiego. Na tej nikłej bazie źródłowej autor buduje uogólnienia odnośnie tego skarbu, które niżej zreferujemy. Sądzimy, że są to zbyt skromne dane do takich uogólnień z uwagi na to, że prawie jedynymi wskaźnikami przemawiającymi za taką czy inną proweniencją zawodową posiadacza każdego skarbu jest przede wszystkim naczynie i w mniejszym stopniu są znajdywane z monetami ozdoby srebrne. Ponieważ tych drugich pewnie nie było — a o naczyniu też nic bliższego nie wiemy — przeto należy stwierdzić z naciskiem, że zosłała poważnie uszczuplona baza źródłowa dotycząca tego faktu kulturowego nie upoważniająca do kreowania zbyt śmiałych uogólnień. Tło osadnicze tego rejonu pod względem archeologicznym także nie zostało dobrze rozpoznane przed wybuchem II wojny światowej, jakkolwiek w ostatnich czasach dużą aktywność w tym zakresie wykazuje muzeum okręgowe w Brześciu oraz przede wszystkim Poleska Ekspedycja z Moskwy. Mimo to autor przypuszcza, że skarb z Antopola został zakopany gdzieś koło 950 r., i zastanawia się nad przynależnością społeczną jego posiadacza. Autor wyklucza zarazem możliwość, aby zjawisko powstania skarbu świadczyło o nagromadzeniu tych monet przez posiadacza w wyniku jego udziału w obrocie handlowym miejscowego rynku. Sądząc z ostrożnych wypowiedzi autora skłania się on raczej za Prof. T. Lewickim (który większość skarbów wczesnośredniowiecznych na ziemiach polskich uważa za bezpośrednie świadectwo wędrówek kupieckich na szlakach handlowych po ziemiach słowiańskich) do uznania i tego skarbu za wynik bezpośredniej działalności „kupieckiej", gdyż mówiąc słowami autora „był on na tym terenie obiektem obcym, przyniesionym w całości ze wschodu i przeznaczonym do dalszego transportu na zachód" (str. 226). Wykluczam w tym wypadku drugą ewentualność wyrozumowaną i przytoczoną przez autora, że „został uformowany na miejscu jako własność feudalna", gdyż w gruncie rzeczy T. Kubiak w następnych zdaniach odrzuca tę możliwość sądząc, że nie mógł on powstać w wyniku udziału jego właściciela w rynku lokalnym (str. 227). Przecież gdybyśmy nawet akceptowali trzecią ewentualność — odrzucaną kategorycznie przez autora — „uformowania się tak dużego skarbu na drodze handlu miejscowymi produktami", nie wyobrażamy sobie, aby mógł

[15] W. L. Janin, Wisłyje pieczati iz nowgorodskich raskopok 1951—1954, „Trudy nowgorodskoj archieołogiczeskoj ekspedicii", t. I, Moskwa 1956, str. 156—157.

[16] Por. T. Lewicki, Znaczenie handlowe Drohiczyna nad Bugiem we wczesnym średniowieczu i zagadkowe plomby ołowiane, znalezione w tej miejscowości, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. IV (1956), str. 290—297 oraz K. Musianowicz, Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy...., str. 296.

nagromadzić to dobro nie kto inny jak przedstawiciel górnej warstwy, tzn. właśnie f e u d a ł i w tym wypadku nie jest ważne, czy ciągnący zyski z myta czy zbywania nadwyżek płodów rolniczych i leśnych. Tak więc — logicznie rzecz biorąc — w rozumowaniu autora pozostaje tylko ścisły związek tego skarbu ze szlakiem komunikacyjno-handlowym między Bugiem a Prypecią na skutek zakopania tego skarbu przez „kupca".

W dalszym ciągu tej pracy autor stara się możliwie sumiennie zrekonstruować przebieg domniemanej trasy komunikacyjnej między Prypecią a Bugiem, co — ogólnie biorąc — należy uznać za bardzo udaną próbę ujęcia tego tematu, jakkolwiek pewne zdziwienie musi wywołać fakt, że autor nie starał się swych wywodów udokumentować kartograficznie, przez co tok jego rozumowania byłby bardziej przejrzysty dla czytelnika. Nie wdając się w szczegóły tych jego rozważań, które w przyszłości będą musiały być zweryfikowane na podstawie realnych danych typu archeologicznego, warto zauważyć, że oprócz trasy Muchawiec-Pina-Prypeć z przewłokami po drodze musiała istnieć i inna trasa, łącząca Bug z Prypecią w rejonie Włodawy, przy czym etapem pośrednim mogło być jez. Switaź, czego autor w przypisku zresztą nie neguje. Był to najprawdopodobniej najkrótszy odcinek połączenia wodnego, wiążącego górny Dniepr z Prypecią przez Turów i Dawidgródek (nad Horyniem) z Chełmem i Lublinem i odgrywał on ważną rolę we wzroście tegoż Chełma jako wysuniętego daleko na zachód w pewnym czasie grodu ruskiego. Oczywiście w tym wypadku chodzi nam o drogę północną z Rusi nowogrodzkiej przez Prypeć do Chełma, nie zaś południową, o której są dość dokładne dane innego typu.

Oczywiście razić muszą archeologa pewne nieścisłości typu archeologicznego, dokonane w tej pracy przez Wł. Kubiaka, świadczące o małych stosunkowo kontaktach autora z naszą dyscypliną. I tak np. grzechotki z polewą z całą pewnością nie są o tym kształcie znane dotąd na Rusi i wbrew dawniejszym poglądom niektórych polskich archeologów należy je uznać za wytwór polski (str. 227). Prześliki z łupku wołyńskiego napływały na ziemie polskie zarówno morzem jak i bezpośrednio z ziem ruskich, wobec czego uwagi autora na ten temat i zajmowanie się bliżej tym zagadnieniem w tym artykule uważam za bezcelowe (str. 228)[1]. Natomiast za całkiem ryzykowne uznałbym przeciwstawienie się przez Wł. Kubiaka sformułowaniom H. Ł o w m i a ń s k i e g o[2] i K. J a ż d ż e w s k i e g o[3], którzy są zdania, że szlak wodny z Dniepru do Bugu Prypecią przed XII wiekiem nie odgrywał większej roli, co autor zbyt pochopnie neguje na podstawie rozrzutu skarbów w rejonie Brześcia i Drohiczyna nad Bugiem (str. 229). Niestety nie znamy na tyle nie badanych dotąd systematycznie zespołów osadniczych wzdłuż Bugu (łącznie z Brześciem), aby twierdzić, że te punkty osadnicze odgrywały jakąś poważną rolę w handlu dalekosiężnym przez XII w. Trzeba tu bowiem podkreślić, że dotychczasowe badania w Drohiczynie nad Bugiem, na który to punkt między innymi w swej pracy powołuje się autor, nie ujawniły osadnictwa wcześniejszego jak koniec XI wieku[4]. Natomiast osady wcześniejsze na obszarze Drohiczyna z VIII—X w. nie zostały dotąd archeologicznie zbadane i tym samym funkcja ich jako etapu handlu z Rusią w takiej skali, jakiej dostarczają nam dane źródłowe typu archeologicznego z okresu późniejszego, jest na razie problematyczna[5]. Przez stwierdzenie to nie neguję oczywiście możliwości istnienia prypeckiej drogi handlowej w IX—X wieku, ale wydaje się, że winno się wyraźnie w recenzowanej pracy zaznaczyć już częściowo rozeznaną przez naukę r ó ż n ą chyba dynamikę rozwoju tej strefy (drożnej) w poszczególnych okresach niejednakowo się rozwijającej nawet po XI wieku (co do okresów wcześniejszych brak na razie konkretnych danych).

---

[1] Por. zresztą: J. A n t o n i e w i c z, Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich we wczesnym średniowieczu w świetle źródeł archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1955), str. 264—250.

[2] H. Ł o w m i a ń s k i, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Warszawa 1953, str. 221.

[3] K. J a ż d ż e w s k i, Stosunki polsko-ruskie w średniowieczu, „Pamiętnik Słowiański", t. IV, str. 350.

[4] K. M u s i a n o w i c z, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w roku 1955 w Drohiczynie, pow. Siemiatycze „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII (1955), str. 344.

[5] Oczywiście nic nas nie upoważnia do przyjęcia koncepcji wytyczania d o k ł a d n e j trasy szlaku handlowego, prowadzącej rzekomo ściśle przez Klukowicze-Drohiczyn-Czaple-Obrępałki dla VIII—X wieku, jak to czyni K. M u s i a n o w i c z w pracy pt. „Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczynie, pow. Siemiatycze", opublikowanej w „Wiadomościach Archeologicznych", t. XXIV (1957), str. 288, ryc. 1, gdyż jest to dowolność zbyt daleko posunięta.

Jasną jest rzeczą, że rynki miejscowe, położone na szlaku tej strefy drożnej musiały być we wcześniejszym okresie nasycane chyba towarem innego charakteru niż w okresie rozkwitu grodowego rzemiosła ruskiego i jego masowego eksportu, nie mówiąc już o różnym stopniu intensyfikacji tej strefy drożnej determinowanej w poszczególnych okresach powyższymi względami. Dlatego też wydaje się, że teza autora o „kupieckim" charakterze skarbów z monetami kufickimi na szlaku prypecko-bużańskim jest niestety tylko częściowo prawdziwa. Są te skarby w głównej swej masie, tak jak i na innych obszarach Polski i wschodniej Europy, przede wszystkim świadectwem tezauryzacji nadwyżek produkcyjnych w rękach górnej warstwy różnych społeczeństw i tak je należy rozpatrywać także w naszym przypadku na Polesiu, chyba że będziemy posiadać na to wyraźne wskaźniki archeologiczne, jak np. zakopanie tych skarbów w naczyniach obcej produkcji, obcy zespół ozdób srebrnych bez miejscowych wtrętów i inne dane. Rekonstruowany przez Wł. Kubiaka domniemany przebieg trasy wodnej na odcinku Bug, Muchawiec, Pina, Prypeć odnosić się może — wbrew poglądom autora — głównie do XII—XIII wieku jako faktu historycznego nie ulegającego żadnej wątpliwości, bo poświadczonego dobitnie źródłami archeologicznymi. Stwierdzenie to oczywiście nie wyklucza mniej intensywnego użytkowania tej strefy drożnej w wiekach poprzednich — lecz tego faktu kulturowego mamy prawo się j e d y n i e d o m y ś l a ć, jak również w czasie wypraw wojennych książąt ruskich. Dlatego dopóki nie poznamy chronologii warstw osadniczych szeregu grodzisk i osad na szlaku prypecko-bużańskim wcześniejszych od XI wieku oraz nie stwierdzimy roli, jaką odgrywały one w handlu dalekosiężnym — wszelkie próby wytyczania stref drożnych na podstawie t y l k o rozmieszczenia skarbów będą problematyczne i obracać się w sferze bardziej lub mniej ugruntowanych hipotez. Do tego etapu badań należy niestety zaliczyć pożyteczną pracę Wł. Kubiaka przede wszystkim ze względu na operowanie zbyt jednostronnym typem źródła, jakim są świadectwa numizmatyczne, wyrwane z kontekstu, oderwane od tła osadniczego, z którym przecież korespondowały i nawzajem się historycznie uzupełniały. Należy sądzić, że przede wszystkim badania J. K u c h a r e n k i (Moskwa), kierownika Ekspedycji Poleskiej może już w najbliższym dziesięcioleciu rzucą szersze światło na to zagadnienie przez choćby częściowe wyświetlenie dynamiki rozwojowej osadnictwa od VIII do X w.n.e. w dorzeczu Prypeci i środkowego Bugu oraz genezy kształtowania się silnych ośrodków feudalnych na tym obszarze[6]. Dlatego też wydaje się, że mimo wszystko fałszywa jest teza Wł. Kubiaka o „najbiedniejszym, przynajmniej pod względem produkcji rolnej z obszarów Słowiańszczyzny" Polesiu (str. 226), bo przecież niestety zaciążyła nad całym tokiem rozumowania autora. Jasną jest rzeczą, że Polesie prawdopodobnie nie nadążało w rozwoju rolnictwa za Rusią Kijowską i Halicką w tym czasie, ale jego szansą rozwoju gospodarczego mogła być przede wszystkim hodowla bydła — a także koni, równie intratna we wczesnym średniowieczu dziedzina produkcji rolnej, rozwijająca się w oparciu o sienną bazę paszy, której dość dużo jest na tym obszarze. Dlatego odnosi się wrażenie, że autor mechanicznie przeniósł ocenę zjawisk gospodarczych występujących na Polesiu do niedawna — na stosunki panujące we wczesnym średniowieczu, kiedy istniał inny poziom sił wytwórczych i inne prawa ekonomiczne — nie tylko na samym Polesiu, ale w całej wschodniej Europie. Mimo bardziej lub mniej sprzyjających warunków środowiska geograficznego poziom kultury materialnej był na terenie poszczególnych księstw ruskich wszędzie zbliżony poza oczywiście takimi wybitnymi centrami politycznymi i gospodarczymi jak Halicz, Kijów, Czernihów i inne. Dlatego należy sądzić, że ówczesny przeciętny poziom sił wytwórczych mieścił się doskonale w warunkach morfologiczno-bytowych ówczesnego Polesia i obszar ten posiadał nie najgorsze warunki dla rozwoju swej ekonomiki, jak świadczy między innymi poziom kultury materialnej tego regionu, stwierdzony na podstawie polskich badań archeologicznych jeszcze przed II wojną światową[7]. A że tak było w istocie — dowodzi powstanie — począwszy od XI wieku i wcześniej — właśnie w dorzeczu Prypeci tak

[6] J. W. K u c h a r e n k o, Slawianskije drewnosti V—IX w. na territorii Prypiackago Polesja, „Kratkije Soobszczenija I.M.K.", t. 57 (1957), str. 33—38 oraz t e n ż e, Razkopki na gorodiszcze i siedliszcze Chotomel, „K.S.I.M.K.", t. 68 (1957), str. 90—97.

[7] R. J a k i m o w i c z, Tajemnice góry Zamkowej w Dawidgródku, „Kuryer Literacko-Naukowy", nr 51, 1936. T e n ż e, Kto był pochowany na Górze Zamkowej w Dawidgródku?, „Słowo" z dnia 22 grudnia 1936 r. oraz t e n ż e, Dawidgródek, Pińsk 1939, str. 1—43, ryc. 18 — 1 mapa.

wybitnych ośrodków feudalnych jak Turów, Dawidgródek, potem Pińsk, i innych, których tu wymieniać nie ma potrzeby.

J. Antoniewicz

Wł. Antoniewicz, *Siekiery brązowe typu Mälar z Mińska na Białorusi*, „Wiadomości Archeologiczne", t. XXII. z. 3—4, str. 278—283.

Dwie znalezione ongiś przypadkowo w Mińsku (B.S.R.R.) siekierki brązowe, z którymi autor zetknął się przed laty w zbiorach wileńskich, stały się powodem nader interesujących rozważań, dokonanych z niezwykłą znajomością problematyki późnobrązowej Europy północnej i wschodniej. W tym raczej szkicowym ujęciu autor, przeprowadziwszy analizę stylową siekierek mińskich, przytacza szereg analogii z terenów Europy północno-wschodniej, by przejść w końcu do wyrażenia uwag o charakterze ogólniejszym. Siekierki brązowe typu Mälar są interesującym zjawiskiem w materiałach tych połaci europejskich z IV—VI okresu brązu. Wyróżniają się one spośród innych narzędzi tego typu zdobieniem w postaci poziomych żeberek przekreślonych po obu stronach pionowymi, wąskimi listwami oraz umieszczeniem uszka na wysokości żłobków poziomych.

Największe skupisko znalezisk uzasadniające nazwę tego typu występuje w Szwecji, zwłaszcza w środkowej jej części, mniejszą natomiast ich ilość znaleziono w innych krajach skandynawskich. Pojedyncze wreszcie egzemplarze pochodzą z krajów nadbałtyckich Litwy, Łotwy, Estonii, dawnych Prus Wschodnich oraz Rosji środkowej i Białorusi. Te ostatnie wykazują jednak mniej lub bardziej wyraźne odstępstwa od formy „klasycznej" — co według przekonywającego wykładu autora uznać należy za przejaw miejscowej ich produkcji w oparciu o wzorzec środkowoszwedzki. Znaleziska białoruskie, np. zarówno mińskie, jak i ze wsi Kurgan w okolicy Borysowa, zbieżne są ze sobą zarówno ogólnym charakterem wystroju typu Mälar, jak też nie występującymi w nim, dodatkowymi elementami zdobniczymi w postaci trójkątów, tworzących zygzak powyżej żeberkowania poziomego. Stwierdzenie lokalnej produkcji odlewniczej w oparciu o zapożyczone wzory dało możliwość autorowi sformułowania wniosków natury ogólnej, teoretycznej w tym zakresie. Liczne odmiany regionalne obcych pochodzeniem wzorów autor tłumaczy zarówno potrzebami specjalistycznymi, jak również lokalnymi upodobaniami estetycznymi. Widoczne na przykładach różnych przedmiotów odejścia od wzorca, przejawiające się nawet czasami uproszczeniem jego formy, nie należy według autora tłumaczyć jedynie mniejszymi umiejętnościami produkcyjnymi, bowiem decydujące znaczenie wydaje się tu mieć — przy całej złożoności procesu badawczego — specyfika całokształtu zjawisk natury gospodarczo-społecznej, zależna zarówno od warunków geograficznych, jak i czynnika etnicznego.

Innym problemem, poruszonym w artykule, jest kwestia formy wymiany handlowej. Autor polemizując z Tallgrenem, dopatrującym się istnienia na terenie Z.S.R.R. w epoce brązu kolonii metalurgów i kupców ze Szwecji — wyraża zdanie, że nieliczne wyroby szwedzkie rozchodziły się tu drogą pośredniej wymiany, przy czym za podstawę jej uważa produkty naturalne, głównie otrzymywane w wyniku zajęć myśliwskich w postaci skór dzikich zwierząt. Naśladownictwa siekierek typu Mälar z terenów Białorusi przypisuje się w omawianym artykule kulturze o ceramice tekstylnej, której nosicielami według szkicowej charakterystyki była ludność rybacko-myśliwska, w zależności zresztą od odpowiednich warunków geograficznych. Widoczne tu grupy regionalne autor interpretuje jako wyraz podziału na plemiona, wyrażając jednocześnie mniemanie co do ich zróżnicowania językowego na Prabałtów, Praugrofinów i grupę prawschodniosłowiańską.

D. Jaskanis

O. N. Melnikowskaja, *Kład łatenskogo wremieni iz jugowostocznoj Bełorussii*. „Materiały po archeołogii BSSR", tom I, Mińsk 1957, str. 149—154, 2 rys. w tekście.

Praca O. Melnikowskiej stanowi krótkie omówienie niektórych przedmiotów metalowych, odkrytych w czasie prac wykopaliskowych I.I.M.K A.N. S.S.SR. na grodzisku Goroszkowo, w okręgu Homel. Część tych przedmiotów nawiązuje wyraźnie do zabytków, znajdowanych na naszych ziemiach i obecność ich na terenie tak odległym da się wytłumaczyć wpływami, idącymi bądź poprzez, bądź też z obszaru Polski.

Podstawą materiałową pracy jest publikacja jedenastu bransolet, z których dziewięć wykonano

z brązu, a dwie ze srebra. Znalezisko to określa autorka jako skarb, aczkolwiek ta interpretacja nasuwa pewne wątpliwości ez względu na okoliczności znalezienia. Opisanych jedenaście bransolet znalezionych zostało w obrębie jednej budowli w dwóch grupach, z których jedna liczyła osiem bransolet, a druga trzy rozproszone (w tej grupie wystąpiły obie bransolety srebrne). Autorka słusznie łączy je przy analizie znaleziska w jeden zespół (o ile można wypowiadać się na ten temat, nie dysponując planem obiektu ani też danymi, tyczącymi warstw w nim zalegających), nie podaje jednak pozostałego inwentarza budowli. Trudno więc stwierdzić, czy i jak dalece odbija on od innych obiektów tegoż grodziska i jak wobec tego interpretować należy omawiane bransolety. Z oceną tego problemu wstrzymać się trzeba do czasu pełniejszego opublikowania wyników prac wykopaliskowych. Na razie autorka próbuje zastąpić je publikacją niektórych przedmiotów z tego samego grodziska, które mają ułatwić i uściślić datowanie znaleziska bransolet. Melnikowskaja datuje je na wczesny okres lateński i przypuszcza, że większość tych przedmiotów dotarła na tereny Białorusi z obszaru kultury łużyckiej, choć niektóre bransolety — ze względu na ornament, mogą być traktowane jako wytwór miejscowy.

Należyte zrozumienie pracy utrudnia fatalna korekta, przez co trudno jest stwierdzić, do czego odnosi się cytowana przez autorkę literatura — i tak na str. 152 mamy trzynaście przypisów, z których jednak tylko siedem możemy powiązać z określonymi miejscami w tekście, a na str. 153 na sześć przypisów tylko połowę spotykamy w tekście. Czytelnika polskiego uderza pominięcie podstawowej pracy J. Rosen-Przeworskiej[1], choć wymienione są tam liczne analogie[2] do bransolet, zdobionych żeberkowaniem, których kilka znaleziono w Goroszkowie i które na terenach ZSRR nie należą do bardzo rzadkich. Wykorzystanie pracy J. Rosen-Przeworskiej uchroniłoby autorkę od stwierdzenia, że zabytki proweniencji celtyckiej dotarły na tereny Białorusi za pośrednictwem kultury łużyckiej. W wykazie literatury zabrakło również publikacji skarbu z Kiełczewa[3], choć zawiera on prototypy niektórych form metalowych, naśladowanych przez wytwórców z grodu goroszkowskiego. Na koniec trudno zgodzić się z autorką, że cytowana przez nią szpila z Czech[4] istotnie stanowi dobrą i to jeszcze datującą analogię do okazu, znalezionego na opisywanym przez nią stanowisku.

Krótki komunikat, jakim w istocie jest omawiana praca, nie musi zawierać pełnego zestawu literatury i szerszego omówienia przedmiotu. Żałować jednak należy, że tak interesujące znalezisko nie doczekało się szerszej publikacji, która zawierałaby omówienie go w szerszym kontekście współwystępujących zabytków.

Jan Dąbrowski

J. Marciniak, *Dwa cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego w Judzikach i Bargłowie Dwornym w pow. augustowskim*, „Wiadomości Archeologiczne", t. XVII (1950/1951), str. 47—76, 26 ryc., 11 tablic, streszczenia w jęz. rosyjskim i angielskim.

Powyższe opracowanie zespołów zabytkowych, odkrytych na cmentarzyskach w pow. augustowskim przez J. Marciniaka, jest jednym z pierwszych powojennych opracowań, dotyczących Polski północno-wschodniej. Cmentarzyska były wprawdzie kopane jeszcze przed ostatnią wojną i — jak podaje autor — przygotowano o nich publikację, jednak wojna temu przeszkodziła. W tym miejscu można by dodać, że było by bardzo pożądane kontynuowanie badań w Bargłowie, gdyż — jak to wynika ze sprawozdania J. Marciniaka — jego poszukiwania miały charakter próbny i objęły bardzo małą przestrzeń tego ciekawego cmentarzyska. Na cmentarzyskach tych uderza nas przede wszystkim stosunkowo dużo dobrze zachowanego materiału zabytkowego. Spośród szeregu grup zabytków na specjalną uwagę zasługuje przede wszystkim ceramika grobowa. Nawiązuje ona szeregiem elementów do ceramiki na terenie Warmii i Mazur. Umacnia tym samym przypuszczenia szeregu uczonych o bliskim pokrewieństwie między starożytnymi Prusami i Jaćwingami, a o ile nie pokrewieństwie, to przynajmniej silnym wpływie tych pierwszych na Jać-

[1] J. Rosen-Przeworska, Zabytki celtyckie na ziemiach Polski „Światowit", t. XIX (1948), str. 279—322.

[2] Por. str. 279—314 i tabl. X.

[3] J. Pasternak, Brązowy skarb halsztacki z Kiełczewa, „Światowit, t. XVII (1938), str. 287—292.

[4] T. Sulimirski, Kultura wysocka, Kraków 1931, tabl. XXV, 20.

wingów. Warto tu zwrócić jeszcze uwagę na to, że cmentarzyska w Judzikach i Bargłowie, mimo że chronologicznie są równoległe do znanych nam powszechnie cmentarzysk z Suwalszczyzny, to jednak na Suwalszczyźnie duża część grobów posiada obrządek szkieletowy, a nad grobem znajduje się nieraz potężny kurhan, gdy te cmentarzyska są płaskie i wyłącznie o ciałopalnym obrządku. Potwierdza to już dawniej przez archeologów zaobserwowane zjawisko o równoległym występowaniu na terenie jaćwieskim obydwu obrządków i form grobu. Zwarta i przejrzysta publikacja zabytków z omawianych cmentarzysk robi z pracy J. Marciniaka dobry przykład dla opracowania małych, ale bogatych cmentarzysk.

Romuald Odoj

J. W. Kucharenko, *Raskopki na gorodiszcze i siedliszcze Chotomel*, „Kratkije Soobszczenija I.I.M.K.", tom 68 (1957), str. 90—97, 4 ryc. w tekście.

Ważnym problemem, czekającym na rozwiązanie przez naukę radziecką dla obopólnych korzyści nauki polskiej i radzieckiej, jest kwestia stosunków społeczno-gospodarczych, które przyczyniły się do wzrostu — na obszarze Polesia — począwszy od XI wieku silnych ośrodków feudalnych, będących siedzibami władzy książąt ruskich. Ośrodki te oddziaływały na rozwój ruskich grodów przygranicznych, stanowiąc ich naturalne zaplecze, zwłaszcza na Rusi Czarnej — w miejscu zejścia się granic etnograficznych: pruskiej, litewskiej i słowiańskiej. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że — niezależnie od impulsów wschodnich — rozwój Grodna, Wołkowyska i innych grodów Rusi Czarnej na pograniczu z Polską, Prusami i Litwą opierał się o podstawy polityczne całej Rusi Halickiej oraz silne zaplecze na obszarze Prypeci. O wpływach idących od wschodu oczywiście nie ma co wspominać, gdyż jest samo przez się zrozumiałe, że obecne wschodnie obszary Białorusi radzieckiej (Smoleńsk, Mińsk itd.) we wczesnym średniowieczu odgrywały także ważną rolę, wspomagając politycznie i gospodarczo ruskie forpoczty za zachodnich rubieżach Słowiańszczyzny wschodniej.

Mając powyższe na uwadze z wielkim zaciekawieniem należy śledzić wszelkie poczynania Ekspedycji Poleskiej, badającej pod kierownictwem naszego kolegi J. Kucharenki różne stanowiska na obszarze dorzecza Prypeci, zwłaszcza z chwilą, gdy podejmuje ona prace badawcze nad obiektami wcześniejszymi od XI wieku. Takim niezwykle interesującym obiektem, badanym przez autora — jest zespół osadniczy w m. Chotomel nad Horyniem, dopływem Prypeci, położony niedaleko Dawidgródka. Badano tam grodzisko i część osady, leżącej obok niego od strony wschodniej. Autor te dwa obiekty datuje na VIII—IX wiek, jakkolwiek datacja ta nie jest szczegółowo uzasadniona, prawdopodobnie z braku miejsca, które miał do dyspozycji autor w tym artykule. I tak np. sądzimy, że pokazane przez autora na ryc. 36 (fig. 1, 2, 3 i 5) naczynia można cofnąć wstecz do VI—VII wieku, jakkolwiek także można je datować na VIII, a wyjątkowo na IX wiek. Oczywiście nie znając struktury zalegania warstw kulturowych na tych obiektach, których tutaj autor nie publikuje, oraz zespołów, z którymi powyższa ceramika została znaleziona, nic pewnego i wiążącego w tym zakresie powiedzieć nie można. Sądzimy, że dopiero po opublikowaniu przez autora monograficznego opracowania z całą dokumentacją tego stanowiska będzie można w tym zakresie dojść do zdecydowanego poglądu, tym bardziej że autor (na str. 97) przypuszcza, że niższa warstwa grodziska chotomelskiego, być może, powstała już w VII wieku, gdzie wystąpiły strzały typu awarskiego łącznie z prymitywną ceramiką lepioną w ręku.

Do ciekawszych zabytków, odkrytych na grodzisku w m. Chotomel, należą podkowiaste zapinki prostego typu oraz narzędzia do uprawy roli w postaci „sosznika" i kroju. Należy żałować, że autor publikując zwłaszcza „sosznik", nie dał do publikacji jego przekroju bocznego łącznie z kątem nachylenia oraz rzutu górnego, a jedynie schematyczny rysunek (ryc. 35, fig. 4). Jest to tym ważniejsze, że ów „sosznik" znaleziono podobno w dwu egzemplarzach razem z krojem w jednym miejscu. Odkrycie to ma duże znaczenie badawcze po zestawieniach tego typu narzędzi, dokonanych przez W. P. Lewaszewą[1]. Wydaje się, że opublikowane przez J. Kucharenkę narzędzia są

[1] W. P. Lewaszewa, Sielskoje chaziajstwo — w pracy zbiorowej „Oczerki po istorii ruskoj dierewni w X—XIII w." w. Moskwa 1956, str. 23 i nn, oraz mapa.

albo bardzo późnymi lemieszami do pługa (łącznie z krojem) z okresu wczesnośredniowiecznego (X—XIII wiek), albo mamy tu do czynienia z małymi radlicami bardzo wczesnymi z VI—VII w., choć ta druga ewentualność wydaje się mało prawdopodobna, zważywszy na to, że z nimi razem w formie skarbu wystąpił krój żelazny. Jest przecież rzeczą wiadomą, że ukazanie się np. na ziemiach polskich kroju (trzosła) należy łączyć z powszechnym zastosowaniem płużycy w drugiej połowie X lub początku XI w. (Nieborowo, pow. Pyrzyce[2]). Trzeba także tu podkreślić, że na Rusi znamy tylko jeden egzemplarz wcześniejszego kroju, bo rzekomo z VIII—X wieku z Korowinicy nad Sejmą, dopływem Desny. Znalezisko to nie jest jednak dobrym wskaźnikiem chronologicznym, gdyż stanowi odkrycie przypadkowe, nie powiązane z warstwą kulturową z powodu tzw. „luźnego" znalezienia i przez to nie upoważnia do opierania na nim jakichś szerszych wniosków[3]. Inne kroje (trzosła), znalezione na terenie Rusi, są raczej późniejsze i należy je łączyć z rozwojem feudalnej gospodarki rolnej w X—XIII wieku. Należy przeto sądzić, że autor w swym przyszłym opracowaniu poda bliższe tło morfologiczne, na którym wystąpił ten zespół narzędzi wraz z doskonałym materiałem ilustracyjnym, pozwalającym umiejscowić go w czasie. Będzie to miało duże znaczenie dla wyjaśnienia podstaw rozwoju rolnictwa na obszarze Polesia, które rzutowało przecież w podstawowy sposób na ekonomikę tego obszaru. Powyższe stwierdzenia będą miały zasadnicze znaczenie nie tylko dla poleskiego regionu, ale także dla poznania etapów rozwoju rolnictwa na Rusi Czarnej i polskiego Podlasia na drodze pewnych analogii do czasu stwierdzenia tutaj takich samych narzędzi w jasnych zespołach. Dlatego też w dobrym opracowaniu materiałów chotomelskich i dokładnym ich opublikowaniu w monograficznym ujęciu jest zainteresowana także nauka polska.

Jerzy Antoniewicz

[2] W. Hensel, Wczesnośredniowieczny krój z Nieborowa w pow. przyckim, „Z Otchłani Wieków", t. XXI (1952), str. 100 i nn.

[3] N. N. Ljapuszkin, Pamjatniki kultury polej pogrebienij lewobierežnowo Dniepra, „Kratkije Soobszczenija I.I.M.K.", t. XXXIII (1950), ryc. 20, fig. 3.

A. Gupieniec, *Nieznane znaleziska monet wczesnośredniowiecznych*, „Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi", Seria Archeologiczna nr 3, Łódź 1958, str. 141—152 + 2 tablice.

Autor w niniejszym artykule chce zaznajomić czytelnika z nowymi odkryciami monet wczesnośredniowiecznych, znajdujących się obecnie w posiadaniu Muzeum Archeologicznego w Łodzi lub też u osób prywatnych, od których autor otrzymał poszczególne okazy do wglądu i oceny. Nas tutaj interesuje parę znalezisk publikowanych przez autora z uwagi na ich miejsce znalezienia na obszarze Polesia lub radzieckiej Białorusi. Wymieniamy je w kolejności alfabetycznej z pominięciem okazów znalezionych na innych obszarach Polski.

Antopol, pow. Kobryń (BSRR). Ze skarbu monet arabskich liczącego około 200 sztuk, które znaleziono w 1930 r. w glinianym naczyniu, obecnie są znane tylko 4 sztuki, które autor publikuje na tabl. XXII, ryc. 1—4 swej pracy. Są to samanidzkie dirhemy z lat 899 do 940 n.e. Fakt znalezienia skarbu w tym rejonie poświadcza nam, być może, istnienia szlaku handlowego prypeckobużańskiego przed XI wiekiem, prowadzącego na zachód Europy, co byłoby odkryciem o dużym znaczeniu badawczym[1], gdyby udało się znaleźć odpowiedniki tego skarbu w postaci śladów tak wczesnego osadnictwa w tym rejonie, mającego jakiś związek z handlem dalekosiężnym[2]. W świetle jednak dzisiejszego rozrzutu skarbów z monetami arabskimi w dorzeczu rzeki Bugu nie jest wykluczone, że skarb ten znalazł się w rejonie Kobrynia nie za pośrednictwem Prypeci, ale tylko Bugu, np. poprzez strefę Grodów Czerwieńskich i jest świadectwem oddziaływania tej właśnie strefy drożnej analogicznie do skarbu z Lublina, Klukowicz, pow. Siemiatycze i Czapli-Obrępałek, pow. Sokołów Podlaski. Należy sądzić, że przyszłe badania pogląd ten albo obalą w myśl sugestii A. Gupieńca i Wł. Kubiaka albo utrzymają, o ile okaże się, że na Polesiu nie istniało osadnictwo z VIII—X wieku n.e., mające jakiś związek z handlem dalekosiężnym. Na dzisiejszym jednak

[1] Wł. Kubiak, Skarb monet kufickich z Antopola na Polesiu a szlak wodny prypeckobużański, „Vznik a počatky Slovanů, t. II (1958) str. 225—232.

[2] Por. rec. J. Antoniewicza pracy Wł. Kubiaka opublikowana w niniejszym tomie „Rocznika Białostockiego".

etapie badań sprawa ta ma charakter dyskusyjny i obraca się w sferze hipotez mało ugruntowanych realnym materiałem archeologicznym odnośnie do okresów wcześniejszych od XI w. n.e., mimo intensywnych prac badawczych Ekspedycji Poleskiej.

Grajewo-Prostki, pow. Grajewo. W 1957 r. podczas poszerzania szosy z Grajewa do m. Prostki natrafiono na pochówki szkieletowe wczesnośredniowieczne. Przy jednym ze szkieletów robotnicy mieli znaleźć 16 dirhemów, z których jeden dostał się do zbiorów w Muzeum Archeologicznym w Łodzi, a o pozyskanie reszty autor czyni starania. Znajdujący się w Łodzi egzemplarz jest to dirhem bity w roku 906/907. Wiek pozostałych monet jest niewiadomy. Znalezisko to posiada duże znaczenie badawcze w paru aspektach. Po pierwsze sygnalizuje nam daleko na północ wysunięte cmentarzysko szkieletowe, być może „mazowieckie" (Prusowie w tym okresie czasu mieli groby ciałopalne) na pograniczu z pruskim terytorium plemiennym. Także, być może, stanowisko to świadczy, że pochówki związane są z jakimś bliżej nie określonym osadnictwem lokującym się na obszarze strefy drożnej idącej od Wizny w kierunku na gród Raj (Rajgród), leżący już na terenie macierzystym Jaćwieży. A Gupieniec przypuszcza, że tak pokaźna ilość monet przy jednym osobniku świadczy, że zapewne posiadał on te dirhemy ukryte przy sobie w odzieży w chwili pochowania go do ziemi. Jest także rzeczą nie wykluczoną, że zmarły był może jakimś pełnomocnikiem książęcym lub kupcem jadącym na obszary plemienne Prusów. Nie jest to zresztą jedyna hipoteza. Snuć ich można więcej. Stwierdzić jednak należy, że żadna z nich nie nabierze cech wiarogodności, o ile nie zdobędzie się dalszych danych o tym stanowisku drogą systematycznych badań archeologicznych.

Skrzeszewo-Liszki, pow. Sokołów Podlaski. A. Gupieniec dowiedział się, że w 1954 r. znaleziono tu przy drodze ze Skrzeszewa do Liszek pojedynczą monetę wczesnośredniowieczną w postaci denara Ottona II lub III (973—983—1002) bitego w Kolonii.

Tyle mamy nowych danych o odkrytych w ostatnich latach numizmatach na interesujących nas obszarach. Wiadomości te warto było odnotować w tej formie razem z bardziej lub mniej trafnymi uwagami natury ogólnej recenzenta.

J. Antoniewicz

T.W. Rawdina, *Nadpis na korczagie iz Pinska*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Istorii Matierialnoj Kultury", nr 70 (1955), str. 150—153.

Mimo że w materiałach archeologicznych z grobów wczesnośredniowiecznej Rusi amfory — „korczagi" są zjawiskiem często notowanym, to jednak wypadki odkrycia na nich napisów należą do niezmiernie rzadkich. Dotychczas znalezione fragmenty korczag z napisami w Starej Riazani i Gniezdowie oraz Kijowie a ostatnio tego rodzaju zabytki paleografii staroruskiej odkryte zostały w czasie badań „Góry Zamkowej" w Pińsku na Polesiu.

Pierwszy z dwóch tu odkrytych fragmentów pochodzi z warstwy datowanej na XI w. Litery na nim są zachowane fragmentarycznie, na krawędzi skorupy. Udało się jednak wyróżnić literę Д, pod względem formy reprezentującą styl kiryłowski. Bardziej interesujący jest bez wątpienia drugi ułamek korczagi, znaleziony w warstwie datowanej na koniec XI — początek XII w. Fragment napisu, składający się z dwóch wyrazów bez interwału — wyryty został starannie na wypalonym już naczyniu, tak że odczytanie go nie sprawia trudności. Napis brzmi: „рополгевино". Jego długość wynosi 11 cm, same litery liczą 1—1,1 cm wysokości, a szerokości 0,6—0,7 cm. Ich kształty z punktu widzenia paleografii, potwierdzając chronologię, opartą na stratygrafii, są charakterystyczne dla XI—XII w. Ponieważ brak jest początkowej części pierwszego wyrazu, autorka wyraża przypuszczenie, że pierwotnie brzmiał on „Ярополгевино", co w tłumaczeniu oznacza „wino Jaropełka". Uznając to imię za używane najczęściej w klasie feudałów ruskich, i w zestawieniu z kosztownym napojem, jakim było wino, autorka dopatruje tu się związku znaleziska z osobą kniazia Jaropełka, syna Izasława Jarosławowicza, władającego w drugiej połowie XI wieku księstwem turowsko-pińskim. Sugestywna ta interpretacja, oparta na możliwie wszechstronnym materiale wnioskodawczym zdaje się jednak zbyt daleko idącą. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że zbadaniu uległa jedynie niewielka część grodziska pińskiego i to bynajmniej nie jego główny trzon — siedziba feudała.

Jan Jaskanis

HISTORIA PODLASIA, PRUS I BIAŁORUSI

Prace ogólne i szczegółowe

Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576, wyd. J. Topolski i J. Wiśniewski, Wrocław-Warszawa 1959 r., Zakład Nar. im. Ossolińskich. Wydawnictwo Instytutu Historii PAN, str. XXXIV + 191 + mapa.

Ukazanie się drukiem krytycznego wydawnictwa pierwszego tomu lustracji dóbr królewskich XVI—XVIII w., obejmującego szesnastowieczne lustracje woj. podlaskiego, jest dla historyków z zawodu i miłośników dziejów ojczystych ważnym wydarzeniem z dwóch względów. Po pierwsze — ze względu na wartość naukową tej kategorii źródeł, której, niestety, nie odpowiadał dotąd stopień ich wykorzystania. Daleko idąca jednolitość układu lustracji, połączona z nieprzebranym bogactwem treści, ich szeroki zasięg terytorialny, obejmujący z nielicznymi wyjątkami wszystkie dobra królewskie na terenie całej Korony, wreszcie okoliczność, że poszczególne lustracje dostarczają danych dla różnych okresów, różnych przekrojów chronologicznych na przestrzeni przeszło dwóch stuleci — wszystko to sprawia, że lustracje stanowią kapitalne źródło dla badaczy nowożytnych dziejów społecznych i gospodarczych wsi i miast, źródło umożliwiające w dodatku szerokie ujęcia statystyczne.

Po drugie — ukazanie się pierwszego tomu lustracji dóbr królewskich stanowi ważne wydarzenie dlatego, że nastąpiło ono po przeszło 50-letnim okresie oczekiwania. Nie wszyscy może wiedzą, że rzucona przez prof. F. Piekosińskiego na posiedzeniu Komisji Historycznej Akademii Umiejętności już w 1904 r. myśl wydania lustracji dóbr królewskich przeobraziła się w lutym 1910 r. w konkretny projekt wydawnictwa, które miało objąć XVI-wieczne lustracje województw krakowskiego, sandomierskiego i mazowieckiego. Kierownictwo wydawnictwa lustracji Komisja Hist. AU powierzyła S. Kutrzebie i I.T. Baranowskiemu. W latach 1910—1911 zaplanowane wydawnictwo posunęło się o tyle naprzód, że zebrano całość materiałów do lustracji sandomierskich, „prawie wszystko" do lustracji mazowieckich i w znacznej części do krakowskich. Pozostałych kilkunastu województw nie brano w ogóle pod uwagę w planach wydawniczych, ograniczano się też do lustracji XVI-wiecznych.

Z różnych przyczyn (rozliczne zajęcia Kutrzeby, który miał wydać lustracje sandomierskie, choroba dra M. Goyskiego, wydawcy lustracji krakowskich i śmierć I.T. Baranowskiego, przygotowującego lustracje mazowieckie) nie doszło do druku żadnej lustracji. Przez kilkanaście lat Komisja Hist. PAU w ogóle nie poruszała tej sprawy. Dopiero w 1933 r. uchwalono raz jeszcze przystąpić do wydania lustracji, lecz jak szereg poprzednich, tak i ta uchwała nie doczekała się realizacji[1].

W tej sytuacji wyrazy dużego uznania należą się Instytutowi Historii PAN za podjęcie, i to na szeroką skalę, inicjatywy wydania lustracji dóbr królewskich. Początek został już zrobiony. Jest nim wydawnictwo XVI-wiecznych lustracji podlaskich. W najbliższym czasie ukażą się lustracje woj. lubelskiego i rawskiego; osiem dalszych tomów przygotowanych jest do druku. Komisja Wydawnictw Źródłowych Instytutu Historii PAN, na czele której stoi prof. dr A. Stebelski i redaktor całej serii prof. dr. L. Żytkowicz, ma, jak z tego widać, poważny sukces do zanotowania.

Obecnie rzecz polega na tym, by nie odwlekać realizacji całego przedsięwzięcia na kilkanaście lat, by zaplanowane tomy mogły być publikowane bieżąco, w miarę przygotowywania ich do druku. Pierwszeństwo dla wydawnictwa lustracji dóbr królewskich XVI—XVIII w. na odcinku publikacji źródeł do historii nowożytnej nie może być podawane w wątpliwość. Druk innych kategorii źródeł powinien iść na dalszy plan. Miejmy przekonanie, że czynniki decydujące o podstawach materialnych wydawnictwa lustracji wezmą to pod uwagę i spowodują przyśpieszenie tempa publikacji następnych, przygotowanych już do druku tomów.

Przejdźmy teraz do pierwszego tomu, jaki ukazał się już na półkach księgarskich i stanowi przedmiot niniejszych uwag. Na treść wydawnictwa lustracji woj. podlaskiego z lat 1570 i 1576 składają się: 1) przedmowa (str. XV—XXXIV),

[1] Na ten temat piszę szerzej w przedmowie do wydawnictwa lustracji woj. sandomierskiego z. 1. 1564/65.

2) teksty lustracji dóbr królewskich na Podlasiu z l. 1570 i 1576 (str. 1—146), 3) spis dokumentów wymienionych w obu lustracjach (str. 147—151) i 4) indeksy: osobowy, geograficzny i rzeczowy (str. 152—191). Osobną część wydawnictwa stanowi mapa dóbr królewskich na Podlasiu w XVI w. Omówimy kolejno poszczególne części pracy.

W przedmowie wydawcy podkreślają najpierw krótko wartość naukową lustracji królewszczyzn w badaniach nad nowożytnymi dziejami społecznymi i gospodarczymi, następnie podają informację o dobrach królewskich na Podlasiu w XVI w., dalej piszą o genezie pierwszej lustracji królewszczyzn podlaskich w 1570 r. Stosunkowo dużo miejsca poświęcają wydawcy zagadnieniu zasięgu tejże lustracji i jej przekazów źródłowych. Następnie piszą o genezie drugiej lustracji woj. podlaskiego z 1576 r., podają zestawienie dóbr objętych i nie objętych tą lustracją, omawiają szczegółowo przekazy źródłowe lustracji z tego roku, dalej zajmują się podstawą źródłową i kwestią wiarogodności lustracji z 1576 r., wreszcie przedstawiają stosowaną przez siebie metodę wydawniczą.

Konstrukcyjnie i merytorycznie przedmowa opracowana jest bez zarzutu, niemal wzorowo. Widać od razu, że wydawcy są rzetelnie przygotowani do zadania, jakiego się podjęli. Przy omawianiu danych, dotyczących krescencji folwarcznej (str. XXXI), należałoby może zaznaczyć, że lustratorzy nie podawali zawsze faktycznej krescencji, jeśli była ona zbyt niska wskutek złej gospodarki, że w takich wypadkach ustalali dochód z produkcji folwarcznej metodą szacunkową, biorąc za podstawę urodzaj z roku poprzedniego, bardziej zbliżony do przeciętnego. Wynika to z tekstu źródła na str. 38. Zwrócić trzeba jeszcze uwagę na występujące w przedmowie tu i ówdzie usterki natury gramatycznej (np. na str. XXXII piszą wydawcy: „Modernizację pisowni dokonano"... itd. zamiast „Modernizacji pisowni dokonano"... itd.).

Po przedmowie wydawcy zamieszczają wykaz skrótów, używanych w tekście źródłowym, w przypisach i spisie dokumentów. Tu zaznaczymy tylko, że skrótu „kor." (korzec) nie powinno się łączyć ze skrótem „cor.", bo ten ostatni oznacza łaciński „coretus", a nie polski „korzec". Lepiej podać je osobno. Analogicznie jest ze skrótem „krak." (krakowski) i „Crac." (od dużej, nie od małej, jak w wykazie i w tekście, litery). „Crac."—to łacińskie „Cracoviensis", a nie polskie „krakowski", choć wychodzi to na jedno i to samo. Jeśli odróżnia się miasto od miasteczka, to powinno się stosować i różne skróty tych słów, a nie jeden — „m." Chyba niezły byłby dla miasteczka skrót „m-ko"? Budzi sprzeciw skracanie nazwisk autorów opracowań (Bal., Bon., Nies.). To już za daleko idąca oszczędność, graniczącą z brakiem szacunku dla człowieka. Skrót „woj." lepiej może zachować dla województwa, a dla wojewody używać skrótu „w-da", jak to jest w wydanej przez Instytut Historii PAN „Historii Polski do r. 1764", zwłaszcza, że dla wojewodziny używa się skrótu „w-dzina". Dlaczego wydawcy nie stosują skrótu Metr. Kor. dla Metryki Koronnej (słowa te występują kilka razy w przypisach rzeczowych)? Brak jest w wykazie skrótów „os". (osada) i „rz". (rzeka), używanych w przypisach rzeczowych.

W ogóle wydaje się pilnym zadaniem ustalenie skrótów, jakie należy stosować w wydawnictwach źródłowych i stopniowe ich uzupełnianie. Na tym odcinku panuje u nas prawdziwa anarchia. Każdy wydawca posługuje się innymi skrótami na oznaczenie tych samych słów. Dobrze byłoby, gdyby Komisja Wydawnictw Źródłowych Instytutu Hist. PAN poddała publicznej dyskusji wypracowany przez siebie wykaz skrótów i kompetentne czynniki zaleciły wydawcom i instytucjom wydawniczym używać skrótów uzgodnionych.

Podstawa wydawnicza, czyli będące przedmiotem wydania rękopiśmienne teksty lustracji nie budzą zastrzeżeń. Można by tylko zapytać, dlaczego wydawcy nie przeprowadzili szerszej kwerendy archiwalnej, choćby tylko w AGAD? Kto wie, czy w znajdujących się tam rękopisach tzw. Metryki Litewskiej nie udałoby się odnaleźć brakujących partii lustracji, ewent. kopii zamiast skrótu. Są dane przemawiające za tym, że taka kwerenda byłaby wskazana.

Stosowaną przez T o p o l s k i e g o i W i ś n i e w s k i e g o metodę wydawniczą, określającą zasady zewnętrznego kształtowania tekstu źródłowego, uznać trzeba za zupełnie poprawną. Ale przyjęcie słusznych zasad to nie wszystko. Uważna lektura przekonuje, że wydawcom nie udało się uniknąć, co jest oczywiście najzupełniej zrozumiałe, szeregu mniejszych i większych usterek i błędów. Postaramy się je tu wykazać — zgodnie z maksymą, że na błędach wszyscy najlepiej się uczymy.

Uwagi krytyczne odnośnie do sposobu przedrukowania tekstu źródłowego dotyczą raczej szczegółów. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że wydawcy nie modernizują nigdzie pisowni przymiotników, urobionych od nazw geograficznych, ale podają je w brzmieniu źródła (np. ,,anthonowski", ,,grabowieczki", ,,trosczianiczki" itp.). Czy jest to słuszne — rzecz wątpliwa. Wydaje się, że wskazana byłaby tutaj częściowa (ale nie pełna!) modernizacja, np. ,,troscianicki" (ale nie ,,trościanicki"). Jeśli już wydawcy postanowili w tych wszystkich wypadkach trzymać się wiernie pisowni źródła, to powinni zaznaczyć to w przedmowie.

Datę roczną na str. 11 należało zgodnie z instrukcją PAU podać cyframi (1570), a nie słownie. Należało dalej zmodernizować pisownię słów ,,owoszczowy" (str. 121 i 146) na ,,owoscowy", ,,cziwon" (str. 101) na ,,ciwon" i ,,moskwiczyn" (3 razy na str. 141, w spisie dokumentów na str. 151 i w indeksie rzeczowym) na ,,moskwicin". Trzeba było też ujednolicić pisownię słowa ,,palatinus" (na str. 11 raz poprawnie z pojedynczym 1, a dwa razy z 1 podwójnym).

Czy lekcja ,,postanowiłem" (str. 118, w. 2) jest prawidłowa? Czy nie bardziej właściwy byłby tu odczyt ,,postanowilim"?

Nie zawsze prostowali wydawcy błędy pisarskie. Tak np. przyjmują oni za źródłem pisownię przymiotników i niektórych rzeczowników dużymi literami, zamiast małymi, a więc ,,młyny Przekopskie" (str. 9), ,,Lubelska Ziemia" (str. 18), ,,folwark Lipniczki" (2 razy na str. 96) itp. Na str. 61 zamiast ,,Sczecha Rudnika" powinno być ,,Sczecha rudnika". ,,Rudnik" nie oznacza tu nazwiska, tylko zawód. Także na str. 138 powinno być staremu Kuleszy", a nie ,,Staremu Kuleszy". Zamiast ,,Sczęsny" (str. 70) powinno być ,,Szczęsny", gdyż jest to pełna forma imienia, a nie zdrobniała. Na str. 7 w. 3 od dołu jest ,,kożdy", a trzy wiersze przedtem ,,każdy". ,,Kożdy" nie jest tu formą oboczną, ale zwykłym błędem kopisty. Na str. 9 w. 3 jest ,,serepczyzny", a chyba poprawniej byłoby ,,serebczyzny", gdyż nie zmienia to wymowy, a jest zgodne z pisownią dzisiejszą.

Zmienili natomiast wydawcy raz jeden niesłusznie pisownię źródła. Na str. 122 podają nazwę wsi Iodziki i zaznaczają w przypisie, że w rkpsie kopista niewłaściwie poprawił tę nazwę na Żodziki. Wydawcom wydaje się bardziej poprawna lekcja pierwotna z tego względu, że dana wieś nazywa się dziś Judziki. Trudno się z tym zgodzić, gdyż zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że nazwę wsi wymawiano współcześnie Żodziki. Zresztą na str. 125 ta sama wieś występuje w formie Żodziki, co znaczy, że rację miał kopista[2].

Na str. 4 w. 12 jest ,,slosarzów", a gdzie indziej, na str. 29 poprawnie ,,ślosarz". Na str. 54 w. 1 od dołu jest ,,stroznym", a w pozostałych wypadkach ,,strożnym".

Jest sporo wypadków, że w rkpsie przed rzeczownikiem wzgl. imieniem zaczynającym się od litery s brakuje przedimka ,,ze". Wydawcy dają tu w klamrach przedimek [,,z"], np. na str. 45, ale na str. 41, 44 i 98 niesłusznie wprowadzają formę [,,ze"]; powinno być jak w innych wypadkach [,,z"]. Znak [,,s"] zaznaczający błędną formę językową nie wszędzie został użyty potrzebnie, np. na str. 36 po słowie ,,połowice", czy na str. 141 po ,,wytecznym". To są poprawne formy staropolskie. Natomiast należało dać [,,s"] na str. 93, w. 7 po słowie ,,zasienia", gdyż wszędzie występuje forma ,,zasianie", a nie ,,zasienie". Podobnie przydałby się znak [,,s"] na str. 11 po słowie ,,registr" i na str. 13 po ,,na zimie".

Na str. 103, w. 12 od dołu czytamy ,,jest dotąd lat [,,s"]. Czy nie byłoby lepiej ,,jest do tąd [s]lat"? Formę ,,odmiano" na str. 105 opatrzono znakiem [,,s"], choć nie jest to osobliwość językowa, tylko błąd kopisty. Lepiej byłoby tu dać ,,odmianą" i ewent. w odsyłaczu podać formę rkpsu. Na str. 67, w. 7 od dołu po ,,de $^1/_4$" należało dać w klamrach ,,włóki", a na str. 23 przy skrócie ,,gr" w klamrach powinno być ,,lit".

Jaką wartość posiada cyfra po kresce ukośnej przy podawaniu ilości beczek, np. ,,beczek 27/2". ,,beczek 11/1", ,,beczek 162/2" (str. 36, 37, 137) itp.? Czy oznacza jedną wzgl. dwie dziesiąte beczki? Trudno odgadnąć, toteż szkoda, że wydawcy nie wyjaśnili tej sprawy w przedmowie. Powinni tam również zaznaczyć, że gdy w rkpsie występują obok siebie dwa ułamki, to sprowadzano je do wspólnego mianownika i całą liczbę podawano obok w klamrach.

W stosowaniu skrótów wydawcy wykazują trochę niekonsekwencji i mało troskliwości. Tradycyjnym skrótem słowa ,,powiat" jest ,,pow.", a nie ,,p." Dla prawego dopływu lepszy byłby

[2] Por. np. niedaleko położoną wieś Żodzie pod Grudzem.

skrót „pr. dopł." (nb. tego właśnie używają wydawcy w indeksie geogr.), a nie „p. dopł." W przypisach rzeczowych spotykamy raz „skrót" p. dopł." (np. str. 85, przyp. 151, str. 92, przyp. 187, str. 112, przyp. 253, str. 139, przyp. 328), a drugi raz „pr. dopł." (np. str. 18, przyp. 62, str. 60, przyp. 69). Dlaczego skrót „ś" (święty) piszą wydawcy dużą literą? Lepiej byłoby małą literą, jak to jest na str. 92. Najwidoczniej przez niedopatrzenie w indeksie na str. 188 dwa razy występuje jeszcze inna forma tego skrótu, mianowicie „św." Brak jest skrótu „s." (sanctus); na str. 101 piszą wydawcy „Sancti Michaeli", ale dlaczego dużą literą? Na str. 124, w. 8 od dołu nie skrócono słowa „korcy". Na str. 145, przyp. 360 słowo „rzeka" jest skrócone, ale w przyp. 361 nie. Na str. 11 nie skrócono słowa „litewski".

W wykazie skrótów nie ma skrótu „p." (pan). Wydawcy stosują go faktycznie tam, gdzie trzeba, a także tam, gdzie nie trzeba. Trzeba przed nazwiskiem lub imieniem i nazwiskiem, jak to jest np. na str. 3, 4 i 9. Dlaczego jednak nie ma tego skrótu w większości analogicznych wypadków, np. na str. 24, 31, 34, 65 (2 razy), 76, 89, 99 (tu niepotrzebnie rozwiązano ten skrót!), 104, 109, 114, 117, 122, 123 (2 razy), 128, 138, 140 (2 razy), 142 (2 razy)? Nie trzeba dawać skrótu „p." przed nazwą urzędu, np. „pan starosta", „pan wójt", „pan leśniczy" itp. i wydawcy przeważnie tak czynią, np. na str. 7, 11, 13, 71, 89, 90, 110, 129, 130, 137, 140, 141, 143. Równocześnie jednak na str. 5 piszą „p. wojskiego drohickiego", a na str. 136 „p. dzierżawcę", „p. leśniczego".

Nie razi skrót JMP przed wojewoda podlaski czy wileński, wzgl. podkanclerzy koronny (str. 8, 9, 110 itd.), choć kto wie, czy nie lepiej byłoby tu pisać „JM pan wojewoda podlaski" itp. (natomiast bezwarunkowo „JMP" przed nazwiskiem). Za to we wszystkich wypadkach, gdzie wydawcy piszą „JMP trocki" (np. na str. 11, 12, 24, 90), powinno być „JM pan trocki", gdyż słowo „pan" zastępuje słowo „kasztelan". „JM pan trocki" oznacza tyle, co „JM kasztelan trocki" i skracać słowa „pan" w tym wypadku nie można. Wydawcy o tym wiedzą, gdyż na str. 11 i 59 piszą „pan trocki", a nie „p. trocki".

Dobrze byłoby wprowadzić jeszcze skrót „ks." (ksiądz) przed nazwiskiem. Wydawcy na str. 141 piszą raz „ksiądz", a na str. 55 stosują skrót „X". przewidziany dla księcia. Nie należy skracać słowa „korzec", gdzie jest ono użyte w ogólnym znaczeniu, np. na str. 32. Na str. 62 dwa razy piszą wydawcy „króla JM", choć z powodzeniem może tu być „KJM".

Parę słów o interpunkcji. Podkreślić trzeba ogrom pracy wydawców, włożony w nadanie tekstowi źródła cechy zrozumiałości i przejrzystości przez wprowadzenie dzisiejszej interpunkcji. Brakuje jednak w wielu miejscach przecinków, np. na str. 1, w. 7 po „wielki", na str. 4, w. 13 przed „tylko", na str. 6, w. 1 po „więcej" na str. 21, w. 20 po „złego", na str. 29, w. ostatni przed „facit" (w wierszu przedostatnim niepotrzebny jest przecinek po cyfrze 2), na str. 38, w. 5 po dacie 1576, na str. 55, w. 1 przed „płaci" na str. 69, w. 3 i 6 przed „także", na str. 81 w. 8 po „roku", na str. 85, w. 10, 14, 16 i 18 przed „także", na str. 92, w. 18 po „dwór", na str. 93, w. 8 po liczbie „333", na str. 94, w. 20 po „dojnych", na str. 98, w. 11 przed i po „chorąży bielski", na str. 106, w. 4 od dołu po „Włodzisławskiemu", na str. 120, w. 14 przed „acz", str. 128, w. 6 od dołu przed i po „Adama Pilchowskiego", str. 137, w. 7 od dołu po „zaraz", str. 139, w. 13 przed „cegwartowi" i „za", str. 140, w. 8 po „owszem", str. 143, w. 16 po „płacą". Językoznawca znalazłby zapewne więcej takich miejsc.

Na str. 34, w. 10 po liczbie „25" powinien być średnik, a nie przecinek; tak samo na str. 68, w. 1 przed „z tych." Na str. 70, w. 7 przecinek przed „a iż", a na str. 100, w. 13 po „KJM" należało zastąpić kropką; następne zdania winny rozpoczynać się z dużej litery.

Wymienione opuszczenia i usterki w interpunkcji stanowią jednak znikomy procent znaków pisarskich, wprowadzonych do tekstu źródła przez wydawców, co pozwala na pozytywną w pełni ocenę wydawnictwa od tej strony formalnej.

Z kolei nieco uwagi trzeba poświęcić przypisom tekstowym i rzeczowym. Opracowano je z podziwu godną sumiennością. Przypisy tekstowe są jasne, choć lakonicznie sformułowane. Tylko w niektórych wypadkach można by je skrócić, np., na str. 9 w przyp. „a-a" zbędne jest słowo „oraz". Przyp. a do str. 81 jest zbędny. Wystarczyłoby dać w klamrach opuszczoną przez kopistę cyfrę 1 przed odnośną sumą.

Przypisy rzeczowe świadczą o wysokiej erudycji wydawców. Widoczny też jest w nich udział dra J. Wiśniewskiego, doskonałego znawcy

przeszłości i topografii Podlasia. Wymagałaby chyba jednak wyjaśnienia nazwa wsi „Brzozowkat" na str. 16 (kojarzy się to z katem); chodzi tu o „Brzozów kąt", bo tak zapewne już wtedy wymawiano tę nazwę. Na str. 39 w przyp. 26 warto by dodać, że chodzi o złą uprawę ziemi. Na str. 51 w przyp. 53 piszą wydawcy o „Księgach Referendarskich", choć dobrze im wiadomo, że cytowane wydawnictwo nosi tytuł „Księgi Referendarii Koronnej".

Na str. 79 w przyp. 127 czytamy, że śledziówka albo solanka — to beczka do śledzi. Pierwotne przeznaczenie śledziówki było istotnie takie, ale później śledziówek, czyli solanek używano — i to głównie — do innych celów. W przyp. 240 na str. 240 str. 110 dobrze by było podać etymologię słowa „cejgwart, cekwart" (z niem. Zeugwart). Na str. 139 występuje jednostka monetarna — talar stary. Zważywszy, że lustrację przeprowadzono w r. 1576, trudno zgodzić się z wydawcami, którzy wyjaśniają w przyp. 331, że talar określono jako stary dlatego, że wybito go w r. 1564, a więc zaledwie przed 12 laty. Data wybicia jest mało istotna; decydujące jest ustalenie, czy dany talar był monetą obiegową czy nie. Jeśli nie, to właśnie może dlatego nazywano go starym. Należało też podać wartość tego talara. Z przeliczenia wynika, że równał się on 34 gr. pol.

Na str. 5 przydałby się komentarz rzeczowy do słów „ledwo z obiad albo 3 będzie", A może powinno tu być „ledwo 2 obiad [s] albo 3 będzie"? Na str. 8 występuje wieś Czarna Wietsza. Dobrze byłoby wyjaśnić, że powinno być Więtsza (większa). Na str. 9 jest mowa o gruncie podłym". W tym miejscu była okazja podać klasyfikację gleb z pomiary włócznej. „Grunt podły" nie był podły w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Uprawiano go, i nieraz z nie najgorszymi rezultatami. Na str. 8 w przyp. 22 zamiast „żarn" byłoby chyba lepiej „żaren"? Odczuwa się dotkliwie brak komentarza rzeczowego do zdania „Podawanie JKM", na str. 6. Objaśnienie hasła podawanie w indeksie rzeczowym nie jest szczęśliwe; termin „kolacja" nasuwa skojarzenie z „posiłkiem". Lepiej byłoby podać w przypisie, że chodzi tu o *ius praesentationis*, czyli prawo wyznaczania proboszcza (kolatorstwo), przysługujące w dobrach królewskich królowi, który mógł je komuś nadać. Dlatego lustratorzy zaznaczyli, że podawanie należy do króla.

Na str. 61 występuje zwrot „u słodowien"; chodzi niewątpliwie o „słodownie", o których tekst nie wspomina w innym miejscu. Dobrze byłoby coś o tym powiedzieć. Czy nie należałoby wyjaśnić, na czym polegało arendowanie leśnych towarów albo robót (str. 113)? Na str. 128 słowo „tykocki" wymaga objaśnienia, że chodzi o „tykociński".

Przechodzimy teraz do spisu dokumentów. Osobno zestawione są dokumenty, wymienione w lustracji 1570 r. i osobno, występujące w lustracji drugiej. Pierwszych jest 16, drugich 51, razem 67. Szkoda, że numeracja dokumentów nie jest ciągła. Spis dokumentów, trzeba to otwarcie powiedzieć, stanowi jedyną może słabą część omawianego wydawnictwa. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że wydawcy nie mogli uwzględnić wydanej już po złożeniu tekstu wewnętrznej instrukcji Komisji Wyd. Źródłowych IH PAN dotyczącej sposobu sporządzania wykazu dokumentów. Ale ta okoliczność jest tylko częściowym usprawiedliwieniem.

Wydawcy przyjęli zasadę włączania do spisu tylko tych dokumentów, o których źródło wspomina „*expressis verbis*". Można powątpiewać, czy to słuszna zasada. Przecież wzmianki tego rodzaju „włók wolnych tyle a tyle" (jest ich dobrze ponad 100) mówią wyraźnie, choć pośrednio o istnieniu odpowiedniego dokumentu. Czy nie należałoby brać ich również pod uwagę przy sporządzaniu spisu? Wydawcy poszli inną, łatwiejszą i pewniejszą drogą. Nie ustrzegli się jednak pewnych potknięć. Przede wszystkim przeoczyli co najmniej 8 dokumentów, których istnienie nie może być podawane w wątpliwość, a mianowicie: 1) ze str. 6 („na którą plebanią jest fundusz"; słowo fundusz oznacza przywilej fundacyjny parafii w Drohiczynie), 2) ze str. 24 (wójtostwo dobrowieckie „p. Kroczewski był podał p. Tarłowi"), 3) ze str. 91 („które pogorzenie stało się in a. 1573 i od tego roku wolność się im poczęła"), 4) ze str. 109 („pokazał list KJM, którem KJM poćwierdzić raczył postanowienie rewizorskie"), 5) ze str. 128 (na osoczników „postanowiono z rozkazania KJM śp. Zygmunta Augusta przez p. Ławrinę Woynę... pożarnowego z włóki po gr 10 lit."), ze str. 140 („P. Strubicz mając pewny grunt od KJM Zygmunta Augusta"), 7) ze str. 9 (wieś Szawice „KJM dać raczył JMP wojewodzie wileńskiemu) i 8) na tejże stronie (wieś Starczewice „KJM dać raczył p. Matissowi Sawiczkiemu"). O tym ostatnim dokumencie podają zresztą

wydawcy dokładną wiadomość w przyp. 35 do str. 9.

Spis dokumentów nie jest więc wyczerpujący, pełny, nawet z punktu widzenia przyjętej przez wydawców zasady. A oto garść drobniejszych uwag. W dokumencie nr 1 na str. 148 powinno być „13", a nie „53" (kop lit.). Do dok. nr 2 na tejże stronie należało wnieść dane z przypisu nr 10 do str. 30. W dok. nr 5 należało powiedzieć, że chodzi o uposażenie parafii; termin „fundusz" może nieprzygotowanego czytelnika wprowadzić w błąd. Dok. nr 6 nie jest osobnym dokumentem, tylko częścią przywileju na wójtostwo (por. str. 31: „płacą wójtowi bielskiemu" wedle przywileju jego). W dok. nr 15 należało podać nazwę wsi w pisowni zmodernizowanej („Plutycze", nie „Plucicze"). Wystawcą dok. nr. 17 jest niewątpliwie Zygmunt I, co należało podać w regeście. Zamiast „od gorzałki" — lepiej powiedzieć „od palenia gorzałki". Nie zaznaczono, że do wójtostwa dołączone były młyny. Wzmianki o tym dokumencie są nie tylko na str. 69, ale też na str. 68 i 71. Daty wystawienia dok. 19 i 20 podaje tekst źródła, nawiasy są tu więc zbędne (potrzebne wtedy, gdy datę wzgl. miejsce wystawienia dokumentu ustalają wydawcy). Czy dok. nr 21 nie jest potwierdzeniem przywileju Zygmunta I z r. 1523, nadającego Kleszczelom prawo chełmińskie (por. przyp. 136 do str. 83)? W dok. nr 24 nie są wymienione pręty, „gdzie dom KJM od pana leśniczego". Pożar Tykocina, o którym mowa w dok. nr 25, miał miejsce w r. 1573, nie 1576. Wynika to wyraźnie z tekstu źródła na str. 91. Dokument ten odnosi się też do str. 90. Jest on, jak się zdaje, przedłużeniem nie zamieszczonej w spisie libertacji mieszczan tykocińskich z r. 1573 w związku ze spaleniem się miasta w tym roku. W dok. nr 26 nie są wymienione pręty kasztelana trockiego. Dok. nr 32 odnosi się także do str. 92. Sformułowanie regestru nr 33 nie jest jasne. Nie chodzi tu o list, czyli przywilej króla do młynarza, ale dla młynarza. Czynsz z zaścianka wynosił wedle przywileju 7 zł pol. 15 gr, a nie 2 zł 15 gr. Nie można łączyć w jeden dwóch dokładnie datowanych dokumentów, jak to jest w dok. nr 40. W dok. nr 42 wydawcy piszą „list", choć tekst mówi dwukrotnie o listach. Ta sama uwaga dotyczy dok. nr 48. W dok. nr 47 nie są wymienione karczmy, młyny i inne dochody.

Wymienione mankamenty spisu dokumentów są najwidoczniej rezultatem pośpiechu w opracowywaniu go i niemożności dokonania przeróbek w toku drukowania wydawnictwa ze względów oszczędnościowych. A szkoda, bo wydawców stać niewątpliwie na coś znacznie lepszego.

Ostatnia część wydawnictwa — indeksy osobowy, geograficzny i rzeczowy reprezentują poziom rzadko spotykany w naszych wydawnictwach źródłowych. Opracowane są pod każdym niemal względem wzorowo. Na niektóre braki trzeba jednak zwrócić uwagę. Najpierw propozycja: czy nie byłoby lepiej, gdyby w indeksach osobowym i geograficznym po każdym haśle dać przecinek przed częścią objaśniającą hasło? Z uwagi na przejrzystość indeksów — chyba tak. Czy dla oznaczenia miejscowości zanikłych nie dałoby się znaleźć lepszego znaku niż krzyżyk? Bo to wygląda trochę nagrobkowo. Zamiast krzyżyka można by np. dać gwiazdkę, a miejscowości nie zidentyfikowane wydrukować kursywą.

W indeksie rzeczowym przy hasłach występujących częściej w tekście podano „passim". Słusznie, ale należało podać przed passim stronę, na której dane hasło występuje po raz pierwszy, bo bez tego każdego takiego hasła trzeba szukać w tekście od pierwszej strony. W ogóle bez podania pierwszej strony słowo „passim" nie ma sensu. Brak jest w indeksie rzeczowym kilku haseł: „poprawa z dwora do młynów", „oprawowanie młyna", „naprawowanie grobli" (wszystkie na str. 5); nie umieszczono ich też przy hasłach „młyn" wzgl. „grobla" (są pod hasłem: dwór — pomoc dla młynów). Nie ma hasła „bicie sukna" ze str. 59 (można by tu odesłać do hasła „folusz"), „zaścianki ziemne" (str. 92) i zawód (str. 140). Nb. powiedzenie „w zawodzie" nie jest zrozumiałe i jasne; przydałby się tu komentarz rzeczowy na odnośnej stronie. Przy haśle „tatarka" powinna być podana strona i odsyłacz do hasła „gryka", a nie tylko to ostatnie. Występowanie nazwy „tatarka" na Podlasiu jest b. interesujące jako niecodzienne. Nie objaśniono hasła „kolasa siana"; wydawcy odsyłają do haseł „danina z siana" i „siano", ale przy tych nie ma nigdzie mowy o kolasie. Z tekstu na str. 93 i 141 wynika, że chodzi tu prawdopodobnie o „wóz siana", jakich 20 wzgl. 30 (to też należałoby wyjaśnić!) szło na 1 bróg czy stóg.

Korekta wydawnictwa jest b. staranna i uważna. Nie spotyka się prawie błędów drukarskich, co przy tak trudnym tekście jest nie lada osiągnięciem zarówno wydawnictwa Ossolineum jak i wy-

dawców. Zauważyliśmy parę zaledwie przeoczonych błędów, mianowicie na str. 31 brak litery k w powtarzającym się 2 razy słowie „jurysdykcja"; na str. 107, w. 1 jest „okazujemu", a powinno być „okazujemy"; na str. 121 w przyp. 271 spójnik „i" połączony jest z rzeczownikiem; na str. 143, w. 11 od dołu jest „jeśliby", a powinno być „jeśli by"; na str. 136, w. 3 jest „o 2 gr z włóki". Albo to błąd kopisty, albo przeoczenie korektorskie, gdyż powinno być „po 2 gr. z włóki".

Opracowana przez J. Humnickiego z Zakładu Atlasu Historycznego IH PAN mapa dóbr królewskich woj. podlaskiego w latach 1570—1576 jest pierwszą publikowaną tego rodzaju mapą Podlasia. Okoliczność ta zasługuje na szczególne podkreślenie. Merytorycznie mapa nie nasuwa zastrzeżeń. Podawanie w nawiasach nazw niektórych miejscowości w brzmieniu dzisiejszym jest w zasadzie słuszne. Warto jednak zastanowić się, czy należy postępować tak w przyszłości, gdyż zbytnie zagęszczenie nazw czyni mapę mało przejrzystą. Można by dalej zapytać, dlaczego nie zaznaczono lasów, co z rzeczowego i technicznego punktu widzenia nie nastręczałoby zapewne specjalnych trudności.

Technika wykonania mapy nie stoi na zbyt wysokim poziomie. Mapa jest jednobarwna; o wiele lepiej prezentowałaby się, gdyby była czterobarwna. Papier jest niskiej jakości, co obniża stopień czytelności nazw. Trudno jest też odróżnić osadę przemysłową królewską od szlacheckiej O ile z prawdziwą przyjemnością ogląda się np. wydane przed wojną przez PAU wielobarwne mapy historyczne — właśnie ze względu na wzorowe ich wykonanie — o tyle omawiana mapa budzi raczej smętne refleksje nad techniczną stroną dzisiejszych wydawnictw kartograficznych.

Nowością jest uzupełnienie mapy oleatem. Bardzo to pożyteczna innowacja. Oleat świetnie pokazuje powiązania gospodarczo-administracyjne dóbr królewskich woj. podlaskiego: folwarków (wsi) ze starostwami (dzierżawami) i wsi z folwarkami. W dalszych tomach wydawnictwa lustracji należy kontynuować ten nowo wprowadzony zwyczaj.

Szata graficzna książki zasługuje na wyrazy dużego uznania. Piękna jest okładka z oryginalnym, szesnastowiecznym krojem czcionek tytułu i z herbem Podlasia. W dorobku wydawniczym Zakł. Nar. im. Ossolińskich „Lustracje woj. podlaskiego" stanowią cenną i w pełni udaną pozycję. Zastanawia tylko niski nakład — zaledwie 640 egz. Wydaje się, że dział zbytu Ossolineum i Dom Książki nie posiadają właściwego rozeznania potrzeb rynkowych, że szwankuje praca aparatu propagandy tych instytucji. W okresie silnego rozwoju badań regionalnych i w ogóle zwiększonego zainteresowania dziejami ojczystymi cały nakład książki winien rozejść się w samym tylko woj. białostockim. W każdej bibliotece na Białostocczyźnie powinien znaleźć się egzemplarz „Lustracji". Badacze regionalni znajdą w nich prawdziwą kopalnię materiałów do dziejów wsi i miast. Nauczyciele historii w szkołach podstawowych i gimnazjach mogą posługiwać się „Lustracjami" dla egzemplifikowania wykładów na różne tematy, np. poddaństwa chłopów, ciężarów pańszczyźnianych itp. Dorobek naukowy wydawców wzbogacił się o nową, wartościową pozycję.

Władysław Ochmański

St. Herbst, *Bielsk Podlaski*, Studia z historii budowy miast polskich, Warszawa 1957, „Arkady", str. 39—47, „Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury, r. VI, z. 2/17.

W zbiorze studiów z historii budowy miast polskich[1] zostało opublikowane studium o jednym z miast woj. białostockiego — o Bielsku Podlaskim Jak dotąd — poza krótkim artykulikiem w „Starożytnej Polsce"[2] i w „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego" Bielskowi poświęcona była tylko jedna wartościowa praca Józefa Jaroszewicza, Historyczno-statystyczne opisanie miasta Bielska[3]. Jest więc to pierwsza nowa po długiej przerwie praca o Bielsku.

[1] W poprzedniej serii pt. Studia z historii budowy miast, Warszawa 1955, Budownictwo i Architektura, Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury, r. V, z. 1/14 w artykule W. Trzebińskiego pt. Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia, na str. 92—100 został omówiony Tykocin. W artykule tym są również pokrótce scharakteryzowane Siemiatycze, Sejny, Białystok, Suwałki, Krasnopol. W tej serii znajduje się jeszcze artykulik J. Glinki pt. Plan Białegostoku w końcu XVIII stulecia (str. 219—222) i artykuł Tadeusza Przemysława Szafera pt. Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i pocz. XIX w. (str. 47—82), w którym jest omówiony plan Krynek (str. 53).

[2] M. Baliński, T. Lipiński, Starożytna Polska, t. II, Warszawa 1845, str. 1303—1306, 1427.

[3] Opublikował ją w streszczeniu P. Bobrowskij, Materijały dla geografii i statistiki Rosii, t. XIII, Grodenskaja Gubernija, Petersburg 1863, t. I, str. 875—904.

Zgodnie z założeniami przyjętymi dla studiów historyczno-urbanistycznych rozprawa prof. Herbsta oparta została głównie o źródła drukowane, opracowania, plany i autopsję w terenie bez podejmowania większych poszukiwań archiwalnych. Autor jednak postarał się wykorzystać w pewnym stopniu źródła rękopiśmienne — zaczerpnął materiał do swej pracy z letopisów, akt cerkiewnych i z lustracji dóbr królewskich na Podlasiu i z 1576 i 1664 r.

Praca prof. Herbsta o Bielsku ilustrowana zdjęciami zabytków bielskich, planami (pokazują one najstarsze zalążki miasta i jego dalszy rozwój przestrzenny) i mapą okolic — daje bardzo wartościowy zarys powstania i rozwoju urbanistycznego miasta, przedstawiony na tle rozwoju gospodarczo-społecznego miasta przy uwzględnieniu również istotnych momentów z historii politycznej. Bielsk poświadczony źródłowo dopiero w 1252 r. istniał na pewno według autora jako ośrodek miejski przed najazdem tatarskim w 1238 r. i mógł powstać jako gród osłaniający drogę nadbużańską przed Jaćwingami a następnie przed Litwą. Miał być on równocześnie ośrodkiem obszaru rolniczego i miejscem wymiany towarowej z sąsiednimi puszczami. Przez niego miała iść droga od grodów nadbużańskich do Grodna i na pogranicze pruskie. Bielsk jednak — według autora mimo tych dobrych warunków rozwoju ustępował Drohiczynowi a może nawet Mielnikowi.

Następnie prof. Herbst ustala główne składniki najdawniejszego Bielska: 1. gród (datowany ceramiką na przełom XII/XIII w.) położony na kępie (tam, gdzie później stał zamek) nad rzeczką Lubką i nad doliną rzeki Białej (która dała mu nazwę), a strzegący drogi z Drohiczyna na Grodno, biegnącej brzegiem Białej; 2. najstarsze osiedle, zwane Starym Miastem, ciągnące się wzdłuż tej drogi (dziś ul. Puszkina i Zamkowa), może o charakterze handlowym, bo cerkiew nosiła wezwanie św. Mikołaja; 3. osiedle targowe, położone wzdłuż drugiej równoległej, ale dalej od doliny biegnącej drogi (dziś ul. Mickiewicza). Cały ten zespół wytworzył się na skrzyżowaniu tych dróg z drogą biegnącą z Brześcia na Brańsk.

W wyniku dalszego rozwoju Bielska w okresie lokacji miast na Podlasiu nastąpiło potwierdzenie jego charakteru miejskiego przez nadanie mu prawa niemieckiego w 1430 r. Lokowane miasto rozwinęło się na miejscu osady targowej. Tu założono rynek i postawiono kościół obrządku łacińskiego. Bielsk tak jak i inne miasta podlaskie w przeciwieństwie do miast koronnych otrzymał 371 włók, na których powstało również 6 przedmieść o charakterze wiejskich osad rolniczych[4]. Miasto, w którym szczególnie rozwija się przemysł skórzany, kowalstwo i handel produktami leśnymi, osiąga szczyt rozwoju w XVI w. Obok niego wyrastają jeszcze nowe osobne jednostki osadnicze: Podzamcze (z 3 młynami należące do starosty) i Poświętne (własność kościelna) nie podlegające jurysdykcji miasta. Jako jeszcze jeden składnik całego zespołu powstaje w 1643 r. klasztor karmelitów. Dalej autor rysuje załamanie się rozwoju miasta w XVII w., poprawę w końcu XVIII w., stagnację mimo pewnych zmian w XIX i XX w. Na zakończenie podkreśla, że plan dzisiejszego Bielska stanowi interesujący zabytek urbanistyczny spontanicznego narastania zabudowy, w którym jest kilka cennych dobrze wkomponowanych zabytków architektonicznych i zauważa, że dzisiejsza zabudowa nie objęła całego zasięgu, jaki miasto miało w XVI w.

Niewątpliwie ta treściwa mimo nastawienia urbanistycznego rozprawka prof. Herbsta stanowi doskonały zarys dziejów miasta, który można będzie na podstawie obszerniejszych materiałów archiwalnych rozbudować w dużą monografię. Może jej autor — czy autorzy zmienią niektóre ustalenia prof. Herbsta zwłaszcza co do rekonstrukcji zespołu osadniczego najdawniejszego Bielska, przebiegu dróg, ale to w niczym nie umniejsza wartości tej pracy[5], która wytycza drogi i udziela wskazówek dla prac o miastach i miasteczkach podlaskich.

Jerzy Wiśniewski

Wł. Paszkowski, *Roboty konserwatorskie w katedrze łomżyńskiej*. „Ochrona Zabytków", R. X, Warszawa 1957, str. 172—181.

Krótki artykuł Wł. Paszkowskiego przynosi informacje ilustrowane licznymi foto-

[4] Autor nie zidentyfikował ich, tylko podał stare nazwy. Poza Augustowem i Spiczkami inne miejscowości zwą się dziś inaczej. Młodzianowo do dziś Stryki. Kościno to Szastały, Stanisławowo to Widowo, a Piotrowo to Parcewo.

[5] Można zauważyć tylko dwie drobne nieścisłości. Autor podaje, że w 1570 r. Bielsk liczył „77 placów albo zagrodów". W źródle chodzi o to, że płacono" „z 77 placów albo z ogrodów". Hołowiesk nie był siedzibą leśnictwa bielskiego. Jego siedziba znajdowała się w folw. Lady, stąd też dawna puszcza Bielska zwie się dziś Ladzką (lub błędnie Lacką).

grafiami o pracach konserwatorskich w cennym zabytku gotyckim Wschodniego Mazowsza — katedrze łomżyńskiej — przeprowadzanych w latach 1953—1956. Dzięki tym pracom odkryto kilka wartościowych fragmentów architektonicznych, które wzbogaciły zabytek. Są to m. in.: 1) płytka wnęka uwieńczona dwułęczem z krokstynem w prezbiterium, 2) ostrołukowy portal z profilowanej cegły w murze południowym, 3) okno w kaplicy NMP. Równocześnie dzięki innym zachowanym fragmentom dokonano całych lub częściowych rekonstrukcji podziałów okiennych, gzymsów, szczytnic itd.

W części wstępnej artykułu autor pokrótce omawia dzieje katedry i kolejnych restauracji, powtarzając bezkrytycznie podania o początkach Łomży.

JW

S. O. Szczerbakow, *Torhivlja zachidno-biloruskich mist (druha polovina XVI — perša polovina XVII st.)*. Pitannja istorii SRSR. Lviv 1958, str. 120—140.

Najważniejszymi ośrodkami handlu na terenie zachodniej Białorusi w XVI—XVII w. były miasta: Brześć, Pińsk i Grodno, w których, na mocy przywilejów wielkoksiążęcych, odbywały się corocznie jarmarki a co tydzień targi. Brześć i Pińsk, później także Słonim, posiadały również prawo składu towarów. Szczerbakow sądzi, że prawo składu było dla miast białoruskich pożytecznym przywilejem, gdyż miasta te nie mogły jeszcze z powodzeniem konkurować z bardziej wyspecjalizowanym rzemiosłem zagranicznym.

Białoruś zachodnia utrzymywała żywe kontakty handlowe z ziemiami polskimi. Kupcy białoruscy przez Brześć, Włodzimierz Wołyński, Lwów, lub też drogą Brześć-Lublin docierali do Krakowa. Mieszczanie brzescy utrzymywali też stosunki z Poznaniem, Gnieznem, Wrocławiem, Gdańskiem, Toruniem, Iłżą. Ożywiony handel prowadzono z Lublinem, skąd podług danych rejestru komory mytnej w Brześciu 1583 r. sprowadzano towary, głównie zagraniczne, jak: sukno, jedwab, płótna, żelazo, ołów, miedź, cynk, kosy, noże (pewien kupiec wiózł w tym roku aż 3200 kos i 7030 noży węgierskich — widocznie na dalszy eksport do Moskwy), wreszcie towary luksusowe: wino, figi, migdały, cynamon, kwiat muszkatowy i inne. Podobny asortyment towarów zakupywali mieszczanie białoruscy w Królewcu, dokąd docierali drogą wodną, mianowicie Niemnem.

Eksport na zachód, według danych rejestru komory mytnej w Kownie z r. 1607, obejmował głównie zboże, następnie łój, jucht, skóry, wosk, siemię lniane. Rzadziej wywożono wyroby miejscowego rzemiosła: rzemienie, chomąta, buty, pasy, kożuchy baranie i inne.

Na przeszkodzie dla handlu z państwem moskiewskim stały wojny. W czasach pokojowych kupcy zachodniobiałoruscy docierali jednak do Moskwy, pośrednicząc w handlu między Wschodem a Zachodem. Eksportowali oni do Moskwy: sukno, wina, papier, kosy, noże węgierskie i inne towary. Z Rosji przywożono w zamian futra, skóry, wosk, miód, len, które wieziono dalej na zachód.

Handel zewnętrzny mimo wszystko nosił jednak charakter jednostronny: eksportowano prawie wyłącznie płody rolne i leśne, futra, skóry. Ograniczony rynek wewnętrzny rolniczej Białorusi, ponadto przywileje ekonomiczne szlachty, która tu chętnie trudniła się handlem nie płacąc myta za przewóz towarów i za eksport, powstrzymały rozwój handlu miast, który ku połowie XVII w. zdradza oznaki upadku.

Artykuł Szczerbakowa, niewątpliwie dający sporo materiału rzeczowego i ciekawych uwag, zyskałby znacznie, gdyby autor dotarł do kilku polskich prac. Handel zachodniej Białorusi z Polską można by o wiele pełniej przedstawić w oparciu o cenne studium L. Koczego, Handel Poznania do połowy XVI w., Poznań 1930, naświetlające stosunki Poznania z Grodnem i Brześciem. Wiele materiału, dziś częściowo zaginionego bezpowrotnie podczas wojny, zawiera obszerna rozprawa R. Rybarskiego, Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu, Poznań 1929, t. 1—2 (wyd. 2, Warszawa 1958). Nie wykorzystana została też rozprawa H. Łowmiańskiego, Handel Mohylowa w XVI wieku, 1938, a także nowsze publikacje: A. Wawrzyńczyk, Studia z dziejów handlu Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską i Rosją w XVI wieku.

W sumie rozprawa Szczerbakowa daleka jest od wyczerpania postawionego zagadnienia, niemniej stanowi wartościowy przyczynek do przyszłej monografii tego tematu.

Jerzy Ochmański

J. Topolski, *Wpływ wojen połowy XVII wieku na sytuację ekonomiczną Podlasia*, „Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego", Warszawa 1958, str. 309—349.

Wstępna część artykułu traktuje o literaturze, poświęconej zagadnieniu zniszczeń wojennych w Polsce połowy XVII w., następnie charakteryzuje materiał źródłowy, jaki wykorzystał autor do opracowania podjętego przez siebie tematu. Oparł się on przede wszystkim na rękopiśmiennych rejestrach podatku pogłównego z lat 1662—1663, wyzyskując również lustracje królewszczyzn z początku XVII w. (1602, 1616) i okresu powojennego z lat 1661—1664.

Dalszy ustęp pracy omawia ogólnie sytuację gospodarczo-społeczną Podlasia w połowie XVII w. i krótko przedstawia przebieg działań wojennych na tym terytorium. Z wypowiedzianych przez autora poglądów na temat gospodarki Podlasia na uwagę zasługuje jeden, dotyczący struktury gospodarczej miast podlaskich. Zastanawia mianowicie ogólnikowe stwierdzenie autora, że „dla miast podlaskich charakterystyczny był słabszy rozwój rzemiosła i w większym niż gdzie indziej stopniu nastawione były one na działalność handlową i obsługę przyjezdnych" (str. 319). Rozkwit handlu i funkcji komunikacyjno-usługowych w miastach podlaskich jakoś nie bardzo godzi się z tezą o słabszym rzemiośle, na którym, jako na solidnej bazie produkcyjnej, musiała się opierać ożywiona działalność kupców podlaskich. Kilka przytoczonych dalej przez Topolskiego cyfr zaprzecza jego wnioskowi o niedorozwoju rzemiosła miejskiego, oto np. podaje on, że w r. 1616 w Knyszynie rzemieślnicy stanowili 50% ludności (str. 342). Narew — według informacji Topolskiego — w r. 1616 posiadała 135 rzemieślników (str. 342), a ponieważ mieszkało w niej ówcześnie 263 rodziny (str. 345), tedy przeszło 51% ludności trudniło się zawodowo rzemiosłem, a tylko 27% (jak podaje autor na str. 345) uprawiało rolę. Reszta, czyli około 22% — musiała żyć z handlu i pracy najemnej. W typowo rzemieślniczo-handlowym mieście, jakim był w XVI—XVII w. Mohylów na Białorusi wschodniej, struktura zawodowa ludności około r. 1604 przedstawiała się następująco: handlem trudniło się 20% ludności, rzemiosłem — 40%, transportem — 10%, rolnictwem i rybołóstwem — 7%, pracą najemną — 18%, innymi zajęciami — 5%[1].

[1] H. Łowmiański, Struktura gospodarcza Mohylowa w czasach pomiary włóczнej. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. VIII (1939), str. 89.

W porównaniu do Mohylowa, który stanowił wówczas wielki ośrodek przemysłowo-handlowy, w szeregu miast podlaskich odsetek ludności rzemieślniczej jest wyższy, wobec czego nie można uznać za słuszne twierdzenia o „słabszym rozwoju rzemiosła" w miastach podlaskich.

Zasadnicza część artykułu — to próba szacunku strat ludnościowych Podlasia podczas wojen 1655—1660 r. Punktem wyjścia obliczeń autora jest zaludnienie Podlasia około r. 1580, ustalone przez A. Jabłonowskiego. Wynosiło ono wtedy 233 000 głów (nb. Jabłonowski podaje 233 300 mieszkańców, którą to cyfrę Topolski zaokrąglił w dół). Ponieważ część ziemi drohickiej w rejestrze 1662 — 1663 nie figuruje, przeto Topolski dla uzyskania jednolitej podstawy obliczeń odjął od powyższej sumy 30 000 (należałoby wyjaśnić, dlaczego tyle?), uzyskując w efekcie 203 000 ludności dla r. 1580. Do tej liczby dolicza on przyrost naturalny za okres 1580—1655, przyjmując, że ludność zwiększała się tylko o 0,3% rocznie, tzn. do roku 1655 przybyło około 47 000 głów (warto było zastanowić się, w jakiej mierze na ten przyrost wpłynęły klęski elementarne w latach 1580—1655, m. in. zaraza grasująca na Podlasiu w r. 1652—1653). Hipotetyczne zaludnienie Podlasia ok. r. 1655 wynosiło więc do 250 000 mieszkańców. Po okresie wojen zaludnienie Podlasia, jak szacuje autor, wynosiło już tylko 125 000 głów ok. r. 1662. Wypada więc, że ubytek ludności sięgał przeciętnie 50%.

Metoda obliczeń, zastosowana przez Topolskiego — wywołuje pewne zastrzeżenia. Zasadniczą sprawą jest kwestia stopy przyrostu naturalnego, gdyż w zależności od tego jak ją ustalimy, uzyskamy w wyniku mniejsze albo większe straty ludnościowe. Jedni autorzy, jak S. Hoszowski, przyjmują tylko 0,27% przyrostu rocznego, inni, jak E. Vielrose, podają dla omawianego okresu 0,4%[2]. Topolski przeprowadzając swe obrachunki doliczył do liczby ludności wykazanej przez rejestr 1662 r. grupę dzieci poniżej lat 11, nie uwzględnioną w źródle, przyjmując za Viel-

[2] S. Hoszowski, Dynamika rozwoju zaludnienia Polski w epoce feudalnej (X—XVIII w.), „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. XIII (1951), str. 142; E. Vielrose, Ludność Polski od X do XVIII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. V (1957), str. 13.

rosem, że stanowiła ona dwie trzecie ogółu ludności. Tymczasem współczynnik Vielrosego jest ważny tylko w wypadku przyrostu naturalnego o stopie 0,4% rocznie, wobec czego dla przyrostu 0,3% należało ustalić inny. Dalszą usterką obliczeń Topolskiego jest brak korelacji podawanych przez niego liczb, oto ludność wiejską dóbr królewskich w ziemi bielskiej r. 1662—1674 określa on w jednym miejscu na 30 000 (str. 314), a w ostatecznym rozrachunku przyjmuje tylko 23 908 (str. 327, tabl. 2). Zachodzi pytanie, czy różnica 6000 osób (20%!) wynikła wskutek uwzględnienia w pierwszym przypadku rejestru pogłównego z r. 1674? Wyższa cyfra 30 000 nie może jednak pochodzić z rejestru 1674 r., bowiem autor zapewnia, iż rejestry 1673—1674 r. „wykazały ludność około 10% niższą w porównaniu z pierwszymi" z lat 1662—1663 (str. 327). Należy żałować, iż autor nie ujawnił sposobu wykorzystania rejestrów pogłównego 1662—1674 r. Nie wiadomo mianowicie, czy oparł się on na sumarycznych zestawieniach rejestrów, czy też przeprowadził kontrolę źródeł, sumując poszczególne pozycje i porównując je z podliczeniami pisarzy. Szkoda, że autor w ogóle nie podał, jaka ilość ludności figuruje w rejestrach dla ziemi bielskiej i drohickiej, wstawiając do tabel gotowe już rezultaty, poprawione o doliczenie grupy dzieci plus jeszcze 10%. O taki odsetek — zdaje się — podwyższył on liczbę ludności dla całego Podlasia, choć tylko na przykładzie powiatu suraskiego stwierdzić mógł, że ludności w r. 1662—1663 było o 10% więcej od liczby mieszkańców, wykazanych przez rejestry 1673—1674 r. Natomiast zaludnienie miast autor podnosi tylko o dwie trzecie (str. 341) i nie tłumaczy, dlaczego stosuje inne kryteria wobec wsi, a inne wobec miast. W pracy nie została poruszona bardzo istotna sprawa: w jakim stopniu był miarodajny podany przez autora ubytek ludności? Wypadało się zastanowić, czy ludność — jak zwykle podczas wojny — nie porzucała swych siedzib i przenosiła się w inne, bezpieczniejsze okolice, z jednych dóbr do drugich lub też poza granice ziemi bielskiej czy drohickiej. Przebadanie większego zasobu źródeł i uwzględnienie materiałów porównawczych dałoby na to przypuszczalnie pozytywną odpowiedź.

Również pewne uwagi nasuwają wyniki badań nad wyludnieniem wsi królewskich i spadkiem liczby zagospodarowanych włók. Autor podaje, że na terenie wsi królewskich aż 90% włók było nieuprawnych, przy czym z tej liczby tylko jakieś 5% leżało pustych jeszcze przed wojnami. Tymczasem spadek ludności wynosił tylko 70% (str. 331). Konkluzja autora jest taka, że na wsi królewskiej musiała istnieć pewna ilość rodzin nie będących w stanie zapoczątkować na własną rękę „normalnej działalności rolnej" (str. 331—332). Liczebność tej grupy autor podkreśla nawet dokładnie na dwie trzecie ogółu gospodarstw (str. 332). Ponieważ wielkość gospodarstwa rolnego chłopa oblicza autor na 0,38 włóki (włóka = = 21,3 ha), wynikałoby stąd, że na jedną rodzinę przypadało tylko 0,1 włóki, czyli nieco ponad 2 ha. Wydaje się wątpliwe, by zbiory z takiej ilości ziemi miały wyżywić 6-osobową rodzinę, by z 10% zagospodarowanych włók po wojnach utrzymywało się pozostałe przy życiu 50% ludności. We wsiach musiała istnieć jeszcze poważna ilość ziemi uprawnej, której źródła nie wykazały — i nad tym warto było się zastanowić.

Gospodarka folwarczna poniosła również dotkliwe straty, produkując po wojnach tylko 10—12% zboża w porównaniu z r. 1616 (str. 335). Ogromny ten spadek produkcji ilustruje tabela na str. 336. Podawane przez lustracje wysiewy folwarczne autor przelicza — dla uzyskania jednolitości obrazu — na beczki 4-korcowe. Mowa jest przypuszczalnie o beczce litewskiej, co do której pojemności istnieją wśród historyków znaczne rozbieżności, np. D. L. Pochilewicz podaje iż mierzyła ona 102 litry, natomiast H. Łowmiański określa jej pojemność na 160 l[3]. Autor tymczasem omija tę kwestię, choć przecież zupełnie inne wyniki daje przeliczenie szanków brańskich 26-garncowych (autor używa terminu „szangi", którego nie zna żaden słownik języka polskiego, i wobec tego powinno się przytoczyć tekst źródła) na beczkę 102-czy 160-litrową. W dodatku sporną kwestią jest i wielkość korca krakowskiego, o jakim zapewne mowa. Odnośnie do podanej przez autora pojemności szanka warto zaznaczyć, iż według dotychczasowych relacyj historyków, np. A. Wieczorka, miara ta liczyła 36, względnie 24 grance, zaś stary szanek podlaski miał 48 garncy[4]. Ponieważ miara brańska różni się, jakby wynikało z pracy, od dotych-

[3] H. Łowmiański, op. cit., str. 49, p. 42; D. L. Pochilewicz, Krestjanie Biełorussii i Litwy w XVI—XVIII w., Lwiw 1957, dod. II.

[4] A. Wieczorek, Praca najemna i najemnik w rolnictwie w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII w., Warszawa 1929, str. 232.

czas nam znanych, autor powinien powołać się na odpowiedni tekst źródłowy, by rozproszyć z miejsca ewentualne wątpliwości czytelnika, nasuwające się przy korzystaniu z tabel.

Zgodnie z wynikami dotychczasowych badań autor stwierdza, że po wojnach zwiększyła się znacznie liczba czeladzi najemnej w folwarkach. Folwark pozbawiony przez wojnę znacznej liczby rąk pańszczyźnianych — niejako z konieczności, zmuszony był sięgnąć do pomocy siły najemnej.

Uwagi autora o sytuacji ekonomicznej miast podlaskich po wojnach nie wywołują na ogół zastrzeżeń. Wskutek znacznego ubytku ludności, szczególnie rzemieślniczej, osłabła bardzo działalność przemysłowo-handlowa miast. Zapewne przez niedopatrzenie autora stopień zmniejszenia się ludności miast został podany na str. 327 w wysokości 46%, gdy w tabeli szczegółowej na str. 341 widnieje cyfra 62%.

W konkluzji trzeba powiedzieć, że omówiona praca, której autor jako pierwszy podjął nader interesujący problem zniszczeń wojennych na Podlasiu w trzeciej ćwierci XVII w., wymaga od czytelnika pewnej uwagi w korzystaniu z jej wyników.

Jerzy Ochmański

M. Karpowicz, *Architekci warszawscy w Szczuczynie na przełomie XVII i XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki", R. XIX, Warszawa 1957, str. 218—250.

Do rzadkości należą prace o zabytkach województwa białostockiego. Jedną z nich jest rozprawa M. Karpowicza, poświęcona jednemu z najciekawszych obiektów zabytkowych na terenie tego województwa, mazowieckiemu Szczuczynowi, którego bardzo ciekawy układ przestrzenny i popijarski zespół kościelno-klasztorny nie miały dotąd żadnego opracowania[1].

Autor po scharakteryzowaniu postaci Stanisława Antoniego Szczuki (1654—1710), podkanclerzego WKsL., założyciela miasta[2] i jego kuzyna Kazimierza Jana Szczuki (zam. 1694), biskupa chełmińskiego, proboszcza łomżyńskiego, artystycznego doradcy podkanclerzego, pokrótce omawia dzieje Szczuczyna, budowy miasta i rezydencji (od 1689), barokowego zespołu budynków popijarskich kościoła, klasztoru i kolegium (od 1697).

Autor oparł swą pracę o bogaty materiał archiwalny i szczegółowe badania porównawcze. Na ich podstawie nie tylko odtwarza dzieje powstawania całego tego zespołu, ale również ustala nazwiska nie znanych dotąd projektantów i budowniczych cennych zabytków szczuczyńskich. Pierwszym projektodawcą rozwiązań urbanistycznych Szczuczyna był Francuz de Flenierce. Miasto według zamysłu podkanclerzego otrzymało charakter obronny, szczególnie pałac, który wzniesiono na pagórku wśród bagien nad rzeką Wissą i otoczono ziemnymi umocnieniami (szańcami). Wkrótce jednak usunął podkanclerzy de Flenierce'a i po kilkuletniej przerwie, gdzieś między 1694 a 1698 r., kierownictwo prac obejmuje Józef Fontana II[3], który jest właściwie tylko wykonawcą i prowadzi prace aż do roku 1722 zarówno przy pałacu, jak i przy klasztorze (od 1706 r.). Przed nim budowę zespołu kościelno-klasztornego prowadził murarz Kasper Niemiec w latach 1697—1706. Odkrytym przez autora projektantem tego zespołu był architekt warszawski pochodzenia włoskiego Józef Piola (zm. 1.XII.1715 r.). On również zmienił pierwotne rozplanowanie Szczuczyna i zaprojektował pałac. Dzisiejszy zatem plan miasta i cały kompleks budynków popijarskich nadający piętno miastu należy jemu zawdzięczać, jest ono dziełem jego twórczej myśli.

Z wielkiego zrealizowanego zamysłu jednolicie zaprojektowanego barokowego miasta, podjętego przez podkanclerzego Szczukę do dnia dzisiejszego nie dotrwał tylko pałac (budowany w l. 1705—1716). W 1849 r. był już w ruinie, a w czasie I Wojny Swiatowej został ostatecznie rozebrany. Pozostał tylko zarys bastionów i resztki zasypanych piwnic. Rozplanowanie miasta i jego zabytki

[1] Autor już wcześniej zwrócił uwagę szerszego czytelnika na Szczuczyn w popularnym artykule pt.: Barokowe miasto Szczuczyn, „Turysta", nr 10/39, 1955, str. 5.

[2] Autor w innej swej pracy: Przyczynki do działalności Jerzego-Eleutera Szymonowicza-Siemiginiwskiego, „Biuletyn Historii Sztuki", t. XVII, Warszawa 1955, str. 255 niesłusznie twierdzi, że Szczuka wyrósł „z małych początków, z zapadłej wioszczyny w ziemi wiskiej — Szczuczyna". Pomijając to, że nie był właścicielem tego Szczuczyna, należy zauważyć, że podkanclerzy pochodził ze wzbogaconej na kresach gałęzi rodu, mieszkającej od 4 pokoleń w W. Ks. Lit. Zapewne on sam po przodkach odziedziczył jakieś cząstki w którejś ze wsi Szczuki, ale nie one stanowiły jego podstawę majątkową.

[3] Ożeniony ze szczuczynianką Barbarą Kellerówną jest ojcem sławnego architekta Jakuba Fontany.

przetrwały, aby dać świadectwo stosunkowo krótkiej dawnej świetności miasta.

Dzięki autorowi mamy również ustalone daty wzniesienia zabytkowych obiektów: kamienicy przy Rynku nr 1 (1691 r. wg projektu de Flenierce'a), klasztoru (1697—1701), kościoła (1701 — 1743)[4] dla sprowadzonych do Szczuczyna pijarów (akt fundacyjny z 6.X.1696 r.).

Trudno zapewne coś będzie dorzucić nowego do tej cennej i bardzo ciekawej pracy. Może warto tylko poruszyć sprawę najstarszych dziejów miejscowości. Karpowicz pisze (str. 220): ,,Ród Szczuków — herbu Grabie osiadły był w ziemi Wiskiej przynajmniej od XV w.; pochodzący z 1437 r. dokument wystawiony przez Ks. Władysława Mazowieckiego dotyczy kupna przez nich majętności w okolicach Wąsoszy. W 1461 r. książę Ziemowit stwierdza, że okolice dzisiejszego Szczuczyna przechodzą jako zastaw w ręce Andrzeja Szczuki. Odtąd wieś Szczuki lub Szczuczyn jest siedzibą tego rodu do połowy XVIII w., to jest wygaśnięcia męskich potomków podkanclerzego"[5]. Nie wszystko, co autor pisze, odpowiada rzeczywistości. Szczukowie siedzący już przed 1426 r. nad Wissą otrzymali w różnych latach szereg nadań, których tu nie ma potrzeby przytaczać. Na nadanych lub sprzedanych im ziemiach powstała nie jedna wieś Szczuki, lecz kilka. Dwie najwcześniej datowane wsie to Szczuki Falisławy (dzisiejsze Barany) i Szczuki-Marciny (dzisiejsze Skaje), zamieszkałe przez potomków dwóch braci Falisława i Marcina Szczuków, którzy w 1436 r. otrzymali potwierdzenie posiadania 55 włók nad rzeką Wissą. Obok tych wsi w bliżej nie znanym czasie powstały Szczuki-Piotrowe (późniejsze Szczuki-Pawełki), a przez Andrzeja Szczukę zwanego Bączkiem została założona jeszcze jedna wieś, dziś zwana Bęćkowem. Przed 1525 r. jeden ze Szczuków ,,zafrymarczył część swą do książąt" (mazowieckich). Powstała na niej wieś zasiedlona chłopami, która nosiła nazwę Szczuki-Litwa (widocznie chłopi przyszli z ziem należących wówczas do Wks. L., może Podlasia) lub Szczuki Księże, względnie Księża Wieś. Z czasem ustaliła się nazwa Szczuczyn (o) - Litwa. Dzierżawcza nazwa Szczuczyn wraz ze zmianą charakteru społecznego wsi (chłopi na miejscu drobnej szlachty) wyparła nazwę rodową Szczuki. Ta wieś należała do starostwa wiskiego, lecz często była nadawana osobno w dożywocie różnym dygnitarzom, w których ręku dłużej pozostawała (np. Ławskich). Nie ona była więc siedzibą rodu Szczuków, lecz inne wsie Szczuki. Szczukowie jednak o niej nie zapomnieli i upominali się o jej zwrot już w 1564 r. W 1683 r. nawet sejmik wiski prosił króla, aby naznaczył komisarzy do zbadania sprawy tej wsi, według niego niesłusznie włączonej do królewszczyzn[6]. Czy interwencja była skuteczna, czy w inny sposób (przez nadanie) wieś Szczuczyn-Litwa znalazła się w rękach podkanclerzego Szczuki (między 1683 a 1689 r.), który właśnie tylko na miejscu tej wsi założył miasto Szczuczyn (budowa od 1689 r., nadanie prawa magdeburskiego 9.XI.1692 r.). On lub jego spadkobiercy wyparli swych ubogich krewnych z sąsiednich wsi i w dobrach szczuczyńskich znalazły się różne okoliczne wsie, wśród nich również drobnoszlacheckie wsie Szczuków. Rozwijało się również nowe miasto, które usunęło w cień stary powiatowy Wąsosz, aby od końca XIX w. ustąpić na rzecz Grajewa.

Jerzy Wiśniewski

[4] Do budowy tych ostatnich przyczynił się również król Jan III, ale jak wykazał autor w znacznie mniejszej mierze — niż głoszą różne drukowane wzmianki o Szczuczynie.

[5] Słownik Geograficzny (t. XI, str. 862—863) bardzo niejasno informuje o początkach wsi Szczuki i miasta Szczuczyn i jest źródłem błędnych opisów początków miasta w przewodnikach itp.

[6] Metryka Mazowiecka, t. I, Warszawa 1918, nr 327; I. Kapica, Herbarz, Kraków 1870, str. 410, AGAD — Dokumenty miejskie; KRSW 4762 a; Kapiciana 42, str. 674—676 i Kapiciana 62; Biblioteka Czartoryskich rkp 1725, str. 413, 414—415; rkp 1100, str. 581, 583; Zakład Dokumentacji IH PAN w Krakowie, Teki Pawińskiego, 33.

J. Topolski, *Walka chłopów podlaskich w przededniu i w czasie insurekcji kościuszkowskiej*. ,,Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. XVIII, 1956, str. 109—130 i osobno Poznań 1957.

We wstępie autor w oparciu o nowsze badania B. Baranowskiego i dawniejsze T. Korzona oraz innych historyków stwierdza, że Podlasie od dawna, w szczególności w XVII—XVIII w., było terenem ,,najwyższej aktywności i walki chłopów" przeciwko uciskowi feudalnemu.

Część druga pracy przytacza kilka wiadomości o walce antyfeudalnej w r. 1794 na terenie dawnego powiatu grodzieńskiego. Autor wykazuje,

że dotyczyła ona tak miasteczek jak i wsi dóbr królewskich: ekonomii i starostw. Na przykładzie powiatu wileńskiego autor stara się przekonać czytelnika, że w powiecie grodzieńskim walka ta miała miejsce również w majątkach prywatnych i kościelnych.

W trzecim ustępie znajdujemy obraz sytuacji gospodarczej w ekonomii grodzieńskiej XVII—XVIII w. Autor wskazuje na oczynszowanie chłopów w połowie XVII w. i zaprowadzanie pańszczyźnianych folwarków, z początkiem panowania Stanisława Augusta, podając za S. Kościałkowskim, że w r. 1783 około 90% chłopów pełniło pańszczyznę, a tylko 10% siedziało na czynszu. Poważnie wówczas zwiększyły się dochody z ekonomii grodzieńskiej (szkoda, że twierdzenia tego nie poparto materiałem dowodowym), lecz z drugiej strony, pogorszyła się dola chłopów, którzy ubożeli, a powinności wzrastały, dotkliwszy stawał się ucisk. Wywołało to siłą rzeczy odruchy niezadowolenia i oporu, wyrazem których są liczne supliki chłopskie, wnoszone do króla. Aktywnie zwłaszcza występowali ze skargami mieszczanie Sokółki. Również w starostwie wasilkowskim w l. 1788—1794 trwa „bez przerwy ostra walka chłopska". Nie stała ona jednak w sprzeczności z walką wyzwoleńczą, ponieważ chłopi brali czynny udział w powstaniu kościuszkowskim, z którym łączyli oni nadzieję na polepszenie swego bytu. W sumie, artykuł Topolskiego stanowi interesujący przyczynek do dziejów walki klasowej na Podlasiu w końcu XVIII w.

Jerzy Ochmański

Altpreussische Geschlechterkunde, Blätter des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreussen, Hamburg, Neue Folge, R. 1—6, 1953—1958.

W 1953 r. po dłuższej przerwie rewizjoności pochodzący z terenu Mazur, Warmii i Pomorza Gdańskiego wznowili w Hamburgu wychodzące niegdyś w Królewcu czasopismo „Altpreussische Geschlechterkunde" z dodatkiem „Familienarchiv", poświęcone dziejom rodzin z tych terenów i mające na celu zebranie materiałów do dziejów tych rodzin. W rzeczywistości chodzi o wykazanie niemieckości tych ziem. Dlatego też w odróżnieniu od poprzedniej serii bardzo mało jest mowy o rodach mazurskich i o rodach o polskich nazwiskach. Można by pominąć milczeniem to czasopismo, gdyby nie to, że zawiera ono sporo artykułów przynoszących materiały do dziejów osadnictwa Mazur. Oczywiście wydawcy skrzętnie pomijają dzieje osadnictwa mazowieckiego na terenie Mazur. Zamieszczone artykuły dotyczą wyłącznie ludności niemieckiej na terenie Mazur, Warmii i Pomorza Gdańskiego (Salcburczyków, Nadreńczyków, Palatyńczyków itd.). Dzięki temu chcąc nie chcąc wykazują, że bardzo duża część ludności niemieckiej tych ziem niedawno (w XVIII i XIX w.) przybyła na teren Mazur i dziś z powrotem znalazła się ona w kraju swych przodków w Palatynacie, Nadrenii itd. W innych artykułach zestawiających mieszkańców z Prus Wschodnich, którzy emigrowali z Prus, przyjechali do Prus, służyli w armii pruskiej, studiowali na obcych uniwersytetach — można spotkać sporo nazwisk polskich, a nawet osób podanych jako Polacy (np. R. 2, str. 22; R. 5, str. 65—68 itp.; raz nawet jest podany stan społeczny przybysza po polsku: „chudy pachołek", R. 5, str. 67).

Ze wszystkich artykułów najwartościowszy jest artykulik bibliograficzny A. Ehmera i R. Farmsteinera pt.: Quellenkunde zur Einwanderung nach Ostpreussen 1710—1740 (R. 5, str. 1—11) przynoszący bardzo dużo informacji o źródłach i pracach do dziejów napływu ludności niemieckiej na teren Prus Wschodnich. Każdy badacz zajmujący się dziejami powiatów mazurskich, wchodzących obecnie w skład województwa białostockiego, w XVIII w. będzie miał wielką pomoc w tym artykule. Dla szerszych badań szczególnie cenne jest zestawienie archiwaliów, znajdujących się w archiwach niemieckich, a zawierających materiały do tej kwestii.

Wśród wielu artykułów znalazł się drobny przyczynek do dziejów jednej z wsi mazurskich z powiatu Ełk. G. Wander w artykuliku Die Bauern von Karbowsken (Kreis Lyck, R. 2, str. 41—44) po krótkim wstępie, opisującym straty wywołane najazdem tatarskim w 1656 r. na pograniczu Mazur[1], zestawia listy chłopów ze wsi Karbowskie

[1] Niemieccy badacze Mazur bardzo podkreślają znaczenie tego najazdu dla sprawy polskości Mazur. Według nich nasłanie przez hetmana Gosiewskiego Tatarów na polską ludność Mazur ma rzekomo świadczyć, że Polacy już w XVII w. nie uważali Mazurów za Polaków, tylko za Niemców lub zniemczonych i dlatego polecili ich wymordować i uprowadzić w jasyr. Zapominają o tym, że szalejący po bitwie pod Prostkami Tatarzy w ten sam sposób a nawet znacznie gorzej potraktowali całe północne Podlasie. Jeżeli na terenie Mazur przeciętna strat w ludności sięgała od 25 do

(pierwotnie Karwowskie) z różnych lat aż do końca XIX wieku. Nazwiska ich są wyłącznie polskie, poczynając od założyciela wsi Macieja Karwowskiego (drobnego szlachcica z ziemi Wiskiej) a kończąc na ostatnich. Nawet formy żeńskie nazwisk (np. Pawluczykowa) i niektóre imiona są podane po polsku (np. Wojtek, Jedam Jan). Autor widocznie nie wiedział, jak je zniemczyć i zostawił w formie źródłowej. Inne imiona na pewno zniemczył. Artykulik ten dowodzi, jak by było niebezpiecznie dla rewizjonistów zamieszczać więcej takich artykułów o wsiach mazurskich rzekomo niemieckich i zapewne dlatego więcej ich już się nie ukazało.

Jerzy Wiśniewski

Andrzej W e r w i c k i, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku.* Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne. „Prace geograficzne", nr 10, Warszawa 1957, str. 153 + 26 rycin w tekście, streszcz. w jęz. rosyjskim i angielskim.

Historia gospodarki okręgu białostockiego w okresie kapitalizmu nie posiada licznych opracowań. Uwagę badaczy przyciągały głównie rejony bogactw naturalnych i rozwiniętego przemysłu, jak Zagłębie Dąbrowskie i Staropolskie, atrakcyjne dzięki szerokiemu wachlarzowi skomplikowanych zagadnień, wymagających rozwiązania. I mimo dość szeroko rozwiniętych w Polsce badań regionalnych Białostocczyzna posiada do tej pory zaledwie dwa większe opracowania z zakresu dziejów społeczno-gospodarczych XIX i XX wieku: pracę St. S z c z o t k i, Zaburzenia chłopskie w Białostocczyźnie (1861—1869), Warszawa 1953 oraz książkę A. W e r w i c k i e g o, Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku, która jest poniżej recenzowana. Chociaż praca ta nie należy już do nowości wydawniczych (ukazała się w 1957 r.), jednak ze względu na swoją tematykę zasługuje na poświęcenie jej paru uwag.

Przede wszystkim należy zastanowić się nad charakterem i problematyką badawczą omawianej pracy. We wstępie autor usiłuje przekonać czytelnika, że „...praca niniejsza nie jest opracowaniem historycznym..." (str. 8). Stąd podtytuł: „Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne", sugerujący „geograficzny" charakter pracy, stąd liczne mapki i terminy, rzadko spotykane w typowych pracach historycznych (np. „dokumentacja" dla określenia bibliografii i aneksów). Zdaje się wreszcie świadczyć o takim charakterze książki wydawca — Instytut Geograficzny Polskiej Akademii Nauk. Aby więc ostatecznie przekonać się, z jakim typem pracy mamy do czynienia, spytajmy autora, jakie postawił przed sobą zadania. „Celem niniejszego opracowania" — odpowiada nam — „jest zbadanie przemian w lokalizacji ogólnej i szczegółowej zakładów produkcyjnych przemysłu włókienniczego na obszarze dzisiejszego województwa białostockiego w zależności od istniejących w danym okresie stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych oraz od charakteru stosowanej przez zakład techniki, jak również określenie warunków, w jakich powstawał i rozwijał się przemysł włókienniczy województwa białostockiego" (str. 7). Cel — można by rzec — zakrojony na niemałą skalę. Ponieważ historyk, badający dzieje przemysłu, w tym jego technikę i warunki rozwoju, a więc polityczne, społeczne, gospodarcze i geograficzne, rozpoczyna od rozważań na temat lokalizacji poszczególnych zakładów lub całych gałęzi (a o ile bada historię jednego zakładu — od lokalizacji tego zakładu tak ogólnej, jak i szczegółowej, według terminologii autora), toteż zbieżność tematyki jest niemal całkowita. W ten sposób praca, której głównym przedmiotem badania jest lokalizacja, może być cennym przyczynkiem do zagadnień historii gospodarczej.

Także po bliższym zaznajomieniu się z treścią książki stwierdzimy, że problematyka szczegółowa jest bliska każdemu historykowi gospodarczemu.

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów oraz aneksów.

W rozdziale I — „Powstanie białostockiego okręgu przemysłowego" — autor daje rys historyczny przemysłu okręgu i omawia bodźce, które przyczyniły się do rozwoju tego przemysłu. Zajmuje się również rozmieszczeniem zakładów.

Rozdział II o tytule „Białostocki przemysł włókienniczy w okresie kapitalizmu pod zaborem rosyjskim" poświęcony jest omówieniu okresu 1863—1914. Poruszono w nim zagadnienie wpływu

50%, to między Grajewem a Augustowem we wsiach chłopskich osiągnęła 90—100%. Równocześnie uprowadzono w jasyr całą ludność Augustowa. Jeszcze w kilkanaście lat po najeździe wiele z tych wsi nie istniało, gdy na Mazurach osady wiejskie bez przerwy tętniły życiem.

zaburzeń chłopskich i reformy uwłaszczeniowej na stan przemysłu, a także wpływu kolejnych kryzysów. Autor omawia dwa kryzysy: w latach 1883—1885 i 1900—1903. W kilku rzutach chronologicznych pokazano nam zmianę w lokalizacji zakładów.

W rozdziale III — „Białostocki przemysł włókienniczy w dwudziestoleciu międzywojennym" — autor omówił losy okręgu w okresie pierwszej wojny światowej i w pierwszych latach odbudowy powojennej. Jeden punkt tego rozdziału zatytułowany został „Monopolizacja życia gospodarczego w województwie białostockim". Autor dał także zarys kolejnych cyklów koniunkturalnych.

Najmniejszy objętościowo rozdział IV — „Zmiany w rozmieszczeniu przemysłu włókienniczego w okręgu białostockim" — należałoby potraktować jako najistotniejszą część pracy. Stanowi on niejako podsumowanie dotychczasowych wywodów. Autor wymienia więc zmieniające się kolejno czynniki lokalizacji i omawia zmiany w strukturze zakładów.

Aneksy składają się z sześciu tablic, zatytułowanych „Struktura zakładów..." (z roku 1860, 1879, 1890, 1910, 1922 i 1937) oraz z ośmiu spisów zakładów, sporządzonych na podstawie różnego rodzaju „ksiąg adresowych" — za lata 1827, 1860, 1867, 1879, 1890, 1910 i 1922. Wybór lat narzucony został przez źródła, nie jest dowolną koncepcją autora.

Wreszcie w zakresie metod wykładu nie znajdujemy nic, co byłoby obce historykowi badającemu dzieje przemysłu. A ponieważ — jak już zaznaczyliśmy — cel pracy, jaki stawia sobie A. Werwicki, wchodzi w zakres jak najżywszych zainteresowań historii gospodarczej, nie ma w pracy nic, co by pozwalało na traktowanie jej w sposób odmienny niż wszystkie prace o historii przemysłu.

Spójrzmy teraz na bazę źródłową, na której oparte są wywody autora. Zasadniczy jej trzon stanowią drukowane materiały statystyczne i informatory, jak „Ukazatiel Fabrik i zawodow" P. Orłowa czy „Księga adresowa przemysłu fabrycznego" L. Jeziorańskiego. Wykorzystano drukowane artykuły i ogłoszenia. Bardzo cenne jest wykorzystanie wiadomości, uzyskanych w drodze badań (wywiadów) terenowych. Tylko w jednym miejscu (str. 72) autor powołuje się na dane archiwalne (z WAP w Białymstoku). Sposób, w jaki to zrobił, dowodzi, że jest to fakt przypadkowy. A. Werwicki wykorzystał wreszcie szereg prac ekonomiczno-historycznych zarówno drukowanych, jak i nie publikowanych.

Poważne zastrzeżenia budzi stosunek autora do bazy źródłowej, którą dysponuje. Nie znajdujemy w pracy ani słowa na temat wiarygodności źródeł, możliwości błędów i nieścisłości. A wiadomo przecież, że w materiałach, opartych na statystyce rosyjskiej, roi się od tych błędów i nieścisłości. Dla przykładu: w „Ukazatielu" Orłowa z 1881 r. nie znajdziemy szeregu czynnych i dość ważnych zakładów Królestwa Polskiego; w różnych wydawnictwach tego typu stosowano różne kryteria, na zasadzie których zamieszczano poszczególne zakłady w spisach itp. Tymczasem A. Werwicki nie przeprowadza krytyki źródeł, nigdzie nie napotykamy zastrzeżeń autora w stosunku do materiału, na którym się opiera. W dodatku niektóre fragmenty pracy A. Werwickiego nasuwają takie zastrzeżenia. Do tego jeszcze powrócimy.

Pretensję budzi także brak jakiegokolwiek komentarza w wypadkach, gdy ważne wnioski oparte są na bardzo wątłych danych źródłowych. Na przykład na str. 28 autor podaje szereg liczb z „Jana Jezierskiego Kalendarza Ilustrowanego na rok 1865" bez najmniejszych uwag o ich ewentualnej wiarygodności. Jak dalece sięga łatwowierność autora, niech świadczy następujący przykład: A. Werwicki wspominając na str. 67—68 o Związku Białostockiego Wielkiego Przemysłu (który nazywa monopolem), założonym w 1921 r., naświetla nam jego cele i zadania w oparciu o ogłoszenie w publikacji „XXV-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej".

Zdarza się często, że historycy budują wnioski na kruchych podstawach, zdarza się, że informacje czerpane są niejednokrotnie z mało poważnych źródeł, jednak zawsze w takich wypadkach obowiązuje najdokładniejsza analiza krytyczna źródła.

Na marginesie pracy A. Werwickiego należałoby wysunąć pewien postulat. Autor opiera się często — i ma do tego prawo — na licznych pracach rękopiśmiennych bądź na pracach w maszynopisie. Zwykle nie wymagało się w takich wypadkach podania źródła, z którego czerpie cytowany autor. Jednakże na przykładzie omawianej książki widzimy, że wtedy, gdy najważniejsze jej partie oparte są na opracowaniach, do których czytelnik nie ma możliwości dotrzeć, podawanie bliższych informacji staje się niezbędne.

Bez tych informacji jesteśmy zupełnie bezradni wobec liczb i faktów, zaczerpniętych z niewiadomych źródeł za pośrednictwem niepublikowanych prac. Niezależnie od tego, wprowadzenie do książki tych prac niedrukowanych jest zasługą autora, jak również szerokie wykorzystanie typu źródła, z którego na pewno nie skorzysta już np. mediewista: z relacji ludności miejscowej.

Podstawowe wnioski autora dotyczą przyczyn rozwoju gospodarczego okręgu białostockiego i zmian w lokalizacji. Interesującą koncepcję przedstawił A. Werwicki przy okazji omawiania losów Białostocczyzny po trzecim rozbiorze. Włączenie okręgu do Prus wprawdzie spowodowało — jego zdaniem — upadek sukiennictwa na wskutek konkurencji, jednak z drugiej strony, przyczyniło się do rozwoju handlu i kontaktów z pozostałymi prowincjami państwa pruskiego. To z kolei pociągnęło za sobą napływ kapitałów i wzrost zainteresowania okręgiem, który wyraził się w następstwie w imigracji rzemieślników pruskich (str. 13).

W sposób przekonywający przedstawił autor także przyczyny rozwoju przemysłu białostockiego w okresie międzypowstaniowym. Podkreślił mianowicie, że przemysł ten został powołany do życia w związku z wprowadzeniem w 1831 r. bariery celnej między Cesarstwem a Królestwem. Podwyższenie ceł, które w poważnym stopniu zachwiało włókiennictwem Królestwa Polskiego, wysunęło Białystok do rzędu miast o dużych perspektywach rozwoju przemysłowego.

Autor przedstawił rozwój ośrodków przemysłu włókienniczego, wykazując w sposób przejrzysty zachodzące zmiany w lokalizacji. I tak w pierwszym etapie rozwoju przemysłu białostockiego podstawą lokalizacji szczegółowej była woda. Zakłady położone były wzdłuż rzek i strumieni, najczęściej na skrzyżowaniu ich z drogami, którymi odbywał się transport. Wraz z rozwojem techniki i budową linii kolejowej widzimy, na podstawie przytaczanych przez autora faktów, tendencje centralistyczne w rozmieszczeniu zakładów. Wzrasta przewaga przemysłu, skupionego w Białymstoku. Z ośrodków prowincjonalnych — jak udowodnił autor — pewne znaczenie zachowały miejscowości, przez które przechodziła linia kolejowa. Przejrzyste rysunki, zamieszczone w pracy, pokazują nam plastycznie sposób lokowania poszczególnych zakładów, uwidaczniają wspólne cechy tej lokalizacji.

Warto podkreślić ciekawe wypowiedzi autora, jak np. próbę wyjaśnienia długotrwałego zacofania technicznego w tkalniach, w porównaniu z mechanizacją innych oddziałów (str. 49). A. Werwicki uważa, że przyczyna tego tkwi w dużym dopływie taniej siły roboczej, jaką byli rujnowani drobni wytwórcy — tkacze wiejscy.

Duże znaczenie posiada zawarty w ostatnim rozdziale fragment, omawiający wpływ przemysłu na rozwój urbanizacji (str. 95—97). Ustęp ten należałoby — naszym zdaniem — znacznie rozszerzyć z korzyścią dla pracy. Tym bardziej, że leżałoby to ściśle w granicach zdeklarowanych przez autora zainteresowań.

Zatrzymajmy się jeszcze nad wątpliwościami, jakie budzą niektóre wywody A. Werwickiego.

Po pierwsze — wydają się nieuzasadnione próby omówienia przemysłu białostockiego — zgodnie z dzisiejszymi granicami województwa. A. Werwicki w niejednym miejscu wyraźnie stwierdza, że te granice nie pokrywają się z granicami okręgu gospodarczego i ilustruje to mapką (str. 16 i inne). Po cóż więc czyni nieopłacalne wysiłki omówienia historii zakładów nie tylko w części byłej guberni grodzieńskiej, lecz również w zupełnie nieuprzemysłowionej b. guberni suwalskiej i zwłaszcza na całkowicie odrębnych ekonomicznie ziemiach, należących ówcześnie do Prus? Wydaje się też, że zamiast używać w tekście określenia „dzisiejsze województwo białostockie", należałoby wprowadzić — jak to autor zrobił w tytule książki — termin „okręg białostocki". Praca udowodniła niezbicie, że mamy prawo wyodrębnić taki okręg.

Zastrzeżenia budzi nieprecyzyjny w pewnych wypadkach sposób wyrażania myśli. Autor odróżnia typy zakładów: manufaktury feudalne i manufaktury kapitalistyczne (str. 21). Kryterium stosowanym przy kwalifikacji zakładów według tych kategorii jest charakter siły roboczej. Truizmem jest podkreślenie, że różnice między instytucją feudalną a kapitalistyczną są zupełnie zasadnicze, na miarę całej epoki. Cóż, kiedy czytamy: „Manufaktury kapitalistyczne, szczególnie zaś pierwsza grupa (tj. stosujące wyłącznie technikę ręczną — E.K.) niewiele różniły się od feudalnych" (str. 28). Jeżeli poszczególne typy zakładów niewiele różniły się od siebie — a tak chyba było — wtedy wprowadzony podział jest błędny, a przede wszystkim niepotrzebny.

Wartość pracy obniża nieco brak danych porównawczych w miejscach, gdzie ułatwiłyby one zrozumienie niektórych liczb i dałyby podstawy do ogólnych stwierdzeń. Chętniej np. wierzylibyśmy autorowi, że Białostocczyzna w drugiej połowie XIX wieku była poważnym okręgiem przemysłu włókienniczego (str. 33), gdyby dał nam parę liczb, porównujących produkcję omawianego terenu z innymi okręgami, guberniami czy też z globalną produkcją cesarstwa. Inne zaś dane, np. o wartości produkcji w Prusach Wschodnich w 1802 r. w talarach (str. 13), o niczym nam nie mówią, gdyż z niczym nie możemy ich porównać.

Wydaje się, że zbyt wąsko potraktowany został problem siły roboczej (str. 19—20). Próba zestawienia danych o strukturze ludności w okręgu, o migracjach, wniosłaby wiele ciekawego materiału, a wydaje się, że nie byłaby zbyt trudna do wykonania dla specjalisty w zakresie geografii gospodarczej. Gołosłownie brzmi bardzo ważny w treści ustęp: „Przyczyną ich (manufaktur mieszczańskich — E.K.) upadku było skurczenie się rynku wewnętrznego, na którego potrzeby produkowały. Główny odbiorca — chłop, zrujnowany wyzyskiem pańszczyźnianym i walkami, przestaje nabywać produkty przemysłu włókienniczego, a wycofawszy się chwilowo z rynku, powoduje upadek wielu drobnych zakładów" (str. 34). Z cytowanego wywodu (dotyczącego okresu zniesienia pańszczyzny) wynikają bardzo istotne wnioski: po pierwsze — manufaktury mieszczańskie produkowały na rynek wewnętrzny; po drugie — do połowy XIX wieku chłop był odbiorcą wyrobów włókienniczych, przestał nim być mniej więcej w latach 50 i na początku sześćdziesiątych; po trzecie, wzmógł się wyzysk i nastąpiła ruina chłopstwa, które wskutek tego wycofało się z rynku (możemy nieraz spotkać się z twierdzeniami przeciwnymi, że upadek gospodarstw chłopskich w ramach systemu pańszczyźnianego powoduje rozszerzanie się rynku wewnętrznego). Wszystkie te stwierdzenia mają ciężar gatunkowy podstawowych problemów w historii gospodarczej XIX wieku i nie można formułować ich tak kategorycznie w tak przypadkowy sposób. Tym bardziej, że kwalifikują się one do bardzo szerokiej dyskusji.

Do dalszych nie udokumentowanych fragmentów należy np. wiadomość o rynkach zbytu dla przemysłu białostockiego (str. 75). Tak samo stwierdzenie, że ilość zakładów stosujących wyłącznie ręczną technikę produkcji nie przekraczała 20% ogólnej liczby zakładów (str. 35). Naturalnie, nie negujemy wiarygodności tych danych, chcielibyśmy tylko wiedzieć coś o podstawie dla tak sformułowanych wniosków. Dochodzimy wreszcie do momentu, który sygnalizowaliśmy w pierwszej części uwag. Chodzi o brak krytycznego podejścia do źródła, względnie — trzeba uwzględnić i tę możliwość — brak dokładniejszych wyjaśnień, szerszej interpretacji. Otóż autor podaje na str. 20, że około 1860 roku „we wschodniej części obecnego województwa białostockiego" działały 73 zakłady, zatrudniające 3.618 robotników i dające produkcję wartości 2.845 tys. rs. (rubli srebrnych). Tymczasem według tablicy nr 1 (str. 106) dla tego samego okresu wartość produkcji 73 zakładów wynosiła 2.862 tys. rb, a liczba zatrudnionych 3.675. Zaś w spisie nr 2, dla analogicznego okresu — zamieszczono 40 zakładów, z których 39 zatrudniało 3.618 robotników i dawało produkcję wartości 2.847 rb (str. 113 i 114). Wszystkie dane zaczerpnięte są z jednego źródła: P. Bobrocskij, Grodnienskaja gubernija, S-Peterburg 1863. Możliwe, że wyjaśnienie tych nieścisłości jest zupełnie proste, jednak musi być zawarte w pracy.

Interpretacja poszczególnych tablic i spisów w tekście prosi się niejednokrotnie o rozszerzenie. Warto by porównać spis 2 ze spisem 3, zastanowić się nad wiarygodnością tych spisów, podać w nagłówkach, czy wartość produkcji podawana jest w rublach zwykłych, czy srebrnych. Fakt, że w 1867 r. istnieją tylko dwie z dziesięciu firm czynnych około 1860 roku w Białymstoku, a 25 — to firmy nowe, wymaga chyba paru słów. Wnioski powinny chyba pójść w kierunku wykazania, które ośrodki i firmy upadają, w jakich produkcja maleje, a które — odwrotnie — przeżywają rozwój. Autor natomiast ograniczył się do słów „Wzrosła zarówno ilość zakładów, jak wielkość produkcji i zatrudnienia" (str. 35).

A. Werwicki popełnił też błąd często spotykany w niektórych, raczej popularnych, opracowaniach: użył określenia „koncentracja" dla zjawiska wzrostu liczby zakładów. Stąd zaskakujące (choć w innym oświetleniu być może słuszne) stwierdzenie, że w początku XX stulecia widzimy w przemyśle okręgu zjawisko dekoncentracji (str. 53). Wiemy, że nawet centralizacja, będąca pewną tendencją ekonomiczną, nie zawsze jest równoznaczna z bezwzględnym spadkiem

liczby przedsiębiorstw. Z kolei niektóre wnioski wydają się zbyt skomplikowane. Gdy np. autor tłumaczy upadek zakładów prowincjonalnych obok wzrostu produkcji w Białymstoku po kryzysie 1883—1885 r. (str. 45), zapomina o zamieszczonych tuż przedtem stwierdzeniach, że budowa linii kolejowych w sposób zasadniczy wpłynęła na strukturę rozmieszczenia przemysłu.

Do zupełnie drobnych wątpliwości zaliczyć można pytanie, czy należy mówić o Rosji jako o rynku zagranicznym dla przemysłu białostockiego (str. 34), skoro okręg znajdował się w granicach Cesarstwa? Naturalnie, nie może tu być mowy o „rynku wewnętrznym", jednak należałoby zastanowić się nad innym terminem, niż „zagraniczny", który sugeruje istnienie granicy celnej.

Praca A. W e r w i c k i e g o — mimo pewnych braków — napisana jest ciekawie, przejrzyście i bogato ilustrowana mapkami i planami. Książka nasuwa też pewne refleksje. Otóż w czasach, gdy silnie rozwija się specjalizacja nauki na coraz drobniejsze dziedziny, okazuje się, że szereg dyscyplin z pozoru odległych musi wzajemnie uzupełniać się i korygować. Widzimy konieczność nawiązywania ścisłej współpracy między historykami, inżynierami — znawcami techniki, geografami, matematykami itd. Omówiona praca jest przykładem zbliżenia zainteresowań badaczy różnych dziedzin.

Elżbieta Kaczyńska

P r a c e p o p u l a r n o n a u k o w e

I.K. G i l e w s k i, *Siemiatycze*, Zarys monografii od pradziejów do 1939 roku, Siemiatycze 1958, Szkoła Podst. i Liceum Ogólnokształcące, str. 61, 2, nlb.

Rozbudzenie się w ostatnich latach ruchu regionalnego sprzyja opracowywaniu i publikacji monografii miast i powiatów.

Historia regionalna zbliża mieszkańca do jego miejsca zamieszkania, do przeszłości jego ziemi. Silniej wiąże ona mieszkańców z jej tradycją. Prace o dziejach miasta, powiatu, są chętniej czytane przez społeczeństwo niż prace ogólniejsze. Dlatego też należy się cieszyć, że ostatnio ukazują się prace regionalne. Poziom ich bywa różny w zależności od przygotowania autora i dostępnych materiałów. Na terenie województwa białostockiego jak na razie ukazała się tylko jedna taka monografia. Jest to praca o podlaskim miasteczku Siemiatycze, pióra zmarłego (w 1955 r.) nauczyciela z Siemiatycz, I. G i l e w s k i e g o. Wydali ją jego byli wychowankowie w dowód wdzięczności za jego wielkie zasługi dla Siemiatycz.

G i l e w s k i oparł swą pracę głównie na różnych opracowaniach, ale sięgnął również do rękopisów i do dokumentów. Zamierzał według informacji wydawców zamieścić ją w jednym z czasopism, aby wywołać krytyczną ocenę i uzyskać wiadomości o nieznanych sobie źródłach, które by umożliwiły mu wprowadzenie poprawek, uzupełnień i rozszerzenie pracy do rozmiarów pełnej monografii.

Doceniając zasługi autora i biorąc pod uwagę jego zamiary a także duże trudności, jakie napotyka badacz regionalny na prowincji, z dala od ośrodków dobrze zaopatrzonych w biblioteki i archiwa, nie można jednak pominąć mankamentów monografii.

Autor nie stosując przypisów ujawnił swoją podstawę źródłową dopiero w spisie prac, który błędnie został nazwany „Źródła". Jest tam tylko, kilka źródeł, w tym 4 anonimowe pergaminy. Niestety nie podał, co to są za dokumenty, czego dotyczą, kto je wystawił, komu, w jakim roku i gdzie są one przechowywane. Również nie wyjaśnił, gdzie się obecnie znajduje inwentarz kościelny, akta procesu sądowego z 1833 r. Inne pozycje wymieniają encyklopedię, parę artykułów gazetowych i kilka prac, z których tylko wartość naukową ma praca B e r g e r ó w n y (nie Bergerowej, jak podał autor)[1], G r o b i e n s z c z y k o w a[2] i B a l i ń s k i e g o[3]. Opisy bibliograficzne są niepełne i niewłaściwie opracowane.

Autor niestety nie znał ważnych opracowań (oczywiście pomijam liczne archiwalia, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, jest tam np. 6 dokumentów z lat 1492—1554 dla Siemiatycz) łatwo dostępnych.

[1] J. B e r g e r ó w n a, Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach, Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, Lwów 1936.

[2] Według autora praca ta nosi tytuł Etnograficzeskij i istoriczeskij oczerke m. Siemiticzi, ale nie podaje, gdzie ona jest wydrukowana.

[3] M. B a l i ń s k i, T. L i p i ń s k i, Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, wyd. I, Warszawa 1841—1846, t. I—III; wyd. II, Warszawa 1885.

Szczególnie uderzający jest brak 3-tomowego wydawnictwa o Podlasiu z serii Źródła Dziejowe[4] opracowanego przez Aleksandra Jabłonowskiego. Jest to dzieło, od którego zaczyna każdy badacz dziejów Podlasia. Autor dowiedziałby się z tego dzieła o wielkości miasta i jego strukturze gospodarczej w XVI w., o początkach kościoła itd. W wykazie autora brak nawet Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego, w którym jest monografijka Siemiatycz. Autor nie znał również wydawnictw „Wileńskiej Komisji dla rozbora drewnych aktow", w których są również dane źródłowe co do Siemiatycz oraz bardzo ważnej, ze względu na przynależność Siemiatycz do Sapiehów przed 200 lat, publikacji o Sapiehach[5]. Można jeszcze sporo wymienić różnych prac i wydawnictw źródłowych, w których by znalazły się wiadomości dotyczące Siemiatycz[6].

Autor nie zwracał się widocznie do fachowców, którzy by mogli udzielić wskazówek materiałowych i innych rad. Dlatego nie zna też podstawowych prac o Jaćwieży[7] i prac z archeologii Podlasia. Dlatego też w dalszym ciągu podtrzymuje błędne mniemanie o zamieszkiwaniu na Podlasiu Jaćwingów[8].

Autor ujął temat w 5 rozdziałach: Pradzieje Siemiatycz, Historyczni dziedzice, Okres świetności Siemiatycz, Z dziejów kościoła w Siemiatyczach, Siemiatyczanie. Układ ten, co do którego można mieć wiele zastrzeżeń, został zapewne podyktowany między innymi przez znany autorowi materiał.

Brak znajomości opracowań i źródeł odbija się na całym opracowaniu, choć autor z tego, czym dysponował, zrobił zarys interesujący dla czytelnika z Siemiatycz. Tam, gdzie miał więcej materiału, pisał szerzej (np. dzięki pracy Bergerówny dużo pisze o Annie Jabłonowskiej i jej działalności przedstawiając ją jednak dość bezkrytycznie). Pominął zupełnie zagadnienia urbanistyczne, do których danych dostarczyłaby choćby sama znajomość dzisiejszego rozplanowania miasta i widoczne w nim ślady rozwoju, nawet bez uwzględnienia starych planów[9]. Nie udała się zupełnie historia gospodarcza i społeczna tego prywatnego miasteczka.

Do obowiązków recenzenta nie należy uzupełnianie omawianej pracy nowymi danymi (mogłaby wtedy wyjść nowa monografia), ale może warto podać kilka uwag szczegółowych. Autor waha się w wyborze etymologii nazwy miasta, czy pochodzi ona od Siemja-Ticzy (to jest rodziny Ticzów) czy od siem-ticzy (tj. siedem dróg) i ostatecznie opowiada się za drugą, bo zauważa, że zbyt dużo jest nazw na -tycze (Telatycze, Sławatycze, Rewiatycze itd.), a więc trudno wyobrazić sobie, by to wszystko należało do jednego rodu Tyczów. Cały wywód autora jest niczym innym, jak tzw. etymologią ludową. Spostrzeżenie, że jest wielka ilość nazw na -tycze nie skierowało autora we właściwym kierunku — porównania nazw na -tycze (a ściślej na -ycze) z licznymi w Polsce nazwami na -ice. Siemiatycze to nic innego jak ruska forma nazwy patronimicznej, która po polsku by brzmiała Siemięcice. Nazwa ta jest pochodna od imienia Siemiata (po polsku Siemięta a to z kolei od Siemiana, Siemomysła itp.)[10]. Telatycze to po prostu Cielęcice, a Sławatycze to Sławęcice itd.

Należy żałować, że autor pominął sprawę przynależności politycznej ziem podlaskich a właśnie Siemiatycze, dzięki temu, że przez pewien czas należały do Mazowsza, znalazły się na kartach

[4] A. Jabłonowski, Podlasie, cz. I—III, Warszawa 1908—1910, Polska XVI wieku, t. VI, „Źródła Dziejowe", t. XVII.

[5] Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe, t. I—III, Petersburg 1890—1894.

[6] Dość spory opis Siemiatycz jest w opracowaniu A. C. von Holschego, Geographie und Statistik von West-Süd-und Neu-Ostpreussen, Berlin 1800, t. I, str. 466—469. Pewną pomoc dałyby autorowi różne herbarze, np. z A. Bonieckiego, Herbarz Polski, t. VIII, Warszawa 1905, str. 110 dowiedziałby się o miejscu śmierci i pochowania szczególnie zasłużonej dla Siemiatycz Anny Jabłonowskiej. Zmarła ona w Siemiatyczach, a została pochowana w kościele Marianitów w Berezdowie na Wołyniu.

[7] Choćby ostatnia A. Kamińskiego, Jaćwież, terytorium, ludności, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953, Łódzkie Tow. Naukowe, wydz. II, nr. 14.

[8] Mimo prac, które bezspornie ustalają, że Podlasie nie należało do Jaćwieży, w dalszym ciągu w pracach miejscowych badaczy (widocznie nie czytają dzieł naukowych pisze się i głosi o Jaćwingach na Podlasiu. Por. choćby artykuł dra Stefana Sobańca pt.: Podlasie — ziemią Jaćwieży w „Gazecie Białostockiej" z 22/23 sierpnia 1959 r.

[9] Por. szkic fragmentu planu Siemiatycz w artykule W. Trzebińskiego pt.: Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku oświecenia, Studia z historii miast, Warszawa 1955, str. 110.

[10] Jest cała literatura na temat tych nazw. Główną pracą jest: W. Taszycki, Patroninimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu, Kraków 1951, Polska Akademia Umiejętności, Prace Onomastyczne nr 3, np. str. 42: Falęcice od imienia Faleta, na str. 65: Sulęcice od imienia Sulęta.

Metryki Mazowieckiej. Jest tam pierwsza wzmianka o Siemiatyczach, które zostały zapisane jako Syemyanthicze (wyraźna jest jeszcze nosówka) i Schemyathicze. Zapiska ta informuje, że w 1443 r. książę mazowiecki (Bolesław) nadał dziedzictwo Siemiatycze w powiecie drohickim Borucie z Falęt, chorążemu warszawskiemu[11]. Po zajęciu ziemi drohickiej przez Kazimierza Jagiellończyka na rzecz Litwy Boruta uciekł z Siemiatycz (wzamian dostał Wykowo pod Kolnem), które dostały się Olechnie Kmicie Sudymontowiczowi z Chożowa, wojewodzie wileńskiemu i kanclerzowi W.K.Lit. (walczył z Krzyżakami w 1454 r. pod Chojnicami). Według Jabłonowskiego nastąpiło to dopiero w latach 1477—1490[12].

Różne twierdzenia autora trudno skontrolować, gdyż nie podaje skąd je czerpał. Bezkrytycznie powtarza np. opinie Niesieckiego o pochodzeniu Sapiehów od Gedymina, o fundacji cerkwi w 1431 r. przez Olechnę Sudymontowicza, (który w tym czasie mógł być najwyżej małym dzieckiem), o Michale wojewodzie wileńskim, którego nie zna żaden spis wojewodów. Zdaje się, że dokumenty dla cerkwi są sfałszowane, gdyż zawarte w nich dane o Sudymontowiczach nie odpowiadają wiadomościom z współczesnych ksiąg Metryki Litewskiej w Poczcie Rodów Boniecki ego[13].

Jest jeszcze sporo drobnych omyłek (np. na str. 17 autor pisze o Warmii tak, jakby nie należała ona wówczas do państwa polskiego).

Należy żałować, że tak cenna inicjatywa autora i jego wysiłek nie znalazły pomocy ze strony fachowców. W obecnej formie w pracy najwartościowsze są stare i nowe zdjęcia Siemiatycz, istniejących i nie istniejących obiektów siemiatyckich. Niestety nie wszędzie one zostały dobrze zreprodukowane w druku. Praca by może zyskała, gdyby została oddana przed drukiem do fachowej oceny, tak jak to się robi z każdą pracą naukową.

Mimo tych braków z punktu widzenia opracowania naukowego i licznych luk faktograficznych monografia Ignacego Gilewskiego spełnia bardzo ważne zadanie — szerzy wśród mieszkańców miasteczka pewien zasób wiedzy o jego przeszłości. Należy również podkreślić, że jest ona pierwszą powojenną monografią miasta w województwie białostockim. Świadczy ona o istnieniu w Siemiatyczach zespołu ludzi, którym leży na sercu rozwój kulturalny miasteczka. Wydaniem tej monografii (mimo jej wad) wystawili sobie najlepsze świadectwo. Niech staną się oni przykładem, za którym winny iść inne miasta.

Jerzy Wiśniewski

[11] AGAD Metryka Koronna, ks. 3, fol. 289 v. Dziękuję serdecznie prof. A. Wolffowi za łaskawe udzielenie mi tego wypisu i innych materiałów do Podlasia z Metryki Mazowieckiej.

[12] A. Jabłonowski, Podlasie, op. cit., cz. II, str. 139.

[13] A. Boniecki, Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku, Warszawa 1887, str. 25—26.

Kalendarz-informator, Białystok 1958, Towarzystwo Miłośników Ziemi Białostockiej, str. 112.

Wydany jednorazowo przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Białostockiej w 1958 r. kalendarz-informator zawiera sporo artykułów poświęconych historii województwa białostockiego, a głównie jego miast. Znaczenie jego dla szerzenia wiedzy historycznej wśród mieszkańców woj. białostockiego jest niewątpliwie duże. Stanowi on zapewne dla niejednego czytelnika główne źródło wiadomości o przeszłości jego regionu lub miasta. Tego typu wydawnictwo powinno być zatem jak najtroskliwiej opracowane, aby nie znalazły się w nim żadne błędy.

Już po otwarciu kalendarza zaraz na stronie następującej po karcie tytułowej rzuca się w oczy wiadomość o „rzymskim cesarzu (?!) Juliuszu Cezarze".

Część kalendarzowa zawiera kalendarz historyczny z dziejów woj. białostockiego. Zawiera on głównie daty wydarzeń stosunkowo bliskich chronologicznie (głównie XX wiek). Odczuwa się brak w nim dat lokacji miast. Jest też trochę omyłek: Czarniecki otrzymał nie tylko m. Tykocin, ale wielkie dobra, obejmujące kilkadziesiąt miejscowości, w tym również Białystok; pomyłka w nazwisku botanika Kluka, bezkrytycznie podana wiadomość o bitwie z Jaćwingami w 1282 r. pod Wasilkowem; lokacja nieznanego miasta Raczen (?) w 1570 r.; sprzeczność dat lokacji Białegostoku na str. 5 i 22 (rok 1746 i 1749 — ta ostatnia data jest prawdziwa) błędna data lokacji Wasilkowa — otrzymał on prawo miejskie 8.XII. 1566 r.

Następną część stanowi zbiór ilustrowanych mniejszych lub większych monografii miast powiatowych w woj. białostockim i samego Białegostoku. Zostały one widać bardzo szybko wykonane, gdyż niektóre zawierają bardzo mało wiadomości,

a o niejednym z miast nawet na podstawie wydanych drukiem źródeł i prac (nie mówiąc już o archiwaliach) można by znacznie więcej powiedzieć. W opracowaniach tych spotyka się sporo błędów lub bezkrytycznie podanych wiadomości. Zaczynają je pierwsze zdania o Białymstoku, które głoszą, że „stare zapiski kronikarskie"(?) mówią, iż Białystok został założony w 1320 r. przez Gedymina. Wiadomość ta została już dawno podważona przez autora najlepszej obszernej monografii o Białymstoku H. Mościckiego[1]. Również nic nie wiadomo o tym, by Białystok był własnością królewską. Z monografii Mościckiego autor tego artykułu dowiedziałby się, skąd się on znalazł w rękach Wiesiołowskich (od 1547 r.), że w ich ręku był aż do śmierci ostatniego z rodu Krzysztofa (zm. 1637 r.) i że wobec tego wcale nie zmieniał bardzo często właścicieli (nie mógł też należeć do Ostrogskich).

Artykuł o Augustowie to głównie przedruk dokumentu lokacyjnego z błędnego odpisu w „Starożytnej Polsce"[2]. Zupełnie bezpodstawna jest wiadomość o istnieniu Augustowa już w drugiej połowie XV w. Błędna jest również data lokacji — rok 1561 (Augustów lokowano w 1557 r.). Augustowa nie zniszczył najazd szwedzki, lecz tatarski, który przyniósł prócz spalenia miasta również uprowadzenie ludności w jasyr.

Autor artykułu o Dąbrowie nie wie, że na przełomie XVIII i XIX w. był powiat dąbrowski.

Nazwa Grajewa nie pochodzi od nazwiska Grajewskich (przeciwnie Jan z Białowieży Białowieski, który był kuchmistrzem książąt mazowieckich a nie królewskim, przyjął nazwisko Grajewskiego od Grajewa). Jest to pruska nazwa od jeziora Grejwy (tzn. Krzywego), którego resztki są pod miastem w dolinie rzeki Ełku. Dobrze są znane jego początki i data lokacji itp., których brak w opracowaniu.

Również błędne są wiadomości co do Ełku (np., że zamek wybudowano w 1273 lub 1398 r,. że nadano prawa miejskie w 1425 r., w rzeczywistości w 1435 r. podjęto nie zrealizowaną próbę lokacji miasta, które otrzymało prawa miejskie dopiero w 1669 r.), Gołdapi (np., że założono ją w XV w.; pierwsza wzmianka o myśliwskim dworze książęcym pochodzi dopiero z 1551 r.), Kolna (np. rzekoma pierwsza wzmianka z 1222 r.), Łap (przekręcone nazwy wsi, obok których miasto powstało), Olecka (np., że ludność używała nazwy Olecko, a nie Margrabowa), Suwałk (np., o powiecie wiżajńskim, walce kamedułów z zakonnikami św. Pawła, rzekomej puszczy Uhoł, konkurencji w początkach XVIII w. Suwałk z założonym dopiero w 1770 r. królewskim Krasnopolem), Sejn (np., o tym, że dominikanie — korzystając ze zniszczenia w czasie wojen szwedzkich aktów hipotecznych (?!) zawładnęli Sejnami). Autor widać nie zna specjalnej pracy o Sejnach[3], z której by się dowiedział, że dobra sejneńskie zostały nadane dominikanom przez ich właściciela Jerzego Grodzińskiego, starostę przeroślskiego już w 1602 r.), Siemiatycz (np., że Katarzyna Tęczyńska w XVI w. wzniosła sukiennice na rynku; chodzi o ratusz wzniesiony w drugiej połowie XVIII w. przez Annę Jabłonowską), Sokółki (np., że dostała ona prawo miejskie za czasów Stanisława Augusta, założono ją jako miasto Sokołdkę już w 1609 r., że była w XVIII w. miastem powiatowym), Wysokiego Mazowieckiego (np., że wspomniano je dopiero za Władysława Jagiełły, choć było ono już w XIII w., błędnie nazwano Aleksandra Jagiellończyka Aleksandrem II), Zambrowa (np., że był już w XII w., że kościół wzniesiono w 1283 r.). W ogóle znajdują się tam różne bałamutne wiadomości, które powyżej tylko w niektórych wypadkach prostowałem, gdyż inaczej trzeba by napisać całe artykuły o tych miastach[4].

Po dziale tych opracowań monograficznych następują legendy, artykuły krajoznawcze, historyczne i anegdoty historyczne. Niektóre z nich zapewne oparte o wspomnienia osób biorących udział w wypadkach mają wartość źródłową (H. Orzelskiego, Marsz Kurpiów na Kolno na str. 82—85; H.M., Strajki na Białostocczyźnie w latach 1930—1939). Wśród nich jest również dalej sięgający wstecz artykuł J. Antoniuka pt.: Ostatni „zajazd" w Dobrzy-

[1] H. Mościcki, Białystok, Zarys historyczny, Białystok 1933, str. 12, Biblioteka Historyczna m. Białegostoku, t. I.

[2] M. Baliński i T. Lipiński, „Starożytna Polska, t. II, Warszawa 1845, str. 1333.

[3] W. Kłapkowski, Konwent dominikanów w Sejnach, „Ateneum Wileńskie", t. XIII, Wilno 1938, z. 2.

[4] Niewiele pod względem wartości odbiegają krótkie opracowania miast województwa białostockiego publikowane w „Słowniki Geografii Turystycznej Polski", t. I—II, Warszawa 1959, który w tej postaci, w jakiej został wydany, nie powinien był się w ogóle ukazać. Jest to publikacja tak pełna błędów, bałamuctw i luk, że należy z niej korzystać z wielką ostrożnością.

niewie (str. 74—77). Z jego treści wynika, że autor dysponował ciekawymi źródłami, na podstawie których dał interesująco napisany obraz życia szlacheckiego na Podlasiu w XVIII w. Autor ten jednak popełnił parę omyłek, np. pisze, że jeden z bohaterów opowiadania Czapski „nosił tytuł palatyna pomorskiego, a palatyn to przecie, jak twierdził, znaczy tyle samo co książę. A jeżeli książę, to jego maniery i dwór musiały dorównywać Radziwiłłom, Lubomirskim czy Jabłonowskim ... Czuł wprawdzie, że magnateria drwi zeń sobie... i grał nadal wielkiego magnata". Autor widocznie nie wie, co to znaczy palatyn (palatinus to polski wojewoda) i nie orientuje się, kim był Czapski. Piotr Aleksander Czapski (o niego właśnie chodzi) wojewoda pomorski (zm. 1736 r.) był nie tylko jako starosta knyszyński, goniądzki, radzyński, sobowicki dzierżawcą co najmniej z setki wsi królewskich, ale również właścicielem rozległych i bogatych dóbr rodowych na terenie rodzinnego Pomorza Gdańskiego. Bez trudu dorównywał on bogactwem Branickiemu z Białegostoku i nie potrzebował „grać magnata", bo nim był w istocie. Nie potrzebował również szukać koligacji, bo był blisko spokrewniony z najbogatszymi domami, m. in. z Radziwiłłami. On sam, jego synowie, zięciowie zajmowali wysokie stanowiska w hierarchii ówczesnej Polski, dostępne tylko dla magnatów (jeden z jego synów był podskarbim w. koronnym). Cały opis dotyczy tylko starcia dwóch blisko spowinowaconych ze sobą (rodzony brat żony Branickiego — Hieronim Florian ks. Radziwiłł był zięciem Czapskiego) magnatów i dlatego zgoła nieprawdziwa jest podstawowa teza autora o walce drobnego szlachetki z magnatem. Oczywiście nie pozbawia to wartości przedstawionego przez autora wycinka z dziejów obyczajowości magnaterii podlaskiej, bo właśnie tego ten obrazek dotyczy.

I na innych stronach tej publikacji można spotkać różne potknięcia i omyłki, np. postawienie w jednym rzędzie z zabytkami gotyku neogotyckiego pałacu Paców w Dowspudzie (str. 54), nazwanie pińskiego biskupa Bukraby łomżyńskim (str. 73) itd.

Ta spora seria uwag krytycznych o Kalendarzu-informatorze nie powinna podważać bardzo cennej inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Białostockiej. Wydawanie tego rodzaju publikacji o szerokim zasięgu jest godne pochwały i naśladowania. Przed drukiem jednak należałoby zasięgnąć rady i opinii fachowców, tak jak to robią inne ośrodki regionalne ze swoimi wydawnictwami.

Jerzy Wiśniewski

JĘZYKOZNAWSTWO

Knut-Olof Falk, *Wody wigierskie i huciańskie. Studium toponomastyczne* I. Uppsala 1941, str. 248 — 2 mapy. *Źródła rękopiśmienne* II, Lund 1941, str. 196 (fotokopii z dokumentów).

W bardzo ubogiej dotychczas językoznawczej literaturze naukowej o Suwalszczyźnie praca znanego uczonego szwedzkiego prof. Knuta-Olofa Falka pod tytułem „*Wody wigierskie i huciańskie*", Uppsala 1941 jest zjawiskiem wielkiej wagi[1]. Jest to wyczerpujące studium toponomastyczne, zajmujące się nazwami obiektów wodnych pewnego zamkniętego rejonu, pierwsze tego typu na terenach polskich. Terenem badań jest obszar gminy Huta w powiecie suwalskim oraz mały skrawek poza jej granicami na południowym brzegu jeziora Wigry. Całość leży bezpośrednio na wschód od Suwałk w promieniu mniej więcej 15 km od nich.

Praca składa się z dwóch części: 1) Wody wigierskie i huciańskie, Studium toponomastyczne, 2) Źródła rekopiśmienne[2]. Na część I pracy składa się: 1) Przedmowa (str. V—VII), 2) Uwagi

[1] O pracy tej dotychczas pisali: B. Calleman, Polska vattennamn, „Svio-Polonica", t. IV, Stockholm 1942, str. 63—66; J. Trypućko, Szwedzka slawistyka po roku 1939, „Slavia Occidentalis", t. XIX (1948), Poznań, str. 403—417 (interesującą nas pracę omawia na str. 407—408); K. Nitsch, „Slavia Occidentalis", t. XIX, „Język Polski", t. XXIX (1949), Kraków, str. 183—187 (interesującą nas pracę omawia na str. 186).

[2] Są to wierne fotokopie dokumentów, dotyczących badanego terenu z Archiwum Skarbowego i z Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Zbiory obu tych instytucji uległy prawie w całości zniszczeniu podczas ostatniej wojny.

wstępne (str. 1—31), 3) Rozdział z opracowaniem nazewnictwa wód wigierskich (str. 33—219), 4) Rozdział z opracowaniem wód huciańskich (str. 220—229), 5) Zakończenie (str. 230—233), 6) Bibliografia, I Źródła rękopiśmienne, II Literatura, III Mapy (str. 234—243), 7) Wykaz nazw (str. 244—248), 8) Dwie mapy: 1) Granica terenu badań, 2) Mapa poglądowa polskiej części Suwalszczyzny.

Jak wiadomo, Suwalszczyzna (historycznie Sudawia) jest częścią obszarów, zajmowanych w średniowieczu przez bałtyckie plemię Jaćwingów. Późniejsze losy historyczne tej ziemi po wytępieniu Jaćwingów ułożyły się w ten sposób, że zetknęły się tutaj 3 zespoły etniczne: litewski, białoruski i polski. Ten ostatni dzisiaj zapanował tutaj niepodzielnie. Uwagi wstępne zawierają więc krótki rys historyczny osadnictwa terenu, pogląd autora na przetrwanie resztek Jaćwingów i ich języka, analizę metody, która pozwoli wykryć te resztki w dzisiejszym nazewnictwie. Poza tym mamy tu charakterystykę materiału nazewniczego w źródłach pisanych i jego użyteczność dla ustalenia składu demograficznego ludności, sposób slawizacji bałtyckich nazw osobowych i miejscowych, fragmentaryczną charakterystykę dialektu okolic Wigier, terminologię rybacką (tylko przy połowach niewodem), wykaz informatorów.

W dwu rozdziałach następnych, stanowiących trzon pracy autor analizuje po kolei posuwając się od wschodu ku zachodowi badanego terenu nazwy jezior — najpierw wigierskich, później huciańskich oraz nazwy toni na każdym z tych jezior. Do każdej nazwy podaje materiał gwarowy i historyczny, etymologizuje nazwy niejasne, przy niesłowiańskich stara się określić ich pochodzenie i odtworzyć hipotetyczną postać pierwotną. Część z nich, np. *Wigry, Stabingis, gura multerova, guntorovizna, kuģevizna* zalicza do nazw pochodzenia jaćwińskiego. Obok analiz rozdziały te zawierają olbrzymi i bardzo cenny materiał nazewniczy oraz — jako produkt uboczny — materiał gwarowy z okolic Wigier.

W zakończeniu omawia stosunek procentowy nazw pochodzenia słowiańskiego i pochodzenia bałtyckiego, przyrostki bałtyckie ulegające slawizacji i sposób ich slawizowania, typy słowotwórcze nazw jezior i toni oraz klasyfikację znaczeniową. Należy podkreślić, że autor dostrzega różnicę pomiędzy nazwami całych obiektów wodnych (jeziora, rzeki) a nazwami ich części (tonie). Pierwsze są trwałe, występują w postaci nie zmienionej lub nieco zmienionej od wieków, drugie są płynne i zmieniają się niemal z pokolenia na pokolenie. Ciekawe są także różnice formalne i znaczeniowe tych dwóch typów.

Kończąc przegląd treści należy jeszcze zwrócić uwagę na mapę poglądową, która m. in. zawiera granicę między leśnictwami Perstuńskim i Przełomskim, wsie wchodzące w skład tych leśnictw w w. XVII, najważniejsze daty, dotyczące osadnictwa obu leśnictw (pierwsze wzmianki w dokumentach).

Z przeglądu treści wynika, że szczególnie interesują autora resztki języka Jaćwingów w nazewnictwie miejscowym Suwalszczyzny. Aby je wydobyć, autor musi zanalizować całe nazewnictwo wybranego terenu, by spośród nazw polskich, litewskich i białoruskich wydobyć nazwy lub elementy nazw jaćwieskich. W tym celu prowadzi badania w dwóch kierunkach: 1) pracę archiwalną, w której przebadał i uwzględnił w opracowaniu wszystkie dokumenty dotyczące badanego terenu i obszarów sąsiednich i 2) pracę w terenie, polegającą z jednej strony na ustaleniu brzmienia dialektycznego danej nazwy i tłumaczenia jej powstania przez ludność autochtoniczną, z drugiej zaś strony na zbadaniu warunków fizjograficznych, tj. kształtu, położenia i otoczenia desygnatu danej nazwy[3]. Badanie brzmień ludowych nazw w toponomastyce polskiej jest dotychczas traktowane nieco po macoszemu, natomiast badanie fizjografii terenu i co więcej posługiwanie się argumentami w ten sposób zdobytymi jest u nas cenną nowością metodyczną. Oczywiście, do wyjaśnień i etymologii ludowych autor podchodzi z dużym krytycyzmem. Postępowanie metodyczne wobec nazw niesłowiańskich precyzuje w ten sposób (str. 7): „dla wszystkich nazw o brzmieniu niesłowiańskim lub też dla takich nazw, których brzmienie słowiańskie może polegać na przekształceniu fonetyczno-słowotwórczym lub po prostu na przetłumaczeniu starszej nazwy bałtyckiej, ustalić w pierwszym rzędzie dawne stadium litewskie i dopiero z tego stadium czynić wycieczki — w wypadkach, gdy to jest możliwe — do epoki jeszcze starszej, jadźwingowskiej".

Ogólnie należy ocenić pracę jako wartościową

[3] Jest to metoda szwedzkiej szkoły toponomastycznej, stworzonej przez prof. Jörana Sahlgrena, polegająca „w pierwszym rzędzie na wyznaczaniu dla realiów jednego z dominujących miejsc" (por. J. Trypućko, op. cit., str. 407).

i pionierską. I z tego właśnie powodu, że jest to praca pionierska, posiada ona obok walorów pewne niedociągnięcia.

Najpierw może kilka uwag nasuwających się w związku z przedstawieniem dialektu wigierskiego. Autor polega tutaj w zupełności na zdaniu swoich poprzedników — nawet jeżeli jego własny materiał zdaje się sygnalizować coś innego. Najważniejszą usterką stąd wypływającą jest niedocenienie bałtyckiego elementu słownikowego w dzisiejszym dialekcie okolic Wigier. Pomimo więc, że autorowi wyszły w pracy pewne lituanizmy, np. *ńerestovála*, *nerestujo* (str. 95), *jegla* (str. 109), *mugafka* (str. 131) (pod Sejnami: *mgaać* 'ssać, ciągnąć za dójki ssąc' lit. *maũkti*), *krusńa* (str. 177) (w gwarach pod Sejnami *krušńa* // *krušńa* // *krusńa* oznacza także 'piec w łaźni ułożony z kamieni' lit. *krósnis*), wolał zaufać tutaj swemu poprzednikowi, mianowicie S. Westfalowi. Otóż S. Westfal w swojej pracy: „*Lexical Elements of Baltic Origin in the Polish Dialect spoken near Lake Wigry* (Suwałki district, Poland)[4] pisze: „This small number of five words (sc. *jegla, krejga, ógrogóny ńeśónc, ógrogifsy śe ńeśónc, pršyt, raźgińi* // *reźgińi*) seems completely to exhaust the Baltic lexical influence within the dialect". Opierając się na tym autor pisze: „Szczegółem, który się rzuca w oczy prawie przy pierwszym zetknięciu się z tym dialektem, jest niemal całkowity brak lituanizmów, które np. w języku polskim na Wileńszczyźnie (por. Otrębski, w „Języku Polskim" 1931) zajmują całkiem pokaźne miejsce w zakresie leksykalnym".

Te stwierdzenia wydały mi się niepokojące, kiedy w niezbyt odległych gwarach pod Sejnami zebrałem około 150 lituanizmów słownikowych. W następnym etapie moich prac nad lituanizmami, przy badaniu ich zasięgów geograficznych na Suwalszczyźnie i Podlasiu wyznaczyłem sobie także jako punkt do przebadania wieś Rosochaty Róg nad jeziorem Wigry, skąd miał informacje S. Westfal. Otóż spośród lituanizmów znanych pod Sejnami w Rosochatym Rogu jest około 50 (oraz kilka pod Sejnami nie znanych), czyli mniej więcej tyle, ile prof. J. Otrębski podaje z Wileńszczyzny.

Są to następujące wyrazy pochodzenia bałtyckiego: *aću* 'dziękuję (w mowie małych dzieci, w zwrocie *aću Boži*)' (lit. *ačiu*), *bałdyga* 'wielki, niezgrabny człowiek' (por. lit. *bélsti*), *bamb'iza* 'duży, gruby człowiek' (lit. *bambìzas*), *barbasujo* (3 pl.) 'hałaśliwie i bez sensu rozmawiają' (lit. *barbasuoti*), *blazga* (3 sg.) 'plecie głupstwa, opowiada świństwa, papla', *blazgač* 'człowiek mówiący bez potrzeby, papla' (por. lit. *blazgãtyti*), *bleje* (3 sg.) 'beczy (owca)' (lit. *bliáuti*), *zbrejtał* (3 sg.) 'splątał (sznur)' (lit. *braitóti*), *brukuje* (3 sg.) 'grucha (o gołębiu)' (lit. *brūkúoti*), *buc* 'żak z jednym gardłem do zastawiania na ryby' (lit. *bùčius*), *z derso* (I. sg.) // *ǵirsa* 'kostrzewa, chwast rosnący w życie' (lit. *dìrsė*, *gìrsa*), *drymbał* // *drymbas* 'wielki, niezgrabny mężczyzna' (lit. *drìmba*, *drimbalas*), *dursnoł* (3 sg. praet.) 'szturchnął czymś ostrym, ukłuł' (por. lit. *dùrti*), *ganta* 'sieć rybacka trójwarstwowa złożona z dwóch warstw sieci rzadkiej i z jednej warstwy sieci gęstej pomiędzy nimi' (lit. *gántas*), *gantovać* 'łapać ryby przy pomocy tej sieci' (lit. *gantáuti*), *jemu...śe zaǵel'iło* (impersonale) 'zachciało mu się nagle coś zrobić, gdzieś pójść' (lit. *gyliúoti*), *gop* 'wiąz' (lit. *guobà*), *grąžuk* 'gatunek ryby w Czarnej Hańczy' (od lit. *gráužas*?), *jegl'ina* // *jeglaska* // *jogła* 'świerk', *jeglova* (N. sg. f.) 'świerkowa' (lit. *ẽgle*), *kąkńes* (2 sg.) 'piśniesz, wydasz przeraźliwy krzyk (o człowieku)', *kęcy* (o ptaku) (por. lit. *kaũkti*, *kiaukšėti*), *kłyba* // *kłybac* 'człowiek niezgrabnie chodzący', *pśykłybał* 'przyszedł kulejąc', *pokłybał* 'poszedł kulejąc', (lit. *klìbis*, *klìbe*), *kłybza* 'ts.' (por. lit. *klipšỹs*, *klipšė*), *korkl'ina* 'gatunek wierzby rosnącej na podmokłych łąkach' (lit. *karklỹnė*), *kosuć* 'łupież' (por. lit. *kāškis*, *kasýti*), *krejga* 'kalenica' (lit. *kraĩgas*), *kruśńa* 'gromada kamieni na polu' (lit. *krūsnis*), *kul* 'pęk prostej słomy specjalnie wytrząsanej i wyrównywanej', *kul'iki* (N. pl.) 'snopki słomy do poszywania dachów', *kulsa* '1. kość biodrowa, 2. narożnik wozu naładowanego sianem' (lit. *kùlšė*), *kulśtyn* 'człowiek kulawy' (por. lit. *kulkštinas*), *kulśtyna* (3 sg.) 'idzie kulejąc' (por. lit. *kulsnóti*), *kump* // *kumpak* 'szynka' (lit. *kumpis*), *kurpi* (N. pl.) 'chodaki z łyka lipowego' (lit. *kùrpė*), *kursa* (3 sg.) 'szturchać, pobudzać' (por. lit. *kùrti*, *kùrstyti*), *łojma* 'wyzwisko' (lit. *láima*, *láimė*), *łupy* (N. pl.) 'wargi (u człowieka, konia, krowy)', *łupaty* 'człowiek o dużych wargach' (lit. *lūpa*), *moǵiłki* 'cmentarz żydowski' (tłumaczenie lit. *kapaĩ* pl. 'cmentarz'

[4] Praca ogłoszona w „The Slavonic and East European Rewiew", vol. XXIV, No. 63 January 1946, str. 156—159, London 1946. K.—O. Falk zna tę pracę z polskiego rękopisu, który podaje w bibliografii: S. Westfal, Elementy pochodzenia bałtyckiego w słownictwie polskiego dialektu znad jeziora Wigry (powiat suwalski) (rękopis).

od *kãpas* 'grób'), *nerest||narost* 'tarło, okres tarła u ryb' (lit. *neršt̃as*, *naršt̃as*), *narestuje* (3 sg.) 'trze się, ikrzy się' (lit. *neršti*), *ogrǫżony mẹśonc* 'księżyc w kole' (lit. *apsitvėręs* part. praet. od *apsitvérti*), *orģić* (inf.)||*horģis* (2 sg.) 'drzeć ziemię, ryć, niedbale wykonywać jakąś pracę polową, trzeć coś' (lit. *ardýti*), *otosa* 'pręt żelazny łączący końce przednich osi z hołoblami w wozie jednokonnym lub ze stelwagą w wozie parokonnym' (lit. *atãseja*), *pacuki* (N. pl.) 'szczury' (por. lit. *pats*), *pakuły* (N. pl.) 'kłaki, odpadki z włókna lnianego' (lit. *pãkulos*), *pašor* 'pasza zimowa dla bydła (siano, koniczyna, słoma)' (lit. *pãšaras*), *podrajki* (pl. t.) 'resztki zboża na polu, które się zgrabia, zgrabki' (lit. *padraikaj*), *pǫģela* 'szaruga, plucha, deszcz ze śniegiem' (lit. *pagelà*), *porsuk* 'knur' (lit. *paršùkas*), *dostał pšydu* (G. sg.) (lit. *priedo* (Gen.) *duoti ką* (Acc), *pumpryca* 'paprzyca' (lit. *pumpurė*), *reźģińi* 'rzadka sieć ze sznurów napięta na dwóch kabłąkach do przenoszenia siana' (lit. *rẽzgines*), *rupi* (3 sg.) 'niepokoi, korci' (lit. *rùpėti*), *rupl'ivy* 'troskliwy', *skerć* 'pasterz wiejski, straszy pasterz' (lit. *skeřd̃žius*), *smurģel* 'mały chłopak, smarkacz' (lit. *smùrglis*), *stymbuł* 'wysoki człowiek' (por. lit. *stimburỹs*), *poddał jako šeško* 'zepsuł powietrze' (lit. *šeškas*), *šipul'i* (N. pl.), *šipulek* 'drzazga, patyk' (lit. *šipulỹs*), *šf'ireń*, *šf'ironek* 'osobny mały budynek na zboże, spichrz', *trempnoł* (3 sg.) 'tupnął nogą ze złością' (lit. *treḿpti*), *vijurek* 'okrągłe drewienko, przez które zwija się nici na kłębki' (lit. *vijuřkas*).

Fakt występowania znacznej ilości lituanizmów słownikowych w dialekcie wigierskim nakazuje i przy nazwach miejscowych niesłowiańskich szerzej uwzględniać możliwość ich litewskiego pochodzenia. Tutaj pragnę także dodać, że obok lituanizmów takich jak np. *kruśńa*, gdzie autor słusznie przyjmuje medium białoruskie, bo pożyczka sięga rzeczywiście daleko na południe (notowałem ten wyraz pod Lipskiem, Knyszynem, Tykocinem), są także lituanizmy typowo suwalskie, a nawet typowo wschodniosuwalskie, obejmujące jednak swym zasięgiem Wigry, np. *krejga*, *skerć*. To wskazuje na bezpośredni wpływ litewszczyzny na ten dialekt.

Przechodząc do innych cech dialektu nadwigierskiego należy zaznaczyć, że autor nieściśle określił akcent tej gwary jako ruchomy. Jest to już w zasadzie akcent ustalony jako zestrojowy paroksytoniczny. W Rosochatym Rogu notowałem: *stołovlać śe*, *bojlać śe*, *vitlać śe*, *nazyvla śe*, *rospłascla śe*, *rob'li śe*, *krusły śe*, *vykoṕle śe*, *ģivuje śe*, *xovajło śe*, *pluskajło śe*, *pytajło śe*, *vodło šo*, *źmeńiuł śe*, *zarencłuł śe*, *vožłił śe*, *zadavłuł śe*, *ostałła śe*, *położyłła śe*, *stočyłła śe*, *zaśałło śe zrob'iłło śe*, *nazyval'li śe*, *ostal'li śe*, *potłukl'li śe spal'il'li śe*, *spšečlaj śe*, *umlyj śe*, *u koglośći*, *jaklišći*, *jaklaśći*, *skellaśći kedlyśći*, sporadycznie: *L'itf'ińluk*, *ćalaṕlej* 'niedorajda', *belbotlun* 'mówiący niewyraźnie', *vyrlos*, (obok tego wiele wyrazów z przyrostkiem *-uk*, *-un* i akcentem paroksytonicznym).

Szkoda, że autor nie potraktował szerzej problemu a k a n i a ze względu na to, że posługuje się tym zjawiskiem przy wyjaśnianiu oboczności *Leszczewko* || *Leszczewka* (str. 24).

Wspomnieć jeszcze należy o pewnych niedociągnięciach kompozycyjnych pracy, jak brak osobnego rozdziału, omawiającego nazwy pochodzenia bałtyckiego i jaćwińskiego, brak map lokalizujących tonie na jeziorach i umieszczenie części wniosków w uwagach wstępnych. Niekiedy autor poprzestaje na sprowadzeniu pewnej nazwy do apellativum i podaniu jego znaczenia, kiedy ciekawe może być pochodzenie tego apellativum. Tak jest np. z nazwą toni *vejka* (str. 95): *vejka — gałenźi co tam ƒucajo gģe ryby ńerestujo cyl'i źb'erajo śi na tarło*. W Półkotach koło Berznik podobne urządzenie z gałęzi, służące co prawda do łapania w nim ryb podczas tarła, nazywa się *marka*. Nazwę tę skłonny jestem uważać za lituanizm (por. lit. *lìnmarkė* 'urządzenie do zamaczania lnu'). W wypadku toni *ńemńisko* autor pozostawia bez komentarza nazwę, w której można podejrzewać nieindoeuropejski relikt fiński[5].

W związku z tonią *raštuba* (str. 100), której znaczenie nie wyszło dokładnie w pracy, pragnę podać, że rzeczownik ten w gwarach pod Sejnami brzmi *raštuba* i oznacza: '1) duży, niezgrabny budynek drewniany, 2) duża izba, 3) duży niezgrabny mebel'(może z niem *Ratsstube* 'izba radna, sala obrad'), np. *Taka velka jak raštuba. Ale u nas taka raštuba* (o wielkiej izbie). Byłaby to więc toń rozległa, duża lub toń w pobliżu jakiejś budowli[6].

[5] Por. T. L e h r — S p ł a w i ń s k i, O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, Poznań 1946, str. 85, 111, 199—201.

[6] Kłopoty z wyjaśnieniem tej nazwy miał także P. Z w o l i ń s k i w pracy pt.: Nazwy toni rybackich jeziora Śniardwy, „Język Polski" t. XXXIV, str. 286—304, który słusznie łączył ją z międlarnią lnu. Występowanie *raštuby* na Śniardwach też przemawia za możliwością jej niemieckiego pochodzenia, zresztą nie odosobnionego w nazwach i terminologii rybackiej (por. u F a l k a *ryk*, *ilos* i inne na str. 118—119).

Powyższe, drobne zresztą zastrzeżenia dotyczą raczej marginaliów pracy prof. Falka i w niczym nie umniejszają jej wartości. Praca ta nie tylko dała wyczerpujące opracowanie nazewnictwa wodnego na obranym terenie, lecz wpłynęła także pobudzająco na innych badaczy. P. Zwoliński opracował nazwy toni rybackich na jeziorze Śniardwy, Z. Zagórski zajmuje się obecnie nazewnictwem wodnym na Krajnie.

Profesor K. -O. Falk rozpoczął w 1959 roku dalsze badania na Suwalszczyźnie w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej na nowym terenie leżącym na płn.-zach. od terenu poprzedniego, w wyniku których powstanie z pewnością nowa cenna praca.

T. Zdancewicz

T. Zdancewicz, *Osobliwości akcentowe w gwarze wsi Radziuszki pod Sejnami.* „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej", II, Warszawa 1957. Tenże, *Z zagadnień gwar przejściowych pogranicza polsko-białoruskiego.* „Z polskich studiów slawistycznych" I. Warszawa 1958

Przegląd podstawowych cech dialektu suwalskiego znajdujemy w tomie trzecim „Rocznika Slawistycznego" z r. 1910, w artykule K. Nitscha pt. „Obozrienije sowriemiennego sławianstwa Niederlego". Artykuł ten zawiera m.in. sprawozdanie z wyników wypraw dialektologicznych tego uczonego po Suwalszczyźnie. Nitsch zwiedzał nie tylko obszary mazurzące, ale również nie mazurzące koło Sejn i zwrócił pierwszy uwagę na ciekawe osobliwości polskich gwar sejneńskich.

Upłynęło około pięćdziesięciu lat po wiadomościach orientacyjnych Nitscha, zanim wyszło gruntowne i szczegółowe studium o gwarze nie mazurzącej jednej wsi koło Sejn. Są to „Osobliwości akcentowe w gwarze wsi Radziuszki pod Sejnami"[1], napisane przez T. Zdancewicza, który jest właśnie rodem z tej wsi. Tym samym ma specjalne kwalifikacje do zajmowania się gwarami sejneńskimi w szczególności — i suwalskimi w ogóle. Trzeba także dodać, że Zdancewicz zdobył solidne wykształcenie lingwistyczne na Uniwersytecie Poznańskim pod kierownictwem m. in. prof. Wł. Kuraszkiewicza. W innej pracy z tego samego zakresu — „Z zagadnień gwar przejściowych pogranicza polsko-białoruskiego"[2] Zdancewicz opublikował krótki zarys swoich badań dialektologicznych we wsi rodzinnej i dał poza tym inne cenne przyczynki do naszej wiedzy o dialekcie podlasko-suwalskim. Poniżej omówię stosunkowo obszernie obie prace Zdancewicza.

Złożyło się moim zdaniem bardzo szczęśliwie, że gwara wsi Radziuszki została naukowo zbadana już teraz i że Sekcja Lingwistyczna Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej będzie mogła skorzystać z prac Zdancewicza już na początku systematycznych badań językowych na Suwalszczyźnie. Gwara ta jest bowiem stosunkowo archaiczna. Posiada ona jeszcze wiele cech białoruskich i litewskich i może niewątpliwie rzucić światło na rozwój historyczny suwalskich gwar mazurzących. Prace dialektologiczne tego autora mają moim zdaniem znaczenie podstawowe dla dalszych badań nad dialektem podlasko-suwalskim. Podaję najpierw streszczenie pracy Zdancewicza „Osobliwości akcentowe..." Układ jej jest następujący: I. Rzeczowniki: a) z akcentem na zgłosce ostatniej (z przyrostkami *-uk*, *-ak*, *-uć*, *-ux*. *-un*, *-ec* — przezwiska, złożenia i inne rzeczowniki pospolite); b) z akcentem na 3 zgłosce od końca. II. Wyrazy jednozgłoskowe jako enklityki i proklityki. III. Czasowniki: a) z akcentem na zgłosce ostatniej (jednozgłoskowe z przeczeniem, zwrotne z enklityką, dokonane z przedrostkiem); b) z akcentem na 3 zgłosce od końca. IV. Przysłówki (stopień wyższy i najwyższy). V. Wykrzykniki, onomatopeje, wołania na zwierzęta. VI. Różne z akcentem oksytonicznym.

W dialektach polskich koło Sejn akcent z reguły leży na zgłosce przedostatniej wyrazu, tak samo jak w polskim języku literackim. Ale stosuje się tę regułę nierzadko inaczej niż w języku literackim, por. takie typy akcentuacyjne jak *kułys|aśe*, *bav|iłśe* (Zdancewicz pisze rozdzielnie *kułys|a śe*, *bav|ił śe*|)[3]. Istnieją jednak liczne odstępstwa od akcentowania paroksytonicznego. Zdancewicz pokazuje za pomocą bogatego materiału, że nie tylko oksytonizm, ale również proparoksytonizm często spotyka się w Radziuszkach. W grupie „rzeczowniki oksytoniczne i proparoksytoniczne" spotykamy wielką ilość słów, utworzonych za pomocą sufiksów *-ak*, *-ec*, *-uch*, które przeważnie są pochodzenia biało-

[1] „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej", II, Warszawa 1957.

[2] „Z polskich studiów slawistycznych", I, Warszawa 1958.

[3] „Osobliwości...", str. 259.

ruskiego albo rosyjskiego, np. *maład'|ec, dur|ak, kat| uch*[4].

Przytoczone przez Zdancewicza słowa na *-|uć, -|un, -|uk* często są interesujące. Pochodzenie tych sufiksów stanowi ciekawy problem, którym autor nie zajmuje się w swojej pracy. Ma on przede wszystkim na celu opublikować dotychczas zebrane przez się materiały i dać przegląd ogólny cech gwarowych swojej wsi rodzinnej.

Z przykładów przytoczonych przez autora wynika, że sufiks -uć często zachodzi w zapożyczeniach litewskich, ale spotyka się także w słowach pochodzenia słowiańskiego. Z jego materiałów możemy wyciągnąć wniosek, że litewski sufiks deminutywny *-ùtis*, który często także tworzy nomina agentis, został zupełnie prawidłowo zeslawizowany i przekształcony w *-uć*. Sufiks ten używa się powszechnie w gwarze; spotyka się więc również w słowach polskiego pochodzenia, por. np. *ščupak|uć: ščupak|uć, ščupaček mały, no i ščupak|uć*[5]; por. także *indyk|uć* od *indyk*.

Wielkie zainteresowanie budzą przytoczone przez autora przykłady użycia tego pierwotnie litewskiego sufiksu w imionach chrzestnych i w patronimikach. Można go dodawać do imion chrzestnych, zakończonych na *-k* lub do deminutywów od imion chrzestnych, utworzonych przez przyrostek *-uk*. Sufiks *-uć* oznacza w tym wypadku 'syn', np. *Benedyk — Benedyk|uć* 'syn Benedyka'; *Ant|uk — Antuk|uć*; *Pavl|uk — Pavluk|uć, Staś|uk — Stašuk|uć*.

Tę samą funkcję ma ten sufiks również wtedy, kiedy się go dodaje do patronimików na *-a, -o, -k* (czasami także na *-sk'i*): *Saroka — Sarok|uć, Vojna — Vojńuk|uć*; *Mažejko — Mažeik|uć, Ščuka — Ščuk|uć*.

Nasuwa się przypuszczenie, że użycie tego sufiksu w Radziuszkach stanowi refleks jego funkcji na przyległym obszarze językowym litewskim. Z tego i innych powodów badania nad dialektem litewskim w strefie pogranicznej za Sejnami należą do najważniejszych zadań Sekcji Językoznawczej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Wiadomo zresztą, że litewski sufiks *-ùtis* często używa się w litewskich nazwach osobowych, np. *Matulionùtis* może znaczyć 'syn Matulionisa'. Od imienia *Pauliùkas* tworzy się *Pauliukùtis* — por. radziuszkowskie *Pavluk|uć* pl. *Pavluk|ući*[6]. W ten sam sposób tworzy się *Rameikùtis* od *Rameika* (*Remeika, Rimeika*). Do osoby z nazwiskiem *Lingis* można powiedzieć: „*Na, Lingùti, kas girdėti?* Wiadomo także, że patronimika typu *Ragutis* są rozpowszechnione w litewskim, por. zresztą jego odpowiednik w gwarze wsi Radziuszki — w formie *Rag|uć*,.[7]

Także sufiksu *-uk* można używać w znaczeniu 'syn' w tej gwarze, ale w sensie pejoratywnym, np. *Moros — Moroź|uk, Okulańis — Okulań|uk, Juškevič — Juškevič|uk*. Sufiks ten zachodzi także nie tylko w słowiańskich, ale również w litewskich patronimikach. Dodaje go się również do imion chrzestnych: np. *Antoni — Ant|uk, Stanisłav — Staś|uk; Jan — Jan|uk, Pavel — Pavl|uk; Maćej — Maćej'uk; Viktor — Viktor|uk*[8]. Sufiks *-uk* spotyka się także w innych słowach niż nazwy osobowe, m.in. w wielu wyrazach pochodzenia słowiańskiego, np. *ǯeć|uk* (brus. дзецюк), *kuval|uk* 'syn kowala', *ščupač|uk* 'mały szczupak' *zajonč|uk* 'mały zając', ale również w słowach litewskich gwary radziuszkowskiej: *lul|luk* 'owad' (<*liūliùkas* od *liūlỹs* 'owad' (litewskie pochodzenie tego słowa nie jest zaznaczone przez Zdancewicza); *graužl|uk* 'zeschła kromka chleba' (<lit. *graužlùkas* od *graužlys*, por. *graužti* 'gryźć'); *parš|uk* 'wieprz, wieprzek' (lit. *par-šiùkaš*). Użycie sufiksu *-uk* tak samo jak użycie *-uć* niewątpliwie zasługuje na dokładniejsze studium i powinniśmy być autorowi wdzięczni, że zebrał tyle materiału, dotyczącego funkcji obu sufiksów. Sufiks *-uk* w wielu wypadkach niewątpliwie pochodzi od sufiksu litewskiego *-ùkas*, który jest deminutywnym albo tworzy nomina agentis (pomijając kilka innych funkcji). Według S k a r d ž i u s a używa się tego sufiksu do tworzenia nazw osobowych, co zresztą jest powszechnie znane[9]. W niektórych jednak wypadkach można, jak się zdaje, udowodnić pochodzenie białoruskie tego sufiksu w gwarze Radziuszek. Sufiks słowiański *-uko* (|| *-čuko*) ma niektóre funkcje analogiczne do funkcji litewskiego *-ùkas*, tworząc deminutywa i patronimika i oznaczając poza tym młode zwierzęta.

Na użycie sufiksu *-uk* przytacza autor m.in. następujące przykłady (imiona chrzestne): *Staś|uk,*

[4] Op. cit., str. 250, 251, 252.
[5] Op. cit., str. 251.
[6] Op. cit., str. 250.
[7] „Z zagadnień...", str. 208.
[8] „Osobliwości ...", str. 248f.
[9] Pr. S k a r d ž i u s, Lietuvių Kalbos žodžių daryba, Vilnius 1943, str.

Pavl|uk i *P'etr|uk*. Ich pierwowzory przyjmuje w postaci białoruskiej *Stas'uk*, *Pawł'uk* wzgl. *Pietr|ok*. Ma się jednak wrażenie, że podstawą imienia *Staś|uk* mogło być równie dobrze lit. *Stasiùkas*, forma zdrobniała od *Stasỹs* i *Pavl|uk*, po prostu lit. *Pauliùkas*. Jeżeli chodzi o *P'etr|uk*, to jego pochodzenie z litewskiego *Petrùkas* wydaje się o wiele więcej prawdopodobnym niż etymon białoruski — *Petrok*, który proponuje autor. Sufiks *-ùkas* spotyka się bardzo często w litewskich nazwach osobowych. Np. od *Paulukonis* można utworzyć *Paulukoniùkas*, od *Ragùtis* — *Ragučiùkas*, por. radziuszkowskie *Raguć* — *Raguć|uk*[10].

Sufiks *-un* w gwarze wsi Radziuszki niewątpliwie ma dwojakie pochodzenie: litewskie *-ūnas* i białoruskie *-un*. W Radziuszkach *-'un* występuje w przezwiskach, utworzonych przez skrócenie nazwisk, jak np. *Gałd|un* od *Gałǯeič*, *Zakr|un* albo *Zakš|un* od *Zakševski*. Co się tyczy nazwiska *Grygal|un*, zapewne odpowiada ono ściśle lit. *Grigaliūnas*, nazwisku powszechnie znanemu[11]. Nazwisko *Grabl|un* przypomina lit. *Grebliūnas*. Należy w związku z tym przypomnieć, że litewskie *-ūnas* często spotyka się w patronimikach i że białoruski sufiks-*un* często się zjawia w imionach osobowych męskich[12].

W wielu słowach w dialekcie wsi Radziuszki pochodzenie białoruskie albo rosyjskie sufiksu *'-un* nie może ulegać żadnej wątpliwości, — np. w słowach bałt|un ros. болт'ун; *karš|un* białoruskie карш'ун 'jastrząb'.

We wszystkich wyżej omówionych sufiksach gwary radziuszkowskiej akcent leży na sufiksie, tzn. na zgłosce ostatniej słowa. Ten sam akcent oksytoniczny mają również przezwiska, utworzone skróceniem nazwisk, np. *Łab|an* od *Łaban'ofski*, *Andr|ul* od *Andruleič*, *Galdǯ|ej* od *Gałǯeič*. To samo akcentowanie spotykamy również w niektórych innych słowach pochodzenia białoruskiego albo rosyjskiego, jak np. *boson|oš*, por. białoruskie босонóк, dalej *głodom'or* || *głodom|er* || *głodom|ir*, białoruskie голодомира[13]; tak samo *suchost|oj* "drzewo wyschłe na pniu".

W swojej pracy „Z zagadnień... " Zdancewicz przytacza jako przykład kategorii oksytonicznej m.in. ciekawą nazwę *Gražaǵ|ir*, nazwę ludową wsi Aleksandrowsk, przy szosie w połowie drogi między Suwałkami a Sejnami, trochę więcej niż 10 km na zachód od Radziuszek. Autor twierdzi, zupełnie słusznie, że nazwa ta została stworzona od lit. *gražùs* 'piękny' i *girė* 'las'. W mojej pracy „Wody wigierskie.." podałem rekonstrukcję *Gražiãgiriai*[14]. Zestawienie formy *Gražaǵ|ir*, używanej w Radziuszkach z jej odpowiednikami w najbliższych gwarach polskich jest bardzo interesujące. Wolter będąc koło r. 1900 we wspomnianej wsi Aleksandrowsk zapisał jej ludową nazwę w formie *Grażagir*[15]. W okolicach wigierskich nazwa ta została silnie spolszczona i zdradza skłonność do „wykolejenia"". Zapisując w lecie 1934 r. tonie na jeziorze Zubrowo, dowiedziałem się, że *leksandr'ovo* (= *Aleksandrowsk*) również nosi nazwę *braz|aǵer* — czyli *graz|aǵer*[16]. Znalazłem jeszcze jeden bardzo ciekawy wariant tej nazwy. Na mapie leśniczej z lat dwudziestych XIX w. znalezionej przeze mnie w Archiwum Skarbowym, przed ostatnią wojną, są zaznaczone „Łąki *Grażugiery* zwane"[17] Odmianki *Gražaǵ|ir* — *Grażugiery* — *Graz|aǵer* są bardzo pouczające. Pokazują nam zmienne życie jednej nazwy na obszarze stosunkowo niewielkim. W formie *Grażugiery* zauważamy prawidłową polską zmianę *'ir 'er*, która często zachodzi w zapożyczeniach z języka litewskiego, np. w nazwach miejscowych, jak *Widugiery* <lit. *Vidugiriai*, *Pierty** *Pirtys*. Ciekawe, że *ż* pozostało tutaj w wymowie jeszcze w początku XIX w. W gwarze wigierskiej mamy dzisiaj mazurzenie: *Graz|aǵer*. Uderza akcent oksytoniczny w Radziuszkach; *Gražaǵ|ir*. Problem ciekawy stanowi *u* w *Grażugiery*. Nie sądzę, żebyśmy tutaj mieli do czynienia z błędem kartografa. *U* w tej formie prawdopodobnie jest zjawiskiem związanym z ukaniem, które znamy w gwarze radziuszkowskiej. Autor informuje nas, że w tej gwarze istnieją wyrazy posiadające oboczne formy akające obok ukających, np. *skavronek* || *skuvronek*, *pastronk'i* || *pustronk'i*[18]. Nie jest wykluczone, że ukanie tego typu spotyka się również w jednej

[10] „Z zagadnień... ", str. 208.

[11] Por. np. Sz. Grygoliun i K. Jablonskis, Istorijos Archyvas I, Kaunas 1934, str. 501, 60

[12] Vondrák, Grammatik I, str. 549.

[13] „Osobliwości... ", str. 252.

[14] WWH (— Wody wigierskie i huciańskie) I, str. 6, 37, 39.

[15] E. A. Wolter, Spiski nasielonnych miest Suwałkskoj Gubernii, St. Petersburg 1901, str. 68.

[16] WWH I, str. 39; por. także brazaǵerské morǵi — i bid.

[17] Archiwum Skarbowe, Warszawa (Zbiory przedwojenne).

[18] „Z zagadnień... ", str. 212.

nazwie spod Wigier, zapisanej w ILPrzeł 1645[19]. Jeziorko Postaw, leżące pod Osadą Rybacką, między Czerwonym Dworem a mostkiem przy ujściu Czarnej Hańczy z Wigier, stanowiące rozszerzenie tej rzeki, występuje w tym inwentarzu w formie Postuwiec[20]. Jest to niewątpliwie jeden z normalnych kontynuantów polskich lit. *Pastõvis* wzgl. *Pastovỹs*. Litewskie nazwy tego rodzaju odnoszą się — jak wiadomo — do małych jeziorek przepływowych i są rozpowszechnione na terenach litewskich[21]. Drugą odmiankę tej nazwy znajdujemy w dzisiejszym wigierskim Postaw, który również stanowi normalny kontynuant wyżej wspomnianej nazwy litewskiej. Nazwa ta występuje już w „Rewizji puszcz" Wołłowicza z r. 1559: „... до Мосту Поставя. ... отв Мосту Поставя[22]. Miękka odmiana jest dowodem, że mamy tu do czynienia z litewskim pierwowzorem na *-is/-ys*[23]. W dialekcie wigierskim mówi się dzisiaj *postav, s postaváa, na postavíu*. Ciekawy wariant, na drodze „wykolejenia", stanowi jedna nazwa części lasu pod wsią Sernetki, mianowicie Podstaw. Przy samym lesie zauważamy na mapie leśniczej mniej więcej z 1820 r. małe jeziorko przepływowe[24]. Mamy więc trzy zeslawizowane odmianki tego samego pochodzenia: Postaw, Podstaw i Postuwiec. Nasuwa się przypuszczenie, że *u* w ostatniej formie polega na ukaniu i że istniał wariant *Postav|ec* — z akcentem na zgłosce ostatniej. Odpowiedniki lit. *a* — pol. *o*, lit. *o* — pol. *a* są zupełnie normalne. Zastępowanie lit. *-is|-ys* przez *-ec* na terenach przejściowych litewsko-słowiańskich jest — jak wiadomo — niezwykle częste[25]. Moim zdaniem — nie jest wykluczone, że formę Postuwiec[26] należy zrozumieć właśnie w powyższy sposób. Jest także prawdopodobne, że Grażugiery jest formą oboczną, ukającą do *Grażagiery, por. Grazagier, Grażagir.

W materiałach Zdancewicza są inne jeszcze nazwy, które stanowią cenne przyczynki do naszej wiedzy o slawizacji wyrazów litewskich w dialekcie suwalskim. Mam tu na myśli nazwy *Pułkotabał|y*, i *ǵubłabał|y*, które — rzecz ciekawa — mają akcent na zgłosce ostatniej. Zdancewicz nazwy te słusznie uważa za lituanizmy, utworzone za pomocą litewskiego *balà* "bagno". Również w tym wypadku możemy zaobserwować różne stopnie slawizacji jednego i tego samego słowa na stosunkowo niewielkim obszarze. W odległości zaledwie 20 km od wsi Radziuszki rzeczka Wiatrołuża wpada do jeziorka Królówek na północnym krańcu jeziora Pierty. O parę km od ujścia Wiatrołuży po obydwu brzegach tej rzeczki leżą wilgotne i błotniste łąki, które — tak samo jak przyległa część lasu — nazywają się Windobały tzn. *Vindob|ały* — z akcentem na zgłosce przedostatniej. Wymowę tę spotyka się w pobliskich wsiach, np. w Polulach i w Piotrowej Dąbrowie. Nierzadko sama rzeczka Wiatrołuża nazywa się *V́indob|ały* albo *V́indobalska řecka*[27]. W nazwie Windobały mamy prawdopodobnie już od dawna normalną akcentuację polską. W Radziuszkach spotykamy w tym wypadku oksytonię. Uderzającym jest, jak często pojawiają się w gwarze radziuszkowskiej pospolite i charakterystyczne wyrazy rosyjskie i białoruskie. Wymieniam tu z przykładów Zdancewicza *bośik|om* ⟨*r.* Босик'ом, *papoł|am*⟩ попол'ам.

Oprócz licznych przykładów ogólnopolskiego paroksytonizmu i oprócz słów oksytonicznych Zdancewicz przytacza w swoich materiałach także okazy akcentowania proparoksytonicznego. Notuję za nim następujące przykłady: *Am|eryka*, *|Antoška*, *b|abuška* r. бабушка, dalej *kl|erẙcy*. *kl|erẙcof*[28]. Autor pokazuje również za pomocą swoich materiałów, że akcent w wielu wypadkach leży na słowie ostatnim w połączeniach rzeczowników lub liczebników z zaimkami jednosylabowymi: *coǵ|eń*, *naz|at* (brus. назад), *ve dp̊|ux*, *bez n|as*, *dla n|as*, *na n|as* — i wiele innych. W ten sam sposób akcentuje się połączenia z przeczeniem i zaimkiem: *ńi c|o*, *ńič|ym*.

Na takim obszarze przejściowym, jakim są okolice wsi Radziuszki, łatwo powstają akcentuacje hiperpoprawne. Z przykładów tego rodzaju Zdancewicz wymienia m.in. *d|o Ǵip* (dopełniacz nazwy Giby), *d|o Sejn* (dopełniacz nazwy Sejny). Spośród ciekawostek tego rodzaju przytacza

[19] Inwentarz Leśnictwa Przełomskiego .. (r. 1645), por. WWH II: III: 1 i nast.

[20] Op. cit., II: III: 16, w. 24.

[21] WWH I, str. 170.

[22] G. B. Wołłowicz, Rewizja puszcz i perechodow zwierinnych w bywšem velikom Knjażestwie litowskom... (r. 1559), Wilna 1867, str. 54

[23] WWH I, str. 170.

[24] Maoy leśnicze, Archiwum Skarbowe, Warszawa (zbiory przedwojenne).

[25] WWH I, str. 170 i nast.

[26] Por. wyżej pod 20.

[27] WWH I, str. 212.

[28] „Osobliwości...", str. 254.

także wyraz *pod|y spot* (z niejasnym *y*), jak również *drug|e ras*[29].

Akcentuacja proparoksytoniczna występuje nie tylko w wyżej wymienionych wypadkach, jak *Am|eryka, kl|erycy* etc. Spotykamy ją również w niektórych zaimkach i przysłówkach wielosylabowych z emfatycznym *-ći*[30]. Autor przytacza tu m. in. przysłówek *k|ledyśći|k|edyść*. Również tutaj zestawienie z materiałem pobliskich okolic wigierskich jest pouczające. W gwarze wigierskiej forma *kedyść* jest — jak się zdaje — najbardziej powszechna[31]. Podczas moich wypraw terenowych w latach trzydziestych na obszarze gmin Huta słyszałem czasem formę *ked|yśće*[32] w formie paroksytonicznej i więcej zeslawizowanej niż w Radziuszkach.

Przechodzimy teraz do grupy III w materiałach Zdancewicza — do czasowników i ich akcentowania. Formy monosylabiczne z poprzedzającym przeczeniem nie mają z reguły akcentu. Autor przytacza m.in. przykłady następujące: 1, 2 i 3 os. l. poj. cz. teraźn.: *ńe v|lem, ńe d|am; ńe v|eś ńe d|aś; ńe v|e ńe d|a* cz. przeszł.: *ńe śl|et*; 2 os. l. poj. trybu rozk. *ńe d|aj*; bezokol.: *ńe d|ać*[33].

Zaimek *śe* stale wiąże się z czasownikiem jak w języku białoruskim i tworzy w ten sposób jedną całość z formą czasownikową. Należy więc w gruncie rzeczy określić akcent całego wyrazu jako paroksytoniczny. Przytaczam z materiałów Zdancewicza następujące przykłady: *zapyt|am śe, zapyt|aś śe, pyt|a śe*[34]. Te same stosunki akcentuacyjne spotykamy często w 3 os. l. mn.: *Oči straxaj|o śe* i w cz. przeszłym r.m. *boj|ał śe*. Natomiast akcentowanie paroksytoniczne jest w Radziuszkach rzadkie w formach rodz. ż. i nij. „Udało mi się jednak", pisze Zdancewicz, zanotować kilka przykładów wypowiedzianych najczęściej żartobliwie lub złośliwie"[35]. *Cośći zepsuł|o śe koło koni lata furman. Vykondúbił|a śe*. Akcent paroksytoniczny — oczywiście też oksytoniczny z innego punktu widzenia — pojawia się także w formach zwrotnych trybu rozk. i bezokol. — np.: *rozb'er|aj śe, gol'|ić śe* i w formach trybu warunk.: *od|ałby*, op. cit.

Prawdziwy akcent oksytoniczny występuje w czasownikach dokonanych, utworzonych za pomocą przedrostka[36]. Zdancewicz przytacza m.in. przykłady następujące: *pov|em, uz|nam, pov|eś, pozn|aś, pov|e, pozn|a, dost|ał, pozn|ać*. Akcentowanie oksytoniczne spotyka się również w wielosylabowych formach 2 os. l. poj. trybu rozk.: *dav|aj!, žegn|aj Boże!*

Akcent proparoksytoniczny spotykamy również w formach czasownikowych, np. w 3 os. l. poj. cz. teraźn.: *r|obiće, l|iźiće*[37]. W końcu swojej pracy „Osobliwości ..." Zdancewicz zajmuje się również akcentowaniem przysłowków. Tu spotyka się często akcent oksytoniczny, np. *ćeśćlej, ćepl|ej davńlej*[38]. Akcentuacja ta znana jest także w okolicach wigierskich — por. formę *delikatńlej*.

W rozdziale ostatnim „Osobliwości akcentowych..." autor podaje bardzo cenny zbiór wykrzykników, onomatopei i wołań na zwierzęta. Dla bałtosławistyki materiał ten jest bardzo cenny. Jednym z najważniejszych zadań Sekcji Językoznawczej KEJ byłoby zbieranie odnośnego materiału z całej Suwalszczyzny. Bałtologowie i slawiści dotychczas zajmowali się tylko słowami tych kategorii. Należy w związku z tym wymienić ciekawą pracę R. Smal-Stockiego, Prymitywnyj Słovotvir, Studii do ukrainskoj gramatyki kn. VI, Varszava 1929, gdzie autor podaje bogaty materiał tego rodzaju w języku ukraińskim. Na ostatnich dwu stronicach swojej pracy Zdancewicz wypowiada niektóre uwagi w związku z artykułem H. Turskiej, Z zagadnień języka Mickiewicza[39]. Zdancewicz podkreśla wielką zgodność między akcentowaniem gwar polskich Wileńszczyzny i dialektem podlasko-suwalskim. Typ akcentowy *kołyś|e śe, śveć|ił śe* — stanowi według Turskiej archaizm na obszarze wileńskim. Jest on co prawda rzadkością w Radziuszkach, ale autor mógł go zanotować. Zwraca on uwagę na okoliczność, że akcent ten jest pospolity na obszarach mazurzących w pobliżu terenu bez mazurzenia — koło Sejn. „Ponieważ te typy akcentuacyjne są zupełnie powszechne we wsiach mazurzących, graniczących z terenem bez mazurzenia koło Sejn, mieszkańcy mojej wsi wyśmiewając „mazurov" akcentują właśnie w ten sposób: *vrućił|a śe, pobił|o śe zostal|i se*. Autor

[29] Op. cit., str. 256.
[30] Op. cit., str. 257.
[31] WWH I, str. 126.
[32] WWH I, str. 137.
[33] „Osobliwości...", str. 257.
[34] Op. cit., str. 258.
[35] Op. cit., str. 260.
[36] Op. cit., str. 262.
[37] Op. cit., str. 265.
[38] Op. cit., 1 cit.
[39] „Pamiętnik Literacki", t. XLII (1951), z. 3—4, str. 816—841.

uważa, że zbadanie zasięgu tego typu akcentuacyjnego na Suwalszczyźnie należy do najpilniejszych zadań dialektologii polskiej[40]. Wspomina o obserwacji K. Nitscha, że taki typ akcentuacyjny spotyka się w okolicach dawnej granicy wschodniopruskiej i odsyła do jego pracy „Dialekty polskie Prus Wschodnich"[41]. Wydaje się Zdancewiczowi prawdopodobnym, że ten typ akcentuacyjny można spotkać na całym obszarze mazurzącej ludności dialektu suwalskiego. Wyraża on także pogląd, że Suwalszczyzna byłaby jednym z tych terenów peryferyjnych, gdzie zachowały się do dzisiaj szczątki dawnego akcentu ruchomego. Pod tym względem stanowiłaby ona ośrodek bardziej archaiczny niż Wileńszczyzna, gdzie istnieją dziś tylko odstępstwa od współczesnej polskiej normy akcentowej, wywołane podłożem białoruskim.

W swojej drugiej pracy: Z zagadnień gwar przejściowych pogranicza polsko-białoruskiego, autor podaje krótki wybór materiału dialektologicznego i streszczenie swoich obserwacji co do akcentowania gwary wsi Radziuszki (str. 207—210). Przytacza poza tym różne przyczynki do charakterystyki swojej gwary rodzinnej.

W tym miejscu podaję streszczenie tej pracy. W dziedzinie składni notujemy, że zaimka osobowego używa się tam w niektórych wypadkach, kiedy język polski normalnie go nie wprowadza. Uderza tendencja do wyzbywania się białorutenizmów jak np. *ja robił* i do używania polskich końcówek. Przy polonizacji zachowuje się jednak na modłę białoruską zaimek odpowiedniej osoby: *ja rob'iłem*[42].

Tę samą tendencję do wyzbywania się cech białoruskich w omawianym dialekcie możemy obserwować również w innych wypadkach. Osoba wymawiająca r w pozycjach, gdzie polski język literacki ma *ř* (=*ž*) (treba zamiast trzeba; reka zamiast rzeka) nosi w Radziuszkach nazwę trebač. Analogię do tej nazwy Sekcja Językoznawcza KEJ mogła znaleźć m.in. w okolicach Dębowa, Polul i Grauż, gdzie osoby z taką archaizującą wymową nazywano trebakami. W trzydziestych latach można było jeszcze słyszeć *r* zamiast ogólnopol. *ř*(*ž*) u niektórych starszych osób w okolicach wigierskich, gdzie zjawisko to nazywa się „pretakowaniem"[43]. Przypuszczam, że szczątki tej wymowy jeszcze tam istnieją.

Spośród cech fonetycznych zatarcie końcówek w mian. i bierniku l. poj. rzeczowników r. żeń. i nij. zasługuje na baczną uwagę. Odnośny materiał Zdancewicza jest ważny i ciekawy, rzuca nowe światło na to zjawisko.

Jeszcze w roku 1910 K. Nitsch notował, że nie akcentowane *o* i *e* (także *e* ⟨*ę*) w końcu wyrazów wymawia się jako *a* w gwarach sejneńskich[44]. Nitsch przytoczył przykłady ta *mastečkă, jednă zvonă, jakă jeźoră, kupił xustkă* itp. Nie miał on widocznie nigdy sposobności, aby bliżej zbadać to zatarcie końcówek. Wypowiedział przypuszczenie, że zjawisko to ma swój początek w litewskim systemie dwurodzajowym; język litewski — jak wiadomo — nie posiada rzeczowników r. nij. Biernik l. poj. r.ż. — przynajmniej w niektórych gwarach — równa się mianownikowi. Zdancewicz wyrzeka się teorii „litewskiej" i objaśnia wyżej wspomniane zatarcie wyłącznie na tle akania, które niegdyś musiało być cechą typową dla gwary radziuszkowskiej[45]. Liczy się on również z tą możliwością, że mazurskie przejście -ę⟩ -a mogło przyczynić się do tego zatarcia końcówek. W związku z tym Zdancewicz odsyła do zupełnego zatarcia rodzajów w liczbie mnogiej, np. *dobre xłopy byli, dobre baby byli, dobre bagny byli*[46].

Statystyka Zdancewicza dowodzi, że zatarcie różnicy między rzeczownikami rodzaju ż. i n. ma swoją większą frekwencję w mianowniku i bierniku l. poj. Zatarcie to ma o wiele mniejszą frekwencję w pozostałych przypadkach. Zdancewicz podkreśla, że gwara pod wpływem języka literackiego ma skłonność do pozbywania się rzeczowników nijakich o formie żeńskiej. Zdancewicz więc dowodzi, że nie doszło jeszcze do zupełnego zatarcia paradygmatów rzeczowników żeńskich i nijakich. Przykłady tego, które podaje nam autor, wykazują, że doszło tylko do stadium przejściowego, po czym wpływ języka literackiego skierował rozwój języka znów na tory systemu trzechrodzajowego.

Cytuję za Zdancewiczem następujące przykłady:

1. *ta bagna była, ta kartofliska była, ta pola była, ta placowa była, ta rańa była*

[40] „Osobliwości...", str. 268.

[41] K. Nitsch, Dialekty polskie Prus Wschodnich, „Wybór pism polonistycznych", III, Wrocław—Kraków 1954.

[42] „Z zagadnień .", str. 268.

[43] WWH I, str. 24.

[44] „Rocznik Slawistyczny", III (1910), str. 110.

[45] „Z zagadnień...", str. 212, 213, 214, 215.

[46] Op. cit., str. 213.

2. *ta bagno była, ta kartoflisko była, ta pole była, ta rańe była*

3. *bagna, kartoflіska, pola, placowa, rańa*

4. *bagno, kartoflisko, pole, placowe, rańe*

Inną charakterystyczną cechę gwary w Radziuszkach stanowi redukcja *o* i *e* w zgłosce nie akcentowanej i ich przejście w *u* wzgl. *a* i w *i(y)* wzgl. *a*. W pełni żywotne w gwarze są redukcje, dające w wyniku *u(ů)* przy *o* oraz redukcje, dające *i, y* przy *e*. W stadium zaniku i cofania się są redukcje samogłosek *o, e*, dające w wyniku *a*. Redukcja *o* > *u* w zgłoskach przedakcentowych jest bardzo pospolita, np. *rub|otnik, puǵel'|ić śe*, ale w zgłoskach poakcentowych jest redukcja ta bardzo rzadka: *dubr|anuc, V'ilk|anuc*. Ciekawe są przykłady, kiedy akcent cofnął się na zgłoskę zredukowaną i pomimo to redukcję zachowano, np. *podvéč|urek, g|unty, ukryć* (<*okryć*)[47]. Redukcja *e*> *i* zachodzi dość często, np. *v mišk|ańu, ńi p|iš*; w zgłoskach poakcentowych - *b'eńgi*. Redukcja ta pozostaje również w zgłoskach teraz akcentowanych: *ń|i mam* (*ńi m|am* < *ńe m|am*).

Wymowa *a* zamiast *o* rzadko występuje w słowach polskich, ale często zachodzi w reliktach białoruskich albo w zapożyczeniach rosyjskich. Zdancewicz podaje m.in. następujące przykłady: *Xar|oba, skavroń|uk, sarok|uć*. Spotyka się tę wymowę również w zgłoskach poakcentowych (por. a k a n i e — bardzo pospolite, w zgłoskach końcowych typu *ta bagna, ta kartofl'iska*[48].

Obie prace Zdancewicza „Osobliwości akcentowe w gwarze wsi Radziuszki pod Sejnami" i „Z zagadnień gwar przejściowych pogranicza polsko-białoruskiego" dają wiele cennych przyczynków do znajomości dialektu podlasko-suwalskiego. Prace te zawierają ważny komentarz do szeregu ciekawych zjawisk w dawnych i obecnych stosunkach językowych Suwalszczyzny. Jest bardzo pożądane, żeby w przyszłości Zdancewicz miał możność także gruntownie zbadać w pierwszym rzędzie polskie gwary nie mazurzące koło Sejn, a następnie pozostałe gwary suwalskie.

Knut Olof Falk

Lund (Szwecja)

[47] Op. cit., str. 210.

[48] Op. cit., str. 211.

VI. KRONIKA

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA KOMPLEKSOWEJ EKSPEDYCJI JAĆWIESKIEJ

W dniu 22 lipca 1959 r. odbyła się we wsi Szwajcaria pod Suwałkami w siedzibie polowej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej — narada kierowników ekspedycji archeologicznych prowadzących badania na Suwalszczyźnie oraz kierowników sekcji antropologicznej i językoznawczej. Podstawowym celem narady było omówienie działalności poszczególnych grup badawczych oraz omówienie form współpracy archeologów, antropologów i językoznawców, wytyczenie perspektyw rozwojowych dalszych badań naukowych nad problematyką jaćwieską i wysunięcie postulatów natury organizacyjnej w zakresie planu badań i ich terminarza, następnie opracowań kameralnych wyników osiągniętych w poszczególnych dyscyplinach naukowych, a następnie form publikacji i terminu oddania ich do druku.

W zagajeniu kustosz Państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie dr J. Antoniewicz zwrócił uwagę, iż dotychczasowa forma kompleksowych badań Jaćwieży w zakresie archeologii i antropologii czy językoznawstwa zdała w zupełności egzamin. W związku z tym należałoby stworzyć konkretne formy organizacyjne, które by najbardziej sprzyjały twórczej pracy naukowej. Daje się bowiem odczuwać potrzebę utworzenia nadrzędnej instancji koordynującej poczynania poszczególnych ekip badawczych, które by działały w ramach odpowiednich sekcji naukowych: archeologicznej, antropologicznej, językoznawczej i ewentualnie innych, które powstaną w przyszłości. Konieczne byłoby również utworzenie ośrodka dyspozycyjnego w postaci sekretariatu naukowego Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, którego zadaniem byłoby przyjmowanie sprawozdań z badań poszczególnych sekcji oraz reprezentowanie interesów naukowych i organizacyjnych na zewnątrz. Według propozycji J. Antoniewicza sekretariat w obsadzie kierownika, jego zastępcy i sekretarza naukowego winien być wybierany co trzy lata spośród wszystkich kierowników poszczególnych sekcji. Pewną formę organizacyjną należałoby stworzyć jednocześnie w ramach poszczególnych sekcji w postaci kierownika, któremu podlegałyby poszczególne ekipy badawcze danej dyscypliny naukowej. Oczywiście wszystkie te formy organizacyjne nie krępowałyby autonomii poszczególnych zespołów badawczych.

Po tym zagajeniu mówca przeszedł do sprawozdania z prac sekcji archeologicznej, omawiając wyniki badań dotychczas osiągnięte na poszczególnych stanowiskach. Do prac całkowicie zakończonych na omawianym terenie zaliczyć można badane częściowo przed wojną cmentarzyska w Prudziszkach i Suchodołach oraz w Bilwinowie i Wołowni. Dalszej natomiast kontynuacji wymagają badane również w roku bieżącym cmentarzyska w Szwajcarii, Osowej, Żywej Wodzie, Szurpiłach i grodzisko w Osinkach. Niewątpliwie ważna do rozstrzygnięcia będzie problematyka cmentarzyska w Szwajcarii, którego znaleziska grobowe wskazywałyby na istnienie tu ośrodka polityczno-dyspozycyjnego dla pewnego obszaru, o nieokreślonych jeszcze dotąd granicach. W związku z tym interesująco zapowiadają się badania na pobliskim grodzisku w Osinkach, które być może stanowi element osadniczy współczesny kurhanom szwajcarskim. Jednak dla uściślenia chronologii grodziska, które może mieć wpływ na wyjaśnienie stosunku obu tych form osadniczych, niezbędna jest kontynuacja prac wykopaliskowych co namniej przez najbliższe trzy lata. Interesująco również przedstawia się problematyka badawcza cmentarzyska w Osowej, współczesnego w ogólnych zarysach obiektowi szwajcarskiemu. Duże cmentarzysko w Osowej świadczyłoby o istnieniu w pobliżu drugiego ważnego centrum położonego po drugiej stronie rzeki Czarnej Hańczy. Tegoroczne badania na cmentarzysku w Żywej Wodzie przynosząc ciekawy i dobrze

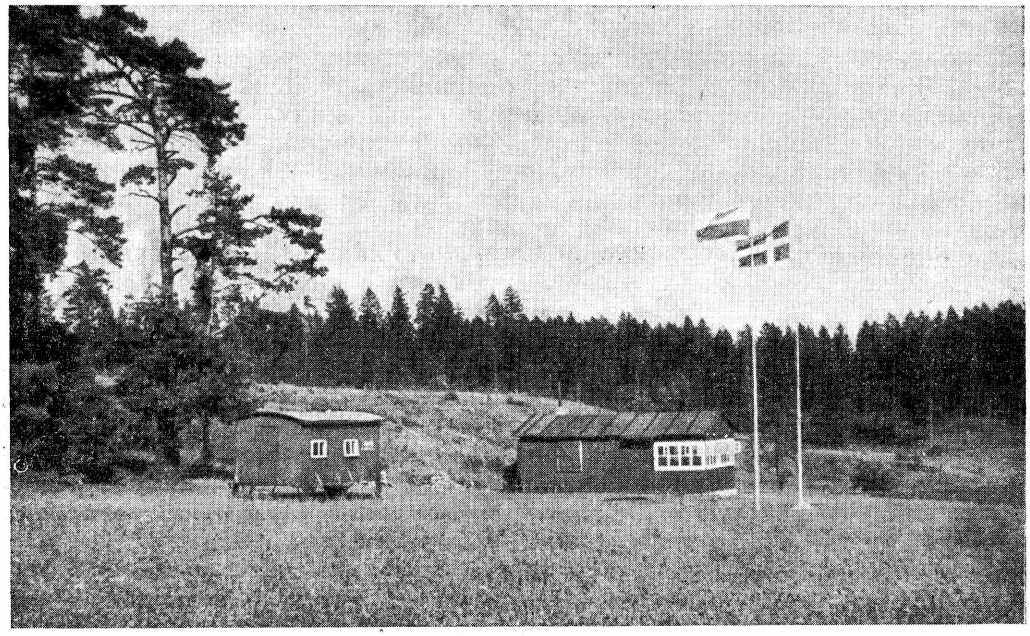

Ryc. 1. Siedziba polowa polsko-szwedzkiej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej w miejscowości Szwajcaria pod Suwałkami.

datujący materiał, stwarzają konieczność dalszych badań pozostałych kurhanów i dogłębnej peneracji okolicy. W roku bieżącym kontynuowano również na jednym z cmentarzysk w okolicy wsi Szurpiły. Obok zbadanego w latach poprzednich zgrupowania kurhanów stanowi to zaledwie ułamek dawnego osadnictwa tego terenu, w związku z czym powstaje konieczność zwiększenia wysiłku badawczego przez powiększenie liczby ekspedycji:

Z kolei sprawozdanie z działalności sekcji antropologicznej złożył jej kierownik prof. T. Dzierżykray-Rogalski. Podkreślił on słuszność kompleksowej metody badawczej różnych dyscyplin, których wyniki mogą dać stosunkowo pełny obraz badanego odcinka dziejów Jaćwieży. Współpraca grupy antropologów jako pomocniczego zespołu datuje się od pierwszych lat badań na Suwalszczyźnie. Interesujące materiały kostne, których dostarczyły prace wykopaliskowe, częściowo zostały opracowane i ukazały się w druku, częściowo pozostają jeszcze w opracowaniu. W celu rozszerzenia materiału porównawczego w zakresie antropologii podjęto w roku bieżącym po raz pierwszy badania nad współczesnym typem antropologicznym Suwalszczyzny. Być może uzyska się w ten sposób pewne nawiązanie typu dzisiejszej ludności do dawnych mieszkańców tej ziemi. Jednak — jak zaznaczył mówca — nie należy przeceniać tu znaczenia badań antropologicznych, bowiem wysuwanie wniosków i sformułowań dalej idących na podstawie analogii jest w naszym przypadku w zasadzie ograniczone. Przed sekcją antropologiczną stoi więc zadanie zdobycia dużego materiału, dotyczącego współczesnej ludności tego terenu, opracowanie szczątków kostnych z cmentarzysk pierwszego tysiąclecia naszej ery i ewentualnie cmentarzysk późniejszych — średniowiecznych i nowożytnych. Dałoby to podstawy do stworzenia próby syntezy antropologicznej.

Sprawozdanie z prac sekcji językoznawczej złożył jej kierownik, profesor Uniwersytetu w Lund — Knut Olof Falk. Na wstępie podziękował on kierownictwu Kompleksowej Ekspedycji za zaproszenie go do współpracy i umożliwienie kontynuacji badań toponomastycznych na Suwalszczyźnie. Jak wiadomo, prof. Falk zapoczątkował je w latach 1934—1937 badaniami i opracowaniem nazw wód wigierskich i huciańskich. W 1959 r. grupa szwedzka prowadziła badania „głębinowe" nazewnictwa miejscowego metodą

prof. Johrana Sahlgrena na terenie zawartym między jez. Okmin a miejscowościami Kaletnik i Szwajcaria. Głównym celem była inwentaryzacja nazw miejscowych tego terenu. W tym celu wyszukiwano sobie w każdej z penetrowanych miejscowości grupę informatorów, składającą się z 4—5 osób dobrze znających swą okolicę i nazewnictwo lokalne. Zadaniem tych informatorów było wskazywanie w terenie (w razie potrzeby) pewnych form, np. bagien, rzeczek, jezior i tym podobnych danych, dotyczących danej wsi lub gospodarstwa, a następnie podawanie ich nazwy. Takie zbieranie form dialektologicznych w zakreślonym przez badaczy trójkącie, liczącym 37 wsi, przeprowadzono w miejscowościach: Kaletnik, Grauże, Daksznie, Dębowo, Kłonorejść, Polule, Wiatrołuża, Bilwinowo, Osinki, Węgielnia. Natrafiono również na dawne księgi kościelne, które — jak się okazało — zawierają wartościowe materiały językoznawcze.

Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, że badany teren — tak samo zresztą, jak i pozostała część Suwalszczyzny — jest terenem przejściowym różnych grup narodowościowych, które w ciągu wieków wymieniały się, tworząc przemieszanie w nazewnictwie miejscowym i to zarówno w zakresie swego pochodzenia, jak i chronologii. Ludność napływowa, najpierw litewska, potem białoruska i polska dała początek nowej tradycji nazewnictwa miejscowego, liczącej sobie nie więcej niż kilka wieków. Najdawniejsze ślady nazewnictwa zachowały się jedynie w stanie szczątkowym, stąd też problem osadnictwa jaćwieskiego jest najtrudniejszym do prześledzenia z punktu widzenia językoznawcy. Śladów jaćwieskich należy szukać w nazwach najważniejszych obiektów terenowych, przede wszystkim w nazwach wód. Nazwy te należą bowiem do najstarszych elementów nazewnictwa miejscowego. Dlatego też konieczna jest szczegółowa inwentaryzacja wód Suwalszczyzny i terenów przyległych, na podstawie której można by było dość prędko ustalić granice obszaru językowego Jaćwieży. Do tego samego celu, jednak w o wiele szerszych ramach, prowadzą tzw. badania głębinowe całej Suwalszczyzny, tj. inwentaryzacja i opracowanie wszystkich nazw ziemi suwalskiej i przyległych terenów. Na podstawie prowadzonych w ten sposób badań ustalono, że pochodzenia jaćwieskiego są nazwy: Netta, Szelment, Wigry, Sztabin, Bereczniki, Sztabingis. Jednak na terenie badanym, zawartym w trójkącie Kaletnik-Okmin-Szwajcaria śladów jaćwieskich jest bardzo mało.

Bogatszy materiał toponomastyczny stanowią pozostałości litewskie, jednak dość trudne do interpretacji, np. „Grauże", „Delesznie", „Pobordzie", „Polule". Ta ostatnia nazwa wsi jest obok nazw jeziornych najstarszą, toteż nie wykluczone jest jej jaćwieskie pochodzenie. Forma pierwotna brzmiała zapewne „Poluliai" — nazwa często spotykana na Litwie i pochodząca od słowa palois, oznaczającego „miejsce, gdzie dawniej leżały jeziorka", względnie „miejsce wyschłych jeziorek". Do rozstrzygnięcia tego problemu przyczynić się może pomoc limnologa, geologa, botanika, którzy by określili czas, w jakim te jeziorka uległy wyschnięciu i zanikowi. Jeżeli dokonałoby się to przed końcem XIII wieku, tzn. przed wytępieniem Jaćwingów, byłyby podstawy dla uznania nazwy Polule za jaćwieską. Po roku 1710 — tj. po zarazie morowej, która w wielkim stopniu przerzedziła dotychczasową ludność przeważnie litewską, Suwalszczyzna zostaje ostatecznie spolonizowana drogą stopniowego napływu ludności polskiej, podlega ona jednak silnym wpływom języka białoruskiego. Śladami tych wpływów między innymi jest akcent ruchomy i „pretakowanie", tj. wymowa r zamiast rz, np. „reka" zamiast „rzeka". Polskie nazwy miejscowe są na ogół przejrzyste i łatwe do zrozumienia — typu „Gołe Bagno" — czy „Łysa Góra".

Tegoroczne wyniki prac należy uznać za niezwykle ciekawe i owocne, jednakże do pełnego zbadania wybranego odcinka terenu potrzebnych jest jeszcze kilka sezonów badawczych. Jeśli chodzi o postulat organizacyjny, to daje się odczuwać konieczność stworzenia co najmniej trzech grup językoznawców po trzy osoby każda, składających się z kierownika grupy, zapisywacza i osoby obsługującej magnetofon. Takie powiększenie zespołu językoznawców jest możliwe, bowiem Uniwersytet w Lund zorganizuje specjalne kursy w dziedzinie pracy terenowej, lektoraty języka polskiego i litewskiego oraz wykłady z zakresu słowotwórstwa języka staropruskiego i jaćwieskiego. Prof. Knut Falk wyraził przypuszczenie, że dzięki perspektywom badań naukowych na Suwalszczyźnie zwiększyły się jeszcze bardziej zainteresowania studentów szwedzkich nauką języka polskiego.

Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszano przede wszystkim

perspektywy badawcze, stojące przed poszczególnymi ekspedycjami archeologicznymi i sekcjami antropologiczną i językoznawczą. Zebrani zgodnie uznali za słuszną kontynuację badań na cmentarzyskach w Szwajcarii, Osowej i Żywej Wodzie oraz wzmożenie i rozszerzenie zakresu prac na grodzisku w Osinkach — jedynym dotąd badanym obiekcie tego typu. W celu rozszerzenia materiału oraz zdobycia danych porównawczych, co postulowali mgr M. Kaczyński i mgr J. Jaskanis, należałoby również rozpocząć badania osad w Wodziłkach i Osowej. Kustosz Państw. Muzeum Archeologicznego dr J. Antoniewicz zgadzając się z celowością tych zamierzeń, które by realizowane były w latach najbliższych, zwrócił uwagę na konieczność przynajmniej od roku 1961 położenia nacisku na badania w rejonie Szurpił. Uzasadnione to jest zarówno względami konserwatorsko-ratowniczymi, jak również naukowo-badawczymi, a mianowicie wyjaśnieniem przyczyn, które złożyły się w okresie wczesnego średniowiecza — w końcu pierwszego i początku drugiego tysiąclecia n.e. na powstanie wielkiego ośrodka szurpilskiego. Badania stacjonalne — wydaje się — winny być poprzedzone skrupulatnymi badaniami powierzchniowymi całej okolicy w pasie na zachód od jeziora Szelment po jezioro Czarna Hańcza.

Kolejny dyskutant mgr Danuta Jaskanis, przyznając słuszność koncepcji koncentrowania wysiłków badawczych na Suwalszczyźnie, wypowiedziała się za koniecznością rozpoczęcia prac również nad ustaleniem przebiegu południowej granicy Jaćwieży, jako najbardziej hipotetycznej zarówno w świetle dotychczasowych materiałów historycznych, jak i przy braku badań archeologicznych w tym zakresie. Badania takie projektuje się przeprowadzić przez Muzeum w Białymstoku wzdłuż środkowego biegu rzeki Biebrzy, a początkowym ich etapem będą poszukiwania na grodzisku w Grodziszczanach, pow. Dąbrowa Białostocka. Przy wyborze tego obiektu kierowano się również względami konserwatorskimi, bowiem stan zachowania tego stanowiska wymaga szybkiej interwencji archeologa.

Prof. Dzierżykray-Rogalski mówiąc o perspektywach badań antropologicznych zaznaczył, iż ważnego materiału w interesującej go dziedzinie mogłyby dostarczyć badania cmentarzy morowych oraz cmentarzysk średniowiecznych np. w Jaćwiezi Małej. Byłby to doskonały materiał porównawczy zarówno dla zespołów starszych, jak i wyników badań współczesnej ludności. Mówca zgłosił również interesujący wniosek stworzenia w Muzeum w Białymstoku ekspozycji magazynowej materiałów kostnych z badanych cmentarzysk, dostępnej dla zwiedzających. Stanowiłoby to doskonałe uzupełnienie materiałów archeologicznych, które — jak wiadomo — niemal w całości, z wyjątkiem cmentarzyska w Szwajcarii, są przekazywane do tego muzeum.

Z kolei dyskusja skoncentrowała się nad problemem badań językoznawczych. Uznano za słuszne, za zgodą kierownika sekcji prof. Falka, pewne rozszerzenie problematyki badawczej oraz na udział innych zainteresowanych badaczy — językoznawców polskich np. opracowującego lituanizmy na obszarze Białostocczyzny dra Zdancewicza. Prof. Falk podkreślił, iż dla lepszej realizacji planu badawczego niezbędne jest posiadanie dokładnych map terenowych Suwalszczyzny.

Dalszy ciąg obrad poświęcony był sprawom organizacyjnym. Zebrani przedyskutowali propozycje dr J. Antoniewicza w zakresie struktury organizacyjnej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. W rezultacie wybrano czteroosobowy zespół kierowniczy: przewodniczący Kustosz J. Antoniewicz, zastępcy przewodniczącego — prof. Knut Olof Falk i prof. T. Dzierżykraj-Rogalski, sekretarz naukowy — mgr J. Jaskanis, konserwator zabytków archeologicznych woj. białostockiego. Ponieważ akces swój do prac Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej — stawiając sobie za cel możliwie pełne poznanie historyczne Jaćwieży — zgłosili także prof. dr A. Kamiński, prof. dr W. Sławiński (każdy w interesującej go dziedzinie), postanowiono jednogłośnie, iż obok istniejących sekcji archeologicznej, językoznawczej i antropologicznej, aby powstały sekcje: etnograficzna, historyczna przyrodnicza, skupiająca botaników, zoologów i in.

Jeszcze w roku 1959 w ramach prac sekcji przyrodniczej prof. W. Sławiński wraz ze swym zespołem dokona badań i analizy złóż torfów, zalegających w najbliższym sąsiedztwie wsi Szwajcaria i Osinki. W końcowej fazie obrad wybrano Komisję Statutową w osobach mgrów W. Odojowej, J. Okulicza i M. Kaczyńskiego przy współpracy doktora J. Antoniewicza, zadaniem której będzie opracowywanie projektu statutu Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej — w terminie

do 31 sierpnia 1959 r. oraz rozesłanie go do dyskusji zainteresowanym instytucjom i osobom. Ustalono również, iż stałą siedzibą kierownictwa Ekspedycji i Sekretariatu Naukowego będzie Białystok — biuro Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie.

Danuta Jaskanis

DZIAŁALNOŚĆ MUZEUM W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1949-1959

Wstęp

Województwo białostockie nie posiadało wielkiej ilości muzeów przed II wojną światową, choć tradycje muzealnictwa na tym obszarze są stare i bardzo chlubne. Na czoło tych poczynań należy zapisać chlubną kartę muzeum w Suwałkach, powstałego z inicjatywy zdeklasowanego ziemiaństwa polskiego, które po klęsce w 1863 r. wyrzucone ze swych majątków na Litwie, podjęło pracę „organiczną" na tym odcinku gromadząc dowody polskiej kultury narodowej pod niechętnym albo wręcz wrogim okiem władz gubernialnych carskiej Rosji. W wyniku tych poczynań powstały poważne zbiory i jeszcze piękniejsza biblioteka, stanowiąca kompendium wiedzy o obszarach ulokowanych w łuku środkowego Niemna, które niestety, wywiózł okupant hitlerowski w czasie II wojny światowej do Królewca, gdzie uległy zagładzie.

Należy w tym miejscu wspomnieć o chlubnej, choć nie zawsze w zakresie prac badawczych na należytym poziomie naukowym postawionej, działalności Państwowego Muzeum w Grodnie, pod kierownictwem J. Jodkowskiego. Muzeum to nie tylko zajmowało się gromadzeniem zbiorów, ale także i pracami badawczymi w terenie, a także szeroką popularyzacją wiedzy o „starożytnościach krajowych", w wyniku czego Jodkowski nie był osamotniony w swych wysiłkach, ale wsparty inicjatywą społeczną ośrodka, która doprowadziła nawet do wydawania własnego organu pod nazwą „Niemen". Zaczynał się on ukazywać w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej.

Trzecim ośrodkiem był okręg kurpiowski. Tutaj właśnie w pierwszych latach międzywojennych powstał poważny ośrodek badania etnografii Kurpiów w Nowogrodzie nad Narwią, dzięki zapobiegliwości i inicjatywie doc. dr Adama Chętnika. Po zniszczeniu zasobów tego muzeum przez okupanta hitlerowskiego w czasie drugiej wojny światowej, doc. A. Chętnik z godną najwyższego uznania energią i zapałem tworzy na gruzach zniszczonej wojną Łomży nowe muzeum poświęcone Kurpiowszczyźnie, przejmując stare tradycje zniszczonego muzeum w Nowogrodzie nad Narwią.

Wreszcie na obszarze Puszczy Białowieskiej działa po wojnie specjalistyczne Muzeum w Białowieży, które merytorycznie podlega Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Potrzeba nadania odpowiedniej rangi kulturalnej miastu wojewódzkiemu, jakim był Białystok, nurtowała od dawna działaczy kultury i paru działaczy nauki tego miasta jeszcze przed II wojną światową. Już wówczas wysuwano potrzebę organizacji muzeum w Białymstoku, ale dążenia te były częściowo paraliżowane stanowiskiem władz sanacyjnych, które powoływały się na fakt dobrze rozwijającego się Państwowego Muzeum w Grodnie, posiadającego odpowiednie tradycje, w przeszłości a także na silne środowisko polskiej inteligencji, która nadawała odpowiedni ton tym poczynaniom. Zdaniem władz sanacyjnych białostockiej klasie robotniczej i mniejszościom narodowym zamieszkującym do wojny Białystok nie potrzeba było takiej instytucji kulturalnej, jaką by była placówka muzealna, godna miasta wojewódzkiego. Tym niemniej nawet w czasie ostatniej wojny trwano przy tych zamiarach, czym dano wyraz w postaci społecznej inicjatywy gromadzenia i rejestrowania przedmiotów posiadających wartość artystyczną i historyczną, a pochodzących z okolicznych dworów ziemiańskich.

Zniszczony pożogą wojenną i stratami w ludziach Białystok podtrzymuje w dalszym ciągu te aspiracje w gronie miłośników ziemi białostockiej oraz w zespole pracowników służby konserwatorskiej skupionej najpierw wokół konserwatora wojewódzkiego zabytków Wł. Paszkowskie-

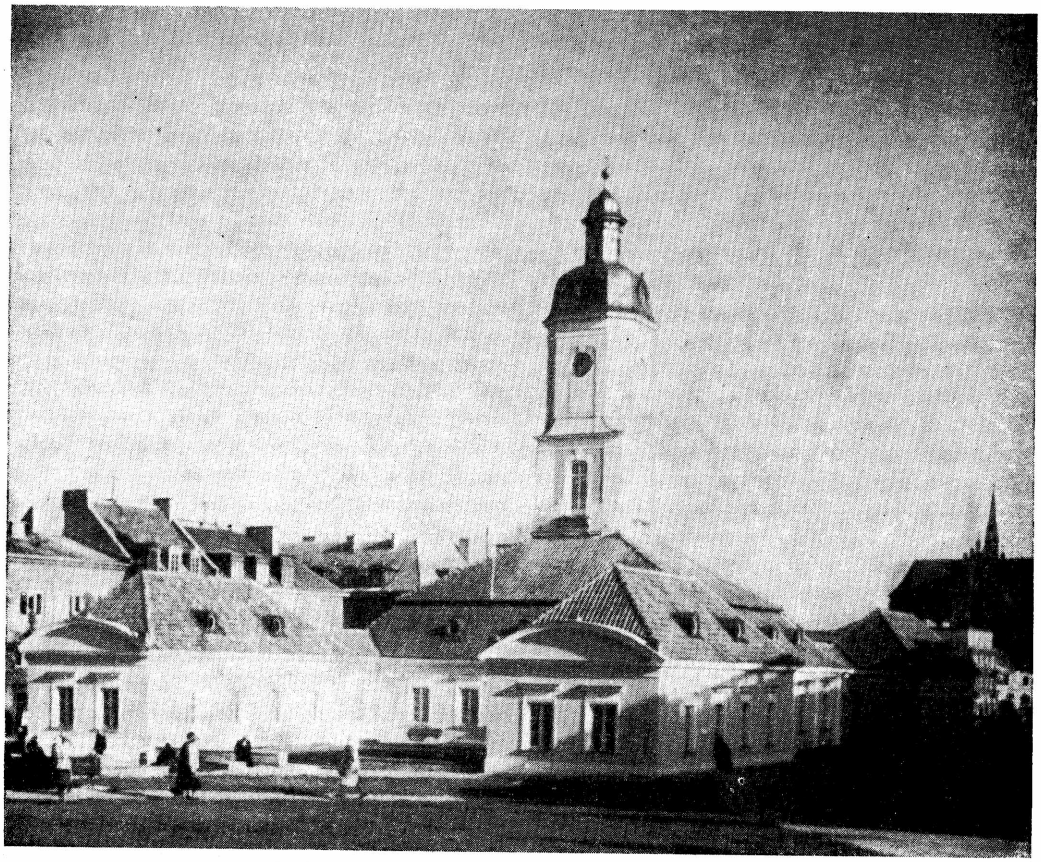

Ryc. 1. Odbudowany gmach zabytkowego ratusza w Białymstoku. Obecna siedziba działu archeologicznego, etnograficznego, historycznego oraz galerii malarstwa polskiego Muzeum w Białymstoku.

g o. W roku 1949 muzeum w Białymstoku przystąpiło do pracy od podstaw, w momencie, gdy muzealnictwo polskie już posiadało kilkuletni dorobek powojenny, zarówno w zakresie odbudowy po zniszczeniach wojennych, jak i w zakresie swej działalności podstawowej. Mniej więcej w tym samym czasie, bo około 1950 roku zostały rozpoczęte kroki wstępne nad gromadzeniem zbiorów przyszłego muzeum w Suwałkach w oparciu o inicjatywę społeczną i chlubne tradycje przeszłości, do których pragnie ono nawiązać.

Akty prawne

Pismem z dnia 24 maja 1949 r. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki upoważniła Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do organizacji w Białymstoku Muzeum Regionalnego. Muzeum zostaje jednostką samodzielną, wydatki pokrywa z subwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki. Na siedzibę przydzielono muzeum prawe skrzydło w zabytkowym pałacu Branickich z połowy XVIII w. Od pierwszych dni istnienia muzeum rozpoczyna gromadzić zbiory i organizuje wystawy czasowe. Z chwilą powstania w Białymstoku Akademii Medycznej, która zostaje zlokalizowana w pałacu Branickich, muzeum zmienia siedzibę. Z dniem 21 marca 1950 r. zostaje nią również zabytkowy pałacyk z połowy XVIII w. przy ul. Kilińskiego 6.

Kiedy z dniem 1 stycznia 1952 r. Muzeum Regionalne w Białymstoku zostaje upaństwowione, na jego koncie figuruje już poważny dorobek zarówno w zakresie gromadzenia zabytków,

jak i organizacji wystaw. Z aktem upaństwowienia łączy się fakt przydzielenia muzeum, jako podległego merytorycznie, do Muzeum Narodowego w Warszawie. Staje się to przyczyną pogłębienia działalności muzeum, które od tej chwili częstokroć korzysta z fachowej pomocy oraz ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. W miarę rozwoju przed muzeum zaczynają się rysować nowe perspektywy, rodzi się myśl przeobrażenia go w okręgowe, które zasięgiem oddziaływania objęłoby całe województwo białostockie. Dążenia w tym kierunku zostają zrealizowane odpowiednim zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki i w ten sposób z dniem 27 lipca 1957 r. Muzeum w Białymstoku zostaje placówką okręgową. Nadzór zwierzchni sprawuje Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jeszcze szersze perspektywy rozwojowe otwiera przed muzeum w Białymstoku akt decentralizacji, kiedy z dniem 1 stycznia 1958 r. wraz z podległym mu muzeum w Łomży zostaje przekazane Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Nie tracąc kontaktów i współpracy z Muzeum Narodowym w Warszawie i Centralnym Zarządem Muzeów i Ochrony Zabytków, zyskuje możnego protektora w Radzie Narodowej, która od tej pory będzie wydatnie wspomagała każde przedsięwzięcie tej placówki.

Dwa wyżej cytowane fakty, awans na muzeum okręgowe i decentralizacja — łączą się z jeszcze ednym poważnym wydarzeniem. W dniu 13 września 1958 r. do użytkowania muzeum zostaje przekazany odbudowany z kredytów SFOS zabytkowy gmach XVIII-wiecznego ratusza w Białymstoku. Z tą chwilą muzeum ma możność realizacji swych szeroko zakrojonych planów. Do realizacji przystępuje też natychmiast otwierając w dniu 29 listopada 1958 r. pierwszą wystawę stałą — Galerię Malarstwa Polskiego, zorganizowaną z inicjatywy Muzeum Narodowego w Warszawie. Odpowiednia baza materialna pozwala na obsadę działów: archeologicznego, historycznego, etnograficznego i sztuki przez pracowników naukowych, którzy rozpoczynają planową pracę naukową i oświatową. W 1958 r. zostaje otwarte na obszarze woj. białostockiego jeszcze jedno muzeum, które działalność i start w pracy oświatowej zawdzięcza ekspedycji wykopaliskowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, która urządziła w nim pierwszą stałą wystawę muzealną w Suwałkach. Muzeum to powstało w 1950 r. na bazie organizacyjnej miejscowego PTTK oraz przy współudziale Centralnego Zarządu Muzeów Min. Kultury i Sztuki oraz pracowników naukowych i technicznych późniejszej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Obecnie podlega w zakresie merytorycznym muzeum okręgowemu w Białymstoku.

Akcja oświatowa

1. Wystawy czasowe

Specjalnego omówienia wymaga akcja oświatowa w formie wystaw czasowych, organizowanych przez muzeum w Białymstoku od pierwszych dni istnienia. Wystawy te, o różnorodnym charakterze, stanowią w pierwszej fazie rozwoju najżywotniejszą formę jego działalności. Brak zasobów magazynowych skłania muzeum do nawiązania ścisłej współpracy z takimi placówkami, jak Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, Stowarzyszenie Historyków Sztuki oraz innymi muzeami, które dostarczają opracowanych zestawów wystaw. Po upływie kilku lat muzeum ma już możność organizacji wystaw czasowych z własnych materiałów. Ponadto brak sal wystawowych w mieście zmusza organizatorów wystaw do uciekania się o pomoc muzeum, stąd różnorodność tematyki wystaw. Wystawy te spełniają doniosłą rolę w życiu kulturalnym miasta, zyskują grono stałych odbiorców, coraz bardziej wymagających, pragnących widzieć w swym mieście odzwierciedlenie przejawów życia artystycznego w kraju. Ponieważ w międzyczasie Białystok zyskał kilka sal, które mogą służyć celom wystawienniczym, muzeum pragnie organizować przede wszystkim te wystawy, które będą uzupełnieniem planowej działalności, które wiążą się z funkcją, jaką muzeum winno spełniać nie tylko w mieście, lecz jako okręgowe w obrębie województwa. O doniosłej roli, spełnionej przez muzeum w ciągu minionego 10-lecia, świadczy pokaźna ilość wystaw czasowych, które figurują w dorobku muzeum. Przegląd dorobku wystawowego Muzeum w Białymstoku ilustruje poniższe zestawienie.

W roku 1949 w czasie od 29.V.1949—30.VI.1949 w salach muzeum otwarte były następujące wystawy. Wystawa pokonkursowa Sztuki Ludowej Województwa Białostockiego zorganizowana przez Wojewódzki Komitet Popierania Twórczości Ludowej i Muzeum w Białymstoku, wystawa prac malarskich artystów plastyków z Białegostoku,

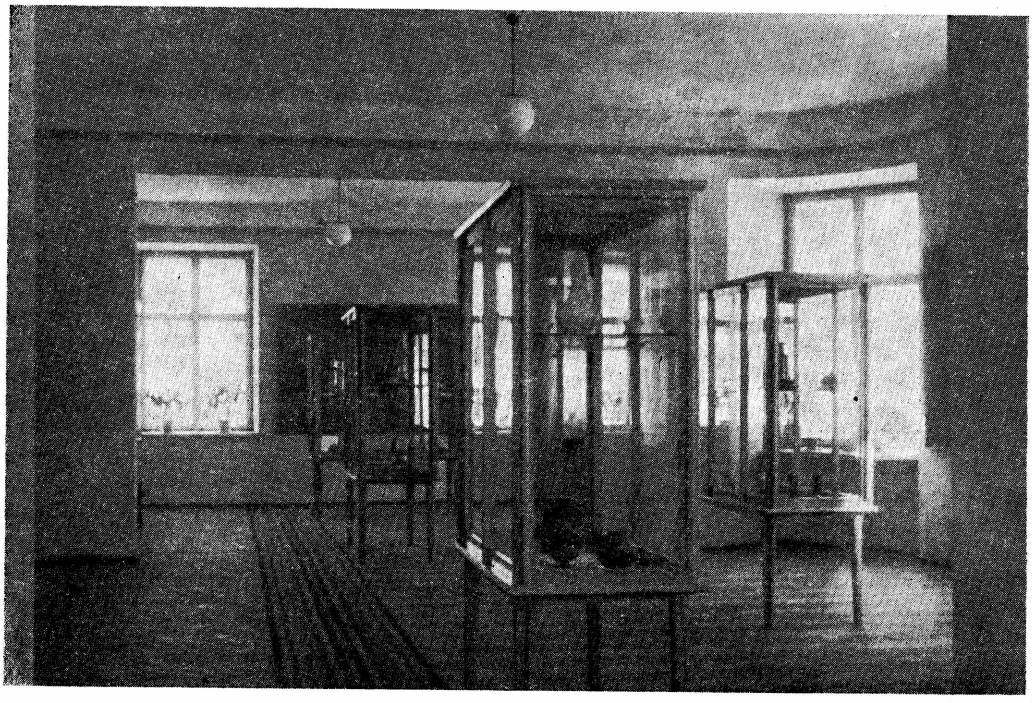

Ryc. 2. Muzeum w Białymstoku. Wystawa „Sztuka Chińska" w 1955 r.

Torunia, Olsztyna i Lublina, zorganizowana z inicjatywy Związku Polskich Artystów Plastyków w Białymstoku oraz „Wystawa malarstwa polskiego" z połowy XIX w., którą przygotowało Muzeum Narodowe w Warszawie. W tymże roku muzeum gościło ponadto trzy wystawy objazdowe Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Kultury: „Tadeusz Kościuszko" (3.VII.1949—8.VII.1949), „Mikołaj Kopernik" (10.VII.—17.VII.1949) i wystawę „Mickiewicz—Puszkin', (21.XII.—29.XII.1949).

W roku 1950 nastąpiło przeniesienie muzeum do odbudowującego się pałacyku z XVIII w. przy ul. Kilińskiego 6. Z powodu prac wykończeniowych wewnątrz gmachu muzeum zmuszone było ograniczyć działalność wystawową, tylko w okresie od 7.V.—31.V.1950 r. czynna była wystawa objazdowa „Sztuka i rękodzielnictwo ludowe", połączona z konkursem na najlepsze wzory ludowe Białostocczyzny. Wystawę zorganizował Wojewódzki Komitet Popierania Twórczości Ludowej i Centralne Biuro Wystaw Artystycznych przy współudziale Muzeum w Białymstoku.

Rok 1951 upłynął pod znakiem wielu wystaw, poruszających różnorodne tematy. W dniach 11.III.—22.III.1951 Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju zorganizował wystawę sprawozdawczą z II światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — wystawę Współczesnego Malarstwa Polskiego, otwartą od 28.III.—5.IV.1951. Kolejnymi są wystawy: „Juliusz Słowacki" (4.V.—9.V. 1951), „Prawo harcerskie w pracy drużyny" (23.VI.—30.VI.1951), „125-lecie Teatru Małego w Moskwie" (1.VII.—15.VII.1951), „Regionalny pokaz architektury" (1.VII.—10.VII.1951), „Wystawa malarstwa Okręgu Warszawskiego ZPAP" (15.VII.—30.VII.1951), „Wystawa współczesnej grafiki polskiej" (25.VIII.—16.IX.1951), „Wystawa sztuki ludowej regionu białostockiego" otwarta w okresie od 29.VIII.—23.IX.1951 r., opracowana przez Muzeum w Białymstoku w oparciu o zbiory muzealne. W dwóch ostatnich miesiącach roku 1951 czynne są wystawy: „Związek Radziecki w walce o pokój" (8.XI.—29.XI.1951) i „Karykatura polityczna" (3.XII.—16.XII.1951).

Z powodu prac organizacyjnych w Muzeum

w Białymstoku pierwsza wystawa w roku 1952, przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie p.n. „Świat starożytny", zostaje otwarta w dniu 29 kwietnia i funkcjonuje do 29 maja tegoż roku. Poza tym czynne są wystawy: prac malarskich — marynistyczna (20.VI.—12.VII. 1952), „Wystawa Młodego Technika" (1.VI.— 10.VI.1952), „Realizm mieszczański w malarstwie polskim drugiej połowy XIX wieku" (6.VIII.—17.IX.1952) oraz wystawa malarstwa artystów plastyków i amatorów, zorganizowana przez ZPAP w Białymstoku (15.XII.—31.XII. 1952).

Wśród sześciu wystaw, zorganizowanych w muzeum w roku następnym znalazły się: „Wystawa prac współczesnych malarzy polskich" (15.III.— 13.IV.1953), „Leonardo da Vinci" (16.IV.— 15.V.1953), „Wystawa prac uczniów Liceum Technik Plastycznych w Białymstoku" (20.VI.— 28.VI.1953), „Centralna wystawa artystyczna junaków i junaczek SP" (17.V.—31.V.1953), „Życie chłopa w malarstwie polskim XIX i XX wieku" (5.VIII.—15.IX.1953). Otwarta w dniu 7.XI. 1953 r. wystawa „Sztuka europejska od XV do XVII wieku na tle stosunków społecznych" została zamknięta w dniu 2 maja 1954 r. W roku 1954 poza wymienioną wystawą „Sztuki europejskiej" zostają zorganizowane następujące wystawy: „Polska książka medyczna w służbie nauki, postępu i pokoju" (15.V.—10.VI.1954), „Wystawa sztuki ludowej Białostocczyzny" (20. VII.—15.IX.1954), „Wybór prac z wszechzwiązkowej wystawy plastyki radzieckiej" z 1952 r. w fotografiach (1.X.—15.XI.1954) oraz „Wystawa obrazów artystów plastyków, członków ZPAP w Białymstoku", otwarta 15.XII.1954 r. i czynna do dnia 15.I.1955 r. W okresie od 10.II.—20.III. 1955 czynne są w muzeum wystawy „Pośmiertna prac malarskich Zimmermana" i wystawa obrazów Vlastimila Hoffmana. Ponadto: „Sztuka chińska" (8.IV.—21.V.1955), zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie ze zbiorów Muzeum w Wilanowie i częściowo ze zbiorów prywatnych, „Wystawa prac uczniów Liceum Technik Plastycznych w Białymstoku" (22.V.—28.V.1955). i „IV. Ogólnopolska wystawa fotograficzna amatorów (1.VI.—30.VI.1955).

Szereg wystaw, organizowanych w muzeum w roku 1956 zapoczątkowała wystawa „Adam Mickiewicz" (29.I.—29.II.1956). Kolejnymi były: „Wystawa prac współczesnych plastyków polskich" (4.III.—31.III.1956), „Wystawa fotografii" amatorskiej (10.IV.—30.IV.1956), „Wystawa ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka" (11.V.—10.VII.1956), wystawa z okazji Dni Książki i Prasy (19.V.—3.VI.1956), „Prace graficzne Marii Hiszpańskiej-Neumann" (21.VII.— 26.VIII.1956), „Co to jest grafika?" (1.IX.— 20.IX.1956), „Wystawa archeologiczno-konserwatorska" (23.IX.—15.X.1956), „Wystawa białostockich fotografów amatorów" (16.X.—15.XI. 1956), „Rembrandt" (5.XII.—11.XII.1956) i „Wystawa doroczna prac białostockich artystów plastyków" otwarta 22.XII.1956 r., zamknięta 20.I. 1957 r.



Ryc. 3. Muzeum w Białymstoku. Obraz z galerii malarstwa polskiego, J. Pankiewicz — „Kwiaty".

Niemniej liczne były wystawy w roku 1957. Prawie wszystkie z nich wiążą się ponadto z planową pracą muzeum, są rozszerzeniem jego działalności. W dniu 20.I.1957 r. zostaje otwarta wystawa akwarel Zdzisława Kraśnika, która trwa do 21.II.1957 r. W następnej kolejności idą wystawy: „Przyroda w fotografice Włodzimierza Puchalskiego" (9.III.—10.IV.1957), „Tkactwo ludowe na Podlasiu Wschodnim" (10.III.—14.

IV.1957), „Historia rozwoju społeczeństwa i kultury ludzkiej" (14.IV.—8.V.1957), „Drzeworyt japoński" (20.IV.—12.V.1957), „Polski plakat filmowy" (12.V.—11.VI.1957), „Sztuka ludowa województwa białostockiego" (23.VI.—27.VII. 1957), „VIII ogólnopolska wystawa amatorskiej fotografii artystycznej" (14.VIII.—20.IX.1957), „Wystawa z okazji Dnia Wojska Polskiego" (5.X.—12.X.1957), „IV białostocka wystawa artystycznej fotografii amatorskiej" (6.XI.—5.XII. 1957), „Artur Grottger" (12.XI.—5.XII.1957) i „Doroczna wystawa malarstwa i rzeźby białostockiego oddziału ZPAP" (14.XII.—31.XII.1957).

W roku 1958 cztery wystawy zostają zorganizowane w sali wystawowej lokalu przy ul. Kilińskiego 6: „Wystawa doroczna okręgu ZPAP w Łodzi" (19.I.—4.III.1958), wystawa malarstwa — „Sztuka nowoczesna" (23.III.—23.IV. 1958), wystawa prac Tymona Niesiołowskiego (30.IV.—11.V.1958) oraz „Wybór prac z ogólnopolskiej wystawy plastyki" (13.VI.—17.VII.1958). W następnych miesiącach ze względu na zmianę siedziby muzeum nie organizowało wystaw.

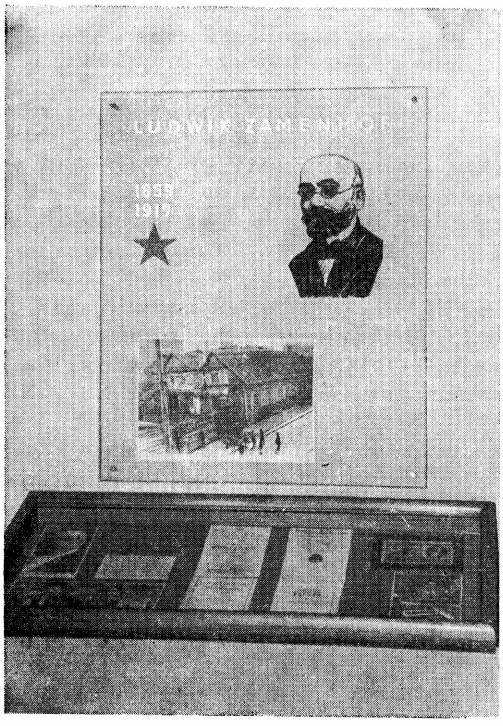

Ryc. 4. Muzeum w Białymstoku. Fragment wystawy działu historycznego.

W dniu 4 października 1958 r. następuje otwarcie pierwszej wystawy w Ratuszu, wystawy prac Zycha Bujnowskiego. Wystawa jest czynna do 23 listopada 1958 r. Ponadto w październiku tegoż roku muzeum gości „Wystawę sprzętu LPŻ", zaś w grudniu wystawę „40-lecie KPP". Od 5 listopada 1958 r. do 4 grudnia otwarta jest „Wystawa prac białostockiego oddziału ZPAP".

Najbardziej obfity pod względem ilości wystaw czasowych był rok 1959, zamykający dziesięcioletnią działalność muzeum na tym odcinku. Wystawy zapoczątkowała wystawa fotograficzna „Z kamerą przez świat" (1.II.—22.II.1959), kolejno zaś po niej następowały wystawy: „Wystawa wnętrza nowoczesnego" (21.III.—12.IV.1959), „Wystawa pokonkursowa CPLiA" (3.III.—11.III. 1959), „Malarstwo polskie epoki romantyzmu" (3.IV.—5.V.1959), „Budownictwo drewniane woj. białostockiego", „Prace malarskie plastyków amatorów" i „Wystawa prac harcerzy białostockich". Trzy ostatnie wystawy czynne były w kwietniu 1959 r. Do pozostałych wystaw zaliczają się: wystawa barwnych reprodukcji — „Freski z grot Adżanty" (5.V.—25.V.1959), „15-lecie wyzwolenia Białostocczyzny" (22.VII.—31.VII.1959), „IX ogólnopolska wystawa artystycznej fotografii amatorskiej" (14.VIII.—6.IX.1959), „Wystawa malarstwa Wacława Dobrowolskiego" (10.IX.—25.X.1959), „Sztuka ludowa białoruska" (14.X.—24.X.1959), „Tkactwo sokólskie" (28.X.—3.XI. 1959), „Wystawa doroczna prac ZPAP w Białymstoku" (31.X.—24.XI.1959), „Wystawa doroczna prac PTF w Białymstoku (6.XI.—24.XI.1959), „Wystawa rzemiosł ludowych" (otwarta 29.XI. 1959), „Wystawa 30 lat Izby Rzemieślniczej w Białymstoku" (29.XI.—5.XII.1959) oraz „Wystawa twórczości amatorskiej nauczycieli z woj. białostockiego (14.XII.—31.XII.1959).

Ilość wystaw czasowych oraz szeroki wachlarz zagadnień, w nich poruszanych świadczą o doniosłej roli spełnionej przez Muzeum w Białymstoku w minionym okresie. Obecnie muzeum pragnie organizować wystawy, które mieścić się będą w programach planowej pracy poszczególnych działów naukowych, a nie będą przeszkodą w realizacji zamierzeń. Jest to możliwe, ponieważ miasto posiada obecnie kilka sal, które są wykorzystywane na wystawy, nie związane tematycznie z zakresem działania Muzeum w Białymstoku.

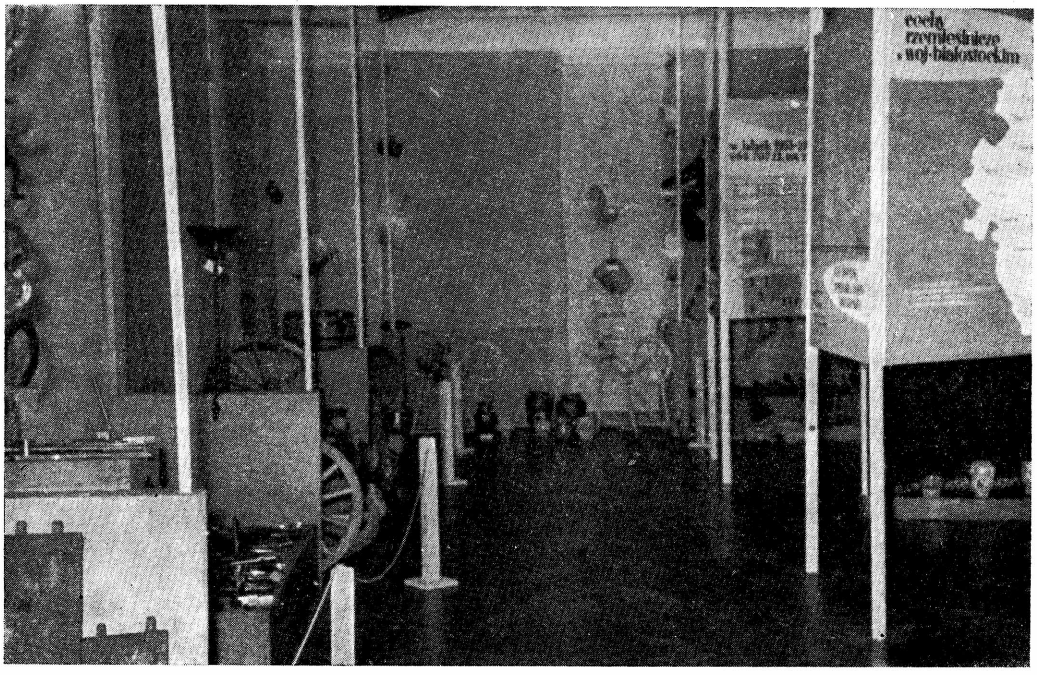

Ryc. 5. Muzeum w Białymstoku. Fragment wystawy poświęconej rzemiosłu białostockiemu.

2. *Wystawy stałe*

Pierwszą próbą zorganizowania stałej ekspozycji była wystawa etnograficzna pn. „Ziemia podlaska", otwarta w dniu 14 sierpnia 1955 r. Złożyły się na nią zabytki z zakresu rybołówstwa, uprawy roli, tkactwa i garncarstwa. Ponieważ w owym czasie muzeum dysponowało niewielką powierzchnią wystawową, wystawa została zamknięta w dniu 28 lutego 1957 r. Dopiero uzyskanie na siedzibę ratusza stworzyło muzeum możliwość organizacji jego działów naukowych i wystaw stałych.

W dniu 29 listopada 1958 r. zostaje otwarty pierwszy dział stały, „Galeria malarstwa polskiego od XVIII do XX wieku". W skład wystawy weszło 40 obrazów, w tym 32 przekazało w depozyt Muzeum Narodowe w Warszawie, 2 otrzymało muzeum z Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, pozostałe 6 stanowią własność Muzeum w Białymstoku.

W dniu 30 lipca 1959 r. nastąpiło otwarcie następnej wystawy stałej, obejmującej historię miasta Białegostoku od początku istnienia po czasy współczesne. W marcu 1960 r. zostanie otwarta stała wystawa archeologiczna, uwzględniająca w oparciu o materiał zabytkowy, pochodzący z badań miejscowych — poszczególne epoki na tle społeczno-gospodarczym. W I półroczu 1961 r. przewidziane jest otwarcie kolejnej stałej wystawy, przygotowywanej przez dział etnograficzny. Tak przedstawiają się plany na najbliższe dwa lata w zakresie wystaw stałych. Organizacja nowych działów i wystaw stałych związana jest z rozbudową pomieszczeń ekspozycyjnych, pracowni naukowych i magazynów centralnej placówki muzealniczej woj. białostockiego.

3. *Działalność popularyzatorska*

Muzeum w Białymstoku nie posiada odrębnego działu naukowo-oświatowego. Pracę popularyzatorsko-oświatową prowadzą poszczególni pracownicy naukowi w ramach specjalności swego działu. Jedną z form tej pracy są odczyty, wygłaszane począwszy od 1953 r. na terenie muzeum, w szkołach i placówkach kulturalnych w mieście i w obrębie województwa. Drugą formą pracy oświatowej, gdzie muzeum ma poważne osiągnięcia, są wystawy czasowe i oświatowe, zmieniane raz a nawet dwa razy w miesiącu. W rozdziale,

omawiającym wystawy czasowe, była już mowa o znaczeniu tego rodzaju wystaw, o ich wpływie na kształtowanie kultury artystycznej u odbiorników. Wypada jeszcze dodać, że wystawy zmienne są czynnikiem, wpływającym w poważnym stopniu na frekwencję w muzeum. Wielce wymownym faktem jest w tym wypadku frekwencja w Muzeum w Białymstoku, wzrastająca z każdym rokiem w miarę podnoszenia atrakcyjności wystaw, która w roku 1959 osiągnęła 54 034 osoby.

Frekwencja w Muzeum w Białymstoku w latach 1949—1959 przedstawiała się następująco:

Rok	zwiedzających
1949	7.000
1950	15.000
1951	63.765
1952	33.375
1953	24.778
1954	25.043
1955	23.207
1956	19.526
1957	30.459
1958	46.682
1959	54.034

Muzeum zwiedziło razem — 342.869 osób

Ze względu na brak pracownika oświatowego muzeum stosuje oprowadzanie wycieczek uprzednio zgłoszonych. Poszczególne działy natomiast nawiązały współpracę ze szkołami, harcerstwem, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i organizacjami, prowadzącymi działalność oświatową, gdzie w cyklach prelekcji omawiają określone tematy. Szczególną uwagę poświęcono pracy oświatowej w roku 1959.

W pierwszym kwartale 1959 r. muzeum zorganizowało serię pokazów filmowych, połączonych z odczytami o tematyce archeologicznej, historycznej, etnograficznej i z zakresu sztuki. Współpraca działu etnograficznego z harcerstwem przyniosła rezultaty w postaci cennych informacji o zabytkach w terenie oraz uświadomiła młodzież o ich wartości muzealnej. W tygodniu Ochrony Zabytków dział archeologiczny zorganizował w witrynie jednej z księgarń wystawkę poświęconą ochronie zabytków archeologicznych.

Zbiory

Na zbiory w Muzeum w Białymstoku składają się zakupy, darowizny i depozyty. W początkowej fazie swego istnienia muzeum gromadziło głównie zabytki etnograficzne. Zaczątek zbiorów stanowiły zabytki sztuki ludowej, przekazane przez Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki, następnie poważny zakup, poprzedzony penetracjami w terenie, dokonany w 1950 r. Zaczęły również napływać dary od osób prywatnych i depozyty. W latach 1952—1957 kilkakrotnie dokonywane były zakupy eksponatów z zakresu sztuki ludowej (tkactwo, stroje, hafciarstwo, garncarstwo). W międzyczasie systematyczne gromadzenie zabytków rozpoczyna dział archeologiczny, historyczny i sztuki. Począwszy od roku 1956 materiał zabytkowy z wykopalisk, prowadzonych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Białymstoku jest systematycznie przekazywany do zbiorów muzealnych. W roku 1957 Wydział Sztuki Ludowej Departamentu Plastyki MKiS przekazał muzeum w depozyt kilkadziesiąt tkanin (głównie dywanów podwójnych), wyrobów ze słomy oraz części strojów kobiecych, z zakupionych na Wystawie sztuki ludowej woj. białostockiego eksponatów. W tymże roku Wydziały Kultury Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej zakupiły dla muzeum zabytki sztuki ludowej (tkaniny, ceramikę, hafty), zaś Wydział Kultury Prez. WRN ponadto zbiór starych monet srebrnych oraz dokument pergaminowy z XVIII w., przekazany do działu historycznego.

W związku z przygotowywaniem otwarcia „Galerii malarstwa polskiego" i stałej wystawy historycznej, w roku 1958 nastąpiły poważne zakupy dla tych działów. Do cenniejszych zakupów należy zaliczyć obraz olejny Aleksandra Kotsisa „Matula umarli", dwa obrazy olejne Józefa Pankiewicza, „Pejzaż" i „Kwiaty", obraz Juliana Fałata „Bocianie gniazdo" (olej), dwa pejzaże górskie Władysława Maleckiego (olej). Poza tym muzeum zakupiło cztery obrazy olejne pędzla Tymona Niesiołowskiego oraz zabytki polskiego rzemiosła artystycznego z XVIII i XIX w. Wśród nich znajdują się wyroby srebrne, porcelana i pasy polskie.

Z depozytów, które zasiliły zbiory muzeum w roku 1958 najcenniejszą pozycję stanowią obrazy, przekazane do Galerii Malarstwa Polskiego przez Muzeum Narodowe w Warszawie. Wśród 32 przekazanych obrazów znalazły się tak cenne pozycje, jak „Portret damy" M. Bacciarellego, „Zwycięstwo Aleksandra Wielkiego nad Dariuszem — Fr. Smuglewicza, „Pożegnanie Jana Sobieskiego z rodziną przed wy-



Ryc. 6. Muzeum w Łomży. Współczesna ceramika kurpiowska.

prawą wiedeńską" — Wojciecha Gersona, „Koloniści" — Franciszka Kostrzewskiego, „Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna" — Jana Matejki, „Barki" — Aleksandra Gierymskiego, „Kaczeńce" — Józefa Chełmońskiego, „Ulica w Siennicy" — Władysława Podkowińskiego, „Bretonki" — Władysława Ślewińskiego, „Dyskusja" — Stanisława Lentza i inne, nie mniej cenne obrazy. Również z myślą o zasileniu powstającej Galerii przekazuje kilka obrazów Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków. Są to: „Krajobraz" — Romana Kochanowskiego (olej), „Pejzaż z kaczkami" — Juliana Fałata (akwarela), cztery akwarele Rafała Malczewskiego, „Portret dziewczynki" — Wojciecha Weissa (olej) oraz cztery obrazy olejne nieznanych artystów z XVIII w. Działowi sztuki przybywa ponadto cenny dar w postaci rzeźby brązowej, przedstawiającej „Hermesa odpoczywającego". Jest to kopia z XIX w. oryginału greckiego.

Wyposażenie muzeum zwiększa się jeszcze o meble zabytkowe oraz naczynia cynowe z XVIII

i XIX w., przekazane na własność muzeum również przez CZMiOZ ze składnicy muzealnej w Kozłówce. Rok 1959 rozpoczyna również seria darów i depozytów. W związku ze zbliżającym się otwarciem wystawy stałej działu historycznego Muzeum Narodowe w Warszawie przekazuje w depozyt kilka obrazów, w tym: „Portret Zuzanny z Linków" — Sylwestra Mirysa, portrety nieznanych autorów z XVIII w., przedstawiające Izabellę z Poniatowskich Branicką i Jana Klemensa Branickiego, Portret Augusta II" — M. Bacciarellego i „Portret Pani Rybińskiej" nieznanego malarza. W tym samym celu dział sztuki zdobniczej Muzeum Narodowego w Warszawie przekazuje w depozyt szkło, porcelanę i wyroby metalowe z XVIII i XIX w.

Do przygotowywanej stałej wystawy archeologicznej Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie przekazuje zabytki z epoki kamienia, brązu i żelaza, pochodzące z badań na Białostocczyźnie oraz zasila te zbiory działająca na Suwalszczyźnie Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska oraz urząd konserwatora zabytków archeologicznych na woj. białostockie.

Dział sztuki powiększa się o zespół 11 obrazów Zycha Bujnowskiego (1895—1927), przekazanych na własność muzeum przez prywatnych posiadaczy. Poza tym otrzymuje również cenny dar w postaci obrazu nieznanego artysty, przedstawiającego popiersie Stefana Czarnieckiego, prawdopodobnie z końca XVIII w., a także dwa inne portrety: Jana Klemensa Branickiego i generała Mokronowskiego nieznanych twórców.

Poważniejszych zakupów natomiast dokonał dział etnograficzny dzięki dotacji finansowej, uzyskanej z Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków. Zakupem zostały objęte zabytki z zakresu kultury materialnej i sztuki ludowej, m.in. warsztaty rzemieślników ludowych, wyroby rzemieślnicze oraz przedmioty codziennego użytku.

Stan zbiorów Muzeum w Białymstoku na dzień 31.XII.1959 r. przedstawia się według zapisów inwentarzowych następująco:

Dział archeologiczny . . .	114 stanowisk
Dział historyczny . . .	45 dokumentów
Dział etnograficzny . . .	751 poz. inw. i 34 depozyty
Dział sztuki (malarstwo, sztuka zdobnicza, numizmatyka i meble) .	317 poz. inw. i 87 depozytów
Dokumentacja naukowa (fotografie, klisze, mapy, makiety, plany itp.)	1190 poz. inw. i 3 depozyty.
Biblioteka	1463 poz. inw.

Działalność naukowo-badawcza

W pierwszych latach po powstaniu muzeum działalność badawcza nie była prowadzona systematycznie, zwrócona zaś była w kierunku głównego ośrodka zainteresowania muzeum etnografii. Głównym celem badań było wyszukanie zabytków poprzez doraźne penetracje terenowe. Ze względu na minimalne możliwości muzeum, choćby z powodu nieobsadzenia etatu etnografa, co nastąpiło dopiero w grudniu 1958 r., muzeum nawiązało kontakt z placówkami naukowymi, prowadzącymi badania etnograficzne na obszarze województwa. Szczególnie należy podkreślić cenną dla muzeum współpracę z Sekcją Badania Plastyki Ludowej Państwowego Instytutu Sztuki w Krakowie. W roku 1954 oraz 1957 muzeum brało czynny udział w penetracjach, poprzedzających wystawy wojewódzkie sztuki ludowej, przygotowało ekspozycję wystaw oraz opracowało katalogi. Dopiero w grudniu 1958 r. dział etnograficzny otrzymał fachową obsadę. Dlatego już w ciągu 1959 r. pracownik działu przeprowadził szereg penetracji terenowych w ramach współpracy z Wydziałem Kultury Prezydium WRN. Prócz tego opracował ekspozycję wystawy regionalnej w Augustowie w części, dotyczącej kultury materialnej, rzeźby i ceramiki. Ponadto zorganizował wystawę tkactwa sokólskiego i wystawę rzemiosł ludowych. Penetracje terenowe poza informacjami o zabytkach dostarczyły materiałów do planowanych prac terenowych. Główną uwagę w badaniach zwrócono na zagadnienie kultury materialnej z myślą o przygotowywanej wystawie stałej. Dział posiada zapoczątkowane archiwum fotograficzne oraz rozpoczął naukowe opracowanie zabytków muzealnych.

Dział archeologiczny został zorganizowany w połowie 1956 r. Począwszy od 1956 r. pracownik działu bierze udział w corocznych badaniach wykopaliskowych, prowadzonych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych. W roku 1956 oraz w 1957 badaniami objęte zostaje cmentarzysko kurhanowe, datowane na V—VI w. n.e. w Jasionowej Dolinie, pow. Sokółka. Ponadto w 1957 r. zostają rozpoczęte badania w dorzeczu Czarnej Hańczy, prowadzone głównie w Osowej, pow. Suwałki (III—VI w.n.e.). Badania są kontynuowane do 1959 r. włącznie i zostają włączone do badań Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. W pracach Ekspedycji, która powstaje w 1959 r., dział czynnie uczestniczy.



Ryc. 7. Muzeum w Łomży. Tkactwo, strój i zwyczaje ludowe ludu kurpiowskiego.

Pracownik działu zorganizował dwie wystawy archeologiczne: w roku 1956 wystawę sprawozdawczą oraz poświęconą problemowi ratowania zabytków archeologicznych, zaś w roku 1957 wystawę pt. „Historia rozwoju społeczeństwa i kultury ludzkiej". W chwili obecnej trwają prace przy realizacji wystawy stałej, do której fachowy scenariusz wystawy opracował pracownik działu. Zabytki, pochodzące z badań, przekazywane do zbiorów muzealnych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych, są poddawane w muzeum zabiegom konserwatorskim. Dział archeologiczny posiada opracowaną dokumentację naukową materiału zabytkowego oraz archiwum stanowisk archeologicznych na terenie woj. białostockiego.

Pracownik działu historycznego prowadzi kwerendę w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w zespołach akt, dotyczących dziejów Białegostoku. Na podstawie badań zosta opracowany scenariusz stałej wystawy, która funkcjonuje od lipca 1959 r. Dział historyczny gromadzi dokumenty archiwalne oraz posiada zapoczątkowane archiwum fotograficzne.

Poważnym dorobkiem może poszczycić się istniejący od kwietnia 1958 r. dział sztuki. Poza galerią malarstwa polskiego dział ten zorganizował większość wystaw czasowych oraz kilka oświato-



Ryc. 8. Muzeum w Suwałkach. Wystawa archeologiczna urządzona przez Kompleksową Ekspedycję Jaćwieską.

wych. Pracownik działu opracował twórczość artysty malarza Zycha Bujnowskiego oraz przygotował na otwarcie ratusza wystawę jego prac. W roku 1959 dział rozpoczął przy współpracy z Państwowym Instytutem Sztuki w Warszawie inwentaryzację zabytków sztuki na obszarze województwa. W opracowaniu są powiaty: sokólski, białostocki i siemiatycki. Pracownik działu opracował ponadto katalog Galerii Malarstwa Polskiego; w toku opracowywania są dwa tematy: kościoły drewniane woj. białostockiego oraz produkcja piecy kaflowych, znajdujących się w pałacu Branickich w Białymstoku. Dział sztuki prowadzi także dokumentację naukową zabytków, znajdujących się w zbiorach oraz zabytków w terenie z dziedziny historii sztuki.

Biblioteka i archiwum naukowe

Skromna jeszcze biblioteka muzealna służy potrzebom wewnętrznym jako pomoc w pracy poszczególnych działów. Powiększanie księgozbioru jest dokonywane poprzez zakupy planowe pod kątem potrzeb poszczególnych działów. Z chwilą wydania pierwszego tomu własnego organu p.n. „Rocznik Białostocki" zasoby biblioteki muzealnej będą się systematycznie zwiększać wskutek wymiany krajowej i zagranicznej.

Uzupełnieniem biblioteki są archiwa, istniejące przy każdym z działów, w których skład wchodzą fotografie, rysunki, fotokopie, makiety, plany itp., a nawet przefotografowane opracowania, stanowiące również cenną pomoc w pracy naukowej poszczególnych działów.

Muzea regionalne w Łomży i Suwałkach

1. Muzeum w Łomży

W roku 1957 Muzeum w Białymstoku jako okręgowe objęło opiekę nad Muzeum w Łomży. Muzeum Kurpiowskie w Łomży powołane dzięki wysiłkom doc. A. Chętnika, a od roku 1953 kierowane przez J. Krajewską-Chętnik, pomieszczone w Powiatowym Domu Kultury, posiada otwarty dział przyrodniczo-etnograficzny. Stanowią go wystawy: „Rękodzielnictwo i sztuka

półn.-wsch. Mazowsza, a głównie Kurpiowszczyzny" oraz wystawa „Jantar w dorzeczu Narwi środkowej" i wystawa „Fauny i flory miejscowej". W opracowaniu znajduje się wystawa historyczna pt. „Z dziejów ziemi łomżyńskiej". W roku 1958 muzeum rozpoczęło pracę nad organizacją filii skansenowskiej w Nowogrodzie. W latach 1958—1959 muzeum zorganizowało cztery wystawy czasowe i jedną oświatową z własnych materiałów. Frekwencja w Muzeum w Łomży wyniosła w roku 1958 — 10 501 osób, a w roku 1959 — 7200 osób. Stan jego zbiorów na dzień 31.XII.1959 r. wg inwentarzy przedstawia się następująco:

1. Etnografia	1743 poz.	inwentarzowe
2. Przyroda	1921 poz.	,,
3. Inne eksponaty i dokumenty	1394 poz.	,,

Pomimo szczupłej obsady Muzeum w Łomży prowadzi akcję oświatową. Oprowadzane są wszystkie wycieczki, ponadto zaś pracownik naukowy w osobie kierownika muzeum wygłasza odczyty w miejscowym radiowęźle i w terenie. Scenariusze wystawowe są opracowane przez muzeum, ponadto w przygotowaniu znajduje się szereg prac, związanych z przygotowywanymi wystawami.

2. Muzeum Ziemi Suwalskiej w Suwałkach

Organizacja tego muzeum zostaje rozpoczęta już w roku 1950, a w latach następnych dzięki pomocy miejscowego PTTK, muzeum działa jako placówka społeczna, organizująca wystawy i gromadząca zbiory przy współpracy ekspedycji wykopaliskowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Po otrzymaniu lokalu przy ul. Kościuszki Ekspedycja PMA w Warszawie przygotowuje wystawę archeologiczną, którą otwiera we wrześniu 1958 r. łącznie z wystawą geologiczną przez siebie urządzoną kierownik muzeum A. Patla. Obsadzenie niezbędnych etatów od stycznia 1959 r. pozwala muzeum rozwinąć planową działalność. Spełnia ono poważną rolę oświatową w Suwałkach, stosuje zasadę oprowadzania wszystkich zwiedzających, prowadzi rozległą akcję odczytową i włącza się do badań naukowych, prowadzonych na Suwalszczyźnie przez Kompleksową Ekspedycję Jaćwieską. W latach 1957—1958 np. z ramienia Muzeum Ziemi Suwalskiej rozkopywał mgr M. Kaczyński, asystent Państwowego Muzem Archeologicznego w Warszawie, cmentarzysko kurhanowe z okresu rzymskiego w miejscowości Bilwinowo, pow. Suwałki. Stan zbiorów muzeum w Suwałkach na dzień 31.XII.1959 r. wynosi:

1. archeologia	— 720 poz.	inwentarzowe
2. historia	— 175 poz.	,,
3. przyroda	— 2 poz.	,,
4. Inne dokumenty i eksponaty	— 1115 poz.	,,

W roku 1958, od 2 września muzeum zwiedziło 4800 osób, zaś w roku 1959 — 10.540 osób.

***

W planie rozwoju sieci muzealnej na Białostocczyźnie jest przewidziane utworzenie w roku 1965 Muzeum Regionalnego w Augustowie. Ambicje posiadania własnego muzeum przejawia również Tykocin, w którym tamtejsza Rada Narodowa zamierza przeznaczyć kilka pomieszczeń w zabytkowym budynku na stałą wystawę prac miejscowego artysty — malarza Zycha Bujnowskiego.

Zofia Sokołowska

KONSERWACJA ZABYTKÓW SZTUKI WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1945-1959

Zabytki architektury i budownictwa w latach ostatniej wojny poniosły dotkliwe straty. Zrozumiałą przeto troską darzy społeczeństwo historyczne dobra kulturalne, polecając pieczołowitą ich opiekę służbie konserwatorskiej. Spojrzenie na 15-letnią jej działalność pozwala rozważyć problemy, jakie istniały i istnieją w dziedzinie ochrony zabytków. Oddanie w służbę społeczeństwu każdego dzieła sztuki architektury czy budownictwa przysparza korzyści zarówno kulturalnych, jak i materialnych. Zobowiązujący ten postulat rzutował na zadania służby konserwatorskiej w omawianym okresie.

Trwające nieprzerwanie od pierwszych lat

wyzwolenia prace remontowo-konserwatorskie — często o charakterze odbudowy — dobiegają już końca. Wykonanie prac przy zaplanowanych do odbudowy obiektach nastąpi najprawdopodobniej w najbliższych pięciu latach. Tym samym zamknięty zostanie krąg realizacji najpoważniejszych zadań, wynikłych po wojennej pożodze. Warto dodać, że dla zyskania lepszego i szybszego efektu ekonomicznego stosuje się obecnie koncentrację większych funduszy na mniejszą ilość obiektów w planach rocznych. Ilustruje to zestawienie sum kosztów oraz ilości obiektów zabytkowych, przy których wykonywano różne prace konserwatorskie w przeciągu ostatnich pięciu lat.

rok	nakł. finansowe	ilość obiektów zab.
1955	5.098 tys. zł	20
1956	4.901 „ „	20
1957	6.321 „ „	34
1958	6.436 „ „	41
1959	7.000 „ „	27

Efektem prac konserwatorskich w omawianym okresie jest suma kubatury kilkudziesięciu obiektów, oddanych w użytkowanie społeczeństwu. Zamyka się ona cyfrą ok. 191 tys. m^3.

Do ważniejszych zadań bieżących należy ochrona wiejskiego budownictwa drewnianego. Zważywszy nietrwałość materiału, dokonujące się zmiany w strukturze gospodarczej wsi, a co za tym idzie — gwałtowny rozwój jej nowego budownictwa, jesteśmy świadkami niemal masowego niszczenia cennych niejednokrotnie reliktów kunsztownej ciesiołki, swoistej konstrukcji budowli, a także zdobnictwa o bogatej tradycji. Stan zabytków w istniejących tu trzech w zasadzie różnych regionach zmusza do poszukiwań nowej formy zabezpieczenia. Rozważenie możliwości organizowania skansenów na szlakach turystycznych lub w innych eksponowanych miejscach staje się treścią bieżących dni. Rozwiązania tego rodzaju, stosowane w niektórych innych województwach, u nas nie miały miejsca. Osiągane stosunkowo niewielkim kosztem pełnią właściwą funkcję natury poznawczej, dając nieraz jedyną szansę zachowania obiektu. Do rozważenia są też inne formy ochrony regionalnego budownictwa, jak np. zachowanie i stała konserwacja jednolitych stylowo ośrodków wiejskich.

Z zagadnieniem powyższym wiąże się również problem nielicznych już zabytków budownictwa przemysłowego. Młyny wodne ze starym kołowym systemem napędowym, wiatraki różnych typów, folusze, są coraz mniej spotykanym motywem naszego krajobrazu. Nie jest to jedyna ich wartość. Przykłady działających jeszcze a używanych przez wieki mechanizmów, dostosowane do nich formy budowli świadczą o godnych podziwu tradycjach. Budownictwo to, kształtowane w oparciu o te same co regionalne rozwiązania konstrukcyjno-formalne, zasługuje na równą z nim ochronę.

Innym poważnym zagadnieniem, wynikłym ze zniszczeń wojennych jest konserwacja ruin. Dotyczy to zabytkowych budowli gotyku i baroku trzech ośrodków: Supraśla, Mielnika i Wigier. Każdy z obiektów, branych tu pod uwagę w całości zespołu, bądź jako pozycja pojedyncza w swojej treści i formie stanowi niezaprzeczalną wartość historyczną i naukową. Względy ekonomiczne, jak i trudności w adaptacji nie przemawiają za celowością odbudowy. Właściwy kierunek prac konserwatorskich — to zabezpieczenie obiektów jako tzw. trwałych ruin przed dalszym niszczeniem i to w stanie, w jakim się obecnie znajdują. Znalezienie jednolitego rozwiązania dla wszystkich obiektów jest niemożliwe. Każdy z nich wymaga rozwiązania indywidualnego.

*
* *

Obszar zawarty w granicach województwa ma za sobą bogate dzieje udokumentowane licznymi zabytkami. U progu powstawania Państwa Polskiego były to tereny ekspansji dwóch głównych bardzo silnych prądów kolonizacyjnych Mazowsza i Rusi. Niemałe znaczenie odegrały również plemiona jaćwieskie i litewskie. Każdy z przebywających tu ludów zostawił cząstkę swojej kultury. Po jednych zachowały się grodziska i kurhany, po innych osiedla i miasta. W okresie przynależności tych terenów do Polski poważny wkład do inwentarza zabytków wniosły również różne fundacje, zarówno społeczne, jak i prywatne — magnackie i kościelne. Największe zabytki stanowią organizmy miejskie, różnie dotrwałe do naszych czasów. Część zabytkowych miast świetnie rozwiniętych w dawnych wiekach, jak np. Tykocin, Brańsk, Mielnik, Wizna, Wąsosz, Sidra, Narew dziś pełnią rolę podrzędną. Niektóre postradały nawet prawa miejskie. Inne, nieraz późniejsze, jak np. Białystok, Suwałki dzięki bogatym fundacjom, bądź wskutek innych pomyślnych warunków znacznie się rozwinęły. Na ogólną liczbę 38 zabytkowych założeń urbanistycznych znaczna część przeżywa tragiczny



Ryc. 1. Białystok. Pałac Branickich z XVIII wieku po odbudowie. Obecnie siedziba Akademii Medycznej w Białymstoku.

okres powolnego upadku lub długotrwałego zastoju, rozpoczętego w XVIII, a głównie w XIX wieku. Przekreślenie znaczenia dróg wodnych, umniejszenie roli starych traktów lądowych, głównie wskutek rozwoju kolei, a dziś budowa nowych dużych ośrodków przemysłowych, to główne przyczyny regresji części historycznych organizmów miejskich. Istota zabytkowa tych miast — przemyślany układ placów, kompozycja ulic, stara zabudowa, a także detale architektoniczne są dziś pieczołowicie chronione, znajdują właściwe miejsce w nowych projektach rozbudowy.

Inwentarz zabytkowej architektury i budownictwa liczy ponad 740 obiektów. Poza zgrupowaniem w kilkunastu ośrodkach — zabytki występują w rozproszeniu po całym terenie województwa. Chronologia ich sięga od wieku XV po wiek XIX. Reprezentują szereg stylów — od gotyku po secesję. Jakkolwiek źródła historyczne wzmiankują o istnieniu budowli murowanych okresu romańskiego, zabytki tego stylu nie zachowały się. Dopiero styl gotycki, powstały w późnym średniowieczu, reprezentuje trzynaście cennych budowli w charakterystycznym rozmieszczeniu topograficznym. Grupują się bowiem w północno-zachodniej części województwa. Wyjątek stanowią kościoły Supraśla z 1503—1511 r. i Mielnika z 1420 r.(?). Obok wspomnianych do najważniejszych budowli tego stylu należą halowa katedra w Łomży i kościół halowy w Wiźnie, obie świątynie z XV—XVI w., a także XVI-wieczne kościoły Szczepankowa i Wąsoszy. Większość budowli gotyckich powstała w wieku XVI i wykazują już wpływy stylu renesansowego. Zaznacza się znikoma ilość obiektów świeckich. Wyjątek m.in. stanowił zameczek, zachowany w murach korpusu głównego pałacu Branickich w Białymstoku, widoczny we fragmentach, a wzniesiony niegdyś u przeprawy nad rozlewną Białką.

Z nielicznych średniowiecznych zamków zachowały się ślady. Do największych zaliczyć należy dawny zamek tykociński, rozbudowany przez Zygmunta Augusta do rozmiarów największego w Polsce. Czytelne zarysy dwóch bastionów oraz usypiska gruzu po dawnych budowlach świadczą o rozmiarach. Po późnośredniowiecznej warowni w Mielniku pozostały fragmenty kamiennych fundamentów, resztki fos i murów, zabezpieczających stoki grodziska i podgrodzia.

O istnieniu zamku w Sidrze (Potockich) świadczą widoczne fragmenty fundamentów. Nieliczną grupę budowli XVII-wiecznych reprezentują głównie zabytki późnego renesansu. Zespół podominikański w Sejnach z lat 1609—1617 dzięki potężnym basztom flankującym naroża czworobocznego założenia poklasztornego nosi znamiona obronności. Z tego okresu pochodzi wojskowy alumnat w Tykocinie, fundowany

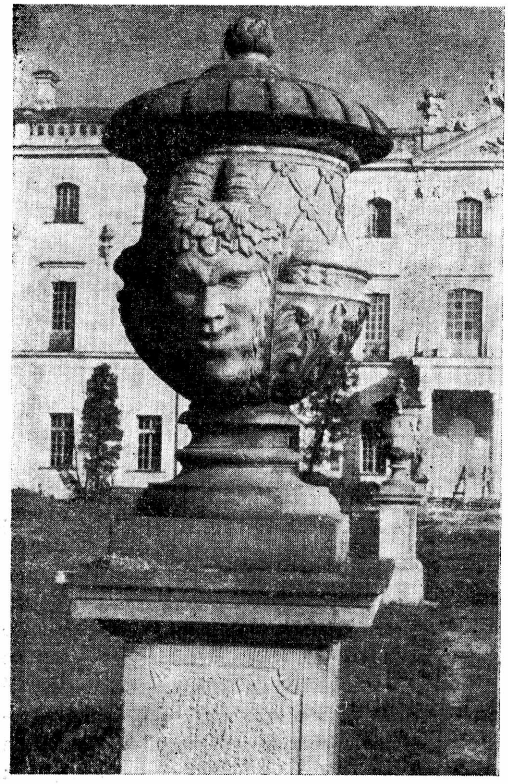

Ryc. 2. Białystok, Zabytkowy park pałacowy Branickich. Wazon ogrodowy z XVIII w. po konserwacji.

przez Krzysztofa Wiesiołowskiego w roku 1632, a także tykocińska synagoga z 1642 r.

Okres baroku a głównie wiek XVIII zaznaczają się wzmożonym budownictwem stylowym zarówno fundacji świeckich, jak i kościelnych. Obok monumentalnych założeń klasztornych rozwija się budownictwo pałacowe i dworskie, a także mieszczańskie. Okres ten reprezentuje wspaniały pałac Branickich w Białymstoku. Rozbudowa do dzisiejszych rozmiarów nastąpiła w początku XVIII w., przy zastosowaniu typowo barokowego układu, stosowanego wówczas często na zachodzie Europy. Kompozycja osiowa z bramą wjazdową, dziedzińcami wstępnym i honorowym, sytuacja pałacu na rzucie podkowy, związane ze stylowym parkiem francuskim zaskarbiły już u ówczesnych miano „Wersalu Podlaskiego".

Do nieprzeciętnych należy także pałac XVIII-wieczny w Rudce, wzniesiony w parkowym założeniu. Liczną grupę zabytków stanowią dwory powstałe w wieku XVIII—XIX. Murowane dwory w Bęćkowie, Strabli, Tyborach-Kamionce, Tykocinie, Cisowie i kilkanaście innych odznaczają się oryginalnością bryły i ciekawym wystrojem architektonicznym.

Również odrębne cechy posiadają dwory drewniane, spośród których wyróżniają się dwory w Łososinie i Olszance. W miastach powstają liczne skupiska fundacji kościelno-klasztornych. Przykładem może być Drohiczyn z istniejącymi dotąd trzema barokowymi zespołami. Wyróżnia się tu głównie XVII-wieczna surowa sylweta świątyni pofranciszkańskiej oraz późnobarokowy kościół Benedyktynek, wzniesiony na rzucie elipsy i posiadający niezwykle malowniczą elewację.

Tykocin, stanowiący jeden z najbogatszych w województwie ośrodek zabytkowy, posiada dwa XVIII-wieczne zespoły klasztorne: pomisjonarski i pobernardyński. Kościół dawnych misjonarzy, przez wysunięcie arkadowych skrzydeł bocznych z wieżami przed front korpusu głównego i stworzenie analogii do dziedzińca honorowego, stanowi ciekawy przykład zastosowania układu świeckiego w architekturze sakralnej. Nie mniej cenne są poklasztorne świątynie — barokowe Różanegostoku, Szczuczyna, Choroszczy, Bociek i szereg innych. Oryginalną formę budownictwa miejskiego reprezentują ratusze, stanowiące siedziby władz miejskich. Ratusz białostocki, zbudowany w 1745—1761 r. dla celów handlowych wiąże się genezą z budownictwem dworskim typu alkierzowego. Ratusz w Bielsku Podlaskim z drugiej połowy XVIII w. oraz XIX-wieczne ratusze Łomży, Sejn i Suwałk są bodaj ostatnimi budowlami tego typu w naszych miastach.

Architekturę klasycystyczną reprezentuje głównie miejskie budownictwo mieszkalne. W wieku XIX okres tzw. stylów historycznych nie przedstawia większej wartości. Wyjątek stanowi architektura okresu romantycznego, którą reprezentuje przede wszystkim pałac Paca w Dowspudzie. Po rozbiórce pałacu, dokonanej już w połowie XIX w., zachował się podjazd i wieża, stojące na tle najlepiej zachowanego XIX-wiecznego parku. Zabytki regjonów mazurskiego, kurpiowskiego i podlaskiego, a także budownictwa przemysłowego zachowały się głównie w okazach z XIX wieku.

Wyjątkowe dziś znaczenie mają świątynie wyznania mojżeszowego i mahometańskiego. Synagogi z różnych epok zachowały się w Krynkach,

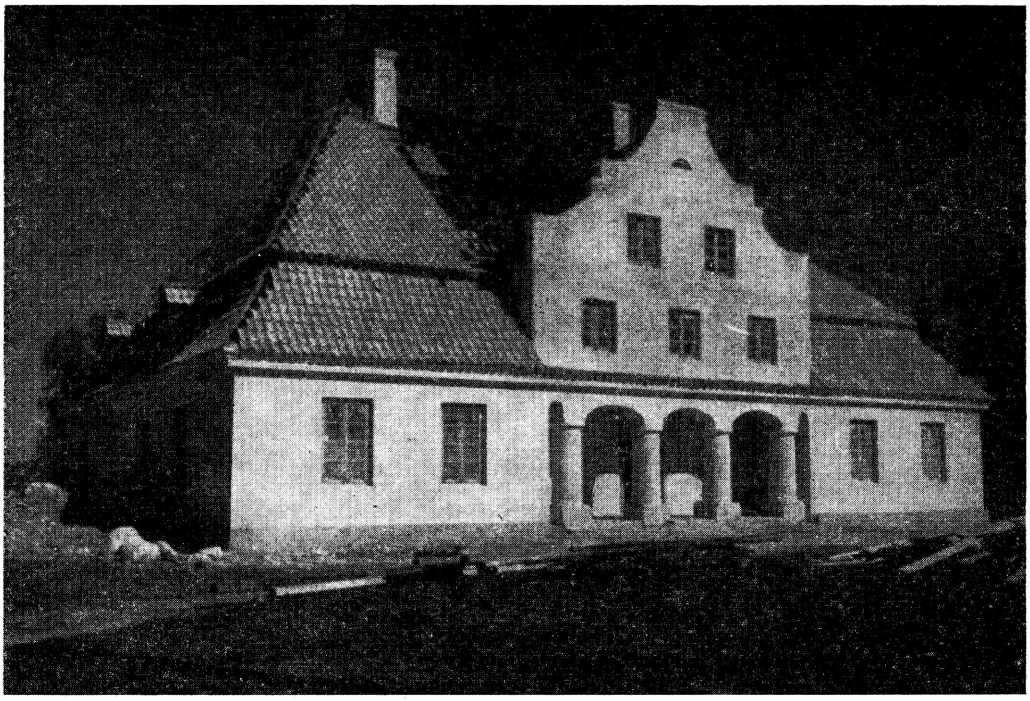

Ryc. 3. Bęckowo, pow. Grajewo. Dwór z końca XVIII wieku w czasie konserwacji.

Tykocinie, Sejnach, Orli i Siemiatyczach. Mahometańskie budownictwo sakralne reprezentują meczety w Kruszynianach i Bohonikach. Są to jedyne świątynie mahometańskie w kraju.

Wpływy artystyczne, dające się prześledzić w trakcie analizy zabytków województwa, są bardzo różnorodne. Gotyk ze swej kolebki — Francji dotarł tu raczej poprzez budownictwo krzyżackie i sąsiedniego Mazowsza. Przykład XVI-wiecznego kościoła w Supraślu odzwierciedla wypadkową wpływów dwóch wielkich kultur Wschodu i Zachodu. Obiekt ten, o charakterze obronnym, łączy w sobie elementy architektury gotyckiej i bizantyjskiej, promieniującej tu za pośrednictwem budownictwa ruskiego. Architektura świecka i sakralna późniejszych epok znajduje się pod wpływem artystycznej dominanty Europy zachodniej, choć w wielu wypadkach posiada oryginalne, swoiste cechy.

Zabytki rzeźby i malarstwa, jakkolwiek nie tworzą specyficznych skupisk lub grup, niemniej zasługują na uwagę. Formą i wartością artystyczną wyróżniają się renesansowe nagrobki w katedrze łomżyńskiej oraz barokowa statua Stefana Czarnieckiego z poł. XVIII w. na rynku tykocińskim. Z zabytków malarstwa do najcenniejszych należą portrety reprezentacyjne Izabeli i Jana Klemensa Branickich w kościele w Tykocinie, malowane w XVIII w. przez artystę Mirysa. W kościołach zachowanych jest wiele wspaniałych płócien o treści sakralnej. XVI-wieczne freski o charakterze bizantyńskim ze zrujnowanego kościoła supraślskiego zachowane są we fragmentach i częściowo eksponowane w Muzeum w Białymstoku.

*
* *

Służba konserwatorska powołana na terenie województwa białostockiego już w początku 1945 roku zastała tragiczny stan zabytków. Wymownym jest przykład zabytkowych dworów, których do roku 1939 było ponad 95, zaś w roku 1945 około 33. Barbarzyńskie zniszczenia i kilkuletni brak konserwacji w zastraszającym tempie dziesiątkowały inwentarz. Pierwszym zagadnieniem stała się konieczność zabezpieczenia budowli przed dalszym niszczeniem. Skoncentrowano wysiłki nad zabezpieczeniem stropów, dachów,

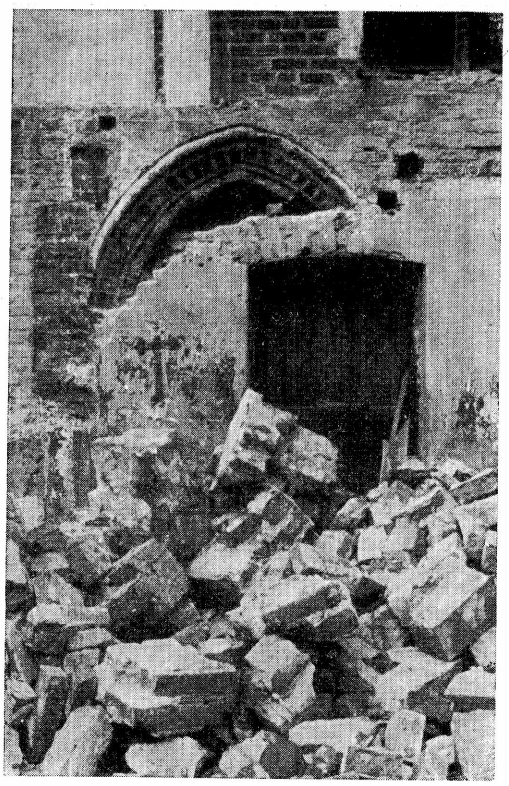

Ryc. 4. Ł o m ż a. Katedra. Fragment odsłoniętego portalu gotyckiego w czasie prac konserwatorskich.

murów, otworów okien i drzwi oraz odgruzowaniem. Celem było uchronienie największej ilości zabytków przed dewastacją, prowadzącą do ruiny. Z kolei przystąpiono do odbudowy ustalając hierarchię kolejności robót konserwatorskich całych zespołów, jak i poszczególnych obiektów. Decydującymi były wartości artystyczne zabytków, stopień zniszczenia, środowisko, w jakim występowały i inne.

Brak dokumentacji znacznie utrudniał pierwsze prace. W trakcie odbudowy należało pilnie analizować nawarstwienia stylowe. Kłopotliwą w tym względzie sytuację stwarzał brak opracowań historycznych i ikonograficznych. Archiwa rozproszone lub zniszczone nie mogły służyć pomocą w momencie, gdy niemal cały stan inwentarza zabytków województwa został naruszony. Już w roku 1945 przystąpiono do uporządkowania zabytków Białegostoku. Odstępujący Niemcy zostawili tu zgliszcza. Z cennych obiektów zabytkowych mniej uszkodzone zostały tylko barokowy kościół i plebania. Resztę spalono lub zburzono. Największą wartość pod względem zabytkowym stanowił zespół pałacowy. Pałac powstał w miejscu dawnego gotyckiego zameczku. Rozbudowy dokonywane przez Branickich przy współudziale wybitnych architektów (m.in. T y l m a n a) przyjmują szczytową fazę w wieku XVIII.

Ostatni z rodu Jan Klemens Branicki w I połowie XVIII w. wykonuje prace najistotniejsze, krystalizujące ostateczny program architektoniczny i barokowe stylowe oblicze zespołu pałacowego. Wzniesione przez poprzedników wolno stojące alkierze oraz pałac, podwyższone o kondygnację, połączono kolumnadami, tworząc założenie o rzucie podkowy. Charakterystyczną dla baroku osiowość kompozycji podkreślono symetrycznym usytuowaniem bramy wjazdowej i studzien, flankujących dziedziniec wstępny. Powstały dwa dziedzińce — wstępny i honorowy z przejściem flankowanym rzeźbami Herkulesów, zaś od strony zachodniej stylowy dwutarasowy park francuski z założeniami wodnymi, pawilonami, alejami rzeźb i egzotyczną roślinnością. Wnętrze pałacu i elewacje otrzymały bogaty wystrój rzeźbiarski. Pałac zniekształcają znacznie XIX-wieczne przebudowy. Zniszczenia pałacu dokonane w 1944 r. wynosiły 70%. Wypalone mury w wielu miejscach groziły zawaleniem. Wśród gruzów widniały resztki dziesiątek rzeźb. W 1945 r. rozpoczęto odbudowę wg adaptacji na pałac kultury ludowej. Zmiana adaptacji dla celów Akademii Medycznej następuje dopiero w roku 1950. Rozpoczynając konserwację wykonano inwentaryzację pałacu. Dokonano analizy murów. Odnalezione relikty gotyku i renesansu zabezpieczono odsłaniając najciekawsze ich fragmenty np. łuk gotyckiego okna z dawnego zameczku, niszę i rustykę, pochodzące z okresu przebudowy przez Tylmana. Zabezpieczono polichromie w kilku miejscach pałacu — głównie w kolumnowym podcieniu elewacji ogrodowej. W dalszych pracach wymieniono mury nadwątlone wybuchami — szczególnie w części prawego skrzydła. We wszystkich pomieszczeniach w miejsce dawniej drewnianych zastosowano ogniotrwałe konstrukcje stropowe. Zadecydowano przywrócić pałacowi szatę z okresu największej jego świetności, tj. z poł. XVIII wieku. Projekty wykonano w oparciu o zachowane elementy architektury, a także przekazy ikonograficzne i opisowe. Należało usunąć XIX-



Ryc. 5. Drohiczyn, pow. Siemiatycze. Kościół pofranciszkański po zniszczeniach wojennych. Stan z 1946 r.

-wieczne przebudowy, zniekształcające właściwy obraz architektury obiektu. Wyburzono więc nadbudowy skrzydeł galeriowych korpusu głównego kolumnad bocznych, usunięto dachy w stajni i wozowni. We wnętrzu korpusu głównego przez usunięcie filarów, dzielących salony na I p. otrzymano dużą salę, przeznaczając ją na aulę. W pomieszczeniach dawnej kuchni pałacowej i cerkiewki w lewym skrzydle urządzono małą salę wykładową. W miejsce płaskich dachów alkierzy zrekonstruowano hełmy. Przywrócono dawne attyki z wystrojem rzeźbiarskim nad b. stajnią i wozownią. Zrekonstruowano zewnętrzny architektoniczny wystrój rzeźbiarski pałacu. Wewnątrz odtworzono dekorację rzeźbiarską faset gabinetów tzw. królewskich. Adaptacja na cele Akademii Medycznej zmuszała do wprowadzenia pewnych zmian. W ścianie za ślepą kolumnadą lewego skrzydła przebito otwory okienne celem lepszego oświetlenia wnętrza. Niemożliwością było w trakcie odbudowy trzymać się jednolitego programu. Każdy fragment wymagał odrębnych rozwiązań. Dlatego np. wnętrza b. wozowni na parterze adaptowano w ich XIX-wiecznym układzie, a na piętrze zastosowano nowe podziały. W dawnej stajni przeprowadzono rekonstrukcję sklepienia, zaś resztę rozwiązano zgodnie z wymogami nowej adaptacji.

Zasadniczy program odbudowy architektury pałacu przypadł na lata 1947—1953. W roku 1955/56 trwały jeszcze prace przy rekonstrukcji kolumnowego portyku od strony ogrodowej, a także bocznych galerii kolumnowych. Dekorację rzeźbiarską attyk i tympanonów zakończono w roku 1958. Po uporządkowaniu pałacu przystąpiono do przywrócenia dawnego wyglądu architekturze, wchodzącej w skład tego zespołu. Po gruntownej konserwacji bramy wjazdowej w roku 1958 ustawiono na niej 4 rzeźby geniuszy (pierwotnie dłuta Roedlera), oraz zamontowano zegar. W roku 1959 zrekonstruowano pawilony toskański i włoski, stojące na terenie parku. W latach 1957—1959 przeprowadzono rekonstrukcję parkanu, otaczającego teren zabytkowy, zrekonstruowano mur oporowy z balustradą, podtrzymujący nasyp tarasu górnego.

W zniszczonym parku usunięto część drzew, wyrosłych od końca XVIII w. i uporządkowano teren. Do roku 1960 ustawiono w alei parkowej większość rzeźb, które przeszły bądź gruntowną

konserwację (z częstym uzupełnieniem ubytków, bądź też zostały odtworzone w całości. Stojący w pobliżu pałacu Branickich barokowy pałacyk gościnny z 1771 r. przy ul. Kilińskiego 6 odbudowany został w roku 1952. Na stosunkowo dobrze zachowanych murach zabezpieczono polichromie tympanonu nad wejściem głównym. Konserwację polichromii wykonano po zakończeniu prac architektonicznych. Wnętrze adaptowano dla potrzeb muzeum regionalnego.

Klasycystyczny budynek dawnej loży masońskiej z 1803—1806 r. odbudowano w roku 1952 z zachowaniem pierwotnych cech stylowych, głównie w wystroju elewacji frontowej. Znalazły w nim pomieszczenie instytucje o charakterze naukowym i kulturalnym.

Stosunkowo dobrze zachowane były mury spalonego klasztoru Sióstr Miłosierdzia. Budynek ten, zwany też Starym Hotelem, powstał w roku 1769. Odbudowę zrealizowano w 1950 roku. Do wykonania pozostały drobne detale architektonicznego wystroju elewacji frontowej. W obiekcie tym ulokowano Państwowy Dom Młodzieży.

Bardziej skomplikowały się prace przy odbudowie tzw. Zbrojowni o klasycystycznym wystroju, mieszczącej się w Rynku Kościuszki 4. Dla wyrównania ciągu elewacji sąsiadujących budynków zabytkowych sytuowano obiekt ten w oddaleniu o ok. 4 m w głąb zaplecza od swego pierwotnego miejsca. Prace budowlane wykonano w latach 1954/56, adaptując budynek dla potrzeb urzędów.

Staromiejska kamieniczka narożna przy ul. Sienkiewicza 2, pochodząca z XVIII w. została odbudowana ze zgliszcz wraz z łamanym dachem polskim w roku 1951. Ścięty narożnik budynku mieścił bogato architektonicznie opracowany portal, którego rekonstrukcji dotąd nie zrealizowano.

Barokowy ratusz w rynku białostockim wzniesiony został w latach 1745—1761 przez architekta K l e m m a. Była to fundacja J.K. Branickiego. Osobliwy układ bryły, złożonej z części centralnej o rzucie prostokąta z wysoką wieżą zegarową, oraz przyległymi do naroży alkierzami, wiąże się genetycznie z tradycją budownictwa dworskiego. Budowlę rozebrano w roku 1940. Celem uporządkowania nieregularnego rynku zadecydowano rekonstrukcję ratusza z przeznaczeniem na muzeum. Trwającą 4 lata odbudowę zakończono w 1958 r. Wnętrza otrzymały nowy wystrój dla ekspozycji muzealnych. W 1959 r. wykonano drobne prace wykończeniowe wystroju elewacji — mianowicie na tympanonach ustawiono odkute w kamieniu wazony oraz zainstalowano zegar wieżowy. We wszystkich wymienionych pracach stosowano nowy materiał, wprowadzając ogniotrwałe stropy. Główny nacisk łożono na odtworzenie cech stylowych elewacji, wprowadzając w niektórych budynkach pewne zmiany, związane z nowym przeznaczeniem.

Drugim dużym zespołem zabytkowym, gdzie skoncentrowano prace konserwatorskie, szczególnie w kilku ostatnich latach, to Tykocin. Kilka obiektów zabezpieczono w pierwszych latach powojennych, lecz główne prace rozpoczęto od roku 1957. Spośród wielu zabytków tego miasta najstarszym zabezpieczonym i oddanym częściowo do użytku był wojskowy alumnat fundacji Krzysztofa Wiesiołowskiego — budynek pierwotnie późnorenesansowy, przebudowany w okresie baroku. Niewłaściwy użytkownik opuszcza zabytek, który w latach od ok. 1954—1960 zajęto na magazyn nawozów sztucznych. W okresie tym, najtragiczniejszym dla zabytku, oprócz zniszczenia stolarki i podłóg, zawilgocenia ścian, nadwątlenia murów — stwierdzono zawalenie się sklepienia bramy wjazdowej, umieszczonej w ściętym południowo-zachodnim narożniku sytuowanej w czworobok budowli. W powtórnie rozpoczętej konserwacji w roku 1958 zniwelowano część terenu od strony mostu do dawnego poziomu celem odsłonięcia oraz osuszenia zewnętrznego muru. Zniszczona więźba dachowa wymagała gruntownej konserwacji, wobec czego w trakcie jej wymiany podwyższono kalenicę dachu ok. 1/2 m do wysokości, jaka istniała przed przebudową obiektu. Dalsze prace adaptacyjne wnętrza rozpoczną się w najbliższym czasie. Znajdzie tu pomieszczenie Z.M.W. oraz — w części — stała wystawa historyczna miasta.

Drugim XVII-wiecznym budynkiem, gdzie przeprowadzono konserwację, zabezpieczając przed zniszczeniem, jest synagoga, wzniesiona w dawnej dzielnicy żydowskiej, zwanej „Kaczorowo". Synagoga — najcenniejsza w województwie, posiadała duże ubytki murów w elewacji południowej grożące zawaleniem. Jeszcze w roku 1948 ubytki uzupełniono i naprawiono więźbę oraz pokrycie łamanego dachu polskiego. W roku 1958 wykonano częściową konserwację wieży przez uzupełnienie ubytków. Zabezpieczono cenny renesansowy ołtarz i bimę. W 1959 r. przeprowadzono prace wstępne przed odbudową zniszczonych

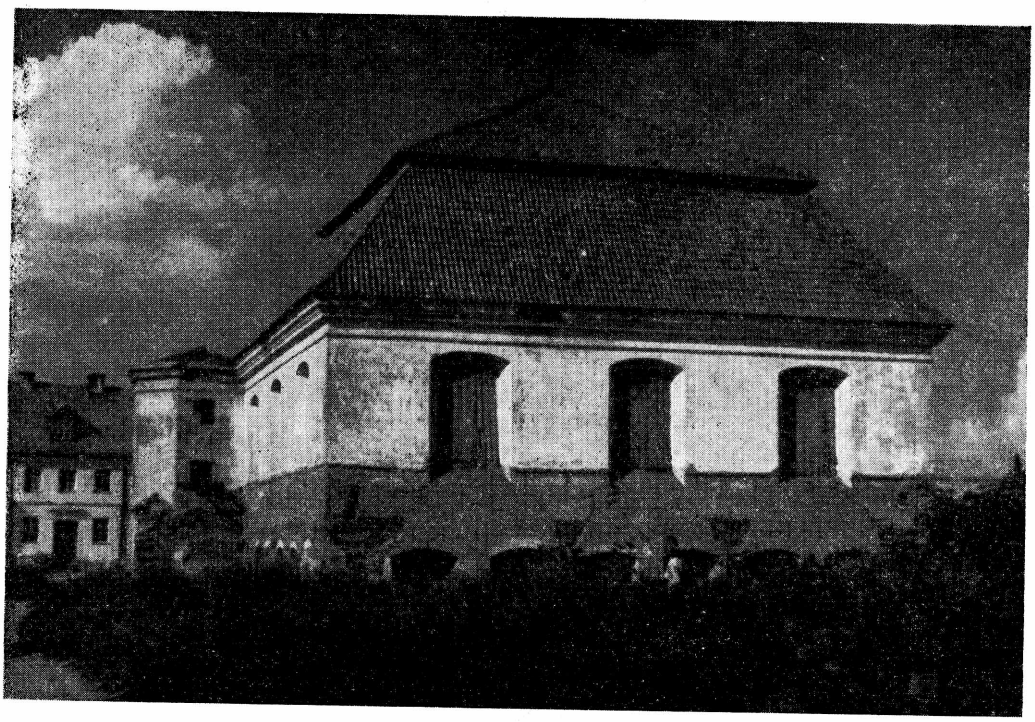

Ryc. 6. Tykocin, pow. Białystok. Synagoga żydowska z 1642 r. po pracach zabezpieczających. Stan. z 1959 r.

całkowicie przybudówek, przylegających niegdyś z trzech stron do synagogi, a pełniących funkcje pomieszczeń modlitewnych dla kobiet. Odgruzowano i odczyszczono fundamenty. Zinwentaryzowano występujące we wnętrzu polichromie o motywach zwierzęcych i roślinnych, powiązane z hebrajskimi napisami. Los tych polichromii rozstrzygnięty zostanie w trakcie dalszych prac adaptacyjnych — wg dokumentacji na cele PTTK.

Fundowany przez Branickiego XVIII-wieczny b. klasztor Bernardynów był w stanie poważnego zaniedbania. W roku 1958 przeprowadzono konserwację więźby dachowej oraz uzupełniono ceramiczne pokrycie. Najważniejsze jednak prace konserwatorskie w tym mieście dotyczą staromiejskiego budownictwa mieszkalnego. Po konserwacji dawnej rezydencji ekonomicznej z XVIII wieku — budowli typu alkierzowego dworu (obecnie mieści szkołę), przystąpiono do remontów kamieniczek klasycystycznych, pochodzących z przełomu XVIII—XIX w. Wyjątek stanowi starsza z XVII—XVIII w. kamieniczka przy ul. Świerczewskiego 4, przy której wykonano remont kapitalny i roboty elewacyjne. Poza tym konserwowano budynki przy ul. 1 Maja 11/13, 15, 17 oraz przy ul. Świerczewskiego 37, 39, 41, 42. Prace przy nich miały charakter kapitalnych remontów i zamykały się w latach 1957—1959. Dzięki połączeniu funduszy konserwatorskich z funduszami gospodarki komunalnej zakres ich rozszerzono do całkowitego wykończenia obiektów i oddania do użytku.

W trakcie robót wymieniano partie nadwątlonych ścian, zmurszałą więźbę dachową, zabezpieczono dawne sklepienia, bramy łączne i inne charakterystyczne relikty, stosując jednak zarówno nowe materiały budowlane, jak i rozwiązania techniczne.

Większe prace konsewatorskie, dotyczące założeń pałacowych poza Białymstokiem, przeprowadzono w pałacu Opatów w Supraślu i w związanym z nim zespole poklasztornym Bazylianów. Skład zespołu stanowią: kościół gotycko-bizantyjski (z 1503—1511 r.), pałac renesansowy z XVII wieku oraz XVIII-wieczne barokowe zabudowania dawnego klasztoru z bramą-dzwonnicą. Od zniszczenia ocalała jedynie brama i jeden

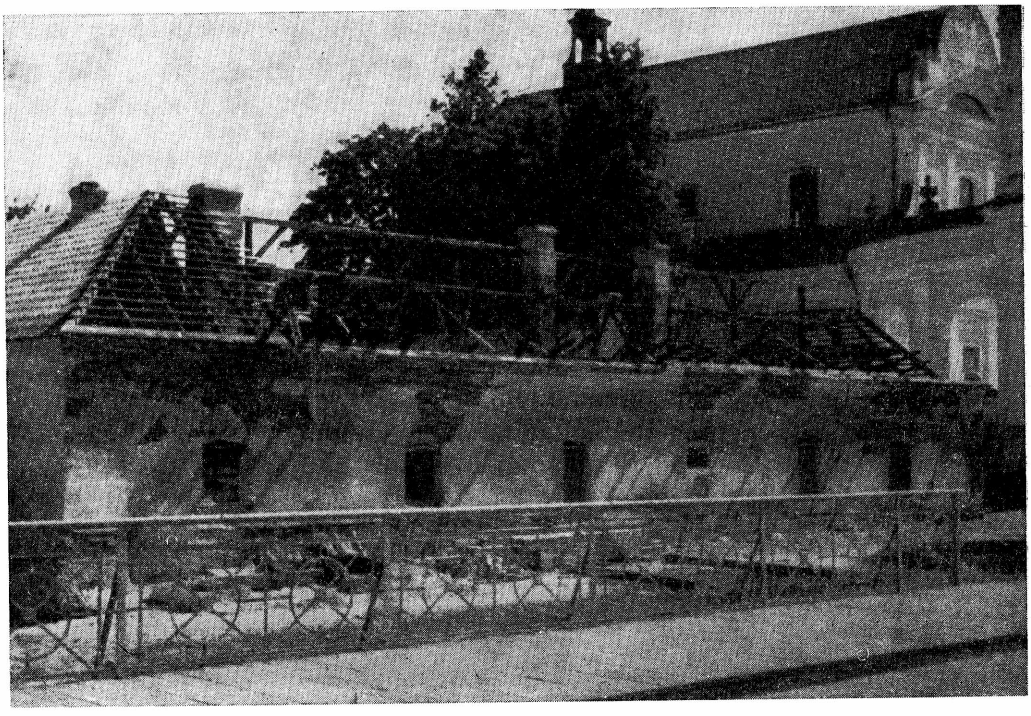

Ryc. 7. Tykocin, pow. Białystok. Alumnat wojskowy w trakcie robót konserwatorskich. W głębi kościół pomisjonarski. Stan z 1959 r.

wolno stojący budynek poklasztorny. Najcenniejszą pozycję stanowił kościół, lecz zarazem był najbardziej zniszczony. Pierwsze prace konserwatorskie w roku 1945 skoncentrowano dla zabezpieczenia fresków o charakterze bizantyńskim, zachowanych we fragmentach ścian i filarów. Malował je w połowie XVI wieku mnich serbski. Odcięte od podłoża płaty tynku wraz z freskami wklejano na oprawioną w ramy siatkę, przytwierdzając tynk gipsem. Uratowano tym sposobem 33 fragmenty, przedstawiające postaci świętych. Prace dotyczące kościoła podjęto w roku 1956. W ciągu dwóch lat odgruzowano ruiny oraz dokonano częściowego zabezpieczenia murów, głównie fragmentów elewacji zachodniej oraz baszty i ściany narożnika południowo-zachodniego. Konserwacja polegała na przemurowaniu zruszonych cegieł oraz zabezpieczeniu muru przed działaniem opadów. Dalsze prace zabezpieczające zostaną wznowione w roku 1960 po ukończeniu dokumentacji.

Pałac Opatów w Supraślu ulegał stopniowej dewastacji od roku 1939. Spłonął w roku 1944. Prace konserwatorskie, zmierzające w początkowym stadium do zabezpieczenia murów, rozpoczęto równocześnie z konserwacją polichromii kościoła. Po odgruzowaniu pałacu zabezpieczono mury płytą stropodachową założoną nad gzymsem wieńczącym. Jednocześnie spękane ściany związano stalowymi ściągami. W okresie tym, zabezpieczono pozostałe fragmenty wystroju rzeźbiarskiego i barokowych polichromii niektórych wnętrz, np. refektarza i kaplicy. Z kolei przystąpiono do pełnej odbudowy całego założenia. Budynki połączone z pałacem w jeden ciąg o rzucie podkowy odbudowane do roku 1955 oddano do użytku szkoły. Natomiast prace wykończeniowe pałacu — po pokryciu dachem i wykonaniu wnętrz przeciągnęły się do roku 1960. Do ważniejszych prac należały rekonstrukcje sklepień sal i korytarzy. Zrekonstruowano także loggię od strony rzeki, zawartą między dwoma ryzalitami elewacji wschodniej.

Zabezpieczone na sklepieniu refektarza sztukaterie poddano konserwacji, uzupełniając ubytki. Również sztukatorsko-rzeźbiarski wystrój kaplicy został w większości zrekonstruowany.

Mało uszkodzona przez wojnę, lecz stojąca od lat bez remontu brama-dzwonnica, wymagała gruntownych prac konserwatorskich — szczególnie części drewnianych konstrukcji hełmu oraz pokrycia. W latach 1957—1959 wymieniono na nowe zbutwiałe lub przegniłe części drewnianej konstrukcji. Hełm wieży pokryto blachą miedziowaną. W trakcie prac przy murach budynku odkryte zostały polichromie XVIII-wieczne o motywach roślinnych zachowane pod tynkiem zewnętrznym w elewacji północnej. Dalsze badania wyjaśnią zasięg występowania tych polichromii. Po ukończeniu konserwacji budynek przekazany zostanie harcerstwu.

Stojący w bezpośrednim sąsiedztwie zespołu dawny drewniany dworek przy ul. Konarskiego poddano gruntownej konserwacji. Dotyczyła ona głównie więźby dachowej i zmiany gontowego pokrycia łamanego dachu polskiego.

Przez przeciąg kilku lat — od roku 1956, trwały roboty konserwatorskie przy klasycystycznym pałacu — dawniej Lubomirskich w Dojlidach. W trakcie kapitalnego remontu wnętrz pałacu, mieszczącego szkołę rolniczą, dokonano zmiany stropu nad parterem. Zrekonstruowano tympanon i medaliony na elewacji frontowej. Pozostałe prace elewacyjne ukończono w roku 1959.

Barokowy pałacyk w Choroszczy, stanowiący dawniej letnią rezydencję Branickich, zniszczony został jeszcze w czasie I wojny światowej. Zachowane fragmenty oraz przekazy ikonograficzne pozwoliły na sporządzenie dokumentacji technicznej dla odbudowy obiektu. W 1959 roku, po odgruzowaniu przystąpiono do prac przy murach zewnętrznych. Odbudowany obiekt przywróci sens barokowej kompozycji założenia parkowego z kanałami wodnymi i alejami, których wyloty skierowane są na ten właśnie akcent architektoniczny. Potrzebna też jest adaptacja budynku dla potrzeb miejscowego szpitala. Wobec poważnych zniszczeń — szczególnie pieczołowicie należało zająć się konserwacją dworów. Wzniesione w przeważającej części w końcu XVIII i początku XIX w. reprezentują często oryginalną formę i konstrukcję. Niemal wszystkie wymagały remontów. Specjalną opieką otoczono najstarsze. Renesansowy dwór murowany w Pawłowiczach powstał w 1610 r. Rozbudowany w końcu XVIII w. otrzymał wystrój klasycystyczny. Zdewastowany został już po przejściu działań wojennych. Zabezpieczenia murów i otworów dokonano w roku 1957. Po otrzymaniu dokumentacji w adaptacji na szkołę, w 1959 r. wykonano uzupełnienia ubytków murów, założono ogniotrwałe stropy nad parterem. Odbudowa obiektu wraz z konserwacją dwóch wolno stojących oficyn jest w trakcie realizacji.

Oryginalną formą wyróżnia się dwór w Bęćkowie, którego gruntowną dwuletnią konserwację ukończono w r. ub. Dwór murowany z końca XVIII w. — w założeniu ogrodowym posiada kolumnowe podcienia w obu dłuższych elewacjach oraz dach łamany polski. W trakcie robót konserwatorskich uporządkowano zdewastowane wnętrze. Uzupełniono ubytki murów, założono nowe stropy. Zrekonstruowano zniszczony szczyt poddasza od strony północnej. Wymieniono podłogi oraz część więźby dachowej z zachowaniem oryginalnej konstrukcji. Wstawiono nową stolarkę, wykonaną według starych wzorów. Budynek przekazano na szkołę.

Jeden z nielicznych drewnianych dworów w Łosośnie, wzniesiony w 1720 r., wobec braku remontów uległ poważnym zniszczeniom. W roku ubiegłym rozpoczęto konserwację od zabezpieczenia ścian i więźby dachowej. Odbudowa klasycystycznego dworu murowanego w Tyborach — Kamiance do stanu surowego ukończona została w 1957 r. W roku następnym wykonano portyk kolumnowy. Wobec braku użytkownika prace adaptacyjne wykonane zostaną w późniejszym terminie. Pokrycie dachowe i stolarka zewnętrzna zabezpieczają budynek przed niszczeniem. W XVIII-wiecznym dworze w Strabli zabezpieczono dach przez naprawę więźby oraz uzupełnienie pokrycia. Tympanon elewacji frontowej dworu posiada ciekawe neogotyckie polichromie. W trakcie ich inwentaryzacji odkryto polichromie wcześniejsze — XVIII-wieczne, które występują pod wierzchnią warstwą tynków. W Hieronimowie w latach 1956—1958 odbudowano oficynę pałacową. XIX-wieczny pałac, który uległ spaleniu w 1943 roku, częściowo odgruzowano.

Nieliczne są przykłady ratuszy. Jest ich zaledwie kilka. Ratusz w Bielsku Podlaskim, wzniesiony na rzucie prostokąta ze ściętymi narożami, posiada niewysoką wieżę zegarową. Wykonano w nim drobne prace remontowe pomieszczeń wewnętrznych oraz odświeżono fasady. Podobne prace wykonano przy ratuszu z 1823 r. w Łomży. Klasycystyczny ratusz w Suwałkach poważnie uszkodzony został w czasie wojny. Odbudowano

zburzoną wieżę zegarową z rekonstrukcją dawnego wystroju architektonicznego. Prace ukończono w 1957 roku.

Zabytkowy zespół klasycystycznej poczty w Augustowie złożony z trzech budynków — odbudowany jest dla potrzeb turystyki. W budynku głównym uzupełniono mury, położono stropy ogniotrwałe i wykonano konstrukcję dachową z pokryciem. W budynkach bocznych, mniej uszkodzonych, roboty dotyczą uzupełnienia ubytków murów, założenia stropów oraz wykonania dachów. Zmiany związane z adaptacją polegają na nieznacznym podniesieniu kalenic dachów. Poddasza wykorzystane będą na pomieszczenia noclegowe. Prace rozpoczęte w 1958 r. zakończone zostaną w 1961 r.

W 1944 r. na przedmieściu Białegostoku Wysokim Stoczku zniszczona została klasycystyczna komora celna. Zbudowana jest na rzucie koła i posiada bryłę ściętego stożka. Odbudowana została w 1947—1949 roku. Budynek przykryto hełmem z blachy miedziowanej. Konserwację bramy murowanej z XVIII w. przy dworze w Małej Hucie wykonano w roku 1953. Po uzupełnieniu ubytków muru nałożono tynki zewnętrzne.

Prace związane z konserwacją obiektów sakralnych należą zwykle do ciekawych i trudniejszych. Bogaty zwykle wystrój architektoniczny elewacji, jak też wnętrza, wymaga dokładnej analizy całości, jak też detalu. Do realizacji takich prac o większym znaczeniu należy odbudowa kościoła gotyckiego w Wiźnie. Dokumentacja techniczna opracowana w oparciu o stare inwentaryzacje, zachowane fragmenty, a także bogate przekazy ikonograficzne pozwoliły zrealizować jedną z ciekawszych w kraju rekonstrukcji. Niezwykle cenna architektura tej budowli, związanej formalnie ze środowiskiem gotyckich kościołów mazowieckich, stanowiła wśród inwentarza zabytków województwa poczesną pozycję. Dlatego też — mimo znacznego stopnia zniszczenia przez Niemców — zdecydowano przeprowadzenie rekonstrukcji sięgającej 75% całości. Ze zniszczenia zachowały się mury części prezbiterialnej. Do prac użyto specjalnie przygotowanych materiałów, a więc cegły palcówki, cegły profilowanej i in. W halowym wnętrzu kościoła szczególnej umiejętności wymagała rekonstrukcja gwiaździstych i siatkowych sklepień naw oraz prezbiterium. Ażurowe szczyty fasady frontowej oraz nad łukiem tęczowym cechuje swoiste piękno. Prace trwające osiem lat zakończono w 1957 roku.

Konserwacja, której głównym celem było usunięcie niewłaściwych, bezstylowych malowideł i przybudówek, wykonana została w katedrze gotyckiej w Łomży. Budowla, którą wzniesiono na przełomie XV—XVI wieku, w ciągu lat zyskała szereg nawarstwień stylowych innych epok. Wieża otrzymuje północny szczyt renesansowy. Po pożarze w roku 1691, 92 dokonana przez B e l l o t t i e g o przebudowa zmienia bryłę budowli wskutek obniżenia gabarytu dachu oraz podwyższenia murów prezbiterium. Górna kondygnacja elewacji frontowej otrzymała wówczas barokowy wystrój. W końcu XIX w. we wnętrzu katedry wykonano szpecące polichromie, a w okresie międzywojennym balkon w prezbiterium. Konserwacja katedry, mająca również charakter częściowej regotycyzacji niektórych fragmentów, wymagała szeregu istotnych decyzji. Zachowano renesansowy północny szczyt wieży, przeprowadzając rekonstrukcję uszkodzonych sterczyn gotyckich szczytu południowego. Bez zmian pozostały gabaryty dachów, jak i wystrój architektoniczny elewacji frontowej. Celem przywrócenia elewacjom właściwego charakteru, we frontowej przeprowadzono gruntowną konserwację odkrytego małego portalu, wiodącego do prawej nawy bocznej. Przy kaplicy — w elewacji południowej — rozebrano dwie szpecące szkarpy. Okno absydy, usytuowane na osi prezbiterium, odczyszczono z wypełniającego je muru i uzupełniono profilowaną laską. Drobne konserwacje murów, polegające na wymianie zmurszałych cegieł, uzupełnianiu ubytków cegieł profilowanych żebrowania — wykonano w latach 1954—1956. We wnętrzu katedry odczyszczono ściany, filary, sklepienia gwiaździste i kryształowe ze szpecącej jaskrawej polichromii. Odświeżono tynki. Jasne tynki wysklepków sklepień gwiaździstych skontrastowano z naturalnym ceglanym kolorem żebrowań.

W trakcie prac konserwatorskich dokonano szeregu odkryć. Do najważniejszych należy zaliczyć wydobyte spod tynku dwułęcze gotyckie, jakie ukazało się po zdjęciu szpecącego prezbiterium balkonu. Prace badawcze, przeprowadzone w roku 1956 w małej przybudówce w miejscu związania ściany zachodniej kaplicy z korpusem kościoła, dały nadspodziewany wynik. Odkryto bogato profilowany gotycki portal. Po rozebraniu przybudówki uzupełniono brakujące części portalu. Kon-

serwatorskie prace przy katedrze trwały pięć lat od 1953 roku.

Zespół pokamedulski w Wigrach swoim ogromem przekracza inne założenia kościelno-klasztorne w województwie. Bogaty program architektoniczny sprecyzowany został około połowy XVIII w. Jego skład stanowiły: kościół, dziesięć eremów, wieża zegarowa, klasztor, dom tzw. królewski, dom furtia na oraz szereg budynków gospodarczych, usytuowane na dwupoziomowych tarasach. Tarasy wzmocnione były potężnymi murami oporowymi o niedostępnym charakterze. Już od połowy XIX w. brak konserwacji był powodem stałego powolnego niszczenia poszczególnych budowli. Najdotkliwsze straty spowodowała jednak ostatnia wojna, obracając w ruinę pozostałe jeszcze obiekty, mianowicie kościół, klasztor i jeden erem. Najcenniejszą pozycję tego zespołu — kościół — odbudowano w latach 1948—1955. Zrekonstruowano obie wieże, dach oraz część uszkodzonych sklepień. Konserwacji poddano część ołtarzy, wśród których największą wartość przedstawia ołtarz majolikowy. Zrekonstruowano sztukaterie kościelnego wnętrza. Odbudowano poza tym jeden erem i część budynku poklasztornego. Zespół wigierski, z uwagi na udział w jego tworzeniu wybitnych architektów oraz ze względu na walory stylowe, kompozycyjne i plastyczne, a także potrzeby zabezpieczenia, stanowi bardzo ważny problem dla prac konserwatorskich. Celem uporządkowania zachodniej części założenia dla podkreślenia wjazdu na taras dolny przeprowadzono w latach 1957/58 rekonstrukcję Domu Furtiana. Pilna stała się konieczność konserwacji mocno nadwątlonych murów oporowych, których rola dla zachowania w całości założenia jest bardzo ważna. W roku 1958 dokonano konserwacji części murów oporowych, od strony północnej opasujących nasyp pochylni wjazdowej. Wraz z tymi murami zabezpieczono cztery wybrzuszenia flankujące parami ten mur, których przeznaczenia dotąd nie ustalono.

W roku 1959 przeprowadzono badania archeologiczno-architektoniczne, które pozwoliły ustalić dawny program architektoniczny wraz z dokładną lokalizacją poszczególnych obiektów, ich zasięgu i powiązania. Wykazały one także istnienie nieznanych rzutów obiektów, nie spotykanych w źródłach archiwalnych. Poza koniecznością konserwacji dalszych partii murów oporowych — właściwy kierunek prac konserwatorskich, jak też



Ryc. 8. Tykocin, pow. Białystok. Portret Jana Klemensa Branickiego malowany przez Mirysa w XVIII wieku. Stan po konserwacji w 1959: Obecnie w kościele parafialnym w Tykocinie.

ich zakres określi się po opracowaniu zdobytych w trakcie badań znalezisk. Zespół, który wznosi się na bardzo uczęszczanym szlaku turystycznym, wspaniale dominuje nad otoczeniem monumentem swoich murów, stanowiąc niezbędną część krajobrazu.

Podominikański kościół barokowy w Choroszczy fundacji Jana Klemensa Branickiego posiadał poważnie uszkodzone mury elewacji frontowej. Wieża usytuowana na osi kościoła była zniszczona. Jej odbudowa dała możność przeprowadzenia prac konserwatorskich, których celem było usunięcie zniekształcających barokowe rozwiązanie przybudówek. Wykonane prace przywróciły pierwotne oblicze stylowe świątyni, tym samym po-

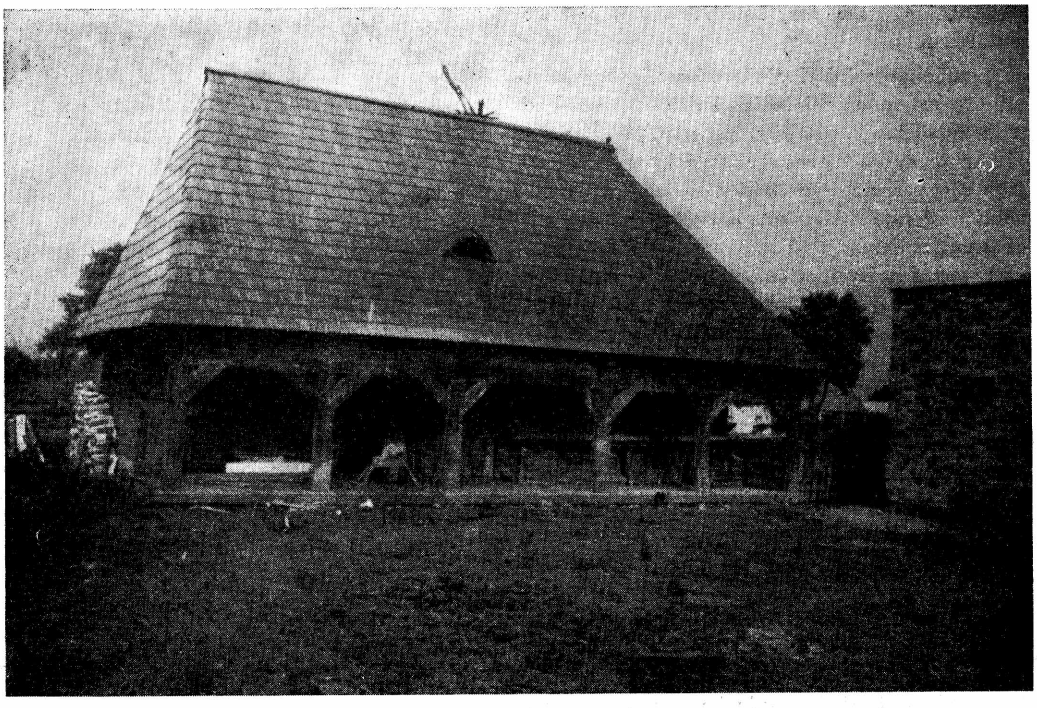

Ryc. 9. Knyszyn, pow. Mońki. Lamus drewniany, podcieniowy z XIX wieku po pracach konserwatorskich Stan z 1957 r.

rządkując całość zespołu kościoła i klasztoru, zajmujących wschodnią pierzeję Rynku.

Późnorenesansowy dawny klasztor OO. Dominikanów w Sejnach, mieszczący obecnie szkołę rolniczą, flankowany jest czterema basztami, mającymi charakter obronny. W latach 1957/58 przeprowadzono remont więźby i pokryto hełmy trzech baszt blachą miedziowaną. W zabytkowym kościele drewnianym w Narwi w roku 1958 przeprowadzono konserwację pokrycia dachowego oraz wymieniono fragmenty konstrukcji, których uszkodzenia powodowały wychylenie północnej wieży.

Późnogotycką wieżę w Gołdapi zabezpieczono przez zankrowanie spękanych ścian, zamurowanie otworów wejściowych i okien oraz pokrycie prowizorycznym dachem namiotowym. W trakcie odbudowy kościoła pofranciszkańskiego w Drohiczynie uzupełniono ubytki sklepień. Wykonano nowe konstrukcje dachu oraz hełmów kaplicy i wieży wraz z przykryciem. Zabezpieczono architekturę i wystrój sztukatorski kaplicy. Położono nowe tynki, odnowiono wnętrze. Zrekonstruowano architekturę ołtarza głównego oraz rzeźby w prezbiterium. W roku 1959 zakończono konserwację wystroju sztukatorskiego lewego ołtarza bocznego.

Dla drohiczyńskiego zespołu Benedyktynek, gdzie obok barokowego kościoła istniały ruiny dawnego klasztoru, przygotowano dokumentację w celu odbudowy. Prace wstępne, wykonane w roku 1959, dotyczyły konserwacji oraz uzupełnień murów części lewego skrzydła. Pokryto je prowizorycznym dachem.

Grodzisko w Mielniku mieści ruiny późnośredniowiecznej warowni. U podnóża grodziska wznoszą się gotyckie mury kościoła, zniszczonego w pierwszej wojnie światowej. Wspólny system obronny całego wzgórza, zachowane relikty architektoniczne wymagają właściwego zabezpieczenia. W efekcie przeprowadzonego odgruzowania odkryto trójdzielną kryptę o ciekawym ukształtowaniu sklepień. W 1959 r. przeprowadzono prace archeologiczno-architektoniczne na dziedzińcu przykościelnym. Dalsza konserwacja dotyczyć będzie zabezpieczenia spękanych murów stalowymi

ściągami. Drobne prace, dotyczące konserwacji sygnaturki, wykonano przy XVIII-wiecznym drewnianym kościele cmentarnym w Sokołach. Po uzupełnieniu brakujących fragmentów drewnianej konstrukcji i wystroju — sygnaturkę pokryto blachą miedziowaną.

Przykładem dawnego kontaktu ze światem islamu są dwie zachowane na terenie województwa świątynie mahometańskie. Gruntownej konserwacji wymagał meczet drewniany w Kruszynianach, zbudowany w XVIII wieku. W 1957 r. przez wymianę zmurszałych belek wzmocniono ściany. Po wymianie uszkodzonych części więźby dach pokryto gontem, a na wieżyczkach umieszczono pozłocone półksiężyce.

Prócz synagogi w Tykocinie zabezpieczono jeszcze kilka innych świątyń wyznania mojżeszowego. W najbardziej zniszczonej synagodze w Krynkach podstemplowano mury. Synagogę w Orli zabezpieczono przez naprawę i uzupełnienie pokrycia dachowego oraz zamurowanie otworów okiennych. Synagoga w Siemiatyczach przechodzi gruntowną konserwację z przeznaczeniem na powiatowy dom młodzieży. W roku 1959 wykonano w stanie surowym roboty adaptacyjne wnętrza.

Spośród zabytków budownictwa drewnianego robotami konserwatorskimi objęto kilka podcieniowych lamusów. W parterowym lamusie w Knyszynie oraz w piętrowym w Kalinówce wymieniono zmurszałe części ścian, naprawiono słupy podcienia, a po wzmocnieniu konstrukcji dachowej położono gontowe pokrycie. Piętrowy lamus w Strabli otrzymał nowy strop nad parterem. W 1959 roku wymieniono zbyt ciężkie pokrycie ceramiczne na gontowe. W 1954 roku w lamusie parterowym w Rudce wymieniono część słupów i mieczowania podcieni; pokryto budynek nowym gontem.

Nieczynny od lat i zaniedbany XVIII-wieczny młyn wodny w Boćkach po wymurowaniu fundamentów podźwignięto w roku 1959 do właściwego poziomu. Przewiduje się adaptację budynku dla celów biblioteki i czytelni gromadzkiej.

Z zabytków budowanictwa regionalnego konserwowano w latach ubiegłych jedynie trzy chałupy mazurskie. W podcieniowej chałupie w Kaltkach uzupełniono ubytki ścian, położono nowe podwaliny i podłogi. Wymieniono więźbę dachową i pokryto budynek słomą. W chałupach nr 11 i 16 w Krzyżewie wymieniono część zrębu, więźbę dachową, przeprowadzono reperację podcieni i pokrycia.

* * *

Od kilku lat prowadzone są prace zmierzające do rekonstrukcji parku Branickich w Białymstoku. Po oczyszczeniu terenu z przypadkowo wyrosłych drzew zrekonstruowano rzeźby postaci figuralnych i wazonów w alei głównej. Wykonano nowy mur oporowy tarasu górnego z balustradą oraz dwa pawilony „włoski" i „toskański". Prace te poprzedzają pełną rekonstrukcję parku.

Uporządkowano również parki w Dojlidach i Dowspudzie. W parku w Choroszczy dosadzono dużą ilość drzew. Wymienione wyżej założenia parkowe posiadają już dokumentację dla dalszych prac konserwatorskich.

* * *

W 1950 r. odkryto w drewnianym kościele w Radziwiłłowie grupę rzeźb drewnianych, stanowiącą fragment gotyckiego ołtarza szafkowego z okresu erekcji parafii i budowy pierwszego kościoła. Rzeźby wydobyte ze starej dzwonnicy należą do artystycznego kręgu twórczości snycerskiej Mazowsza. Grupa przedstawiająca zaśnięcie Najświętszej Marii Panny w asyście apostołów, stanowiąca niewątpliwie główną część składową szafy była polichromowana, przy czym złe warunki zniszczyły nie tylko powłokę barwną, ale i grunt. Drzewo rzeźb zachowane dobrze, lecz wskutek uszkodzenia mechanicznego kompozycja figuralna przełamana została na dwie części. Po sklejeniu rzeźby przeprowadzono konserwację drewna, które po odczyszczeniu ze śladów polichromii pozostawiono w naturalnym kolorze.

Najlepsze na terenie województwa dzieło renesansowej kamieniówki — nagrobek piętrowy Andrzeja i Elżbiety Modliszewskich w Łomży wskutek uszkodzeń straciło kilka fragmentów wystroju rzeźbiarskiego. Żelazne klamry, wiążące ze ścianą świątyni zarówno płyty z postaciami, jak i tablice inskrypcyjne, uległy korozji i istniała obawa poważnego uszkodzenia nagrobka. Konserwację nagrobka przeprowadzono w roku 1958. Stare klamry zastąpiono nierdzewnymi, zrekonstruowano ubytki lub zabezpieczono przez flekowanie.

* * *

Liczne obrazy nadwornego malarza Branickich Mirysa znajdują się na terenie województwa. Wykonane przez niego portrety reprezentacyjne Izabeli i Jana Klemensa Branickich (zawieszone w kościele parafialnym w Tykocinie) były poważnie uszkodzone. Liczne spękania farby, mechaniczne uszkodzenia płótna w postaci wyrw, zacieki i gruba warstwa brudu zacierały czytelność malowideł. Konserwacja wykonana w 1955 r. przywróciła portretom dawny wygląd i świeżość. W jej trakcie uzupełniono ubytki podłoża i farby, a po odczyszczeniu całości położono nowe werniksy.

Inny obraz Mirysa o treści sakralnej, przedstawiający Wniebowzięcie N. M. Panny, zawieszony w kościele farnym w Białymstoku przed konserwacją był w podobnym stanie jak portrety Branickich. W trakcie konserwacji odczyszczono obraz i po zdjęciu rozłożonego werniksu zdublowano płótno, uzupełniono ubytki farb, dokonując koniecznych rekonstrukcji. Całość zawerniksowano powtórnie. Trzeba stwierdzić, że szereg obrazów — nieraz bardzo cennych — głównie o treści religijnej uszkodzono przez niefachową konserwację w ramach zleceń ze strony prywatnych właścicieli.

Przy większości omawianych wyżej obiektów prace konserwatorskie wykonywane były przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Tylko niektóre finansowane były ze środków użytkowników, choć nad właściwym wykonaniem nadzór sprawowała służba konserwatorska.

Wacław K. Kochanowski



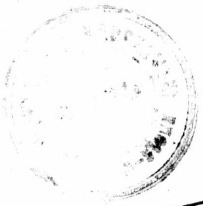

4559/1
93785

SKOROWIDZ NAZW OSOBOWYCH

Abecedarskij, L.S.: 65, 95, 109
Abraham, Władysław: 49
Adrianowa-Pieretz: 21, 24
Albrecht (książę ok. 1533 r.): 57
Aleksander Jagiellończyk: 67, 68, 99, 358
Alexandrowicz, Stanisław: 7, 63, 306
Almgren, Oskar: 182, 184, 215, 288
Anna Mazowiecka (ok. 1515 r.): 36
Antoniewicz, Jerzy: 4, 8, 40, 41, 42, 45, 46, 174, 176, 177, 178, 179, 180, 182, 183, 184, 185, 187, 188, 189, 193, 213, 214, 215, 216, 217, 219, 299, 321, 322, 323, 327, 329, 330, 332, 335, 336, 371, 374
Antoniewicz, Włodzimierz: n. lb., 4, 290, 331
Antoniuk, Jakub: 359
Arnold, Stanisław: 17, 30
August II (król polski): 384
August III (król polski): 258
Avenarius, N. P.: 327, 328
Åberg Nils: 185, 216
Äyräpää, Aarne: 317

Bacciarelli, M.: 382, 384
Bahder, Otto N.: 317
Bahrke, Hugo: 246, 248, 251
Bahrke, Karol: 244, 245, 250
Baliński, M.: 343, 355, 358
Balzer, Oswald: 19
Baranowski, Bohdan: 349
Baranowski, I. T.: 337
Basanovičius, J.: 313
Batowski, Zygmunt: 255
La Baume, Wolfgang: 181, 182, 217, 219
Bazarowicz, Gurgul: 108
Benesz (brat Bolesty, kasztelana wizneńskiego): 25
Bergerówna (mylnie Bergerowa), J.: 355
Bezzenberger, Adalbert: 181, 185, 186, 217
Bieliński, J.: 256
Bieljajew, I. D.: 9
Bismarck: 237
Blume, Emil: 183, 186, 217, 218, 289
Bobrocskij, P.: 354
Bobrowski, P.: 343
Bojewski, Kasper: 108
Bolesław (książę ok. 1065 r.): 17
Bolesław II, syn Siemowita I (ok. 1279 r.): 54
Bolesław Chrobry: 27
Bolesław Kędzierzawy: 22, 25, 26, 27
Bolesław Konradowic (książę mazowiecki, ok. 1240 r.): 50. 52
Bolesław Krzywousty: 22, 26, 27
Bolesław II Mazowiecki (ok. 1297 r.): 10, 47, 54, 55
Bolesław Śmiały: 17, 18, 19, 21
Bolesław Wstydliwy: 48, 49
Bolesta kasztelan wizneński (Bolesta castellanus visnensis ok. 1170 r.): 9, 25, 26, 28
Bołsunowski, K.: 327, 328
Bona (królowa polska): 78
Boniecki, A.: 306, 356, 357
Boruta z Falęt: 357
Borys (książę grodzieński, ok. 1150 r.): 23
Borys Wsiewołodowicz (książę potocki, ok. 1102 r.): 24
Borysowicz, Trochim: 110
Braniccy: 389, 390, 394, 395, 401, 402
Branicka z Poniatowskich, Izabella: 258, 384 391, 402
Branicki, Jan Klemens: 384, 391, 392, 394, 399, 402
Brehm, J.: 235
Briusow, A. J.: 317
Brunon z Querfurtu: 19

* W skorowidzach pominięto hasła występujące w obcojęzycznych streszczeniach. Przy opracowaniu skorowidza osobowego starano się podać w miarę możliwości pełne imiona i nazwiska osób. Obydwa skorowidze opracowała Barbara Antoniewiczowa.

Brückner, Aleksander: 24
Buga, Kazimierz: 11, 16
Bujack, Georg: 181, 186, 216, 218
Bujnowski Zych: 380, 384, 386, 387
Bukowski, Andrzej: 239
Bukraba (biskup piński): 359
Burchard, Przemysław: 273, 274, 280
Bursche, J.: 244
Buzek, J.: 236, 237, 242, 243
Būga, K.: 312, 313
Byrska-Kaszewska, E.: 297

Caleman, Birger: 359
Cehak-Hołubowiczowa, Helena: 217
Chełmoński, Józef: 383
Chętnik, Adam: 375
Chłamota, Jan: 112
Chmielewski, Stanisław: 7, 273
Chodkiewicz, Jan Karol: 79, 114
Chodyka, Jakub: 106
Chojnacki, Władysław: 234, 238, 240, 241, 244, 245, 246, 275
Chomętowski, Władysław: 71, 81, 102
Chrepetowiczowie (rodzina szlachecka): 305
Chreptowicz, A.: 72
Chwalibińska, Jadwiga: 25, 29
Cieślak, Tadeusz: 242, 244, 246
Cimofiejewicz Dymitr: 111
Crome, Hans: 303
Czapski, Piotr Aleksander: 359
Czarniecki, Stefan: 357, 384, 391
Czartoryski, Konstanty: 299
Czarnowski, M.: 256
Czekanowski, Jan: 4
Czołowski, Antoni: 329

Daniel, Jan: 256
Daniel Mazowiecki, książę (połowa XIII w.): 18
Daniel Romanowicz (ok. 1237 r.): 23, 30, 47, 48, 49, 50, 51, 52
Danilecki, A.: 255, 256, 257, 258, 264, 265
Daniło (książę ruski): 228
Danowscy (właściciele Danowa, pow. Pisz oraz Danowa Nowego i Starego, pow. Grajewo): 226
Dawid z Grodna: 20
Dawid Igorewicz: 51
Dawidowicz, Marek: 70
Dąbrowski, Jan: 300, 321, 323, 333
Dąbrowski, Krzysztof: 325
Dąbrowski, Tomasz: 107
Dehnel, August: 283
Deopik, W. B.: 180
Deroy, I. L.: 259
Dietrich von Altenburg (ok. 1325 r.): 20
Długosz, Jan (dziejopis polski): 25, 26
Dobrowolski, Wacław: 380
Dołęga-Chodakowski Zorian: 301
Downar-Zapolskij, M.: 64, 67, 69, 79, 80, 84, 85, 92, 96, 98, 99, 104, 105, 122
Drucki-Lubecki, Hieronim: 256, 265
Durczewski, Zdzisław: 23
Dusburg: 11, 20, 23, 24, 26, 28, 46, 52, 54, 55
Dymaczewski, Andrzej: 185
Dynowski, Witold: 4
Dziemianowicz, Paweł: 108
Dziemienciejewicz, Harasim: 122
Dziemienciejewicz, Siemion: 123
Dzierżykray-Rogalski, Tadeusz: 4, 7, 8, 283, 292, 372, 374
Dzięgiel, L.: 273, 274, 280

Ebert, M.: 24
Ehmer, A.: 350
Engel, Carl: 16, 181, 217
Ethelred: 303

Falk, Knut Olof: 8, 223, 226, 227, 228, 307, 308, 311, 313, 359, 362, 363, 372, 373, 374
Falkowski, Jan: 273
Fałat, Julian: 382, 383
Farmsteiner, R.: 350
Fiedorow, G.: 290
Filipkowski, Władysław: 42, 43
Fleury Ludwik de: 32, 34, 38, 43, 44
Fontana, Jakub: 348
Fontana, Józef: 348
Frankowski, Eugeniusz: 273
Fryderyk II (król pruski): 232

Gaerte, Wilhelm: 180, 181, 215, 216, 217, 218 219, 289
Gall, Anonim: 27
Gasztołd (woj. trockie): 84
Gawroński, F. R.: 301
Gąsiewski, Korwin Jan: 74
Gąsiorowski, Antoni: 239, 240
Gedeth z Kobylina i Pajewa: 15
Gerhardo (kasztelan wizneński): 50
Gerson, Wojciech: 383
Getrych, J.: 238, 239
Gerullis, G.: 11, 24, 56, 57, 312
Giedrojć (kniaź litewski): 99
Giedymin, książę (ok. 1323 r.): 19, 357, 358
Giersz, Marcin: 240

Gierymski, Aleksander: 383
Gieysztor, Aleksander: 4
Gilewski, Ignacy: 355, 357
Gizewiusz (Giżycki), Gustaw: 238, 239, 240, 241, 299
Glass, J.: 236
Gleb (książę wołkowyski, ok. 1250 r.): 49
Glinka, Jan: 343
Glińscy (rodzina szlachecka): 229, 306
Glitewicz, Krzysztof: 86
Gloger, Zygmunt: 32, 36, 40, 43, 255, 257, 258, 259, 262, 269, 270
Gosiewski (hetman): 350
Gotowtowicz, Maciej: 93
Goyski, M.: 337
Götze, A.: 290
Grabowski, Michał: 258, 265
Grobienszczykowa: 355
Grodziński, Jerzy: 358
Gronau, W.: 182, 217, 218
Grottger, Artur: 380
Gruszewskyj, M.: 22, 25
Grygier, Tadeusz: 249, 251
Gunter (biskup płocki, ok. 1239 r.): 18
Gupieniec, Anatol: 46, 335, 336
Gurina Nina N.: 317
Gwagnin, Aleksander: 79

Hackman, Alfred: 317
Halecki, Oskar: 51
Halszański, Paweł: 98
Hedemann, Otto: 63, 84, 93, 100, 118
Heidenreich, F.: 275, 278, 279, 280
Hensel, Witold: 335
Henryk (bp. misyjny Jaćwieży): 48
Henryk Sandomierski: 25
Herbst, Stanisław: 4, 343, 344
Heydeck, J.: 186, 218
Hiszpańska-Neumann, Maria: 379
Hlujdziński, Mateusz: 107
Hoffman Vlastimil: 379
Hollack, Emil: 184, 186, 215, 219
Holsche, A. von C.: 356
Hołubicki, Stanisław: 104
Hoszowski, S.: 346
Hruszewski, M.: 24, 25, 47
Humnicki, Jerzy: 243

Igor Jarosławowicz (potomek Jarosł. Mądrego): 51
Igor Olegowicz (książę ruski, ok. 1145 r.): 22
Iwanowicz, Choma: 110, 123
Izasław (książę świsłocki, ok. 1250 r.): 49
Izasław (Izjaslav, W. książę litewski): 23, 24
Izasław Mścisławowicz (książę wołyński, ok. 1145 r.): 22, 25
Izjaslavъ, patrz: Izasław W. książę litewski

Jaanits Lembit, J.: 317
Jabłonowska Anna z Sapiehów: 355, 356, 358
Jabłonowski, Aleksander: 346, 356, 357
Jabłoński (starosta mirski): 125
Jablonskis, K.: 83, 313, 365
Jacobus (kasztelan wizneński): 50
Jagiellonowie: 24, 50, 55
Jakimowicz, Charyton: 110, 123
Jakimowicz, Irena: 267
Jakimowicz, Roman: 32, 34, 41, 42, 294, 323, 326, 327, 331
Jakubowicz, Jan: 110, 229
Jakubowski, J.: 23, 305, 308
Jamka, Rudolf: 326
Janin, Walentyn Jawrentowicz: 329
Jankuhn, Herbert: 216, 217, 219
Jankowski, Czesław: 74, 103
Janowski, J.: 300
Jarczakowski, Ihnat: 111, 123
Jarnutowski, J.: 34, 36, 58
Jaropełk, syn Izasława Jarosławowicza: 336
Jarosław Mądry (ok. 1038 r.): 21, 24, 51
Jarosław Światopełkowicz (książę, ok. 1112 r.)?
Jaroszewicz, Józef: 343
Jaroszewski, T.: 256, 257
Jasiński, J.: 238, 239, 248, 249
Jaskanis, Danuta: 8, 131, 132, 175, 176, 181, 183, 184, 187, 188, 193, 292, 332, 374, 375
Jaskanis, Jan: 4, 7, 8, 43, 44, 131, 132, 175, 176, 180, 181, 183, 184, 187, 188, 189, 193, 213, 215, 283, 292, 336, 374
Jaworska, J.: 267
Jażdżewski, Konrad: 330
Jedlicki: 19
Jeksztojć, Bartłomiej: 121
Jerczak, Jędrzej: 111, 122, 123
Jeśmian, Dawid: 86
Jeziorański, L.: 352
Jodkowski, Józef: 258, 375
Judycka, I.: 279
Juliusz Cezar: 357
Jundziłł, Samuel: 122

Kaczyńska, Elżbieta: 355
Kaczyński, Marian: 174, 176, 177, 178, 180, 182, 183, 184, 185, 187, 193, 213, 214, 215, 216, 219, 228, 374, 387

Kadłubek, Wincenty: 27
Kadłubowski, Trochim: 108
Kajka (Prawdziński), Michał: 248, 249
Kamińska, Janina: 34, 36
Kamiński, Aleksander: 4, 7, 18, 20, 23, 26, 27, 30, 36, 44, 46, 49, 51, 54, 56, 58, 189, 223, 225, 226, 228, 292, 356, 374
Kapica Milewski, Ignacy: 13, 20, 41
Karpowicz, M.: 348, 349
Karwowski, Maciej: 351
Kawecka-Gryczowa, Alodia: 239, 240, 241
Kazimierski, J.: 307
Kazimierz Jagiellończyk: 67, 357
Kazimierz Kujawski (książę 1253 r.): 49
Kazimierz Sprawiedliwy: 27
Kazimierz Wielki: 19, 53
Kellerówna, Barbara: 348
Kemke, Heinrich: 219
Kernażycki, K.: 97
Kętrzyński, Wojciech: 17, 25, 28, 31, 57, 238, 240, 241, 299
Kimenowianie (ród jaćwieski): 51, 54
Kiszka, Stanisław: 80, 121
Klarnerówna, Zofia: 301
Klebs, R.: 187
Klemm: 394
Kluk: 357
Kłapkowski, W.: 306, 358
Kmieciński, Jerzy: 186, 290
Kmita Sudymontowicz Olechna (kanclerz W. K. Lit.): 357
Kobylański, Mieczysław: 4
Kochanowski, Jan: 238
Kochanowski, J. K.: 17, 18, 29, 50, 52
Kochanowski, Wacław: 402
Kochanowski, Wł.: 8
Kochanowski, Roman: 383
Koczy, Leon: 345
Kolankowski, Ludwik: 67, 69
Kondratowicz, Łochwin: 108
Konrad Mazowiecki: 18, 23, 29, 34, 47
Konstanty Położyszył (bojar ruski ok. 1255 r.): 49
Kopernik, Mikołaj: 378
Kopysskij, Z. J.: 65, 66, 95, 96
Korbut, Gabryjel: 300
Korsak, Jan: 74
Korzon, Tadeusz: 349
Korzuchina, G.: 325, 326
Kostrzewski, Franciszek: 383
Kostrzewski, Józef: 217, 288, 290, 322, 323
Kościałkowski, S.: 227, 350
Kościuszko, Tadeusz: 258, 260, 378
Koślawy, Paweł: 110
Kotsis, Aleksander: 382
Kozłowska-Budkowa, Z.: 25
Krajewska-Chętnik, Janina: 386
Krasiński, Wincenty: 258
Kraszewski, Józef Ignacy: 240, 255, 257, 258, 259, 262, 264, 267, 269
Kraśnik, Zdzisław: 379
Krawcowicz, Ihnat: 119
Krawcowicz, Iwan: 119
Krügier, Fryderyk Tymoteusz: 238
Kryczowski Steczko: 78
Kryczowski Waśko: 78
Krysiak, Kazimierz: 178
Kryzmeńce (ród jaćwieski): 51
Kubiak, Władysław: 329, 330, 331, 335
Kucharenko Jurij: 183, 186, 289, 290, 331, 334
Kulejewska-Topolska, Z.: 64
Kulesza, Michał: 7, 255, 256, 257, 258, 259, 261, 262, 264, 265, 267, 268, 269, 270
Kulesza Wandalin: 270
Kulesza, Wojciech: 270
Kalikauskas Pronas: 181, 187
Kuncewicz, Kmita: 124
Kuraszkiewicz, Władysław: 4, 363
Kurczewski, J.: 96
Kutrzeba, Stanisław: 337
Kuźmicz, Zachariasz: 111

Labuda, Gerard: 29
Lalik, Tadeusz: 68
Lappo, J.: 78
Lehr-Spławiński, T.: 11, 12, 318, 320, 362
Lelewel, Joachim: 301, 303
Lenkiewicz, S.: 214
Lentz, Stanisław: 383
Lew, syn Daniela Romanowicza: 47, 48
Lewandowski, Zenon Eugeniusz: 251
Lewandowski, Zygmunt: 251
Lewaszewa, W. P.: 334
Lewicki, Tadeusz: 329
Lipiński, T.: 355, 358
Ljapuszkin, N. N.: 335
Ljubawskij, M.: 64, 67, 69, 72, 79, 80, 96, 98, 99, 120
Lorentz, Stanisław: 4
Lubomirscy: 397
Lubomirski: 9, 50, 53, 55, 58
Luder z B-unświku (W. Mistrz, ok. 1331 r.): 30

Łomski, Mikołaj: 122
Łowmiański, Henryk: 4, 19, 22, 26, 31, 48, 49, 52, 56, 57, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 77, 83, 89, 90, 93, 97, 103, 104, 226, 330, 345, 346, 347
Łucic, Szymon: 110, 123

Majewski, A.: 259
Malawka, Szymon: 110
Malczewski, Rafał: 383
Malecki, Władysław: 382
Maleczyński, Karol: 27, 48
Małachowski-Łempicki, S.: 256
Manouvrier: 295
Marciniak, Józef: 182, 216, 217, 333, 334
Martuszewski, J.: 214
Massalscy (rodzina szlachecka): 306
Matejko, Jan: 383
Meinander, C. F.: 317
Melnikowskaja, O. N.: 332, 333
Mendog (książę litewski): 28, 48
Mereczanin, Tomasz: 112
Michnowicz, Sidor: 108
Michnowicz Raczkowicz, Mikołaj: 306
Mickiewicz, Adam: 301, 378, 379
Miczkowicz, Stefan: 105
Miedźwiedź, Jakow: 123
Mieleszko, W. I.: 65, 104
Mikicinicz, Hawryło: 123
Mikołajczyk, Gabryjela: 297
Mikołajewicz, Bohdan: 110, 123
Milewski, Tadeusz: 10
Mirys, Sylwester: 384, 391, 402
Mistrz Wincenty: 26, 27
Mocarski, Zygmunt: 239
Modliszewscy Elżbieta i Andrzej: 401
Mokronowski (generał): 384
Mondek, Matys: 108
Moora, Harry Albertowicz: 180, 181, 183, 184, 185, 215, 216, 217, 218, 317, 318, 319, 320
Morzy, J.: 96
Mościcki, H.: 358
Mościcki, M.: 256
Musianowicz, Krystyna: 32, 45, 324, 327, 328, 329, 330

Napoleon: 232
Naroński, Józef: 299, 303
Naruszewicz, Mikołaj: 104
Neuhaus, Paweł: 244, 245, 246
Niemiec, Kasper: 348
Niesiecki: 357
Niesiołowski, Tymon: 380, 382
Nitsch, Kazimierz: 359, 363, 367, 368
Nosek, Stefan: 186, 325
Nowowiejski, A.J.: 19

Ochmański, Jerzy: 64, 65, 69
Ochmański, Władysław: 343, 345, 348, 350
Odoj, Romuald: 193, 213, 320, 321, 324, 334
Odojowa-Ziemlińska, patrz: Ziemlińska Odojowa
Okulicz, Jerzy: 174, 176, 177, 180, 182, 183, 184, 185, 187, 193, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 322, 327, 374
Olegowicze (książęta): 23, 24, 25
Olelkowicz, Katarzyna: 84
Oracki, Tadeusz: 248
Orzelski, H.: 358
Orłow, P.: 352
Ostrogscy: 358
Ostrogski, Konstanty: 68, 125
Osuchowski, Antoni: 244
Ościk, Hrehory: 124
Ościkowa, Hanna: 100
Otelski, Jan: 115, 120
Otton (święty chrześcijański): 19
Ottokar (ok. 1255 r.): 48
Otrębski, Józef: 361

Pacowicz, Gedymin: 83
Pacowie (rodzina szlachecka): 229, 306
Pakarklis, P.: 99
Paluch Hermogen: 105
Parczewski, Alfons: 241, 244
Parfienowicz Protas: 123
Pasternak, Jarosław: 333
Paszkiewicz, Henryk: 19, 24, 50, 51, 53, 55
Paszkiewicz, Józef: 382
Paszkowski, Władysław: 344, 375
Paszliński, Stanisław: 246
Paszuto, W.T.: 47, 50, 51, 52, 66
Patla, Antoni: 387
Patla, Jolana: 7, 232
Pawłowicz, Aleksy: 78
Pawłowicz, Charyton: 107
Peiser, F.: 182, 184, 186, 215, 219
Perlbach, M.: 20, 29, 57
Piastowie: 10, 19
Piczeta, W. I.: 67, 69, 85, 98
Piekosiński, Franciszek: 337
Pietrzak-Pawłowska, Irena: 238, 239

Pillati, H.: 255
Piola, Józef: 348
Piotrowicz, Jakub: 108
Piotrowicz, Jerzy: 108
Piotrowicz, Maciej: 112
Pisański, Jerzy: 303
Piwarski, Kazimierz: 234, 235, 236, 239, 244
Pochilewicz, D.L.: 66, 69, 83, 85, 347
Podkowiński, Władysław: 383
Poklewski, Tadeusz: 322
Poppe, Andrzej: 4, 301
Porowski, Aleksy: 108
Potkański, Kazimierz: 17
Potoccy: 389
Preidel, Hans: 289
Prószyński, K.: 240
Przeździecki, A.: 25
Przybiński, Nikodem: 88
Puchalski, Włodzimierz: 379
Pusłowski, Franciszek: 256
Pusłowski, Wandalin: 256, 264, 265
Puszkin, Aleksander: 378

Raciborowski, Adam: 259
Raczkowicz, Stanisław: 306
Raczkowiczowie (Raczkowie, rodzina szlachecka): 229, 305, 306, 307
Raczkowie, patrz: Raczkowicze
Raczyński, E.: 10
Radziwiłł, Albrecht Władysław: 125
Radziwiłł, Bogusław: 76
Radziwiłł, Hieronim Florian: 359
Radziwiłł, Janusz: 70, 76, 77, 114, 115
Radziwiłł, Jerzy: 124
Radziwiłł, Krzysztof: 75, 98
Radziwiłł II, Krzysztof: 125
Radziwiłł, Mikołaj: 78, 83, 84, 121
Radziwiłł, Mikołaj Krzysztof: 78, 88, 106, 306
Radziwiłłowie: 229, 306, 401
Rakowski, Stanisław: 246
Rawdin, T.W.: 336
Rawdonikos, Władisław J.: 317
Rembrandt: 379
Rewieńska, W.: 72
Roedler: 393
Rogalski, A.: 236, 242
Roman (syn Daniela Romanowicza, ok. 1250 r.): 48, 49
Roman Mścisławowicz (książę, ok. 1197 r.): 23, 27
Rosen-Przeworska, Janina: 333
Rosińska-Derwojed, Anna: 7, 255
Roszkowski, Antoni: 19
Rozwadowski, Jan: 10, 11, 12, 13
Rożanowicz, Jan: 108
Rubinstein, H.: 243
Rustem, Jan: 256
Rutkowska-Płachcińska, A.: 36
Rutkowski, Wawrzyniec: 110
Rybakow, B.A.: 22
Rybarski, R.: 345
Ryszkiewicz, Andrzej: 255, 265
Rzepecki, K.: 244
Rzyszczewski: 52, 54

Sadauskaite, I.: 217
Sahlgren, Jöran: 311, 360, 373
Sakowicz, Morduchaj: 104
Salewski (Zalewski), C.E.: 241
Salis, A.: 56
Samuelowicz, Kasper: 104
Sapieha, Jan: 122
Sapieha, Lew: 92
Sapiehowie: 356, 357
Sapunow, A.: 107, 118
Schmiedehelm, Marta: 183
Sembrzycki (Zembrzycki), Karol: 241, 244
Semkowicz, Władysław: 52, 67
Serwański, E.: 240, 241
Siedowa, M.B.: 327
Siemowit Mazowiecki (książę, połowa XIII w.): 18, 29, 30, 47, 48, 49, 50, 51, 52
Sienkiewicz, Karol: 300
Skardžius, Pr.: 364
Skomand (wódz jaćwieski): 28, 229
Skop, Hans: 99
Sławiński, Witold: 4, 374
Słowacki, Julian: 378
Słuszka, Aleksander: 125
Smal-Stocki, R.: 367
Smokowski, W.: 256
Smoleński, Władysław: 14, 53
Smuglewicz, Fr.: 382
Sobaniec, Stefan: 356
Sobaszewicz, Daniło: 112, 123
Sobieski, Jan: 382
Sobieszczański, Franciszek: 257
Sobociński, L.: 239
Sokołowska, Zofia: 4, 8
Spicyn, Aleksander Andrejewicz: 43, 44
Stadie, Karl: 174, 185, 186
Stanisław August (Poniatowski): 258, 350, 358

Stanisławowicz, Walenty: 107
Stapiński: 251
Stabelski, Antoni: 337
Stefanowicz, Iwan: 110, 119, 123
Stekint: 229
Stojanowski: 251
Sukertowa-Biedrawina, Emilia: 232, 234, 235, 236, 237, 238, 242, 249, 251
Sulimirski, Tadeusz: 333
Symonowicz, E.: 289, 290
Syrewicz, Mikołaj: 67, 68
Syrokomla, Władysław: 262
Szachmatow, A.: 47
Szafer Tadeusz Przemysław: 343
Szczastnowicz, Ambroży: 121
Szczepanowicz, Michajło: 111, 123
Szczerbakow, 30, 66, 345
Szczotka, Stanisław: 351
Szczuka, Andrzej: 349
Szczuka, Kazimierz Jan: 348
Szczuka, Stanisław Antoni: 348
Szelinsky, A.: 274, 279, 280
Szembielewicz Hawryło: 110, 123
Szemesz, A.: 256
Szemiot, Mikołaj: 67
Szewczyk, Stanisław: 108
Szmit, Zygmunt: 290, 327
Sztrek, Krzysztof: 107
Szwarno (syn Daniela Romanowicza, ok. 1250 r.): 48
Szycikiewicz, Jan: 108
Szymanowicz Moszej: 70
Szymanowicz-Siemiginowski, Jerzy-Eleuter: 348
Szyrma, Krystyn, Lach: 8, 299, 300, 301, 303

Ślewiński, Władysław: 383
Śnieżko Ždan: 90
Śnierzewski, S.: 255, 262
Światosław (książę ruski, ok. 1145 r.): 22

Tallgren, Aarne: 317, 332
Taszycki, Witold: 11, 42, 356
Tatiszczew, Wasilij Nikiticz: 24
Tautavičius, Adolfas: 217
Tączyńska, Katarzyna: 358
Theiner: 49
Thietmar: 19
Thomas Gallus (kasztelan wizneński): 50
Tichanowa, M.A.: 290
Tischler, Otto: 181, 183, 184, 186, 218, 219, 289
Tłoczek, Felicjan Ignacy: 63
Toeppen, Max: 11
Topolski, Jerzy: 292, 337, 338, 346, 347, 349
Trojden litewski (ok. 1279 r.): 54
Trypućko, Józef: 359, 360
Trzebiński, W.: 343, 356
Turska, H.: 367
Tylman z Gamerin: 392
Tyszkiewicz, Eustachy: 72, 73, 97, 257

Uhołowicz, Fiedor: 123
Urbanek, Hans: 323

Vasmer, Max: 11
Verner, patrz: Werner, biskup
Vierlrose, Edward: 46, 347
Voigt, J.: 30, 53, 58
Volodimierъ, patrz: Włodzimierz Światosławowicz
Voss, A.: 323
Voss, Maria J.: 317

Waga, Tadeusz: 217
Walicka, E. patrz: Walicka-Kempisty E.
Walicka-Kempisty, E.: 325, 327
Walicki, Michał: 255, 258
Wander, G.: 350
Wanderberk Hanus (burmistrz grodzieński): 79
Wańko płocki, książę: 19
Wasilko Romanowicz (ok. 1249 r.): 47, 48
Wasylkowicz, Włodzimierz (książę): 66
Wawrzyniec (święty chrześcijański): 19
Wawrzyńczyk, A.: 63, 66, 67, 78, 98, 104, 109, 345
Wąsowiczówna, Teresa: 325
Weiss, Wojciech: 383
Werner (Verner, biskup płocki, ok. 1170 r.): 19, 25
Werwicki, Andrzej: 351, 352, 353, 354, 355
Westfal, S.: 361
Wibert (uczestnik wyprawy św. Brunona): 19
Wieczorek, A.: 347
Wermke, Ernst: 279
Wiekowicz, Marcin: 68, 99
Wierzbowski, Tadeusz: 19
Wiesiołowski, Krzysztof: 390, 394
Wiesiołowscy: 358
Wilczyński, J.K.: 259, 257
Wigand z Marburga: 10, 20, 21, 53
Wigranie: 230
Wilski, Krzysztof: 111

Wiszniewski, Iwan Michajłowicz: 78
Wiśniewski, Jerzy: 4, 7, 8, 14, 15, 19, 31, 40, 51, 223, 292, 305, 311, 312, 313, 314, 315, 337, 338, 340, 344, 345, 349, 351, 357
Wiśniowieccy: 306
Witold (Wielki Książę): 53, 67, 70, 226, 229, 306
Władysław IV (król polski): 77, 90
Władysław II (książę, ok. 1145 r.): 22
Władysław Herman: 27
Władysław Jagiełło: 227, 358
Władysław Mazowiecki (książę, ok. 1437 r.): 349
Włodek, Feliks: 256, 258, 265
Włodzimierz, książę ruski (ok. 1145 r.): 22
Włodzimierz (książę włodzimierski, ok. 1287 r.): 52
Włodzimierz Światosławowicz (W. książę kijowski): 24
Włodzimierz Wasylkowicz, książę: 29
Wojciech (biskup pruski): 19, 26
Wojciechowicz, Krzysztof: 119, 122
Wojciechowski, Tadeusz: 17
Wolff, Adam: 10, 13, 19, 30, 357
Wolscy (rodzina szlachecka): 306
Wolszlegier, Antoni: 244, 251
Wolter, E.A.: 365
Wołmiński, Jerzy: 74, 103
Wołoszczewski, M.: 72
Wołłowicz, Grzegorz: 227, 228, 229, 306, 366
Wołowicz, Ostafi: 100
Wołłowiczowie (rodzina szlachecka): 229, 306, 307
Woroncow, Michał: 257
Woroncow z Branickich, Elżbieta: 257
Woronin, Nikołaj Nikołajewicz: 23
Wsiewołod Horodeński (książę, ok. 1132 r.): 23
Wsiewołod Olegowicz (wielki książę kijowski, ok. 1145 r.): 22
Wysłouch, Stanisław: 65

Zaborowski, L.: 10
Zabrzeziński, Jurjewicz Jan: 67
Zachorowski, St.: 50
Zagórski, Z.: 363
Zajączkowski, Stanisław: 31, 34, 52, 55, 56
Zan, Tomasz: 256
Zasławski, Michał: 99
Zdancewicz, Tadeusz: 4, 314, 363, 366, 368, 369, 374
Zenowicz, Jerzy: 96
Zierhoffer, Karol: 14, 15, 16, 32, 42
Ziemlińska-Odojowa, Włodzimiera: 7, 177, 178, 181, 193, 211, 212, 213, 218, 374
Ziemowit (książę mazowiecki, ok. 1461 r.): 349
Zlińce (ród jaćwieski): 51, 54
Zöllner (germanizator): 234
Zwoliński, Przemysław: 362
Zygmunt I: 342
Zygmunt August: 67, 68, 96, 389
Zygmunt Stary: 68, 78, 98, 99, 125
Zygmunt III Waza: 75, 77, 79, 96

Żurowski, Tadeusz: 187
Żychliński, T.: 300
Żytkowicz, Leonard: 337
Żyżemski, Krzysztof: 111

Akmenè, patrz: Okmiany
Aleksandria, k. Kopysi (BSRR): 71
Aleksandrowsk (obec. Aleksandrowo), pow. Sejny: 365
Alt Bodschwingken, patrz: Stara Bućwinka
Alunta (LSRR) — patrz: Owanta
Alytus (LSRR) — patrz: Olita
Ancza, patrz: Czarna Hańcza
Anglia: 299, 300, 303
Ansee, patrz: Hańcza
Antonówka (USRR): 259
Antopol koło Kobrynia (BSRR): 329, 335
Asote w Letgalii (ŁSRR): 327
Augustowska Puszcza: 225, 226, 308
Augustów, pow. loco: 107, 108, 351, 358, 384, 387, 398
Augustów, pow. Bielsk Podlaski: 344
Awdzieniec (jeziorko), pow. Suwałki: 314

Baisagala (LSRR), patrz: Bejsagoła
Balnikai (LSRR) — patrz: Bolniki
Bałtowie: 16, 24, 29, 43, 299, 319, 320
Bałtyk: 317, 318, 319
Barany, patrz: Szczuki-Falisławy, pow. Grajewo
Barań (BSRR): 72, 73
Barcja: 29, 47
Bargłów Dworny, pow. Augustów: 182, 216, 217, 333
Bartlikowo, pow. Giżycko: 219
Bartowie (plemię pruskie): 26
Barwniki, pow. Kolno: 15
Basonia, pow. Puławy: 186
Bejsagoła (Baisagala — LSRR): 101, 109
Bereza (BSRR): 70, 72, 73
Berezwecz (BSRR): 100
Berżnicka Puszcza: 308
Berżniki, pow. Sejny: 362
Betygala (LSRR) — patrz: Betygoła
Betygoła (Betygala — LSRR): 109
Bezdzież (BSRR): 73
Bęćkowo, pow. Grajewo: 349, 390, 397
Biała (rzeka): 344
Białacerkwia: 64
Białe Morze: 318
Białoruś: 7, 8, 63, 65, 109, 112, 126, 290, 324, 332, 333, 334, 335, 345
Białostocczyzna: 8, 321, 354, 358, 378, 379, 380
Białowieska Puszcza: 258, 266, 267, 283, 290
Białowieża, pow. Hajnówka: 7, 283, 375
Białynicze (BSRR): 105
Białystok (białostocki), pow. loco: 1, 2, 3, 131, 255, 257, 269, 283, 321, 353, 355, 357, 358, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 385, 386, 388, 389, 390, 392, 395, 398, 401, 402
Biebrza, rzeka: 14, 19, 20, 21, 23, 30, 36, 37, 40, 43, 46, 53, 54, 58, 224, 305, 232, 374
Biebrzańskie błota: 228
Bielica (BSRR): 90, 95, 110, 113, 117, 119, 120, 121, 123,
Bielsk Podlaski, pow. loco: 21, 23, 58, 98, 108, 321, 326, 343, 344, 390, 397
Bielska Puszcza (Ladzka): 344
Bieławicze (BSRR): 73
Biełohorodok (BSRR): 113, 117
Bierżniki, pow. Sejny: 64, 108, 121
Bieszynkowicze (BSRR): 105, 106, 113, 117, 123
Bilwinowo, pow. Suwałki: 179, 180, 187, 371, 373, 387
Birsztany (Birstonas — LSRR): 72
Birże (Biržai — LSRR): 72, 73, 75, 76, 77, 82, 83, 97, 99, 100, 109, 125
Bludau okr. Fiszawa (Sambia — ZSRR): 45
Błota Jaćwieskie: 30, 226
Bobrujsk (BSRR): 70, 71, 97, 98
Boćki, pow. Bielsk Podlaski: 390
Bogaczewo Kula, pow. Giżycko: 180, 215, 216, 218, 219
Bogusze, pow. Grajewo: 229
Bohatyrewicz (obec. Bohatery Leśne), pow. Augustów: 227, 229
Bohoniki, pow. Sokółka: 391
Bohusławpole (BSRR): 71
Bohuszewicze (dawniej Bowszowicze, BSRR): 94
Bohuszów nad Jaskrą (BSRR): 78

Boksze, pow. Suwałki: 307
Bolniki (Balninkai—LSRR): 82, 102
Bołdikiszcza (osada jaćwieska, obec. wieś Bełda): 229
Borkołabów (BSRR): 113
Borowo, pow. Łomża: 13
Borysów (BSRR): 98, 104, 122
Bożejowo, pow. Łomża: 13
Bóbr (BSRR): 98
Bracław (Braslav — BSRR — bracławskie województwo): 65, 85, 100
Brańsk, pow. Bielsk: 344, 388
Braslav (BSRR), patrz: Bracław
Brodowo nad Wisłą: 20
Brok, pow. Ostrów Mazowiecka: 21, 31
Bronowo (Brunowo), pow. Łomża: 13, 19
Bród Stary, pow. Suwałki: 189
Brunowo, patrz: Bronowo
Brześć (BSRR): 23, 67, 78, 104, 329, 330, 344, 345
Brzostowica (BSRR): 108
Brzozówka (Wielka Struga), dopł. Biebrzy: 23, 53, 224
Bug, rzeka: 20, 21, 321, 322, 325, 327, 328, 330, 331, 335
Bukowo, pow. Grajewo: 226
Buriala (dawna wieś jaćwieska w okolicy Prawdzisk): 229
Burnie (dawna wieś jaćwieska, obec. Krzyżewo): 229
Bużyska, pow. Sokołów Podlaski: 325, 326, 327
Bużyski, pow. Siemiatycze: 325, 326, 327
Bychów (BSRR): 104, 105, 113, 114
Bydgoszcz, pow. loco: 131
Bystriča (BSRR) — patrz: Bystrzyca
Bystrzyca (Bystriča—BSRR): 81, 88, 93

Carskie Sioło (ZSRR): 257
Chełm, pow. loco: 330
Chełmińska ziemia: 29
Chocim (USRR): 259, 262
Chojna, rzeczka, dopł. Łęku: 30
Chojnice, pow. loco: 357
Choroszcz, pow. Białystok: 258, 390, 397, 399, 401
Chotomel k. Dawidgródka (BSRR): 334
Ciechanów, pow. loco: 18
Cieszkiniajki (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Cisów, pow. Augustów: 390
Citkowicze (Cimkowicze—BSRR): 114
Cytowiany (Tytuvenai — LSRR): 81, 102,
Czansy (BSRR): 71
Czaple-Obrępałki, pow. Sokołów Podlaski: 324, 325, 330, 335
Czarna Hańcza (rzeka): 20, 131, 177, 188, 361, 365, 374
Czaszniki (BSRR): 70, 105, 106, 113, 115, 117, 118, 119
Czechosłowacja: 333
Czeczersk (BSRR): 72, 96, 97, 104
Czereja (BSRR): 106, 113, 114, 117, 123
Czernihów (USRR): 331
Czerwone (Czyrwone), pow. Kolno: 32, 42, 43, 57
Czerwony Dwór (albo Czerwony Folwark) pow. Suwałki: 365
Czortek, pow. Augustów: 228
Czudowie: 320
Czyrwone, patrz: Czerwone

Dainava, patrz: Danowo
Dajnowo, patrz: Danowo
Dannowem, pow. Lecki: 57
Dankow, patrz: Danowo, pow. Szczuczyn
Danowo (Dainava, Dajnowo, Denowe, Dejnowa) nazwy pochodzenia jaćwieskiego str.: 56, 226
Danowo, pow. Giżycko: 57, 226
Danowo, pow. Pisz: 57, 226
Danowo (Danow), pow. Szczuczyn: 56, 57
Danowo Nowe, pow. Grajewo: 225, 226
Danowo Stare, pow. Grajewo: 225, 226
Danowskie, pow. Augustów: 225
Danówka (nad rzeką Łęk), pow. Grajewo: 225, 226
Dawidgródek, patrz: Horodło
Dawidów, patrz: Horodło
Dąbrowa (dawn. pow. loco): 358
Dąbrowa, pow. loco: 321, 358
Dąbrowskie Zagłębie: 351
Dąbrówna koło Baranowicz (BSRR): 113, 117, 122
Deinau, patrz Dejnowa — osada
Deinau See, patrz: Dejnowa — jezioro
Deinowa, patrz: Danowo
Dejnowa (jezioro lucus Denow, Deinau See), pow. Kętrzyn: 57
Dejnowa (osada *campus Denow*, Deinau), pow. Kętrzyn: 57
Deksniany (BSRR): 91
Denow campus, patrz Dejnowa osada
Denow lucus, patrz: Dejnowa — jezioro

Denowe, patrz: Danowo
Delatycze (BSRR)): 88, 120, 121
Dereczyn nad Zelwą (BSRR): 72, 83
Derewna (BSRR): 115, 118
Dębowo, pow. Suwałki: 368, 373
Dniepr, rzeka (BSRR): 20, 93, 106, 114, 118, 317, 318, 319, 330, 335
Dniestr (rzeka — USRR): 258
Dobczany (LSRR): 109
Dojlidy, pow. Białystok: 397, 401
Dajnowo (folwark dóbr Dojlidy), pow. Białystok: 57
Dołgoje nad rzeką Anczą (Czarną Hańczą), Sieliszcze w puszczy Perstuńskiej wg Wołowicza: 227
Dołhinów (BSRR): 70, 105
Dobra (dawna wieś jaćwieska w okolicy Prawdzisk): 229
Dorohobuż (USRR): 125
Dorsuniszki nad Niemnem (Dorsuniškis—LSRR): 125
Dorsuniškis (LSRR) — patrz: Dorsuniszki
Dowcie (LSRR): 109
Dowspuda, pow. Augustów: 359, 401
Dowspuda (obec. Bakałarzewo), pow. Suwałki: 229, 306
Dowspuda (obec. Raczki), pow. Suwałki: 229, 306
Dowspuda (rzeka obec. Rospuda): 229, 230, 306
Drisvjati (BSRR) — patrz: Dryświaty
Drohicka ziemia: 23
Drohiczyn n. Bugiem, pow. Siemiatycze: 18, 20, 21, 22, 23, 46, 47, 48, 49, 58, 67, 78, 108, 322, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 344, 400
Druck (BSRR): 104, 105
Druja (BSRR): 100, 118
Druskieniki (Druskininkai — LSRR): 258, 259, 260, 262
Dryświaty (Drisvjati—BSRR): 88, 93
Dubno (USRR): 125
Dubrowy (BSRR): 72
Dybla, patrz: Dybła, rzeczka
Dybła (Dybla), rzeczka dopł. Łęku koło Grajewa: 13
Dybła (wieś), pow. Grajewo: 13
Dyrwiany Wielkie na Żmudzi (LSRR): 86
Dworzec (BSRR): 70
Dzierżgoń, patrz: Kiszpork
Dziewiątkowicze (BSRR): 72
Dzisna (BSRR): 118
Dźwina (Daugava, Zapadnaja Dwina): 91, 105, 106, 113, 114, 118, 123, 124

Edynburg (Anglia): 300
Ejragoła (Ariogala—LSRR): 109
Ełk (Lick), pow. loco: 8, 54, 222, 238, 244, 245, 246, 250, 321, 350, 358
Ełk (rzeka): 306, 358
Estonia: 183, 217, 318, 319, 320, 332
Europa: 45, 288, 290, 317, 318, 319, 325, 331, 332, 335, 390

Filipów, pow. Suwałki: 79, 80, 107
Finlandia: 317, 318, 319
Finowie: 317, 318, 319, 320
Fińska Zatoka: 319
Francja: 299, 391

Gaižiunai (LSRR) — patrz: Giegużyn
Galindia: 24, 26
Galindowie (Goliadъ): 13, 16, 24
Galindzka puszcza: 31, 32, 42, 54, 59
Gaładuś (jeziorko): 312
Gardoty, pow. Kolno: 15
Gąsior, pow. Mrągowo: 181
Gdańsk: 85, 89, 345
Gdowa n. jeź. Pejpus (ZSRR): 327
Gepidzi: 290
Germanie: 319, 320
Giby, pow. Suwałki: 366
Giedraičiai, patrz: Giedrojcie
Giedrojcie (Giedraičiai — LSRR): 80, 82, 99, 109
Giegużyn (Gaižiunai — LSRR): 101
Gieranony (okr. Ošmiany—BSRR): 68, 100, 120
Glubokoje (BSRR) — patrz: Głębokie
Głębokie (Glubokoje — BSRR): 84, 91
Gniezdowo (BSRR): 336
Gniezno, pow. loco: 22, 25, 345
Goci: 290
Goliadъ, patrz: Galindowie
Gołdap, pow. loco: 358, 400
Goniądz (Gonyacz), pow. Grajewo: 20, 59, 359
Gonyacz, patrz: Goniądz
Goroszkowo, k. Homla (BSRR): 332
Gorżdy (LSRR): 109
Graiwen, jezioro: patrz Grajewsko
Graiwen, wieś, patrz: Grajwo wieś
Grajewo (Grejwy, Grajwy, Grajwo, Graywo, Graywa, Grayvy), pow. loco: 13, 14, 45, 336, 351, 358

Grajewsko (Graiwen), jezioro, pow. Giżycko: 14
Grajwo (Grajwen) wieś, pow. Giżycko: 14
Grajwo, patrz: Grajewo
Grajwy, patrz: Grajewo
Granska, patrz: Struga
Granże, pow. Suwałki: 368, 373
Grayvy, patrz: Grajewo
Graywa, patrz: Grajewo
Graywo, patrz: Grajewo
Grazagier, pow. Suwałki: 314
Grażagir, pow. Suwałki: 314
Grażugiery, pow. Suwałki: 314
Gražagir, pow. Suwałki: 365, 366
Grebieten na Sambii (RFSRR): 186
Grejwy (jezioro): 358
Grejwy, patrz: Grajewo
Grężko, pow. Łomża: 41
Grodno (Horodno—BSRR): 19, 20, 21, 23, 48, 50, 51, 53, 55, 58, 67, 69, 79, 84, 88, 90, 91, 92, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 123, 229, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 264, 265, 267, 268, 305, 306, 307, 322, 334, 344, 375
Grody Czerwieńskie: 335
Grodzisk, pow. Sokółka: 20
Grodzisko, pow. Kolno: 43
Grodziszczany, pow. Dąbrowa Białostocka: 20, 374
Grozimy, pow. Grajewo: 15
Gródek Nadbużny, pow. Sokołów Podlaski: 326
Gródek (nad Nurcem), pow. Bielsk: 18
Grunaiken, patrz: Grunajki
Grunajki (Grunaiken), pow. Gołdap: 174, 183, 185, 186
Grzybowo, pow. Węgorzewo: 182
Guczkumpie (LSRR): 89
Guty, pow. Łomża: 15
Guty (par. Wąsosz), pow Grajewo: 15
Guty (par. Grabowo), pow. Grajewo: 15

Hajna (BSRR): 73
Hamburg (Niemcy): 350
Halicz (USRR): 331
Hańcza (Ansee, Ańcza, Jancza): 225, 226, 227, 228, 229
Hańcza (jezioro): 306
Hańcza (rzeka): 305
Hanuszyszki (BSRR): 101
Heiligenbeil, patrz: Święta Siekierka
Hłusk (BSRR): 70, 73, 79, 80, 94
Hoduciszki (BSRR): 72
Hołubicze (BSRR): 100
Hołówczyn (BSRR): 105, 106, 111, 113, 114, 117, 118, 122, 123
Hołynka (BSRR): 102
Homel (BSRR): 105
Horodek, patrz Horodło
Horodło (Dawidgródek, Horodek Dawidów—BSRR): 66, 78, 331, 332
Horodno, patrz Grodno
Horodyszcze (BSRR): 90, 92
Horyń (rzeka): 334
Hruże (LSRR): 124
Hryniewicze Wielkie, pow. Bielsk Podlaski: 290
Huta, pow. Suwałki: 359, 372
Huta (zespół jezior), pow. Suwałki: 360, 367

Ilmeń (jezioro — ZSRR): 318
Ihumeń (BSRR): 110, 111, 123
Indura (BSRR): 72, 79
Iskorość (USRR): 257, 262
Iszkołdź (BSRR): 88, 119
Iwieniec (BSRR): 84, 90, 92, 103
Iwje (Ivje—BSRR): 82, 98, 115, 121
Ivje (BSRR) — patrz: Iwje

Jabłoń, pow. Radzyń: 97
Jaćwieska puszcza: 31, 32, 59
Jaćwieskie błota: 228
Jaćwież (Sudowia, jaćwieski, pojaćwieski obszar): 2, 7, 8, 9, 14, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 27, 28, 30, 31, 40, 21, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 52, 54, 56, 189, 223, 224, 225, 226, 228, 292, 305, 307, 308, 336, 356, 371, 373, 374
Jaćwież (miejscowość), patrz: Jatwież Mała
Jaćwież Mała, pow. Mońki: 374
Jaćwież Sucha: 224
Jaćwingowie: 9, 16, 19, 23, 24, 26, 27, 28, 47, 48, 49, 50, 54, 56, 179, 182, 223, 228, 229, 292, 301, 323, 333, 334, 356, 357, 360, 373
Jagłówka, patrz: Mścichy Jagłówka
Jancza, patrz: Hańcza
Jancewko, patrz: Janczewko, pow. Łomża
Janczewko (Jancewko), pow. Łomża: 13, 43
Janiszki (Joniškis—LSRR): 102, 106
Janówka (rzeczka): 225
Jasionowa Dolina, pow. Sokółka: 384
Jaswojnie (Josvainiai—LSRR): 109, 211
Jasvainiai (LSRR) — patrz: Jaswojnie
Jatfiesz, patrz: Jatwież Mała

Jatwiesk (BSRR): 102
Jatwież Mała (Jaćwież, Jatfiesz), pow. Mońki: 224, 292, 297
Jatwież nad Niemnem k. Grodna (BSRR): 224, 226, 229
Jatwież Wielka, pow. Mońki: 224
Jaskranka (rzeczka, prawy dopł. Narwi): 20
Jaglówka (rzeczka), pow. Grajewo: 14, 20
Jegłówek (folwark n. jeź. Szurpiły), pow. Suwałki: 14
Jegłówek (wieś, gm. Sejwy), pow. Suwałki: 14
Jegłówek (wieś, gm. Jeleniewo) ,pow. Suwałki: 14
Jeleniewo, pow. Suwałki: 185
Jereszewicze (BSRR): 73, 86
Jeziernica (BSRR): 72, 88, 102
Jeziory (BSRR): 72
Jeziorko, pow. Giżycko: 321, 322, 323
Jeżewo, Wysokie Maz.: 44
Johannisburg, patrz: Pisz
Joniškis (LSRR) — patrz: Janiszki
Judziki, pow. Augustów: 182, 216, 333, 339
Jura, patrz: Łojewek
Jurbork (Jurbarkas — LSRR): 72, 91, 92, 108, 109, 110, 111
Jurzec (Struga wpada do Jury, prawego dopł. Narwi): 13
Jużynty (LSRR): 98, 121

Kajmy, pow. Łomża: 15
Kaletnik, pow. Suwałki: 373
Kaliningrad (RFSRR), patrz: Królewiec
Kalinówka Kościelna, pow. Białystok: 322, 401
Kalisz, pow. loco: 22, 241
Kama (rzeka): 317, 318
Kamieniec Litewski (BSRR): 258
Kamieniec Podolski (USRR): 259, 260, 267, 268
Kamienny Bród, pow. Grajewo: 26, 46, 228
Kamienny stok, rzeka, dopł. Wisy: 20
Kamionka (BSRR): 88
Karbowsken, patrz: Karbowskie, pow. Ełk
Karbowskie (Karwowskie, Karbowsken) pow. Ełk: 350
Karpaty: 322
Karwowskie, patrz: Karbowskie, pow. Ełk
Kaszuby: 241
Kaunas, patrz: Kowno
Kąty, Łomża: 46
Kedainiai, patrz: Kiejdany
Kelay (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Kępa Giełczyńska, pow. Łomża: 38, 43
Kiejdany (Kedainiai — LSRR): 71, 72, 75, 76, 77, 78, 81, 90, 94, 96, 99, 100, 106, 108, 109, 116, 121
Kiełczew, pow. Węgrów: 333
Kienstutówbród, pow. Szczuczyn: 15
Kijów (USRR): 22, 23, 63, 67, 331, 336
Kikuty Stare, pow. Szczytno: 186
Kirsna (rzeka): 225
Kisielsk, pow. Łuków: 322
Kiszpork (Dzierżgoń), pow. Morąg: 48
Kleck (BSRR): 72, 95
Kleszczele, pow. Bielsk Podlaski: 108
Klewań (USRR): 259, 267, 268
Klonorejść, pow. Suwałki: 373
Klonownica (rzeczka): 225
Klukowicze, pow. Siemiatycze: 324, 325, 330, 335
Knyszyn, pow. Białystok: 346
Knyszyn, pow. Mońki: 98, 108, 359, 362, 401
Kobylin, pow. Wysokie Maz.: 84
Kojdanów (BSRR): 80, 81, 82, 95
Kokoszki, pow. Łomża: 43
Kolnica (rzeczka): 225
Kolno, pow. loco: 42, 358
Komata (dawna wieś jaćwieska w okolicy Prawdzisk): 229
Kongresówka: 248
Korkliny, pow. Suwałki: 189
Korkowicze (dawna wieś jaćwieska w okolicy Prawdzisk): 228, 229
Kokwowo, patrz: Kotowo, pow. Łomża
Kopciewicze (BSRR): 105, 114, 117
Kopciowska Puszcza: 308
Kopyl (BSRR): 105, 111, 123
Kopyś (BSRR): 71 73, 88, 92, 95, 104, 105, 121
Korelicze (BSRR): 88, 119
Korownica n. Sejną (USRR): 335
Kortowicze (most na rzece Marycha) pow. Sejny 228
Kosewo, pow. Mrągowo: 218
Kosów (BSRR): 72, 86, 90, 102
Kościno (Szastały), pow. Bielsk Podlaski: 344
Kotowo (Kotowo Plac, mylnie Kokwowo), pow. Łomża: 43, 44
Kotowo Plac, patrz: Kotowo, pow. Łomża
Kotra (BSRR): 72
Kowno (Kaunas—LSRR): 67, 69, 74, 78, 86, 87, 89, 91, 92, 104, 106, 107, 109, 110, 112, 345
Kożanogródek nad Cną (BSRR): 70, 104
Krajsk (BSRR): 88, 92

raków, pow. loco: 259, 326, 345
Krasne Sioło (BSRR): 99
Krasny Bór (Puszcza Perstuńska): 227, 305
Kražiai (LSRR) — patrz: Kroże
Krekenawa (LŚRR) — patrz: Krokinów
Krewo (BSRR): 74, 103
Krikštonis n. Niemnem (LSRR): 181, 187
Krokinów (Krekenava—LŚRR): 86
Kroże nad Krożentą (Kražiai — LSRR): 121, 257
Królewiec (Kaliningrad — RFSRR): 48, 85, 89, 91, 92, 107 110, 111, 112, 116, 118, 120, 122, 123, 125, 245, 246, 299, 345, 350, 375
Królowa Woda (leśniczówka w Puszczy Perstuńskiej): 227
Królówek, pow. Suwałki: 315, 366
Kruglak (jezioro na terenie Puszczy Perstuńskiej): 227
ruszyniany (koło Grodna—BSRR): 391, 401,
Kryczew nad Sożą (BSRR): 72, 98, 104
Kryczów nad Bugiem i Leśną (BSRR): 78
Krynki, pow. Sokółka: 72, 390, 401
Krzywicze (BSRR): 88, 98, 119
Krzywólka pow. Suwałki: 189
Krzyżacy: 20, 21, 26, 28, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 225, 228, 229, 305, 357
Krzyżewo: 229, 401
Księża Wieś, patrz: Szczuki Książę, pow. Grajewo
Kubra (Kubrzanka, Kubrzenica), prawy dopł. Wisy: 14
Kubryszki, pow. Święciany (LSRR): 19
Kumelsk, pow. Pisz: 15, 16
Kurgan k. Borysowa (BSRR): 332
Kurejwa, pow. Grajewo: 14
Kurianowicze (obec. Kurinki), pow. Suwałki: 227
Kurlandia (ZSRR): 320
Kurowie: 320
Kurpie: 279, 358
Kurpiowska Puszcza: 31
Kurpiowska równina: 18
Kurpiowszczyzna: 375, 387
Kurtuvenai (LSRR), patrz: Kurtowiany
Kurtowiany (Kurtuvenai—LSRR): 102

Labna, patrz: Łubna:
Lale (Lioliai — rej. Kelme LSRR): 68
Lawsk, patrz: Lawsko
Lawsko (Lawsk), pow. Grajewo: 14
Lebiedziewo (BSRR): 71, 82, 88, 102
Lebna, patrz: Łubna
Lady (folw.), pow. Bielsk Podlaski: 344
Lebiedzin (rzeka): 305
Lega, patrz: Łęk
Legk, patrz: Łęk
Lieponai (LSRR) — patrz: Lejpuny
Lejpuny (Lieponai — LSRR): 91
Lek, patrz: Łęk
Lemany, pow. Szczytno: 242
Lenin (BSRR): 71
Leningrad (Pietrograd, Sanhtpietierburg): 66
Lepel (BSRR): 113, 114, 117
Leszczewko, pow. Suwałki: 362
Letgalowie: 320
Lick, patrz: Ełk
Lida (BSRR): 107
Lipsk, pow. Dąbrowa Białostocka: 72, 73, 107, 110, 362
Litwa: nlb: 7, 19, 20, 23, 24, 25, 54, 55, 56, 58, 63, 65, 66, 67, 82, 85, 86, 92, 104, 105, 107, 108, 123, 124, 126, 181, 185, 186, 215, 216, 217, 219, 223, 227, 229, 256, 257, 318, 332, 334, 344, 357, 375,
Litwini: 10, 20, 28, 50, 228, 319
Liwadia (Krym—USRR): 257
Liwowie: 318, 319, 320
Liza (rzeka): 23
Londyn (Anglia): 303
Loukъ, patrz: Łęk
Lubań (BSRR): 71, 121
Lubawska ziemia: 29
Lubcz n/Niemnem (BSRR): 70, 71, 72, 73, 75, 76, 77, 89, 98, 115
Lubin (BSRR): 97
Lubka (rzeczka): 344
Lublin, pow. loco: 335, 345, 378
Lubowo, pod Wilnem (LSRR): 328
Luckanisch See, patrz: Łuknajno
Lukas, patrz: Łuknajno
Luko, patrz: Łęk
Lund (Szwecja): 369, 373
Lunin (BSRR): 256
Lwów (USRR): 245, 345
Lъkъ, patrz: Łęk

Łabna, patrz: Łubna
Łachwa (BSRR): 70
Ładoga (jezioro — ZSRR): 318, 319
Łaniewicze (obec. Łanowicze), pow. Suwałki: 227
Łapy, pow. loco: 358
Ława, rzeczka, prawy dopł. Wisy: 14
Ławki, Łęgi w widłach Narwi i Biebrzy: 14
Ławki (Lawken, Lauken), pow. Giżycko: 14

Łek (rzeka): 228
Łęczyca, pow. loco: 22, 34, 68
Łęk (Lѣkъ, Loukъ, Luko, Lek, Lega, Legk) rzeka: 11, 13, 14, 16, 19, 20, 26, 30, 31, 32, 45, 46, 48, 52, 54, 58
Łojewek (Struga Bronowska, Jura), prawy dopł. Narwi: 13, 19
Łomazy, pow. Biała Podlaska: 72, 73
Łomża, pow. loco: 9, 18, 32, 58, 321, 345, 375, 377, 386, 389, 390, 397, 398
Łomżyńska ziemia: 32
Łososna, pow. Sokółka: 108, 258, 267, 268, 269, 390, 397
Łoszajny, pow. Reszel: 218
Łotwa (LSRR): 185, 217, 318, 319, 320, 327, 332
Łotysze: 319
Łoździeje (Lazdijai — LSRR): 72, 73
Łódź, pow. loco: 335, 336, 380
Łódź—Retkinia, pkw. Łódź: 186
Łubna (Łabna, Labna, Lebna) rzeczka, prawy dopł. Skrody: 15
Łuck (USRR): 67, 269, 260
Łuknajno (Luckanisch See, Lukas) jezioro: 111
Łukniki na Żmudzi (LSRR): 86
Łunna (BSRR): 108, 124
Łukomlo (BSRR): 104, 105, 113, 114, 117
Łyngmiany (LSRR): 101
Łyna, rzeka: 10

Macov, patrz: Maków Maz.
Maišiogala (LSRR) — patrz: Mejszagoła
Maków, patrz: Maków Maz.
Maków Mazowiecki (Maków, Macov), pow. loco: 17, 18, 19, 20
Maluszczyce (BSRR): 72
Małcz (BSRR): 72, 73, 102
Małopolska: 248
Mały Brok, pow. Łomża: 31
Mały Płock (Ploczko, Plocsko, Płocko), pow. Kolno: 32, 41, 42
Marycha (rzeka): 306, 307, 313
Mazguć (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Mazowsze: 18, 19, 20, 21, 23, 25, 31, 46, 47, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 58, 223, 226, 229, 250, 273, 274, 345, 356, 357, 387, 388, 391, 401
Mazurskie Pojezierze: 317, 322
Mazury (Masurenland): 7, 10, 232, 233, 235, 240, 249, 250, 279, 321, 322, 333, 350, 351
Mazurzy: 236, 237, 238, 241, 242, 244, 245, 246, 247, 249, 251, 252
Mejszagoła (Maišiogala — LSRR): 81, 88, 98, 101, 121
Merecka Puszcza: 227
Merecz (Merkine — LSRR): 79, 305, 306
Mereczowszczyzna (BSRR): 256, 258, 259, 260, 262, 263
Meruniska (Mieruniszki, Meruniszki, Merunyski, Mirunuszki), pow. Olecko 46, 225, 228, 229
Meruniszki, patrz: Meruniska
Merunyski, patrz: Meruniska
Meta, patrz: Netta
Methis, patrz: Necko
Miadzioł (Madzioł—BSRR): 81, 82
Miedniki (Wornie — Varniai — LSRR): 72
Mielnik, pow. Siemiatycze: 18, 23, 30, 50, 98, 388, 389, 400
Mieruniszki, patrz: Meruniska
Mieżyszki (LSRR): 91
Międzyrzecz Podlaski: 67
Mikołajewo (BSRR): 98, 115, 120
Mikołajewszczyzna nad Niemnem (BSRR): 106, 110, 115, 116, 123
Mikulin (BSRR): 107
Milcz (albo Milcza — BSRR): 98
Milejczyce (BSRR): 73, 98
Milewo, wieś, pow. Grajewo: 13
Mingwy, pow. Szczytno: 184
Minsk (BSRR): 66, 67, 84, 105, 112, 125
Mińsk (BSRR): 332
Mir (BSRR): 71, 77, 125, 258, 262
Mierunuszki, patrz Meruniska
Młodzianowo (obc. Stryki), pow. Bielsk Podlaski: 344
Młodzikowo, pow. Środa: 185
Młynnik, rzeczka dopł. Pisy: 42
Mogielnica, pow. Sokołów Podlaski: 325
Mogilno, pow. loco: 17, 18, 19, 21
Mohylna (BSRR): 75, 98, 116
Mohylów (Mohilew, Mogilew — BSRR): 66, 71, 79, 84, 88, 89, 92, 96, 104, 105, 122, 345, 346
Mojtyny, pow. Mrągowo: 186, 215, 219
Mołczadź (BSRR): 72
Mołdawia: 290
Mołodeczno (Molodečno — BSRR): 99
Moskwa (ZSRR): 24, 55, 232, 326, 329, 331, 345, 378
Mosty (BSRR): 112
Moszczenica (BSRR): 72
Mścibów (BSRR): 108

Mścichy, patrz: Mścichy Jagłówka
Mścichy—Jagłówka (Mścichy), pow. Grajewo: 14, 20
Mścisław (BSRR): 104, 105
Muchawiec (rzeka): 330, 331
Musninkai (LSRR): — patrz: Muśniki
Muśniki (Musninkai — LSRR): 88

Nacza (Nača — BSRR): 70, 90
Naddnieprze: 290
Nadrenia: 350
Nadreńczycy: 350
Nadrowowie (plemię pruskie): 26
Nara, rzeka dopł. Oki, ZSRR: 11
Nareff, patrz: Narew
Nareśl, rzeczka, prawy dopł. Narwi: 20
Narew (miasto): 388
Narew (Nareff, Nawchre), rzeka: 9, 10, 11, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 31, 32, 34, 36, 40, 43, 48, 53, 55, 321, 322, 323, 346, 387, 400
Narewka, pow. Hajnówka: 283
Narpe, rzeczka dopł. Pisy: 11
Narus, potok w Prusach: 11
Natangia (prowincja pruska): 29, 47
Nawchre, patrz: Narew
Nārupe, rzeczka LSRR: 11
Necko (Methis) jezioro: 227
Neris (Wilia rzeka — LSRR): 11
Netta (Metha), rzeka dopł. Biebrzy: 20, 53, 54, 373
Netta (Meta), pow. Augustów: 183, 215
Nevēžis (rzeka — LSRR) i patrz: Niewiaża
Newel (BSRR): 70, 98
Nowa Boćwinka, pow. Gołdap: 186
Nowy Dwór, pow. Dąbrowa: 72, 108
Nidzica, pow. loco: 242
Nieborowo, pow. Pyrzyce: 335
Niehniewicze (BSRR): 97
Niemakščiai (LSRR): — patrz: Niemokszta
Niemcy: 235, 236, 237, 238, 243, 251, 252, 274, 292, 398
Niemen (Nyemen, Nemunas — LSRR) rzeka: 21, 112, 116, 120, 122, 124, 227, 229, 260, 267, 307, 321, 345, 375
Niemenczyn (Nemenčine — LSRR): 101
Niemieckie Drogi, patrz: Wielkie Drogi
Niemokszta (Nemakščiai — LSRR): 82
Niemonojcie (Niemunaitis — LSRR): 108
Niemunaitis (LSRR): 108
Nieporęt, pow. Radzymin: 44
Nieśwież (BSRR): 110, 111, 112, 116
Niewiaża (Nevēžis — rzeka, LSRR): 116
Nieżyce (BSRR): 113, 117
Nikutowo, pow. Mrągowo: 180
Nižhołów (BSRR): 68, 72
Nowogród (ZSRR): 319, 320, 327
Nowogród nad Narwią, pow. Łomża: 375, 387
Nowogródek (b. nowogródzkie województwo, BSRR): 63, 67, 110, 111, 112
Nowogródek (BSRR): 256
Nur, pow. Ostrów: 58, 108
Nurzec (rzeka): 31
Nyemen, patrz: Niemen

Odelsk, pow. Sokółka: 72
Oglinis (jezioro), pow. Suwałki: 228, 314
Oka (rzeka — ZSRR): 317, 318
Okmiany (Akmenė — LSRR): 70, 74, 79, 80, 81, 125
Okmienoyczi (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Okmin, pow. Suwałki: 373
Olecko, pow. loco: 107, 236, 358
Olicka Puszcza: 308
Olita (Alytus — LSRR): 70, 102, 305, 306
Olszanka (rzeczka): 225
Olsztyn, pow. Częstochowa: 262
Olsztyn, pow. loco: 10, 378
Onega (jezioro): 318
Orla, pow. Bielsk Podlaski: 391, 401
Orsza (BSRR): 88, 90, 97, 98, 104, 105, 106 113, 122
Orzyc, rzeka dopł. Narwi: 17, 18
Orzyskie Jezioro (jezioro), pow. Pisz: 322
Orzysz, pow. Pisz: 250
Osinki, pow. Suwałki: 133, 371, 373, 374
Osoczniki (dawniej prawdopodobnie Kortowicze) pow. Augustów: 228
Osnówka, pow. Siemiatycze: 328
Osowa, pow. Suwałki: 7, 131, 178, 179, 180, 187, 188, 189, 190, 213, 215, 371, 374, 384
Ostra (BSRR): 106
Ostrołęka, pow. loco: 321
Ostróda, pow. loco: 238, 299
Ostróg (USRR): 125, 259
Ostrów Lednicki, pow. Gniezno: 297
Ostrów Mazowiecka, pow. loco: 321
Oszmiana (Ošmiany — BSRR): 74
Ošmiany, patrz: Oszmiana
Owanta (Alunta — LSRR): 87, 125

Pajewo, pow. Ciechanów: 15
Pajūris (LSRR) — patrz: Pojurze

Palanga (LSRR) — patrz: Połąga
Palotynat: 350
Palotyńczycy: 350
Panevežys (LSRR): 101
Panemunis (LSRR) — patrz: Poniemuń
Papilys (LSRR) — patrz: Popiel
Parcewo, patrz: Piotrowo, pow. Bielsk Podlaski
Paryż (Paris — Francja): 259, 303
Pasvalys, patrz: Poswol
Pasym, pow. Szczytno: 245
Pełta, rzeka: 11
Pereżyry (BSRR): 97
Perstuńskie (leśnictwo), pow. Augustów, 360
Perstuńska Puszcza: 227, 307, 308, 312
Peterhof (Pietrodworec—ZSRR): 257
Petersburg (Leningrad): 270
Petrynaycym, patrz: Pietronaić
Piątnica, pow. Łomża: 32
Pienki — Granska, patrz: Pieńki — Grodzisko
Pieńki — Grodzisko (Pienki — Granska), pow. Łomża: 32, 40, 41, 43, 44, 45, 46, 57
Pierszaje (BSRR): 70
Pierty (jezioro), pow. Suwałki: 366
Pieskowa Skała koło Ojcowa: 259, 260, 261, 262, 263
Piesoczna nad Niemnem (BSRR): 114
Pietrograd, patrz: Leningrad
Pietronaić (Pietronaycis, Petrynaycym jeziorko koło Królówka), pow. Suwałki: 315
Pina (rzeka): 330, 331
Pińsk (BSRR): 105, 256, 264, 332, 336
Piotronaycis (jeziorko) — patrz: Pietronaić
Piotrowa Dąbrowa, pow. Suwałki: 366
Piotrowo (obc. Parcewo), pow. Bielsk Podlaski: 344
Pis, patrz: Pisa
Pisa, jezioro, pow. Reszel: 10
Pisa (Pis, Pysz, Pis(i)a), rzeka na Warmii: 10, 11
Pisa, rzeka dopł. Narwi: 10, 11, 16, 21, 31, 32, 42
Pisa, rzeka, pow. Lidzbark Warmiński: 10
Pisa, rzeka dopł. Węgorapy: 10
Pis(i)a, patrz: Pisa
Pisz (Johannisburg), pow. loco: 54, 252
Plateliai (LSRR), patrz: Płotale
Pluski, pow. Olsztyn: 279
Ploczko, patrz: Mały Płock
Płociczno, pow. Suwałki: 215
Płock, pow. loco: 17, 18, 19, 55, 327
Płocko, patrz: Mały Plock
Płoniany (LSRR): 90
Płońsk, pow. loco: 18
Płosko, lewy dopł. Supraśli: 20
Płotele (Plateliai — LSRR): 102
Pobordzie, pow. Suwałki: 373
Podkrólówek, pow. Suwałki: 227
Podlasie: 7, 8, 31, 58, 63, 84, 108, 270, 273, 274, 279, 290, 292, 321, 323, 335, 338, 341, 343, 344, 346, 347, 348, 350, 356, 357, 359, 361, 379, 381
Podole (USRR): 257, 258, 259, 267
Pogezania (prowincja pruska): 29, 47
Pojurze (Pajūris — LSRR): 92, 109
Pokradło, pow. Wilno—Troki (LSRR): 217
Polacy: 234, 235, 242, 243, 251, 257, 350
Polesianie—Jaćwingowie: 27
Polesie (BSRR): 105, 256, 322, 331, 334, 335
Polska: 24, 25, 26, 28, 29, 30, 104, 241, 244, 248, 322, 331, 332, 334, 335, 343, 345, 346, 356, 358
Polsko-rusko-jaćwieskie (pogranicze): 7, 9, 18
Poltousck, patrz: Pułtusk
Polule, pow, Suwałki: 366, 368, 373
Połąga (Palanga — LSRR): 104
Połock (BSRR): 9, 67, 83, 84, 91, 105, 106, 112, 113, 117, 118, 119, 123
Pomezania: 29, 47
Pomorze: 183, 217, 243
Pomorze Gdańskie: 350
Pomorze Mazowieckie: 279
Poniemuń (Panemunis — LSRR): 81, 102
Poniewież (Panevežys — LSRR): 101
Poparčiai (LSRR), patrz: Poporcie
Popiel (Papilys — LSRR): 81, 88, 90, 102, 121
Poporcie (Poparčiai — LSRR): 102
Popowo, pow. Grajewo: 13
Porozów (BSRR): 73
Porszenelis (jeziorko), pow. Suwałki: 314, 315
Postawy (Postavy — BSRR): 88, 102
Postuwiec, pow. Suwałki: 315
Poswol (Pasvalys — LSRR): 67, 72, 99, 121
Potasznia, pow. Suwałki: 189
Poznań (Poznańskie): 241, 243, 245, 246, 259, 345
Półkoty, pow. Sejny: 362
Prabałtowie: 319
Prafinowie: 319
Prasłowianie: 319
Prawdziska (Prawdziszki, Prywiszcza, Priwiszcza), pow. Ełk: 225, 228, 229

Prawdziszki (obecnie Prawdziska), pow. Ełk: 229
Pregoła (rzeka): 323
Prewiszki, patrz: Prawdziska
Priwiszcza, patrz: Prawdziska
Priwolnoje (USRR): 186
Proboszczewice, pow. Płock: 303
Propojsk nad Sożą (BSRR): 96, 104, 105
Prostki, pow. Grajewo: 45, 229, 336
Protwa (rzeka ZSRR): 24
Prudziszki, pow. Suwałki: 174, 179, 187, 371
Pruskie państwo: 232, 237
Pruskie Stany, pow. Szczuczyn: 15
Prusowie: 25, 26, 27, 28, 55, 333, 336
Prusy (Altpreusen Preusssen, Ostpreussen): 8, 11, 19, 22, 25, 26, 27, 30, 47, 67, 91, 107, 109, 110, 111, 217, 232, 237, 240, 274, 275, 279, 317, 323, 333, 334, 350, 353, 354
Prusy Książęce: 301
Prużana (BSRR): 256, 258
Prypeć (rzeka): 20, 330, 331, 334, 335
Prywiszcza, patrz: Prawdziska
Prywiszcze (południowo-zachodnia Jaćwież): 49
Przełomska Puszcza: 306, 307, 308, 314
Przewroć (USRR): 259
Psków (ZSRR): 319, 320
Pułtusk (Poltousck), pow. loco: 18, 20, 21, 29
Pysz, patrz: Pisa
Przełomskie (leśnictwo), pow. Suwałki: 360
Przerośl, pow. Suwałki: 72, 73
Przestrzele, pow. Łomża lub Grajewo: 226
Pupki, pow. Giżycko: 181, 184

Raciąż, pow. Sierpc: 18, 48
Raczki, pow. Suwałki: 182, 217, 218
Radoiliškis (LSRR), patrz: Radziwiliszki
Radoszkowice (BSRR): 73, 81, 91, 101, 112
Radziuszki, pow. Sejny: 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369
Radziwiliszki koło Wilkomierza (LSRR): 88, 102, 122
Radzyń, pow. loco: 359
Rajgród (Raj), pow. Grajewo: 18, 19, 20, 21, 26, 41, 46, 52, 53, 54, 225, 229, 250, 306, 336
Raguva (LSRR) — patrz: Rogów
Ramojcze (dawna wieś jaćwieska w okolicy Prawdzisk: 229
Rakowicze, pow. Augustów: 229
Ramoty, pow. Kolno: 15
Ranty, pow. Giżycko: 279
Raseiniai (LSRR) — patrz: Rosienie
Rawdoń (Randań, Randone—LSRR): 109
Remienkiniek (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Remigoła (Ramygala—LSRR): 70, 72, 91, 92, 93, 103
Retów nad Jurą (Rietavas—LSRR): 72, 99, 101
Rietavas nad Jurą (LSRR), patrz: Retów
Rogów nad Niewiażą (Raguva — LSRR): 87
Rohotna (BSRR): 72
Rominty, pow. Gołdap: 216
Romoty (dawna wieś jaćwieska w okolicy Prawdzisk): 229
Rosienie (Raseiniai—LSRR): 101, 109, 121
Rosja: 104, 118, 375
Rosochaty Róg, pow. Sejny: 361, 362
Rospuda, patrz: Dowspuda rzeka
Rostki Małe, pow. Łomża: 43
Rotniczanka, dopływ Niemna (LSRR): 258
Rotniki (LSRR): 91
Rożana (Rożań—BSRR): 73, 106
Rożanka (BSRR): 88, 92
Równe (USRR): 125
Równina Dolna, pow. Kętrzyn: 213, 321
Róż, rzeka prawy dopł. Narwi: 18
Różanystok, pow. Sokółka: 390
Rubieżenicze (BSRR): 73, 88
Rudamina, patrz: Rudomina
Rudawka, pow. Sejny: 228
Rudka, pow. Bielsk Podlaski: 390, 401
Rudniki (Rudinkai—LSRR): 64, 98, 102
Rudomina (Rudamina — LSRR): 78
Rupino, pow. Kolno: 15
Russ, patrz: Ruś
Ruś, pow. Łomża: 13, 18, 23, 24, 25, 28, 29, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 56, 223, 225, 326, 327, 328, 335, 388
Ruś (Russ, Wierciszewo) wieś, pow. Łomża: 40, 43
Ruś Czarna: 48, 51, 334, 335
Ruś Czerwona: 301
Ruś Kijowska: 331
Ruś Halicka: 51, 331, 334
Ruś Wołyńska: 20
Ryga (Riga—ŁSRR): 76, 88, 89, 91, 92, 107 112, 113, 114, 118, 122, 123, 124, 125
Ryńskie jezioro, pow. Giżycko: 21
Rzeczyca nad Dnieprem (BSRR): 72, 79, 80, 89, 104
Rzym (Włochy): 49, 50

Sadowne, pow. Węgrów: 273, 274, 279
Salamiestis (LSRR) patrz: Sołomieść
Salčininkai (LSRR) patrz: Soleczniki Wielkie

Salcburczycy: 350
Saločiai, patrz: Sałaty
Sałaty (Saločiai — rej. Pasvalys LSRR): 70, 124
Sambia: 46, 48, 50, 186, 216
Sambory, pow. Łoniza: 10, 21, 32, 36, 37, 42
Sanniki (BSRR): 108
Sanktpieterburg, patrz: Leningrad
Sapieżyszki (LSRR): 109
Scarde, patrz: Skroda
Sejna (Seynyn), pow. Sejny: 225, 306, 307, 313
Sejny, pow. loco: 108, 358, 361, 363, 365, 366, 367, 369, 390, 391, 400
Seynyn, patrz: Sejna
Sernetkowicze (obec. Sernetka), pow Suwałki: 227
Siady (Seela — LSRR): 72, 121
Sidra, pow. Sokółka: 388
Siebież (BSRR): 70, 98
Sielec (BSRR): 72
Siemiatycze (Syemyanthicze), pow. loco: 321, 326, 355, 356, 357, 358, 386, 391, 400
Sienno (BSRR): 88
Sieradz, pow. loco: 22
Skaje, patrz: Szczuki — Marciny, pow. Grajewo
Skalowia (nad dolnym Niemnem): 24
Skarda, patrz: Skroda
Skidel (BSRR): 72
Skiejtowstok (Skoythewstok) strumień, lewy dopł. Wisy: 13
Skirnemuniškiai (LSRR) — patrz: Skirstymoń
Skirstymoń (Skirsnemuniškiai — LSRR): 82, 101, 109
Skomęckie (jezioro): 225, 229
Skoythewstok, patrz: Skiejtowstok
Skroda (Skarda, Scarde), rzeka dopływ Łyny: 11, 31, 32
Skrzeszewo—Liszki, pow. Sokołów Podlaski: 336
Skudowa Woda, dawn. pow. Wąsosz: 15, 16
Skutnik, pow. Suwałki: 314
Slina, rzeka: 18, 23, 59
Słoboda Tarnów (BSRR): 73
Słowianie: 11, 16, 319, 320
Słuck (BSRR): 67, 70, 88, 105
Smoleńsk (BSRR): 67, 334
Smoleńszczyzna: 24
Smolniany (BSRR): 68, 81, 104, 105, 107, 121
Smotrycz (rzeka — USRR): 258, 260, 267
Snierżeń (BSRR): 71, 88, 90, 93, 100, 111, 115, 116, 118, 119, 120, 122, 124
Sohaczew, pow. loco: 55
Sokolnia (BSRR): 88
Sokołdka, patrz: Sokółka, pow. loco
Sokoły, pow. Szczyczyn: 401
Sokółka (Sokołdka), pow. loco: 72, 73, 98, 321, 350, 358, 386
Soleczniki Wielkie (Salčininkai—LSRR): 102
Sołomieść (Salamiestis-LSRR): 88, 98
Somonis (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Sowik (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Spiczki, pow. Bielsk Podlaski: 344
Stabin (Stabingis), pow. Augustów: 360, 371
Stanisławowo (obecn. Widowo), pow. Bielsk Podlaski: 344
Stara Boćwinka (Alt Bodschwingken), pow. Gołdap: 174, 186
Stara Ładoga (RFSRR): 44
Stara Łomża, pow. Łomża: 18, 19, 32
Stara Riazań (RFSRR): 336
Stare Muntowo, pow. Mrągowo: 215
Starobin nad Słuczą (BSRR): 71, 115
Staropolskie Zagłębie: 351
Stary Brześć, pow. Włocławek: 297
Stary Dwór (grodzisko w Czerwonem), pow. Kolno: 42
Stawiszki alno Stawiski (u źródeł rzeki Skrody), pow. Łomża: 31
Stołpce (BSRR): 93, 116, 124
Strabla, pow. Bielsk Podlaski: 390, 397, 401
Strassburg (Francja): 245
Struga (Gręska, Granska), rzeka, prawy dopł. Wisy: 41
Struga Bronowska (u J. Rozwadowskiego Wiznica), patrz: Łojewek
Struga Kopciowska (Wysnycza, Wysznycza, Wyznycza, Vyznicza, Wisznicza, Wiznica), prawy dopł. Narwi: 13, 44
Stryki, patrz: Młodzianowo, pow. Bielsk Podlaski
Stubło (rzeka — USRR): 258
Styr (rzeka — USRR): 258, 259
Suchodoły, pow. Suwałki: 371
Sudawia, patrz: Jaćwież
Sudawowie, patrz: Jaćwingowie
Sudawska Puszcza: 225
Sudawskie, pow. Suwałki: 228
Sudowia, patrz: Jaćwież
Sudowska Puszcza: 54
Supraśl (rzeka na Podlasiu): 20, 23, 322, 323
Supraśl, pow. Białystok: 88, 258, 388, 389 391, 395, 396
Suraż, pow. Białystok: 40, 107, 113
Surpel, patrz: Szurpiły, pow. Suwałki

Surwiliszki koło Kiejdan (LSRR): 87
Sutyjewo (USRR): 125
Suwalskie (dialekty): 362, 363
Suwalszczyzna: 177, 178, 189, 216, 217, 308, 311, 314, 321, 323, 334, 360, 361, 363, 367, 368, 369, 371, 372, 373, 374, 384
Suwałki, pow. loco: 358, 361, 365, 371, 375, 376, 377, 387, 388, 390, 397
Syberia (ZSRR): 318
Syemyanthicze, patrz: Siemiatycze, pow. loco
Szadowo, patrz: Szadów
Szadów (Szadowo, Šeduva), LSRR: 72, 102
Szarypino (BSRR): 117
Szastoły, patrz: Kościno, pow. Bielsk Podlaski: 344
Szawle (Šianliai—LSRR): 74, 90, 102
Szawkiany (Szow—kianySankenai—LSRR): 67, 83, 109
Szczara (BSRR): 73
Szczepankowo, pow. Łomża: 19, 389
Szczuczyn, pow. Grajewo: 43, 348, 349, 390
Szczuki—Falisławy (obec. Barany), pow. Grajewo: 349
Szczuki Książe (Księża Wieś), pow. Grajewo: 349
Szczuki—Litwa, pow. Grajewo: 349
Szczuki—Marciny (obec. Skaje), pow. Grajewo: 43, 349
Szczuki Pawełki, patrz: Szczuki Piotrowe, pow. Grajewo
Szczuki Piotrowe (Szczuki Pawełki), pow. Grajewo: 349
Szczytno, pow. loco: 242, 247
Szelment (jezioro), pow. Suwałki: 373, 374
Szkłów (BSRR): 70, 88, 104, 113
Szkocja: 300
Szkudy (BSRR): 72
Szurpiły (Surpel — jezioro, grodzisko) pow. Suwałki: 132, 187, 228, 314, 371, 372, 374
Szwajcaria, pow. Suwałki: 132, 174, 177, 179, 183, 184, 187, 189, 213, 214, 215, 216, 219, 371, 372, 373, 374
Szwecja: 332
Szyrwinty (LSRR): 88

Śląsk: 241
Śniadrwy jezioro, pow. Giżycko: 21, 362
Średnik (Snednik — Seredzins, LSRR): 109
Święck, pow. Wysokie Maz.: 18, 21, 31, 58
Święckie osady, pow. Wysokie Maz.: 31
Święta Siekierka (Heiligenbeil—RFSRR): 279
Świteź (jezioro): 330
Świsłocz (rzeka — BSRR): 20
Šankenai, patrz: Szawkiany
Šeduva (LSRR), patrz: Szadów

Tajsiewicze (dawna wieś jaćwieska) w okolicy Prawdzisk: 228, 229
Tatarzy: 350
Tatiewicze (obec. Taciewo), pow. Suwałki: 227 228, 229
Tendiagoła (LSRR): 109
Tervete w Zemgalii (LSRR): 327
Toczyłowo (jezioro): 229
Tołoczyn (BSRR): 104, 105, 106, 113, 117
Tonów (BSRR): 84
Toruń, pow. loco: 345, 378
Troki (Trakai—LSRR): 67, 69, 124, 256, 264 265
Tryszki (LSRR): 101
Trzebuń, pow. Płock: 303
Trzemeszno, pow. dawn. Mogilno: 17, 19
Tuchlin, pow. Pisz: 216, 217
Turów (BSRR): 70
Tverai, patrz: Twery
Twery (Tverai — LSRR): 74, 98
Tybory—Kamionka, pow. Wysokie Maz.: 390, 397
Tykocin, pow. Wysokie Maz.: 15, 20, 40, 44 58, 88, 98, 108, 342, 357, 362, 387, 388, 389, 390, 391, 401, 402
Tylża (Sovietsk—RFSRR): 241
Tytuvenai (LSRR) — patrz: Cytowiany

Ugro-Finowie: 318
Uisna, patrz: Wizna
Ukraina (USRR): 183, 322
Uła (BSRR): 72, 73, 80, 105, 106, 117
Upita (Upytė — LSRR): 74, 86, 109, 124
Uppsala (Szwecja): 311
Upytė, patrz: Upita
Ural (ZSRR): 317, 318
Uroczysko Hajduckie (w Puszczy Białowieskiej): 283
Usaja (BSRR): 100
Usze (BSRR): 91
Uście (BSRR): 92
Uświat (BSRR): 107
Użwenty (LSRR): 101

Vabalninkas (LSRR), patrz: Wobolniki
Varniai (LSRR), patrz: Wornie
Veisiejai, patrz:Wiejsieje
Veliuona, patrz: Wielona

Vilkija (LSRR), patrz: Wilkieja
Vilnius, patrz: Wilno
Virbalis (LSRR), patrz: Wierzbów
Vissa, patrz: Wisa
Vyssa, patrz: Wisa
Vizna, patrz: Wizna
Vyznicza, patrz: Struga Kopciowska

Wagi, pow. Kolno: 15
Wakijów, pow. Tomaszów Lubelski: 322
Warka, pow. Grójec: 55
Warmia (Ermland): 10, 29, 47, 232, 240, 299, 321, 333, 350
Warmiacy: 279
Warszawa, pow. loco: 66, 77, 259
Wasilkowo (LSRR): 357
Wąsosz, pow. Grajewo: 13, 349, 388, 389
Węgielnia, pow. Suwałki: 373
Węgorzewo, pow. loco: 235
Wiatrołuża (rzeczka), pow. Suwałki: 314, 366, 373
Wiejsieje (Veisiejai — LSRR): 72
Wieliż nad Dźwiną (BSRR): 107
Wielka Struga, patrz: Brzozówka
Wielkie Drogi (Niemieckie Drogi), I wzdłuż rzeki Hańczy, II w kierunku Rajgrodu: 229
Wielkie Księstwo Litewskie: 305, 357
Wielkopolska: 19, 58, 217, 308
Wielona (Veliuona — LSRR): 67, 70, 72, 79, 101, 109
Wierciszewo, patrz: Ruś wieś
Wierzbołów (Virbalis — LSRR): 107
Wierzbowo, pow. Ełk: 301
Wieżyszcze (BSRR): 105, 114
Widowo, patrz: Stanisławowo, pow. Bielsk Podlaski: 344
Wigranie (ludność mieszkająca nad Wigierami): 223, 226, 227
Wigrańce (n. jez. Kunis koło Berżenik LSRR): 226
Wigry (Wingri), jezioro: 223, 226, 227, 311 359, 360, 361, 365, 372, 373, 388, 399
Wileńszczyzna (LSRR): 256, 361, 367, 368
Wilia (Neris — rzeka): 112
Wiliopole (dawn. Słobodu — LSRR): 96
Wilkieja (Vilkija — LSRR): 101, 109
Wilkus (Wołkusz): 225
Wilno (Vilnius), LSRR: 66, 69, 77, 78, 79, 84, 86, 87—88, 89, 90, 104, 105, 106, 112, 255, 256, 299
Wincenta, rzeka, dopł. Pisy: 30
Windobały (bagna), pow. Suwałki: 314
Wingri, patrz: Wigry
Wisa, rzeka, prawy dopł. Odry: 12
Wisa (Wysa, Wyse) rzeczka w Golindii: 12
Wisa (rzeka) dopł. Oki (b. powiat pieremyszlski b. gub. kałuska): 12, 46
Wisa (Wyssha, Vissa, Vyssa, Wyssza, Wissa) rzeka prawy dopł. Biebrzy: 11, 12, 20, 31, 41, 57, 349
Wisiejka (Ruś, pow. Łomża): 13
Wiska ziemia: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 23, 24, 30, 32, 50, 52, 53, 349, 351
Wisła, rzeka: 12, 17, 19, 20, 21, 42, 43, 46, 217, 288, 319, 320
Wisna, patrz: Wizna
Wissa, patrz: Wisa
Wisza (Ruś), pow. Łomża: 13
Wisznia (Ruś), pow. Łomża: 13
Wisznica, patrz: Struga Kopciowska
Witebsk (BSRR): 67, 80, 84, 105, 107, 108, 113, 118
Wizna (Uisna, Vizna, Wisna), pow. Łomża: 7, 9, 10, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 34, 36, 37, 40, 42, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 54, 55, 57, 58, 336, 388, 389, 398
Wiznica (rzeczka), patrz: Struga Kopciowska
Wiznica (wieś), pow. Łomża: 13
Wiżajny, pow. Suwałki: 121, 306, 307
Wiżajny (jezioro): 306
Władysławów (Nowe Miasto — Kudirkos Naumiestis): 72, 73, 79, 80
Włocławek, pow. loco: 19
Włodawa, pow. loco: 330
Włodzimierz (włodzimierskie księstwo): 66
Włodzimierz Wołyński (USRR): 20, 345
Wobolniki (Vabalninkas — LSRR): 103
Wodziłki, pow. Suwałki: 374
Wolincewicze (ziemla — miejscowość niezlokalizowana na obszarze Puszczy Perstuńskiej)
Wołczyn (BSRR): 258
Wołga (rzeka): 317, 318, 319
Wołkołomin, pow. Gołdap: 244
Wołkowysk (BSRR): 23, 51, 79, 307, 334
Wołkusz, patrz: Wilkus
Wołkusza (rzeka): 305
Wołma (BSRR): 75, 88
Wołosowicze (BSRR): 70
Wołownia, pow. Suwałki: 133, 179, 180, 187, 371
Wołyń: 23, 51, 63, 105, 125, 257, 258, 259, 267, 290

Wornie (Varniai — LSRR): 99
Wortel (BSRR): 72
Woydzilinis (jeziorko), pow. Suwałki: 314
Wólka, pow. Mrągowo: 219
Wrocław, pow. loco: 345
Wszerzecz, pow. Łomża: 19
Wysa, patrz: Wisa, rzeczka w Galindii
Wyse, patrz: Wisa rzeczka w Galindii
Wysnycza, patrz: Struga Kopciowska
Wysokie, pow. Suwałki: 227
Wysokie Mazowieckie, pow. loco: 321, 358
Wysokoje Sieliszcze (Wysokoje Opidum), pow. Suwałki: 227
Wyssha, patrz: Wisa
Wyssza, patrz: Wisa
Wyszembork, pow. Mrągowo: 321
Wysznycza, patrz: Struga Kopciowska
Wyś (Ruś), pow. Łomża: 13
Wyznycza, patrz: Struga Kopciowska

Zachary (BSRR): 123
Zagajnica (puszcza na Kurpiach): 31, 32, 42
Zambrów, pow. loco: 58, 321, 358
Zambski Kościelne, pow. Pułtusk: 19
Zameczek (BSRR): 106
Zdory, pow. Pisz: 218
Zdory — Wyszka, pow. Giżycko: 181, 216
Zdzięcioł (BSRR): 72
Zebin (BSRR): 105
Zalewa nad Niemnem (BSRR): 78
Zemgalowie (plemię łotewskie): 320
Ziembin (dawniej Zebin nad Hajną—BSRR): 94
ZSRR: 317, 328, 332, 345, 355

Żabicze (obec. Żabickie), pow. Augustów: 227, 229
Żagory (Żagare—LSRR): 67, 68, 106
Żmudź (Żemaitija): 67, 68, 69, 79, 83, 86, 99, 100, 105
Żodziszki (BSRR): 72
Żorosławka (BSRR): 72
Żwaniec nad Dniestrem (USRR): 259
Żwingi (LSRR): 92, 101
Żyrowice (BSRR): 73
Żytomierz (USRR): 67
Żywa Woda, pow. Suwałki: 7, 132, 177, 181, 193, 211, 213, 371, 374
Żyżmory (Ziežmariai—LSRR): 81, 86, 87, 90, 93, 100
Žiežmariai (LSRR) — patrz: Żyzmory

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia
017116 II

I Studium Nauczycielskie
Biblioteka